

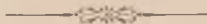
# PRZEGLĄD SĄDOWY I ADMINISTRACYJNY.

WYDAWCA

Dr. ERNEST TILL

ADWOKAT I DOCENT UNIWERSYTETU WE LWOWIE.

ROK DWUNASTY.



WE LWOWIE.

CZCIONKAMI DRUKARNI LUDOWÉJ

*pod zarządem Stan. Baylego.*

1887.



## SPIS RZECZY

zawartych w XII. roczniku.

### Rozprawy.

- Balzer** Oswald Dr. O potrzebach słownika wyrazów prawa polskiego i ich metodzie. 632.
- Bauch** Edward Dr. O projekcie rządowym przepisów podziału dziedzictwa posiadłości rolniczej średniej wielkości. 1.
- Dunin** Karol. W kwestyi słownika prawnego polskiego 843.
- Ertel** Maurycy Dr. Kilka słów o nabyciu własności przez t. z. zasiedzenie tabularne. 107.
- Fierich** Maurycy Dr. Pogląd na literaturę procesu cywilnego w ubiegłym roku. 19.  
O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym. 81, 165, 245, 329, 409.  
O środku prawnym II instancyi w ustném postępowaniu sąd. cywilnóm. 693.
- Fierich** Franciszek Ksawery Dr. Czy prawo żądania zabezpieczenia względnie zapłaty w prawie wekslowém da się ze stanowiska prawnego i ekonomicznego uzasadnić. 707.
- × **Heck** Adolf Dr. O udziale w przestępstwie 343, 419.
- Kasperek** Franciszek Dr. O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających. 562.
- Kasznica** Józef Dr. Wydziały prawne w uniwersytetach jako wydziały nauk społecznych. 647.
- ✓ **Kleczyński** Józef Dr. Czém były i czém są gminy i obszary w Galicyi. 649  
O zasadach organizacji samorządu. 728.
- ✓ **Konic** Henryk. O konieczności zgromadzeń gminnych jako samoistnej władzy samorządu gminnego. 741.
- Kozłowski** Włodzimierz Dr. O reformach podatku od spirytusu. 807.
- Krakowski** Nikodem. O utworzeniu biur centralnych dla spraw kooperacyi jako o środku podniesienia kredytu. 723.
- Lewicki** Tadeusz. Prawo gortyńskie. 502.
- Lewicki** Witołd Dr. Darwinista w ekonomii polit. 95, 262.  
Dotychczasowe usiłowania w Sejmie i Wydziale krajowym mające na celu reformę ustawy gminnej 73.
- Małaczyński** Aleksander Dr. Zwolnienia częściowe hipoteki wobec Trybunału administracyjnego. 949.

- ✕ **Morełowski** Julian Dr. Obrona konieczna w ustawodawstwie i praktyce karno sądowej. 829, 925.
- Ostrożyński** Władysław Dr. O odpowiedzialności państwa za bezpr. działania urzędników. 826.
- Parczewski** Alfons. O relacji sędziego przy wprowadzeniu sprawy w postępowaniu cywilnem. 795.
- Podwin** Adolf. W obronie sądownictwa naszego. 179.
- Rosenblatt** J. Dr. O cbečných szkołach prawa karnego i ich metodzie 489, 584.
- Skarżyński** Witołd Dr. O konieczności i możliwości gruntownej reformy kredytu ziemskiego 634.
- Starzyński** Stan. Dr. Nowe głosy w sprawie teorytycznych i praktycznych egzaminów rząd. 850.
- Tałasiewicz** Julian. O karygodności potwierdzenia lub zaprzeczenia, przed sądem. 428.  
O zastosowaniu prenotacji przy zakładaniu nowych ksiąg tudzież przy wpisywaniu z urzędu praw na podstawie dekretu dziezictwa 569, 659, 745.  
O administrowaniu spadkowych gospodarstw wiejskich na spólny rachunek aż do spłaty spółspadkobierców jako o najodpowiedniejszym środku do utrzymania gospodarstw gruntowych włościan galicyjskich 817.
- Till** Ernest Dr. W kwestyi dzierżawy prawa polowania 33.  
Kilka słów o dobrój i złej wierze 357.
- Vayhinger** Adolf. Sprawy o obrazy honoru 949.

## Praktyka sądowa i administracyjna.

### I. Praktyka cywilno-sądowa.

- Adnotacya**, sporu (rekurs) 48, — zapowiedzenia z § 374 u. s. 49, — egzekucyjnej licytacji 207.
- Amortyzacya**, kompetencya Sądu kolegialnego 608.
- Deponowanie** sumy spornej 204, depozytów dawnych wydanie 123.
- Dobrowolnego** zastępcy przystąpienie do sporu 368.
- Dowód** ze znawców po prawnomocności nie może być zakwestyonywany 602.
- Dowodu** pro evitando periurio znaczenie prawne 446.
- Dzierżawcy** uprawnienie do wzbronienia właścicielowi aktów posiadania 438.
- Dzierżawnych** czynszów przyznanie 531.
- Edyktalne** terminu w sprawie wykazania praw do dawnych depozytów nie mogą być odraczane 123.
- Egzekucya** mobilarna nie przerywa przedawnienia prawa pierwszeństwa 3 letnich należności 46, na nieruchomości, wpływ otwarcia ksiąg gruntowej 291, wyroku w części warunkowego po części bezwa-



runkowego 202, nie zostaje wstrzymaną w razie nieuzasadnionego deponowania sumy spornej 204, ruchomości w spólnym posiadaniu małżonków będących 284, wyroków sądów niemieckich 288, polityczna przerywa przedawnienie prawa pierwszeństwa należytościom służącego 366, wyroku awizacyjnych obec poddierzawców 437.

**Egzekucyjne** przyznanie rat czynszu dzierżawnego 531.

**Egzekucyjnego** prawa zastawu uchylenie w razie pozorności aktu 596.

**Gminnego** podatku kolokacja 366.

**Granic** zatartych odnowienie 443.

**Kapitalizowanie** odsetek 767.

**Kolokacja** podatków przy rozdziale ceny kupna 115.

**Kompetencya** Sądu zwyczajnego w sprawie unieważnienia wyroku 679., Sądu w sprawie otwarcia konkursu do majątku poddanego austr. za granicą zamieszkałego 866, Sądu handlowego w sporze o uznanie płynności wierzytelności zgłoszonej do upadłości kupca 959.

**Konkursu** otwarcie do majątku poddan. austr. za granicą zamieszkałego 866.

**Kościelnego** komitetu legitymacya do sporu 532.

**Koszta** sporu w razie częściowego przyznania 195, zastępstwa kuratora 200, dowodu ku wiecznej pamięci przyznawać należy bez względu na wynik sprawy głównej 207, **Kosztów** postępowania karnego przyznanie 535, sporu zmiana przez Sąd wyższy 605, wynagrodzenie w sporach prowizoryal. 605.

**Kupno**, wpływ na umowę o najem 444.

**Kurator** marnotrawcy nie może być zmuszony do złożenia przysięgi wyjawienia majątku 956

**Kuratelarnych** kosztów wynagrodzenie 441.

**Legatów** oprocentowanie 537.

**Marnotrawca** może składać przysięgę manifestacyjną 956.

**Męża** prawo do zarządu majątkiem żony ustaje w razie dobrowolnego rozwodu 369.

**Najmu** wypowiedzenie — legitymacya 435, wykonalność orzeczenia w sprawie awizacji 958.

**Naruszenie** posiadania praw z mocy kontraktu wykonywanych 285.

**Niedotrzymanie** warunków licytacyjnych 207.

**Niemieckich** wyroków wykonanie 288.

**Niepokojenie** posiadania na gruntach gminnych wykonywanego 47.

**Nieważność** wyroku polubow. z urzędu wytkniętą być nie powinna 38.

**Nieważność** wyroku z powodu niewymienienia osoby przysięgę wykonać mającej 596.

**Notaryuszowi** udzielone upoważnienie do sporządzania aktów spadkowych nie może być odwołane 44.

**Obliczenie** czasu krytycznego z §. 163 u. c. 281.

**Obrona** posiadania nie jest naruszeniem 375.

**Odpisanie** części ciała hipotecznego w razie wspólnej własności 600.

**Odsetki** od legatu 537.

- „ obliczone w pewnej sumie nie mają znaczenia kapitału 767.
- „ sum kolokowanych na cenę kupna 115, 534.

**Odsetek** od wierzytelności hyp. wpis do księgi gruntowej nie uzasadnia

- „ równego stopnia hipot 534.
- „ wygórowanych zniżenie 786.

**Odwołanie** ogólnego upoważnienia do sporządzenia aktów spadkowych jest niedopuszczalne 44.**Ojcowstwa** uznanie 281, 442.**Oryginału** okazanie — sposób załatwienia protokołu 864.**Otwarcie** księgi grunt. — wpływ na rozdział ceny kupna 201, na tok sporu 372.**Pasanie** bydła nie uzasadnia posiadania gruntu 765.**Płaca** urzędnika prywatnego 286.**Podatku** zarobkowego i dochodowego uiszczenie z ceny kupna 115.**Podstępu** z §. 362 u s. ocenienie nie należy do kompetencji sądu cyw. 39.**Połączony** wyrok nie może być uchylony z powodów materialnych lub z powodu niesprawiedliwości 38.**Posiadanie** dobra gminnego 47.

- „ odstąpione z polecenia sądowego 439.
- „ do zasiedzenia własności wymagane 765.
- „ restytucja 439.

**Pozew** o unieważnienie wyroku— kompetencja sądu 679.

- „ przeciw ogółowi zobowiązanych przy konkurencji 532.
- „ o spłatę części spadkowej 529.

**Pozorność** umowy 597.**Prawo** ubogich uprawnia do żądania nieostępowanego wyciągu gruntowego 117.**Protokołu** przegląd oryginałów załatwienie. 864.**Provizoryalnego** postępowania niedopuszczalność w razie wykonywania praw kontraktowych 285.**Przedawnienie** żądania spłaty części spadkowej 529.**Przemysłowe** realności, różnice przy ekstrakcji ceny kupna 115.**Przerwanie** przedawnienia prawa pierwszeństwa 3 letnich należyci 46, przedawnienia przez egzekucją polityczną 366.**Przysięgę** wykonać mającej osoby wymienienie w wyroku 597.**Przyznanie** spółpозwanego nie ma wpływu na prawa innych pozwanych 865.**Rachunków** zarządu majątku nieletniego załatwienie 287.**Regres** wekslowy z art. 51. służy żyrantowi także przy wydaniu nakazu zapłaty 125,**Rekurs** od uchwały odmawiającej adnotacji sporu wniesiony być ma w 14 dniach 48 przeciw rezolucji zatwierdzającej egzek. oszacowanie nieruchomości nie wstrzymuje rozpisania licytacji 961, od uchwał przyznających koszt dowodu ku wiecznej pamięci 206.

- Relicytacyi** dozwole nie uprawnia do wywłaszczenia nabywcy 207.
- Restytucya** posiadania 439.
- Rozwód** dobrowolny 369.
- Sąd** handlowy nie jest powołany do interwencyi przy złożeniu towaru w ręce trzeciej osoby 602, delegowany miejski nie jest kompetentny w sprawach amortyzacyi 608.
- Sekwestratora** ustąpienie 122,
- Sekwestracyjnych** rachunków uznanie nie wpływa na przyznanie dochodów z sekwestracji uzyskanych 43.
- Skarbu państwa odpowiedzialność za przewinienia urzędników sędziowskich 954.
- Spadkodawcy** prawa wykonywane przez spadkobierców 48.
- Spadkowych** części wypłaty należy domagać się od spadkobierców lub ich prawonabywców 528.
- Spisu** aktów rozwiązanie 371.
- Spólnej** rzeczy podział 203.
- Spółpozwanego** przyznanie 865.
- Spółwłasności** wpływ w razie odpisania części ciała hypot. 600.  
spór o uchylene 371.
- Spóźnione** zgłoszenie do przysięgi 863.
- Sprzedaż** mniejszych posiadłości 124.
- Świadka** wynagrodzenie 49.
- Towaru** złożenie w trzecie ręce 602.
- Upomnienie** do pełnienia prawnego obowiązku 442.
- Właściciel**, ograniczenie w wykonaniu aktów posiadania wobec dzierżawcy 438.
- Własność**, spór o uznanie prawa wł. 960.
- Wyciągów** hipotecznych nieostemplowanych wydanie 117.
- Wynagrodzenie** za usługi umówione nie może być przez sędziego zmniejszone 867.
- Wynagrodzenie** stręczyciela przy kontraktach o kupno i sprzedaż 209.  
świadka 49.
- Wynagrodzenie** kuratora ponosić winien kurand 541.
- Wynagrodzenie** kosztów sporu prowizoryalnego 605.
- Wpis** późniejszych odsetek wierzytelności hyp. nie uzasadnia równego z kapitałem pierwszeństwa hipotecznego 534.
- Wypowiedzenie** najmu legitymacya czynna 435, wpływ wobec podnajemców 437.
- Wypowiedzenie** kontraktu służbowego 195.
- Wyrok** polubowny 28.
- Wyrok** uchylony z powodów formalnych 446.
- Wyroku** unieważnienie, kompetencya 679.
- Zajęcie**, ruchomości w spólnem posiadaniu małżonków będących 284.
- Zajęcie** płac i dochodów urzędu prywatnego 286.
- Zaoczności** dopuszczenie 283.

- Zapowiedzenie** wierzytelności hipotecznej 49.  
**Zasiedzenie** prawa własności 765.  
**Zastaw** zmniejszony być nie może w razie częściowego uiszczenia pre-  
 tensyi 204.  
**Zastępstwo** w sporze, czas przystąpienia 368,  
**Zgłoszenie** się do przysięgi 863.  
**Zniżenie** odsetek wygórowanych 768, 863.  
**Żyranta** prawo regresu 125.

## II. Praktyka karno sądowa.

- Apelacyjne** postępowanie w spr. o przekroczenia — 448, 873.  
**Bezkarneść** wskutek przymusu — 136, wskutek skruchy 50, 54, — usi-  
 łowania 210. — **Budowa**, odpowiedzialność za takową 55.  
**Cywilna** strona 542.  
**Dezerca** 135 — **Dochowo**-skarbowe śledztwo 216. — **Dom** pracy od-  
 danie do takowego 538. — **Dwużenstwo** 452, — **Działanie** sło-  
 wne 614. — **Dzieciobójstwo** 769. — **Dzierżawca** myta rząd.  
 jako osoba urząd. 613. — **Dzierżawcy** podatku spożywczego oso-  
 bami urzędowemi 966.  
**Egzekucya** — udaremnienie téjże 132, 134, 379, 871.  
**Fantowanie** przez leśnych 292. — **Falszowanie** dokumentów publicznych  
 210, 215, 966, — kartek wybor. 216, — kontraktu pisemn. 378, —  
 świadectwa 52, 215, znaków granicznych 773. — **Fałszywe** zez-  
 nanie świadka 137. — **Formułowanie** pytań 51. — **Fotografie**  
 dziełami sztuki 377. — **Funkcjonariusze** obcych państw oso-  
 bami urząd.? 871.  
**Gwałt** publiczny z §. 81 — 136, z § 85 — 292., z §. 67 — 55.,  
 z § 98 — 451, 540. — z § 99 — 540. — przy rabunku 772.  
**Kaucya** służbowa przy przeniewierzeniu 129. — **Kazirodztwo** 774. —  
**Kompetencya** Sądu do restytucyi 771 — wyższego Sądu 772 —  
**Konkurencyja** występków 214, 541, 616 — **Kradzież** 55, 128 —  
 modeli 134 — korzyść przy takowej 452, — rzeczy pod dozór  
 otrzymanych 380. rzeczy zapomnianych 539, — z lasu zamknię-  
 tego 871, — z zamknięcia 987, — przez najemnika 971, —  
 wartość rzeczy kradzionej 294, — zranienie przy kradzieży 136.  
**Kryda** 53. — **Książeczki** pocztowych kas oszczędności dokum.  
 publ. 965, — **Kwity** naczelnika gminy dokumentami publ.? 132 —  
**Kupno** głosów przy wyborach 874.  
**Las**, „zamknięty“ 871 — **Lesbijska** miłość 775 — **Leśni** jako służba  
 publ. 292 — **Lichwa**. 380, 539, 774.  
**Łączenie** faktów 869 — **Łączność** spraw 615.  
**Małżeństwo** żydowskie nieformalne 453,  
**Nadzór** policji 538 **Niedokładność** werdyktu 214 — wyroku 770 —  
**Nierząd**, przeciwny naturze 776 — **Nietykalność** poselska 454, —

**Nieważność** z powodu wymiaru kary 214 — **Nowości** w toku postęp. apelac. w przekroczeniach 448, 873.

**Obciążające** okoliczności 213, 290 — **Obecność** bezprawna przysięgłego 130 — **Obraza** czci z § 489 — 872 — żandarma 293 — **Obrona** konieczna 212, 216, 870, 970. — **Obsadzenie** Trybunału 131 — **Odczytywanie** świadectw przy rozprawie 454 — **Oddanie** do domu pracy lub pod dozór policji 538 — **Odpowiedzialność** za budowę 55. — **Odszkodowania** termin 967. — **Ograniczenie** wolności 53, 448 — **Oskarzenie**, przekroczenie zasady osk. 218. — **Oszustwo** przez fałszowanie dokumentów publicznych 210 — przez fałszowanie kontraktu pisem. 378 — przez fałszowanie znaków granice 773, — przez fałszowanie zeznania w śledztwie dochodowem karném 216 — co do generaliów świadka 137 — przez nakłonienie spółwinnego do fałszywego zeznania? 770 — przez ofiarowanie fałszywej przysięgi 210, przez omińnięcie warunków rozpoczęcia przemysłu 215 — przez wykonanie fałszywej przysięgi 379 — przez zatajenie znalezionćj rzeczy 54 — przez zмовy licytacyjne? 770, — z §. 201 u. k. 966.

**Park** prywatny lasem zamkniętym? 871. — **Pochwalenie** czynów karogodnych 52, 378. — **Podarunki** w urzędzie 52, 542 — w sposób domyślny ofiarowane 539. — **Podpalenie** 376, 472. — **Podpis** obrońcy 212. — **Podrabianie** cech urzędowych 133. — **Pogrożka** 540. — **Pomocy** danie 966 — **Poniżenie** przys. 775. — **Posądzony** jako świadek 128. — **Pouczenie** świadka 136, — przysięgłych 292. — **Pozbycie** majątku 132. — **Protokolarne** zażalenie nieważności 213 — **Prywatna** skarga 132. — **Przedawnienie** karogodności 126, 135, — kradzieży modeli 135 — przy karaniu nieletnich 449. — lichwy 962, — **Przekład** urzędowy ustawy karnćj 376. — **Przekupstwo**, 56, członków repr. gmin. 291 — dokonane w sposób domyślny 539, — spółwina przy takowém 539 — wyborcze 874. — **Przemycanie** zwierząt 211, 616. — **Przeniewierzenie**, 129, 291. 611. — **Przewidzenie** skutków czynu 611. — **Przygotowawcze** posiedzenie apelacyjne 449. — **Przysięga**, odebranie jćj w toku śledztwa 131 — ofiarowanie fałszywej 210 — wykonanie fałszywej 379. — **Pytania** przysięgłym zadane 51, 129, 213, 216, 869, 870.

**Rabunek**, 773, 216. — **Reformatio in pejus**, 615, 772. — **Restytucya** 771. — **Rosyjski** strażnik pograniczny osobą urzędową? 871.

**Samokalectwo** 972 — **Skarga** prywatna 132, 453, 454 — pomocnicza 451, 452. — **Skrucha**, bezkarność wskutek nićj 50, 54. — **Śledcze** czynności 137. — **Śledztwo**, dochodowo karne 216. — **Służebna**, uwiedzenie 51. — **Spędzenie** płodu 612. **Spółwina**, 56, 530. **Sprawozdania** z rozpr. sąd. 449. — **Sprośność**, 126 — **Sprostowawcze** postępowanie 611. — **Sprzecznosc**, werdyktu 216, 610 — **Sprzeniewierzenie**. ob. przeniewierzenie. —

- Świadczenia** fałszowanie 52. — **Świadek**, fałszywe zeznanie 137. — w śledztwie dochodowo-skarbowém 216, — nieodebranie przysięgi 542 — pouczenie 136 — zdolność spostrzegawcza 130 — zrzeczenie się świadectwa 449, 451. — odwołanie fałszywego świadectwa 963 — **Szkoda**, termin wynagrodzenia 135.
- Trybunał** apelacyjny w przekroczeniach 872 — obradzenie 131.
- Uczestnictwo**, 126. **Udaremnienie** egzekucyi 132, 134, 379, 871. — **Udział** sędziego w rozpoznaniu opozycyi 131. — **Uprowadzenie** prostytutki 128. — **Urządnik**, zastępstwo przez prokuratora 211. — **Usiłowanie** dzieciobójstwa 214 — nakłonienie do przestępstwa 212 — niedobrowolne odstąpienie od czynu 292 — nieprzydatność środka 292. — **Uszkodzenie** ciała 214, 540 961. — **Utrącenie** 961, okradzionego 128.
- Wadliwość**, wyroku 52 — **Wartość** skradzionej rzeczy 294 — **Werdyktu** niedokładność 214, 450 — sprzeczność 216, 610 — wyłączenie słów 213. — **Węgierska** straż graniczna 609. — **Wiek**, sprawy 771. — **Więzenie** rozpoczęcie kary przy zamianie kary śmierci 968. **Wojskowej** zbrodni 135. — **Wybory** — fałszowanie kartek 216. kupno głosów 874. — **Wydalenie** z kraju 972, **Wyłudzenie**, jałmużny 52, — **Wymuszenie**, 451, 540.
- Zabicie** przez więcej osób 54 — **Zabójstwo** 212. — **Zaburzenie**, podczas nabożeństwa 134. — **Zachwalenie** występku 52, 378. — **Zadawnienie**, 126, 134, 135, 449. — **Zakaz** rozszerzania pisma druk. 964. — **Zamiar** pośredni 211 — stwierdzenie 377. — **Zaniedbanie** z § 335 — 133, 376. — **Zastępstwo** obrażonego urzędnika przez prokuratora 211 — prywatnego oskarżyciela przez prokur. 378. — **Zatajenie** rzeczy 54. — **Zmowy** licytacyjne 770. — **Znawcy**, znaczenie ich opinii 869. — **Zranieni<sup>e</sup>** przy kradzieży 136 — przez więcej osób 453.
- Żydowskie** małżeństwo 453.

### III. Praktyka administracyjna.

- Budynki szkolne** 58, 547. **Budowle wodne** patrz „sprawy wodne“.
- Cmentarze** 780.
- Cegielnie** 222.
- Dodatki do podatków** 299, 455, 878, 977
- Dojazdy kolejowe** 142, 547, 617.
- Dobro gminne** 59, 618, 878, 975.
- Drogi** 979, przerwanie przez wodociąg 221, wywłaszczanie pod drogę 384, odprowadzanie opadów 459.
- Drogi gminne** 60, 140, 383, 617,
- Drogi publiczne** 60, policja drogowa 220.
- Duchowni**, spadek po duchownych 977.
- Dierżawa polowania** 222 vide „polowanie“.

- Fasycy czyszowe** 458, 459.
- Formalności** w postępie admin. 61, formalności kwitów 545.
- Fundacye** 62, 789, głosowanie przez pełnomocników 143, szkolne 220.
- Fundacye** ubogich 218.
- Giełdowa interesa** podlegają pod. zarobk. 57.
- Gminne wydatki** 383.
- Górnictwo**, sposób wykonywania 298.
- Izby handl.**, wykluczenie członka 543.
- Izraelici** obcokrajowy 59.
- Kanały** jako zakłady wodne 619.
- Kary za przestępstwa** należytośc., przedawnienie 456.
- Kasy oszczędności**, 546.
- Komisya reklamac. gminna**, 460
- Kompetencya** Tryb. adm. 781
- Konkurencyja kościelna**, 460, 776, 777, 876.
- Konsensy**, budowlane 137, 876, przemysłowe, zgaśnięcie 383, na budowie wodne 977.
- Kongrua** 977.
- Korporacye przemysłowe**, 222.
- Koszta utrzymania chorego** 141, czeladnika 210.
- Kwaterunek wojsk.** 137, 142, 295,
- Lekarskie należytości** 223.
- Magistraty**, 879.
- Małżeństwa żydowskie**, 645
- Metryki**, sprostowanie 142, wpisy do metryk 544, zmiany wpisów...
- Mężowie zaufania** przy pod. dochod. 878
- Monetarny regał**, 779.
- Należytości**, przenośne 138, 296, 382, od działu rzeczy spólnej 138, od spadku 142, 384, 978, od kart do gry 222, od weksli 297, 384, zgłoszenie do wymiaru 297, od terminetek 208. solidarność obowiązku 299, od kwitu 459, opust należ. 547, poz. tar. 45ff 618., poz. tar. 45gg. 619, od podania intabulacyjnego 877, od ustanowienia posagu 977.
- Napisy** na lokalach przemysł. 781.
- Naruszenie praw** pryw. przez organa adm 140, naruszenie prawa przez zmianę postępowania 141.
- Nieważność orzeczenia** 220.
- Odpowiedzialność** za podatki 781.
- Opłaty** od wyszynku 60, 61, przedawnienie 221, gminy izrael. Kraków 62, gminne 457, gminy izrael. Sambor 619.
- Place targowe** 217
- Podatek**, 5% od domów 460.
- Podatek czynszowy** 778, przedawnienie prawa wymiaru 778.
- Podatek dochodowy**, postępowanie 63, od wierzytel. hypot., 139, od dodatku aktywalnego urzęd. kraj. 140, towarz. zalicz. i gosp. 298,



spółki 383, 458, z dzierżawy opłat za wagę 618, od pensyj 619, 620, od wydzierżawionego przedsiębiorstwa 777, wymiar 879, strącenie wydatków 976.

**Podatek domowy** 219, od mieszk. nauczycieli 220, zwroty 294.

**Podatek zarobkowy** 875, spółki 62, podd. węgl. 63, od produkcji gimnastycznych 381, towarz. zarobk. i gospod. 456, 879, klasowanie 544, pomocników 546, adwokatów 620, od handlu realnościami 778, do § 14 pat. zarob. 876, przedsiębiorstw. handl. 975.

**Polowanie**, czynsz. 143, 777, prawo polow. 72, 298, 780, dzierżawa 222.

**Postępowanie** w razie zmiany ustawy 456, wadliwe 781.

**Prawa górnicze**, 63.

**Przynależność** do gminy 57, 297, dzieci nieślubnych 223, urzędników podatk. 295, nauczycieli 296.

**Przywileje** 61, 141, 218.

**Rachunki kupieckie**, stempel 60.

**Rada gminna** 382.

**Rekursy** 219, wykluczenie drogi rekursu 299, w spr. przemysłowych 459, a w spr. znaków ochronnych 543. w sprawach wodnych 975.

**Sadzawki**, 221.

**Służebności lasowe** 139, regulacja i wykupno 139.

**Spółki handl.** a współwłasność 138, S. wodne 219.

**Spory przemysłowe**, 296. **Stowarzyszenia** 459,

**Szkody** przez zwierzynę zrządzone 295.

**Szkoły**, utrzymanie 223, ilość nauczycieli 544, oddalenie od mieszkań 875, dodatki gminne na cele szkolne 875.

**Taksy wojskowe** 296,

**Towarzystwa**, teatralne, 139, ubezpieczeń 977.

**Tureccy poddani**, wolność podatkowa 876.

**Uniwersytety** 299.

**Wapniarki**. 222.

**Weksle** poprawki 780.

**Wodne sprawy** kompetencya 141, zmiany przy budowlach wod. 218, 221. — spółki wodne 219 — §. 43. ust. wod. 776, tamy wodne 782.

**Wybory** 63, 781, listy wyborcze 295, 457.

**Wybory gminne**, 218, 383, 335, 781, głosowanie 143, 620, 878, skład komisji wyborczej 219, weryfikacja, 878, ogłoszenie wyborów 295, prawo wyboru spółek zagranicznych 543.

**Wydalenie z gminy**, 297.

**Wyszynk napojów**, opłaty 60, 61, stosunek innych przemysłowców 141, 381, uprawnienie do wyszynku 618.

**Wywłaszczenie** pod drogę 384.

**Wznowienie** postępowania 218.

**Zakłady dobroczynne**, podatek domowy 219.

**Zaopatrzenie** wdów i sierot po urzędnikach 381 ubogich 817, 878.



- Zażalenie** do Tryb. adm. w razie spodziewanego narus. spraw. 878.  
**Zmiana statutów stowarzyszeń**, 459  
**Znaki przemysłowe** 62, 221,  
**Znalezione rzeczy** 545  
**Żona przemysłowca** 544.  
**Żydowskie małżeństwa** 545.

### Zapiski literackie.

- Abraham Władysław Dr.** Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce (przez Dr. M. Fiericha) 980.  
**Aigner** ob. Füger-Wessely  
**Arndts v. Arnesberg Dr.** Encyclopedie und Methologie (przez Dr. A. Schlichtinga) 985.  
**Balzer Oswald prof. dr.** O obecnym okazie nanki prawa polskiego (przez Dr. E. Tilla) 151.  
**Bełza Stanisław.** Wynagrodzenie za prowadzenie spraw (przez E. Tilla) 986.  
**Burckhard.** Gesetze und Verordnungen in Cultussachen (wyd. Manza) 885.  
**Engelmann Julius Dr. 1).** Das Reichgesetz betreffend die Krankenversicherung der Arbeiter, 2. das Unfallversicherungsgesetz vom 6 Juli 1884, 3) das Gesetz über die Unfall- und Krankenversicherung der in land- und forstwirthschaftlichen Betrieben beschäftigten Personen (przez Dr. E. Tilla) 393.  
**Eglauer Teodor.** Das österreichische Steuerstrafrecht (przez Dr. Ostrożyńskiego) 70.  
**Fierich Maurycy prof. Dr.** O przywróceniu do pierwotnego stanu z powodu złego zastępstwa (przez Dr. Balasitsa) 144.  
**Freiberger Gustaw.** Handbuch der öster. directen Steuern (przez R...r) 474.  
**Füger-Wessely,** Gerichtliches Verfahren in Streitsachen (przez E. Tilla) 70.  
**Geller Leon Dr.** Die Executionsnovelle vom 10 Juni 1887 (przez E. Tilla) 624.  
**Grützmänn Paul.** Lehrbuch des kön. sächsischen Privatrechts (przez E. Tilla) 548.  
**Hasenörl Victor.** Oestereichisches Obligationenrecht II (przez E. Tilla) 64.  
**Hibl J. A. Dr.** Galicyjskie prawo drogowe (przez E. Tilla) 395.  
 Nowela egzekucyjna z d. 10 czerwca 1887 (przez E. Tilla) 624.  
**Hube Romuald.** Prawo polskie wieku XIV (przez Dr. Balzera) 470.  
**Hugelman C. Dr.** Studien zum oesterr. Verfassungsrechte (przez R...r) 349.  
**Janowicz Aleksander Dr.** Historya prawa niemieckiego (przez Dr. Balzera) 147.

- Kaserer Jozef Dr. 1) Die Notariatso:rdnung vom 25 Juli 1887 mit Materialien 2) Das Gesetz vom 10 Juni 1887 mit Materialien (przez Dr. E. Tilla) 785.)
- Lewicki Witołd. Materyały do reformy gminnej w Galicyi (przez Dr. A. Małaczyńskiego) 885.
- Lapsus calami czy przeciwne zdanie. (przez Dr. Madeyskiego) 313.
- Lilienfeld Zygmunt D.. O pojęciu i strukturze poręki (przez Dr. Piętkaka) 461.
- Lipiński Lucyan. Powszechna księga prawa prywatnego I. (przez Dr. E. Tilla) 621.
- Louis-Wawel Józef. Ustawy urządzające postępowanie w sprawach wekslowych i handlowych (przez Dr. W.) 678.
- Maasburg Fried. Die Processordnung für Böhmen (przez E. Tilla) 69.
- Madeyski Stanisław Dr. Zarys nauki o posiadaniu (przez Dr. E. Tilla) 228.
- Nowak E. Entscheidungen des k. k. obersten Gerichtshofes in Civilsachen II. (przez R...r) 551.
- Ofner Julius Dr. Urentwurf und die Berathungsprotokolle des oest. bg. Gesetzbuches (przez Dr. E. Tilla) 471.
- Plenarbeschlüsse und Entscheidungen des ob. Gerichts als Cassationshofes VIII (przez S.) 474.
- Reben E. Dr. Die Ehrenbeleidigung und das gerichtliche Verfahren in Ehrenbeleidigungssachen (przez Dr. Ostrożyńskiego) 454.
- Riehl Dr. 1) Tagsatzungen, 2) Volksausgabe der oest Gesetze (przez Dr. Stromengera) 312.
- Rosenblatt Józef prof. Dr. Ustawa karna o zbrodniach, występkach i przekroczeniach I (przez Dr. Ostrożyńskiego) 687.
- Roztocil Gustaw. Die Rechtsprechung des k. k. Ob. Gerichtshofes aus dem Jahre 1884 — 885,
- Roszkowski Gustaw. O konwencyi Genewskiéj (przez Dr. Fr. Kasparka) 386.
- Scheuerl Adolf Ch. G. Dr. Zur Lehre vom römischen Besitz (przez Dr. E. Tilla) 880.
- Schneider Gustaw Dr. Zur Rechtsprechung des Verwaltungsgerichtshofes betr. die Sicherung des Grundeigenthümers gegen Bergschäden (przez E. T. 966.
- Schreiber Karl Dr. Der Arbeitsvertrag nach heutigen oest. Privatrecht (przez Dr. E. Tilla) 683.
- Schulte Joh. Fr. Lehrbuch des kathol. Kirchenrechts (przez Dr. Schlichtinga) 304.
- Skedl Artur Dr. Die Nichtigkeitsbeschwerde in ihrer geschichtlichen Entwicklung (przez Dr. Balasitsa) 233.
- S. K. Powszechna ustawa wekslowa (przez R...r) 551.
- Starzyński Stanisław: Sesya sejmowa 1885/6 (przez E. Tilla) 391  
 „ „ 1886/7 (przez E. Tilla) 783.

- Steinbach Emil Dr. Das Gesetz vom 10 Juni 1887 (przez Dr. Er. Tilla) 624.
- Stiohal Emil Succession in den Besitz nach oester. und heut. Recht (przez Dr. Tilla) 880.
- Stross Emil Dr. Das oesterr. Genossenschaftsrecht (przez Dr. Er. Tilla) 684.
- Stubenrauch Mor. Dr. Commentar zum oest. allg. b. Gesel. I. (przez Dr. Tilla) 231.
- Suligowski Adolf. \*O przygotowaniu pomocników adwokatów przysięgłych do zawodu obrończego (przez E. Tilla) 549.
- Ullmann Dominik Dr. Das oest. Civilprocessrecht (przez Dr. Balasitsa) 300.
- Ustawa lasowa, ustawy łowieckie i ustawa o ochronie własności polowej (przez Dr. Tilla) 224.
- Unger Josef Dr. Zur Lehre vom oest. Nachbarrechte (przez Dr. E. Tilla) 224.
- Wardand Loks Popular Law Dictionary (przez E. Tilla) 69.

### Kronika.

- Bochenek** Mieczysław prof. dr. Wspomnienie pośmiertne 625
- Bochyński** Julian — pożegnanie z powodu przeniesienia do Wiednia 238.
- Brinz** Alojzy prof. Dr. Wspomnienie pośmiertne 788,
- Esmarch** Karol prof. Dr. Wspomnienie pośmiertne 319.
- Kasznicza** Józef. Wspomnienie pośmiertne 886.
- Skwarczyński** Paweł Dr. Wspomnienie pośmiertne 480.
- Towarzystwo** prawnicze kosowskie 237, 320.
- "          "          lwowskie 75, 237.
- "          "          wiedeńskie 75.
- Trybunał** administracyjny, orzeczenie co do terminu rekursu 398.
- Zebanie** członków austr. Stowarzyszenia notaryuszów Galicyi i Bukowiny 887,
- Zjazd** adwokatów austr. w Gracu 789.
- Zjazd** prawników i ekonomistów polskich 396, 558, 632, 689, 795, 1900, 993.
- Zyblikiewicz** Mikołaj Dr. Wspomnienie pośmiertne 479.

### Spis współpracowników,

*których prace w XII. roczniku są zawarte.*

- Dr. Balasits August prof. uniw. we Lwowie.
- Dr. Balzer Oswald prof. uniw. we Lwowie.
- Dr. Bauch Edward radca Sądu krajowego we Lwowie.

- Dr. Boroński Lesław adwokat w Krakowie.  
 Dr. Burzyński Juliusz em. starosta we Lwowie.  
 Dunin Karol adwokat przysięgły w Warszawie.  
 Dr. Ertel Maurycy kandydat advokatury w Nowym Sączu.  
 Dr. Fierich Maurycy prof. uniw. w Krakowie.  
 Dr. Fierich Franciszek Ksawery auskultant sąd w Krakowie.  
 Dr. Heck Adolf docent uniwersytetu lwowskiego i adjunkt sąd.  
 w Skolem.  
 Dr. Kasperek Franciszek prof. uniw. w Krakowie.  
 Dr. Kleczyński Józef prof. uniw. w Krakowie.  
 Konic Henryk adw. przysięgły w Krakowie.  
 Dr. Kozłowski Włodzimierz właściciel dóbr w Zabłotcach.  
 Krakowski Nikodem urzędnik banku handlowego w Warszawie.  
 Dr. Kulikowski Wiktor kandydat advokacki we Lwowie.  
 Lewandowski Aleksander auskultant sądowy we Lwowie.  
 Lewicki Tadeusz słuchacz filozofii we Lwowie.  
 Dr. Lewicki Witold koncypista Wydziału kraj. we Lwowie.  
 Lewy Gustaw adwokat przysięgły w Piotrkowie.  
 Dr. Madeyski Stanisław prof. uniw. w Krakowie.  
 Dr. Małaczyński Aleksander sekretarz oddziału hyp. Banku  
 krajowego we Lwowie.  
 Dr. Morelowski Juliusz zastępca prokuratora państwa w Wa-  
 dowicach.  
 Dr. Ostrożyński Władysław docent uniw. we Lwowie.  
 Dr. Pieniążek Karol adwokat w Krakowie.  
 Dr. Piętaś Leonard prof. uniw. we Lwowie.  
 Podwin Adolf radca sądu krajowego we Lwowie.  
 Dr. Rosenblatt Józef prof. uniw. w Krakowie,  
 Dr. Sare Samuel sekretarz Rady Sądu kraj. w Krakowie.  
 Dr. Schlichting Alfred koncypista magistratu w Krakowie.  
 Dr. Skarzyński Witold właściciel dóbr w Poznańskiem.  
 Dr. Starzyński Stanisław docent uniwersytetu i poseł do  
 Rady Państwa we Lwowie.  
 Dr. Stromenger Karol adwokat we Lwowie.  
 Dr. Szydłowski Henryk adwokat we Lwowie.  
 Tałasiewicz Julian radca Sądu krajowego w Nowym Sączu.  
 Tarłowski Wincenty zastępca starszego prokuratora w Krakowie.  
 Dr. Till Ernest adwokat i docent uniwersytetu we Lwowie.  
 Dr. Wilkosz Ferdynand adwokat w Krakowie.  
 Wawel-Louis Józef radca wyższego Sądu kraj. w Krakowie.  
 Dr. Wurst Karol notaryusz w Kosowie.
-

# O projekcie rządowym przepisów podziału dziedzictwa

„posiadłości rolniczej średniej wielkości“ \*).

W ostatnich lat dziesiątkach nowoczesna technika uczyniła człowiekowi usługą niezmierną siłę mechaniczną, co nadało środkom transportowym, fabrykom, maszynom i całej produkeyi przedtém nieznanie kształty i wprowadziło na tory, które spowodowały przesunięcie czynników, przedtém za podwaliny naszych stósunków społecznych uważanych.

Niezawodnie nastąpiło spotęgowanie oświaty, widnokrąg naszej wiedzy i doświadczeń rozszerzony został, ale też w parze z tēn nastąpiła niemal zupełna zmiana składników dawnego naszego społeczeństwa. Dawniejsze różnice stanów ustąpiły miejsca różnicom gospodarczym. Wszędzie widzimy zmiany, znajdujemy się w fazie przejściowej. Produkeya wstępuje na zupełnie odmienne tory. A oglądnijmy się na około siebie — niemal wszędzie konstatujemy stósunki odmienne i objawy budzące daleko sięgające niezadowolenie.

Na polu rolnictwa — przynajmniej u nas — dotąd jednostki wrogo przeciw sobie nie stanęły.

Ależ widoczna, że produkeya jest droższą, że ceny produktu rolnego ulegają wpływowi obcej konkurencyi, że obdłużenie rolników przybiera czēm raz szersze rozmiary, że — krótko mówiąc — stan rolników w ciągłej pozostaje dekadencyi; ekonomiści porzucają już dogmat, że intensywność uprawy rolniej potrafi czoło stawić oddziaływaniu

---

\*) O tym temacie autor miał odczyt w lwowskim Towarzystwie prawniczēm dnia 24 listopada 1886.

niekorzystnych wpływów i powstrzyma dalszy upadek cyfry dochodu z roli.

To téż nastaje obowiązek dla nas — prawników — zająć się rzeczą, zbadać przyczyny upadku stanu rolników, odkryć przyczyny choroby i zaradzić jej, normując na silnych podstawach stósunki wprowadzeniem przepisów ustawowych, przepisów, które odpowiadać mają instynktowi prawnemu naszego społeczeństwa, któreby odpowiadały naszym pojęciom a zarazem potrzebie zaradzały.

Silny i zdrowy stan rolników mniejszych stanowi najglówniejszą podwalinę i dźwignię zdrowego i silnego zarządu państwowego pod względem ekonomicznym, politycznym i socyalnym. Upadek mniejszych rolników jest symptomem niebezpiecznym dla dalszego rozwoju państwowego. Chorobliwy ekonomiczny stan rolników, w następstwie tego znikanie włościan na osadach rolnych, tworzenie się latifundiów są to objawy stanu, zagrażającego porządkowi społecznemu i zaradzenia wymagają, by się podwaliny zdrowego organizmu państwowego dalej nie przesuwaly.

Jest rzeczą jasną, że stan ekonomiczny włościan uległ u nas w ostatnich czasach znacznemu przeistoczeniu.

Ciężar publicznych danin wzrasta ciągle i to nie tyle podatki, które się do skarbu państwa płaci, jak dodatki na kraj, powiat i gminę. Od roku 1862 do roku 1884 daniny ostatnie t. z. dodatki na autonomią, wzrosły w podatku gruntowym o przeszło 100%<sub>0</sub> a w podatku domowo-klasowym o przeszło 141%<sub>0</sub> i mamy najlepsze widoki, że dalej wzrastać będą.

Lichwa i łatwy a bardzo drogi kredyt z banków i kas zaliczkowych, silna konkurencyja w produkcji i dowozie produktów rolnych na sprzedaż, spotęgowane potrzeby, nie stojące w stósunku z dochodem, indolencyja naszego ludu wiejskiego, nieodpowiedne prawo dłużne i nieuregulowana dotąd kwestya kredytu, wprowadziły niezawodnie w ogólności stósunki, w pośród których nasz stan rolników chrama. A téż z nieubłaganą logiczną koniecznością nasuwa się nam kwestya zniesienia poddaństwa, w następstwie tego zniesienia odrębnego dziedziczenia gruntów chłopskich



i zniesienia ograniczeń podzielności tych gruntów, z pytaniem, czy téż i to nie pozostało bez silnego wpływu na obecny niekorzystny stan rolników?

Stwierdźmy już tu, że i to wszystko przyczyniło się w pewnej mierze do upadku rolników, a ztąd wyniknie dla nas potrzeba zbadania i tego objawu i przyjscia w pomoc upadającemu stanowi rolniczemu, trafiając zaradczo téż i kwestyą nieograniczonego rozdrobnienia gruntów.

Są rozmaite teorye przyjscia w pomoc zagrożonej egzystencyi rolnika.

Zwolennicy zasady „*laisser faire, laisser aller*“, są zdania, że nieograniczona indywidualna siła pokona wszelkie trudności, a to dla tego tylko dotąd nie nastąpiło, bo nie wyposażono jednostki zupełną wolnością.

System „*laisser faire, laisser aller*“ chciałby zerwać zupełnie z wszelką tradycyą lat dawnych i w historycznych zabytkach ustrojów prawnych upatruje tyleż przeszkód w zdrowym postępowym rozwoju, które usunąć trzeba. Zasług pewnych w postępie naprzód zasadzie téj odmówić nie można, lecz niewątpliwie formułka ta obecnie nie wystarcza.

Inni *laudant tempus actum* i powiadają: skoro to co było dawniej, dobrém było, i dziś dobrém być musi. Argumentacya, której dziś przyklasnać nie możemy.

Trzecie zdanie tak zwane socyalistyczne, chciałoby społeczeństwo ukształtować na wzór maszyny i socyalną kwestyą w ten sposób rozwiązać, że samoistność jednostki ma być *ad minimum* redukowaną. Ta teorya upatruje w naszym prawie, historyczną kategorią (*die historische Kategorie*) przebytych i minionych już czasów a zwolennicy jęj różnią się tylko co do środków, którymi dzisiejszemu stanowi koniec położyć, zaś gotowej lepszéj przyszłości wrota otworzyć należy.

Tym trzem teoryom przeciwstawić można czwartą, opartą na indukcyjnym badaniu stosunków i historycznym stwierdzeniu objawów gospodarstwa. Teorya ta zdąża do połączenia rozwoju sił jednostek z interesem powszechnym. Teorya ta polega na przekonaniu, że obecne państwo ma speł-

nić wielkie socyalne zadanie, które daleko prześciga konsekwencye zasady „*laisser faire, laisser aller*“

W tój teoryi jest historia podstawą dla dzisiejszego rozwoju. Podług nięj prawo i administracya starają się dziś snuć dalej nić socyalną, która łączy przeszłość z teraźniejszością i ma stworzyć naszą przyszłość.

Niezawodnie nie da się nigdy osiągnąć praktyczna zgodność pomiędzy jednostką a ogółem, ależ jest obowiązkiem sztuki rządzenia, aby do zgodności tój o ile można się zbliżyć. Zgodność tę usiłuje rząd sprowadzić, proponując wprowadzenie w życie ustawy, któraby inaczęj normowała przejście gruntów włościańskich w dziedzictwie na spadkobierców, niż to obecnie następuje.

Zwolennicy zasady „*laisser faire, laisser aller*“ są przeciwni takim ustawom. Oni pozostają wierni zasadzie wolnego obrotu i spodziewają się tylko od indywidualnej dzielności rolnika poprawy stósunków.

Inni chcieliby dawną odrębność i niepodzielność gruntów włościańskich przymusowo napowrót wprowadzić. Ci chcieliby na nowo wprowadzić dawniejszą różnicę stanów, która bezpowrotnie zaginęła.

Socjaliści chcieliby znowu własność gruntu upaństwić.

Ci zaś, którym środki zaradcze dyktuje metoda indukcyjna i historia, nie występują ze środkiem uniwersalnym. Oni zalecają, by odrębne stósunki w każdym kraju indukcyjnie zbadać, nad przyczynami się zastanowić i stósownie do wyniku, oparłszy się na historycznym rozwoju, obecnemu złemu zaradzić.

Pójdźmy i my tą metodą, którą obecnie za najwłaściwszą uznają i zbadajmy bliżęj rzecz!

Musimy w tym celu przedewszystkiēm zwrócić się do statystyki.

Zestawienia statystyczne za lata 1868 do 1881

- a) zaległości w podatkach realnych,
- b) należytości egzekucyjnych, połączonych ze ściąganiem zaległych podatków.
- c) co do ruchu w obdłużaniu hypotek,



d) co do egzekucyjnych sprzedaży hypotek,

e) co do obdłużania hypotek.

f) co do zmiany właściciela i t. d. — pouczają nas, że nastąpiło nadzwyczajne obdłużenie mniejszych i średnich gospodarstw rolnych, że liczba egzekucyjnych sprzedaży jest zatrważająco wysoką, że następują nadzwyczaj liczne wywłaszczenia włościan w parze z zmniejszeniem się majątku w ogóle, bo hypoteki bywają za tak niską cenę przymusowo pozbywane, że cena uzyskana wszystkich długów hypotecznych nie pokrywa. Spostrzeżenia te przekonywają nas, że stan włościański w obec tego trudne przechodzi koleje, że klęska ekonomiczna na nim zaciężyła, co dla państwa tém boleśniejsem być musi, że zaległości w podatkach doszły do rozmiarów, które o dobrobycie nawet w przyszłości dobrze nie wróżą. Porównajmy dalej stan, cyframi statystycznymi stwierdzony przed rokiem 1868 ze stanem obecnym, a przekonamy się, że stan obecny w stosunku do stanu przed rokiem 1868 jest mniej korzystnym. Ztąd wniosek, że i dozwole nie dzielenia gruntów włościańskich, a w następstwie tego rozdrobnienie ich niekorzystnie oddziało.

Charakterystycznym jest bowiem objaw, że od czasu zniesienia ograniczeń podzielności gruntów suma zaległości podatkowych znacznie się zwiększyła i doszła do wysokości zatrważającej, że te kraje w których niepodzielność gruntów zwyczajowo najdłużej się utrzymała, najwięcej wytrzymałości okazały przed przejściem krytycznym, jakie zwiększenie danin publicznych, wzmagająca się konkurencya produktów rolnych z krajów zamorskich, wzmaganie się potrzeb życia i t. d. na rolników sprowadziły.

Te spostrzeżenia stały się dla Rządu wskazówką, że w przedmiocie powstrzymania dalszego rozdrobnienia gruntów włościańskich wystąpił z projektem, który nas dziś zajmuje, — a to w celu, aby złemu zaradzić, uzdrowienie przeprowadzić i położenie stanu rolników mniejszych na zdrowsze podstawy sprowadzić. Uzdrowiającą swą czynność rozpoczyna Rząd projektując ograniczenia wolności rozdrabniania małych gospodarstw, a jał się téj drogi i dla

tego — jak powiadają motywa — że właśnie tu jest najłatwiejsza droga, na którą Rząd wstąpić i po której postępując, najskuteczniej działać może, albowiem położenie tamy dalszemu rozdrabnianiu gruntów — powiadają motywa — odpowiada zapatrywaniu prawnemu społeczeństwa i najłatwiej zastosować się da do dawniej istniejących przepisów o dziedziczeniu gruntów rustykalnych.

Motywa przedłożenia rządowego rozprawiają się z zarzutem, że zniesienie ograniczenia dowolnego podziału gruntów i przepisów odrębnych o dziedziczeniu gruntów włościańskich, było konsekwencyą zniesienia poddaństwa a zatem *cedente ratione cedit lex ipsa* i ograniczenia te racją bytu straciły. Zarzut ten odpierają motywa uwagę, że nie tylko dla dawnych dominiów było ważnem utrzymanie zdrowego stanu włościańskiego na gruntach, które rodzinę wyżywięby potrafiły, jest ono téż ważnem i dla państwa w obecnym jego ustroju. Zniesienie poddaństwa w tém nie nie zmieniło i byłoby błędem podsuwać ustawodawstwu przeszłego wieku intencją utrzymania interesów partykularnych pojedynczych dominiów, a nie intencją utrzymania państwa.

Dalsze badania indukcyjne każą nam zaznajomić się téż z objawami na tém polu w pojedynczych prowincjach okazującymi się i wysłuchać opisu czynników, które najbardziej są powołane do streszczenia swych spostrzeżeń badawczych i podania środków zaradczych.

Wiadomo, że Rząd już z początkiem roku 1882 zbierał podobne opinie, kładąc nacisk szczególnie na kwestyą oddziaływania na obecny niekorzystny stan włościan zniesienia ograniczeń podzielności gruntów.

Zebrane opinie oddrukowane są jako spory tom, stanowiący dodatek do przedłożenia rządowego.

Opinie są najrozmaitsze, stosownie do tego jakim zasadom hołdował dający opinią. Za najważniejsze uważamy opinie, które najbardziej w tej kwestyi powołane czynniki kraju naszego wydały t. j. galic. Towarzystwo gospodarskie we Lwowie i Towarzystwo gospodarskie w Krakowie.

Galicyjskie Towarzystwo gospodarskie we Lwowie *laudat tempus actum*; podnosi ono w swęj opinii z naciskiem, że dzisiejsza wolność dzielenia gruntów rustykalnych, pomnaża pod względem socyalnym, niebezpieczny proletaryat po wsiach, powoduje częćm raz gorszą uprawę małych gospodarstw, utrudnia dobrą uprawę większych obszarów, i chów bydła, że wywóz zboża upada wskutek tego i że dalszemu rozdrobieniu gruntów włościąńskich bezwarunkowo tamę położyć należy i stworzyć stan, jaki był przed ustawami z r. 1868, ale zaleca pewne ulepszenia.

Krakowskie Towarzystwo gospodarskie uznaje, że stan rolników mniejszych (chłopów) ciągle podupada, ale zastrzega się przed zapatrywaniem, aby przyczyną tego było zniesienie zakazów dzielenia gruntów rustykalnych. Staje po części na punkcie zasady *laisser faire* i widzi w dozwoleniu dzielenia gruntów, jedyną możność zapobieżenia przedłużeniu gospodarstw wolnych. Nie ulega wątpliwości, że dla rozwoju rolnictwa i bogactwa kraju niezbędnie są potrzebne większe gospodarstwa rolne, które umożliwiają prowadzenie na większą skalę chowu bydła, uboższęj ludności możność zarobku dostarczają, umożliwiają postęp w rolnictwie, zaprowadzenie maszyn etc. Ależ nie można pominąć wysokięj wartości i małych gospodarstw. Małe gospodarstwa—powiada Towarzystwo gospodarskie w Krakowie,—są dźwignią umoralnienia ogólnego po wsiach. Małe gospodarstwa dostarczają robotnika dziennego, posiadłość mała koi ciężkie troski tych rodzin chłopskich, które skazane są, całe życie z zarobku dziennego się utrzymać. Małe gospodarstwa zmuszają właściciela do wprowadzenia gospodarstwa intensywnego, ulepszanego. One rodzą i utwierdzają pewność i ufność w siebie samego u rolnika uboższego, wpływają na to, że się staje pracowitszym, moralniejszym, że pracuje na własnej glebie i staje się mniej przystępnym owym nieszczęsnym podszeptom, które tak chęćnie klasa nieposiadająca podsłuchuje. Klasa ludzi żyjących z zarobku dziennego a która przecież posiada chałupkę na mieszkanie i ze dwie grządki ziemi, nie jest jeszcze proletaryatem, przeciwnie jest to klasa ludzi naj-

pracowitsza, najmoralniejsza, która po całodziennych pracach słodko zasypia na własnem „śmieciu“. Taki mały rolnik czuje się członkiem gminy, na sercu mu cięży dobro gminy, dobro spółbraci. Odejmy mu możność nabycia takiej drobnój własności, znieśmy dzielenie gruntów, a wywołamy właśnie to, czego się obawiamy i czemu zaradzić chcemy. Jak się uchroni małego właściciela roli od przedłużenia, skoro mu się odejmi możność sprzedania części gospodarstwa w celu uwolnienia się od gniotącego go długu? Towarzystwo gospodarskie w Krakowie konstatuje, że w Galicyi rozdrobnienie gruntów nie doszło jeszcze do tej granicy, aby było szkodliwem i stwierdza, że w skutkach swych jest pożyteczne i podzielność gruntów ani zniesioną ani ograniczoną być nie powinna. Nie rozdrobnienie gruntów — powiada to Towarzystwo — ale nadmierne przedłużenie roli jest główną przyczyną upadku i ubóstwa, a do tego przyczynia się indolencya ludu naszego, wadliwość postępowania sądowego a w wysokim stopniu złe zorganizowanie kwestyi kredytu. Łatwy kredyt uważano dotąd jako pomoc dla upadającego rolnictwa. Dziś przychodzimy do innego przekonania, albowiem doświadczamy, że łatwy kredyt wielu rolników zgubił.

Z przedstawionego powziąć można:

1. że stan ekonomiczny rolników mniejszych i średnich jest niekorzystny;
2. że przyczyną tego musi być między innymi:
  - a) nadmierne obdłużenie mniejszój własności rolnój,
  - b) liczne egzekucyjne sprzedaże połączone z upadkiem majątków w ogóle,
  - c) nieodpowiednie uregulowanie kwestyi kredytu włościańskiego w parze z nieodpowiedniem naszym prawem dłużniem, a niezawodnie też
  - d) przesadne rozdrobnienie gruntów włościańskich;
3. że stanu włościańskiego pomocy własnej pozostawić nie można, a
4. środki zaradcze dotknąć muszą łącznie przynajmniej pod a, b i c przedstawionych przyczyn, aby uzdrowienie stósunków nastąpiło.

Otóż Rząd wziął inicjatywę w projektowaniu środków zaradczych. Wystąpił z projektem, który nas zajmuje.

Oryginalnej myśli nie zawiera ten projekt, ale recypuje instytucją prawną podług obcych wzorów.

Stammgüter-System bawarski i księstw Braunschweig i Hessen Darmstadt i Anerbenrecht hanowerskie i westfalskie oraz pruska Landgüterordnung z 30 kwietnia 1882 posłużyły Rządowi jako wzory do dzisiejszego projektu.

Stammgüter-System opiera się na tém, że każdy mający prawo rozrządzenia swém gospodarstwem rolném w pisemnym testamencie lub w dokumencie publicznym może nadać mu cechę *ines landwirthschaftlichen Erbgu-tes*. Postanowienie swe może ustanawiający odwołać, jak długo trzecia osoba przez oddanie lub umowę nie nabyła prawa na tym „Erbgucie“. Szczegółowe postanowienia przepisują minimum obszaru „Erbgutu“. Każdoczesny posiadacz takiego „Erbgutu“ ograniczony jest w możności pozbycia i obdłużenia go. Zawisło to od przyzwolenia wszystkich istniejących ekspektantów. Ustawy normują też kto „Erbgut“ ma objąć (Anerbe), jak ci dziedzice mają po sobie następować, przyznają niekiedy tymże *praecipuum* aż do jednéj trzeciéj wartości nieobdłużonego gospodarstwa. „Erbgut“ odpowiada — i to jest najdziwniejszém — za długi właściciela i może być za nie subhastowane t. z. przymusowo zlicytowane.

Hanowerskie „Höfegesetz“ nie postanawia odrębnych praw dziedziczenia na wypadek braku ostatniéj woli rozporządzenia, tylko przepisuje, że właścicielowi wolno swe gospodarstwo wpisać do księgi, zwanéj „Höferolle“, a to ma skutek, że gospodarstwo to w braku testamentu przechodzi niepodzielnie na tak zwanego „Anerbe“.

Przepisy westfalskie tworzą dla gospodarstw rolnych, które odpowiadają dawnym gruntom chłopskim, odrębne „Anerbenrecht“ na wypadek dziedziczenia *ab intestato*, które to prawo na wypadek śmierci lub aktami pomiędzy żyjącymi dowolnie może być zmienione. Ono obowiązuje jako odrębne prawo dziedziczenia gruntów chłopskich, gdy dziedziczenie *ab intestato* następuje. Tak

samo postanawiają dawne ustawy westfalskie, tak projekt Schorlemera do nowėj ustawy, tak też brunświcka ustawa z r. 1874.

Tak hanowerskie „Höfegesetz“ jako też dopiero co wzmiankowane westfalskie ustawy opierają się na tém, że nie można ograniczać właścicieli w dowolnej rozporządzalności gruntem. Hanowerskie „Höfegesetz“ czyni zawisłym odrębne dziedziczenie od wpisania gospodarstwa w „Höferolle“, zaś westfalskie ustawy obowiązują jako odrębne prawo dziedziczenia, skoro tylko dziedziczenie *ab intestato* następuje.

Wartość tych postanowień dopiero wtedy zrozumieć można, skoro się pamięta, że obowiązywały ludność niemiecką, bardzo inteligentną i zamożną, która dotąd tradycyjnie przestrzega pomiędzy sobą niepodzielne przejścia w drodze dziedziczenia gospodarstw rolnych. Na tej silnej podwalinie przepisy te są oparte. Usuńmy im ten grunt silny a runie budynek cały.

To też nie potrzeba dowodu, że te zasady tak Stammgütersystemn, jak westfalskiego Anerbenrecht i hanowerskiego Höfegesetz dla naszych stosunków nie mogą być i nie będą wzorami, a to tém mniej, że w prowincjach westfalskich Anerbenrecht i całe Stammgüter-System w Bawaryi zupełne zrobiło fiasko.

Pruska „Landgüterordnung“ z r. 1882 wprowadza podług wzoru hanowerskiego Höfegesetz, tak zwane Landgüterrollen. Tylko co do gruntów, w takie księgi wciągniętych, postanawia odrębne Anerbenrecht, przyczém postanawia *minimum* wartości potrzebnej dla wpisania gospodarstwa w taką księgę.

Landgüterordnung zawiera przepisy co do przejścia niepodzielnego dworu (Hof) na dziedzica (Anerben), reguluje kwestyą wolności majątkowej pomiędzy małżonkami, postanawia, w jakiej wartości dziedzic gospodarstwo obejmuje, przyznaje mu *praecipuum* i t. d.

Skutki zastosowania tej ustawy nie są jeszcze znane, ale dla nas są i będą obojętne, bo u nas nie ma gruntu dla takiego wzoru t. j. owego silnego zamożnego i inteligentnego stanu włościańskiego.



Na tych wzorach oparł się Rząd i wniósł do Izby posłów projekt, nas zajmujący, który jak motywa powiadają: „verfolgt den Zweck, dafür zu sorgen, das falls nicht besondere Verfügungen des Erblassers vorliegen, jene Realitäten, welche früher Bauerugüter genannt wurden, und jetzt die mittelgrossen landwirthschaftlichen Besitzungen bilden, für den Fall des Vorhandenseins mehrerer Erben ungetheilt auf einen der Erben übergehen.“

Projekt zawiera „nur Erbtheilungs-vorschriften, weil der legislative Zweck es keineswegs erheischt, mit den erbrechtlichen Bestimmungen des allgem. bürgerlichen Gesetzbuches zu brechen, sondern es vollkommen genügt für die Erbtheilung solche Vorschriften zu geben, welche den Hof als eine in der Erbschaft befindliche untheilbare Sache behandeln, jene Personen feststellen, welche denselben zu übernehmen das Recht hat, und die näheren Modalitäten normiren“.

A więc nie przepisy o dziedziczeniu mają uleść zmianie, ale przepisy o dzieleniu spólnej, przez więcej dziedziców odziedziczonej rzeczy, tu gospodarstwa włościańskiego.

Otóż już w przytoczonych ustępach motywów rządowych uderza pewna sprzeczność zasad. Raz powiedziano, że projekt ma na celu unormowanie, ażeby całe gospodarstwo włościańskie w drodze dziedziczenia *ab intestato* na jednego przeszło dziedzica, wkracza tu zatem w prawo spadkowe; — drugi raz powiada, że wprowadza tylko nowe przepisy działu spadku, że zatem dotyczy sposobu podziału spólnej rzeczy. Zasada chwiejna, a co na tak chwiejnej zasadzie oparte, niezawodnie jest bez istotnej wartości.

Treść projektu jest następująca :

Dla posiadłości rolnych średniej wielkości z domem mieszkalnym (zwanych dworem „Hof“) obowiązują odrębne przepisy działu spadku. Co ma być za taką średnią posiadłość uważane, postanowią ustawy krajowe. Właściciel dworu może nim między żyjącymi i na wypadek śmierci dowolnie rozporządzać. Jeżeli po właścicielu dworu więcej osób

dziedziczy, może dwór z t $\acute{e}$ m co do niego nale $\acute{z}$ y — obj $\acute{a}$ c tylko jedna osoba, tak zwany objemca, *Auerbe*. Ustawodawstwo krajowe postanowi, czy tylko zst $\acute{e}$ pni, czy t $\acute{e}$ ż pozostały mał $\acute{z}$ onek, lub kto z dalszych krewnych powołany by $\acute{c}$  może do obj $\acute{e}$ cia niepodzielnego dworu. Przy podziale spadku przypada dwór objemcy, który a $\acute{z}$  do warto $\acute{s}$ ci dworu bez potr $\acute{a}$ cenia d $\acute{l}$ ugów staje si $\acute{e}$  d $\acute{l}$ u $\acute{z}$ nikiem masy spadkowej. Warto $\acute{s}$ ć dworu ustalają interesowani, ewentualnie Sąd na podstawie dochodze $\acute{n}$ . Ustawy krajowe mog $\acute{a}$  inn $\acute{a}$  mod $\acute{l}$ ę w tym wzgl $\acute{e}$ dzie postanowi $\acute{c}$ . Przy dziale spadku zamiast dworu, wlicza si $\acute{e}$  w majątek spadkowy warto $\acute{s}$ ć dworu, któr $\acute{e}$ j objemca staje si $\acute{e}$  d $\acute{l}$ u $\acute{z$ nikiem masy, pot $\acute{e}$ m nast $\acute{e}$ puje podział wed $\acute{l}$ ug obecnie obowiązujących ustaw pomi $\acute{e}$ dy wszystkich dziedzic $\acute{o}$ w z wliczeniem objemcy dworu. Dział taki musi nast $\acute{a}$ pi $\acute{c}$  albo s $\acute{a}$ downie, albo s $\acute{a}$ downie by $\acute{c}$  zatwierdzonym.

Interesowani mog $\acute{a}$  si $\acute{e}$  mi $\acute{e}$ dy sob $\acute{a}$  u $\acute{o}$ żyć co do rat spłaty, któr $\acute{a}$  objemca dworu sp $\acute{o}$ łspadkobiercom ma ui $\acute{s}$ ci $\acute{c}$ , inacz $\acute{e}$ j postanawia Sąd termina spłaty, lecz nie d $\acute{l}$ u $\acute{z$ sze ni $\acute{z}$  na 3 lata od prawomocno $\acute{s}$ ci dekretu dziedzictwa.

Ustawodawstwo krajowe może objemcy dworu przyzna $\acute{c}$  pewne *praecipuum*, które spadkodawca albo nsun $\acute{a}$ ć lub dowolnie zmieni $\acute{c}$  może. Przepisy o zachowku pozostają nietknięte.

Ot $\acute{o}$ ż jest to co $\acute{s}$  na kształt westfalskich wzor $\acute{o}$ w i hanowerskiego *Höfegesetz*; nie przyda si $\acute{e}$  nam, bo nie wysz $\acute{l}$ o z poję $\acute{c}$  naszych, bo nie znajdzie gruntu u nas, a to ju $\acute{z}$  z braku silnego i inteligentnego stanu w $\acute{o}$ scia $\acute{n}$ skiego.

Za $\acute{o}$ żenie niedobre — i nie prowadzi do celu.

Zastan $\acute{o}$ wmy si $\acute{e}$ , czy projektowane zarządzenia zaradz $\acute{a}$  powy $\acute{z}$ ej wytkni $\acute{e}$ tym przyczynom z $\acute{l}$ ego, a w szczeg $\acute{o}$ lno $\acute{s}$ ci czy zaradz $\acute{a}$ :

- a) nadmiernemu obd $\acute{l}$ u $\acute{z}$ eniu grunt $\acute{o}$ w w $\acute{o}$ scia $\acute{n}$ skich,
- b) czy ogranicz $\acute{a}$  ci $\acute{a}$ gle subhastacye grunt $\acute{o}$ w tych,
- c) czy ureguluj $\acute{a}$  i sprowadz $\acute{a}$  do w $\acute{l}$ asciw $\acute{e}$ j miary kredyt w $\acute{o}$ scia $\acute{n}$ ski,
- d) czy zapobieg $\acute{n}$  $\acute{a}$  przesadnemu rozdrabnianiu grunt $\acute{o}$ w?



Na wszystkie te zagadnienia inaczej odpowiedzieć nie można, jak tylko: nie.

Ten projekt przedstawia się jako rada lekarza, który widzi obłożnie chorego, i aby mu nie zaszkodzić, zapisuje środek zupełnie indyferentny. Jednakże, rzecz zanadto poważna, kwestya zanadto żywotna, aby ją sprowadzać z porządku dziennego półśrodkami i zarządzeniami, po których z góry zamierzonego wyniku oczekiwać nie można.

Projekt czyni już z góry objemcę (den Anerben) dłużnikiem, tём już naraża objemcę na subhastacyą, zmusza go poniekąd do uciekania się do kredytu, którego kwestyi nie reguluje i pozostawia wolność rozdrobniania gruntów rozporządzeniami między żyjącymi i na wypadek śmierci.

I na cóż to wszystko się przyda? Lepiej pozostawić rzecz taką jak jest, niż zaradzać jej w sposób powyższy.

Tkwi to w krwi sławiańskiej, że nad wszystko przenosimy posiadłość gruntową. Za jedną piędź ziemi chłopiek nasz nieraz życie by swoje poświęcił. Najmniej posiadający ziemi u naszego ludu większe ma znaczenie i poważanie, niż zarobnik lub nawet wcale majątny chałupnik. Każdy dąży do własności ziemi i mimo dawnych zakazów dzielenia istniały podziały faktyczne. Ten spokojnie zasympiał i z zadowoleniem wstawał, kto na własnym kawałku spoczął.

Otóż wystąpmy przeciw temu charakterowi ludu naszego, stwórzmy uprzywilejowanych objemców dworu, wydalmy zeń rodzeństwo nieraz pilnością, umysłem i skrzętnością tęgsze, odejmijmy mu możność nabycia własnego kawałka — a cóż będzie? Stworzymy różnicę posiadających i nieposiadających — zatem usuniemy najsilniejszy grunt, na którym opiera się nasz lud włościański i wywołamy burzę, którą zażegnać chcemy.

Projektowi takiemu odmówić trzeba pożyteczności i uważać go muszę jako dla nas w dzisiejszych stosunkach bez wartości, dla ludu naszego niezrozumiałą, przeto nieskuteczną.

Zarzucać ktoś może, że łatwo krytykować, lecz trudno znaleźć coś lepszego.

Nie mogę jednakże niezwrócić uwagi na rozwiązanie kwestyi, które zdaniem mojem odpowiada stósunkom naszym.

Nowy porządek opiera się na uznaniu wszystkich ludzi bez różnicy na rasę, barwę lub pochodzenie za równo-uprawnionych członków społeczeństwa. Dawny szlachecki porządek, wraz z późniejszym hierarchicznym i biurokracyjnym niepowrotnie minął. Demokratyczny porządek równości wszystkich wymaga też, aby lud pod względem gospodarczym wolnym uczynić, i nędzę odeń odsuwać. A to nie nędzę dzisiejszego dnia, ale nędzę czyli raczej troskę ojca rodziny, któremu prawo przyznać musimy, ażeby wraz z swą rodziną żył wprawdzie skromnie, ale przecież żył.

Amerykańskie *Homestead* zdąża do tego i umożliwia odpowiednie utrzymanie rodzinie pracą głowy rodziny i członków rodziny.

Dwie rzeczy są tu ważne, przedewszystkiem: kto chce pracować, musi znaleźć do tego materiał i sposobność do produkcyjnej pracy. Nie jeden u nas ma chęć do pracy, ma siłę a nawet i sposobność, a przecież musi nędzę cierpieć ze swą rodziną, — my sami go do tego kondemnujemy, a to nieodpowiedniem obecnem naszym prawem dłużniem. Każde społeczeństwo potrzebuje kredytu, a kredyt wymaga prawa dłużnego. Prawo dłużne musi być silne. Musi mieć na oku, aby wierzyciel swą pretensją otrzymał, ale też nie może być drakoniczne t.j. takie aby w swych konsekwencyach żadnych nie znało granic.

Przedstawmy sobie mniejszego rolnika naszego, który w nieszczęściu jakimś, albo w celu spłacenia z dziedzictwa swego rodzeństwa stał się czyimś dłużnikiem. Ten już na całe życie ze swą rodziną na biedę skazany. Co zarobi wszystko mu zabiera wierzyciel, ruchomości i nieruchomości, i pozostawia go bez środka do życia.

Rzymskie prawo było bardzo surowe; dozwalało wierzycielowi dłużnika swego zabić i po za Tyber sprzedać, ale to tylko dłużnika samego a nie jego rodzinę; zmuszało

jednakże wierzyciela, aby mu dał funt mąki dziennie jak długo z uprawnienia powyższego nie korzystał.

A u nas jak się rzecz ma?

Jeden zabiera dłużnikowi ruchomości, drugi sprzedaje gospodarstwo. Wyrzucają go z rodziną i narażają na największą biedę i troskę o jutro. Nie zabija wierzyciel jego osoby, ale nie daje mu też rzymskiego funtu mąki. Skoro dłużnika wyzutego z całego mienia pozostawiamy przy życiu, czyż nie ma on też prawa do środków do życia? Niezawodnie — i zasadę tę widzimy praktycznie przeprowadzoną w ustawach ograniczających egzekucją na pobory publicznych funkcyonaryuszów, na zarobek robotników, na narzędzia rzemieślników etc.

Sądzę, że i rolnik zasłużył sobie na równe względy. Utrzymajmy i rolników — ową historyczną podstawę naszego rozwoju społecznego — przy minimum dla swego utrzymania; — zasada równości przed prawem to dyktuje — przyznajmy i rolnikowi to minimum tak, aby mu zawsze pozostało, aby ani subhastowane ani też podzielone być nie mogło, a sprowadzimy i tu zgodność rozwoju siły jednostek z interesem powszechnym. Bo co jest słusznem dla publicznego funkcyonaryusza, dla robotnika, to musi być też słusznem dla rolnika.

Uwolnienie z pod wszelkiej egzekucyi takiej posiadłości rolniej, jakiej oddający się pracy rolniej jako głowa rodziny koniecznie potrzebuje, aby miał dla siebie i dla swiej rodziny odpowiednie utrzymanie, jest zasadą amerykańskiego wolnego *Homestead*.

Stwórzmy i my dla naszych rolników tak zwaną „ojcowiznę“ — *Homestead* — której on podzielić i której mu w drodze egzekucyi odebrać nie można, stwórzmy i my naszemu ludowi włościańskiemu możność bezwarunkowego utrzymania się przy gruncie i chatac, o których mógłby powiedzieć, że się tu dziad i pradziad rodził, że na tym kawałku roli dziad i pradziad w pocie czoła pracowali, a czy nie umiłuje chłopek nasz tego kawałka roli? Stanie się on trzeźwiejszym, pracowitszym i będzie bardzo pożytecznym członkiem społeczeństwa. *Homestead*, ojcowizna, będzie

przytulkiem dla rolnika i jego rodziny, w którym uchronić się może przed wszelkiem niepowodzeniem gospodarczém, przed niepowodzeniem którego nawet najrozumniejszy i najroztropniejszy uniknąć nie potrafi.

Powiedzmy: każdy rolnik zatrzymuje jako z pod egzekucyi wolne: 1) chatę, 2) pewien obszar roli, 3) narzędzia rolne, 4) jedno przynajmniej bydłę; — postanówmy, że utrzymujący rodzinę ma do takiego wyjęcia z pod egzekucyi prawo bez względu czy jest ojcem, czy matką, czy młodszym, czy starszym z rodziny; powiedzmy, że to pewne minimum z urzędu w księgach gruntowych w karcie A. ma być wyszczególnione, i w skutek tego *ipso jure* pod egzekucyą podciągnięte ani też — z przypuszczeniem naturalnie wyjątków — obdłużone ani wreszcie dalej podzielone być nie może; postanówmy dalej, że taka „ojcowizna“ po śmierci głowy rodziny bez długów na wdowę lub dzieci ewentualnie jako majorat przechodzi, resztę zaś spuścizny rodzeństwo między sobą dzieli i to przy zachowaniu również owego minimum, przez co znowu się ojcowizną nową stworzy; to sędzę, że stworzymy przez to stan, który nie tylko rodzinę rolników przed ubóstwem i upadkiem uchroni, ale który też wznieci w piersi każdego rolnika to wzniósłe uczucie niezawisłości i poczucia własnej godności, które do zdrowego rozwoju naszego społeczeństwa dziś tak bardzo jest potrzebne. Mnie się zdaje, że interes społeczeństwa wymaga, aby rolnikowi taką ojcowizną stworzyć; przez to pomnoży się majątek ogółu, na którego upadek utyskujemy, nastąpi równiejszy rozdział dóbr, do którego zdążamy i nie będziemy widzieli tyle proletaryatu, tyle nędzy i biedy, co obecnie.

Może być, że ścisła logika zaprowadzenia podobnego by nie zalecała, ależ niezawodnie zalecają względy na cel, do którego zdążać musimy. Pod względem socyalnym zdążymy do tego, że na polu rolnictwa jednostki wrogo przeciw sobie nie staną, na polu politycznym uzyskamy silniejszy stan włościański jako podwalinę zdrowego ustroju państwowego. Ależ, kto wie, czy nie byłoby unormowanie

ojcowizn także najsilniejszą warownią przed przemocą pauperyzmu, który tak wrogo nam w oczy zagląda?

Tylko względy na kredyt przemawiałyby przeciw instytucyi o której mówię. Ależ jeszcze niedawno, gdyśmy mieli areszt za długi, w niebogłosy wołano: kredyt zupełnie upadnie; — wiemy że kredytowi nie złego się nie stało. Ograniczono na nowo odsetki — nastąpiły jeszcze gorsze narzekania i wróżby złowrogie dla kredytu i też kredytowi nie złego się nie stało.

Tak samo byloby i z zaprowadzeniem Homestead u nas. Kto nie wart kredytu, nie powinien go mieć. Kto kredytuje, niech się oglądnie komu i ile kredytuje. Łatwy a drogi kredyt gubi nas i zgubił rolników, jak stwierdza opinia krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego. Usuńmy to złe i postawmy kredyt na zdrowych podstawach względem rolników, ustanowmy silne i obecnym potrzebom odpowiadające prawo dłużne, a pewnie przekonamy się, że stósunki się poprawią. Przyznajmy bez zarumienienia się, że dziś uważamy wierzyciela za tyrana — a czyż smutnej pamięci bank włościański nie był nim? Dziś każdy ma więcej spółczucia dla dłużnika, któremu ostatnią krowinę z zagrody wyprowadzić a następnie i jego samego wyrzucić można. Zaprowadźmy Homestead i dla rolników, a rzeczy się zmienią.

A zresztą czy ograniczenie stopy procentowej czy ograniczenia poborów funkcyonaryuszów publicznych i nałożności za dostarczoną robotę zgubiły kredyt, lub nań nieszkodliwie oddziaływały? — zupełnie nie.

Otóż zaradzajmy złemu, ale nie twórzmy na nowo jakiegóś dziś usprawiedliwić się nie dającój różnicy w majątkach a tém samém różnicy stanów, bo to nie ma racyi istnienia. Przyznajmy po słuszności także rolnikom podzielić się niedając minimum egzystencyi — wolne od egzekucyi. Nie bądźmy lękliwi. Otworzyliśmy wrota słuszności dla innych, otwórzmy je i dla rolników. Zabezpieczmy ich byt dla nich i dla rodzin, usuńmy od nich troskę o jutro, przywiążmy ich do ziemi tak jak tego pragną, postawmy kwestyą kredytu i prawo dłużne

na silnych i zdrowych podstawach, weźmy wzór z amerykańskiego wolnego Homestead, a co najuboższemu z naszych braci uczynimy, uczynimy sobie samym, a kto wie, czy nie będziemy kiedyś mówili i u nas: „von den wohlthätigen Folgen der Homestead- und Homestead-Exemptions-Gesetze“ jak to czyni baron Berlepsch w swęj monografii: „Bericht über die im Auftrage des k. k. Ackerbauministeriums in die Vereinigten Staaten von Nord-Amerika unternommene Reise“.

Mnie się wydaje, że to jest właściwa droga, aby dzisiejszemu stanowi koniec położyć, a lepszej przyszłości wrota otworzyć, aby sprowadzić zgodność pomiędzy interesem jednostki, a interesem powszechnym...

*Dr. Edward Bauch.*



## Pogląd na literaturę procesu cywilnego w ubiegłym roku.

Mając skreślić krótki pogląd na literaturę procesu cywilnego w ubiegłym roku, pozwolę sobie czasem przekroczyć nieco poza jego granice, raz dlatego, że powody niektórych objawów literatury naszego przedmiotu w roku 1886 leżą w latach poprzednich, a nadto dlatego, że w chwili, w której piszę ten pogląd, jeszcze nie ubiegł rok 1886, pogląd jednorocznej literatury musi więc objąć także kilka miesięcy 1885 r.

W niniejszym poglądzie poprzestanę na przedstawieniu literatury procesowej niemieckiej, francuskiej, angielskiej i polskiej.

I. Rozpaczynam od literatury niemieckiej jako najbogatszej.

W skutek wydania nowej ustawy sądowej dla państwa niemieckiego z dnia 30 stycznia 1877 roku przestali procesualiści niemieccy zajmować się procesem powszechnym niemieckim. Literatura procesualna niemiecka składa się odtąd prawie wyłącznie z prac poświęconych omówieniu całej nowej ustawy sądowej lub poszczególnych instytucji procesualnych według postanowień tej ustawy. Zaraz po ogłoszeniu nowej ustawy pojawił się szereg komentarzy; mniej stosunkowo wyszło dzieł systematycznych i to niewielkiej naukowej wartości.

Dopiero z końcem 1885 r. wydał *Dr. Adolf Wach*, profesor uniwersytetu lipskiego, pierwszy tom swego podręcznika niemieckiego procesu cywilnego („Handbuch des deutschen Civilprocessrechts“<sup>1)</sup>), w którym przedstawia

<sup>1)</sup> Jest to pierwszy tom, drugiej części dziewiątego oddziału zbiorowego wydawnictwa pod tytułem: „Systematisches

systematycznie obowiązujące prawo procesowe niemieckie. Wach był może jedynym w Niemczech powołanym do rozwiązania tego trudnego zadania, jako najznakomitszy profesor procesu cywilnego, doskonały znawca historyi procesu i wytrawny praktyk<sup>2)</sup>. Jego dzieło jest też najcelniejszą pracą na polu procesu cywilnego w latach ostatnich. Pierwszy tom omawia rzecz o pojęciu procesu cywilnego, jego źródłach i literaturze, naukę o ustawach procesowych i ich tłumaczeniu, wreszcie naukę o podmiotach procesu, ich zastępcach i pomocnikach.

Z dzieł systematycznych wspomnieć jeszcze należy o dziele *Hellmanna*: „Lehrbuch des deutschen Civilprocessrechtes für den akademischen u. practischen Gebrauch“, München 1886, w którym autor, pomijając wszelkie historyczne wywody, stara się przedstawić dogmatycznie prawo procesowe w celach nauki i praktyki, i o dziele *Plancka* („Lehrbuch des deutschen Civilprocessrechts“ I. Band. Allgemeiner Theil. Nördlingen 1887). To ostatnie dzieło powstało, jak się autor w przedmowie wyraża, z jego wykładów i ma służyć do ich uzupełnienia. Autor starał się w niem uwidocznić węzły, łączące nowe ustawodawstwo procesowe niemieckie z poprzedniem prawem, a w szczególności z dawniejszym procesem pospolitym niemieckim.

Z komentarzy do ustawy sądowej niemieckiej są najważniejsze nowe wydania dwóch najlepszych komentarzy, a mianowicie: *G. von Wilmowski und M. Levy*: „Civilprocessordnung und Gerichtsverfassungsgesetz für das deutsche Reich“. II tomy, Berlin 1886, czwarte poprawne wydanie i *Dr. J. Struckmann und R. Koch*: „Die Civilprocessordnung für das deutsche Reich“, Berlin i Lipsk 1886, piąte poprawne i pomnożone wydanie, zeszyt pierwszy. Oprócz tego wyszło trzecie wydanie odznaczającego się umiejętnem zgłębieniem rzeczy komentarza *Seufferta* („Ci-

---

Handbuch der deutschen Rechtswissenschaft“ wydawanego przez Bindinga.

<sup>2)</sup> Wach piastuje obok profesury urząd radcy sądu krajowego w Lipsku.



vilprocessordnung für das deutsche Reich“, Nördlingen 1886).

Obszerny komentarz *Völderndorffa* do niemieckiej ustawy o upadłościach wyszedł w r. 1885 w drugim, a komentarz *Wilmowskiego* w trzecim poprawnym wydaniu. Bogatszą była literatura niemieckich ustaw o nastawianiu na nieważność czynności prawnych dłużnika w upadłości (§§. 22 do 34 niem. ust. o upadł.) i poza upadłością (ust. z 21 lipca 1879 r.). Tu wymienić należy: *Völderndorff*: „Das Reichsgesetz betreffend die Anfechtung von Rechtshandlungen eines Schuldners ausserhalb des Konkursverfahrens“ Erlangen 1885; *Korn*: „Anfechtung von Rechtshandlungen der Schuldner in und ausser dem Konkurse“, Berlin 1885 i *Hartmann*: „Gesetz betreffend die Anfechtung von Rechtshandlungen eines Schuldners ausserhalb des Konkursverfahrens, Berlin 1886, 3 wyd.

Jednym z najbogatszych źródeł nauki procesu cywilnego niemieckie są orzeczenia Najw. Trybunału w Lipsku. Najważniejszym zbiorem tych orzeczeń jest zbiór ułożony przez członków tego trybunału („Entscheidungen des Reichsgerichts“. Herausgegeben von den Mitgliedern des Gerichtshofes. Osobny dział stanowią: „Entscheidungen des Reichsgerichts in Civilsachen“. Dotąd wyszło tomów 15. W roku ubiegłym wyszedł tom 14 i 15). Oprócz tego istnieją zbiory prywatne. I w czasopismach prawniczych niemieckich znajdujemy rozprószone powyższe orzeczenia <sup>3)</sup>. Dla łatwiejszego użytku praktyków zbierano także

<sup>3)</sup> Czasopisma niemieckie prawnicze publikują także orzeczenia innych sądów, a mianowicie Najwyższego Trybunału bawarskiego i różnych sądów apellacyjnych i krajowych. Nawet dla omówienia przypadków prawnych z praktyki sądów powiatowych (Amtsgerichte) otworzyła *Zeitschr. f. deutsch. Civilpr.* osobną rubrykę (Tom VIII str. 177), -- Przy tej sposobności pozwalam sobie podnieść, że i u nas byłoby rzeczą nader pożądaną, gdyby pp. sędziowie dla spraw drobiazgowych podawali do publicznej wiadomości wątpliwości procesualne w tém postępowaniu. Materia ta leży u nas odłogiem, a wiem, że tych wątpliwości w praktyce jest dosyć.

zasady prawne orzeczeń trybunału lipskiego. Do tego rodzaju dzieł należy praktycznie ułożone dzieło członka tegoż trybunału *A. Bolze*: „Die Praxis des Reichsgerichts in Civilsachen“ 2 tomy, Lipsk 1886 r., w którym autor systematycznie zestawiał zasady orzeczeń trybunału lipskiego na polu prawa cywilnego materialnego i procesowego, uwzględniając także orzeczenia niedrukowane. Wspomnieć tu jeszcze należy o dwóch dziełach: *Rocholl*: „Rechtsfälle aus der Praxis des Reichsgerichts“ i „Urtheile und Annalen des Reichsgerichts in Civilsachen. Sammlung aller wichtigen civilrechtlichen Erlasse und Verfügungen“ von *H. Blum*, Berlin 1885/6.

Równie bogatą jest literatura procesu cywilnego niemieckiego w monografie. Są one przeważnie publikowane w czasopismach<sup>4)</sup>. („Zeitschrift für deutschen Civilprocess herausgegeben von *H. Busch* und *F. Vierhaus*“, czasopismo poświęcone wyłącznie procesowi cywilnemu, obecnie wychodzi tom X. Oprócz tego znajdują się monografie procesowe w czasopismach niepoświęconych wyłącznie procesowi cywilnemu jak: „Archiv für civilistische Praxis“, „Archiv für practische Rechtswissenschaft“, „Beiträge zur Erläuterung des deutschen Rechts in besonderer Beziehung auf das preussische Recht von *Rassow* und *Küntzel*“, „Juristische Wochenschrift“, „Deutsche Juristenzeitung“, „Jahrbücher für die Dogmatik des heutigen römischen und deutschen Privatrechts“ i w w. i. szczególnie partykularnych czasopismach prawniczych<sup>5)</sup>. Z osobno wydrukowanych mono-

<sup>4)</sup> Treść ważniejszych rozpraw treści procesualnej wyszłych w różnych czasopismach niemieckich prawniczych w ostatnich latach omówił Dr. Otto Fischer w Arch. f. civ. Pr. tom 70 w rozprawie p. t. „Zur Literatur des Civilprocesses“.

<sup>5)</sup> Słuszną jest uwaga sprawozdawcy z czasopiśmienną literaturą procesową niemiecką w Zeitschr. f. deutsch. Civilpr. Tom VIII. str. 303, iż literatura procesu cywilnego w Niemczech tak się wzmogła od czasu wydania nowej ustawy sądowej, że rzeczywiście trudno jest utrzymać się w ciągłej ewidencji, mianowicie jeśli się zważy, że z około 40 niemieckich czasopism prawniczych przeszło połowa publikuje artykuły treści procesowej.

grafii zasługują na uwzględnienie: „Die Rechtsverfolgung im internationalen Verkehr. Darstellung der Justizorganisation, des Processrechts, des Konkursrechts und der Erbschaftsregulierung in den Kulturstaaten des Erdballs“ von *Ruling* und *Löwenfeld*, Lipsk 1887 r., obecnie wyszedł pierwszy zeszyt, obejmujący powyższe ustawodawstwo w Niemczech, Austrii wraz z Bośnią i Hercegowiną (tę część opracował *Dr. Dominik Markiewicz*, adw. kraj. w Krakowie), w Szwajcaryi i Nederlandach; *Fitting*: „Die Entbehrlichkeit der beabsichtigten Novelle zur Civilprocessordnung“, Berlin 1886; *Nessel*: „Civilprocessrechtliche Erörterungen im Anschlusse an die Schriften des Professors von Bülow“, Berlin 1886; *Mayer*: „Protokoll und Urtheil im Civil- und Strafprocess, Berlin 1885; *Ossann*: „Beiträge zur Behandlung der Kompensationseinrede in der deutschen Civilprocessordnung“, Darmstadt 1885 r.; *Daubenspeck*: Referat, Votum u. Urtheil. 2 Aufl., Berlin 1885; *Pfafferorth*: „Jahrbuch der deutschen Gerichtsverfassung, Berlin 1886; *Jäckel*: „Die Zwangsvollstreckung in Immobilien“, 2 Aufl. Berlin 1885; *Bollinger*: Zur Revision der Lehre von der Klagänderung“, Zürich 1886 r.; *Schönfeld*: „Der preussische Gerichtsvollzieher“, Gnesen 1886; *Bunsen*: „Die Lehre von der Zwangsvollstreckung“, Wismar. 1885; *Skrdl*: „Die Nichtigkeitsbeschwerde in ihrer geschichtlichen Entwicklung“, Leipzig 1886 r.; *Wolff*: „Die Eintragung in das Grundbuch zur Vollstreckung einer Forderung sowie zur Vollziehung eines Arrestes und einer einstweiligen Verfügung systematisch dargestellt“, Berlin 1886; *Stiglitz*: „Der juristische Vorbereitungsdienst“, Berlin 1886; *Korn*: „Der Gerichtsstand der unerlaubten Handlung im Reichscivilprocess“, Berlin 1885.

Z pomiędzy monografii muszę jedną grupę osobno przedstawić. Rzadko która ustawa została w Niemczech przyjętą z taką jednomyślną życzliwością, jak nowa niemiecka ustawa sądowa. Ustała w ten sposób różnorodność ustawodawstwa na polu procesu cywilnego w Niemczech, a w miejsce dawnego procesu pospolitego niemieckiego i w miejsce licznych partykularnych ustaw sądowych wstą-

piło nowe ustawodawstwo procesowe, oparte na zasadach jawności, ustności i swobodnej teorii dowodowej. Zaraz w pierwszych latach praktycznego zastosowania ustawy sądowej niemieckiej okazały się wprawdzie niektóre braki tej ustawy, w całości jednak okazał się system nowej ustawy nader zbawiennym. Skargi na postępowanie sądowe były rzadkie. Dopiero w r. 1885 wystąpił pensyonowany radca Trybunału lipskiego *Dr. O. Bähr* w rozprawie p. t.: „Der deutsche Civilprocess in praktischer Betthätigung“ (wydrukowanej w Iheringa „Jahrbücher für d. Dogm. d. heut. röm. u. deut. Privatr.“ T. XXIII i w osobnej odbite) z daleko idącymi zarzutami przeciw nowej ustawie sądowej niemieckiej, które wywiódł dalej w późniejszej rozprawie p. t.: „Noch ein Wort zum deutschen Civilprocess“ (wydrukowanej w tém samym czasopiśmie T. XXIV i w osobnej odbite, Jena 1886).

Zarzuty, które w pierwszej z powyższych rozpraw Bähr podnosi, są głównie skierowane przeciw złemu, zdaniem jego, połączeniu zasady ustności z zasadą piśmienności w nowej ustawie sądowej niemieckiej, ma się to okazywać w tém: że ustawa wymianie pism przygotowawczych przypisuje podrzędne znaczenie; że nie zawiera dostatecznych postanowień, które gwarantowałyby należyte spożytkowanie pism przygotowawczych przez sąd; że wreszcie stan sprawy we wyroku bywa układany przez sąd. Zdaniem Bähra byłoby lepsze pisemne postępowanie z ustną rozprawą końcową. Rozprawa Bähra wywołała w Niemczech ogólne zajęcie. Bähr znalazł jednak prawie samych przeciwników: *Francke* w „Zeitschrift f. deutschen Civilprocess“ Tom IX, str. 508; *Dr. Henrici*, prezydent senatu w lipskim Trybunale: „Das deutsche Reichsgericht (w Iheringa „Jahrbücher“ Tom XXIV i w osobnej odbite) *Lippmann*: „Die Grundfehler der C. P. O. nach Dr. Bähr w Arch. f. civ. Pr. T. 70 i *Fischer* tamże str. 358 i nast. a szczególnie *Wach*; „Die Civilprocessordnung und die Praxis“ Lipsk 1886 r. Również miał *Dr. Jäckel* w dniu 14 listopada 1885 r. w berlińskim towarzystwie prawniczem odczyt o piśmie Bähra, w którym twierdzi, że

postępowanie tak urządzone, jak je sobie Bähr wystawia, byłoby bardzo podobne do dawnego procesu pruskiego, że pociągnęłoby za sobą usunięcie zasady ustności, powrót do zasady ewentualności i dałoby się tylko wprowadzić w życie przez radykalne przerobienie nowej ustawy sądowej.

Odpowiedzią na powyższe pisma była druga wyż powołana rozprawa Bähra, p. t.: „Noch ein Wort zum deutschen Civilprocess“, na którą replikował, broniąc swych zarzutów, *Dr. Jäckel* w rozprawie p. t.: „Auch ein Wort zum deutschen Civilprocess“, Berlin 1886.

Przeciwnicy Bähra uznali wprawdzie, że nowa ustawa sądowa niemiecka nie jest bez błędu, lecz wykazali, że reforma nie jest potrzebną, a wady dadzą się usunąć przez właściwą praktykę.

Bähr, chcąc zbadać zastosowanie nowej ustawy sądowej w praktyce w kierunku przeprowadzenia zasady ustności, zasiągał pod tym względem przez przyjaciół i znajomych informacye z różnych stron Niemiec i spożytkował je w swój pierwszej rozprawie.

Jasną jest rzeczą, że rezultaty takiej prywatnej ankiety nie mogły być wyczerpujące, dlatego rozpisali profesoro- wie Uniwersytetu lipskiego *Wach* i *Weissmann* nową ankietę („Eine civilprocessualische Enquête“. Vorwort von Prof. Dr. Adolf *Wach*. Fragebogen, verfasst von Prof. Dr. *Weissmann* w „Zeitschr. f. deut. Civilprocess“ Tom X. str. 181). Celem pytań jest zbadanie, jak się w praktyce rozwinęła ustność postępowania i jakie są jej rezultaty. Do odpowiedzi są zaproszeni wszyscy członkowie sądów kole- gialnych pierwszej instancyi. Odpowiedzi mają być nad- syłane do Redakcyi powyższego czasopisma i w tém cza- sopiśmie publikowane.

Dotychczas nie jest wiadomy wynik téj ankiety.

Już od dawna istnieje w Niemczech zwyczaj, że profesoro- wie uniwersyteccy ogłaszają dla ułatwienia uczniom korzystania z wykładów, programy tychże wykładów, za- wierające zarazem podanie odnośnej literatury. Taki nader dokładny i wyczerpujący program ogłosił w b. r. *Dr. Ka-*



rol *Birkmeyer*, profesor Uniwersytetu w Rostocku. („Grundriss und Materialien zur Vorlesung über den ordentlichen Civilprocess“ I. Einleitung und Allgemeiner Theil, Berlin 1886 r.).

Krytyczne omówienia dzieł treści procesualnej znajdujemy prawie we wszystkich czasopismach prawnych, zajmujących się procesem cywilnym a szczególnie obszernie w *Zeitsch. f. d. Civilprocess*. Obraz ruchu literatury procesowej można także powziąć z *Kirchenheima Centralblatt für Rechtswissenschaft*.

Na polu procesu cywilnego rzymskiego wyszły w r. 1886 dwa dzieła: *Dr. Max Rümelin*: „Zur Geschichte der Stellvertretung im römischen Civilprocess“, Freiburg i B. 1886 i *Otto Ernst Hartmann*: „Ueber die römische Gerichtsverfassung“, Göttingen 1886 r. To ostatnie dzieło wydał i uzupełnił z papierów pozostałych po Hartmannie *August Ubbelohde* <sup>6)</sup>

II. Przejdźmy teraz do literatury procesowej austriackiej <sup>7)</sup>. Że ta literatura wydaje się być ubogą w porównaniu z literaturą niemiecką, nie można się dziwić, jeśli się zważy, że w Niemczech jest o wiele więcej uniwersytetów niż w Austrii, że w Niemczech znajdujemy i w stanie sędziowskim bardzo znaczny zastęp wyśmienitych procesualistów, że wreszcie w Niemczech istnieje już od r. 1879 nowa ustawa sądowa, co nie mało przyczynia się do pobudzenia literackiej twórczości na polu procesu. Tymczasem w Austrii czekamy już od długiego szeregu lat na nową ustawę sądową; co kilka lat nowy projekt zastępuje miejsce dawnego. Taka niepewność na polu ustawodawstwa odstręcza od opracowywania dawniejszych ustaw, a *de lege ferenda* nie da się wiele powiedzieć

<sup>6)</sup> Wspomnieć tu także należy o wydanej we włoskim języku historii procesu cywilnego rzymskiego: „La storia della procedura civile romana per F. Buonamici. Volume primo. Pisa 1886“.

<sup>7)</sup> Wydania tekstu niemieckich i austriackich ustaw sądowych pomijam w niniejszem przedstawieniu.



wobec nader bogatej literatury niemieckiej, która poprzedziła wydanie nowej ustawy sądowej.

W ubiegającym roku nie pojawił się ani nowy komentarz naszych ustaw sądowych, ani dzieło systematyczne, które omawiałoby cały proces cywilny. Znakomity podręcznik procesu cywilnego *Dr. Ullmann* („Das österreichische Civilprocessrecht“) wyszedł obecnie w drugim przejrzanym wydaniu (Prag-Leipzig 1887) a dzieło: *Füjjer-Wessely*: „Gerichtliches Verfahren in Streitsachen“ w 8m wydaniu, opracowanym przez Aignera.

Bardzo praktyczny komentarz *Schustera* do postępowania niespornego („Kommentar zum Gesetze über das Verfahren ausser Streitsachen, Allgemeine Anordnungen, Verlassenschaftsabhandlung“) wyszedł w r. b. w trzecim wydaniu, a „Zeitschrift für Notariat und freiwillige Gerichtsbarkeit in Oesterreich“ przyczyniła się jak po inne lata, tak i w tym roku szeregiem artykułów do rozwiązania różnych kwestyi z licznych działów postępowania w sprawach niespornych. Literatura polska tego przedmiotu wzbogaconą została w b. r. cennym dziełem *Stefana Muczkowskiego*: „Austryacka nastawa notaryalna z dnia 25 lipca 1871 r. historycznie i porównawczo objaśniona“, (Kraków 1887 r.) Obszerne to dzieło (604 str.), owoc długoletniej pracy autora, obejmuje w części I. pogląd na dzieje notaryatu aż do dni naszych, a w części II. objaśnienie austryackiej ustawy notaryalnej i jest pierwszym dziełem tych rozmiarów o tym przedmiocie w Austrii. Autor zajął w skutek napisania tego dzieła zaszczytne miejsce nie tylko w literaturze prawniczej polskiej lecz i zagranicznej.

Dawną czeską ustawę sądową z 23 stycznia 1753 r. wydał *Dr. M. F. v. Maasburg*.

Ustawę o nastawaniu na nieważność czynności prawnych dłużnika niepłatnego opracował systematycznie *Dr. Adolf Menzel* („Das Anfechtungsrecht der Gläubiger nach österreichischem Rechte“ Wien 1886).

Postępowanie przy dzieleniu ceny kupna ruchomości i nieruchomości egzekucyjnie sprzedanych opracował systematycznie z uwzględnieniem judykatury Trybunału Naj-

wyższego *Dr. Frühwald* („Die Real- und Mobiliar- Meistbets- Vertheilung“, II. wyd., Wiedeń 1886 r.), a *Dr. Klein* opracował rzecz o zawinionych czynnościach stron w procesie cywilnym („Die schuldhafte Partei-handlung“, Wien 1885 r.).

Czasopisma prawnicze austriackie zajmują się stó-sunkowo nie wiele kwestyami procesu cywilnego. Najpierwsze pomiędzy nimi miejsce zajmuje *Grühnuta*: „Zeitschrift für das öffentliche und Privatrecht der Gegenwart“ (*Kohler*: „Recht und Process“ — *Krasnopolski*: „Studien zum Gesetze über die Anfechtung von Rechtshandlungen zahlungsunfähiger Schuldner, *Skedl*: „Urtheilsnichtigkeit im österreichischen Processrecht“ i inne rozprawy). Inne czasopisma mają więćej cele praktyki na oku. Jak po inne lata, tak i tego roku uprawiały czasopisma austriackie więćej kwestye z procesu karnego niż z prawa i procesu cywilnego. W bardzo dobrze redagowaném „Oesterreichisches Centralblatt für die juristische Praxis“ *Gellera* znajdujemy kilka rozpraw, omawiających kwestye procesu cywilnego (*Pisco*: „Ueber Sicherungsmittel“; *Finger*: „Die Executionsführung auf Forderungen des Exekuten gegen den Exequenten; *Kuffler*: „Geltendmachung des Pfandrechtes auf Grund eines vollstreckbaren Notariatsaktes“). W tegorocznój „Gerichtszeitung“ nie ma nic ważniejszego treści procesualnej. Wićej pomniejszych artykułów odnoszących się do procesu cywilnego znajdujemy w „Gerichtshalle“ (*Kirschbaum*: „Hat der Konkursrichter dem Gesuche eines Gesellschaftera einer offenen Handelsgesellschaft um Eröffnung des Konkurses über das Vermögen desselben bei entgegengesetzter Erklärung des anderen Gesellschaftera stattzugeben“; *Vischer*: „Anwaltszwang und Armenrecht“; *Ofner*: „Haben Massegläubiger Exekutionsrecht gegen die Konkursmasse“; *Kliment*: „Zur Kompetenzfrage im Anfechtungsprocess“ i i.) i w „Juristische Blätter“ (*Griez*: „Ueber den englischen Civilprozess“; *Menzel*: „Die bisherige Rechtsprechung des k. k. Oberst. Ger. betreffend das Anfechtungsgesetz“; *Hellmann*: „Anfechtungsgesetz und Erbrecht“; *Rostocil*: „Ueber die Behandlung

von Wasserparcellen bei Grundbuchsanlagen; *Hellmann*: „Die exceptionellen ausserstreitigen Gestionen der österreichischen Gerichte“). Z rozpraw w „Juristische Blätter“ publikowanych podnieść należy pracę prof. Dra *Cansteina*: „Die eidliche Partheienvernehmung und der Schiedseid“ (Nr. 6, 7 i 8).

Korzystnie pod względem literatury procesu cywilnego przedstawia się w r. 1886 *Przegląd sądowy i administracyjny* z powodu kilku rozpraw w przedmiocie procesu cywilnego (*Dr. Bálásits*: „Projekt rządowy do noweli egzekucyjnej“ i „Nieważność i zarzuty w austryackim procesie cywilnym“ — *Józef Wawel-Louis*: „O postępowaniu sądowem w sprawach wekslowych“).

Osobno wyszły następujące monografie: *Dr. Bálásits*: „Studia nad procesem cywilnym“ T. I. (Treść: „Projekt rządowy do noweli egzekucyjnej“ z r. 1886 — „O zaozności“. — „Dr. M. Fierich: O połączeniu przysięgi stanowczęj z przesłuchaniem stron jako świadków“), *Dr. Fierich*: „O przywróceniu do pierwotnego stanu z powodu złego zastępstwa w procesie cywilnym austryackim“—i rozprawa *Dra Brzezińskiego* „O przysiędze w prawie kościelném“.

Podręcznik do ustawy i instrukcyi hypotecznej ułożył *Alojzy Niemetz* (Rzeszów 1886).

Judykaturę Trybunału Najwyższego uwzględniały starannie wszystkie czasopisma prawnicze austryackie <sup>8)</sup>, a nawet rzec można, że orzeczenia tego Trybunału stanowią przeważną część treści tych czasopism. *Geller* podaje je w „Centralblatt“ nieraz z krytycznemi uwagami redakcyi, a zasady prawne orzeczeń wszystkich najwyższych trybunałów austryackich ogłasza *Riehl* w czasopiśmie: „Die Spruchpraxis“.

III. W Królestwie Polskiem wyszły następujące dzieła pozostające w związku z procesem cywilnym:

<sup>8)</sup> Z wyjątkiem *Grünhuta Zeitschr. für das öff. u. P. R. der Gegenwart*.

*Belza Stan.*: Nowe prawo upadłościowe włoskie, Warszawa 1886 r.

*Jeziorański Felix*: „W obronie praktyki sądowej“, dalszy ciąg rozprawy „O znaczeniu kontraktów pozahipotecznych w sprzedażach nieruchomości“. Warszawa 1886 r..

*Dzierzbicki Cypryan*: „Zbiór wyroków senatu departamentu kasacyjnego cywilnego z lat 1877/82 zapadłych w sprawach z sądów Królestwa Polskiego“, Radom 1885 r.

*Korpiński Józef*: „Pytania prawne rozstrzygnięte przez departamenta cywilne izby sądowej warszawskiej od 1883 do 1885 r. oraz przez rządzący senat od 1876 do 1885, o ile dotyczą okręgu sądowego warszawskiego“, Warszawa 1886 r.

IV. Właściwy Francuzom dar przedstawiania nawet najtrudniejszych kwestyi w sposób przystępny a pomimo to bez uszczerbku dokładności i w pięknej formie stylistycznej cechuje także ich literaturę prawniczą.

Najważniejsze dzieła treści procesualnej, wyszłe w ostatnich dwóch latach, są:

*Garsonnet*: „E. Précis de procedure civile, contenant les matières exigées pour le deuxième examen de baccalauréat“.

*Garsonnet*: „Traité theorique et pratique de procedure. Organisation judiciaire. Compétence et procédure en matière civile et commerciale“, Tom II.

*Tardif* (Adolph): „La procedure civile et criminelle aux XIII et XIV siecles ou Procedure de transition“.

*Ricard* (Louis) „Les institutions judiciaires et administratives de l'ancienne France, et spécialement du bailliage de Gex.“

*Beauchet*: „Histoire de l'organisation judiciaire en France“.

*Marchal*: „Traite pratique de procédure en matière commerciale.“

Najlepszym podręcznikiem procedury cywilnej francuskiej jest z niezwykłą jasnością napisane dzieło profesora *Boitard* zmarłego w r. 1835 p. t.: „Leçons de proce-

dure civile". Czternaste wydanie tego dzieła opracowane przez *Glassona* wyszło w b. r.

W wydawanym przez członków *Societ  de legislation compar e* zbiorze kodeks w zagranicznych (*Collection des principaux Codes  trangers*) wysz o w r. 1885 t o-maczenie now j ustawy niemieckiej o organizacyi s dowej (*Gerichtsverfassungsgesetz*) ze wst pem wyjaśniaj cym j j powstanie i zasady organizacyi s dowej w Niemczech z nadzwyczajn  sumiennosc  i dok adnosc . R wnie przedstawia autor organizacy  s dow  dawniejsz . Dzieła t j treœci nie posiada obecnie nawet literatura niemiecka (*Dubarle L. Code d' Organisation judiciaire allemand I. Introduction. II. Traduction et notes. 2 Vol. Paris 1885*).

V. Angielska i amerykańska literatura odnosz ca si  do procesu cywilnego, sk ada si  przewanie z dzieł przeznaczonych dla uytku praktyki. Od czasu po czenia dawnych s d w najwyszych angielskich w jeden trybunał (*The Supreme Court of Judicature Act. 1873, 36 and 37 Vict. chap. 66*) zajmuj  si  procesualiœci angielscy prawie wy cznie przedstawieniem post powania s dowego przed tym trybunałem i praktyki, kt ra si  w nim wyrobiła.

Najwaniejsze dzieła <sup>8)</sup> z dw ch ostatnich lat s :

*Powell's Principles and Practice of the Law of Evidence.* 5 wyd. przez *Cutlera i Griffina*.

*Jndermaur a Manual of the Practice of the Supreme Court of Judicature in the Queen's Bench and Chancery Divisions,* 4 wyd.

„*New York The Code of Civil Procedure*“;

*Stone: S. Justice's Manual, or Guide to the Ordinary Duties of a Justice of the Peace.*

---

<sup>8)</sup> Wiadomoœci tu podane o literaturze angielskiej nie mog  byc wyczerpuj ce, bo dzieła prawnicze angielskie z powodu ich nadzwyczaj wyg rowanych cen nie nadaj  si  do zakupna dla prywatnej biblioteki. Z tego samego powodu moe i Biblioteka uniwersytecka sprowadz c tylko najwaniejsze dzieła a to t m bardziej, e jak to ju kilkakrotnie si  przekonałem, ma przewana cz œć dzieł procesowych angielskich znaczenie wy cznie dla stosunk w angielskich.

*Boone*: C. T. pleading under the Codes; Adapted to Use in the several States and Territories which have adopted the System of reformed Procedure, and in all the Courts wherever that system prevails. 2 T. San Francisco;

*Farrans*: Code of Civil Procedure of Lower Canada;

*Story*: J. Commentaries of Equity Jurisprudence, as administered in England and America;

*Wilson*: Supreme Court of Judicature. Acts, Rules, and Forms, with other Acts, Orders, Rules and Regulations relating to the Supreme Court, and Practical Notes. 5 wyd.

W końcu wspomnieć jeszcze muszę o dwóch dziełach niepisanych po angielsku lecz odnoszących się do procesu angielskiego, a mianowicie:

*Glasson*: Histoire du droit et des institutions politiques, civiles et judiciaires de l' Angleterre, comparés au droit et aux institutions de la France depuis leur origine jusqu'à nos jours. Paris 1883. Tom VI. tego znakomitego dzieła obejmuje przedstawienie prawa obowiązującego — i *Adolphus Selim* Rechtsanwalt bei dem hohem Gerichtshofe von England, Uebersicht der englischen Rechtspflege vom praktischen und kaufmännischen Standpunkte aus. Leipzig, Wien, London 1886. Dzieło to ma być według recenzji Ernesta Schustera w Zeitsch. f. d. Civilpr. (X. 437) bez wartości i zawierać w wielu miejscach wprost mylne przedstawienie rzeczy <sup>10)</sup>.

Z angielskich i francuskich czasopism, omawiających także kwestye procesualne, wymienić należy: Law Magazine and Review, Amerikan Law Review, The Law quarterly Review, Nouvelle Revue historique, Revue générale du droit, de la legislation et de la jurisprudence, La France Judiciaire, Journal des Faillites, Bulletin de la Société de Legislation comparée, Revue judiciaire.

W Krakowie dnia 20 listopada 1886.

*Dr. Maurycy Fierich.*

<sup>10)</sup> Podchlebniejszą jest recenzja w *Gellera Centralblatt* T. IV. str. 493.



## W kwestyi dzierzawy prawa polowania.

Na bieżącej sesyi sejmowej wniósł Rząd projekt zmiany ustawy o wykonywaniu prawa polowania, który między innymi zawiera postanowienie, że „Jeżeli w czasie trwania dzierzawy polowania gminnego, w posiadłości ziemskiej, w obrębie obszaru gminy położonej, znajdą zmiany, w skutek których pojedyncze parcele, wydzierzawione z innymi gruntami gminnego polowania, zostaną terytoryalnie złączone w obszar, lub połączone z obszarem, obejmującym co najmniej 115 hektarów (= 200 morgów), który uprawnia do własnego polowania w myśl §. 5 ces. pat. z 7 marca 1849 L. 154 dz. u. p. — to do upływu dzierzawy gminnego polowania, wykonywanie prawa własnego polowania na nowo powstałym obszarze, względnie na parcelach, które połączone zostały z istniejącym już obszarem własnego polowania, pozostaje w zawieszeniu, a polowanie na tych gruntach przyznaje się gminie“.

Z motywów dołączonych do projektu widzimy, że powodem wniesienia jego są orzeczenia Trybunału administracyjnego, w których tenże Trybunał wyraził zapatrywanie prawne, że wykonywanie prawa własnego polowania, służącego właścicielowi jednolitego obszaru po nad 115 hektarów, w myśl cyt. patentu nie ma być zawieszonym od zgaśnięcia istniejących umów o dzierzwę gminnego polowania (Orz. z 15 czerwca 1882. L. 1174. Budw. 1445, z 20 października 1882. L. 2025. Budw. 1532, z 13 marca 1884 L. 549. Budw. 2055).

W obec konsekwentnie ponawianych orzeczeń Trybunału w tym przedmiocie, nie dziwnego, że Rząd, uważając taką interpretacją ustawy ze względów na gospodarstwo łowieckie za szkodliwą — z czem zupełnie się zgadzamy —

wniósł projekt ustawy, który skutkiem takiej interpretacji ma zapobiegać.

Interpretacya, zastosowana przez Trybunał administracyjny, wydaje mi się jednak błędną, a sądząc, że rozbiór jej dla wyjaśnienia sprawy może być pożytecznym, niech mi wolno będzie dla uzasadnienia tego zdania mego kilka słów przytoczyć.

Według §. 1 pat. ces. z 7 marca 1849. L. 154. dz. u. p. prawo polowania na cudzym gruncie zostało zniesione, tak zw.: prawo to służy odtąd tylko właścicielowi gruntu. Jednakże nie każdy właściciel gruntu może według tejże ustawy wykonywać prawo polowania na swoim gruncie. Wykonywanie własne tego prawa dozwolone jest według §. 5 cyt. pat. jedynie właścicielowi takiego gruntu, który ma nieprzerwanego obszaru co najmniej 200 morgów (115 hektarów). Na wszystkich innych gruntach prawo polowania „przydzielone zostało gminie“ (§. 6 cyt. pat.), która w myśl §. 7 cyt. pat. i §. 1 rozp. Min. z 15 grudnia 1852. L. 257. dz. u. p. wykonywać je może tylko przez wydzierzawienie. Zdawałoby się ztąd, że jak z jednej strony posiadacz obszaru 115 hektarów ma prawo polowania na swoim gruncie, tak z drugiej strony gmina ma prawo polowania na wszelkich innych gruntach, właściciele zaś mniejszych obszarów tego prawa na swoich gruntach wcale nie mają. Kto jednakże rozważy §. 8 pat. z r. 1849. nabyć musi innego przekonania. Według tego §. 8. czysty dochód z prawa polowania ma być z końcem roku administracyjnego rozdzielany między posiadaczy gruntów w miarę obszaru tychże. Z tego postanowienia się okazuje, że gmina, której prawo polowania przydzielono (*zugewiesen*), żadnego materialnego prawa tym sposobem nie nabyła, gdyż inaczéj dochód z tego prawa musiałby przypaść gminie; — gmina tedy nie staje się przez to uprawnionym podmiotem prawa polowania, lecz uprawnionym zostaje właściciel gruntu, gmina zaś tylko ma obowiązek fruktyfikować łącznie prawo polowania, należącego zawsze do pojedynczych posiadaczy gruntów, korzyści zaś z prawa tego ciągnąć może tylko o tyle, o ile jest

właścicielką gruntu, a to jeśli grunt jej nie ma obszaru 115 hektarów, partycyduje stósunkowo w dochodzie łącznie z innymi posiadaczami, o ile zaś miałyby obszar nad 115 hektarów, sama—już niekoniecznie przez wydzierżawienie, lecz także i winny sposób z tego prawa korzystać może.

Ustawa wychodzi z założenia, że polowanie na obszarach mniejszych w sposób korzystny dla chowu zwierzyny wykonywane być nie może. Dla tego łączy mniejsze grunta i orzeka, że polowanie na nich tylko łącznie za pośrednictwem gminy wykonywane być winno. Gmina jest tylko organem, za pomocą którego posiadacze mniejsi swoje prawo polowania wykonywać mogą. Mamy tedy przypadek koniecznego z ustawy zastępstwa: prawo polowania wydzierżawiane zostaje przez gminę nie w jej, tylko w posiadaczy imieniu, gmina jest przy użytkowaniu względnie wydzierżawianiu polowania zastępcą z ustawy uprawnionych — nie zaś uprawnioną; z czego wynika, że prawa z kontraktu dzierżawnego nie gminie lecz uprawnionym posiadaczom służą, zaś obowiązki nie na gminie lecz na posiadaczach ciąży.

Jeżeli więc gmina w zastępstwie uprawnionych posiadaczy wydzierżawiła polowanie, a w ciągu czasu dzierżawy jeden z owych posiadaczy przez nabycie obszaru pewnego powiększył swoją posiadłość tak, iż więcej jak 115 hektarów obejmuje, materyalne prawo i obowiązki żadnym nie powinny ulegać zmianom. Wiązany jest on kontraktem na tak długo, na jak długo kontrakt przez gminę w jego zastępstwie zawarty został — i kontraktu tego dotrzymać powinien.

Trybunał administracyjny z odmiennego wychodził zapatrywania, a główna jego argumentacya jest następująca:

Na obszarze nieprzerwanym 115 hektarów, właściciel, zaś na innych gmina, ma wykonywać prawo polowania. Posiadacz gruntu, na którym gmina ma prawo wykonywać polowanie, nabywa z mocy ustawy prawo własnego wykonywania, skoro grunt jego dojdzie do 115 hektarów, zatem gmina z ustawy to prawo na tych gruntach traci. Gdy zaś gmina nie może więcej praw przelać na dzierżawcę,

jak sama posiada, wynika ztąd, że wydzierżawiać może to prawo jedynie z zastrzeżeniem tych zmian, jakie w skutek ustawy w danym razie nastąpić muszą. Gdy nadto ustawy traktują prawo polowania jako wynik prawa własności, wszystko, co ustawy stanowią o stósunku między właścicielem a osobiscie uprawnionymi, musi mieć zastosowanie do prawa polowania. Jak tedy właściciel nie potrzebuje respektować praw osobistych, nabytych względem rzeczy przed nabyciem własności (§. 1120 u. c.), tak téż nie może być ograniczonym w wykonywaniu wynikającego z prawa własności prawa polowania, przez osobiste prawo dzierżawy, nabyte przez dzierżawcę przed spełnieniem się owych warunków, które właściciela do wykonywania prawa polowania uprawniają.

Otóż ztego, co powyżej przytoczono wynika:

1) że gmina, wydzierżawiając polowanie, nie przenosi na dzierżawcę żadnych praw swoich, lecz tylko prawa właścicieli gruntów, których jedynie wykonywanie własne jest właścicielom wzbronione ze względów gospodarczych;

2) że kto zwiększy obszar swój do 115 hektarów żadnych nowych praw polowania nie nabywa, lecz tylko odzyskuje możność wykonywania samemu prawa polowania;

3) że jednakże do wykonywania samoistnego przystąpić nie może pierwój, dopóki nie zgasną prawa tych osób, które na mocy umowy, z gminą jako jego zastępcą zawartój, nabyte zostały, zatém po expiracyi zawartego przez gminę kontraktu dzierżawnego;

4) że więc zastrzeżenie zmian terytoryalnych, jakie Trybunał adm. wymaga przy kontraktach o dzierżawę polowania, jest zbędne w obec tego, iż zmiany takie na prawa nabyte przez dzierżawców wpływu żadnego wywierać nie mogą;

5) że na to, aby wykonywanie prawa polowania przez właściciela gruntu, który miał poprzednio mniej niż 115 hektarów, skoro dojdzie do tego obszaru — pozostawało w zawieszeniu aż do expiracyi zawartego przez gminę kontraktu dzierżawy, nie potrzeba nowój ustawy, gdyż za-

wieszenie to wynika z kontraktu, przez gminę w zastępstwie właściciela zawartego;

6) że Trybunał admin., nie odróżniając należycie między materyalnem prawem polowania a możliwością samoistnego wykonywania tego prawa przez posiadacza, mylną też wyciąga konsekwencyą, jakoby w przypadku omówionym jakiegokolwiek prawa z gminy na posiadacza przechodziły, z drugiej zaś strony uważając sameistne wykonywanie prawa polowania jako odrębne jakieś prawo, mylnie zastosowuje zasady o przejściu prawa do danych wypadków.

Trudnóm jest też do pojęcia, iż Trybunał administracyjny, przedstawiając prawo polowania jako wynik prawa własności (*Ausfluss des Eigenthumsrechtes*), przyznaje poniekąd to prawo gminie, chociaż takowa nie jest właścicielką gruntów i zastosowuje §. 1120 u. c. o zgaśnięciu prawa dzierżawy w skutek zmiany własności w przypadku, w którym przecieź o zmianie własności weale mowy nie ma, przyczém jeszcze wyraźnie przyznaje, że prawo polowania, wykonywane przez gminę, właścicielom gruntów służy (Orz. Budw. 1532).

Od orzeczeń Trybunału administracyjnego nie ma dalszego odwołania! Niemniej jednak jest prawdą, że przy należytej interpretacji ustaw odnośnych, nowella, proponowana przez Rząd byłaby niepotrzebna, tak zaś staje się konieczną, jeśli prawa dzierżawców polowania, nabyte na mocy umów cywilnych z gminą nie mają być na szwank narażone, a tém samém solidni dzierżawcy od dzierżawienia praw polowania odstraszeni.

*Dr. Ernest Till.*

## Praktyka cywilno-sądowa.

- 1) *Przy ocenieniu ważności wyroku sądu polubownego, sąd państwowy nie może się wdawać w ocenienie materialnej legalności lub sprawiedliwości wyroku polubownego, lecz tylko rozważyć powinien, czy sąd polubowny pozostał w granicach władzy sobie udzielonej. Wobec tego okoliczność, iż pretensyi przez sąd polubowny przyznanej, ustawa odmawia zaskarżalności, usuwa się z pod orzecznictwa sądu państwowego.*
- 2) *Orzeczenie czy zachodził widoczny podstęp po myśli §. 362. u. s., nie należy do kompetencji sądu cywilnego.*
- 3) *Powody nieważności wyroku polubownego, których strona w skardze o nieważność nie podnosi, z urzędu uwzględnione być nie mogą.*

Na podstawie terminatek (*Schlussbrief*) przez strony podpisanych i wzajemnie sobie udzielonych, mocą których strony poruciły rozstrzygnięcie istniejącego między nimi sporu sądowi polubownemu wiedeńskiej giełdy zbożowej i mącznej, wydał tenże sąd po przeprowadzonej rozprawie wyrok, którym skazał Dra Adolfa S. na zapłacenie firmie handlowej M. i Sp. kwoty 2503 złr. 50 ct.

Niezadowolony tym wyrokiem Dr. Adolf S., wniósł przeciw firmie handlowej M. i Sp. przed sądem obwodowym jako handlowym w Tarnopolu pozew o unieważnienie tego wyroku utrzymując, że do ustanowienia sądu polubownego nie wystarcza uznanie tegoż sądu w terminacie, lecz potrzeba w myśl §. 359. u. s. formalnego pisemnego układu na sąd polubowny, zawierającego w sobie umowę stron co do osób, w skład sądu polubownego wchodzić mających. Takiego układu wcale nie zawarto. Układ na osobę prawną jest niedopuszczalny tém mniej, ileże wybór członków sądu



polubownego następuje dopiero później tak, że w chwili zawarcia układu sędziowie polubowni stronom wiadomymi nie są. Powód nie wybierał nikogo sędzią polubownym ani też nikogo do tej czynności, do której w myśl §. 1008. u. cyw. potrzeba szczegółowego pełnomocnictwa, nie upoważniał. Poddanie się stale urzędującemu sądowi, którego skład od spółdziałania stron wcale nie jest zawisłym i który władzy rozstrzygania od stron wcale nie otrzymuje, nie jest niczem innem jak poddaniem się dobrowolnem (*prorogatio fori*) w obecnym wypadku w myśl §. 47. norm. jur. niedopuszczalnem, albowiem wedle §. 6. ustawy o organizacyi giełd z 1 kwietnia 1875. N. 67. dz. u. p. sąd polubowny giełdowy ustanowionym być może tylko do rozstrzygania sporów z interesów giełdowych (§. 12. ust. giełd.), w obecnym zaś wypadku rozchodzi się o interes poza giełdą zawarty. Sąd polubowny, skoro mu strony żadnego postępowania nie wskazały, winien był zastosować się w myśl §. 361. u. s. do przepisów ustawy sądowej i wprowadzić w niniejszym wypadku postępowanie pisemne, do czego się jednak nie zastosował. Powoda ukrócono wreszcie w jego prawie obrony, zmuszanie bowiem pozwanego do stawienia się osobistego przed sądem polubownym lub zastąpienia się członkiem giełdy, sprzeciwia się nie tylko ustawie, ale zawiera w sobie przymus uniemożliwiający wszelką obronę. Rzekomy układ i wyrok polubowny jest i z tej przyczyny nieważnym, ponieważ strony nie zawarły między sobą rzeczywistego kontraktu kupna przedaży, lecz pozorny interes o różnicę kursu, który wedle przepisu §§. 916 i 1271. u. cyw. nie jest zaskarżalnym. Nakoniec wyrok i z tego powodu jest nieważnym, ponieważ wniesiona do sądu polubownego skarga nie zawiera wcale tytułu prawnego.

Wyrokiem z 28 listopada 1885. L. 16117. odmówił c. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu żądaniu skargi w zupełności i podniesionych przez powoda przyczyn nieważności nie uwzględnił, albowiem strony w terminatkach wyraźnie orzecznictwu sądu polubownego się poddały; ustawa nie wymaga wcale wymienienia sędziów w zapisie na sąd polubowny; w myśl §. 37.

statutu wiedeńskiej giełdy zbożowej mogą się strony poddać sądowi polubownemu i pod względem sporów poza giełdą zawartych. Skoro strony poddały się sądowi polubownemu, to tém samém poddały się postępowaniu przez statut giełdowy unormowanemu. Zarzut co do rzeczy samej podniesiony, że był to interes o różnicę kursu, usuwa się w obecnym wypadku z pod oceny sędziego cywilnego, który tylko przyczyny formalne ważności wyroku polubownego sądu oceniać ma, — powód zaś wcale nie twierdzi, by sąd polubowny władzę swą przekroczył lub przy wydaniu wyroku widocznego dopuścił się podstępu.

Na apelacyą powoda zmienił c. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie wyrokiem z d. 20 kwietnia 1886. L. 8588. wyrok sędziego pierwszego *orzekając nieważność wyroku* przez sąd polubowny wiedeńskiej giełdy zbożowej i mącznej wydany, a to z przyczyn następujących:

Wedle §. 38. statutu wied. giełdy zboż. i mącznej ma się składać sąd polubowny z 5 sędziów z Naczelnictwa giełdy wybranych i tylko w tym wypadku, jeśli strony się na to zgodzą, może się składać z 3 członków. Z alinei 6. §. 38. wynika, że tego rodzaju oświadczenie stron musi być wydane przed utworzeniem się sądu polubownego. W obecnym wypadku nie było takiego oświadczenia ze strony Dra Adolfa S. a zatem Naczelnik giełdy nie był uprawnionym dla niego zamiast dwóch tylko jednego sędziego polubownego wyznaczyć i sąd polubowny winien był się składać z 4 sędziów a nie z dwóch. Skoro zaś wydał wyrok sąd polubowny z dwóch sędziów i superarbitra złożony, przeto wyrok taki w myśl §. 346. u. s. z urzędu musi być jako nieważny uznany, a to tém bardziej, że sąd polubowny złożony tylko z 3 sędziów a wyrokujący w sprawie, do której rozstrzygnięcia powołanym jest sąd polubowny z 5 sędziów złożony, tém samém władzę swą przekroczył. Ale i przez zawyrokowanie w rzeczy samej przekroczył sąd polubowny swą władzę. Granic udzielonej sądowi polubownemu władzy szukać należy w kompromisie i w ustawie. W kompromisie pod tym względem strony żadnego nie powzięły postanowienia, szukać więc ich należy w ustawie.

Wedle §. 13. ust. giełd., rozstrzygając spory prawne z czynności giełdowych (§. 12.) nie można uwzględnić zarzutu, że pretensya polega na interesie o różnicę kursu, który jako zakład lub grę ocenićby należało. Z tego wynika, że zarzut taki w sporach z czynności pozagiełdowych jest dopuszczalny. Ponieważ wedle §§. 1271 i 1272. u. cyw. o cenę z zakładu i gry sądownie upominać się nie można, a żadnej różnicy nie stanowi, czy skargę przed sądem państwowym czy przed innym jakim sądem wyniesiono, to nie ulega żadnej wątpliwości, że i sąd polubowny a zwłaszcza sąd polubowny giełdowy, ustanowiony na mocy osobnej ustawy, jako instytucya publiczna, w powagę władzy sądowej uposażona, nie ma władzy tego rodzaju pretensyą przyznawać. Jeżeli więc sąd polubowny taką pretensyą, której ustawa odmawia prawa zaskarzalności, przyznał, przekroczył tém samem swą władzę.

W obszernym wywodzie jurydycznym wykazywał e. k. wyższy Sąd krajowy dalej, że interes między strcnami zawarty był interesem o różnicę kursu. Kontrakt, o różnicę kursu zawarty, jest kontraktem losowym (*Glücksvertrag*) w znaczeniu §§. 1267 i 1270. u. cyw. i w myśl §. 1271. u. c. niezaskarzalnym. Nie powinno to być ujęć uwagi sędziów polubownych, ludzi fachowych, w ocenieniu interesów handlowych zawodowe wiadomości posiadających, a że sąd polubowny przedmiot sporu jako interes o różnicę kursu pojmował, dowodzi treść wyroku polubownego, gdzie żadaną sumę uznano jako różnicę kursu. Skoro sąd polubowny przyznał pretensyą wedle ustawy cyw. niezaskarzalną, przekroczył przez to udzieloną mu przez ustawę sąd. lub ustawę giełdową władzę i wyrok taki musi być na podstawie §. 362. ust. sąd. unieważnionym a to i na ten wypadek, jeżeli przez nieprawdziwe ze strony firmy handlowej M. i Sp. przedstawienie faktycznego stanu rzeczy, sąd polubowny był powołanym do nieprawidłowego i prawu przeciwnego osądzenia czynności prawnej, ponieważ tego rodzaju wprowadzenie sędziego polubownego w błąd musi być uznaniem za postępowanie, które §. 362. u. s. znamieniem podstępnie.

Na wniesioną przez pozwaną firmę przeciw temu wyrokowi rewizyą i zażalenie nieważności, c. k. Najwyższy Trybunał sprawiedliwości odrzucając zażalenie nieważności zmienił wyrok c. k. wyższego Sądu krajowego utrzymując w mocy wyrok sędziego pierwszego Powody: Przy ocenieniu ważności wyroku polubownego zważać należy tylko na to, czyli sąd polubowny pozostał w granicach władzy sobie udzielonej i czyli przy wydaniu wyroku nie zaszedł widoczny podstęp (§. 362 ust. sąd.). Ani jedno ani drugie w obecnym wypadku nie zachodzi. Do wyroku polubownego nie można stósować téj miary, jaką zastosować ma sędzia wyższy przy badaniu materyalnej legalności przedłożonego mu w drodze apelacyi orzeczenia zwykłego sędziego, ponieważ przy wyroku polubownym o materyalną legalność (*Gesetzlichkeit*) wcale rozchodzi się nie może; wyrok polubowny wedle natury rzeczy chociażby materyalnie nielegalny i niesprawiedliwy, przeciw formalnie ważnym być może. Czyli wyrok polubowny wydany został przez sąd polubowny wiedeńskiej giełdy zbożowej i mącznej, czyli też przez innego sędziego polubownego, rzeczy to wcale nie zmienia, ponieważ ustawa w tym kierunku żadnej nie czyni różnicy. Wobec tego przedstawia się jako zupełnie mylném zdanie, że sąd polubowny, wydając wyrok co do pretensyi, której ustawa odmawia prawa zaskarżalności, tém samém władzę swą przekroczył. Orzeczenie, czyli zachodził podstęp w grze, nie należy do kompetencyi sędziego cywilnego; na wszelki sposób jest jednak nieuzasadnioném poczytywanie za podstęp w myśl §. 362. u. s. samego zapoznania prawnej natury rozstrzygać się mającego interesu albo też niepoznania się na nieprawdziwém przedstawieniu strony, ponieważ przez wyraz podstęp rozumie ustawa tylko *dolus* a nie samą *culpa*.

Wywody powoda w tym kierunku usuwają się tém samém z pod rozbioru a wyższy Sąd, wdając się w rozbiór tychże, stanął na stanowisku, które mu przy ocenieniu téj kwestyi było zamknięte.

Co się tyczy składu sądu polubownego, względnie liczby członków tegoż sądu, to z tego powodu ważność wyroku

polubownego ze strony powoda wcale zaczepioną nie była. Zresztą w obecnym wypadku nie miał się składać sąd polubowny z 5 członków, ponieważ z treści wyroku polubownego się okazuje, że powód był zastąpiony przy rozprawie przed sądem polubownym przez wykazanego zastępcę, który wybrał jednego członka z Naczelnictwa giełdy swym sędzią polubownym, co wskazuje na poprzednie porozumienie stron, że sąd polubowny tylko z trzech członków w myśl §. 38. statutu składać się miał.

Orzec. Najw. Tryb. z 13 października 1886 L. 9773.

R. A. L.

*Wierzyciel, dla którego ustanowioną została egzekucyjna sekwestracja, żądać może egzekucyjnego przyznania na własność sumy, przez sekwestratora jako czysty dochód wykazanej, także przed uznaniem rachunków sekwestracyjnych.*

W sprawie egzekucyjnej Baszy L. przeciw Herszowi T. pto 1050 złr. ustanowiono Seliga L. sekwestratorem realności dłużnika i wprowadzono go w zarząd sekwestracyjny.

Dnia 20 kwietnia 1886 złożył Selig L. rachunki sekwestracyjne, wedle których po zapłaceniu podatków i kosztów administracji pozostało u niego jeszcze 413 złr. 5 ct.

Uchwałą z 11 maja 1886. L. 4546. dozwoił Sąd obwodowy w Samborze na żądanie Baszy L. egzekucyjnego przyznania kwoty téj na częściowe zaspokojenie pretensyi egzekwowanej i polecił Seligowi L., by kwotę tę Baszy L. wydał.

Sąd krajowy wyższy we Lwowie odmówił jednak żądaniu Baszy L. uchwałą z 6 lipca 1886. L. 16154, albowiem przedłożony przez sekwestratora rachunek dotąd w drodze sądowej nie został uznany, a jak długo to nie nastąpi, o przyznaniu kwoty 413 złr. 5 ct. na własność proszącej mowy być nie może, ileż nie jest wykluczoną możliwością, że rachunki sekwestracyjne jako nienależycie wykazane uznane być mogą a obecnie wiadomym nie jest, czy sekwestrator z dochodów realności po myśli dekr. nadw. z 12 października 1790. N. 63. zb. u. s. popłacił odsetki ciążą-



cych na realności przed pretensją Baszy L. kapitałów i wszystkich zalegające podatki.

Trybunał najwyższy zatwierdził pierwszosądową uchwałę albowiem wedle §. 394. ust. sąd. i dekr. nadw. z 12 października 1790. N. 63. zb. u. s. wierzyciel, domagający się sekwestracji, nabywa prawo zaspokojenia także i kapitału swego z dochodów zasekwestrowanej nieruchomości po uiszczczeniu podatków i odsetków poprzednio intabulowanych kapitałów; w myśl cyt. dekr. nadw. i dekr. nadw. z 20 stycznia 1834. N. 2638. zb. u. s. sekwestrator jest obowiązany zaspokoić podatki i odsetki kapitałów poprzednio intabulowanych, a za dopełnienie obowiązku tego tylko sekwestrator jest odpowiedzialny. Skoro tedy sekwestrator — jak w obecnym przypadku — złożył rachunek za pewien czas a wedle rachunku tego kwota 413 złr. 5 ct. u niego pozostała, przyjąć należy, że kwota ta pozostała już po dopełnieniu wszelkich jego obowiązków, a to tém bardziej, ileże sekwestrator od pierwszosądowej, przyznanie i wydanie kwoty téj dozwalającej uchwały się nie odwołał. Okoliczność, że rachunki sekwestracyjne dotąd nie zostały sprawdzone i uznane, wydaniu kwoty 413 złr. 5 ct. na częściowe zaspokojenie egzekwowanej pretensyi w drodze nie stoi, zwłaszcza, że zakwestyjonowanie rachunków sekwestracyjnych na celu mieć może tylko złożenie wyższej kwoty, aniżeli ją sekwestrator wykazał.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z 9 listopada 1886. L. 12650). Str.

*Przeciw zarządzeniu sędziego powiatowego, którem odwołano udzielone c. k. notaryuszowi jako komisarzowi sądowemu ogólne upoważnienie do sporządzania aktów spadkowych, środki prawne nie są dopuszczalne.*

Uchwałą z 30 stycznia 1886. L. 613. odwołał Sąd powiatowy w Żmigrodzie udzielone notaryuszowi O. ogólne upoważnienie do sporządzania aktów spadkowych i odwołanie to publicznie ogłosił.

Rekurs notaryusza O. od téj uchwały odrzucił Sąd wyższy we Lwowie decyzją z dnia 30 marca 1886. L. 5528



jako niedopuszczalny, albowiem udzielenie ogólnego upoważnienia w ustawie nie jest jako konieczność przepisane, owszem w myśl §§. 183 i 185. ust. z 21 maja 1855. N. 94. dz. u. p. i rozp. min. z 7 maja 1860. N. 120. dz. u. p. pozostawioném jest swobodnemu rozpoznaniu Sądu powiatowego, czy sporządzanie aktów spadkowych w swoim okręgu może być powierzone notaryuszowi jako komisarzowi sądowemu, a więc udzielenie takiego upoważnienia jest czynnością administracyjną Sądu powiatowego, nie zaś ustawą wskazaną i dla tego także odwołanie tego upoważnienia uważane być może tylko za czynność administracyjną, wynikającą ze względów służbowych a czynność ta w drodze rekursu zaczepioną być nie może. Powołany w rekursie §. 188. ust. z 21 maja 1855. N. 94. dz. u. p. nie upoważnia rekurenta do wniesienia rekursu od uchwały pierwszego Sądu, bo przepis ten zawiera tylko postanowienie co do kroków przez Sąd zarządzić się mających w razie niedbałego lub nielegalnego postępowania notaryusza jako komisarza sądowego, nie wyklucza jednak uprawnienia do odwołania udzielonego ogólnego upoważnienia także z innych, jak wyż przytoczonych powodów a z uwagi, że powody te mogą być także czysto administracyjnej natury, nie ma Sąd powiatowy obowiązku wydawania notaryuszowi powodów swego postanowienia.

Trybunał najwyższy nie uwzględnił nadzwyczajnego rekursu rewizyjnego z uwagi, że odwołanie udzielonego c. k. notaryuszowi jako komisarzowi sądowemu ogólnego upoważnienia w myśl §. 188. ces. pat. z 21 maja 1855. N. 94. dz. u. p. do zakresu Sądu powiatowego należy a zapatrywanie Sądu wyższego, że rekurs w takich wypadkach nie jest dopuszczalny, prawnie jest uzasadnione.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 3 listopada 1886. L. 12428).

*Str.*

*Przedawnienie ustawowego trzyletniego prawa pierwszeństwa na nieruchomościach, przysługującego należyciostom prawnym z powodu przeniesienia własności nieruchomości wymierzonym — nie zostaje przerwane ani przez popieranie egzekucyi mobilarniej, ani też wskutek uiszczenia częściowych spłat.*

Do ceny kupna egzekucyjnie sprzedanej realności polikwidowała c. k. Prokuratorya Skarbu należyciostę prawną od przeniesienia własności wymierzoną, w resztującej kwocie 48 złr. 12 $\frac{1}{2}$  ct. w. a., lecz Sąd obwodowy w Tarnopolu w uchwale z 30 stycznia 1886. L. 941 nie umieścił należyciosti téj w tabeli płatniczej, albowiem podobnym należyciostom służy ustawowe prawo pierwszeństwa tylko przez lat trzy, zaś po upływie tego czasu przysługuje im tylko pierwszeństwo wedle wpisu hipotecznego (rozp. Min. Skarbu z 3 maja 1850. L. 181. dz. u. p.). Należyciostę w mowie będącą wymierzoną została jeszcze dnia 1 lipca 1873 i nie została wpisana do księgi gruntowej, nadto zarzucono w postępowaniu ektrykacyjnym przedawnienie prawa pierwszeństwa, które nie zostało przerwane ani wskutek politycznej egzekucyi na majątek ruchomy dłużnika przedsięwziętej ani też wskutek częściowych spłat na poczet należyciosti przez dłużnika uiszczonych.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił uchwałę tę i kolokował zgłoszoną należyciostę uchwałą z 28 kwietnia 1886. L. 10354. z prawem ustawowego pierwszeństwa z uwagi, że wedle poświadczenia c. k. Starostwa w Tarnopolu należyciostę bez przerwy do egzekwowania wykazywaną była i że na poczet należyciosti téj a mianowicie tak kapitału jak też odsetków—częściowe spłaty uiszczone były, z uwagi tedy, że przy tym stanie rzeczy przerwane zostało przedawnienie trzyletniego ustawowego prawa pierwszeństwa, przysługującego takim lubo hipotecznie nie zabezpieczonym należyciostom w myśl §. 72. ust. o nal. i rozp. Min. z 3 maja 1850. N. 181. dz. u. p.

Trybunał najwyż. zatwierdził pierwszosądową uchwałę. Albowiem należyciostę w mowie będącą wymierzoną została jeszcze 1 lipca 1873, a gdy prawo zastawu w stanie bier-

nym sprzedanej realności dla należytości ubezpieczone nie jest, przeto ustawowe pierwszeństwo w myśl §. 14. rozp. Min. Skarbu z 3 maja 1850. N. 181. dz. u. p. uległo przedawnieniu po upływie 3 lat, licząc od dnia, w którym należytość wedle treści nakazu zapłaty przez stronę obowiązana zapłaconą być miała. Zapatrywanie Sądu wyższego, że przedawnienie a to nietylko należytości samej, lecz także przysługującego jej prawa pierwszeństwa z powodu ciągłego wykazywania do egzekwowania i uiszczonych częściowych spłat przerwane zostało, nie jest uzasadnione, o ile takowe odnosi się do ustawowego pierwszeństwa, ileżo wedle treści i myśli powołanego rozporządzenia egzekucya mobilarna jako akt przedawnienie prawa pierwszeństwa wstrzymujący nie jest uznana.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z 12 października 1886. L. 8878).

*Str.*

*W dochodzenie i rozpoznanie zażaleń z powodu niepokojenia posiadania praw, na gruntach gminnych wykonywanych, Sądy wdawać się nie powinny.*

Sąd pow. w Szczercu i Sąd wyższy we Lwowie udmówiły żądaniu pozwu prowizoryalnego o utrzymanie posiadania prawa wycinania wierzb na pastwisku gminnym z uwagi, że pastwisko jest bezsprzeczną własnością pozwaną gminy i w posiadaniu gminy się znajduje; powódka zaś nie wykazała, iżby prawo po myśli §. 313. u. c. wykonywała i nawet o prawo takie się nie upomina.

Trybunał najwyższy zniósł orzeczenia niższych Sądów wraz z całym postępowaniem z wyjątkiem ustępu, którym przyznano gminie pozwaną koszt sądowe i odesłał powódkę do właściwej władzy autonomicznej z uwagi, iż w obecnym przypadku wedle zgodnych zeznań obydwu stron rozechodzi się o używanie dobra gminnego przez członka gminy a w tej mierze orzeczenie w myśl §§. 30, 56, 68 i 101 gal. ust. gminnej z 12 sierpnia 1866, należy wyłącznie do władz autonomicznych, zaczętem też sądy niższe niewłaściwie

wdały się w rozprawę i orzeczenie sprawy, która w myśl istniejących ustaw do ich zakresu nie należy.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 23 listopada 1886. L. 13600). Str.

*Wykonywanie przez dziedzica uprawnień, służącego spadkodawcy z mocy prawa własności, nie może być uznane za przywłaszczenie sobie tego uprawnienia dla wytworzenia służebności.*

A. zaskarżył brata B. i żądał orzeczenia, iż mu nie służy służebność przejazdu przez jego parcelę X., do parceli Y. będącej własnością B. Wszystkie trzy instancje sądowe oddaliły A. z żądaniem skargi; z uwagi, iż parcele X. i Y. należały do gospodarstwa zmarłego ojca i w drodze działu spadku przeszły na własność A. i B. i dla tego obydwaj w odniesieniu do odziedziczonego gruntu i do uzyskanych uprawnień, przedstawiają ojca (§. 549. k. c.) i z uwagi, iż gdy ojciec swobodnie dojeżdżał przez parcelę X. do parceli Y., to nie może być uznane, ażeby to co on czynił jako właściciel na mocy służącego mu prawa własności, miało być uznane tegoż spadkobiercy B. za przywłaszczenie służebności przejazdu, dla tego tylko, iż panująca parcela Y. dostała się na własność B. zaś służebna parcela X. na własność A.

(Orzeczenie c. k. Tryb. Najwyż. z d. 30 września 1886. L. 8798). —s.

*Rekurs przeciw uchwale odmawiającej adnotacji sporu w ciągu dni 14 wniesiony być winien.*

C. k. Sąd wyższy w Krakowie zmienił uchwałę Sądu I. instancji dozwalającą adnotacji w księdze gruntowej wszczętego sporu i z odwołaniem się do przepisu §§. 61 i 70. ust. hyp., odmówił żądanej adnotacji.

Rekurs rewizyjny po upływie dni 14, lecz w czasokrecie w §. 127. ust. hyp. zakreślonym wniesiony, odrzucił c. k. Trybunał Najwyższy jako spóźniony; z uwagi, iż zanoto-

wanie skargi uważać należy za czynność procesualną, a nie za przedmiot obchodzący jedynie księgi gruntowe.

(Orzeczenie c. k. Tryb. Najwyż. z d. 12 paźdz. 1880. L. 11758). —s.

*Jeżeli już wiadomo kto spór przegrał, wówczas świadka w sporze słuchanego nie prowadzący dowód, lecz strona spór przegrywająca i na ponoszenie kosztów sporu skazana wynagrodzić winna.*

Po rozstrzygnięciu sporu prowizoryalnego przez wszystkie trzy instancje na korzyść A. a na niekorzyść pozwanego B., przypomniał sobie świadek C., iż nie policzył swojej należitości za stawiennictwo i dla tego zażądał wynagrodzenia. C. k. Sąd powiatowy we Frysztaku przyznał świadkowi zlr. 3 i polecił zapłacenie tej kwoty B. jako spór przegrywającemu. Sąd wyższy odwoławszy się do przepisu §. 239. ust. sąd. i §. 6. ust. z d. 27 paźdz. 1849. L. 12. dz. pr. p. zmienił rezolucją Sądu powiatowego i orzekł, iż świadka za regresem do B. wynagrodzić winien A., gdyż go do świadectwa powołał.

C. k. Trybunał Najwyższy zatwierdził jednak rezolucją c. k. sądu powiatowego; z uwagi, iż spór przegrał B. a do kosztów sporu, jakie strona spór przegrywająca w myśl §. 24. ustawy z d. 16 maja 1874. L. 69. dz. pr. pań. wynagrodzić winna, należy niewątpliwie i wynagrodzenie świadków za stawiennictwo.

(Orzeczenie c. k. Tryb. Najwyż. z d. 29 września 1886. L. 11352). —s.

*Zapowiedzenia wierzytelności hipotecznej na podstawie §. 374. ust. sąd. przez wpis ostrzeżenia prawa zastawu domagać się można tylko w sądzie hipotecznym.*

W toku sporu A. przeciwko B. o zlr. 276 w Sądzie handlowym w Krakowie toczącego się, powód, przyszedłszy na ślady niewypłacalności pozwanego, zażądał zapowiedzenia przez prenotacyą pewnej sumy pieniężnej, pozwanemu należącej się a w stanie biernym pewnej realności miejskiej

w Dobzycach zainstabulowanój, dla ubezpieczenia swój należytości w kwocie złr. 276.

C. k. Sąd handlowy w Krakowie na podstawie wyciągu z księgi handlowój A. i świadectwa wykazującego niewypłacalność B. dozwolił żądanych kroków w celu zabezpieczenia kwoty złr. 276 i wezwał c. k. sąd powiatowy w Dobzycach, ażeby na owój sumie B., ostrzeżenie prawa zastawu dla kwoty złr. 276 na rzecz A. wpisał.

Sąd wyższy zatwierdził zapowiedzenie sumy B. jako w przepisie §. 46. jur. normy i §. 374. u. s. uzasadnione, a uchylił prenotacyą prawa zastawu dla braku wymogów z §§. 35—38. ust. hyp.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził uchwałę sądu wyższego; z uwagi, iż podanie o prenotacyą praw rzeczowych, w myśl §. 49. jur. normy, wnieść należało do sądu hipotecznego w Dobzycach i dla tego, gdy w obecnym wypadku nie rozchodziło o egzekucyą w celu zabezpieczenia pretensyi (§. 38. lit. b. ust. hyp.), sąd handlowy nie był właściwym do dozwolenia hipotecznego ostrzeżenia.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 4 maja 1886. L. 4445). —s.

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

1. Bezkar-  
ność  
wskutek  
skruchy Przepis §. 188 ust. kar. powstał z dekretu nadwornego z 4 stycznia 1822 Nr. 1829 zb. u. s., wydanego na zapytanie: czy §. 167 ustawy karnój z roku 1803 (obecnie §. 187 ust. kar.) ma zastosowanie i wówczas, gdy sprawca nie dotrzymał zobowiązania do wynagrodzenia szkody i przez poszkodowanego został zaskarżonym; nie stanowi zatem samoistnej zasady prawnej, lecz zawiera tylko konsekwencye z §. 187 ust. kar. wyprowadzone. W razie niedotrzymania ugody z poszkodowanym zawartój, bezkarność, w §. 187 ust. kar. przyrzeczona, ustaje, bez względu, czy sam poszkodowany wniósł skargę (§. 188 lit. b. ust. kar.),



czy też sąd w inny sposób o przestępstwie się dowiedział, n. p. przy sprawdzaniu moralności obwinionego.

(Orzeczenie z 27 marca 1886 l. 15.092 z r. 1885 Dziennik rozp. 140 \*).

Pominąwszy postanowienia niektórych ustaw, normujących stósunki służbowe (np. §. 16 ustawy niższo-austr. z 22 stycznia 1877 Nr. 6 D. u. p.), według których osoba, wstępująca do służby, oddaną zostaje specjalnemu dozorowi służbodawcy, który winien czuwać, by osoba służebna zachowała się moralnie i przyzwyczajenie w domu i po za domem; to już z natury rzeczy wynika, że przez wejście służebnej do domu służbodawcy pod jego władzę, zostaje ona faktycznie „powierzoną jego nadzorowi“ (§. 132 III. ust. kar.). Nadużycie tego stósunku w celach miłosnych może jednak stanowić istotę czynu zbrodni uwiedzenia z §. 132 III. ust. kar. tylko w tych granicach, które sama ustawa jasno wytyczyła, stawiając obok „nadzoru“ alternatywnie także „wychowanie“ i „nauczę“.

(Orzec. z 27 marca 1886 l. 449 Dz. rozp. 141).

Pytanie główne w kierunku zbrodni podrabiania publicznych papierów kredytowych z §§. 106 i 114 ust. kar., w którym nie było wzmianki: czy oskarżony miał zamiar, podrobiony papier puścić w obieg? — uznał Trybunał kasacyjny za odpowiadające wymogom §. 318 pr. kar. według którego pytanie ma być tak sformułowanem, żeby ustawa do werdyktu sama przez się mogła być zastosowaną, bez potrzeby wdawania się w interpretacyą wyrazów, brzmieniu ustawy dodanych. Zresztą zamiar oskarżonego był przedmiotem dokładnego rozbioru w toku rozprawy.

(Orz. z 26 marca 1886 l. 15.047 z r. 1885 Dz. rozp. 143).

\*) Liczby w nawiasie oznaczają numera orzeczeń trybunału kasacyjnego ogłaszanych w dodatku do dziennika rozporządzeń Ministerstwa sprawiedliwości („Verordnungsblatt der k. k. Justizministeriums“).

2.  
Uwiedzenie  
stąte-  
bnej

3.  
Formu-  
lowanie  
pytań

4. Występek z §. 305 u. k. Z brzmienia i tendencji §. 305 ust. kar. nie można wywnioskować, iżby karze ulegała pochwała tylko takich czynów, które publiczną moralność naruszają, lub ustawą karną są wzbronione. Owszem, ze słów wspomnianego przepisu „niemoralnych lub ustawami zakazanych czynów“ wynika niewątpliwie, że rozechodzi się tutaj o niemoralne czyny w ogóle, bez względu, czy są ustawami karnymi wzbronione, lub nie. (Sprawa o mowy na pogrzebie Żukowicza).

(Orzec. z 29 marca 1886 l. 12.557 z r. 1885 Dz. rozp. 144).

5. Podarunki w urzędzie Doręczenie, po otrzymaniu podarunku, legitymacyjnych dokumentów (w danym wypadku wydanie certyfikatu uwolnienia z wojska), przez kompetentną władzę wystawionych, nie może być pod żadnym względem za „rozstrzygnięcie publicznej sprawy“ (§. 104 ust. kar.), lub współudział w takowem uważane.

(Orzec. z 29 marca 1886 l. 15.150 z r. 1885 Dr. rozp. 145).

6. Wyłudzenie jałmużny Nawet wyłudzenie jałmużny może stanowić karygodne oszustwo, jeżeli uzyskanem było przez podstępne wprowadzenie darującego w błąd co do materialnego położenia petenta i wzbudzenie tym sposobem litości. Zamiar uzyskania jałmużny przez złudzenie w taki sposób dawcy z jego szkodą materialną, posiada wszelkie cechy §. 197 ust. kar.

(Orzec. z 29 marca 1886 l. 594 Dz. rozp. 147).

7. Falszowanie świadectwa ubóstwa Falszowanie podpadające pod rygor §. 199 lit. d. ust. kar. wymaga zmiany dokumentu co do takich okoliczności, dla poświadczenia których dokument według obowiązujących przepisów jest przeznaczonym. Miejscowa rada szkolna nie jest do wystawiania świadectw ubóstwa powołaną, a więc takie świadectwa w rozumieniu ustawy nie są dokumentami publicznymi.

(Orzec. z 29 marca 1886 l. 594 Dz. rozp. 147).

8. Wadliwość wyroku. Chcąc w myśl §. 281 l. 5 pr. kar. zacząć wyrok, jako „niedokładny“ (*unvollständig*), musi żalący się wskazać wyraźnie owe konkretne okoliczności w toku

rozprawy przytoczone (§. 258 ustęp 1 pr. kar.), względem których, czy zostały uzasadnione lub nie (§. 270 l. 7 pr. kar.), w uzasadnieniu wyroku brakuje orzeczenia. W sentencji wyroku umieścić się mają tylko te konkretne szczegóły, które są potrzebne do zindywidualizowania, nie zaś do wyczerpującego opisanie czynu.

Orzeczenie sądu jest „samo ze sobą w sprzeczności“ wówczas, gdy stawia obok siebie jako udowodnione fakty, które, wyłączając się wzajemnie, nie mogą w tym stosunku logicznie ze sobą się pogodzić.

Formalne porównanie uzasadnienia wyroku z aktami sprawy, o jakim mówi §. 281 l. 5 pr. kar., nie może być zastosowanem do konkluzji i faktycznych stwierdzeń sądu.

(Orz. z 10 kwietnia 1886 l. 1981 Dz. rozp. 148).

„Szkodliwość“ w znaczeniu §. 93 ust. kar. niekoniecznie musi tkwić w usposobieniu sprawcy, niezależnem od jego woli. Przytrzymać wolno i tego, kto wyrządza szkodę majątkową z prostej swawoli, zwłaszcza, gdy jak w danym wypadku (wybicie w nocy szyb przez gwałtowne pukanie w okno), popełniony eskces mógł dać powód do interwencji policji.

(Orzec. z 13 kwietnia 1886 l. 15.130 z r. 1885 Dz. rozp. 149).

Dziewczyna, oddana do szkoły, nietylko w czasie godzin szkolnych uważaną jest za „powierzoną nauczycielowi do nauki“ w znaczeniu §. 132 III. ust. kar. I po za szkołą nauczyciel, dopuszczający się nierządu z uczennicą, gwałci swój specjalny obowiązek nauczyciela i nadużywa swęj względem uczennicy powagi.

(Orz. z 16 kwietnia 1886 l. 1987 Dz. rozp. 150).

Pojęcie „handlujących“ w rozumieniu §. 486 ust. kar. jest jurydycznem; wynika to niewątpliwie z kilkakrotnego powoływania się pod lit. a. b. c. i w ostatniej alinei §. 486 ust. kar. na dotyczące przepisy prawa. Zatem pytanie, kto jest handlującym w rozu-

9.  
Ograni-  
czenie  
wolno-  
ści.

10.  
Uwie-  
dzenie  
uczenn-  
nicy

11.  
Kryda.

mieniu §. 486 ust. kar., musi być według kaźdoczesnego obowiązującego prawa cywilnego rozstrzygnięciem i mylnem jest zapatrywanie, jakoby o tem rozstrzygały pojęcia panujące w r. 1852, jako w czasie publikacji obowiązującej ustawy karnej.

(Orzec. z 17 kwietnia 1886 l. 14.805 ex 1885 Dz. rozp. 151).

12. **Zabicie przez więcej osób.** „Przyłożenie ręki“ w znaczeniu §§. 143 i 157 ust. kar. nie może być tłumaczeniem dosłownie, lecz oznacza każde rozmyślne działanie, wykraczające przeciw zakazowi brania udziału w bitkach i gwałtach jeżeli przedstawia się jako napad (*Angriff*), względnie gwałt (*Misshandlung*), zranionemu lub zabitemu zadany.

(Zabicie człowieka przez dwóch strzelających z broni palnej, przy niemożności skonstatowania, z czyją ręką poległ).

(Orzec. z 30 kwietnia 1886 l. 14.513 z r. 1885 Dz. rozp. 152).

13. **Znalezione rzeczy.** Pod wyrazem „przechowanie“ (*Verhehlen*) znalezionych rzeczy (§. 201 lit. c. ust. kar.) nie mieści się istotne znamię przestępstwa, lecz jedynie sposób, w jaki się zamiar przywłaszczenia sobie rzeczy nie rzadko objawia. Oszustwo w myśl §. 201 lit. c. ust. kar. dopełnia nie tylko znalazca rzeczy zgubionej, lecz każdy, kto znalazioną przez kogo innego rzecz, z świadomością o tem, nabywa i sobie przywłaszcza. Wyraz „przywłaszczanie sobie“ (*Zueignen*) nie oznacza sposobu nabycia w rozumieniu §. 381 ust. cyw., lecz użycie rzeczy na sposób właściciela.

(Orz. z 10 maja 1886 l. 478 Dz. rozp. 154).

14. **Bezkarność wskutek skruchy.** Zastosowaniu §. 187 ust. kar. nie stoi na przeszkodzie, że obwiniony nie przyznał się do czynu; albowiem ustawa wymaga tylko tyle, by się skrucha objawiła w dobrowolnym wynagrodzeniu szkody. Bezkarność z wspomnianego przepisu uchyloną zostaje przez wszelkie wskazanie władzy osoby obwinionego, jako domniemanego sprawcy — bez względu na stopień walczącego wówczas przeciw niemu podejrzenia;

zatem nawet wówczas, np. gdy pierwotne doniesienie do policyi nie dostarczyło podstawy do dochodzeń. Wynika to zresztą z słów §. 188 ust. kar. „nie mogąc nawet z dalekich poszlaków wskazać sprawcy“.

(Orz. z 15 maja 1886 l. 1319 Dz. rozp. 155).

Trybunał kasacyjny, znosząc wyrok skazujący za zbrodnię kradzieży, uznał oskarżonego winnym tylko wykroczenia oszustwa z §. 461 ust. kar., albowiem rzecz oddaną była przez właściciela tymczasowo w dozór trzeciej osoby, a oskarżony wziął takową za zezwoleniem dozorecy, złudziwszy go fałszywem zapewnieniem, że przychodzi po nią z polecenia właściciela; nie było zatem w danym wypadku „braku zezwolenia posiadacza“ (§. 171 ust. kar.).

(Orz. z 14 maja 1886 l. 3354 Dz. r. 156).

Właściciel budynku nie może być odpowiedzialnym według §. 381 ust. kar., jeżeli niebezpieczeństwo zawalenia się budynku nastąpiło jeszcze podczas kierownictwa budową budowniczemu (włoski „capo muratore“) powierzonego; — albowiem odpowiedzialność za budowę, bezpieczeństwo przy takowej i za przyzwanie w razie potrzeby więcej ukwalifikowanego znawcy po myśli §. 381 ust. kar. przeszła w takim razie całkowicie z właściciela nie będącego znawcą na biegłego w sztuce budowniczego.

(Orz. z 20 maja 1886 l. 2039 Dz. rozp. 157).

Z jasnej stylizacji §. 87 ust. kar., wykluczającej zupełnie gramatyczne połączenie wyrazu „działanie“ (*Handlung*) z następującymi słowami „ciążącego na nim (sprawcy) przy ruchu... obowiązku«, jakoteż mianowicie z nagłówka tego §-fu „przez złośliwe czynności i zaniedbania wśród osobliwie niebezpiecznych okoliczności“, wynika niewątpliwie, że zbrodnia z 1-go ustępu §. 87 ust. kar. popełnioną zostaje i wówczas, gdy ze złośliwości przedsięwzięta czynność nie dotyczy ruchu na drogach żelaznych lub w innych wymienionych pod lit. c. §. 85 przedsiębiorstwach.

Do istoty czynu z §. 87 ust. kar. nie potrzeba,

15.  
Kradzieżczy oszustwo?

16.  
Odpowiedzialność za budowę.

17.  
Gwałt publ. z §. 87 u. k.

żeby sprawca dążył bezpośrednio do wywołania niebezpieczeństwa; wystarczy, jeżeli był on świadomym, że jego czynność może spowodować niebezpieczeństwo, a pomimo to przedsięwziął działanie, będące w związku z niebezpieczeństwem. Z chwilą takiego działania niebezpieczeństwo już istnieje i zbrodnia z §. 87 ust. kar. jest już dokonaną; rzeczywiste wyrządzenie szkody stanowi jedynie okoliczność obciążającą winę w myśl §. 88 ust. kar.

Wyrażenie „złośliwość“ w §. 87 ust. kar. znaczy tyle, co „z zamiarem“ „umyślnie“; wynika to z uwzględnienia §§. 4. 212 i 89 a mianowicie §. 318 ust. kar., który odróżnia wyraźnie złośliwe uszkodzenie cudzej własności („*boshaft*“ znaczy tyle co „*aus-Bosheit*“), od popełnionego „tylko w swawoli, lekkomyślności lub karygodnego niedbalstwa“.

(Orzeczenie z 21 maja 1886 l. 14.845 z r. 1885 Dz. rozp. 158).

Porów. orzeczenia 1 lutego 1878 l. 14.333, 11 marca 1882 l. 12.110 i 12 maja 1882 l. 2317 umieszczone w zbiorze „*Gerichts-Zeitung*“ pod Nr. 168, 437 i 450).

18.  
Współ-  
wina.

Dobrowolne odstąpienie bezpośredniego sprawcy od rozpoczętego już usiłowania przestępnego czynu nie uwalnia samo przez się od kary ani współwinnego, ani podlegacza, ani pomocnika, — albowiem powód bezkarności sprawcy dotyczy tylko jego osoby i nie służy współwinnemu, który ze swjej strony nie zaniechał dobrowolnie swego współdziałania w zbrodni (§. 5 al. 2 ust. kar).

(Orz. z 24 maja 1886 l. 2099 Dz. rozp. 159).

19.  
Prze-  
kupstwo

Orzeczenie organu administracji wojskowej, decydujące o tém, czy liwerowane na potrzeby armii produkty odpowiadają wymogom kontraktu dostawy, należy do czynności „rozstrzygających sprawy publiczne“ w znaczeniu §. 105 ust. kar. Chociaż bowiem stosunek liweranta do administracji wojskowej jest natury prywatno-prawnej, to przecież ocenianie jakości dostawio-



nych produktów dotyczy w pierwszej linii sprawy zaopatrzenia armii, a więc niewątpliwie sprawy publicznój.

Do istoty czynu zbrodni z §. 105 ust. kar. nie potrzeba, żeby urzędnik, mający być przekupionym (w danym wypadku oficyał prowiantowy), sam wyłącznie i bezpośrednio mógł sprawę rozstrzygnąć; owszem wystarcza, jeżeli przy wydaniu decyzji miał brać udział albo w głosowaniu, jako członek komisji, lub nawet tylko w przygotowaniu potrzebnej do tego podstawy.

(Orz. z 24 maja 1886 l. 2192 Dz. rozp. 160).

(D. c. n.)

*Dr. Wincenty Tarłowski*

c. k. podprokurator.

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

Gdy według §. 2. ust. z 3 grudnia 1863. L. 165. 1. dz. u. p. tylko obywatele Państwa uzyskać mogą prawo Do usta-  
swojszeczyzny w gminie, przeto jeżeli w myśl §. 19. wy o  
ust. 4. téjże ustawy nałożone mają być obowiązki w téj swojsz-  
ustawie uzasadnione na gminę, w której przydybany c. 3 grad.  
został tułacz o niewiadomój na razie przynależności, 1863  
skonstatowaną być winna przedewszystkiém jego przy- L. 166.  
należność państwowa przez władze właściwe. ds. u. p.

(Orz. z 2 stycznia 1886. L. 2511. Budw. Nr. 2850).

Według §. 12. ustawy o giełdzie z 1 kwietnia 2. 1875. L. 67. dz. u. p. interesami giełdowymi są owe, Do ust.  
które w publicznym lokalu giełdy, w czasie, dla inte- giełd z 1  
resów giełdowych ustanowionym, zawierane bywają kwiet.  
o takie przedmioty obrotu, które na odnośnej giełdzie 1875  
targować wolno, a zatém także zakupno papierów war- L. 67.  
tościowych na giełdzie dla lokacyi kapitału. Według ds. u. p.  
§. 14. cyt. ust. interesa giełdowe mają być uważane i pat.  
jako interesa handlowe. Te interesa handlowe są bez- o pod.  
względny interesami handlowymi, t. j. takimi, któ- zarobk.  
31 gru- dnia  
1875.

rych spólném znamieniem jest spekulacya a zatém zamiar zysku. Z tego powodu prowadzenie interesów giełdowych poczytane być musi jako zatrudnienie zysk przynoszące i według przepisów wstępnych pat. o podatku zarobkowym z 31 grudnia 1812. temuż podatkowi podlega.

(Orz. z 5 stycz. 1886. L. 8. Budw. 2854).

3.  
Budowle  
szkolne

Kwestya, czy proponowane adaptacye budynków w szkolnych, czy nowa budowla tychże jest celowi odpowiedniejsza, ocenioną być musi jedynie podług uznania Władz szkolnych i usuwa się w myśl §. 3. lit. e. ust. z 22 paźdz. 1875. dz. u. p. z r. 1876. z pod orzecznictwa Trybunału adm.

(Orz. z 7 stycz. 1886. L. 2996. Budw. 2855).

4. Kwestya postawienia odpowiednich budynków szkolnych nie jest rzeczą stron prywatnych, która by mogła być pozostawioną interesowanym tak, iżby orzeczenie Władzy nieuzasadnione, ale też niezaczezione przez strony, musiało być niewzruszalnem. Postawienie odpowiednich przepisom budynków szkolnych następuje w pierwszej linii w interesie celów publicznej oświaty, które Władze szkolne wszystkich instancyi przestrzegać winny z urzędu. Skoro Rada szkolna krajowa uznała, że adaptacye przez Radę szkolną powiatową za dostateczne uznane, publicznym interesom nie odpowiadają, uprawnioną była zmienić zarządzenie, chociaż rekursu żadnego nie wniesiono, jeśli w inny sposób o stanie rzeczy powzięła wiadomość. Mogła tedy, odrzucając rekurs, przez osoby niekompetentne wniesiony, stan rzeczy, który z tego rekursu stał się jej wiadomym, uczynić przedmiotem czynności reformującej.

(Orz. jak 3).

5. Z nieprzestrzegania instrukcyi w przedmiocie umieszczenia szkół, wydanej przez Ministerstwo dla Władz szkolnych, a niepublikowanej w żadnym zbiorze ustaw, wynika jedynie odpowiedzialność Władz za nieprzestrzeganie tej instrukcyi, nie wynika zaś żadne

prawo dla stron wnoszenia zażalenia do Tryb. adm. z powodu niezachowania przepisów tej instrukcyi przez Władze.

(Orz. jak 3).

Nie istnieje ustawa, na mocy której obcokrajowi Izraelici zamieszkali w krajach austriackich mogliby być przydzielani do gminy wyznaniowój miejsca ich zamieszkania i pociągani do datków wyznaniowych na rzecz téjże gminy.

(Orz. z 7 stycz. 1886. L. 2997|85. Budw. 2856).

Zasadą prawodawstwa austriackiego jest, iż obcokrajowcy jedynie pod względem prywatno-prawnym zrównani są z krajowcami, o ile wyjątki od téj zasady nie są ustanowione (§. 33. ust. cyw.). Natomiast nie mają oni w ogólności udziału w szczególnych instytucjach prawa publicznego, chyba że ustawa wyraźnie co innego stanowi.

(Orz. jak 6).

Według systemu austr. prawodawstwa związki wyznaniowe uznanych stowarzyszeń religijnych mają przymiot korporacyi prawa publicznego.

(Orz. jak 6).

Okoliczność, iż obcokrajowy Izraelita od dłuższego czasu w krajach austriackich zamieszkiwał i dawniej datki wyznaniowe do gminy wyznaniowój uiszczał, nie może obowiązywać go do uiszczania tychże datków nadal, jeśli do tego poprzednio według ustawy nie był obowiązany.

(Orz. jak 6).

Przerwa w pobieraniu pożytków z dobra gminnego wskazywać może na przemijające, lecz nie na trwałe ustanie potrzeby gospodarstwa uprawnionego. Zgaśnięcie prawa poboru pożytku z dobra gminnego i ściąganie tychże podatków na rzecz dochodów gminy nastąpić może tych wówczas i o tyle, o ile stwierdzeniem będzie niewątpliwie, że pożytki te dla gospodarstwa uprawnionego stały się zbyteczne.

(Orz. z 8 stycz. 1886. L. 72. Budw. 2858).

6.  
Obco-  
krajowcy.

7.

8.

9.

10.  
Dobro  
gminne

11. Dla stwierdzenia przyniotu pewnej drogi nie ma przepisane go szczególnego postępowania. Z tego też powodu ztąd, iż żalący się do rozprawy uzupełniającej nie został przywołany, a świadkowie w jego nieobecności byli pytani, nie można poczytać postępowania za wadliwe.

(Orz. z 9 stycz. 1886. L. 3163. Budw. 2861).

12. Jeśli nie wykazano obowiązku utrzymania drogi z tytułu prywatno-prawnego, gmina miejscowa ma obowiązek utrzymywania potrzebnych ulic i dróg w pośrodku swego terytorium.

(Orz. jak 12).

13. Rachunki kupieckie chociaż niepodpisane podlegają stemplowi, jeśli tylko z nich poznać można osobę lub zakład, w których interesie takowe były wystawione.

(Orz. z 12 stycz. 1886. L. 110 Budw. 2862).

14. Dowód, że rachunki kupieckie nie były wystawione przez żalącego się lub w tegoż interesie, ciąży na żalącym się.

(Orz. jak 13).

Gdy według §§. 64. i 71. ust. o należytościach z 9 lutego 1850. wystawca i odbiorca dokumentu, ostemplowaniu podlegającego, solidarnie są odpowiedzialni za ostemplowanie, a ten sam solidarny obowiązek ciąży także według §. 20. ust. z 8 marca 1876. L. 26. dz. u. p. pod względem podwyższenia należytości za nieostemplowanie rachunku kupieckiego,—Władzy skarbowej wolno podwyższoną należytość ściągnąć od jednego albo od drugiego ze zobowiązanych (§. 891. u. cwy.).

(Orz. jak 13).

15. Oplaty od wyszynku Prawomocne orzeczenie Władzy przemysłowej, iż wyszynk gorących napojów w gospodzie jest prowadzony tylko podrzędnie (*nabenbci*), rozstrzygającym jest dla Władzy skarbowej przy wymiarze opłaty od wyszynku.

(Orz. z 12 stycz. 1886. L. 65. Budw. 2864).

Kwestya czy przemysł ma być zaliczony do tych, 16.  
którym według okoliczności należy się opust od opłaty  
za wyszynk gorących napojów, rozstrzygniętą być winna  
podług nakazu podatku zarobkowego.

(Orz. z 12 stycz. 1886. L. 67. Budw. 2865).

W postępowaniu o prawidłowość oględzin lub 17.  
konfiskaty w sprawach o przywileje, zarzut, iż nie zo-  
stał wytoczony spór o naruszenie przywileju, nie może  
być podniesiony. Sprawy przywilejów.

(Orz. z 13 stycz. 1886. L. 3184. Budw. 2866).

Ustawa o przywilejach z 15 sierpnia 1852. L. 184. 18.  
dz. u. p. w §. 44. (rozp. wykon. w §. 33) stanowi,  
że oględzin wówczas tylko dozwolić należy, gdy dosta-  
teczne ku temu istnieją powody. Takim powodem nie  
może być samo żądanie oględzin i jest oczywistém, że  
prawodawca nie mógł pozostawić dowolności żądającego  
dozwolenia takiego, dla przemysłowego przedsięwzię-  
stwa niezawodnie nieobojętnego, a nawet kredytu do-  
tykającego kroku, zwłaszcza w obec systemu naszego  
ustawodawstwa, które przywileje rozdawać pozwala  
tylko na żądanie (§. 17. ust.). Zdanie, jakoby ocenie-  
nie, czy powody są dostateczne do dozwolenia oględzin,  
pozostawione było ocenieniu Władzy i z tego powodu  
usuwało się od orzeczenia Tryb. adm., jest mylne;  
jakkolwiek bowiem tekst ustawy uznaje poniekąd sub-  
iektywny moment w ocenieniu Władzy, może ten  
moment zaważyć tylko o tyle, że Władzy ocenić wolno  
ważność powodów żądania oględzin, nie może zaś się-  
gać tak daleko, iżby oględziny zupełnie bez powodów  
dozwolone być mogły.

(Orz. jak 17).

W postępowaniu administracyjném nie każde po-  
minięcie formalności powoduje nieważność aktu.

(Orz. jak 17).

W postępowaniu o przywileje nie ma przepisu,  
któryby nakazywał odebranie przysięgi od znawców, 20.  
lub zarządzał, iż znawcy tylko z szeregu stale ustano- Znawcy.

wionych wybierani być muszą. Stosunek podwładności między znawcami nie jest powodem wykluczenia tychże.

(Orz. jak 17).

21. Znaki przemysłowe. Orzecznictwo Władzy administracyjnej w przedmiocie identyczności znaków przemysłowych lub ich pierwszeństwa, zależnem jest od tego, iżby istniał pod tym względem spór między stronami. Przez to, że ktoś prywatnie (po za Władzą) twierdzi, iż znak przez innego używany jest naśladownictwem jego znaku, nie ma jeszcze sporu między stronami. Potrzeba owszem, aby twierdzący to, ze swojemi prawami przed Władzą wystąpił. Bez takiego wystąpienia bowiem Władza orzekałaby o prawie twierdzącego, które tenże wprawdzie podnieść był uprawniony, lecz nie obowiązany.

(Orz. z 13 stycz. 1886. L. 3318. Budw. 2867).

22. Fundacje. Przeznaczenie dochodu realności na odprawianie mszy po wieczne czasy w ten sposób, iż z tego dochodu nie do wolnego rozporządzenia kościoła nie zostaje, nie jest legatem dla kościoła, lecz poleceniem ustanowienia fundacyi mszalnej.

(Orz. z 14 stycz. 1886. L. 140. Budw. 2868).

23. Opłaty gminy Izrael. Kraków. Wyznaniowej gminie izraelickiej w Krakowie, według §. 47 ust. 8 statutu jej organizacyjnego, opartego na art. 15. ust. zas. o ogóln. pr. obywateli, służy prawo pośredniego i bezpośredniego opodatkowania i ustanowienia opłat na rzecz zakładów i organów gminnych pobierać się mających pod zastrzeżeniem kontroli Władzy rządowej, która w tych przypadkach według swego uznania postępować winna. Gmina była tedy uprawnioną nałożyć na konsumentów opłatę za rytualną rzeź drobiu, ponieważ opłaca z własnych funduszków rzeźników rytualnych.

(Orz. z 14 stycz. 1886. L. 139. Budw. 2869).

24. Do stat. o podatk. zarobk. Gdy wedle §. 11 instr. wyk. o podatku zarobkowym w razie, gdy wykonywanie przedsiębiorstwa między kilku spółników jest podzielone, podatek zarobkowy tylko na tych spółników winien być nałożony, na których nazwisko przedsiębiorstwo wyraźnie opiewa, lub



k którzy przedsiębiorstwem kierują, nie powinien być podatek zarobkowy za uczęszczanie na giełdę wymierzany „ad personam“ spółnikowi firmy, który jako taki na giełdę uczęszcza, gdyż w tym razie firma, przez spółnika zastępowana, jest do płacenia podatku obowiązana.

(Orz. z 16 stycz. 1886. L. 9. Budw. 2872).

Poddany węgierski, który w krajach monarchii, w Radzie państwa reprezentowanych, prowadzi przedsiębiorstwo podlegające podatkowi zarobkowemu, obowiązany jest podatek ten opłacać na równi z krajowcami (ustawa z 27 czerwca 1878. Nr. 62. dz. u. p.), przyczem stosowane być winny przepisy w tej połowie monarchii obowiązujące,

(Orz. z 16 stycz. 1886. L. 100. Budw. 2873).

Jeżeli z powodu reasumeyi wymiaru podatku, mężowie zaufania słuchani bywają co do podstawy wymiaru, debent powinien być (w myśl §. 25. pat. o podatku dochod.) do tej wznowionej rozprawy wezwany, ażeby mógł dołączyć swoje wyjaśnienia.

(Orz. z 19 stycz. 1886. L. 69. Budw. 2877).

O prawach górniczych, zostających w sprzeczności z zamierzoną budową, rozstrzygać winien sędzia cywilny tak samo, jak o innych zarzutach z tytułu prywatno-prawnego, nie zaś władza budownicza.

(Orz. z 20 stycz. 1886. L. 3011/85. Budw. 2878).

Okoliczność, iż w czasie przystąpienia do wyborów ktoś głośno oświadcza, że X. nie jest wybieralny, uważa Trybunał adm. za przeciwne ustawom wpływające na wybory, gdyż wynik wyborów może nie odpowiadać prawdziwej woli wyborców, takim oświadczeniem w błąd wprowadzonych.

(Orz. z 21 stycz. 1886. L. 227. Budw. 2880).

(D. c. u.)

*Dr. Alex. Mułaczyński.*

## ZAPISKI LITERACKIE.

*Das oesterreichische Obligationenrecht in systematischer Darstellung mit Einschluss der Handels u. wechsellrechtlichen Lehren von Dr. Victor Hasenöhrl. II. Band—1. Abth., Wieden, Manz 1886.*

Z prawdziwą przyjemnością ujrzeliśmy między obfitą ilością nowych publikacji, dalszy ciąg dzieła, którego tom 1szy pojawił się już w roku 1878 a względnie 1881 w handlu księgarskim, wówczas w nakładzie Wilh. Braumüllera. Dzieło to bowiem, z założenia swego, miało przeznaczenie zapelnąć lukę w naukowym opracowaniu prawa prywatnego austriackiego, w jednej z najważniejszych jego części t. j. w nauce o zobowiązaniach. Jakkolwiek może w szczegółach niejedno dałoby się było zarzucić opracowaniu pierwszego tomu, szczególnie zbytne może wciąganie teorematów, w nauce prawa pospolitego powstałych, do nanki prawa austriackiego, to jednakże sposób ściśle naukowy traktowania przedmiotu, opanowanie tegoż we wszystkich szczegółach, mrówcza pracowitość w zebraniu literatury i zręczny, jasny wykład cechną tenże pierwszy tom podjętego na wielkie rozmiary dzieła, które bądź co bądź jedno z pięknych miejsc zajęło w szeregu utworów nowszej literatury prawniczej.

Pojawienie się drugiego tomu z równą przyjemnością powitać nam wypada. Według pierwotnego założenia ogólna część nauki o zobowiązaniach zawierać ma cztery księgi. Pierwszą o istocie zobowiązań, drugą o powstaniu, trzecią o przemianie zobowiązań już mamy przed sobą — ostatniej o zgaśnięciu zobowiązań odczekać nam jeszcze wypadnie. W szczególności pierwsza część drugiego tomu mieści w sobie dokończenie nauki o powstaniu zobowiązań.

Idąc za planem w I. tomie (str. 307 nast.) nakreślonym, autor następujące rozróżnia przyczyny powstania zobowiązań: 1) umowy, 2) przyrzeczenie jednostronne, 3) niby-umowy, 4) czynności zabronione, 5) stany (*Zustände*) i 6) wyroki. Z korzyścią jednak dla swego systemu redukuje przyczyny powstania zobowiązań, w części ogólnej traktować się mające do trzech tj. do umów, jednostronnego przyrzeczenia i czynności zabronionych. O tych dwóch ostatnich traktuje autor na str. 1 - 165 omówio

nego niniejszém tomu, a wywody o tych materyach są tém cerniejsze, iż nauka o mocy obowiązującej jednostronnego przyrzeczenia nader szczupły tylko materyał w ustawach znachodzi. Dotąd np. kwestya czy publiczne ogłoszenie świadczenia jakiegoś (*Auslobung*) ma moc obowiązującą samo z siebie czyli nie, czy w szczególności i pod jakimi warunkami może być ono cofnięte, nie znajdując w pozytywnem prawie wyjaśnienia, jest sporną. Im mniej zaś ustawa o tém mówi, tém wdzięczniejsze otwiera się pole dla polemiki naukowej. Autor z podziwienia godną skrętnością zbadał stan kwestyi po najnowsze czasy i przychylił się na stronę tych, którzy takiemu publicznemu ogłoszeniu przypisują moc obowiązującą. Co prawda, trudno na poparcie tego zdania przytoczyć przepis pozytywny prawa austriackiego, dla tego też, przyznając logiczność wywodów, jakie z obranej przez siebie teoryi autor wysnuwa (str. 10 nast.), przychylilibyśmy się dla zakresu prawa austriackiego raczej do zdania Exnera, Koepfena i Pernice'go, którzy wywodzą moc obowiązującą ogłoszenia z przepisów o umowie i twierdzą, że umowa w danym przypadku dochodzi do skutku przez to, iż dopełniający warunku domaga się od ogłaszającego spełnienia przyrzeczonego świadczenia. Ogłoszenie w takim razie (powtarzamy zawsze tylko według prawa austriackiego) musiałoby być poczytane jako oferta uczyniona w obec osoby na razie jeszcze nieznanéj, która zadość uczyni jéj warunkom (§. 862 u. c.). Prawda, że termina przyjęcia oferty, a tém samém trwanie stanu związania ofiarującego, zawarte w §. 862 u. c., nie mogą być zastosowane, jeśli ofiarujący sam takiego terminu nie ustanowił. Jednakże wydaje się nam, że już tym sposobem uzyskalibyśmy rozwiązanie kwestyi w przypadku, jeśli ofiarujący termin swego stanu związania ustanowił, gdyż w tym razie każdy sędzia mógłby się już oprzeć na §. 862 u. c. Gdyby zaś taki termin przez ofiarującego ustanowiony nie został, stalibyśmy przed luką w ustawie, której zapełnienia szukać nam wypada w §. 7. u. c. tj. w drodze analogii, a względnie po dokładném rozważeniu starannie zebranych okoliczności, „według naturalnych zasad prawnych“ — przypuśmy tedy według analogii §. 904 u. c. — lub odnośnych przepisów ustawy handlowej (art. 319 — 322, 326 austr. ust. handl.). Do tego też rezultatu dochodzą najznakomitsi autorowie prawa pospolitego (zacyt. w uw. 14. str. 7.), chociaż w prawie pospolitem nieznaną jest nieodwołalna, choćby przez czas jakiś, oferta, a więc istnieje trudność, której dla prawa austriackiego nie ma. Zarzut autora (str. 9.), iż prawo wypełniającego warunek do żądania przyrzeczonego ogłoszeniem świadczenia nabyte jest już przez samo wypełnienie warunku, nie jest przekonywającym, gdyż ogłaszający niczém nie jest obowiązany narzucać świadczenie swe dopełniającemu

warunek, skoro się n. p. w inny sposób o dopełnieniu warunku dowie, a dopełniający nie żąda świadczenia ogłoszonego, tak samo, jak nie byłby związany ofertą do umowy, gdyby ten, kto ofertę przyjmuje, o przyjęciu jej go nie zawiadomił w należytym czasie. Także więc przy ofertach do umowy nie samo przyjęcie oferty, lecz oświadczenie tego przyjęcia w obec ofiarującego doprowadza do umowy (§. 862. u. c., art. 319. ust. handl.). Że zaś ogłaszający zwolniony by został od zobowiązania swego, gdyby w czasie między dokonaniem warunku a domaganiem się świadczenia przyrzeczenie w sposób prawny odwołał, gdyby wykonawca umarł lub stał się niezdolnym do działania i nie mógł się świadczenia domagać, jest naturalnem i nie może posłużyć do odparcia zdania jako niemożliwego, jak to autor usiłuje. Nie wiemy zresztą dla czego w przypadku, gdyby wykonawca umarł lub stał się niezdolnym do działania, rzecz miałaby być dla niego straconą, skoro ani śmierć, ani utrata zdolności do działania nie pociąga za sobą utraty osobowości majątkowej, a ustawa dla dochodzenia praw osoby zmarłej lub niewłasnowolnej odpowiednie mieści w sobie przepisy.

Drugi rozdział téjże księgi (stron. 17. nast.) traktuje o papierach na okaziciela, (str. 17 — 82). Tenże rozdział jest może najlepszym w książce Kwestya ta, mająca literaturę prawdziwie olbrzymią, jest jasno i pięknie przedstawioną, a polemika, jaką autor ze zwolennikami poszczególnych teorii stacza, zręczną i w wielkiej części trafną. Papier na okaziciela jest wedle zdania autora, zgodnego zresztą z nauką, dokumentem, którego każdoczesny posiadacz uprawniony jest żądać od wystawcy przyrzeczone w tymże dokumencie świadczenie. W zakresie powszechnego prawa cywilnego znowu nader szczupły znajdujemy materiał do oceny istoty i właściwości papierów na okaziciela. Skojarzone są w nim dwa żywioły, rzeczowy — wedle którego papier jest przedmiotem obiegu, i obowiązkowy — o ile rozchodzi się o świadczenie przyrzeczone. Słusznie autor występuje przeciw owym teoryom, które w papierze na okaziciela widzą jedynie dokument dowodowy, a w przejściu tegoż w inne ręce nowacyą. Teoryi téj sprzeciwia się już okoliczność, iż bez okazania papieru zobowiązany do świadczenia przynaglony być nie może, dopóki dokument umorzony nie zostanie, ponieważ: w razie gdyby kto inny z tymże dokumentem się zgłosił, świadczenie, choćby raz już wypełnione, powtórnie wypełnione być by musiało, co dowodzi, że poprzednie świadczenie stosunku obowiązkowego nie umorzyło. Teorya o nowacyi sprzeciwia się również prawu cywilnemu, według którego nowacya jest umową, przy której zobowiązany musi mieć udział (§. 1376. ust. cyw.) — a nadto oczywistej woli wystawcy, który bynajmniej nie zamierza

aby przy każdym przejściu papieru nastąpiła zmiana pretensyi. Lecz także teorye, oparte wyłącznie na rzeczowym czynniku nie mogą mieć uzasadnienia. Papier na okaziciela, lubo wiele ma pokrewieństwa z towarem, nie jest towarem już dla tego, bo wartości swęj nie nosi sam w sobie, lecz we wartości świadczenia, jakie reprezentuje, wartość jego polega więc na kredycie wystawcy nie na przymiotach papieru. Słusznie więc autor przemawia za dualistyczną naturą papieru. Co do powstania zobowiązania z papierów na okaziciela, to przypuściwszy, że wystawca ma zdolność do wystawienia, jako chwilę powstania zobowiązania musimy przeczytać ową, w której papier w obieg puszczony został. Zdanie autora, jakoby decydującą była chwila wystawienia, jakoby w chwili wystawienia już zobowiązanie powstawało, a jedynie spoczywało, dopokąd nie został papier w obieg wypuszczony (str. 42.), uważamy za mylne. Zapytujemy się bowiem, kiedy się wystawca chce zobowiązać, a nikt na to nie odpowie, że w chwili wystawienia, lecz jedynie w chwili puszczenia w obieg. Inaczéj bowiem musielibyśmy powstanie zobowiązania zupełnie uczynić niezawisłym od woli nawet wystawcy, a to podobno już byłoby za ryzykownie i autor sam nie idzie tak daleko, mówiąc na str. 43., że pod względem stósunku woli do jej objawu mają zastosowanie zasady dla umów istniejące. Wobec dzierżyciela papieru dłużnik w każdym razie odpowiada, ma jednakże w obec dzierżyciela w złéj wierze — zdaniem autora — zarzut *mal se fidei*. Zdanie to — jak mniemamy — zostaje w sprzeczności z oświadczeniem dłużnika, iż zapłaci okazicielowi, co uwalnia go od odpowiedzialności w obec każdego, kto mu papieru nie okaże, a nadto uwalnia go od obowiązku badania w ogóle kwestyi, w jaki sposób okaziciel nabył dzierżenie rzeczy, a nawet odejmuje mu prawo mieszania się w tę kwestyą. Dłużnik wypuszcza papier i nie ma prawa ani obowiązku troszczyć się o jego dalsze losy i nie ma zarzutu nabycia w złéj wierze, jak to autor za Bluntschlim i Endemanem (str. 61 i 70.) twierdzi. Z drugiejj strony z naciskiem podnieść musimy, że nie samo zeznanie, lecz emisya czyli puszczenie w obieg papieru tworzy zobowiązanie, dla tego nie samo dzierżenie (np. wykradzonego z Zakładu) papieru, lecz dzierżenie papieru emitowanego, uprawnia do żądania zapłaty. Z tego powodu istnieje zwyczaj w Zakładach emitujących, że dopiero w chwili wypuszczenia w obieg papieru na okaziciela umieszczane bywają na nim podpisy obowiązujące, aby przez zaginięcie papieru przed emisją nie powstały komplikacye, szkodliwe kredytowi instytucyi i bezpieczeństwu obrotu. Wywody autora str.

53 nast. w tym kierunku wymagać się zdają uzupełnienia.

Równie zajmujące są wywody autora o papierach na zle-



cenie (str. 83.—140.), w których należycie spożytkował obszerną literaturę o istocie weksla.

W dziale o czynnościach zabronionych (str. 141.—165.) autor (str. 148.) twierdzi, że prawo austr. przyjęło system prawa rzymskiego, wedle którego z nieprawnej czynności wynika obowiązek wynagrodzenia szkody jedynie wówczas, jeśli działającemu winę przypisać można. W uw. 34. (str. 149.) wylicza zaś autor następujące przypadki odpowiedzialności za szkodę: 1) Szkoda z winy, którą z reguły wynagrodzić trzeba, 2) szkoda bez winy, którą wynagrodzić trzeba tylko w razie, jeśli ustawa wyraźnie tak nakazuje. Jak to pogodzić ze zdaniem poprzedniem? Autor usiłuje przedstawić rzecz tak, że obowiązek wynagrodzenia szkody z winy pochodzącej jest regułą, szkody zaś bez winy zrzędzonej — wyjątkiem. Lecz w takim razie zasada, iż jedynie (*nur*) szkoda z winy pochodząca ma być wynagrodzona, jest niezawodnie mylną. Wyraz „jedynie“ wyklucza bowiem wszelki wyjątek. W znanym sporze, który wywołał Pfaff (Gutachten str. 4. nast.), a w którym wzięli udział Strohal, Unger i Randa, autor co do rzeczy zgadza się ze zdaniem Pfaffa, sprzecznym z dotychczasową nauką pr. austr., nie chce jedynie zgodzić się z nim w tém, aby przypadki wynagrodzenia szkody z winy i bez winy były na równi postawione, gdyż te ostatnie są tylko wyjątkowe. Zawsze jednakże pozostaje prawdą to co Pfaff pierwszy podniósł, że nie zawsze potrzeba winy, aby prawo żądania wynagrodzenia szkody było uzasadnione, co praktyka dotychczas jeszcze zaprzecza.

W nauce o cesyi (stron. 166. nast.) autor staje oczywiście na stanowisku dla prawa teraźniejszego jedynie możliwym, iż zmiana osoby uprawnionej nie powoduje zgaśnięcia dawnego a powstanie nowego zobowiązania. W zobowiązaniu istotnym jest, aby istniała osoba wierzyciela, kto zaś jest tym wierzycielem, A. czy B., dla istoty zobowiązania i indywidualności tegoż jest obojętnym. Wywód autora byłby bez zarzutu, gdyby nie stawiał cesyi na równi z sukcesją pod tytułem ogólnym (str. 168.), gdyż tam właściwie nie ma zmiany osoby majątkowej wierzyciela. W ustąpieniu użytkownika pretensyi upatruje autor częściowej cesyi (str. 215. nast.), słusznie jednak występuje przeciwko wciąganiu pojęcia cesyi do odstąpienia prawa zastawu na pretensyi (str. 220.). Kto bowiem dozwala prawa zastawu na pretensyi, nie przestaje być wierzycielem, a jedynie ograniczony jest w dyspozycji pretensją. Że asygnacya według pr. austr. nie stanowi nowacyi, jest rzeczą niesporną. Skoro zmiana wierzyciela nie wpływa na prawo, zmiana dłużnika również wpływać nie może, a jedynie z istoty zmiany osoby obowiązanej wynika, że wierzyciel na nią zezwolić musi — poczem dopiero asygnacya jest



zupełną. Tak powyżej poruszone jak i inne partye, w szczególności o przejęciu długu, o interwencyi, poręce, uznaniu i ugodzie są określone zupełnie trafnie i jasno przedstawiony ostatni stan nauki. Dlatego też — niemogąc się już dłużej o szczegółach rozpisywać, powtarzamy, że dzieło Hasenöhrla znakomite w literaturze prawa austriackiego znajduje miejsce, jest pouczającym i nader pożytecznym dla tych, którzy obok suchych paragrafów ustawy, szukają w nauce prawa prawdziwego i szlachetnego zajęcia.

*E. Till.*

*Ward and Locks Popular Law Dictionary, forming a concise Compendium of the Common and statute law of England and Wales.* London Ward, Lock and Co.

Jestto alfabetycznie ułożony słownik, objaśniający wyrazy techniczne i instytucye prawa angielskiego. Wedle zamiaru wydawców ma on zastąpić popularny wykład prawa dla niejurystów. Nie zdaje mi się, aby ten cel osiągnął, gdyż wątpić należy, czy ułatwi on w praktyce niejurystom korzystanie z przepisów prawnych i czy uczyni im zbytęcną pomoc adwokata, jak wiadomo w Anglii bardzo kosztowną. Natomiast prawnikowi nieangielskiemu słownik ten może stać się bardzo pożytecznym, wyjaśniając mu znaczenie instytucyi angielskich, tak wielce od kontynentalnych się różniących. Może także zewnętrzna strona wydawnictwa posłużyć za wzór naszym nakładcom, drukarzom i introligatorom.

*E. T.*

*Die Processordnung für Böhmen vom 23 Jänner 1753. Herausg. u. mit Anmerkungen versehen von Dr. M. Friedrich von Maasburg. Manz, Wiedeń 1886.*

Publikowana w r. 1753. „*kais. kön. Pragmatica die neue Proccess-Ordnung betreffend*“, która obowiązywała w Czechach, jest poprzedniczką obecnie w Austrii obowiązujących kodeksów procedury cywilnej. Materyały do téj ustawy się odnoszące nie tylko stanowią ważny przyczynek dla historii procedury cywilnej w Austrii, lecz charakteryzują w wysokim stopniu stosunki ówczesne sądownictwa i przekonywają nas, że chociaż dziś nie dobrze, ale dawniej jeszcze gorzej było. W szczególnem świetle przedstawia się mianowicie stanowisko adwokatów. Z przepisów ustawy téj wynika, że wielką część adwokatów stanowili pieniacle niesumienni, którzy wikłali swoich klientów w niepotrzebne procesa, pisali rozwlekle, obrażająco, brali niepotrzebne *dilutiones*, wywoływali także *incidentia*, prowadzili procesa *perverse*, przekręcali ustawy, używali pieniędzy mas konkursowych dla siebie, tak że w konkursach tylko procesa masy im powierzano, zaś *curatelam et administrationem bonorum* innym obywatelom (*anderen wohl verhaltenen und angesessenen Bürgern*).

i t. p. Otóż adwokatom takim Sąd miał obowiązek zwracać *ex officio* pisma do przerobienia... a nawet brał klientów tak da lece w obronę, że gdyby nawet klient był się zgodził na honorarium, żądane przez adwokata, i takowe mu z góry wypłacił—honorarium to stosownie do wartości roboty winno być moderowane. Adwokatom nie doręczano pism, lecz byli obowiązani sami odbierać sobie takowe ze Sądu. Książka w mowie będąca ciekawych szczegółów zawiera mnóstwo, o kaucyach, ugodach, pismach spornych, dylacyach, egzekucyi, a dodane do tego nwagi autora i czerpane z aktów motywa wyjaśniają związek historyczny z pokrewnemi nstawami dawniejszemi i równoczesnemi. Imię autora, który na poln historyi prawa austriackiego wielce się przysłużył, zaleca książkę tym, którzy pragną poinformować się o historycznych pierwiastkach obowiązujących ustaw procesowych.

E. T.

Füger-Wessely *Gerichtliches Verfahren in Streitsachen nach der oesterreich. allg. Gerichtsordnung vom 1 Mai 1781. unter Vergleichung mit der westgalizischen Gerichtsordnung vom 19 Dezember 1796. 8 Aufl. von Josef Aigner. Wiedeń Manz, 1885. str. VI. i 623.*

Jestto charakterystycznym objawem, że lubo zmiana procedury z r. 1781. zewsząd żądana, jest na porządku parlamentarnym, pojawia się obecnie nowe wydanie komentarza, rozpoczętego przez Radcę dworu Fügera a dokończonego przez Radcę ministeryalnego J. Wesselyego, a nakładca nie obawia się, aby wydanie to, przez nową procedurę, stało się bezużyteczném. Wydawca zatrzymując text dawnego komentarza, gdzie zmiany ustawodawcze tego nie uczyniły niemożliwém, uwidoczniał należycie te zmiany, a ulepszył poprzednie wydania przez uwzględnienie galicyjskiej procedury z r. 1796. Z pomiędzy orzeczeń Najw. Tryb. uwzględnił autor w ogólności tylko orzeczenia w księdze judykatów i repertoryum orzeczeń zawarte. Tendencya wyłącznie praktyczna wykluczyła cytowanie literatury i rozbiór kwestyi naukowych, liczne zaś formularze zastosowane są do praktyki w niemieckich prowincyach, którą pod względem krótkości i zwięzłości w wieln przypadkach moglibyśmy sobie brać za wzór. Komentarz do szczególnych procederów jest nader szczupły. Nie wiele bowiem więcej prócz textu zawiera. Natomiast cenne są uwagi o różnicy między postępowaniem sumaryczném a zwyczajném (str. 528—536).

E. T.

Theodor Eglauer: *Das österreichische Steuerstrafrecht, Innsbruck 1886 in 8vo str. V. i 238.*

Pięćdziesiąt lat minęło od czasu, gdy obowiązująca do dnia dzisiejszego nstawa o przestępstwach skarbowych weszła w życie,

a mimo to nie ukazał się ani jeden jój komentarz zupełny, nie mówiąc już o systematycznem opracowaniu.

Tego — wśród danych stosunków — nadzwyczaj trudnego zadania systematycznego opracowania naszego skarbowego prawa karnego podjął się autor książki *Das österreichische Steuerstrafrecht*. W skromności swój powiada w przedmowie, że i jego praca nie ma na celu wypełnienia braku systematycznego opracowania austriackiego prawa skarbowego, bo przedstawia się z jednéj strony jako rezultat studyów chwilowych, często przerywanych, a z drugiéj strony obejmuje publikowane już dawniej w latach 1881 i 1882. w *Oesterreichische Zeitschrift für Verwaltung* jego *Beiträge zur Reform des österreichischen Strafgesetzes über Gefällsübertretungen*; przyznać jednak należy, osądzając rzecz sprawiedliwie, że autor, jak to z licznych dopisków widoczna, zużytkował w niej wszystkie dotychczasowe literackie prace w tym kierunku, odznaczając się we wielu wypadkach samoistnym, bardzo trafnym sądem. W dwu działach, na które się książka rozpada, mianowicie w zasadach skarbowego prawa karnego i projektach jego reformy, przedstawił autor cały system austriackiego karnego prawa skarbowego *de lege lata* i *de lege ferenda*, godząc swe żądania reformy z postanowieniami projektu kodeksu karnego z r. 1874.

Pominąwszy ogólne pojęcia prawa, bezprawia i kary, podane w pierwszych dwu rozdziałach działu pierwszego — w których autor gdziekolwiek zastarzałe wysnuwa poglądy, — przyjrzymy się bliżej istocie przestępstwa skarbowego, podanej w rozdziale trzecim.

Istota podatku — jako świadczenia materyalnego — pociąga za sobą w skutku, że przestępstwa skarbowe polegają w przeważnej części w opuszczeniach — są z reguły *delicta omissionis*. Mają one wiele wspólnych znamion z oszustwem — ale téż i od niego się różnią, mianowicie kierunkiem woli występnej: podczas gdy bowiem oszust podstępniem wprowadzeniem w błąd ma na oku przysporzenie sobie bezprawnej materyalnej korzyści kosztem innéj osoby, przestępca fiskalny ma tylko zamiar uchylić się bezprawnie od zmniejszenia swego majątku czyli od własnej szkody. Przestępstwo skarbowe ma nadto tę właściwość, że ostrzem swém skierowuje się nie tylko przeciwko interesowi skarbu państwa, ale pośrednio także przeciwko interesowi podatników. (Ob. *Rosenblatt: Die Abgrenzung des Betrugsbegriffes gegenüber jenem der Gefällsübertretungen in Gerichtshalle Nr. 59. z r. 1883*). Prawo państwa do karania przestępcy fiskalnego jest prostą konsekwencją uprawnienia państwa do pobierania danin od obywatela, bezpośrednim wpływem instynktu zachowawczego i znajduje swą podstawę i swe granice

przedewszystkiem w bezprawném zachowaniu się podatnika (*punitur, quia peccatum est* — teoria bezwzględna kary).

Co się tyczy środków karnych, to najnaturalniejszą karą na przestępstwo skarbowe jest kara pieniężna, w razie jęj nieściągłości dopiero kara więzienia. Kara pieniężna winna więc w systemie środków karnych zajmować miejsce kary głównej, obok innych kar dodatkowych, jak wydalenia, utraty praw itd.

Austryacka ustawa karna o przestępstwach skarbowych z 1 kwietnia 1836 r., która jest najgłówniejszóm źródłem austryackiego skarbowego prawa karnego, była w czasie swego wydania jedną z najlepszych praw ustawodawczych w ogóle, dziś jednak, w stósunku do postępów nauki prawa karnego, przedstawia we wielu kierunkach rażącą wsteczność. Główne braki ustawy o przestępstwach skarbowych odnoszą się nie tyle do materalnego prawa, ile więcej do procesu, zbudowanego na zasadach inkwizycyjnego, pisemnego i tajnego postępowania — a formalnej teorii dowodowej. *Es hiesse* — powiada autor — *Eulen nach Athen tragen, wollte man über die Fehlerhaftigkeit dieser Grundsätze, über die schon längst der Stab gebrochen ist, noch Worte verlieren; sie sind mit einr seltenen Einmüthigkeit für immer gerichtet*. Obronie przyznaje postępowanie w sprawach skarbowych zakres tak mały, że jęj słaba działalność rozwinać się może dopiero — po wyroku. Wedle ustawy bowiem obrona obwinionego aż do wyroku należy do sędziego śledczego, któremu trudno ją pogodzić z interesami samego skarbu Wprost barbarzyństwem jest przepis §. 636. ustawy, który poleca przeciwko obwinionemu, który w śledztwie odpowiadać nie chce, zarządzić areszt, „*bis er selbst um Verhör ansucht und gehörig Antwort zu geben verspricht*“.

Co do prawa materalnego chroma ono przedewszystkiem w tém, że podstawą podziału przestępstw na cięższe i lżejsze nie są rozmaite rodzaje winy; wina umyślna (zły zamiar) stanowi bowiem tylko okoliczność obciążającą, wina nieumyślna (niedbalstwo) okoliczność łagodzącą.

Co do przyczyn karę wykluczających, a mianowicie przedawnienia, pragnie autor, zgodnie z projektem ustawy karnęj, widzieć w nięm instytucją na korzyść niewinnego w przeciwieństwie do obowiązującego prawa skarbowego (a także i karnego), które uważa je za instytucją na korzyść winnego.

Właściwe obowiązującej ustawie pojmowanie winy umyślnęj nieumyślnęj pociąga za sobą w skutku dziwoląg, że przy winie nieumyślnęj ustawa dopuszcza możliwość usiłowania (*culposer Versuch*), że usiłowanie uchodzi bezkarnie, jeśli dokonanie przestępstwa nie nastąpiło wskutek przypadku. Co do usiłowania stoi ustawa o przestępstwach skarbowych, lubo tak prze-

starzała, pod jednym względem wyżej od obowiązującego kodeksu karnego z 27 maja 1852. mianowicie w tém. że usiłowanie podpada wogóle karze łagodniejszej, a nie jest tylko okolicznością łagodzącą.

Pomieszenie pojęć panuje w obowiązującej ustawie o przestępstwach skarbowych co do udziału w przestępstwie: to samo działanie, które raz charakteryzuje sprawcę, w innym wypadku wytwarza pojęcie współwiny i t. d.

Przy zbiegu przestępstw wieloczynowym domaga się autor wprowadzenia zasady kumulacyi kar, przy zbiegu przestępstw idealnym natomiast zasady absorpcyi. Z pierwszą zasadą pogodzić się trudno i autor chyba nie zdał sobie sprawy z tego, że kara pieniężna przy tym systemie mogłaby dochodzić kroci i milionów, a zamieniona na areszt, trwałaby wieki.

Sądownictwo w sprawach cięższych przestępstw skarbowych pragnąłby autor widzieć w ręku zwykłych sądów karnych, w sprawach lżejszych w ręku władz skarbowych. Postępowanie chce mieć skargowe, jawne i ustne, oparte o swobodną teorią dowodową.

Jak widzimy, praca p. Eglauera, mieszcząc w sobie zasady obowiązującego prawa, ich krytykę i projekty reformy, wypełniła dotkliwą lukę w literaturze austriackiego skarbowego prawa karnego i będzie bez wątpienia należycie spożytkowaną przez nasze czynniki ustawodawcze, gdy zabiorą się do wypracowania nowój ustawy, zapowiedzianój jeszcze artykułem 4. ustawy z 21 grudnia 1867. L. 144. dz. ust. p.

Dr. Ostrożyński.

— Prof. Dr. Fryderyk Zoll w Krakowie pracuje nad nowém wydaniem *Pandektów* ś. p. prof. Józefata Zielonackiego. Z przyjemnością wypada nam podzielić się tą wiadomością z czytelnikami. Mamy bowiem przekonanie, że popularny ten podręcznik do nauki w opracowaniu prof. Zolla wyjdzie takim, jakim być nie mógł w czasie, gdy w pośpiechu, pod wpływem naglącej potrzeby słuchaczy Uniwersytetu, przez ś. p. autora był napisany.

— Pożytecznego wydawnictwa podjęli się pp. W. Reuling i Dr. W. Loewenfeld. Nakładem Veita i Sp. w Lipsku wyszedł I. zeszyt dzieła zbiorowego p. t. „*Die Rechtsverfolgung im internationalen Verkehr*“, które według prospektu zawierać ma przedstawienie organizacyi sądownictwa, procedury cyw., prawa konkursowego i ustaw spadkowych we wszystkich cywilizowanych krajach świata. Dzieło to wyjdzie w 6 do 7 zeszytach. Pierwszy zeszyt obejmuje: Państwo Niemieckie, Austro-Węgry włącznie z Bośnią i Hercegowiną, — Szwajcaryą i Niderlandy.



Przedstawienia austyackiego ustawodawstwa dokonał w tymże zeszycie Dr. Dominik Markiewicz adwokat w Krakowie.

— Nakładem H. Laupp w Tübingen wychodzi w 2. wydaniu zbiorowe wydawnictwo p. t. „*Handbuch der politischen Oekonomie*“, którego redaktorem jest Dr. Gustaw Schönberg, profesor nauk państwowych w Tubingen, przy udziale wielu znakomości na tém polu. I. i II. tom (str. 734 cena 16 m., i str. 1007 cena 20 m.) mieszczą *Volkswirtschaftslehre*, III. tom (str. 1015 cena 20 m.) *Finanzwissenschaft und Verwaltungslehre*. Krytyka niemiecka bardzo pochlebnie o témże dziele się wyraża.

— W tym samym nakładzie pojawiło się znane dzieło Dr. Pawła Rotha prof. w Monachium i członka komisji prawodawczej niemieckiego Państwa: „*System des deutsche Privatrecht*“, którego pierwszy tom zawiera źródła i naukę o stosunkach prawnych, II. tom prawo familijne, III. tom prawo rzeczowe. Cena trzech tomów 33 m.

— Dr. Herman Ortloff począł wydawać dzieło pod tyt.: „*Die Gerichtliche Redekunst*“, nakł. Heusera w Berlinie, zawierające zasady wymowy przed trybunałem sądowym. Pierwszy zeszyt już wyszedł.

— Zbioru *Sammlung von civilrechtlichen Entscheidungen des obersten Gerichtshofes*, Glasera, Ungera i Walthera pojawił się tom XXI.

— Zbiorowe wydanie pism przedwcześnie zmarłego ś. p. Stanisława Zborowskiego z zakresu prawa polskiego przygotowuje się pod kierownictwem Dr. Oswalda Balzera, doc. pr. polskiego w Uniwersytecie lwowskim

— W listopadzie wyszło z druku dzieło prof. Dr. Roszkowskiego p. t. „O konwencji Genewskiej“. Ocenę tego dzieła podamy wkrótce.



## K r o n i k a.

**Ze stowarzyszeń** Z nadejściem pory jesiennej zawitał w lwowskiem Towarzystwie prawniczem ruch bardzo ożywiony. Oprócz wykładu listopadowego Dr. Bancha „O projekcie podziału spadków”, odbywają się co tydzień pogadanki, których przedmiotem są nader ciekawe kwestye praktyczne, a które wywołują zajmującą i pouczającą między członkami dyskusyę. Zarząd rozwija jednakże energiczną działalność nie tylko w kierunku naukowym, lecz nie zapomina też o potrzebach towarzyskich, a wieczory tego rodzaju, cieszą się wielkiem powodzeniem.

**Lwowska Izba adwokatów** wybrała 18 grudnia w miejsce zmarłego Dr. Madeyskiego prezesem Dr. Maurycego Kabata, który objąwszy przewodnictwo, przemówił do zgromadzonych podnosząc, że autonomia przyznana stanowi adwokackiemu nstawiani obowiązuje tenże stan do tém większej staranności o utrzymanie nieskazitelności i powagi swęj, która to staranność jest głównem i pierwszém zadaniem władz korporacyi.

**Na posiedzeniu plenarnem wiedeńskiego Towarzystwa prawniczego**, odbytém 26 listopada miał Dr. Kohler słynny ze swęj wszechstronnej wiedzy i nader obfitęj działalności literackiej profesor z Würzburga, wykład p. t. „Prawo jako żywioł życia narodów (*Das Recht als Lebenselement der Völker*), w którym to wykładzie przedstawiał wysoką ważność historycznych nauk dla rozwoju prawa i przestrzegał przed radykalizmem ustawodawczym, jako żywiołem destrukcyjnym. Dnia 23 grudnia zaś miał prof. Dr. Ludwik Gumpłowicz z Gracu odczyt p. t. *Über die juristische Bearbeitung des Verwaltungsrechtes*.

**Górno-austryacka Izba adwokatów** uchwaliła ua posiedzeniu z 24 listopada rezolucyę, mającą na celu ochronę adwokatów przed napaścią dziennikarstwa. Zaczepiony w dzienniku adwokat może według tego udać się do Izby z przedstawieniem sprawy i żądać od nięj urzędowego ogłoszenia właściwego stanu rzeczy w dziennikach. Gdyby Izba nie uznała zaczepki za nieuzasadnioną, odstąpić winna sprawę Radzie dyscyplinarnej.

**Reforma sądownictwa w królestwie Polskiem** zamierzoną jest przez obecnego Ministra sprawiedliwości. Mają być w szczególności zaprowadzone sądy przysięgłych — natomiast dąży minister do zaprowadzenia rosyjskiego kalendarza i zniesienia kodeksu Napoleona. Piękna by to była zamiana! — Instytucya sądów przysięgłych, która w Niemczech porzucona, w reszcie Europy coraz to bardziej traci zwolenników, w zamian za kodex Napoleona owe wzniosłe i piękne dzieło, rozpoczynające wiek dziewiętnasty i będące chlubą tegoż!

---

## PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

Lwów w grudniu 1886.

W chwili gdy zamierzamy podjąć przegląd miesięczny zdarzeń, wchodzących w zakres pisma naszego, Sejm nasz krajowy ukończył pierwszy okres czynności bieżącej sesyi. Jakkolwiek w myśl konstytucyjnych ustaw główna waga prawodawstwa spoczywać miała w Sejmach krajowych, we wszystkich niemal krajach austriackich te ciała prawodawcze na drugi zeszyły plan. U nas w Galicyi jednakże powaga Sejmu nie ucierpiała w niczem skutkiem przewagi Rady Państwa, a lubo inicjatywa prawodawcza rządu w Sejmie jest prawie żadną, lubo Sejm otrzymuje dla swych obrad zaledwie okrnshzyny czasu w pośród krótkich pauz, jakie pozostają między jedną a drugą sesyą Rady Państwa, uważamy i słusznie Sejm za pierwszorędne dla nas ciało parlamentarne, bo sprawy, które się w nim traktują, bezpośrednio nas dotyczą, a delegacya w Radzie Państwa, choć nie według ustawy, ale faktycznie jest delegacyą Sejmnu. Pragnęlibyśmy i dziś poświęcić szczególną uwagę sprawom sejmowym, o ile w zakres pisma naszego wchodzą; cóż kiedy dotąd mamy przed sobą dopiero pierwszy okres prac t. j. prace przygotowawcze, tak, iż o żadnej całości wykończonęj wspomnieć jeszcze nie możemy.

Najpierw wypada nam wspomnieć o obszerném sprawozdaniu z czynności Wydziału kraj. Znachodzimy tam wyliczone ustawy, które uzyskały sankcyą, lecz bardziej zasługują na uwagę te, które sankcyi nie otrzymały, a szczególnie motywa, dla których sankcyi odmówiono. I tak: Zmiana §. 64. ust. gminnej, zamierzona w kierunku, aby pretensye gmin o wynagrodzenie szkody przeciw członkom Zwierzchności gminnych w drodze administracyjnej poszukiwane być mogły, nie otrzymała sankcyi — jak się dowiadujemy ze sprawozdania — z powodu, że „w obec tego, iż postanowienia dekr. nadw. z 16 sierp. 1841. L. 555. zb. u. s. nie mają zastosowania do stósunku gminy do swoich funkcyjaryuszów, wychodzić należy z zasady, iż pretensye o wynagrodzeniu szkód tylko według ustawy cywilnej ocenione być mogą, „zatem na tytule prawno-prywatnym (zapewne prywatno-prawnym) polegają i tak *in quanto* jako też *in quali* tylko w zwykłej drodze prawa poszukiwane być mogą“. Otóż argumentacya od

wrotna byłaby niezawodnie słuszniejszą: pretensye te na tytule prawno - prywatnym polegają, zatem według ustawy cywilnej ocenione być mają. Lecz w takim razie zapytać wypada, jakiż to tytuł prywatno-prawny, na którym uzasadniają się owe pretensye? Wybór bowiem do reprezentacji gminnej nigdzie w ustawie cywilnej jako tytuł prawa prywatnego nie jest oznaczony. A jeśli by wyrządzoną szkodę poczytywać chciało państwo za tytuł prywatno-prawny, dla czegoż urzędnicy państwowi odpowiadają w drodze administracyjnej za szkody wyrządzone państwu? Snać zapomniano, że tu nie idzie o rozstrzygnięcie danego przypadku według obowiązujących ustaw, lecz o zmianę tychże i że gdyby dekr. nadw. z r. 1841, stanowiący, że pretensye rządu do urzędników w drodze administracyjnej dochodzone być mają, dał się zastosować do stósunku gminy do jej funkcyonaryuszów, nie potrzeba by wcale projektowanej noweli. Funkcyonaryusz gminy jest funkcyonaryuszem publicznym, organem administracji tak, jak każdy urzędnik państwowy. Jeśli zrządzi szkodę przez niedopełnienie obowiązków publicznych, nie narusza żadnego prywatno-prawnego stósunku, lecz stósunek natury publicznej. Jeśli więc droga administracyjna uzasadnioną jest dla pretensyi państwa do swych urzędników, tém samém uzasadnioną byłaby dla pretensyi gminy do jej funkcyonaryuszów. Pocieszają nas motywa dalej, że niedogodnościom i trudnościom z jakimi połączone jest poszukiwania odszkodowania w zwykłej drodze prawa, zaradzi złemu będąca właśnie w toku reforma procedury cywilnej!... Że też motywa zaniechały dodać, kiedy ta reforma nastąpi!...

Dowiadujemy się też, że Rząd nie widzi jeszcze teraz potrzeby zmiany ustawy o przynależności z 3 grudnia 1863, żądanej uchwałami Sejmowemi z r. 1881 i 1882. Nie wiemy, czy ci, co z tą ustawą w praktyce mają do czynienia, podziela to optymistyczne zdanie Rządu. Niewiadomo dotąd czy uchwalone w styczniu 1886 r. projekta ustaw o urządzeniu rybołostwa i o ochronie rybactwa tudzież o wprowadzeniu kart i certyfikatów myśliwskich, otrzymają sankcyę lub nie. Zapytanie p. Romanowicza, czém się tłumaczy tak długa zwłoka, uważamy za bardzo uzasadnione.

Rząd wystąpił dotąd z dwoma projektami. Jednym jest małej wagi projekt o zewnętrznych oznakach służby kultury krajowej, drugi projekt dotyczy zmiany ustawy łowieckiej. O tym ostatnim mówimy obszerniej na inném miejscu niniejszego zeszytu.

W zakresie policyi budowniczej i ogniowej mamy przed sobą najpierw projekt Wydziału krajowego ustawy budowniczej dla mniejszych miast i miasteczek tudzież ustawy dla wsi, któreto projekty równie jak projekt p. Romanowicza do ustawy o policyi

ogniowej w obec okropnych klęsk pożarowych, jakeimi kraj był dotknięty, na wszelką zasługuje uwagę. Wydanie ustawy jest jednakże dopiero połową dzieła; ważniejszą jest druga połowa: wykonywanie. Biorąc miarę z wykonywania dotychczasowych, choć nie wystarczających przepisów, wyrazić musimy życzenie, aby Władze znieubłaganą surowością przestrzegały wykonywania. W tej mierze w projektach Wydziału krajowego upatrujemy pewną lukę t. j. brak jednolitej kontroli nad przestrzeganiem ustaw przez gminę, któremu to brakowi zaradza projekt p. Romanowicza o polityce ogniowej, ustanawiając organ kontrolujący przy Wydziale krajowym w osobie inspektora straży pożarnych. Kwestya ustaw budowniczych i ogniowych dla miasteczek i wsi jest równie piekącą jak trudną do rozwiązania. Przy budowlach włościańskich na wsi następuje się pytanie, czy można wymagać podawanie planów budowy od budującego chatę lub stodołę włościanina i czy można powierzyć badanie tychże planów i udzielanie konsensu na budowę zwierzchności gminnej, której stopień wykształcenia w ogólności takim zajęciom nie odpowiada. O ile nam się zdaje projekt Wydziału krajowego z tego powodu trudnym będzie do wykonania, chyba że władzą budowniczą I. instancyi będzie n. p. Wydział Rady powiat., któremu przy niezbyt silnym ruchu budowlanym na wsi ztąd wiele nie przybyłoby zajęcia, który jednakże już z powodu możliwości użycia sił technicznych bardziej do tego byłby ukwalifikowany. Czy i o ile dałoby się pogodzić tego rodzaju postanowienie z obowiązującą ustawą gminną, jest kwestyą otwartą. Niepowinnoby to jednak stanowić trudności skoro, w inny sposób jak się obawiamy — projekt byłby niewykonalny.

W dopełnieniu polecenia sejmu z r. 1884 przedłożył Wydział krajowy projekt ustawy o stosunkach sług, porozumiawszy się poprzód z rządem i uczyniwszy zadość o ile możliwości jego uwagom. Ustawa robotnicza mająca regulować stosunki między gospodarzami wiejskimi a robotnikami zostaje dopiero w stadium przygotowania.

Żywotną kwestyą poruszył p. Merunowicz wnioskiem o polecenie Wydziałowi krajowemu, iżby przyprowadził z Rządem rokowania w przedmiocie wyznaczenia dotacyi ze Skarbu Państwa na założenie roboczych zakładów poprawczych celem zwalczenia włączegostwa w myśl przepisów ustawy z 24. maja 1885 L. 90 dz. u. p, Urządzenie takich zakładów, bez których pomieniona ustawa jest niewykonalną, pożądanem byłoby w interesie dobra powszechnego.

Kwestya reformy studyów uniwersyteckich, poruszona okólnikiem Ministra oświaty Gautscha, zostaje obecnie na porządku dziennym obrad władz uniwersyteckich w Austrii. O rezultacie tych obrad dotąd oczywiście wiadomości nie posiadamy dokła-

dnych, zaledwie niektóre szczegóły dochodzą nas w drodze dziennikarskiej. Każdy czuje, że porządek studyów wymaga w niejednym kierunku reformy; z t $\acute{e}$ m jednakże łączy się poniekąd obawa, ażeby takie częściowe reformy nie uchybiły kierującej zasadzie dotychczasowego porządku t. j. wolności nauczania i uczenia się, zasadzie, którą słusznie poczytujemy za najpiękniejszą stronę reform Thunowskich, którą szczytą się uniwersytety austriackie, a któr $\acute{e}$ j nie radziłyśmy zatracić. Pod wpływem t $\acute{e}$ j obawy nie radziłyśmy t $\acute{e}$ ż, aby reformy były zbyt radykalne. — Na fakultetach prawa i administracyi daje się uczuwać niestósunkowy rozdział ilości godzin między przedmioty prawne a administracyjne. Temu brakowi zaradzićby należało przez pomnożenie ilości godzin dla przedmiotów administracyjnych poświęconych; przycz $\acute{e}$ m wi $\acute{e}$ c $\acute{e}$ j jak dotąd poświęciłby należało prawu państwowemu i filozofii prawa. Prawo cywilne materalne i formalne rozporządza obecnie ilością godzin, która czyni niemal niemożliwym wyczerpanie przedmiotu przy należyt $\acute{e}$ m tegoż zgłębieniu. — W obec pomnożonego w ten sposób materiału, zapewne okaże się potrzeba pomnożenia liczby egzaminów i rozkładu przedmiotów pomiędzy egzamina, t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m zaś przerzucenia niektórych przedmiotów obowiązkowych na inne lata. — Życzyć nam tylko wypada, aby najwyższa władza naukowa z pośród wielkiej zapewne ilości projektów zdołała wybrać trafnie to, co, zachowując główną zasadę terażniejszego porządku, przyczynić się zdoła do wzmocnienia i pogłębienia wiedzy prawnej.

Podobnie jak w Austrii tak $\acute{e}$  i w Niemczech objawia się tendencya do reformy uniwersytetów, a charakterystyczn $\acute{e}$ m jest, że tamże wskazują na porządek uniwersytetów austriackich, jako na wzór, godny naśladowania zwłaszcza pod wzgl $\acute{e}$ dem obowiązkowej ilości semestrów i egzaminu po upływie czwartego semestru. Prof. Schmoller żądał kontroli nad frekwencyą uczniów na kolegia, i poruszył t $\acute{e}$ m najslabszą stronę urzędzeń uniwersyteckich. Ze w tym wzgl $\acute{e}$ dzie w obec braku zrozumienia własnego interesu u młodzieży, co $\acute{s}$ by uczynić wypadało, nie ulega wątpliwości, — zgodzić się jednakże można ze zdaniem prof. Dernburga, który taką kontrolę uważa za nader trudną i obawia się, aby przez j $\acute{e}$ j zaprowadzenie nie zniżono poziomu studyum uniwersyteckiego.

*Ernest Till.*



## Ogłoszenie urzędowe.

L. 58185.

### Obwieszczenie.

L. 1.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że przy firmie „Al. Solecki przedtem Karol Klimowicz“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 11go grudnia 1886. uwidoczniło, że firma ta odtąd opiewać będzie „Albin Solecki“ i że ją właściciel firmy Albin Solecki swoim imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów d. 18 grudnia 1886.

---

## Ogłoszenia prywatne.

### Nakład Ferdynanda Enke w Stuttgardzie: System der Nationalökonomie.

Von **Gustav Cohn**,

ord. Professor der Staatswissenschaften an der Universität Göttingen.

I. Band: GRUNDLEGUNG.

Gr. 8-vo, 1885, geb. Preis M. 12.

Das Gesamtwerk wird 3 Bände umfassen. — Bd. II. wird enthalten: Land- und Forstwirtschaft, Gewerbewesen, Handel. — Bd. III. Finanzwissenschaft.

---

## DZIEŁA

profesora Dra Leonarda Piętaka.

Prawo spadkowe rzymskie tom I. w cenie 5 złr.

O Towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, 2 złr.

O giełdzie i czynnościach giełdowych, 1 złr 20 ct.

O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowej z r. 1877, 80 ct

Nabyć można u autora (Lwów, Pańska 16) z przesyłką franco, tudzież w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

---

## WŁODZIMIERZ ŁUSZPIŃSKI

notaryusz w Komarnie

**poszukuje koncypienta.**

---

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.

---

*Czytającami w drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządkiem Stanisława Bajłgo.*



# O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej

w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym.

## W S T Ę P.

Przed dwoma laty postanowiła komisya prawnicza Akademii umiejętności omawiać także kwestye praktyczne, a w szczególności kwestye, odnoszące się do prac ustawodawczych państwowych i krajowych. Jednym z głównych przedmiotów tych rozpraw komisji prawniczej miała być nowa ustawa sądowa, która wówczas jako projekt omawiana była w łonie komisji Rady Państwa. Chcąc wziąć udział w tych pracach komisji prawniczej, miałem w niej na dwóch posiedzeniach odczyt o przysiędze stanowczej i o przesłuchaniu stron jako świadków<sup>1)</sup>, a gdy za moimi wnioskami ozwały się przychylnie głosy w komisji, uzupełniłem swój odczyt, powiększyłem i ogłosiłem drukiem w XVIII. tomie rozpraw wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności p. t.: *O przysiędze stanowczej i o przesłuchaniu stron jako świadków w procesie cywilnym, z uwzględnieniem projektów nowej austriackiej ustawy sądowej.*

Odtąd zajmowało się dwóch autorów tym przedmiotem: prof. Dr. Canstein (*Die eidliche Parteienvernehmung und der Schiedseid* w *Juristische Blätter* z r. 1886 Nr. 6, 7 i 8)

<sup>1)</sup> Ze wszystkich obecnych członków był tylko jeden za zaprowadzeniem przesłuchania stron jako świadków, zresztą wszyscy byli za zatrzymaniem przysięgi stanowczej, oczywiście z możliwém, o ile się da, usunięciem wad obecnego ustawodawstwa.

i prof. Dr. August Bálásits (w pierwszym tomie swych *Studyów nad procesem cywilnym*. Lwów, 1886).

Prof. Canstein jest za połączeniem ofiarowanej przysięgi z przesłuchaniem stron jako świadków <sup>2)</sup>, prof. Bálásits zaś jest bezwzględny przeciwnikiem przysięgi stanowczej, a tém samém zwolennikiem przesłuchania stron jako świadków. Ja wreszcie, uznając w powyższej rozprawie złe i dobre strony obu instytucyi procesualnych, i uważając przysięgę stron w sporze w ogólności jako *malum necessarium*, usiłowałem połączyć je ze sobą tak, aby co dobre zatrzymać, a co złe naprawić.

Prace powyższych autorów spowodowały mnie do ponownego zastanowienia się nad dowodem z przysięgi w procesie cywilnym, a owocem tych badań jest niniejsza rozprawa, poświęcona przysiędze stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym.

Zanim jednak przystąpię do omówienia tej kwestyi, muszę choć w krótkości przedstawić treść mojej poprzedniej rozprawy o tym przedmiocie w rozprawach Akademii umiejętności pisaniej, albowiem niniejsza praca stanowi ję dalszy ciąg, a moja poprzednia rozprawa w handlu księgarskim nie przychodzi, rozprawy Akademii zaś niebardzo są rozpowszechnione.

Moja pierwsza praca o przysiędze stanowczej była poświęconą wyłącznie procesowi nowszemu, chodziło mi bowiem o krytykę postanowień projektu austriackiej ustawy sądowej o przesłuchaniu stron jako świadków. Wszelkie badania historyczne były więc już z założenia wykluczone.

Cheąc jednak wystąpić z samodzielnymi wnioskami, musiałem w pierw przedstawić o becny stan nauki i ustawodawstwa procesowego tak ze względu na przysięgę stanowczą, jakoteż na przesłuchanie stron jako świadków. Dlatego też podzieliłem swoją pracę w sposób następujący:

<sup>2)</sup> O sposobie tego połączenia pomówimy później.

§. 1. O przysiędze stanowczej (str. 7—48 [151—192])<sup>3</sup>).

§. 2. O przesłuchaniu stron w sporze (str. 48—58 [192—202]).

§. 3. O przesłuchaniu stron jako świadków (str. 59—83 [203—227]).

§. 4. Rozbiór krytyczny i wnioski (str. 83—130 [227—274]).

Pierwsze trzy paragrafy są przeznaczone dla przedstawienia różnych zapatrywań teorii, ustaw i praktyki na przysięgę i przesłuchanie stron jako świadków, ostatni zawiera moje zapatrywania i wnioski w tym przedmiocie.

Omawiając rzecz o przysiędze stanowczej, wspomniałem na początku (str. 7 [151]) o przysięgach znanych procesowi rzymskiemu, nie w celu opracowania tej materii w sposób oryginalny, lecz tylko aby móżd przytoczyć ogólnie w literaturze znane zasady tego procesu w przedmiocie przysięgi, albowiem te zasady odbiły się w nowszych teoriach o przysiędze<sup>4</sup>). Dlatego też nie przedstawiłem historycznej łączności pomiędzy przysięgami procesu rzymskiego i naszymi przysięgami, bo to nie było celem mojej rozprawy, lecz przeszedłem natychmiast (str. 9 [153]) do teoretycznego omówienia istoty przysięgi stanowczej i jej wad.

Wychodząc z zapatrywania, że przy ofiarowaniu przysięgi stanowczej przeciwnikowi w sporze przebija się pierwiastek umowny przysięgi, a w jej przymocie przekonania sędziego o prawdziwości faktów zaprzysiężonych, jej pierwiastek prawno-procesualny, dowodowy, przedstawiłem

<sup>3</sup>) Liczby stron podane najpierw oznaczają strony odbitki mojej rozprawy, liczby zaś w klamrach podane strony XVIII. tomu rozpraw i sprawozdań z posiedzeń wydziału historyczno-filozoficznego Akademii umiejętności.

<sup>4</sup>) Prof. Balasits czyni mi poniekąd zarzut, że nie opracowałem w powyższej mojej pracy obszernie rzeczy o przysiędze w procesie cywilnym rzymskim; ja zaś sędzę, że gdybym to był uczynił, byłby był uprawnionym zarzut, że przekroczyłem ramy mego zadania, t. j. ocenienia prawa obowiązującego.

(str. 10—32 [154—176]) trudności, jakie powstają przy zastosowaniu przysięgi stanowczej w praktyce i usiłowania prawników, aby te trudności usunąć.

W szczególności powstają te trudności, gdy jedna ze stron nie wie o fałszywej, który ma być stwierdzonym przysięgą, co dało powód do powstania przysięgi mniemania (*juramentum credulitatis, Glaubenseid*), lub gdy jedna ze stron spór wiodących jest niezdolną do złożenia przysięgi z powodu młodocianego wieku lub wad umysłowych, lub też gdy jedna ze stron jest osobą prawniczą lub spółką, lub nareszcie, gdy w sporze biorą udział spółnicy sporu.

Wadą przysięgi stanowczej jest również przymus psychologiczny, który wywiera się na przeciwnika, wskazując mu przysięgę, którą on musi przyjąć lub odkazać (str. 23 [167]), jej dopuszczenie wyrokiem warunkowym (str. 24 i 25 [168 i 169]), wreszcie liczne wątpliwości, które powstają przy rozwiązaniu pytania, czy i pod jakimi warunkami jest dopuszczalna przysięga marnotrawców, głuchych, niemych, głuchoniemych, krydataryuszów i czy może być wskazaną przysięga nieobecnym, tudzież osobom skazanym już za krzywoprzysięstwo.

Trudność również nasuwa ocenienie stósunku, w jakim pozostaje dowód z przysięgi stanowczej do innych środków dowodowych, a mianowicie, czy można dowód z przysięgi ofiarować łącznie z innymi dowodami; czy delat może uwolnić się tymczasowo od obowiązku przyjęcia lub odkazania przysięgi przez udowodnienie innymi środkami dowodowymi przeciwnictwa faktu, stanowiącego przedmiot dowodu z przysięgi i to w toku sporu (*Gewissensvertretung durch Beweis*); czy wreszcie może przeciwnik strony dopuszczonej do złożenia przysięgi zapobiedz złożeniu przysięgi nawet po wyroku przez t. zw. *probatio pro evitando perjurio*.

Wreszcie sporną jest kwestya, czy, a w danym razie, w których przypadkach można uważać przysięgę niezłożoną za złożoną.

Po tych wywodach ogólnej natury przeszedłem do omówienia postanowień ważniejszych ustaw sądowych nowoczesnych, o ile dotyczą przysięgi stanowczej.

Rozpocząłem rzecz od naszych ustaw sądowych, wykazując, że i w naszym ustawodawstwie te same wady i niedokładności przy dowodzie z przysięgi znajdujemy, o których wpieryw wspomniałem (str. 28—32 [172—176]), a potem przedstawiłem po kolei postanowienia o dowodzie z przysięgi stanowczej, zawarte w projektach austriackiej ustawy sądowej z lat 1858, 1862, 1867 i 1870, w obecnie obowiązującej ustawie sądowej niemieckiej z 1 października 1879 r. i w ustawach francuskich (str. 33—48 [177—192]).

W §. 2. mojej rozprawy przedstawiłem znaczenie, jakie ma w ogólności przesłuchanie stron w sporze i doszedłem do wyniku, że niewłaściwą jest jakakolwiek forma przesłuchania strony w procesie na wniosek przeciwnika i że tylko przesłuchanie stron w sporze przez sędziego, używane umiejętnie nie jako środek inkwizycyjny, lecz jako środek do wyjaśnienia sprawy może doprowadzić do pożądaných rezultatów.

Zastanawiając się również w tym paragrafie nad pytaniem, czy stronom służy prawo zadawać sobie wzajemnie pytania w sporze w celu wymuszenia przyznania i uwolnienia się w ten sposób od dowodu, wspomniałem o rzymskich *interrogationes in iure* i używanych w procesie kanonicznym *positiones* i *interrogationes*. Następnie przedstawiłem znany ustawie sądowej francuskiej *interrogatoire sur faits et articles* (Art. 324 i nast.) i ujemne strony tej instytucji procesualnej, tudzież postanowienia projektów austriackiej ustawy sądowej, odnoszące się do przesłuchania stron w sporze.

Przesłuchanie stron w sporze stanowi naturalne przejście do przesłuchania stron jako świadków. Tej instytucji procesualnej poświęciłem §. 3 mojej rozprawy. Ponieważ przesłuchanie stron jako świadków nie jest instytucją prawną rodzimą, lecz instytucją adoptowaną z procesu angielskiego, w którym i tak dopiero od kilkudziesięciu lat



jest przyjętą (County Court Act. 9. et 10. Vict. c. 95, 26 sierpnia 1846 r.), przeto przedstawiłem w §. 3 najpierw w krótkości odnośne postanowienia procesu cywilnego angielskiego i amerykańskiego (str. 50—64 [203—208]), a potem losy, jakie naszą instytucją procesualną spotkały w Niemczech i w Austrii.

Wymieniwszy zwolenników (Glaser, Bar, Canstein, Harrassowsky, Lipmann, prof. Bálasits) i przeciwników (Mittermaier, Osterloh, Schmitt, Wach, Heusler, Wendt) przesłuchania stron jako świadków, przeszedłem do naszego postępowania w sprawach drobiazgowych i projektów austryackich z lat 1876 i 1881, a w końcu przedstawiłem wyniki obrad nad przesłuchaniem stron jako świadków niemieckiego Juristentagu i komisji niemieckiej Rady państwa, wydelegowanej do opracowania projektu ustawy sądowej.

W końcu omówiłem zalety i wady przesłuchania stron jako świadków przytaczane w literaturze. Do zalet zaliczyłem, że przez przesłuchanie stron jako świadków unika się prawie wszystkich trudności, które się nasuwają przy przysiędze stanowczej a w szczególności unika się przysięgi mniemania, i że przesłuchanie stron jako świadków da się pogodzić ze swobodną teorią dowodową.

Jako wady zaś podniosłem, że przesłuchanie stron jako świadków sprzeciwia się zasadzie swobodnej rozprawy stron, że wbrew istocie prawnej procesu cywilnego indentyfikuje stronę ze świadkiem, że wreszcie wobec dopuszczalności przesłuchania obu stron w procesie na ten sam fakt, mogą się często wydarzyć zeznania sprzeczne, a tém samem możliwość krzywoprzysięstwa.

W §. 4. rozprawy przystąpiłem wreszcie do przedstawienia własnych zapatrywań w przedmiocie uregulowania dowodu z przysięgi w procesie cywilnym i doszedłem do następujących wniosków :

1. Dowód z przysięgi stanowczej jest dopuszczalny tylko na fakta, które są własnymi czynnościami lub przedmiotem spostrzeżenia przeciwnika strony dowód prowa-



dzącej. Ofiarowanie tego dowodu następuje przez wskazanie przysięgi przeciwnikowi.

2. Odkazanie przysięgi stanowczej jest tylko pod tymi samymi warunkami możliwe.

3. Przysięga stanowcza dopuszcza się rezolucją, w której winny być w formie roty przysięgi dokładnie podane fakta, na które przysięga się dopuszcza.

4. Strona jest obowiązana oświadczyć, czy wskazaną sobie przysięgę przyjmuje lub odkazuje, gdyż inaczej będzie uważanym fakt, mający być udowodnionym przysięgą, za prawdziwy.

5 Strona winna w zasadzie zaprzysiąc rotę w rezolucyi podaną; strona mająca złożyć przysięgę może prosić o zmianę roty przysięgi, co nastąpić może tylko po przesłuchaniu przeciwnika, chyba że zmiana dotyczy okoliczności niestanowczych, lub żądanie zmiany odnosi się tylko do poprawienia oczywistej omyłki.

6. Dowód z przesłuchania stron jako świadków jest dopuszczalny tylko:

a) jeśli delat, zamiast złożenia przysięgi na rotę w rezolucyi podaną, prosi, aby go przesłuchano na fakta w rocie podane jako świadka;

b) na fakta, będące czynnościami własnymi lub przedmiotem spostrzeżenia zastępców lub prawozłęwców delata.

Po przesłuchaniu delata może deferent żądać, aby i on był przesłuchanym. Dopuszczenie deferenta do przesłuchania zawisło od uznania sędziego.

Delat może w przypadku pod a) zastrzedz sobie, aby na przypadek przesłuchania deferenta mógł być powtórnie przesłuchany.

Ofiarowanie dowodu z przesłuchania stron w przypadku pod b) następuje przez wskazanie przysięgi przeciwnikowi strony dowód prowadzącej na fakta, mające być udowodnione. Przeciwnik winien oświadczyć, czy chce być najpierw przesłuchanym, lub odkazać przysięgę deferentowi, lub też zastrzedz sobie przesłuchanie po przesłuchaniu deferenta. Jeśli delat nie wnosi oświadczenia, należy

uważać go za zrzekającego się dowodu z przesłuchania siebie jako świadka.

Zeznania strony przesłuchanej pod przysięgą wpisują się do protokołu, który strona podpisuje.

7) Przysięga stanowcza złożona przez stronę na rotę w rezolucyi podaną stanowi dowód zupełny.

Uwolnienie od złożenia przysięgi stanowczej przez przeciwnika ma ten sam skutek, jak złożenie przysięgi.

Odmówienie złożenia przysięgi stanowczej ma ten skutek, że przeciwieństwo faktu, mającego być zaprzysiężonym, będzie uważane za udowodnione.

Jaką moc dowodu przypisać należy przesłuchaniu strony we formie dla świadków przepisanej, pozostawia się swobodnemu uznaniu sędziego.

8) Niestawienie się na audyencyi, wyznaczonej do złożenia przysięgi stanowczej uważa się za odmówienie złożenia przysięgi.

Niestawiennictwo strony, mającej być przesłuchaną jako świadek, na audyencyi w tym celu wyznaczonej, należy uważać za zrzeczenie się strony dowodu z przesłuchania siebie jako świadka. Tylko gdy przysięga stanowcza wskazana delatowi jest z powodów pod 2) wymienionych nieodkazywalną, a delat prosi, aby go jako świadka przesłuchano, należy uważać niestawiennictwo delata na audyencyi wyznaczonej do przesłuchania za odmówienie złożenia przysięgi stanowczej. Stronie wolno jednak żądać restytucyi.

9) Sąd może, jeśli zdaniem jego dowód, przez jedną ze stron przeprowadzony, nie jest dostateczny, nałożyć nawet z urzędu przysięgę uzupełniającą jedną ze stron, lub przesłuchać ją dla uzupełnienia dowodu jako świadka, jeśli zachodzą powyższe warunki. Do tej przysięgi należy stosować również powyższe postanowienia.

10) Po złożeniu przysięgi stanowczej, względnie uznaniu jej za niezłożoną następuje wydanie wyroku stanowczego.

11) Zawarcie ugody przez strony pod warunkiem złożenia przez jedną z nich przysięgi jest dopuszczalne w każdym stadyum procesu.

Reszta mojej rozprawy (str. 87—130, [231—274]) jest poświęconą uzasadnieniu powyższych moich wniosków i rozwiązaniu na ich podstawie wątpliwości i trudności, nasuwających się przy unormowaniu dowodu z przysięgi w procesie cywilnym. Zarazem staram się wyświecić bliżej wady i zalety tak przysięgi stanowczej, jakoteż dowodu z przesłuchania stron jako świadków.

## D Z I A Ł I.

### O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim.

Znaczenie rzymskiego *juramentum in jure delatum* jest znane. Nie było ono środkiem dowodowym, lecz sposobem zagodzenia sporu, surrogatem wyroku. Tak też pojmuję tę przysięgę cała literatura prawnicza.

Wątpliwą jest natura rzymskiego *juramentum in judicio delatum*, albowiem podczas gdy przeważna większość prawników uważa przysięgę wskazaną na fakta *in judicio* za środek dowodowy<sup>5)</sup>, nie widzą inni pomiędzy przysięgą *in jure* i *in judicio* wskazaną żadnej istotnej różnicy. Do tych ostatnich należy także prof. Bálasits; większa część jego wyż wspomnianej<sup>6)</sup> rozprawy jest właśnie wymierzona przeciw twierdzeniu, wypowiedzianemu w mojej rozprawie „o przysiędze“, iż *juramentum in judicio delatum*, którego przedmiotem były okoliczności faktyczne, za środek dowodowy uważać należy<sup>7)</sup>.

<sup>5)</sup> Literaturę naszego przedmiotu umówimy później w osobnym ustępie.

<sup>6)</sup> „Studia nad procesem cywilnym“ tom I. (III. Dr. Maurycy Fierich: „O połączeniu przysięgi stanowczej z przesłuchaniem stron jako świadków“).

<sup>7)</sup> Kilka słów, które temu przedmiotowi w swojej pierwszej rozprawie poświęciłem, brzmią wraz z notami, jak następuje:

„Zasadniczo różniła się od tej przysięgi (t. j. od *juramentum in jure delatum*) przysięga wskazana w postępowaniu *in judicio*. Przedmiotem jej były fakta, a złożenie jej nie zastępowało wyroku;

Przedmiotem moich obecnych badań będzie też prze-  
ważnie *juramentum in iudicio delatum*.

przysięga ta była środkiem dowodowym<sup>5)</sup>. I tę przysięgę musiał delat przyjąć lub odkazać<sup>1)</sup>, mógł ją jednak nałożyć także sędzia jako przysięgę uzupełniającą *juramentum iudiciale*)<sup>2)</sup>.

<sup>5)</sup> Keller l. c. str. 332. Savigny, VII. 81. Bethmann-Hollweg, „Civilpr.“ II, str. 601 i 583 Endemann, „Beweislehre“, str. 446. — Ciekawy przykład przysięgi wskazanej *in iudicio* podaje Suetonius *de clar. Rhet. Cap. VI*.

<sup>1)</sup> Różne pod tym względem zapatrywania przytacza Langenbeck l. c. str. 739.

<sup>2)</sup> Savigny: „System. VII, str. 82“.

Temu drobnemu ustępowi, zawierającemu tylko powtórzenie zdań innych autorów, poświęca prof. Bâlasits większą część swęj rozprawy (str. 91—114), starając się wykazać, że *juramentum in iudicio delatum* nie było środkiem dowodowym. Zarzuty, na podstawie źródeł czynione, omówię w ciągu rozprawy. Zarzut zaś, jakoby powołani autorowie (oprócz Kellera) nie uważali przysięgi na fakta *in iudicio* wskazanej za środek dowodowy i jakoby, według ich zdania, delat nie był obowiązany przysięgi *in iudicio* przyjąć lub odkazać (o czem bliżej pomówię, omawiając literaturę naszego przedmiotu) polega głównie na omyłce Autora. Tutaj już bowiem podnieść muszę, że powołałem wywymienionych autorów tylko na okoliczność, że można było wskazać przysięgę *in iudicio* na fakta, i że ta przysięga była środkiem dowodowym (nota 5). Twierząc zaś w osobném zdaniu, iż „i tę przysięgę musiał delat przyjąć lub odkazać“, powołałem w nocie Langenbecka („Die Beweisführung in bürgerlichen Rechtsstreitigkeiten“ str. 739) z nadmienieniem, że ten autor przytacza różne zdania autorów pod względem pytania, czy proces rzymski znał przymus delata do przyjęcia lub odkazania przysięgi wskazanej *in iudicio*, ozna- czyłem więc tę kwestyą jako sporną w literaturze, co prof. Bâlasits przeoczył. Na tój wzmiance poprzestałem, albowiem uważałem tę kwestyą dla naszego nowego procesu cywilnego, któremu moja praca wyłącznie była poświęconą, za najzupełniej obojętną. Nie podnosiłem też dlatego różnych drobnych odcieni pomiędzy zdaniem autorów, piszących o *juramentum in iudicio delatum*, lecz przytoczyłem tylko to, co jest bardziej utarte. Przecież przy oceniu pytania, czy w nowęj austriackięj ustawie sądownęj

Najpierw przedstawię tę instytucję procesualną na podstawie źródeł (I) a następnie umówię literaturę tego przedmiotu (II).

## I.

Proces cywilny ma tę właściwość, że żadnej instytucji procesualnej nie można badać bez ciągłego uwzględniania związku, w jakim pozostaje z całością procesu, bo proces cywilny jest cały jednym stosunkiem prawnym (*Processrechtsverhältniss*). a poszczególne instytucje procesualne są tylko częściami, które razem tworzą dopiero całość procesu. Część zaś może być należycie zrozumianą tylko w odniesieniu do całości. To co powiedziałem tutaj w ogólności o procesie cywilnym, odnosi się jeszcze w wyższym stopniu do procesu cywilnego rzymskiego. Dlatego też musimy badać instytucję przysięgi w procesie cywilnym rzymskim historycznie, uwzględniając każdorazowy ustrój procesu cywilnego rzymskiego.

I. Z czasów procesn *per legis actiones* nie mamy oprócz przysięgi w sprawie Albutiusa innego następu w źródłach. Prof. Bálasits poświęca kilka stron swęj rozprawy (str. 96 do 98) wyjaśnieniu tego ustępu, nie mogę się jednak zgodzić na jego wywody.

Ustęp ten brzmi w Suetoniuszu (*de clar. Rhetor. c. VI*):

„Nam quum in lite quadam centumvirali, adversario, quem ut impium erga parentes incessebat, jusjurandum quasi per figuram sic obtulisset: jura per patris matrisque cineres, qui inconditi jacent et alia in hunc modum, arripiente eo conditionem,

ma być zaprowadzoną przysięga stanowcza, czy też dowód z przesłuchania stron jako świadków (co było przedmiotem mojęj rozprawy), musimy liczyć się z obowiązującym ustawodawstwem, w którém przysięga jest niewątpliwie środkiem dowodowym, a nie z procesem rzymskim. Dla naszego procesu jest kwestya, czy w procesie rzymskim była przysięga środkiem dowodowym, bez znaczenia. Tylko dla teoryi i historyi procesu cywilnego jest badanie instytucji procesu cywilnego rzymskiego wielkięj wagi.



nec iudicibus aspernantibus, non sine magna sui invidia negotium afflxit.

Seneca <sup>8)</sup> zaś opowiada powyższe zdarzenie w sposób następujący:

„Tristis, sollicitus declamator, et qui de dictione sua timeret, etiam quum dixisset, usque eo nullum tempus securum erat; haec illum sollicitudo fugavit e foro, et tantum unius figurae crudelis eventus. Nam in quodam centumvirali iudicio, quum diceretur jurisjurandi conditio aliquando facta ab adversario, induxit ejusmodi figuram, qua illi omnia crimina regereret. Placet, inquit, tibi rem jurejurando transigi? Jura, sed ego jusjurandum dabo. Jura per patris cineres, qui inconditi sunt; jura per patris memoriam. Et exsecutus est locum. Quo perfecto surrexit L. Arruutius ex diverso et ait: Accipimus conditionem; jurabit. Clamabat Albutius: Non detuli conditionem schema dixi. Arruutius instabat. Centumviri rebus jam ultimis se parabant. Albutius clamabat: Ista ratione schemata de rerum natura tolluntur. Arruutius ajebat: Tollantur, poterimus sine illis vivere. Summa rei haec fuit. Centumviri dixerunt, dare ipsos secundum adversarium Albutii, si juraret ille. Juravit. Albutius non tulit hanc contumeliam; sed iratus calumniam sibi imposuit, nunquam enim amplius in foro dixit“.

Prof. Bálasits tłumaczy ten ustęp tak, że „Albutius na całą sprawę deferował przysięgę jako ugodową, nie zaś na fakt szczegółowy, jako dowodową“. Ma to wynikać ze słów: *Placet... tibi rem jurej. transigi?*“

Przedewszystkiém muszę podnieść, że te słowa nie znaczą: „Może chciałbyś rzecz przysięgą zagodzić“, lecz tłumaczyć je należy: „Może chciałbyś rzecz przysięgą załatwić“ <sup>9)</sup>, albowiem to jest techniczne znaczenie wyrazu *transigere* <sup>10)</sup>. Dlatego z tych tylko samych słów nie mo-

<sup>8)</sup> Controvers. VII. praef.

<sup>9)</sup> *Emile Chenon* w dziele: „le tribunal des centumvirs, Paris 1881“, str. 27 tłumaczy: „Il te plaît, dit'il, de terminer l'affaire par un serment?“ Wyraz „res“ ma różne znaczenie; por. Bekker: Consumption str. 323 i nast.

<sup>10)</sup> *Dirksen*: „Manuale latinitatis. Verbum transigere“ podaje jako drugie znaczenie: „expedire, absolvere, decidere“, a dopiero jako trzecie: „transactionem celebrare“. — *Georges*: „Ausführliches lat. deut. Wört.“, oznaczając znaczenie tego wy-



żemy poznać, co miało być przedmiotem téj przysięgi, czy prawo strony, czy téż fakta. Słowa: *rem jurej. transigi* mogą i jedno i drugie oznaczać; bo i ten spór załatwia, kto przysięgą rozstrzyga kwestyą dowodu, i ten, kto w ten sposób rozstrzyga sporne prawo. Że jednak nie mamy tutaj do czynienia z przysięgą spór załatwiającą, okazuje się z dalszego ciągu powyższego ustępu z Seneki. Przysięga spór załatwiająca zastępowała w Rzymie miejsce wyroku. *Jusjurandum rei judicatae vicem obtinet* (l. 1. pr. D. quar. rer. act. 44. 5.) *jusjurandum speciem transactionis continet* (t. 2 D. de jur. 12 2.) a Autor mówi odnośnie do sprawy Albutiusa (str. 97 not. 9.) „*res transacta*“ „*res judicata*“. Gdzie jest więc ugoda, ugoda na przysięgę, lub przysięga na byt prawa, tam odpada potrzeba wyroku. Tymczasem w powyższym ustępie czytamy: *Centumviri rebus jam ultimis se parabant* i „*Centumviri dixerunt: dare ipsos secundum adversarium Albutii, si juraret ille*“ t. j. że centumwirowie przygotowywali się już do kroków ostatecznych i wreszcie orzekli, iż rozstrzygają na korzyść przeciwnika Albutiusa, jeśli tenże przysięgnie. Widzimy więc, iż centumwirowie wydali wyrok<sup>11)</sup> warunkowy na przysięgę. Na cóż to dopuszczenie przysięgi wyrokiem, gdyby przysięga przeciwnika Albutiusa była przysięgą ugodową.

Wprawdzie przysięga *in judicio* nie zastępowała wyroku, jak wykażemy; gdyby ona była jednak tylko środkiem załatwienia sporu w sposób ugodowy, to dla czegoż miałoby dopuszczenie przysięgi zawisłém być od dopuszczenia sędziego. Przecież nie może od sędziego zawisłém być, czy ugoda ma nastąpić i pod jakimi warunkami. Dopuszczenie przysięgi wyrokiem da się tylko pogodzić

razu jako term. techn. podaje najpiérw: „*abmachen, abthun*“, a potém dopiero „*vergleichen*“. — *Brissonius* mówi, że „*hoc verbum generale est, et ad omnes species pertinet, quibus controversiae deciduntur atque finiuntur. Itaque et jurejurando transigi negotium dicitur*“, poczem cytuje także powyższy ustęp ze Seneki.

<sup>11)</sup> „*Dare*“ znaczy tutaj tyle, co „*ferre sententiam*“; vide *Brissonius* verbum *dare* i *Dirksen* verb. *dare* §. 4.

z dowodową przysięgą, przy której sędzia może ze względu na inne dowody i stan sprawy ocenić potrzebę dopuszczenia przysięgi. Potrzeby zagodzenia nie może sędzia oceniać.

Widzimy więc, że przypuszczenie, jakobyśmy mieli tutaj do czynienia z przysięgą ugodową, nie może się ostać, wobec wyż przytoczonych słów Seneki.

Nie jest to też ugoda na przysięgę, lecz tylko przyjęta przez delata przysięga stanowcza. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak przyjąć, iż przysięga przeciwnika Albutiusa była raczej przysięgą dowodową<sup>12)</sup>. (C. d. n.)

*Prof. Dr. Maurycy Fierich,*

---

<sup>12)</sup> Za dowodową uważa ją też *Bethmann-Hollweg* „Civilprozess“ II, str. 583. O przypadku Albucyusza wspomina także *Quintilianus de instit. orat. IX. 2. 95* w słowach: „Utilis etiam aliquando dissimulatio est, ut in eo, (nota enim fabula est) qui, cum esset contra eum dictum, Jura per patroni (recte: patris) tui cineres, paratum se esse respondit: et judex conditione usus est, clamante multum advocato, schemata de rerum natura tolli: ut protinus etiam praeceptum sit, ejusmodi figuris utendum temere non esse“.

## DARWINISTA W EKONOMII POLITYCZNEJ.

*Albert Schäffle*: „Gesammelte Aufsätze“ I. Tübingen 1886  
*Albert Schäffle*: „Bau und Leben des socialen Körpers“  
tom II. i IV.

W roku zeszłym wydał Dr. Albert Schäffle, słynny profesor tübingski, a później wiedeński i były minister austriacki, w zbiorowym wydaniu szereg swych szkiców ekonomicznych, ogłoszonych w różnych czasach po rozmaitych naukowych czasopismach.

Znakomity autor, kiedy już przeszedł szczytowy punkt swjej sławy, dobrze czyni zbierając to wszystko, co mu jej bodaj w części przydało. Inaczéj gdy pisarz tych zasług i téj pracowitości co Albert Schäffle w zbiorowym wydaniu ogłasza rozprawy, porozrzucane po peryodycznej literaturze ekonomicznej. Musi być głębszy motyw takiego zbioru, gdy go ogłasza uczony, stojący u zenitu sławy; musi być inny powód nad małostkową dbałość o własną wielkość, gdy do wydania swych rozpraw przystępuje mąż niestrudzony w pracy, a i dotychczas w niej nie ustający, myśliciel, który z każdym rokiem nowym blaskiem otacza swe i tak głośnie w nauce imię. Bo wszakci nie na swych szkicach gruntował wielkość swą Schäffle. Autor „Budowy i życia społecznego ciała“, Kapitalizmu i socyalizmu“, „Zasad polityki podatkowej“ i tylu głośnieych dzieł w nauce przystąpił do wydania drobnych swych pism nie tylko pod naciskiem powszechnych prósb, „na ogólne żądanie“ świata naukowego, lecz pod wpływem przekonania, że „te właśnie idee i myśli, które w tych szkicach wśród natarczywéj opozycyi współczesnych — przed laty blisko trzydziestu złożone były — dziś dopiero coraz bardziéj doczekują się uznawania i urzeczywistnienia“.

Pod napisem „*Gesammelte Aufsätze*“ pojawił się dotychczas I. tom tych nader ciekawych szkiców.\*) Wszystkie te większe i mniejsze rozprawy, w tym tomie się mieszczące, jakkolwiek różnorodne treścią, jakkolwiek formą daleko nieraz się odchylające, powiązane są jednak w pewną harmonijną całość. Co je wiąże, to kierunek społeczno-polityczny, który im nadaje powagi i tendencyjnej odrębności, to ten ton etyczny, który z każdej karty wieje, to owo znamię ewolucyjnej filozofii rozwoju przyrodzonego, którego Schaffle w Ekonomii Politycznej w Niemczech jest nie tylko zwolennikiem ale i twórcą. Z każdego szkicu przebiera ten sam duch, który z nieporównanym polotem i niezwykłą dystynkcyą formy umiał odczuć wszystkie błędy kapitalistycznego urządzenia społecznego i wszystkie klęski ludzkości, ten sam duch, który je z porywającą siłą przedstawił w dziele *Kapitalismus und Socialismus* a z błyskotliwym talentem prawdziwego agitatora skupił w najpopularniejszej książce niemieckiej w katechizmie klas robotniczych, pamiętnej „kwintesencji socjalizmu“.

A zawsze przegląda ze wszystkich pism jego głęboki umysł filozofa-przyrodnika, starający się jakąś szczególną stronę wyzyskać i pogłębić przez nawiązanie do pewnych

---

\*) Tom I. zawiera następujące rozprawy: 1) Darwinismus und Socialwissenschaft, drukowane w Zeitsch. für die gesammte Staatswiss. 1879; 2) Abbruch und Neubau der Zunft z czasopisma deutsche Vierteljahrschrift r. 1856; 3) Vergangenheit und Zukunft der deutschen Gemeinde z tegoż samego r. 1856; 4) Der moderne Adelsbegriff z tegoż r. 1856; 5) Gegen die sachliche Priorität der Unfallversicherung z Allgemeine Zeitung (Augsburskiej) r. 1884 Nr. 19; 6) Die neuste badische Agrarenquête z Tübing. Zeit. für die g. St. W. 1884; 7) Die Kartelle (recenzja książki prof. Kleinwachtera pod tym tytułem wydanéj) z tegoż czasopisma r. 1883; 8) Mensch und Gut in der Volkswirtschaft z Deutsche Viertelj. r. 1861; 9) Die ethische Seite der Lehre vom Werthe z Tüb. Zeit. f. g. St. W. r. 1870; 10) Die Anwendbarkeit der verschiedenen Unternehmungsformen z tegoż r. 1869; 11) Kornzoll, Wahrung und volkswirtschaftlicher Festlandverein w Münchener Allg. Zeitg. 885 27. i 28 Jänner.

ogólniejszych filozoficzno-etycznych, kulturno-historycznych zagadnień, usiłujący życie społeczne badać pod kątem widzenia przyrodniczym, niewolniczo nieraz „fizyologicznym“, myśl, która znalazła tak piękne urzeczywistnienie w jego najpoczytniejszém dziele: „Bau und Leben des socialen Körpers“, encyklopedycznym zarysie „anatomii, fizjologii i psychologii ludzkiego społeczeństwa, ze szczególném uwzględnieniem ekonomii społecznej, jako nauki o społecznej przemianie materji“ (Tübingen 1878).

Nie zamierzamy zdawać sprawy z nowój książki Schöfflego „Gesammelte Aufsätze“, — nowój tylko z tytułu — bo przedsięwzięcie takie przechodziłoby znacznie ramy niniejszego pisma, ani się kusić chcemy — co za myśl niewczesna! — o ich krytyczny rozbiór, bo zamiar ten przerastałby znacznie nasze siły; — usiłowaniem pracy niniejszój będzie tylko wskazanie na stanowisko Schöfflego, jako zwolennika zasady powszechnego rozwoju tój tezy ewolucyjnej, która, wysnuta i przejęta z wyników nauk przyrodzonych, opanowuje dziś statecznie wszystkie inne nauki i wyciska na nich swe piętno.

Że jednym z pierwszych — a i dodajmy najdzielniejszych — szermierzy tój idei w nauce społecznej w Niemczech był Albert Schöffle, to nie tylko jego wielka zasługa, lecz i najgłówniejsza cecha znamionująca jego kierunek naukowy. On dał początek w Niemczech tym „biologicznym“ i „fizyologicznym“ analogiom, które niewolniczo przystosowują porządek świata przyrodniczego do badań społecznych; on wywołał ten rój naśladowców, którzy się za nim jak émy za światłem wloką po literaturze ekonomicznej.

Na czele ogłoszonych w I. tomie „zbiorowych rozpraw“ Schöfflego, znajduje się praca, która, w sposób łatwy — balastem erudycyjnym nie obciążony, uprzystępnia zrozumienie odrębnego stanowiska Schöfflego w nauce społecznej.

Szkic ten p. S. „Darwinismus und Socialwissenschaft“ drukowany był jeszcze w r. 1879 w tübingskiej *Zeitschrift für die gesammte Staatswissenschaft* i wtedy uchodził jako

kwintesencya teoryi ewolucyjnej, omówionej szczegółowo w II. tomie jego „Bau und Leben des soc. Körpers“.

Przechodziłoby to znacznie nasze skromne siły — a i nasz zamiar — gdybyśmy chcieli nawiązywać stanowisko Sch ä f f l e g o, jego idei przewodnich i jego zasad z nauką, która im niezawodnie początek dała. To tylko zaznaczyć wypada, że to od Augusta Comte'a datuje się ów przeważny wpływ nauk przyrodniczych, ich metody, ich wyrazownictwa nawet na nauki społeczne, — czyli jak je również za przykładem Comte'a nazwano — na „socyologią“, że to od twórcy tej „teoryi socyologicznej“ i spadkobiercy idei Augusta Comte'a, od Herberta Spencera, urodziły się owe „abstrakcyjne biologiczne“ w nauce społecznej, które choć w Sch ä f f l e m znalazły najgłośniejszego wyznawcę i apologetę w Niemczech, długo przed Sch ä f f l e m uwodziły uwagę uczonych ekonomistów niemieckich.

Było to w czasie kiedy „prawa natury“ długo ze skutkiem błakające się po nauce społecznej, złożono w muzeum rupieci XVIII. wieku. Już się był skończył stosunek miłosny człowieka z naturą. Z upadkiem epoki romantycznej poezya, tchnąca niedawno jeszcze entuzjazmem dla „przyrodzonego porządku“, umilkła. Natura...? Któż jest ta dama? pytano z Józefem de Maistre, dziwiąc się, że ona mogła niegdyś roztaczać wpływ tak wszechwładny.

Z kolei przyszła inna idea, ogarniająca umysły. Oręż, którym się posługiwano okazał się bezsilnym, trzeba było kuć inną broń, trwalszą i hartowniejszą.

Stara ekonomia polityczna, społeczna — czy jak się tam komu zwać ją podobało — poszła do szkoły przyrodników, uczyć się ich metody, ich języka, wszystkiego zresztą, tylko nie ich ścisłości.

I stało się co zwykle jest udziałem młodych adeptów. Zdawało się, że świetne rezultaty nauk przyrodzonych — a było to w epoce ich najwyższego wzlotu — zdobyte w tylu różnych gałęziach, przeniesione żywcem do nauki społecznej i ściśle w nią zastosowane, zastąpią wszystko, wszystko co przeszłość z mozołem urobiła. Zdobędą odrazu





i poruszają, skoro tylko czynna wola osobista po raz pierwszy wyciągnęła rękę, po pierwsze swe zaspokojenie.

Rozumiemy całą okrutność konsekwencyi, które stąd wynikają, lecz raz musimy się nauczyć, że prawa świata dóbr ekon. równie są bez serca i nieprzeblagane jak prawa rządzące gwiazdami. Jest to błędem, prowadzącym do głupoty i występku, skoro się kapitałowi przypisuje uczucia, to jest przypisuje mu się, że jest tém, czém właśnie nie jest.

To jest pewne, że to czego wy szukacie nie leży w nauce o dobrach ekon. Ona nędzy nie potrafi złagodzić równie jak jesień nie potrafi być wiosną a trawa zbożem.

Trzeba raz przestać pojmować sercem praw ekonomicznych. One idą swoją drogą“ \*).

Trzebaby mieć bardzo niepoehlebne wyobrażenie o postępie umiejętności, gdyby się sądziło, że ten stan różnorodnych usiłowań, jednostronnych sądów, tu i tam próbującego sił swych badania był słabym i niezmiennym. Przeciwnie. Był to stan przejściowy.

Lecz podczas gdy niektórzy uczeni, idąc za wskazówką roztropności, nie chcieli przedwczesnie w żadnym kierunku przesądzać pełnych zawikłań pytań i głęboko sięgających zagadnień, i uni, w celu propagandy, lub uwiedzeni jednostronną błyskotliwością swoich wyników dochodzili odrazu do śmiałych i nieraz awanturniczych wniosków. Do takich zaś policzyćby wypadało, tych co głoszoną podówczas naukę rozwoju — jedno z najpiękniejszych odkryć naukowych w tym wieku — bezwzględnie i bez zastrzeżeń usiłowali przystosować do nauki społecznej.

Mówiąc tylekrotnie o analogiach, zaczerpniętych z nauk przyrodzonych, zajmując się przedmiotem, którego główna treść dotyczy jednego z największych filozofów naszego wieku, kładąc na czele tego ustępu wyraz, biorący początek od imienia najgłośniejszego w świecie, — może nie od rzeczy byłoby zatrzymać się przy dziele dotychczas

\*) Volks - Wirtschaftslehre von Dr. Lorenz von Stein II wyd. Wien 1878. Przedmowa, str. V.

nieprześcignioném przez nic, co praca, wiedza i talent, w dziedzinie nauk przyrodzonych stworzyły.

On the origin of species by means of natural selection, nazywała się ta przedziwna książka.

Ludwik Masłowski przyswoił dzieło Karola Darwina naszej literaturze w piękném tłumaczeniu.

Zadaniem dzieła o pochodzeniu człowieka jest :

- 1, zbadać, czy człowiek jak inny gatunek powstał z jakiej formy już istniejącej;
2. wykryć stopień i sposób jego rozwoju;
3. oznaczyć wartość różnic między t. z. rasami.

„Podobieństwo kształtów ustrojowych staje się wtedy zrozumiałém, jeśli przypuścimy pochodzenie ich od wspólnego protoplasty i zarazem uwzględnimy późniejsze ich przystosowanie się do rozmaitych warunków życiowych“.

„Ponieważ zmiany mogą się odziedziczać — więc możemy zrozumieć, dlaczego zarodki najrozmaitszych kształtów zachowują w większym lub mniejszym stopniu budowę ich pierwotnego przodka“.

„Rozumując logicznie zmuszeni jesteśmy uznać wspólność pochodzenia człowieka i zwierząt uzasadniając ten wniosek na pokrewieństwie czyli klasyfikacyi, na geograficzném rozmieszczeniu i geologiczném następstwie. Tym sposobem zrozumiemy, dla czego człowiek i inne kręgowce są zbudowane wedle planu tego samego“.

„Tylko przesąd albo zarozumiałość, przypuszczająca, że nasi przodkowie pochodzą od półbogów stać może w opozycyi pochodzeniu człowieka“.

„Wkrótce nastaną czasy, kiedy dziwić się będą, że przyrodnicy, znający budowę i rozwój człowieka i ssaków mogli przypuszczać, że każdy z tych ustrojów był dziełem osobnego aktu“.

Trwałą podstawę i ugruntowanie wszechstronne znalazła teoria Darwina w „Ogólnej morfologii“ Hæckla. Dziś istnieje cała literatura, będąca wyjaśnieniem lub dalszém wysnuwaniem wniosków z kilku podstawowych zasadników Darwina.

Nikt nie posądzi nas o taką naiwność, a może więcéj niż naiwność, iżbyśmy chcieli w tym krótkim szkicu i bez cienia odpowiedniego przygotowania rozprawiać tutaj o rzeczach tak trudnych i tak zawitych jak przedstawienie naukowe teoryi Darwina. Nie leży to nawet w zamiarze niniejszój rozprawy, sprawy téj z lekka dotykać. Idzie nam tylko o wykazanie, co z zasad przez Darwina i tak zwany „Darwinizm“ podniesionych przyjął Albert Schäffle w swéj naturalnéj historyi życia społecznego? Edward Hartmann przedstawiając zapatrywania Darwina w maléj rozprawie p. t. Wahrheit und Irrthum im Darwinismus (Berlin 1875) dzieli zapatrywania Darwina na: I. główne zasadniki jego teoryi doboru płciowego i II. pomocnicze zasadniki jego teoryi dziedziczności.

Do pierwszych zalicza: 1) zasadnik przyrodzony doboru; 2) zasadnik walki o byt; 3) zasadnik zmienności (variiren), czyli teorya przemian — i 4) dziedziczności. Do pomocniczych (drugich) zalicza: 1) bezpośredni wpływ otoczenia i warunków zewnętrznych na organizm; 2) wpływ używania lub nieużywania pewnych narządów; 3) dobór płciowy i 4) prawa wzajemnego działania warunków.

Główny nacisk w poglądach swych kładzie Darwin na ciche, choć dla obserwacyi niedostrzegalne zmiany, zachodzące statecznie, lecz dopiero po długich okresach czasu obserwacyi przystępne. A mamy tu do czynienia z wielkimi okresami czasu. Do téj zmienności czyli przemiany przez dziedziczność zwolna występującéj, przyłączają się dwa najważniejsze zasadniki, doboru i walki o byt — te dwa regulatory, popierające to, co doskonałe, a wytępiające to, co niedołeżne.

Owoż wielkie prawo rozwoju, na mocy którego organizmy podnoszą się w oznaczoném stopniowaniu, jest tylko zbiegiem tych wszystkich poszczególnych zasadników, wyobrażoném w zjednoczeniu. A zjednoczenia tego celem jest wywołanie zjawiska rozwoju.

I otóż jest znów nawiązana nić nauki przyrodzonéj z filozofią, nić od czasów ś. p. filozofii natury utracona, a utracona dla tego, gdyż filozofia natury nie sięgała po

za szczegóły wykryte, nie podawała celów, nie stawiała ideałów — była bezpłodną. Filozofia natury — wedle dowcipnego powiedzenia Dawida Straussa, zamiast rzeczy znachodziła ich pozór, rzucała się w objęcia chmury a nie Junony. Stąd pojąć łatwo, dla czego ten stosunek pozostał bezowocny.

Herbert Spencer<sup>1)</sup>, wychodząc z założenia, że nauki konkretne, mające za przedmiot istotne objawy same w sobie różnią się w swym celu i metodzie zależnie od tego czy są mniej lub więcej złożone, czy są wynikiem jednej siły czy pewnej ilości sił, dzieli je na nauki, które badają objawy w ich szczegółach i te nazywa konkretno-abstrakcyjnymi, jak mechanika, fizyka, chemia etc — i na nauki badające objawy w ich całości, jak astronomia, geologia, biologia, psychologia i te nazywa konkretnymi w ścisłym słowa znaczeniu.

Ustawia tedy ogół wiedzy w trzy szeregi. Pierwszy szereg nauk oderwanych obejmuje powszechne prawa stosunków.

Prawa te wyrażone być mogą w sposób dwojaki: jakościowo w logice lub ilościowo w matematyce.

Drugim szeregiem nauk są te, które badają nie same próżne formy i idealne stosunki, lecz stosunki rzeczywiste, stosunki między rzeczywistymi przedmiotami istniejące: są to nauki abstrakcyjno-konkretne; mają one za przedmiot powszechne prawo sił w działaniu ich na materją. Tu należą fizyka, mechanika, chemia etc. Jak logika i matematyka mają za przedmiot uogólnianie praw stosunków jakościowych i ilościowych, tak nauki abstrakcyjno-konkretne badają prawa stosunku pod który podpadają własności materji i jej ruchu. „Jak geometrya bada linie i powierzchnie, choć ani jedne ani drugie nie istnieją w rzeczywistości, tak fizyka i chemia ustanawiają prawa dla każdej

<sup>1)</sup> Classification des Sciences par Herbert Spencer. traduit de l'anglais sur la troisième édition par F. Réthoré prof. de philosophie au lycée d'Angoulême-Paris — tibr. Germer Boillière, 1872, II. 169. (Bibliothèque de philosophie Contemporaine).

siły z osobna, bez względu na to, że w rzeczywistości nigdy ona jedna wyłącznie nie działa“.

Trzeci i najważniejszy dla nas szereg nauk konkretnych czyli rzeczywistych obejmuje owe objawy nawzajem z sobą powiązane, będące skutkiem wielu powikłanych sił różnorodnych i ich kombinacji. Ich przedmiotem nie jest wyosobianie i uogólnianie elementów objawów, lecz wyjaśnianie każdego objawu z osobna, jako kombinacji wielu różnych elementów. Tu należą astronomia, geologia, biologia, psychologia, socyologia etc.

Nauki oderwane nie wchodząc w bliższe poznanie rzeczywistych przedmiotów badają jedynie stosunki: i to stosunki między siłami złożonemi lub między ich częściami, stosunki między związkami sił a własnościami ich, stosunki między własnościami a innymi stosunkami, i stosunki między sobą.

Nauki abstrakcyjno-konkretne badają wyłącznie rozmaite rodzaje własności, jakie w pewnych przedmiotach się objawiają.

Wreszcie nauki konkretne zajmują się związkami sił i ich rozwikłaniem. Ekonomia polityczna jest częścią nauk społecznych czyli socyologii i wysnuwa się z ogólnego łańcucha nauk jako najwyższe — ostatnie ich ogniwo.

Tym sposobem uzasadnia Spencer socyologią, jako najbardziej złożoną a przeto najwyższe miejsce w szeregu nauk biorącą umiejętność. Lecz ekonomia polityczna nie obejmuje nauki społecznej w całości — jest tylko jej częścią.

Z liczby mnóstwa zagadnień, które istotę nauki społecznej tworzą, wyosabia ekonomia polityczna te jedynie, które się do powstania, obrotu i zużycia dóbr materialnych odnoszą. Że nauka ma za przedmiot nie tylko materialne dobra lecz i człowieka, o ile on na ich wytwór, obrót i zużycie wpływa wykazuje pobieżne spostrzeżenie jój.

Że nauka ta w odniesieniu do dóbr materialnych podlega tym prawom fizycznym, którym one podpadają, nie ulegało nigdy wątpliwości. Jedynie stosunek człowieka do tych dóbr był sporny i skutek tego rozmaicie okre-



ślany. Nowsza teorya, której twórcami w Anglii byli Huxley i Bagehot, przez usta Spencera głosi, że własności moralne i intelektualne człowieka podlegają równie jak jego własności fizyczne prawom statecznego rozwoju. Ta darwinistyczna teza powszechniej ewolucyi sprawiła, że ci uczeni naukę społeczną w rzędzie nauk biologicznych stawili. Układ społeczny porównano z organizmem fizycznym, będącym zbiorem sił i funkcyi.

Analogie, pociągnięte między układem społecznym, a życiem fizyologicznem posługiwały się porównaniem jakościowych stosunków pewnych związków lub ilościowych stosunków poszczególnych objawów społecznych.

Porównanie jakościowe bierze za zasadę fakt, z bezpośredniego doświadczenia zaczerpnięty, że każda społeczna wspólnota składa się z pewnej liczby związków.

Te związki obejmują przestrzeń zakreśloną między państwem jako najrozciąglejszém, a jednostką jako najszczuplejszém pojęciem społeczném. W tych granicach odbywa się badanie jakościowych różnic społecznych. Przedmiotem badania są objawy społeczne i wzajemne ich na siebie oddziaływanie. Wynikiem tych badań jest uzyskanie pewnych określonych abstrakcyi jak: pojęcia narodu, państwa, społeczeństwa. Tak wyrabia się nietylko system pojęć społecznych lecz i ogólne wyobrażenia o zmianach w stanie społecznym, o warunkach równowagi i ruchu społecznego, na które Quetelet wynalazł wyraz „społecznej fizyki“.

Porównanie ilościowe prowadzi badanie dalej już na podstawie wyników, osiągniętych za pomocą metody jakościowej. Skoro związki społeczne są już odróżnione, klasy rozmaitych objawów społecznych między sobą ułożone, wtedy dopiero za pośrednictwem metody ilościowej uzyskać można szereg ile możności najściślejszych porównań, wyrażonych w wartościach liczebnych, w których zawartą być winna miara zakresu pewnego społecznego związku i liczba tam się powtarzających zda-

rzeń społecznych n. p. cyfra śmiertelnych wypadków epidemii w pewnym okręgu państwowym. Jestto tedy czysto funkcyjne odniesienie między dwoma faktami bez wyrażenia ich przyczynowego związku.

Postępowanie to nosi w nauce miano *statystyki* <sup>1)</sup>.

(Dok. nast.)

*Dr. Witold Lewicki.*

---

<sup>1)</sup> Wilhelm Wundt: Logik. Eine Untersuchung der Principien der Erkenntnis und der Methoden wissenschaftlicher Forschung II. Band. Methodenlehre. Stuttgart 1883, str. 574 i nast.

## KILKA SŁÓW

### o nabyciu własności przez t. z. zasiedzenie tabularne.

Jedną z najbardziej spornych kwestyi austriackiego prawa cywilnego jest sprawa t. zw. zasiedzenia tabularnego. Rozwiązanie całego szeregu pytań, mających nie małą doniosłość tak w dziedzinie teoryi jak i praktyki, zawisłóm jest od zajęcia należytego stanowiska wobec tego wytworu naszego ustawodawstwa, skryształizowanego w postanowieniu §. 1467 powszechnój księgi ustaw cywilnych. Czy wpisany w księdze gruntowój jako właściciel nabywa po trzechletném, niezaprzeczoném trwaniu tego wpisu prawo własności tak, iż nie potrzebuje wykazywać, że jego poprzednik tabularny był właścicielem t. j. miał zdolność przelania na niego prawa własności? czy do tego wystarcza sam fakt wpisu w połączeniu z wykazaniem tytułu, zdatnego do przeniesienia własności i z dobrą wiarą bez względu na posiadanie fizyczne? czy téż w razie braku posiadania fizycznego po stronie wpisanego w księgę gruntową jako właściciela samo trwanie trzechletne wpisn, istnienie prawnego tytułu i dobra wiara nie są w stanie wywołać skutków zasiedzenia? jak wreszcie w tym razie, gdy posiadanie fizyczne nie ma być postulatem zasiedzenia tabularnego, pogodzić je z zasiedzeniem zwyczajném czyli opierającém się obok zwykłych wymogów zasiedzenia (jak dobra wiara i prawny tytuł) na samém posiadaniu fizyczném przez lat trzydzieści lub czterdzieści bez wpisu do księgi gruntowój, względnie któremu z nich przyznać pierwszeństwo? Na wszystkie te pytania odpowiedzieć można zadowalniająco dopiero wtedy, gdy sama istota t. zw. zasiedzenia tabularnego zbadaną i ustaloną zostanie

w sposób zgodny tak z zasadami umiejętności, jak i z całym ustawodawstwem, współczesnym kodeksowi cywilnemu i późniejszym.

Mimo ważności tej kwestyi nie posiada jednak cała literatura prawnicza austriacka, tak niemiecka, jak innoplemienna, — oprócz rozbiorów odnośnych paragrafów powszechniej księgi ustaw cywilnych, zawartych w znanych komentarzach Zeillera, Nippla, Winiwartera, Ellingera i t. d. stojących jednak przeważnie jeszcze na gruncie dawniejszego ustawodawstwa, tudzież oprócz dorywczych uwag Ungera (*System des öst. Privatrechtes* tom II. str. 284), Exnera (*öst. Hypothekenrecht* §. 11 i 54), Randy (*Eigenthum* §. 22) i innych i obszerniejszej rozprawy Dra Ernesta Tilla pod tyt.: „*O t. zw. zasiedzeniu tabularnym*“, помещonej w 4 roczniku (1879) „*Przeglądu sąd. i admin.*“ (zob. nr. 1 do 5 włącznie i 10) — żadnej pracy, traktującej, *ex professo* o sprawie zasiedzenia tabularnego. Stąd też nader jest trudno wyrobić sobie zdanie, jakie jest właściwie zapatrywanie naszych teoretyków na kwestyą w mowie będącą. Jedna tylko wzmiankowana rozprawa Dra Tilla zawiera jedną konkluzyą, wyprowadzoną z wyczerpującego rozbioru pojęcia posiadania i gruntownej interpretacyi ustawy, która to konkluzya opiewa: zasiedzenia tabularnego, przewidzianego w §. 1467 kod. cyw., nie masz wtedy, gdy z wpisem nie łączy się posiadanie fizyczne, czyli innymi słowy: posiadacz fizyczny, który, nie będąc wpisanym jako właściciel nieruchomości do księgi gruntowej, musi posiadać ją przez lat trzydzieści, względnie czterdzieści, aby ją zasiedzieć, — będąc wpisanym do księgi gruntowej, ukończy zasiedzenie już po upływie lat trzech, względnie sześciu, a wpisany w księgę gruntową, jednak nie posiadający rzeczy fizycznie, nigdy jej przez zasiedzenie nabyć nie może. Zdanie to na pierwszy rzut oka usuwające wszelkie z innego rozumienia ustawy wynikające sprzeczności, podziela bardzo wielu praktyków naszych, jakkolwiek po należytem uwzględnieniu przepisów ustawy hypotecznej z dnia 25 lipca 1871 nr. 95 dz. p. p., która zmieniawszy zasadniczo urządzenie ksiąg gruntowych wpły-

nać musiała stanowczo także na ocenienie kwestyi zasiedzenia tabularnego, a w szczególności unormowała kilka wypadków, w których mimo braku posiadania fizycznego po stronie wpisanego w księgę gruntową następują te same skutki, jakie za sobą pociąga zasiedzenie tabularne t. j. nieodwołalne nabycie własności, — nie może ono być zastosowane w téj ogólnej formie, w jakiej postawione zostało.

Z drugiej strony błędnem jest mniemanie, do którego znów drugi obóz praktyków się przyznaje, jakoby powszechna ustawa o księgach gruntowych z d. 25 lipca 1871 nr. 95 dz. p. p. rozwiązała stanowczo sprawę zasiedzenia tabularnego, i jakoby wystarczyło wstawić tylko w ustawę cywilną, zamiast przepisu §. 1467, przepisy odnośne ustawy hipotecznej, jak to po części czynią np. wydawcy IV. edycji komentarza Stubenrauch'a (zob. tom I. str. 404 uwaga 2. i tom II. str. 801), aby uważać kwestyą zasiedzenia tabularnego za załatwioną i wszelkie trudności za usunięte. Zapominają bowiem zwolennicy tego zapatrywania, że powszechna ust. hipot. uregulowała tylko niektóre przypadki, które przedtém podpadały także pod sankcyą powszechnéj ustawy cywilnéj. Albowiem wedle §§. 61 do 71 ust. hip. wzruszenie uskutecznionego w księdze gruntowej wpisu nastąpić może w terminach i pod warunkami tam bliżej wyszczególnionymi: 1) jeżeli wpis ma być wzruszonym z tytułu jego nieważności i 2) jeżeli ten, kto wpis wzruszyć usiłuje, przez wpis ten pokrzywdzonym został w swoich prawach hipotecznych, a zatem, jeżeli sam poprzednio wpisanym był w księdze gruntowej, np. jako właściciel odnośnej nieruchomości. Tylko w tych, zatem wypadkach przez zaniedbanie terminów i kautel, w §§. 61 do 71 ust. hip. wymienionych ze strony mającego prawo do wzruszenia wpisu, ustaje jego wzruszalność, a wpisany w księdze gruntowej za właściciela nieruchomości nabywa nieodwołalnie jego własność i to bez względu na to, czy jest w posiadaniu fizyczném nieruchomości lub nie. Jedynie w przypadku w §. 62 ust. hip. przewidzianym, t. j. gdy za właściciela wpisaną została

w księdze gruntowej osoba, opierająca swe prawo bezpośrednio na wpisie, który, wedle twierdzenia osoby wpis wzruszającej, jest nieważnym, a w którym to wypadku dla wniesienia skargi wpis wzruszającej przepisany jest czasokres przedawnienia, jaki postanowienia prawa cywilnego określają, -- ma mieć zastosowanie zasiedzenie tabularne, skutkiem czego ów czasokres do wniesienia skargi wpis wzruszającej miałby wynosić trzy lata, a po upływie tych trzech (względnie sześciu) lat wpisany za właściciela nieruchomości w księdze gruntowej, nabywałby nieodwołalnie jej własność, jakkolwiek raczej twierdziłoby należało, iż w tym przypadku weszłyby w zastosowanie ogólne przepisy o zadawnieniu z §. 1498 kod. cyw., skoro §. 62 ust. hip. mówi o zadawnieniu (*Verjährung*), nie zaś o zasiedzeniu (*Ersitzung*). W razie gdyby to ostatnie zdanie było prawdziwem, w przypadku §. 62 ust. hip. prawo do wniesienia skargi wpis wzruszającej przedawniłoby się dopiero w latach trzydziestu, względnie czterdziestu, a wpisany za właściciela w księdze gruntowej dopiero po upływie tego czasu, niebędąc zaczepionym, zyskałby nieodwołalnie własność nieruchomości, o ile oczywiście posiadacz fizyczny w tym samym czasokresie nie stał się właścicielem jej przez zasiedzenie przeciw stanowi tabularnemu.

Z tego, co wyżej przytoczono, wynika, że ustawa hipoteczna nie może mieć zastosowania do tych wszystkich przypadków, w których 1) rozebrać się może o wzruszenie wpisu z innego powodu, niż jego nieważności, a więc z powodów prawa materialnego, po za istotą samego wpisu leżących, i 2) w których osoba wpis wzruszająca nie była jeszcze weale wpisana w księgę gruntową, czyli mówiąc słowami ustawy, w których w grze jest inne prawo, niż prawo hipoteczne na wpisie w księdze gruntowej oparte. Są to właśnie najliczniejsze przypadki, które też w praktyce najwięcej nastroczają trudności, a nie wchodząc w ramy ustawy hipotecznej, bez oparcia na ogólnych zasadach prawa cywilnego zawisłyby, że się tak wyrazimy, w powietrzu



Że zaś żadna z dotychczasowych teorii t. zw. zasiedzenia tabularnego nie obejmuje wszystkich tych przypadków i nie jest ich wstanie w sposób zadawalniający rozwiązać, chcemy to wykazać choćby na jednym, u nas zwłaszcza dotąd praktycznym wypadku.

Jak wiadomo, wedle §. 26 ust. hip. nabycie prawa rzeczowego, w księdze gruntowej wpisanego, lub jego zmiana, nastąpić mogą jedynie na podstawie dokumentów pisemnych, zawierających ważną zasadę prawną, t. j. tytuł zdalny do przeniesienia prawa rzeczowego, a wpis sam zawierać musi istotne określenia praw hipotecznych, które jeżeli nie dadzą się wyrazić w krótkości, mogą być zastąpione powołaniem ustępów dokumentu, dokładnie oznaczyć się dających, zaś sam dokument, na podstawie którego wpis nastąpił, ma być przechowany w zbiorze dokumentów, stając się przez to integralną częścią księgi gruntowej (§. 5 i 6 ust. hip.). Z samej zatem księgi hipotecznej widocznym być musi tytuł, na podstawie którego nabycie lub zamiana jakiegoś prawa rzeczowego nastąpiły.

Inaczej się rzecz ma, jeżeli dla pewnej nieruchomości księga gruntowa jeszcze nie istniała, ale dopiero świeżo założoną zostaje. Wpis tu nie może nastąpić na podstawie dokumentu, do tego uprzymiotnionego — bądź z powodu, że przeniesienie prawa rzeczowego, w naszym wypadku prawa własności, — na osobę, która ma być do księgi gruntowej wpisana, nastąpiło na podstawie umowy ustnej bez sporządzenia dokumentu pisemnego, albo wprawdzie na podstawie dokumentu pisemnego, jednak takiego, któremu brak wymogów w ustawie hipotecznej wyliczonych, bądź też z powodu, że tytułu nabycia już dociec nie można.

Dlatego też ustawa z dnia 20 marca 1874 Nr. 29 dz. ust. i rozp. kraj. względem założenia i wewnętrznego urządzenia ksiąg gruntowych dla król. Galicyi i Lodomerji z W. ks. Krakowskiem w §. 21. l. 2., a analogicznie także inne ustawy o zakładaniu ksiąg gruntowych (krajńska §. 24, bukowińska §. 29, wszystkie inne §. 25) roz-

porządzają, że o ile pewne posiadłości nie były jeszcze wpisane w księgach publicznych, a zatem prawa własności z tych ksiąg nie są widoczne (§. 22 ust. galic.), mają w toku dochodzeń być wysłędzone prawa własności i ograniczenia, którym właściciele co do wolności rozrządzania majątkiem podlegają, a z tegoż samego powodu wpisy prawa własności następują nie na podstawie dokumentów, chociażby je strony posiadały i takowe nawet odpowiadały wymogom §. 26, 27, 31, 32 ust. hip., ale na podstawie dochodzeń w myśl ustawy o zakładaniu ksiąg gruntowych dokonanych.

W świeżo zatem założonej księdze gruntowej tytuł wpisu prawa własności z samej księgi nie jest widocznym.

Zachodzi zatem pytanie, czy tego rodzaju wpis, choćby trwał przez lat trzy, względnie sześć, a połączony był z dalszymi wymogami zasiedzenia, t. j. z dobrą wiarą, a nawet z posiadaniem fizycznem (jak tego wymaga teorya Dra Tilla) może prowadzić do zasiedzenia.

Zdaje nam się, iż na to pytanie dać można tylko przeczącą odpowiedź, a to z tój właśnie przyczyny, iż wpis, na którymby to zasiedzenie polegać mogło, nie jest opartym na żadnym tytule, czyli na żadnej zasadzie prawnej w rozumieniu powszechnej ustawy cywilnej. Wprawdzie nastąpił on skutkiem zarządzenia sądu, atoli w drodze dochodzenia z urzędu bez zachowania kautel, przepisanych w postępowaniu spornem, a zatem częstokroć z pominięciem osoby uprawnionej, jak to się stać może wtedy, gdy osoba ta zaniedba skorzystać z prawa w §. 17 ust. kraj. o zakładaniu ksiąg gruntowych jój przyznanego i do dochodzeń przed sędzią się nie stawi i praw swych nie wyłuszczy. Utrata praw jój zaś karą za to zaniedbanie żadną miarą być nie może, zwłaszcza, iż nawet niezgłoszenie roszczeń do prawa własności ciała hipotecznego w terminie edyktalnym w toku postępowania sprostowawczego ogłoszonych, mimo na pozór wręcz przeciwnego brzmienia §. 6. ustawy z dnia 25 lipca 1871 l. 69 dz. pr.

pań., nie pociąga za sobą utraty praw, których zgłosić zaniedbano, ale tylko formalną prawomocność wpisu, jak to już także judykatura Sądu najwyższego uznaje (zob. orzeczenie z dnia 24 września 1<sup>o</sup>85 l. 9570 w *Przeglądzie sądowym i administr.* z r. 1886, str. 355). Stąd też sądzimy, iż nawet protokół dochodzeń, zawierający owe dane, na podstawie których wpis do nowozałożonej księgi gruntowej nastąpił, nie jest odpowiednim substratem, aby z niego tytuł wpisu zaczerpnąć i w księdze gruntowej podstawić można.

Jednak przypuścimy, iż byłoby to możliwem, i że np. w tym wypadku, gdy pewna strona wykazała się przed sędzią, zakładającym księgi gruntowe, kontraktem kupna sprzedaży na podstawie którego nabyła własność pewnej nieruchomości i potem faktycznie w nowej księdze za właściciela tej nieruchomości zainstabulowaną została, właśnie ta umowa stanowi ową zasadę prawną, która jej wejście do księgi gruntowej otwarła. Co jednak począć w tym wypadku, gdy wpis nastąpił, jak to §. 25 ustawy z dnia 20 marca 1874 nr. 29 dz. ust. i rozporz. krajow. przepisuje, jeżeli twierdzenia lub roszczenia stron w sposób przekonywający wykazane nie będą, na podstawie ostatniego faktycznego posiadania? Czyż może dla tego, że sędzia, nie widząc innego wyjścia z powikłanych stosunków własności, chwycił się tej ostatniej deski ratunku i opierając się na faktycznym stanie posiadania zainstabulował za właściciela nieruchomości osobę, która nie mogąc wykazać, iż jej poprzednik miał prawo przeniesienia na nią własności, właścicielem faktycznie nie jest — to jej posiadanie faktyczne przez ów wpis ma nagle nabrać jakiejś odmienniej, donioslejszej cechy? Zdaje nam się, że nie, i że żaden sędzia tej osobie na zasiedzenie tabularne, chociażby posiadała w dobrej wierze nieruchomości przez lat trzy, względnie sześć, powołać się nie pozwoli, i że osoba rzeczona dopiero po upływie lat trzydziestu lub czterdziestu, kiedy już do wykazania tytułu zmuszoną być nie może (§. 1477 kod. cyw.), własność tej nieruchomości

za której właściciela przy zakładaniu ksiąg gruntowych wpisana została, przez zasiedzenie nabędzie.

Wypadek tu przedstawiony, a nieliczący z żadną dotąd panujących teorii, jest dostatecznym dowodem, że gruntowne monograficzne opracowanie kwestyi t. z. *zasiedzenia tabularnego* byłoby zarówno dla teorii jak i praktyki ze wszech miar pożądaném.

*Dr. Maurycy Ertel.*

## Praktyka cywilno-sądowa.

- 1) Podatek zarobkowy i dochodowy z ceny kupna egzekucyjnie sprzedanej realności tylko wtenczas uiszczony być może, jeżeli przemysł opodatkowany wykonywany był w realności, wyłącznie dla przemysłu tego przeznaczonęj. w potrzebne maszyny i przyrządy zuopatrzonęj i jeżeli realność wraz z tém urządzeniem sprzedaną została.
- 2) Do kategorii takich realności przemysłowych należą młyny, zakłady fabryczne, nie zaś piekarnie.
- 3) Odsetki kolokowanych na cenie kupna kapitałów zapłacone być mają tylko do dnia, w którym realność sprzedaną została.

Do ceny kupna przymusowo sprzedanej piekarni l. 55 w Stanisławowie polikwidowała Prokuratorya Skarbu podatek zarobkowy i dochodowy, z ostatnich trzech lat od przedsiębiorstwa piekarskiego zalegający. Sąd obwodowy w Stanisławowie kolokował podatek ten w tabeli płatniczej z 19. czerwca 1886 L. 7899 z prawem pierwszeństwa przed wszystkimi wierzytelnościami, stanowiąc dalej, że odsetki od wierzytelności kolokowanych zapłacone być mają z ceny kupna aż do 14. dnia po prawomocności tabeli płatniczej.

Od ustępów tych wniósł egzekut rekurs, lecz Sąd wyższy we Lwowie uchwałą z 21. września 1886 L. 22816 zatwierdził pierwszosądową uchwałę, albowiem lubo podatek dochodowy i zarobkowy jest podatkiem osobistym, to jednak w przypadkach, w których opodatkowany przemysł wykonywany bywa w realności, do tego przeznaczonęj i umyślnie urządzonęj, podatki tego rodzaju jako na samej realności ciężące uważane być muszą, a gdy w obecnym przypadku rozchodzi się o zarobek piekarski, który tylko przy pomocy

używania realności na ten cel przeznaczonęj i w potrzebne urządzenia zaopatrzonęj wykonywanym być może, kolokacya zaległości podatku zarobkowego i dochodowego z prawem pierwszeństwa ustawowego uzasadnioną jest w przepisie §. 31 ust. konk. i dekr. nadw. z 16. września 1825 nr. 2132 zb. u. s. Co do odsetków, od kolokowanych kapitałów hipotecznych opłacić się mających, zauważa się, że odsetki te, biegną nieprzerwanie aż do dnia zaspokojenia kapitałów a względnie do dnia, w którym takowy przy należytej baczości wierzyciela podniesiony być może, zaś fakt sprzedaży realności obciążonęj — na prawo żądania zapłaty procentów żadnego tamującego wpływu wywrzeć nie może.

Trybunał najwyższy zmienił niższo-sądowe uchwały i orzekł: że zgłoszony podatek zarobkowy i dochodowy nie ma być kolokowany na cenie kupna i że odsetki kolokowanych kapitałów wypłacone być mają do dnia dokonanej sprzedaży. Albowiem z ceny kupna egzekucyjnie sprzedanej realności zaspokojone być mogą z prawem pierwszeństwa przed innemi wierzytelnościami hipotecznemi tylko takie podatki i publiczne daniny, które opłacone być miały ze sprzedanej realności (dekr. nadw. z 16. września 1825 ur. 2821 zb. u. s. i §. 31 ust. konk), podatek zarobkowy i dochodowy zaś nie miał być opłacony ze sprzedanej realności, lecz przez dłużnika jako przemysłowca; podatek ten jest więc osobisty, nie rzeczowy i tylko w ten czas z ceny kupna realności mógłby być zaspokojony, jeżeliby przemysł wykonywany był w realności, wyłącznie dla pewnego przemysłu przeznaczonęj, umyślnie dla tego celu urządzonęj i potrzebnemi maszynami i przyrządami zaopatrzonęj jak n. p. młyny lub inne zakłady fabryczne i jeżeli nadto realność taka wraz z przynależnościami, maszynami i innymi przyrządami w drodze egzekucyjnej sprzedaną została. W takim przypadku uważaną być może podatek zarobkowy i dochodowy jako na realności samęj ciążący a przy rozdziale uzyskanęj ze sprzedaży takiej realności ceny kupna, przyznaną być może trzyletnim zaległościom podatku zarobkowego i dochodowego prawo pierwszeństwa przed innemi wierzytelnościami hipotecznemi, ileże realność w takim stanie i z takim urządze-



niem na inny cel, aniżeli na cel przeznaczony, wcale nie mogła by być użytą a w takim razie praca osobista lub wysokość kapitału zakładowego żadnego wpływu nie wywiera, lecz inny równie ważny czynnik ruchu przemysłowego i uzyskanego ztąd zarobku, mianowicie użytek realności, dla celu przemysłowego umyślnie przeznaczonój i w potrzebne maszyny, urządzenia i inne przyrządy zaopatrzonój. Wszystko to w danym przypadku nie zachodzi, albowiem realność sprzedana nie była wyłącznie na piekarnię przeznaczoną, i w tym celu w potrzebne maszyny i inne rekwizyta zaopatrzoną, lecz używaną była tylko w jednój części jako piekarnia, w innych częściach zaś na inny cel a realność w mowie będąca wedle obecnego jój stanu i urządzenia łatwo tóż na inny cel, aniżeli w celu wykonywania przemysłu piekarskiego użytą być mogła, albowiem dalej przy wykonywaniu przemysłu tego więćej zależy na osobistój pracy i na kapitale zakładowym, jak na łatwo w każdym domu uskutecznić się dającém urządzeniu takiój piekarni. Nie było tedy żadnego powodu kolokowania podatku zarobkowego i dochodowego od przemysłu piekarskiego się należącego, na cenie kupna sprzedanej realności.

Co się tyczy procentów, od kolokowanych kapitałów hypotecznych uścić się mających, zmienione być musiały niższosądowe uchwały w ten sposób, że procenta te z ceny kupna tylko do dnia 4. czerwca 1883 w którym realność sprzedaną została, uiszczone być winny, albowiem w dniu tym hypoteka jako taka istnieć przestała.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z 30. listopada 1886. L. 13309).

*Str.*

*Strona używająca prawa ubogich w sporze cywilnym domagać się może wydania nieostemplowanego wyciągu z ksiąg gruntowych.*

Rezolucyą z dnia 30. kwietnia 1886 l. 3168 udzielił Sąd pow. w Rawie Janowi K. prawo ubogich w sporze przeciw S. o własność gruntu wytoczyć się mającym, odmówił zaś prośbie o wydanie nieostemplowanego wyciągu z ksiąg gruntowych, ponieważ udzielenie prawa ubogich nie może

uwolnić proszącego od dostarczenia stempli do ekstraktu potrzebnych.

Sąd wyższy we Lwowie uchwałą z 30. czerwca 1886 l. 15481 zatwierdził rezolucją tę jako w §. 1 rozp. min. z 8. lutego 1853 N. 110 Dz. u. p. i w tar. poz. 75 lit. o) ustawy z 13. grudnia 1862 N. 89 i §. 11 ustawy z 9. lutego 1850 N. 50 Dz. u. p. uzasadnioną, zwłaszcza, że wedle dekr. nadw. z 26. lipca 1840 N. 457 zb. u. s. uwolnienie od opłaty stemplowej ogranicza się tylko do procesu, w którym prawo ubogich udzielono, a w myśl §. 13. ustawy z 9. lutego 1850 ur. 50 i rozp. min. z 31. sierpnia 1858 N. 137 Dz. u. p. odnosić się może tylko do tych środków dowodowych, które *w procesie*, w którym prawo ubogich przyznano, istotnie przedłożone zostały, nie zaś także do wydania dokumentów, które wedle podania proszącego jako środki dowodowe dopiero użyte być mają.

Trybunał najwyższy zmienił niższo-sądowe uchwały i przychylił się do żądania Jana K., albowiem wedle ustawy z 9. lutego 1850 N. 50 i poz. tar. 75 lit. o) ustawy z 13. grudnia 1862 N. 89 Dz. u. p. stronie używającej prawa ubóstwa przyznane jest uwolnienie od opłaty stemplowej, tak dla podań w swojej sprawie spornej wnoszonych, jak też dla załączeń i środków dowodowych, w sporze tym potrzebnych. Skoro więc strona podała, iż w sporze zamierzonym użyć chce wyciągu z ksiąg gruntowych, nie należało jej odmawiać nieostemplowanego wyciągu tego w myśl wyżej powołanych przepisów ustawy.

(Orzeczenie e. k. najw. Trybunału z 24 listopada 1886. L. 13258).

*Str.*

*Rozporządzenie ostatniej woli, nie posiadające wymogów pisemnego rozporządzenia, utrzymane być może w prawnej mocy jako ustne rozporządzenie, jeżeli zeznane zostało pod warunkami, dla ustnych rozporządzeń w ustawie przepisany.*

W sporze Franciszki Z. i Zofii P. przeciw Michałowi W. względnie tegoż nieobjętej masie spadkowej o unieważnienie rozporządzenia ostatniej woli śp. Maryanny W.,

zawierającego zapis własności gospodarstwa w R na rzecz Michała W., odmówił Sąd powiatowy w Jarosławiu żądaniu pozwu wyrokiem z 29. stycznia 1885 l. 587 z następujących powodów:

Powódki jako uznane ustawowe spadkobierczynie żądają unieważnienia kodycyłu dla braku formalności w ustawie przepisanych. Sirona pozwana przyznaje, że spadkodawczyni nie pozostawiła pisemnego rozporządzenia ostatniej woli, twierdzi jednak, że spadkodawczyni testowała ustnie w obec sześciu równocześnie obecnych świadków a pismo, jako jej ostatnia wola ogłoszone, sporządzone zostało jedynie dla pamięci świadków. Zarzut, że ostatniej woli rozporządzenie uważać należy jako ustnie zeznany, jest w tej okoliczności uzasadnione, że ani spadkodawczyni, ani też świadkowie — z wyjątkiem tylko pisarza — czytać i pisać nie umieli, dlatego dla braku ustawowego uzdolnienia tych stron do zdziałania względnie do poświadczenia pisemnego rozporządzenia ostatniej woli, takowe li jako ustne przyjąć można. Gdy zaś to rozporządzenie służyło za podstawę pertraktacyi i przyznania spadku, rzeczą było strony powodowej dostarczyć dowodu, że rozporządzenie to bądź wcale nie istniało, bądź dla braku ustawowych formalności nie jest ważne. Powódki wystąpiły jednakże jedynie z dowodem, że w mowie będące rozporządzenie nie ma znamion pisemnego rozporządzenia ostatniej woli i z tego powodu domagają się unieważnienia. Temu żądaniu zadość stać się nie mogło, ponieważ lubo strona pozwana sama przyznaje, że rozporządzenie nie jest pisemnem, stanowi ono jak wyżej wykazano w obec zachodzących ustawowych wymogów, ważne ustne rozporządzenie a powódki nie dowiodły a nawet dowieść nie usiłowały, iżby to ustne rozporządzenie było nieważne.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił wyrok pierwszo-sądowy a wyrokiem z dnia 27. października 1885 l. 26248 rozporządzenie ostatniej woli za nieważne uznał, z uwagi, że wedle protokołu ogłoszenia ostatniej woli śp. Maryanny W., rozporządzenie zaczęzione jako pisemne podano i ogłoszono, że następnie rozporządzenie to uchwałą sądową jako pi-

semny kodycył uznano a obie strony w tém się zgadzają, że żadne inne rozporządzenie ostatniej woli po śp. Maryannie W. nie pozostało. Gdy powódki jako przedmiot sporu wyraźnie to pisemne rozporządzenie podają, przeto tylko to rozporządzenie w sporze obecnym rozpoznaniem być może, a gdy takowe, jak pozwany sam przyznaje, nie odpowiada wymogom §§. 579.580 i 581 u. cyw., więc żądanie pozwu jest zupełnie uzasadnione. Twierdzenie pozwanego, że rozporządzenie ustnie zdziałane było a do protokołu ogłoszenia ostatniej woli podano tylko w myśl §. 585 u. c. poświadczenie onego, sprzeciwia się aktom spadkowym i przeprowadzony przezeń dowód ze świadków w tej mierze mu się nie udał.

Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok pierwszego Sądu.

### **P o w o d y :**

Powódki, żądając unieważnienia ostatniej woli rozporządzenia Maryanny W. powinny były udowodnić, że rozporządzeniu temu zbywało jeżeli nie na wszystkich wymogach, to przynajmniej na takiej formalności, która wedle ustawy wymaganą jest do ważności rozporządzenia ostatniej woli a która w danym razie zachowaną nie została (§. 601 u. c.). Od obowiązku dostarczenia dowodu tego nie zwalnia ich okoliczność, że pozwany sam zaprzeczył istnieniu pisemnego rozporządzenia ostatniej woli, starając się nadać rozporządzeniu temu charakter notatki, dla pamięci świadków ustnego oświadczenia spisanej, ileż wszystkie twierdzenia pozwu odnoszące się do nieważności, wyraźnie i szczegółowo przezeń zaprzeczone zostało, nie jest zaś prawdą, jakoby pozwany w tej mierze cokolwiek był przyznał.

Powódki twierdzą wprawdzie :

- a) że spadkodawczyni w chwili zeznania rozporządzenia nie była przytomną ;
- b) że jako nieświadoma czytania i pisania znakiem ręcznym rozporządzenia swego nie podpisała, że takowe nie zostało jej odczytane przez jednego świadka w obecności dwóch innych świadków, którzy w treść wglądali, i że spadkodawczyni nie oświadczyła, że pismo sporządzone

zawiera ostatnią jej wolę, gdyż żaden z trzech świadków znakiem krzyża podpisanych czytać lub pisać nie umie;

c) że wspomnieni trzej świadkowie nie podpisali się jako świadkowie rozporządzenia ostatniej woli, wreszcie

d) że świadkowie P. i Z., jako szwagrowie pozwanego, byli z mocy ustawy niezdolnymi świadkami zapisu działanego na rzecz pozwanego.

Powódki nie zdołały jednak dostarczać na te twierdzenia prawnego dowodu, bo prócz odkazalnej przysięgi stanowczej nie ofiarowały żadnego innego dowodu; w szczególności a d a) udowodnienie stanu umysłowego człowieka za pomocą przysięgi stanowczej jest niemożliwe w obec przepisu §. 567 ust. cyw. i §. 275 ust. sąd., która to niemożliwość zachodzi zarówno także co do twierdzenia a d d), bo pokrewieństwo i powinowactwo należało udowodnić wyciągami z odnośnych metryk.

Potwierdzenie a d c) nie ma żadnej doniosłości, ile że się samo przez się rozumie, że skoro ktoś się podpisał na rozporządzeniu ostatniej woli jako świadek, uczynił to jako świadek rozporządzenia ostatniej woli.

Co się zaś tyczy twierdzenia a d b) to w tej mierze przepis §. 581 kod. cyw. wychodzi z założenia, że spadkodawca nie umie czytać. Okoliczności, że spadkodawczyni Maryanna W. i wspomnieni trzej świadkowie czytać nie umieli, nie da się po myśli §. 275 ust. sąd. udowodnić przysięgą stanowczą, w obec czego upada także zarzut na tej podstawie oparty.

Jeżeli się wreszcie zważy, że pismo A. wykazuje także własnoręczny podpis pisarza J., czego wcale nie zaprzeczono, i że według stanowczego zeznania powołanego przez pozwanego i niewątpliwego świadka aktu Walentego M. spadkobierczyni przy pełnej przytomności umysłu i w obecności pięciu świadków oświadczyła swą ostatnią wolę tej treści, jak ją pismo A wykazuje, że pisarz J. spisał to oświadczenie, odczytał je spadkobierczyni a ona je potwierdziła, to co do tych okoliczności nie można już schodzić do dowodu z przysięgi stanowczej, zwłaszcza gdy nie rozchodzi się o to, czy spadkobierczyni własnoręcznie zdziałała znak krzyża św.,

bo ona mogła domieścić już znak odręczny przez wzięcie pióra do ręki lub w inny sposób o równem znaczeniu.

(Orzeczenie e. k. Trybunału najwyższego z 19. listopada 1886 l. 11526). Str

*Sekwestrowanemu ustępującemu z zarządu zasekwestrowanej nieruchomości należy zarazem polecić, by rachunki sekwestracyjne w pewnym terminie Sądowi przedłożył.*

W sprawie egzekucyjnej Bronisława K. względnie tegoż prawonabywcy Berla G. przeciw Benjaminowi O. ustanowiono dekretem z 12 stycznia 1885 Bronisława K. sekwestratorem dochodów dóbr M. i wprowadzono go w zarząd sekwestratorski.

Dnia 25 listopada 1885. złożył Bronisław K. urząd sekwestra a Sąd krajowy lwowski przyjął złożenie urzędu tego uchwałą z 27 lutego 1886. L. 9099 do wiadomości z tem, iż rzeczą stron jest, żądać w osobnem podaniu złożenia rachunków z dochodów przez sekwestratora pobranych.

Uchwałą z 28 kwietnia 1886. L. 10017. zatwierdził Sąd wyższy we Lwowie uchwałę tę i polecił Bronisławowi K., by urząd sekwestratorski aż do wprowadzenia nowego zamianować się mającego sekwestratora dalej sprawował, albowiem uchwała pierwszosądowa jest prawnie uzasadnioną a tylko przez wzgląd, że między złożeniem urzędu sekwestratorskiego a wprowadzeniem nowego sekwestratora zarząd gospodarski mógłby być narażony na niepowetowane straty należało uchwałę w sposób powyższy uzupełnić.

Trybunał najwyższy zmienił niższosądowe uchwały w ten sposób, iż przyjmuje się wprawdzie złożenie urzędu sekwestratorskiego do wiadomości, jednakże równocześnie poleca się sekwestrowanemu w myśl §§. 423 i 393. ust. sąd. by w ciągu dni 30 przedłożył Sądowi rachunki sekwestracyjne, albowiem Bronisław K. na własne żądanie sekwestratorem mianowany i w zarząd sekwestratorski wprowadzony został. Twierdzi on wprawdzie, że go cesyonaryusz egzekwowanej pretensyi ze sekwestracji usunął, jednak zajęcie między nim a jego cesyonaryuszem bynajmniej nie wpływa



na egzekucyą. Czy sekwestracya trwała długo lub krótko, w każdym razie obowiązek złożenia rachunków połączony jest już z samém pojęciem sekwestracji (§. 968. u. c. i §§. 393 i 423. ust. sąd.) a obowiązek ten na Bronisława K. już w dekrete nałożony został. Nadto sekwestrator jest zarazem sądownie ustanowionym pełnomocnikiem a więc rzeczą także Sądu jest, upomnąć go o złożenie rachunków. Należało tedy zmienić niższosądowe uchwały, przyczem stronom oznajmić należy, że egzekutowi wolno dopilnować dotrzymania terminu w celu złożenia rachunków wyznaczonego.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 19 paździer. 1886. L. 9139).

Str.

1. *Termin edyktalny, wyznaczony celem zgłoszenia i wykazania praw do dawnych depozytów, nie może być odroczoney.*
2. *Sąd wyższy nie może zarządzić wydania dawnego depozytu na rzecz funduszu przepadłości, skoro w tej mierze uchwała w pierwszej instancji powziętą nie została.*

Sąd krajowy lwowski przychylił się uchwałą z 16 czerwca 1886. L. 20173 do prośby Maryana i Maurycego S. o odroczenie terminu edyktalnego, w celu wykazania praw własności dawnego depozytu wyznaczonego.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił uchwałę tę a odmawiając uchwałą z 31 sierpnia 1886. L. 21044. odroczeniu terminu rozporządził zarazem, by depozyt funduszowi przepadłości wydany został, z uwagi, że termin edyktalny już upłynął, Maryan i Maurycy S. praw swoich do depozytu tego w terminie edyktalnym nie wykazali a odroczenie terminu edyktalnego w postępowaniu kadukowém po myśli dekr. nadw. z 30 października 1802. Nr. 582. i z 13 września 1820. Nr. 1701 Zb. u. s. miejsca mieć nie może.

Trybunał najwyższy zatwierdził uchwałę Sądu wyższego, o ile takową odmówiono prośbie o odroczenie terminu edyktalnego z podanych powodów i z uwagi, że prawo do dawnych depozytów w terminie edyktalnym nie tylko zgłoszo-

ne, lecz także wykazane być powinno, przeto podanie o odroczenie terminu edyktalnego w celu wydobywania potrzebnych środków dowodowych tém mniej dopuszczoném być może, ileże w razie prostego zgłoszenia lub niedostateczności przedłożonych dowodów — co do których oświadczyć się ma Prokuratora Skarbu — Skarb nabywa prawo uznania depozytu za przepadły, z uwagi nakoniec, że Prokuratora Skarbu sprzeciwiła się prośbie o dozwole nie zwłoki.

Natomiast zniósł Trybunał najwyższy ustęp uchwały Sądu wyższego, pozwalający wydania depozytu na rzecz Skarbu i rozporządził Sądowi krajowemu, by w tój mierze orzeczenie swe wydał, albowiem co do wydania depozytu w I. instancyi orzeczenie nie zapadło, ileże uchwałą pierwszósądową załatwiono tylko prośbę o odroczenie terminu, wydanie depozytu zaś z powodu dczwolonego nowego terminu odroczone do późniejszego czasu.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z 1 grudnia 1886. L. 12738). Str.

*O zastosowaniu §§. 435. do 437. u. sąd. przy sprzedaży mniejszych posiadłości.*

Trybunał najwyższy zatwierdził rezolucyą Sądu powiatowego w Gródku z 4 listopada 1885. L. 10877, którą przyjęto akt licytacji realności w B. do wiadomości sądowej, albowiem okoliczność, że rozpisana na dzień 29 października 1885. publiczna licytacya w dziennikach dopiero dnia 14, 15 i 19 października 1885. ogłoszoną była a akt sprzedaży rozpoczęto dopiero o godzinie 11 przed południem, nie uzasadnia nieważności dokonanej sprzedaży, zwłaszcza że egzekut z tych powodów weale się nie żali, i tylko utrzymuje, że licytacya w sąsiednich miejscowościach i w najbliższej okolicy nie była ogłoszoną, podczas gdy z aktów wynika, że edykt licytacyjny we wszystkich sąsiednich Sądach powiatowych przez afiszowanie na gmachu sądowym w pierwszych dniach października 1885 był publikowany. Zresztą sposób ogłoszenia, pomijając nawet powyższe uwagi, nie może być uznany za niedostateczny, zwłaszcza że nie rozechodzi się tu o sprzedaż większej posiadłości, że licytacya ponownie i pod

łatwiejszymi warunkami ogłoszoną była, że na terminie kilku licytantów stanęło i w licytacji udział brało. Również żadnej nieważności dopatrzyć się nie może w tém, że nie wyliczono przynależności egzekwowanej pretensyi, gdyż takowe podane były w pierwszym edykcie. Nakoniec wynika z przeprowadzenia licytacji przez Sąd powiatowy w Gródku, że realność sprzedać się mająca podlega realnej jurysdykcji tego Sądu i że w okręgu tegoż Sądu jest położoną.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 31 sierpnia 1886. L. 7743). Str.

*Prawo regresu z art. 51 ust. weksl. przysługuje żyrantowi lub jego prawonabywcy także i wtenczas, jeżeli żyrant sumę wekslową zapłacił po wydaniu nakazu zapłaty.*

Kasa oszczędności w Tarnopolu uzyskała w dniu 4 lutego 1880. nakaz zapłaty sumy wekslowej 170 złr. przeciw akceptantowi Władysławowi S., wystawcy i żyrantowi Bazylemu B. i żyrantowi Adolfowi S.

Celem ściągnięcia resztującej sumy 114 złr. 76 ct. zpu. uzyskała kasa oszczędności uchwałę egzekucyjną z 13 grudnia 1882. przeciw Adolfowi S. a przy wykonaniu egzekucyi zapłacił Adolf S. zaległą sumę 114 złr. 76 ct. zpn.

Cesją z 20 kwietnia 1886. odstąpiła kasa oszczędności tę pretensyą swoją Adolfowi S., tenże zaś odstąpił ją cesją z 27 maja 1886. Dawidowi E.

Prośbie Dawida E. w dozwolecie egzekucyi mobilarniej pto 114 złr. 76 ct. zpn. przeciw Bazylemu B. odmówił Sąd obwodowy w Tarnopolu uchwałą z 5 czerwca 1886. L. 7596 albowiem art. 51 ust. weksl. nie ma zastosowania po wydaniu nakazu zapłaty.

Sąd wyższy we Lwowie zatwierdził uchwałę tę orzeczeniem z 20 lipca 1886. L. 17314, albowiem zobowiązanie wekslowe wskutek zapłaty uskutecznionej przez solidarnego dłużnika Adolfa S. zgasło i na nowo odżyć nie mogło a gdy Adolf S. na rzecz rekurenta więcej praw przelać nie mógł, jak sam posiadał (§. 442 u. c.) i gdy w obecnym przypadku nie może mieć zastosowania art. 51 ust. weksl., lecz tylko §. 896 u. c., przeto pierwszy Sąd słusznie odmówił prośbie

egzekucyjnej. Trybunał najwyższy zmienił niższosądowe uchwały i przychylił się do żądania egzekucyjnego, albo wiem żądanie to opiera się na prawomocnym nakazie zapłaty a powołany art. 51 ust. weksl. dalszemu popieraniu egzekucyi bynajmniej na przeszkodzie nie stoi.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z 1 grudnia 1886 l. 13733). Str.

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

20. Sprę-  
żność. Trybunał kasacyjny, w wypadku pokazania ko-  
mus obnażonej tylniej części ciała przez kobietę, nie  
uznał wykroczenia z §. 516 ust. kar., ponieważ tylko  
czynności, natury płciowej, naruszające jaskrawo  
obyczajność i przyzwoitość uważane być mają za  
„sprośne“ (*unzüchtig*).

(Orz. z 24 maja 1886 l. 3668 Dz. rozp. 161).

21. Zada-  
wnienie Wynagrodzenie w znaczeniu §§. 229 lit. b. i 531  
lit. b. ust. kar. odnosi się tylko do tej szkody, która  
przestępstwem bezpośrednio wyrządzoną została.  
Do takiej szkody nie należy utrata utrzymania, jakiego  
zabity swój rodzinie za życia dostarczał. Aczkolwiek  
bowiem w myśl §. 1324 ust. cyw. zbrodniarz wynagro-  
dzić winien pokrzywdzonemu nie tylko szkodę rzeczy-  
wistą, lecz także utratę spodziewanych korzyści, a więc  
zupełne zadośćuczynienie, — to jednakowoż §. 42 ust.  
kar. odróżnia wynagrodzenia szkody („*Entschädigung*“)  
od zadośćuczynienia („*Genugthuung*“), zaś słowa „*Wied-  
derstattung*“ w §. 229 ust. kar. i „*Erstattung*“ w §.  
531 ust. kar. oznaczają nie więcej, jak tylko wyna-  
godzenie szkody („*Entschädigung*“), a więc szkodę  
przestępstwem tylko bezpośrednio spowodowaną.

(Orz. z 28 maja 1886 l. 1708 Dz. rozp. 162).

22. Uczest-  
nictwo. W wypadku, gdy ktoś kupił od złodzieja skra-  
dzione drzewo z poleceniem przerobienia i dał już za-  
datek, nie odebrawszy jednak jeszcze zamówionego

przedmiotu, dopatrzył się Trybunał kasacyjny, zgodnie z pierwszemu sędzią, dokonanej zbrodni uczestnictwa. Albowiem rzecz nie przestaje być „skradzioną” (§. 185 ust. kar.) nawet po jej przerobieniu. Do pojęcia nabycia („*Ansichbringen*“) i do wykonania uczestnictwa nie potrzeba, by nabywca skradzioną rzecz rzeczywiście już otrzymał.

Wynika to z zwykłego znaczenia wyrazów, że nabycie urzeczywistnionem zostaje przez zawarcie umowy dającej prawo do domagania się wydania nabytej rzeczy (w danym wypadku §§. 1158 i 1053 ust. cyw.). Ze stanowiska prawa karnego, uczestnik zakupując rzecz skradzioną, uczynił wszystko, co z jego strony było potrzebnem, by nabywcy i złodziejowi zapewnić korzyść z kradzieży (§. 6 ust. kar.). Zresztą już samo kupczenie („*Verhandeln*“) skradzioną rzeczą, bez względu, czy rzecz ta znajdowała się kiedykolwiek w rękach kupczącego nią i przeszła rzeczywiście w ręce nabywcy, stanowi dokonane uczestnictwo w myśl §. 185 ust. kar., tém więcęć zatém nabycie rzeczy skradzionej dla siebie.

(Orz. z 29 maja 1886 l. 3956 Dz. rozp. 164).

Czynność referenta, który zarządził doręczenie aktu oskarżenia i przedłożył akta w myśl § 208 pr. karn. sądowi wyższemu z powodu wniesionej opozycji, nie są powodem wykluczenia go od udziału w rozprawie głównej w myśl ostatniego ustępu §. 68 pr. kar., ponieważ jako pozbawione inkwizycyjnego charakteru, nie mogą być uważane za czynności śledcze w rozumieniu ustawy.

(Orz. z 2 czerwca 1886 l. 4367 Dz. rozp. 166).

Sędzią śledczym w rozumieniu §. 68 pr. k jest nie tylko sędzia, który w myśl §. 92 pr. k. na wniosek prokuratora wdroył śledztwo wstępne, lecz także ten, który przeprowadzał dochodzenia przygotowawcze, w celu dostarczania prokuratorowi niezbędnej podstawy do ścigania pewnej osoby lub odłożenia doniesienia. Ta sama przyczyna, która wyłącza sędziego śledczego

23.  
Czynności  
ści  
śledcze.

24.  
Sędzia  
śledczy.

od spółdziału w rozprawie głównej i wydania wyroku wyłącza i sędziego przeprowadzającego dochodzenia przygotowawcze, gdyż cel obydwóch rodzajów postępowania jest ten sam. Zresztą z §. 88 pr. k. jasno wynika, że ustawa charakter sędziego śledczego nadaje nie tylko prowadzącemu śledztwo wstępne w znaczeniu §§. 91 i 92 pr. kar., lecz także przeprowadzającemu dochodzenia przygotowawcze.

(Orz. z 2 czerwca 1886 l. 6402 Dz. rozp. 167).

25. Uprowadzenie prostytutki. Fakt, że nieletnia dziewczyna niemoralnie się prowadziła, nie znosi ani prawnej ani faktycznej władzy rodziców i opiekunów nad nią; tak samo, jak nie ma to miejsca wskutek chwilowego zaniedbania obowiązków przez rodziców i opiekunów.

Zezwolenie nieletniej na wyjazd za granicę jest w obec osnowy §. 96 u. k. obojętnym, a do pojęcia „podstępu“ w znaczeniu tego §-fu wystarcza, jeżeli uprowadzenie dokonaniem zostało po za plecami osób tamże wymienionych.

§. 96 ust. karn. nie czyni różnicy pomiędzy pochodzeniem ślubnym a nieslubnym.

(Orz. z 7 czerwca 1886 l. 4557 Dz. rozp. 168).

26. Forma dzienie jako świadek Chociaż ktoś przez oskarżonego obwinionym został o popełnienie inkryminowanego czynu, sędzia nie jest jeszcze przez to zobowiązany traktować go jako obwinionego (§§. 292 i 267 pr. k.). Nawet podejrzani o przestępstwo, oskarżeniem objęte, mogą być przesłuchani w charakterze świadków (§. 170 l. 1 pr. k.), a w takim razie, jakkolwiek by mieli udział w przestępstwie, nie wolno im o takowym zeznawać nieprawdy.

(Orz. z 10 czerwca 1885 l. 4286 Dz. rozp. 169).

27. Szczególne utrapienie okradzionego. Trybunał kasacyjny nie przyjął wymogów §. 174 II a) ust. kar. w wypadku okradzenia, dokonanego po pobiciu poszkodowanego przez trzech napastników, — ponieważ poszkodowany nie nie przedsięwziął dla swęj ochrony przed kradzieżą, chociaż przez oskarżonych nie był wprawionym w taki stan, iżby mu było nie-



możliwém lub przynajmniej utrudnioném, rzeczy swoje zatrzymać i przed zaborem uchronić.

(Orz. z d 11. Czerwca 1886 L. 2664 Dz. rozp. 170).

Espedytor pocztowy sprzeniewierzył z pieniędzy na przekazy pocztowe złożonych, dnia 5 maja 1885 sumę 530 złr., zaś dnia 17 czerwca 1885 sumę 200 złr. Postawione przysięgłym jedno pytanie główne, zgodne z brzmieniem aktu oskarżenia: „Czy A. winien jest, że z powierzonych mu jako ekspedytorowi urzędu pocztowego w N., a więc w publicznym charakterze urzędowym, w maju i czerwcu 1885 roku na przekazy pocztowe pieniędzy, sumę 730 złr. zatrzymał i sobie przywłaszczył?“ — po odrzuceniu przez trybunał przysięgłych żądania obrońcy względem postawienia dwóch pytań głównych co do sum 530 i 200 złr. z osobna uznał Trybunał kasacyjny za odpowiednie wymogom §. 318 pr. k., albowiem zawiera wszystkie ustawowe znamiona przestępstwa i w taki sposób indywidualizuje przedmiot sprawy, że zupełnie wykluczoną jest obawa, iżby oskarżony, z powodu sprzeniewierzenia mu zarzuczonego, mógł być po raz wtóry do odpowiedzialności karnéj pociągniętym. Więcej téż ustawa nie wymaga. Rozdzielenie pytania głównego na dwa, zresztą w myśl §. 323 al. 2 pr. k. od ocenienia sądu orzekającego zależne, już z tego względu nie było potrzebném, że według aktu oskarżenia i wyniku rozprawy, w czasie wykrycia defraudacyi sumy 530 złr. oskarżony sprzeniewierzył już dotąd sumę 200 złr. i sprzeniewierzenie obydwóch sum przedstawia się jako jedna całość, spowodowana powtórzeniem przestępnego działania.

(Orzec. z 11 czerwca 1886 l. 3841 Dz. r. 171).

Odmówienie żądaniu obrońcy względem postawienia pytania dodatku. w kierunku bezkarności z §. 187 ust. kar., na podstawie istnienia kaucyi służbowej oskarżonego było uzasadnioném, gdyż urzędnik przez złożenie kaucyi nie może być uważanym za uprawnionego w urzędowaniu swém aż do wysokości kaucyi popełniać bezkarnie sprzeniewierzenia, a nadto o czynnej skrusze już z tego

28.  
Granice indywidualizowania faktów w pyta- niach dla przysięgłych

29.  
Wpływ kaucyi służbowej przy przeniewierzeniu.

powodu nie może być mowy, że składający kaucyą nie może udaremnić egzekucyi na takową i zezwolenie jego na użycie kaucyi do wynagrodzenia szkody nie jest koniecznym.

(Orzeczenie jak 28).

30. Oprócz dwunastu przysięgłych głównych, znalazł się podczas narady i głosowania nad werdyktem przysięgły wylosowany do dotyczącej sprawy jako zastępca. Zakaz obecności czyjkolwiek przy głosowaniu przysięgłych w ostatnim ustępie §. 327 pr. k. wypowiedziany, odnosi się już do samej obecności obcych osób podczas głosowania powołanych do sądenia sprawy przysięgłych, zatem oczywiście ma na celu, aby nietylko głosowanie przysięgłych wolnym było od wszelkiego wpływu, lecz zarazem, aby głosowanie, o ile wynik takowego nie ma być z werdyktu widocznym, ściśle w tajemnicy zachowaniem zostało; nie da się zaś w żaden sposób ocenić, czy bezprawna obecność obcej osoby nie wpłynęła niekorzystnie na decyzją przysięgłych.

(W tym samym duchu zapadło orzeczenie z 1. lutego 1878 l. 12947 ogłoszone pod Nr. 169 zbioru „*Gerichtszeitung*“).

(Orz. z 17 czerwca 1886 l. 6465 Dz. r. 172).

31. Brzmienie §. 170 l. 5 pr. k. wskazuje wyraźnie: że rozchodzi się o osłabienie zdolności spostrzegawczej i pamięci świadka tylko takie, które trwa do chwili odebrania przysięgi — nie zaś o stan przejściowy w chwili spostrzeżenia faktu, o którym świadek ma zeznawać; albowiem rzeczą jest sumiennego świadka nadmienić także o przyczynach, które w chwili spostrzeżenia faktu mogły niekorzystnie wpłynąć na jego zdolność spostrzegawczą (n. p. częściowe upojenie). Wynika to zresztą z porównania przepisu §. 151 ustępu 3, jako też z zestawienia ustępu 5 §. 170 z analogicznym przepisem ustępu 4 tegoż paragrafu.

(Orz. z 29 maja 1886 l. 4160 Dz. r. 174).

Powody wyłączenia osób sądowych w §§. 68 i 32. 69 pr. k. są *taxative* wylieczone i nie mogą być rozszerzone na inne wypadki. Okoliczność zatem, że przy rozpoznawaniu opozycyi przeciw aktowi oskarżenia brał udział sędzia prawnie wykluczony lub słusznie wyłączony (§. 216 l. 2 pr. k., w danym wypadku sędzia, który wydał orzeczenie dyscyplinarne przeciw oskarżonemu urzędnikowi, dające powód do sprawy), nie może być przedmiotem zażalenia nieważności przeciw wyrokowi w sprawie głównej.

Wpływ udziału wyłączonego sędziego w rozpoznawaniu opozycyi przeciw aktowi oskarżenia na sprawę główną.

(Orz. z 7 czerwca 1886 l. 2239 Dz. r. 175).

Nienależycie obsadzonym w znaczeniu §. 344 l. 1 pr. k. jest trybunał tylko wówczas, jeżeli członkowie tegoż nie posiadają przepisanej dla urzędu sędziowskiego kwalifikacyi, jeżeli nie biorą udziału w liczbie ustawą przepisanej, lub jeżeli nie przyzwano protokolanta.

33. Należyte obsadzenie Trybunału.

Powoływanie do składu trybunału w ostatniej chwili przed rozpoczęciem rozprawy innego sędziego, zamiast tego, który pierwotnie do rozprawy był wyznaczonym, bez poprzedniego uwiadomienia o tém oskarżonego, — jako leżące w atrybucyi przełożonego sądu, — nie czyni ujemy należytemu obsadzeniu trybunału w rozumieniu ustawy i nie stanowi powodu nieważności wyroku; zwłaszcza jeżeli oskarżony zaraz po spostrzeżeniu zmiany, przeciw takowej nie podniósł zarzutu.

(Orz. z 7 czerwca 1886 l. 2239 Dz. r. 175).

Zastosowanie §. 344 l. 4 (§. 281 l. 3) pr. k. wymaga, by nieważność popełnioną została podczas rozprawy głównej. Zaprzysiężenie świadków w toku śledztwa nie jest w §. 344 l. 4 pr. karn. nieważnością zagrożoném. Jeżeli przepis §. 170 pr. k. został w toku śledztwa pogwałconym, rzeczą jest strony podnieść ten zarzut przy rozprawie i wywołać uchwałę trybunału uznającą odebranie przysięgi za nieważne (§. 344 l. 5 i §. 281 l. 4 pr. k.).

34. Odebranie przysięgi w toku śledztwa.

(Orz. z 7 czerwca 1886 l. 2239 Dz. r. 175).

35. **Kwity naczelnika gminy jako dokumenty publiczne.** Podrobiony przez naczelnika gminy kwit, który zaopatrzony pieczęcią urzędu i podpisem naczelnika mieścił tylko potwierdzenie, że pewna suma jako do-datek szkolny z c. k. urzędu podatkowego została naczelnikowi gminy wypłaconą, uznał Trybunał kasacyjny za dokument publiczny, nie zaś, jak to w zażaleniu nieważności podniesiono, za dokument „przez który utrwalonym być ma obowiązek względem trzecich osób“, który zatem w myśl §. 52 niższo-austryackiej, §. 54 galicyjskiej) ustawy gminnej powinien być dla skuteczności swój oprócz naczelnika także przez członka rady gminnej (assessora lub przysiężnego gal. ustawy) podpisany.

(Orz. z 10 czerwca 1886 l. 3984 Dz. r. 176).

36. **Pozbycie majątku.** Ustawa z 25 maja 1883 Nr. 78 D. u. p. nie wymaga do istoty czynu z §. 1 pozbycia majątku w sposób darmy, lecz karze nawet wówczas, gdy dłużnik, pozbywając majątek, otrzymał w zamian inny.

(Orz. z 11 czerwca 1886 l. 3929 Dz. r. 177).

37. **Zamiar udaremnienia egzekucyi.** Do istoty czynu występku i wykroczenia z §. 1 ust. z 25 maja 1883 l. 78 d. u. p. wystarcza zamiar udaremnienia pewnego rodzaju egzekucyi, utrudnienia wierzycielowi zaspokojenia lub spowodowania zwłoki w takowem. Stanowi zatem istotę czynu wykroczenia z §. 1 pozbycie trzeciej osobie realności, będącej przedmiotem egzekucyi w zamian za użytkowanie jednej części tej realności aż do śmierci dłużnika, albowiem w każdym razie egzekucya została przez to utrudnioną, a nawet na wypadek śmierci dłużnika całkowicie lub w części udaremnioną.

(Orz. z 11 czerwca 1886 l. 3929 Dz. r. 177).

38. **Prawo skargi według ust. 1 Art. V ust. z 17 grudnia 1862 Nr. 6 z r. 1863 D. u. p.** Przepęstwa wspomniane w ustępie 1 art. V ustawy z 17 grudnia 1862 przeciw urzędowi publicznemu popełnione nie mogą być przedmiotem skargi prywatnej (§. 46 pr. kr.); jeżeli zatem prokurator odmówi ścigania, obrażony może postąpić tylko w granicach §. 48 pr. k. W danym wypadku Trybunał kasacyjny, uwzględnivszy zażalenie nieważności skaza-

nego, uwolnił go od oskarżenia o występki z §§. 488 i 493 ust. kar. popełniony na wydziale rady powiatowej w N. — albowiem prokurator odmówił ścigania, obrażony wydział do wniesienia skargi prywatnej (§. 46 pr. k.) nie był uprawnionym, a że skarga jego nie mogła być także za skargę subsydyarną (§. 48 pr. k.) uważaną, przeto brakowało oskarżenia, jakiego ustawa wymaga.

(Orz. z 19 czerwca 1886 l. 4467 Dz. r. 178).

Stemple, jakie c. k. Urząd probierczy na broni palnej wyciska, a które oskarżony podrobił, uważane być wprawdzie muszą za „cechę publicznego zakładu“ w znaczeniu §. 199 lit. d) ust. kar. — atoli do istoty czynu z tego §-fu nie wystarcza naruszenie prawa nadzoru państwa, gdyż także podrabianie publicznych dokumentów, w §. 320 lit. f) ust. kar. jako wykroczenie karane, czyni uszczerbek temu nadzorowi państwa. Z tego wynika, że do istoty czynu zbrodni oszustwa z §. 199 lit. d) ust. kar. potrzebnym jest zamiar dalej idący, a zmierzający nietylko do naruszenia prawa nadzoru państwa, lecz i celu, jakiemu ma ten nadzór służyć. Taki zamiar istniałby w danym wypadku tylko wówczas, gdyby broń nie była dobrą, gdyż w takim razie państwo doznałoby szkody w swém prawie usunięcia broni słabej i niepewnej, co jest głównym celem próby, a publiczność w prawie domagania się dobrego towaru, odpowiedniego znakowi probierzemu.

(Orz. z 2 lipca 1886 l. 5196 Dz. rozp. 179).

Sędzia karny może wprawdzie wdać się w ocenienie kwestyi administracyjnej natury, o ile ma ona wpływ na orzeczenie o winie — nie będąc związanym rozporządzeniami władz administracyjnych — atoli karygodność zaniedbania (§. 335 ust. kar.) nie jest przez to wykluczoną, że obowiązek obwinionego do przedsięwzięcia jakiejś czynności nałożonym nań został rozporządzeniem władzy administracyjnej, w treści swój nieuzasadnionem, jeżeli tylko to rozporządzenie stało się prawomocnem. Rozporządzenie takie jest bowiem

39.  
Podrabianie  
cech  
urzędowych.

40.  
Admini-  
stracyjno  
rozporządzenia.

aktem władzy zwierzchniej, obowiązującym do posłuszeństwa. Przepisami politycznymi i ustawą z 22 października 1875 Nr. 36 Dz. p. p. z r. 1876 ustanawiającą trybunał administracyjny daną została każdemu możność postarania się o zniesienie bezzasadnych pod względem rzeczowym rozporządzeń władz administracyjnych. Nie korzystający z tego prawa żalenia się przyjmuje zatem dobrowolnie obowiązek wypełnienia polecenia władzy.

(Orz. 2 lipca 1886 l. 5748 Dz. rozp. 181.)

41.  
Ustawa  
26 Maja  
1883  
Nr. 78  
D. p. pr.

Z brzmienia §. 3 ustawy z 25 maja 1883. Nr. 78. D. p. p. wynika: że nie tylko dłużnik, lecz każdy może się stać przedmiotem tego wykroczenia, kto usuwa rzeczy z pod rozporządzenia władzy, wiedząc, iż takowe przez władzę zajęte zostały.

Przez wyraz „rzeczy“ (§. 3.) rozumie ustawa, tak jak w §. 1., rzeczy ruchome i nieruchome, a słowo „zajęte“ (*gepfändet*) w §. 3. użyte nie odnosi się wyłącznie do ruchomości, ponieważ także egzekucyjne prawo zastawu przez *intabulacyą* nabyte, rozciąga się na wszystkie, a więc i na oddzielić się dające od nieruchomości części.

(Orz. 10 lipca 1886. l. 3975. Dz. rozp. 182).

42.  
Zabu-  
rzenie  
podczas  
nabo-  
żeństwa.

Nabożeństwo nieszporne ma cechę „publicznego wykonywania religii“ przez cały swój przeciąg od początku nauki aż do końca błogosławieństwa. Zaburzenie dokonane w czasie przejściowym od jednej części nabożeństwa do drugiej, gdy kapłan nie znajduje się przy ołtarzu i następuje chwilowa przerwa w modlitwie lub śpiewie, podpada zatem pod przepis §. 303 ust. kar.

(Orz. 16 lipca 1886. l. 4568. Dz. rozp. 183).

43.  
Przed-  
wzię-  
cie przy  
kradzie-  
ży mo-  
deli.

„Korzystać z przestępstwa“ w znaczeniu §§. 229 a) i 531. a) ust. kar. w razie nabycia do reprodukcji z kradzieży pochodzących modeli towarów, odnosi się tylko do wartości samych modeli; wszelka dalsza korzyść z reprodukcji modeli pochodząca, nie może być uważaną za wynik karygodnego czynu, tak samo, jak



nim nie jest rzecz wyprodukowana kradzionem narzędziem z pomocą pracy i zdolności robotnika, kapitału itp. Odpowiedzialność cywilno- i administracyjnoprawna reprodukującego za szkodę właścicielowi modeli wyrządzoną nie ma tutaj znaczenia.

(Orz. 16 lipca 1886. l. 5375. Dz. rozp. 184).

Wynagrodzenie szkody, choćby było dopiero podczas rozprawy głównej dokonaniem, nie przeszkadza przedawnieniu karygodności czynu, jeżeli tylko przed wydaniem wyroku nastąpiło — albowiem, jak to Trybunał kasacyjny kilkakrotnie już wyrzekł, w §§. 229 b) i 531 b) ust. kar. ustawa nie oznaczyła terminu wynagrodzenia szkody.

(Orz. 16 lipca 1886. l. 5375. Dz. rozp. 184).

W tym samym duchu wydano orzeczenie z 6 listopada 1882. l. 9046. (Nr. 498. zbioru „Gerichtszeitung“) i z 12 marca 1883. l. 10.830. (Nr. 525. tegoż zbioru), plenarne orzeczenie z 23 października 1885. l. 8678., orzeczenie z 10 czerwca 1886. l. 3984. i inne.

Ze względu na brzmienie §. 183. wojskowego kodeksu karnego (który w szczególności także rozmyślne opuszczenie miejsca pobytu za dezercją uważa) i na 2-gi ustęp §. 3. ustawy z 20 maja 1869. Nr. 78. Dz. p. p. o sądach wojskowych karnych, nie ulega wątpliwości, że wojskowa zbrodnia dezercyi może być popełnioną także po za czynną służbą w wojsku, a więc w czasie, gdy dezertter nie podlegał jeszcze sądom wojskowym.

(Orz. 6 sierpnia 1886. l. 4788. Dz. rozp. 185).

W sprawach o nakłanianie do zbrodni wojskowej i danie pomocy (§. 222. ust. kar.), cywilny sędzia karny mocen jest, niezależnie od orzeczenia sądu wojskowego, rozstrzygnąć pytanie wstępne: czy czynność, do której nakłoniono, lub przy której pomagano, stanowi zbrodnię wojskową.

(Orz. 6 sierpnia 1886. l. 4788. Dz. rozp. 185).

44.  
Termin  
wyma-  
grodze-  
nia  
szkody.

45.  
Dezer-  
cya.

46.  
Woj-  
skowe  
zbro-  
dnie.

47. Zranie-  
nie przy  
obronie  
kradzio-  
nej rze-  
czy. Ponieważ ustawa karna w §. 174. I. gwałt, w celu utrzymania się w posiadaniu skradzionej rzeczy użyty, jako okoliczność szczególnie obciążającą kwalifikuje, przeto z tego wynika, że jeżeli oprócz użycia gwałtu nastąpią inne dalej idące karygodne czynności, mianowicie uszkodzenie ciała lub zabicie, człowieka, fakta te jako nie podpadające sankcyi §§. 174. I. i 179 ust. kar. uzasadniają osobną odpowiedzialność sprawcy.

(Orz. 6 sierpnia 1886. l. 5208. Dz. rozp. 188).

Porów. orzeczenie z 18 marca 1875. l. 2634. (Nr. 53. zbioru „Gerichtszeitung“).

48. Gwałt  
publ.  
z §. 81  
u. k. Do istoty czynu zbrodni z §. 81. ust. kar. potrzeba, by gwałt, choćby pośrednio, skierowanym był przeciw osobie publicznego organu. Przeszkody stawiane wykonaniu polecenia władzy i publicznej służby (w danym wypadku rzucanie kamieniami na bydło, by je odpedzić i uchronić przed zajęciem), same przez się do istoty czynu tej zbrodni nie wystarczają.

(Orz. 17. sierpnia 1886. l. 8917. Dz. rozp. 189).

49. Bozkar-  
ność  
wskutek  
przymusu. Niebezpieczeństwo popadnięcia w dochodzenia o przestępstwo, w razie zeznania prawdy, nie stanowi „przymusu“ w znaczeniu §. 2. lit. g) ust. kar. dla przestępcy, który jako świadek badany, zeznał fałsz; zwłaszcza, jeżeli zeznający jako świadek obwiniony, sam przez karygodny czyn (potwarz) spowodował owo niebezpieczeństwo z zeznania prawdy płynące, zatem nie może się powoływać na przymus zewnętrzny.

(Orz. 30 sierpnia 1886. l. 6057. Dz. rozp. 190).

50. Pouczanie  
świadka Świadek, obawiający się, że w skutek swych zeznań może wzbudzić słuszne przeciw sobie podejrzenie o popełnienie karygodnego czynu, uprawnionym jest wprawdzie odmówić świadectwa (§. 153. ust. kar.); ze względu jednak, że w wypadkach szczególnie ważnych powinien być przesłuchanym, pozostawionem być musi całkowicie uznaniu i decyzji sędziego, czy w danym wypadku istnieje faktyczna podstawa, by świadka po-

uczyć o prawie służącym mu z §. 153. ust. kar. i dozwolić mu korzystać z tego dobrodziejstwa.

(Orz. 30 sierpnia 1886. l. 6057, Dz. rozp. 190).

Fałszywe zeznanie świadka w odpowiedzi na pytania ogólne, stanowi również istotę czynu z §. 199 lit. a) ust. kar. Zeznania świadka bowiem, w całej swjej treści, są świadectwem sądowem i odpowiedzi na pytania ogólne, będące integralną częścią zeznań świadka przed sądem, nie różnią się co do swjej istoty od szczegółowej części świadectwa; zwłaszcza, że odpowiedzi na pytania ogólne mają wagę pod względem ocenienia wiarygodności świadectwa. Zatem w interesie należytego wymiaru sprawiedliwości, wymaganą być musi ta sama gwarancya tak dla ogólnej jak szczegółowej części zeznań.

(Orz. 6 września 1886. l. 5407. Dz. rozp. 191).

(D. c. n.) *Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

Obowiązek z natury swjej prywatny nabiera cechy publicznej przez zamieszczenie takowego w konsensie na budowę. 29.  
Konsens  
budowl.

(Orz. z 28 stycz 1886. L. 3147/85. Budw. 2889).

Dopełnienie obowiązku, natury prywatno-prawnej w konsensie budowlanym umieszczonego, nie może być wprost wymuszone; jednakże można prowadzenie budowy wstrzymać, dopóki obowiązku nie dopełniono. 30.

(Orz. jak 29).

Rozsadzanie skał na miejscu budowy należy uważać za roboty przygotowawcze do budowy, które jako takie zapobiegają przedawnieniu konsensu budowy. 31.

(Orz. jak 29).

Gmina, jako dostarczyciel kwater wojskowych obowiązana jest takowe utrzymywać w stanie do użycia zdatnym—nie zaś ten, od którego gmina ubikacye najęła (§. 3 ust. kwaterunk.). 32.  
Kwaterunek  
wojsk.

(Orz. z 29 stycz. 1886. L. 273. Budw. 2892).

33. Stósunek prawny, jaki zachodzi między współwłaścicielami jednej i tej samej rzeczy, różni się znacznie od stósunku jaki zachodzi między nimi, jeśli wszyscy założą spółkę handlową jawną. Spółwłaściciele realności przedstawiają jedynie jedną osobę, jak długo są w zgodzie ze sobą (§§. 361. i 828. u. c.), nie tworzą jednakże jednej osoby prawnej. Wprawdzie ustawa handl. nie przyznaje spółkom handl. wyraźnie charakteru osób prawnych, jednakże normy, regulujące stósunki spółek handlowych, każą uważać spółkę jako jednostkę i to nie tylko wobec osób trzecich, ale nawet wobec spółników pojedynczych (art. 111 u. handl.). Spółka handlowa jest samoistnym podmiotem praw.

(Orz. z 30 stycz. 1886. L. 30. Budw. 2893).

34. Uwaga 4. do poz. tar. 55. ustawy z 13 grudnia 1862. postanawia, że w razie, gdy kontraktem spółki na spółkę przechodzi własność nieruchomości, akt ten podpada pod przepis poz. tar. 106. al. 2, tj. za przeniesienie majątku między żyjącymi ma być uważany. Jeżeli spółwłaściciele realności utworzą spółkę handlową i do majątku takowej wniosą ową realność, przechodzi takowa od spółwłaścicieli jako osób pojedynczych na spółkę jako jednostkę prawną (patrz orzec. Tryb. adm. jak 33. wyżej), a akt dotyczący podlega należytości przenośnej.

(Orz. jak 33).

35. Jeżeli realność, która stanowiła spólną własność kilku, między spółwłaścicielami zostanie podzieloną — podział taki stanowi czynność, podlegającą należytości przenośnej, gdyż nabycie części na własność wyłączną zawiera zarazem w sobie pozbycie praw służących innym spółwłaścicielom do owej części, zachodzi przeto formalne i opłacie należytości ulegające przeniesienie majątku.

(Orz. z 30 stycz. 1886. L. 31. Budw. 2894).

Okoliczność, że dłużnik hipoteczny uiszcza 5<sup>o</sup>,  
 podatek od czystego dochodu realności uwolnionej, od  
 podatku domowo-czynszowego, nie uwalnia wierzyciela  
 hipotecznego od płacenia podatku dochodowego za  
 procenta, pobierane od sumy hipotecznie ubezpieczonej.

(Orz. z 3 lutego 1886. L. 325. Budw. 2896).

Służebności lasowe, nabyte w drodze ugody lub  
 na podstawie orzeczenia — chociażby ich rozmiar prze-  
 ciw każdemu prywatno-prawnemu zaczepieniu był za-  
 bezpieczony, — nie mogą być ani wykonywane ani  
 egzekwowane bezwarunkowo, jeżeli racjonalnie prowa-  
 dzone gospodarstwo lasowe wymaga ich ograniczenia.  
 (§. 9. ust. las. i §. 21. pat. z 5 lipca 1853.)

(Orz. z 4 lutego 1886. L. 3371/85. Budw. 2900).

Do wykonywania orzeczeń lub ugód w sprawie  
 regulacyi i wykupna służebności powołane są władze  
 administracyjne, jeżeli grunt, służebnością obciążony,  
 jest lasem. W tej mierze deroguje § 116. rozp. min  
 z 31 paźdz. 1857. L. 218. dz. u. p. przepisowi §. 38.  
 pat. z 5 lipca 1853 L. 130. dz. u. p.

(Orz. z 4 lutego 1886. L. 3319/85. Budw. 1029.)

Prawa i obowiązki wynikłe z ugód w sprawach  
 regulacyi i wykupna służebności, przechodzą na na-  
 stępnych posiadaczy; regulacya i wykupno służebności  
 ma bowiem za przedmiot prawa rzeczowe, nie zaś  
 osobiste.

(Orz. jak 38).

Towarzystwo teatralne, które skutkiem zatwier-  
 dzenia statutów otrzymało od Władzy politycznej tém  
 samém ogólne zezwolenie na urządzanie widowisk te-  
 atralnych, wtedy tylko obowiązane jest zaciągać szcze-  
 gółowego zezwolenia Władzy politycznej, jeżeli się roz-  
 chodzi o wystawienie sztuki, niegrananej na scenie sto-  
 licy kraju. (§. 121 i 3. ust. z 25 paźdz. 1850. L. 454  
 dz. u. p.).

(Orz. z 5 lutego 1886. L. 394. Budw. 2902).

36.  
 Podatek  
 dochod.  
 od wie-  
 rzyteln.  
 hypot.

37.  
 Służeb-  
 ności  
 lasowe

38.  
 Regul.  
 i wykup-  
 no służebności

39.

40.  
 Towarz.  
 teatral-  
 no.

41. Naruszenie praw prywatnych, wynikłe z zarządzenia Władzy politycznej może być usunięte tylko w drodze administracyjnej.

(Orz. z 5 lutego 1886. L. 374. Budw. 2903).

42. Drogami gminnymi są (wedle §. 4. gal. ust. drog.) drogi w granicach gminy i obszaru dworskiego położone, przeznaczone do publicznego użytku a nie będące drogami powiatowemi lub krajowemi, bez względu na to, jak takowe w mapie katastralnej oznaczono i bez względu na okoliczność, że takowe służą jedynie do połączenia sąsiednich miejscowości.

(Orz. z 6 lutego 1886. L. 367. Budw. 2905).

43. Obowiązek właściciela obszaru dworskiego dostarczania potrzebnego do budowy materiału drzewnego jest prestacją samoistną i niezależną od robót, wykonywanych przez mieszkańców gminy. Prestacja pieniężna w myśl §. 13. gal. ust. drog. ze strony właściciela obszaru dworskiego, nie znosi jego obowiązku dostarczania drzewa „in natura“, gdyż prestacje pieniężne mogą być uchwalone nie zamiast prestacji w naturze, lecz o ile te ostatnie nie wystarczają. (§§. 12. i 13. cyt. ust.).

(Orz. jak 42).

44. Obowiązany do dostarczenia materiału drzewnego właściciel obszaru dworskiego winien, jeżeli z jakichkolwiek powodów drzewa „in natura“ dostarczyć nie może, wykupić się od tej prestacji przez spłatę jej wartości (§. 16. gal. ust. drog.), nie zaś za pomocą prestacji pieniężnej (§. 13. cyt. ust.). (Orz. jak 42).

45. Uwolnienie dodatku aktywalnego urzędników państwowych od podatku dochodowego nie ma zastosowania do dodatków aktywalnych urzędników krajowych, gdyż §. 4. ust. z 15 kwiet. 1873., z mocy którego podatek dochodowy jedynie od pensji urzędników państwowych ma być pobierany, czyni tylko na rzecz tych ostatnich wyjątek od przepisu §. 4. pat z 29 paźdz. 1849. L. 439. dz. u. p.

(Orz. z 9 lutego 1886. L. 400. Budw. 2906).



Gmina, w której przebywa dotknięty ospą, postarać się winna ze względów sanitarno-policyjnych o pomieszczenie i zaopatrzenie chorego; koszta poniesione przez gminę pobytu chorego na tegoż wyżywienie i ubranie, winna zwrócić gmina przynależności chorego, jeżeli nie zaniebano doniesienia w §. 30 ust. o swojszczyźnie wymaganego. Koszta utrzymania chorego przedstawiają się tu jako wsparcie ubogiego (§. 28. u. o swojszczyźnie).

(Orz. z 10 lutego 1886. L. 3416. Budw. 2909).

Do rozstrzygnięcia pytania spornego w sprawie ustanowienia kaucyi w procesie o przywilój jest Trybunał administracyjny powołanym (w myśl §. 2. ust. z 23. paźdz. 1875 L. 36 z r. 1876. dz. u. p.)

(Orz. z 11 lutego 1886. L. 84. Budw. 2913).

Jeżeli Władza polityczna określi w swém orzeczeniu pewien rodzaj postępowania, który ustawą nie jest przepisany, następnie zaś nie trzyma się tego sposobu postępowania, nie ma miejsca naruszenie prawa. Jeżeli bowiem sposób postępowania ustawą nie jest określony, Władza polityczna postanawia o sposobie postępowania wedle zapatrywania swego, które następnie zmienić może. Przez orzeczenie pierwotne nie nabywa strona żadnego prawa — dla tegoż o naruszeniu prawa przez późniejsze odmienne zarządzenie mowy być nie może.

(Orz. jak 47).

Orzeczenie o zezwoleniu na wodociąg, który przy istniejącym już wodociągu ma być założony, a który oddziaływa na cudze prawa używania wody — należy do Władz politycznych (§§. 16. i 75. ust. wod.).

(Orz. z 12 lutego 1886. L. 3413. Budw. 2915).

Wyszynk napojów wysokowych pędzonych, który w stosunku do prowadzonego w tój samój gospodzie przemysłu wydawania potraw, nieznaczny daje dochód, nie może być oznaczony jako przedsiębiorstwo główne.

(Orz. z 17 lutego 1886. L. 461. Budw. 2925).

46.  
Koszta  
utrzy-  
mania  
ospą  
dotknię-  
tych.

47.  
Przywi-  
leje —  
kompe-  
tencya.

48.  
Naru-  
szenie  
prawa.  
przez  
zmięnię  
postę-  
pów.

49.  
Sprawy  
wodne-  
kompe-  
tencya.

50.  
Wy-  
szynk  
napo-  
jów.

51. Sprostonie metryki. Na podstawie ugody sądowej można żądać sprostonowania metryki urodzenia z powodu legitymacyi *per subsequens matrimonium*. Wymagane w §. 164. ust. cyw. oświadczenie ojca może być po śmierci tegoż zastąpione równie dobrze wyrokiem jak i stojącą z nim na równi (§. 298. u. sąd.) ugodą sądową, zawartą w sporze o uznanie legitymacyi *per subsequens matrimonium*.  
(Orz. z 17 lutego 1886. L. 3461. Budw. 2926).

52. Dojazdy kolejowe. Obowiązkowi wybudowania dojazdu kolejowego dla miast i miasteczek staje się zadość, jeżeli dokonano połączenia z drogą należącą do obszaru miasta lub miasteczka. Ustawa o dojazdach kolejowych (z 15 kw. 1881. L. 46. gal. dz. u. kraj.), mówiąc o połączeniu z miastami lub miasteczkami, ma na myśli sieć dróg, te miejscowości przerysujących, nie zaś pewien punkt środkowy dotyczącej miejscowości.  
(Orz. z 18 lutego 1886. L. 369. Budw. 2927).

53. Przy rekonstrukcyi istniejącego już, lecz pod względem budowy potrzebom ruchu nieodpowiadającego dojazdu kolejowego, stosowane być winny przepisy o budowie nowego dojazdu, gdyż rekonstrukcyja taka uważaną być ma w myśl §. 2. gal. ust. o dojazdach kolej. za nową budowę.  
(Orz. z 18 lutego 1886. L. 370. Budw. 2928).

54. Należność od spadku. Jeżeli spadek przyznany został kilku spadkobiercom w równych nierozdzielnych częściach, spadkobiercy ci jako spółnicy przedstawiają jedną osobę (§. 828. u. c.) i dlatego (w myśl ust. 6. lit. b. uwag wstępnych do ustawy o należnościach z 9 lut. 1850) wymierzoną być winna od całego spadku jedna należność spadkowa.  
(Orz. z 23 lutego 1886. L. 408. Budw. 2933).

55. Kwaterunek. Według ustawy kwaterunkowej z r. 1851. (ces. rozp. z 15 maja 1851. L. 124. dz. u. p.) obowiązani byli do dostarczania kwater posiadacze domów względnie posiadacze kwater, gmina zaś nie była obowiązana do pokrywania kosztów kwaterunku z funduszków gminy. Gmina pośredniczyła jedynie przy dostarczaniu kwater (§. 14 — 17. i §. 34.) i pobierała od Władz

wojskowych należące się dostarczycielom kwarter wynagrodzenie.

(Orz. z 24 lutego 1886. L. 211. Budw. 2936).

Naczelnik gminy obowiązany jest do zwrotu zaginionego czynszu za prawo polowania, jeżeli odbiór tego czynszu sam pokwitował.

56  
Czynsz  
za polo-  
wanie.

(Orz. z 25 lutego 2886. L. 542. Budw. 2937).

Fundacye jako osoby prawne wykonywać mogą swe prawo wybierania przez osoby, do zastępowania ich na zewnątrz powołane, lub przez swych pełnomocników. Ordynacya wyboreza dla gmin nie postanawia nie o sposobie głosowania fundacyi, (które jako osoby prawne nie mogą osobiście wykonywać prawa wybierania), wypada przeto zastosować *per analogiam* postanowienie §. 6. ord. wyb. dla gmin., traktującego o głosowaniu osób prawnych.

57.  
Sposób  
głoso-  
wania  
funda-  
cyi.

(Orz. z 26 lutego 1886. L. 212. Budw. 2080).

Spółposiadacze opodatkowanej realności mają przy wyborach jeden tylko głos, mają atoli prawo oznaczyć osobę, która za nich głosować będzie. (§. 7. ord. wyb. dla gmin).

58.  
Głoso-  
wanie  
współ-  
posiada-  
czy re-  
alności.

(Orz. jak 57).

(D. c. n.)

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

## ZAPISKI LITERACKIE.

O przywróceniu do pierwotnego stanu z powodu złego zastępstwa w procesie cywilnym austriackim, napisał Dr. Maurycy Fierich, Lwów, nakładem *Przeglądu sąd. i admin.* 1886, str. 172.

Dlaczego „pierwotnego“? Czy nie lepiej to przetłómaczyć wyrazy *in den vorigin Stand* dosłownie „do stanu poprzedniego“, albo też, zgodnie ze słownikiem Akademii, „do stanu pierwszego?“ „Stan pierwotny“ znaczy w niemieckim tyle, co *Urzustand*. Nie możemy się również z tém pogodzić, żeby do tak obszernej i obfitującej w treść monografii, nie dawano spisu rzeczy.

Ale na tém też kończy się nasza krytyka ujemna, chociaż nie we wszystkiem zgadzamy się z autorem, a szczególnie w jednej kwestyi, należącej do najważniejszych.

Autor jest zdania, że, według prawa obowiązującego, mniejsza restytucya jest również dopuszczona w przypadkach zastępstwa przez osobę, niebędącą adwokatem (str. 38 i n.), któreto zapatrywanie sprzeciwia się praktyce N. T. i nie zgadza się ani z historią tej instytucyi, ani z jej istotą, którą autor zbywa kilku uwagami, omawiając tak zw. *dubium camerale* z r. 1786 (str. 15). Gdyby autor, jak się spodziewać należało, był poświęcił osobny rozdział przedstawieniu racjonalnych podstaw tej instytucyi, natenczas musiałby się, zdaniem naszym, utwierdzić w przekonaniu, że ta instytucya w tak ścisłym zostaje związku z adwokaturą, i tak żadnej po za nią nie ma racyi bytu, iż trudno przypuszczać, aby się prawodawca podobnej dopuścił anomalii. Autor broni swego zdania osnową §. 491 ust. gal. (§. 374 ust. Józ.), w którym powiedziano, że uzyskaniu restytucyi nie przeszkadza okoliczność, że strona ma prawo żądania i możliwość otrzymania wynagrodzeniu szkody od adwokata (*Rechtsfreund*) lub osoby trzeciej (*einen Dritten*).

Otóż zupełna zgoda na to, że przez ową „osobę trzecią“ należy rozumieć także zwykłego zastępcę, jakotóż i na to, że nasze obydwa kodeksy prawa procesowego cywilnego, zastępstwa zwykłego bynajmniej nie wykluczają, co autor, wbrew opinii panującej, trafnie i przekonywająco wykazał (w uwadze l. 89 na

str. 41). Ale co to znaczy wobec okoliczności, że te kodeksy, krom restytucyi *ob elapsum terminum* i *ob noviter reperta*, żadnej innej nie znają, a w szczególności restytucyi *ob malam defensionem*?! Pomieniony §. 491 ma na celu jedynie usunąć wątpliwość pod tym względem, że stronie, pod warunkiem braku winy, służy prawo do jednej i drugiej restytucyi w każdym razie, a szczególnie i w tym, gdyby za szkodę, której restytucya ma zapobiedz, ktokolwiekby inny, a przedewszystkiem zastępca był odpowiedzialny. Restytucya z powodu złej obrony została dodatkowo wprowadzona naprzód w krajach, gdzie obowiązuje ust. Józ. zapomocą dekretu nadw. z 6 października 1785 i pat. z 1 lipca 1790 r., zaś w prowincjach, dla których ogłoszono nst gal. z r. 1796, zapomocą d. n. z 19 grudnia 1801.

W tych wszystkich ustawach ograniczono ją najwyraźniej do przypadków zastępstwa adwokackiego. Ten ostatni d. n. nawiązuje do §. 491 ust. gal., ale dosyć niezręcznie, bo wrywając go z kontekstn, podsuwa mu obszerniejsze znaczenie, aniżeli ze związku z poprzednimi §§ przyznać mu można. I tak §. 489 wylicza wyczerpująco przypadki, w których stronie restytucya się należy (*gebührt*), poczem §. 490 określa terminy restytucyjne. Wobec tego §. 491 może mieć tylko to znaczenie, że w przewidzianych przypadkach i pod warunkiem dotrzymania terminu, strona uzyska restytucyą bez względu na odpowiedzialność i zamożność zastępcy lub osoby trzeciej. Autor zresztą nas ponczył, że to postanowienie jest historycznie usprawiedliwione (str. 24). Tymczasem d. n. z 19 grudnia 1801 r. utrzymuje, że tenże §. 491 mówi o jakimkolwiek uszczerbku (więc nietylko w rozumieniu §. 489), z zachowania się adwokata wynikłym. Ale ustawa jest ustawą; czy ona wprost nowe zaprowadza instytucye, czy drogą rozszerzającą interpretacyi, to wyjdzie na jedno. Dość, że od chwili, gdy cytowany d. n. obowiązuje, mamy restytucyą nietylko z powodu upływu terminu peremptoryjnego, lecz z powodu innych opuszczeń, niemniej z powodu wadliwego także działania; słowem także w przypadkach, §. 489 uieobjętych, atoli jedynie pod warunkiem w ustawie wskazanym, że stronę procesualnie pokrzywdzoną zastępował adwokat. Naszém zdaniem tedy należy ściśle odróżnić obydwie restytucye z §. 489 od restytucyi *ob malam defensionem*. Pierwsze służą stronie mimo zastępstwa i odpowiedzialności adwokata, zaś ostatnie właśnie dlatego, że adwokat ję sprawę popierał. Instytucya ta nie była znaną dawniejszemu prawu austryackiemu. Czeska ordynacya procesowa z r. 1753 nigdzie o nię nie wspomina (ob. Maasburg, *Die Processordnung für Böhmen von J. 1753*, Wiedeń, 1886). Dowiadujemy się z pięknego wstępu historycznego (§. 2), że instytucyą tę zawdzięczamy Niemcom, gdzie jednakowo w sądzie

wielka panowała niepewność, bo ustawodawstwo niemieckie żadnego pozytywnego przepisu co do niej nie ustanowiło. Jestto tedy niemalą zasługą naszych prawodawców, że ją oparto na jedynie racjonalnej zasadzie złego zastępstwa przez adwokata.

W tym jedynym punkcie, co prawda kardynalnym, zdania nasze i autora się rozchodzą. Musimy wszakże oddać sprawiedliwość autorowi, że zdania swego broni z wielką erudycją i bystrością, wobec czego, mimo niezachwianego przekonania przeciwnego co do powyższej kwestyi, chyba nam zakończyć wypada: *sub iudice lis est*.

W ogóle bowiem mamy przed sobą jedno z tych rzadkich dzieł, którego ocena krytyczna niezwykle nastęrcza trudności, bo właściwie nie ma co krytykować. Nie ma dlatego, że temat jest wszechstronnie opracowany i zupełnie wyczerpany. Począwszy od historycznego poglądn na dzieje téj instytucyi (§. 2), aż do ocenienia jój wartości na zasadzie badań porównawczych (§. 8), posuwa się autor krok za krokiem, nie pomijając żadnego najdrobniejszego szczegółu, żadnej kwestyi. Przy pomocy ogromnego materiału historycznego i krytycznego, który autor zebrał a potém umiejętnie rozgatkował i uszykował, wychodzi każda teza jego jasno i dobitnie, oświetlona wszechstronnie wszelkimi argumentami *pro i contra*.

Główną częścią téj pracy jest dogmatyczne i krytyczne przedstawienie przepisów prawa austriackiego (§§. 3 – 7), z której praktyka wiele nanczyć się może. I tak naprzód się dowie, że oprócz kodeksu tylko d. n. z 19 grndnia 1801 obowiązuje, chociaż np. w zbiorze Wesselego są jeszcze inne dwa przepisy umieszczone (pod ll. 1299 i 1300), z których d. n. z 6 października 1785, został nawet zniesiony dla krajów, gdzie obowiązuje nst Józ. (str. 32). Po krytycznym rozbiorze obowiązujących przepisów i zdeterminowaniu kwestyi, czyli zwykle zastępstwo do téj restytucyi uprawnia (§§. 3 i 4), przechodzi autor do określenia pojęcia złego zastępstwa we wszystkich możliwych odmianach (§. 9). Autor rozbiera czynności procesowe ze względu na warunki ich ważności i skuteczności pod względem formy, czasu i właściwości sądu, a następnie zastanawia się nad tém, kiedy i o ile wadliwość téjże lub jój opuszczenie może być podstawą do uzyskania téj restytucyi. Najciekawsza z powstałych kwestyi jest przyznanie, przez zastępcę uczynione, na którą autor szczególnie zwraca uwagę (str. 67).

Nie mniejszy budzą interes rezultaty, do których autor dochodzi, badając kwestyą przyczynowego związku między złém zastępstwem a szkodą, bez której, mimo złego zastępstwa, restytucya jako zbyteczna dopuszczoną być nie może (§ 6). Czy ustawa przez tę szkodę, którą nazywa „*Verkürzung*” rozumie



szkodę materyalną czy procesualną? Autor wykazuje przekonująco, że tylko o téj ostatniej szkodzie mowa być może.

W rozdziale o postępowaniu sądowém na odpowiednią prośbę lub skargę restytucyjną (§. 7) zastanawia się autor nad pytaniem, od którego czasu biegnie termin do wniesienia o restytucyą, tudzież nad dalszém, czyli ma być uczynione we formie zwykłej prośby lub téż skargi, z którém się łączy ważna kwestya, czy i o ile ta restytucya przed wyrokiem żadaną być może?

Wkońcu dodajemy, że judykatura N. T. jest wyczerpująco uwzględniona, co podnosi wartość praktyczną tego dzieła. Jest ono najlepszą monografią, jaka się w polskiej literaturze o austriackim prawie procesowém cywilném pojawiła. *Bálasits.*

Janowicz Aleksander, prof. Uniw. lwowskiego: *Historya prawa niemieckiego*. Tom I., zeszyt 1. Lwów, nakład autora 1886 str. 174.

Nauka historyi prawa niemieckiego nie zdobyła się dotąd na książkę, któraby w całej pełni czyniła zadość wymaganiom dobrego podręcznika, odpowiedniego dla studyów uniwersyteckich. Jest podręczników takich spora liczba, ale żaden z nich nie jest wolny od błędów, jeżeli nie pod względem rzeczowym, to przynajmniej dydaktycznym i metodycznym. Pomijając niedokończone prace Genglera i Danielsa, zaznaczamy, że podręczniki Waltera, Phillipsa i Hillebranda są już, jak na dzisiejszy stan nauki, przestarzałe, a nadto niektóre z nich więcej zajmują się historyą państwa aniżeli prawa niemieckiego, jak zwłaszcza Walter, który przy każdej nadarzonej sposobności historyą polityczną szeroko opowiada); Zöpfl jest może za szczegółowy jak na podręcznik, a nadto popełnia ten błąd zasadniczy, że historyą instytucyj prawa publicznego traktuje sposobem chronologicznym i w ten sposób zaciemnia pogląd na rozwój całości organizmu prawnego w pewnych czasowo od siebie odgradzonych okresach, które w rozwoju prawa niemieckiego niewątpliwie istniały; Schulte, który ze wszystkich stosunkowe najtrafniej potrafił określić rozmiar i ramy swojemu podręcznikowi, grzeszy znowu zbytnią oschłością wykładu, przepelnionego mnóstwem wiadomości szczegółowych, wznoszącego się rzadko tylko do ogólniejszego ujęcia kierujących, zasadniczych myśli prawa niemieckiego; Brunner (w Encyklopedyi Holtzendorffa) podaje mistrzowski zarys tegoż prawa, skreślony jednak tak sumarycznie, że z pożytkiem może być używany dopiero wtedy, jeżeli się prawo to skądinąd dokładnie poznało; najnowszy wreszcie Siegel, lubo co do wewnętrznej wartości Brunnerowi dorównać nie może, nie odbiega odeń znacznie co do zwięzłości wykładu.

Kwestya dobrego podręcznika historyi prawa niemieckiego nie jest tedy załatwioną dotąd w samych Niemczech, gdzie nieje-

dnokrotnie dają się słyszeć głosy o jego potrzebie; tém mnfėj można ją uważać za załatwioną u nas, gdzie do innych powodów przybywa nadto i ten, że nie posiadamy podręcznika skreślonego w języku polskim. Brakowi temu starał się przed dzieściciu laty zaradzić Prof. Bobrzyński, ogłaszając pierwszą część Historji prawa niemieckiego, obejmującą okres pierwotny rozwoju praw germańskich (przed wędrówkami narodów) tudzież epokę frankońską. Praca, zapowiadająca się bardzo pięknie, nie została niestety doprowadzoną do końca; autor przerwał publikacją na wspomnianej części pierwszej, a luka, która istniała poprzednio, zapełniona tylko częściowo, nie przestała być luką.

Bardzo wdzięcznego zadania podjął się tedy prof. Janowicz, przystępując do ogłoszenia całkowitego zarysu historii prawa niemieckiego, którego pierwszy zeszyt leży przed nami. Autor podzielił przedmiot na dwa wielkie działy, z których pierwszy obejmuje historję prawa publicznego (politycznego, karnego i przewodu sądowego), drugi historję prawa prywatnego. Dział pierwszy omawia sposobem synchronistycznym, t. j. epokami, których, zgodnie z przyjętym w Niemczech podziałem, rozróżnia pięć; dział drugi przedstawić zamierza metodą chronologiczną, t. j. skreślić system prawa prywatnego w jego dziejowym rozwoju przez ciąg wszystkich pięciu okresów. Godząc się w zasadzie na takie odmienne traktowanie obu tych działów, z powodów, które już gdzieindziej mieliśmy sposobność szerzej wyluszczyć, pozwolimy sobie tutaj przedstawić autorowi do uwzględnienia uwagę, czy nie należałoby także i w historji prawa prywatnego niemieckiego rozróżnić dwie epoki, jedną przed recepcją prawa rzymskiego, drugą od recepcji, jak to słusznie zdaniem naszym uczynił Brunner w swoim zarysie.

Nie uprzedzając jednak dalszego ciągu pracy, pragniemy na razie zdać sprawę z pierwszego ogłoszonego dotąd zeszytu, przedstawiającego, oprócz wiadomości wstępnych, obraz rozwoju instytucyj prawa publicznego w okresie pierwszym, t. j. aż do ukończenia wędrówek narodów i założenia państw germańskich na gruzach imperium rzymskiego. Przystępując do oceny, pozostawiamy na uboczu przedstawienie i analizę szczegółów, która rozmiary niniejszej recenzji rozszerzyłaby nad miarę, zastanowimy się zaś tylko nad ogólną wartością i charakterem książki prof. Janowicza, tudzież nad pytaniem, o ile odpowiada wymaganiom, jakie możemy postawić do podręcznika przeznaczanego dla nauki uniwersyteckiej. Pod tym względem przyznać jej musimy wiele zalet i to z rozmaitych powodów. Przedewszystkiēm podnosimy, że autor umiał zachować miarę, podręcznikowi właściwą, że z szeregu tysiącznych wiadomości, dotyczących stósunków prawnych u pierwotnych Germanów umiał wy-

brać najważniejsze i najbardziej charakterystyczne, nie obciążając książki swój balastem podrzędnych szczegółów, które do zrozumienia ducha dawnego prawa germańskiego nie wiele przyczynić się mogą, a uczniowi wielkich przysparzają trudności. Z drugiej strony ustrzegł się autor owęj zbytnej zwięzłości, charakteryzującej --- jak widzieliśmy --- niektóre podręczniki niemieckie, które podają za mało wiadomości szczegółowych w stosunku do zakresu wiedzy, jakim rozporządzać winien student uniwersytetu. Materiał faktyczny, z jakim się w książce spotykamy, ugrupowany wszędzie w sposób przejrzysty i równowymierny: wprawdzie działy obejmujące historią prawa karnego i przewodu sądowego, w stosunku do działu poświęconego historii ustroju i administracyi państwa omówione są o wiele obszerniej, niż się to zazwyczaj dzieje w podręcznikach niemieckich; trudno jednak robić z tego zarzut autorowi, owszem, poczytać mu to należy za zasługę, że działom tym, traktowanym zazwyczaj po macoszemu, należyte winydykuje znaczenie, do czego zresztą wobec najnowszych badań na polu dawnego niemieckiego prawa karnego i przewodu sądowego słusznie musiał się czuć spowodowanym.

W ogóle rezultaty najnowszėj nauki uwzględnił autor z wielką starannością przy każdėj nadarzonėj sposobności. Że jednak nauka ta wielu jeszcze pytań nie zdołała stanowczo rozwiązać, a nad wielu innemi toczą się dotychczas gorące spory, nie pozostało mu nic innego, jak tylko wobec takich kwestyj wątpliwych i spornych zachować się z wszelką rezerwą; co w podręczniku uważamy za rzecz właściwszą od przedwczesnego rozstrzygnięcia wątpliwości arbitralnemi zdaniem, które zazwyczaj w należyty sposób nie mogą być udowodnione; lepiej bowiem uczącemu się pozostawić pytanie niewyjaśnione, niż podawać mu jako dogmat naukowy twierdzenie, które czasem nie ma nawet pozoru prawdopodobieństwa za sobą. Autor nie zapuszcza się tedy „na niewdzięczne pole jałowych domiemywań“, a w polemikę wdaje się rzadko, jakkolwiek jęj z podręcznika swego nie wyklucza zupełnie. Z zadowoleniem przytem podnosimy, że autor przedstawiając wyniki najnowszėj nauki, nie ogranicza się wyłącznie na literaturze niemieckiej (jak się to zazwyczaj dzieje w podręcznikach niemieckich), ale liczy się także z literaturą innych narodów (mianowicie francuską) która dla wyświecenia pierwotnych stosunków prawnych u ludów germańskich nie mało zdołała, a przez Niemców systematycznie bywa pomijana.

W uwagach nagromadził autor bardzo obfity materiał bibliograficzny, który dla każdego, chcącego się bliżej zająć nauką prawa niemieckiego, albo przynajmniej poznać jakąś poszczególną jego instytucyą, podaje cenne wskazówki. Jako zaletę podnosimy nadto i to, że autor we wszystkich kwestyach ważniejszych, prze-

dewszystkiẽm zaś w kwestyach spornych, zaznacza zwykle stanowisko naukowe poszczególnych badaczów, a tẽm samẽm podaje uczniowi sposobność zapamiętania odmiennych teoryj i ich reprezentantów. W dokładności idzie tu autor może za daleko, przytaczając niekiedy pisarzów dawniejszych z ich zapatrywaniem przestarzałemi i dzisiaj już stanowczo porzuconemi, albo dziełami małej w ogóle wartości naukowej, o których można zamilczeć bez obawy, iżby uczeń cokolwiek na tẽm stracił. O ile chodzi o literaturę nowszą, to nie brakuje tu prawie ani jednej ważniejszej publikacji, chyba Inamy - Sternegga „Deutsche Wirtschaftsgeschichte“ która zarówno co do treści swj jakoteż i co do metody zasługuje w wysokim stopniu na uwagę, tudzież Stubbsa „The constitutional history of England in its origin and developpement“ która na pierwotne pojęcia prawne świata germańskiego wiele ciekawego rzuca światła, a w dziele sięgającym niejednokrotnie aż do „Gragas“ skandynawskich pominiętą być nie powinna. W paragrafie, w którym autor mówi o naukach pomocniczych, należało podać trzecie, najnowsze poprawne wydanie słownika Du Cange'a. W ustępie traktującym o rozwoju nauki prawa niemieckiego podnosi autor słusznie znaczenie Conringa i Eichhorna, ule może jest za surowym wobec Waitza, o którym tamże nawet słowem nie wspomina, a który lubo w niejednym się myli, ma przecież tę zasługę, że pierwszy po Eichhornie zabrał się do źródłowego, systematycznego, niemal pedantycznego opracowania całej historii ustroju Niemiec, naukę z mnóstwa przestarzałych błędów oczyścił i nadał jej nowy kierunek, wprowadzając ścisłą metodę badania.

Układ dzieła wogóle jasny i przejrzysty, opracowanie szczegółów staranne, stanowią niemałą zaletę naszego podręcznika; autorowi udało się pokonać szczęściwie rozmaite z natury przedmiotu następczające się trudności i przedstawić obraz pierwotnych urządzeń prawa germańskiego w tak wyraźnych i dosadnie nakreślonych rysach, że kandydat z książki tẽj nietylko z łatwością ale i z przyjemnością studyować może historjã prawa niemieckiego. Uderzyło nas tylko kilka drobnych usterek. §. 3 wiadomości wstępnych, zatytułowany: „Metoda“, sprawia pewien zawód, autor nie mówi bowiem wogóle o metodzie badania prawa niemieckiego, lecz porusza jedną tylko kwestjã metodologiczną tj. pytanie, jak należy przedstawić historjã tegoż prawa, synchronistycznie czy chronologicznie. W §. 5 tego działu byłibyśmy pragnęli znaleźć nietylko sam podział na okresy, ale zarazem także w ogólnych przynajmniej zarysach podaną charakterystykę każdego z nich; nie wystarczy bowiem zwrócić tylko uwagę ucznia na to, że z pewnym rokiem kończy się dawniejszy a rozpoczyna nowy okres w rozwoju prawa, ale trzeba mu wyjaśnić zarazem

przyczynę tego odróżnienia, a zatem podać charakterystyczne znamiona poszczególnych epok. Jestto rzecz, którą można zresztą uwidocznic w wstępie do każdego okresu z osobna, czego jednak autor, omawiając okres pierwszy, również nie uczynił. W rozdziale pierwszym działu I. ustępy dotyczące pierwotnych praw ludowych (końcowy ustęp §. 3, §§. 4, 6 i 7) należało może dla nierozrywania przedmiotu wyłączyć z tego rozdziału i przenieść je do rozdziału trzeciego, poświęconego charakterystyce ówczesnego prawa i przedstawieniu jego źródeł. Tego rodzaju wiadomości, jak ta, że przy wymiarze kary nie zwracano uwagi na zamiar sprawcy, na nieogłędność lub niedbalstwo jego, na błąd, niewiadomość, przymus, uniesienie, że nie znano pojęcia usiłowania itp., nie należy zdaniem naszym traktować w nauce o głowszczyznach i nawiązkach (str. 124), ale podać je w rozdziale zawierającym przewodnie zasady germańskiego prawa karnego (str. 102) dlatego, że okoliczności te nie rozstrzygały jedynie tylko przy wymiarze głowszczyzny i nawiązki, ale przy wymiarze jakiegokolwiek kary za jakikolwiek występnek. Przy tej sposobności niech nam będzie wolno zwrócić uwagę na to, że nazwa: wergeld i nagroda (*Wergeld und Busse*) której autor stale używa, dałaby się o wiele stósowniej zastąpić wyrazami: głowszczyzna i nawiązka, używanymi w pomnikach prawa polskiego (jak n. p. w statucie litewskim) na oznaczenie tych samych pojęć. W końcu przypominamy że w dziale omawiającym starogermański przewód sądowy należało podać (za Sohmem) definicyą t. z. aktu formalnego (*Formalact*) która uczącemu się umożliwić może dokładne zrozumienie istoty prawnej takich czynności procesowych, jak *testare tangano*, *ferbannire* i t. p.

Podniósłszy — z obowiązku recenzenta — te drobne i nie liczone zresztą usterki, nie chcemy bynajmniej uwłaczać wartości samej pracy, która w szeregu naszych nowych publikacyj prawniczych poczesne zająć winna miejsce, i której ciągu dalszego oczekujemy z niecierpliwością.

Dr. O. Balzer.

*O obecnym stanie nauki prywatnego prawa polskiego i jej potrzebach — napisał Dr. Oswald Balzer. Lwów, nakł. autora 1887.*

Jestto studyum przeważnie krytyczne, gdyż mieści dosadną bezstronną, szowinizmem niezabarwioną, owszem surową, lecz sprawiedliwą krytykę dotychczasowych prac na polu prawa prywatnego polskiego, w ślad której dojść trzeba do przekonania, że metoda, jaką dotąd używano w nauce tego prawa, ustąpić musi inniej, jeśli prawo prywatne polskie utrzymać się ma na stanowisku naukowem, jakie mu się wśród naszego społeczeństwa słusznie należy. Kwestyą, czy prawo prywatne polskie i historia



prawa polskiego w ogóle powinno być przedmiotem badania naukowego, pomija autor słusznie. Kwestya ta bowiem dla nas nie przedstawia żadnej wątpliwości, a jeżeli Rząd wykreślił je z szeregu przedmiotów obowiązkowych nauk uniwersyteckich, stało się to zapewne tylko dla tego, iż nie mieliśmy dostatecznej energii, a może i sposobności stawania w jego obronie. Sposobność przywrócenia temu prawu stanowiska przynależnego nadarza się obecnie, gdy Uniwersytety zapytane zostały o zdanie w przedmiocie zamierzonej reformy nauk uniwersyteckich, a życzyć nam wypada, aby Uniwersytety nasze z naciskiem o uwzględnienie jego się upomniały.

Wracając do pracy Dr. Balzera przyznać musimy jej prócz krytycznej także i inną wysoką, poniekąd programową wartość. Nie ograniczył się bowiem autor na przedstawieniu braków w dziełach Ostrowskiego, Czackiego, Bandtkiego, Maciejowskiego, Helcla, Dntkiewicza i Burzyńskiego, lecz w wywodzie bardzo gruntownym nagromadził tyle trafnych uwag o metodzie nanki nietylko prawa prywatnego polskiego, ale prawaprywatnego w ogóle, iż pracę tę poczytać musimy jako cenny przyczynek do metodologii prawa. Nie mogąc oczywiście wdawać się natem miejscu w rozbiór tych metodologicznych wywodów autora, musimy się ograniczyć na przytoczeniu tych, z którymi nie całkiem się zgadzamy.

Wyrażając zdanie, poparte dokładnem uzasadnieniem, że dotychczasowe podręczniki prawa prywatnego polskiego nieodpowiadają zadaniu głównie z powodu, że wyprzedziły literaturę monograficzną, i nie mają więc stałego gruntu pod sobą, przyznaje autorom ich jednakże „nie małą zasługę, że, przebijając się własną pracą przez rolę tak mało obrobioną, przeorali ją bodaj z grubsza...“, że nadto w podręcznikach tych „dla wyświecenia szczegółów zrobiono więcej niż w literaturze monograficznej“ (str. 9.); — nadmienia dalej, że podręczniki owe zawierają raczej „wiązanki szczegółów, zszeregowanych według pewnego rzeczowego porządku, a niżeli pewne zasadnicze pojęcia o poszczególnych instytucjach prawa prywatnego“, że grupowanie i stosnkowanie poszczególnych instytucji prawnych jest nienależyte (str. 10), że widać w nich „powierzchność w expozycji“ i całe szeregi błędów rzeczowych, że — „o ile mają wartość literacką jako pierwsze ważniejsze próby umiejętnej konstrukcji naszej umiejętności, o tyle nie są w stanie zadowolnić stosnkowo nawet skromnych wymagań, jakie dzisiaj w nauce prywatnego prawa polskiego stawić jesteśmy uprawnieni a nawet zobowiązani“ (str. 13). Kto zna cytowane podręczniki, nie może odmówić słuszności uwagom autora, poraz pierwszy może tak otwarcie, jasno wypowiedzianym, a których słuszność zresztą z nieubłaganą konie-



cznością wynika z przytoczonych szczegółów. Lecz nie możemy się zgodzić z konkluzją autora, jakoby o dobrym podręczniku myśleć nam dziś jeszcze nie wolno. Wskazuje nam autor, że możnaby się pokusić o dzieło, obejmujące całkowity system, „ale musiałoby to być dzieło na wskrós samoistne, oparte na gruntowném i wszechstronném zbadaniu rzeczy, jednem słowem dzieło źródłowe, nie podręcznik (str. 14). Powinniśmy tedy główny położyć nacisk na badania monograficzne, przeprowadzić w ten sposób racjonalny podział pracy naukowej, ułatwić ją sobie i rozdzielić na szersze koła pracowników.“ Ani słowa, że prace monograficzne są przedewszystkiém pożądane; co zaś do wskazanego przez autora systemu, pozwolimy sobie odpowiedzieć jego własnymi słowami: „Nie uchwycimy od razu całego systemu, wyjaśnimy tylko pojedyncze z zakresu jego pytania“; — czyż więc nie mamy się raczej „zadowolnić na razie rezultatami skromniejszymi ale istotnymi, niż tworzyć rzeczy wielkie a nieudane?“ (str. 14.) — a więc czy nie mamy — naturalnie obok prac monograficznych — zadowolnić się skromnym, a dobrym podręcznikiem, aniżeli kusić się o system źródłowy, co do którego jak to autor przyznaje — „nie ma, wśród obecnych stosunków nadziei, iżbyśmy się go prędko doczekać zdołali“... Autor wykazał jasno, czém grzeszą dotychczasowe podręczniki: — czyżby błędy te nie dały się uniknąć? Gdyby się system z łatwością osiągnąć dał, bezwarunkowo zgodzilibyśmy się z autorem, lecz lepsze jest wrogiem dobrego a podręcznik dobry uważamy w danych naszych stosunkach za konieczny. Powinniśmy bowiem dążyć do tego aby naukę prawa polskiego zbliżyć do siebie, aby nie pozostała ona — jak dotąd — oddzielona od nas trudnościami, których zwalczenie wymaga sił niepospolitych i wiele czasu. Młodzież pracująca powinna się oswoić z tém prawem, aby je pokochała i więcej się jemu oddawała, a odda się jemu, skoro w podręczniku — zawsze dodaje: dobrym, — podamy jój drogokaz, którędy zachodzić, aby stanąć wyżej i wzrokiem objąć szersze obszary. Jakkolwiek przyznajemy, że jedną z głównych przyczyn niedostateczności podręczników dotychczasowych jest brak materiału monograficznego, to zdaje nam się, że jeszcze ważniejszą może przyczyną był pewien brak ogólnego wykształcenia jurydycznego u autorów, brak znajomości zdobyczy naukowych na polu prawa pospolitego, brak łączności z prądami naukowemi reszty Europy, brak zresztą źródeł historycznych, które obecnie coraz to obficie się otwierają. Nie wina to autorów, gdyż w czasach gdy pisał Ostrowski, Czacki, Bandtkie prądy nauki niemieckiej jeszcze nie przekroczyły granic Niemiec — a jeśli spoglądniemy jaką drogą szła w Niemczech nauka prawa prywatnego niemieckiego, spostrzeżemy, że Eichhorn, który stworzył naukę prawa niemieckiego

a w szczególności także naukowemu traktowaniu prawa prywatnego niemieckiego dał początek, żadnego niemal jeszcze nie miał materiału monograficznego przed sobą, i że od tego dopiero czasu tak wydawnictwo źródeł jak i prace monograficzne wzięły początek. Pragnęlibyśmy szczerze; ażeby prawo polskie, które, już nie ze stanowiska narodowego, lecz nawet ściśle umiejętnego tak wielce na uwagę zasługuje, nie zasklepiło się w tajnikach pomników historycznych, lecz aby się do nas zbliżyło, a takie zbliżenie zagłębieniu nie przeszkodzi, jak to w zakresie prawa niemieckiego doświadczono, lecz tém więcej do pracy pobudzi. Aby nas mylnie nie zrozumiano: nie żądamy spopularyzowania nauki, lecz -- ułatwienia przystępu do niej.

Na jedno jeszcze chcielibyśmy zwrócić uwagę. Wspomina autor na str. 18., że „zapominamy niejednokrotnie, iż przedstawić mamy polskie prawo prywatne, a więc tylk. prawo, które jest samoistnym rodzimym wytworem narodu polskiego, że zaś prawo polskie a prawo w Polsce obowiązujące nie są pojęciami identycznymi. Nie chcemy się z autorem o to spierać, co ma być przedmiotem nauki, lecz w interesie całości systemu pragnęlibyśmy, aby przedmiotem tym było prawo prywatne w Polsce obowiązujące. Ograniczając zadanie w ten sposób, jak tego autor pragnie, obawiamy się, aby system nie stał się niekompletnym i aby samo oddzielenie prawa, polegającego na pierwiastkach obcych od prawa rodzimego nie utrudniło postępu na tém polu.

Ztém wszystkiem przyznać musimy, że autor program nauki prawa prywatnego polskiego rozwinął znakomicie. Z każdej uwagi przebija nietylko zupełne panowanie nad przedmiotem, lecz i to, czego brak wytknęliśmy u innych autorów t. j. znajomość tak najświeższych rezultatów jak i wymogów nauki prawa prywatnego w ogóle. Żal by nam było, gdyby autor idąc torem przez siebie wytkniętym, w daleką przyszłość odłożył system, a nieobdarzył nas w bliższej przyszłości podręcznikiem prawa prywatnego polskiego.

*Ernest Till.*

*Dr. E. Reben: Die Ehrenbeleidigung und das gerichtliche Verfahren in Ehrenbeleidigungssachen, Wiedeń 1886. in 8 str, 80.*

Powyzszą pracę zmarłego niedawno wiedeńskiego adwokata, którego do ostatniej chwili życia z naszym krajem ściśle łączyły stosunki, możemy śmiało policzyć do pereł popularnej literatury prawniczej. Mówimy to nie pod wpływem zasady *de mortuis nil, nisi bene*, bo zasady tej krytyka — jeśli nie ma być panegirykem — uznawać nie może, ale pod miłym wrażeniem, jakiego doznaliśmy po przeczytaniu tej popularnej, a jednak umiejętnie opracowanej monografii. Znać w niej wszechstronnie wykształco-

nego prawnika: teoretyka z erudycją i praktyka o wysokić rutynie.

Przedwczesna śmierć nie pozwoliła autorowi przetłómaczyć tćj pracy na język ojczysty z wielką dla naszćj ubogić literatury prawnicćj szkodą, a pod obcą ręką, jeśli tłómaczenie przyjdzie może do skutku, odbiegnie zapewne o całe niebo od oryginału. Zauim więc to tłómaczenie ujrzymy, niech nam będzie wolno na tćm miejscu poddać obszerniejszćj recenzji pracę, która na to w zupełności zasługuje.

Sprawy o obrazę czci, *vulgo* sprawy pyskowe, obejmujące — jak wiadomo — większą część agendy naszych powiatowych sądów karnych, są plagą egipską dla sędziów, upadających nieraz pod ich nawaleu. Przy przestępstwach, ściganych z urzędu, ma sędzia przynajmniej fachowo wykształconego lub jako tako rutynowanego funkcyjaryusza prokuratoryi, który zastępując oskarzenie, w pracy mu pomaga, — sprawy pyskowe przeprowadzają się w znacznej części bez pomocy fachowego prawnika, oskarzyciela lub obrońcy, lecz tylko ze samemi stronami, które, nieświadome przepisów prawa, muszą pobierać nieraz jego naukę na własnej skórze, w sali sądowej. Popularyzacją tych przepisów prawa odnośnie do obrazu czci (*leichtverständliche Besprechung und Erläuterung*) wziął sobie za zasadanie autor i, przyznać trzeba, wywiązał się z niego wyśmienicie, oddając w ręce publiczności monografią o obrazie czci i postępowaniu w takich sprawach, — monografią którą zrozumie profan, a z którćj wiele nauczyć się może prawnik. Potoczysta dykcya pozwala ją czytać bez znużenia, pod względem jasności przedstawienia może służyć za wzór, a liczne przykłady, zabarwione tu i owdzie humorem, uczą zastosowania suchego przepisu ustawy do wypadków praktycznych.

Autor podzielił monografią swoję na dwie części: pierwsza (*Von den Ehrenbeleidigungen*) obejmuje w 7miu rozdziałach obowiązujące pod względem obrazu czci przepisy prawa materyalnego, — druga (*Von dem Verfahren in Ehrenbeleidigungssachen*) w 10ciu rozdziałach przepisy prawa formalnego.

Między częścią pierwszą, a drugą zachodzi w opracowaniu znaczna różnica: kiedy bowiem pierwsza jest doskonałym systematycznym opracowaniem przestępstw obrazu czci, i gromadzi w sobie najnowsze rezultaty nauki tudzież judykaturę Najwyższego Trybunału w tym kierunku, — druga, na którćj widać ślady pospiechu, mieści w sobie zestawienie przepisów postępowania sądowego, wziętych żywcem z ustawy o postępowaniu karnym, bez dalszego ich komentowania.

Usprawiedliwia jednak autora w tym kierunku okoliczność, że inaczej postępując, musiałby był chyba pisać o całym postę-

powaniu przed sądami powiatowymi w sprawach o przekroczenia, co bez wątpienia przechodziłoby ramy popularnej monografii.

Przechodząc do szczegółów części pierwszej podnieść należy trafne definicje czci i obrazy, — przycém autor niewłaściwie obrażonego w przeciwieństwie do obraziela, nazywa *passives Subject (contradictio in adjecto!)*, — rozbiór spornych kwestyi, kto może, a kto nie może być w swój czci naruszonym, wpływu błędu co do osoby i względnego znaczenia obrazy. W przeciwieństwie do Herbsta (*Handbuch des Strafrechtes* II. 7. wyd. str. 232) i Janki (*Das österreichische Strafrecht*, str. 237.) przychodzi autor — zdaniem naszym słusznie — do wniosku, że obowiązujące prawo austriackie karze i symboliczną obrazę czci, orzekając wyraźnie w §. 491. k. k., że obraza czci może być popełnioną przez obrazowe przedstawienia (*bildliche Darstellungen*) wszelkiego rodzaju, a pod tę kategorię podpada bez wątpienia i obraza czci przez znaki (*symbolische Injurien*). Zgodnie z utartą już w tym względzie praktyką nie podpada — zdaniem autora — posądzenie kogoś w zamkniętym liście o czyn karogodny, względnie obelga, lub także posądzenie osoby bez świadków, pod przepis §. 487 względnie §. 496 k. k., ale jest obrazą czci z §. 1339 u. c., do której karania powołaną jest władza polityczna względnie władza bezpieczeństwa.

Jasno i przekonywająco określa autor różnicę między zbrodnią potwarzy z §. 209 k. k., a obrazą czci z 487 k. k., widząc ją w zamiarze sprawcą kierującym: potwarca ma zamiar sprowadzić śledztwo sądowo-karne lub przynajmniej dochodzenie przeciwko spotwarzonemu, obraziel z §. 487. obwiniający obrażonego o popełnienie zbrodni, nie ma natomiast takiego zamiaru.

We wszystkich wypadkach gdzie ustawa do istoty obrazy czci wymaga, aby ją popełniono publicznie lub wobec więcej ludzi, nie jest potrzebném — zdaniem autora — aby obecni obraźliwe wyrażenie słyszeli, lecz wystarcza, aby je słyszeć mogli. W tym samym kierunku idzie téż i praktyka Najwyższego Trybunału.

Co się tyczy karogodności spółwinnych obrazy czci, t. j.: tych, którzy wedle §. 493 k. k. obrazę czci „dalej rozszerzyć usiłują“, słusznie podnosi autor, że takowa przechodzi słuszną miarę „Es würde zu den sonderbaren Consequenzen führen, wollte man eine jede Weiterverbreitung unbedingt für strafbar erklären.... Es ist zwar richtig, das jeder so lange als gut gilt als das gegentheil nicht erwiesen ist.... Allein dieser Grundsatz mag in der Theorie ganz richtig sein, im gewöhnlichen practischen Leben ist es schwer, mir die Verpflichtung aufzuerlegen, dem mir unbekanntem A mehr zu trauen als meinem glaubwürdigen Freund B, der mich versichert, dass er das Erzählte selbst

gesehen und erlebt hat“. Wedle prawa austriackiego podpadłbym mimo to karze i nie pomogłaby mi „nominatio auctoris“.

Z wszelką ścisłością i dokładnością nakreślił autor dopuszczalność dowodu prawdy „de lege lata“. Interpretując ustawę zbyt rozszerzająco, poszedł jednak w tym kierunku trochę za daleko, dopuszczając dowód prawdy nawet tam, gdzie ustawa wyraźnie tego zabrania.

„Wird B vom A“ powiada autor „ein Lügner, ein Verläumder, ein Dieb, ein Wucherer genannt, ist der Wahrheitsbeweis wohl zuzulassen, weil diese Benennungen nicht nothwendig als Schimpfworte aufzufassen sind“. Grzeczności nadmienione podpadają bez wątpienia pod przepis §. 496 k. k. w którym o dowodzie prawdy mowy nie ma, a jeśli autor sądzi, że one oznaczają sposób działania („Handlungsweise“) obrazonego, to w takim razie przyjąćby wypadało, że każdy tego rodzaju epitet „scheinbar als Schimpfwort angesehen werden kann, aber ebenso die Handlungsweise des Verletzten bezeichnet“ ...

Słusznie przemawia autor za dopuszczalnością kompensaty przy wzajemnych obrazach, której obowiązujący kodeks nie zna, stawiając za jej warunek retorsyą, t. j. natychmiastową odpłatę, i żądając pewnej stósunkowości między obrazą pierwszą a drugą.

Druga część monografii określa w zarysie postępowanie w sprawach o obrazę czci. Nie dorównywa ona jak wyżej nadmieniliśmy swém opracowaniem wzorowej części pierwszej. Nie winimy jednak o to autora, zwłaszcza, że i w tej części pokonał wszelkie trudności, o ile to było w ogóle możliwem.

Bez przesady utyskuje autor na brak jednolitości judykatury w sprawach o obrazę czci, czego główną przyczyną jest okoliczność, że sprawy iego rodzaju ostatecznie bywają rozsządane w trybunałach pierwszej instancji. a drogą zażalenia nieważności w obronie ustawy bardzo rzadko przychodzą pod rozpoznanie najwyższego Trybunału.

Dr. Ostrożyński.

— Praktyczne wydawnictwo p. t. „*Handbibliothek des oesterreichischen Rechtes*“, wydawane nakładem J. Temp sky'ego w Pradze, postępuje rażno. W handlu księgarskim znajdują się już: Ullman *Das oesterrreichische Civilprocessrecht*, którego omówienie podamy w zesz. 3, Ulbrich *Grundzüge des oestr. Verwaltungsrechtes*, Janka *Das oest. Strafrecht*, Rulf *Der oest. Strafprocess*. W przygotowaniu znajduje się Leuthold *Des oest. Bergrecht* i inne. Prawo prywatne austriackie opracowują dla tego wydawnictwa prof. Dr. A. Menzel i J. Schey, Radca ministr. Dr. Rittner i prof. Otto Frankel --- wydawcą jest prof. Dr. Horacy Krasnopolski.



## PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

Lwów 31. Stycznia.

Z ubiegającego właśnie miesiąca mamy do zanotowania niemal tylko sprawy sejmowe. Jakkolwiek obrady tegorocznego Sejmu były bardzo ożywione, co się szczególnie odnosi do spraw szkolnych i budżetowych, to jednakże w zakresie ustawodawstwa administracyjnego tylko jedna większa ustawa — o rybołówstwie — została uchwaloną. Zasady tej ustawy są w ogólności takie same, jakie były zawarte w uchwalonym roku zeszłego projekcie sejmowym, który nie uzyskał sankcyi. W tym roku Rząd wystąpił z własnym projektem, zawierającym małe tylko różnice w porównaniu z zeszłorocznym projektem sejmowym i te małe różnice komisya uznała za uzasadnione, a projekt rządowy, mimo nieszczególnej czystości języka, w jakim jest napisany, przyjęty został przez Sejm bez dyskusyi. Według projektu przyjętego prawo rybołówstwa, t. j. uprawnienie wyłączne do hodowania i łowienia ryb, muszli i skorupiaków we wodzie, na którą prawo terytoryalnie się rozciąga (§ 1), podlega ogólnym przepisom o nabyciu i utracie praw prywatnych; do rozstrzygania sporów powołanym jest zatém sąd, z wyjątkiem „sprawy“ przyznania prawa tego na podstawie §§. 4 — 6, którą się władzom administr. zastrzega (§. 2). W §§. 4. do 6. postanowiono, że oparte na §. 382. ust. cyw. uprawnienie do dzikiego rybołówstwa jest uchylone a na przestrzeniach „lub powierzchniach“ wód, na których dotychczas dopuszczone było rybołówstwo dzikie, prawo rybołówstwa służyć ma w sztucznych zbiornikach lub przekopach posiadaczom tychże, w wodach naturalnych gminie „jako takiej“, a względnie właścicielowi obszaru dworskiego o tyle, o ile przestrzeń leży w obrębie gminy lub obszaru dworskiego. Gdzie zaś gmina lub obszar nie przyjmie tego prawa, przypadnie ono krajowi. Dalsze postanowienia tyczą się urządzenia gospodarstwa rybnego na wodach bieżących i stojących, wykupna prawa rybołówstwa; tarlisk ochronnych; stosunku rybołówstwa do innych praw, policyi rybackiej; władz i postępowania, przekroczeń i kar, w końcu ulg finansowych. Ustawa ta znosić ma ustawę z 19 listopada 1882. L. 57. Dz. u. i rozp. krajowych.

Projekt rządowy o wykonywaniu prawa polowania, o którym zamieściliśmy artykuł w zeszycie 1. (str. 33), uchwalony został z dodatkiem komisyi, obmyślanym na przypadek, jeśli w ciągu trwania dzierzawy przestrzeń, na której właściciel samoistnie wykonywał to prawo, w skutek zmniejszenia jej niżej 115 hekt., przyłączoną zostanie do polowania gminnego.

Wniosek p. Abrahamowicza o wprowadzenie kart i certyfikatów myśliwskich przekazany został Wydziałowi krajowemu z po-



lenciem przedłożenia projektu równocześnie z projektem do nowej ustawy łowieckiej Wspominając wreszcie o uchwalonych projektach co do zmiany §. 8. ordynacyi wyborczej powiatowej i §. 14 ord. wyb. sejmowej, dotyczącej głosowania t. z. wirylistów, o projekcie ustawy „o obejmowaniu kas pożyczkowych gminnych przez reprezentacye powiatowe w tymczasowy zarząd“, w końcu projekt ustawy o zewnętrznych odznakach organów straży dla ochrony kultury krajowej ustanowionej — wyczerpaliśmy mniej więcej wszystko, co na polu ustawodawstwa administracyjnego Sejm w tym roku zdziałać był w możności. Z zakresu kultury krajowej zasługuje nadto na uwagę, że Sejm wyraził życzenie, aby mu w jak najkrótszym czasie przedłożone zostały: projekt ustawy leśnej, łowieckiej i wnioski dotyczące się wprowadzenia w kraju naszym ustaw o komasacyi gruntów.

Nadto jednakże z inicjatywą posłów Rozwadowskiego, Fruchtmanna i Wasilewskiego poruszoną została pierwszorzędnej wagi kwestya reformy gminnej. Sprawozdanie w tym przedmiocie przez p. T. Pilata wypracowane, streszcza dotychczasowe usiłowania reformy, podejmowane przez poszczególnych posłów w ciągu lat 20 od wydania ustawy gminnej z r. 1866 i dochodzi do rezultatu, że obecnie już nadszedł czas podjęcia reformy, ponieważ dotychczasowe doświadczenia już dostatecznie wskazują kierunek w jakim reforma ta nastąpić powinna, a nadto utarło się już w szerokich kołach przekonanie, że ujemne strony terażniejszej ustawy gminnej nie dadzą się uchylić przez samo dopilnowanie wykonywania ustawy i wzmocnienie atrybucyi władz wyższych, że dalej zachodzi potrzeba uwzględnienia istniejących faktycznie, przez terażniejszą ustawę zapoznanych różnic między gminami wielkimi a drobnymi i że dla tych gmin i obszarów dworskich które nie są w stanie spełniać przydzielonych im zadań administracyi publicznej, potrzebaby obmyśleć organizacyę samorządu, która objęłaby spełnienie zadań, przechodzących ich siły. Nadto panuje zgoda, że póki nie będzie organizacyi miejscowej, zdolnej do spełnienia w swym zakresie zadań publicznej administracyi, póty najpożyteczniejsze ustawy pozostaną na papierze. — W celu przygotowania tej reformy, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu na wniosek komisyi gminnej:

I. aby zbadał szczegółowo wyniki dwudziestoletniej działalności samorządu gminnego w kraju naszym pod względem spełnienia zadań administracyi publicznej, ciężących na gminach w myśl §. 27. lit. b) do n) ust. gm., oraz wpływających z t. z. poruczonego zakresu działania, niemniej pod względem sposobu pokrywania kosztów, z zarządem gminnym połączonych i gospodarstwa gminnego w ogólności; II. aby w swoim czasie przedłożył Sejmowi wynik tych badań i na podstawie tego wyniku po-

czynił wnioski, czy i o ile przy zachowaniu zasady i przedmiotowego zakresu samorządu — potrzebną jest reforma ustawodawstwa gminnego; mianowicie: *a)* czyby nie należało dla tych zadań administracji publicznej, którym gminy i obszary dworskie nie są w stanie podolać, wytworzyć lub dać możność wytworzenia takiej organizacji samorządnej, któraby przy szerszej, silniejszej podstawie pod względem obszaru, ludności i zasobów materialnych tym zadaniom sprostać zdołała; *b)* czyby nie należało w ustawodawstwie gminnym — nie naruszając związku powiatowego — uwzględnić różnic, zachodzących między potrzebami i zasobami materialnymi i intelektualnymi miast, a tymi samymi czynnikami po wsiach i miasteczkach; *c)* jakie byłyby przypuszczalne koszty zarządu przy zaprojektowanej ewentualnie reformie w porównaniu z obecnymi kosztami samorządu gminnego. *E. Till.*

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### U p a d ł o ś c i.

(według ogłoszeń Gazety Lwowskiej w Nr. 296 z r. 1886 do Nr. 24 z r. 1887).

- Masa spadkowa Iuera Reiss, b. cukiernika we Lwowie, ogł. Sądu kr. we Lwowie 20 grud. 1886, l. 59683, zarz. masy Adw. Dr. Raabe, kom. konk. rad. S. kr. Szczurowski, termin zgł. 21 lutego 1887, likw. 17 marca 1887.
- Avigdor H a m m e r, prot. kupiec w Rzeszowie, ogł. S. ob. w Rzeszowie 23 grudnia 1886 l. 9461, zarz. masy Adw. Dr. Binder, kom. konk. rad. S. kr. Szmydziński, termin zgł. do 60 dni, likw. 28 marca 1887.
- Józef E m e r y k dw. im. B a n k n e c h t v e l S a n o c k i sekr. Rady pow. w Bohorodczanach, ogł. S. ob. w Stanisławowie 18 grud. 1886 l. 17302, zarz. masy Schiliński marsz. Rady pow. w Bohorodczanach, k. k. Sędzia pow. Ponciewicz, termin zgł. do 60 dni, likwidacya 21 lutego 1887.
- Hersch U f e r w Kołomyi, ogł. Sądu. obw. w Kołomyi 29 grud. 1886 l. 13797, zarz. masy Adw. Dr. Maramorosz, k. k. radca S. kr. Walter termin zgłosz. do 60 dni, likw. 23 lutego 1887.
- Mendel B o r a l l prot. kupiec w Stanisławowie, ogł. S. ob. w Stanisławowie 11 stycz. 1887 l. 412, zarz. masy Adw. Dr. Katzenellenbogen, k. k. rad. S. kr. Dr. Leżański, termin zgłosz. do 4 kwietn., likwidacya 4 kwiet. 1887.
- Masa spadkowa Zacharyasza S t e i n a z Kut. ogł. S. ob. w Kołomyi 2 stycznia 1887, l. 15, zarz. masy Adw. Dr. Zakrzewski z Kosowa, k. k. Sędzia pow. w Kutach, termin zgłosz. do 60 dni, likw. 28 lut. 1887.
- Markus Z e l n i k kramarz we Lwowie, ogł. S. kr. we Lwowie 24 grudnia l. 60323, zarz. masy Adw. Dr. Nathansohn, k. k. radca S. krajow. Nemethy, termin zgłosz. do 3 marca 1887, likw. 22 marca 1887.
- Mojżesz F i s c h m a n, przemysłowiec w Drohobyczu, ogł. S. ob. w Sam-

- borze 11 stycz. 1887 l. 14698, zarz. masy Adw. Dr. Gelehrter, k. k. radca S. kr. Hanik, termin zgłosz. do 60 dni, likw. 30 marca 1887.
- Marya Zajączek modystka z Biały, ogł. S. obwod. w Wadowicach 17 stycz. l. 263, zarz. masy Adw. Dr. Rosner z Biały, k. k. sędzia pow. Góra, termin zgłosz. 17 marca 1887, likw. 14 kwiet. 1887.
- Joachim Feliks kupiec w Andrychowie, ogł. S. ob. w Wadowicach 19 stycz. l. 301, zarz. masy Juliusz Israeli, k. k. sędzia pow. Herold term. zgłosz. 7 marca 1887, likw. 7 kwiet. 1887.
- Markus Spitz dzierz. dóbr w Kułaczkowicach, uchw. S. ob. w Kołomyi z 11 stycz. 1887 l. 344, zarz. masy Antoni Agopsowicz, k. k. sędzia pow. w Gwoźdźcu, zgł. do 60 dni, likw. 29 marca 1887.

### **Niewłasnowolni.**

(według ogłoszeń Gazety Lwowskiej w Nr. 296 z r. 1886 do Nr. 24 z r. 1887).

- Michał Butyn, syn Stefana z Zagórza marn. Ogłosz. sądu powiat. w Za-  
łoścach z d. 25 grud. 1886. L. 8.170, kur. Kindrat Jarmasz (297).
- Paweł Majerski z Olszówki marn., ogł. Sądu pow. w Mszanie dolnej  
z d. 23 grud. 1886. L. 7.915, kur. Józef Macuga (297).
- Nad Ludwikiem Herz z Żółkwi, przedłużono opiekę ojcowską, ogł. sądu  
pow. w Żółkwi z d. 20 grud. 1886L. 11.668, kur. Henryk Herz (297).
- Józef Wyrostek z Gliczarowa marn. ogł. Sądu pow. w Nowym Targu  
z d. 20 lipca 1886. L. 7.146, kurator Wojciech Gała (297).
- Hnat Szwajuk z Hwozda marn., ogł. Sądu pow. w Nadwornie z d. 20  
lipca 1886. L. 5.906, kurator Hnak Janciuk (9).
- Andruch Zeliźniak z Mszany, marn., ogł. Sądu pow. w Janowie z d.  
18 listop. 1886. L. 8.242, kurator Ołeksza Maćków (9).
- Michał Muczarny z Tarnawicy, marn., ogł. Sądu p. w Nadworniej z d.  
28 grudnia L. 9.558, kurator Józef Zawadzki (9).
- Iwan Semczyszyn z Cyran, marn., ogł. Sądu pow. w Borszczowie z d.  
12 czerwca 1886 L. 5.153, kurator Józef Makuhoniuk (9).
- Artemij Wełyka hołowa ze Stecowy, marn., ogł. Sądu pow. w Śniaty-  
nie z d. 27 listop. 1886. L. 13.204, kurator Jakow Nikieforuk (9).
- Ignacy Łabno z Łękawicy, marn., ogł. Sądu pow. w Tarnowie z d. 6  
listop. 1886 L. 26.468, kurator Jędrzej Kępa (9).
- Franciszek Rup z Bielin, głupekowaty, ogł. Sądu pow. w Ulanowie z d.  
12 grud. 1886 L. 9.538, kurator Walenty Wraga (9).
- Iwan Hrycaj, rolnik z Horodysławic, marn., ogł. Sądu pow. w Bóbrce  
z d. 2 maja 1886 L. 3.894, kurator Fedko Hrycaj (9).
- Adolf Feintuch z Krakowa, umysłowo chory, ogł. Sądu kraj. w Kra-  
kowie z d. 15 lipca 1886 L. 27.777, kur. Naftali Deiches (9).
- Kość Onyszczak, włościanin z Wołoszczyny, marn., ogł. Sądu pow.  
w Bóbrce z d. 22 czerw. 1886 L. 4.285, kur. Hryńko Alfawicki (10).
- Filip Kluska, gospodarz z Skomielnicy, marn., ogł. Sądu pow. w Jorda-  
nowie z d. 13 grudn. 1886 L. 5.069, kurator Fran. Gidziński (13).
- Dmytro Paraszczuk, rolnik z Horodysławic, marn., ogł. Sądu powiat.  
w Bóbrce, z d. 24 lipca 1886 L. 6.661, kurat. Dmytro Jawny (13).

Marya Balas z Czajkovic, marn. ogł. Sądu pow. w Rudkach z d. 30 sierp. 1886 L. 4,862, kur. Jan Gąsior (13).

Chaje Leja Letz recte Rettel ze Lwowa, głupkowata, ogł. S. k. we Lwowie z d. 9 paźdz. 1886 L. 46 934, kur. Szymon Hersch Müller (13).

Rozalia z Chwastków Maretowa z Krowódrzy, marn., ogł. S. kraj. w Krakowie z d. 2 grudn. 1886 L. 47.455, kur. Franc. Maret (13).

Franciszek Stanisławek ze Spytkowic, marn, ogł. Sądu o. w Wadowicach z d. 10 grud 1886 L. 12.913, kur. Jan Fabin (14).

Wojciech Zajęc, współwłaściciel realności w Wadowicach, marn., ogł. Sądu ob. w Wadowicach z d. 27 listop. 1886 L. 5.063, kur. Szczepan Gancarz (21).

Wojciech Koszela z Rzeszowa, marn., ogł. Sądu p. w Rzeszowie z d. 31 grudn. 1886 L. 16.523, kurat. Jan Koziół (21).

## Ogłoszenia urzędowe

L. 47568.

### Ogłoszenie.

L. 2.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „E. L. Schnapik dla handlu towarami mięszanými, to jest modnými jedwabnými i bławatnými we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych d. 8. października 1886 wpisano, i przy takowój uwidoczniiono, że właścicielem tój firmy Efroim Leib dw. im. Schnapik takową początkowými literami swych imion i całym nazwiskiem, to jest E. L. Schnapik podpisywać będzie.

Lwów dnia 23 października 1886.

L. 57552.

### Ogłoszenie.

L. 3.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Jntian Strzelecki przedtém J. Ostrowski et J. Strzelecki“, handel jubilerski pod l. 45 w Rynku we Lwowie w rejestrze dla firm pojedynczych dnia 7 grudnia 1886 wpisano i przy takowój nwidoczniiono, że firmę tę Julian Strzelecki początkową literą swego imienia i swém nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów dnia 27 grudnia 1886.

L. 59319.

### Ogłoszenie.

L. 4.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę Gerson Beer Jasser, handel towarów korzennych, materyalnych i farb we Lwowie z rejestru handlowego dla firm pojedynczych wykreślono.

Lwów dnia 27 grudnia 1887.

L. 59616.

**Ogłoszenie.**

L 5.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że przy firmie handlowej Jan Klein, piwowarnia na Pohulance zapisano, że do spółników firmy jako spadkobierców Jana Kleina należy także Augnst Ploder, że spółnik Adolf Klein umarł i z rejestru się wykreśla, jakoteż wykreśla się ndzielona mu prokura, że w miejsce jego wstępują Joanna z Kleinów Gablenzowa, Henryka z Kleinów Reissowa, Berta z Kleinów Schattaerowa, Jerzy Klein, Robert Klein i August Ploder i że wreszcie August Ploder prokurę do prowadzenia piwowarni „na Pohulance“ pod firmą „Jan Klein“ udzielił wraz z innymi spadkobiercami również Robertowi Kleinowi.

Lwów dnia 5 stycznia 1887.

L. 127.

**Ogłoszenie.**

L. 6.

C k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek nwiadania, że wskutek uchwały z d 4 grudnia 1886 l. 7926 wpisano dnia 11 grudnia 1886 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę: Dawid Rappaport dla przedsiębiorstwa wyrębn lasu i handlu drzewem w Koleśnikach, której dzierżycielem jest Dawid Rappaport w Niestanicach zamieszkały.

Złoczów dnia 8 stycznia 1887.

L. 59041.

**Ogłoszenie.**

L 7.

C k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza niniejszém że firmę „Mojżesz Jossel Zigmann i spółka“ dzierżawa młyna wodnego w Ilkowicach pow. Sokal w rejestrze handlowym dla firm spółkowych dnia 16 grudnia 1886 wpisano i przy takowej uwidoczniiono, że spółka ta składa się ze spółników, Mojżesza Jossla Zigmanna, Jakóba Reizlera i Leiby Zigmanna kupców w Sokalu zamieszkałych, że firmę podpisywać będzie spółnik Mojżesz Jossel Zigman imionami swemi i nazwiskiem z dodatkiem „i spółka“ i że spółka ta z dniem 1 czerwca 1885 w życie weszła..

Lwów dnia 27 grudnia 1886.

L. 297.

**Ogłoszenie.**

L. 8.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie nwiadania że wskutek uchwały z dnia 27 listopada 1886 l. 7717 wpisano dnia 9 grudnia 1886 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę Fany Grossmann dla przedsiębiorstwa dzierżawy młyna amerykańskiego walcowego w Bilsku której dzierżycielka Fany Grossmann w Busku zamieszkała

Złoczów dnia 17 stycznia 1887.

L. 42490.

**Ogłoszenie.**

l. 9.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niżej, że firmę Chaim Sigall, Abraham Spira i Mayer Abgott dzierżawa młyna parowego w Zuzelu w rejestrze handlowym dla firm spółkowych dnia 24go września 1886 wpisano i przy takowej uwidoczniło, że spółnikami tej firmy są Chaim Sigall w Sokalu zamieszkały, Abraham Spira w Belzie zamieszkały i Mayer Abgott w Zuzelu zamieszkały, że do zastępowania spółki i podpisywania firmy upoważnieni są wszyscy trzej spółnicy, że firma ma swoją siedzibę w Zuzelu i że dnia 1 maja 1886 weszła w życie.

Lwów dnia 2. października 1886.

L. 44554.

**Ogłoszenie.**

L. 10.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niżej, że firmę „Heni Roth“, dzierżawa propinacyi w Parchczu, powiat Sokal, w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dn. 16. września 1886 wpisano i przy takowej uwidoczniło, że firmę tę Heni Roth swym imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów dnia 25. września 1886.

L 18765.

**Firma-Löschung.**

L. 11.

Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol als Handelsgericht verfügte in dem Register für Gesellschaftsfirmen die Löschung der Firma J. L. Schwarz et Söhne offene Handelsgesellschaft zum Betriebe eines Schnittwaarenhandels in Husiatyn anzumerken.

Tarnopol den 15 Jänner 1887.

L. 17525.

**Protokolowanie firmy.**

L. 12.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jak sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm jednostkowych firmę dzierżawa młyna w Trybuchowcach.

Tarnopol 11 grudnia 1886.

L. 185.

**Ogłoszenie.**

L. 13.

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał handlowy w porozumieniu się z c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie postanowił, że w ciągu roku 1887 wpisy do rejestru handlowego będą ogłaszane w „Gazecie lwowskiej“ w dodatku urzędowym „Gazety wiedeńskiej“ i w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“ we Lwowie wychodzącym, zaś wpisy do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych, li tylko w „Gazecie lwowskiej“.

Wadowice dnia 22 stycznia 1887.

(1—3)

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.



# O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym.

(Ciąg dalezy).

II. Przejdźmy obecnie do procesu formułkowego.

Chcąc dojść do rezultatów dokładnych, musimy przede wszystkim zestawić odnośne ustępy ze źródeł, a mianowicie najpierw ustępy, wykazujące, co stanowiło przedmiot roty przysięgi w procesie rzymskim, a następnie ustępy, omawiające skutki złożonej przysięgi i jej znaczenie.

a) Przysięgać można było w zasadzie w każdym procesie cywilnym:

„Quacunq̄ue autem actione quis conveniatur, si juraverit, proficiet et jusjurandum, sive in personam, sive in rem, sive in factum, sive poenali actione vel quavis alia agatur sive de interdico“ (l. c. §. 1. De jurej. XII. 2.).

Źródła wymieniają nadto następujące przedmioty przysięg:

- 1) de condicione personae (l. 3 §. 2 eod.),
- 2) in potestate mea te non esse (ibid),
- 3) an praegnans sit mulier vel non sit (l. 3 §. 3 D. eod.),
- 4) an debeatur, dare sibi oportere, eum dare oportere, sibi decem dari oportere, dare se non oportere, dominum dare non oportere, pater-filium dare non oportere, se nihil mihi praestare oportere, te Stichum mihi dare oportere (l. 5, §. 2; l. 9. pr.; l. 9. §. 5.; l. 13. §. 6.; l. 14; l. 23; l. 26; l. 28. §. 2; l. 28. §. 10; l. 30. §. 1, l. 42). D. de jurej. 12. 2.).
- 5) de tota re sive de parte (l. 7. D. de jurej.),
- 6) rem suam esse, rem petitoris non esse, usumfructum alicujus rei meum esse, usumfructum se habere, vel sibi deberi, hereditatem meam esse, fundum suum esse, rem domini esse (l. 9. §. 7; l. 11. pr. §. 1, 2 i 3; l. 13. §. 1; l. 25; l. 30. §. 5. D. de jurej.),

7) se libertum ejus non esse, patronum non esse (l. 13 pr. l. 30 §. 4. D. de jurej.),

8) furtum se non fecisse, se non rapuisse, se non succidisse (arbores), rem se non amovisse, furtum sibi factum alicujus rei (l. 13 §. 2; l. 28. §. 5, 6, 7 i 8 D. de jurej.), nihil divortii causa amotum esse (l. 11. §. 1. D. rer. amot. (25. 2.), non deliquisse (l. 6. §. 4, D. de his, qui not. infam. (3. 2.).

9) vendidisse me ei rem centum, quod pretium solutum est, non jurasse te dare tibi oportere, pater juraverit in peculio nihil esse, se omnino exhibitionem ejus non promississe, se non esse condemnatum, se Capitolium non ascendisse (l. 13, §. 3; l. 29; l. 26 §. 1; l. 28. §. 2; l. 28. §. 8; l. 39 D. de jurej.),

10) si quis societatem fecisse juraverit (l. 13. §. 4. D. de jurej.),

11) ob decem pignori dedisse fundum, rem sibi in dotem dedisse, decem dotis sibi deberi, decem se dedisse in dotem (l. 13. §. 5; l. 30 §. 2 D. de jurej.),

12) intra certum tempus se soluturum (l. 13. §. 6. D. de jurej.).

*bb)* 1) (Gajus) Maximum remedium expediendarum litium in usum venit jurisjurandi religio, qua vel ex pactione ipsorum litigatorum vel ex auctoritate judicis deciduntur controversiae (l. 1. D. de jurej.).

2) (Paulus) Jusjurandum speciem transactionis continet majoremque habet auctoritatem, quam res judicata. (l. 2. D, de jurej.).

3) (Ulpianus). Dato jurejurando non aliud quaeritur, quam an juratum sit, remissa quaestione an debeatur, quasi satis probatum sit jurejurando (l. 5. §. 2. D. de jurej.).

4) (Ulpianus). Ait praetor: Ejus rei, de qua jusjurandum delatum fuerit, neque in ipsum neque in eum ad quem ea res pertinet actionem dabo. Ejus rei sic erit accipiendum, sive de tota re sive de parte sit juratum: (l. 7. D. eod.).

5) (Ulpianus). Nam postea quam juratum est, denegatur actio: aut si controversia erit, id est si ambigitur, an jusjurandum datum sit, exceptioni locus est (l. 9. pr. eod.).

6) Jusjurandum defensoris vel procuratoris ei ab adversario delatum prodesse exceptionemque domino parere Julianus scribit. Idem ergo dicendum erit et si datus ad petendum procurator reo deferente juraverit dari mihi oportere: nam actionem mihi parit (l. 9. §. 6. eod.).

7) (Ulpianus). Si cum de hereditate inter me et te controversia esset, juravero hereditatem meam esse, id consequi debeo, quod haberem, si secundum me de hereditate pronuntiatum esset, et non solum eas res restituere debes, quas tunc pos-

sidebas, sed et si quas postea coepisses possidere, perindeque haberi quod juratum est atque si probatum esset: idcirco utilis actio mihi competit (l. 11. §. 3. eod.).

8) (Paulus). Jusjurandum, quod ex conventionione extra iudicium defertur, referri non potest (l. 17. pr. D. eod.).

9) (Ulpianus). Sed et si servus meus delato vel relato e jurejurando, juravit rem domini esse vel ei dari oportere, putodandam mihi actionem vel pacti exceptionem propter religionem et conventionem (l. 25. D. eod.).

10) (Paulus). Jurisjurandi condicio ex numero esse potest videri novandi delegandive, quia proficiscitur ex conventionione, quamvis habeat et instar iudicii (l. 26. §. 2 D. eod.).

11) (Gajus). Jusjurandum etiam loco solutionis cedit (l. 27. eod.).

12. (Gajus). Admonendi sumus interdum etiam post jusjurandum exactum permitti constitutionibus principum ex integro causam agere, si quis nova instrumenta se invenisse dicat, quibus nunc solis usuris sit, sed hae constitutiones tunc videntur, locum habere, cum a iudice aliquis absolutus fuerit (solent enim saepe iudices in dubiis causis exacto jurejurando secundum eum judicare qui juraverit): quod si alias inter ipsos jurejurando transactum sit negotium, non conceditur eadem causam retractare.

13. (Ulpianus). Jusjurandum et ad pecunias et ad omnes res locum habet: etiam de operis jusjurandum deferri potest. (l. 34 pr. eod.).

14. Si de qualitate juramenti fuerit dubitatum, conceptio eius arbitri judicantis est. (l. 34 §. 5 eod.)

15. Ait praetor: eum, a quo jusjurandum petetur, solvere aut jurare cogam: alterum itaque eligat reus, aut solvat aut juret: si non jurat, solvere cogendus erit a praetore Datur autem et alia facultas reo, ut, si malit, referat jusjurandum: et si is qui petet conditione jurisjurandi non utetur, iudicium ei praetor non dabit. (l. 34 §. 6 i 7 eod.)

16. Non semper autem consonans est per omnia referri jusjurandum quale defertur forsitan ex diversitate rerum vel personarum quibusdam emergentibus, quae varietatem inducunt: ideoque si quid tale inciderit, officio iudicis conceptio hujusmodi iursjurandi terminetur. Cum res in jusjurandum demissa sit, iudex jurantem absolvit: referentem audiet et, si actor juret, condemnet reum: nolentem jurare reum si solvat, absolvit, non solventem condemnat: ex relatione non jurante actore absolvit reum. (l. 34 §. 8 i 9 eod.)

17. (Paulus). Manifestae turpitudinis et confessionis est nolle nec jurare nec jusjurandum referre. (l. 38 eod.)

18. (Paulus). In omnibus autem visionibus, quas praeposui, licentia concedenda est ei, cui onus probationis incumbit, adversario suo de rei veritate jusjurandum ferre, prius ipso pro columna jurante, ut iudex iuramenti fidem secutus ita suam sententiam possit formare, jure referendae religionis ei servando. (l. 25 §. 3 D. de prob. 22, 3.)

19. (Ulpianus). Jusjurandum vicem rei iudicatae obtinet, non immerito cum ipse quis iudicem adversarium suum de causa sua fecerit deferendo ei jusjurandum (l. d. qu. r. act. (44. 5)<sup>13</sup>).

Przystępując obecnie do rozbioru powyższych ustępów ze źródeł, muszę wpieryw skonstatować w czém się z wywodami Prof. Dra Bálasitsa zgadzam, a o ile nasze zapatrywania są różne.

Autor uznaje, że istniała delacya przysięgi jako przymusowa *in iudicio*, lecz, że się delacya nie różniła nigdy istotnie od *jusjurandum in iure delatum*; przysięga przez nią wywołana była zawsze przysięgą na prawo (*Richtseid*), nigdy na fakt szczegółowy (*Thatsacheneid*) i taką też pozostała w procesie justyniańskim (str. 98). Pomimo to uznaje Autor, że *iuramentum in iudicio delatum* mogło opiewać na fakta (str. 98 i 102). Autor twierdzi jednak, że źródła nie upatrują nigdzie w tej przysiędze podobieństwa do dowodu (str. 100). A to dlatego bo „tak przysięga z zasadą *in ius* jakoteż z zasadą *in factum* zawiera sąd o rzeczach prawnych. W ostatnim przypadku nie tylko potwierdzano przysięgą istnienie lub nieistnienie faktycznego stanu lub przeobrażenia dawniejszego, ale zarazem wydawano sąd o prawnem znaczeniu faktów, a tém samém orzekano o istnieniu lub nieistnieniu skargi lub excepcyi na nich się opierających“ (str. 102).

Z powyższego okazuje się, iż Autor zgadza się ze mną o tyle, iż *in iudicio* było wskazanie przysięgi możliwém, że delat musiał tę przysięgę przyjąć lub odkazać<sup>14</sup>), że wreszcie ta przysięga mogła na fakta opiewać.

<sup>13</sup>) Zestawiłem powyższe ważniejsze ustępy ze źródeł raz dla wygody czytelnika, a drugi raz dla tego, że z takiego zestawienia okazuje się najlepiej istota jakiejś instytucyi prawnej.

<sup>14</sup>) Okazuje się to z wyż omówionego przypadku Albiusza, z cytowanego poniżej ustępu z Quintiliana, de instit. orat.

Nie zgadza się zaś autor ze mną o tyle, iż przysięgę *in judicio* identyfikuje co do istoty z *juramentum in jure delatum*, ja zaś twierdzę, że przysięga wskazana *in judicio* na fakta miała cechę środka dowodowego.

Z ustępów ze źródeł wyżej pod *aa)* przytoczonych okazuje się, iż w procesie rzymskim była w zasadzie dopuszczalną przysięga w każdego rodzaju sporze. Można było przysięgać na stan osoby, czy ktoś jest pod czyjąś władzą, czy jest czyimś wyzwoleńcem lub patronem, można było przysięgać, że przeciwnik jest winien zapłacić jakąś sumę, że się jest właścicielem jakiej rzeczy lub użytkowcą, że się jest dziedzicem i t. d. We wszystkich tych przypadkach były przedmiotem przysięgi stósunki prawne. Kto przysięgał *se libertum ejus non esse, eum dare oportere*, lub *dare se non oportere, rem suam esse, hereditatem suam esse* i t. d., ten stwierdzał przez to istnienie całego stosunku prawnego będącego przedmiotem sporu, a nadto wyprowadzał stąd wnioski prawne, bo orzekał niejako swą przysięgą, że mu się coś od przeciwnika należy, lub że on do czegoś nie jest obowiązany.

Jeśli te rotę przysięg porównamy obecnie z rzymską formułką, to widzimy, że rotę wyżej pod 4) przytoczone „*eum dare oportere*“ przypominają nam intencją formułki o *certa credita pecunia* (Gajus. IV. 41, 45, 33, 50), rotę pod 6) przytoczone „*rem suam esse, hereditatem meam esse*, i t. d. intencją *formulae petitoriae* (Gai. IV. 92.), rotę wreszcie pod 7) „*se libertum ejus non esse*“ etc. intencją *formulae praejudicialis*. Możemy więc powiedzieć, że w tych formułkach przedmiotem przysięgi była treść *intentionis formulae*.

Jakżeż się jednak rzecz miała przy formułkach, mających demonstracją?<sup>15)</sup> Przy nich była, jak wiadomo,

(V. 1 i 6), z l. 34 §. 9. D. de jurej i z l. 25. §. 3 D. de prob. (§. 22, 3.), oczywiście przymus ten wykonywał sędzia, wyprowadzając w wyroku niekorzystne skutki odmówienia złożenia przysięgi.

<sup>15)</sup> Gai IV. 39. *Demonstratio est ea pars formulae, quae ideo inseritur, ut demonstretur res, de qua agitur, velut haec*

intentio incerta: quidquid paret, ob eam rem Numerium Aulo dare facere oportere<sup>16</sup>.) itp. Tutaj oczywiście nie mogła przysięga brzmieć na intencją, lecz li tylko na fakt lub stosunek prawny podany w demonstratio. Jako przykłady demonstrationis podaje nam Gajus: „(Quod Aulus Agerius Numerio Negidio hominem vendidit“, „quod Aulus Agerius apud Numerium Negidium hominem deposuit“. Pomiędzy wyż przytoczonymi rotami mamy i takie, które obejmują widocznie treść demonstrationis: vendidisse me ei rem, societatem fecisse.

Na demonstracją lub intencją formułki opiewają rotę przysięg przytoczone wyż pod 8): furtum se non fecisse itd.<sup>17</sup>)

Rota: „an praegnans sit mulier vel non sit“ (l. 3 §. 3 D. h. t.) odnosi się do extraordinaria cognitio, albowiem dowód tego faktu był potrzebnym przy missio ventris in possessionem (l. 1. §. 14. D. de ventr. in poss. mitt. (37. 9)).

Rota: „non jurasse te dare tibi oportere“ (l. 29 D. h. t.) jest ułożoną na intencją formułki *in factum*, udzielonej na skutek złożonej przysięgi; rota: „se non esse condemnatum“ brzmi na intencją actionis iudicati (l. 28. §. 8 D. h. t.); rota wreszcie ojca familii „in peculio nihil esse“ (l. 26. §. 1 D. h. t.) odnosi się do condemnatio actionis de peculio, przy której był dodatek: „dumtaxat de peculio“ [Gai IV. 73 i 74. §. 4 Inst. quod cum eo (4 7.)].

Widzimy więc, że przysięgę można było ofiarować tak na treść intencji, lub na treść demonstracji, jakoteż na dodatki ograniczające condemnationem, tudzież, że używano jęj także przy extraordinaria cognitio.

pars formulae: Quod Aulus Agerius Numerio Negidio hominem vendidit, item haec: Quod Aulus Agerius apud Numerium Negidium hominem deposuit.

<sup>16</sup>) Keller: Civilprocess VI. wyd. str. 201.

<sup>17</sup>) Por. co do budowy różnych *formulae poenales*: Keller: *Civilprocess* str. 194 not. 443 a) i str. 147 not. 342 a) Lenel; *Edictum perpetuum* str. 157, 247, 260, 318, 321, Bethmann-Hollweg: *Civilprozess* II. 300 i nast.



Skonstatowawszy w ten sposób stosunek istniejący pomiędzy treścią roty przysięgi a formułką, musimy teraz skreślić skutki złożonej przysięgi.

Pretor zamieścił w edykcie „de jurejurando“ dwa ustępy, z których w jednym obiecuje pozwanemu, który złożył ofiarowaną przysięgę, *denegationem actionis*, w drugim zaś powodowi na skutek złożonej przysięgi udzielenie *actionis*. Ten sam skutek miała mieć *remissio jurisjurandi*.

Lenel<sup>18)</sup> restytuuje pierwszy ustęp:

„*Si is cum quo agetur condicione delata juraverit, sive, cum jurare paratus esset, jusjurandum ei remissum fuerit, ejus rei, de qua jusjurandum delatum fuerit, neque in ipsum, neque in eum ad quem ea res pertinet actionem dabo*“.

Przy *actio* powoda chodziło zaś tylko o to „*an juraverit dari sibi oportere vel, cum jurare paratus esset, jusjurandum ei remissum sit*“.

Stosownie do tego edyktu unormował pretor w tytule edyktu: „*quarum rerum actio non datur*“<sup>19)</sup> *exceptionem jurisjurandi*.

Znany ustęp edyktu: „*Eum a quo jusjurandum petetur, solvere aut jurare cogam*“, znajdował się w tytule edyktu: „*de rebus creditis*“ w §fie: „*si certum petetur*“.<sup>20)</sup>

Oprócz tego znajdujemy ustępy w źródłach, jak wyżej wspomniany przypadek *Albutiusa*, dalej l. 34, §. 9 *D. de jurej.* (12. 2.) i l. 11. *C. de sent. et interl.* (VII. 45)., z których się okazuje, że w niektórych przypadkach, gdy rozstrzygnięcie sporu zawisłóm było od przysięgi, wydawał sędzia wyrok warunkowy.

Widzimy więc, że raz *delacya* przysięgi sprowadzała za sobą *przymus*: *solvere aut jurare*, drugi raz wyrok warunkowy, w innych wreszcie przypadkach uzasadniała złożona przysięga *actionem* lub *exceptionem in factum*.

<sup>18)</sup> Das Edictum perpetuum str. 117.

<sup>19)</sup> Lenel. Edictum str. 405.

<sup>20)</sup> Lenel. l. c str. 189.

Kiedyż było jedno, kiedy drugie? Rozwiązania tój kwestyi nie znajdujemy w rozprawie Prof. Bálasitsa, musimy więc obecnie bliżej się nad nią zastanowić.

Lenel <sup>21)</sup> twierdzi, że edykt Pretora: „solvere aut jurare cogam“ odnosił się pierwotnie li tylko do pecunia certa credita. Twierdzenie to, które już w pierw inni autorowie postawili <sup>22)</sup>, jest zupełnie słuszne.

Za tém przemawiają i źródła i istota prawna rzymskiego procesu cywilnego.

I tak znajdujemy w najdawniejszym nas obchodzącym autorze, t. j. w Plautusie juramentum zawsze w połączeniu z creditum.

Curculio (IV. 2. 10) mówi: Egone ab lenone quidquam mancupio accipiam, quibus sui nihil est nisi una lingua, qui abjurant si quid creditumst?

To samo znajdujemy w Persa IV. 3. <sup>23)</sup> 9. i Rudens prol. 14. <sup>23a)</sup>

Salustiusz, mówiąc o Sempronii (Catilina. 25), dodaje: „Sed ea saepe antehac fidem prodiderat, *creditum abjuraverat*, caedis conscia fuerat. etc.“

Za tém przemawia dalój bliskość tytułów „de rebus creditis si certum petetur et de conditione“ (XII. 1.) i „de jurejurando sive voluntario sive necessario sive judiciali“ (XII. 2.) w digestach, i połączenie obu tych przedmiotów

<sup>21)</sup> Edictum perpetuum str. 188.

<sup>22)</sup> Bethmann Hollweg Civilp. II. 575, Keller. l. c. str. 323 not. 742.

<sup>23)</sup> Nec metuo quibus credidi hodie, ne quis mihi in jure abjurassit.

<sup>23a)</sup> Qui falsas litis falsis testimoniis  
Petunt quique in jure abjurant pecuniam,  
Eorum referimus nomina excripta ad Jovem.  
Cotidie ille scit quis hic querat malum.  
Qui hic litem apisci postulant perjuris  
Mali, res falsas qui impetrant apud judicem,  
Iterum ille eam rem judicatam judicat:  
Majore, multa multat quam litem auferunt.

w jednym tytule w Paul. sent. II. 1. „de rebus creditis et de jurejurando“ tudzież w Cod. Just. (IV. 1.) Połączenie dwóch tak różnych przedmiotów w jednym tytule nie jest przypadkowem, lecz jest świadectwem i śladem dawniej systematyki w edykcje pretorskim.

Nadto wynika to z istoty prawnej rzymskiego procesu cywilnego, że przy certa credita pecunia mogła najpierw przysięga zastąpić wyrok. Jak wiadomo musiała każda condemnatio (jako czynność sędziego) w formułkowem postępowaniu brzmieć na oznaczoną sumę pieniężną (Gai. IV. 48.) Condemnatio jako pars formulae mogła być certae pecuniae lub incertae (Gai. IV. 49). Pierwsze miało miejsce przy formula, qua certam pecuniam petimus, np. judex Numerium Negidium Aulo Agerio sesterium X. millia condemna, si non paret absolve. W tej formula była condemnatio tak ściśłem następstwem intentionis, że czynność sędziego in iudicio ograniczała się wyłącznie do sprawdzenia prawdziwości intentionis. Swobodne uznanie sędziego nie miało żadnego zakresu działania. Jeśli więc w tego rodzaju sporze, w którym chodziło o certa pecunia, została prawdziwość intentionis stwierdzoną przez przysięgę, natenczas niepotrzebnem było iudicium, bo sędzia nie miał już co do czynienia. W tym przypadku zastępowała przysięga iudicium i wyrok i rzecz była zdolna do egzekucyi, jeśli przysięgał powód. Tylko w sporach o certa pecunia miał edykt pretora nakazujący: „solvere aut jurare“ prawne znaczenie.

W innych sporach o prawa majątkowe nie zastępowała zwykle przysięga powoda ani wyroku, ani iudicium. Jakie znaczenie miała ona w tych sporach dla sędziego i w jakim stosunku pozostawała do wydać się mającego wyroku, zawisłém było od treści zaprzysiężonej roty. Zanim jednak zajmiemy się tą kwestyą, musimy wpieryw zastanowić się jeszcze nad przysięgą, której przedmiotem było: „an debeatur certa pecunia“ a potem dopiero przejść do innych formulek.

a) Jak się okazuje z wyż przytoczonych ustępów edyktu, zmuszał pretor pozwanego o zapłacenie certae pecuniae, aby albo przysięgał „dare se non oportere“, albo

zapłacił zaskarżoną sumę. O możności odkazania przysięgi nie wspomina powyższy ustęp edyktu, nie ulega jednak wątpliwości, jak słusznie Lenel<sup>24)</sup> wnosi, że o możliwości odkazania była mowa w dalszym ciągu edyktu. Jeśli pozwany nie zastosował się do tego polecenia, natenczas pretor nie zarządzał *judicium*, lecz uważał pozwanego za takiego, *qui non uti oportet se defendit*, a w następstwie tego stosował przeciw niemu ogólne środki egzekucyjne, t. j. *missio in bona*.<sup>25)</sup>

Jeśli pozwany przysiągł „*se dare non oportere*“, natenczas skutkiem tego była *denegatio actionis*, a gdyby zachodziła wątpliwość, czy przysięga została w istocie złożoną, udzielenie odnośnej excepcyi (l. 9 pr. D. h. t.). Również wtedy następowała *denegatio actionis*, jeśli powód w razie odkazania przysięgi takowej nie złożył. (l. 34. §. 7. D. h. t.).

Jeśli zaś powód odkazaną sobie przysięgę złożył, lub został zwolniony od jej złożenia przez pozwanego, natenczas otrzymywał przeciw nieplacącemu pozwanemu na podstawie złożonej lub darowanej przysięgi *actionem in factum*, której *intentio* Lenel<sup>26)</sup> restytuuje:

*Si paret Aulum Agerium Numerio Negidio deferente jurasse Numerium Negidium sibi sestertium decem milia dare oportere etc... i*

*Si paret Numerium Negidium Aulo Agerio cum is illo deferente paratus esset jurare illum sibi decem millia dare oportere, jusjurandum remisisse“.*

Czy brzmienie tej *intentio* było dosłownie takie, jest dla naszej kwestyi mniejszej wagi, tyle wiemy na pewne z l. 9. §. 1. D. h. t., że przy tej *actio* chodziło tylko o to „*an juraverit dari sibi oportere, vel, cum jurare paratus esset, jusjurandum ei remissum sit*“.

<sup>24)</sup> Edictum, str. 189 na podstawie l. 34 §. 7 i 8. D. h. t.

<sup>25)</sup> Lenel. l. c. str. 189.

<sup>26)</sup> L. c. str. 118. por. l. 9. §. 1. D. h. t.

Przysięgę składano zwykle w sądzie<sup>27)</sup> i dlatego zdawałoby się dziwnem, że przy powyższej *actio in factum* badano jeszcze in *judicio* fakt złożenia przysięgi.

Lenel (l. c.) przypuszcza, iż w czasie wydania powyższego edyktu badano prawdopodobnie już in *jure*, czy przysięga została złożoną i gdy przekonano się, iż pozwany złożył przysięgę, następowała *denegatio actionis*, później zaś, gdy w razie wątpliwości odsyłano sprawę przed sędziego, dodawano do udzielonej powodowi *actio* stosowną *praescriptio*. Tak się miała wprawdzie rzecz w przypadkach, w których później udzielano *pozwanemu* *exceptionem jurisjurandi*. Jakżeż jednak, jeśli już in *jure* sprawdził pretor, że *powód* złożył rzeczywiście przysięgę, czy i wtedy udzielano *actionem in factum* powodowi? Być może. Ta *actio* odpowiadała bowiem rzymskiej *actio iudicati*, którą udzielał *praetor*, chociaż istnienie wyroku było niewątpliwe. Tylko intencja tej formułki in *factum* musiała brzmieć inaczej, bo „*si paret... jurasse*“ nie miałyby w tym razie celu. Niestety są wiadomości, które mamy o *actio iudicati* nader szczupłe,<sup>28)</sup> dla tego nie możemy z tej *actio* wysnuwać wniosków dla naszej materji.

Bethmann-Hollweg<sup>29)</sup> jest zdania, że jeśli *condemnatio* nastąpiła w *judicium legitimum*, natenczas udzielał pretor *actionem ad legis actionem expressam* z fikcją dokonanej *manus injectio*, jeśli zaś *condemnatio* nastąpiła w *judicium quod imperio continetur*, natenczas miała formuła *actionis iudicati* mieć intencjonem in *factum* *conceptam*. W obu przypadkach brzmiała *condemnatio* na *duplum* tego, na co wyrok opiewał. Formułki konstruuje Bethmann-Hollweg:

„*Quod N. N. A. A. sestertium X. M. condemnatus est: si A. A. N. N. manus injectisset, tum quidquid N. N.*

<sup>27)</sup> Bethmann-Hollweg *Civilp.* II. str. 579, a *contr.* l. 15 *D. h. t.*: „*Ad personas egregias eosque qui valetudine impediuntur domum mitti debet ad jurandum*“.

<sup>28)</sup> Lenel l. c. str. 353. Beth.-Holl. l. c. II str. 632 i nast.

<sup>29)</sup> L. c. str. 635 not. 28.

A. A. dare facere oportet: ejus judex N. N. A. A. duplum condemna“.

„S. p. N. N. A. A. sestertium X. M. condemnatum esse eamque pecuniam intra legitimum tempus solutam non esse: quanti ea res erit, tantae pecuniae duplum judex N. N. A. A. condemna.

Ponieważ źródła nie wspominają przy przysiędze o duplum, przeto też w odnośnej *actio in factum* nie mogło być mowy ani o powyższj ficyi, ani o *condemnatio na duplum*.

Lenel występuje przeciw powyższj konstrukcyi formułki *actionis judicati* szczególniej z powodu tego, że jej *condemnatio* jest incerta. Bethmann - Hollweg zamieszcza w formułce powyższj dlatego *incertam condemnationem*, albowiem przypuszcza, iż z powodu procentów *judicati* *condemnatio* nie mogła być certa. Względ ostatni odpada w naszj materyi, musimy więc przypuścić, iż *condemnatio* przy formułce, udzielonj na skutek złożonj przysięgi mogła być tylko certa.

Jeśli jednak dalej zważymy, że *intentio: si paret... jurasse*“ w przypadku stwierdzenia faktu złożenia przysięgi już *in jure* była bez celu i nie mogła być już przedmiotem badania *in judicio*, przeto moglibyśmy sobie zadać pytanie, na co w tym razie jeszcze *actio in factum*?

Dlatego przypuszczam, że w tym przypadku, jeśli tylko pozwany nie podnosi jakichś zarzutów (zapłaty, *datio in solutum* itd.), następowała natychmiast egzekucya (*missio in bona* itd.).

Jeśli zaś była wątpliwość, czy przysięga była złożoną lub nie, lub też, gdy pozwany podnosił zarzuty, musiał pretor udzielić *actionem in factum*, w celu zbadania tych okoliczności *in judicio*.

Zasady zawarte w powyższym edykcie: „*solvere aut jurare*“ rozszerzyła później praktyka i nauka i do innych przypadków. Musimy więc obecnie zastanowić się nad pytaniem, czy i o ile w innych skargach zastępowała przysięga *judicium*.



b) Zacznijmy rzecz od formula petitoria.

Ta formułka brzmiała, jak wiadomo <sup>30)</sup>.)

S. Judex esto. S. p. rem q. d. a. ex jure Quiritium  
Ai Ai esse neque ea res arbitrato tuo Ao Ao restituetur,  
quanti ea res erit, tantam pecuniam, judex Nm Nm Ao  
Ao c. s. n. p. a.

Sędzia badał na podstawie téj formułki, czy rzecz sporna jest własnością powoda i wraze przychylnego rozwiązania téj kwestyi, orzekał przez pronuntiatio, że rzecz jest własnością powoda, a zarazem wzywał pozwanego, aby rzecz zwrócił powodowi dobrowolnie. Jeśli pozwany uczynił zadość temu poleceniu, następowała absolutio, jeśli zaś nie, skazywał go sędzia na quanti ea res est.

W ten sam sposób dochodzono praw spadkowych, służebności itp. Roty przysięgi brzmiały we wszystkich tych przypadkach, jak wyż widzieliśmy: rem suam esse, usumfructum alicujus rei meum esse, hereditatem meam esse, fundum meum esse itp. t. j. przedmiotem przysięgi była treść intentionis.

Jakież skutki miała ta przysięga?

Jeśli pozwany posiadacz rzeczy przysięgł, że rzecz sporna nie stanowi własności powoda, natenczas następowała, jeśli złożenie przysięgi było niewątpliwe, denegatio actionis, a gdyby pod tym względem zachodziła wątpliwość, udzielenie exceptionis jurisjurandi (l. 9 pr. i l. 14. pr. D. h. t.).

Jeśli posiadacz na skutek wskazania powoda przysięgł, że rzecz, o którą spór się toczy, jest jego własnością, a następnie utracił posiadanie rzeczy i nabył je powód z poprzedniego procesu, natenczas mógł posiadacz, który posiadanie utracił, uzyskać od pretora na podstawie swéj przysięgi actionem in factum. Tą skargą mógł uzyskać zwrot rzeczy wraz z pożytkami, (l. 11. § 1. D. h. t.). Taki sam skutek musiało mieć złożenie przysięgi przez powoda windykującego rzecz.

<sup>30)</sup> Lenel l. c. str. 145., Keller l. c. str. 134., Beth. l. c. II. str. 238.



Podobnie otrzymywał ten, który złożył przysięgę w sporze o spadek na rotę: „hereditatem meam esse“ na skutek téj przysięgi wszystko to, co byłby otrzymał, „si secundum (eum) me de hereditate pronuntiatum esset“, a przeciwnik musiał zwrócić nie tylko te rzeczy, które wówczas posiadał, ale i te, których posiadanie później nabył, „perindeque haberi quod juratum est atque si probatum esset“.

W obec osób trzecich, nie biorących udziału w sporze, nie miała ta przysięga żadnego znaczenia. (l. 11. §. 3. D. h. t<sup>31</sup>)

Widzimy więc, że zaprzysiężenie intentionis formulae petitoriae było też podstawą udzielenia exceptionis jurisjurandi, względnie actionis in factum ta ostatnia nie była jednak jakimś analogon actionis iudicati, jak w sporach o certa credita pecunia, lecz przysięga zastępowała tylko pronuntiationem co do kwestyi istnienia prawa, będącego przedmiotem sporu. Sędzia musiał więc przy wydaniu wyroku na quanti ea res est uważać intentio za udowodnioną, tak, jak gdyby już był wydał pronuntiationem: fundum, hereditatem, usufructum itd. actoris esse.

(D. c. n.)

*Dr. Maurycy Fierich.*

## W OBRONIE SĄDOWNICTWA NASZEGO.

Jakkolwiek narzekania na sądownictwo galicyjskie stanowią niemal stałą rubrykę w prasie wiedeńskiej, to jednakże w ostatnich czasach stały się takowe coraz częstszymi i ostrzejszemi. Bezpośrednim powodem takowych była petycja opawskiej Izby handlowej i przemysłowej wniesiona do Ministerstw handlu i sprawiedliwości o uchylenie niewłaściwości, jakie się do sądownictwa w Galicyi i Bukowinie wśliznęły i są powodem najdotkliwszych szkód, jakie handel i przemysł z powodu tego ponosi. I rzeczywiście sądzić by należało, iż złe znaczne przybrać musiało rozmiary, jeżeli zastępcy świata przemysłowego sąsiedniej nam prowincyi, której stosunki handlowe z Galicyą są najlichniesze, w sposób tak dosadny i naglący, pomocy się domagają i nadto wezwali Izby handlowo-przemysłowe innych prowincyi do spółdziałania. Wezwaniu temu stało się zadość, najdosadniejsze jednakże pod tym względem były rozprawy nad przyłączeniem się do petycji Izby handlowej w Gracu, zakończone żądaniem do Rządu, ażeby sądownictwo w Galicyi wykonywane było w sposób odpowiedni godności Państwa austriackiego.

Ostatecznym wyrazem jednakże wszystkich tych skarg było przemówienie deputowanego Dr. Mengera w Izbie posłów Rady Państwa podczas dyskusyi nad projektem noweli egzekucyjnej, rzucające jak najniepomysłniejsze światło na sądownictwo galicyjskie i licznymi faktami poparte. Na skutek przemówienia tego, *Przegląd sądowy i administracyjny* w Nr. 43 z dnia 27. października r. z. wyraził zdziwienie, iż nie znalazł się nikt w Izbie posłów, który by odparł generalizowanie pojedynczych faktów i rzucanie obelgi na całe sądownictwo z powodu zdarzeń,

które tu i owdzie zaszły, i przedstawienie sądów galicyjskich jako typ najgorszy, sądownictwa zaś galicyjskiego jako przykład odstraszaający dla innych prowincyi.

Ażeby zatem w niniejszym wypadku nie dopuścić zastosowania zasady, w artykule Przegł. sąd. i adm. wyż. przytoczonym, podniesionej, *qui tacet consentire videtur*, postanowiliśmy zastanowić się w krótkości nad powodami, które stać się mogły przyczyną tego stanu sądownictwa naszego, i jakim czynnikiem właściwie winę stanu tego, przypisać należy, oraz czyli złe rzeczywiście tego jest rodzaju, jak takowe przez nieprzychylne nam stronnictwo bywa przedstawione.

Dla jaśniejszego jednakże zrozumienia stosunków, jakie się dziś w sądownictwie naszym wyrobiły, cofnijmy się pamięcią w dawniejsze nieco czasy i rozważmy, jakie sądownictwo galicyjskie przechodziło koleje, zanim do dzisiaj istniejącego stanu doprowadzone zostało.

Od czasu, gdy Galicya przeszła pod panowanie austriackie aż do roku 1855, sądownictwo oddzielone było ściśle od administracyi, i w sprawach cywilnych wykonywane przez tak zwane sądy szlacheckie (*fora nobilium*) we Lwowie, Tarnowie i Stanisławowie i Sąd kolegiálny w Suczawie, których jurysdykcyi podlegała szlachta, duchowieństwo i gminy, a w sprawach karnych przez oddzielne sądy kryminalne, których było sześć, a mianowicie we Lwowie, Samborze, Rzeszowie, Wiśniczu, Stanisławowie i Czerniowcach. Drobniejsze zaś sprawy załatwiała 65 magistratów po miastach, tudzież 2580 sądów patrymonialnych.

Wówczas sądy szlacheckie galicyjskie i sąd apelacyjny we Lwowie, używały w całym państwie jak najlepszej sławy i były szkołą dla najznakomitszych prawników, z pomiędzy których niektórzy później nawet w innych krajach koronnych najwyższe stanowiska sądowe zajmowali, i dziś jeszcze napotykamy pomiędzy znakomitościami w zawodzie prawniczym ludzi, którzy niegdyś w Galicyi na skromnej posadzie justycyaryusza (sędziego patrymonialnego) przebywali.

Gdy później wzmagający się ruch handlowy i przemysłowy, tudzież zmiana stosunków włościańskich, wymagały koniecznej organizacyi sądownictwa austriackiego i powiększenia liczby sądów kolegialnych, tudzież zmiany w sądownictwie dla spraw drobniejszych, pierwszym krokiem niepomysłnym dla sądownictwa galicyjskiego i początkiem złego, które do dnia dzisiejszego stanowczo i wszędzie usunąć się nie dało, było utworzenie rozporządzeniem z dnia 24. kwietnia 1854 Nr. 111 Dz. u. p. mieszanych urzędów powiatowych, które z dniem 29. września 1855 działalność swą rozpoczęły.

Komisya organizacyjna ówczesna, złożona z samych przeważnie urzędników pochodzenia niemieckiego, którzy ani znajomości stosunków i kraju ani potrzeb ludności naszej nie posiadali, ani też zbytnią przychylnością dla kraju naszego się nie odznaczyli. decydowała w Wiedniu samowładnie przy zielonym stoliku i uposażywszy niemieckie i czeskie prowincye zbyteczną nawet ilością sądów, z krajem naszym bardzo po macoszemu się obeszła.

Utworzono wówczas w Galicyi dwa Sądy krajowe wyższe, we Lwowie i Krakowie, i dziesięć sądów kolegialnych, a mianowicie we Lwowie, Krakowie, Przemyślu, Tarnowie, Złoczowie, Rzeszowie, Tarnopolu, Samborze, Nowym Sączu i Stanisławowie. tudzież w okręgu Sądu wyższego lwowskiego 110, zaś w okręgu krakowskim 67 mieszanych urzędów powiatowych, które obsadzono przeważnie obcokrajowcami, nie znającymi języka krajowego, którzy z ludnością wiejską z trudnością tylko mogli się porozumiewać.

Organizacya zaś tych urzędów mieszanych, była tego rodzaju, iż zwykle naczelnikiem był urzędnik administracyjny, często nawet nie prawnik egzaminowany, który miał przydzielonego do załatwienia spraw sądowych, tak zwanego samodzielnego adjunkta; tenże był wprawdzie w wykonywaniu sądownictwa samodzielnym, jednakże osobiście był podwładnym naczelnika, który osobą jego samowładnie mógł rozrządzać i w razie potrzeby inne czynności nie ściśle sądowe mu przydzielać, reszta zaś urzędników wedle

potrzeby i uznania naczelnika, tak sądowe jako też i administracyjne czynności załatwiać była zmuszona. Że zaś te ostatnie naczelnikowi, jako za takowe osobiście odpowiedzialnemu, więcej leżały na sercu, przeto rekrutacje, spisy ludności, rozmaite przygotowawcze czynności do wyborów i t. p. zajmowały zwykle cały personal urzędu powiatowego, sprawy zaś sądowe leżały odłogiem, i w tym to czasie rozpoczęły się narzekania na zastój sądownictwa w Galicyi, które rzeczywiście były uzasadnione.

Peryod ten urzędów mieszanych, najniepomyślniejszy dla sądownictwa naszego, trwał dosyć długo, albowiem aż do roku 1867, a gdy wyższe władze sądowe nie miały władzy dyscyplinarnej nad tymi urzędami i odnosić się musiały do naczelných władz administracyjnych, te zaś znowu dopiero za pośrednictwem istniejącej wówczas komisji mieszanej dla spraw powiatowych działały, nadzór zatem nadzwyczaj był skomplikowany i utrudniony, przeto złe przybrało tak wielkie rozmiary i tak się rozgałęziło, iż nadzwyczaj stanowczych potrzeba było środków, ażeby ład i porządek mógł być przywrócony.

Dopiero za rządów hr. Gołuchowskiego spostrzeżono, iż podobny stan rzeczy istnieć dłużej nie może i gorączkowo wzięto się do rozdziału sądownictwa od władz administracyjnych. Gdy zaś, jak powiedziano, trudne to dzieło przeprowadzono z nadzwyczajnym pośpiechem, gdyż takowe rozporządzeniem z dnia 15. lutego 1867 zarządzono a do dnia 28. lutego 1867, a zatem w ciągu dwóch tygodni, dokonano, i głębsze studia takowego nie poprzedzały, przeto porzeczano na zmniejszeniu liczby urzędów powiatowych i przezwano je Starostwami, Sądy zaś powiatowe pozostawiono w większej części w tych miejscach, gdzie dotąd urzędy mieszane istniały, bez względu na to, czyli liczba sądów tych będzie dostateczną, zwłaszcza że nowo utworzone sądy czekała niepoślednia praca wprowadzenia spraw sądowych w tok należyty, przyczém także bez głębszego powodu niektóre sądy powiatowe poznoszono, wskutek czego inne przybrały tak wielkie rozmiary, że skutecznej działalności rozwinąć nie mogły.



Błędu tego nie naprawiono także przy stanowczéj organizacyi sądów powiatowych w Galicyi w roku 1868, odtąd zaś zaledwie utworzenie dwóch nowych sądów kolegialnych i przywrócenie kilku sądów powiatowych uzyskano, pomimo że wszystkie władze autonomiczne i rządowe, nie szczędziły starań i zabiegów, aby pomnożenie liczby sądów uzyskać.

Że zaś liczba sądów w Galicyi jest niedostateczną, najlepiej cyfry dowodzą, na które w dalszym ciągu téj pracy głównie opierać się będziemy.

W Galicyi bowiem wraz z Bukowiną na 13 Sądów kolegialnych dziewięć zajmuje obszar przeszło 5000□ kilom. a mianowicie; Sambor 11839·39, Czerniowce 10451·56, Złoczów 9985·55, Przemyśl 9778·12, Lwów 7310·24, Tarnopol 7111·48, Stanisławów 5800·01, Rzeszów 5293·19, a Nowy-Sącz 5025·94, podczas gdy np. w całych Czechach, Morawie i Szlązku, jedynie sąd kolegialny w Pradze obszar nad 5000□ kilom. (5915·70) zajmuje.

Przecięciowo zaś przypada w okręgu Sądu krajowego wyższego we Lwowie jeden Sąd kolegialny na 8355□ klm. a w okręgu Sądu krajowego wyższego krakowskiego, jeden Sąd kolegialny na obszar 4423□ klm., podczas gdy w innych prowincyach Przedlitawii stosunek ten o wiele jest korzystniejszy; tak przypada jeden Sąd kolegialny w okręgach sądów wyższych w Wiedniu na 3890□ kilom., w Pradze na 3462□ kilom., w Bernie na 3421□ kilom., w Zadarze na 3207□ kilom., w Tryeście na 2655□ kilom., a jedynie tylko w Gracu na 8543□ kilom., Jnsbruku na 5888□ kilom., która okoliczność tém się tłómaczy, że w Styryi i Tyrolu wielkie przestrzenie górskie bardzo słabo są zaludnione.

Podobnie i okręgi Sądów powiatowych w Galicyi największe stosunkowo mają obszary, gdyż niektóre z nich do 1341□ kilom. (Dolina), a w Bukowinie do 1842□ kilom. (Radautz) dochodzą, podczas gdy w innych prowincyach z trudnością znaleźć można Sąd powiatowy, którego obszar by 500 do 600□ kilom. wynosił.

Nie tylko zaś pod względem obszaru, lecz także i pod względem zaludnienia, stosunek dla Sądów galicyjskich

wielec jest niekorzystny; przypada bowiem w okręgu Sądu wyższego we Lwowie na 563·791, Krakowie na 403·882, Pradze na 370·721, Gracu na 340·595, Bernie na 339·860, Wiedniu na 325·381, Trieście na 215·978, Jnsbruku na 182·509, Zadarze na 158·700, nakoniec w całej Przedlitawii na 351·499 mieszkańców jeden Sąd kolegiálny, a w okręgu Sądu krajowego wyższego we Lwowie na 39·227, Krakowie na 34·227, Bernie na 27·188, Pradze na 25·508, Tryeście na 22·342, Wiedniu na 20·724, Gracu na 16·480, Zadorze na 14·427, Jnsbruku na 12·674 mieszkańców jeden Sąd powiatowy.

Nie może zatém zupełnie zadziwiać, jeżeli ta niedostateczna zupełnie ilość sądów, potrzebom zwiększonego obecnie znacznie ruchu handlowego i przemysłowego, który szczególnie w niektórych powiatach nadzwyczaj silnie się objawia, podolać nie jest w możności, i że szybkość postępowania dorównać nie może szybkości w innych prowincjach, które, jak już wyżej przytoczono, o wiele korzystniej są położone.

Niewłaściwy ten stosunek dałby się częściowo zlagodzić, gdyby Sądy nasze były należycie obsadzone i znaczniejszą od sądów w innych prowincjach ilością urzędników uposażone. Tymczasem przeważniejsza część Sądów powiatowych w Galicyi posiada tylko sędziego powiatowego i jednego adjunkta, tudzież jednego kancelistę, niektóre tylko Sądy powiatowe, gdzie czynność wyjątkowo nadzwyczaj jest wielką, dwóch lub większą ilość adjunktów i jednego urzędnika do prowadzenia ksiąg gruntowych, a w razie ostatecznej konieczności, zastępują się wszelkie braki auskultantami, którzy w tym celu do sądów powiatowych bywają przydzielani.

Przyczyną najgłówniejszą tego niedostatecznego obsadzenia jest, że takowe postanowiono jeszcze w roku 1868, gdzie czynność we wszystkich Sądach, szczególnie zaś w Sądach powiatowych, o wiele była mniejszą obecnie zaś się podwoiła lub potroiła.

Rozmaite zaś czynniki wywarły stanowczy wpływ na powiększenie się czynności sądów powiatowych.

I tak zaprowadzono ustawą z dnia 27. kwietnia 1873 postępowanie w sprawach drobiazgowych. Postępowanie to, mające na celu uproszczenie i skrócenie rozwlekłego procesu sumarycznego w sprawach kwotę 50 złr. nie przewyższających, zadanie swoje rzeczywiście wypełniło, było jednakże powodem nadzwyczajnego zwiększenia się czynności w sądach powiatowych, którą nadto sam sędzia powiatowy, albo w ostatecznym tylko razie przeszkody, zastępca jego dokonać winien. Ludność bowiem wiejska i drobni handlarze szybko pojęli dobrodziejstwa ukończenia sporu na jednym terminie, bez potrzeby przybrania kosztownego obrońcy i w pierwszych zaraz chwilach tłumnie garnąc się zaczęła do sądów, w celu wywalczenia drobnych swych pretensyi, którego poprzednio z obawy rozwlekłego i kosztownego sporu, zwykła była zaniechać. Ilość zatem sporów drobiazgowych, zaraz w pierwszych latach po zaprowadzeniu ustawy, liczyła się w każdym niemal Sądzie powiatowym na tysiące, a Sądy, nie mogące powodzi tej nagłej podolać, zapadły już wówczas w znaczne zaległości, z którymi trudno mi się ułatwić, zwłaszcza że ilość spraw drobiazgowych weale nie staje się mniejszą, owszém ludność przywykła do dochodzenia obecnie nawet pretensyi, kilka krajcarów wynoszących.

Większą jeszcze klęską dla sądów powiatowych stała się ustawa zarządzająca zakładami ksiąg gruntowych. Sądzić by należało, że czynność tak ważna dla dobra i ustalenia kredytu kraju całego, nadto czynność tak trudna i wymagająca wielkiej znajomości ustaw i całego doświadczenia i rutyny wytrawnych prawników, w końcu czynność, która jak można było przewidzieć, wymagać będzie wielu lat usilnej pracy do swego ukończenia, poręczoną zostanie osobnym komisyom złożonym z sędziów starszych i doświadczonych. Tymczasem stało się inaczej. Zaprowadzenie nowych ksiąg gruntowych polecono do przeprowadzenia sądom powiatowym i ustanowiono, do pomocy w razie niemożności dokonania tej czynności przez same sądy w Galicyi wschodniej, kilkunastu prowizorycznych adjunktów, w Galicyi zachodniej 15 auskultantów, w każdym zaś są-

dzie powiatowym, który jednego z tych nielicznych pomocników nie otrzymał, nałożono czynność zaprowadzenia nowych ksiąg gruntowych, sędziemu powiatowemu lub adjunktowi, którzy obok zwykłych swych zajęć, jeszcze mozolną tę czynność sprawować muszą.

Nie koniec jednakże na tém, gdyż zaprowadzenie ksiąg gruntowych pociąga za sobą znaczne powiększenie zwykłych czynności sądowych przez przybytek spraw hipotecznych, o których sądy powiatowe w czasie ich utworzenia zupełnie nie, albo bardzo mało wiedziały, tudzież przez zarządzone ustawą z dnia 23. maja 1883 utrzymywanie zgodności ksiąg gruntowych z katastrem. Ostatnia ta czynność sama przez się, gdyby miała być należycie wykonywana, wymagała by zajęcia kilku urzędników, a tysiące spostrzeżonych przez urzędników katastralnych zmian posiadania, które sądom donoszą i które w księgach gruntowych z urzędu muszą być sprostowane, każdego sumiennego sędziego do prawdziwego zwątpienia doprowadzić mogą.

Prócz tego należy wziąć pod rozwagę, że znaczna ilość sądów powiatowych w Galicyi zajmować się musi sprawowaniem depozytów sądowych, a mianowicie we wszystkich tych miejscach, gdzie nie ma urzędów podatkowych, a czynność ta odpowiedzialna, dla urzędnika sędziowskiego niewłaściwa, gdyż do takowej potrzebnych znajomości rachunkowości i wprawy nie posiada, tudzież szkontra depozytów sądowych, nawet w miejscach gdzie urząd podatkowy istnieje, nie mało czasu sędziom powiatowym i nawet sędziom kolegialnym zabiera.

W równym niemal stosunku jak przy sądach powiatowych, zwiększała się od lat kilkunastu czynność sądów kolegialnych.

Tu znowu powody innego rodzaju działały, szczególnie zwiększony nadzwyczaj w ostatnich dziesiętkach lat ruch na polu handlu i przemysłu, pomnożenie środków komunikacyjnych, szczególnie budowa tylu linii kolei żelaznych, powstanie wielkiej ilości instytucyi kredytowych i banków,

tudzież licznych stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych a w końcu rozdzielenie tabuli krajowej i przeniesienie do dotyczących sądów kolegialnych, nadzwyczajną wywarły tu zmianę.

Najwięcej jednakże czynności przybyło sądom kolegialnym w sprawach karnych przez zaprowadzenie nowego postępowania karnego w roku 1873 wraz z uciążliwą i wymagającą nadzwyczaj wiele czasu i zachodu instytucją sądów przysięgłych.

Pomimo zaś tego przybytku, liczba urzędników przy sądach kolegialnych od czasu zaprowadzenia tychże, prawie się nie zmieniła, pomimo iż liczba sześciu lub siedmiu radców, przy sądzie obwodowym nie licuje zupełnie z nowym postępowaniem karnem, gdyż utworzenie rozmaitych senatów, jakie postępowanie to nakazuje, wprost jest niemożliwe i staje się jedynie formalnością.

Dodać do tego należy, że w ciągu czasu także i urzędy manipulacyjne, które są wedle wyrażenia się jednego z naszych zwierzchników „głosem sędziego“, który wszędzie i na czasie musi być usłyszany, aby był skuteczny, stały się nie dostateczne, zwłaszcza że znakomici niegdyś manipulanci sądowi galicyjscy w przeważnej części wymarli, młodzi zaś wprost z wojska przeniesieni, z trudnością tylko z manipulacją sądową obznajmują się. Niewłaściwość ta najjaskrawiej występuje w sądach powiatowych, posiadających jednego tylko kancelistę i nader szczupły fundusz na dyurna i wydatki kancelaryjne, wskutek czego nienależyte prowadzenie manipulacji przy sądach powiatowych, jest najgłówniejszym powodem, że uchwały, chociaż przez sąd szybko wydawane, nader się opóźniają, i głównie narzekają na powolność sądów stają się powodem.

W obec przedstawionego powyżej zwiększenia się czynności wszystkich sądów kraju naszego i wykazanych braków uposażenia tychże, dziwić się zupełnie nie można, jeżeli takowe niekiedy popadają w zaległości i nie mogą działać z taką szybkością, jak by tego świat handlowy i przemysłowy wymagał i do jakiej w innych prowincjach

jest przyzwyczajony, gdzie stosunki w sądach o wiele są korzystniejsze.

Spotkać by nas tu jednakże mógł zarzut, że i w tamtych sądach też same ustawy obowiązują i też same trudności mają do zwalczenia.

Wykazaliśmy jednakże powyżej, o ile sądy większą ludność mają przydzieloną, obecnie przedstawić nam należy, jak wielce niekorzystne te warunki na większą czynność sądów galicyjskich wpływają.

Za podstawę bierzemy tu rok 1883, z którego dotyczące daty już są zestawione, tudzież opuszczamy sądy należące do okręgu sądu krajowego wyższego w Wiedniu, gdyż tam tak obsadzenie sądów, jako też wszelkie inne stosunki są odmienne i za miarę wzięte być nie mogą.

Mianowicie było w roku 1883 przeciętnie w jednym sądzie kolejalnym do załatwienia podań cywilnych:

W Galicyi wraz z Bukowiną 18825, w Czechach 18037, w Przymorzu 12793, w Morawie i Szląsku 10824, w Styryi, Karyntyi i Krainie 9440, w Tyrolu 3537, w Dalmacyi 2436, w jednym zaś sądzie powiatowym przeciętnie do załatwienia podań cywilnych: w Galicyi z Bukowiną 11140, w Czechach 11025, w Morawie i Szląsku 10228, w Przymorzu 8213, w Styryi, Karyntyi i Krainie 6993, w Tyrolu 5542, w Dalmacyi 4219.

Podobnież i liczba sporów cywilnych w sądach galicyjskich nadzwyczaj jest znaczną, wynosiła bowiem przeciętnie w jednym sądzie kolejalnym:

W Czechach 513, w Galicyi 496, w Przymorzu 392, w Morawie i Szląsku 354, w Styryi 244, w Tyrolu 118, w Dalmacyi 40, w jednym zaś sądzie powiatowym przeciętnie w Galicyi 116, w Czechach 113, w Morawie i Szląsku 90, w Styryi, Karyntyi i Krainie 81, w Tyrolu 70, w Dalmacyi 57, w Przymorzu 16.

Nadzwyczaj zaś wielką jest różnica ilości sporów drobiazgowych, które sądom powiatowym najwięcej przysparzają czynności, którą zatem szczegółowo w następującem zestawieniu przedstawiamy:



K r a j	Ilość przypadających przeciętno na jeden sąd powiatowy sporów drobiazgowych.	najwyższa	najniższa
		liczba	liczba
		sporów w jednym sądzie powiatowym.	
Bukowina . . . . .	3574	10319	951
Galicja . . . . .	2085	14268	364
Austria niższa . . . . .	1295	20934	36
Dalmacya . . . . .	1020	2458	74
Przymorze . . . . .	978	7399	114
Czechy . . . . .	800	10217	70
Morawa . . . . .	792	7325	102
Szląsk . . . . .	758	3445	56
Kraina . . . . .	729	1963	64
Styrya . . . . .	395	3969	10
Tyrol . . . . .	247	1160	23
Arulania . . . . .	236	389	34
Austria wyższa . . . . .	186	1657	39
Karyntya . . . . .	181	981	43

Z zestawienia tego widzimy, jak rażące są różnice pomiędzy czynnością w sprawach drobiazgowych w Galicji, gdzie czynność ta w niektórych sądach nawet do liczby 14268 spraw dochodzi, z czynnością sądów w innych prowincjach, gdyż nawet czynność sądów w Austrii niższej, gdzie znajduje się Wiedeń, który zapewne nadzwyczajną ilość sporów drobiazgowych przysparza, o drugie tyle przewyższa, tudzież że nawet najmniejszy sąd w Galicji 364 a w Bukowinie 951 sporów drobiazgowych ma do załatwienia, podczas gdy n. p. w Styryi są sądy powiatowe, w których jedynie 10 podobnych sporów w roku wpływa.

Do podobnych zupełnie wyników, doprowadziło by nas porównanie dat statystycznych co do innych czynności sądów cywilnych, jak n. p. pertraktacyi spadkowych, opiek, kuratel i t. p.

Jednakże nie tylko w sprawach cywilnych sądy galicyjskie więcej od innych pracą są przeciążone — dotyczy to również i spraw karnych.

Było bowiem do załatwienia w roku 1882, do którego daty dotyczące są zestawione, spraw.

K r a j	o zbrodnie i występki skarżonych przez Prokuratorye	o przekroczenie
w Galicyi . . . . .	57965	380434
„ Austryi niższej . . . . .	18362	75400
„ Austryi wyższej . . . . .	4984	17768
„ Solnogradzie . . . . .	1376	5320
„ Styryi . . . . .	11881	33808
„ Karyntyi . . . . .	2648	8628
„ Krainie . . . . .	4103	11779
„ Pobrzeżu . . . . .	4806	18507
„ Tyrolu . . . . .	5433	19414
„ Arulanii . . . . .	493	2030
„ Czechach . . . . .	28413	155629
„ Morawii . . . . .	14758	72525
„ Szląsku . . . . .	3349	22161
„ Bukowinie . . . . .	7551	34355
„ Dalmacyi . . . . .	5169	18239

rozpraw zaś odbyło się:

K r a j	w sprawach o zbrodnie i występki		w sprawach o przekroczenia
	przed Trybunałem sądów przysięgłych	przed Trybunałem.	
w Galicyi . . . . .	1034	16284	289674
„ Austryi niższej . . . . .	442	5907	49154
„ Austryi wyższej . . . . .	157	1722	12905
„ Solnogradzie . . . . .	27	348	3900
„ Styryi . . . . .	284	3352	24650
„ Karyntyi . . . . .	49	917	5754
„ Krainie . . . . .	135	1504	8893
„ Pobrzeżu . . . . .	98	1636	12622
„ Tyrolu . . . . .	138	2325	13710
„ Arulanii . . . . .	21	197	1370
„ Czechach . . . . .	612	8439	111940
„ Morawie . . . . .	337	5409	50564
„ Szląsku . . . . .	59	1374	15426
„ Bukowinie . . . . .	248	2119	26998
„ Dalmacyi . . . . .	171	1335	11752

Pod każdym względem zatem, stosunek liczbowy dla sądownictwa galicyjskiego mniej jest korzystny i wykazanem zostało, że sądy galicyjskie, nadmierną pracą tak

są obarczone, iż popadanie w zaległość, lub mniej szybkie postępowanie, w trudnościach tych zupełnie znaleźć by mogło usprawiedliwienie. Usprawiedliwienie to jednakże sędziów galicyjskich zupełnie jest zbyt, gdyż poczucie obowiązku u stanu tego w Galicyi tak jest zakorzenione i wielkie, iż walcząc z trudnościami i przeciwnościami wszelkiego rodzaju, żyjąc częstokroć w okolicach, dalekiemi przestrzeniami i brakiem środków komunikacyjnych od towarzystwa, do jakiego należeć mieli by wszelkie prawo — tudzież od większych ognisk cywilizacyjnych, wielce oddalonych, dokładają jednakże wszelkich starań, aby obowiązkom stanu swego pod każdym względem zadość uczynić i ludność poszukującą sprawiedliwości zadowolnić, i w przeważnej części wyroki i uchwały sądów galicyjskich, trzymając się dawniej tradycyi, są nader formalnie opracowane i często nawet za obszernie i gruntownie uzasadnione — pod którym to względem różnią się bardzo od innych prowincyi, gdzie praktyka wyrobiła formy o wiele krótsze i pobieżniejsze. Dla tego też w Galicyi procent zmienionych przez wyższe instancje wyroków w sprawach cywilnych, zupełnie nie był mniej korzystny niż w innych prowincjach, które z trudnościami o wiele mniejszemi mają do walczenia.

W szczególności zaś na 100 orzeczeń II. instancyi było w roku 1883,

K r a j	zatwierdzających		zmieniających		znoszących	
	w Sądach koleg.	w Sądach powiat.	w Sądach koleg.	w Sądach powiat.	w Sądach koleg.	w Sądach powiat.
w Galicyi . . . . .	74	66	19	17	7	17
„ Austrii niższej . . . . .	75	62	22	31	3	7
„ Austrii wyższej . . . . .	71	64	25	30	4	6
„ Solnogradzie . . . . .	17	65	64	30	9	5
„ Styrii . . . . .	85	68	14	22	1	10
„ Karyntyi . . . . .	68	66	13	21	9	13
„ Krainie . . . . .	77	65	19	15	4	20
„ Przemyślu . . . . .	69	60	15	18	16	22
„ Tyrolu . . . . .	62	66	30	24	8	10
„ Arulanii . . . . .	67	64	33	28	—	8
„ Czechach . . . . .	72	66	20	21	8	13
„ Morawie . . . . .	73	66	20	23	7	11
„ Śląsku . . . . .	75	69	20	21	5	10
„ Bukowinie . . . . .	79	67	15	18	6	15
„ Dalmaacyi . . . . .	68	63	20	20	9	17

zaś na 100 orzeczeń trzecięj instancyi było w roku 1883 :

K r a j	zatwierdzających		zmieniających		znoszących	
	w Są- dach koleg.	w Są- dach po- wiat.	w Są- dach koleg.	w Są- dach po- wiat.	w Są- dach koleg.	w Są- dach po- wiat.
w Galicyi . . . . .	82	74	12	18	6	8
„ Austrvi niższej . . . . .	70	70	29	46	1	4
„ Austryi wyższej . . . . .	47	56	53	4	—	4
„ Solnogradzie . . . . .	71	67	29	33	—	—
„ Styryi . . . . .	68	41	32	55	—	4
„ Karynty . . . . .	69	43	23	51	8	6
„ Krainie . . . . .	75	40	25	53	—	7
„ Przymorzu . . . . .	79	59	21	35	—	6
„ Tyrolu . . . . .	56	59	44	38	—	3
„ Arulanii . . . . .	50	54	50	46	—	—
„ Czechach . . . . .	63	51	36	45	1	4
„ Morawie . . . . .	68	57	32	38	—	5
„ Szląsku . . . . .	59	62	41	32	—	6
„ Bukowinie . . . . .	86	77	13	14	1	9
„ Dalmacyi . . . . .	68	60	32	34	—	6

Ten sam stosunek rozciąga się nawet na Sądy kra-  
jowe wyższe galicyjskie, gdyż na 100 orzeczeń c. k. Sądu  
najwyższego było

Sądu wyższego w	zatwierdza- jących	zmieniają- cych	znoszących
Lwowie . . . . .	66	18	16
Krakowie . . . . .	66	26	8
Wiedniu . . . . .	62	31	7
Gracu . . . . .	68	20	12
Tryeście . . . . .	57	22	21
Insbruku . . . . .	61	26	13
Pradze . . . . .	60	25	15
Bernie . . . . .	64	25	11
Zadarze . . . . .	70	12	18

Jeżeli dalej uwzględnimy, że w Sądach galicyjskich  
wymagane bywają wskutek utartęj od dawna praktyki,  
wypracowania wszelkich wyroków i innych uchwał sądo-

wych o wiele dokładniejsze i obszerniej motywowane, niż to obecnie w innych prowincjach jest w użyciu, wskutek czego wielka część wyroków tutejszych, są niemal rozprawami prawniczemi, że w skutek utartej podobnież praktyki i odmiennej procedury cywilnej, niektóre czynności sądowe, jak n. p. rozdziały cen kupna sprzedanych w drodze publicznej licytacji realności, nader są utrudnione i wiele pracy i czasu sędziemu zabierają, że w ogóle stosunki własności włościańskiej w kraju naszym mniej są ustalone, z kąd wytwarzają się spory tak trudne i zawile, na jakie w innych prowincjach trudno natrafić, z czego wszystkiego wynika, iż stanowisko sędziego w Galicyi o wiele jest trudniejsze, przeto sędziowie nasi ze spokojem i bez zarumienienia się, wysłuchać mogą wyrzekañ, częścią nieuzasadnionych i wypływających z nieznamomości stosunków, — w każdym razie odrębnych — kraju naszego, częścią nawet, będących wynikiem złej woli i chęci szkodenia temuż krajowi.

Wprawdzie zaprzeczyć się nie da, iż także i w sądownictwie naszym, wyszukać by się dało wiele usterek, jakie jednak także i w innych prowincjach się znachodzą, i że takowe dalekiem jest jeszcze od ideału, szczególnie przez świat handlowy i przemysłowy wymarzonego; winę tego jednakże w znacznej części przypisać trzeba ustawodawstwu, szczególnie postępowaniu sądowemu w sprawach cywilnych, wiece przedawnionemu i do stosunków obecnych nie nadajacemu się.

Wiele tu jednakże miłość zawodu swego i dobra wola zdziałać jest zdolną, i obecnie gdy naczelne kierownictwo spraw sądowych w obu połowach kraju, dostało się w ręce mężów, którzy z powodu swych nadzwyczajnych zdolności, nawet u obcych potrafili sobie zjednać zaszczytne uznanie, i z najdokładniejszą, na własnym doświadczeniu opartą, znajomością spraw i ustroju sądowego, łączą miłość kraju swego i najlepsze chęci wyrobienia mu pod względem sądowym stanowiska, jakie przed laty zajmował, a nadto i co najważniejsza, wskutek zaufania Rządu,

jaki sobie wyrobić potrafili, wpływ ich u władz wyższych jest prawie wszechwładny, możemy mieć uzasadnioną nadzieję, że sądownictwo nasze w krótkim przeciągu czasu, do takiego stanu doprowadzone będzie, iż wszelkie nieprzychylne mu głosy, będą musiały zamilknąć.

*Adolf Podwin.*



## Praktyka cywilno-sądowa.

1) *Zaniechanie odpowiedzi na wypowiedzenie kontraktu najmu usług, nie może być poczytane jako milczące zgodzenie na warunki, pod jakimi wypowiedzenie nastąpiło.*

2) *Pozwanemu, w toku sporu wszelką zapłatę odmawiającemu, nie należy się zwrot kosztów, jeśli na zapłacenie części sumy zaskarżonej skazanym zostanie.*

W sporze p. G. przeciw wydawnictwu jednego z krakowskich pism o 100 złr. w. a., 100 złr. i 600 złr. w. a. z pn. Sąd krajowy w Krakowie wyrokiem z 30. października 1885 L. 26094, zasądził pozwane wydawnictwo na zapłacenie sumy 62 złr. 50 ct. z 6<sup>o</sup>/<sub>o</sub> od 15. stycznia 1885, a z resztą żądania powoda oddalił i przyznał pozwanemu część kosztów sporu w kwocie 65 złr. 3 ct. w. a., a to z następujących powodów :

Wedle stanu sprawy, przez powoda w skardze przedstawionego, zaszła między powodem a pozwanem wydawnictwem w r. 1876 umowa, na podstawie której powód pozwanemu sprawozdania z obrad Izby poselskiej Rady państwa dostarczać się zobowiązał, za co mu wynagrodzenie miesięczne w kwocie 100 złr w. a. przyrzeczonem zostało i takowe aż do 1. kwietnia 1878 w istocie regularnie wypłacanem mu było. Gdy atoli w r. 1878 pozwane wydawnictwo znaczne straty poniosło, zawiadomiło powoda listem z daty Kraków d. 9. stycznia 1878, że dotychczasowego wynagrodzenia w kwocie 100 złr. miesięcznie płacić mu nie może, że takowe do połowy t. j. do kwoty 50 złr. w. a. miesięcznie redukuje, że atoli nie żąda już od powoda dotychczasowych sprawozdań z obrad poselskich, lecz wymaga tylko sprawozdań handlowych i targowych, tudzież nadsyłania mów deputowanych polskich w Izbie poselskiej wygłaszanych. Powód zgodził się na to. Gdy zaś następnie w r. 1883 zaszły między powodem a pozwanem wydawnictwem nieporozumienia, oświadczył powód listem, w miesiącu marcu 1883 do pozwanego wydawnictwa wystosowanym, że się chętnie

zgodzi na rozwiązanie zawartej umowy najmu usług, skoro tylko: a) wypowiedzenie takowej na 3 miesiące naprzód nastąpi, b) skoro pozwane wydawnictwo przez 3 miesiące po wypowiedzeniu pełną płacę po 100 złr. miesięcznie płacić mu będzie i c) skoro mu zapłaci odprawę w kwocie 600 złr. w. a. Na list ten pozwane wydawnictwo powodowi żadnej nie dało odpowiedzi, lecz nagle listem z daty Kraków dnia 27. sierpnia 1883 wypowiedziało mu dalsze współpracownictwo już z dniem 1. września 1883, wskutek czego powód listem z dnia 1. września 1883 miał odpowiedzieć, że się na rozwiązanie umowy zgadza ale pod warunkami w liście z 1. marca 1883 wyrażonymi, że zatem stosunek służbowy dopiero z dniem 1. grudnia 1883 za rozwiązany poczytuje, tudzież o zapłacenie pełnej płacy po 100 złr. w. a. miesięcznie i zapłacenie odprawy w kwocie 600 złr. w. a. uprasza. Na list ten powoda pozwane wydawnictwo znowu żadnej nie dało odpowiedzi, a powód aż do 1. grudnia 1883 nadal przysyłał swoje sprawozdania. Owóż na zasadzie powyż przedstawnego stanu rzeczy domaga się powód zapłacenia po 100 złr. w. a. tytułem wynagrodzenia za miesiące wrzesień, październik i listopad 1883, tudzież zapłacenia odprawy w kwocie 600 złr. w. a., bo pozwane wydawnictwo jak to powód w swój skardze podnosi na propozycją listowną powoda żadnej nie dało odpowiedzi a zatem na takową milcząco się zgodziło. Taki jest stan sprawy w skardze przedstawiony a przystępując do ocenienia żądania pozwu na zasadzie aktów przeprowadzonej rozprawy, tudzież badając prawną podstawę roszczenia powoda przychodzi się do następujących rezultatów. Zaprzeczyć się nie da, że stosunek obowiązkowy pomiędzy powodem a pozwanem wydawnictwem istniejący opierał się na zawartym kontrakcie najmu usług przy którym tak praca powoda, jak również jej zapłata wyraźnie i dokładnie były określone, który atoli żadnego trzechmiesięcznego wypowiedzenia powodowi nie zastrzegął, który zatem w chwili dokonanego wzajemnego świadczenia t. j. wykonania roboty z jednej zaś zapłacenia nadgrody z drugiej strony znajdował swoje wypełnianie i w każdej chwili mógł być rozwiązany. Atoli powód opiera jeszcze

żądanie swej skargi na liście z miesiąca marca 1883, w którym wymienił warunki, pod jakimi na rozwiązanie stosunku służbowego zezwala. Pominąwszy już nawet zarzuty pozwanego wydawnictwa w obronie zamieszczone, że listu powoda nigdy nie otrzymało, że o warunkach powoda żadnej nie miało wiadomości, że zatem o mileżącym zgodzeniu się na takowe mowy być nie może, toż już samo zestawienie faktów skargi i wyprowadzone z nich dedukcye prawne wystarczają zupełnie do wykazania w całej pełni bezzasadności żądania skargi. Boć chociażby nawet prawdą było, że pozwane wydawnictwo listy powoda otrzymało, że o jego mniemanych warunkach, pod jakimi na rozwiązanie umowy zezwala, miało wiadomość, téż z okoliczności tych żadną miarą wysnuwać nie można, że wydawnictwo na warunki powoda mileżąc przyzwoliło.

Albowiem do zawarcia umowy potrzeba po myśli §. 863 k. c. wyraźnego zezwolenia stron kontraktujących, które to zezwolenie słowami, znakami lub wreszcie takimi czynnościami objawionem być może, które po rozważeniu wszelkich okoliczności o istnieniu téjże woli stron żadnej gruntuwniej nie pozostawiają wątpliwości. Otóż mileżenie nie można w danym przypadku przyjąć za zezwolenie, ile że pozwane wydawnictwo na mniemaną propozycyą powoda odpowiadać nie miało obowiązku, tak jak powód z tego mileżenia żadnych praw dla siebie wyciągać nie może, skoro żadnej obietnicy nie odebrał (§. 861, 862 k. c.) i skoro mniemane warunki rozwiązania umowy są jednostronnem zestawieniem pragnień powoda. — Z powyższego wynika, że żądanie powoda, z tytułu kontraktu najmu usług roszczone, tudzież na wydedukowanem mileżącym przyzwoleniu pozwanego wydawnictwa oparte, jest bezzasadnem i takowe bezwarunkowo oddalić należało, ile że ani trzymiesięczne wypowiedzenie nie było zastrzeżonem, ani téż pozwane wydawnictwo nie przejmowało na się obowiązku płacenia powodowi po 100 złr. za miesiące wrzesień, październik i listopad 1883 tudzież zapłacenia mu odprawy w kwocie 600 złr. w. a.

Jeżeli zatem powód po dniu 1. września 1883, w którym stosunek służbowy stanowczo i bezwzględnie rozwiąza-

nym został, swe sprawozdania pozwanemu wydawnictwu przesyłał, działał na własną rękę i bez woli i życzenia pozwanego wydawnictwa, które z tego tytułu do żadnego świadczenia zobowiązaniem być nie może, w obec czego wszystkiego nagromadzone przez powoda dowody bez uwzględnienia pominięto. W replice zmierza powód tytuł swęj skargi i żąda odszkodowania, zaś wysokość swęj szkody z tytułu nagłego rozwiązania kontraktu najmu usług rzekomo poniesionęj przysięgą szacunkową dowodzi. Gdy atoli zmiana prawnej zasady skargi w myśl §. 8. u. s. jest niedozwoloną i gdy nadto w myśl §. 39. u. s. nowe okoliczności i dowody w replice bez przyzwolenia strony przeciwnęj przytaczane być nie mogą, zaś pozwane wydawnictwo tym nowościom w duplice się sprzeciwiło, przeto wszelkie wywody powoda na tytule odszkodowania oparte, tudzież dowody na uzasadnienie żądanego odszkodowania wprowadzone, jako niedozwoloną nowość bez uwzględnienia pozostawiono. Gdy jednak pozwane wydawnictwo przyznało, że z nadsyłanych, aczkolwiek wbrew wypowiedzeniu dalszego współpracownictwa listem z 27. sierpnia 1883, sprawozdań targowych i handlowych korzystało i w dzienniku swoim przez czas od 1. września do 7. października 1883 je drukowało i gdy wywody pozwanego wydawnictwa, iż się to działo bez wiedzy naczelnego redaktora i z powodu niewiadomości woźnego i zecera o wypowiedzeniu współpracownictwa powodowi, nie zmieniają nic na rzeczy, bo za wadliwą manipulacją w redakcyi powód odpowiadać nie może, przeto w myśl §. 1156 u. c. należy się powodowi wynagrodzenie za tę zużytkowaną pracę, a gdy według treści pozwu wynagrodzenie powoda za sprawozdania targowe i handlowe listem z 9. stycznia 1878 ugodzonem było po 50 złr. miesięcznie, przeto za czas od 1. września 1883 do 7. października 1883 t. j. za  $1\frac{1}{4}$  miesiąca, przyznaje się powodowi odpowiednią kwotę 62 złr. 50 ct. w. a.

Jako upadający w sporze winien powód pozwanemu wydawnictwu zapłacić kosztu sporu w myśl przepisu §. 529 u. s. i §. 24 ust. z dnia 16. maja 1874 L. 69. dz. u. p.

Na apelacją powoda i pozwanego wydawnictwa, które tylko co do orzeczenia co do kosztów się odwołało żądając przyznania całych kosztów, Sąd krajowy wyższy w Krakowie wyrokiem z 10. marca 1886 L. 1554 zatwierdził orzeczenie co do meritum sporu i zmienił jedynie orzeczenie co do kosztów stanowiąc, że koszta sporu wzajemnie się znoszą. Powody tego wyroku nader niezrozumiale zredagowane w istocie rzeczy są te same, co powody I. instancyi. Zmianę orzeczenia co do kosztów motywuje Trybunał apelacyjny krótko powłaniem §. 25. ust. z 16. maja 1874 L. 69 Dz. u. p.

Na rewizją wniesioną przez obie strony, Najwyższy Trybunał zatwierdził wyrok II. instancyi. Powody: Rewizya powoda przedstawia się jako nadzwyczajna, albowiem wyrokiem wyższego Sądu krajowego potwierdzono wyrok 1. sędziego w ustępie I. i II gim a w ustępie IIIcim zmieniono na korzyść powoda. Strona pozwana apelowała toż samo przeciw trzeciemu ustępowi co do wysokości kosztów sądowych pierwszej instancyi i postawiła w apelacyi żądanie o przyznanie kosztów sądowych I. instancyi w całkowitej przez stronę pozwaną policzonej kwocie i o zasądzenie powoda na zapłacenie kosztów sądowych w całości. O ile c. k. wyższy Sąd krajowy tej apelacyi pozwanej nie uwzględnił, przedstawia się rewizya strony pozwanej, o ile takowa została wniesioną w dopiero wspomnianym, już w apelacyi zapodanym kierunku, jako nadzwyczajna. Żądaniu nadzwyczajnej rewizyi obydwóch stron nie daje się miejsca, albowiem w wyrokach sądów niższych w wyż podanych kierunkach nie można dostrzedz ani nieważności, ani oczywiście niesprawiedliwości, zbywa więc na warunkach, pod którymi równobrzmiące ustępy wyroków sądów niższych w myśl dekr. nadw. z 15. lutego 1833 L. 2593 zb. u. s. mogłyby być zniesione lub zmienione. Zwyczajna rewizya strony pozwanej w kierunku, że wyrokiem wyższego Sądu krajowego na skutek apelacyi powoda, wyrok pierwszego sędziego w trzecim ustępie co do kosztów Iszej instancyi w ten sposób zmieniono, że koszta sądowe I. instancyi nawzajem zostały zniesione, nie jest usprawiedliwioną, albowiem powód w rzeczy głównej jakkolwiek z mniejszą częścią zaskarżonej pretensyi.

wszelako w obec pozwanego, w toku sporu wszelką zapłatę odmawiającego, w sporze się utrzymał, a pod takimi okolicznościami na podstawie §. 25 ust. z 16. maja 1874. N. 69. dz. u. p. przez wyższy Sąd krajowy orzeczone zniesienie kosztów sporu Iszej instancyi jako nieusprawiedliwicne się nie przedstawia. Gdy wyższy Sąd krajowy apelacyi powoda tylko częściowo dał miejsce, zaś apelacyi strony pozwanej nie uwzględnił i takowa wedle dopiero nadmienionego stanu rzeczy nie była do uwzględnienia, obecnie się odmawia zażaleniu nadzwyczajnej rewizyi obydwóch stron i toż samo zażalenie zwyczajnej rewizyi pozwanego pozostaje bez skutku, potwierdza się wyrok wyższego Sądu krajowego w ustępie co do zniesienia kosztów postępowania apelacyjnego a koszta postępowania rewizyjnego zostają nawzajem zniesione (§§. 25 i 26 ustawy z dnia 16. maja 874).

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 14 paździer. 1886. L. 7981).

*Dr. Lesław Boroński.*

*Policzone przez kuratora koszta zastępstwa, — bez względu kto je ma płacić, — stósownie do dekrctu nadw. z d. 4. paędz. 1833 od razu zlikwidowane i oznaczone być winny.*

A. wnosząc skargę na B. podał, iż mu jest niewiadome miejsce jego pobytu; — wskutek czego c. k. Sąd miejski w Krakowie ustanowił adwokata C. kuratorem dla B. i ustanowienie kurateli ogłosił przez edykta. — Niemal równocześnie kurator wniósł obronę, zaś pozwany B. zgłosił się osobiście do Sądu i wykazał miejsce zamieszkania.

Uwolniony od obowiązku kurator wniósł zatem podanie, w którym likwidował koszta zastępstwa i żądał ich uznania, jak również polecenia powodowi A., ażeby je zapłacił.

Po przesłuchaniu A. obydwie niższe instancje sądowe oddaliły kuratora C. z żądaniem; — z uwagi, iż A. rozmyślnie nie zataił miejsca zamieszkania A. i dla tego kurator wynagrodzenia tylko od kuranda B. domagać się może.



C. k. Trybunał najwyższy zmienił jednak obydwie uchwały sądowe i rozporządził adjustowanie kosztów kuratora i oznaczenie jego wynagrodzenia, — zaś z dalszém zadaniem, ażeby wydane zostało polecenie do powoda A. względem zapłacenia przyznać się mających kosztów, kuratora C. oddalił. — Skoro bowiem c. k. Sąd miejski dla nieobecnego pozwanego ustanowił kuratora, a kurator swoje należytości sądownie zalikwidował, należało takowe stósownie do przepisu dekretu kanc. nadw. z d. 4. paźdz. 1833 L. 2633 zb. u. s. na drodze urzędowej zbadać i oznaczyć. — Co się zaś tyczy żądania kuratora o polecenie powodowi zapłacenia mu przyznać się mających kosztów, kuratora z żądaniem, stósownie do przepisu §. 18. ord. adw., §. 512 ust. sąd. i dekretu kanc. nadw. z d. 18. maja 1790 L. 23. zb. u. s. oddalić należało.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z 19. października 1886 L. 12214).

- s.

*Jeżeli w drodze egzekucyi przedano realność niebędącą przedmiotem ksiąg gruntowych, lecz w toku likwidowania pretensyj do ceny kupna otwarto dla téjże realności wykaz hipoteczny w nowej księdze gruntowej, cena kupna tylko w porządku wskazanym przez wykaz hipoteczny rozpłaconą być może.*

Dla uzyskania sumy złr. 6000 i złr. 200 wystawił A. na licytacyą realność X., nie będącą przedmiotem ksiąg gruntowych.

Po egzekucyjnej sprzedaży otworzono dla realności X. wykaz hipoteczny, a skarb państwa zgłosił jako dawny ciężar i uzyskał wpis prawa zastawu dla 7 należytości skarbowych. — Przy rozdziale ceny kupna, Sądy krakowskie dały pierwszeństwo należytościom A., dla których jeszcze w roku 1874 uzyskano prawo zastawu przez zastawnicze opisanie realności X., przed należytościami skarbu państwa, chociaż na pierwszém miejscu zainstabulowanemi, — i z uwagi, iż skoro realność X. przed otwarciem dla niej księgi gruntowej przedaną została, o pierwszeństwie przy rozdziale

ceny kupna nie wykaz hypoteczny, lecz protokół zastawniczego opisanie realności X. rozstrzyga.

C. k. Trybunał najwyższy z mienił jednak obydwie niższo-sądowe uchwały i dał pierwszeństwo należyciom skarbowym przy rozplacaniu ceny kupna realności X., — z uwagi, iż gdy ta realność w czasie rozprawy przeprowadzonéj celem zlikwidowania i wykazania pierwszeństwa na niéj ciążących wierzytelności była już przedmiotem księgi hypotechnéj, stan hypoteczny przyjęty być musi za jedyną podstawę do ocenienia i ustanowienia porządku wypłat. — Okoliczność, że realność X. egzekwowano i sprzedano jeszcze w owym czasie gdy nie była przedmiotem ksiąg gruntowych, przy ocenieniu obecnej sprawy o tyle tylko wchodzić może w rachubę, o ile wierzyciele którzy uzyskali prawo zastawu przez opisanie realności X., postarali się według przepisu ustawy z 25. lipca 1871 L. 96 Dz. pr. pań. o wpisanie ich praw zastawu, w charakterze dawnych ciężarów z przysługującym im stopniem pierwszeństwa, na karci: ciężarów nowo-utworzonego ciała hypotecznego; — gdyż owi wierzyciele, którzy zaniechali to uczynić, utracili według §. 6. powołanej ustawy uprawnienie do dochodzenia swych praw pierwszeństwa, przeciw tym trzecim osobom, które uzyskały w dobrej wierze prawa hypoteczne na podstawie wpisów w nowéj księdze gruntowej prawomocnie zaciągniętych i niezaprzeczonych.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z d. 31 maja 1886. L. 5223). —s.

*Jeżeli zaskarżoną sumę pieniężną przyznano w części bezwarunkowo, zaś w części warunkowo, zu złożeniem przysięgi, bezwarunkowo przyznana kwota od razu egzekwowaną być może.*

Dom handlowy A. w Bordeaux zapozwał B. o zapłacenie 341 franków i uzyskał wyrok téj treści, iż B. w ciągu dni 14 winien jest zapłacić A. kwotę 221 franków bezwarunkowo, zaś kwotę 120 franków warunkowo, w wypadku złożenia pewnej przysięgi przez A.

Gdy odebranie przysięgi wo Francyi wymagało dłuższego czasu, zażądał A. egzekucyi dla uzyskania kwoty 221 franków, którą c. k. Sąd krajowy w Krakowie dozwolił, zaś Sąd wyższy odmówił; — z odwołaniem się do przepisu §. 401 ust. sąd., albowiem termin 14 dniowy do zapłacenia ogólnej kwoty 341 franków, a tém samem i częściowej kwoty 221 franków jeszcze się nie rozpoczął.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził jednak uchwałę egzekucyjną c. k. Sądu krajowego, — z uwagi, iż dozwoloną została zgodnie z przepisem §§. 339, 396 i 411 ust. sąd., a nie może ulegać wątpliwości, iż termin zapłacenia bezwarunkowo przyznanej kwoty, rozpoczął stę z dniem prawomocności wyroku.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z d.18. maja 1886. L. 3725) —s.

*Kto żąda wydzielenia swego udziału w rzeczy wspólnej, udowodnić winien, iż rzecz spólna, bez uszczuplenia wartości fizycznie podzieloną być może.*

A. jako niezaprzeczony właściciel  $\frac{1}{24}$  części gospodarstwa włościańskiego X. zażądał od spółwłaścicieli w drodze sporu, ażeby  $\frac{1}{24}$  część gruntów wchodzących w skład realności X. wydzieloną i jemu we fizyczne posiadanie oddaną została.

C. k. Sąd powiatowy w Jasle przychylił się do żądania A. — zaś Sąd wyższy oddalił go z żądaniem z uwagi, iż wydzielenie  $\frac{1}{24}$  części gruntów z realności X. tylko za zgodą wszystkich spółwłaścicieli nastąpić by mogło (§§. 828, 830, 841 k. c.); — a skoro ta zgoda osiągniętą nie została, prawo własności A. tylko przez publiczną sprzedaż realności X. zrealizowane być może.

C. k. Trybunał najwyższy zmienił obydwa niższo-sądowe wyroki i orzekł, iż pozwani winni są oddać A. w posiadanie z całości niewydzieloną  $\frac{1}{24}$  część gruntów realności X., — a względnie dopuścić go do współposiadania i współużywania gruntów X. w  $\frac{1}{24}$  części. — W braku bowiem jednogodnego porozumienia się wszystkich uczestników w prawie własności według

§. 841 k. c., fizyczne wydzielenie  $\frac{1}{24}$  części gruntów realności X. wtedy tylko mogłoby być dopuszczone, gdyby A. udowodnił, że podział gruntów realności X. jest możliwy bez znacznego uszczuplenia ich wartości; — gdyż w przeciwnym razie, tylko zniesienie wspólnej własności przez publiczną sprzedaż, stósownie do przepisu §. 848 k. c. mogłoby być żądane. — Gdy zaś A. niedostarczył, a nawet nie zaoferował dowodu na dopuszczalność fizycznego podziału, a publicznej sprzedaży całej realności X. nie żądał, przeto A. jako uczestnikowi wspólnej rzeczy przyznać należało tylko takie posiadanie, jakie mu stósownie do jego udziału według §. 833 k. c. służyło.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z d. 30. paźdz. 1886. L. 10076).

— s.

*Częściowe uiszczenie długu nie uprawnia do żądania zmniejszenia danego za dług zastawu.*

*Złożenie egzekwowanej sumy do depozytu sądowego, bez udowodnienia prawności złożenia, nie usprawiedliwia żądania o wstrzymanie egzekucyi.*

A. zawarł z B. pewną umowę i złożył w jego ręce, jako kaucyą na dotrzymanie warunków umowy, list zastawny na 1000 zfr. i książeczkę wkładową na 1000 zfr.

Gdy A. warunków umowy nie dopełnił, zapozwał go B. o zapłacenie zfr. 4457; — a c. k. Sąd obwodowy w Tarnowie skazał A. na zapłacenie B. zfr. 3554, zaś co do resztującej kwoty zfr. 903 oddalił na teraz B. z żądaniem skargi. — Sąd wyższy zatwierdził wyrok Sądu obwodowego z uzupełnieniem, iż A. obowiązany jest zapłacić B. częściową kwotę zfr. 3554 za równoczesnym zwrocciem danej na kaucyą książeczki wkładowej na zfr. 1000; — albowiem skoro tylko orzeczenie co do małej kwoty zfr. 903, pozostaje w zawieszeniu i list zastawny na zfr. 1000, za kaucyą dany, takową dostatecznie zabezpiecza, niebędzie miał B. powodu do zatrzymania u siebie drugiej połowy kaucyi.

C. k. Trybunał najwyższy uchylił postanowienie Sądu wyższego co do zwrotu książeczki wkładowej przy

wypłacie zasądzonej kwoty z $\text{łr.}$  3554; — z uwagi, iż kaucya w kwocie z $\text{łr.}$  2000 złożoną została na zabezpieczenie warunków umowy i dopiero po zupełnem dopełnieniu takowych ma być zwróconą; — z uwagi, iż B. z żądaniem odnoszącem się do kwoty z $\text{łr.}$  903, tylko na teraz oddalonym został i w wyroku c. k. Sądu obwodowego orzeczono, iż tę sumę B. w swym czasie od A. żądać ma prawo i dla tego umowa pomiędzy A. i B. zawarta nie jest dotychczas wypełnioną. — W skutek tego też, — gdy kaucya stósownie do umowy stron, dopiero po dopełnieniu warunków téjże umowy ma być zwróconą, — B. z powodu częściowego dopełnienia umowy, zwrotu kaucyi nawet w pewnej części domagać się nie miał prawa. — Kaucya A. stósownie do przepisu §§. 447 i 1369 k. c., stanowi bowiem dla B. zastaw, — a prawo zastawu stósownie do §. 469 k. c. gaśnie dopiero przez zapłacenie długu i dla tego B., w myśl §. 1369 C. kaucyą czyli ręczny zastaw, dopiero wówczas A. zwrócić będzie obowiązany, jak się z długu uisici.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z d. 24. stycznia 1885. L. 132).

Po tym wyroku Sądu III. instancyi, przystąpił B. do egzekucyi wyroku, — zaś A. obawiając się o swoją książeczkę wkładową złożył egzekwowaną kwotę z $\text{łr.}$  3554, do depozytu sądowego na rzecz B. i zażądał wstrzymania dalszych kroków egzekucyjnych.

Sądy I. i II. instancyi wstrzymały na razie wykonanie wiszących kroków egzekucyjnych, a celem orzeczenia, czy dalsza egzekucya z powodu złożenia egzekwowanej należności do depozytu sądow. ma być stanowczo zaniechaną lub nie, wyznaczyły termin sądowy; — z uwagi, iż A. dokumentem publicznym wykazał, iż egzekwowaną należność w zupełności zapłacił; — zaś okoliczność, czy złożenie w mowie będącej sumy do depozytu sądowego było usprawiedliwione lub nie, stósownie do przepisu dekretu kanc. nadw. z d. 22. czerwca 1836 L. 145 zb. u. s. na kwestyą wstrzymania egzekucyi żadnego wpływu wywierać nie może.

C. k. Trybunał najwyższy z mienił jednak obydwie niższo-sądowe uchwały i oddalił A. z żądaniem powstrzy-

mania egzekucyi; — z uwagi, iż według przepisu dekretu kanc. nadw. z d. 22. czerwca 1836, egzekucya, prowadzona na podstawie wyroku, tylko wtedy wstrzymaną być może, jeżeli egzekwowany przedłoży zupełny dowód stanowiące dokumenta, jako przez zdarzenia po wyroku zaszłe, prawo egzekucyjne zgasło. — Takiego pisemnego dowodu A. nie przedłożył; — albowiem z poświadczenia c. k. Sądu obwodowego, jako A. pewną sumę pieniężną na wrzekome zupełne zaspokojenie egzekwowanej należitości B. do depozytu sądow. złożył, nie wynika jeszcze, ażeby to złożenie pieniędzy do depozytu sąd. według §. 1425 k. c. było usprawiedliwioném i prawném; — a tylko w tym ostatnim wypadku obowiązek A. i prawo egzekucyjne B. za zgasłe uważane być by mogły.

Dokumentu pisemnego, stanowiącego zupełny dowód na prawość złożenia egzekwowanej sumy do depozytu sądowego, A. nie przedłożył i dla tego z żądaniem powstrzymania kroków egzekucyjnych oddalony być musiał.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 10. czerwca 1886 L. 6808). —s.

1. *Orzeczenie co do kosztów przeprowadzonej rozprawy względem dopuszczenia dowodu ze świadków ku wiecznej pamięci, wydać należy bez względu na orzeczenie w sprawie głównej.*

2. *Rekurs przeciw podobnemu orzeczeniu jest dopuszczalny.*

W sporze pisemnym Jana i Franciszki S. przeciw Janowi i Maryannie M. o uznanie za właścicieli parceli gruntu — wnieśli powodowie podanie o przesłuchanie kilku świadków ku wiecznej pamięci, do którego c. k. Sąd obwodowy w Wadowicach, po przesłuchaniu strony przeciwniej, uchwałą swą z dnia 6. czerwca 1885 L. 2762 częściowo przychylił się — pozwanych zaś z żądaniem o przyznanie kosztów rozprawy, w tej sprawie ubocznej narosłych, odesłał do stanowczego wyroku w sprawie głównej zapaść mającego.

Na skutek rekursu pozwanych małżonków M., c. k. Sąd krajowy wyższy rekurs ten jako według przepisu §. 17 ust. z dnia 16. maja 1874 Nr. 69 Dz. u p. niedopuszczalny



odrzucił — orzekając, iż rekurujący sami koszta tego bezskutecznego rekursu ponosić mają.

Trybunał Najwyższy jednakże przychylił się do rekursu rewizyjnego małżonków M. i znosząc powołane ustępy uchwał Sądów niższych, polecił Sądowi obwodowemu w Wadowicach, orzec na żądanie pozwanych co do kosztów rozprawy z dnia 4. czerwca 1886 i przy tój sposobności tożsamo rozstrzygnąć względem kosztów rekursu apelacyjnego i rewizyjnego. Albowiem na żądanie powodów do pr. 28. maja 1886 L. 2629 o przesłuchanie świadków ku wiecznej pamięci, została uchwałą sądu obwodowego z dnia 29. maja 1886 L. 2629 rozprawa zarządzona i ta rozprawa uboczna na dniu 4. czerwca 1886 przeprowadzona, orzeczenie przeto na żądanie pozwanych o wynagrodzenie kosztów tój rozprawy, bez względu na główną sprawę, wedle §. 534 p. u. s. gal. wydać należy, i odrębny rekurs od wydanój w tym kierunku uchwały pierwszego sędziego nie jest wykluczony.

(Orzeczenie Trybunału najw. z dnia 4. listopada 1886 L. 12628). A. P.

*Niedotrzymanie warunków licytacyjnych i dozwole nie relicytacyi nie uprawnia do żądani i eksposesyonowania nowonabywcy z przedmiotu sprzedanego i do oddania takowego napowrót egzekwowanemu właścicielowi.*

*Adnotacya hypoteczna z §. 72. ust. hyp., tylko w wypadku wykonanej, nie zaś dozwołonej licytacyi uskutecznianą być winna.*

Gdy nowonabywca egzekucyjnie przedanej realności, pomimo oddania mu takowej w fizyczne posiadanie, — nie dopełnił warunków licytacyjnych, zażądał wywłaszczony właściciel wraz z kuratorem wierzycieli, ażeby relicytacya dozwołoną, w księdze gruntowój zanotowaną, realność nowonabywcy odebraną i egzekwowanemu napowrót w posiadanie oddaną została.

Niższe instancje sądowe przychyliły się w zupełności do powyżej wyrażonego żądania i eksposesyonowanie nowonabywcy odrazu wykonały.

C. k. Trybunał najwyższy zmienił jednak powołane niższo-sądowe uchwały i żądania w mowie będące bez skutku pozostawił, — rozporządziwszy wprowadzenie na nowo eksposesyonowanego nowonabywcy w posiadanie nabytėj realności. — Przez zażądanie i dozwole nie bowiem natychmiastowėj relicytacyi, bez przesłuchania nowonabywcy, odjęto mu możność wykazania, iż ułożył się z wierzycielami co do ich pretensyi, stósownie do możności zastrzeżonej w warunkach licytacyjnych. — Pod każdym względem również żądanie natychmiastowego eksposesyonowania nabywcy i wprowadzania napowrót egzekuta we fizyczne posiadanie przymusowo sprzedanej realności, było nieuzasadnione; — albowiem podobne żądanie nie odpowiada postanowieniom ustawy sądowėj i nie da się usprawiedliwić warunkami licytacyjnymi. — Owszem przeciwnie, podobne żądanie sprzeciwia się wyraźnemu postanowieniu §. 451. ust. sąd., według którego ofiarującemu najwyższą cenę kupna służy prawo złożenia zaległej ceny kupna nawet jeszcze przed godziną do relicytacyi wyznaczoną, a tém samém możność zapobieżenia relicytacyi i utrzymania się przy pożądanym nabytėj realności. — Zarządzone w krótkiej drodze eksposesyonowania nowonabywcy i równoczesne wprowadzenie dawniejszego właściciela w posiadanie sprzedanej realności, które posiadanie już dawno utracił, jest wręcz niesprawiedliwe, i dla tego w celu uniknienia dalszych zawikłań, w skutek nowo-stworzonego stanu rzeczy powstać mogących, dawniejszy stan legalny do pierwotnego stanu od razu przywrócić należało.

Również i zarządzona adnotacya relicytacyi z odwołaniem się do przepisu §. 72. ust. hyp. jest nieuzasadnioną, albowiem tylko wykonana licytacya w księdze grunt. zanotowaną być winna.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 6. października 1886 l. 10490).

— 3.

*Pozostawienie w zawieszeniu przez czas dłuższy pertraktacyi o kupno i sprzedaż pewnego przedmiotu, jak również*

*dokończenie tej pertraktacyi przez bezpośrednio interesowane osoby z pominięciem ugodzonego do tej czynności stręczyciela, nie ma wpływu na jego wynagrodzenie.*

A. przyrzekł B. złr. 200, jeżeli mu nastreczy kupca na realność X. — B. wiedząc, iż C. nosi się z myślą kupienia jakiej realności, udał się do niego, a przedstawivszy wyciąg hipoteczny realności X. i korzyści jej nabycia, namawiał go do kupna. — C. przestraszony jednak powikłanym stanem hipotecznym realności X. nie chciał o kupnie słyszeć; o czem dowiedziawszy się A., poczynił różne starania w celu uporządkowania stanu hipotecznego realności X. — Oczyszcziwszy hipotekę, co rok czasu wymagało, udał się A. z pominięciem B. wprost do C. i realność X. jemu sprzedał; — zaś pośrednikowi B. zapłaty przyrzeczonych 200 złr. odmówił. — Sąd miejski w Krakowie oddalił również B. ze skargą przeciw A. o złr. 200, lecz Sąd wyższy przychylił się do żądania B., stósownie do przepisu §§. 861, 1152 i 1163 kod. cyw., — nie uwzględnivszy okoliczności, iż pertraktacya o kupno realności X. przez pośrednika prowadzona, przez dłuższy czas w zawieszeniu pozostawała; — jak również, iż sam właściciel A. uporządkowawszy stan hipoteczny realności X., takową bezpośrednio i z pominięciem B. do skutku doprowadził.

Umowa, a względnie zlecenie do wyszukania kupca na realność X., nie było bowiem ograniczone do pewnego czasu lub jakiego warunku, a z natury interesu wypływa, iż pertraktacya o kupno i sprzedaż rzeczy większej wartości trwać może dłużej, a strony kontraktujące układać się mogą i o wstępne warunki, do których i uporządkowanie stanu hipotecznego na sprzedaż wystawionej realności zaliczone być musi.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok Sądu wyższego, z powodów przez tenże Sąd przytoczonych.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z d. 5. listopada 1886 l. 10880).

## Praktyka karno-sądowa.

### Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.

52.  
Ofiaro-  
wanie  
fałszy-  
wej  
przy-  
sięgi.

Przez „złożenie fałszywej przysięgi“ rozumie ustawa w §. 199. lit. a) ust. kar. przysięgę, która orzeczeniem sędziego dopuszczoną została, lub od której wykonania względnie niewykonania przyznanie lub odrzucenie jakiejś pretensyi prawnej, przy interwencyi sędziego, rzeczywiście zależném uczyniono. „Ofiarowanie (*sich erbieten*) fałszywej przysięgi“, będąc zrównaném co do skutków karnych, musi prócz rzeczywistego wykonania przysięgi, posiadać toż samo wszystkie znamiona oszustwa; a więc w pierwszej linii potrzeba, by przysięga, o którą chodzi, rzeczywiście jako środek dowodowy została dopuszczoną. Dlatego téż oświadczenie strony procesowej w piśmie sporném, w postępowaniu instrukcyjnym, że prawdziwość lub nieprawdziwość jakiegoś faktu chce przysięgą stwierdzić (np. przyjęcie wskazanej przez przeciwnika przysięgi, jak w danym wypadku), nie posiada wymogów §. 199. lit. a) ust. kar.

(Orz. 6 września 1886. l. 13.821. Dz. rozp. 192).

53.  
Bezkar-  
ność  
usiłowa-  
nia.

Usiłowania przestępstwa jest bezkarném tylko wówczas, gdy przedsięwziętém było z pomocą środków do osiągnięcia celu całkowicie i absolutnie (*in abstracto*) nie przydatnych. W razie użycia środków tylko w danym wypadku (*in concreto*) niezdatnych, karygodność nie jest wykluczoną. (Reklamowanie nienadanej na poczcie przesyłki z pomocą sfałszowanego receptu nardawczego).

(Orz. 18 września 1886. l. 6906. Dz. rozp. 193).

54.  
Falszo-  
wanie  
doku-  
mentów  
publ.

Czyniący karygodny użytek ze sfałszowanego dokumentu publicznego, staje się winnym zbrodni oszustwa z §. 199. lit. d. ust. kar. tylko w takim razie, gdy w akcie fałszerstwa sam brał udział jako sprawca, spółnik lub pomocnik.

(Orz. 18 września 1886. l. 6906. Dz. rozp. 193).

Ustawa z 29 lutego 1880. Nr. 35. Dz. p. p. przepisuje w §. 46. kategorycznie, nie dopuszczając wyjątku, że przemycone zwierzęta mają być uznane za przepadłe, a w drugim ustępie, że przypadek ma nastąpić niezawisłe od skazania pewnej osoby. Z tego samostnego postanowienia karnego, wypływającego z publicznych policyjno-sanitarnych względów, z pominięciem wszelkich stosunków prawa prywatnego, wynika, że obojętnym jest, czy przemycone zwierzęta w chwili przemycenia były własnością obwinionego czy też innej osoby, lub czy po dokonaniu przemytnictwa przeszły w całości lub w części w rzetelne lub nierzetelne posiadanie trzecich osób. Przewidziany w odnośnym rozporządzeniu wykonawczém (Nr. 36. Dz. p. p.) zabór (*Beschlagnahme*) przemyconych zwierząt służyć ma jedynie do zabezpieczenia uchwały sądu o przypadku, nie jest jednak istotnym warunkiem przypadku.

(Orz. 24 września 1886. l. 8088. Dz. rozp. 194).

Jeżeli obraza czei osób, w 3. ustępie Art. V. ust. z 17 grudnia 1862. Nr. 8. Dz. p. p. z r. 1863., stanowi jedynie wykrócenie, podpadające karze z §. 493. ust. kar., natenczas sądowe dochodzenie może nastąpić tylko w skutek skargi prywatnej, chociażby obraza odnosiła się do czynności urzędowych obrazonego. Prokurator może w takim razie objąć zastępstwo obrazonego tylko przy zastosowaniu się do przep. §. 46. ust. kar.

(Orz. 27 września 1886. l. 3861. Dz. rozp. 195).

Okoliczność, czy obwiniony mógł przewidzieć skutek, jaki z jego czynu wyniknął, nie jest istotnym znamieniem t. z. pośredniego złego zamiaru. Wynika to z brzmienia §. 1. ust. kar., w którym znajdujemy tylko przedmiotowe wymogi skutku, bez wzmianki, że obwiniony musiał przynajmniej przewidzieć, iż skutek taki a taki nastąpić może. Wynika następnie z téj uwagi, że podczas gdy w §. 1. przytoczonym jest ogólny powód, dla którego ustawa w niektórych wypadkach zadowalnia się pośrednim złym zamiarem, dopiero przy poszczególnych zbrodniczych czynach, w przeprowadze-

53.  
Przepa-  
dek  
zwie-  
rząt.

56.  
Zastęp-  
stwo  
obrazo-  
nego  
urzędni-  
ka przez  
proku-  
ratora.

57.  
Zamiar  
pośred-  
ni.

niu wspomnionej zasady, szczegółowo wymienione są wymogi tego pośredniego złego zamiaru.

Charakterystycznem jest znamieniem zbrodni z abójstwa, że skutek musi wykroczyć po za zamiar sprawy. Obojętnem jest, czy jak w danym wypadku stało się to dlatego, że sprawca był w błędzie co do rodzaju naboju strzelby, lub też dlatego, że pomylił się co do siły naboju, swęj pewności w wymierzeniu w odległości, lub że zraniony, wskutek nieprzewidzianego poruszenia się, ugodzonym został w miejsce niebezpieczniejsze, niż było zamiarem sprawcy.

(Orz. 1 paźdz. 1886. l. 7878. Dz. rozp. 196).

59.  
Obrona  
koni-  
czna.

W teoryi i praktyce uznana jest jako pewnik zasada: że jeżeli napadnięty przekroczył granice koniecznej obrony, napadający może również być uprawnionym do obrony, potrzebnej do odparcia ekscesu przeciwnika.

(Orz. 6 paźdz. 1886. l. 10260. Dz. rozp. 197).

60  
Usiło-  
wane  
nakła-  
nianie  
do prze-  
stę-  
stwa.

Ustawa całkiem ogólnie i bez wszelkiego dalszego odróżnienia wymaga do istoty czynu z §. 9. ust. kar., by wpływ nakłaniającego pozostał bez skutku t. z. by skutek wcale nie nastąpił. Ma to zaś miejsce także wówczas, gdy osoba trzecia dała się wprowadzić do zbrodni namówić, lecz rozpoczętego już wykonania przestępstwa dobrowolnie zaniechała.

(Orz. 8 paźdz. 1886. l. 5769. Dz. rozp. 198).

61.  
Podpis  
obroń-  
cy.

Przedłużenie terminu §. 285. pr. kar. zakresło- nego może być dozwolonem tylko w celu uzupełnienia podania podpisem uprawnionego obrońcy w myśl §. 1. l. 3. ustawy z 31 grudnia 1877. Nr. 3. Dz. p. p. z r. 1878 Termin 3-dniowy dla takiego uzupełnienia przepisany nie może być więcej przedłużonym. (§. 6. pr. kar.) Żądanie wniesione w ciągu tego terminu o ustanowie- nie obrońcy ubogich dla podpisania zażalenia, może być tylko w takim razie przez sąd uwzględnionem, jeżeli jest nadzieja, że przed upływem terminu uzupeł- nione podpisem obrońcy zażalenie będzie mogło być wniesionem.



(Uchwała z 19 paźdz. 1886. l. 12228. Dz. rozp. 199).

W tym duchu zapadły także uchwały z 30 kwietnia 1879. l. 4834. i z 30 listopada 1886. l. 13,800.

Powołując się na swoją uchwałę z 30 kwietnia 1879. l. 4834. wyrzekł Trybunał kasacyjny: że wnoszącego zażalenie nieważności nie należy wzywać do sądu w celu protokólnego spisania z nim wyводу nieważności, jeżeli termin w §. 285. pr. kar. zakreślony już upłynął.

(Orz. z 19. paźdz. 1886. l. 12.228. Dz. rozp. 199).

Orzeczenie uznające pieniądze do zakazanej gry użyte za przepadłe na rzecz ubogich, zniósł Trybunał kasacyjny jako nieważne,— albowiem sąd, mając prawdopodobnie wzgląd na przepis §. 240. b) ust. kar., zastosował tutaj zaostrenie kary w §. 532. ust. kar. zagrożonej, które po myśli §. 250 ust. kar. może być zastosowaniem tylko w tych wypadkach i o tyle, o ile ustawa takowa przepisuje. Przepisu, że pieniądze do zakazanej gry użyte mają być za przepadłe uznane, nie ma w ustawie.

(Orzeczenie plenarne dla obrony ustawy z d. 31 października 1886. l. 6305. Dz. rozp. 200).

Przysięgli, zatwierdzając pytanie w kierunku usiłowanej zbrodni dzieciobójstwa z §§. 8, 139 ust. kar., wyłączyli słowo „nieślubne (dziecię)“. Trybunał uważając przez to zaprzeczenie prawości dziecka za stwierdzoną, zastosował wymiar kary z 1 ustępu §. 139 ust. kar. (dożywotnie więzienie). Trybunał kasacyjny zniósł dotyczący ustęp wyroku jak nieważny i zastosował niższy wymiar kary od 5—10 lat więzienia. — Albowiem prawości dziecięcia należy do okoliczności obciążających objętych §. 322 pr. k., a takie okoliczności nie mogą być z odpowiedzi przysięgłych abstrakcyjnie wywnioskowane, lecz muszą być wyraźnie przez przysięgłych stwierdzone. W danym wypadku rzecz ma się tak, jak gdyby Trybunał już pierwotnie zapomniał być zakwestyonować prawości lub nieprawości rodu. Skoro zaś nie ma podstawy do zastosowania wymiaru

kary z 1 ustępu 139 ust. kar., należało zastosować łagodniejszy wymiar kary ciężkiego więzienia od 5--10 lat. — Wyłączenie w werdykcie słowa „nieślubne“ jest pod względem prawnym bez znaczenia.

(Orz. z d. 30. paź. 1885 l. 9543 Dz. rozp. 94).

65. Kara za usiłowanie zabicia. Nawet w razie, gdy dziecko, które zabić usiłowano, było ślubnem, nie można zastosować kary dożywotniego ciężkiego więzienia z 1 ustępu §. 139 u. k., albowiem przy oczywistej tendencyi ustawy traktowania dzieciobójstwa łagodniej, nawet usiłowane zamordowanie krewnych podpada w §. 188 u. k. tylko karze 10-letniego ciężkiego więzienia jako minimum.

(Orzeczenie jak wyżej).

66. Nieważność z powodu niedokładności werdyktu. Z powodu niedokładności werdyktu przysięgłych polegającej w tem, że Trybunał zastosował wymiar kary zależny od stwierdzenia okoliczności obciążającej w znaczeniu §. 322 pr. k., nie zażądawszy stwierdzenia tej okoliczności przez przysięgłych, zażalenie na korzyść skazanego wywieść należy nie na zasadzie l. 9., lecz na zasadzie l. 12 §. 344 pr. kar.

(Orzeczenie jak wyżej).

67. Nieważność z powodu wymiaru kary. W razie, gdy trybunał sądu przysięgłych błędny zastosował wymiar kary, nieważność uzasadnioną jest nie w l. 11, lecz w l. 12 §. 344 pr. kar.

(Orzeczenie jak wyżej).

68. Konkurencya idealna. A. chcąc zabić B. podała jej jadło trucizną zaprawione, skutek czego B. i C. śmierć poniosły, zaś D. doznała ciężkiego uszkodzenia ciała.

Trybunał kasacyjny, odrzuciwszy zażalenie nieważności prokuratora z powodu nieuznania A. winną także usiłowanego skrytobójstwa na osobie D., zniósł z urzędu ustęp wyroku trybunału, którym ją uznano winną zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała na D. popełnionego. — Albowiem idealna konkurencya przestępstw tylko wówczas zachodzi, jeżeli każde przez jeden i ten sam czyn wywołane uszkodzenie samoistnie przedstawia wszystkie ustawowe znamiona odrębnego przestępstwa. W razie, gdy w skutek jednego czynu na-

stępuje śmierć, czy to osoby, którą zabić zamierzono, czy też innej, sprawca dopuszcza się w myśl §. 134 ust. k. dokonanej zbrodni morderstwa i można by uznać go winnym także usiłowanej zbrodni morderstwa na osobie trzeciej, wskutek zbrodniczego czynu niezabitej wprawdzie, lecz ciężko na ciele uszkodzonej, tylko wówczas, gdyby sprawca powziął był zamiar zabicia także i tej ostatniej osoby. W braku takiego zamiaru, uszkodzenie więcej osób wskutek działania w zamiarze zabicia przedsięwziętego, uzasadnia jedynie okoliczność obciążającą po myśli §. 43 ust. kar.

(Orz. z d. 9. listopada 1885 l. 10544 Dz. rozp. 95).

Świadectwa nauki i zatrudnienia, potrzebne w myśl ustawy z 15. marca 1885 Nr. 39 Dz. p. p. do rozpoczęcia samoistnego wykonywania rzemiosła, same przez się są tylko dokumentami prywatnymi.

69.  
Sfałszowanie  
świadectw  
uzdolnienia  
do rzemiosła.

Wyłudzenie urzędowego potwierdzenia (klauzuli) fałszywych dokumentów prywatnych nie stoi na równi z podrobieniem lub sfałszowaniem publicznego poświadczenia (§. 199 lit. d. ust. pr. kar.), lecz stanowi jedynie przekroczenie oszustwa z §. 461 u. k.

Zamiar ominięcia ustawowych warunków rozpoczęcia przemysłu i rzemiosła, posiada cechy oszustwa (§. 197 ust. kar.), nie zaś tylko przekroczenia z §. 320 lit. c. ust. kar.

(Orz. z d. 14. listopada 1885 l. 9026 Dz. rozp. 96).

Nie samo sporządzenie fałszywego dokumentu, lecz zrobienie z niego użytku w celu wprowadzenia w błąd stanowi istotę czynu z §. 199 lit. d. ust. kar. Jeżeli jeden z biorących udział w oszustwie namawia drugiego do podrobienia dokumentu, stają się obydwaj współsprawcami a namowa wpływa w takim razie tylko na wymiar kary (§§. 45 lit. c i 44 lit. d ust. karnéj).

70  
Spółuczucie  
w fałszowa-  
niu do-  
kumentów pu-  
blicznych.

(Orz. jak wyżej).

71 W myśl najw. rozporządzenia z 14. września 1839 ogłoszonego dekretem kancelaryi nadwornój z 14. lutego 1840 pod Nr. 410 zb. u. s. świadectwo złożone w toku śledztwa o przestępstwo dochodowo-skarbowe (Gefällsübertretung) uważaném być ma za świadectwo przed sądem w znaczeniu §. 199 lit. a ust. kar., jeżeli zostało zaprzysiężoném i złożoném przed urzędem stósownie do przepisu §. 656 ustawy karnej w sprawach dochodowo-skarbowych obsadzonym. Za taki należycie obsadzony urząd uważać należy wydelegowaną z ramienia powiatowój dyrekcji skarbowej komisją śledczą, składającą się z skarbowego komisarza i koncepisty.

(Orz. z d. 16. listop. 1885 l. 8373 Dz. rozp. 97),

72. Werdykt przysięgłych, w którym potwierdzono faktyczne okoliczności odpowiadające pewnemu ustawowemu znamieniu, lecz zarazem zaprzeczono istnienie samego ustawowego znamienia, zawiera sprzeczność, w obec której brak konkretnój odpowiedzi przysięgłych, mogącej służyć za podstawę wyroku. Okoliczność, że w danym wypadku w potwierdzonej przez przysięgłych części pytania głównego mieszczą się wszystkie znamiona zbrodni rozboju z §. 190 ust. kar. i że słowa „przez gwałtowne przyłożenie ręki“, które w pytaniu były umieszczone, a przez przysięgłych zostały wykluczone, nie mają znaczenia dla samej istoty czynu, lecz jedynie uzasadniają okoliczność obciążającą, wpływającą na wymiar kary (§. 194 ust. kar.), nie uchyla nieważności skazującego wyroku, ponieważ zaprzeczenie tego w pytaniu umieszczonego znamienia nie da się w żaden sposób pogodzić z równoczesnym potwierdzeniem faktycznego stósunku, który owemu znamieniu odpowiada i można mieć zawsze wątpliwość, czy potwierdzone okoliczności faktyczne stanowią „zadanie gwałtu“ w rozumieniu §. 190 ust. kar.

(Orz. z d. 26. listop. 1885 l. 9522 Dz. rozp. 98).

73. Trybunał kasacyjny, w wypadku przekroczenia obrony koniecznej, uznał za odpowiednie następujące pytania dla przysięgłych:

*Pytanie 1. główne:* w kierunku oskarżenia.

*Pytanie 2. dodatkowe:* „Czy oskarżony, spełniając czyn pytaniem 1 objęty, użył tylko koniecznej obrony, by odeprzeć bezprawną napaść (na swoje życie), lub czy przy tém przekroczył granice takiej obrony tylko z przerażenia, bojaźni i przestradchu?“

*Pytanie 3. wypadkowe* (w razie potwierdzenia pytania 2, lub zaprzeczenia pytania 1) w kierunku przestępstwa z §. 335 ust. kar.

„Czy oskarżony winien jest, że przy spełnieniu czynu pytaniem 1 objętego, granice koniecznej dla odparcia bezprawnej napaści (na swoje życie) obrony, z przerażenia, bojaźni i przestradchu przekroczył i przez to popełnił czyn, chociaż przy należytej uwadze, już według naturalnych, dla każdego zrozumiałych skutków, mógł być przewidzieć, że czyn ten może spowodować niebezpieczeństwo dla życia lub bezpieczeństwa ciała człowieka, a z którego to czynu wynikło ciężkie uszkodzenie ciała, względnie śmierć uszkodzonego?“

(Orz. z d. 30. listop. 1885 l. 8439 Dz. rozp. 99).

Prócz praw prywatnych i politycznych, nie ma w państwie innej kategorii praw; gdy zaś ustawa z 21. grudnia 1867 Nr. 142 Dz. p. p. odróżnia w §. 14 prawa prywatne od politycznych, a przyznane Izdom handlowym i przemysłowym statutem organicznym z 29. czerwca 1868 Nr. 85 Dz. p. p. prawa mają za przedmiot zrealizowanie politycznych celów administracyi państwa, przeto prawa izb handlowych i przemysłowych należą do praw politycznych, a w obec tego wyszli z wyborów członkowie tych Izb powołani są do wykonywania praw politycznych.

Kupno kart legitymacyjnych i dołączonych do nich kartek głosowania, w celu fałszowania rezultatu głosowania przy wyborach do wspomnianych Izb, stanowi zatem usiłowany występek z Art. VI. ustawy z d. 17. grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863.

(Orz. z d. 30. listopada 1885 l. 10762 Dz. rozp. 100).

74.

Falszowanie  
wyborów  
do Izb  
hand. i  
przem.

75. Zasada oskarżenia (§. 267 pr. kar.) zostaje pogwałconą, jeżeli świadek, który w tej samej sprawie więcej razy badany w sprzeczność w swoich zeznaniach popadł, skazanym został nie za zeznania, o które go oskarżył prokurator, lecz za zeznania tamtym wprost przeciwne.

(Orz. z d. 1. grudnia 1885 l. 12533 Dz. roz. 101).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

(Ciąg dalszy)

59. Posiadanie przywileju podlega podatkowi zarobkowemu wtedy tylko, jeżeli jego wykonanie przedstawia się jako osobna gałąź zarobkowania; jeżeli zaś ktoś zastępuje przywilej w granicach przedsiębiorstwa już wykonanego, takie używanie przywileju nie może być uważane za odrębną gałąź zarobkowania po myśli §. 14. patentu o podat. zarobk.

(Orzec. z d. 2. marca 1886. l. 549. Budw. 2944).

60. W sprawach zarządu funduszami ubogich nie ma władza autonomiczna obowiązku wznawiać postępowania ostatecznym rozstrzygnięciem ukończonego, z powodu nowo odkrytych środków dowodowych. Postanowienia procedury cywilnej nie mogą być „per analogiam“ zastępowywane w sprawach administracyjnych.

(Orz. z 3 marca 1886. l. 635. Budw. 2946).

61. Jeżeli od przynależności do pewnej gminy zawisło przyjęcie do listy wyborców lub do pewnego koła wyborczego — winna przynależność ta w odpowiedni sposób być wykazaną; organa wyborcze nie są bowiem powołane do rozstrzygania kwestyi przynależności.

(Orz. z 4. marca 1886. l. 632. Budw. 2949).

62. Projektowane przy budowach wodnych zmiany, które przedstawiają się jako nowe roszczenia, mogą być o tyle tylko dozwolone, o ile przez takowe ani już



istniejące prawo używania wody ani interesa publiczne ani też prawa istniejących już budowli nie zostają naruszone. (§§. 79. c., 93. a. ust. wod.)

(Orz. z 5. marca 1886. l. 658. Budw. 2951).

Uwolnienie od podatku domowego (w myśl dekr. 65. nadw. z 22 października 1820.) budynków prywatnych, które przez właścicieli na szpitale, domy ubogich lub na inne zakłady dobroczynne przeznaczone zostały, przysługuje im tylko o tyle, o ile domy te na przeznaczone cele bywają używane; domy względnie ubikacye, zajmowane przez osoby, których chociażby nawet zawodem zajęciem było pielęgnowanie chorych ubogich etc., nie mogą być od podatku domowego uwolnione.

(Orz. z 9. marca 1886. l. 661. Budw. 2953).

Rekurs do Ministerstwa od wspólnego orzeczenia Namiestnictwa i Wydziału krajowego — a więc dwu władz, z których jedna Ministerstwu nie podlega — jest niedopuszczalny.

(Orz. z 10. marca 1886. l. 723. Budw. 2955).

Komisya wyborcza przy wyborach gminnych składać się winna z wyborców nie należących do rady gminnej — z jedynym wyjątkiem przewodniczącego. (§. 19. ordyn. wybor. dla gmin).

(Orz. z 10. marca 1886. l. 724. Budw. 2956).

Jeżeli spółka według celów swoich nie przedstawia się w myśl dawnych lub nowych postanowień ustaw wodnych, jako spółka wodna, lecz jako instytucya gminna (w innych także celach) — władza polityczna orzekać ma tylko o czynnościach spółki, które wedle ustawy wodnej rozstrzygane być winny, nie zaś w sprawach wewnętrznego zarządu téjże spółki.

(Orz. z 11. marca 1886. l. 413. Budw. 2958).

Koszta utrzymania chorych pomocników przemysłowych ponosić winny nie stowarzyszenia przemysłowe lub przemysłowcy sami, lecz kasy dla chorych (§. 144 c. 115. i 121. ust. przemysł. z r. 1883).

(Orz. z 12. marca 1886. l. 721. Budw. 2960).

68. **Pomyłki w orzeczeniu.** Mylne zacytowanie postanowienia ustawy (przez powołanie innego paragrafu) nie stanowi powodu nieważności orzeczenia.  
(Orzec. z 12 marca 1886. l. 722. Budw. 2961).
69. **Policya drożowa.** Wydawanie zakazu ładowania i wyładowywania na drogach publicznych należy do zakresu policyi drogowej; jeżeli bowiem ładowanie przeszkadza publicznemu użytkowaniu drogi, przedstawia się ono jako niedopuszczalne i przepisom policyjnym przeciwne używanie drogi. Organa policyjne nie potrzebują wyczekiwać dokonania tego rodzaju przekroczenia — w razie jeżeli takowe przewidzieć się da, mogą mu w drodze zakazu (prewentywnie) zapobiedz.  
(Orz. z 12. marca 1886. l. 720. Budw. 2662).
70. **Podatek od mieszkań naucz.** Mieszkania nauczycieli wolne są od podatku w myśl postanowień dekretu kanc. nadw. z 22 lipca 1821., jeżeli na ten cel wyłączenie służy.  
(Orz. z 13. marca 1886. l. 648. Budw. 2964).
71. **Nauczyciel jest urzędnikiem państwa.** Nauczyciele szkół ludowych nie mogą być uważani za urzędników gminnych lub miejskich — są oni urzędnikami państwowymi, gdyż pełnią urząd publiczny przez władzę państwa im powierzony.  
(Orz. z 13. marca 1886. l. 648. Budw. 2964).
72. **Prawo polowania.** Przestrzeń gruntów, której posiadacz w myśl §. 5. pat. z 7. marca 1849. ma prawo polowania, uważaną być może w myśl cyt. pat. i w myśl §. 1. reskryptu min. z 31 lipca 1849. za nieprzerwaną wtedy tylko, jeżeli grunta rozdzielone drogą publiczną leżą naprzeciw siebie po obu stronach drogi — nie zaś tam, gdzie chcąc przejść z jednego gruntu na drugi trzeba drogą publiczną przechodzić wzdłuż lub ukośnie.  
(Orz. z 17 marca 1886. l. 602. Budw. 2968).
73. **Fundacja szkolna.** Rozporządzenie ostatniej woli, mocą którego spadkodawca przeznaczą pewne dochody na „lepsze utrzymanie nauczyciela“ w pewnej gminie po wieczne czasy nosi na sobie wszelkie znamiona fundacyi szkolnej. (§: 646. u. c.).  
(Orz. z 18. marca 1886. l. 417. Budw. 2970).

Postępowanie karne z ustawy w obronie znaków przemysłowych nie może być wdrożone osobno przeciw drukarzowi lub litografowi, który wyrabia i sprzedaje znaki (winiety etc.) rejestrowane dla innego przemysłowca, — ustawa bowiem karze jedynie nieprawne używanie znaków (§. 1., 2. i 9. ust. z 7. grudnia 1858. l. 230. Dz. p. p.) tj. opatrywanie towarów znakiem cudzym.

74.  
Znaki  
przemysłowe.

Tylko w razie dochodzenia z powodu nieprawego używania znaków ochronnych można z a r a z e m żądać (§. 19. cyt. ust.) zniszczenia przyrządów służących do podrabiania znaków przemysłowych.

(Orz. z 19. marca 1886. l. 637. Budw. 2972).

Ustawa o przedawnieniu podatków z 18. marca 1878. l. 31. Dz. p. p. nie ma zastosowania do opłat od wyszynku napojów wysokokowych pędzonych. Tego rodzaju opłaty nie są wedle ustawy austr. podatkiem konsumcyjnym (do którego odnosi się taksa cyt. ust.), lecz uważane być muszą za specjalny rodzaj opłat pośrednich.

75.  
Opłaty  
od na-  
pojów  
wysokok.  
— prze-  
dawnie-  
nia.

(Orz. z 23. marca 1886. l. 552. Budw. 2974).

Zarządzone przez odnośną władzę zasypanie rowu do odprowadzenia wody służącego, który z powodu przerwania drogi tak komunikacją jak i utrzymanie drogi uniemożliwiało, nie jest ani samowolnie skuteczną zmianą ani naruszeniem praw tego, kto z dotychczasowego stanu rzeczy korzyść odnosił.

76  
Prze-  
rwanie  
drogi  
wodo-  
ciągowej.

(Orz. z 24. marca 1886. l. 867. Budw. 2977).

Sadzawka jest wodą prywatną, którą właściciel swobodnie dysponować może — nie naruszając praw specjalnymi tytułami uzasadnionych.

77.  
Sad-  
zawki.

(Orz. z 24. marca 1886. l. 868. Budw. 2978).

Według ustawy wodnej (§. 72.) władza polityczna wtedy tylko może zarządzić usunięcie samowolnie przedsięwziętej zmiany — jeżeli dochodzenia wykazą, iż zmiana ta naraża kogoś (der Gefährdete) na szkodę lub narusza części prawa (der Verletzte) lub wreszcie jeżeli tego wymaga dobro publiczne. Jeżeli żaden z tych

78  
Do ust.  
wodnej.

względów nie zachodzi, nie ma potrzeby usuwania zmiany chociażby samowolnie przedsięwziętej.

(Orz. z 26. marca 1886. l. 868. Budw. 2978).

79. Według ustawy z 28. kwietnia 1882. l. 77. Dz. u. kraj. (galic.) wolno budować cegielnie i wapniarki (piece do wypalania) w okręgu miasta, nie zaś w obrębie zabudowań i w oddaleniu od zabudowań przez ustawę wymaganem. (§. 43. cyt. ust.)

(Orz. z 26. marca 1886. l. 874. Budw. 2980).

80. Przedawnienie w sprawach stempla od kart następuje w trzy lata od daty przekroczenia (§. 21. ust. z d. 15 kwietnia 1881. l. 43. Dz. p. p.) Przedawnienie to zostaje przerwane przez wdrożenie postępowania karnego. (Analogia z §. 487. ustawy o przekroczeniu należytości.)

(Orz. z 27. marca 1886. l. 649. Budw. 2984).

81. Do pojęcia kontraktu poddzierzawy polowania należy, żeby poddzierzawca nie wchodził z gminą w bezpośredni stosunek prawny.

(Orz. z d. 31. marca 1886 l. 404. Budw. 2988).

82. Zatwierdzenia Władzy politycznej wymagają nie tylko właściwe umowy o dzierzwę lub poddzierzwę polowania gminnego — ale także zmiany stosunków dzierzawnych i rozwiązanie umowy (§§. 4 i 12 rozp. min. z 15. grudnia 1852 l. 257 Dz. p. p.).

(Orz. jak 81).

83. Korporacja przemysłowa, która już przed wejściem w życie ustawy przemysłowej z r. 1883 istniała jako odrębne stowarzyszenie, może być przymusowo złączoną z innymi, w stowarzyszenia dotąd nie zorganizowanymi przemysłami, w jedno stowarzyszenie. Ustawa czyni bowiem wyjątek jedynie w postanowieniu, „że korporacje przemysłowe (każda dla siebie z organizowana) złączyć się mogą w jedno stowarzyszenie za wspólnem porozumieniem“; zatem tylko złączenie odrębnie istniejących korporacji nie może nastąpić

przymusowo. (§. 111 ust. z d. 15. marca 1883 l. 39. Dz. p. p.).

(Orz. z d. 31. marca 1886 l. 485 Budw. 2989).

Dzieci legitymowane „per subsequens matrimonium” nabywają, równie jak dzieci ślubne, przez urodzenie prawo swojszczyzny w gminie przynależności ojca. (§. 5 lit. 1 i §. 6 alin. 3 ust. o swojszcz.).

(Orz. z d. 1. kwietnia 1886 l. 947 Budw. 2990).

Należytość lekarzowi sądowemu według taryfy przypadająca, wymierzana być winna nie wedle liczby badanych przedmiotów, lecz wedle liczby czynów karygodnych, których dokonanie ma lekarz skonstatować.

(Orz. z d. 1. kwietnia 1886 l. 945 Budw. 2992).

Ażeby przyznanie zasiłku z funduszu szkolnego okręgowego względnie krajowego, na pokrycie niedoboru funduszu miejscowego nastąpiło, Rada szkolna okręgowa zasiłku tego musi zażądać (art. 19. ustawy z 2. maja 1873 zmien. ustawą z d. 28. grudnia 1882 Nr. 2 z r. 1883 Dz. u. kraj. galic.).

(Orz. z d. 2. kwietnia 1886 l. 937 Budw. 2993).

Dodatek 9% ustanowiony art. 18 ustawy szkolnej galic. (z d. 2. maja 1873) na pokrycie płac nauczycieli, nie ma zastosowania w miastach i miasteczkach posiadających własny majątek zakładowy (art. 19 cyt. ust.).

(Orz. jak 86).

Rozstrzygnięcie pytania: czy i w jakiej wysokości zasiłek z funduszu szkolnego okręgowego lub krajowego pewnemu miastu ma być przyznany — należy do władz szkolnych. (C. d. n.)

(Orz. jak 86).

*Dr. Aleksander Mataczyński.*

84.

Przymusowość.

85.

Należytość lekarza.

86.

Ustanowienie szkół.

87.

88.

## ZAPISKI LITERACKIE.

Dr. Joseph Unger. *Zur Lehre vom österreichischen Nachbarrechte.* (Z-itschr. f. d. Privat- u. öffentl. Recht der Gegenwart. XIII. Bd. 1886. str. 716 - 730.)

Jedną z najważniejszych korzyści systematycznego lub monograficznego opracowania prawa jest, że przez ten sposób opracowania objawy prawne, często w kodeksach z konieczności rozrzucone, łącząc się ze sobą w jedną organiczną całość, tworzą odrębne dyscypliny, które z biegiem czasu wzrastają w siłę, stają się zdolne do dalszego wykształcenia i podają nowe punkta wyjścia dla techniki ustawodawczej zarówno jak dla nauki. — Taki też sposób opracowania prawa prywatnego dał początek t. z. prawu sąsiedzkiemu (*Nachbarrrecht*), które to prawo pod względem przedmiotowym obejmuje ogół przepisów, wydanych ze względu na wzajemny stosunek sąsiadów co do używania nieruchomości sąsiednich. — Kto się ograniczy na egzegetycznym jedynie traktowaniu prawa prywatnego, może pojąć i interpretować należycie przepis o posiadaniu, o prawie własności, o służebnościach, może je trafnie zastosowywać do przypadków, tychże instytucji dotyczących, — nie spostrzeże jednakże związku wewnętrznego, jaki łączy oderwane te postanowienia w zastosowaniu ich do stosunku sąsiadów, — nie dopatrzy się ciekawego objawu, że stosunki te nie tylko w granicach prawa prywatnego się mieszczą, lecz mnogimi odnogami wkraczają w zakres prawa publicznego i administracji, i że chcąc należycie pojąć doniosłość przepisów nie należy poczynać od ustawy, lecz od stosunku uregulować się mającego, — i z tego stanowiska śledzić za postanowieniami ustaw, nie ograniczając się na prawo owe, w którym stosunek ten przede wszystkim ma główną swoją siedzibę. — Tym sposobem zejść się za pośrednictwem tego stosunku normy, do najrozmaitszych często zakresów prawa należące, a objaw taki przedstawia nam właśnie prawo sąsiedzkie. Niemcy i tu dali początek Reinhard (*Arch. f. civ. Prax.* XXX.) — Hesse *Cautio damni infecti* (1838), a w nowszych czasach Hesse *Ueber die Rechtsverhältnisse zwischen Grundbuchsnachbarn.* (1859—1862, w 2. wydaniu 1880.), Werenberg, Ihering i znowuż Hesse (*Jahrb. f. Dojm.* VI.) wymieniali w sposób ożywiony swe zdania — a w zakresie prawa austriackiego, pomijając komentatorów (Nippel III. 203. n., Winiwarter wyd. I. 108., Scheidlein



I. 45., Stubenrauch, wyd. IV., I. 447.) Schuster (*Bau-recht*) i Mages (*Üb. d. Nachbarrecht 1871.*), wreszcie Randa (*Eigentumsrecht I. §. 5.*) wyczerpali wszystko, co się o tym przedmiocie mówić dało.

Ostatni na razie głos w tej sprawie zabrał Unger w zacytowanej powyżej rozprawie, a pojąć łatwo, że głos taki nie tylko się liczy, lecz waży. Kwestya, którą w tej rozprawie poruszył, pierwszorzędnej dla prawa sąsiedzkiego jest wagi. Rozchodzi się w szczególności o to, czy i o ile sąsiad ma prawo — bez służebności odpowiedniej, zabronić drugiemu sąsiadowi takiego używania rzeczy, któreby pierwszego na szkodę lub nieprzyjemności narażało, lub uniemożliwiało lub utrudniało mu używanie swęj własności.

Wychodząc z zasady §§ 364 i 362 u. c., na mocy których wolno właścicielowi rzeczą dowolnie rozporządzać i każdego od używania rzeczy wykluczyć, z jednej strony musielibyśmy przyznać każdemu prawo dowolnego użytkowania bez względu na to, czy wykonywając to prawo szkodę sąsiadowi przynosi lub nie (§ 1305 u. c.), — z drugiej zaś strony drugiemu prawo odpierania wszelkich wkroczeń w sferę własności cudzej, któreby się przedstawiały jako nieuprawnione używanie tejże cudzej własności. Że tego rodzaju wkraczanie w sferę cudzej własności jest niedopuszczalne, na to się wszyscy zgadzają — jednakże w wątpliwość podać można, gdzie się takie wkraczanie rozpoczyna. Jeśli odprowadzam szkodliwą mi wodę na grunt sąsiada za pomocą skierowanych tamże rur, używam jego własności dla osuszenia mojej; jeśli jednakże burzę swój budynek, tak, iż skutkiem tego budynek sąsiada traci oparcie i zarysowuje się, jeśli przed jego werandą, z której miał dotąd piękny widok i czerpał świeże powietrze, stawiam trzypiętrowy budynek, odejmując mu światło i powietrze, niewątpliwie wyrządzam mu nieprzyjemność a nawet szkodę, zniżając wartość użytkową i obiegową jego nieruchomości, lecz czy wkroczyłem w sferę prawną sąsiada? Jeśli dym z mojego komina, fetory z mego kanału, turkot mojej hamarni, czynią pobyt sąsiadowi w swęj realności niemożliwym, wkraczamli w sferę prawa, czy też czynię jedynie użytek z mojej własności? Takie i tym podobne kolizye wynikają ze stosunku sąsiedzkiego, pytanie jak je załagodzić w interesie obopólnym, jak zaradzić nieuniknionym niesnaskom, sporom, klótniom, szykauom, aby nie doszło do walki, niezgodnej z warunkami istnienia uparządkowanego społeczeństwa? To jest kwestya sporna, w około której pomiędzy prawnikami austriackimi w nowszym czasie dwa przeciwne objawiły się zapatrywania. Jedni: Mages i Unger a częściowo także Pfaff (*Gutachten üb. d. Revision des 30 Hptst. d. bgl. G. B. str. 39. nast.*) i Krasnopolski (*Krit. Vrtjsch. T. 27. str.*

384 nast.), wychodząc z założenia, że wkroczenia w sferę sąsiada mogą być bezpośrednie (polegające wprost na używaniu niedozwolonem cudzej rzeczy) i pośrednie (spowodowane szkodliwem dla sąsiada używaniem własnej rzeczy), twierdzą, że sąsiad w ogólności ani pierwszych, ani drugich cierpieć nie potrzebuje i że tak z jednych jak i z drugich wynika dlań skarga cywilna o zaniechanie szkodliwych czynności a względnie wynagrodzenie wyrządzonej szkody. Co do bezpośrednich wkroczeń w sferę sąsiada (*in alieno facere aut habere*) panuje zgoda, że takowe bezwarunkowo są wzbronione i cywilną skargą chronione. Natomiast co do pośrednich wkroczeń, — które Unger (str 718) definiuje jako czynności, objawiające bezpośrednie skutki swe na własnym działającym gruncie, a tylko w skutek innych przyczyn oddziaływające także na grunt sąsiada, — przeciwne zdanie broni, zgodnie z komentatorami Scheidleinem, Nippem, Winiwarterem, Stabenrauchem, Randa w najnowszej swęj pracy *Eigentumsrecht* (I. str. 105 n.) a polemice z tymże poświęconą jest rozprawka, której tytuł na czele zamieściliśmy.

Dla poparcia swego zdania Unger przedewszystkiem zapytuje, jakie praktyczne byłyby konsekwencye tego, gdybyśmy odmówili sąsiadowi prawa skargi o wkroczenia pośrednie. Jeśli właściciel może na swoim gruncie czynić co mu się podoba, to może łupać kamienie bez względu na to że odłamki spadają na grunt sąsiada, wysadzać prochem skały, wytwarzać zapachy, urządzać gnojowiska, które zatrująją powietrze sąsiada, łaźnie, które uszkadzają jego ściany, urządzać strzelanie, w skutek którego okna sąsiada pękają, kopać doły wzdłuż granicy, skutkiem czego dom sąsiada się zawali, wytwarzać dym szkodliwy dla wegetacyi i t. p. Ma on w swęj mocy uczynić sąsiadowi pobyt na swęj nieruchomości niemożliwym, spędzić go ztamtąd, zmusić go, iż ją przeda za byle co, a jeśli chwyci się represaliów, powstanie jak mówi Ihering „*ein perpetuirlicher nachbarlicher Kriegszustand*“. Czy taki stan rzeczy może być nazwany stanem prawnym? Jeżeli w rzeczywistości stosunek sąsiedzki przedstawia się daleko spokojniejszym, dowodzi to, że ludzie są lepsi od ustawy i że poczucie prawne sąsiadów zdrowszém jest od teoryi.

Rzeczywiście gdyby tak było, gdyby na te wszystkie szkany nie było środka, chyba smutno byłoby na świecie: lecz ta argumentacya Ungera właśnie dowodzi, iż, zamknąwszy się w prawie prywatnem, zapomina, że istnieją przepisy bezpieczeństwa publicznego, od których ochrony sąsiad nie jest wykluczonym. Zapomina, że aby otworzyć kamieniołom lub wysadzić skały, potrzeba pozwolenia władzy administracyjnej, która nie udzieli takiego pozwolenia, skoro się przekona, że rzecz ta jest niebezpieczną lub szkodliwą dla kogokolwiek, że wzniecanie zatrujących

powietrze wylotów jest zabronione przepisami policyi sanitarnéj, że na wykopanie dołu pod domem sąsiada istnieje coś na kształt *cautio damni inferti* (§ 343 u. c.), że w ogóle czynności szkodliwe sąsiadowi, a niezabronione ustawą cywilną, są chronione ustawami administracyjnymi, — że więc tak źle nie jest, iżby sąsiad nie mając skargi cywilnéj -- zdany był zupełnie na łaskę i niełaskę sąsiada. Zapatrywanie, bronione znakomicie powagą Randy, iż ustawa cywilna nadaje środki ochrony praw sąsiada, pozostawia zaś prawu publicznemu ochronę jego interesów, o ile nie są na prawie cywilném oparte, znajduje uzasadnienie w pozytywném prawie. Nie ma bowiem w ustawie cywilnej §-fu ogólnikowego, któryby nadawał sąsiadowi skargę cywilną o usunięcie szkodliwych dlań działań sąsiada w ogóle. Nałożony jest owszem na właściciela obowiązek znoszenia czegoś względem swéj rzeczy na korzyść drugiego lub zaniechania o tyle, o ile ten drugi może się wykazać prawem służebności: Otóż z § 475 u. c. wynika, co właściciel znosić musi, jeśli sąsiad ma prawo służebności, — z tego wynika, czego znosić nie potrzebuje, jeśli sąsiad nie ma takiego prawa, zatém: nie potrzebuje znosić ciężaru cudzego budynku na swoim, wpuszczania belki, otworzenia okna w swojej ścianie, budowania w swoje kolumnę powietrza. Natomiast z § 476 wynika, czego zaniechać powinien, jeśli sąsiad ma prawo służebności, a zatém czego zaniechać nie potrzebuje, jeśli sąsiad takiego prawa niema. W tym ostatnim razie ma właściciel prawo podwyższyć swój dom lub zniżyć takowy, odjąć sąsiedniemu domowi światła, powietrza, widoku, odwrócić spad wody i t. p. Budowle dla sąsiada niebezpieczne, a zatém także i kopanie dolów, mogą być przez sąsiada wzbronione na podstawie § 343 u. c., jeśli władza administracyjna nie zapobiegła już temu ze względów bezpieczeństwa publicznego. Takie są prawa sąsiada, innych ustawa mu nie nadaje. -- Na czémże oprze swą skargę n. p. o zaniechanie palenia w piecu, jeśli mu dym do pokoiów wchodzi, o usunięcie kloak i t. p.?.. Sądźmy, że gdyby sędziemu przedłożone zostały takie skargi, przy których rozstrzygnięciu nie przepis pozytywny, lecz względy na interes i dobro sąsiada rozstrzygały, tenże sędzia znalazłby się w niezmiernie trudném położeniu, ile że liczyłby się musiał z czynnikami, które wychodzą po za zakres jego rozstrzygnięcia, które tylko władza administracyjna, z założenia swego na to przeznaczona, rozstrzygnąć może. Zresztą i takie skargi nie chroniłyby sąsiada od wszelkich przykrości. — Wszak nietylko od sąsiada, lecz i z publicznej drogi, z ulicy dotykać go mogą. Dym, kurz, zapachy, hałasy nietylko od sąsiada pochodzą; a czyż dałby już kto skargę cywilną przeciw gminie n. p. lub urzędowi jako administratorowi drogi publicznej z tego powodu, iż z niej do pokoiów moich wchodzi dym,

kurz i t. p. lub gdybym z powodu wielkiej frekwencyi na ulicy, nie mógł się oddawać pracom naukowym?

Unger dochodzi w tej kwestyi do słusznej konkluzyi, że tego rodzaju wkroczenia pośrednie, o ile nie są szkodliwe lub przykre, sąsiad znosić musi, — dalej, że znosić musi także i szkodliwe i przykre wkroczenia pośrednie, jeżeli nie przekraczają miary zwyczajności (*des gewöhnlichen und ortsüblichen*). Na tę konkluzyą jednakże zgodzilibyśmy się tylko warunkowo, t. j. z dodatkiem: innych nadzwyczajnych wkroczeń znosić nie potrzebuje, lecz środkiem usunięcia tychże nie jest dlań skarga cywilna, lecz zażalenie do odnośnej Władzy administracyjnej.

Jeżeli wywody Ungera powyżej przytoczone przekonać nas nie mogły, to natomiast przyznać musimy zupełną słusność wywodom dalszym, dotyczącym kwestyi, czy w razie uzyskania koncesyi na zakłady przemysłowe, fabryki i t. p., właściciel tychże zakładów odpowiednio do koncesyi urządzonych, odpowiada za szkodę mimo to drugiemu zrządzoną, czy też dla uwolnienia się od téj odpowiedzialności może się powoływać na § 1305 u. c. (*qui jure suo utitur, neminem laedit*). Unger słusznie dowodzi, że kto zakład taki urządza, niechaj to czyni na własne niebezpieczeństwo, nie zaś na niebezpieczeństwo innych. Odpowiada też za szkodę, choćby mu wina nie mogła być przypisaną. Autoryzacya do urządzenia przemysłowego zakładu nie mieści w sobie autoryzacyi do wyrządzenia szkody bez odpowiedzialności. Co prawda, praktyka innego jest zdania i wymaga wykazania winy, choć po przekonywających wywodach Pfaffa (*Gutachten* st. 39, 49 nast) nie powinno być wątpliwości, że może być żądaną także szkoda niezawiniona

*Ernest Till.*

*Zarys nauki o posiadaniu jako podstawa do wykluczenia powszechnego prawa prywatnego austriackiego przez Dra. Stanisława Madeyskiego, prof. Uniwers. Jagiellońskiego. Kraków, nakł. autora 1887, str. 70.*

Czy posiadanie ze względów metodycznych da się traktować w systemie wyczerpująco, na początku nauki o prawach rzeczowych, lub w części ogólnej? Na to pytanie odpowiedź nie powinna się zdawać wątpliwą, wszak dotąd prawie bez wyjątku tam je traktowano. Odkąd jednakże doszliśmy do przekonania, że posiadanie jest stanem faktycznego wykonywania prawa, metoda traktowania posiadania w nauce o prawach rzeczowych lub też w ogólnej części wydawać się musi nieuzasadnioną. Prawda, że ogólna część systemu powinna podać ogólne znamiona praw, jednakże w szczegóły wdawać się można dopiero po rozpoznaniu istoty i znamion poszczególnych praw. Inaczej bowiem postępując trzebaby wyprzedzać wiele szczegółów, które dopiero w ciągu wykładu całego znaleźć mogą uwzględnienie. Jeśli zaś tak jest, niepodobna

naukę o posiadaniu traktować jako całość, gdyż to byłoby uzasadnioném jedynie przy monograficzném opracowaniu téj instytucyi prawnej, w którém z jednej strony pojęcia ogólne muszą być uważane za wiadome, a z drugiej strony wciągnięte być muszą szczegóły z rozmaitych gałęzi prawa prywatnego, o ile się odnoszą do instytucyi posiadania. Tak téż Randa w swém dziele o posiadaniu wciągnął całe szeregi przedmiotów z nauki o własności, służebnościach, prawie zastawu, o zobowiązaniach, ciężarach gruntowych i t. p., co w systemie byłoby niepotrzebném a nawet niemożliwém.

Zarys nauki o posiadaniu, który mamy przed sobą jest streszczeniem monograficznego opracowania téjże instytucyi dla użytku młodzieży akademickiej. Po wstępie (Część I) mieszczącym w sobie wiadomości ogólne, o literaturze, pojęciu i prawnej istocie posiadania, uzasadnieniu ochrony tegoż, o posiadaniu uprzywilejowioném, o t. z. prawie posiadania, o terminologii i o posiadaniu tabularném, — następuje (Część II,) nauka o nabyciu i utracie posiadania, a zatém o podmiotach i o przedmiotach posiadania (o rzeczach i prawach) — o nabyciu posiadania rzeczy (*apprehensio, occupatio, traditio*), — woli (*animus*), o nabyciu przez własną czynność i przez zastępców, — o nabyciu posiadania praw i o utracie posiadania, — kończy zaś część trzecia: o ochronie posiadania. Widzimy więc, że jest to skielet systemu, który, uzupełniony ustnym wykładem, przedstawia się jako zamknięta w sobie monografia o posiadaniu. Biorąc rzecz z tego stanowiska musimy zaznaczyć, że autor wszelkim wymogom systemu zadość uczynił w sposób krótki, jasny, jedrny i przystępny, i że praca, objaśniona w szczegółach wykładem, posłużyć może jako znakomite repetitorium zwłaszcza dla tych, którzy już cały system przerobili. Wszystko to, co moglibyśmy temu zarysowi zarzucić, polegałoby tylko na różnicy stanowiska, z którego na tę pracę się zapatrujemy. I tak rzecz o pojęciu i prawnej istocie posiadania, jak równie o t. z. prawie posiadania, traktowalibyśmy w nauce o majątku, a zatém w części ogólnej, rzecz o nabyciu i utracie posiadania rzeczy w nauce o własności, o uzasadnieniu prawnej ochrony posiadania tudzież o skargach z posiadania wynikających mówilibyśmy w nauce o skargach, a więc w części ogólnej, o nabyciu i utracie posiadania praw — w nauce o odnośnych prawach — o posiadaniu tabularném w nauce o księgach publicznych i t. p.

Jeżeli się nie zgadzamy w zasadzie ze systemem jako podstawą do wykładu nauki o posiadaniu, nie możemy jednakże ztąd czynić zarzutu autorowi, gdyż dotąd tak najczęściej wykładano. tém mniej zaś możemy cokolwiek zarzucić autorowi co do opracowania w szczegółach, gdyż autor w sposób przez siebie wybrany krótko, lecz wyczerpująco i ze stanowiska najnowszej nauki



rzecz traktuje, przedstawia dokładnie wszelkie prądy naukowe i wyraża swoje, najczęściej bardzo trafne zdanie i przekonywające uwagi. Jednej uwagi wszelako Autor — jak mamy nadzieję — za złe nam nie weźmie, t. j. iż pominął w zupełności autorów polskich. W zarysie nauki nie można wymagać wyczerpującego przedstawienia literatury i dlatego nie czynimy autorowi zarzutu że n. p. pominął znakomitą pracę Strohala *Succession in den Besitz*, lub Dunckera: *Die Besitzklage*, ale mamy doń żal, że nie wspomniał — przytaczając monografię o posiadaniu — o Zielonackim (Nauka o posiadaniu 1862), przy posiadaniu tabularném o Minasiwiczu (*Der Tabularbesitz*) i Ogonońskim (*Ger. Ztg.* z r. 1875 Nr. 85. nast.) i t. d. wreszcie przy t. z. uprzymiotnioném posiadaniu o Źródłowskim (*Zur Lehre von der Ersitzung* str. 10. nast.) — Szczegóły, trafnie przedstawione nastęrczają mało uwag dla krytyki. Ze względu na system przez autora przyjęty, w rozdziale o ochronie posiadania należało — jak sądzimy — pomiędzy środkami obrony wymienić prawo obrony własnej, i odparcia gwałtu gwałtem (§ 344 u. c.). O tém prawie traktuje autor okolicznościowo w § 5 (o t. z. prawie posiadania), utrzymując, że nie jest ono natury prywatno-prawnej, lecz wypływa z prawa karnego (§ 2 lit. g. ust. karn.) skutek zaś jego polega wyłącznie na bezkarności. Co do tego ostatniego twierdzenia, popartego także powagą Randy, zauważyć można, że i cywilny skutek pociąga za sobą: jeśli bowiem zestawimy § 344 i 1305 u. c., widzimy, że używający w prawnych granicach obrony własnej nie odpowiada za szkody ztąd napastnikowi zrządzone. Dlatego nie uważalibyśmy § 3 z autorem za zbyt czyny.— Godząc się z autorem (str. 6) — że władztwo, które nie może być treścią prawa, nie może także stanowić posiadania, przykładu dodanego („n. p. władztwo znaleźcy nad rzeczą znaną”) nie możemy uważać za trafny. Jeżeli znalazca zamierza rzecz zatrzymać jako swoją, stósunek ten będzie posiadaniem — nieprawném, w złej wierze lecz zawsze posiadaniem. Jeżeli rozchodzi się nie o posiadanie rzeczy, lecz o posiadanie praw znaleźcy, (faktyczne wykonywanie praw znaleźcy n. p. § 392 u. c. nadanych), to także wykonywanie tych praw, choćby przez osobę nieuprawnioną może być posiadaniem prawa w najlepszej wierze. Określenie: (str. 16.) iż w złej wierze posiada, kto wie, że nie ma prawa posiadać, uważamy ze względu na § 326 u. c. jako *lapsus calami*, ile że posiadaczem w złej wierze nietylko jest ten, kto wie, lecz i ten, „kto z okoliczności dorozumiewywać się powinien,” iż rzecz w jego posiadaniu będąca, należy do kogo innego.— Możemy się zgodzić z definicyą prawa zatrzymania w te hniczném znaczeniu, jakie autor przytacza str. 26, mianowicie iż prawem tém jest moc zatrzymania



u siebie cudzej rzeczy zmyslowej z powodu i dla zabezpieczenia sobie pewnej wierzytelności, lecz niemożemy przyznać, jakoby kodeks cywilny znalazł to prawo jako *accessorium* prawa zastawu ręcznego. Prawo zatrzymania zastawu ręcznego jest bowiem prawem zastawu samem, nie zaś *accessorium* tegoż, (§ 451 nast. u. c.), retencją zaś nazywa ustawa w § 471, zatrzymanie rzeczy z powodu innej należytości, aniżeli ta, dla której zastaw ustanowiono.—Że t. z. prawo posiadacza w dobrej wierze do znycia rzeczy bez odpowiedzialności nie jest szczególną korzyścią, wynikającą z posiadania w dobrej wierze, autor dowodzi za Randa tēm, że kto działa w dobrej wierze, temu prawo nie poczytuje winy (*culpa*), zaś bez winy nie ma odpowiedzialności. W obec przekonywających wywodów Pfaffa (*Gutachten* str. 9 nast.), że ustawa do obowiązku wynagrodzenia szkody nie zawsze wymaga winy, argument ten już nie wystarczy. W obec tego dla uzasadnienia tego „prawa“ pozostaje tylko argument Randy (Bes. III. wyd. str. 95), iż nie jest ono skutkiem ani korzyścią posiadania, lecz tylko korzyścią, którą ustawa łączy z dobrą wiarą posiadacza ze względów słuszności.

Z tēm wszystkiem wdzięczni jesteśmy autorowi, że podaje młodzieży uczącej się pomocną rękę przy nauce prawa prywatnego. A istotnie jako łatwe zadania tego poczytać nie możemy. Streścić rezultaty nauki na kilkudziesięciu zaledwie stronach, przedstawić je jasno i zrozumiale, zachować przytēm wszędy miejsce dla własnego zdania i poprzeć to zdanie uzasadniającymi argumentami. zadanie to niezmiernie trudne, które powiodło się autorowi omówionej pracy rozwiązać bardzo szczęśliwie. Potrafi to tylko, kto nad przedmiotem w zupełności panuje. Dla tego pragnęlibyśmy, aby dalsze partje tego prawa w podobny sposób niebawem były uzupełnione.

*Ernest Till.*

*Dr. Moritz v. Stubenrauch. Commentar zum österr. allg. bürg. Gesetzbuche - 5-te Auflage von Max Schuster und Karl Schreiber unter Mitwirkung von Demeter Ritter v. Mertens. Bd. I. 1887. Wiedeń, Manz.*

Pozazdrościć by można Niemcom ogromnej konsumpcji literackiej. Zaledwo dwa lata minęły od czasu, gdy komentarz Stubenraucha wyszedł w czwartym, przerobionym i uzupełnionym wydaniu, a już okazała się możliwość wypuszczenia w świat nowego wydania tego, rzeczywiście pożytecznego i nader starannie opracowanego komentarza. O wyd. 4 zdawaliśmy sprawę w miarę pojawiających się zeszytów i wyraziliśmy, że wydanie to w obec trzeciego stanowiło znaczny postęp z powodu dokładnej rewizji tekstu komentarza, systematycznego ugrupowania objaśnień, uwzględnienia literatury po najnowsze czasy i judykatury najw. Trybunału. To samo da się powiedzieć o nowym, piątym wydaniu,

które mało się różni od czwartego. Dodany jest jedynie detailiczny rejestr przedmiotów, a dopiski literackie po najnowsze czasy doprowadzone. Tekst ś. p. Stubenraucha zachowany jest z pewnym pietyzmem, co uważamy za odpowiednie, gdyż rzadko kto rozporządza tak jasnym i ścisłym sposobem wykładu. Zmiany ustawodawcze wszędzie uwzględnione. Jedynie mielibyśmy do zarzucenia podział na tomy, który rozdziera prawo spadkowe w ten sposób, iż do §. 726 u. c. sięga tom 1, reszta prawa spadkowego w tomie drugim się znajdzie. Jestto jednakże zarzut, który zaledwie na miano takiego zasługuje i tyczyć się może chyba technicznej strony wydawnictwa, która zresztą na wszelkie uznanie zasługuje.

*Ernest Till.*

*Ustawa lasowa, ustawy łowieckie, i ustawa o ochronie własności polnej, z dodaniem odnośnych ustaw, rozporządzeń i objaśnień. Wydanie nowe, przejrane i poprawione. Lwów, 1887, Gubrynowicz i Schmidt.*

Treść książki wyrażoną jest w tytule. Ustawy te w pierwszym, poprawną polszczyznę lecz także niezliczoną ilością błędów drukarskich odznaczającém się wydaniu (z wyjątkiem ustawy polowej) pojawiły się pod tytułem „*Ochrona prawna nad lasami*” w r. 1875, w kilka lat później w 2. wydaniu. Wskazuje to, że wydawnictwo prawdziwéj zaradza potrzebie.

Językowi, — o ile ustawy podane w tłumaczeniu — nie da się nic zarzucić; tu i owdzie przytoczono orzeczenia Trybunału administracyjnego. Co do technicznej strony wydawnictwa (a innej podobno nie ma wydawnictwo ustaw), zarzucić by można, że niewłaściwie opuszczono wstęp do ustawy lasowej, który w kilku słowach cele i dążenia téj ustawy wymienia, co do interpretacji jej posłużyć może. Załączniki do ustawy lasowej, zostające z nią w ścisłym związku, oddzielono od niej zamieszczeniem jako dodatków ustawy z 16 czerwca 1872 l. 84 dz. u. p. o stanowisku urzędowém służby i rozporządzenia z 5 marca 1858 l. 34 dz. u. p. o postępowaniu w wypadkach przestępstw, przydzielonych władzom politycznym, tak, że rota przysięgi, formularze i taryfa leśna przedstawiają się zewnątrz jako załączniki tegoż ostatniego rozporządzenia, nie zaś jako to, czém są t. j. dodatkami do ustawy leśnej. Nie widzimy zaś w zbiorze zamieszczonego w pierwszym wydaniu nader pouczającego rozporządzenia Ministerstwa rolnictwa z 3 lipca 1873 l. 6953 o wykonaniu ustawy lasowej, przedsięwzięciu rewizyi lasowych i założeniu katastru lasowego, (cytaty tego rozporządzenia przy §§. 1 i 9 ust. leśnej zaledwie zasługują na wzmiankę), — ani rozp. Ministerstwa rolnictwa z 16 marca 1872 l. 6266, objaśniające §. 22 ustawy lasowej, ani wreszcie rozp. z 2 sierpn. 1872 l. 7281, dotyczącego ścisłego wykonania §. 2 i 21 ust. lasowej, które to rozporządzenia nie wia-

domo dla jakich powodów opuszczone zostały, a zastąpione krótkim i niedokładnym przytoczeniem treści (str. 15, 55 i 56.) — W pośród przepisów łowieckich nie znajdujemy rozporz. gal. Namiestnictwa z 1 grud. 1868 l. 66706 pouczającego bardzo trafnie władze o właściwej istocie stósunku prawnego gminy do prawa polowania „gminnego“, — tudzież bardzo ważnego declaratorium Ministerstwa rolnictwa z 24 lipca 1863 l. 1563 o wydzierzawianiu polowania podług gmin katastralnych, — cytat zaś na str. 96 streszcza rozporządzenie to fałszywie, a nadto przytacza jako „rozporządzenie“ orzeczenie Ministerstwa z 23 stycznia 1876 l. 14.745. w szczególnym wypadku zapadłe. Wytknięte tu braki, tudzież okoliczność, iż tekst ustaw pod względem wielkości czcionek bardzo mało różni się od dopisków, nie zalecają zbioru w mowie będącego do podręcznego użytku, a życzyć by wypadało, aby ruchliwa firma wydawnicza przy najbliższém wydaniu zleciła siłom fachowym dokładną rewizyą wydawnictwa.

*Ernest Till.*

Dr. Artur Skedl. *Die Nichtigkeitsbeschwerde in in ihrer geschichtlichen Entwicklung.* Lipsk 1886. B. Tauchnitz, str. 179.

Przyzwyczailiśmy się do tego, że wyrok prawomocny nietylko „*pro veritate habetur*“, ale że téż w ogóle jest niewzruszonym: że on nietylko jako formalnie sprawiedliwy uznany być musi, lecz zarazem z powodu nieważności nie może być ani na zaskarzenie uchylonym, ani sam przez się bezskutecznym. Tak się rzecz ma według praw procesowych nowożytnych, a w szczególności według prawa austriackiego. Nie ma już wcale wyroków cywilnych *ipso jure* nieważnych, a co się tyczy zaskarżenia wyroków prawomocnych, to (według prawa austriackiego) jest ono dozwolone tylko w jednym i jedynym przypadku, i to nie ze wszystkiém niewątpliwym<sup>1)</sup>.

Inaczej było w pierwowzorze praw naszych, w procesie rzymskim. Nie znano tam dewolutywnego środka zażalenia nieważności, więc nieważność nie była tam zasadą odwołania się do instancyi wyższej. Nie mniej nie miało prawo rzymskie skargi nieważności wyroków prawomocnych. Obydwa te środki prawne, z téj prostej przyczyny tam nie istniały, że były zbyt bezskuteczne, a to dla tego, że wyrok nieważny, choćby nawet prawomocny, był uważany jak „*nulla sententia, nullius mo-*

<sup>1)</sup> Co do jednej i drugiej kwestyi ob. tego samego autora: *Urtheilsnichtigkeit im österr. Process, w Grünhuta Zeitschr. XIV. str. 93; tudzież moje: Nieważność i zarzuty w austriackim procesie cywilnym, Lwów 1887. §. 29.*

*men'i*“, jak gdyby wcale nie był ferowany (*nec est iudicatum*). Przeciwno skardze o egzekucyą (*actio iudicati*), na takim opierającej się wyroku, służyła pozwanemu egzekutowi odpowiednia excepcya; a przeciwko téj excepcyi odpowiednia replika. Skutek istnienia tych ostatnich dwóch środków prawnych był taki, że dowód nieważności i co zatém idzie, ubezwładnienie prawomocnych wyroków, na zasadzie tychże formalnej nieważności, zawsze było możliwe. Wyrok nieważny nigdy nie był dla zasądzonego niekorzystnym, bo był bezskutecznym, „*sententia quae jure non tenet, quae nullas vires habet*“, gdy przeciwnie u nas koniecznie potrzeba wstrzymania jego prawomocności za pomocą środka prawnego, na równi z apelacyą w tej mierze działającego, którym jak wiadomo, jest zażalenie nieważności (§. 342 i n gal. ust. sąd.) Ztąd téż, w prawach nowszych, prawomocność i ważność wyroku to jedno. Panuje tedy zasada, że prawomocność z reguły usuwa wszelką nieważność i zapewnia wyrokom pewną skuteczność, co autor zowie zasadą formalnej siły wyroków (*Prinzip der Formalkraft des Urtheils*).

Kiedy i jak ta zasada powstała, a z nią razem dewolutywny środek prawny zażalenia nieważności, jej urzeczywistnieniu służący, tegoż przemiany w ciągu wieków aż do zasadniczego ustalenia się w J. R. A., wszystko to znajdzie ciekawy czytelnik w niniejszém dziele, które jest pierwszym Autora, docenta Uniwersytetu czerniowieckiego. Co do wartości naukowej i literackiej chyba to powtórzę, co gdzie indziej<sup>2)</sup> już napisałem: „Dzieło oparte na głębokich i sumiennych studyach historycznych, a rezultaty z niezwykłą wypowiedziane bystrością“. Nadto chlubnie się odznacza jasnością i ujmującą prostotą układu. Dziełem tém stanął młody uczonej od razu w pierwszym szeregu poważnych badaczy procesu cywilnego. *Bálasits.*

— Donieśliśmy w zesz. 1. z r. b., że prof. Dr. Zoll przygotowuje wydanie pandektów s p. Dr. Zielonackiego. Dziś możemy podzielić się wiadomością, że zamiar ten zarzucił i postanowił wydać pandekta jako dzieło własne — Zamiarowi temu przyklasnąć wypada, gdyż i tak pandekta Zielonackiego musiałyby być zmienione i uzupełnione do tego stopnia, że prawdopodobnie mało pozostałoby pierwotnego tekstu. Wydaniem pandektów swoich, prof. Dr. Zoll spełni życzenie wszystkich tych, którzy nauką prawa rzymskiego się interesują.

<sup>2)</sup> W książce, w uwadze 1. powołanej str. 87. uw. 91.

— Recenzje prof. Dr. Zolla o dziełach L. Mitteis'a „Die Lehre v. d. Stellvertretung nach römischen Rechte“, — Dr. J. Voigta „Vom Besitz des Sequesters“ i Dr. Pollacka „Der Schenkungswiderruf“ — zamieszczone w „Grünhuta Zeitschr. f. Privat- u. öff. Recht“ — wyszły w osobnej odbitce.

— „Zeitschrift für Privat- u. öff. Recht der Gegenwart“ w zeszytach 1. rocznika XIV, zawiera następujące rozprawy: Dr. J. Kohler „Recht und Process“, Dr. Krasnopolski „Studien zum Gesetz über die Anfechtung v. Rechtshandlungen“ — Dr. August Skedl „Die Urtheilsnichtigkeit im oesterr. Processrecht“ i niewymienionego autora „Zur Lehre v. Erwerb d. Erbschaft u. des Vermächtnisses nach oest. Recht“.

## PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

*Lwów 28. Lutego.*

Do zanotowania mamy uwagi godną przemowę ministra sprawiedliwości o reformie procedury sądowej, wypowiedzianą w komisji budżetowej Izby posłów. przy sposobności uchwalania pozycji budżetowych na sądownictwo. Minister dr Prażak uznał potrzebę reformy na polu procesu cywilnego, oświadczył jednakże, że po doświadczeniach uczynionych już z dwoma projektami, nie może się zdecydować do przedłożenia Izbie projektu ostatniego bez zmiany. że owszem, projekt ten będzie musiał być zmieniony i skrócony. Oznajmił dalej, że w Ministerstwie zastanawiają się nad kwestyą, czy nie należałoby przedłożyć Izbie części procedury, tyczącej się dotychczasowego postępowania sumarycznego do kwoty 500 złr, że jednakże projekt ten w ciągu teraźniejszej sesji nie będzie przedłożony przed załatwieniem ugody z węgierską częścią monarchii, ponieważ Izba zajęta jest innemi ważnemi sprawami, że zaś później nie tylko reforma procesu cywilnego, lecz i reforma ustawy karnej będzie przedłożoną.

Z przemowy tej ministra wynika bardzo jasno, że pod względem reformy procesu cywilnego nic a nic się nie robi. Kto bowiem dopiero zastanawia się nad tém, co ma wypracować i przedłożyć, widocznie nie ma nawet wytkniętego planu, a cóż dopiero sformułowanego projektu. Obojętność ta Ministerstwa na sprawę mającą tak niezmierną doniosłość społeczną, nie da się usprawiedliwić. Rząd chętnie wzory dla przedłożeń prawodawczych bierze z Niemiec, życzyliby więc wypadło, ażeby ztamtąd też brał sobie przykład energii pod względem inicjatywy prawodawczej. Dopokąd zachodzi wątpliwość, czy jakaś reforma jest potrzebną, pojmujemy, że Rząd jój nie przyśpiesza, lecz w chwili, gdy uzna jakąś reformę za pożądaną, ma obowiązek jój dokonać, a argu-



ment, iż Izba czem innem jest zajęta, nie powinien być powodem zwlekania dla Rządu, lecz chyba jest rzeczą Izby ocenić, które z przedłożeń rządowych wcześniej ma wziąć pod obradę. Oceniając doniosłość inicjatywy prawodawczej terażniejszego kierownictwa sprawiedliwości, dojsć można do niepokojącego rezultatu, że ta inicjatywa jest właściwie żadaną. Wszelkie ważniejsze reformy dokonano za dawniejszego (centralistycznego) Ministerstwa, a nawet ustawa o uchylaniu skutków aktów prawnych dłużników niewypłacalnych, której wartość zresztą jest bardzo problematyczną — pochodzą z czasów Ministerstwa Glasera. Nie wchodząc w to, jakie rezultaty pod względem urządzeń administracyjnych i społecznych mamy do zawdzięczenia terażniejszemu Rządowi, dochodzimy do przekonania, że na polu ustawodawstwa sądowicznego w ciągu lat 8 istnienia swego, nic, albo prawie nic nie zdziałał, z roku na rok zaś czytamy jedynie, że kierownik Ministerstwa dał jakieś „przyrzeczenie obietnicy“, iż się zastanowi, czy i co w tym kierunku Izbowi przedłożyć wypadnie. Tymczasem zaś wszystko idzie dawnym trybem, procedura zeszlowiekowa, której niedogodność znosićbyśmy potrafili jedynie w nadziei, iż rychło nastąpi reforma na modłę europejską, stoi niewzruszona i przetrwa jeszcze wiele instytucji, z których może niejedna bardziej zasługiwałaby na tak staranne konserwowanie, reforma zaś, ilekroć się zbliży, znowu niebawem w oddaleniu mglistem się rozplywa!

Stosunki zewnętrzne, które w miesiącu lutym b. r. wywołały powszechne zaniepokojenie, odwróciły uwagę od spraw prawodawczych, dotyczących się wewnętrznej administracji. Rozwlekłe obrady w Izbie posłów o zabezpieczeniu robotników na przypadek choroby i o utworzeniu Izb robotniczych, mało budziły zajęcia, a sprawy te dotąd ukończone nie są.

Kwestya reformy studyów uniwersyteckich, traktowana u nas prawie jako tajemnica urzędowa, w Niemczech wywołała całą literaturę, a w pruskiej Izbie posłów poruszoną została przy sposobności obrad o etacie Ministerstwa sprawiedliwości. Przy pozycyi „opłaty egzaminowe“, dep. Enneccerus poruszył niewłaściwości systemu egzaminowania w Niemczech przyjętego, i potępił metodę nauki w tym kierunku, iż za mało uwzględnia praktyczne wykształcenie młodzieży, proponując, ażeby zgodnie ze zdaniem wiecu prawników zaprowadzono egzamin pośród studyów uniwersyteckich (*Zwischeneexamen*), dalej praktyczne kolegia, wreszcie, aby pisemny egzamin nie miał za przedmiot kwestyi teoretycznej, lecz praktyczną. Z przemówienia komisarza rządowego, tajnego radcy Stözlza, dowiadujemy się ciekawej dla nas rzeczy, że prof. Ihering stanowczo potępił instytucją egzaminów w Austrii istniejącą. Skargi na nieuczęszczanie słuchaczy na kolegia, minister



sprawiedliwości odpierał, cytując słowa prof. Stahla, który miał powiedzieć: „niewiadomo mi, czy dawniejsi słuchacze byli pilniejsi od terażniejszych, wiem jednakże, że byłem o wiele leniwszym od studentów terażniejszych“. Ztąd minister doszedł do wniosku, że właściwe uczenie się prawa rozpoczyna się dopiero po złożeniu wielkiego egzaminu. W takim jednakże razie zapytałby można, jakż jest właściwy cel nauk uniwersyteckich? Czy, na tej drodze postępując, nie możnaby ostatecznie dojść do wniosku, że nauki te są zbyteczne?

Debata o budżecie Ministerstwa węgierskiego również ciekawie podały szczegóły o pracach kodyfikacyjnych tamże zamierzonych. Już w r. 1873 złożono tam ankietę, która miała się zajmować kwestyą kodyfikacji prawa. Obecny zarząd sprawiedliwości zdecydował się kodyfikacją prawa cywilnego przeprowadzić częściowo. Projekt prawa spadkowego już jest na ukończeniu, projekty prawa rodzinnego i obowiązkowego w robocie. Także projekt reformy procesu karnego, jakkolwiek już od r. 1882. wypracowany, nie może być jeszcze przedłożony, ponieważ jest dotąd przedmiotem fachowych obrad. Polega on na jawności i zasadzie oskarżenia tudzież na tém, iż z wyjątkiem co do spraw prasowych, mają orzekać sędziowie fachowi. Reforma procesu cywilnego natomiast jest jeszcze podobnie jak u nas daleką.

## K r o n i k a.

**Lwowskie towarzystwo prawnicze** odbyło dnia 20 lutego b. r. walne zgromadzenie. Ze sprawozdania przekonywamy się, że w tym roku nie dała się uczuć obojętność członków, lecz że czynności były ożywione. Szczególnie powiodły się t. z. pogadanki o kwestyach praktycznych, na które członkowie licznie się zgromadzali. Natomiast odczytów było tylko dwa; Dr. Balasitsa „o projekcie noweli egzekucyjnej“ i Dra. Baucha „o projekcie przepisów o podziale dziedzictwa“. Zebrania towarzyskie również miały powodzenie. Dochody towarzystwa wynosiły 1385 złr. 30 ct., rozchód 1121 złr. 78, ct. pozostałość kasowa 263 złr. 52 ct. Stan kapitału rezerwowego z końcem r. 1886 wynosił 853 złr. 97 ct. Sprawozdanie biblioteczne wykazuje, że się biblioteka w tym roku zwiększyła o 131 dzieł w 196 tomach i że obecnie liczy 786 dzieł w 1793 tomach. Ilość członków wynosi przeszło 200. Na zgromadzeniu 20 lutego przyjęto sprawozdanie do wiadomości, uchwalono budżet a w miejsce ustępującego z powodu wyjazdu prezesa p. Juliana Bochyńskiego, wybrano prezesem br. Alfreda Kannego. Na wniosek p. Dra. Kabatha zamianowano p. Juliana Bochyńskiego jednogłośnie członkiem honorowym Towarzystwa w uznaniu znakomitych zasług jakie położył około

rozwoju Towarzystwa tak przy samém zawiązaniu się tegoż przed laty 19, jakotéż i w najnowszych czasach.

**P. Julian Bochyński**, piastując od lat kilku we Lwowie najpierw urząd Radcy sądu krajowego i naczelnika Sądu sekcji I., następnie urząd radcy Sądu krajowego wyższego, potrafił zjednać sobie zdolnościami swojemi i rzadkimi przymiotami towarzyskimi sympatyą powszechną wszystkich, którzy z nim w jakąkolwiek wchodzili styczność. Szczególny jego dar łączenia ze sobą żywiołów rozrzuconych tak na polu zawodowém jak i towarzyskiém spowodował, że w około niego ugrupowało się grono osób, dawniej ze sobą się nie stykających, że potrafił w Towarzystwie prawniczém skupić niemal wszystkie siły fachowe naszego miasta i doprowadził do tego, że w témże Towarzystwie ożywiony rozpoczął się ruch na polu naukowém, a skargi na obojętność członków dla celów Towarzystwa umilkły.

Powołany na posadę Radcy sekcyjnego w Ministerstwie sprawiedliwości, odjeżdża obecnie do Wiednia, a lubo z zadowoleniem przyjąć nam wypada powołanie jego na nowe i wpływowe stanowisko, — mimoto z żalem żegnamy ustępującego z naszego grona człowieka, którego zalety i pożyteczną działalność przywykliśmy cenić wysoko. To téż nie brakło objawów tej powszechnej sympatii. Onegdaj urządzony był dla p. J. Bochyńskiego bankiet pożegnalny, w którym wzięło udział około 90 osób wszystkich zawodów prawniczych, nazajutrz zaś jeszcze liczniejsze grono osób zebrało się na wieczorku Towarzystwa prawniczego dla uczczenia ustępującego prezesa.

**Kosowskie Towarzystwo prawnicze** rozesłało sprawozdanie z czynności za r. 1886, z którego widzimy, że to towarzystwo pomyślnie prosperuje. Członków liczyło ogółem 30 z Kosowa, Kut i Wiźnicy, a liczne zebrania świadczą o ożywionym ruchu umysłowym. Na tych zebraniach obzuczajano się z nowo ogłaszanymi ustawami i rozporządzeniami na podstawie szczegółowych sprawozdań wyznaczanych do tego referentów, rozbiegano ważniejsze orzeczenia władz i instancji centralnych, a w szczególności także najwyższego Trybunału sądowego, Trybunału kasacyjnego, Trybunałów państwowego i administracyjnego, jak nie mniej wyborowe artykuły fachowych czasopism prawniczych, interpretowano i komentowano pozytywne ustawy, debatowano nad ważniejszymi lub wątpliwymi wypadkami praktycznymi, przedstawianymi przez członków Towarzystwa i załatwiano wypadki wątpliwe uchwalanemi przez Towarzystwo rezolucjami, które następnie ogłaszano w sprawozdaniach miesięcznych w dziennikach. Towarzystwo kosowskie daje nam istotnie przykład naśladowania godny, jak przy szczupłych środkach i niewielkiej ilości członków pożytecznie oddziaływają zespolone siły jednostek.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

**U p a d ł o ś c i .**

(według ogłoszeń Gazety Lwowskiej w Nr. 25 do 47).

- Leib Heiss, kupiec w Drohobyczu, uchw. S. ob. w Samborze z 5 lutego 1887 l. 1608, k. k. radca S. kr. Sołotwiński, t. z. adw. Dr. Wollehrner, zgł. do 60 dni, likw. 7. kwiet. 1887 o godz. 10 przedpoł. (31).
- Sara Epstein, handlarka towarów norymberskich w Tarnopolu, uchw. S. ob. w Tarnopolu z 3 lutego 1887 l. 1578. k. k. Radca S. kr. Spędakowski, t. z. adw. Dr. Glogier, zgł. do 30 marca 1887, likw. 27 kwietnia 1887 o godz. 10 z rana (35).
- Jakób Kojcim, kupiec w Brodach, uchw. S. o. w Złoczowie z 5. lutego 1887 l. 796, k. k. sędzia pow. w Brodach, t. z. adw. Dr. Ornstein, zgł. do 5 kwietnia 1887, likw. 28 kwietnia 1887 o godz. 10 przedpoł. (37).
- Betta Dintenfass w Tarnowie, uchw. S. ob. w Tarnowie z 8 lutego 1887 l. 20903, k. k. adj. sąd. Dr. Merz, t. z. adw. Dr. Salomon, zgł. do 10 maja 1887, likw. 10 maja 1887 o godz. 10 przedpoł. (37).
- Israel Beer Brings, handlarz w Drohobyczu, uchw. S. ob. w Samborze z 16 lutego 1887 l. 1593, k. k. adj. sąd. Oleński, t. z. adw. Dr. Apfel, zgł. do 60 dni, likw. 21 kwietnia o godz. 10 z rana (42).
- Karol Skaza, właściciel handlu korzennego w Białej, uchw. S. o. w Wadowicach z 19 lutego 1887 l. 802, k. k. sędzia pow. Góra, t. z. adw. Dr. Łazarzski, zgł. do 15 kwietnia 1887. likw. 6 maja 1887 o godz. 10 przedpoł. (42).
8. p. Alfred Hausner wyłączny właściciel firmy „Hausner & Violland“ w Brodach, uchw. S. o. w Złoczowie z 21 lutego 1887 l. 1359, k. k. sędzia pow. w Brodach, t. z. adw. Dr. Ornstein, zgł. do 1 maja 1887, likw. 16 maja 1887 o godz. 10 (46).

**Niewłaśnowolni.**

- Piotr Kupiński z Hoszan umyślowo chory, kur. Jaśko Dołżański, ogł. S. p. w Rudkach z 18 grudnia 1886 l. 8245 (32).
- Etta Kleinberg kupcowa z Przemyśla niepoczytalna, kur. Aleksander Kleinberg, ogł. S. p. m. del. w Przemyślu z 8 lutego 1887 l. 1853 (35).
- Sylwester Mikołajczuk z Wolicy komarowej marn., kur. Paweł Trybuch, ogł. S. p. w Sokalu z 10 paźdz. 1886 l. 13431 (35).
- Frużka Szytykało ze Skoromoch obłąkana, kur. Ilko Baran, ogł. S. p. w Sokalu z 18 grudnia 1886 l. 17757 (35).
- Maryanna Kandefer z Iwonicza głupkowata, kur. Michał Kielar, ogł. S. p. w Krośnie z 30 sierpnia 1886 l. 7757. (35).
- Stefan Nakoneczny z Głuchowa marn., kur. Piotr Bordun, ogł. S. p. w Belzie z 31 grudnia 1886 l. 10387 (35).

- Fedko Mluzan z Waniowa marn., kurator Iwan Wasylocha, ogł. S. p. w Bełzie z 26 grudnia 1886 l. 9585 (35).
- Oleksa Diaków z Czechowa marn., kur. Semań Hołowaczuk, ogł. S. p. w Monasterzyskach z 10 stycznia 1887 l. 5253 (35)
- Mikołaj Mielimaka, gospodarz z Ostalec marn., kur. Daniło Paliwoda, ogł. S. p. w Mikulińcach z 29 września 1886 l. 5138 (35).
- Iwan Mandziuk, rolnik z Dziewięcierza marn., kur. Józef Zagrodzki, ogł. S. p. w Rawie z 15 Stycznia 1887 l. 210 (35).
- Franciszek Dynowski z Sosnowa marn., kur. Prokop Stelmach, ogł. S. p. w Wiśniowczyku z 14 grudnia 1886 l. 4877 (35).
- Józef Paluch, syn Mateusza, wyrobnik z Kielnarowy, marn., kur. Michał Bobola, ogł. S. p. w Tycynie z 16 Stycznia 1887 l. 396 (35).
- Maryanna Majewska z Olszówki, marn., kur. Józef Macuga, ogł. S. p. w Mszanie dolnej z 17 stycznia 1887 l. 226 (35).
- Rozalia Ioszczurek, 20 Babel, gospodyni z Czarnego Dunajca marn., kur. Józef Cwierz, ogł. S. p. w Czarnym Dunajcu z 8 stycznia 1887 l. 5781 (35).
- Wasył Kramar z Szył marn., kur. Hawrych Dodyk, ogł. S. p. w Zbarażu z 11 stycznia 1887 l. 277 (35).
- Andruch Antoniuk ze Suszczyzna marn., kur. Michał Onysków ogł. S. p. w Mikulińcach z 12 grudnia 1886 l. 6780 (35).
- Mateusz Barylski, syn Ignacego ze Stryjówki głupekowaty, kur. Piotr Skórski, ogł. S. p. w Zbarażu z 11 stycznia 1887 l. 276 (35).
- Iwan Martyniak włościanin z Koszelic maru., kur. Seńko Ołenczyn, ogł. S. p. w Przemyślanach z 27 stycznia 1887 l. 486 (35).
- Paweł Parcia z Porąbki, marn., kur. Józef Kaczmarczyk, ogł. S. p. w Kętach z 25 stycznia 1887 l. 36 (35).
- Walenty Nycz z Krzemienicy umysłowo chory, kur. Walenty Michno, ogł. S. p. w Łańcucie z 28 listopada 1886 l. 9705 (35).
- Walenty Hanus, rolnik z Posady dolnej rym., marn., kur. Wojciech Wołczański, ogł. S. p. w Rymanowie z 28 grudnia 1886 l. 4591 (35).
- Jędrzej Wrona z Buczkowic marn., kur. Szymon Wawrzna, ogł. S. pow. w Białej z 5 lutego 1887 l. 1103 (35).
- Antoni Budzicki w Jaworowie marn., kur. Ferdynand Paar, ogł. S. p. w Jaworowie z 30 grudnia 1886 l. 10084 (35).
- Franciszek Sroka z Kępy ad Kłokoczyn marn., kur. Franciszek Rubin, ogł. S. p. w Liszkach z 16 stycznia 1887 l. 250 (35).
- Jurko Szmygiel, gospodarz z Lubelli marn., kur. Fedko Zabłocki, ogł. S. pow. w Mostach z 17 Stycznia 1887 l. 306 (35).
- Nad Józefem Skrzypczakiem z Dzikowa kuratela z powodu marnotrawstwa ustanowiona, uchyloną została. ogł. S. pow. w Tarnobrzegu z 9 stycznia 1887 l. 12196 (35).
- Katarzyna Trocyszyn, właścicielka gospodarstwa gruntowego w Turzu marn., kur. Tymko Szewczuk, ogł. S. p. w Łopatynie z 8 stycznia 1887 l. 220 (35).

- Michał Czyż w Dzikowie uznany marnotrawcą, kur. Mikołaj Znak, ogł. S. p. w Lubaczowie z 14 lutego 1887 l. 1110 (35).  
 Iłko Taran rolnik z Niemiłowa marn., kur. Tymko Charczum, ogł. S. pow. w Radziechowie z 22 grudnia 1885 l. 10609 (35).  
 Józef Cisło z Woliczki marn., kur. Antoni Ingot, ogł. S. pow. w Rzeszowie z 28 listopada 1886 l. 14406 (35).  
 Wasyl Mysak, gospodarz z Przemyśla marn., kur. Mikołaj Sachno, ogł. S. p. w Olesku z 12 grudnia 1886 l. 857 (35).

## Ogłoszenia urzędowe

L. 185.

### Ogłoszenie.

L. 13.

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał handlowy w poroznieniu się z c. k. Prezydentem Namiestnictwa we Lwowie postanowił, że w ciągu roku 1887 wpisy do rejestru handlowego będą ogłaszane w „Gazecie lwowskiej“ w dodatku urzędowym „Gazety wiedeńskiej“ i w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“ we Lwowie wychodzącym, zaś wpisy do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych, li tylko w „Gazecie lwowskiej“.

Wadowice dnia 22 stycznia 1887.

(2—3)

L. 668.

### Obwieszczenie.

L. 14.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisać w rejestrach handlowych przy firmie galic. Zakładu kredyt. ziem. w Krakowie, że dotychczasowi dyrektorowie Dyonizy Skarżyński, Karol Jaskłowski i Dr. Franciszek Piekosiński nastąpili a na ich miejsce na ogólnem zgromadzeniu dnia 30 grudnia 1886 odbytém dyrektorami wybrani pp. Karol hr. Scipio, Dr. Franciszek Paszkowski i Dr. Franciszek Piekosiński, i że nowo wybrani dyrektorowie podpisywać będą firmę Zakładu w ten sposób, iż pod firmą Galicyjski Zakład kredytowy ziemski (Galizische Boden Credit Anstalt) bądź stampilią wyciśniętą, bądź wydrukowaną lub wypisaną każdy z nich obok podpisu drugiego dyrektora lub prokurzysty Zakładn podpis swój położy a mianowicie: hr. Karol Scipio podpis „K. Scipio“ zaś Dr. Franciszek Paszkowski podpis „Dr. F. Paszkowski“.

Kraków 21 stycznia 1887.

L. 44527.

### Ogłoszenie.

L. 15.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem że firmę: „Kafka Klam“ przedsiębiorstwo wypasu bydła, wyrębu lasn i dzierżawy propinacyi w Sielcu bełzkim w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 17 września 1886 wpisano i przy takowej uwidoczniło, że firmę tę Kafka Klam imieniem swem i nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów dnia 25. września 1886.

L. 2733.

**Ogłoszenie.**

L. 16.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie „c. k. uprzyw. galic. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie dnia 20 stycznia 1887 uwidoczniono, że w miejsce zmarłego dnia 24 września 1886 roku członka i Prezydenta Rady nadzorczój Banku ś. p. Włodzimierza hr. Borkowskiego, wybrany został członkiem i Prezydentem tejże rady Jego Ekscelencya Wilhelm hr. Siemieński.

Lwów dnia 22 stycznia 1887.

L. 2765.

**Ogłoszenie.**

L. 17.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „J. Reibschaid“ agencya handlowa we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 20 stycznia 1887 wpisano i przy takowej uwidoczniono, że firmę tę Jakób Reibschaid początkową literą swego imienia i całym nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów dnia 29 stycznia 1887.

L. 2764.

**Ogłoszenie.**

L. 18

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Józef Lewin przedsiębiorstwo dzierżawy propinacyi i liwerunków dla wojska w Janowie w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 20 stycznia 1887 wpisano i przy takowej uwidoczniono, że firmę tę Józef Lewin swoim imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów dnia 29 stycznia 1887.

L. 2731.

**Ogłoszenie.**

L. 19.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w skutek polecenia z dnia 5 stycznia 1887 l. 60543 wpisano w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie „Filia c. k. uprzyw. austriackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie“ Jego Excellencyę Aleksandra Mérey von Kaposmere c. k. rzeczywistego tajnego radcę jako dyrektora tegoż Zakładu kredytowego z tym uwidocznieniem, że przysługuje mu prawo podpisywania firmy w sposób statutem określony.

Lwów dnia 22 stycznia 1887.



L. 31799

**Obwieszczenie.**

L. 20

1. C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wykreślenie z rejestru dla spółek handlowych firmy „Jan Mika i Spółka“ z powodu rozwiązania spółki

2. Zarazem poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych, firmy „A. Biasion“, której używać będzie Alfred Biasion jako właściciel handlu kolonialnego wina i delikatesów podpisując takową „A. Biasion“.

Kraków 3 grudnia 1886.

L. 1359.

**Edykt.**

L. 21.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystkie ruchome, jakoteż znajdujący się w krajach w których obowiązuje ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1 Dz u p. z 1869 r. położony nieruchomy majątek ś. p. Alfreda Hausnera, wyłącznego właściciela firmy „Hausner et Violland“ w Brodach. Kierownictwo tego konkursu poruczone c. k. Sędziemu powiat w Brodach, jako komisarzowi konkursowemu, tymczasowym zawiadowcą masy ustanowiony p. adw. Dr. Ornstein w Brodach. Wzywa zarazem tenże Sąd wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyj poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczamy termin na dzień 7 marca 1887 o godz. 10 przed południem. Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensyą do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie obwodowym wedle przepisu ordynacyi konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem dnia 1 marca 1887 godz. 10 przed połud. wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa chociażby nawet o nią spór był wytoczony. Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensyami przysłuży prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcy onego i członków wydziału wierzycieli, inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowana ugoda w myśl § 68 ordynacyi konk., jeśli niezajdzie potrzeba ugody w myśl § 207 ord. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego jako handlowego.

Złoczów 21 lutego 1887.

**Michalczewski.**

L. 2732.

**Ogłoszenie.**

L. 23.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, ogłasza niżej, że firmę „Unia związek dla kredytu i ochrony praw wierzycieli we Lwowie“ stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką we Lwowie z rejestru dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych dnia 20 Stycznia 1887 wykreślono.

Lwów dnia 22 Stycznia 1887.

L. 639.

**Kundmachung.**

L. 24.

Das kk. Kreis- als Handelsgericht in Wadowice verordnet die Eintragung im Handelsgerichte für Gesellschaftsfirmer der vom Robert Jacob Gulcher mittelst Vertrages vom 3. Mai 1886 an seine minderjährigen Kinder Anna, Benno, Konrad und Dankwart Gulcher so wie an seine Gattin Marie Katharina Gulcher zu je einem Fünftel Anteile und auf gemeinschaftliche Rechnung mit allen Activen und Passiven abgetretenen Firma: „R. J. Gulcher Maschinenfabrik in Biala“ und zwar unter Weiter-Belassung der dem Georg Schwabe und Samuel Kramer erteilten Collectiv-Procura mit dem Beifügen, dass die Firma unter der Stampiglie R. J. Gulcher, entweder je zwei Kuratoren der minderjährigen Kinder nämlich Oskar Gulcher, Wilhelm Haehnel, Georg Josephy, oder je ein Kurator und ein Prokurist zeichnen werden.

Ferner wird verordnet, im Handelsregister für Einzel-Firmer bei der Firma: „R. J. Gulcher“ vorzumerken, dass die Berechtigung des Robert Jacob Gulcher die Firma fernerhin zu zeichnen, in Folge obiger Abtretung erloschen sei.

Wadowice am 12. Februar 1887.

**DZIEŁA**

profesora Dra Leonarda Piętaka.

Prawo spadkowe rzymskie tom I. w cenie 5 złr.

O Towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, 2 złr.

O giełdzie i czynnościach giełdowych, 1 złr 20 ct.

O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowej z r. 1877, 80 ct

Nabyć można u autora (Lwów, Pańska 16) z przesyłką franco, tudzież w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządkiem Stanisława Baylejo.

# O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym.

(Ciąg dalszy).

c) Przy formulae *praejudiciales* nie następowała in *judicio* z natrą rzeczy *condemnatio*, lecz tylko *pronuntiatio* co do treści *intentionis*<sup>32)</sup>. Roty przysięg w tego rodzaju formułkach brzmiały: „*in potestate mea te non esse, se libertum ejus non esse, patronum non esse*“ itp. obejmowały więc treść *intentionis* formułki, t. j. potwierdzały jej prawdziwość lub nieprawdziwość.

W następstwie tego zastępowała przysięga w tych sporach zwykle *pronuntiationem*<sup>33)</sup> a więc i *judicium*<sup>34)</sup>.

d) Przejdźmy teraz do formulae *incertae*, przy których musiała być zwykle *demonstratio*.

Gajus (IV. 40) podaje jako przykłady takich *actiones*: *actiones empti venditi* i *depositi*. Formułki ich brzmiały:

Quod As. As. de No No hominem q. d. a. emit q. d. r. a. quidquid ob eam rem Nm Nm Ao Ao dare facere oportet ex fide bona, ejus judex N. N. Ao Ao condemna s. n. p. a.

<sup>32)</sup> Keller. I. c. str. 365, Beth.-Hollweg II. str. 622, Por. Gai IV. 44. III. 123. Paul. sent. V. 9. §. 1. §. 13. J. de act. (4. 6.). Lenel. Edictum str. 249, twierdzi, że przy tych formułkach nie mogła *intentio* zaczynać się od „*si parat*“.

<sup>33)</sup> Por. I. 3. §. 2, I. 13 pr., I. 30. §. 4. D. h. t.

<sup>34)</sup> Nie we wszystkich *praejudicia*; zależało to od ich treści np. nie przy *praejudicium*: „*quanta dos sit*“ Por. co do całej téj kwestyi: Bülow: *de praejudicialibus formulis*; Bekker: *Actionen* I. str. 283 i nast.; Bethman n-Hollweg: *Civilpr.* II. str. 327 i nast.; Keller: *Civilpr.* str. 189 i nast.; Windscheid: *Die actio* str. 16.

Quod As. As. No No hominem q. d. a. vendidit q. d. r. a. quidquid ob eam rem etc.<sup>35)</sup>

Quod As. As. apud Num. Num. mensam argenteam deposuit qua de re agitur, quidquid ob eam rem etc.<sup>36)</sup>

Przedmiotem przysięgi była, jak widzieliśmy, treść demonstrationis.

Cóż za skutek miało zaprzysiężenie demonstrationis?

Lenel (l. c. str. 118) dotyka téj kwestyi przy §. edyktu de jurejurando, twierdząc, że nie umie rozwiązać pytania: Czy można było do demonstracyi: „Quod As. As. juravit se deposuisse“ dołączyć intentio „quidquid ob eam rem dare facere oportet ex f. b.“? Czy sędzia nie byłby w takim przypadku słów: „ob eam rem“ odniósł do „quod juravit“ i absolwował dlatego, bo z przysięgi nie mogła wynikać obligatio bonae fidei? Czy pomagano sobie tutaj przez fikcye, czy też nie zważano na powyższe niedokładności?

Wątpliwości podnoszone przez Lenela są nieuzasadnione, albowiem przy formułkach, mających demonstrationem, nie wywierało złożenie przysięgi żadnego wpływu na budowę formułki; o złożeniu przysięgi nie było w formule żadnej wzmianki. Okazuje się to z l. 13. D. h. t. i wynika z natury formulae incertae.

L. 13. §. 3 D. h. t. stanowi, że jeśli ktoś przysiągł, iż osoba A. sprzedała mu rzecz, może działać actione empti o oddanie rzeczy i o ewikeyą. Ulpianus zapytuje się, czy przysięgający będzie mógł na podstawie téj przysięgi także pozywanym być o zapłacenie ceny kupna i dochodzi do wyniku, iż jeśli przysięgą stwierdzoną została także zapłata ceny kupna, natenczas nie może A. więcej skarżyć o zapłatę, jeśli zaś zapłata ceny kupna nie była objętą przysięgą, natenczas może jeszcze osoba A. skarżyć o jęj zapłatę.

Również ten, który przysiągł „societatem fecisse“, może być pozywany actione „pro socio“ (l. 13 §. 4 D. h. t.).

<sup>35)</sup> Lenel Edictum str. 239 i 240.

<sup>36)</sup> Lenel l. c. str. 230. Gai. IV. 47.

Z tego widzimy, że kto przysiągł, iż mu rzecz sprzedaną została, nie otrzymywał skargi odrębnej opartej na przysiędze, lecz otrzymywał zwyczajną *actionem empti*, a ponieważ przysięgający nie mógł tylko ciągnąć pożytków ze swęj przysięgi, lecz musiał także dopuścić przeciw sobie wyprowadzenie konsekwencyi z tęj przysięgi, przeto przeciwnik mógł przeciw niemu wytoczyć *actionem venditi*.

Jakiż skutek był tych przysięg? Jedynie i wyłącznie ten, że sędzia *in judicio* musiał tak w jednym, jak w drugim sporze uważać kontrakt kupna-sprzedaży za rzeczywiście zawarty. Toż samo miało miejsce wtedy, gdy ktoś przysiągł, że zawarł kontrakt spółki, składu, mandatum, dzierżawy itd.

We wszystkich tych przypadkach nie mogło złożenie przysięgi zastąpić *judicium*, bo z tego, że w obce przysięgi niewątpliwym był fakt zawarcia odnośnego kontraktu, nie wynika bynajmniej jeszcze, co należy się powodowi, *quid quid ob eam rem dare facere oportet ex fide bona*. O tęp musiał dopiero orzekać sędzia. Dla niego nie miała więc ta przysięga innego znaczenia, jak gdyby świadkami, lub innymi środkami dowodowymi udowodnione było przyjscie do skutku powyższego kontraktu kupna, spółki, składu itd. Wyprowadzenie skutków prawnych z faktu zawarcia kontraktu, zbadanie, ile się z tego tytułu należy powodowi i oznaczenie tęj należytości w pieniądzech było rzeczą sędziego. Miała się tu rzecz więc całkiem inaczęj, jak przy zaprzysiężeniu *certum*. Tu zaprzysięgał powód „*sibi centum dare oportere*“, zaprzysięgał więc był samego roszczenia, tam zaprzysięgał tylko istnienie stosunku prawnego, z którego wywodził swoje roszczenie.

Dobrze przeciwstawione są te konsekwencye w l. 30 §. 2 D. h. t :

*Si mulier juraverit decem dotis sibi deberi, tota ea summa praestanda est: sed si juravit decem se dedisse in dotem hoc solum non erit quaerendum, an data sint, sed quasi data sint, quod ex eo reddi oportet praestandum erit.*

Z zaprzysiężenia zawarcia kontraktu kupna-sprzedaży

kontraktu spółki, najmu etc, jeszcze nie wynikało, ile się powodowi należało. Sędzia mógł pomimo przysięgi orzec, że się powodowi nie należy,

Słusznie twierdzi Demelius <sup>37)</sup>, że zawarcie kontraktu spółki może być łatwo o wiele mniej rozstrzygającym ogniwem w szeregu faktów, które mogą ostatecznie doprowadzić do uznania obowiązku świadczenia, jak np. fakt, że pozwany wszystkie pieniądze spółki ściągnął.

Dlatego też nie można przypuścić, aby zamieszczano w formule okoliczność, że demonstratio została stwierdzoną przysięgą *in jure*, bo ta okoliczność nie należała do istoty odnośnej *actio*. Bez względu, czy przysięga była lub nie była złożoną, otrzymywał powód *actionem empti, venditi, locati, depositi etc.* Dopiero *in judicio* musiał sędzia uwzględnić, że demonstratio już *in jure* została stwierdzona przysięgą. Aby sędzia mógł to uwzględnić nie potrzeba jednak było zamieszczenia faktu złożenia przysięgi *in jure* w odnośnej formule.

Jeśli pozwany przysiągł *in jure*, że treść *demonstrationis* jest nieprawdziwą, np. *se rem non vendidisse* lub *se societatem non fecisse*, natenczas następowała prawdopodobnie, gdy złożenie przysięgi było niewątpliwe, analogicznie do powyższych przypadków *denegatio actionis*, ewentualnie udzielał pretor pozwanemu, gdyby powtórnie wytoczono przeciw niemu tę samą skargę, lub też gdyby tylko „*eadem quaestio in iudicium deducatur*“, *exceptionem jurisjurandi* (l. 28 §. 4 D. h. t.), której skutki były podobne do skutków *exceptionis rei iudicatae*.

e) Musimy się jeszcze zastanowić nad formułkami, które miały *intentionem in factum conceptam*. Te formułki miały albo *condemnationem certam*, jak np. *actio patrona* przeciw *liberto*, *qui eum contra edictum praetoris in jus vocavit*, (Gai IV. 46), albo *condemnationem incertam*, jak np. *formula depositi*. (Gai IV. 47.)

<sup>37)</sup> Demelius. Die Confessio im römischen Civilprocess str. 121 i nast. Por. także doskonałe wywody tego autora o *incerti confessio* na str. 193 i nast.



Jeśli *condemnatio* była certa, natenczas zastępowała prawdopodobnie przysięga *in jure judicium*, jeśli zaś *condemnatio* była incerta, natenczas musiało jeszcze z powodów już wyżej przytoczonych nastąpić po przysiędze *judicium*. Według zasad wyżej podanych można z łatwością ocenić skutki procesualne złożenia przysięg i przy innych formułkach.

Z powyższego wywodu okazuje się, iż skutki procesualne przysięgi złożonej *in jure* były różne stosownie do różnej budowy formułki. Zawsze jednak rozstrzygała o skutkach przysięgi treść roty. Przysięga miała ten skutek, jaki miałyby okoliczności w rocie przytoczone, gdyby były sądownie stwierdzone. Czyli innemi słowy przysięga zastępowała sama sądowe stwierdzenie, to co było zaprzysiężone stanowiło formalną prawdę.

Tylko w ten sposób można sobie wytłómaczyć znajdujące się w źródłach porównania przysięgi z różnemi instytucjami prawnemi.

W l. 9 §. 3 D. h. t. i w l. 28 §. 2 D. de judic. (6. 1) (*Ex quibus autem causis non cogitur legatus judicium accipere, nec jurare cogendus est se dare non oportere, quia hoc jusjurandum in locum litis contestatae succedit*) są skutki przysięgi porównane ze skutkami *litis contestationis*.<sup>38)</sup> Mogło to mieć miejsce tylko wtedy, gdy przedmiotem roty było zaprzysiężenie bytu roszczenia, (np. *dare oportere*) i taki też przypadek jest w powyższej *lex* omówiony. To samo miało miejsce, gdy przedmiotem przysięgi było zaprzysiężenie bytu prawa rzeczowego, np. *fundum meum esse*; nigdy jednak, gdy przedmiotem przysięgi były poszczególne okoliczności faktyczne.

l. 26 §. 2 D. h. t. stanowi, że „*jurisjurandi conditio ex numero esse potest videri novandi delegandive, quia proficiscitur ex conventione, quamvis habeat et instar judicii.*“ Ten ustęp ze źródeł porównuje *juramentum in jure dlatum* z *delegatio, novatio* i *judicium*.

<sup>38)</sup> Por. Bekker. Die processualische Consumption, str. 109,

Porównanie téj przysięgi z *novatio* i *delegatio* wynika stąd, że złożenie przysięgi *in jure* miało skutki podobne do *litis contestatio*, jak już wyżej wykazaliśmy. A gdy *litis contestationem* porównują źródła z *novacyą* (Gai. III. 180 181), przeto konsekwentnie porównują i przysięgę *in jure* z *novacyą*. Oczywiście może to porównanie tylko wtedy być przeprowadzone, gdy przedmiotem sporu jest stosunek zobowiązaniowy *delegatio* następuje w skutek przysięgi *procuratora* lub *cognitora* (szczególniej, gdy był *proc.* lub *cogn. in rem suam* l. 38 §. 6 D. h. t. <sup>38 a</sup>).

Wyż już omówiliśmy przypadki, w których przysięga zastępuje *judicium*, jest więc *instar judicii*. Dlatego téż oświadczenie się na wskazaną przysięgę, t. j. jej przyjęcie lub odkazanie stawiają źródła na równi z *accipere iudicium*. (l. 34 § 3 D. h. t. por. także l. 35 §. 1 D. h. t.)

W l. 27 D. h. t. jest przysięga porównana z zapłatą. *Iusjurandum loco solutionis cedit*. (por. l. 28 § 1 i l. 35 §. 1 D. h. t.) co wtedy mogło mieć miejsce, gdy pozwany przysięgł, iż nie jest już obowiązany zapłacić, lub że zapłacił.

W l. 1 pr. D. quar. rer. act. (44. 5) jest przysięga porównana z wyrokiem „*non immerito, cum ipse quis iudicem adversarium suum de causa sua fecerit deferendo ei iusjurandum*” a w l. 2 D. h. t. mówi Paulus o przysiędze, że *speciem transactionis continet, majoremque habet auctoritatem, quam res iudicata*. Ani jedno ani drugie nie może być zastosowane do wszystkiego rodzaju przysięg *in jure*, albowiem, jak wyżej wykazałem, zastępowała przysięga wyrok tylko w nielicznych wypadkach.

<sup>38 a</sup>) Nie tutaj miejsce zastanawiać się nad tém, czy teoria o t. z. *novatio necessaria* jest słuszna, i nad istotą powyższej *delegatio*. Por. co do tych kwestyi i Keller: *Civilpr.* §. 60 i 61 i *Litiscontestation und Urtheil* str. 88 i nast. i 301 i nast., Windscheid: *die Actio* str. 58 i nast. i *Pandektenrecht* §. 356., Beth.-Hollweg: *Civilpr.* II. str. 295 i nast. i *Actionen*: II. str. 180., wreszcie: *Salpius Novation und Delegation* str. 145 i str. 360 i nast.

W l. 35 §. 1 D. d. pec. const. są wreszcie skutki przysięgi porównane z *constitutum*: „Si jurejurando delato deberi tibi juraveris, cum habeas eo nomine actionem, recte de constituta agis.“

Z powyższego zestawienia widzimy, że przysięga nie jest ani wyrokiem, ani ugoda, ani zapłatą, ani żadną inną z wyż wymienionych instytucyj prawnych, lecz tylko w niektórych przypadkach, stosownie do treści zaprzysiężonej roty, są skutki złożonej przysięgi podobne do skutków powyższych instytucyi prawnych i dlatego znajdujemy w źródłach przeprowadzone powyższe porównania.

Liczne również znajdujemy ustępy w źródłach, w których przysięga jest porównana z dowodem, o nich pomówimy jednak później. Wpierw bowiem musimy zastanowić się nad tém, czy przysięga mogła być ofiarowaną na powyższe okoliczności także in judicio i jaki był jój skutek.

Prof. Balasits (l. c.) jest zdania, że i in judicio istniała przysięga wskazana, że i przy tój przysiędze istniał przymus przyjęcia jój lub odkazania, lecz że się ta przysięga nie różniła w zasadzie niczém od przysięgi in jure wskazanej, że więc nie była przysięgą dowodową, lecz tylko środkiem zagodzenia sporu. Również uznaje Autor, że przedmiotem przysięgi in judicio wskazanej, mogły być także fakta (str. 102) Autor zgadza się więc ze mną w tém, że przyjmuje istnienie w procesie rzymskim in judicio przysięgi wskazanej i przymusu jój przyjęcia i odkazania, lecz inaczej odemnie pojmuje istotę tój przysięgi.

Ze istniała przysięga wskazana in judicio, za tém przemawia wyż omówiony przypadek Albutiusa tudzież l. 34 §. 8 i 9 D. de jurej. (XII. 2) i l. 25 §. 3 D. de prob. (XXII. 3). Jakież jednak było znaczenie tój przysięgi?

Wyż omówiliśmy znaczenie juramenti in jure delati, w ten sposób, że najpierw mówiliśmy o formula de certa credita pecunia, następnie o formula petitoria, o formulae praedjudiciales, formulae incertae, wreszcie o formulae in factum conceptae. W tym samym porządku omówimy także rzecz o przysiędze in judicio.

Powód otrzymał od pretora formułkę: *Si paret N. Num. Ao. Ao. centum dare oportere, judex Num. Num. Ao. Ao. centum dare condemna, si non paret absolve.* W skutek nastą pionej w ten sposób *litis contestatio* (Gai. III. 180). „*incipit . . . teneri reus litis contestatione.*“ Stosunek procesowy, który powstał w ten sposób pomiędzy stronami, może być prawnie rozwiązany tylko przez wydanie wyroku, poczem „*sublata litis contestatione incipit (reus) ex causa judicati teneri.*“ Czy wydanie wyroku mogła zastąpić przysięga na rotę: „*centum dare oportere*“; i czy w ogólności była *in judicio* możliwą taka przysięga na kwestye prawne sformułowana? W źródłach nie znajdujemy na to pytanie odpowiedzi, wyprowadzając jednak wnioski z budowy formułki, nie widzę powodu, dla którego byłaby dopuszczalność takiej przysięgi wykluczona, jej złożenie nie mogło jednak nigdy zastąpić wyroku. Sędzia bowiem miał według brzmienia formułki obowiązek zbadania prawdziwości intencji „*si paret centum dare oportere,*“ przez złożenie przysięgi był on uwolniony od tego obowiązku. Gdy jednak w ten sposób była treść intencji sprawdzoną, musiała nastąpić dalsza konsekwencya w formułce przewidziana, t. j. *condemnatio*, a więc wydanie wyroku. O jego formie będziemy później mówili. Przypuszczam wszakże, że taka przysięga była nader rzadko używaną, bo właściwe korzyści dla stron (t. j. uniknięcie *judicium*) miała ona tylko wtedy, gdy była złożoną *in jure*. *In judicio* uwalniało jej złożenie tylko od dowodu.

Z tych samych powodów sędzę, że w tych przypadkach, w których udzielano *formulam petitoriam*, było możliwe wskazanie *in judicio* przysięgi na rotę „*rem suam esse*“, „*hereditatem meam esse*“ itp. Ta przysięga nie zastępowała, choćby nawet *in jure* wskazana, jak wyż wykazałem, ani *judicium* ani wyroku. Zastępowała ona tylko *pronuntiationem*. Tak samo musiało być i wtedy, gdy powyższą przysięgę wskazano *in judicio*, Również *in judicio* mogła ona zastąpić tylko *pronuntiationem*. Jeśli przysięgą stwierdzoną została prawdziwość *intentionis*, natenczas wzywał sędzia pozwanego do *restituere*. Gdy temu wezwa-

niu stało się zadość, następowała absolutio, w przeciwnym razie skazanie na *quanti ea res est*. Absolutio następowała i wtedy, gdy przysięga stwierdzono nieprawdziwość *intentionis*.

Przy *formulae praejudiciales*, sędzę, że również było możliwe wskazanie przysięgi *in iudicio* na rotę: „*se libertum ejus non esse*“ itp., poczem wydawał sędzia *pronuntiationem* zgodnie z wynikiem złożenia lub niezłożenia przysięgi.

Jakżeż się jednak rzecz miała przy *formulae incertae*, przy których była *demonstratio*? Wykazałem wyżej, iż przysięga złożona *in jure* na całą treść *demonstrationis* lub na jej część, nie miała wpływu na udzielenie samej *actio*. Nie było *actionis in factum* udzielonej na podstawie złożonej w ten sposób przysięgi. Chcąc zbadać znaczenie tej przysięgi, niechaj nam będzie wolno wrócić do powołanej już wyżej l. 13 §. 3 i 4 D. h. t. Ta *lex* brzmi:

„*Si quis juraverit vendidisse me ei rem centum, ex empto agere poterit, ut ei caetera praestentur, id est res tradatur et de evictione caveatur; an tamen ad pretium consequendum ex vendito conveniri possit videndum. Et si quidem et de hoc ipso juratum est, quod pretium solutum est, nulla pro pretio actio superest; si vero hoc non fuerit juratum, tunc consequens est, de pretio eum teneri. Idem dicemus, et si quis societatem fecisse juraverit: nam et is pro socio poterit conveniri.*“

Z powyższej *lex* okazuje się, iż kto przysięgł *in jure*, iż mu rzecz została sprzedaną, będzie mógł uzyskać *actionem empti* w celu uzyskania oddania rzeczy i wykonania *stypulacyi* dla zabezpieczenia ewikcyi. W dalszym ciągu wyprowadza powyższa *lex* konsekwencye ze znanej zasady, iż przysięgający musiał zezwolić, aby przeciw niemu wprowadzono skutki prawne ze złożonej przez niego przysięgi. *Ulpian* pyta się, czy osoba, która przysięgła, iż rzecz jakaś została jej sprzedaną, będzie mogła być pozywaną o zapłacenie ceny kupna i dochodzi do wyniku, że rozróżnić należy, czy przysięgający przysięgł także, że cenę kupna zapłacił, czy też nie. W pierwszym razie nie mógł

być już pozywanym o zapłatę ceny kupna, w drugim zaś razie była przeciw niemu odnośna skarga o zapłatę dopuszczalną. Widzimy więc, że w powyższym przypadku były poszczególne fakta prawo tworzące (*rechtserzeugende That-sachen*), jak zawarcie kontraktu kupna sprzedaży, zapłacenie ceny kupna, przedmiotem przysięgi wskazanej.

Zaprzysiężenie tych faktów nie miało wpływu na udzielenie *actionis*, bo jasną jest rzeczą, iż powód, który rzecz kupił, i chciał wystąpić przeciw sprzedającemu o wydanie rzeczy kupionej i o zawarcie *stipulationis dupli*, byłby uzyskał *actionem empti* bez względu na to, czy fakt zawarcia kontraktu kupna *in jure* zaprzysięgł lub nie. Zaprzysiężenie miało tylko ten skutek, iż sędzia *in judicio* musiał uważać fakt zawarcia kontraktu kupna sprzedaży za udowodniony. Przysięga złożona na ten fakt nie rozstrzygała jeszcze sporu, bo sędzia mógł, jak już wyżej wykazałem, pomimo złożenia tej przysięgi powoda oddalić. Wyprowadzenie konsekwencji prawnych z faktu zawarcia kontraktu kupna sprzedaży było rzeczą sędziego *in judicio*.

To, co wyżej i obecnie powiedziałem o przysiędze na poszczególne części *demonstrationis in jure* wskazanej względnie złożonej, odnosi się jeszcze w wyższym stopniu do podobnej przysięgi wskazanej, względnie złożonej *in judicio*. I tutaj mogła ona mieć tylko ten skutek, że te fakta musiał sędzia uważać za prawdziwe a więc udowodnione. Nie mógłbym więc zgodzić się na twierdzenie prof. Balasitsa (str. 102), jakoby w źródłach nie było najmniejszego śladu, iżby faktyczną praw zasadę w celu stwierdzenia przysięgą rozdrabiano na szczegóły faktyczne. Już powyższy fragment jest dostatecznym dowodem na to, że gdzie podobne rozdrabianie było prawnie potrzebne, jak właśnie przy formułce *incertae*, to i w procesie cywilnym rzymskim stwierdzano przysięgą poszczególne fakta.<sup>39)</sup> Za tём przemawia także I. 34 §. 5 i 8 D. h. t.

<sup>39)</sup> Że w źródłach nieliczne tylko mamy tego rodzaju przykłady tłumaczy się tem, że powyższe przysięgi dopuszczane były oprócz przy formułce *incerta* tylko *in judicio*, ich dopuszczenie



„Si de qualitate juramenti fuerit inter partes dubitatum, conceptio ejus arbitrii judicantis est.“

„Non semper autem consonans est per omnia referri jusjurandum quale defertur, forsitan ex diversitate rerum vel personarum quibusdam emergentibus, quae varietatem inducent: ideoque si quid tale inciderit, officio judicis conceptio hujuscemodi jurisjurandi terminetur.“

Z przytoczonych słów wynika, iż sędzia miał nałożenie rotę przysięgi wpływ stanowczy. On musiał ją zastosować do rzeczywistego stanu rzeczy. Powyższa lex ma tylko fakta na oku, które mają być przysięgą stwierdzone, jak się to okazuje ze słów: „ex diversitate rerum vel personarum“: wszak treści roszczenia strony nie mógłby sędzia zmienić, np. gdyby chciała zaprzysięż centum dare oportere.

Przysięgi na fakt zawarcia kontraktu kupna, sprzedaży lub na okoliczność zapłaty ceny kupna wskazanej, nie można bynajmniej uważać za przysięgę na prawo (Rechtseid), lecz jest to przysięga na fakt.<sup>40)</sup> Przysięga na powyższe fakta byłaby i teraz dopuszczalną, a nikt nie odmówiłby z pewnością takiej przysiędze cechy środka dowodowego.

Również i przy formulac in factum conceptae, jeśli przedmiotem przysięgi in judicio była cała treść intentionis lub jej część, były przedmiotem przysięgi fakta, a więc sama przysięga środkiem dowodowym.

Stąd można też wytlómaczyć sobie te ustępy ze źródeł, w których przysięga jest postawiona na równi z innymi środkami dowodowymi. I tak:

l. 5. §. 4 D. h. t. stanowi, że „Dato jurejurando non aliud queritur, quam an juratum sit, remissa quaestione an debeat, quasi satis probatum sit jurejurando“.

zależało od sędziego, wchodziło w zakres officium judicis, źródła zajmują się zaś przeważnie tylko materalną stroną systemu actionum i zawierają, jak wiadomo, bardzo mało materiału odnoszącego się do officium judicis. cf. Bekker. Actionen. II. str. 155.

<sup>40)</sup> Za fakt uważa powyższe okoliczności także Savigny l. c. str. 61 i Demelius l. c. str. 121 i 198.

a. l. 11. §. 2. D. h. t. mówi: „perindeque haberi quod juratum est atque si probatum esset.“

l. 25. §. 3. D. de prob. (22. 3) stanowi wreszcie, że „licentia concedenda est ei, cui onus probationis incumbit, adversario suo de rei veritate jusjurandum ferre... ut iudex juramenti fidem secutus ita suam sententiam possit formare...“

Niemniej i w l. 35 pr. D. de jur. jest przysięga postawiona obok innych środków dowodowych: „Tutor pupilli omnibus probationibus aliis deficientibus jusjurandum deferens audiendus est.“

Toż samo w l. 14. D. rer. amot. (25. 2): „De rebus amotis permittendum marito vel uxori de quibusdam rebus jusjurandum deferre, de quibusdam probare.“

Wprawdzie w żadnej z powyższych leges nie jest przysięga nazwaną środkiem dowodowym, co zresztą być nie mogło, bo wszystkie powyższe leges, z wyjątkiem l. 25. §. 3. D. 22. 3. odnoszą się do juramentum in jure delatum, i dlatego słusznie prof. Balasits (l. c. str. 101) powołuje się na słowa Donella, że w powyższych przypadkach tylko „jusjurandum pro justa probatione cedit“, to jednak nie można z drugiej strony odmówić powyższym ustępom wszelkiego znaczenia, jak to Autor czyni. Jeśli bowiem zważymy, że Rzymianie nawet w przysiędze in jure deferowanej, znajdowali pewne punkta styczne z dowodem, to tém bardziej musiała cecha dowodowa występować in iudicio <sup>41)</sup>. Że juramentum in jure delatum na

<sup>41)</sup> Quintilian de inst. orat (V. 1.) zalicza pomiędzy środki dowodowe także przysięgę: „Ex illo priore genere sunt praejudicia, rumores, tormenta, tabulae, jusjurandum, testes, in quibus pars maxima contentionum forensium consistit“. a o przysiędze tak się wyraża: (V. 6.) Jusjurandum litigatores aut offerunt suum. aut non recipiunt oblatum: aut ab adversario exigunt, aut recusant, cum ab ipsis exigatur. Offerre suum sine illa conditione, ut vel adversarius juret, fere improbum est. Qui tamen id faciet, aut vita se tuebitur, ut eum non sit credible pejeraturum; aut ipsa vi religionis (in qua plus fidei consequetur, si id egerit, ut non cupide ad hoc descendere, sed ne hoc quidem recusare videatur); aut, si causa patietur, modo litis, propter

kwestycie prawne nie było środkiem dowodowym, co do tego nie ma wątpliwości.

Czyż się jednak rzecz tak samo miała z przysięgą wskazaną na okoliczności faktyczne in judicio? Jakież stanowisko zajmował sędzia wobec przysięgi in judicio wskazanej? Na to pytanie odpowiada nam wyż przytoczona l. 25. §. 3. D. de prob., i l. 34 §. 9 D. 12. 2. Ta ostatnia brzmi:

„Cum res in jusjurandum demissa sit, judex jurantem absolvit: referentem audiet et, si actor juret, condemnnet reum: nolentem jurare reum si solvat, absolvit, non solventem condemnnet reum: nolentem jurare reum si solvat, absolvit, non solventem condemnat: ex relatione non jurante actore absolvit reum“.

Prof. Balasits (str. 101) wyprowadza z tych ustępów

quam devoturus se ipse non fuerit: aut praeter alia causae instrumenta adjicit ex abundantia hanc quoque conscientiae suae fiduciam. Qui non recipiet, et iniquam conditionem, et a multis contemni jurisjurandi metum dicet: cum etiam philosophi quidam sint reperti, qui deos agere rerum humanarum curam negarent: eum vero: qui nullo deferente jurare sit paratus, et ipsum velle de causa sua pronunciare, et, quam id quod offert, leve ac facile credat, ostendere. At is, qui defert, alioqui agere modeste videtur, cum litis adversarium judicem faciat, et eum, cujus cognitio est, onere liberat, qui profecto alieno jurejurando stari, quam suo, mavult. Quo difficilior recusatio est, nisi forte res est ea, quam credible sit notam ipsi non esse. Quae excusatio si deerit, hoc unum relinquetur, ut invidiam sibi quaeri ab adversario dicat, atque id agi, ut in causa, in qua vincere non possit, queri possit. Itaque hominem quidem malum occupatum hanc condicionem fuisse, se autem probare malle, quae affirmet, quam dubium cuiquam relinquere, an pejerarit. Sed nobis adolescentibus seniores in agendo facti praecipere solebant, ne unquam jusjurandum deferremus: sicut neque optio judicis adversario esset permittenda; nec ex advocatis partis adversae judex eligendus, nam, si dicere contraria turpe advocato videretur, certe turpius habendum, facere, quod noceat.

Z tego ustępu, który Savigny (VII. 88. not. not. c) niesłusnie nazywa „ein allgemeines Rasonnement, kein geschichtliches Zeugnis“, wynika przynajmniej tyle, że przysięgę wskazaną in judicio uważano za środek dowodowy za Quintiliana.

wniosek, „że sędziego władza i obowiązek nie sięga dalej od władzy pretora co do jusjurandum in jure delatum, badanie wartości dowodowej jest mu wręcz zabronione, gdyż przeciwnie prawo bezwzględnie mu nakazuje: juramenti fidem sequere“ i wydać wyrok na „jurare aut referre aut solvere“.

Tych wniosków Autora nie mogę jednak uważać za słuszne. L. 34. §. 5. D. h. t. stanowi: „Si de qualitate juramenti fuerit inter partes dubitatum, conceptio ejus arbitrii judicantis est. Również z poprzedniej l. 34. §. 8. D. XII. 2. okazuje się, iż nie zawsze bywa przysięga na to wszystko odkazaną, na co została wskazana, albowiem może z powodu różności rzeczy lub osób coś wynikać, co zmianę powoduje. Jeśli takie zmiany lub wątpliwości zachodzą, należy ułożenie roty do officium judicis. Sędzia nie jest prostym narzędziem w rękach stron wskazujących i odkazujących przysięgę, on nie złatwia tylko formalnej strony, lecz, jak widzimy, wchodzi w meritum sprawy, bo do meritum należy ułożenie roty.

Delat nie potrzebował in jure przysięgać na fakta sobie nieznanne, w tych przypadkach delacya była w zasadzie wykluczona<sup>42)</sup>, jak się źródła wyrażają (l. 11 §. 2. 3. l. 12 i 13 D. rer. amot. (25. 2), l. 34. pr. de jur. (12. 2) i Paul. II. 1. §. 4): „cum iniquum sit de alieno facto alium jurare“, „Heredi ejus, cum quo contractum est, jusjurandum deferri non potest, quoniam contractum ignorare potest“. Tém bardziej odnosi się to do juramentum in judicio delatum, którego przedmiotem były facta. Sędzia musiał więc w takim przypadku przed dopuszczeniem delacyi zbadać, czy przedmiotem przysięgi nie będzie factum alienum delata.

Zresztą, jak wykazałem wyżej, pozostaje jeszcze w wielu przypadkach i po złożeniu przysięgi przed wy-

<sup>42)</sup> Savigny. VII, str. 74. Por. także Quintiliana de inst. orat. (V. 6). Właściwe znaczenie powyższych ustępów ze źródeł i pojęcia „factum alienum“ wyświeca w znakomity sposób Zimmermann: Glaubenseid, str. 5 do 51.

daniem wyroku wiele punktów spornych do załatwienia przez sędziego (jak np. przy wszystkich sporach, w których przychodzi formuła *petitoria*, przy *formulae incertae* i.).

Li tylko w sporach, w których przedmiotem było *certum*, a strona zaprzysięgła „*sibi debere*“, nie pozostawało sędziemu po złożeniu, względnie niezłożeniu przysięgi nie, jak *absolvere* lub *condemnare*.

Kto zestawi wyniki tego, co wyżej powiedziałem, ten z łatwością dojdzie do przekonania, że czynność sędziego przy wydaniu wyroku w sporze, w którym zaprzysięgła strona: „*centum dari sibi oportere*“, w sporze, w którym zaprzysięgła: „*rem suam esse*“ i w sporze, w którym zaprzysięgła jakiś pojedynczy fakt przy formuła *incerta*, np. „*pretium solutum esse*“, była odmienną.

W pierwszym przypadku była czynność sędziego tylko zformalizowaniem skutków przysięgi w wyroku; strona zaprzysięgała należność zaskarżonej sumy; dla rozpoznania sędziego nie więcej nie pozostawało. W drugim przypadku zastępowała przysięga *pronunciationem*; sędziemu pozostawało ewentualnie skazanie na „*quanti ea res est*“. W trzecim przypadku zastępowała przysięga tylko innego rodzaju dowód zaprzysiężonego faktu.

Tutaj muszę jeszcze podnieść, że chociaż skuteczność rzymskiej przysięgi nie była zawisłą od tego, czy to, co przysięga stwierdzono, jest prawdą, to jednak zawsze przypuszczano, że przysięgający miał dostateczną sposobność przekonania się o prawdzie, a więc, że zaprzysięgł prawdę<sup>43)</sup>.

Prawda jest, co prof. Balasits twierdzi, że sędzia nie mógł badać wartości dowodowej złożonej przysięgi, prawdą jest, że przysięga powyższa „tylko formalną stwierdzała prawdę“ (str. 101), z tego jednak jeszcze nie wynika, jakoby przysięga *in iudicio* na faktyczną okoliczność złożona nie była środkiem dowodowym. Za cóż więc tę przysięgę uważać? Wszak i w naszym obecnym pro-

<sup>43)</sup> Porównaj znakomite wywody Zimmermanna: *Glaubenseid* str. 14 i nast.

cesie cywilnym dążymy tylko do prawdy formalnej, wszak i obecnie nie może sędzia w żadnym procesie cywilnym badać mocy dowodowej złożonej przysięgi stanowczej, a przecież uważamy ją ogólnie za środek dowodowy. Autor kończy swój wywód twierdzeniem, że „gdybyśmy już koniecznie chcieli tę przysięgę uważać za dowód, to byśmy chyba musieli przyjąć, że proces rzymski co do niej wyjątkowo trzyma się ustawowej teorii dowodowej, co znowu byłoby horrendum. Prawo dowodowe rzymskie nie знаło prawdy formalnej“. Wprawdzie wątpię, czy jakkolwiek proces cywilny może się obejść bez prawdy formalnej, i prawo dowodowe rzymskie nie było w stanie dotrzeć do prawdy materalnej, ale, gdyby nawet tak było, to czyż nie mógł zajść od téj zasady wyjątek w procesie cywilnym rzymskim co do przysięgi. Nie byłoby to czémś nadzwyczajném w prawie, które nawet kwestye prawne dozwala rozstrzygać przysięgą stron z mocą wyroku. Zdaje mi się, że to ostatnie jest większem horrendum, jak zastąpienie dowodu okoliczności faktycznej przysięgą bez możności badania jój wartości dowodowej.

Lecz wróćmy jeszcze raz do przypadków, które wyżej omawialiśmy. Czyż ten, który przysiągł „vendidisse se rem“, lub „pretium solvisse“, rozstrzygał tém samém spór? Widzieliśmy, że nie, że dla sędziego pozostawało jeszcze wiele kwestyi do rozstrzygnięcia. Nie można więc. zdaniem mojem, twierdzić, jakoby czynności sędziego przy przysiędze in iudicio wskazanej była zawsze „tylko formalną“ i jakoby następujący po jusjurandum in iudicio delatum wyrok „tylko formował skutki ustawą ściśle określone, tudzież wypowiadał aprobatę sędziego“.

Również Quintilianus podnosi w cytowanym powyżej ustępie, że delat mógł oświadczyć „se autem probare malle, quae affirmet“, a więc, że zamiast przysięgać woli udowodnić przeciwieństwo tego, co miało być przysięgą stwierdzone, innymi środkami dowodowymi. Wprawdzie nie można z Malblanc'iem (Doctrina de jurejurando §. 59) przyjąć na podstawie tego ustępu, jakoby już Rzymianie



byli znali dowód „pro exoneranda conscientia (Savigny l. c. str. 88; Nissen: Gewissensvertretung str. 19 i nast.)<sup>44)</sup>, to jednak nie można zaprzeczyć, że pewne ślady tej instytucji w procesie rzymskim istniały (Beth.-Holl. l. c. II. str. 584 not. 78; Wetzell. Civilpr. 3 wyd., str. 288 not. 35). Tyle można na pewne wywnioskować z Quintiliana, że sędzia musiał zważać na wyniki innych dowodów, zanim dopuścił przysięgę.

Nie podzielam również zapatrywania prof. Balasitsa (str. 103), jakoby „formułowano rotę przysięgi jako ostateczny wynik i wyraz urzeczywistnionych lub nieurzeczywistnionych mnogich zdarzeń i warunków praw powstania“ i jakoby „przysięga z zasadą in jus, jakoteż z zasadą in factum“ zawierała sąd o rzeczach prawnych.

Powyższe twierdzenia Autora są w zupełności słuszne, jeśli je zastósujemy do juramentum in jure delatum, lub do juramentum in judicio delatum, których przedmiotem były kwestye prawne; nie można ich jednak uważać za słuszne, jeśli je zastósujemy do powyższych przypadków przysięg przy formulae incertae. Już wyżej wykazałem, że i w procesie rzymskim rozdrabiano czasem materiały, mający stanowić przedmiot przysięgi na poszczególne fakta, i że kto przysięgł np. „vendidisse me ei rem certam“, lub „quod pretium solutum est“ nie rostrzygał jeszcze przez to całego sporu.

(C. d. n.)

*Prof. Dr Maurycy Fierich,*

<sup>44)</sup> Twierdzenie Nissena l. c. str. 20., jakoby ustęp Quintiliana odnosził się do juramentum in jure delatum, jest zupełnie bezzasadne, bo przecież in jure nie mogła nigdy powstać kwestya, czy przysięgę wskazaną można zastąpić dowodem. Dowód należał do iudicium.

## DARWINISTA W EKONOMII POLITYCZNEJ.

(A. Schäffle: *Gesammelte Aufsätze* — t. 1. *Schäffle Bau und Leben des soc. Körpers.*) tom II—IV.)

Artykuł drugi.

Wedle wyników przeprowadzonego badania — powiada Schäffle u wstępu do drugiego tomu swego dzieła w 17. rozdziale — okaże się, że prawo społecznego rozwoju, jest w zasadzie tém samém, które wedle przyrodzonej teorii rozwoju leży na dnie postępu całego wszechświata.

„Badanie tego prawa nie może doprowadzić do innych wyników, nie może dowieść, że świat społeczny podlega innym zasadom niż świat natury, lecz badanie jego postawi pewne, właściwe, socyologiczne — a nie jedynie zoologiczne sformułowanie wszystko udoskonalającego doboru przyrodzonego. A w sformułowaniu tém uwzględni ono właściwości społecznego doboru w objawach: zmienności, przystosowania, dziedziczności i walki“.

Odpowiednio do tego założenia usiłuje Schäffle wykryć prawa socyologicznej teorii rozwoju.

Z jakiegoż wychodzi on stanowiska?

Cywilizacya jest dla niego najwyższym stopniem rozwoju w świecie ziemskich objawów. Ciało społeczne jest wyższém stopniowaniem świata organicznego i anorganicznego. Stopniowanie to zaś — wedle nowszej nauki przyrodzonej — jest wynikiem nieprzerwanie odbywającego się postępu — wiecznej ewolucyi.

Podstawą postępu w społecznym procesie rozwoju jest nieustanny ciąg zmian, którym tak dobrze jednostki jak i związki jednostek, stowarzyszenia jednostek: państwa całe, podlegają. Na tę zmienność wpływają zmiany

odbywające się w świecie zewnętrznym: zmiany warunków do życia.

W miarę odbywających się zmian wyłaniają się nie tylko nowe generacye (zmienione), lecz wraz z nimi nowe pojęcia, nowe wyobrażenia, nowe idee.

I nie masz może dziedziny życia tak obfitującej w przeróżne zmiany jak dziedzina ludzkich czynów i myśli, uważana w jej najwyższym rozwojowym stadyum, w dzisiejszym t. z. świecie cywilizowanym.

Cywilizacya przyniosła z sobą najwyższy rozwój wzajemnych oddziaływań świata zewnętrznego i otaczających warunków na człowieka i człowieka na otaczający go świat. Równocześnie odbyła się nieprzeliczona ilość procesów zmiennych, których owocem jest szereg przystosowań bezwiednych i zamierzonych, jakie obecne społeczeństwa cywilizowane na pierwszy rzut oka przedstawiają.

Każdej zaporze — jakich przyroda człowiekowi na każdym miejscu i w każdym czasie nie szczędziła — przeciwstąpiła specyficzna, umyślnie ukształtowana siła zdolna ją pokonać w formie zróżniczkowanej pracy ludzkiej.

Co w świecie zwierzęcym, stało się i w świecie społecznym: z różnorodności zróżniczkowań wyniknął szereg przystosowań do warunków życia. Tylko że rolę owych zróżniczkowanych przystosowań życia zwierzęcego objął w życiu społecznym człowieka: podział pracy.

Zasada dziedziczności jest również dla rozwoju społecznego ważną, a poniekąd miarodajną.

Z pośród jednostek społecznych silniejsze zachowują i dziedziczą swą materyjalną i moralną przewagę, słabsze giną i są bez wpływu na dalszy rozwój społeczny. Na całym obszarze życia społecznego i na wszelkich stanowiskach społecznych rozmaite jednostki nie stoją swoją wyłącznie zasługą; doszły tam jedynie na podstawie całego szeregu wpływów odziedziczonych.

Nie tylko fizyczne płodzenie jest wyrazem tej dziedziczności. Jest niem niezawodnie, ale i nie wyłącznie. Nie wspominając o dziedzicznem przenoszeniu majątku i praw

rzeczowych i osobowych, w społeczeństwie odbywa się jeszcze inne nie mniej ważne i nie mniej doniosłe dziedziczenie: przeszłość przekazuje nam w spadku całą sumę swego doświadczenia i swęj wiedzy i cały zasób nauki i wyćwiczenia, zręczności i składości, skarby swych cnót i swych idei.

A w dziedziczeniu tém bierze i brać powinna udział każda jednostka cywilizowanego społeczeństwa. Miara zaś w jakiej to się odbywa, pozostaje zarazem miarą cywilizacyi.

Walka o byt stała się w życiu społeczném zupełnie taką, jak ją nauka odnośnie do całego świata zwierzęcego odkryła. Zarówno o materyalne środki do życia i zaspokojenia najpierwszych potrzeb, jak o zdobycie najwyższych dóbr idealnych wie dzie człowiek taką samą bezlitośną walkę, jak owa olbrzymia *struggle for life*, która cały świat zwierzęcy przenika.

Na całym obszarze ludzkich posieleń wrze walka o chleb i o miłość. Ale nie tylko o to. O cześć i o sławę, o blask i bogactwo, o władzę i uznanie, srożą się téż same drobne i niewidoczne, a nieraz potężne i zniszczenie niosące walki jak owe, które psy staczają o kość lub o ogryzkę.

A czegoż chcą te tłumy zapaśników stojące naprzeciw siebie na politycznych, religijnych lub umiejętnych arenach? Zwycięstwa pewnych idei, uznania swoich przekonań.

Z pomiędzy wszystkich najpowszechniej i najgwałtowniej odbywa się w społeczeństwie ludzkim walka o uprzywilejowane stanowisko, za pomocą wszelkich środków godziwej a nieraz i niegodziwej konkurencyi i walka o upragnioną osobę na towarzyskim tokowisku ludzkim.

Obok tych walk wspólnych z społeczeństwem zwierzęcym, obok srożących i wszelką analogią ze zwierzętami przerastających ogromem klęsk i nieszczęścia — wojen wielkich związków państwowych — rzecz obecnie na czasie -- obok wiecznie otwartej wojny domowej tłumy zło-

czyńców, z władzą bezpieczeństwa — odbywa się jeszcze inne mniej podstawne, a więcej zaszczytne spółzawodnictwo o przyznanie nagrody za najlepszą „wartość”: sędziami konkursowymi są na arenie politycznej: wyborcy, w parlamentach: większości ciał reprezentacyjnych — a w ostatniej linii opinia publiczna. W porównaniu do przyrodzonej „walki o byt” spółzawodnictwo to stanowi już znaczny postęp.

I jakież są współczynniki tej walki? Kto kiedy zwycięża? I tu jak w świecie zwierzęcym odpowiedź jedna: silniejszy. Zapewne nie silniejszy dłoń, pazurami lub szczęką — choć i to się zdarza, zwłaszcza w naszych czasach — lecz silniejszy rozumem, ukształceniem, dowcipem, silniejszy wprawą, techniką, silniejszy kapitałem. Nagrodą zwycięzcy: wiecznie ten sam ideał ludzkich dążeń: posiadanie. Posiadanie ziemi, kraju czy państwa, posiadanie upragnionej osoby, posiadanie władzy, panowania i siły, posiadanie szacunku, sławy lub czci.

A ofiary walki? Jak ongi tak dziś to owe tłumy słabych, niedołężnych, podupadłych — wykreślonych z księgi życia.

Bo pokonani nie są wariaci życia.

Na pokonanych świat więcej nie patrzy. — Nad nimi przechodzi życie do porządku dziennego. Po każdej walce zostają tłumy takich na zagładę skazanych: jarzma niosących ofiar zwycięzcy — czasem „zostaje smutne półrecerzy żywych“... Zupełnie jak w życiu codziennem: po każdym zwycięstwie silniejszego, rozumniejszego, bogatszego, pozostają roje pokonanych, wydziedziczonych, odsuniętych. Tłumy zwyciężonych: niezawinione ofiary hazardu, lichwy, spekulacyi, ofiary ciemnoty, zaślepienia, nie szczęśliwych związków, ofiary uwiedzenia, fałszu i kłamstwa.

Zapewne z wzmagającą się oświatą i powszechną kulturą obniżają się te smutne następstwa walki o uprzywilejowane stanowisko w społeczeństwie.

Niszczącym jej skutkom kładzie tamę państwowe ustawodawstwo zapobiegawcze, system zabezpieczeń i ukształtowanie miłosierdzia publicznego „Budujemy domy przytułku dla chorych, kalek i waryatów, ustanawiamy po-

datki dla ubogich (poor-law) troszczymy się o dobrobyt kretynów i idiotów, a nasi lekarze poświęcają całą swą zręczność i wiedzę, aby jak najslabsze istoty zachować jak najdłużej przy życiu\*. Łagodzimy to życie ofiarom walki o byt. Wszelako ofiary te nie znikną, dopóki nie przeprowadzi się w zupełności dalsza konsekwencya przyrodzonej walki o byt: przystosowanie do nowo stworzonych warunków.

Owo przystosowanie odbywa się w wielokrotnej formie. Pokonani, zwyciężeni przystosowują się do innych, może mniej świetnych, lecz na razie więcej rękojmi do życia dających warunków. Stąd wynika — analogiczne do świata roślinnego i zwierzęcego — bardziej urozmaicone i różnorodne życie. Czasem następuje rozdział, różnorodność, na której urozmaicenie gatunków ma polegać. W świecie społecznym ten krok polityczny nazywa się *w y c h o d z t w e m*.

Pokonani mogą jednakże przystosować się do nowych warunków bytu. Następuje wtedy unia, alians z zwycięzcą. Przy pomocy podziału pracy odbywa się nawiązanie stosunków z zwycięzcą w formie obrotu handlowego, wymiany towarów i wzajemnego świadczenia usług.

Oto jest treść zapatrywań Alberta Schöfflego, treść opowiedziana w najgłówniejszych rysach znamienych, a malująca odrębny charakter poglądów tego Darwinisty w naukach społecznych.

Jak widoczna, cały tok myśli, zaczerpnięty z dzieła wielkiego filozofa angielskiego. I na ten stosunek Schöfflego do Darwina chcielibyśmy pokrótce zwrócić uwagę.

Ćwierć wieku mija od ukazania się dzieła Karola Darwina. Dziś przeważnie większość badaczy-przyrodników nie powątpiewa o słuszności biologicznej teorii rozwoju, ugruntowanej po raz pierwszy na podstawie olbrzymiego materiału induktywnego przez „mędrca z Down” I nie dalekim jest czas, kiedy teoria Darwina stanie się jak system kopernikowski własnością powszechną, jednym z najelementarniejszych ogniw nowożytniej myśli.



Teorya Darwina która nie tylko uczy o ile, lecz i wyjaśnia, dlaczego istoty żyjące się rozwijają, rzuciła pęk światła po całej przestrzeni zoologicznych i botanicznych nauk; nauczyła zrozumienia wielu zjawisk świata, które do niedawna były przedmiotem niepojmującego ich podziwu. Rzuciła podstawę do nowej porównawczej anatomii i dała pochop nauce embryologicznej: nowe otworzyła drogi i nowego zaczerpnęła światła.

Słowem: W sferze nauk przyrodzonych wprowadziła porządek i harmonię. <sup>1)</sup>

Stawimy sobie przeto pierwsze pytanie:

Jakie konsekwencye wyniknęły z zastosowania teorii — zrywającej z tyłoma dotychczas ustalonymi przekonaniami — dla nauki społecznej?

Jakie zmiany w poglądach pisarza, stojącego pod wpływem ewolucyjnej nauki Darwina okazać się musiały w obec i w odniesieniu do nauki społecznej?

Jaka jest moc i jaka doniosłość tych nowych już pod jej wpływem urodzonych teorii?

Czy znajomość tych praw przyrodzonych rozwoju, przystosowania i dziedziczenia odbiła się na nauce społecznej?

A jeżeli się odbiła, to z jakim dla nauki tej skutkiem?

Odpowiedzią na te pytania byłoby przytoczone powyżej stanowisko Schöfflego.

Poniżej zestawimy tylko wiązanke aforystyczną z dzieł Karola Darwina na dowód, jaki materyał znalazł on już gotowym w pismach samego twórcy systemu ewolucyjnego, a okaże się jasno z jak niepospolitym talentem umiał ten materyał wyzyskać i z jaką gorliwością — z pewnym nawet *trop de zèle* — przystąpił do budowania swego *Bau u. Leben des sociulen Körpers*.

Filozofia historii istotę ludzkości widzi w zmienności, a mianowicie w możności postępowania naprzód. Organi-

<sup>1)</sup> Darwinismus u. Ethik von Georg von Giżycki. Deutsche Rundschau 15 maja 1885, str. 296 — 316.

zmy w nieustannęj walce o byt z konieczności ciągle postępują na drodze wyróżnienia swych części. Wybór przyrodzony opanowuje także proste zbożenia, wynikające ze zmienności. W walce wszystkich przeciw wszystkim wygrywają osobniki, które swych towarzyszy prześcignęły w podziale pracy fizyologicznej.<sup>2)</sup>

Właściwość nadająca piętno społeczeństwu zwierzęcym również jak i społeczeństwu ludzkiemu jest w zupełności cechą każdemu organizmowi wspólną

Ponieważ będziemy mieli sposobność jeszcze nadmienić kilka uwag o związkach z życia społecznego i o jego punktach zetknięcia z rozwojem jednostki uspołecznionej, przeniesiemy się wprost do świata objawów społecznych w całej ich pełni, aby objawy jego ogarnąć myślą.

Po pierwszém wrażeniu nieskończonej różnaitości objawów, spostrzegamy pewną ich między sobą łączność, zbieżność i powrotność. Lecz od tego spostrzeżenia do wykrycia prawidłowości w objawach społecznych krok taki, jak od zauważania zjawiska do wynalezienia jego przyczyny.

Schäffle wyraźnie uznając granice badania, jakie nakreślają niewystarczające sposoby poszukiwań, zgadza się, że badanie społecznych organizmów nie może się odbyć na drodze dedukcyi, przyjętych z nauki przyrodzonej o powstawaniu gatunków.

Zgadza się, że chodzi tu o zupełnie jeszcze coś różnego nad poznanie ewolucyjnego ukształtowania społeczeństw.

I my przyznajemy, że zastosowanie metody badania ściśle z przyrodzonych nauk zaczerpniętej doprowadza do pewnych nieuniknionych wyłączeń.

Wszelako sądzimy, że w interesie badania poszczególnych funkcyi życia społecznego — a jedną z nich jest kwestya wytwarzania się i obrotu dóbr ekonomicznych — czyli innemi słowy nauka t. z. Ekonomii politycznej —

<sup>1)</sup> Oskar Schmidt, Nauka o pochodzeniu gatunków Przełożył A. Wrześniowski, Warszawa, 1875, str. 209.

w interesie jej nadzwyczaj ważną jest rzeczą rozpoznać zawilóść budowy ustroju społecznego.

U zwierząt żyjących towarzysko, instynkta społeczne istnieją ustawicznie i wyciskają swe piętno na całej ich działalności. Zwierzęta takie są zawsze baczne na wszelkie niebezpieczeństwo, grożące stadu. To samo dzieje się z ludźmi: popędy społeczne tkwią w nas i lubo nieraz słabo, jednak ustawicznie wywierają swój wpływ na całą naszą działalność.<sup>3)</sup>

Popędy społeczne, które niezawodnie tak u ludzi jak i u niższych zwierząt powstały dla dobra ogółu, muszą odrazu wzbudzić w człowieku pewną dążność do wspierania swych bliźnich.<sup>4)</sup>

Człowiek obdarzony jest pewną dozą skłonności do przynoszenia usług swym bliźnim; a mając wyżej rozwinięte władze umysłowe kieruje się w tym względzie tak doświadczeniem jak i rozsądkiem — więc sympatya instynktowa popycha go do tego, że ceni i poważa sympatya swych bliźnich, gdyż żąda pochwał, dążenie do sławy, a najbardziej obawa przed wysmianiem i pogardą są — jak powiada Bain<sup>5)</sup> — „bezpośrednimi następstwami sympatyi“.

Tym to sposobem instynkta społeczne, zdobyte pierwotnie przez ludzi stojących na najniższym szczeblu rozwoju towarzyskiego — a istniejące może u którego z małpowatych naszych przodków — tkwią w nas jeszcze dotychczas i stają się pobudką nieraz najszlachetniejszych czynów.

Pospolicie jednak w czynach naszych stosujemy się do tego, czego od nas żąda opinia publiczna. Lecz w miarę władz sympatyi i panowania nad sobą — władz spotęgowanych działaniem przyzwyczajenia, wykształcają się także i wszystkie umysłowe zdolności; przyjdzie więc z czasem do tego, „że człowiek będzie mógł przedmiotowo oceniać

<sup>3)</sup> Darwin l. c. I., str. 154.

<sup>4)</sup> j. w. str. 171.

<sup>5)</sup> Mental and Moral Science, 1868, p. 254.

o ile jest sprawiedliwym sąd jego bliźnich, i że odczuje w sobie dostateczną siłę do wytknięcia drogi po której krocząc, nie będzie zwracał uwagi na chwilowe cierpienia lub przyjemności. Wówczas to z pogodnym obliczem powtórzy on słowa Kanta, „że jestem najwyższym sędzią mej konduity i nie pozwolę sobie obrazić na mojej własnej osobie godności człowieczeństwa“. <sup>6)</sup>

Adam Smith utrzymywał niegdyś, że podstawą sympatii jest nasza zdolność przechowywania długo w pamięci wrażeń z doznanych przyjemności lub cierpień. <sup>7)</sup> Darwin przypuszcza, iż uczucie sympatii być może że powstało w ten sposób, lecz, że obecnie przeszło ono już w instynkt, stosujący się szczególnie do osób nam przyjaznych. <sup>8)</sup> W wielu razach trudno wszakże oznaczyć, czy pewne towarzyskie instynkta powstały pod wpływem przyrodniczego doboru, czy też są pośrednim rezultatem innych instynktów.

Instynkta, które w jakikolwiekby sposób okazują się korzystniejsze dla gatunku od innych, wzmacniają się stopniowo pod wpływem przyrodniczego doboru i wreszcie stają się tak potężne, że przewyżniają wszystkie inne popędy mniej przynoszące korzyści; a dzieje się to właśnie skutkiem tego, że te jednostki, u których owe najkorzystniejsze instynkta w najwyższym rozwinęły się stopniu, stają się uprzywilejowane w walce o byt i pozostają przy życiu, gdy inne zagładzie uległy są zmuszone. <sup>9)</sup>

Człowiek rozszerzył się i rozpowszechnił bardziej niż wszystkie inne gatunki, które zawsze i wszędzie ustępowały mu. Olbrzymią przewagę nad całym ustrojowym światem zawdzięcza on naturalnie swoim umysłowym władzom, swoim popędom społecznym a wreszcie i budowie ciała. Potęgą umysłu wykształcił on artykułowaną mowę. Narządy głosowe wskutek dziedzicznego wpływu używania

<sup>6)</sup> Darwin l. c. I., str. 150.

<sup>7)</sup> Theory of Moral Sentiments. Chap I.

<sup>8)</sup> O pochodzeniu człowieka, I, str. 145.

<sup>9)</sup> Darwin l. c. I, str. 148.

przystosowane zostały do wymawiania artykułowanėj mowy. Wynalazł broń i sidła, pobudował łódki, wreszcie, i co najważniejszém jest, wykrył ogień. Na drodze postępu najpomocniejszą mu była budowa ręki, tak doskonałej, że gdyby nią jakiegokolwiek zwierzę podobne do człowieka było obdarzone, mogłoby — naturalnie o ile dotyczy mechanicznego wypracowania — wykonać wszystko to, na co się zdobyć może cywilizowany człowiek.<sup>10)</sup>

Dążność do rozmnażania się, przekraczającego zasoby środków do życia stała się przyczyną walki o byt i wprowadziła w grę działalność przyrodniczego doboru, któremu przychodziły w pomoc dziedziczne następstwa zwiększonego używania narządów. Przy tém zdaje się także bardzo prawdopodobnym, że mnóstwo nieznacznych cech uzyskał człowiek na mocy doboru płciowego.<sup>11)</sup>

Jakoż widoczném jest, że człowiek ciągle podlega znacznym zmianom. Zmiany kształtów ustrojowych zależą od warunków, w jakich dany gatunek znajdował się przez wiele z rzędu pokoleń.

Jak wiele zewnątrzne okoliczności i warunki bytu wpływają na odróżnienie jednostek dostrzegamy szczególnie u ludów cywilizowanych, gdzie rozmaite warstwy społeczne inne mając zatrudnie i odpowiednio do tego inne środki do życia, przedstawiają jeszcze wybitniejszą różnicę charakterów i usposobień, aniżeli barbarzyńskie plemiona.<sup>12)</sup>

Znane są również zmiany w budowie ciała z powodu zbytecznego używania lub nieużywania narządów, wynikłe wskutek rozmaitych zatrudnień dziedzicznie wykonywanych.

W dziele „O przemienności zwierząt i roślin pod wpływem hodowli“<sup>13)</sup> Darwin zgrupował prawa, rządzące zmiennością kształtów podając jako najważniejsze, bezpośredni i określone wpływ zmienionych warunków.

<sup>10)</sup> Darwin l. c. I, str. 71.

<sup>11)</sup> Darwin l. c. I., 88.

<sup>12)</sup> Darwin l. c. I, str. 42

<sup>13)</sup> Variation of Animals under Domestication.

Nie ulega wątpliwości, że zmienione warunki wywołują prawie niezliczoną liczbę fluktacyi, skutkiem czego cała organizacja staje się do pewnego stopnia plastyczną, to jest nabiera mocy przystosowywania się mniej lub więcej energicznie do nowych warunków bytu.<sup>14)</sup>

Byłoby zbytędnym wdawać się w szczegóły, tęp bardziej, że co się tyczy człowieka to zebrano tyle dowodów, wykazujących odziedziczenie zarówno ważnych jak i mniej znacznych cech charakteru i usposobienia, jak o żadnym z niższych zwierząt. To samo stosuje się również do rozmaitych przyzwyczajęń, odwagi, narowów i własności psychicznych.<sup>15)</sup>

Zmiennosć organizmu jest więc podstawą cech innego rodzaju, a mianowicie ze zmienności wynikają cechy świeżo nabyte, które się zasadzają na zastosowaniu.

Dziedzicznosć i zastosowanie są to dwie własności istot organicznych. Dziedzicznosć jest zasadą zachowania, zastosowanie zaś postępowania.

Zastosowanie dowodzi giętkości organizmów w przywykaniu i przystosowywaniu się do wszelkich warunków życia.

Zastosowanie jako zmiana odpowiadająca pewnym danym warunkom bytu jest poprostu wynikiem zmienności.

Zastosowanie ustępuje, gdy organizm pod wpływem zewnętrznych warunków okazuje się giętkim i plastycznym, gdy warunki te przewycięża i obraca na swoją korzyść.

Dwie potężne sprężyny, zachowanie osobnika i zachowanie gatunku pobudzają do nieustającej walki i pod ich wpływem każda istota żyjąca, nie wyjmując roślin, rozpoczyna walkę ze swymi współtowarzyszami.

W tęp współzawodnictwie swe prawa utrzymuje najmocniejszy, najprzebieglejszy, najzręczniejszy, jednym słowem

<sup>14)</sup> Darwin l. c. I, str. 45.

<sup>15)</sup> Darwin. — Variations of Animals and Plants... vol. II. chap. XII. O pochodzeniu człowieka (tłumaczenie Ludwika Masłowskiego) tom I. str. 41.



wem ten, kto posiada jakąś wyższość nad swymi współzawodnikami.

Odrzucenie słabszych i wybór silniejszych następuje nie tylko w walkach o posiadanie samicy, ale również przy każdej innej sposobności współzawodnictwa.

Wyższość początkowo drobna i zaledwie dojrzana, umysłowa czy cielesna, która uprzywilejowanym osobnikom dopomogła do pokonania i przeżycia innych członków gatunku, pozbawionych téj przypadkowej wyższości, i tém samym słabszych, ma wszelkie widoki przejścia na potomstwo, utrwalenia się w następnych pokoleniach i spotęgowania przy powtarzającym się wyborze

Wybór taki jest więc rzeczą naturalną i konieczną.<sup>16)</sup>

Walka o byt lubo w mniejszym gronie zapaśników i na wyższych stanowiskach społecznych swój wpływ wywiera również stanowczo.

Powodzenie będzie udziałem tylko najlepszych tak pod względem fizycznym jakotéż i umysłowym.

Słabsi umysłowo pierwéj czy późniéj runąć muszą na dół.<sup>17)</sup>

Eliminacya ujemnych charakterów, lubo na mniejszą skalę odbywa się powszechnie w życiu społeczném.

Zbrodniarzy karzą więzieniem, ukrócając im tym sposobem swobodę ich rozmnażania się.

Melancholicy i szaleńcy zamykani są w szpitalach lub giną samobójczo.

Gwałtowni i zawadyaki kończą swéj żywot najczęściéj bezpotomnie w bójkach i pojedynkach.

Ludzie charakteru niespokojnego emigrują z kraju.

Libertyni najczęściéj się nie żenią.<sup>18)</sup> I tak wszyscy ci — przedstawiający ujemne czynniki w społeczeństwie — siłą bezwłasnowolną idą na marne.

Zapewne, że u narodów wysoko stojących w świecie postęp w zmniejszonym już stopniu zależy od przyrodniczego

<sup>16)</sup> Oskar Schmidt l. c. str. 158 i nast.

<sup>17)</sup> Darwin j, w. I. str. 188.

<sup>18)</sup> Darwin j. w. I. str. 191 i nast.

doboru. Z t $\acute{e}$ m wszystki $\acute{e}$ m jednak najzdolniejsi zawsze bior $\acute{a}$  g $\acute{o}$ r $\acute{e}$  w wyścigach społecznych nad mniej zdolnymi.<sup>19)</sup>

Nie można jednak przeoczyć pewnej okoliczności, która walce o byt nadaje w społeczeństwie ludzkim zupełnie zmienioną cechę i oddziałuje na surowy jej przebieg w wysokim stopniu łagodząco.

U narodów dzikich jednostki słabe, giną zwykle dość szybko, te zaś, które się zostały, są zawsze zdrowe i silne. Natomiast narody cywilizowane starają się wszelkimi siłami stawić przeszkodę temu procesowi przyrodzonej eliminacji. My owszem dajemy możność słabym członkom społeczeństwa do propagowania nadwątłonej sw $\acute{e}$ j rasy. Pomoc, jaką niesiemy słabym i ułomnym, jest przeważnie rezultatem popędu sympatycznego, który powstał niegdyś wespół z innymi społecznymi instynktami, a który z czasem wydelikatniał i nabrał wreszcie takiej mocy i potęgi, jaką wykazywano jeno u ludzi wysoko wykształconych. To t $\acute{e}$ ż gdybyśmy nawet chcieli przytłumić w nas to uczucie sympatii, nie dokonalibyśmy tego bez narażenia na szwank najszlachetniejszych pierwiastków naszej natury. Gdybyśmy bowiem umyślnie zaniedbywali słabych i ułomnych, to chocia $\acute{z}$  zyskalibyśmy niezawodnie na ulepszeniu rasy, stracilibyśmy jednak stokroć wi $\acute{e}$ c $\acute{e}$ j na przytępieniu uczu $\acute{c}$  moralnych.<sup>20)</sup>

Nie mniej jednak zasadniczą myśl $\acute{a}$  Darwina jest, że w naturze walka o byt pod wplywem doboru naturalnego działa nieprzerwanie: wyszukuj $\acute{a}$ c najdrobniejsze zboczenia odrzuca z $\acute{l}$ e, a zachowuje i gromadzi to, co jest dobre, i tym sposobem wyb $\acute{o}$ r w milczeniu i nieznacznie pracuje nad udoskonaleniem ka $\acute{z$ d $\acute{e}$ j istoty żyjącej.

Była w t $\acute{e}$ m odkryciu niepodzielna zasługa nauki ewolucyjnej.

A zasługa Darwina nie na t $\acute{e}$ m tylko polega, że wykrył jako owa *struggle for life*, walka o byt jest niez-

<sup>19)</sup> Darwin l. c. I. 199.

<sup>20)</sup> Darwin l. c. I. str. 186 i nast.

przeznaczonym i niezbitym faktem w całym świecie żyjącym, jak organizmy żyją wyłącznie jedne kosztem drugich, lecz nie śmiertelną pozostać dlatego, że wykazał jaka to potęga działa na zmienne osobniki i gatunki, oraz kilkoma najprostszymi przykładami udowodnił jak wielkie następstwa zależą od okoliczności i łączności zjawisk na pozór mało ważnych

Teorya rozwoju, uczyniła zasadę postępu tak łatwą do zrozumienia, iż dziwić się począto, jak mogło długie lata zostawać to zakrytym dla oka tylu znakomitych badaczy, co dziś niejako samo przez się się rozumie.

Autor niebieskiej mechaniki — Laplace — mówi:

„Dzisiejsze zdarzenie łączy się z abiegłymi za pomocą węzłów, które zdają się polegać na tej zasadzie, że rzecz nie może być począta bez przyczyny, która ją powoduje“. Zasadnicze to prawo, znane pod nazwą przyczyn wystarczających, rozciąga się i do przyznania prawa pierwszeństwa w wykryciu znakomitej zasady ewolucyjnej w nauce.

Zapewne, ścisła krytyka historyczna wykazała, że zasługa ta nie wyłącznie należy się Darwinowi, że miał on znakomitych poprzedników, którzy prawdy przezeń wykryte nie tylko przeczuwali, lecz wprost je wypowiedzieli.

A wtedy odwołują się do najdalszych i najodważniejszych pomysłóv. Jedni zasługę chcą windykować Goethe'mu, drudzy powołują na świadectwo Śniadeckiego. Krytyka umiejętna godzi się jednak na to, iż mężem, którego główne dzieło „Philosophie zoologique“ poprzedziło teorię Darwina był J. B. Lamarck. On pierwszy miał sformułować naukę o pochodzeniu gatunkóv i jasno w r. 1804 postawił te twierdzenia, które Darwin naukowo lepiej uzasadnił.<sup>21)</sup>

Lamarck porusza téż i walkę wszystkich przeciw wszystkim, lecz nie wynajduje wyrazu „d o b o r u p r z y r o d z o n e g o.“

<sup>21)</sup> Oskar Schmidt l. a. str. 136.

Od czasu do czasu wszelako na duchowém polu wiedzy, — rzecz to wiadoma zdarzają się wyniosłe umysły, obdarzone wyższą zdolnością kombinacyjną, które wyprzedzają współczesny sobie świat w pojmowaniu i poznawaniu wielkich prawd zasadniczych. Bardzo jednak pochopni jesteśmy do przesady — powiada cytowany tylokrotnie Oskar Schmidt <sup>22)</sup> — w ocenieniu takiego naprzód wysuniętego stanowiska pojedynczych ludzi; przekonywamy się bowiem, że odkrycia unoszą się niejako w powietrzu, a nad poziom mniej przenikliwego otoczenia, uprzywilejowane umysły unosi tak zwane natchnienie, polegające na bezwiednych wnioskach. Jakkolwiekbądź jednak tam było, zawsze dopiero od Karola Darwina zasady powyżej wyszczególnionj teoryi znalazły powszechne ugruntowanie. I dla tego to jego nazwiskiem określiliśmy kierunek, który w nauce społecznej znalazł zapalonego apostoła w Albercie Sch ä f f l e m.

A teraz zwracamy się do odpowiedzi na pytanie: co wynika z teoryi rozwoju dla praktycznej części nauk społecznych?

Co dla gospodarstwa społecznego? A co dla etyki społecznej?

Czém zasłużyła się ta teorya — jeżeli się zasłużyła — na tém bezwzględnie najważniejszym polu?

Nauce o walce o byt zarzucano, że doprowadza do ostatecznej demoralizacyi — „Jest to kawałek brutalności — wołano z oburzeniem — rzucony w oczy ludzkości“. „To odkrycie najwstrętniejszego egoizmu“ wtórowali drudzy. <sup>23)</sup>

„Swoją egzystencyę opierać na zniszczeniu innych,“ „starać się być zawsze silniejszym aby pozostać przy życiu“; „obejmować rolę ciemięzcy, czy dręczyciela“ oto szlachetna teorya wywołująca równie szlachetne prawo mocniejszego i wprowadzająca rzekomy postęp kulturny“.

„Niech słabszy ginie, dla niego nie ma miejsca“.

<sup>22)</sup> Nauka o pochodzeniu gatunków 139.

<sup>23)</sup> Dühring E. Der Werth des Lebens Leipzig 1877 str.

„Brutalna siła, rafinowana chytryść oto broń powszechnie zwycięstwo odnosząca“. Takie zarzuty ciśnięto teorii ewolucyi, zastosowanej do świata zjawisk społecznych.

Istotnie potrzebaby było mieć bezczelność wytartego czola, aby takie zamiary podsuwać nauce, a bezczelności tej nie znać granicy, aby takie z nauki wysnowawszy konsekwencye, pod jej skrzydłami zasłaniać okrucieństwa własnej dzikości.

Choć przedewszystkiem uczynić musimy zastrzeżenie, że przezywać zasadę zachowania siebie czy pieczy około siebie samego i swego gatunku „walką o byt“ znaczyło to uczynić pewną daleko sięgającą przenośnią.

A i tego przyznać nie można, iżby ta metafora Darwina była zupełnie szczęśliwą, bo wszakże nieporozumieniu nie zapobiegła. Stąd bowiem poszedł pochop stróżów moralności publicznej do żaloby i utyskiwań.

„Walka o byt“ stała się niebawem znienawidzonym hasłem.

I tego przeoczyć nie można, że Darwin uniósł się nieco w przystosowaniu wyników nauki Malthusa — nauki, o której dziś jako o zupełnie przewyciężonej pisać można pośmiertne wspomnienia. A wykryć to było zasługą zoologa W. H. Rolpha w dziele p. t. „Biologische Probleme, zugleich als Versuch einer rationellen Ethik“<sup>24)</sup>, w którym przeprowadził on korekturę poglądów Darwina.

Wiadomo jednak, że Darwin w tém znaczeniu, w jakim mu jego oskarzyciele podsuwają zasady, walki o byt w świecie społecznym nie rozumiał.

Według Darwina osławiona „walka o byt“ była tylko regulującym zasadnikiem naturalnego doboru w tym sensie, że te organizmy, które najszcześliwiej są ukształtowane, które do swego otoczenia i do warunków własnej egzystencji najdokładniej są przystosowane, najwięcej posiadają szans rozwoju i rozmnażania się.

<sup>24)</sup> Leipzig. Verlag von Wilhelm Engelmann 1882 strona IV. i 1—174.

Do tego rozumowania dodał on uwagę, że to samo dzieje się wszędzie. W świecie społecznym wygrywa także „najlepszy“ „najtęższy“ „najlepiej przypasowany do warunków“ słowem: „*the fittest*“.

Lecz z tego nie wynika jeszcze, iżby teoria Darwina w zastosowaniu do nauki społecznej okazała się bezlitosną i okrutną, okrutną dla tej przeważnej większości słabych i niedołączonych, pobitych i uciemieżonych, krzywdzonych i wydziedziczonych.

Od tej wykrętności, idącej na przekór powszechnemu uznaniu, od rozpaczliwej teorii mocniejszego i moralności, uznającej siłę przed prawem, od tych konsekwencyi wyciąganych przez nieprzyjaciół nauki jedna chroni nas ucieczka: powrót do samego ich twórcy, do pism Karola Darwina. Z nich zaczerpniemy otuchy w doniosłość etyczną prawa rozwoju społecznego i nabierzemy pogardy dla oszczerstw bezzasadnych i podejrzeń niesprawiedliwych.

Od pesymistycznego zapatrywania na świat wybawia zwolennika tych idei myśl o widocznym i koniecznym postępie ku wydoskonaleniu.

Wydoskonalanie jest koniecznym następstwem wykształcenia organizmów pod kierunkiem wyboru naturalnego.

To, co nazywamy wyborem przyrodzonym, jest to szereg wydoskonalień, zdobytych na drodze zastosowania.

Areną, na której toczy się walka o postęp i wydoskonalenie jest najwyższy utwor społecznej organizacyi: nowożytne państwo.

Wszak oto w naszych oczach powstaje instytut wychowawczy ludzkości. Zakładem tym jest nowożytne państwo kulturalne.

Państwa z dotychczasowemi nierównemi prawami dla obywateli, z klasami uprzywilejowanemi, zmieniają się w praworządne zakłady powszechnego dobra z dążnością dalszego kulturalnego rozwoju.

Państwo usiłuje obecnie stwarzać i przygotowywać warunki gospodarcze, prawne i polityczne, w których to



przystosowanie jednostek do zewnętrznych danych okoliczności odbyć by się mogło najłatwiej i z najzupełniejszą dla nich korzyścią.

Państwo pracuje obecnie nad złagodzeniem owój strasznej walki o byt państwo stara się umożliwić jak największej ilości swych obywateli możność rozwoju i uczestniczenia we wszystkich dobrodziejstwach kultury.

Ten idealny charakter nowszego ustroju gospodarstw społecznych jest dobrym dowodem postępu i ewolucyi społecznej.

A postępu tego nie będzie wcale negacyą wskazanie na szereg wyłaniających się „zagadnień“ czyli „kwestyi społecznych“, jak najrychlejszego załatwienia domagających się. Bo ich powstanie nie stoi wcale w sprzeczności ze statecznym postępen, a nie stoi dla tego, gdyż owe problemy społeczne powstały właśnie w tym celu, aby zło istniejące usunąć. Sam fakt istnienia tych zagadnień jest tylko dowodem powyższego twierdzenia: że stosunki społeczne nie są takimi, jakimi nowsza kultura chce je widzieć. Stąd tylko wniosek, że ich reforma jest nieodzowną. Tych problemów społecznych dawniej nie było. To jest pewnem. Więc skąd się wzięły? Na to odpowiedź dwójaka: albo powstały one z powodu, że stosunki życia społecznego dla większej części ludzi się pogorszyły; albo dla tego, iż chociaż stosunki życia społecznego dla ludzi biednych nie tylko się nie pogorszyły, lecz nawet się poprawiły, to jednak wymagania nasze wzrosły, potrzeby się wyrobiły: słowem miara jaką do ocenienia tych stosunków przykładać zwykliśmy, została zmienioną.

A gdyby to przypuszczenie istotnie było prawdziwem, to okazałyby się, że ludzkość stawia sobie wyższe ideały społeczne i ideały te urzeczywistnienia się domagają.

A w takim razie byłoby to dowodem, że dzisiejsze społeczeństwo kulturalne podnosi zadania, których przeszłość nie podnosiła. Byłoby to dowodem, że największa część nowoczesnych problemów społecznych urodziła się z poczucia wyższych humanitarnych potrzeb, z wzrostu skali naszych

pojęć, z wzrostu ideałów społecznych, a w takim razie walka o urzeczywistnienie tych wyższych ideałów byłaby najpiękniejszą stroną nowoczesnego życia, byłaby zdumiewającym i otuchę budzącym dowodem powszechnego postępu — ewolucyi społecznej.

A więc nie tylko na tém polega postęp społeczny, że ludzie zbliżyli się bardziej do swoich ideałów poprzednio stawianych, lecz — i najgłówniej — na tém, że te ideały się zmieniły, że stały się wyższymi i powszechniejszymi.

*Dr. Witold Lewicki.*

---

## Praktyka cywilno-sądowa.

*O uwzględnieniu czasu krytycznego z §. 163 ust. cyw. przy układaniu roty przysięgi.*

W sprawie Antoniny D. przeciw Tomaszowi P. o uznanie ojcowstwa urodzonej w dniu 8 marca 1883 nieślubnej Franciszki D. i płacenie alimentów, dopuścił Sąd krajowy w Czerniowcach wyrokiem z 30 stycznia 1886 l. 1107 przysięgi głównej na okoliczność, że pozwany z powódką w czasie od 25 maja 1882 do 22 września 1882 cieleśnie obcował.

Sąd wyższy we Lwowie odmówił żądaniu pozwu wyrokiem z 30 czerwca 1886 l. 11651 bezwarunkowo, albowiem żądanie pozwu opiera się na twierdzeniu, że pozwany z powódką, jako matką urodzonej w dniu 8 marca 1883 Franciszki D. w czasie krytycznym od 25 maja do 22 września 1882 cieleśnie obcował. Gdy jednak, wedle §. 163 ust. cyw. ten tylko za domniemanego ojca uznany być może, kto przekonany został, iż obcował z matką dziecięcą w czasie, od którego aż do rozwiązania matki najmniej sześć, a najwięcej dziesięć miesięcy upłynęło, gdy dalej od 22 września 1882, jako dnia możliwego ostatniego spółkowania aż do 8 marca 1883 jako dnia rozwiązania tylko 167 dni, a więc wedle przepisanego w §. 902 u. c. obliczenia czasu mniej jak sześć miesięcy upłynęło, przeto fakt utrzymywany nie wystarcza do uznania ojcowstwa i do nałożenia na pozwanego obowiązku płacenia alimentacji, a dopuszczony przez sędziego pierwszego dowód z przysięgi głównej nie ma tedy żadnej doniosłości. Gdy Sąd z urzędu ocenić winien, czy prawo roszczone z podanych faktów wynika, przeto podniesiony w obronie apelacyjnej zarzut, że niedopuszczalność ofiarowanego dowodu dopiero w duplice wytkniętą została, na uwzględnienie nie zasługuje, a reduk-

eya rotę przysięgi z urzędu nie może być zarządzoną, zwłaszcza, że do rotę tej inny czas spółkowania, aniżeli przez powódkę utrzymywany był, a więc zupełnie odmienny fakt przyjęty byćby musiał.

Trybunał najwyższy zmienił niższo-sądowe wyroki i dopuścił przysięgi na okoliczność, że pozwany z powódką w czasie od 25 maja 1882 do 8 września 1882 cieleśnie obcował.

P o w o d y: Mylnie przyjął sędzia pierwszy cały w pozwie podany czas jako czas krytyczny, gdy bowiem pozwany zaprzeczył obcowaniu z powódką, dopuścił ofiarowanej przez powódkę przysięgi głównej, w której wbrew postanowieniu §. 163 u. cyw. między obcowaniem dla rozpoznania sporu stanowczem, a rozwiązaniem powódki krótszy czas niż 6 miesięcy przyjęty został. Wyrok pierwszo-sądowy nie mógł być tedy utrzymany. Lecz także wyrok Sądu wyższego, odmawiający bezwarunkowo żądaniu pozwu, nie jest usprawiedliwiony, albowiem lubo prawdą jest, że od 22 września 1882, jako dnia wrzekomego ostatniego spółkowania, do 8 marca 1883, w którym rozwiązanie nastąpiło, upłynęło mniej niż sześć miesięcy, to jednak z tego jedynego powodu ojcowstwo pozwanego nie jest wykluczone, jeżeli się zważy, że powódka wyraźnie utrzymuje, że pozwany z nią, jako matką urodzonego dnia 8 marca 1883 dziecięcia, w czasie od 25 maja do 22 września 1882 cieleśnie obcował. Od 25 maja 1882 do 8 marca 1883 nie upłynęło 10 miesięcy, a chociaż nawet czas od 22 września 1882 do 8 marca 1883 mniej jak sześć miesięcy wynosi, to jednak w podanym czasie od 25 maja do 22 września 1882 w każdym razie zawarty jest także czas, od którego licząc do rozwiązania, więcej jak sześć miesięcy upłynęło, a sam fakt, że obcowanie cieleśne trwało także po nad czas krytyczny, mianowicie ku rozwiązaniu powódki, nie może szkodzić ani powódce co do jej pretensyi, ani dziecięciu pod względem praw swoich wobec pozwanego. Gdy więc twierdzenie powódki pogodzić się daje z postanowieniem §. 163 u. cyw., przeto temat dowodowy co do krytycznego

czasu obcowania cielesnego stósownie do przepisów ustawy sprostować i w rocie przysięgi stósownie do podania powódki czas od 25 maja do 8 września 1882 jako czas krytyczny umieścić należało, podczas gdy obcowanie po za ten czasokres dokonane, jako niestanowcze dla sporu obecnego pominięte zostało.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 18 listopada 1886 l. 12082). Str.

*Zaoczność dopuszczoną być nie może, skoro nie zachowano przepisu §. 13 ustawy z 16 maja 1874 Nr. 69 Dz. u. p.*

W sprawie sumarycznej Ludwika W. przeciw Mojżeszowi S. o 137 złr. zażądał adwokat T. imieniem pozwanego przy terminie 17 sierpnia 1886 odroczenia rozprawy na dni 30, zaś powód sprzeciwił się żądaniu temu, skutkiem czego wywołano pozwanego, a gdy się pozwany nie zgłosił, powód zaskarżył zaoczność i prosił o wyznaczenie terminu do spisu aktów.

W załatwieniu protokołu tego Sąd obwodowy w Kołomyi uchwałą z 19 sierpnia 1886 l. 8660 nie dał miejsca zaskarżonej zaoczności, ponieważ pozwany wydalil się ze sali rozpraw, zanim go sędzia wezwał, by na ogłoszenie uchwały co do żadanego odroczenia rozprawy czekał (§. 13 ustawy z 16 maja 1874 Nr. 69 Dz. u. p.).

Uchwałą z 19 października 1886 l. 24341 przychylił się Sąd wyższy we Lwowie do wniosku powoda i dopuścił zaoczności pozwanego, ponieważ pozwany do rozprawy się nie jawił osobiście, a protokół z wnioskiem na odroczenie rozprawy przedłożył adwokat T., który nie wykazał się pełnomocnictwem i który nie uważa się nawet za pełnomocnika, ile wniosek podpisał z dodatkiem „me assistente“, co nie wskazuje na otrzymane pełnomocnictwo. Gdy pozwany do rozprawy należycie wezwany został, należało wobec niejawienia się jego dopuścić zaoczności, zwłaszcza, że wniosek na odroczenie rozprawy wcale nie jest uzasadniony.

Trybunał najwyższy zatwierdził uchwałę pierwszego Sądu. Wprawdzie pozwany nie stanął przy terminie, a adwokat T. nie wykazał się pełnomocnictwem, jednak Sąd przyjął adwokata T. jako pełnomocnika, a gdy tenże zażądał odroczenia, zaś powód żądaniu temu się sprzeciwił, winien był sędzia rozprawę prowadzący w myśl §. 13 ustawy z 16 maja 1874 Nr. 69 Dz. u. p. zawezwać strony, by wyczekały orzeczenia Sądu pod rygorem skutków niestawiennictwa. Skoro zaś wezwania tego zaniechano, należało zatwierdzić uchwałę pierwszosądową.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 4 stycznia 1887 l. 15275). Str.

*Domniemanie z §. 1237 u. c., że przedmioty w spólnem używaniu małżonków zostające, pochodzą z zarobku męża, nie uchyla żądania żony, by ruchomości za dług męża zajęte, a jej wyłączną własnością będące, od prawa zastawu uwolnione zostały.*

W sprawie egzekucyjnej Arona H. przeciw Józefowi B. pto 47 zł. 94 ct. zajęto u dłużnika rozmaite sprzęty domowe.

Wskutek pozwu Lei D. przeciw Aronowi H. o uwolnienie ruchomości tych od prawa zastawu, dopuścił Sąd pow. m. delegow. S. I. we Lwowie wyrokiem z 28 marca 1886 l. 14491 przysięgi głównej, przez powódkę wykonać się mającej na okoliczność, iż przedmioty zajęte dla siebie kupiła i w posiadanie swe objęła.

Sąd wyższy we Lwowie odmówił żądaniu powódki wyrokiem z 6 Lipca 1886 l. 12759, albowiem wobec istnienia związku małżeńskiego między powódką a egzekutem, podane, jednak przez przeciwnika zaprzeczone kupno zajętych ruchomości u rozmaitych osób, ze względu na postanowienia §§. 91, 92 i 1237 u. c., samo przez się — nie uzasadnia samoistnego tytułu nabycia własności po stronie powódki, zwłaszcza, że w tej mierze żadne okoliczności faktyczne nie zostały podane. Twierdzenie, że niektóre ruchomości za własne pieniądze powódki zakupione zostały, nie może być przedmiotem dowodu procesualnego, przeto przysięga główna



na ten temat ofiarowana, po myśli dekr. nadw. z 18 lutego 1846 Nr. 935 Zb. u. s. dopuszczoną być nie może.

Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok pierwszego Sądu. Prawdą jest, że powódkę w myśl §. 99 u. c. uważać należy jako żonę egzekuta Józefa W., z którym wedle własnego zeznania zawarła małżeństwo wedle zwyczaju mojżeszowego i że ważność lub nieważność małżeństwa tego usuwa się tu z pod oceny sędziego, że dalej domniemanie z §§. 91, 92 i 1237 u. c. za tём przemawia, że sporne przedmioty, jako podczas małżeństwa nabyte, pochodzą z zarobku egzekuta jako męża. Mimoto dowód nie jest wykluczony, że ruchomości zajęte są istotnie własnością powódki, ileż także podczas małżeństwa małżonkowie w myśl §. 1236 u. c. z osobna własność nabywać i posiadać mogą. Gdy powódka wykazała tytuł i sposób nabycia przedmiotów zajętych i twierdzenia swe przysięgą główną udowadnia, przeto dopuszczeniu dowodu tego powyższe domniemanie na przeszkodzie nie stoi, zwłaszcza, że powódka żyjąc spólnie z Józefem B. również posiadała przedmioty sporne, a skoro pozwany twierdzi, że powódka po nabyciu ruchomości przemieść je była mogła na męża, to rzeczą jego było udowodnić swe twierdzenie. Również obojętnym jest zarzut, że środki do zakupu ruchomości potrzebne pochodzić mogły od Józefa B., ponieważ własność nabyć także można także za darowane lub wypożyczone pieniądze.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 19 listopada 1886 l. 13042).

Str.

4

*Czynności, których ocenienie tylko na podstawie kontraktu nastąpić może, nie powinny być przedmiotem skarg i dochodzeń według ustawy z d. 27. października 1849 r.*

Dzierżawca karczmy obciął i skrócił o  $\frac{1}{3}$  część stajnię, i na żądanie wydzierzawiającego właściciela uznanym został przez c. k. Sąd powiatowy w Mszanie i przez Sąd wyższy za winnego naruszenia posiadania karczmy.

C. k. Trybunał najwyższy oddalił jednak właściciela karczmy z żądaniem o udzielenie opieki prawnej na drodze

pro wizoryalnej; — z uwagi, iż według kontraktu dzierżawy, dzierżawca ową obciętą stajnię, która wraz z karczmą pod jednym dachem zostaje, obowiązany był, w razie gdyby się stała niezdolną do użycia, restaurować; — wskutek czego o samowładnym lub bezprawnym uszczupleniu posiadania właściciela karczmy mowy być nie może.

Pytanie zaś, czy zrestaurowanie stajni było odpowiednie i czy zostało dokonane według myśli kontraktu, jak również czy właściciel karczmy, w skutek przebudowania stajni doznał jakiego uszczerbku w dochodach, nie w drodze pro wizoryalnej, lecz na zwykłej drodze prawa rozpoznawane być może.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z d. 1. października 1886 l. 9854). —s.

*Przy oznaczeniu kwoty, jaka urzędnikowi prywatnych zakładów z jego płacy zajętej być może, nie należy brać względu na pobory i dochody, jakie z innych funduszków pobiera.*

Porucznik A., który w skutek odniesionych ran z pensją złr. 300 i z rocznym dodatkiem złr. 200 za skaleczenie w wojnie spensjonowany został otrzymał posadę urzędnika przy kolei żelaznej Karola Ludwika z płacą złr. 700 i z dodatkiem na mieszkanie w kwocie złr. 280.

Wierzyciel porucznika zażądał zajęcia i przyznania mu na własność wszystkich powyższych poborów, o ile roczną kwotę złr. 600 przenoszą, — lecz z żądaniem przez c. k. Sąd obwodowy w Tarnowie i przez Sąd wyższy oddalonym został.

C. k. Trybunał najwyższy zmienił jednak o bydwie niższo-sądowe uchwały i zezwolił na zajęcie i przyznanie na własność wierzycielowi nadwyżki z powyższych poborów w kwocie złr. 240 rocznie; — z uwagi, iż A. przyznał, jako pobiera w charakterze urzędnika kolejowego złr. 700 płacy, zaś na dostarczone mu w naturze mieszkanie w budynku kolejowym, połowa z należitości za mieszkanie w kwocie złr. 140 bywa jemu strącaną, zaś druga połowa

w kwocie złr. 140 wypłacaną. — Tak zatem stósownie do §. 2. ustawy z d. 29. kwietnia 1873 l. 68 Dz. pr. państwa wierzycielowi poręcznika, nadwyżka poborów roczną kwotę złr. 600 przenoszących w drodze egzekucyi prawomocnego nakazu zapłaty przyznaną być musiała. — Dalsze żądanie wierzyciela, ażeby do poborów poręcznika egzekucyi uleż mających, doliczyć jeszcze i jego pensyą emerytalną w kwocie złr. 300 i dodatek za odniesione rany w kwocie złr. 200 nie ma prawnej podstawy; — albowiem §. 2. powołanej ustawy, mówi jedynie o poborach służbowych osób w służbie prywatnej stałe posady zajmujących, — a nie czyni różnicy i nie dopowiada o poborach, jakie dłużnik z innych jakich funduszków pobiera, — zaś dodatek przyznany z powodu ran w wojnie odniesionych, według §. 3. ustawy z d. 21. kwietnia 1882 l. 123 Dz. pr. pań. z pod egzekucyi bezwarunkowo uwolniony został.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z d. 26. paźdz. 1886 l. 8752). —s.

*Rachunki z zarządu majątkiem małoletniego, — pomimo jego upełnoletnienia, — według przepisu §§. 203—216 pat. spadk załatwione być winny.*

Gdy małoletni został upełnoletnionym, doręczono mu rachunek opiekuna z zarządu jego majątkiem, przeciw któremu rachunkowi wniósł upełnoletniony zarzuty.

C. k. Sąd powiatowy w Podgórzu postąpił sobie z zarzutami według przepisu §. 168 ust. sąd., — zaś Sąd wyższy odrzucił wniesione zarzuty, jako niewniesione stósownie do przepisów X. rozdziału ust. sąd. i z uwagi, iż rachunki po upełnoletnieniu wniesione, na drodze spadkowej rozpoznawane być nie mogą.

C. k. Trybunał najwyższy zniósł jednak obydwie niższo-sądowe uchwały i rozporządził, ażeby zarzuty upełnoletnionego przeciw rachunkowi byłego opiekuna z zachowaniem przepisów §§. 203—216. ces. rozp. z d. 9 sierpnia 1854 l. 208 Dz. pr. pań. załatwione zostały; — albowiem pod względem postępowania z rachunkami opiekunów co do

majątku małoletnich i sposobu ich załatwiania zastosowane być winny, bez najmniejszego wyjątku, powyżej powołane przepisy, a nie postanowienia X. rozdziału ustawy sądowej. — Okoliczność zaś, że małoletni został upełnoletnionym, nie uwalnia Sądu nadopiekunczego od obowiązku prawidłowego załatwienia rachunków opiekuna; — w obecnym wypadku tém mniej, gdy upełnoletniony nie złożył oświadczenia pod względem uwolnienia byłego opiekuna od złożenia rachunków.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z d. 19. paźdz. 1886 l. 8184). —s.

*O wymogach wykonalności wyroków Sądów niemieckich w państwie austriackim.*

Biuro wywiadowcze firmy M. w Berlinie zapozwało Józefa H., w Tarnopolu zamieszkałego, przed Sądem urzędującym I. w Berlinie o zapłacenie 40 marek, a uzyskawszy wyrok zaoczny, zażądało po prawomocności uznania wykonalności w Sądzie obwodowym w Tarnopolu.

Po przesłuchaniu stron odmówił Sąd obwodowy w Tarnopolu żądaniu temu uchwałą z 31 lipca 1886 l. 8338, albowiem firma M. nie wykazała, że pierwsze wezwanie na pozew po myśli §§. 150 i 151 część I. tytuł 2. niemieckiej procedury cywilnej pozwanemu kontrahentowi w miejscu kontraktu doręczone zostało a gdy król. pruskie Sądy wyroki Sądów austriackich tylko pod tym warunkiem za wykonalne uznają, jeżeli pierwsze wezwanie pozwanego doręczone mu zostało w miejscu kontraktu, zaś Sądom austriackim na mocy rozp. ministr. z 14 sierpnia 1857 Nr. 153 Dz. u. p. polecono, by ściśle zachowywały zasadę wzajemności, przeto należało wyrok przedłożony uznać za niewykonalny.

Sąd wyższy we Lwowie zatwierdził uchwałę tę orzeczeniem z 7 września 1886 l. 21974; Trybunał najwyższy zmienił niższo-sądowe decyzje i wyrok zaoczny uznał za wykonalny, albowiem co do zastosowania wzajemności stanowczymi są postanowienia §§. 660 i 661 nowej procedury

niemieckiej, obowiązującej od 1 października 1879 \*). — W myśl tych §§. wydany być ma wyrok wykonawczy (*Vollstreckungsurtheil*) bez rozpoznania legalności orzeczenia. W danym razie zachodzą i inne warunki wydania orzeczenia wykonawczego, gdyż w obecnym przypadku rozchodzi się o pretensją, która wedle wyboru powodowej firmy w Berlinie lub w Wiedniu zapłaconą być miała, przeto téż Sąd urzędujący I. w Berlinie po myśli §. 29 niemieckiej procedury cywilnej do wydania wyroku zaocznego był kompetentny, zwłaszcza, że w wyroku potwierdzono, że powód wykazał należyte wezwanie pozwanego przez przedłożenie dokumentu z 15 lipca 1885, a pozwany przy terminie do ustnej rozprawy na dzień 16 października 1885 wyznaczonj

\*) Powołane §§. opiewają jak następuje:

§. 660. Aus dem Urtheil eines ausländischen Gerichts findet die Zwangsvollstreckung nur statt, wenn ihre Zulässigkeit durch ein Vollstreckungsurtheil ausgesprochen ist. Für die Klage auf Erlassung desselben ist das Amtsgericht oder Landgericht, bei welchem der Schuldner seinen allgemeinen Gerichtsstand hat, und in Ermanglung eines solchen — das Amtsgericht oder Landgericht zuständig, bei welchem in Gemässheit des §. 24 gegen den Schuldner Klage erhoben werden kann.

§. 661. Das Vollstreckungsurtheil ist ohne Prüfung der Gesetzmässigkeit der Entscheidung zu erlassen.

Dasselbe ist nicht zu erlassen: 1) wenn das Urtheil des ausländischen Gerichtes nach dem für dieses Gericht geltenden Rechte die Rechtskraft noch nicht erlangt hat; 2) wenn durch die Vollstreckung eine Handlung erzwungen werden würde, welche nach dem Rechte des über die Zulässigkeit der Zwangsvollstreckung urtheilenden deutschen Richters nicht erzwungen werden darf; 3) wenn nach dem Rechte des über die Zulässigkeit der Zwangsvollstreckung urtheilenden deutschen Richters die Gerichte desjenigen Staates nicht zuständig waren, welchen das ausländische Gericht angehört; 4) wenn der verurtheilte Schuldner ein Deutscher ist, und sich auf den Process nicht eingelassen hat, soferne die den Process einleitende Ladung oder Verfügung ihm weder in dem Staate des Processgerichtes in Person, noch durch Gewährung der Rechtshülfe im deutschen Reich zugestellt ist; 5) wenn die Gegenseitigkeit nicht verbürgt ist,

się nie jawił, zaczęłam zarzut pozwanego, że mu wezwanie na pozew doręczone nie zostało, jest zupełnie nieusprawiedliwiony. Wyrok zaoczny zaopatrzone jest nadto klauzulą wykonalności. Wobec tego niższo-sądowe uchwały, jako sprzeczne z ustawą, po myśli dekr. nadw. z 13 lutego 1833 Nr. 2593 Zb. u. s. zmienione być musiały.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 29 grudnia 1886 l. 12611). Str.

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

(Ciąg dalszy).

76  
Okoli-  
czności  
obciąża-  
jące  
w zna-  
czeniu  
§. 322  
pr. k.

W regule do stwierdzenia i ocenienia okoliczności obciążających powołanym jest trybunał także w sprawach przed sąd przysięgłych należących.

Przepis §. 322 pr. k. stanowi wyjątek od tej reguły i jako taki musi być ściśle tłumaczonym. Inna zasada procesu karnego brzmi: że twierdzenie tylko ogólne nie może być nigdy przedmiotem pytań dla przysięgłych, lecz że każde twierdzenie musi być tak sformułowanem, żeby o identyczności przedmiotu pytania i rozprawy nie było wątpliwości i wykluczoną została możliwość, że z dwóch przysięgłych zatwierdzających pytanie, każdy z nich co innego za udowodnione uważa. Z tego wynika, że ogólne okoliczności obciążające w zasadzie nie mogą być przedmiotem pytania dla przysięgłych po myśli §. 322 pr. kar., ponieważ przeważna liczba takich okoliczności, jak mianowicie względne okoliczności obciążające: „według stopnia wpływu (§. 164 ust. k.)“, „według stopnia złośliwości (§. 86 ust. k.)“ itp. nie dozwala sprowadzić ustawowego zuamienia do odpowiedniej podstawy faktycznej w myśl §. 323 al. 3 pr. k. — Należy zatem, mianowicie porównując §. 322 pr. k. z osnową §§. 281 l. 11 i 344 l. 12 pr. k. przyjąć, że przepis §. 322 pr. k. stosuje się tylko do takich wypadków, w których przez faktyczne, wyraźne (namentlich) w ustawie karnej



przytoczone, a więc szczegółowo oznaczone momenta, uzasadnioną jest zmiana zakresu lub rodzaju kary (Strafsatz oder Strafart), jak to ma np. miejsce przy zbrodni rozboju i podpalenia; że natomiast w tych wypadkach, w których ustawa karna posługuje się ogólnym wyrazem „wśród szczególnie obciążających okoliczności”, §. 322 pr. k. nie wymaga postawienia przysięgłym pytania co do istnienia takich ogólnych i bliżej nieoznaczonych okoliczności obciążających, lecz pozostawia trybunałowi samoistne ocenienie okoliczności, wśród których czyn spełniono i wymiar kary w granicach odnośnego przepisu karnego.

To samo zapatrywanie się na znaczenie §. 322 pr. kar. znajdujemy w motywach projektu rządowego do procedury karnej.

(Orz. z d. 28. listop. 1885 l. 12354 Dz. r. 102).

Przez słowa „wśród szczególnie obciążających okoliczności” ostatniego ustępu §. 184 ust. kar. — ustawa nie ustanowiła nowego i odrębnego zakresu kary (Strafsatz). 77.

Kara za spełnienie.

(Orz. jak wyżej).

Dając oświadczenie w §. 18 al. 4 ustawy z 15. marca 1883 Nr. 39 Dz. p. p. do uzyskania koncesyi na wykonywanie przemysłu wymagane, gmina spełnia czynności rządowe, zatem członkowie reprezentacji gminnej (naczelnik gminy, radny) mogą się tutaj dopuścić zbrodni wzięcia podarunków (§. 101 ustęp 2 i §. 104 ust. k.). Albowiem ustawa nie rozróżnia własnego od poruczonego zakresu działania gminy i wystarcza, że dotycząca osoba, jeżeli jej przyznanym ma być charakter urzędnika w znaczeniu §. 104 ust. k., ma spełnić czynności rządowe. Do czynności rządowych należą te, które dotyczą spraw ogółu lub pewnego koła obywateli państwa. Koncesjonowanie przemysłu dotyczy interesu gminy, jeżeli się weźmie na uwagę skutki nadania koncesyi i jej wykonywanie. Skoro zaś §. 18 ustawy z 15. marca 1883 Nr. 39 Dz. p. p. przed nadaniem koncesyi wymaga oświadczenia gminy, które 78.

Przekupienie członków reprezentacji gminnej

jest istotną podstawą koncesyi, zatem dając takie oświadczenie gmina spełnia czynność rządową.

(Orz. z d. 5. grudnia 1885 l. 11272 Dz. r. 103).

79. Pouczenie przyświegłych o prawie Pouczeniem o prawie, w znaczeniu §. 325 pr. k., jest tylko objaśnienie ustawowych znamion przestępstw znaczenia prawnych wyrazów w pytaniach. Słowa przewodniczącego w resumé: „Ta (w pytaniu dodatkowem zamieszczona) okoliczność obciążająca nie ma w danym wypadku zastosowania“, „takie niebezpieczne okoliczności nie odnoszą się do zarzuczonego oskarżonemu złośliwego działania“, nie są pouczeniem prawnem w znaczeniu §. 325, lecz objawieniem osobistego zdania przewodniczącego o okolicznościach będących przedmiotem pytania.

(Orz. z d. 5. grudnia. 1885. l. 11282 Dz. rozp. 104).

80. Kara przy gwałcie publ. z §. 85 ust. kar. Odnośnie do ustępu *b* i *c* §. 85 ust. kar. kara z 1 ustępu §. 86 ust. kar. zagrożoną jest na wypadek, gdy skutek złośliwego uszkodzenia cudzej własności mogło powstać niebezpieczeństwo dla życia, zdrowia i bezpieczeństwa ciała ludzkiego lub w znaczniejszych rozmiarach dla cudzej własności. — Natomiast wyższy wymiar kary z 2 ustępu §. 86 ust. kar. ma zastosowanie, gdy te dalsze niebezpieczne skutki rzeczywiście nastąpiły. Ten 2 ustęp §. 86 ust. nie ma zatem zastosowania przy zbrodni z ustępu *a* §. 85 u. k., albowiem nie ma tutaj dalszych szkodliwych skutków dokonanego uszkodzenia cudzej własności.

(Orz. jak wyżej).

81. Granice fantowania przez leśnych. Fantowanie przez strażników leśnych innych przedmiotów, prócz wymienionych w §§. 55, 56 i 63 ustawy lasowej z 3. grudnia 1852 Nr. 250 Dz. p. p. (narzędzi i owoców przestępstwa), nie może być uważanem za akt wykonania urzędu lub pełnienia służby (§. 81 ust. kar.), ponieważ przechodzi granice atrybucyi straży leśnej. Prawo prywatnego fantowania w celu zabezpieczenia zwrotu szkody, nie przysługuje straży leśnej, z wyjątkiem zajęcia zwierząt w myśl §. 63 ustawy lasowej; nie można też tego prawa wywnioskować z ustawy o ochronie kultury krajowej (ust. z 16.

czerwca 1872 Nr. 84 Dz. p. p.). Ponieważ zaś w danym wypadku zafantowanie czapki oskarżonego nie leżało w zakresie urzędowego uprawnienia strażnika leśnego, przeto czynność tego ostatniego nie posiadała cechy urzędowej w znaczeniu § 81 ust. kar.

(Orz. z d. 14. grudnia 1885 l. 10041 Dz. r. 105).

Przy karygodnym usiłowaniu (§. 8 ust. kar.) nie wymaga się wprawdzie rzeczywistego naruszenia prawnego dobra, lecz zachodzić musi przynajmniej niebezpieczeństwo tego naruszenia (Gefährdung). Takie niebezpieczeństwo tylko wówczas jest wykluczonym, jeżeli użyto środka do dopięcia celu zupełnie i bezwarunkowo (in abstracto) nie przydatnego.

(Orz. z d. 19. grudnia 1885. l. 11986 Dz. rozp. 106).

Sprawca nie jest wolnym od kary za usiłowanie, choćby do przerwania rozpoczętego działania przyczyniła się w części jego własna wola.

W §. 8 ust. kar. prócz niemożności sprawcy jest mowa także o obcej przeszkodzie, przez co rozumieć należy tylko takie zdarzenie, którego usunięcie do dokonania przestępstwa jest potrzebnem, lub się sprawcy potrzebnem wydaje, a więc zdarzenie stawiające sprawcę przed alternatywą: albo chcieć i spróbować usunięcia przeszkody lub zaniechać przestępstwa. W każdym z tych wypadków potrzebnem jest działanie woli sprawcy, a przecież w razie, gdy zaniechał dokonać przestępstwa w przypuszczeniu, choćby mylnem, iż jego fizyczny ustrój, siła lub zręczność do usunięcia przeszkody nie wystarczą, o dobrowolnym odstąpieniu nie ma mowy.

(Orzeczenie jak wyżej).

Fałszywy zarzut uczyniony żandarmowi, że podczas służby był nieco podchmielonym (etwas angestochen gewesen, einen leichten Schwips gehabt) nie mieści zarzutu zbrodni potwarzy (§. 209 ust. kar.), lecz jedynie zarzut niehonorowego postępku (§. 488 ust. kar.). Z porównania ze sobą §§. 231, 233, 268, 269 lit. g wojskowego kodeksu karnego wynika bowiem niewątpliwie, że słowo „podpił sobie (berauscht) z §.

Usiłowanie;  
przynajmniej  
niebezpieczeństwo  
środka.

83.

Usiłowanie.  
Odstąpienie  
dobrowolne.

84.

Podchmielenie  
nie żandarma.

231 należy brać w znaczeniu potocznej mowy. Nie każda zatem zmiana w usposobieniu i zachowaniu się wskutek użycia napoju ma być uważaną za „Berausung“ w znaczeniu wojs. kod. kar. zwłaszcza, jeżeli zdolność pełnienia służby nie doznała przez to uszczerbku.

(Orz. z d. 25. września 1885 l. 7859. Dz. rozp. 108).

85. Według słów i ducha §. 173 ust. kar. przy kwalifikacji kradzieży ma być tylko ta wartość uwzględniona, jaką skradziona rzecz miała sama przez się i ze względu na szkodę okradzionemu bezpośrednio wyrządzoną. Krzywda, jakiej okradziony w dalszym następstwie czynu doznał, nie wchodzi tutaj w rachubę.

(Orzeczenie z d. 27. listopada 1885 l. 11032. Dz. rozp. 109).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

(Ciąg dalszy).

89. Przepisy o podatku domowym nie zawierają postanowienia, czy w razie zapłaty podatku, który w ogóle lub pod względem wymiaru uznany został za przeciwny przepisom, nastąpić winien zwrot kwoty nienależnie zapłaconej. Z tego jednak nie wynika bezwzględna niedopuszczalność zwrotu. Wnosząc „per analogiam“ z zasady przyjętej w innych normach podatkowych i należyściowych, zwrot taki jest dopuszczalny, zawisł jednakże od tego, ażeby zwrotu tego się domagano zapomocą odpowiednich środków prawnych t. j. zapomocą rekursu w przepisany toku instancyi a gdy ta droga jest wyczerpaną, zapomocą zażalenia do Trybunału administracyjnego. Dopiero jeżeli wskutek przedsięwziętych środków prawnych zostanie orzeczonem, że podatek w ogóle lub pod względem wysokości wbrew ustawie wymierzony został,

są władze skarbowe obowiązane „z urzędu“ zarządzić odpisanie względnie zwrot (zapłaconego) podatku.

(Orz. z d. 6. kwietnia 1886 l. 876 Budw. 2995).

Budynek, zawierający ubikacye uwolnione od kwaterunku, a którego wszystkie inne lokale przeznaczone są stale na potrzebę kwaterunku wojskowego, uwolnione są od podatku domowego (§. 10 i 18 ust. z d. 11. czerwca 1879 l. 93 Dz. p. p.).

Do §. 18  
u. kwat.

(Orz. z d. 6. kwietnia 1886 l. 975 Budw. 2999).

Przy zakładaniu list wyborczych nie należy uwzględniać kwot podatkowych przypadających od realności i przedsiębiorstw, które leżą w obrębie obszaru dworskiego.

91.  
Listy  
wy-  
borcze.

(Orz. z d. 7. kwietnia 1886 l. 1002 Budw. 3000).

O ile prawo wyborcze zawisło od podatku, tylko rzeczywiście płacony podatek może być brany w rachubę; wliczanie idealnego podatku domowo-czynszowego (od domów uwolnionych od podatku tego) przy układaniu listy wyborczej jest nieuzasadnione.

(Orz. jak 91).

Dzień, w którym nastąpiło obwieszczenie wyborów gminnych, winien być wliczony do 8 dni wymaganych w §. 17 ord. wyb. dla gmin; obwieszczenie to naznacza bowiem termin przedsięwzięcia wyborów, a nie termin do wniesienia pewnych środków prawnych (jak np. przy reklamacyach).

93.  
Obwie-  
szczenie  
wybo-  
rów  
gmin-  
nych

(Orz. z d. 7. kwietnia 1886 l. 1003 Budw. 3091).

Posiadacze prawa polowania nie mogą być skazani na ponoszenie kosztów postępowania w sprawach o szkody przez zwierza wyrządzone, jeżeli poszkodowani z pominięciem drogi układow, spowodowali komisyonalne oszacowanie szkody. (§. 15 pat. z r. 1786).

94.  
Koszta  
postępo-  
wania  
w spr.  
szkody  
przez  
zwierzę-  
ta wy-  
rządzo-  
nej.

(Orz. z d. 8. kwietnia 1886 l. 984 Budw. 3002).

Pod względem nabycia prawa swojszczyzny, praktykantów podatkowych nie można uważać „za urzędników podatkowych“ (rozp. min. skarbu z d. 25. paźdz. 1853), nie mogą oni przeto być wliczani do kategorii stałych

95.  
Do usta-  
wy  
o swoj-  
szczy-  
znie.

urzędników państwowych (§. 42 pat. z d. 24. kwietnia 1859).

(Orz. z d. 8. kwietnia 1886 l. 983 Budw. 3003).

96. Spory w sprawach przemysłowych rozpoczęte za  
Spory  
w spr.  
przemysłowych działania ustawy z r. 1859 winny być rozstrzygane  
 podług téjże ustawy.

(Orz. z d. 8. kwietnia 1886 l. 982 Budw. 3004).

97. Prawo swojszczyzny, nabyte przez objęcie posady  
Do  
ustawy  
o swoj-  
szczy-  
źnie. stałego nauczyciela w pewnej gminie, nie gaśnie wskutek usunięcia z téjże posady; ustawa nie zna bowiem zgaśnięcia przynależności bez nabycia tego prawa w innej gminie (§. 17 ust. 3. grudnia 1863 l. 105. Dz. p. p.).

(Orz. z d. 9. kwietnia 1886 l. 894 Budw. 3005).

98. Wystawienie certyfikatu przynależności nie może być uważane za przyjęcie do związku gminy; przyjęcie to nastąpić może tylko za uchwałą rady gminnej.

(Orz. jak 97).

99. Przy wymierzaniu taksy wojskowej (ust. z d. 13. czerwca 1880 l. 70 Dz. p. p.) uwzględniane być mają  
Taksa  
wojsko-  
wa. stosunki majątkowe z tego roku, za który wymierza się takse.

(Orz. z d. 9. kwietnia 1886 l. 893 Budw. 3006).

100. Rodzice są do płacenia taksy wojskowej za syna tak długo obowiązani, jak długo syna według postanowień prawa cywilnego obowiązani są utrzymywać (§. 4 ust. o taks. wojsk.), a gdy obowiązek ten według §. 141 ust. cyw. nie ustaje z chwilą pełnoletności syna, lecz wtedy, gdy tenże „sam wyżywić się jest w stanie“, do téj też chwili rodzice (subsdydarnie) za syna takse wojskową opłacać winni.

(Orz. jak 99).

101. Ulgi ustawnicze przy wymiarze należytości od  
Należy-  
tość  
przeno-  
sna. przeniesienia własności realności z rodziców na dzieci, mają zastosowanie w tym jedynie wypadku, jeżeli przeniesienie własności jest nieodpłatne. (§. 3 rozp. ces. z d. 19 marca 1853 l. 53 dz. p. p.)

(Orzec. z d. 13 kwietnia 1886 l. 948 Budw. 3010).



Od wekslu, płatnego „za okazaniem“ lub w pe- 102.  
 wien czas po okazaniu, podpadającego opłacie wedle Należ.  
 stempl.  
 od  
 weksli.  
 skali I, winna być należność wedle skali II uzupe-  
 nioną w pierwszym dniu po upływie 6 miesięcy od  
 dnia wystawienia, jeżeli w tym terminie wekslu do za-  
 płaty nie przedstawiono. (§. 4 lit. a. i §. 5 ust. z d.  
 8 marca 1876 l. 26 dz. p. p. i uwaga 1 do poz. tar. 113).  
 (Orzeczenie z dnia 13 kwietnia 1886 l. 968  
 Budw. 3011).

Obowiązek dowodu, że weksel płatny „a vista“ 103.  
 w przeciągu 6 miesięcy od daty wystawienia prezen-  
 towany był do zapłaty, ciąży na osobie do opłaty na-  
 leżności obowiązanój. (§. 24 i 5 wyżej cyt. ust.)  
 (Orzec. jak 102).

Obowiązek zgłoszenia aktu prawnego podlegają- 104.  
 cego opłacie należności ciąży na obu stronach kon- Zgło-  
 szenie  
 aktu do  
 wymia-  
 ru na-  
 leżno-  
 ści.  
 traktujących, nawet jeżeli jedną ze stron jest gmina  
 i akt zawarty został w urzędzie gminnym; w tym bo-  
 wiem wypadku akt zawarto z (mit) gminą a nie przed  
 (bei) jój reprezentacją — nie ma zatem zastosowania  
 §. 44 lit. a. ust. o należ. lecz §. 44 lit. c.

(Orzeczenie z dnia 13 kwietnia 1886 l. 969  
 Budw. 3012).

Zasądzony za zawinioną krydę nie może uchodzić 105  
 w rozumieniu ustawy gminnej za osobę o nieskazitel- Wyda-  
 lenie  
 z gmi-  
 ny.  
 nym żywocie.

(Orzeczenie z dnia 14 kwietnia 1886 l. 1065  
 Budw. 3014).

Prawo wydalania służy gminie tylko przeciwko 106.  
 obcym, nie zaś przeciw przynależnym lub uczestnikom  
 gminy (§§. 6, 9 i 10 ust. gmin.)

(Orzec. jak 105).

Oznaczenie placu targowego nie przysłuży władzy 107.  
 gminnej we własnym zakresie działania, lecz władzy Plac  
 targowe.  
 politycznej krajowej o ile mianowicie przytém publiczne  
 względy sanitarne i komunikacyjne wchodzi w rachubę.

(Orzeczenie z dnia 16 kwietnia 1886 l. 1085  
 Budw. 3018).

108. Przydzielenie kompleksu gruntów jako „Enclave“ do polowania na gruntach otaczających tenże, zawisło od tego, by kompleks ten zupełnie przez rzeczony grunta był otoczony.

(Orzeczenie z dnia 16 kwietnia 1886 l. 1084 Budw. 3020).

109. Górnictwo. Wedle postanowienia §. 170 powsz. ust. górniczej winny roboty górnicze tak być wykonywane, by własność osób trzecich ile możności zabezpieczoną była przeciw wszelkiemu naruszeniu. Z postanowienia tego i §. 222 cyt. ust. wynika, że górnictwo powinno być tak wykonywane, by prawa osób trzecich nie były naruszane, że zatem posiadacz kopalni winien przedsięwziąć wszelkie środki ostrożności, jakie wedle ludzkiej rachuby (*nach menschlicher Voraussicht*) naruszeniu praw osób trzecich zapobiedz są w stanie.

(Orzeczenie z dnia 17 kwietnia 1886 l. 815 Budw. 3021).

110. Podatek dochodowy tow. zalicz. i gosp. Wedle (§. 2) ustawy z dnia 27 grudnia 1880 l. 151 Dz. p. p. zawierającej postanowienia o opodatkowaniu dochodów towarzystw zaliczkowych i gospodarczych, winny kwoty, rozdzielane całemu zarządowi i całej radzie nadzorczej (ponieważ mają charakter tantyczny) tudzież dotacje funduszu rezerwowego, być uważane za część czystego dochodu; stanowią one zatem część podstawy wymiaru podatku.

(Orzeczenie z dnia 20 kwietnia 1886 l. 970 Budw. 3023).

111. Należ. od terminatek Terminatka (*Schlussbrief*) przez obie strony kontraktujące podpisana, nie podpada pod pojęcie korespondencyi (handlowej), jako jednostronnego oznajmienia pisemnego, lecz nosi na sobie cechy pisemnej umowy. Nie ma tu przeto zastosowania §. 9. ust. z d. 29 lutego 1864 l. 20 dz. p. p. o warunkowej wolności od opłat korespondencyj kupieckich.

(Orzeczenie z dnia 20 kwietnia 1886 l. 972 Budw. 3025).

Do uiszczenia należitości od aktów prawnych 112.  
 dwustronnie obowiązujących, są obie strony niepo- Solidar-  
ny obo-  
wiązek  
uiszcze-  
nality.  
skarb.  
 dzielnie obowiązane. A gdy nie istnieje żadne po-  
 stanowienie w tym kierunku, by organa finansowe  
 przy tego rodzaju aktach od obu kontrahentów „pro-  
 rata“ ściągaly należitość, wypływa z pojęcia solidar-  
 darności (§. 891 u. c.) uprawnienie tych organów do  
 poszukiwania całej całej należitości „albo na wszyst-  
 kich albo na niektórych ze współdłużników w całości  
 lub w częściach albo też na jednym ze współdłużni-  
 ków“ według swobodnego wyboru tych organów skar-  
 bowych.

(Orzec. jak 111).

Austryackie uniwersytety są zakładami państwo- 113.  
 wymi i podlegają pod względem urządzenia i admini- Uniwer-  
sytety.  
 stracyi dotyczącej władzy centralnej.

(Orzeczenie z dnia 21 kwietnia 1886 l. 1139  
 Budw. 3026).

Dodatki które wraz z podatkami uiszczane być 114.  
 winny, mogą być tam tylko przypisywane i pobierane, Dodatki  
do po-  
datku.  
 gdzie podatek sam zostaje przypisany.

(Orzeczenie z dnia 21 kwietnia 1886 l. 1155  
 Budw. 3027).

Przeciw orzeczeniu krajowej władzy skarbowej, 115.  
 mocą którego podatek wymierzony został z wyklucze- Wymiar  
podatku  
 niem drogi dalszego rekursu użyty być może tylko je-  
 den środek prawny, t. j. zażalenie do Trybunału admi-  
 nistracyjnego.

(Orzeczenie z dnia 28 kwietnia 1886 l. 976  
 Budw. 3029).

(D. c. n.)

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

## ZAPISKI LITERACKIE.

Dr. Dominik Ullmann, *Das österreichische Civilprocessrecht*. Praga i Lipsk; Tempsky i Freytag; 1887. Wydanie drugie, str. XXXII. i 755.

Wydanie pierwsze pojawiło się w r. 1885. Rychłe ukazanie się drugiego świadczy najlepiej o pożyteczności i poczytności tego dzieła. W przedmowie do tego wydania mówi autor, że po troskliwem przejrzeniu poprzedniego, widział się spowodowanym do mnogich uzupełnień. Jest ich jednak bardzo niewiele. Znaczniejsza objętość niniejszego wydania o 200 stronic więcej, tłómaczy się przeważnie większym i lepszym drukiem. Dr. M. Fierich mówi o tém dziele w poglądzie na literaturę procesu cywilnego w r. 1886 („Przegl. sąd. i administr.“ z r. b. zeszyt I, str. 27): że jest znakomitym podręcznikiem procesu cywilnego. Więc tylko podręcznikiem, ale za to znakomitym. Lecz przez to nie należy rozumieć, że książka p. Ullmana jest pozbawiona wartości naukowej. Czas już bowiem, aby się raz ustaliło przekonanie, że książka prawnicza albo jest dobrą albo złą. Do téj ostatniej kategorii należą wszystkie t. z. podręczniki praktyczne, bo nawet zbiory ustaw powinny być umiejętnie ułożone. Podobnie Windscheid dzieli prawników na dobrych i złych, a nie, jak u nas to ciągle jeszcze popłaca: na teoretyków i praktyków, zaliczając do ostatnich rzemieślników prawa, którzy o teorii nic nie wiedzą, lub, co gorsza, nic wiedzieć nie chcą. Wprawdzie coraz mniej takich cyników, gardzących wyskokiem wiedzy a poprzestających na wodzie własnych konceptów, bo coraz w szerszych kołach naszego prawnictwa rodzi się potrzeba nauki, — téj nauki, która prawo nasze stworzyła, i sama jedna zdolna oświetlić ciemne krużganki praktyki. Nasze pismo fachowe najlepszym tego dowodem a zarazem nadzieją, że wnet będzie lepiej i może prędzej, aniżeli się tego spodziewamy.

Podręcznik, tak zwięzły i zbity jak niniejszy, rejestruje tylko rezultaty naukowych dociekań, co najwyżej o tyle je uzasadniając, aby, jak się Autor w przedmowie wyraża, dla praktyka nie był bezwartościowym.

Wartość naukowa podręczników polega przeważnie na systemie, którego się autor trzyma. Musi on być naukowo uspra-

wiedliwiony, co dopiero wtedy się uda, gdy prawo pozytywne, które wyklada, będzie w nim tak uszykowane, iżby nawet bez obszernych naukowych objaśnień, w należytem i prawdziwem świetle, czyli w świetle prawdziwej nauki nam się przedstawiło. Autor zapowiada w przedmowie, iż tam, gdzie się tego okazała potrzeba, poświęcił ściśle systematykę łatwiejszemu pogładowi i zwiezłości. Nie pojmujemy podobnej koncesji kosztem nauki, która przedewszystkiem umożliwi pogladowe i zwiezle traktowanie danego prawa pozytywnego, a to z przyczyny wyżej podanej, że dopiero nauka, ściśle z przedmiotem (tęu lub owem prawem pozytywnem) zespolona, system odpowiedni wytworzyć zdoła. Z tego więc punktu widzenia jasną jest rzeczą, iż prawo austryackie potrzebuje swego własnego systemu naukowego, bo, zdaniem naszym, niema jednego i jednolitego systemu, do którego by każde prawo pozytywne włoczyć się dało. Mimo to jednakowo nie przeczymy istnieniu, albo raczej potrzebie ułożenia pewnego systemu ogólniejszego w celu wysledzenia i oznaczenia punktów wytycznych, -- w ogóle głównego kierunku badania kwestyi, w zakresie każdego prawa procesowego cywilnego zasadniczych i żywotnych. Lecz właśnie w tym względzie nie zapanowała jeszcze zgoda w nauce naszego przedmiotu; my procesualiści jeszcze nie jesteśmy tak szczęśliwi jak cywiliści, którzy już mają pewny i bity gościniec zbudowany. My ciągle jeszcze musimy szukać właściwej drogi, błędząc po manowcach i przedzierając się przez gąszcze przesądów i pomyłek. A jednak nasza nauka jest najstarszą siostrzycą między prawnymi. Już w XII. wieku pojawiła się pierwsza systematyczna książka o procesie cywilnym sławnego Bulgarusa („Summa de iudiciis“); ale prawdy naukowe dopiero z początkiem bieżącego stulecia zaczęły się wyklówać. I dziś one jeszcze zupełnie na jaw nie wyszły, a to z tej prostej przyczyny, żeśmy jeszcze dotąd nie zgodzili się na odpowiednią systematyczną analizę. Dość porównać systemy Gönnera, Wetzella, Endemanna i A. Mengera, tak od siebie różne i między sobą sprzeczne, aby się przekonać, że w tej mierze zaledwie początek zrobiony, i to jeszcze kwestya, czyli szczęśliwy. Na jedno tylko łatwo się dotąd zgodzono: że mianowicie należy osobny i samoistny poświęcić rozdział podmiotom procesu cywilnego, czyli nauce o sądach i stronach spór wiodących, a z tą ostatnią połączyć rzecz o zastępstwie, i że temu wykladowi należy się w systemie pierwsze miejsce po naukach wstępnych. W książce niniejszej mieści się ona w części I. (str. 19 - 90), i jest nie tylko dobrze i wyczerpująco, ale nadto w szczęśliwie obranym porządku przedstawioną. Szczególnie tyczy się ta uwaga rozdziału I. tytułu I., zawierającego naukę o właściwości sądów.

Przed lub po tej nauce powinno być w systemie osobne

wyznaczone miejsce dla przedmiotu procesu cywilnego, jak to np. uczynili: Endemann (Syst. §. 2.), Bayer (Vorträge, §. 13). Autor, za przykładem A. Mengera (Syst. §. 17), wplata rzecz tę w naukę o właściwości sądów cywilnych (§§. 15—18). Przez to nietylko że powstaje luka w systemie, z powodu, że obok nauki o podmiotach, logicznie nauki o przedmiocie spodziewać się wypada, ale nadto rzecz o właściwości przybiera większych, aniżeli się jej należy, rozmiarów. Naszém zdaniem należy do niej rzecz o rozdzieleniu spraw cywilno-sądowych między sądy cywilne, ze względu na różne tychże kategorie i na przydzielone im obszary terytoryalne, tak że o przedmiotowém zakresie jurysdykcji procesowej sądów cywilnych osobno traktować należy. Istnieje bowiem ścisła łączność między sądem cywilnym i sprawą cywilno-sądową sporną. Sprawa staje się sporną przez to, że jest traktowaną w procesie cywilnym, zaś proces cywilny tylko w sądzie cywilnym jest możliwy. Ztąd proces cywilny ma swój przedmiot, który dla tego tylko należy do kompetencji sądów cywilnych, że jest przedmiotem procesu cywilnego. Natomiast nie ma tego ścisłego związku między przedmiotem a sądem cywilnym, z powodu, że do tych sądów nie tylko że nie wszystkie sprawy prywatne sporne należą, ale nadto należą do niego niektóre sprawy *juris publici*“, jakoto: niektóre sprawy patronackie (§. 1471 u. c. i §. 33 u. z 7 maja 1874) i skargi samoistne na podstawie prawa procesowego cywilnego (np. §§. 205, 206, 549, 250 u. s.). O tych ostatnich autor wcale nie wspomina, a nadto popełnia tę pomyłkę, że utrzymuje, iż do sądów cywilnych należą jedynie sprawy, które „wyłącznie według prawa prywatnego winny być rozpoznawane“. To nie byłoby prawdą nawet wtedy, gdybyśmy przyjęli, że sprawy patronackie należą do sądów cywilnych tylko co do kwestyj, ustawą cywilną objętych, tudzież przytoczone wyżej sprawy i skargi procesowe nie jako główne, lecz jako uboczne mają być uważane. I tak np. w przypadku §. 1489 u. c. może sąd cywilny znaleźć się w położeniu rozstrzygnięcia kwestyi, czyli czyn jaki jest lub nie jest zbrodnią, oczywiście ze stanowiska prawa karnego, a nie cywilnego.

Po załatwieniu się z podmiotami procesu cywilnego (część I.), dzieli autor dalszą naukę na dwie jeszcze części, z których jedną (część II.) przeznaczają dla nauki o postępowaniu sporném (*Streitverfahren*), zaś ostatnią (część III.) dla postępowania egzekucyjnego.

W części II. rozpoczyna się rzecz o sporze prawnym w ogólności (tytuł pierwszy) wykładem t. zw. sterujących zasad procesu cywilnego. Zamieszczając takowy w części, poświęconej li okresowi rozpoznawczemu, autor ogranicza panowanie



tych zasad do tego okresu. Wprawdzie nikt nigdzie nie utrzymywał, że np. zasady wysłuchania obydwóch stron, ustności i jawności, odnoszą się zarówno do okresu rozpoznawczego i egzekucyjnego. Ale zazwyczaj tak bywa, że się je przedstawia w części ogólniej, przez co mylnie może powstać pojęcie, że one są podstawami całego procesu. Tymczasem one nawet nie obowiązują we wszystkich częściach postępowania rozpoznawczego, chociaż bardzo obfita literatura t. zw. „Maximenliteratur“ rozszerzyła i ugruntowała wiarę, że całym okresem rozpoznawczym rządzi t. zw. zasada wolnej rozprawy („Verhandlungsmaxime“), której wyrazem formułka: *ne procedat iudex ex officio*. Jest ona niewątpliwie dla procesu konieczną, bo nakazaną istotą przedmiotu procesu cywilnego, którym przedewszystkiem są pozbywalne prawa prywatne. A jednak analizując bliżej części składowe procesu, trzeba, zdaniem naszym, dojść do przekonania, że nie cały okres rozpoznawczy na nią zbudowany. Heyssler w słynnej monografii o warunkach zaistnienia procesu („Processvoraussetzungen“ Grünhuta „Zeitschr.“ t. I.), badając formalne wadliwości procesu, przedstawia nam patologią procesu chorego. Nam się zdaje, że również istnieje potrzeba anatomii procesu zdrowego, aby raz dojść do należytego poznania warunków jego żywotności i siły. Wtedy, między innymi, może poznamy, że t. z. zasada wolnej rozprawy nie ożywia całej rozprawy rozpoznawczej, lecz tylko tę jej część, którą nazywamy sprawą główną, tudzież sprawy uboczne w celu uzyskania i odzyskania prawa do działania w procesie. Natomiast o ile przedmiotem postępowania są kwestye dopuszczalności czynności stron spór wiodących, tudzież istnienia aktów procesowych (nieważności) prawidłowo i przeważnie panuje zasada postępowania z urzędu. Niemniej też w zakresie sprawy dowodowej ma obecnie ta zasada stanowczą przewagę, odkąd większość dowodów może być przez sąd z urzędu nakazana i wprowadzona. Zdaje nam się przeto, że w celu dokładnego zrozumienia rzeczy możnaby rozprawę rozpoznawczą rozdzielić na cztery kategorie spraw, jakoto: główną, uboczne (o uzyskanie lub odzyskanie prawa działania), procesową (dopuszczalności i nieważności aktów procesowych), i w końcu dowodową. Pierwsze dwie opierają się na zasadzie wysłuchania obydwóch stron i wolnej rozprawie, w trzeciej z reguły obydwóch tych zasad nie ma, zaś w ostatniej zasada wolnej rozprawy nie zawsze jest regułą.

Autor nie idzie za tą metodą, nigdzie zresztą dotąd niezastosowaną, lecz trzyma się zwykłej, chociaż wcale jeszcze nieutartej. Zapaliwszy pochodnię zasad głównych, kroczy naprzód przez analizę czynności sądowych i stron procesowych, by wkońcu dojść do ich syntezy, — do procesu jako całości.

Czynności stron spór wiodących rozróżnia, jak to się zwykle dzieje, na zaczepne, odporne i dowodowe. Tytuł drugi tój części kończy się przedstawieniem sposobów załatwienia procesu.

Wypadałoby jeszcze się zatrzymać na pierwszym rozdziale tego tytułu, który zawiera rzecz o zaistnieniu stósunku spornego („Streitverhältniss“). Autor tu się trzyma metody, którą możnaby nazwać kombinacją różnych w tój mierze objawionych zapatrywań. Od Bülowa i i. wziął to, że uzasadnienie procesu dokonywa się przez prawomocną dekretacją pozwu, a lityskontestacja jest tylko początkiem sporu, nie zaś procesu; od Degenkolba, Wacha i i. teorią o obowiązku pozwanego *ad litem contestandam*, jakoteż krytykę teorii warunków procesowych Bülowa. Wykład tych kwestyi nie jest zadawalniający. Autor wygłasza tu różne oderwane tezy, bez należytego uzasadnienia. A tymczasem rzecz ta, zupełnie nowa, będąca przedmiotem ożywionej dyskusyi, którój ani rezultatu ani końca jeszcze przewidzieć niepodobna, nie znosi apodyktycznego i dogmatycznego traktowania. Trochę więcéj tekstu i czcionek dla wykładu i krytyki było niemal koniecznością.

W tytule trzecim rozwija autor przebieg procesu, ograniczając się do postępowań zwyczajnych, według powszechniej ustawy sądowej józefińskiej i galicyjskiej. Potém dopiero przechodzi kolejno, w porządku historycznym, wszystkie procedury nadzwyczajne, zaznaczając różnice między nimi a procesami zwyczajnymi. W części zaś trzeciej przedstawia postępowanie egzekucyjne łącznie, poglądowo i porównawczo, według wszystkich procederów. Ta część trzecia przez to właśnie najlepiej wypadła, chociaż cała książka, jako owoc wytrwałej i sumiennój, a przytém umiejętnej pracy, odznacza się wielką obfitością treści obok zwięzłości i jasności wykładu, — wyczerpuje ogromny przedmiot zupełnie, i to nietylko materyał prawodawczy, lecz zarazem i praktykę sądową, niemniej udziela cennych, choć dla profana nie zawsze wystarczających informacyi naukowych; słowem jest znakomitym podręcznikiem. *Bálasits.*

---

Schulte Johann Friedrich Prof. Dr. *Lehrbuch des katholischen und evangelischen Kirchenrechts nach dem gemeinen Rechte, dem Rechte der deutschen Länder und Oesterreichs. 4. Aufl. des kathol. 1. des evangel. gr. 8. (XVI. 559 S.) Giessen, 1886.* Verlag von Emil Roth. 12 Mk.

Znaczenie Schultego w nowszej literaturze prawa kanoicznego wiadome jest nawet tym, co się nauce tego prawa specjalnie nie poświęcają.

Wiadomo też powszechnie, że do r. 1870 prym pomiędzy katolickimi kanonistami niemieckimi -- a nawet europejskimi -- niezaprzeczenie miał Schulte, który dzięki swojemu olbrzymiemu talentowi i mrówczej pracowitości, stojąc na gruncie ściśle katolickim, ołśnił świat literacki w krótkim przeciągu czasu szeregiem znakomitych płodów swojego pióra ku niezmiernej chwale niemieckiej nauki.

Od czasu soboru watykańskiego Schulte przeobraził się; odrzucając uchwały tego soboru oderwał się od jedności kościoła katolickiego; wraz z innymi przejął się duchem negacyi; stanął z Döllingerem w pierwszym szeregu czynnej opozycyi i z gorliwego obrońcy sprawy katolickiej stał się za jednym zamachem równie gorliwym poplecznikiem tego wszystkiego, co miało odtąd na szkodę wyjść kościołowi katolickiemu.

Wówczas to powstał t. z. „kościół starokatolicki“, któremu miano takie nadano z inicjatywy Schultego.<sup>1)</sup>

Zrazu wybuchła walka na pióra; Schulte i inni publikowali coraz ostrzejsze artykuły polemiczne, lecz niebawem znaleźli się potężni opiekunowie nowej sprawy, co żelazną ręką postanowili wesprzeć propagandę i kościół katolicki choćby w granicach państwa niemieckiego zdławić. Powstał „Kulturkampf“ straszny, brutalnie namiętny! Scisłym węzłem przyjaźni związanym zaczępnikom zdawało się, że godziny kościoła katolickiego są policzone, — znęcając się, tryumfowali... Atoli na próżno. Po kilkunastu latach nie widząc żadnych trwałych rezultatów walki mieczem, paragrafem i piórem popieraną, poczęli sprzymierzeńcy spoglądać na siebie nieufnym okiem: pokładane wzajemne nadzieje zawiodły, węzły przyjaźni rozluźniały się coraz bardziej i żelazny opiekun opuścił z urąganiem pupilów -- pozostawiając ich swojemu losowi. W oczach naszych „Kulturkampf“ słabnie, a szeregi „starokatolickie“ topnieją gwałtownie.

Mimo wszelkie deklamacye przeciwników, prawo kościelne z przyczyny w istocie rzeczy leżącej opierać się musi na teologii i na prawie w ścisłym znaczeniu; stąd nauczyciel katolickiego prawa kościelnego obok znajomości ścisłego prawa nieustannie przestrzegać winien przepisów dogmatu katolickiego; inaczej wykład jego będzie li obrazem podmiotowych wyobrażeń autora, nie zaś prawa w kościele katolickim obowiązującego. Prawdziwość tego twierdzenia doświadczamy na znakomitych protestanckich kanonistach spółczesnych, jak Hinschius'ie i Friedbergu, którzy acz weale nieożywieni duchem przyjaznym dla katolicyzmu, przecież w pismach swoich, uwzględniając zawsze fundamentalne in-

<sup>1)</sup> Ob. Wetzer und Welte, Kirchenlexikon, Freiburg i. B., 1882, I, Tom, str. 646.

stytucye kościoła katolickiego, niemal nigdzie nie odważają się z niektórych dogmatów wysnuwać dla dziedziny prawa wniosków fantazyjnych, wprost fałszywych, jakto obecnie czyni Schulte.

Nie zadowolniając się wydaniem całego pocztu rozpraw prawno-politycznej treści ku zwalczaniu ogłoszonej na Soborze Watykańskim w dniu 18 lipca 1870 r. konstytucyi o nieomylnym urzędzie nauczycielskim papieża, wydrukował Schulte w r. 1873 trzecie wydanie swojego „Lehrbuch des katholischen Kirchenrechts“ na trwałe świadectwo owego nowego kierunku, któremu hołd złożył dawny kanonista — katolik. Rzecz najeżona jest wszelkiego rodzaju elukubracyami antikościelnymi, mającemi dowieść, że w dniu 18 lipca 1870 dawny kościół katolicki i jego prawo runęły w przepaść kościoła „rzymskiego“, zaś prawdziwy katolicyzm i prawo katolickie uchowało się jedynie w „kościółce starokatolickim...“

Spodziewać się należało, że po upływie lat 13 autor z tych namiętności znacznie ochłonie i do nowego wydania swojego podręcznika z większym spokojem przystąpi.<sup>4)</sup> Tak się też stało. Porównanie bowiem niektórych ustępów równoległych w wydaniu 4tém a 3ciém pouczy nas, o ile łagodniejszych wyrażen autor dobiera obecnie: 4 wydanie, str. 5, nota 15, = 3 wydanie, str. 8, nota 32; str. 30, ust. III = str. 39, ust. III; str. 45, nota 9 = str. 145, nota 9a (gdzie usiłował dowieść, że w orzeczeniach papieża Leona W. i Soboru Nicejskiego jest mowa o „cesarskiej nieomylności“<sup>3)</sup>); str. 187, nota 9, = str. 337, nota 14; str. 189, VIII, = str. 340, VIII; str. 190, III, = str. 342, III; str. 194, nota, = str. 347, nota 2; str. 196, nota 6, = str. 351, nota 16; str. 233, V, = str. 399, V; itd., — choć niesłychana drażliwość na punkcie nieomylności papieskiej nie pozwala mu jeszcze unikać twierdzenia, że papież począwszy od d. 18 lipca 1870 w obliczu katolików jest poczytany za „kacerza“ (str. 104), lub że n. p. rekoncyliacja kościoła katolickiego, używanego czasowo przez „starokatolików“, zarządzona po opuszczeniu go przez „starokatolików“, niczém inném nie jest jeno skandalem (str. 476, nota 16). Co chwila mowa o jakimś jezuicko-rzymskim kościele i jego teoryi, a w wysnuwaniu wniosków z dogmatów o nieomylności papieskiej idzie

<sup>2)</sup> Przed kilku miesiącami wydał autor historję powstania i upadku starokatolicyzmu p. t. „Der Altkatholicismus, Geschichte seiner Entwicklung, inneren Gestaltung und rechtlichen Entwicklung. Aus den Akten und anderen authentischen Quellen von Dr. Joh. Friedr. v. Schulte, Geh. Just.-R. und ord. Prof. d. R. in Bonn. Giessen, Emil Roth, 1887. XV. i 683 str. 8 vol. 12 mk.

<sup>3)</sup> Na str. 455 twierdzi, że bractwa kościelne obok religijnych celów mają podziśdzień także „implicite“ dążności polityczne.

autor tak daleko, że mu to nawet protestancki Hinschius (Kirchenrecht, II, 706) dobitnie zganić musiał. Zdaniem autora, papież nie tylko w rzeczach wiary, ale także i w sprawach politycznych przypisują sobie omnipotencją, że mogą królów z tronów zrzucić, poddanych uwalniać od przysięgi wierności, ludy i kraje rozdawać, unieważniać wszelkie ustawy państwowe itd.: milczy zaś o przemowie Piusa IX do deputacyi akademii religii katolickiej z d. 20 lipca 1870, która powyższemu zdaniu najoczywściej kłam zadaje, gdzie papież twierdzenie podobne zowie jednym z najzłośliwszych (fragli altri errori, piu di tutti essere analizioso), milczy o najnowszej encyklice Leona XIII z 1 listopada 1885 „Immortale Dei“ o chrześcijańskim ustroju państw (Archiv für kathol. Kirchenrecht, tom 55, str. 306).

Dzieło zawiera w sobie: *a*) wstęp (o kościele, pojęcie prawa kość., zbiory źródeł, stosunek kościoła do państwa i do innych wyznań); *b*) księgę I. (o publicznem prawie kość.: hierarchia, poszczególne urzędy kość. rozdawnictwo urzędów kość., nadzwyczajne organa rządów kość., t. j. synody, wykonywanie władzy sądowej, dyspensy, materyalne źródła prawa kość., tj. prawo natury, ustawodawstwo, prawo zwyczajowe, praktyka i umiejętność) *c*) księgę II. (o stosunkach prawnych członków kościoła: nabycie zdolności prawnej, ogólne prawa i obowiązki jednostek, prawo małżeńskie, zgaśnięcie osobistej zdolności prawnej, stowarzyszenia religijne); *d*) księgę III. (o prawie majątkowem) i *e*) księgę IV. (o prawie nauczania).

Wydanie niniejsze różni się przedewszystkiem od wydania trzeciego w tém, że opuszczono historią literatury tak znakomicie a treściwie przedstawioną w wydaniu trzecim (str. 40—141), natomiast poczyniono różne dopiski, wyliczono dość obfite monografie, wyłożono prawo gmin „starokatolickich“, powstałe po r. 1873, o ile ono się ma różnić od kanonicznego, wreszcie dodano jako nowość prawo kościoła ewangelickiego w opracowaniu szerokiem aż do podziwu (§§. 113—117, 128, 159, 209 i t. d.)... Usprawiedliwia się autor wprawdzie że chodziło mu o to „gerade solche Gegenstände quellenmässig historisch zu behandeln, anstatt sie in vielfach hergebrachter Weise mit einigen allgemeinen Sätzen und einigen Anführungen von Schriftstellern oder Gesetzen abzuthun“, atoli zamiłowanie, z jakim opracowane jest prawo kościelne ewangelickie w porównaniu z prawem kanonicznem, każe się domyślać innych pobudek! Trudno bowiem przypuścić, aby powodem tego miała być ważność naukowa i praktyczna owego prawa kościoła ewangelickiego, o którym przecież nie wiele ciekawego da się powiedzieć, choćby już z tego powodu, że z woli samych założycieli owego kościoła cała władza ustawodawcza i wykonawcza (Kirchenregiment) spoczywa w ręku



panującego.<sup>4)</sup> Opuszczenia działu o literaturze prawa kościelnego, tak świetnie w wydaniu trzecim opracowanem, bo prawie wyłącznie na własnych autora badaniach a w bardzo drobnej tylko części na pracach drukowanych innych autorów opartem, nie uważamy za postęp pożądanym. Wprawdzie od owego czasu wydał autor swoją iście monumentalną „Geschichte der Quellen und Literatur des canonischen Rechts“ (Stuttgart 1875 - 1880), w obec którego ów rozdział o literaturze prawa kośc. w wydaniu trzecim zamieszczony maleje nieskończenie; przecież zważywszy ogrom i wysoką cenę księgarską „Dziejów i źródeł literatury pr. kan.“, a skutkiem tego niedostępność tego dzieła dla nader wielu czytelników, szczerze żałować wypada, że autor rzecz tę w wydaniu niniejszem, jako rzekomo zbyteczną całkiem pominął i prosimy go usilnie, aby tego w wydaniu następnem nie czynił. Również nie pojmujemy wcale powściągliwości autora, że zarówno jak dawniej, tak i teraz nie podaje historii źródeł wschodniego prawa kościelnego. Oceniając rzecz w ogólności i pomijając porowy starokatolickie, oddać musimy autorowi sprawiedliwość, że osiągnął to, co sobie założył (Przedmowa, str. VI), i napisał nie jedynie zwykły podręcznik, lecz stworzył dokładny i całkowity obraz obowiązującego prawa, a to z ścisłością nie mającą prawie nic sobie równego. Prawidłowo uwzględnione jest prawo wszystkich krajów niemieckich, prawo austriackie i francuskie, o ile odnosi się do Alzacyi i Lotaryngii, a skutkiem tego jest niepoślednia korzyść, że nigdzie nie masz podanego prawa przestarzałego, dziś już nieobowiązującego. Niektóre ważniejsze działy z życia prawnego wyłuszczone są z dokładnością, jakiejbyś daremnie szukał gdzieindziej, jak np. §§ 19, 23, 56, 57, 113—117, 121, 122, 128, 130, 131, 146, 159b, 160, 207, 208, 209, 210, 213, 215, 217—221 itd. W wykładzie też wykazane są należycie źródła, atoli nie masz poszczególnych ustępów, wyjętych ze źródeł, w słusznym przypuszczeniu, że każdy uczeń, każdy praktyczny prawnik i teolog ma pod ręką „Corpus juris canonici“ i „Concilium Tridentinum“, księgi symboliczne, itd. lub inne dzieła zbiorowe

Z drugiej strony ta godna podziwu zwięzłość jest powodem, że autor nierzadko wyraża się niejasno i niedokładnie, niekiedy nawet mylnie. I tak, co do prawa austriackiego, na str. 92, nota 15, cytuje §. 25 ustawy o służbie wojskowej z d. 5 grudnia 1868, choć takowy zastąpiony jest obecnie nowelą z dnia 2 października 1882, nr. 153 dz. u. p.; str 92, nota 16, przy-

<sup>4)</sup> Z pośród państw niemieckich tylko w Austrii (o dziwo!) spoczywa władza kościelna w ręku samego kościoła ewangelickiego, gdyż państwo wykonuje jedynie „jura circa sacra“ (str. 283).



tacza już dawno zmarłą procedurę karną z dnia 29 lipca 1853; str. 94, nota 20, co do „beneficium competentiae“ powołuje się na dawne dekreta nadworne, gdy tymczasem w téj mierze obowiązuje ustawa z 21 kwietnia 1882, nr. 123 dz. u. p., §§. 1 i 2; str. 494, nota 18, i 495, nota 2. o płacy administratorów opróżnionych beneficjów i o emeryturach powołuje autor mylnie dawne rozporządzenia, choć co do téj materji wyszła ustawa z d. 19 kwietnia 1885, nr 47 dz. u. p.; na stronie 504 mylnie podano, że w Galicyi nie ma ustawy o „fabryce kościelnej“; str. 512, o dochodach funduszu religijnego nic nie wspomina o ustawie z d. 7 maja 1874, nr. 51 dz. u. p.; str. 459, na 31, milczy o t. z. konkordyi co do zmiany obrządku w Galicyi zatwierdzonej dekretem kongregacyi „de propaganda fide“ z 6 października 1863 (Archiw für kathol. Kirchenrecht, XIV, 3); na str. 152, gdzie mowa o prawie władz rządowych do czynienia zarzutów przeciw nominacyi na urząd duchowny osób rządowi niemiłych, zdawałoby się, że biskup obsadzając jakikolwiek urząd duchowny obowiązany jest oznajmić rządowi osobę, której ma być rząd nadany i wyczekiwać winien przez 30 załatwienia; tymczasem §§. 3, 6 i 10 ustawy z d. 7 maja 1874, nr. 50 dz. u. p., nie wspominają o całym szeregu kapłanów pomocniczych, kapelanów, wikaryuszów itd. Co się tyczy „Instrukcyi dla sądów duchownych cesarstwa austriackiego co do spraw małżeńskich“, zdawałoby się wynikać ze sposobu przedstawienia autora (np. str. 445, nota 23), że instrukcyja ta jest jedną normą w oceanie kościelnego prawa małżeńskiego w obrębie państwa austriackiego. Stolica apostolska atoli nigdy nie orzekła, że instrukcyja w sprawach małż. w Austryi stoi ponad „ius commune“; instrukcyja (jak już sam napis wskazuje) jest tylko wskazówką, poradnikiem dla sądów duchownych, nigdy jednak nie może sprawiać ujmy t. z. „ius commune“; dalej papież Pius IX za pośrednictwem pronuncyusza Viale-Prela oznajmił w dniu 2 lutego 1856 r. biskupom austriackim „Episcopos Imperii Austriaci omnia et quaecunque in praefata Instructione continentur. tuta conscientia sequi posse“, skąd przecież żadną miarą nie wypływa, że sędzia duchowny w Austryi w sprawach małżeńskich ślepo trzymać się jest obowiązany instrukcyi, tém mniej, iż w wielu dyecezyach austr. instrukcyi wcale nie publikowano jako prawa partykularnego, dyecezyalnego. Oczywiście, że ogłoszenie instrukcyi przez Rząd austr. w dzienniku ustaw państwa (nr. 185 z r. 1856) nigdy nie mogło wiązać sędziego kościelnego „pro foro ecclesiastico“; a zdanie przeciwne, któremu autor zdaje się sprzyjać (str. 64, nota 9), uważając instrukcyję za część integralną konkordatu, tak dalece, że papież obowiązany był nakazać biskupom, aby przyswoili sobie postępowanie tą instrukcyją objęte, o czém autor, jak twierdzi,

wie z aktów (actenmässig), „pro foro externo“, jako żadnym aktem publicznym Stolicy Apostolskiej nie potwierdzone, nie może być poczytane za niewzruszalne. W końcu twierdzenie (str. 7), że w Austrii prawno-politycznym uznaniem cieszy się tylko kościół katolicki i ewangelicki, jest dla nas niezrozumiałym; dopiero na str. 72, nota 7, znajdziesz także wspomnienie o kościele grecko-orientalnym (w Węgrzech tylko?) i unitarskim (w Siedmiogrodzie).

Zwracając się do prawa powszechnego, czytamy na str. 157, że prowizya beneficjów ma się odbyć bez symonii pod karą exkomunikacji „latae sententiae“ dla kolatora; tymczasem bulla „Apostolicae sedis moderationi convenit“ z d. 12 października 1869 rozszerzyła tę karę także na obdzielonego urzędu w sposób symonistyczny — Na str. 363 pisze autor, że nieprawne zaniechanie zapowiedzi sprowadza dla parocha 3-letnią suspenzyą; zdawałoby się, że jestto cenzura „latae sententiae“; jeśli jednak przejrzymy osnowę c. 3 X. 4. 3., i konstytucyi „Apostolicae sedis“, przekonamy się, że jest tam mowa tylko o cenzurze „ferendae sententiae“. Na str. 233 należało także wspomnieć o modyfikacyach co do użycia i formy wystawiania bull, zarządzonych przez Leona XIII aktem „Motu proprio“ z d. 29 grudnia 1878 „(Archiv für kathol. Kirchenrecht, XLI, 399)“.

Usprawiedliwiony ze stanowiska protestanckiego będzie afekt autora dla omnipotencyi państwa nawet w rzeczach religii<sup>5)</sup> widoczny w wielu miejscach (187. V; 381 nota 7); co więcej, autor twierdzi, że obowiązkowe małżeństwo cywilne jest dogmatycznie dopuszczalne (str. 351 nota 20), a w prawie małżeńskim, mówiąc o wydanym w specjalnym wypadku przez papieża zakazie zawarcia małżeństwa pod nieważnością „interdictum munitum decreto irritante“, sądzi, że zakaz taki, rozumie się samo w sobie, nie miałby nigdzie znaczenia cywilnego; nawet np. w Węgrzech, gdzie prawo kanoniczne w sprawach małżeńskich obowiązuje także „pro foro civili?“

Wykład prawnego pojęcia konkordatów (str. 65—69) jest wprost fałszywy; nasze zapatrywanie w tej mierze skreśliliśmy w „Przeglądzie sąd.“ z r. 1883, str. 176, dokąd czytelnika odsyłamy — Mówiąc o stosunku państwa do Kościoła w Niemczech między r. 1827—1848, pisze: „In den übrigen constitutionellen Staaten wurde die Kirche und ihr Recht unter den Schutz der Verfassung gestellt, Zugleich erliess man in Baiern und anderen Staaten Edicte, welche von curialer Seite auf Leben und Tod bekämpft und als Vernichtung der kirchlichen Freiheit hingestellt

<sup>5)</sup> Według ewangelickiego prawa kościelnego ustanawianie świąt uchodzi zawsze za „reservatum“ panującego (str. 344, B. II).

wurden. Die neueste Zeit musste den Beweis liefern, dass, obwohl man einzelne Bestimmungen missbilligen kann, es im Interesse der Kirche und darum des Episcopats gelegen hätte, für die beabsichtigte Rettung der deutschen Kirche gegenüber der römischen Central-Station und Omnipotenz dankbar (*sic*) zu sein<sup>6)</sup>“.

Co chwila powołuje się autor na rzekome źródło wszech dowodów, swoje „Stellung der Concilien, Päpste und Bischöfe vom histor. und canonist. Standpunkte und die päpstliche Constitution v 18 Juli 1870- i „Die Macht der römischen Päpste über Fürsten, Länder, Völker, Individuen, nach ihren Lehren und Handlungen, zur Würdigung ihrer Unfehlbarkeit beleuchtet“ (Prag 1871), któremi autor niestety twórcem pruskich praw majowych znakomite wyświadczył usługi.

Na str. 47 mówiąc o sankcyi pragmatycznej króla francuzkiego Karola VII. pisze: „Dass diese nicht auf eines von Ludwig d. H. (scil. erlassenen Sanction) fusse, hat Rösen zu beweisen gesucht. Soldau a. a. O. ist dagegen aufgetreten, unter Zustimmung Vieler. Der Streit ist noch nicht entschieden; sie kann von Ludwig d. H. herrühren“. W odpowiedzi na to zwracamy uwagę, że prócz „Rösen'a (Die pragmat. Sanction etc. Münst. 1854)“ zaprzeczyli autentyczności sankcyi Ludwikowej Thomassy, Paris et Montpellier 1844. ed II. Par. 1866, i Affre, Appel comme d'abus p 46; nadto godziło się wymienić, kto są ci wielu, co oprócz „Soldau'a (Niedners Zeitschr. für hist, Theol 1856, S. 377-450)“ bronią autentyczności owęj sankcyi.

Natomiast pochwalić należy autora, że z teoryi swojej o stosunku kościoła do państwa przecież nie wysnuwa ostatecznych konsekwencyi; podaje piękne pojęcie kościoła (§. 1), wyjąwszy miejsca skażone tendencyą starokatolicką<sup>7)</sup>, wszędzie przeciwny teoryi o rozdziale państwa od kościoła<sup>8)</sup>, oraz przeciwny

<sup>6)</sup> Jak zgubny wpływ wywiera pośrednia podobna teorya na prawodawstwo państwowe, dość przeczytać motywa rządowe do projektu ustawy austryackiej z d. 7 maja 1874, nr. 50 dz. u. p.

<sup>7)</sup> Str. 6: „Die Altkatholiken verwerfen die aus der absoluten Nothwendigkeit des römischen Primats gezogenen Folgerungen; sie erkennen die Unterwerfung unter die römische Hierarchie und den römischen Papst nicht als Bedingung des Heils an; sie halten die Laien für berechtigt, an allen Lebensäusserungen der Kirche theilzunehmen, welche nicht ihrer innern Natur nach dem Priester vorbehalten sind.“ Autor powołuje się (str. 6, nota 16) na „Kathol. Katechismus, herausgegeben im Auftrage der altkathol. Synode“ (Bonn 1880).

<sup>8)</sup> Zadanie państwa niemieckiego wobec kościoła określa (str. 52): „...Ein Drittes ist das Richtige und für Deutschland, in dem eine tausendjährige Entwicklung ein Band zwischen Staat und Kirche geschlun-

aspiracyom państw nowoczesnych do konfiskaty majątku kościelnego i zawłaszczania prawem kaduka majątku kościołów, zniesionych. W istocie kościoła leży wedle autora to, iż mu wolno posiadać odrębny majątek (str 461, V. i III).

W ogólności rzecz oceniając, polecić możemy dzieło niniejsze jedynie ukończonym teologom i prawnikom, co znając prawdę skądinąd wśród bujnego ładu przynicy z łatwością wyróżnią kłósk z starokatolickiego ziarna wyrosły.

Życzymy ostatecznie autorowi, aby w wydaniu następnym z naleciałości owych otrząsł się do reszty, a będzie to prawdziwą chlubą dla niego samego i dla nauki.

W końcu nie możemy nie wspomnieć o wytworniej formie zewnętrznej wydawnictwa, za co nakładcy należy się uznanie dobrze zasłużone

*Dr. Alfred Schlichting.*

1. *Tagsatzungen. Hilfsbuch zum Gebrauche bei civilgerichtlichen Verhandlungen, herausgegeben v. Dr. Anton Riehl.*
2. *Volksausgabe der österr. Gesetze v. Dr. Anton Riehl:*
  1. *Band: Das allg. bürgerl. Gesetzbuch sammt allen Nachtragsnormen u. sonstigen, damit zusammenhängende Materien betreffenden Gesetzen u. Verordnungen sowie sämtlichen in das Judicatenbuch oder Spruchrepertorium eingetragenen Rechtssätzen etc.*
  2. *Band: Die geltenden Gesetze über den Civilprocess sammt allen Nachträgen u. den ins Judicatenbuch oder Spruchrepertorium eingetragenen Rechtssätzen 1886. Wien. Verlag v. Carl Konegen.*

Wydawnictwo to, przeznaczone dla praktycznego użytku prawników, obejmuje ustawę cywilną i ustawy sądowe w państwie

---

gen hat, das ohne Gefährdung des Ganzen nicht gelöst werden kann, allein winschenwerth. Man lasse den Kirchen ihre Autonomie; das Staatsgesetz enthalte sich jeder Einmischung in religiöse und innerkirchliche Dinge - Zugleich normire man aber, was staatlich ist; kirchliche Pflichten als solche können keine civile sein; die privatrechtlichen Verpflichtungen der Gläubigen gegenüber den Kirchen kann nur das Staatsgesetz feststellen; den staatlichen Pflichten kann durch die kirchlichen kein Abbruch geschehen. Soweit das Kirchliche in das Rechtliche eingreift, hat der Staat diejenigen Garantien festzustellen, welche nöthig sind, um Schädigungen zu verhüten. — Die Hierarchie ist in ihre Schranken zu verweisen. Uebertritt sie diese, greift sie durch Strafen in die bürgerliche Stellung der Einzelnen ein, benutzt sie ihre Macht, um Staatsgesetzen entgegen zu wirken, die Gläubigen zur

austryackim obowiązujące, mianowicie ustawę józefińską, zachodnio-galicyską, tyrolską i włoską, wraz z normą jurysdykcyjną i wszystkimi szczegółowemi postępowaniami w sprawach spornych, oraz wszystkie, aż do najnowszego czasu wydane dodatkowe ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do prawa i postępowania cywilnego, wkońcu orzeczenia najw. Trybunału, ogłoszone w księdze judykatów i repertoryum orzeczeń.

Dzielo „Tagsatzungen“, w formacie półarkuszowym, wszyte do portfelu skórzanego, służącego na przechowanie dokumentów, weksli i aktów, przy załatwianiu terminów i komisji sądowych potrzebnych, i zaopatrzone schowkiem na stemple i banknoty, tudzież tablicą dla notatek, mieści w sobie oprócz powyższych ustaw także skale i przepisy stemplowe, obliczenia nowych miar i wag, daty lat 1887—1890 i inne praktyczne wskazówki, zaś „Volksausgabe“, wydane w oktawce, zawiera z osobna ustawę cywilną i ustawy proceduralne. Do ustaw dodany jest szczegółowy alfabetyczny rejestr i wykaz chronologiczny powołanych dodatkowych ustaw i rozporządzeń. Ważniejsze ustawy reprodukowane są w całości, mniej ważne w zwięzłym streszczeniu; przy poszczególnych paragrafach zacytowane są przepisy analogiczne i uzupełniające. Druk drobny i zwięzły, lecz przytém czytelny; nadto przegląd i szybkie wyszukanie postanowień ustawy ułatwione jest przez napisy odmiennymi czcionkami drukowane. Ustawy sądowe ułożone są z uwidocznieniem zmian każdej z tych ustaw. Wydanie Riehla jest pierwszém, które wszystkie cztery ustawy sądowe zawiera.

Co do obfitości materiału, staranności układu i poprawnej reprodukcji tekstu ustaw, wydawnictwo Dra Riehla w niczém nie ustępuje przed wydawnictwami podobnemi Manza, Gellera, Mercyego i innych, a dalszą zaletą onego jest nadzwyczajna taniość, zwłaszcza wydania „Volksausgabe“.

### „Lapsus calami“ czy też „przeciwnie zdanie“?

W marcowym zeszycie „Przeglądu sądowego i administracyjnego“ Dr. Ernest Till umieścił recenzją mojej książki „Zarys nauki o posiadaniu“. Gdyby szanowny recenzent w krytycznych uwagach swoich był poprzestał na wzmiankach, o ile w poszczególnych kwestjach lub co do sposobu opracowania, albo też co do systemu odmiennego jest zdania, aniżeli ja, oczywiście wszel-

Vornahme politischen Acte zu nöthigen, durch Strafen von der Setzung rechtlich erlaubter oder gebotener Acte abzuhalten, setzt sie sich über das Staatsgesetz, hinweg, so schreite man ein wegen Missbrauchs der Amtsgewalt“.



kie odzywianie się z mojej strony byłoby nieusprawiedliwionem. Jednakże recenzja wymieniona zawiera także ustęp następujący: „Określenie (str. 16), iż w złej wierze posiada, kto wie, że nie ma prawa posiadać, uważamy ze względu na §. 326 u. c. jako *lapsus calami*, ile że posiadaczem w złej wierze nietylko jest ten, „kto wie, lecz i ten, kto z okoliczności dorozumiewywać się powinien“, iż rzecz w jego posiadaniu będąca należy do kogo innego“.

Otóż nazwa „lapsus calami“ nie jest formą, któraby była powszechnie przyjętą dla oznaczenia przeciwnego zdania. Owszem, w nazwie tej mieści się sąd, że zdanie tak nazwane jest omyłką, która się autorowi niebacznie wyśliznęła. Sąd taki, jeżeli nie ma zasady, krzywdzi autora. Dlatego pozwoli szanowny recenzent, że się za sobą ujmę.

Co prawda, nie mogłem ja przypuścić, ażeby w ogóle definicyą posiadania w dobrej i w złej wierze, którą w książce mojej podałem, można poczytać za *lapsus*. A to nietylko dlatego, że ona z tego względu, z którego gani ją recenzent, nie jest wcale nową, nietylko dlatego, że co do definicyi tej w nauce austr. prawa prywatnego — jak powszechnie wiadomo — istnieje bardzo rozległa i bardzo stara kontrowersya, a więc różnorodność zdań jest zjawiskiem bardzo naturalnem, ale także i to głównie. dlatego, że tuż za deficyą, którą w tekście głównym podałem, mianowicie w tekście pobocznym w sposób skrócony, jaki w ogóle dla całej książki przyjąłem, zamieściłem argument, którym zdanie objawione usprawiedliwiam. Przytoczyłem bowiem na str. 16 w nawiasie: „§§. 326. 327. „Die Grenzen seines Rechtes“. Że przytoczone w §. 326. „wahrscheinliche Gründe“ (aus den Umständen (vermuthen muss)“, podobnie jak okoliczności w §. 368 przytoczone odnoszą się do prowadzenia dowodu złej lub dobrej wiary, dowodzą materiały prawodawcze — por. także §. 328“. W ten sposób postąpiwszy, sądziłem, że się od zarzutu niebacznej pomyłki całkowicie zabezpieczyłem. Definicja złej i dobrej wiary posiadacza sporną jest, jak wiadomo, głównie w trojakim kierunku:

1) czy rozstrzyga przekonanie o tem, że posiadaczowi służy prawo do posiadania, czy o tem, że posiadacz nie narusza praw cudzych? — co do tego pytania stanąłem po stronie tych, którzy wagę stanowczą kładą na świadomości o prawie posiadacza, a nie o naruszeniu praw cudzych;

2) czy tylko pojęcie złej wiary jest dodatniem, czy jest takim także pojęcie dobrej wiary? — wybrałem zdanie pierwsze;

3) czy o złej lub dobrej wierze rozstrzyga świadomość lub nieświadomość, tak jak jedna lub druga u posiadacza istniała,



czy też tak jak ona ze względu na okoliczności towarzyszące istnieć była powinna?

Tylko to ostatnie pytanie 3) miał na myśli recenzent, skoro odwołując się na osnowę §. 326. wyraźnie złą wiarę nie tylko temu przypisuje, kto wiedział, ale i temu także, „kto z okoliczności powinien się być dorozumieć“, że „posiadać nie ma prawa. Otóż wiadomo, że właśnie ten punkt kontrowersyi, z którym łączy się także dalsze pytanie, jaki wpływ wywiera na dobrą lub złą wiarę błąd co do czynu i prawa, mianowicie błąd usprawiedliwiony i nieusprawiedliwiony, wywołał bardzo obszerną polemikę, w której przeważny udział brali: Pachmann, Michel, Stubenrauch, Unger, Źródłowski, Randa, teraz znów Canstein i Burckhardt. Wiadomo również, że opracowaniu tego szczegółowego pytania poświęcił Unger osobną rozprawę: „Das Wesen der bonae fidei possessio nach österr. Recht“, którą umieścił w pierwszym tomie „Haimers Oesterr. Vierteljahresschrift für Rechts- und Staatswissenschaft“. W tej rozprawie wykazał Unger, opierając się na definicyi kodeksu galicyjskiego §. 48. II., tudzież na pracach: Rizy, „Haupteid“, Pratobevera, „Materialien“, Zeiller, „Comentar“ — że ustęp §. 326, wspominający „o przyczynach prawdopodobnych“ co do posiadacza w dobrej wierze, tudzież o „okolicznościach, z których posiadacz (złej wiary) domyślać się musi, że rzecz, którą posiada, do kogo innego należy“, nie ma bynajmniej tego na celu, ażeby możliwość czy obowiązek takiego domysłu wciągnąć do pojęcia dobrej czy złej wiary, lecz przeznaczony był przez redaktorów kodeksu na to, ażeby postanowić, że dowód pośredni (Indicienbeweis) na okoliczność, czy zachodziła u posiadacza świadomość lub nieświadomość o prawie, jest dopuszczalny. Zła lub dobra wiara są to okoliczności natury wewnętrznej, które zazwyczaj nie dadzą się udowodnić inaczej, jak tylko w sposób pośredni. Kto dowód potrzebuje prowadzić, że ktoś miał świadomość, iż nie służy mu prawo, ten będzie dowodził okoliczności zewnętrzne, z którychby sędzia wysnuł przekonanie, że posiadacz taką świadomość mieć musiał (*ermuthen must*). Gdy takiego przekonania nie będzie, wtedy nie orzeknie, że posiadacz powinien się być dorozumieć, lecz orzeknie, że wedle jego przekonania na dowodzie faktycznych okoliczności opartego, posiadacz taką świadomość miał, a więc że wiedział, iż nie służy mu prawo. To zapatrywanie Ungera zdobyło sobie wnet powagę, że Burckhardt w I. zeszytce 3 części swojego systemu, akceptując je, dziwi się, jak się stać mogło, że §. 326 uległ tak różnorodnej interpretacyi. Wątpię, ażeby szanowny recenzent zdanie tych autorów i całą rozprawę Ungera poczytać zechciał także za *lapsus calami*.

Przy tój sposobności pozwałam sobie sprostować wzmiankowaną recenzją uwagę, że pomiędzy polskimi pisarzami, o których recenzja wspomina, że ich w mojej książce nie przytoczyłem, znajduje się także Źródłowski, którego cenną pracę „Untersuchungen aus dem österr. Civilrechte 1872“ przytoczyłem w mojej książce na str. 67 dopis 1. \*).

W Wiedniu, w marcu 1887.

*Madcyski.*

## PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

*Lwów w marcu 1887.*

Z okazji debat o budżecie w węgierskim sejmie, minister sprawiedliwości Fabiny rozwinął obszerny program reform prawodawczych. Gdy wskutek zniesienia ustaw austriackich okazały się wielkie luki w ustawodawstwie węgierskim, poczęto myśleć o tychże zapełnieniu szczególnie na polu prawa cywilnego. W r. 1873 komisya fachowa zajmowała się kwestyą kodyfikacyi prawa cywilnego i doprowadziła do tego, że opracowano projekty niektórych części tegoż prawa. Dotąd jednakże dopiero projekt prawa spadkowego dojrzał o tyle, że mógł być przedłożony do parlamentarnego traktowania. Zwolna mają nastąpić projekty innych partyi i tym sposobem zapełniać luki, dające się dotkliwie uczuwać. Praca ta jednakże długich wymaga lat, zanim doprowadzi do zupełnej kodyfikacyi prawa cywilnego.

Na polu prawa karnego już od r. 1882 wykończony jest w Ministerstwie projekt procesu, dotąd jednakże minister nie mógł przedłożyć go sejmowi. Projekt ten polega na zasadzie jawności i zasadzie oskarżenia, tudzież zaprowadzone jest orzecznictwo przez sędziów fachowych, z wyjątkiem dla spraw prasowych. Dopiero po uchwaleniu procedury karnéj będzie przedłożony projekt reformy procedury cywilnéj, dla której przedwstępne prace już są w toku, — jak niemniej dla reformy ustawy adwokackiéj. Na polu reform administracyjno-sądowych na uwagę zasługuje, że minister stwierdził, iż zaległości w sądach w sposób zastraszający rosna, skutkiem czego okazało się koniecznym zniesienie instytucyi feryi sądowych w pierwszej instancyi, a powrót do systemu urlopów. Także i sprawy hipoteczne o tyle mają uleść zmianie, że gdy obecnie wszelkie takie sprawy przy sądach kolegiałnych traktują się kolegiałnie, na przyszłość mają

\*) Odpowiedź recenzenta na powyższą reklamacyą autora przybrała nieco obszerniejsze rozmiary, tak iż jęj już w niniejszym zeszycie zamieścić nie możemy i podamy ją w zeszycie majowym.

być zaprowadzeni przy tychże sądach specyjalni referenci, którzy samoistnie takie sprawy załatwiać mają.

W Niemczech projekt ustawy cywilnej już jest na wykończeniu. Ma on być wydrukowany i ogłoszony dla wysłuchania zdania krytyki. Zamierzoną jest również reforma ustawy o stowarzyszeniach zarobkowych w tym kierunku, iżby dopuszczane były także stowarzyszenia o poręce ograniczonej.

Przedlitawskie Ministerstwo sprawiedliwości rozesłało do wszystkich sądów okólnik z d. z 23 lutego 1887 l. 1426, który z kilku względów na uwagę zasługuje. W okólniku tym przytacza minister, że dochodzenia wykazały, iż ostatnimi czasy wzmożły się spekulacyjne zakupna dóbr ziemskich, a to celem odsprzedawania ich dalej parcelami; niemniej że w interesach rzeczonych pośredniczą ludzie, którzy takie zatrudnienie traktują jako rzemiosło. Nie może to być w ogóle wedle okólnika wątpliwem, iż z tego muszą powstać dotkliwie następstwa pod względem ekonomicznym i państwowo-gospodarczym. Dochodzenia nie pozwalają także powątpiewać, iż zamiar spekulantów zapewnienia sobie szybkich i znacznych zysków, wyrządza szkody rozmaite tym, którzy pozbywają się swoich gruntów. Następstwem tych stosunków są liczne procesy i egzekucye, skutkiem czego owe operacye bywają źródłem ruiny dla interesowanych. Ministerstwo tedy widzi się spowodowanem zarządzić co następuje: 1) Władze sądowe i prokuratorye przy przestrzeganiu obowiązków, jakie ciężą na nich w tej mierze z tytułu piastowanego urzędu, powinny zawiadomić władze polityczne o każdym takim wypadku, gdzie się przygotowuje lub jest w toku rozkawałkowanie gruntu, aby umożliwić im bądź ukaranie spekulantów z powodu bezprawnego pośredniczenia w interesie, ewentualnie z powodu podstępnego udziału w licytacji, bądź też pociągnięcie ich do uiszczenia podatku i t. d. 2) O ileby dostrzeżono, iż w interesach pomienionego rodzaju brali udział notaryusze lub adwokaci, a to w sposób przekraczający zwykły zakres ich działania, szczególnie w zamiarze spekulacji, należy o tem zawiadomić odnośne władze dyscyplinarne, ażeby im dać sposobność ocenienia, czy tenże udział zgodnym jest z obowiązkami strzeżenia honoru i godności stanu.

Otóż najpiérw uderza w tem rozporządzeniu, że Ministerstwo zajęło stanowisko ekonomiczne, sprzeciwiające się sankcyonowanej ustawami zupełnej swobodzie dzielenia gruntów, -- dalej stanowisko opiekuńcze sprzeciwiające się tendencji: *laissez faire*, w tychże dotychczasowych ustawach niewątpliwie się objawiającej, że tedy w drodze zarządzeń administracyjnych pragnie wywołać skutek, który dotąd na drodze prawodawczej osiągnąć się nie dał, że wreszcie na Sądy i prokuratorye nakłada czynności, które w zakresie działania tychże władz nie leżą, a które co najwięcej wła-

dzom administracyjnym przysługiwałyby mogły. Do prokuratury nie należą te czynności, ponieważ nawet spekulacyjna parcelacja dóbr nie jest czynem karogodnym, jakkolwiek ustawą karną zabronionym, — do Sądów nie należą, bo Sądy nie są obowiązane spełniać funkcyi wyłącznie należących do zakresu władz policyjnych. Skoro zaś parcelacja majątków ziemskich we wszystkich krajach, gdzie panuje wolność dzielenia gruntów, nietylko jest dozwoloną, lecz nawet istnieją banki, których jedynym zadaniem jest spekulacyjna parcelacja majątków, jest rzeczą szczególną, iż Ministerstwo sprawiedliwości występuje w drodze rozporządzenia przeciw czynnościom do tego zmierzającym, nie postarawszy się poprzednio o zmianę ustaw w drodze konstytucyjnej.

Nie chcemy się spierać o ekonomiczną doniosłość tego zarządzenia, nie wchodzimy w to, czy wolność parcelowania majątków w każdym razie należy uważać za szkodliwą. nawet i w tych przypadkach, w których ona może być jedynym ratunkiem zadłużonego właściciela majątku, albo gdzie przyczyni się do intensywniejszego gospodarstwa wiejskiego. Podnosimy jedynie kwestyą, czy droga rozporządzenia, obrana przez Ministerstwo, jest właściwą i czy uchodzi w tej drodze neutralizować obowiązującą ustawę. Nie wierzymy też, aby rozporządzenie to odniosło pożądany skutek, owszem obawiamy się, iż wywoła skutek wprost przeciwny, mianowicie, że kapitał solidny, który mógłby skutecznie i odpowiednio zapośredniczyć przy parcelacji, cofnie się z obawy wejścia w kolizyą z władzami, zaś owi ajenci i spekulanci, o których okólnik mówi, będą rzekomo swe prowadzić i nadal, ryzykując nieprzyjemności dla miłego grosza, ale ostrożniej aniżeli dotąd pracując w ukryciu.

Szczególną nam się też wydaje ostatnia apostrofa ministra do adwokatów i notaryuszów. Już samo postawienie ich w jednym szeregu ze spekulantami i agentami w wysokim stopniu zdolne jest obrazić poczucie godności stann adwokatów i notaryuszów. Stawienie zaś niejako pod dozór policyjny członków tych zawodów, które mają przedewszystkiēm zadanie bronić i przestrzegać interesów stron było zaś niewątpliwie zbytęcznē. Każdy adwokat i notaryusz przedewszystkiēm zostaje pod dozorem swego sumienia tudzież istniejących ustaw powszechnych i dyscyplinarnych, żadna zaś ustawa nie wzbrania dotąd ndziału adwokata lub notaryusza w parcelacji majątku ziemskiego.

W ciągu bieżącego miesiąca nastąpiła ważna zmiana w kierownictwie Sądu krajowego wyższego. Ustąpił dotychczasowy prezydent JE baron Schenk, a miejsce jego zajął dotychczasowy generalny adwokat JW. Simonowicz — wiceprezydum apelacji objął zaś równocześnie w miejsce s. p. Karola Lidla dotychcza-

sowy Radca sekcijny w Ministerstwie sprawiedliwości Alfred Br. Kanne

Zasługi i zdolności ustępującego prezydenta zna dokładnie kraj cały, a dopiero niedawno z okazji 50-letniego jubileuszu służbowego o nich wspomnieliśmy. „Bezstronność w urzędowaniu, niezmordowana gorliwość i praca, niezrównana zdolność i żelazna wytrwałość czynią JE. br. Schenka człowiekiem niepospolitym, wyjątkowym; dziś nie ustępuje z powodu braku sił do dalszego pozostania na stanowisku, przeciwnie, ustępuje w czerstwem zdrowiu i przy bystrzej pamięci, w sile ducha i ciała, co w tym wieku niekażdemu dane“. — Takie były mniej więcej słowa żegnającego Rady dworu p. Prexla; zawierają one trafną i dosadną charakterystykę człowieka, który niepospolitą rolę spełnił w historii sądownictwa kraju naszego.

Wstępujący prezydent JWny Simonowicz oświadczył, że programu przyszłej działalności nie zakreśla, dodał jednakże, że wskazuje go ustawa, a jestto istotnie jedyny i wyczerpujący program sędziego. Znany charakter i przymioty nowego prezydenta wzbudzają przekonanie, że z ufnością spoglądać możemy w najbliższą przyszłość naszego sądownictwa. — Wiceprezydent Br. Kanne, jakkolwiek dłuższy czas w Wiedniu przebywał nigdy nie zerwał węzłów jakie go z krajem łączyły. Na stanowisku referenta personaliów w Ministerstwie sprawiedliwości potrafił znakomicie zużytkować głęboką znajomość stosunków sądowniczych kraju naszego. Wskutek powrotu do kraju węzły te ściślej się jeszcze złączyły, a z przyjemnością i ufnością przychodzi nam dziś powitać na wysokiem stanowisku z charakteru i zdolności znanego nam człowieka, dobrze krajowi zasłużonego.

## K r o n i k a .

† Dr. **Karol Esmarch**, profesor prawa rzymskiego w Uniwersytecie niemieckim w Pradze, zmarł 22 stycznia tamże. Urodzony 3 grudnia 1824 w Sonderburg, gdzie ojciec jego był duńskim urzędnikiem, studia prawnicze odbył w Kiel, Bonn i w Berlinie, brał udział w wojnie szlezwicko-holsztyńskiej roku 1848—51 i habilitował się w r. 1851 w Getyndze dla prawa rzymskiego. W r. 1855 powołany został jako zwyczajny profesor na Uniwerzytet krakowski, a w r. 1857 do Pragi. Ze znakomitszych dzieł jego wymienić należy „Römische Rechtsgeschichte“ (2 tomy. Getynga 1855—56. — 2 wyd. 1877—1880), „Grundsätze des Pandektenrechts“ (2 tomy Wiedeń 1859—1860. *Vacuae possessionis traditio. Eine civilische Untersuchung*) (Praga 1872) „Pandekten Exegeticum“ (Praga 1875) Ostatnią pracą jego było tłumaczenie z rosyjskiego rozprawy Sergieja Murom-



cewa, profesora rzymskiego prawa w Moskwie p. t. „Co to jest dogmatyka prawa?“ W ostatnich czasach w ogóle zajmował się rosyjską literaturą prawniczą. Pod pseudonimem „Karl von Alsen“ był także czynnym na polu poezji tudzież jako tłumacz z języków skandynawskich.

**Na 46 walnym zgromadzeniu kosowskiego Towarzystwa prawniczego**, odbytego w Kosowie 26 lutego, obecnych było członków 18 z Kosowa i Kut. Pp. Kohmann i Choynowski zdawali sprawę z rozporządzeń c. k. ministerstwa sprawiedliwości, i z orzeczeń najwyższego Trybunału kasacyjnego Nr. 70, 71, 72, 73, 74 i 76, p. Wurst zaś sprawozdanie z ruchu bibliograficznego na polu prawa i umiejętności społecznych w r. 1886 wraz z krytycznemi uwagami.

Następnie przyjęło zgromadzenie rachunki wydziału z zarządu funduszami towarzystwa w r. 1886 i uchwaliło budżet na r. 1887. W końcu nastąpiły wybory na r. 1887. Wybrani zostali prezesem p. Dr. Karol Wurst z Kosowa, członkami wydziału pp. Dr. Emil Wilkowski i Józef Kohmann z Kosowa, Józef Rudkowski z Wiźnicy, Włodzimierz Rastawiecki z Kut i Hipolit Szabat z Kosowa, zastępcami pp. Władysław Romaszkan z Wiźnicy, Leopold Kerth z Kut i Aleksander Swiejkowski z Kosowa.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### U p a d ł o ś c i .

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiéj“ w Nr. 25 do 47).

Towarzystwo kredytowe dla rolnictwa, handlu, przemysłu i rękodzielnictwa w Busku, Stow. zarej. z nieogr. poręką, uchw. S. o. w Złoczowie z 19 lutego l. 592, k. k. sędzia w Busku, t. z. Med. Dr. Coghén, zgł. do 23 kwietnia, likwidacya 12 maja o godz. 10 przedpoł. (48).

Abraham Rechtschaffener, kramarz towarów bławatnych w Skolem, uchw. S. obw. w Samborze z 25 lutego 1887 l. 2502, k. k. sędzia pow. Czernecki, t. z. notaryusz Nortawski, zgł. do 60 dni, likw. 26 kwietnia o godz. 9 przedpoł. (49).

Piotr Frydman, prot. właściciel magazynu krawieckiego we Lwowie, uchw. S. kr. we Lwowie z 11 marca l. 10610, k. k. radca S. kr. Nemethy, t. z. adw. Dr. Dziubiński, zgł. do 24 maja, likwidacya 21 czerwca o godz. 10 przedpoł. (61).

Jawna spółka handlowa Reisner et Steiner w Nowem mieście i jawni spółnicy Mendel Reisner w Nowem mieście, Markus Steiner w Chyrowie i Samuel Reisner w Nowem mieście, uchw. S. obw. w Przemyślu z 14 marca l. 3576, k. k. adj. sąd.



Wilke, t. z. adw. Dr. Skórski, zgł. do 15 maja, likw. 10 czerwca o godz. 10 przedpł. (63).

A. Izaak Rothenstreich, nieprot. kupiec w Czortkowie, uchw. S. o. w Tarnopolu z 11 marca l. 3335, k. k. sędzia pow. Hołubowski, t. z. adw. Dr. Czaczkowski, zgłosz. do 25 kwietnia, likwidacya 12 maja o godz. 9 zrana (63).

### Niewłasnowolni.

Jan Czemyński, aptekarz w Jeziernie, marn., kur. ks. Dymitr Żerebecki w Ratyszczu S. p. Założce, ogł. S. p. w Zborowie z dnia 28 lutego l. 1988 (55).

Jan Krupa w Lutczy marn., kur. Ignacy Szurlej, ogł. S. p. w Strzyżowie z 6 lutego 1886 l. 168 (58).

Józef Czudyj z Patoczysk marn., kur. Wasyl Majewski w Horodence, ogł. S. p. w Horodence z 16 czerwca 1886 l. 4588 (58).

Kazimierz Pradel z Czająłowic marn., kur. Paweł Pładra, ogł. S. p. w Bochni z 22 grudnia 1886 l. 1625 (58).

Magdalena Jawornicka z Ulucza, marn., kur. Jan Lewkowicz, ogł. S. p. w Birczy z 30 września 1886 l. 5928 (28).

Stanisław Głina z Trembowli marn., kur. Paweł Szmigielski, ogł. S. p. w Trembowli z 8 lutego l. 1027 (28).

Dmytro Wasylyszyn z Ostry marn., kur. Jacko Sadowski, ogłosz. S. p. w Potoku złotym z 13 grudnia 1886 l. 6278 (58).

Beile Mindel Schwarz z Komarna głupekowata, kur. Markus Münzer, ogł. S. p. w Komarnie z 10 września 1886 l. 8995 (58).

Stanisław Stempień z Łużny marn., kur. Piotr Wieceło, ogł. S. p. w Gorlicach z 27 lutego l. 2273 (58).

Iwan Gud z Hlibowa marn., kur. Ołeksza Maruszyn, ogł. Sądu pow. w Grzymałowie z 31 grudnia 1886 l. 7082 (58).

Franciszek Krejczy z Rohatyna marn., kur. Jan Terlecki, ogłosz. S. p. w Rohatynie z 7 marca l. 2776 (58).

Estera Rubin z Buczacza obłąkana, kur. adw. Dr. Reiss, ogł. Sądu pow. w Buczaczu z 8 lipca 1886 l. 8935 (66).

Ilko Łysy z Borszczowa umyślowo chory, kur. Wasyl Łysy, ogłosz. S. p. w Borszczowie z 28 paźdz. 1886 l. 2882 (66).

Iwan Wasylyszyn Stefanów z Łokutek marn., kur. Iwan Dmytryszyn Mykietyń, ogł. Sądu pow. w Tłumaczu z 22 grudnia 1886 l. 12385 (66).

Franciszek Moskwa z Zaborowia marn., kur. Marcin Czarnik, ogł. S. p. w Strzyżowie z 31 sierpnia 1886 l. 5226 (66).

Małoletni Mieczysław Janowski umyślowo niedołączny, opiekunka Emilia z Rylskich 1<sup>o</sup> Janowska 2<sup>o</sup> Stupnicka, ogł. S. p. w Przemysłu z 2 marca l. 2637 (66).

Klara Wesołowska i Eugenia Wesołowska prywatyzujące we Lwowie, marn., kur. adw. Dr. Skowroński, ogł. S. p. miej. del. S. I. we Lwowie z 26 lutego l. 7515 (66).

Teodor Marczak z Petlikowic starych, marn., kur. Konstanty Dumanowski, ogł. S. p. w Buczaczu z 30 maja 1886 l. 6138 (66).  
Jan Piech z Rzegocina marn., kur. Szymon Bokota, ogł. Sądu pow. w Ropczycach z 23 lutego l. 1603 (70).

## Ogłoszenia urzędowe

L. 221.

### Ogłoszenie.

L. 25.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych wykreślenia firmy: „Brauhaus in Jaszcurowa, Franz Tetschel“, z powodu zaniechania przedsiębiorstwa.

Wadowice dnia 22 stycznia 1887.

L. 862.

### Wykreślenie firmy.

L. 26.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych wykreślenie firmy „Rubin Willner“ dla handlu towarami norymberskimi w Tarnopolu.

Tarnopol dnia 22 stycznia 1887.

L. 2640.

### Obwieszczenie.

L. 27.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm spółek handlowych firmy: „Towarzystwo mieliwa młyna parowego w Bochni“, którą używać będą Mendel Fider, Saul Hochstein i Abraham Żupnik, jako właściciele przedsiębiorstwa mielenia zboża w młynie parowym.

Spółka, mająca siedzibę w Bochni, weszła w życie z dniem 1 września 1885; jawnymi spółnikami są: Mendel Fider, Saul Hochstein i Abraham Żupnik w Bochni zamieszkali.

Do zastępstwa spółki i podpisywania firmy upoważnionymi są zbiorowo Saul Hochstein i Abraham Żupnik, podpisywać zaś będą firmę w ten sposób, że pod stampigłą wyciśniętą firmą: „Mahlgesellschaft der Bochnia'er Dampfmuhle“ lub „Towarzystwo mieliwa parowego w Bochni“, Saul Hochstein i Abraham Żupnik całe imię i nazwisko podpiszą.

Kraków 4 lutego 1887.

Zl. 4791.

### Kundmaehung.

L. 28.

Das k. k. Landes- als Handelsgericht in Krakau verordnet im Handelsregister für Gesellschaftsfirmer die Eintragung der Löschung des Teodor Sixt als offenen und vertretungsberechtigten Gesellschafters unter der Firma „Erste galizische Portland-Cement-Fabrik in Szczakowa.“

Krakau den 25. Februar 1887.

L. 185.

**Ogłoszenie.**

L. 13.

C. k. Sąd obwodowy jako Trybunał handlowy w porozumieniu się z c. k. Prezydium Namiestnictwa we Lwowie postanowił, że w ciągu roku 1887 wpisy do rejestru handlowego będą ogłaszane w „Gazecie lwowskiej“ w dodatku urzędowym „Gazety wiedeńskiej“ i w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“ we Lwowie wychodzącym, zaś wpisy do rejestru spółek zarobkowych i gospodarczych, li tylko w „Gazecie lwowskiej“.

Wadowice dnia 22 stycznia 1887.

(3—3)

L. 1128.

**Protokółowanie firmy.**

L. 29.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę „Józef Abranowicz, przedsiębiorstwo gorzelniane i wypasowe wółów w Kutkowcach“.

Tarnopol dnia 29 stycznia 1887.

Zl. 5726.

**Kundmachung.**

L. 30.

Vom Lemberger k. k. Landes- als Handelsgerichte wird hiemit kundgemacht, dass im Handelsregister für Gesellschaftsfirmen die Handelsfirma „Johann Narbuth et Comp.“ Hanfgeschäft in Lemberg sub Nr. 826' 4 mit dem eingetragen wurde, dass die Gesellschaftsfirmen aus zwei Gesellschaftern Johann Narbuth, Ingenieur in Lemberg und Josefine Schönberg, Private in Lemberg besteht, dass das Recht der Firma zeichnung nur dem Gesellschafter Johann Narbuth zusteht, dass diese Firma in Lemberg ihren Sitz hat, und dass dieselbe mit 1ten Oktober 1886 ins Leben getreten ist.

Lemberg am 29. Februar 1887.

L. 6980.

**Ogłoszenie.**

L. 31.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niżej, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie „Repräsentanz der deutschen Continental-Gasgesellschaft zu Dessau“ dnia 17 lutego 1887 uwidoczniło, że upoważnienie Gustawa Bucha do podpisywania firmy z powodu tegoż śmierci zgłosiło, i że obecnie do podpisywania firmy jest upoważnionym Konrad Voss, który podpisaną lub drukowaną firmą swoje imię i nazwisko umieszczać będzie.

Lwów dnia 19 lutego 1887.

L. 5941.

**Ogłoszenie.**

L. 32.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że przy firmie „Jan Klein“, piwowarnia na Pohulance, wykreślenie spółniczki Berty z Kleinów Schattauer z téjże firmy w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych dnia 10 lutego 1887 zanotowano.

Lwów dnia 19 lutego 1887.

---

L. 5802.

**Ogłoszenie.**

L. 33

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Abraham Federbusch“, przedsiębiorstwo dzierżawy gorzeln i wypasu wołów w Narolu w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych wpisano i przy takowej uwidoczniło, że firmę tę Abraham Federbusch imieniem i nazwiskiem podpisywać będzie.

Lwów dnia 29 lutego 1887.

---

Zl. 5708.

**Kundmachung.**

L. 34.

Vom Lemberger k. k. Landes- als Handelsgerichte wird hiemit kundgemacht, dass am 8. Februar 1887 im Handelsregister für Gesellschaftsfirmen die Handelsfirma „Brandstaedter et Singer“ Zweigniederlassung in Lemberg der Handelsfirma „Brandstaedter et Singer“ Zuckerwaaren-Fabrik in Tarnow eingetragen und bei derselben ersichtlich gemacht wurde, dass diese Handelsfirma aus zwei geselschaftern Moritz Brandstaedter und Babetta Singer aus Tarnów besteht, dass das Recht der Firmazeichnung jedem Gesellschafter zusteht, dass die Hauptniederlassung in Tarnów ihren Sitz hat, und dass sie mit 1. Jänner 1885 ins Leben getreten ist.

Lemberg am 12. Februar 1887.

---

L. 3576.

**Edykt.**

L. 35.

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszém i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek się znajdujący i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek: 1) jawnej spółki handlowej Reisner et Steiner w Nowémieście, jakoteż 2) jawnych spółników spółki: a) Mendla Reisnera w Nowémieście, b) Markusa Steinera w Chyrowie i c) Samuela Reisnera w Nowémieście z tém, że konkurs ten co do każdego z tych czterech majątków odrębnie przeprowadzonym będzie, mianuje c. k. adjunkta sądowego Wilkego komisarzem konkursowym i zarządza opiekę i spisanie tych mas konkursowych.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adw. Dra Skórskiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 28 marca 1887 o 10 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do tych mas konkursowych wyznacza się termin *15 maja 1887*, w którym terminie wszyscy, którzy do której z tych mas konkursowych żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym, a to tęp pewnej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone osiągną.

Na terminie zaś *dnia 10 czerwca 1887* o godz. 10 przed południem u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiój“.

(1—3)

Przemyśl 14 marca 1887.

**I. 14982. Protokółowanie firmy. L. 36.**

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm spółkowych firmę Simon et Leib Einhorn, dzierżawa młyna w Uhryńkowcach powiat zaleszczyki.

Tarnopol 30 października 1886.

**I. 2765. Edykt. L. 31.**

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystek ruchomy, jakoteż znajdujący się w krajach w których obowiązuje ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1. Dz. u. p. z 1869 r. położony nieruchomy majątek s p Alfreda Hausnera, wyłącznego właściciela firmy „Hausner et Violland“ w Brodach. Kierownictwo tego konkursu poruczone c. k. Sędziemu powiat. w Brodach, jako komisarzowi konkursowemu, tymczasowym zawiadowcą masy ustanowiony p. adw. Dr. Ornstein w Brodach. Wzywa zarazem tenże Sąd wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyj poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli

wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczamy termin na dzień 7 marca 1887 o godz. 10 przed południem. Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensją do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie obwodowym wedle przepisu ordynacji konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem dnia 1. marca 1887 godz. 10 przed połud. wyznaczonym do oznaczenia prawa pierwszeństwa chociażby nawet o nią spór był wytoczony. Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensjami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcę onego i członków wydziału wierzycieli, inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowana ugoda w myśl §. 68 ordynacji konk., jeśli nie zajdzie potrzeba ugody w myśl §. 207 ord. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego jako handlowego.

Złoczów 21. lutego 1887.

(2—3)

**Michalczewski.**

L. 3759.

**Kundmachung.**

L. 37.

Dass k. k. Landes- als Handelsgericht in Krakau verordnet im Handelsregister für Gesellschaftsfirnen die Eintragung der Löschung des Carl Daniel Hechter als öffentlichen und vertretungsberechtigten Gesellschafters der protokollirten Handelsgesellschaft unter der Firma „Erste galizische Portland-Cement Fabrik i Szczakowa“.

Krakau am 25 Febrnar 1887.

L. 4920.

**Kundmachung.**

L. 34.

Das kk. Landes als Handelsgericht in Krakau verordnet die Eintragung im Handelsregister für Gesellschaftsfirnen bei der bestehenden Firma „Erste galizische Portland Cement Fabrik in Szczakowa“, dass die nach bereits erfolgten Ausscheiden der Gesellschafter Carl Daniel Hechter und Theodor Sixt übrig gebliebenen offenen Gesellschafter Adolf Josephy und Moritz Fritsche nur collectiv die Gesellschaft zu vertreten berechtigt sind und dass die Gesellschaftsfrma nur collectiv von beiden Gesellschaftern und zwar in der Weise gezeichnet werden wird, dass unter die vorgedruckten oder geschriebenen Worte „Erste galizische Portland Cement Fabrik in Szczakowa“ beide Gesellschafter ihre Namensfertigung A. Josephy und Moritz Fritsche setzen werden.

Krakau am 25 Februar 1887.



L. 5195.

**Obwieszczenie.**

L. 39.

Na podstawie uchwał, powziętych na ośmnastem nadzwyczajnym d 30 grudnia 1886 odbytém ogólném zgromadzeniu akcyonaryuszy Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie, zatwierdzonych reskryptem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 stycznia 1887 l. 464, c. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru handlowego dla firm spółkowych przy firmie „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu“ następujących postanowień:

1) Bank galicyjski dla handlu i przemysłu istnieje obecnie na zasadzie statutów na ośmnastem nadzwyczajnym ogólném zgromadzeniu akcyonaryuszy Banku dnia 30 grudnia 1886 odbytém, zmienionych, a rekryptem wysokiego c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 26 stycznia 1887 l. 464 zatwierdzonych.

2) Zarząd Banku w myśl art 227—241 kod. handl. stanowi Rada zawiadowcza, złożona najmniej z ośmiu, a najwięcej z 12-tn członków, oraz jeden lub więcej dyrektorów (§. 12 statutów).

3) Rada zawiadowcza mianuje dyrektora lub dyrektorów Banku (§ 17 statutów).

4) Zarząd Banku może drogą specjalnego upoważnienia przelać wykonywanie służących atrybucyi bądź na pewien przeciąg czasu, bądź téż odnośnie do pewnych przedmiotów na pojedynczych swych członków lub na urzędników Towarzystwa (§. 21 statutów).

5) Firma Banku podpisywaną będzie bądź przez dwóch członków zarządu, bądź przez jednego członka zarządu i jednego z urzędników Towarzystwa, któremu prokura udzieloną została (§. 3 statutów).

6) Akcye opiewają na 200 złr. w. a. i mogą być łączone i napowrót rozdzielane (§§. 7 i 8 statutów).

7) Członkami Rady zawiadowczej Banku są pp : hr. Kazimierz Badeni właściciel dóbr w Busku, hr. Artur Potocki właściciel dóbr w Krakowie, ks. Konstanty Sanguszko, właściciel dóbr w Guniuskach, hr. Andrzej Zamoyski, prezes Rady nadzorczej galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, ks. August Czartoryski właściciel dóbr w Krakowie, Adam Jędrzejowicz właściciel dóbr w Staromieściu, Władysław Jędrzejowicz właściciel dóbr w Krakowie, Edward Tołłoczko, właściciel dóbr w Krakowie, Franciszek Ślęk dyrektor kasy oszczędności w Krakowie, Konrad Wentzl kupiec i obywatel w Krakowie i Dr. Karol Pieniążek, adwokat, w Krakowie zamieszkali.

8) Rada zawiadowcza zamianowała dyrektorem Banku hr. Karola Scipio w Krakowie zamieszkałego, a zarazem przelała w myśl § 21 statutów wykonywanie atrybucyi swych na członków

swych hr. Andrzeja Zamoyskiego, Artura hr. Potockiego, Edwarda Tolłoczkę, Franciszka Ślęka, Konrada Wentzla i Dra Karola Pieniązka.

9) Członkowie zarządu Banku, mianowicie członkowie Rady zawiadowczej: hr. Andrzej Zamoyski, Artur hr. Potocki, Edward Tolłoczko, Franciszek Ślęk, Konrad Wentzl i Dr. Karol Pieniążek, oraz dyrektor Banku hr. Karol Scipio podpisywać będą firmę Banku w ten sposób, że pod wyrazami „Bank galicyjski dla handlu i przemysłu“ bądź wydrukowanymi, bądź przez kogokolwiek wypisanymi dwóch z powyższych członków zarządu, lub też jeden z nich wraz z prokuratorystą Banku podpisy swe w następujący sposób położą: An. Zamoyski, K. Wentzl, Dr. Karol Pieniążek, Artur Potocki, Franciszek Ślęk, Ed. Tolłoczko, K. Scipio.

10) Kapitał akcyjny Banku, wynoszący dotychczas sumę 701.800 złr. w. a., rozłożoną na 3509 akcji po 200 złr. w. a., wynosić ma skutek uchwał, powziętych przez ogólne dnia 30 grud. 1886 odbyte zgromadzenie akcyonaryuszy w przedmiocie unieważnienia 2569 sztuk akcji, zamiany pozostałych w obiegu 940 sztuk akcji po 200 złr. w. a. na 94 sztuk akcji po 200 złr. w. a. i wydania nowych 2406 sztuk akcji po 200 złr. w. a. przez wysokie c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z dnia 26 stycznia 1887 l. 464 zatwierdzonych sumę 500.000 złr. w. a., rozłożoną na 2500 sztuk pełnowpłaconych akcji po 200 złr. w., opiewających na okaziciela, redukcya jednak powyższa kapitału akcyjnego wejdzie w życie dopiero po prawidłowo dokonaniem przeprowadzeniu takowej.

Kraków 4. marca 1887.

## Ogłoszenia prywatne.

(2 2)

### † Na czas świętego postu †

poleca

**Edward Feitzinger w Cieszynie**

swój bogaty skład

### wyborowych książek do nabożeństwa.

w więcej jak 70 różnych oprawach, tak od najskromniejszej, aż do najwytworniejszej n. p. w skórce, aksamit, masę perłową, róg bawoli, kość słoniową i t. d. po cenach nadzwyczaj tanich. fabrycznych.

również

### po ciemku samoświejące krzyżyki

do zawieszania i postawienia,

### po ciemku samoświejące figury św. (posągi).

jako dla każdego chrześcianina do nabożeństwa przydatny i piękny strój pokojowy: dalej: obrazy świętych w wielkim wyborze.

Dokładne katalogi powyższych artykułów jak i biblioteki tanich książek i książeczek ludowych wysyłają się bezpłatnie i franko.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.

# O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym.

(Ciąg dalszy).

Jeszcze zastanowić się musimy nad formą wyroku, wydawanego w sporze, gdy strony ofiarowały in iudicio przysięgę. Kwestyą wątpliwą jest mianowicie, czy w takich sporach zapadał wyrok warunkowy, czy też dopuszczano przysięgę przed wydaniem wyroku i układano wyrok potem według wyniku złożenia lub niezłożenia przysięgi.

Nissen <sup>45)</sup> jest zdania, że w procesie przedjustyniańskim wydawano wyrok po złożeniu przysięgi, w procesie justyniańskim zaś mógł sędzia wydać wyrok warunkowy na przysięgę, to jednak nie było konieczne. Zdanie swe opiera Nissen na porównaniu l. 31 D. de jur. 12.2 „solent enim saepe iudices in dubiis causis exacto iurejurando secundum eum iudicare, qui iuraverit“ i l. 25 §. 3 D. de prob. 22.3 „ut iudex iuramenti fidei secutus ita sententiam possit formare“ z l. 11 C. de sent. et interloc. 7.45 :

„Quum iudex in definitiva sententia iusjurandum solummodo praestari praecipiat, non tamen addat quid ex recusatione vel praestatione sacramenti fieri oportet, huiusmodi sententiam nullam vim obtinere palam est“ <sup>46)</sup>.

Oprócz tych ustępów ze źródeł odnosi się jednak do naszej kwestyi jeszcze l. 34 §. 8 i 9 D. de jur. tudzież omówiony wyżej przydadek Albutiusa, w którym jak widzieliśmy wydali centumwirowie wyrok warunkowy na przysięgę.

<sup>45)</sup> Die Gewissensvertretung str. 8.

<sup>46)</sup> Endemann. Beweislehre str. 448 not. 8 odnosi ten ustęp tylko do iuramentum iudiciale, lecz jak się okazuje z porównania z l. 12 §. 1 C. de R. C. (4. 1.) niesłusznie.

Z porównania powołanych ustępów ze źródeł nie można dojść do tak pewnych wyników, jak Nissen. Przeciwnie z przypadku Albutiusa widzimy, iż i w przedjustyniańskim procesie było możliwe wydanie wyroku warunkowego na przysięgę. Możemy więc tylko twierdzić, że sędzia mógł dopuścić przysięgę albo wyrokiem, albo przed wydaniem wyroku i oprzeć dopiero wyrok na złożonej przysiędze<sup>47)</sup>. Zresztą jest ta kwestya dla naszego pytania bez szczególniejszego znaczenia, albowiem forma dopuszczenia przysięgi nie ma wpływu na jej istotę. To jedno jest niewątpliwe i dla nas ważne, że tylko ta przysięga mogła być *in iudicio* złożoną, którą sędzia dopuścił.

III. Przedstawiłem powyżej znaczenie przysięgi sądowej rzymskiej tak *in iure*, jak *in iudicio*. Musimy się teraz zastanowić nad wpływem, jaki wywarło na instytucyą przysięgi zniesienie *ordinis iudiciorum privatorum*, a więc zlanie się postępowania *in iure* i *in iudicio* w jedną całość.

Prof. Balasits (str. 104) jest zdania, że wskutek zniesienia *ordinis iudiciorum privatorum* nie zaszła co do przysięgi w procesie żadna zmiana „co było dawniej zostało w całej pełni utrzymane, boć nie w innym celu przyjęto odpowiednie przepisy do zbioru Just“.

Nie wdaję się tutaj w ocenienie kwestyi, czy proces podyoklecyński powstał ze zlania się dawnego postępowania *in iure* i *in iudicio*, tak że te działy procesowe nadal obok siebie istniały, czy też z dawniej *extraordinaria cognitio*, czy wreszcie częścią z pierwiastków procesu formułkowego, a częścią z dawniej *extraordinaria cognitio*<sup>48)</sup>, bo to są kwestye zbyt ważne, aby je można tak mimochodem załatwić. Ograniczę się więc tylko do przysięgi. Nie wątpię w słuszność twierdzenia prof. Balasitsa, iż zamieszczone

<sup>47)</sup> Że sędzia miał pod tym względem w procesie justyniańskim zupełną swobodę, okazuje się się z l. 12 C. de R. C. et jur (4 1)

<sup>48)</sup> Porównaj: Beth.- Holl. III. str. 231 i Wieding: der justinianeische Libelprozess str. 12 i nast., str. 252 i nast.

w Digestach postanowienia o przysiędze uchodziły za Justyniana jeszcze za prawo obowiązujące, nie mogę jednak zgodzić się z Autorem, jakoby zlanie się jus z iudicium w jedną całość było pozostało bez wpływu na naszą instytucyą. Przedewszystkiem zważyć należy, że samo zamieszczenie jakiegoś ustępu w Digestach nie jest jeszcze niezbitym dowodem na to, iż ustęp ten obowiązywał jeszcze za Justyniana, bo jest rzeczą niewątpliwą, że Digesta zawierają wiele ustępów prawa dawnego, nie nadających się do stanu ustawodawstwa za Justyniana. Tębardziej tyczy się to procesu. Wszak znaną jest rzeczą, że trudność przedstawienia późniejszego procesu rzymskiego polega właśnie w tem, że jest nieraz prawie niepodobienstwem pogodzić ze sobą przepisy procesualne, z różnych czasów pochodzące a w Corpus juris zamieszczone, w jedną całość obowiązującego prawa. Musimy więc i przy omówieniu justyniańskiej przysięgi postępować z ostrożnością. Chcąc przedstawić prawo justyniańskie nie możemy wyjść z Pandektów, lecz musimy się oprzeć na kodeksie.

Naturalnem następstwem zniesienia podziału na jus i iudicium musiało być, że nowe postępowanie, jakkolwiek sobie jego powstanie wyobrazimy, zbliżyło się swym charakterem do dawnego postępowania in iudicio, a nie do postępowania in iure, bo to ostatnie ze zniesieniem formułek i ze zniesieniem systemu udzielania actionem straciło zupełnie swe znaczenie. Dlatego też odpowiadały i przysięgi postępowania justyniańskiego przysięgom dawnego postępowania in iudicio

Nissen<sup>49)</sup>, przypisując wielki wpływ zlania się postępowania in iure i in iudicio na instytucyą przysięgi, jest zdania, że i w postępowaniu justyniańskim mogły strony spór pod warunkiem złożenia przysięgi zgodzić, lecz, że można było także ofiarować przysięgę na faktyczne twierdzenia, przezco nabrała przysięga charakteru środka dowodowego.

<sup>49)</sup> Gewissensvertretung str 6 i nast.

Zdanie Nissena jest słuszne. Musimy je jednak uzupełnić. Nie widzę powodu, dlaczego mielibyśmy zaprzeczyć istnienia w postępowaniu justyniańskim przysięgi z rotą sformułowaną na istnienie prawa i na należność roszczenia, jak słusznie Nissen podnosi; taka przysięga nie mogła jednak nigdy zastąpić wyroku, lecz służyła tylko za jego podstawę. Stanowisko, jakie sędzia zajmował wobec tej przysięgi, było to samo, jakie wyżej skreśliliśmy, mówiąc o juramentum in iudicio delatum. Ta przysięga mogła być ofiarowaną i na faktyczne okoliczności. Te okoliczności mogły jednak być przedmiotem przysięgi nie dopiero w procesie justyniańskim, lecz jak wykazaliśmy, już w procesie formułkowym in iudicio. Sędzia wskazuje, które z faktów, na które strona przysięgę ofiarowała, mają być przedmiotem dowodu z przysięgi, jak słusznie Nissen (l. c. str. 8) podnosi i tłumaczy tym możliwość wydania wyroku warunkowego na przysięgę w procesie justyniańskim. Przysięga ta była przysięgą dowodową, co zresztą jest jak wykażemy, w literaturze uznane<sup>50)</sup>.

Prof. Balasits odmawia jednak i przysiędze procesowi justyniańskiemu cechę środka dowodowego. Najpierw podnosi Autor, że w procesie justyniańskim można było użyć przysięgi do rozstrzygnięcia całego sporu lub pojedynczego punktu spornego, że przysięgę można było deferować przed i po litis contestatio, że wreszcie pomiędzy przysięgą przed i po litis contestatio deferowaną żadna nie zachodziła różnica, a następnie przechodzi do omówienia tych ustępów ze źródeł, które przemawiają za dowodową naturą przysięgi w procesie justyniańskim. Zastanowimy się teraz nad tymi ustępami:

1) l. 3 C. de reb. cred. (4. 1.) i l. 11 h. t. stawiają przysięgę na równi z każdym innym dowodem. L. 3 mówi bowiem, że „in bonae fidei contractibus nec non etiam in aliis causis inopia probationum per iudicem jurejurando

<sup>50)</sup> Z wyjątkiem oczywiście tych autorów, którzy w ogólności przysięgi stanowczej (a więc i w nowoczesnym procesie) nie uważają za środek dowodowy.



*causa cognita res decidi potest*“ a l. 11 stanowi, że kto wskazaną przez siebie przysięgę odwołał, i potem stracił nadzieję w udanie się innego dowodu (*desperavit aliam probationem*) nie może znów powrócić do przysięgi, i że możność odwołania przysięgi i zastąpienia jej innymi środkami dowodowymi ma służyć deferentowi tylko aż do wydania prawomocnego wyroku.

Autor twierdzi, że wyrazy „*probatio*“ i „*probare*“ nie koniecznie odnoszą się do faktów; gdyby jednak nawet tak było, to w l. 11 nie można ich wzięść w innym rozumieniu, bo „*aliae probationes*“, t. j. świadkowie, dokumenty i. t. d. mogą służyć tylko do udowodnienia okoliczności faktycznych<sup>51)</sup>.

Również nie mógłbym zgodzić się na to, jakoby w ostatniem zdaniu l. 11 przysięga była przeciwstawioną dowodom, bo to zdanie stanowi tylko, że po wydaniu wyroku ostatecznego niezapelowanego, lub po wniesieniu apelacji potwierdzonego, nie można odwołać ofiarowania przysięgi „*et iterum ad probationem venire*“ „*ne repetita lite finis negotii alterius causae fiat exordium*“. T. j. że nie można ponownie (*iterum*) do dowodzenia powracać. Ta *lex* nie przeciwstawia więc przysięgi dowodom, lecz przeciwnie ofiarowanie przysięgi uważa za prowadzenie dowodu, jeśli mówi o ponownem dowodzeniu.

2) L. 12 C. h. t. traktując łącznie o *jusjurandum necessarium* i *judiciale* równe im przypisuje skutki i

3) według téj saméj ustawy zależy dopuszczalność jednéj i drugiéj przysięgi od woli i uznania sądu.

Celem l. 12 C. h. t. jest, aby zapobiedz utracie dowodów („*probationes autem rerum cadant*“) następującej często wskutek śmierci stron, mających złożyć przysięgę nałożoną wyrokiem, w czasie pomiędzy wydaniem wyroku a jego prawomocnością, odwleczoną założeniem apellacji. Justynian stanowi dlatego, że przysięga ma być zaraz złożoną, bez względu na to, w jakiem stadyum procesu

<sup>51)</sup> Por. także Nissen: *Gewissensvertretung* str. 11.

została nałożoną „non expectata vel ultima definitione vel provocationis formidine“, lecz pod następującymi warunkami:

a) jeśli juramentum jest a partibus illatum, musi być a iudice approbatum,

b) jeśli zaś jest juramentum „ex auctoritate iudicis cuiusque parti illatum“, wtedy, gdy strona, której przysięgę nałożono, nie ma nic przeciw niej do zarzucenia.

Tak w jednym jak w drugim przypadku wolno jednak stronie, której przysięga została wskazana, względnie przez sędziego nałożona, takową „recusare“, a sędzia ma rozstrzygać, czy zachodzą powody słuszne rekuzacyi. Jeśli sędzia orzeknie na niekorzyść rekuzującego, natenczas winien wydać wyrok tak, jak gdyby rekuzujący był dobrowolnie odmówił przysięgi, a strona uciążona może użyć właściwych środków prawnych.

Wskazującemu przysięgę nie służy prawo odwołania się od wyroku dopuszczającego przysięgę, „cum nimis crudele est parti quae hoc detulit propter hoc ipsum, quod iudex ejus petitionem secutus est, superesse provocationem.“

Autor twierdzi (str. 106), jakoby l. 12 wyrażała się tak o jur. necess. jakoteż o jur. jud. że wskutek tychże „causa vel capitulum decidatur“. Tymczasem lex ta mówi, że czy to przysięga będzie złożoną, czy też odmówioną, ma być sprawa lub capitulum rozstrzygnięte, a więc sędzia ma rozstrzygnąć z uwzględnieniem złożenia lub niezłożenia przysięgi, nigdzie zaś nie ma w tej lex mowy, jakoby samo złożenie lub niezłożenie przysięgi rozstrzygało.

Również i na dalsze rozumowanie Autora nie mogę się zgodzić. Według niego ma cała kwestya obracać się około tego, dla czego wyrok na tę lub na ową przysięgę zapada? Na to ma odpowiadać ustawa, że jusjurandum iudiciale nakazuje sąd „ex sua auctoritate“, zaś jusjurandum necessarium na delacyą strony. Stąd ma dalej wynikać, że wskutek pierwszej przysięgi także i sprawa rozstrzyga się ex auctoritate iudicis, gdy przeciwnie, wskutek delacyi, przysięga deferowana ją rozstrzyga samo-

dzielnie. Tego w powołanej lex nie ma, przeciwnie oba rodzaje przysięg są postawione zupełnie na równi, w obu przypadkach wydaje orzeczenie sędzia na podstawie złożenia lub niezłożenia przysięgi, nigdzie nie zastępuje przysięga wyroku. Nie ulega kwestyi, że delacya przysięgi zawisła była od woli stron, lecz dopuszczenie przysięgi było zawisłem od uznania sędziego, on miał władzę „*juramentum adprobare*“. Sędzia mógł więc także odmówić dopuszczenia przysięgi, on mógł badać podmiotowe i przedmiotowe warunki ważnej delacyi, mógł jednak także nie dopuścić przysięgi dlatego, bo fakt, na który była wskazana, wydawał mu się niestanowczym. Prawda jest, że delacya przysięgi jest prawem strony, lecz sędzia nie musi dopuścić deferowanej przysięgi. Delacya nie jest takim prawem strony, jak Autor twierdzi „które sędzia uznać musi“. Tego nie dowodzi postanowienie powyższej lex „że w razie odkazania sędzia winien bezwarunkowo nakazać deferentowi wykonanie przysięgi odkazanej“. Lex powyższa stanowi wprawdzie w §. 1 a. „*necessitate imponenda ei cui refertur relationis subire sacramentum, vel si hoc recusaverit, quasi illato sacramento praestito causa vel capitulum decidatur, nullo loco provocationi relinquendo, quis enim ferendus est ad appellationis veniens auxilium in his, quae ipse facienda procuravit?*“ lecz zwyciężyć należy, że mamy tu do czynienia z *juramentum*, które już jest a *judice approbatum*. Jeśli sędzia dopuścił delacyi, to naturalnem następstwem tego jest, że delatowi musi służyć prawo odkazania przysięgi, bo na tém polega istota przysięgi wskazanej. Lecz z tego, że deferent musi złożyć odkazaną przysięgę, nie można bynajmniej wnosić, aby sędzia był musiał dopuścić wskazanej przysięgi. Że sędzia nie mógł wdawać się w ocenienie mocy dowodowej złożonej przysięgi głównej, nie zmienia istoty rzeczy. Czy prawdziwość jakiegoś faktu została stwierdzoną przysięgą złożoną na skutek wskazania strony czy na skutek zlecenia sędziego, są skutki te same. I w jednym i w drugim przypadku musiał sędzia uważać fakt za udowodniony i nie mógł się wdawać w ocenienie wia-

rogodności przysięgi: Sam Autor uznaje, że *jusjurandum judiciale* jest bez wątpienia dowodem, jeśli tak jest, to nie widzę powodu, dlaczego nie mamy przysięgi wskazanej na fakta również za dowód uważać.

4). L. 11 C. h. t. dozwala odwołania delacyi pod warunkami wyż podanymi. Autor twierdzi, że w prawie dawniejszém nigdzie nie ma wzmianki o odwołaniu delacyi ani o zabronieniu odwołania, ani téż o przyjęciu delacyi<sup>52)</sup>, bo delat musiał przysięgę przyjąć. Delacya sądowa jakkolwiek opierała się na idei zasądowej przysięgi ugodowej, nie była umową, lecz tylko jednostronną czynnością procesową którą można było cofnąć i odwołać tak długo, dopóki jój formalne skutki nie nastąpiły, a zatém przed prawomocnym wyrokiem, wykonaniem lub odkazaniem przysięgi. Stąd wnosi Autor dalej, że Justynian nie postanowił nie niezgodnego z dawniejszém prawem, a zatém téż nie zmienił istoty przysięgi.

Podzielam zdanie Autora, że Justynian nie zmienił istoty przysięgi w procesie rzymskim i że delacya była w zasadzie już wpierv odwoławalna. Nie mogę się jednak zgodzić na to, jakoby i w justyniańskim procesie przysięga nie była dowodową. Justynian nie stworzył dopiero przysięgi dowodowej, bo taka była już przedtém przysięga *in judicio na fakta* wskazana.

Źródła mileżą wprawdzie o możliwości odwołania przysięgi wskazanej w procesie przedjustyniańskim. Ztąd nie można jednak wnosić, jakoby ona była nieodwoławalną. Ze wstępu l. 11 C. h. t. raczej wnosić należy, że musiała przed wydaniem téj konstytucyi panować co do możliwości odwołania delacyi i powrócenia do niój dowolność, którą właśnie chce Justynian przez l. 11. C. h. t. uchylić (*et iudices nullo modo eos audire ad tales iniquitates venientes*) i uregulować bliżej stósunek przysięgi do innych

<sup>52)</sup> Nie dzielam zdania Autora, jakoby w procesie przedjustyniańskim nie było mowy o przyjęciu delacyi. Kto chciał przysięgać, musiał delacyą przyjąć. O przyjęciu delacyi traktują téż l. 5 §. 4 i l. 6. D. h. t.

środków dowodowych. Kwestya ta nie mogła przy juramentum in jure delatum weale powstać, bo kwestya dowodu nie należała do postępowania in jure. In judicio wchodziła przysięga w styczność z innymi środkami dowodowymi i porównywano ją też, jak widzieliśmy, z dowodem.

Czy powodem wydania powołanego postanowienia, zawartego w l. 11. C. h. t. była chęć zapobieżenia krzywoprzysięstwu<sup>53)</sup>, jest dla naszej kwestyi obojętném, zdaje się, że chęć skrócenia sporów była jednym z powodów wydania powyższej konstytucyi („ne repetita lite finis negotii alterius causae fiat exordium“), w każdym jednak razie jest sankcyonowanie odwołałości przysięgi i możliwości zastąpienia jęj innymi środkami dowodowymi dowodem, że dowodowa natura przysięgi stanowczej była za czasów Justyniana uznana. Gdyby nie chodziło tutaj o dowód, lecz tylko o to, czy w ogóle przysięga jest odwołała, to nie byłby Justynian potrzebował mieszać tęg kwestyi z kwestyą dowodu, a już wykazaliśmy, że w l. 11. C. h. t. jest przysięga postawiona na równi z innymi środkami dowodowymi.

5) L. 13. C. h. t. zaprowadza retractationem jurisjurandi. Rzeczy o uchyleniu skutków przysięgi przez dowód krzywoprzysięstwa nie potrzebują tutaj źródłowo badać, bo mogą się pod tym względem odwołać do rozprawy Dra Liszta: „Meineid und falsches Zeugnis“<sup>54)</sup>. Liszt twierdzi, że już najdawniejsze prawo rzymskie nie znało osobnego „crimen perjurii“ (str. 4). Po zaprowadzeniu cenzury cenzorowie „nulla de re diligentius quam de jurejurando judicabant“ (Cic. off. III. 31), dotykając krzywoprzysięzców notą cenzorską (str. 7) przed forum prawa świeckiego było jednak krzywoprzysięstwo bezkarne. Ta bezkarność

<sup>53)</sup> Malblanc l. c. str. 146 §. 55.

<sup>54)</sup> Kwestyą tęg omawia także (oprócz literatury u Liszta zacytowanęj) Abbeg: Die Anfechtbarkeit des in einer Civilprozes - sache geleisteten Eides als falschen, und die Verpflichtung des Meineidigen zum Ersatz. (Zeitschrift f. Rechtsgeschichte. T. 8, str. 325 i nast.).

utrzymała się i w późniejszych czasach, a powód jej widzi Liszt, co się tyczy przysięgi stron w procesie, w umownej naturze téjże przysięgi. Liszt twierdzi, że w prawie rzymskim przysięga nie jest podstawą wyroku, lecz tylko jego surrogatem, że prawo rzymskie widzi w przysiędze tylko formalną prawdę, na którą się strony dobrowolnie zgodziły, tylko fikcją prawdy, podobnie, jak prawda, polegająca na wyroku i przyznaniu. Ta umowna natura przysięgi stron w procesie cywilnym musiała, zdaniem Liszta, pociągnąć za sobą z konieczności w naturalnym biegu rzeczy bezwzględną nienaruszalność sporu ukończonego przysięgą ugodową, a gdyby nawet twierdzono, że popełnione zostało krzywoprzysięstwo, wykluczenie wszelkiego dochodzenia i kary, a tém samém bezkarność krzywoprzysięstwa.

Tak się miała rzecz bez względu na to, czy przedmiotem przysięgi były fakta, czy téż stósunki prawne (str. 13). Zasada niewzruszalności przysięgi z powodu krzywoprzysięstwa zachowała się i w późniejszym procesie rzymskim<sup>53</sup>), a za jedyny wyjątek od niej uważa Liszt l. 13. Cod. de reb. cred. (4. 1.), która dozwala żądać legatu lub fideikomisu, jeśli dziedzic zapłacił dlatego, że ktoś przysiągł, iż mu zapis został pozostawiony, a później okazało się, że to jest nieprawdą.

Przy jusjurandum giudiciale, które było wyłącznie środkiem dowodowym, nie przemawiały powyższe względy za bezkarnością krzywoprzysięstwa, pomimo to trzymano się i przy téj przysiędze téj zasady, zdaniem Liszta dlatego, bo nie chciano zmieniać zasady już raz przyjętej przy jusjurandum necessarium.

Ustępy ze źródeł, które wspominają o karach krzywoprzysięstwa (przysięga per genium principis (l. 13. §. 6. Dig. de jur. 12. 2. l. 2. Cod. de reb. cred. 4. 1.; dalej

<sup>53</sup>) Por. téż §. 4. J. de except. (4. 13). Słuszuem jest jednak zdanie Abcgga (l. c. str. 335), że nie pozostała bez wpływu na to zapatrywanie natura dowodowa przysięgi in iudicio wskazanój.



l. 4. D. stellionatus. 47. 20.; l. 41. Cod. de transact. 2. 4.; l. 17. Cod. de dignitat. 12 1.; l. 21 i 22. D. de dol. mal. 4. 3.) są, jak wykazał Liszt, albo wyjątkowemi postanowieniami, albo też powodem ukarania nie jest krzywoprzysięstwo, tak, że nie można przyjąć, jakoby prawo rzymskie było kiedykolwiek porzuciło zasadę bezkarności krzywoprzysięstwa.

Wyniki, do których doszedł Liszt, można uważać za udowodnione. Do tego dodać należy, że w drodze restytucyi można było z powodu nowo wynalezionych środków dowodowych obalić tylko wyrok, polegający na juramentum iudiciale, nie zaś wyrok, polegający na przysiędze wskazanej (l. 21. i 22. D. de dol. mal. 4. 3. l. 31. D. de jur. 12. 2.). Przyczyną tego postanowienia była ugodowa natura przysięgi wskazanej. Z wykluczenia restytucyi z powodu nowo wynalezionych środków dowodowych i z bezkarności krzywoprzysięstwa nie wynika jednak bynajmniej, jakoby przysięga rzymska, wskazana na fakta, nie miała nigdy cechy środka dowodowego. Powodem tego wykluczenia była umowna cecha przysięgi wskazanej, o tém, że ona była środkiem dowodowym, rozstrzyga ję przedmiot, a tym mogły być, jak wykazaliśmy, fakta. Wszak i w procesie francuskim jest wykluczoną w ogólności restytucya procesualna, a przy przysiędze wskazanej dowód krzywoprzysięstwa jest wykluczony (Art. 1363 kod. cyw. Nap.), a przecież bywa przysięga uważaną jako środek dowodowy <sup>55a</sup>).

Że tylko okoliczność, co jest przedmiotem przysięgi, rozstrzyga o ję naturze, uznaje sam Autor, twierdząc na str. 112, iż „jeśli ję rota opiewała na fakty wyspecjalizowane, oderwane, natenczas służyła jedynie i wyłącznie na stwierdzenie prawdziwości tychże, a zatém była dowodem“. Autor uznaje także, że kwestya przedmiotu przysięgi jest kwestyą najważniejszą.

Już z początku naszej pracy zajmowaliśmy się szczegółowo przedmiotem przysięgi i wykazaliśmy, że w pra-

<sup>55a</sup>) Por. jednak: Harrasowsky, Parteieneid str. 7.

wie klasycznem mogły być tym przedmiotem in judicio także faktyczne okoliczności, że więc przysięga na fakta in judicio wskazana była środkiem dowodowym. Wprawdzie nie wiem, czy pojąłem należycie wywody prof. Balasitsa, co przez „faktyczną i prawną całość sprawy lub jakiego punktu spornego“, a co przez „fakty wyspecyalizowane“ rozumieć należy i na jakie faktyczne okoliczności musiałaby rota przysięgi opiewać, aby można przysięgę uważać za środek dowodowy, to przecież, zdaniem mojem, tego rodzaju okoliczności, jak: kupienie rzeczy oznaczonej, zapłacenie ceny kupna, zawarcie kontraktu spółki, danie czegoś jako posag, na które przysięga rzymska opiewać mogła, nie można uważać za co innego, jak za okoliczności faktyczne<sup>56)</sup>, a więc przysięgę jako dowodową.

W prawie justyniańskiem nie się pod tym względem nie zmieniło, przeciwnie widzieliśmy, omawiając wyż pod 1) do 5) zarzuty prof. Balasitsa przeciw dowodowej naturze przysięgi w procesie justyniańskim podnoszone, iż źródła justyniańskie stawiają przysięgę na równi z innymi środkami dowodowymi. W dalszym ciągu swych wywodów twierdzi Autor (113), że gdy delacyę uczyniono, „to od-tąd wszystko, jedynie i wyłącznie było zdane na przysięgę. Rozpoczęte dowodzenie zostało przerwane, a względnie odpadało badanie sądowe dowodów już przeprowadzonych; sędzia był zniewolony ograniczyć się do badania dopuszczalności delacyi, a gdy ją za zgodną z prawem uznał, formułował wyrok wyłącznie na jej podstawie“. Sądzę jednak, że te twierdzenia nie są w téj rozciągłości dla prawa justyniańskiego, jak już wyżej wykazaliśmy, uzasadnione. bo sędzia nie był w procesie justyniańskim, a nawet już w pierw w postępowaniu in judicio wobec delacyi strony tylko prostém narzędziem. Jeśli inne dowody były już przeprowadzone, to nie potrzebował sędzia dopuszczać delacyi. — Również nie zdaje mi

<sup>56)</sup> Tę kwestyą omówię jeszcze szczegółowo w dziale II.

się, jakoby wskutek delacyi „sprawa wracała do stanu dawnego, sformułowanego w intencji skargi, ekscypcyi etc. jedynie ogólnikowo, według głównych i wybitnych faktów prawnych”, że „nie mamy w Cod. Just. żadnego przepisu, żeby przysięga miała być wykonaną na szczególne faktyczne, podczas l. c. wyeksponowane”. Jeśli Autor przez pierwsze fakta rozumie fakta główne, które musiały być przytoczone w pozwie, aby scharakteryzować skargę według jej ogólnoprawnej natury i przypadkowej właściwości, jej warunków i skutku (Beth.- Holl. III. str. 244) a przez drugie, opowiadanie dokładne faktów skargi ogłoszone przez powoda na pierwszej cognitio, (Beth.- Holl. III. str. 253), to nie widzę powodu, dlaczego przysięga ofiarowana na fakta główne miałyby się co do swjej istoty różnić od przysięgi ofiarowanej na fakta szczegółowo opowiedziane. I w jednym i w drugim przypadku mamy do czynienia z faktami, a więc z przysięgą dowodową, bo jakość faktu nie zmienia istoty przysięgi. Dla sędziego było zupełnie to samo, czy strona przysięgą stwierdziła fakta w pozwie, czy też fakta przy *litis contestatio* opowiedziane; i w jednym i w drugim przypadku musiał badać, czy te fakta uzasadniają żądanie pozwu. Rzecz miała się tu inaczey jak w procesie formułkowym, w którym w razie udowodnienia *intentionis* nie pozostawało sędziemu nic, jak orzec według treści *condemnationis*, bo sędzia musiał trzymać się formułki, a za związek *intentionis* z *condemnatio* nie odpowiadał sędzia, lecz *pretor*. Ta różnica jest ważna, a jedyne dwa ustępy ze źródeł, które na poparcie swych twierdzeń Autor przytacza: l. 6. i l. 13 C. h. t., zdaniem mojem, ich nie dowodzą. Z l. 6 C. h. t. (*Cum proponas partibus placuisse jurisjurandi religione generis et ingenuitatis quaestionem decidi*) nie można wnioskować, na co *rota* opiewała, bo w tej *lex* nie ma podanej *roty*, a w *lex* 13 opiewa *rota* „sibi *legatum* vel *fideicommissum derelictum* esse „na fakt a nie na kwestyą prawną. Wszak w *lex* 13 chodzi o udowodnienie przysięgą treści zaginionego testamentu, a mianowicie, czy w nim był pozostawiony zapis lub *fideikomis*, co jest kwestyą

faktu a nie kwestyą prawną. Że wyrazy „legat“, „fideikomis“ są wyrazami prawniczymi, nie czyni ze stwierdzenia treści testamentu kwestyi prawnej.

Gdy tym sposobem opracowaliśmy rzecz o przysiędze w procesie rzymskim na podstawie źródeł, przejdźmy do omówienia literatury tego przedmiotu.

(Dok. nast.)

*Dr. Maurycy Fierich.*

## O UDZIALE W PRZESTĘPSTWIE. \*)

Do powstania przestępstwa potrzeba dwu czynników: postanowienia przestępnego i uzewnętrznienia się tego postanowienia za pomocą czynu, który niosąc na sobie znamię woli przestępnęj, staje się czynem przestępnym. Jeżeli osoba, w której przestępstwa myśl się zrodziła, sama bez pomocy innych osób tę myśl wykona, sama własną siłą działanie przedsięwzięmie, wtedy mamy przed sobą tylko samego sprawcę w najściślejszém tego słowa znaczeniu czyli sprawcę bezpośredniego, jak go niektórzy nazywają, ale o udziale w takim razie mowy nie będzie; ten istnieje tylko tam, gdzie kilka osób a przynajmniej dwie osoby przykładają się do powstania przestępstwa czyli gdzie, jak się wyrażają kryminaliści, całość zajęcia występnego pomiędzy kilka osób jest podzieloną. Nie należy jednak sądzić, że ta całość przestępstwa, w którą wchodzi i wola i uzewnętrznienie się téjże przez działanie (animus i corpus), w ten sposób między udział biorących może być podzieloną, iż jeden z nich przedstawia wolę — dolus, drugi zaś wyłącznie zewnętrzne ustawą zabronione działanie, gdyż w takim razie wola jednego jako nuda cogitatio, a czyn drugiego jako zdziałany bez występnej woli karze uledzby nie mogły. Owszem wszyscy uczestnicy muszą mieć tak wolę przestępną jak téż działaniem swém przyłożyć się do przestępstwa. Uczestnicy czyli udział biorący, współwinni działają rozmyślnie, to jest z zamiarem doprowadzenia do popełnienia pewnego przestępstwa, które ma być wspólném ich dziełem, a przeto oni muszą o tém swoim współdziałaniu wiedzieć i tylko wtedy możemy powiedzieć, że są uczestniczącymi w prze-

---

\*) Wykład habilitacyjny, miany dnia 5-go lutego 1887 w Uniwersytecie lwowskim.

stępstwie t. j., że są współwinnymi przestępstwa wspólnie popełnionego. Udział właściwy w przestępstwie czyli zbieg przestępców (*Theilnahme am Verbrechen, Verbrechermehrheit, concursus plurium ad idem delictum vel plurium delinquentium* w odróżnieniu od *conkursus delictorum* — zbiegu przestępstw) istnieje więc wtedy, jeżeli kilku winowajców przyczynia się rozmyślnie do wywołania pewnego wspólnego przestępstwa z świadomością wspólności. Trzymając się tego określenia rzeczy wykluczamy przeto z nauki o udziale następujące przypadki, w których mamy na pozór tylko jedno przestępstwo a kilku przestępców:

a) Tylko jeden z podmiotów działał umyślnie (*cum dolo*) a inni z winy (*ex culpa*) n. p. A daje drugiemu (B) siekiere, nie wiedząc, że ten postanowił użyć jej do zamordowania trzeciego (C). Tu tylko sam B będzie winnym morderstwa, zaś A jako działający bez zamiaru nie będzie współwinnym.

Tém mniej może być mowa o udziale w przestępstwie, jeżeli b) wszystkie osoby wywołujące pewien przestępny skutek działały bez zamiaru li tylko z winy n. p. dwie osoby rzuciły wspólnymi siłami z dachu kamień, mniemając, że nikt nie przechodzi, a tymczasem kamień zabija przechodzącego.

c) Gdzie wprawdzie kilka osób wywołuje swém działaniem umyślnie jeden przestępny skutek ale bez świadomości o téj wspólności, bez zamiaru wspólnego działania n. p. A. i B. nie wiedząc o sobie czyhają na C. i ranią go kamieniami z zasadzki w ten sposób, że wszystkie rany razem sprowadzają jego śmierć. Tutaj nie mamy jednego wspólnego przestępstwa, lecz właściwie tyle różnych przestępstw, ile jest odrębnych działań albo raczej ilu jest winowajców.

Wszystkie te przypadki pod a) b) c) z nauki o udziale rugujemy, bo brak im tych wymogów, których żądamy do pojęcia udziału w właściwém tego słowa znaczeniu, to jest brak im albo umyślności działających albo świadomości wspólnego działania. Że zaś do udziału właściwego wymagamy umyślności i świadomości wspólności w tém



znaczeniu, ażeby każdy z uczestniczących w przestępstwie miał zamiar i pragnął spełnienia przestępstwa, oraz wiedział o tém, że wspólnie z innymi do jego wywołania się przyczynia, wynika z wskazanej natury pojęcia udziału. Udział jest jedną z ogólnych form popełnienia przestępstw i dlatego nauka o nim należy do ogólnej części prawa karnego.

## I. Rodzaje uczestniczących w przestępstwie.

Skoro podaliśmy już pojęcie udziału, tegoż treści i formy dokonania, przeto z porządku rzeczy wypada mówić o osobach biorących udział w przestępstwie czyli o uczestniczących. W tym względzie począwszy od prawa rzymskiego i postglossatorów dzielących udział biorących na *principales* i *participes criminis* mamy tyle rozmaitych podziałów i podpodziałów przez rozmaitych kryminalistów utworzonych, że podanie i krótkie streszczenie takowych zajęłoby bardzo wiele czasu. Musimy je ominąć a pragnących o nich dowiedzieć się odsyłamy do broszury prof. Dra Rosenblatta p. t. „Zasady nauki o udziale w przestępstwie“ str. 35—43. Podajemy podział zbliżony do podziału Schütze'go a odpowiadający w całości zapatrywaniom naszego kodeksu austriackiego z r. 1852 i dzielimy przeto uczestniczących w przestępstwie:

- 1) na głównych czyli fizycznych sprawców,
- 2) na współników, do których zaliczamy podżegacza i pomocnika,
- 3) na uczestników w ścisłym tego słowa znaczeniu (*Theilnehmer*).

### 1) O sprawcy i współsprawcach.

Sprawcą zwiemy tego, kto pragnął przestępnego działania i wykonał je za użyciem własnych umysłowych i fizycznych sił. W niewłaściwym już znaczeniu należy także tego nazwać sprawcą, kto do wykonania przestępstwa używa sił niepoczytalnego człowieka.

Do pojęcia sprawstwa wymagamy przeto:

- a) zamiaru skierowanego do wykonania przestępnego

działania czyli zamiaru sprawstwa (den urheberischen Willen).

b) działania przestępnego t. j. działania mieszczącego w sobie istotę czynu przestępnego.

Różnie starali się kryminaliści określić pojęcie sprawcy. Feuerbach i jego naśladowca wielką część kryminalistów nazywają sprawcą tego, kto wykonywa główne działanie.

Luden zowie sprawstwem to przestępne działanie, które stoi w przyczynowym związku z przestępnym skutkiem. Kto to działanie wykonywa, jest sprawcą bez względu na to, czy działał z zamiarem sprawstwa lub nie.

Ta teoria nazwaną jest przedmiotową a na pierwszy rzut oka przedstawia się za ciasną, gdyż nie uwzględnia woli przestępnój. Zresztą w praktyce nie łatwo oznaczyć główne działanie. Jeżeli kilku zamierza popełnić kradzież w zamkniętym budynku, a jeden z nich przysposobił odpowiednie środki, usunął przeszkody, rozbił drzwi a drugi tylko wszedł do budynku i ruchomości uniósł, to nie wszyscy zgodziliby się w tym wypadku na oznaczenie czynności drugiego jako główne działanie.

Köstlin nazywa tylko to działanie przestępne sprawstwem, które ma początek w wolnym postanowieniu podmiotu i w którym skutek stoi w przyczynowym związku z działaniem. Berner uważa za sprawcę tego, kto chce wywołać czyn jako swój własny, kto działa dla swego własnego zamiaru

Że ta teoria podmiotowa Köstlina i Bernera jest za ciasną, dowodzić nie trzeba, albowiem oni jako kryterjum sprawstwa uważają wolę, zamiar sprawcy, mało reflektując na działanie a ta ich definicya da się również zastosować do innych uczestniczących n. p. do pomocnika, którego zamiar nie jest wprawdzie samodzielnym, ale przecież własnym. Nasza definicya powyżej podana, obejmująca cechy przedmiotowego jak też podmiotowego zapatrywania, jest przeto całkiem odpowiednią, gdyż uwzględnia zarówno działanie jak też wolę

Współsprawcą jest, kto jako sprawca wspólnie z innym sprawcą lub sprawcami, rozmyślnie i z świadomością

wspólności, przestępstwo wywołuje. Współsprawstwo wymaga przeto: *a*) wspólnego wykonania przestępnego działania *b*) świadomości i woli wspólnego działania albo raczej współsprawstwa t. j. każdy z współsprawców wie i chce być współsprawcą. Feuerbach tworzy 3 rodzaje współsprawstwa:

*a*) między kilkoma sprawcami fizycznymi a to wtedy, jeżeli działanie każdego z nich samo przez się stanowi istotę przestępstwa, lub jeżeli suma ich działań stanowi całość przestępstwa,

*β*) między kilkoma sprawcami umysłowymi, jeżeli kilku do wywołania zamiaru przestępnego w sprawcach się przyczyniło,

*γ*) spisku (zmowy, Complot), który zachodzi wtedy, jeżeli kilka osób obiecujących sobie wzajemną pomoc, postanawia wspólne dokonanie przestępstwa i łączy się celem wspólnego wykonania takowego. Każdy z umawiających się jest umysłowym sprawcą dokonanego przestępstwa, chociażby w wykonaniu samém nie miał udziału.

Berner nie uznając współsprawstwa umysłowego t. j. stosunku podżegacza do sprawy, tworzy inne trzy rodzaje współsprawstwa; a to *δ*) współsprawstwo przypadkowe *ε*) znowę i *ζ*) bandę.

*δ*) Współsprawstwo przypadkowe ma zachodzić wtedy, jeżeli porozumienie się między współsprawcami nie nastąpiło przed dokonaniem przestępstwa, lecz dopiero w chwili wykonania przestępnego działania. — Moment porozumienia się jest podstawą odróżnienia współsprawstwa przypadkowego (wedle Bernera), a ponieważ ten moment nie wpływa wcale na ocenienie karygodności sprawców, to zdaje się, że Berner niepotrzebnie ten rodzaj współsprawstwa przypadkowego utworzył.

*ε*) Zmowa jest zgodnic z definicyą Feuerbacha połączeniem się współsprawców fizycznych i umysłowych wzajemnie się podżegających w celu wspólnego wykonania pewnego przestępstwa; każdy ze znowiających się jest umysłowym sprawcą dokonanego przestępstwa, chociaż w jego wykonaniu udziału nie miał.

To zdanie razi sprzecznością, bo jeżeli A podzegał B do pewnego przestępstwa, to B. nie może więcej podzegać A. do tego samego przestępstwa.

Köstlin twierdzi, że zmowa sama przez się jest usiłowaniem przestępstwa, względem którego zmowa nastąpiła, jest zatem karygodną bez względu na to, czy działanie przez zmawiających się było przedsięwziętém lub nie. Takie pojmowanie zmowy saméj bez działania jako usiłowania sprzeciwia się naukowemu pojęciu usiłowania; usiłowanie musi być czynnością prowadzącą do dokonania przestępstwa, musi być jego początkiem; samo porozumienie się kilku osób, sama wymiana myśli nie może być początkiem wykonania przestępstwa i dlatego większość kryminalistów tę teorią zarzuciła.

Hälschner, Bar i inni uważają znowę tylko jako formę współsprawstwa, przy której porozumienie się nie potrzebuje wyprzedzać działania, tylko może podczas takowego nastąpić. Zaprzeczają dopuszczalność współsprawstwa przypadkowego, a gdy również Schütze i John przyjęli ich poglądy, przeto ta teoria liczy dziś najwięcej zwolenników.

ζ) Trzeci rodzaj współsprawstwa, banda, jest połączeniem więcej sprawców celem dokonania przestępstw jeszcze nie oznaczonych. Bauer, Köstlin i inni chcą już samo zawiązanie się w bandę karać jako usiłowanie. Gdy jednak przestępstwa są jeszcze nieoznaczone, przeto za miarę karygodności chcą wziąć usiłowanie przestępstwa przeciętnego, które ma wchodzić w program bandy. Tymczasem takie przeciętne przestępstwo nie da się absolutnie oznaczyć, i dlatego cała ta teoria upada.

Inni kryminaliści, jak Bar, Hälschner nie uznają karygodności samego utworzenia bandy i utrzymują, że mogłoby to ze stanowiska policyjnego jako przestępstwo policyjne być karane; nie uznają także bandy za odrębną formę udziału w przestępstwie, lecz uważają członków bandy w razie dokonania przestępstwa za zmawiających, poczytując im okoliczność, że zmowa wyrodziła się z bandy,

za okoliczność obciążającą. Ta teoria znalazła dziś powszechne uznanie.

### O karygodności współsprawców.

Skoro podaliśmy rodzaje współsprawstwa, przeto z kolei wypada nam mówić o karze, spadającej na każdego współsprawcę.

Jeżeli wszyscy współsprawcy wspólnie przestępstwa dokonali, równo są karygodni. Nie wyklucza to uwzględnienia mniejszej lub większej działalności uczestników i nie wyklucza także zastosowania okoliczności czysto osobistych, przymiotowych (jak młodość, nałogowość) do pojedynczych współsprawców, których dotyczą.

Jeżeli wszyscy współsprawcy przestępne postanowienie przed dokonaniem porzucają, wtedy są wszyscy wolni od kary, gdyż samo ich postanowienie, wymiana myśli, *nuda cogitatio*, karze nie ulega. Inaczej zapatrują się ci kryminaliści, którzy zmnawiających się za spiskowców a znowę za usiłowanie uważają, chcąc ich karać za usiłowanie dotyczącego przestępstwa, lecz dzisiejsza nauka temu zapatrywaniu w całości się sprzeciwia.

Jeżeli jeden lub kilku tylko współsprawców od działania odstępuje, reszta zaś działania dokonywa, to pierwsi są wolni od kary, chyba ich dotychczasowe działanie za usiłowanie uznać można, drudzy zaś w całości za swój czyn karze ulegają. Rozchodzi się jeszcze o pytanie, dotyczące wpływu, jaki kwalifikacya przestępstwa ze względu na jednego lub kilku współsprawców wywiera na innych uczestników. Nauka i kodeksy pojedynczych państw rozróżniają w pewnych rodzajach przestępstw przestępstwa kwalifikowane lub uprzywilejowane, to jest wyżej lub niżej zwykłego wymiaru karygodne, czy to ze względu na przedmiot przestępstwa, jak np. przy kradzieży na rzeczach kościelnych lub owocach w polu, czy to ze względu na sposób dokonania przestępstwa, t. j. na charakter działania, jak np. przy kradzieży połączonej z gwałtownym włamaniem się lub z bronią, czy wreszcie ze względu na przedmiot przestępstwa i stósunek zacho-

dzący między nim a przedmiotem przestępstwa, np. przy ojcobójstwie lub dzieciobójstwie.

W pierwszych dwu przypadkach kwalifikacya przestępstwa, jako nietycząca się podmiotu lecz przedmiotu lub działania wszystkim współsprawcom w zasadzie zarówno będzie poczytaną i wszyscy współsprawcy w równej mierze będą karani za kradzież popełnioną na przedmiotach kościelnych lub za kradzież gwałtowną, abstrahując od okoliczności czysto osobistych winę łagodzących lub obciążających (jak np. młodość, nałogowość). W trzecim przypadku kwalifikacya nie jest wypływem przestępstwa samego, lecz wynikiem stosunku jednego współsprawcy do przestępstwa; kwalifikacya polega tu zatem na pobudkach czysto indywidualnych, czysto podmiotowych, zachodzących tylko co do pewnej jednostki, zatem téż innych współsprawców nie dotyczących. Z téj przyczyny musimy powiedzieć, że kwalifikacya przestępstwa ze względu na jego podmiot, podwyższa lub zniża tylko karygodność tego współsprawcy, którego dotyczy, to jest tego, który znajduje się w owym kwalifikującym stosunku do przedmiotu przestępstwa, nie wpływa zaś wcale na współsprawców innych, w tym stosunku nieznajdujących się. Jeżeli zatem A. i B. dokonają jako współsprawcy morderstwa na osobie C, ojca A., wtedy morderstwo to tylko dla A. będzie ojcobójstwem, (morderstwem kwalifikowanym, pociągającym za sobą w razie wyrzeczenia kary wolności wyższy wymiar), dla B. zwykłym morderstwem.

## II. O współnikach.

Przystępujemy obecnie do drugiego rodzaju uczestniczących w przestępstwie, do współników, do których zaliczamy podżegacza i pomocnika. Wspólnikiem przestępstwa zwiemy osobę, uczestniczącą nie w charakterze sprawcy, lecz pośrednio, t. j. przez podżeganie lub pomoc. Zestawiamy podżeganie i pomoc razem jako wspólnictwo w przeciwstawieniu do sprawstwa, gdyż oba te pojęcia



mają wiele cech wspólnych a wyróżniających je od sprawstwa i tak:

Podżegacz i pomocnik nie są sprawcami przestępstwa; nie można mówić o podżegaczu i pomocniku bez sprawcy, którego jeden podżega a drugi wspiera.

Podżegacz i pomocnik biorą udział w przestępstwie przez trzecią osobę dokonaniem, a którego oni bez zatarcia się ich charakteru nie dokonują. Również te same zasady służą za podstawę przy ocenieniu stosunku sprawcy do podżegacza i pomocnika, którzy znajdują się w jednakowej od jego działania zawisłości.

Między sobą podżegacz i pomocnik znacznie się różnią: podżegacz wywołuje w sprawie przestępne postanowienie, daje do przestępstwa pochop i początek — pomocnik utwierdza tylko przestępną wolę sprawcy w postanowieniu i przyczynia się do wykonania przestępstwa sprawcy, wspiera takowe. Czynność podżegacza wyprzedza zamiar przestępny sprawcy, czynność pomocnika przystępuje do istniejącego już zamiaru sprawcy, a zatem jest późniejszą od niego. Podżeganie jest czynnością psychiczną, umysłową, pomoc fizyczną lub umysłową. Przejdźmy do tych rodzajów współnictwa.

#### A) O p o d ż e g a c z u.

Podżegaczem jest w ogólności ten, kto umyślnie (w przestępnym zamiarze) wywołuje w drugim przestępne postanowienie i działanie. Podżeganie w tém znaczeniu obejmuje tak podżeganie do sprawstwa, jakoteż podżeganie do pomocy. Nam głównie chodzi o podżeganie do sprawstwa, wychodzące od współnika, t. j. niesprawcy, przeto przez podżegacza w ścisłym tego słowa znaczeniu rozumieć będziemy tego, kto sprawcę do przestępnego działania nakłonił, sam jednak w wykonaniu działania udziału nie miał, czyli niesprawcę, który podżegnał sprawcę do przestępstwa.

#### Bliższe warunki pojęcia podżegacza.

1) O z a m i a r z e p o d ż e g a c z a. Podżegacz musi mieć przestępny zamiar ze względu na przestępstwo, do

którego podżega; samo usposobienie przestępne, mimochodem bez złego zamiaru rzucone myśli, wykłady naukowe nie stanowią podżegacza, chociażby ktoś dopiero po ich usłyszeniu powziął przestępne postanowienie i takowe wykonał.

2. Podżegacz musi chcieć, ażeby podżegnięty istotnie przestępstwa dokonał i to w charakterze sprawcy. Kto namawia drugiego do dania pomocy, tylko podżegaczem w niewłaściwym tego słowa znaczeniu może być nazwany. Podżegacz może nie tylko sam i bezpośrednio, ale także za pośrednictwem osoby trzeciej podżegnać drugiego do sprawstwa, np. A. za pośrednictwem B. podżega C. do przestępstwa. Od tych należy odróżnić współpodżegaczy, którzy odrębnie, bez porozumienia się między sobą, tego samego sprawcę do pewnego przestępstwa podżegają. Właściwymi współżegaczami nazywają się ci, którzy wspólnie i w porozumieniu między sobą bądź z osobna bądź kolejno podżegają trzeciego do działania.

3. O środkach podżegania. Podżegacz musi użyć środków, które są w stanie przestępne postanowienie w sprawcy wywołać. Nie dosyć jest rzucić myśl, potrzeba jeszcze podniecić, skłonić, wywołać pobudki w sprawcy do działania tak, ażeby wola sprawcy na zewnątrz się objawiła.

Niektórzy kryminaliści wyliczają środki jako skuteczne przy podżeganiu i tak samo k. a. wylicza w §. 5 te środki, jak: rozkaz, pochwałę, radę, pouczenie. Wyliczenie tych środków nie jest ani potrzebnym, ani koniecznym, gdyż podżeganie zawisło od indywidualności podżegniętego, na którego rozmaite środki wpłynąć mogą.

4. O skuteczności podżegania. Podżegacz winien istotnie wyrzeć wpływ na wolę sprawcy t. j. wywołać w nim przestępne postanowienie i działanie. Między czynnością podżegacza a działaniem sprawcy musi zachodzić związek przyczynowy tego rodzaju, że działanie sprawcy podżegniętego ma mieć swe źródło, przyczynę w woli czynności podżegania; samo zaś działanie sprawcy

musi być wpływem jego wolnego postanowienia, jego wolnej woli. Nie ma przeto mowy o podżeganiu:

a) jeżeli sprawca był niepoczytalnym w chwili nakłonienia i działania: w takim razie sprawca jest tylko narzędziem podżegacza a podżegacz sam sprawcą;

b) jeżeli sprawca nie działa z zamiarem, tylko z winy nieumyślnej (culpa), bo wtedy nie ma udziału w ogóle z powodu braku istotnego jego wymogu t. j. wszechstronnej umyślności i w tym wypadku podżeganie i nieumyślne działanie sprawcy należy odrębnie ocenić.

5. Podżeganie winno być skuteczném t. j. działanie sprawcy wskutek podżegnienia przedsięwzięte winno dojść do stadyum usiłowania lub dokonania; czynność podżegania należy bowiem uważać za dokonaną i spełnioną z powodzeniem nie z chwilą ukończenia podżegania t. j. z chwilą przyjęcia się w podżegniętym myśli przestępnej lecz dopiero z chwilą, kiedy skutki podżegania objawią się w świecie zewnętrznym t. j. w karygodnym działaniu sprawcy. Ztąd zasada: gdzie nie ma sprawcy, nie ma także podżegacza.

Wielu kryminalistów nie uznaje téj zasady i chce karać podżegacza odrębnie bez uznania jego zależności od działania sprawcy. Jedni uważają już samą czynność podżegania za przestępstwo i rozróżniają w tém znaczeniu podżeganie usiłowane i dokonane. Wedle tego zapatrywania karygodność sprawcy jest zupełnie niezawisłą od działania sprawcy i tak podżegacz może stać się winnym usiłowania bez względu na to, czy sprawca dokonał lub nie dokonał przestępstwa lub takowe spełnić usiłował. Ztąd wynika dalsza konkluzya, że skoro między działalnością podżegacza i podżegniętego nie ma łączności, żadnego stosunku, skoro podżeganie samo przez się jest karygodnym, w takim razie podżeganie jest przestępstwem odrębném i podżegacz nie jest współwinnym przestępstwa sprawcy, lecz sprawcą przestępstwa własnego, podżegacz i sprawca podżegnięty nie są już uczestnikami tego samego przestępstwa (concursum ad idem delictum), lecz każdy z nich przestępstwa odrębnego. Podżeganie w tym

razie przestaje być udziałem w przestępstwie a jako odrębne przestępstwo należy do szczególnej części prawa karnego.

Inni kryminaliści, przeważnie Köstlin i Hälschner, uznają zawisłość podżegacza od działania sprawcy i utrzymują, że w razie wykonania choćby tylko rozpoczętego przestępstwa t. j. w razie skutecznego podżegania należy podżegaczowi poczytać usiłowanie lub dokonanie według tego, czy sprawca dopuścił się jednego lub drugiego; jeżeliby zaś sprawca podżegnać się nie dał albo dawszy się podżegnać następnie od rozpoczętego działania dobrowolnie odstąpił, należy podżegacza karać za usiłowanie przestępstwa, do którego chciał podżegnać a to podług ogólnych zasad o usiłowaniu, gdyż jego wola przestępna na zewnątrz już się objawiła a przeto karze uleż powinna. Tymczasem nauka dzisiejsza inaczej pojmuje usiłowanie. Nie samo objawienie myśli przestępnej, ale przestępne działanie do wykonania przestępstwa prowadzące stanowi usiłowanie, czém przecież podżeganie nie jest, gdyż podżegacz czynności uskutecznia, przestępstwa nie wykonywa zatem i usiłować go nie może. Zresztą Köstlin i Hälschner, a zwłaszcza pierwszy, popadają w sprzeczność. Köstlin odróżnia podżeganie, które się udało, od takiego, które się nie udało; w pierwszym razie uznaje zawisłość podżegania od działalności sprawcy, jednak zarazem dodaje, że podżegacz jest niekaralnym, jeżeli sprawca dawszy się nakłonić nie przedsięwzięmie żadnego działania; w drugim razie uważa już samo podżeganie za karygodne usiłowanie i chce je karać, chociaż sprawca żadnego przestępnego działania nie przedsięwzięł. Sprzeczność ta jest widoczną i nie da się w żaden sposób wytłumaczyć, gdyż trudno przypuścić słuszność zasady, ażeby podżegacz był wolnym od odpowiedzialności, jeżeli podżeganie mu się uda, jednak sprawca żadnego działania nie przedsięwzięmie, a winnym wtedy, jeżeli podżeganie całkiem mu się nie uda.

Oba podane zapatrywania kryminalistów w obec nauki ostać się nie mogą a nam pozostaje tylko trzymać się przedtém podanej zasady: że podżeganie nabiera do-

piero wtedy przestępnego charakteru, jeżeli objawiło się w swych skutkach t. j. w działaniu sprawcy podżęgniętego.

Ze kod austr. tój zasady się nie trzyma i w §. 9 u. k. podżeganie nieudale karze karą za usiłowanie danego przestępstwa, na które podżeganie skierowanem było, to wcale nie zmienia zasad nauki.

### B) O pomocnikach.

Pomocnikiem jest ten, kto rozmyślnie (czynem lub radą) popiera wykonanie obcego przestępstwa. W pojęciu pomocnika mieści się zatém:

a) umyślność. Pomocnik musi chcieć udzielić pomoc sprawcy; nie ma przeto nieumyślnej pomocy do umyślnego lub nieumyślnego przestępstwa;

b) działanie wspierające, pomocnicze t. j. działanie nie zawierające w sobie istoty przestępstwa, nie będące samo w sobie przestępstwem, lecz tylko jego ułatwieniem, poparciem;

c) skuteczność pomocy dla obcego przestępstwa czy to usiłowanego, czy dokonanego, gdyż pomocnik ma poprzeć wykonanie przestępstwa;

d) pomoc musi być udzieloną przed lub podczas wykonania przestępstwa, gdyż musi poprzeć jego dokonanie;

e) musi istnieć cudze przestępstwo, które pomocnik wspiera t. z. musi być sprawca przestępstwa, bo bez sprawcy nie ma pomocnika.

Wedle tych skazówek łatwo odróżnić pomocnika od sprawcy fizycznego. Zresztą przy definicyi sprawcy fizycznego podaliśmy teorią przedmiotową i podmiotową kryminalistów względem pojęcia sprawcy i te teorie również posłużyć mogą do odróżnienia pomocnika od sprawcy. Wedle pierwszej różnica ma polegać na działaniu; kto wykonywa działanie główne jest sprawcą, gdyż jest główną przyczyną przestępstwa, a kto wykonywa działanie poboczne jest pomocnikiem, gdyż jest przyczyną po-

boczną. Jak trudno nieraz w praktyce działania główne i poboczne rozróżnić, przy definicyi sprawcy podaliśmy.

Wedle podmiotowej teoryi sprawcą jest ten, kto wykonuje działanie stanowiące istotę przestępstwa we własnym imieniu i dla siebie, pomocnikiem zaś ten, kto tę czynność dla drugiego wykonuje

Obie te teorye są jednostronne, gdyż zwracają uwagę albo tylko na czyn albo tylko na wolę i przeto są niedostatecznymi. Potrzeba obie te teorye połączyć a wtedy należyta definicya i odróżnienie sprawcy od pomocnika wypadnie.

#### Rodzaje pomocy.

Pomoc może być udzieloną umysłowo, to jest przez utwierdzenie sprawy w przestępnym postanowieniu lub też fizycznie, czynnie. przez fizyczne przyczynienie się.

Pomoc umysłowa zwykle zachodzić będzie w następujących przypadkach:

a) jeżeli pomocnik wskaże sprawcy sposób lub środki ułatwiające wykonanie przestępstwa;

b) jeżeli wiedząc, że kto inny już sprawę do przestępstwa podzegał, doradza mu wykonanie tegoż przestępstwa, dodając ze swjej strony jakieś pobudki dodatkowe n. p. obietnicę nagrody.

Prof. Dr. Rosenblatt w swjej broszurze p. t. „Zasady nauki o udziale w przestępstwie, z której dosyć materiału do niniejszej rozprawy czerpaliśmy, uznaje jako pomoc umysłową obietnicę uczynioną sprawcy udzielania pomocy po dokonaniu przestępstwa czyli obietnicę sprzyjania. My tę pomoc zaliczamy do trzeciego rodzaju udziału w przestępstwie, do t. z. uczestników (Theilnehmer) stosownie do zasad ustawy austryackiej.

Dalsze rodzaje pomocy byłyby: pośrednia i bezpośrednia, wedle tego, czy za pośrednictwem trzeciej osoby czy bez tego pośrednictwa sprawcy udzieloną została. Niemniej byłyby: główna i podrzędna, poprzednia, współczesna i następna, umowna i przypadkowa, oznaczona i nieoznaczona, które już wedle nazw pojęte być mogą i bliższego rozbioru nie wymagają.

(Dok. nast.)

*Dr. Adolf Heck.*



## Kilka słów o dobrej i złej wierze.

(Odpowiedź recenzenta na artykuł prof. Dra Madeyskiego p. t. „*Lapsus calami*“ czy też „*przeciwnie zdanie*“?)

Autor „Zarysu nauki o posiadaniu“, który omówilem na str. 228—231 bieżącego rocznika, postawił na str. 16 zasadę następującą: „W złej wierze posiada, kto wie, że nie ma prawa posiadać. Kto o tém nie wie, ten posiada w dobrej wierze“.

W dopisku autor krótko uzasadnił swoje zapatrywanie. Uwiedziony jednakże zwięzłością tego uzasadnienia, recenzent przyznaje, że się go w téj uwadze nie dopatrzył i dlatego przypuszczał, że sprzeczne z brzmieniem ustawy przytoczenie zasady było „*lapsus calami*“. Po bliższem jednak wyjaśnieniu, danem przez autora na str. 313 bieżącego rocznika recenzent przyznaje, że nie jest to *lapsus*, lecz „przeciwnie zdanie“; zarzutu jednakże, że zdanie to przedewszystkiem „przeciwnem jest ustawie“, cofnąć nie może.

Gdyby autor był wydał naukę o posiadaniu podług kodeksu galicyjskiego z r. 1797, zasada, jak wyżej wypowiedzian<sup>a</sup>, byłaby najzupełniej prawdziwą. Odnośny bowiem §. 48 II opiewa:

„*Wer nicht weiss, dass die Sache, die er besitzt, einem Anderen zugehöre, ist ein redlicher Besitzer; wer dieses weiss, ist ein unredlicher*“.

Przepis §. 326 u. e., odpowiadający §. 48 II. kod. gal., mieści w sobie inne sformułowanie definicyi dobrej i złej wiary posiadacza, -- co jest już skazówką, że autorowie ustawy cywilnej przepisu téj treści, jaką mieści w sobie §. 48 II. kod. gal. akceptować nie chcieli<sup>1)</sup>. Niewątpliwem

<sup>1)</sup> Źródłowski, „*Untersuchungen*“ str. 14.

bowiem jest, że chcąc utrzymać w całej pełni przepis §. 48 II. kod. gal. nie byłiby go formułowali w sposób całkiem odmienny. Jeżeli w ten sposób zamiar prawodawcy zmiany tego postanowienia kod. gal. jest oczywistym. dosłowne brzmienie §. 326 u. c. wedle zwyczajnego znaczenia wyrazów w związku ze sobą użytych, stwierdza ten zamiar stanowczo.

Ponieważ rozchodzi się tu przede wszystkim o interpretacyą wyrazów, użyjemy tekstu autentycznego

„*Wer aus wahrscheinlichen Gründen die Sache, die er besitzt, für die seinige hält, ist ein redlicher Besitzer*“. Z tego wynika *a contrario*, że kto uważa się za właściciela z powodów nieprawdopodobnych, nie jest w dobrej wierze, a więc ze względu, że *tertium non datur*, jest w złej wierze. że zatem aby być posiadaczem w dobrej wierze, trzeba mieć za sobą (po pierwsze) mniemanie, że się jest właścicielem, i (po drugie) powody prawdopodobne. Pierwszy wymóg jest czysto podmiotowym, drugi przedmiotowym.

Ze względu na „domniemanie” § 328 u. c. posiadacz nie jest obowiązany dowodzić dobrej wiary, przeciwnik winien złą wiarę posiadacza wykazać. Już z tego powodu ustawa określenia tego, zawartego w pierwszym ustępie tego paragrafu, nie mogła odnosić do dowodu<sup>2)</sup>; określenie to jest tedy czysto materialną definicyą dobrej wiary posiadania. Okazała się tedy widocznie potrzeba określenia złej wiary, dla dania skazówki temu, kto złą wiarę dowodzić jest zmuszony, jakie okoliczności w tym celu wykazać powinien. To określenie daje nam drugi ustęp tego paragrafu 326 u. c.:

„*Ein unredlicher Besitzer ist derjenige, welcher weiss oder aus Umständen vermuthen muss, dass die in seinem Besitze befindliche Sache einem Andern zugehört*“.

<sup>2)</sup> Burckhard II, str. 146 uw. 17. twierdzi, że posiadacz może być w położeniu, uprawdopodobnić dobrą wiarę w razie, gdy przeciwnik przytoczy okoliczności przeciwko dobrej wierze przemawiające. Lecz i w tym razie nie będzie dowodził swęj dobrej wiary, lecz tylko wykazać potrzebuje, że okoliczności

Według właściwego znaczenia wyrazów w związku użytych posiadaczem w złej wierze jest więc:

a) nie tylko ten, kto wie, lecz także

b) ten, kto z okoliczności domniemywać się powinien, że rzecz do kogo innego należy.

Kto więc utrzymuje, że posiadacz jest w złej wierze, powinien udowodnić okoliczności, z których wynika, że posiadacz wie, — albowież, że (choć nie wie), z okoliczności domniemywać się był powinien, że rzecz do kogo innego należy, t. z. w tym ostatnim razie (w odniesieniu do pierwszego ustępu). że mniemanie jego, iż rzecz jest jego własnością, opiera się na powodach nieprawdopodobnych.

Jeżeli przeciwnicy tego zdania, wysnuwającego się z brzmienia słów ustawy ze ścisłością — nie mówię już logiczną, lecz — gramatyczną, utrzymują, że owe ad a) przytoczone okoliczności mają jedynie na celu dowód, iż posiadacz wiedział o tém, że nie jest właścicielem rzeczy, to mniemanie to znowu staje w sprzeczności z ustawą. W pierwszym bowiem przypadku (a) sędzia, badając przytoczone okoliczności, będzie się zastanawiał, czy posiadacz wiedział o bezprawiu przezeń popełnioném, w drugim (b), czy wiedzieć był powinien.

Gdyby pod względem interpretacyi tego §. 326 u. c. mogła pozostać wątpliwość. usuwa ją §. 368 u. c.:

*Wird (aber) bewiesen, dass der Besitzer entweder schon aus der Natur der an sich gebrachten Sache, oder aus dem auffallend zu geringen Preise, oder aus den bekannten persönlichen Eigenschaften seines Vormannes, aus dessen Gewerbe oder andern Verhältnissen einen gegründeten Verdacht gegen die Redlichkeit seines Besitzes hätte schöpfen können (a więc nawet nie „geschöpft hat“). — so muss er als ein unredlicher Besitzer die Sache dem Eigenthümer abtreten.*

Nie pyta się więc ustawa, czy posiadacz wiedział, ani nawet czy miał podejrzenie, tylko czy

przez przeciwnika przytoczone, nie są tego rodzaju, iżby posiadacz był obowiązany, uważać rzecz jako cudzą

podejrzanie takie mieć mógł, a jeśli je mieć mógł -- chociaż go nie miał, musi jako posiadacz w złej wierze ustąpić

Był czas, kiedy o ustawie cywilnej mówiono i pisano w wyrazach najgłębszej dewocyi, kiedy obawiano się uczynić choćby najmniejszą krytyczną uwagę o jakimkolwiek przepisie, wydanym przez „najwyższego prawodawcę“, kiedy wierzone święcie, że „der weise Gesetzgeber“ pomylić lub sprzeczności jakiej dopuścić się nie mógł — kiedy wszelka wzmianka o takiej pomyłce była niemal *crimen laesae majestatis*, zdradą stanu. Lecz pod wpływem (niewątpliwie zbawiennym) nauki niemieckiej, która siłą niezwalczoną przedarła się pomiędzy czarno żółte słupy graniczne, nadeszła reakcja przeciw takiemu ubóstwianiu, przeciw dogmatowi nieomyłności prawodawcy. Lecz jak każda niemal reakcja — w przeciwnym kierunku niewątpliwie poszła za daleko. Poczęto przykładać do wszelkiego prawa miarę nauki prawa pospolitego: — co z nią się zgadzało, znalazło łaskę wobec krytyki, co niezgodne z nią było, potępiano bezwzględnie; ustawę cywilną usiłowano wtłoczyć w szufladki i ramy doktryny prawa niemieckiego; co tam nie weszło, było złem, zbytelnym, błędnym, w tém zaś, co pozostało, usiłowano koniecznie dopatrzeć się zasad rzymskich, a jeśli dopatrzono się prawdziwych pierwiastków prawa rzymskiego, najłżejszy ślad tychże pierwiastków doprowadził do formułki, że autorowie ustawy cywilnej chcieli oczywiście przyswoić sobie całą ówczesną teorią prawa pospolitego<sup>3)</sup> i wszelkie konsekwencye tejże. Tak się stało, że po skrytykowaniu systemu instytucyi prawa austriackiego, z poważnej pracy autorów kodeksu, jednej z najlepszych, a po kodeksie Napoleona istotnie wówczas najlepszej kodyfikacyi, niemal strzępki tylko pozostały, — tekst zaś tej ustawy, dawniej wszechwładny, zaledwie w tych

<sup>3)</sup> Unger, I. str. 83. Jestto metoda interpretacyi ustawy, którą surowo lecz bardzo trafnie scharakteryzował Berger (Krit. Beitr. str. 10) jako wkładanie prochu rozsadzającego pomiędzy skały ustawy.

ustępach bywał respektowany, w których na modły prawa pospolitego interpretować się dał. Najznakomitszym przedstawicielem tego kierunku nauki austr. prawa prywatnego, jest Unger, — którego urokowi, głębokiej wiedzy i porywającej dyalektyce nikt się oprzeć nie zdołał. Ile nauka prawa prywatnego austriackiego zawdzięcza temu pierwszorzędnemu prawnikowi, o tém wieki jeszcze świadczyć będą, — a niezapomnianą zasługą jego jest, iż jentalmym zamachem przerwał epokę inercyi umysłowej, która prawników austriackich ogarnęła i pierwszy prawdziwie naukowemu traktowaniu prawa tego dał początek. Lecz z drugiej strony poszedł niewątpliwie za daleko w tém, że przepisy ustawy nadto usunął na drugi plan i zbyt naginał je do ułożonych z góry teorematów.

On to pierwszy także i w kwestyi, która nas zajmuje, zajął odrębne stanowisko<sup>4)</sup> i z właściwą sobie stanowczością i erudycją uzasadnił w „Oest. Vierteljahrschrift“ I s. r. 79 nast. (postawione już w Syst. II. §. 102 uw. 20) zdanie, że w dobrej wierze nie prz. staje być posiadacz, chociażby swoje mniemanie co do własności rzeczy opierał na okolicznościach jak najmniej prawdopodobnych; aby zaś nagiąć jasne brzmienie ustawy do tego, z góry powziętego przekonania, twierdził, że wyrazy wiadome §. 326 u. c. odnoszą się jedynie do prowadzenia dowodu ze zbiegu okoliczności (*Indicienbeweis*).

Pierwszym argumentem oczywiście jest ten, iż tak jest w prawie rzymskiem, czego zaprzeczyć nie mamy powodn, gdyż okoliczność tę dla prawa austriackiego uważamy za zupełnie obojętną.

<sup>4)</sup> Uwaga Ungera „Oest. Vjsch.“ l. c. str. 99, iż jego interpretacya §. 326 u. c. nie jest nową, i znajduje się już u Zeillera (II. str. 62 u.). Winiwartera (Mat. VII. str. 132 nast., Comment. V. str. 54 nast.) i Nippla (Erl. III. str. 93 nast.) nie zdaje nam się być uzasadnioną. Aby tę interpretacyą w tych ustępach wyczytać, trzeba je czytać w usposobieniu już z góry preokupowaném. Kto jednak z §. 326 u. c. wyczytał interpretacyą Ungera, w uwagach cyt. tych autorów może jój również się dopatrzeć.

Drugi argument zaczerpnięty jest z prawa austriackiego. Opiera się on na ustępie ostatnim §. 326 u. c. który powiada, że „dla omyłki co do czynu lub dla nie wiadomości o przepisach ustawy, można być bezprawnym lecz w dobrej wierze posiadaczem“. Nie ustęp ten za pomocą pierwszych dwóch, lecz pierwsze dwa za pomocą ostatniego tłómaczyć należy, mówi Unger (l. c. str. 87). W tym ostatnim ustępie mówi ustawa, — nie rozróżniając między błędem usprawiedliwionym a nieusprawiedliwionym: że nawet w razie błędu usprawiedliwić się nie dającego co do prawa, bona fides może istnieć, gdyż nieznajomość ustawy z reguły nie jest usprawiedliwioną, a jest owszem głównym przypadkiem błędu nie dającego się usprawiedliwić. Ponieważ jednak tym sposobem ostatni ustęp. §. 326 stanąłby w sprzeczności z pierwszymi, Unger usuwa tę sprzeczność odnosząc przepisy pierwszych dwóch pierwszych ustępów do stanowiska stron w procesie, do ciężaru dowodu i dowodu złej wiary (str. 88): rozwódzi się dalej nad dopuszczalnością dowodu ze zbiegu okoliczności (str. 88—96), z którymi to uwagami w zupełności zgodzić się trzeba, i dochodzi ostatecznie do rezultatu, że jakość błędu bez znaczenia jest dla dobrej wiary, że dowód złej wiary może być prowadzonym ze zbiegu okoliczności, że pierwszą zasadę wyraża ostatni ustęp, zaś dopuszczalność dowodu ze zbiegu okoliczności dwa pierwsze następny §. 326 u. c.

Pominąwszy jednakże, że, odnosząc przepisy pierwszych dwóch ustępów do dowodu ze zbiegu okoliczności, mielibyśmy jedną zasadę powtórzoną całkiem niepotrzebnie dwa razy, t. j. raz w §. 326, drugi raz w §. 328, — wykazaliśmy poprzednio, że pierwszy ustęp §. 326 żadną miarą do dowodu odniesiony być nie może, ponieważ według §. 328 posiadacz nigdy nie ma sposobności dowodzić swęj dobrej wiary, że zaś drugi ustęp wprawdzie odnosi się do dowodu, jednakże tylko o tyle, o ile każde materialne postanowienie, każda definicya, każdy w ogóle przepis prawa materialnego z konieczności zawierać musi istotne znamiona odnośnego pojęcia prawnego, a tém samym okoliczności



w razie sporu udowodnić się mające przez tę lub ową stronę. Co do ciężaru dowodu ani pierwszy ani drugi ustęp nie zawiera i zawierać nie potrzebuje, bo o ciężarze dowodu mówi §. 328 u. c.

Interpretacya ta wydaje mi się tak jasną, że nawet gdyby materiały prawodawcze (których dotąd w całej rozciągłości nie znam<sup>5)</sup>, na co innego wskazywały, wahałbym się przechylić na stronę zdania Ungera, które może być uzasadnione *de lege ferenda*, lecz nie *de lege lata*.

Lecz i *de lege ferenda* miałbym — o ile mi się zdaje ważne — objekeye. Czy pożądaném jest, aby prawo chroniło każdą nawet ślepą, nawet bezrozumną, bezpodstawną dobrą wiarę? Czy właściciel windykujący swoją własność miałby tracić korzyści jedynie z powodu, że ktoś bez najmniejszej podstawy uważał się za właściciela, i mogąc z okoliczności czasu i miejsca, z samej natury rzeczy z uderzająco niskiej ceny,<sup>4</sup> z „osobistych przymiotów, z zatrudnienia poprzednika, z innych jego stosunków“ powziąć podejrzenie, że rzecz nie jest własnością jego, mimo to wszystko był tak naiwnym, tak ograniczonym, że się uważał za właściciela? Wszak byłoby to premią dla głupoty ludzkiej, dla nierozwagi, niedbalstwa, graniczącego z niesumiennością premią na krzywdę ludzką, kousekwencyą ustawy, nie dającą się usprawiedliwić żadnym motywem prawodawczym, a idąc tą drogą przez Ungera wskazaną doszlibyśmy do niedorzecznej kousekwencyi, że kto n. p. kupuje przedmioty od indywiduuów podejrzanych w dobrej wierze, lub nie postara się o przytrzymanie sprzedawcy, popełnia przekroczenie a §§. 476, 477 u. kar., a mimo to według zasad cywilnych jako posiadaż w do-

<sup>5)</sup> Ofnera publikacya „Der Urentwurf des bürg. Gesetzes“ w wydanych dotąd 2. zeszytach, nie mieści jeszcze protokołów obrad o §. 326 u. c. Dawniejsze zaś materiały wyjaśnień nie dadzą, gdyż stylizacya obecna §. 326 u. c. dopiero po publikacyi kod. gal. w ostatnim okresie kodyfikacyi ustawy cywilnej nastąpiła. Dlatego niewiadomo nam, o jakich to materiałach prawodawczych mówi autor w dopisku na str. 16 „Zarysu“, iżby miały dowodzić słuszności jego zapatrywania.

brój wierze nie byłby odpowiedzialnym za używanie nabytej w ten sposób rzeczy według upodobania, za zużycie, zniszczenie jej (§. 329 u. c.), miałyby prawo do pożytków z niej (§. 330 u. c.) i t. p.? Wszak taka nieczem nieuzasadniona „dobra wiara“ karana jest w myśl §§. 476 477 i 473 u. kar. jako przekroczenie grzywną od 25 do 100 złr., według ustawy cywilnej zaś miała by być nie tylko bezkarną, lecz nawet nagradzaną i premiiowaną? Orzeczeniem z 21 listop. 1854 (Herbst Strafr. II. str. 191). Trybunał kasacyjny wypowiedział zasadę, że przepisy §§. 187 i 188 u. k. (o bezkarności dla czynnej skrucby) do przekroczeń z §§. 476 i 477 u. kar. niewątpliwie zastosować się dają. Wynika ztąd, że przekroczenie to z §§. 476 i 477 u. k. różni się od uczestnictwa w kradzieży i przeniewierzeniu jedynie tylko tēm, że sprawca nie wiedział o tēm, iż rzecz pochodzi z kradzieży lub przeniewierzenia, jednakże powinien był powziąć podejrzenie (Herbst. l. c.). Więc już nstawa karna nakłada na nabywcę, który według zdania Ungera ma być w dobrej wierze, obowiązek dokładania ostrożności i za brak tējże karze dotkliwie; — czy ustawa cywilna miałaby nagradzać go za taką nieostrożność przyznawaniem mu charakteru posiadacza w dobrej wierze z krzywdą prawnego właściciela?

Jeszcze pozostaje nam jeden argument Ungera, z którym rozprawić nam się wypada: §. 2 mówi: niewiadomością a zatēm i błędem co do ustawy nikt tłumaczyć nie może. Ostatni następ §. 326 zaś, że mimoto dla nieświadomości nstawy można być nieprawnym, lecz w dobrej wierze posiadaczem. — Skoro tedy — taka jest argumentacya Ungera — uawet z powodu błędu, nie dającego się usprawiedliwić (błędu co do prawa), można być w dobrej wierze posiadaczem, to już żaden, choćby najgrubszy bład co do faktu dobrej wierze uchybiać nie może.

Argument ten mógłby być przekonującym, gdyby zasada iż nieświadomość ustawy nigdy nieusprawiedliwia, była bez wyjątku. Lecz że tak nie jest, uczy nas Unger II. str. 35, a nadto i ta okoliczność, iż §. 326 u. c. nie jest jedynym przypadkiem, przewidzianym w ustawie cy-

wilnej, w którym błąd co do ustawy może być usprawiedliwionym (por. §§. 1431, 874, 572 u. c.).

Czytając wywody Ungera mimowoli przychodzi na myśl wiersz poety, który cytuję z pamięci, nie rękując za dosłowność:

„*Im Auslegen seid frisch und munter,  
Legt ihr nicht aus, so legt was unter.*”

Rzecz naturalna, że rozprawy Ungera — jak to prof. Madeyski przy końcu swęj reklamacyi twierdzi — nie można uważać za *lapsus calami*; sędzę jednakże że po argumentach wyżej przytoczonych i po znakomitym wywodzie Zródłowskiego (l. c.) wolno przypuszczać, że zachodzi tu widoczny *lapsus interpretationis*.

*Dr. Ernest Till.*

## Praktyka cywilno-sądowa.

1. *Egzekucya w drodze administracyjnej prowadzona, przerywa przedawnienie ustawowego trzyletniego prawa pierwszeństwa na nieruchomościach, przysługującego należnościom prawnym od nabycia własności nieruchomości wymierzonym, pomimo nieintabulowania tej należności w trzechletnim czasokresie od dnia płatności licząc.*

2. *Zaległy gminny podatek czynszowy nie może być kollokowany na cenę kupna egzekucyjnie sprzedanej realności.*

W sprawie egzekucyjnej A. przeciw B. o zapłatę 15.000 zł. w. a. sprzedane zostały przez publiczny przetarg trzy realności we Lwowie położone. C. k. Sąd krajowy we Lwowie uchwałą z dnia 5 czerwca 1886 l. 17.474 wydał tabelę płatniczą, w której przed wszystkiemi innemi wierzytelnościami kollokował:

a) należność od nabycia powyższych realności przez egzekuta, do l. B. 4885/80 wymierzoną w kwocie 475 zł. w. a. z odsetkami zwłoki od dnia 28 czerwca 1881 bieżącymi, tudzież kosztami egzekucyi i likwidacyi, a to z powodu przedłożonego poświadczenia magistratu miasta Lwowa z dnia 17 kwietnia 1886 do l. 62.239/85, iż powyższa należność w ciągłej egzekucyi pozostawała, i w myśl §. 72 ustawy o należnościach z d. 9 lutego 1850 Nr. 50 Dz. u. p.;

b) zaległy gminny podatek czynszowy za lata 1881—1882, 1883 i za pierwsze półroczcie roku 1884 w łącznej kwocie 29 zł. 12 ct. w. a., ponieważ zaległości te pochodzą z uprzywilejowanego trzechlecia i należą do prestacyi gminnych, wobec czego muszą być uważane jako składki konkurencyjne, którym w myśl dekr. nadw. z 4 stycznia 1836 Nr. 113 Zb. u. sąd. i dekr. nadw. z 21 grudnia 1826 Nr. 35162 równe prawo z podatkami rządowými przyznać należy.

Na rekurs jednego z wierzycieli przeciw powyższym ustępom tabeli płatniczej, c. k. wyższy Sąd krajowy uchwałą z dnia 7 września 1886 l. 20616 zatwierdził powyższą kollokacją obu wierzytelności z powodów przez Sąd pierwszy przytoczonych.

W nadzwyczajnym rekursie rewizyjnym powołał się rekurent na rozporządzenie ministeryalne z 3 maja 1850 Nr. 181 Dz. u. p., tudzież na liczne orzeczenia najwyższego Trybunału, na podstawie których usiłował wykazać, że zadawnienie trzyletniego prawa pierwszeństwa na nieruchomościach, przysługującego należytościom prawnym od nabycia własności nieruchomiej wymierzonym, nie zostaje przerwane ani przez popieranie egzekucyi w drodze administracyjnjej, ani przez przedłużenie terminu zapłaty, ani wreszcie przez zainstabulowanie prawa zastawu dla téj należitości skarbowej do B. 4885:80. Dalej wykazał, że intabulacya téj należitości przed dniem 28 czerwca 1886, to jest w trzechletnim czasokresie od dnia płatności powyższej należitości licząc, nawet nie nastąpiła.

Co do kollokacyi gminnego podatku czynszowego podniósł rekurent, że temu podatkowi nietylko nie przysłuża żadne pierwszeństwo, lecz nawet pomieszczenie takowego w ogóle na cenie kupna realności jest niedopuszczalnem, gdyż podatek gminny czynszowy nie ma nic wspólnego z istotą podatków rządowych lub datków konkurencyjnych od pewnej realności opłacanych

Najwyższy Trybunał sprawiedliwości orzeczeniem z dnia 26 stycznia 1887 l. 13.260 odmówił rekursowi rewizyjnemu, o ile tenże był skierowany przeciw kollokacyi prawnej należitości 475 zł. w. a. zpn., i to dla braku warunków w dekrete nadw. z 15 lutego 1833 Nr. 2593 Zb. u. sąd. do zmiany równobrzmiących uchwał sądów niższych wskazanych: przychylił się zaś do tegoż rekursu, o ile tenże był skierowany przeciw kollokacyi gminnego podatku czynszowego w kwocie 29 zł. 12 ct. n. w. na cenie kupna egzekucyjnie sprzedanych realności, i żądaniu gminy miasta Lwowa o pomieszczenie tego podatku czynszowego na cenie kupna

w myśl dekr. nadw. z 15 lutego 1833 l. 2593 Zb. ust. sąd. odmówił, a to z następujących powodów:

Wedle treści odezwy magistratu lwowskiego z 17-go czerwca 1883 l. 19714 i z 3 września 1884 l. 1691, likwidowano na cenie kupna wyżwymienionych realności wykazane zaległe kwoty gminnego podatku czynszowego 29 złr. 12 ct. a. w. z tytułu odpowiedzialności, a obydwie sądy niższe kolokowały właśnie wspomnianą kwotę na cenie kupna na rzecz gminy miasta przed wszystkimi wierzycielami. Jeżeli się jednak zważy, że wykazane zaległe gminne podatki są rozkładane na czynszowników jako dodatek do pokrycia ogólnych potrzeb komunalnych, tudzież, że za podstawę wymiaru takowego służy czynsz, który czynszownicy płacą, zwyczaj zaś ściągania i spłaty tego gminnego podatku czynszowego przez właścicieli domu nie nadaje temu rozkładowi cechę podatkowej powinności, ciężającej na domie, ani też nie istnieje ustawa, wedle której odpowiedzialność właściciela domu względem dotyczącego ściągania i spłaty miałaby pozostać jako ciężar na nieruchomości i na niej być ubezpieczoną, zbywa żądaniu magistratu we Lwowie o kolokowanie wyżej przytoczonej zaległości gminnego podatku czynszowego w wysokości 29 zł. 12 ct. a. w. na cenie kupna w mowie będących realności na rzecz gminy miasta Lwowa, na prawnej podstawie.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z dnia 26 stycznia 1887 l. 13260).

Dr. K. W.

*Po wniesieniu dupliki przystąpienie dobrowolnego zastępcy do sporu miejsca mieć nie może.*

W sporze sumarycznym huty żelaznej w F. przeciw Dawidowi A. o zapłacenie 442 zł. 92 ct. wniosła strona powodowa po wniesieniu dupliki podanie, w którym Rudolf S. przystąpił do sporu do stronie powódki i cświadczył się do przyjęcia przysięgi głównej przez nią ofiarowanej.

Sąd krajowy we Lwowie przyjął przystąpienie Rudolfa S. jako dobrowolnego zastępcy uchwałą z 20 marca 1886 l. 12176 do wiadomości, z uwagi, że po myśli dekr.



nadw. z 8 lutego 1809 Nr. 882 Zb. u. s. zastępca dobrowolny przystąpić może do sporu w tym stanie, w jakim się spór znajduje.

Sąd wyższy we Lwowie odrzucił podanie jako niedopuszczalne, albowiem dobrowolny zastępca w myśl §§. 50 i 51 ust. sąd. i dekr. nadw. z 8 lutego 1809 Nr. 882 Zb. u. s. tylko w toku sporu przystąpić może, zaś w obecnym przypadku spór już ukończony i termin do spisu aktów wyznaczony został, a oświadczenie Rudolfa S., iż ofiarowane w postępowaniu spornem przysięgi do wykonania przyjmuje, przedstawia się jako uzupełnienie dowodu, które w myśl §. 12 ust. sąd. nie jest dopuszczalne.

Trybunał najwyższy zatwierdził uchwałę Sądu wyższego z uwagi, że lubo w myśl §§. 49 i 50 ust. sąd. i dekr. nadw. z 8 lutego 1809 Nr. 882 Zb. ust. s. dobrowolny zastępca także i w późniejszym stadyum procesu do sporu przystąpić może, to jednak przystąpienie to miejsce mieć może tylko w toku sporu, jeżeli cel zastępstwa ma być osiągnięty i o ile stronie przeciwniej nie ujęto możności wniesienia swoich zarzutów przeciw zastępcy. Gdy jednak w obecnym sporze rozprawę już przeprowadzono i termin do spisu aktów wyznaczono, przeto podanie zgłaszające przystąpienie Rudolfa S. jako dobrowolnego zastępcy po ukończeniu rozprawy uważać należy za niedopuszczalne i z postanowieniami ustawy sądowej niezgodne, wskutek czego podania tego do wiadomości sądowej przyjąć nie należało.

(Orzeczenie e. k. Trybunału najw. z dnia 30 września 1886 l. 9368).

Str.

*Prawo męża do zarządu i używania posagu żony ustaje także, skoro małżonkowie bez zezwolenia sądowego się rozwiedli.*

W roku 1883 otrzymała Eudoksya C. od ojca swego grunt w posagu, który posiadała i używała spólnie z mężem Mikołajem C. — W r. 1885 rozwiedli się małżonkowie, a gdy Eudoksya C. grunt swój uprawić chciała, zabronił jej Mikołaj C. przystępu i objął cały grunt w swoje posiadanie.

Sąd powiatowy w Zabłotowie przychylił się do skargi prowizoryalnój Eudoksyi C. orzeczeniem z 20 czerwca 1886 l. 4800, ponieważ ostatnie faktyczne posiadanie udowodnione zostało przyznaniem pozwanego, że powódka grunt sporny w posagu otrzymała, a on gruntu tego tylko imieniem powódki używał.

Sąd wyższy we Lwowie oddalił powódkę z żądaniem uchwałą z 21 września 1886 l. 20098, z uwagi, że w myśl §. 91 u. cyw. mężowi jako głowie rodziny służy prawo kierowania gospodarstwem domowem, z uwagi, że wmyśl §. 1227 ust. c. użytkowanie posagu również do męża należy, a powódka nie twierdzi nawet, iżby z mężem rozwiedła się na podstawie sądowego orzeczenia, zaczęm skarga prowizoryalna przeciw mężowi, jak długo spółność małżeństwa nie została uchyloną, jest niedopuszczalną, a więc przychylić się należało do zarzutu pozwanego, iż czynem swoim nie naruszył posiadania powódki, ileż jako mąż jęj uprawniony jest do posiadania i używania gruntu spornego.

Trybunał najwyższy zatwierdził orzeczenie pierwszego Sądu, albowiem pozwany przyznał, że grunt sporny należy do powódki, że wspólne pożycie z powódką od października 1885 faktycznie ustało, a powódka nie u niego, lecz u ojca mieszka, że wkońcu powódce przeszkodził w uprawie gruntu. Tym sposobem udowodniony jest tak ostatni stan posiadania powódki, jakoteż czyn niepokojenia posiadania, zwłaszcza, że powódka ani przez zawarcie małżeństwa ani przez to, iż pozwany jako mąż jęj podczas małżeństwa gruntem zarządzał, posiadania swego nie utraciła. O rozszereżniach pozwanego z umowy małżeńskiej wynikających w obecnym przypadku, w którym rozchodzi się tylko o ochronę faktycznego posiadania, orzekać nie można, ponieważ orzeczenie to zależy od kwestyi, czy umowa małżeńska wobec obecnych stósunków prawnie istnieje lub nie, zaś kwestya ta w myśl §. 5 ces. rozp. z 27 października 1849 Nr. 12 Dz. u. p. tylko w zwykłej drodze prawa załatwioną być może.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 28 grudnia 1886 l. 14974).

*Str.*

*Po ukończeniu sporu o zniesienie współwłasności, nie należy rozwiązywać spisu aktów dla tego, iż zapozwano niektórych, a nie wszystkich współwłaścicieli.*

Bracia A. B. wystąpili ze skargą przeciw siostrom C. D. E. i domagali się zniesienia współwłasności realności X. w spadku po ojcu przypadłej, przez podział téjże na fizyczne części.

C. k. Sąd powiatowy w Jaśle przychylił się do żądania skargi, lecz Sąd wyższy zniósł wydany wyrok i nakazał uzupełnienie rozprawy stosownie do przepisu § 21 ust. sąd.; z uwagi, iż według wykazu hipotecznego, realność X. za-intabulowaną jest na A. B. C. D. E. w sześciu między sobą równych częściach i dla tego powód A. tę błędną okoliczność w sporze wyjaśnić winien; i z uwagi, iż według aktów spadkowych, po wspólnym ojcu pozostała jeszcze siostra F., której dekretem dziedzictwa  $\frac{1}{6}$  część spadku przyznaną została, a gdy nadto w toku sporu współpowód B. oświadczył, iż przeciw siostrom C. D. E. sporu dalej popierać nie będzie i brata A. w sporze opuszcza, przeto B. i F. dodatkowo przypozwane być muszą; gdyż inaczéj, wydany na zniesienie współwłasności wyrok nie byłby prawnie skutecznym i wykonalnym.

C. k. Trybunał najwyższy zniósł jednak uchwałę Sądu wyższego i rozporządził merytoryczne rozstrzygnięcie sporu w II. instancyi; z uwagi, iż skoro pozew wyniesionym został tylko przeciw trzem współwłaścicielom, wyrok tylko przeciw tym trzem zapozwanym osobom wydany być może i wydany być powinien; z uwagi, iż nie uchodzi, ażeby teraz, po ukończonym sporze, przypozywani być mieli F. lub B. będący dotąd powodem w sporze, dla tego, iż od popierania sporu odstąpił; a nakoniec z uwagi, iż z odwołaniem się do przepisu §. 21 ust. sąd. nie można żądać od powoda A., ażeby wyjaśniał przyczyny dla których tylko 5 współspadkobierców za właścicieli spornéj realności, każdy w  $\frac{1}{6}$  części téjże, do księgi gruntowéj wpisani zostali.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z d. 27 Maja 1886 l. 5985).

*Jeżeli w toku sporu o własność lub posiadanie gruntów, nowa księga gruntowa otwarta została, żądanie skargi przez wyliczenie numerów parcel katastralnych przedmiot sporu stanowiących, jak również liczby wykazu hypot. uzupełnione i odpowiednio do stanu hypotecznego sformułowane być winno.*

W pewnym sporze ustnym o oddanie gruntu w spadku po A. pozostałego, a w gminie X. położonego, zniósł c. k. Trybunał najwyższy obydwaj wyroki sądów krakowskich i nakazał uzupełnienie rozprawy z uwagi, iż w toku rozprawy sądowej nowe księgi gruntowe dla gminy X. zostały założone i w nich pozwany za właściciela spornego gruntu zainstabulowany został. Wobec tego zdarzenia prawnego było wskazaniem, ażeby w ciągu dalszej rozprawy miano na uwadze księgę gruntową, jak również ażeby tak przedmiot sporu przez wyliczenie odnośnych numerów parcel katastralnych i wskazanie liczby wykazu hypotecznego, jak i żądanie skargi stosownie do zmienionego stanu rzeczy wyrażonem i sformułowaniem zostało tem więcej, iż w wypadku pomyślnego wyniku sporu dla powoda, na podstawie wydać się mającego wyroku, sprostowanie stanu hypotecznego spornego gospodarstwa gruntowego nastąpić będzie musiało.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z d. 30 Września 1886. l. 18853).

*Uwaga sprawozdawcy.* Dla powyższego orzeczenia nie mamy dość słów uznania i zalecania zarówno w kole interesów podsądnych, jak sądzących.

Nowe księgi gruntowe bowiem, z takim olbrzymim nakładem pracy i kapitałów w naszym kraju nareszcie założone, a które wyrwać nas miały z matni procesów o grunta, zapewnić własność i spokojne posiadanie tychże, a tem samem ustalić panowanie prawa, nie spełniają dotąd wszędzie swego dobroczynnego posłannictwa i nie przynoszą spodziewanych korzyści.

Być może, iż w niektórych częściach kraju nie umiano zachęcić ludności wiejskiej i przekonać jej o korzyściach z za-

prowadzenia ksiąg grunt. płynących. Również być może, iż formalizm obecnego postępowania hipotecznego, odbiegły tak daleko od słów §. 433 kod. cyw., zawidość i kosztowność tegoż postępowania, szczególnie przy dzieleniu drobnych części hipotecznych, nie wpływają na rozwój instytucji ksiąg gruntowych. Na razie, nie czas i miejsce badać i roztrząsać te i inne powody, jakie po pierwszym zapale przy zakładaniu ksiąg grunt., obecne zobojętnienie do ksiąg grunt. u właścian spowodowały, i dla tego zaznaczamy jedynie powszechnie wiadome zdarzenie, iż chociaż księgi gruntowe od lat 10 istnieją i takowe niemal wszystkie gminy już posiadają, spory o własność i posiadanie gruntów właściańskich po największej części w sposób jak dawniej na podstawach całkiem niepewnych i dowolnych, z odwołaniem się do różnych dekretów dziedzictwa, arkuszyków gruntowych lub zeznań świadków, a z pominięciem wpisów w księgach grantowych wznawiane i rozstrzygane bywają.

W szczególności w sporach o naruszenie w posiadaniu gruntów, pastwisk, dróg, miedz itp., nie spotykamy się dość często ze skargami i orzeczeniami o zaszkódowaniu w posiadaniu tej lub owej parceli katastralnej, któraby w wypadku egzekucji lub powtórzonego naruszenia zarówno na mapie hipotecznej, jak i na gruncie odszukaną być mogła. Niemal wszystkie dochodzenia prowizoryalne o owe sporne grunta, drogi, krzaki i miedzę odbywają się dawnym trybem po za siedzibą urzędową sądu, przez komisye na miejsce wysyłane, z pominięciem parcelowego katastru i bez poprzedniego wglądnięcia do mapy hipotecznej i do ksiąg gruntowych, chociaż te księgi gruntowe ustaliły już własność grunów, na podstawie ostatniego faktycznego posiadania, sądownie stosownie do ustawy krajowej z d. 20 marca 1874 l. 29 Dz. ust. kraj. (§. 25) już wybadanego. Wskutek tego zastarzałego i obecnie już nieodpowiedniego systemu w pertraktowaniu skarg prowizoryalnych, załatwienie tychże drogą dobrowolnej ugody nie może przyjść do skutku, już ze względu na znaczne koszta sądowe przez strony pierwój zaliczone, nim dochodzenie sądowe rozpocząć się mogło. Wspomniane ugody które według §. 11 ustawy

z d. 27 paźdz. 1849 przed rozpoczęciem dochodzenia urzędowego lub właściwej rozprawy tentowane być winny, przyszłyby niewątpliwie do skutku, gdyby strony na pierwszym terminie sądowym i przed wdrożeniem komisjonalnego dochodzenia przez wglądnięcie do mapy hipotecznej i do księgi gruntowej, mogły powziąć wiadomość, kto przy zakładaniu ksiąg grunt. znajdował się w posiadaniu obecnie spornego gruntu, krzaku lub drogi, i w skutek tego kto za właściciela tych przedmiotów zainstabulowanym został. Ustalony wpis prawa własności spornego przedmiotu, odstręczy niewątpliwie nie jednego od popierania skargi o naruszenie wrzekomego posiadania lub skłoni zapozwanego do uznania posiadania przeciwnika na drodze dobrowolnego porozumienia. Nadto orzeczenia sądowe o naruszonem posiadaniu gruntów, wydawane z pominięciem map hipotecznych i ksiąg gruntowych, wspominają tylko o kawałkach lub zagonach gruntu literami *a. b. c. d.* itd. dowolnie oznaczonych, lub według biegu ziemi około słońca z przywołaniem nazwisk przypadkowych sąsiadów w protokołach komisyjnych opisanych, w skutek czego w razie egzekucyi na podstawie podobnych orzeczeń, lub w wypadku powtórzonego naruszenia posiadania tego samego „kawałka“ lub „zagona“ gruntu, identyczność tychże z poprzednimi kawałkami lub zagonami tylko przez opisującego je komisarza sądowego i przez ponowne komisjonalne badanie na miejscu rozpoznaną i sprawdzoną być może.

I w zwykłych sporach wyroki orzekające *antiquo more* o własność gruntów według liczb konskrypcyjnych na nich stojących domów lub liczb repartycyjnych prowizorycznego katastru z r. 1819, według nazwy niwy półrolków i ćwiartek, lub według słonecznych granic części składowych tychże, nie nadają również stałej podstawy dla dozwoleń dalszych kroków egzekucyjnych bądź przez wpis hipoteczny lub exmisyą z posiadania, jak również przy dokonaniu egzekucyi oszacowań, sekwestracyj lub licytacyj.

Opisując już w skardze sporny grunt zgodnie z orzeczeniami katastru i księgi gruntowej, daje się możliwość przeprowadzenia wyczerpującej rozprawy i ułatwia wydanie



wyroku zdolnego do egzekucyi i wykonania zarówno w księdze gruntowej jak i na samym gruncie, jak to Najwyższy c. k. Trybunał sprawiedliwości w orzeczeniu przytoczonym na wstępie, jasno i praktycznie wyłuszczył. —s.

*Czynności podjęte w obronie własnego posiadania, za czyny naruszające posiadanie drugich uznawane być nie powinny.*

A. przestawiając płot, wysunął go na drogę polową, używaną przez B. i dlatego B. uznając, że droga do przejazdu stała się za wąska, zburzył płot.

Zażalenie A. o naruszenie go przez B. w posiadaniu przez zburzenie płotu, oddalił c. k. Sąd powiatowy w Jordanowie, zaś Sąd wyższy z odwołaniem się do przepisu §. 339 k. c. i §. 5 ces. rozp. z dnia 27 paźdz. 1849 przychylił się do żądania skargi A., gdyż nawet w wypadku udowodnienia, iż A. wysunął się z płotem na drogę i takową ścieśnił, B. nie miał uprawnienia do zburzenia mu płotu.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził orzeczenie Sądu powiatowego z uwagi, iż oględzinami sądowymi sprawdzone zostało, iż A. przez wysunięcie płotu, drogę polną służącą B. do przejazdu, w kilku miejscach tak zwęził, iż przejazd stał się niemożliwym i dlatego w zdarzeniu zburzenia płotu dla utworzenia sobie wolnego przejazdu, tylko wykonanie czynności wiodącej do obrony własnego posiadania i według §. 344 kcd. cyw. dozwolonej, a nie naruszenie posiadania osób trzecich dostrzeżone być może.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z dnia 13 kwietnia 1886 l. 4322). —s.

## Praktyka karno-sądowa.

### Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.

(Ciąg dalszy).

86. **Występek** z §§. 335 i 336 lit. c. u. k. Niezastósowanie się do przepisów rozporz. minist. z 1 października 1875 Nr. 130 Dz. u. p. w przedmiocie doniesienia do władzy politycznej o przedsięwzięciu próby kotłów parowych, nie wpływa na ocenienie odpowiedzialności karnej za zaniedbania, których się dopuszczono przy użyciu maszyn roboczych lub pośrednich, wprowadzanych w ruch za pomocą maszyny parowej (§§. 335 i 336 lit. c) ust. kar.)

(Orz. z 25 grudnia 1885 l. 9894 Dz. rozp. 110).

87. **Urzędowy przepis** z każdego ustaw na juryki krajowe. Stósownie do postanowienia §. 1 ces. pat. z 4 marca 1849 Nr. 153 Dz. p. p., normującego zaprowadzenie dziennika praw państwa, teksty ustaw ogłoszonych w dzienniku p. p. w rozmaitych językach krajowych uznane zostały na równi z tekstem niemieckim za autentyczne, a zatem tekstowi polskiemu ustawy karnej, publikowanej za panowania wspomnianego patentu, przyznana być musi równa autentyczność z tekstem niemieckim.

(Orz. z 14 grudnia 1886 l. 10541 Dz. rozp. 111., także „Przegląd sądowy i administracyjny“ z r. 1886 Nr. 11 w dziale korespondencyj).

88. **Znaczna szkoda** przy podpalaniu (§. 107 lit. c. u. k.). „Znaczną“ (*erheblich*) w rozumieniu §. 167 lit. c) ust. kar. można nazwać szkodę wówczas, gdy po oszacowaniu takowej z uwzględnieniem przedmiotowej miary stanu majątkowego poszkodowanego, doznane uszczuplenie majątku przedstawia się jako znaczne (*beträchtlich*). Jeżeli zaś szkodę ocenia się według miary podmiotowej, wówczas przez wzgląd na wyższą intenzywność tego interesu mówimy o „dotkliwej“ (*empfindlich*) szkodzie. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że każde znaczniejsze uszczuplenie majątku w regule dotyka w wyższym stopniu także indywidualnego interesu pokrzywdzonego i że znaczna (*erheblich*) szkoda staje się dla niego zarazem dotkliwą (*empfind-*

lich); natomiast szkoda dotkliwa nie zawsze musi być zarazem znaczną, ponieważ dotkliwość szkody da się pojąć nawet bez znacznego uszczuplenia majątku. Z tego wynika, że zakres pojęcia „*erheblich*“ jest innym od pojęcia „*empfindlich*“ i że te pojęcia, nie pokrywając się wzajemnie, nie mogą mieć też równego znaczenia.

Stwierdzenie przez przysięgłych: że szkoda przez podpalenie wyrządzona była „dotkliwą“ nie uzasadnia zatem wymiaru kary z ustępu c), lecz jedynie z ustępu e) §. 167 ust. kar.

(Orz. jak wyżej).

Ces. patent z 19 października 1846 Nr. 992 Zb. ust. sąd. nie podaje w §. 1 definicji dzieła sztuki. Biorąc atoli analogicznie na uwagę §. 9 tegoż patentu, określający rodzaje reprodukcji, które mają wiele podobieństwa z fotografią, art. II. patentu wprowadzonego ustawy karniej, §. 4 ustawy drukowej i rozporządzenie ministerstwa stanu z 27 kwietnia 1864 l. 7653, musimy przyjść do konkluzji: że za dzieło sztuki uważać należy wszystko, co ze względu na formę wyprodukowania podpada pod rodzaj artystycznej lub literackiej pracy; że zatem i fotografie, bez względu na ich większą lub mniejszą wartość, wobec niezbędnych tu temu chemicznych i fizykalnych wiadomości, tudzież potrzebnej zręczności i indywidualnego wpływu fotografującego na udanie się zdjęcia, należy uznać za dzieła sztuki i za przedmiot prawa autorskiego, doznającego ochrony w §. 467 ust. kar. i ces. patentu z 19 października 1846 Nr. 992 Zb. u. s.

(Orz. z 11 grudnia 1885 l. 9065 Dz. rozp. 112).

Przy przestępstwach, które polegają na objawieniu myśli przestępnej, np. przy występku z §. 300 ust. kar. i art. III. ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dz. p. p. z r. 1863, nie odpowiada przepisowi §. 270 ustępu 7 pr. kar., nakazującemu uzasadnić dokładnie wewnętrzne zachowanie się sprawcy, które sędzia za stwierdzone uważa — jeżeli sędzia ograniczył się na wyrze-

89  
Foto-  
grafie są  
dziełami  
sztuki.

90.  
Stwier-  
dzenie  
zamiaru  
sprawcy  
(§. 270  
u. 7  
u. k.)

ezeniu: że bezprawny zamiar leży w samym czynie sprawy.

(Orz. z 5 stycznia 1886 l. 14679/85 Dz. rozp. 113).

91.  
Sfałszowanie  
kontraktu  
pisemnego.  
Dokonywanie.

Jeżeli jeden z kontraktujących umowę pisemną, niezgodną co do treści z umową ustną, podpisał wskutek podstępnego, na jego szkodę obliczonego, złudnego przedstawienia mu treści pisemnej umowy przez drugiego kontrahenta, — oszustwo jest dokonanem, chociaż drugi kontraktujący, posiadający ów dokument w rękach, jeszcze takowego sam nie podpisał.

(Orz. z 11 stycznia 1886 l. 9963/85 Dz. rozp. 114).

92.  
Granice  
zastępstwa  
oskarżyciela  
prywatnego  
przez  
prokuratora  
(§. 46  
pr. k.)

Z osnowy §. 46 pr. kar. wynika, że przy przestępstwach, które tylko na żądanie obrażonego mogą być dochodzone, dozwolone w myśl §§. 46 i 447 pr. kar. objęcie oskarżenia przez prokuratora na żądanie i w imieniu oskarżyciela prywatnego, rozciąga się prawnie tylko na postępowanie przed wydaniem wyroku; nie uprawnia zaś tem samem prokuratora do zaczepiania wyroku. W takich wypadkach w myśl §. 282 ust. 2 pr. kar. skargę nieważności na niekorzyść oskarżonego może wnieść tylko prywatny oskarżyciel, a więc osoba trzecia, względnie prokurator w jej imieniu, lecz tylko za wiedzą lub za specjalnem jej upoważnieniem. W danym wypadku prywatny oskarżyciel ani sam nie zgłosił skargi nieważności, ani nie upoważnił specjalnie do tejże prokuratura, ani wreszcie nie aprobował kroku prokuratora przez podpisanie zgłoszenia skargi nieważności, zatem prokurator nie był uprawnionym do zapowiedzenia skargi nieważności.

(Orz. z 20 stycznia 1886 l. 679 Dz. rozp. 115).

93.  
Występek z §. 305 ust. karn.  
Zamiar,  
cel.

Ze słów „zachwalać“ (*unpreisen*) „starać się usprawiedliwić“ (*zu rechtfertigen suchen*) po myśli §. 305 ust. kar. wynika: że samo wyrażenie się, które może być zrozumianem jako prosta aprobata czynu ustawami wzbronionego, nie ma tego znaczenia. „Zachwalanie“ ma miejsce tylko wówczas, gdy pewnej osobie, rzeczy, lub pewnemu czynowi, przypisane są

w uroczystej formie pewne zalety. „Zachwalanie“ lub „usiłowane usprawiedliwienie“ czynu ustawami wzbronionego musi mieć cel: zachwiać przekonania innych o tём, że czyn jest zabronionym, obalić poszanowanie prawa. W danym wypadku Trybunał stwierdził, że oskarżony wyrzekł inkryminowane wyrazy tylko dla siebie i to w stanie zupełnego upojenia; nie wykazano zaś, że te poprostu nierozważne słowa znalazły odgłos wśród obecnych.

(Orz. z 23 stycznia 1886 l. 12.964/85 Dz. rozp. 116).

Wyraz „zajęte“ (*gepfändet*) w §. 3 ustawy z 25. 94  
maja 1883 Nr. 78 Dz. p. p. użyty, odnosi się także §. 3. ust.  
do nieruchomości, sądownie zastawem obciążonych. z 26  
1883 Nr. maja  
78 co do nieruchomości.  
Albowiem wspomniana ustawa ma zadanie wypełnić lukę w ustawie karniej i spotęgować ochronę wierzycieli i dlatego uzupełnia ona ustawę karną. Jeżeli zaś w §. 1 mowa jest o uszkodzeniu, zniszczeniu lub uszczupieniu wartości ruchomych i nieruchomych rzeczy, o usunięciu lub pozbyciu części majątku, — §. 3 zaś posługuje się tylko wyrazem „rzeczy“, nie rozróżniając ruchomych od nieruchomych, to przecież nie można z tego wnioskować, że w §. 3 mowa jest tylko o ruchomościach

Wyraz „zajęte“ w §. 3 nie może być pojętym wyłącznie jako zajęcie ruchomości w znaczeniu §. 341 ust. cyw., gdyż uzyskane przez intabulacją egzekucyjne prawo zastawu rozciąga się na wszystkie, zaś i na te części realności, które są jej przynależnością i przez których oddzielenie właściciel pozbawionym zostaje ze szkodą wierzycieli możności rozporządzania nimi.

(Orz. z 23 stycznia 1886 l. 11496.85 Dz. rozp. 117).

Oskarżony wykonał przysięgę na rotę: „że według swjej wiedzy i pamięci, nie zobowiązał się płacić czynszu dzierżawnego w ratach kwartalnych z góry pod warunkiem, że w razie niedotrzymania choćby jednego terminu zapłaty, kontrakt dzierżawny za rozwiązany uważany będzie“.

95.

Falszywa przysięga wskutek błędnego zrozumienia roty.

Trybunał pierwszej instancyi chociaż nie przyjął za udowodnione, że kontrakt zawarty został pod wspomnianym rozwiązującym warunkiem, uznał oskarżonego winnym zbrodni oszustwa z §. 199 lit. a) ust. karn. z tego powodu, że oskarżony stwierdził pod przysięgą nieprawdę „jako się nie zobowiązał płacić czynszu w kwartalnych ratach z góry“.

Trybunał kasacyjny na zasadzie §. 362 pr. karn. uwolnił obwinionego w zupełności od oskarżenia. Albowiem zanegowanie przez oskarżonego pod przysięgą istnienia obowiązku kontraktowego, jako jednolity i nierozdzielny fakt w rocie przysięgi przedstawionego, nie może być uważanem za negacyą wszystkich rotą przysięgi objętych okoliczności, w szczególności za negacyą obowiązku opłacania rat kwartalnych z góry. Złożenie przysięgi negatywnej może tylko wówczas uważanem być za negacyą wszystkich w rocie zawartych okoliczności, jeżeli te okoliczności, przez odpowiednie, według reguł składni połączenie zdań w rocie nabrały znaczenia równorzędnych, każda dla siebie istniejących części tematu dowodowego. Tutaj zachodziłby ten ostatni wypadek tylko wówczas, gdyby rota przysięgi brzmiała: „że (oskarżony) nie zobowiązał się umówionego czynszu płacić w kwartalnych ratach z góry i pod wspomnianym warunkiem rozwiązującym“.

(Orz. z 28 stycznia 1886 l. 11751/85 Dz. rozp. 119).

96. Lichwa. §. 1 u-  
stęp 1  
ustawy  
z 28  
maja  
1881. Kara w drugim ustępie §. 1 ustawy z 28 maja 1881 Nr. 47 Dz. p. p. zagrożona dotyczy nie pierwotnego wierzyciela, który udzielił kredytu, lecz tego, kto wierzytelność po wejściu w życie tej ustawy nabył, i dalej pozbył lub zrealizował

(Orz. z 3 lutego 1886 l. 11709/85 Dz. rozp. 120).

97. Kradzież  
rzeczy  
w do-  
zór  
otrzy-  
manyh. A. zastawił za dług u B. zamkniętą skrzynię z rzeczami, klucz zaś wziął ze sobą. B. otworzył skrzynię i rzeczy częściu sobie przywłaszczył, częścią zaś rozdarował i sprzedał.

Trybunał pierwszej instancyi dopatrył się w tym czynie jedynie znamion sprzeniewierzenia, natomiast



Trybunał kasacyjny znamion kradzieży. Albowiem do pojęcia „powierzenia“ komuś rzeczy (§§. 181, 183 ust. kar.) nie wystarcza ogólne zaufanie, lecz wymaganem jest specjalne powierzenie, przez które otrzymujący rzecz może nią fizycznie rozporządzać, władać. A. zatrzymując klucz od zamkniętej skrzyni, dał do poznania, że wcale nie chce oddać zamkniętych tamże rzeczy we władztwo (*Gewahrsame*) oskarżonego; rzeczy te nie były mu zatem „powierzone“.

(Orz. z 30 stycznia 1886 l. 12.651 Dz. rozp. 123).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

(Ciąg dalszy).

Roczna kwota podatku zarobkowego od produkcji 116.  
gimnastycznych, w rozmaitych miejscowościach urzą- Podat-  
dzanych, nie może przenosić kwoty podatku od tegoż tek za-  
przemysłu przypadającego, któraby się należała wówczas, robko-  
gdyby przedstawienia dawane były przez rok cały wy od  
w jednej i tej samej miejscowości; przytém jednakże produk-  
przyjąć należy za podstawę wymiaru tę miejscowość, cji gi-  
w której przypada względnie najwyższa kwota podatkowa od tego rodzaju przemysłu. Jeżeli zatem od mnasty-  
przedsiębiorstwa cyrkowego w pewnej miejscowości już cznych.  
podatek wymierzono i uiszczono, a w ciągu tego sa-  
mego roku cyrk daje przedstawienia w miejscowości  
innej, w której podatek zarobkowy od tego rodzaju  
przemysłu jest wyższy — władza skarbowa żądać może  
od debenta tylko uzupełnienia uiszczonego już gdzie-  
indziej podatku do kwoty wyższej, w nowem miejscu  
produkcji od tychże się należącej.

(Orzeczenie z dnia 28 kwietnia 1886 l. 1168

Budw. 3030).

Jeżeli koncesya udzielona właścicielowi gospody 117.  
obejmuje kilka uprawnień jak np. wyszynk, przyjmowa- Prze-  
wanie obcych w gospodę, wydawanie potraw, przy ocea- mysl go-  
etc. społni  
etc.

nieniu pytania, czy wyszynk napojów gorących pędzonych uważać można za przemysł główny lub uboczny należy uwzględnić stósunek, jaki zachodzi między dochodem z wyszynku a dochodami z wszystkich innych uprawnień.

(Orzeczenie z dnia 10 kwietnia 1886 l. 1204 Budw. 3034).

118. Gmina i organa admin. państw. Ponieważ gminom w państwie austriackiem ustawami zasadniczemi zagwarantowaną została autonomia, władze administracyjne nie mają kompetencji wkraczać w sprawy gminne — mają jedynie wykonywać nadzór nad zarządem gminy. Z tytułu nadzoru tego może władza państwowa administracyjna uchylać uchwały gminne, przekraczające zakres działania gminy lub naruszające ustawę.

(Orzeczenie z dnia 30 kwietnia 1886 l. 1216 Budw. 3035).

119. Rada gminna, jako ciało reprezentacyjne, może za pomocą uchwały postanowić o tém, jak w obec zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości kościelnej ma się zachować. Rada gminna ma bowiem to samo prawo co i każdy obywatel państwa, że mianowicie w uroczystości kościelnej udział wziąć może lub też nie. (art. XIV. ust. zasadn. o ogól. praw. obyw.).

(Orzecz. jak 118).

120. Wartość nieruchomości sprzedanej. Według §. 50 ustawy z d. 9 lutego 1850 należy uważać przy kontrakcie kupna za wartość rzeczy kupionej: ugodzoną cenę kupna-sprzedazy wraz ze świadczonemi ubocznemi. Do téjże wartości obliczone być winny (wedle uwagi 1 do poz. tar. 65) prócz ceny w gotówce uiszczonój, także wierzytelności hypotekowane a przez kupującego do zapłaty przyjęte. Jeżeli zatem kupujący uznał procentowane prawo zastawu dla pewnej sumy za usprawiedliwione, należy przy wymiarze należytości sumę tę uważać za przyjętą przez kupującego i takową doliczyć do ceny w gotówce uiszczonój.

(Orzecz z d. 4 maja 1886 l. 1276 Budw. 3039).

Objekt komunikacyjny (np. most), który umożliwia połączenie wewnątrz gminy, lub też z gminami sąsiednimi, musi być uważany -- jeżeli nie jest wyraźnie uznany za część składową drogi krajowej lub konkurencyjnej -- za komunikacją gminną, której kosztą spadają na gminę dotyczącą. 121. Komunikacje.

(Orzec. z d. 6 maja 1886 l. 1005 Budw. 3045).

O istnieniu, treści i rozciągłości tytułu prawa publicznego nie ma orzekać sędzia, lecz władza administracyjna wedle istniejących norm politycznych. 122. Tytuł prawa publ.

(Orzec. z d. 6 maja 1886 l. 1004 Budw. 3046).

Przeciw pozycyom rozchodu w rachunkach rocznych gminy przychodzącym, które przez radę gminną zbadane i prawomocnie zatwierdzone zostały, nie można już później podnosić zarzutów, ani też za takowe pociągać do odpowiedzialności naczelnika gminy. 123. Wydatki gminne.

(Orzec. z d. 7 maja 1886 l. 1213 Budw. 3047).

Przy oznaczeniu czystego dochodu spółki handlowej celem wymierzenia podatku dochodowego należy uwzględnić wszelkie dochody i wydatki jakie z prowadzenia interesu (aus dem Geschäftsbetriebe) wynikają -- bez względu na to, czy interes poszczególny w kraju czy zagranicą został zawarty. 124. Podatek dochod. spółki handl.

(Orzec. z d. 11 maja 1886 l. 1297 Budw. 3052).

Wedle §. 41 ust. 1 ustawy z d. 20 grudnia 1869 l. 227 dz. p. p. gaśnie zezwolenie na prowadzenie przedsiębiorstwa przemysłowego, jeżeli ruch zakładu nie rozpocznie się w przeciągu roku od czasu zatwierdzenia przedsiębiorstwa. Termin ten jest prekluzyjny i po upływie owego gaśnie konsens „ipso jure“ bez osobnego orzeczenia władzy. 125. Zgaśnięcie konsensu przemysł.

(Orzec. z d. 13 maja 1886 l. 1341 Budw. 3056).

Wybory gminne dokonane na podstawie list wyborczych nie odpowiadających wymogom ustawicznym i orzeczeniom prawomocnym, zapadłym w postępowaniu reklamacyjnym -- są nieważne. 16. Wybory gminne.

(Orzeczenie z dnia 13 maja 1886 l. 1426 Budw. 3057).

127. Zaopatrzenie wdów i sierot po urzędnikach magistratów. O pretensjach byłych urzędników magistratualnych (dawnych magistratów) i wdów i sierót po nich pozostałych rozstrzygają od czasu uznania autonomii gminnej władze autonomiczne.

(Orzeczenie z dnia 14 maja 1886 l. 1282 Budw. 3059).

128. Podający o zaopatrzenie musi dołączyć do podania swego wszystkie potrzebne dokumenta; jeżeli jednak uczynił to a dokumenta zginęły już po wniesieniu podania, należy orzec na podstawie zapisków urzędowych zawierających dane, na dokumentach owych oparte.

(Orzeczenie jak 127).

129. Wywłaszczenie pod drogę. Sędzia cywilny (a nie władza autonomiczna) winien rozstrzygać o pytaniu, czy komuś wydana ma być część wynagrodzenia, przypadającego za grunt pod drogę wywłaszczony.

(Orzeczenie z dnia 14 maja 1886 l. 1221 Budw. 3060).

130. Należ. spadk. Jeżeli w myśl §. 9 ust. z d. 13 grudnia 1862 l. 89 d. p. p. dozwolono zwłoki w płaceniu należitości spadkowej z powodu istniejącego prawa dożywocia i jeżeli prawo to zgasło wskutek zamiany na dożywotnią rentę, należitość rzeczona staje się wskutek tego natychmiast płatną.

(Orzeczenie z dnia 18 Maja 1886 l. 1251 Budw. 3062).

131. Należyt. od wek-sli. Podanie weksli do sądu celem uzyskania prawa zastawu dla pretensyi z tychże weksli pochodzących, uzasadnia przypisanie podwyższonej należitości (uzupełnienie do Skali II).

(Orzec. z d. 18 maja 1886 l. 1394 Budw. 3064).

132. Wybory gminne Celem postępowania reklamacyjnego przy wyborach gminnych jest: na podstawie faktycznego i znanego stanu rzeczy orzec o uprawnieniu do głosowania wpisanych w listy wyborców.

(Orzec. z d. 19 maja 1886 l. 927 Budw. 3066).

Zakładom i instytucjom, oznaczonym już w gminnych listach wyborczych jako zakłady gminne, nie

przysługuje prawo głosowania przy wyborach, jeżeli uprawniony zastępca nie podniósł zarzutu przeciw takiemu orzeczeniu.

(Orzec. jak 132).

Władza badająca akt wyborczy nie ma obowiązku 134.  
zarządzać dochodzenia z powodu ogólnikowego twierdzenia, że wolność pojedynczych wyborców była ograniczoną -- jeżeli zaczęte wybory odbyły się formalnie.

(Orzec. z d. 20 maja 1886 l. 1398 Budw. 3067).

Przeciw dobrowolnemu skróceniu terminu reklamacyjnego przy wyborach należy wystąpić w postępowaniu reklamacyjnym, nie zaś dopiero po dokonanych wyborach. 135.

(Orzec. z d. 20 maja 1886 l. 1417 Budw. 3068).

Oznaczenie dnia wyborów jest zarządzeniem, należącym do postępowania przy wyborach i o prawidłowości tegoż orzec winna władza polityczna z okazji zarzutów, przeciw aktowi wyborczemu wniesionych. 136.  
(§. 31 ord. wyb. gmin).

(Orzec. jak 135).

Niedotrzymanie terminu 4-tygodniowego przy rozpisaniu wyborów uzasadnia nieważność wyborów. 137.

(Orzec. jak 135).

Prezes komisji wyborczej nie ma prawa czynić 138.  
zawisłym przyjęcia kartki głosowania od wyborcy mu przedłożonej, od odpowiedzi na jakiegokolwiek pytanie lub też wymagać ustnego głosowania od wyborcy, który pisemnie chce głosować (§. 23 gal. ord. wyb).

(Orzec. jak 135).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

## ZAPISKI LITERACKIE.

Roszkowski Gustaw, *O konwencji genewskiej*.  
Lwów 1887, XV. i 340 str.

Przedmiot, który autor szanowny w zacytowanej książce rozbiera, zasługuje ze wszechmiar na najtroskliwszą uwagę, powinien budzić ciągle jak najżywszy interes we wszystkich warstwach społeczeństwa. Wolno niezawodnie marzyć o pokój wieczystym i snć plany takiego ukształcenia państw, któreby mogło ludzkości zapewnić pokój, — w rzeczywistości jednak liczyć się trzeba z faktem, że są i będą wojny, — wojny, których okropne, grozą przejmujące skutki będą takie same, a może nawet sroższe, niż wojen dotychczasowych. Dziś albowiem wojska zorganizowane nie liczą się na tysiące lecz na miliony, dziś staje do broni lud cały od 19 do 42 roku życia, wydoskonalone środki komunikacyjne pozwalają skupiać na jeden plac boju niezliczone masy ludzi, których hekatomby giną pod wpływem morderczych, tak technicznie wydoskonalonych środków zniszczenia. Miałabyż cywilizacya nasza w obec tych objawów groźnych być zupełnie bezsilną a jej głos, w pokoju tak potężnie brzmiący, umilknąć zupełnie w obec grozy wojennej? Na szczęście tak rozpaczliwie o naszej cywilizacyi sądzić nie wolno. Nie możemy wojen zażegnać, ale zdolamy złagodzić ich skutki, ograniczyć i ścieśnić ich następstwa smutne. Jednym ze środków walnych, w tej myśli podjętych, jest roztoczenie skutecznej opieki nad rannymi chorymi w czasie wojny. Owocem usiłowań, w tym kierunku podjętych, jest umowa międzynarodowa: „*Convention pour l'amélioration du sort des militaires blessés dans les armées en campagne*“ z 22 sierpnia 1864, zawarte w 10 artykułach w Genewie, z kąd powszechnie jest znaną pod nazwą *Konwencji Genewskiej*. Postanowienia tej konwencji, przyjętej kolejno przez wszystkie państwa europejskie i część amerykańskich (zob. str. 83 dzieła) a nawet, jak poświadcza Moynier, jeden z najzasłużeńszych twórców tej konwencji (*De quelques faits récents relatifs à la convention de Genève*), przez Japonię, — są dziś prawem obowiązującym w związku międzynarodowym i zaznaczają w każdym razie znaczny postęp w obec dawniejszych stosunków, gdzie opieka nad rannymi była tylko rzeczą miłosierdzia i dobrej



woli, a wyjątkowo znalazła uwzględnienie w umowach, zawsze tylko do szczególnych przypadków n. p. kapitulacyi, zawiesznień broni i t. d. ograniczonych.

Téj konwencyi ważnej poświęca autor swoją pracę — doświadczenia bowiem ostatnich wojen po zawarciu konwencyi wykazały liczne w niej niedostatki i niewłaściwości, które usunąć należy, aby według głównej myśli jéj twórców zabezpieczyć jak najskuteczniejszą opiekę ofiarom wojny, rannym i chorym, nie uwłaczając zadaniom wojennym.

Nie pierwszy raz jest konwencya genewska tutaj przedmiotem monograficznego opracowania, przeciwnie, nie ma może konwencyi w nowszych czasach, któraby czy to na zjazdach urzędowych i prywatnych, czy to w pracach literackich przez prawników, lekarzy, wojskowych, filantropów i t. d. tak wszechstronnie i gruntownie była rozbieraną. Autor miał przed sobą całą bibliotekę pism temu przedmiotowi poświęconych, z której zaczerpnął nietylko obfity materiał, ale także szereg zestawionych przez niego poglądów.

Wobec téj bogatj literatury, podanej starannie od str. 24 do 39, jest rzeczą prawie niepodobną powiedzieć o konwencyi genewskiej coś nowego. Piszący o niej, który nie może na zasadzie bezpośredniego doświadczenia, zaczerpniętego w czasie wojny, dorzucić szeregu faktów nowszych, już zasługę mieć będzie, jeżeli ugrupuje i zestawii w sposób udatny materiał znany i z niego wyprowadzi trafne wnioski. Téj zasługi szanownemu autorowi odmówić niepodobna, zwłaszcza jeżeli się uwzględni, że w naszej literaturze takiej książki, omawiającej obszernie konwencyą genewską, dotąd nie było.

W układzie przypomina praca autora znane, uwieńczone nagrodą dzieło Luedera: *Die Genfer Convention, Erlangen* 1876 str. 441 i LI Jak to dzieło, obejmuje praca autora część historyczną (str 41—123) i część krytyczną (125—137). W obu częściach zużytkował autor także późniejsze wydarzenia mianowicie wojnę rosyjsko-turecką z r. 1877 i nowsze prace literackie Nie uwzględnił tylko wojny serbsko-bułgarskiej z roku 1885; nie czynimy mu jednak z tego zarzutu, bo takie krótkie przechadzki wojenne na małe rozmiary nie mogą stanowić miary skuteczności instytucyi międzynarodowej, która wytrzymać musi próbę wojen wielkich, a oprócz tego krytyczne prace literackie o téj wojnie pojawiły się dopiero po wydaniu dzieła autora (Moynera: l. c. i Rolin-Jacquemyns'a: *Chronique du droit international* w *Revue d. dr. int.* XVIII. 1886 str. 554 i 512 n.)

Historyczne uwagi znajdujemy u autora tak w części pierwszej, jak w części drugiej. W pierwszej podaje ogólny pogląd

na umowy zawierane w sprawie rannych i chorych w 17 i 18 wieku (str. 47—48), w drugiej przy każdej szczególnej kwestyi rozbiera, podaje zapatrywania, jakie dawniej istniały (str. 126, 211, 257, 274). Cały materyał historyczny dotąd najgruntowniej zestawil Gurlt „*Zur Geschichte der internationalen und freiwilligen Krankenpflege im Kriege*“ Lipsk 1873, z którego autor korzysta. Te uwagi historyczne są niezawodnie ciekawemi i świadczą, jak w wielu innych sprawach, że nic nowego pod słońcem, i że jeszcze przed konwencyą genewską troszczono się czasem o los rannych i chorych. Lecz między tymi luźnymi faktami, poprzedzającymi konwencyą genewską — a tą konwencyą nie ma żadnego związku historycznego, one były w połowie 6 stulecia zupełnie zapomniane i na nkład konwencyi żadnego nie wywarły wpływu. Te historyczne daty zaczęto dopiero zbierać po konwencyi genewskiej — a sam Moynier przyznaje, że żaden z członków konferencyi genewskiej, nkładając jęj postanowienia, nie miał o nich najmniejszej wiadomości („Ce passé était également ignoré de tous les membres de la conference de Genève, et nous-même lorsque nous fumes appelé a l'honneur de préparer le texte, qui devait servir de base aux délibérations de ce congrès, nous n'eumes sous les yeux aucun document antérieur propre à nous guider dans cette rédaction“). Z tego powodu historyczne fakty dla tłumaczenia i rozwoju konwencyi genewskiej nie mają żadnego znaczenia — a nawet wszelkie porównanie jęj postanowień z dawniejszą luźną praktyką nie ma wartości. Albowiem przy umowach dawniejszych, tyjących się rannych i chorych zawsze tylko regulowane konkretne szczególne stosunki, można je było zatem dokładnie, szczegółowo określić, przy konwencyi genewskiej zaś chodziło o normę prawną na wszystkie przypadki możliwe, o ustawę, która z natury rzeczy nie może być szczegółową tylko musi być ogólną. Tak konkretny kontrakt kupna i sprzedaży może być ścisłym i szczegółowym, — ustawa zaś o kontraktach kupna musi być ogólniejszą.

Z tych powodów daleko więcej interesu naukowego nastęrcza część krytyczna pracy autora, której kilka uwag chcemy poświęcić.

Zasada główna, która autorowi przyświeca przy omówieniu krytycznym postanowień konwencyi genewskiej, jest ta, że liczyć się należy ze stosunkami wojennymi i że tylko takie postanowienia mogą liczyć na powodzenie, które się konieczności wojennej nie sprzeciwiają. Jestto jedynie rozsądna i zdrowa zasada, którą w zupełności podzielamy. Gdybyśmy w prawie wojennym nie nzwzględnieli na każdym kroku wymagań wojny i interesu wojennego, natenczas moglibyśmy wprawdzie wyznaczyć więcej humanitarne postanowienia, które jednakże z pewnością nie byłyby

wykonane. Wojna, jak wszystkie nadzwyczajne wydarzenia, np. pożary, powódzie, wymaga także nadzwyczajnego prawa. Stawka jest tutaj ogromna, byt państwa, powodzenie milionów — a wobec tego interes jednostek usuwa się na plan drugi. Cóżbyśmy powiedzieli o jenerale, który, uniesiony niewczesną sentymentalnością, niweczy owoce zwycięstwa dlatego, aby uratować życie kilku rannym, albo który celem zebrania rannych zezwala na zawieszenie broni, wśród którego nieprzyjaciel obiera nowe korzystniejsze stanowisko, aby na nowo natrzeć na przeciwnika? Taki niewczesny sentymentalizm prowadziłby tylko do zniszczenia państwa, a w każdym razie do przedłużenia wojen, a zatem do coraz większego rozlewu krwi i pomnożenia ofiar wojennych. Musimy tedy szanownego autora wziąć w obronę wobec nieborze obmyślanych zarzutów, jakie mu z tego powodu czyni recenzent „Biblioteki Warszawskiej“ (zeszyt marcowy z r. 1887 str. 440), i poczytać mu za zasługę, że w krytyce swojej „Konwencji Genewskiej“ rozważnie uwzględni interes wojenny (str. 176).

Mniej zgodzić się można na drugą zasadę, którą autor jako przewodnią dla swojej książki oznacza, t. j. aby „Konwencją Genewską“ jako prawo z gruntu moralnego sprowadzić na grunt prawny. Nam się zdaje, że między sferą prawną a moralną nie ma takiej różnicy, ażeby dla zapewnienia skuteczności „Konwencji Genewskiej“ trzeba było ją koniecznie wyprowadzić ze sfery moralnej i wprowadzić do dziedziny prawnej. Są obowiązki, które zarówno do obu tych dziedzin należą, np. staranność o dzieci, miłość małżeńska. Prawo je wzmacnia, określa ich minimalne granice, które mogą być wymuszone przymusem zewnętrznym, ale wcale ich natury moralnej nie zacierają. Do takich obowiązków należy niezawodnie także opieka nad rannymi w wojnie. Osłabiać jej charakteru moralnego wcale nie mamy powodu, zwłaszcza, że jedną z najlepszych rękojmi wykonania tej opieki jest sumienność dowódców, a zatem czynnik moralny.

Słusznie mówi Ihering („Zweck im Recht“ II, str. 179): Są dwa porządki: prawny i etyczny. Żaden z nich nie wystarcza, każdy wymaga uzupełnienia ze strony drugiego. Przyczyny tego zjawiska nie należy upatrywać w samym przepisie, nie w tem, ażeby przepis prawny nie mógł nakazywać tego samego co zakon moralny, lecz w rodzaju przymusu, t. j. że ani państwo ze swoim przymusem mechanicznym, ani społeczeństwo z przymusem psychicznym nie mogą z osobna w zupełności zabezpieczyć koniecznego porządku społecznego“. Autor podjął się tedy zadania, które wprost spełnić się nie da właśnie dlatego, że ściśle prawnicze sformułowanie jest tutaj niepodobne. Czytamy np. u autora na str. 295: „Przy nakładaniu na ludność kraju kontrybucyi i naznaczaniu kwaterunku, będzie uwzględnianem mi-

łosierdzie, okazywane przez nią dla rannych“. Prawnicza treść tego projektowanego postanowienia jest żadna, bo nie podaje żadnej miary ścisłej dla uwzględnienia tego miłosierdzia. Naszém zdaniem, może konwencya genewska zupełnie zachować swój charakter etyczny i humanitarny, a przytém uleź reformie prawnej przez usunięcie niepraktycznych postanowień i wyrazów, jak owęj neutralności, zapewnionej służbie sanitarnéj.

Nie chcemy wchodzić szczegółowo w rozbiór względnych i przeważnie trafnych projektów autora — musimy tylko dotknąć jednego rażącego błędu drukarskiego, który się kilkakrotnie (np. na str. 189, 192 i 280) ponawia, mianowicie, że depesza księcia Bismarcka z 9 stycznia 1871 ciągle w książce nosi datę o rok wcześniejszą, t. j. r. 1870).

W końcu jeszcze jedną uczynić musimy uwagę. W naszych stosunkach urzędownie na zmianę postanowień konwencyi genewskiej wpłynąć nie możemy, natomiast możemy wesprzeć jéj szlachetne usiłowania przez przystąpienie i energiczne popieranie Towarzystw Czerwonego Krzyża, które także w czasie pokoju społeczeństwu bardzo ważne oddać mogą usługi. Tęj strony, dla nas bezpośrednio praktycznej, szanowny autor nie podniósł dostatecznie, a byłoby niezawodnie podniosło społeczną wartość jego książki. W literaturze (str. 238) pominął téż autor od trzech lat we Wiedniu wychodzące czasopismo austriackie *Das Rothe Kreuz, Organ des österreichischen patriotischen Hilfsvereins*, które polecamy wszystkim tą sprawą się zajmującym. Życzyćby sobie należało, aby tych interesujących się konwencyą genewską było także u nas coraz więcej. Słusznie mówi Rolin-Jacquemyns o dobroczynnej działalności Towarzystw Czerwonego Krzyża w ostatniej wojnie serbsko-bułgarskiej: „Oeuvres fécondes de miséricorde et d'amour, elles peseront plus dans la balance de la justice éternelle que des montagnes des notes creuses et de protocoles stériles“.

W ogólności uznać musimy książkę autora za dobrą — a szczególnie przedstawia ona znaczny postęp wobec dawniejszych jego prac. Jeżeli musieliśmy dawniej z powodu wad podnieść zarzuty przeciw niektórym pismom autora, oczywiście w pośpiechu pisanym, — tém przyjemniej nam obecnie, że wyrazić mu możemy za udatną pod względem formy i treści pracę o konwencyi genewskiej uznanie publiczne.

Pisałem w Krakowie, 25 kwietnia 1887.

*Dr. Franciszek Kasperek.*

*Sejm galicyjski roku 1885/6. Napisał Stanisław Starzyński, poseł do Rady Państwa, Dr. prawa i docent uniwersytetu lwowskiego. Lwów 1887. Nakład autora.*

W gospodarstwie publicznem zarówno jak i w prywatnem niezbędnym jest peryodyczny bilans aktywów i pasywów. Bilans taki nie tylko mieści w sobie obraz przeszłości, nie tylko wykazuje zyski osiągnięte albo straty doznane, lecz uważnie go odczytując zyskać można skazówki na przyszłość, a te właśnie są najważniejsze. Co się stało, odstać się nie może, ale zebrane doświadczenia, spostrzeżenia, czynione okiem krytyka bardziej może aniżeli historyka, przyczyniają się niewątpliwie do tego, że na przyszłość, unikając tego, co nam przyniosło straty, przestrzegać możemy kierunku, który okazał się zbawiennym i umożliwić tym sposobem postęp ku dobremu. Jeśli taki bilans, zestawiony przez osobę w akcyi bezpośrednio udział biorącej, okazuje się zbawiennym, to tém bardziej pożądany być musi sporządzony przez osobę, która, obeznana dokładnie z tokiem spraw, nie biorąc jednakże w nich bezpośredniego udziału, nie uprzedzona zatem spełnić jest zdolną zadanie bezstronnego krytyka i spostrzegacza. Dlatego chętnie witamy trzecie już sprawozdanie p. Starzyńskiego o pracach sejmowych, godząc się w zupełności z twierdzeniem jego we wstępie do powyższej książki wypowiedzianem, „że jednostka po za sejmem stojąca ma możność ogarnięcia całej rzeczy z zewnątrz, bo sama stoi po za ścieraniem się prądów.. a sąd jej może być więcej obiektywnym, aniżeli sąd tych, którzy stojąc w toku akcyi.. cząstkę swęj indywidualności, cząstkę swęj duszy w niej zostawiali. Chętnie też przyznajemy autorowi, że powiodło mu się utrzymać przez cały ciąg pracy tej „spokój“, wypływający ze stanowiska jego „jako widza a nie aktora“, o jakim wspomina w przedmowie; nie ze wszystkiem jednakże godziłibyśmy się z twierdzeniem w téjże przedmowie, jakoby potępic należało wszelkie artykuły tendencyjne o sejmie i jakoby wszelkie takie artykuły, „połączone z tendencją zyskiwania „prozelitów“, wyszukiwania wszystkich słabych stron u jednych, podnoszenia wszystkiego jako świetlane punkta u drugich“, „stały poniżej wysokości sprawy, którą traktują“. Rozwinięte życie polityczne, bez takich tendencyi „zyskania prozelitów“ się nie obejdzie, a nawet, zdaniem naszym, nie byłoby pożądaniem, aby się obchodziło. Jak w rzeczach naukowych polemika, tak w sprawach politycznych ścieranie się zdań przeciwnych, walka stronnictw i zapatrywań ożywiona, a często nawet drażliwa, byle tylko w dobrej wierze i siłą przekonania, a nie „kosztem własnego obiektywnego przeświadczenia“ prowadzona, jest pożyteczną i pożądaną; często nawet brak takiej walki jest smutnym objawem obojętności dla spraw publicznych, uniemożliwiającej wszelki



postęp. Natomiast przyznajemy, że obiektywne, od prądów chwilowych niezależne, przedstawienie spraw publicznych ma wyższą i trwalszą wartość, aniżeli ścieranie się zdań stronnictw i frakcyi, którego wartość jest przemijającą. Pod tym względem przyznajemy autorowi, że książka jego trwałą posiada wartość, gdyż istotnie pisaną jest obiektywnie, bezstronnie, a dokładnie i wyczerpująco.

Autor podzielił swą pracę na 8 rozdziałów, z których pierwsze cztery traktują o sprawach ekonomicznych i finansowych, piąty i szósty o sprawach ściśle administracyjnych i ustawodawczych, siódmy o sprawach szkolnych, zaś ósmy traktuje o ukształtowaniu się politycznych stronnictw w sejmie. Ze stanowiska pisma naszego szczególnie na uwagę zasługują tedy piąty i szósty rozdział, z których pierwszy zawiera bardzo starannie zebrany materiał do historii uregulowania stósunków prawnych i ochrony rybołówstwa, drugi zaś dotyczy innych uchwał sejmowych z zakresu prawa państwowego i administracyjnego, a mianowicie ustawy o terminie do wnoszenia zażaleń przeciw rozporządzeniom zwierzchności gminnych i odnośnej ustawy, zmieniającej §. 39 statutu miasta Lwowa, nadzoru Wydziału krajowego nad reprezentacyami powiatowemi (§. 48 ust. o repr. powiat.), zmiany §. 26 ordynacyi wyborczej gminnej (wniosku hr. Koziembrodzkiego) — administracyjnego podziału kraju, wniosku p. Lasockiego, i zmianie §. 64 ustawy gminnej w tym kierunku, aby orzeczeniom władz autonomicznych, dotyczącym pretensyi do naczelnika gminy i członków reprezentacyi gminnych, zapewnione było wykonanie w drodze administracyjnej, — wolności dzielenia posiadłości tabularnych i wpływ jej na prawa wyborcze (wniosku p. Skalkowskiego), wniosku ks. Sawy do zmiany §. 78 ust. gm., aby dodatki gminne do podatków tylko na pokrycie wydatków w budżecie preliminowanych były używane, wniosku o wydanie przepisów dla ochrony powagi władz autonomicznych analogicznie z rozp. ces. z 20 kwietnia 1854, przepisów ogniowo-budowniczych, w końcu przepisów o ementarzach i o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia.

Z tego zestawienia widzimy, że nie ma sprawy, na sejmie choćby tylko przemijająco traktowanej, którejby autor nie był poruszył i omówił. Wszystkie uwagi autora świadczą o głębokim przejęciu i obeznaniu się z przedmiotem, o jasnym poglądzie na rzeczy i wyczerpującem przedstawieniu tychże. Książkę tę uważamy za nader pożyteczną dla każdego, kto w toku poruszonych w Sejmie spraw pragnie powziąć dokładną wiadomość; posłuży ona za materiał informacyjny dogodniejszy od sprawozdań stenograficznych i allegatów, gdyż czytający znajdzie w niej oprócz systematycznego i historycznego przedstawienia rzeczy



nadto jeszcze zacytowane wszystkie materyały, do poszczególnych kwestyi się odnoszące. Z przyjemnością tedy oczekiwać będziemy po każdej sesyi sejmowej podobnego sprawozdania pióra szanownego autora.

*Ernest Till.*

1) *Das Reichsgesetz betreffend die Krankenversicherung der Arbeiter vom 15. Juni 1883 nebst den Ergänzungs-gesetze.*

2) *Das Unfallversicherungsgesetz vom 6. Juli 1884. nebst dem Gesetz über die Ausdehnung der Unfall- u. Krankenversicherung vom 27. Mai 1885.*

3) *Das Gesetz über die Unfall- und Krankenversicherung der in land- u. forstwirthschaftlichen Betrieben beschäftigten Personen vom 5. Mai 1886, erläutert von Dr. Julius Engelmann. Erlangen 1886. Palm und Enke.*

Śmiałym krokiem w metodzie zachowania się państwa wobec kwestyi robotniczej są ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek choroby lub okaleczenia. Stósunek robotniczy istnieje, odkąd jednostka potrzebom swoim sama zadość uczynić nie może i obcej siły do pomocy używać musi. W znaczeniu dzisiejszym powstała jednakże kwestya robotnicza dopiero wówczas, gdy robotnik przestał być niewolnikiem, gdy się stał stroną kontraktującą, równouprawnioną z pracodawcą, gdy sprzedaje robotę za wynagrodzeniem pieniężnym. Osiągnąwszy bowiem wolność osobistą, wyszedł nietylko z pod władzy, lecz i z pod opieki dawnego pana swego, który, zapłaciwszy za robotę, nie poczuwa się do obowiązku troszczyć się o jego losy. Mimo to jednakże kwestya robotnicza nie staje się piekącą, dopokąd robotnik sprzedać może pracę swoją za cenę, wystarczającą na zabezpieczenie utrzymania rodziny. Lecz praca robotnika jak towar ma cenę swoją, która podlega zwyczajnemu, żelaznemu prawidłu spółubiegania i reguluje się podług stósunku podaży i popytu. Skoro stósunek ten ułożył się na niekorzyść pracy, a w miarę tego wzrastały bogactwa klasy posiadającej, otworzyło się pole dla agitacji, skierowanej przeciw przedsiębiorstwom kapitalistów, którym przypisywano winę nędzy robotnika. W interesie porządku społecznego państwo mnsiało rozwinąć działanie dla złagodzenia drażniącego klasy robotnicze stanu rzeczy. Gwałtowne środki, tłumiące chwilowo żądania robotników, trwale nie okazały się skutecznymi; wciąganie robotników do asocjacji z kapitałem nie powiodło się z powodu, że robotnicy, biorąc udział w zysku, musieli także przyjąć udział w stracie przedsiębiorstwa; środki państwowe dla usunięcia pauperyzmu między robotnikami, dostarczanie im robót państwowych również nie odniosło rezultatów uwagi godnych; coraz bardziej rozsze-

rzały się teorye Lassalla i Marxa, iż zysk przedsiębiorcy powinien przypadać robotnikom z powodu, że ci dostarczają do produktu zamienną wartość roboty, a niepewność zarobku, zależność jego od przypadkowych konstelacyi, niemożność zabezpieczenia im przyszłości, wywołały rozdrażnienie, z którym państwo, chcąc zabezpieczyć porządek społeczny, liczyć się musi i potrzebę zarządzeń, przekraczających dotychczasową miarę. Jako takie zarządzenie przedstawia się nałożenie na przedsiębiorcę obowiązku ponoszenia nietylko wynagrodzenia robotnika, lecz zabezpieczenia go na wypadek utraty możności zarabkowania. Wprawdzie na pozór wydaje się, że zabezpieczenie to ponosi tak pracodawca jak i robotnik, przyczyniając się do premii asekuracyjnej. Jednakże tak istotnie nie jest. Chociaż robotnik przyczynia się do swego zabezpieczenia, ostatecznie zawsze przedsiębiorca cały ponosi ciężar, gdyż płacona przez robotnika część premii spada na przedsiębiorcę przez podrożenie pracy; nie może jej zaś przedsiębiorca odbić na konsumentach, gdyż w ogólności cena wytworu według odrębnych reguluje się stosunków i nie należy do przedsiębiorcy samego.

Rozchodziłoby się o to, czy społeczeństwo ma prawo nakładać taki ciężar na przedsiębiorcę? Jest rzeczą niewątpliwą, że kto obcą własność dla siebie fruktyfikuje, obok zapłaty za użycie téj wartości odpowiada za wartość samą. Jeśli dzierżawca używa za opłatą gruntu cudzego, obok odpowiedzialności za czynsz, ponosi także odpowiedzialność za zwrot nieuszczerplonej substancji gruntu. Biorąc rzecz analogicznie, przedsiębiorca, używając siły fizycznej swoich robotników, powinien tedy odpowiadać także za nieumniejszoną wartość téj siły, a ztąd obowiązek jego do zabezpieczenia robotników na wypadek choroby lub okaleczenia znajduje prawne uzasadnienie.

W powyżej zacytowanych książkach autor w sposób przystępny objaśnia przepisy niemieckich ustaw robotniczych, na powyższej zasadzie opartych. Wobec tego, że podobne zasady służą za podstawę także i austryackim projektom do reformy stosunków robotniczych, obecnie w toku będącej, książki powyżej zacytowane zalecić możemy wszystkim, którzy interesują się żywionym obecnie ruchem na tém polu. *R....r.*

*Studien zum oesterreichischen Verfassungsrechte. Von Dr. Carl Hugelmann. I.*

Autor studyów tych zwrócił na siebie uwagę świata prawniczego artykułami z zakresu prawa państwowego i administracyjnego, zamieszczonymi z *Oester. Zeitschrift für Verwaltung*. Odznaczył się bowiem od wielu pisarzy spółczesnych nietylko

naukowym i gruntownem traktowaniem przedmiotów, lecz jasnością poglądów i zręcznym tychże przedstawieniem. W zeszycie, który mamy przed sobą, skreślił historią reprezentacji państwa, počawszy od ruchów konstytucyjnych r. 1848 i przeszedł wszystkie téjże fazy aż do najnowszych czasów krytycznie i porównawczo.

Rozpoczynając badanie stosunków konstytucyjnych po krótkim wstępie od dni marcowych r. 1848 przechodzi w chronologicznym porządku, konstytucją kwietniową, dzieje konstytuującego „rajchstagu“, rozbiera projekt kromieryski i konstytucją z 4 maja 1849, czasy bezpośredniego absolutyzmu przechodzi prawie milczeniem, a natomiast szczegółowemu rozbirowi poddaje wszelkie stadya parlamentaryzmu austriackiego od dyplomu październikowego aż po najnowsze czasy. Szczególnie starannie opracowane jest przejście do dualizmu i reforma wyborcza z r. 1886. Stanowisko starał się autor zachować wszędzie spokojne i bezstronne, tak, że praca ta przedstawia się jako studjum naukowe, zostające na wysokości swego zadania.

R....r.

*Galicyjskie prawo drogowe i budownicze na prowincyi. Zbiór ustaw i rozporządzeń, instrukcyi itd. drogowych i budowniczych, z wyłączeniem głównych miast Lwowa i Krakowa. Zebrał i wydał Dr. Józef Aleksander Hibl. Złoczów, nakł. O. Zukerkundla i Syna, 1887.*

Treść książki wskazuje tytuł dopieroco podany. Autor praktycznie sobie postąpił, opuszczając przepisy budownicze dla głównych miast Lwowa i Krakowa i zamierzając — jak to w przedmowie zapowiada — wydać księgę ustaw król miasta Lwowa. Że osobne wydanie przepisów drogowych i budowniczych jest pożądane mimo istniejących zbiorów ustaw administracyjnych, nie ulega wątpliwości i w tém w zupełności z przedmową wydawcy się zgadzamy. Jednej tylko uwagi szan. wydawca nam za złe mieć nie będzie. Jeżeli rozchodziło się o przepisy drogowe w Galicyi obowiązujące, a tylko takie możemy rozumieć przez „Galicyjskie prawo drogowe“, nie należało pominąć przepisów, odnoszących się do dróg rządowych (eraryalnych), natomiast zaś można było znacznie skrócić niektóre w całej rozciągłości podane przepisy, jak np. instrukcją techniczną z 24 marca 1869, która obok ważnych istotnie przepisów zawiera np. następujące, w zbiorze praw wcale zbędne sentencye: kurz jest szkodliwym dla zdrowia podróżnych, koni po drodze przejeżdżających (?) i w pobliżu osiedlonych mieszkańców“, albo: „błoto na drodze powstaje albo wskutek deszczu spadającego na nieoczyszczoną z kurzu powierzchnią albo ‘... itd. itd. Tym sposobem może byłoby

wprawdzie zabrakło miejsca na przepisy budownicze, które można było jednakże połączyć z przepisami ogniowymi w jedną całość i wydać w osobnym tomie.

Z tém wszystkiém możemy zalecić zbiór ten jako bardzo praktyczny do podręcznego użytku szczególnie władzom i organom autonomicznym, powołanym do wykonywania i nadzorowania policyi drogowój i budowniczej.

*E. Till.*

## PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

*Lwów w kwietniu 1887.*

Korzystając z ciszy, jaka w tym miesiącu z powodu świątecznych feryi parlamentarnych zapanowała na polu prawodawstwa, pragniemy zwrócić uwagę P. Czytelników naszych na podniesioną w Krakowie myśl urządzenia podczas wystawy krajowój zjazdu prawników.

Doniosłość zjazdów towarzyszy zawodu, z rozmaitych okolic, uznaną została dopiero w bieżącym stuleciu. W najnowszych czasach doświadczenie nas pouczyło, do jakich niespodziewanych, zdumiewających rezultatów doprowadzić może praca, podjęta zespolonemi siłami, wymiana zdań, osobiste wzajemne poznanie się. Na pozór rezolucye, uchwalone na zjazdach i wiecach, pozbawione egzekutywy, nie mające widoków wykonania, wydają się czysto platoniczną rozrywką, — a jednakże przykład Niemiec poucza nas, że zjazdy takie, podejmowane w czasach, gdy o jedności politycznej wspomnieć nie było wolno, gdy Rzesza niemiecka na 36 krajów była rozdrobnioną, już wówczas zyskały sobie powagę moralną i wywarły, a nawet wywierają jeszcze wpływ stanowczy na prawodawstwo, że opinie, złożone tamże, siłą nieprzewartą utorowały sobie drogę do parlamentów i znalazły ostateczny wyraz w dziełach prawodawczych, służących za wzór innym narodom. Widzimy dziś jeszcze, że nie tylko na polu prawa cywilnego i administracyjnego, lecz nawet na polu prawa międzynarodowego, myśli podniesione na zjazdach i konferencyach, z małych początków i mimo niesprzyjających okoliczności, potrafiły przebić się przez wszystkie przeszkody i ogarnąć całą Europę, a nawet cały świat cywilizowany. Najświeższym przykładem rezultatu prywatnych, z razu wszelkiego poparcia ze strony rządów pozbawionych usiłowań, jest konwencya genewska, która powstała z inicjatywy jednostek pp. Dunant i Dr. Appia tudzież genewskiej Société générale d'utilité publique, następnie zaś rosnąc w potęgę ogarnęła wszystkie państwa cywilizowane i zyskała sobie poparcie rządów, od którego żadne państwo usunąć się nie zdoła. Śmiało rzec można, że rezultatów, jakie osiągnęła asocjacya tak na polu

ekonomiczném jak i w zakresie naukowym, nigdy bez zespolenia sił w jednym kierunku osiągnięte być nie mogły i dla tego właśnie dążenie do asocjacji, byle cel był chwalebny, pożądanym, wszelkimi siłami popierać nam należy.

Aby nas nie posądzono o szowinizm, z góry zaznaczyć nam wypada, że nie spodziewamy się bynajmniej wielkich rezultatów po zamierzonym zjeździe krakowskim. Już sama okoliczność, że myśl tego zjazdu powstała zapóźno, aby było możliwém przygotować znaczniejsze prace dla obrad wiecu, każe się obawiać, że tym razem wielkich, ogół poruszających kwestyi tam rozstrzygać nie będziemy. Ale to co osiągnąć możemy, poznanie się wzajemne towarzyszy zawodu, zbliżenie się na polu towarzyskiem, wytknięcie pewnego kierunku prac na przyszłość, a więc zawiązek przyszłej działalności spólnej, jest tak ważnym, że chętnie zrzekamy się nadziei światoburczych rezultatów, byle osiągnąć to, co się osiągnąć da.

Dlatego z gościnności Krakowa korzystać nam dziś należy, dla tego kto może, niechaj spieszy pod Wawel, niechaj się przyłączy do grona prawników polskich, a niech się nikt nie odstrasza tém, że świata tam nie zreformujemy, lub że nie znajdziemy nowego środka uszczęśliwienia ludzkości.

Nie wątpimy też, że prawnicy lwowscy szczerze poprą myśl zjazdu krakowskiego. Myśl ta we Lwowie znajduje już gotowy i liczny szereg zwolenników, a nawet gotową orgauizacyą, gdyż komitet, zawiązany przez Towarzystwo prawnicze dla wiecu prawników i ekonomistów polskich dotąd istnieje. Że zaś komitet ten zawiązany był dla zwołania wiecu prawników we Lwowie, nie może stanowić przeszkody; skoro bowiem wystawa krajowa w Krakowie nastąpiła tak dobrą sposobność urzeczywistnienia zamiaru zwołania zjazdu prawników, nie wątpimy, że komitet lwowski z téj ułatwiającej sposobności skorzysta i swe usiłowania z komitetem krakowskim połączy.

Pragnęlibyśmy też, aby Komitet krakowski jak najrychlej ogłosił program zjazdu, gdyż zaledwie kilka miesięcy dzieli nas od chwili tego zjazdu.

*Ernest Till.*

## K r o n i k a .

### Termina rekursu wobec trybunału administracyjnego.

Orzeczeniem z d. 8 grudnia 1885 l. 19351 udzieliło starostwo w B. pozwolenie na urządzenie mydlarni w B. Namiestnictwo zatwierdziło to orzeczenie d. 6 września 1886 l. 55626, dodając ze swój strony nowe warunki, pod jakimi przedsiębiorstwo założoném być może, i oznajmiło zarazem, iż przeciw temu orzeczeniu wolno wnieść rekurs w przeciągu czterech tygodni. Prze-



ciwko jednemu z tych nowych warunków wniósł przedsiębiorca J. H. rekurs w dniu 24. od doręczenia reskryptu Namiestnictwa. Tego rekursu nie uwzględniło Ministerstwo reskryptem z 31 grudnia 1886 l. 20389 dla tego, iż za późno wniesionym został, gdyż po nplywie 14-dniowego, §. 34 ust. przem. dla takich spraw wyznaczonego terminu. Przeciw temu reskryptowi Ministerstwa, wniósł J. H. w dniu 2 marca 1887 zażalenie do Trybunału administracyjnego, i twierdził w niem, że jego ministerjalny rekurs nie był spóźnionym, skoro wniesionym został przed upływem czterotygodniowego, przez Namiestnictwo oznaczonego terminu; o ile zaś termiu ten sprzeciwiał się przepisowi §. 34 ust. przem., to zaszła pomyłka, wadliwość w postępowaniu, którą ze strony Ministerstwa należało usunąć, i rekurs merytorycznie załatwić. Dla uzasadnienia swych twierdzeń powołał się J. H. na orzeczenie Trybunału adm. z 23 maja 1881 l. 876. które w takim samym wypadku, zniosło orzeczenie ministerjalne uznające rekurs wniesiony także w terminie przez władzę oznaczonym, za spóźniony, i prosił o zniesienie w mowie będącego reskryptu ministerjalnego na podstawie §. 6 ust. z 22 października 1875 dz. n. p. nr. 36, to jest z powodu wadliwości postępowania.

Tak uzasadnione zażalenie oddalił Trybunał administracyjny uchwałą z 7 marca 1887 l. 661 na podstawie §. 5 ustęp 3 i §. 21 ust. z 22 października 1875 bez zarządzenia dalszego dochodzenia, z powodów, że Ministerstwo wniesiony rekurs oddaliło dla tego, że był spóźnionym, a mianowicie rekurs ten wniesionym został w dniu 24. po doręczeniu orzeczenia Namiestnictwa, które w obec §. 34 ust. przem. przepisującego termin 14 - dniowy, stało się wtedy już prawomocnym, w skutek czego też administracyjny tok instancyi zaniedbanym został; tudzież dla tego, że mylnem, w orzeczeniu Namiestnictwa udzielonemu pouczeniu o terminie do wniesienia rekursu, nie można po myśli rozp. min. z 27 października 1859 dz. u. p. nr. 196 przypisywać żadnych prawnych skutków, w szczególności zaś, odroczenia prawem przepisanej terminu.

Przedstawiony dopiero stan sprawy dowodzi, że orzeczenie Trybunału administracyjnego z 1881 r. nie zgadza się z jego uchwałą z 1887 r.: mimo że tak orzeczenie jak i uchwała opierają się na rozp. min. z 27 października 1859, które nakazuje, aby w orzeczeniach władz krajowych wyraźnie podany był termin rekursu i instancya, do której rekurs wniesionym być może. Mylne oznaczenie tego terminu uważa orzeczenie z r. 1881 za wadliwość w postępowaniu, i znosi orzeczenie władzy które tej pomyłce żadnych nie przypisywało skutków, uchwała z r. 1887 postąpiła wprost przeciwnie, bo takięj samęj pomyłce żadnego



prawnego nie przyznaje wpływu ten wpływ jednak nie da się zaprzeczyć, bo przez mylnie ze strony władzy pouczenie utraciła strona nie tylko instancją administracyjną, ale i prawo zażalenia do władzy kasacyjnej, jaką właśnie jest Trybunał administracyjny.

*Dr. J. B.*

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

### Upadłości.

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiéj“ w Nr. 73 do 98).

- Dr.** Rajmund Schmidt, adwokat w Tarnopolu, uchw. Sądu obw. w Tarnopolu z 24 marca l. 3973, k. k. radca Piątkowski, t. z. adw. Dr. Glogier, zgłoszenia do 15 maja. likw. 8 czerwca o godz. 10 z rana (73).
- Sara** Blumenstock, niepr. kupcowa w Nowym Sączu, uchw. S. ob. w Nowym Sączu z 23 marca l. 1994. k. k. adj. sąd. Dr. Matusiński, t. z. adw. Dr. Barbacki, zgł. do 1 maja, likw. 12 maja o godz. 10 (74).
- Arnold** Gastfreund, handlarz obuwem we Lwowie, uch. S. kr. we Lwowie z 22 marca l. 13790, k. k. radca S. kr. Schabenhak, t. z. adw. Dr. Stand, zgł. do końca maja, likw. 16 czerwca o godz. 9 przedp. (78).
- L. Süsswein i Syn**, prot. firma, kantor wymiany i dom komisowy w Przemyślu, tudzież jawni spółnicy Natan Süsswein i Anna Süsswein, uch. S. o. w Przemyślu z 4 kwietnia l. 4586, zgł. do 22 maja, likw. 10 czerwca (79).
- Marceli** Kieliszkiwicz, zegarmistrz we Lwowie, uchw. S. kr. we Lwowie z 4 kwietnia l. 14422, k. k. radca S. kr. Theodorowicz, t. z. adw. Dr. Maryański, zgł. do 3 lipca, likw. 9 lipca o godz. 10 przedp. (81).
- Zygmunt** Goldstern, handlarz towarów korzennych w Tarnopolu, uchw. S. o. w Tarnopolu z 6 kwietnia l. 4535, k. k. radca S. kr. Lacek, t. z. adw. Dr. Horowitz, zgł. do 6 lipca, likw. 20 lipca o godz. 10 z rana (83).
- Ch.** Zilz, prot. kupiec sukniemi w Tarnopolu, uchw. S. o. w Tarnopolu z 19 kwietnia l. 5082, k. k. radca S. kr. Zollner, t. z. adw. Dr. Kwiatkowski, zgł. do 24 czerwca, likw. 14 lipca (94).
- Markus** Wang, w Brzyskiej woli ad Leżajsk. uchw. S. o. w Rzeszowie z 20 kwietnia l. 2944, k. k. sędzia pow. Wachholz w Leżajsku, t. z. Jan Gajewski w Brzyskiej woli, zgł. do 20 czerwca, likw. 20 lipca o godz. 10 rano (96).

**Niewłasnowolni.**

- Wojciech Depta i Katarzyna Deptowa z Trojanowic marn., kur. Wojciech Miron, ogł. S. p. m. del. w Krakowie z 23 listopada 1886 l. 44722 (73).
- Michał Zatulski, z Rzeczycy marn., kur. Teofil Sawka, ogł. S. p. w Uhnowie z 6 marca l. 1931 (73).
- Ferdynand Ostrowski z Krakowa umysłowo chory, kur. Józef Gawelkiewicz, ogł. Sąda pow. m. del. w Krakowie z 3 marca l. 7742 (73).
- Charyton Groch ze Skrzemilcza marn., kur. Jan Stecki, ogł. S. p. w Łopatynie z 8 marca l. 1847 (73).
- Jurko Biłej z Okna marn., kur. Iwan Biłej, ogł. S. p. w Horodence z 1 października 1886 l. 10409 (73).
- Mikołaj Szawarski z Kościaszyn umysłowo chory, kur. Hnat Szwariski, ogł. S. p. w Bełzie z 20 stycznia l. 319 (73).
- Jacko Myśków z Zabłociec marn., kur. Ilko Gałamaga, ogł. S. p. Brody z 24 stycznia l. 1930 (78).
- Pyłyp Hoholi Stefan Hoholi z Sołolużny marn., kur. Petro Bobosławiec, ogł. S. p. w Sołotwinie z 23 marca l. 1833 (78).
- Iwan Buraczek z Podłuża marn., kur. Wasyl Fedoriw, ogł. S. p. w Stanisławowie z 31 grudnia 1887 l. 22626 (79).
- Zofia Pasiecznik z Kołbajowic marn., kur. Wasyl Kałapuż, ogł. S. p. w Rudkach z 4 marca l. 1417 (79).
- Jan Ziembæ z Szynwałdu marn., kur. Jakób Siemko, ogł. S. p. m. del. w Tarnowie z 3 marca l. 6908 (84).
- Jacko Kłaczok z Potutar marn., kur. Roman Sałabun. o. S. p. m. del. w Brzeżanach z 18 stycznia l. 262 (84).
- Hryń Szpigulski z Horożany wielkiej marn., kur. Andruch Krocza, ogł. S. p. w Komarnie z 20 listopada 1886 li. 10912 (86).
- Hryńko Kourz z Myszkowic marn., kur. Iwan Łazuta, ogł. S. p. w Mikulincach z 19 marca l. 1437 (87).
- Nuchim Genser z Trembowli obłąkany, kur. Dawid Genser, ogł. S. p. w Trembowli z 30 stycznia l. 216 (87).
- Piotr Mikołajenko z Trembowli umysłowo niedołączny, ogł. S. p. w Trembowli z 30 listopada 1886 l. 8790 (87).
- Jan Motyka z Płazy marn., kur. Ludwik Grzegoski, ogł. S. p. w Chrzanowie z 12 kwietnia l. 4343 (87).
- Michał Kozioł z Ryglie marn. kur. Jan Baroig ogł. S. p. w Tuchowie z 30 marca l. 1590 (87).
- Wałety Mężyk z Łęgu marn., kur. Jan Wardzała, ogł. S. p. w Tarnowie z 22 marca l. 6724 (87).
- Katarzyna Biłyk z Leszczyn umysłowo chora, kur. Iwan Zahorbeński ogł. S. p. w Dobromilu z 26 lutego l. 1883 (87).

- Iwan Dowhożyj z Nowosiółki marn., kur. Ołeksia Olejnik, ogł. S. p. w Skałacie z 10 marca l. 1948 (92).
- Tomasz Ilczuk vel Hilczuk ze Szczurowa marn., kur. Jacko Pograniczny, ogł. S. p. w Brodach z 7 lutego l. 2024 (97).
- Kałyna Sumaryniuk z Sopenowa głupkowata, kur. Stefan Tetiuk, ogł. S. p. w Kołomyi z 10 kwietnia l. 5505 (97).
- Iwan Garbicz z Biłcza marn., kur. Danyło Salamin z Biłcza, ogł. S. p. w Medenicach z 17 sierpnia 1882 l. 4716 (98).

## Ogłoszenia urzędowe

L 4586.

**E d y k t.**

L 40.

C k. Sąd obwodowy jako Sąd handlowy w Przemyśle otwiera niniejszém i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek protokółowanej firmy L. Süsswein i Syn, kantor wymiany i domu komisowego z siedzibą w Przemyśle, jak też cały majątek téjże jawnych spółników, a to zbiegłego Nathana Süssweina i Anny Süsswein w Przemyśle zamieszkałych z tém, że konkurs ten co do każdego z tych dwóch majątków odrębnie przeprowadzony będzie — mianuje c. k. adjunkta sądowego p. Włodzimierza Wilkiego komisarzem konkursowym i poleca opieczętowanie i spisanie majątku masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata Dra Fryderyka Smutnego w Przemyśle i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie *dnia 20 kwietnia 1887* o godz. 10 rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej ustanawia się termin *do 22 maja 1887*, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym a to tém pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie *dnia 10 czerwca 1887*, u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzycieli plynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać. Na tymże terminie będzie usiłowaną ugodą, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskię“.

(1—3)

Przemyśl 4 kwietnia 1887.

Zl. 3126.

**Firmaprotokollirung.**

L. 41.

Das k. k. Kreisgericht in Tarnopol als Handelsgericht hat verfügt in das Register für Gesellschaftsfirnen die Firma „Josef & Moritz Goldberg“ gemeinschaftlicher Holzhandel in Grzymałów mit dem Beisatze einzutragen, dass:

1) diese Gesellschaft aus den beiden Gesellschaftern Josef Goldberg, Kaufman in Grzymałów, und Moritz Goldberg, Kaufman in Tarnopol besteht;

2) dass diese Gesellschaft in Grzymałów ihren Sitz hat und unter der Firma Josef & Moritz Goldberg besteht, dass

3) das gemeinschaftliche Geschäft am 15. November 1886 begonnen hat und dass endlich

4) jeder der ad 1. genannten Gesellschafter die Gesellschaft zu vertreten und die Firma zu zeichnen berechtigt ist.

Tarnopol am 12. März 1887.

Zl. 1080.

**Kundmachung.**

L. 42.

Das k. k. Kreis- als Handelsgericht in Wadowice verordnet die Eintragung im Handelsregister für Gesellschaftsfirnen bei der Firma R. J. Gülcher in Biala der Berechtigung der Verlautbarung vom 12. Februar 1887 Z. 639, dass die Firma unter der Stampiglie R. J. Gülcher entweder je zwei Knratoren der minderjährigen Kinder nämlich: Oskar Gülcher, F. W. Hähnel, Gustaw Josephy, oder je ein Kurator und ein Prokurist zeichnen werden.

Wadowice am 18. März 1887.

L. 13526.

**Ogłoszenie.**

L. 43.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych gospodarczych przy firmie „Ogólny, rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny“ w ks. I str. 251 poz. 29/13 dnia 29 marca 1887 nwidoczniiono, iż z Rady zawiadowczej tegoż Zakładu Dr. Antoni Juryczyński wskutek śmierci ustąpił, zaś pp. Teofil Pawlików, Eustachy Merunowicz, Eugeniusz Dntkiewicz, Bazyli Nahirny i Dr. Michał Korol wystąpili dobrowolnie.

Lwów dnia 2 kwietnia 1887.

L. 14883.

**Ogłoszenie.**

L. 44.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszemu, że wskutek polecenia z 26 marca 1887 l. 12815 w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie „Browar parowy: J. Lilienfeld i spółka“ następujące zmiany uwidocznił:

1) że w miejsce zmarłego dnia 24 sierpnia 1886 spółnika jawnego Ire Lilienfelda wstąpili jako jawni wspólnicy tegoż synowie i spadkobiercy Dr. Zygmunt Lilienfeld i Marek Lilienfeld:

2) że firma ta nadal będzie opiewać po polsku „Lwowska spółka browarnicza, przedtém J. Lilienfeld i spółka“, po niemiecku „Lemberger Brauergesellschaft vormals J. Lilienfeld & Comp.“;

4) że firma w ten sposób będzie podpisywaną, iż pod stampilią polską „Lwowska spółka browarnicza przedtém J. Lilienfeld i spółka“, lub niemiecką „Lemberger Brauergesellschaft vormals J. Lilienfeld & Comp“ położą swe podpisy kolektywnie wspólnicy jawni Dr Szymon Schaff, Fischel Jampoler i Emanuel Jampoler.

Lwów dnia 9 kwietnia 1887.

L. 2400.

**Ogłoszenie.**

L. 45.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 31 grudnia 1886 l. 8560 wpisano dnia 11 stycznia 1887 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę Salamon Ochs dla przedsiębiorstwa wyrębu lasu i handlu drzewem w Sławnie, której dzierżyciel Salamon Ochs w Tarnopolu zamieszkały.

Złoczów dnia 7 kwietnia 1887.

L. 18225.

**Obwieszczenie.**

L. 46.

Ponieważ uchwała z dnia 21 maja 1886 l. 12854, którą postanowiono firmę „Jan Feik“ z rejestrów handlowych jako zgłosiła wykreślić, stała się prawomocną, przeto c. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zarządza wykreślenie z rejestru handlowego dla firm pojedynczych firmy „Jan Feik“, której p. Emil Heider jako właściciel handlu korzennego w Krakowie tylko do końca roku 1881 był uprawnionym używać.

Kraków 9 lipca 1886.

L. 6357.

**Obwieszczenie.**

L. 47.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych przy firmie „E. Gotlieb“;

1) że posiadaczką tej firmy jest Cyrla Gottliebowa i firmę tę „E. Gottlieb“ podpisywać będzie literami żydowskiemi, które jako znak ręczny zawsze legalizowane będą; 2) że p. Cyrla Gottliebowa ustanowiła prokurentem firmy p. Józefa Gottlieba, który podpisywać się będzie w ten sposób, że przy firmie „E. Gottlieb“ umieści dodatek wskazujący prokurę i położy swoje nazwisko „Josef Gottlieb“.

Krakow dnia 11 marca 1887.

L. 6788.

### Obwieszczenie.

L. 48.

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie poleca wykreślenie z rejestru dla firm pojedynczych przy firmie „Drukarnia c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie“, uprawnionych do podpisywania tej firmy Fr. Karlińskiego i H. Hankiewicza, zarządzając równocześnie wpisanie jako upoważnionych do podpisywania rzeczonyj firmy prof. Dr. Wincentego Zakrzewskiego i prof. Dra Leona Cyfrowicza, którzy firmę w ten sposób podpisywać będą, że pod napisaną lub pieczęcią wyciśniętą nazwą firmy „Drukarnia c. k. uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie“ nazwiska swoje, t. j. prof. Dr. Wincenty Zakrzewski „prof. Dr. W. Zakrzewski“ i profesor Dr. Leon Cyfrowicz „prof. Dr. L. Cyfrowicz“ zbiorowo podpiszą.

Kraków 18 Marca 1887.

L. 3576.

### Edykt.

L. 35.

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszém i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek się znajdujący i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek: 1) jawnej spółki handlowej Reisner et Steiner w Nowémieście, jako też 2) jawnych wspólników spółki: a) Mendla Reisnera w Nowémieście, b) Markusa Steinera w Chyrowie i c) Samuela Reisnera w Nowémieście z tém, że konkurs ten co do każdego z tych czterech majątków odrębnie przeprowadzonym będzie, mianuje c. k. adjunkta sądowego Wilkego komisarzem konkursowym i zarządza opiekę i spisanie tych mas konkursowych

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adw. Dra Skórskiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 28 marca 1887 o 10 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub wyboru innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyborn wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.



Dla zgłoszenia wierzytelności do tych mas konkursowych wyznacza się termin *15 maja 1887*, w którym terminie wszyscy, którzy do której z tych mas konkursowych żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym, a to tém pewnej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone osiągną.

Na terminie zaś *dnia 10 czerwca 1887* o godz. 10 przed południem u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskię“.

(2—3)

Przemyśl 14 marca 1887.

L. 2765.

**Edykt.**

L. 31.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie otwiera niniejszem konkurs na wszystkie ruchome, jakoteż znajdujący się w krajach w których obowiązuje ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 nr. 1. Dz. u. p. z 1869 r. położony nieruchomy majątek ś. p. Alfreda Hausnera, wyłącznego właściciela firmy „Hausner et Violland“ w Brodach. Kierownictwo tego konkursu poruczone c. k. Sędziemu powiat. w Brodach, jako komisarzowi konkursowemu, tymczasowym zawiadowcą masy ustanowiony p. adw. Dr. Ornstein w Brodach. Wzywa zarazem tenże Sąd wierzycieli, aby po przedłożeniu dokumentów służących do wykazania ich pretensyj poczynili swe wnioski co do zatwierdzenia tegoż lub ustanowienia innego zawiadowcy masy, i aby przedsięwzięli wybór wydziału wierzycieli, w którym to celu wyznaczamy termin na dzień 7 marca 1887 o godz. 10 przed południem. Ktokolwiek chce wystąpić z jaką bądź pretensją do wspólnej masy rozbiorowej, ma takową zgłosić w tym Sądzie obwodowym wedle przepisu ordynacyi konkursowej pod rygorem zagrożonych tamże szkodliwych skutków prawnych przed upływem dnia 1. marca 1887 godz. 10 przed połud. wyznaczonym do uznania płynności i oznaczenia prawa pierwszeństwa chociażby nawet o nią spór był wytoczony. Wierzycielom którzy zgłoszą się ze swemi pretensjami przysłuża prawo wybrać na tym terminie w miejsce dotychczasowego zawiadowcy masy, zastępcę onego i członków wydziału wierzycieli, inne osoby, posiadające ich zaufanie.

Na terminie wyznaczonym do wykazania płynności zgłoszonych wierzytelności ma być usiłowana ugoda w myśl §. 68 ordynacji konk., jeśli nie zajdzie potrzeba ugody w myśl §. 207 ord. konk.

Dalsze ogłoszenia w toku rozprawy konkursowej umieszczone będą w „Gazecie Lwowskiej“.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego jako handlowego.

Złoczów 21. lutego 1887.

(3 — 3)

**Michalczewski.**

L. 5940.

### **Ogłoszenie.**

L. 49.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Pierwsza galicyjska związkowa pracownia robotników szewskich „Równość“ we Lwowie“ d 10 lutego 1887 zanotowano, że na walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa z dnia 28 grudnia 1886 Andrzej Struszkiewicz dyrektorem, zaś Michał Ziolkowski zastępcą kasyera wybrani zostali.

Lwów dnia 19 lutego 1887.

L. 5082.

### **E d y k t.**

L. 50.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu Ch. Zilza, protokółowanego kupca sukniami w Tarnopolu, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się c. k. radcę Sądu krajowego Zollnera, a tymczasowym zarządcą masy p. adwokata Dra Kwiatkowskiego. Wierzycieli wzywa się niniejszém, aby na terminie dnia 3 Maja 1887 o godzinie 10 rano przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensją wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensji przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takową nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 24 czerwca 1887 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacji konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 14 lipca 1887 o godzinie 10-tój zrana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wy-

wierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzycielom, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzezonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionymby został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“. Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

(1--3)

Tarnopol dnia 19 Kwietnia 1887.

L. 15492.

**Ögłoszenie.**

l. 51.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza ni-niejszem, że firmę „Aloyzy Hübner“ handel farbami i materya-  
hami we Lwowie w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych  
w Ks. II. str. 147 poz. 747 dnia 12 kwietnia 1887 wpisano  
z tém, że właściciel téj firmy Karol Aloyzy dw. im. Hübner  
takową swém imieniem i nazwiskiem „Karol Aloyzy Hübner“  
pod napisem „handel farbami i materyalami Aloyzego Hübnera“  
podpisywać będzie.

Lwów dnia 16 kwietnia 1887.

L. 15628.

**Ögłoszenie.**

L. 52

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza ni-niejszem w dniu 13 kwietnia 1887, że firmę „Bracia Mischel  
i N. Wolf“, przedsiębiorstwo gorzelniane i wypasu wołów w Ro-  
datyczach w rejestrze handlowym dla firm spółkowych d. 13 kwie-  
tnia 1887 wpisano i przy takowej uwinoczniomo, że firma ta  
składa się z trzech spółników: Wolfa Mischla, Berla Mischla we  
Lwowie i Nehemiasza Wolfa w Gródku mieszkających, że prawo  
podpisywania firmy służy dwom spółnikom, a to albo Nehemia-  
szowi Wolfowi i Berlowi Mischlowi, bądź Nehemiaszowi Wolfowi

i Wolfowi Mischlowi, że siedzibą téj spółki jest miejscowość Rodatycze, że wreszcie takowa weszła w życie z dniem 12 lipca 1887 r.

Lwów dnia 16 kwietnia 1887.

L. 2474.

### Ogłoszenie.

L. 53.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 26 marca 1887 l. 2140 wpisano dnia kwietnia 1887 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę Józef Zbyszewski dla przedsiębiorstwa apteki pod Czarnym orłem w Busku, której dzierżyciel Józef Zbyszewski w Busku zamieszkały.

Lwów dnia 16 kwietnia 1887.

### Ogłoszenia prywatne.

## DZIEŁO ZBIÓR USTAW ADMINISTRACYJNYCH

J. R. Kasparka

Tomy I., II., III., IV. i V. wydanie trzecie

ozdobnie oprawne za 24 zlr.

broszurowane .. 20 ..

jest do nabycia w biurze Ajencji publicznej starosty em. J. R. Kasparka we Lwowie, teraz Chorażczyzna Nr. 16. od 1. Czerwca 1887 ulica Koralnińska Nr. 4.

☛ Ceny powyższe można po nadesłaniu odpowiedniego skryptu nadsyłać w miesięcznych ratach po 2 zlr.

## DZIEŁA

profesora Dra Leonarda Piętaka.

Prawo spadkowe rzymskie tom I. w cenie 5 zlr.

O Towarzystwach zarobkowych i gospodarczych, 2 zlr.

O giełdzie i czynnościach giełdowych, 1 zlr. 20 ct.

O istotnych znamionach czynności kredytowych i ich nieważności według ustawy lipcowej z r. 1877, 80 ct

Nabyć można u autora (Lwów, Pańska 16) z przesyłką franco, tudzież w księgarni Seyfartha i Czajkowskiego.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.

# O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim i nowoczesnym.

## II.

Już w pierwszej części niniejszego działu naszej pracy widzieliśmy, że źródła prawa rzymskiego nie dostarczają dostatecznych podstaw do wszechstronnego wyjaśnienia istoty prawnej przysięgi wskazanej *in judicio*, nie dziw też, że w literaturze naszego przedmiotu spotykamy się z taką różnorodnością zdań, że prawie nie ma dwóch autorów, którzyby w zupełności ze sobą się zgadzali, zawsze znajdzie się w szczegółach jakaś różnica. Co do istoty rzeczy nie różnią się jednak autorowie tak znacznie. Dla nacechowania tych odcieni musimy przedstawić zapatrywania ważniejszych autorów z osobna.

Savigny<sup>57)</sup> rozróżniając przysięgę zasadową, „*juramentum voluntarium*“ od „*juramentum in jure*“ i *in „judicio delatum“*, zastanawia się nad cechami wspólnymi tych przysięg. Nas obchodzą tylko dwie ostatnie przysięgi. Wspólne ich cechy są według Savigny'ego następujące:

To co zostało przysięgą stwierdzone, bez względu na to, czy to jest fakt lub stosunek prawny, uchodzi za formalną prawdę (str. 53, 63).

Tak przysięgę „*in jure*“, jak „*in judicio*“ wskazaną musi delat przyjąć lub odkazać (str. 54, 72, 81).

Tak jedna, jak druga przysięga polega na rzeczywistej umowie a mianowicie na ugodzie, zarazem ma jednak przysięga naturę wiążącej czynności procesualnej (str. 65, 71).

Skutki prawdy formalnej, stwierdzonej przysięgą bywają bronione odpowiednimi środkami prawnymi, w szcze-

<sup>57)</sup> System VII. str. 47 i nast.

gólności, gdy przysięgę złożono *in jure*, skargą lub *excepcją* (str. 71).

Różnią się zaś obie przysięgi swymi skutkami. Przysięga „*in jure*“ złożona zastępuje *litis contestationem* (str. 66) a nieraz i wyrok (str. 77). Przysięga *in judicio* nie zastępuje nigdy wyroku (str. 83).

Savigny uznaje więc, że przysięga *in judicio* mogła opiewać na fakta, że delat wskazaną mu *in judicio* przysięgę musiał przyjąć lub odkazać, że przysięga *in judicio* złożona, nie zastępowała wyroku, lecz była tylko jego podstawą, że wreszcie fakt stwierdzony przysięgą uchodził za formalną prawdę. Jeśli tak jest, powinniśmy przysięgę *in judicio* na fakta ofiarowaną uznać za środek dowodowy. Wprawdzie Savigny nie używa téj nazwy, nawet na str. 88 podnosi, że w Rzymie „*der Eid nicht als reines Beweismittel, sondern als vergleichsmässige Entscheidung des Rechtsverhältnisses angesehen wird*“, jednak słowa te nie nadają się bynajmniej do przypadku, w którym fakt jest stwierdzony przysięgą *in judicio*; tu nie ma rozstrzygnięcia ugodowego stosunku prawnego, lecz przysięga jest środkiem dowodowym. Wniosek więc, który Savigny wyprowadza ze swych własnych badań, jest niewłaściwy i polega na nienależytém rozróżnieniu postępowania *in jure* i *in judicio* <sup>58)</sup>

<sup>58)</sup> Słusznie téż występuje z tego powodu przeciw Savigny'emu Schultze: *Privatrecht und Process* str. 516 i nast.

Ponieważ jednak Savigny'ego badania są zgodne z rzeczywistością i odpowiadają treści źródeł, ponieważ dalej Savigny, pomimo, że nadaje przysiędze wskazanêj *in jure* i *in judicio* tę samą naturę, przecież dokładnie odróżnia ich odmienne skutki, a myli się tylko w ostatecznych wnioskach, nadając przysiędze *in judicio* mylną nazwę, przeto mogłem powołać Savigny'ego w mojej poprzedniej rozprawie na poparcie zdania, że przysięga *in judicio* nie zastępowała wyroku i na fakta opiewać mogła, bo czy jêj wobec tego nadamy nazwę środka dowodowego, jak ja to uczyniłem, czy téż nie nazwiemy jêj środkiem dowodowym, jak to Savigny czyni, to tyczy się to raczêj nazwy, niż istoty rzeczy. Stanowczêm jest, że *juramentum in judicio delatum* nigdy nie zastępowało wyroku, lecz dostarczało tylko jednêj z podstaw jego wydania.



Endemann w dziele: „Die Beweislehre im Civilprocesse“ wypowiada (§. 103) co do juramentum in jure delatum te same zasady, które są powszechnie w nauce przyjęte. W następnych dwóch §§. 104 i 105 omawia Endemann przysięgę dowodową i dalszy jej rozwój<sup>59)</sup>.

Endemann twierdzi (str. 449), że właściwem miejscem dla przysięgi ugodowej było postępowanie in jure, dodaje jednak, że „w zasadzie nie stoi na przeszkodzie, aby nie można przypuścić, że stronom pomimo to nie było wzbronionem chwycić się jeszcze in judicio przysięgi ugodowej. Również okazuje się to z niektórych ustępów, iż to przypuszczenie jest uzasadnione“. Poczém cytuje w nocie 3 na str. 450: l. 34 §§. 8 9. D. h. t. l. 25 §. 3 D. prob. 22. 3 i l. 21 D. de dol. 4 3.

Endemann jest więc zdania, że przysięga wskazana in judicio istniała, podnosi tylko zarzuty i wątpliwości „przeciw istnieniu właściwego jusjurandum in jure z jego formalnemi niekorzyściami prawnemi coram iudice“.

Endemann zarzuca w szczególności, że gdy właściwym celem przysięgi wskazanej było uniknięcie iudicium, przeto nie było powodu do używania tej instytucyi, gdy iudicium już było zarządzone; że trudno przypuścić, aby delat był zmuszany do przyjęcia lub odkazania przysięgi wskazanej in judicio, t. j. do rozstrzygnięcia sporu swą przysięgą, kiedy się strony już na to zgodziły, aby sędzia rozstrzygał, a najmniej miała przysięga rację bytu, gdy już dowód rozpoczęto (str. 450 not. 4), że przysięga ugodowa nie dostarczała dowodu in judicio, jeśli była ugodowa.

Cheąc te zarzuty pogodzić z faktem, że w procesie justyniańskim istniała przysięga wskazana jako środek dowodowy, przypuszcza Endemann, że zrazu można było uważać wskazanie przysięgi in judicio za wniosek, aby sędzia nałożył przysięgę dowodową juramentum iudiciale<sup>60)</sup>.

<sup>59)</sup> Prof. Balasits (str. 94) zarzuca mi, że mylnie zacytowałem Endemanna powołując str. 446. Powinno być 449. Jest to błąd drukarski.

<sup>60)</sup> Na poparcie tego zdania powołuje Endemann (str. 450 not. 5) l. 35 pr D jur. Z tej lex nie można jednak wyprowa-

Przez to nie stawała się wprawdzie przysięga dowodowa, zdaniem Endemanna, przysięgą ugodową, z biegiem czasu jednak zlewały się te dwie instytucje coraz bardziej w jedną całość. Pytanie, kiedy to zlanie nastąpiło, a w szczególności, czy już przed zniesieniem *ordinis judiciorum privatorum*, pozostawia Endemann nierozwiązane, wykazuje jednak na str. 451 powody, które przyczyniały się do tego zlania<sup>61)</sup>.

Endemann przypuszcza więc, że istniało *juramentum in judicio delatum* i że jego natura była dowodowa, tylko nie oznacza czasu, kiedy ta przysięga powstała<sup>62)</sup>.

Bettmann Hollweg uznaje, że istniała przysięga wskazana przez stronę *in judicio* i miała cechę środka dowodowego. Nazywa on ją tak jak i przysięgę przez sędziego nałożoną *juramentum judiciale*. (*Civilproc.* T. II. str. 583 not. 73). Dla delata nie ma zdaniem Beth. Hollwega przymusu do przyjęcia przysięgi, odmówienie złoże

dzie takiego wniosku. *Lex* powołana stanowi tylko, iż opiekun w razie braku dowodów jest uprawniony do wskazania przysięgi. Nie ma w niej mowy o *juramentum judiciale*.

<sup>61)</sup> Rozumowanie Endemanna, jakoby przysięga wskazana dostała się do *judicium* dopiero za pośrednictwem *juramenti judicialis* jest całkiem błędne i polega na niezrozumieniu przysięgi rzymskiej. Rzecz się miała przeciwnie. Przysięga wskazana *in jure* powstała z przysięgi zasądowej, której umowy charakter jest niewątpliwy. Do tej cechy umownej dodał później *praetor* przymus: „*solvere aut jurare*“, który wykonywał tylko na skutek wskazania. Dopiero później wyrobiło się na podstawie przysięgi wskazanej zapatrywanie, że i sędzia sam przysięgę wskazać może. Powiedziałbym, że prędzej możnaby w pierwszych czasach uważać nałożenie *juramenti judicialis* za wezwanie pochodzące od sędziego, aby strony sobie wskazały przysięgę, niż *juramentum in judicio delatum* za wniosek, aby sędzia nałożył przysięgę. Wskazanie przez stronę jest zasadą, nałożenie przez sędziego wyjątkiem. Widzimy to już z odnośnego tytułu *dygestów* (XII, 2), w którym tylko w dwóch miejscach (l 1 i 31) jest mowa o *juramentum judiciale*. Por. także co do stosunku pomiędzy *juramentum in judicio delatum* i *juramentum judiciale*. Strippelmann, *der Gerichtseid*. T. III. str. 4 i nast.

<sup>62)</sup> Do takiego, zdaniem mojem, dojść można wniosku na podstawie chwiejnych wywodów Endemanna.

nia przysięgi jest jednak tylko wtedy dla delata nieszkodliwe, jeśli się może zasłonić niewiadomością faktu który ma być stwierdzonym przysięgą, gdyż inaczéj mógłby stąd sędzia wnosić, że sprawa jego jest niesprawiedliwa i wydać wyrok dla niego niekorzystny<sup>63)</sup>.

Z powyższego się okazuje, że Bethmann - Hollweg uważa juramentum in iudicio delatum za środek dowodowy przypuszcza jednak tylko pośredni przymus przyjęcia téj przysięgi<sup>64)</sup>.

Keller miał pierwotnie wątpliwości co do dopuszczalności delacyi z obowiązującym skutkiem in iudicio, chociaż przychylił się już do zdania, że delacya na poszczególne fakta była in iudicio możliwa<sup>65)</sup>, dopiero w swém znaném dziełku o procesie cywilnym rzym-

<sup>63)</sup> Powyższe rozumowanie Beth - Hollwega opiera się prawie wyłącznie na wyż przytoczonym ustępie z Quiutiliana de inst. orat. (V. 6) i na wyż omówionym przypadku Albucyusza. Z tego ostatniego przypadku wynika niewątpliwie, że od sędziego zawisłém było dopuszczenie przysięgi deferowanój in iudicio, co właśnie przemawia za jój charakterem dowodowym; sędzia ma według całego stanu sprawy i wyniku inuycy ewentualnych dowodów orzec, czy przysięga deferowana jest potrzebna. Znaczenie zaś powyższego ustępu z Quiutiliana Beth - Hollweg może nieco przecenia. Z tego ustępu wynika niewątpliwie, że przysięga wskazana in iudicio była za czasów Quintiliana środkiem dowodowym. Wywodów jednak Quintiliana co do dopuszczalności wskazania, odkazania i rekuzyi nie mo na brać ściśle, bo są to raczéj rady dla mowcy, jakich w podobnych przypadkach ma używać argumentów. Co się zaś tyczy rekuzyi, to właśnie z trudności jakie podnosi Quintilian przy omówieniu rekuzyi („quo difficilior recusatio, nisi forte res est ea i t. d.“) i stąd, że rekuzya tylko z ważnych powodów mogła mieć miejsce, należałoby wnosić, iż rekuzya w zasadzie była niemożliwa, a więc, że musiało nastąpić przyjęcie lub odkazanie przysięgi deferowanój.

<sup>64)</sup> W poprzedniój rozprawie powołałem téż Bethmanna - Hollwega tylko na fakt, że juramentum in iudicio delatum było środkiem dowodowym, a nie na okoliczność, że istniał przymus przyjęcia lub odkazania.

<sup>65)</sup> Keller: Ueber Litis Contestation u. Urtheil st. 50 not. 22.

skim<sup>66)</sup> (wyd. 6 str. 332) uznaje bezwarunkowo dowodową naturę juramenti in iudicio delati.

Puchta<sup>67)</sup> jest zdania, że juramentum iudiciale mógł sędzia nałożyć albo sam, albo na skutek wskazania przez jedną stronę drugiej. Ta ostatnia przysięga, będąca środkiem dowodowym istniała zdaniem Puchty już za jedynowładztwa, skutek delacyi zawisłym był jednak od uznania sędziego.

Zimmern<sup>68)</sup> jest w zasadzie tego samego zdania; uznaje, iż in iudicio można było wskazać przysięgę na fakta, sędzia rozstrzygał jednak czy zachodzi potrzeba dopuszczenia delacyi, która in iudicio była tylko jednym ze środków dowodowych.

Zimmermann<sup>69)</sup> wyświeca może w najznakomitszy sposób ze wszystkich autorów rzeczywiste procesualne znaczenie rzymskiej przysięgi wskazanej i dowodową stronę téjże, podziela on zdanie tych prawników, którzy nważają juramentum in iudicio delatum za środek dowodowy.

Brackenhöft<sup>70)</sup> (str. 14 i nast.) nie uważa przysięgi in iudicio złożonej za środek dowodowy i nie uznaje bezpośredniego przymusu delata do jój przyjęcia lub od-

<sup>66)</sup> O tem dziele Kellera wyraża się prof. Balasits (l. c. str. 96): „powszechnie znane dziełko tego Romanisty jest wprawdzie cenném i pożyteczném ze względu na swą zwięzłość i obfitość cytatów źródłowych, ale zresztą tylko suchym rejestrem tychże“. Ja zaś podzielałbym raczêj zdanie Bethmanna-Hollwega. (Civilpr I. str. 35): „das Bedeutendste scheint mir Keller in seinem reichhaltigen Büchlein... gelistet zu haben, der mit ebensoviel praktischem bonsens als philologischem Scharfblick aus den alterthümlichen Formen den lebendigen Kern herauszuschälen und die Verbindungsglieder mit dem späteren Recht auszufinden wusste“.

<sup>67)</sup> Cursus der Institutionen 9-te wydanie T. I. str. 535 not. u.

<sup>68)</sup> Geschichte des römischen Privatrechts T. III. str. 386 not. 14 i str. 408.

<sup>69)</sup> Zimmermann: Der Glaubenseid. 1863 r. str. 5 i nast.

<sup>70)</sup> Ueber den Eid als Beweismittel w Archiv. f. civ. Pr. T. 29 str. 1—32 i 352—386.

kazania. wywodom jego zbywa jednak na przekonywującej ścisłości, Brackenhöft nie uważa bowiem w ogólności przysięgi za środek dowodowy, lecz tylko za sposób ugodzenia się co do dowodu i nsiluje tę tezę także z prawa rzymskiego udowodnić, przez co zbywa ma na bezstronności w ocenianiu źródeł.

Malblanc w dziele: „Doctrina de jurejurando“ (Turingae 1820) nie rozróżnia ściśle pomiędzy juramentum in jure i in iudicio delatum<sup>71)</sup>. Podnosząc umowną naturę rzymskiej przysięgi (§. 38) jest zdania, że delacya przysięgi następowała zwykle przed litis contestatio, a więc in jure (§. 53). Delacya przysięgi mogła nastąpić w zasadzie w każdej sprawie (§. 43). Przeciwnik musiał przysięgę przyjąć lub odkazać, lub też, jak mylnie Malblanc twierdzi, przeprowadzić dowód pro exoneranda conscientia (§§. 38. 40 i 59). Dopiero później, a szczególnie za Justyniana, można było deferować przysięgę w każdym stadium procesu. (§. 53) Juramentum iudiciale, jak je Malblanc nazywa „ad supplendas probationes“ powstało dopiero za czasów cesarskich. (§. 69 i 70).

Kraussold<sup>72)</sup> jest w zupełności zdania prof. Balasitsa. On uznaje wprawdzie, że i in iudicio istniał przymus przyjęcia przysięgi przez delata, lub jęj odkazania, występuje jednak przeciw nauce jakoby jusjurandum in iudicio delatum było środkiem dowodowym. Kraussold odmawia tej cechy nawet przysiędze przez sędziego nałożonej. Podnieść jednak muszę, iż Kraussold nie uważa w ogólności przysięgi za środek dowodowy, lecz tylko za procesualny środek zagodzenia sporu (processualisches Schiedsmittel) i z tego też stanowiska ocenia odnośne postanowienia źródeł prawa i procesu rzymskiego.

<sup>71)</sup> Prof. Balasits mniema (l. c. str. 94 not. 2) jakoby Malblanc zarzucał przymusową delacyą in iudicio. W cytowanym przez niego §. 35 dzieła Malblanca jest mowa o przysiędze sądownej.

<sup>72)</sup> Zur Lehre vom Eid als Beweismittel im Civilprozess. Eine Habilitationsschrift. München. 1857.

Langenbeck<sup>73)</sup> uważa przysięgę in judicio na fakta wskazaną za środek dowodowy i przytacza tylko różne zdania autorów co do kwestyi, czy istniał co do téj przysięgi po stronie delata przymus jęj przyjęcia, lub odkazania.

Strippelmann<sup>74)</sup> uważa juramentum in judicio delatum za środek dowodowy; przymus przyjęcia lub odkazania nie polegał zdaniem jego na nadanym przepisie prawnym, lecz był pozostawiony sędziowskiemu kierownictwu procesem. Z chwilą jednak, w której postępowanie in jure zlało się z postępowaniem in judicio, był przymus solvere aut jurare przez sędziego wykonywany.

Buonamici<sup>75)</sup> uznaje, że juramentum in judicio delatum (deferito et riferite dalle parti sopra fatti speciali) jest środkiem dowodowym.

Za środek dowodowy uważają także juramentum in judicio delatum Wetzell<sup>76)</sup>, Renaud<sup>77)</sup> Rudorff<sup>78)</sup>, który uznaje również przymus delata do przyjęcia lub odkazania przysięgi, wskazanęj mu in judicio i Miklaszewski<sup>79)</sup>.

Schultze<sup>80)</sup> wreszcie, który formułkę uważa za warunkowy wyrok, uważa w następstwie tego zapatrywania juramentum in jure delatum za „rechtskräftiges Partheiurtheil“; juramentum in judicio delatum jest zawsze tylko

<sup>73)</sup> Die Beweisführung in bürgerlichen Rechtsstreitigkeiten Leipzig. 1858. str. 738.

<sup>74)</sup> Die Eideszuschiebung. (Drugi tom dzieła: Der Gerichts-eid) Cassel 1856. str. 54.

<sup>75)</sup> La storia della procedura civile romana. Pisa 1886. Vol. I. str. 314.

<sup>76)</sup> System d. o. Civilpr. 3 wyd. str. 285.

<sup>77)</sup> Lehrbuch 2 wyd. str. 377.

<sup>78)</sup> Römische Rechtsgeschichte II. 252 i 255.

<sup>79)</sup> Wykład postępowania cywilnego rzymskiego str. 247, Co do odosobnionego zdania Plancka ob. Kraussold l. c. str. 43 not. 68.

<sup>80)</sup> Privatrecht und Process str. 518 por. str. 235 i 590. Stosunku pomiędzy legis actio sacramento i juramentum in jure delatum, nad którym Schultze się zastanawia, nie omawiam, bo w źródłach nie mamy dostatecznej podstawy do jego wyświecenia.



materyałem dla wydania wyroku bez względu na to, czy przedmiotem jego są fakta, czy stosunki prawne.

Jeśli teraz rzucimy okiem na powyższy rys literatury naszego przedmiotu, widzimy że oprócz Brackenhoefta, Kraussolda, którzy w ogólności nie uważają przysięgi za środek dowodowy, i Malblanca wszyscy inni autorowie uznają istnienie przysięgi wskazanej na fakta in judicio w procesie cywilnym rzymskim i uważają ją za środek dowodowy. Savigny nie używa wprawdzie tej nazwy, lecz zgadza się co do istoty rzeczy. Endemann różni się od innych tem, że nie może oznaczyć czasu, kiedy powstał zwyczaj wskazywania przysięgi in judicio na fakta. Różnica zdań pomiędzy autorami istnieje tylko co do kwestyi, czy istniał przymus przyjęcia przysięgi in judicio wskazanej lub jej odkazania. Jedni (Savigny, Keller, Rudorff, Balasits, Kraussold, Wetzel, Langenbeck, Buonamici) nie widzą pod tym względem różnicy pomiędzy jusjurandum in jure i in judicio delatum, drudzy (Brackenhöft) nie uznają bezpośredniego przymusu, inni wreszcie (Bethmann-Hollweg, Strippelmann) uznają tylko przymus officio judicis.

Co się tyczy procesu Justyniańskiego, przeważa w literaturze (z wyjątkiem Brackenhoefta i Kraussolda) zdanie, że przysięga wskazana była w nim środkiem dowodowym i że istniał przymus jej przyjęcia lub odkazania<sup>81)</sup>.

Prof. Balasits podziela w swój pracy niektóre zapatrywania Brackenhoefta i Kraussolda, uzupełniając je krytycznym rozbiorem źródeł, odnoszących się do przysięgi w procesie justyniańskim.

W końcu streszczę jeszcze wyniki swoich wywodów. Przysięga w procesie cywilnym rzymskim miała przez

<sup>81)</sup> W literaturze jest ten przedmiot tylko mimochodem traktowany przy przysiędze procesu klasycznego: por. Wetzel l. c. str. 285 not. 28.; Beth.-Hollweg l. c. III. str. 287; Savigny VII str. 78 (bez jasnego określenia natury tej przysięgi); Zimmermann l. c. III. str. 452 §. 150; Nissen l. c. str. 10 i nast.; Kraussoli, l. c. str. 56 i nast.; Endemann l. c. str. 451; Brackenhöft l. c. str. 14 i nast.: tylko prof. Balasits (l. c.) poddaje odnośne postanowienia kodeksu systematycznemu rozbirowi.

czas swego kilkowiekowego rozwoju różne stanowisko i różne znaczenie w procesie. Pierwotnie była ona tylko środkiem zagodzenia sporu i była używaną tylko w procesach, w których chodziło o certum, przysięgający zaprzysięgał byt swego roszczenia; później zaczęto używać przysięgi także w innych procesach; poznaliśmy jej znaczenie w procesach o prawa rzeczowe i w sporach prejudycjalnych. Z początku była przysięga używana tylko *in jure*, później dopiero (kiedy, oznaczyć się nie da) zaczęto używać przysięgi także w postępowaniu *in judicio*. Zrazu przeważał i tutaj pierwiastek zagodzenia sporu przez przysięgę. Później jednak za pośrednictwem *actiones in factum* i *actiones iucertae* zaczynają coraz bardziej okoliczności faktyczne stawać się przedmiotem przysięgi, przysięga ze środka zagodzenia sporu poczyną przetwarzać się w środek dowodowy, skoro bowiem przysięga wskazana *in judicio* jest tylko podstawą wyroku, a nie zastępuje go przeto w naturalnym następstwie zaczyna pierwiastek dowodowy przeważać, aż wreszcie w procesie justyniańskim pierwiastek dowodowy przewycięża pierwiastek ugodowy. Przysięga wskazana *in judicio* na fakta była tak w procesie klasycznym, jak w procesie justyniańskim środkiem dowodowym, nie była surrogatem wyroku, lecz dostarczała tylko sędziemu podstaw do jego wydania.

Oczywiście, kto jak Kraussold i Brackenhoeft, odmawia w ogólności przysiędze charakteru środka dowodowego, ten nie będzie mógł także przysięgi procesu rzymskiego na fakta ofiarowanej uważać za środek dowodowy. Jest to jednak tylko różność w zapatrywaniu na istotę przysięgi w ogóle, którą ze względu na przysięgę procesu cywilnego rzymskiego można raczej uważać za różny sposób wyrażania się, niż za odmienne zapatrywanie się na znamiona przysięgi w tym procesie.

O istocie przysięgi i jej stanowisku w systemie dowodowym procesu cywilnego nowszego pomówimy w dziale II naszej pracy.

*Dr. Maurycy Fierich.*

# O UDZIALE W PRZESTĘPSTWIE.

(Dokończenie).

## O stósunku współników do sprawcy.

Pozostają nam niektóre kwestye, tyczące się stósunku współników do sprawcy fizycznego do załatwienia, a mianowicie:

1) Stósunek współników do sprawcy przy usiłowaniu i dokonaniu przestępstwa. Powiedzieliśmy już poprzednio, że wedle zasad nauki karygodność podżegacza i pomocnika zawisa od działania sprawcy; skąd oni będą winni usiłowania lub dokonania przestępstwa wedle tego, czy sprawca dopuścił się usiłowania lub dokonania przestępstwa, a nie będą karani, skoro działanie sprawcy nie podpada pod kodeks karny.

2) O okolicznościach kwalifikujących przestępstwo. Powiedzieliśmy poprzednio, że pewne okoliczności czy to przedmiotu przestępstwa czy działania, czy też podmiotu, dotyczące wpływają na kwalifikacyą przestępstwa, a tém samym na cięższe lub łagodniejsze ukaranie. Nie mamy tutaj na myśli tych okoliczności obciążających lub łagodzących, które nie wpływają na kwalifikacyą przestępstwa, lecz tylko na wyższy lub niższy wymiar kary w zakresie ustawą przepisany, np. młodość, nałogowość. Co się tyczy pierwszych okoliczności kwalifikujących przestępstwo, to te wpływają tylko na karygodność tego uczestnika, którego dotyczą; każdego bowiem tylko w miarę własnej winy i wedle własnych jego stósunków karać należy. Czynniki kwalifikujący przestępstwo nie jest przedmiotowo ogólnym i bezwzględny, lecz tylko podmiotowo indywidualnym i względny, a zachodzi tylko między temi osobami, które faktycznie w tym stósunku pozostają, ale nie dotyczy osób, które w tym stósunku wcale nie zostają.

Krewnobójstwo, które popełnia krewny na krewnym, będzie tylko dla niego krewnobójstwem. Jeżeli przeto osoby A. i B. zabiły C., a A. był synem osoby C., to tylko dla A. ten czyn będzie ojcobójstwem tak w wypadku, gdy A. jest sprawcą fizycznym, lub podżegaczem lub tylko pomocnikiem, zaś osoba B. popełnia zwykle morderstwo. Niektórym wydaje się to dziwnym w jednym przestępstwie upatrywać niby dwa, jak w podanym przykładzie: ojcobójstwo i zwykle morderstwo. Odpowiedź na to łatwa: ojcobójstwo i morderstwo nie są dwoma różnymi przestępstwami. Ojcobójstwo jest morderstwem jak każde inne i tylko dla syna lub córki staje się morderstwem kwalifikowanym. Inni twierdzą, że należy czyn scharakteryzować wedle charakteru sprawcy także dla wszystkich uczestniczących, a w podanym przykładzie należałoby ten czyn uznać ojcobójstwem tylko wtedy, jeżeli osoba A. była sprawcą fizyczną bez względu na to, czy osoba B. była tylko podżegaczem, pomocnikiem lub także sprawcą. Tę zasadę nauka dawno porzuciła, a żaden kodeks europejski takowej więcej nie uznaje.

3) Jaki wpływ wywiera na karygność współników zboczenie lub błąd sprawcy? — Przed rozwiązaniem tego pytania koniecznym jest przypomnąć sobie zasady co do zboczenia czynu i błędu.

Zboczeniem czynu (*aberratio ictus*) zwiemy czynność przestępną, która mimo woli sprawcy wywołuje skutek przestępny przypadkowo na innym przedmiocie, posiadającym te same przymioty jak ten, przeciw któremu zamiar sprawcy był zwrócony, np. A. mierzy do B. i trafia wskutek zboczenia strzału C.

Przy zboczeniu czynu należy podług przyjętego przez większość kryminalistów zapatrywania pochylić sprawcy:

a) usiłowanie przestępstwa względem przedmiotu zamierzonego, a nadto

b) nieumyślne przestępstwo, dokonane na przedmiocie rzeczywiście trafionym — czyli zbieg przestępstw.

Przy zboczeniu czynu wspólnicy będą winni tylko usiłowanemu przestępstwu, gdyż do niego także się przychy-

nili, lecz nie umyślnego przestępstwa, gdyż przy nieumyślnych przestępstwach w ogóle o udziale mowa być nie może.

Błąd co do przedmiotu zachodzi wtedy, jeżeli sprawca spełnił zamierzone przestępstwo, albo raczej zamierzone działanie przez omyłkę nie na tym przedmiocie, na którym chciał spełnić; lecz na innym, którego w chwili działania nie rozróżnił, uważając go przedmiot zamierzony.

Tu należy rozróżnić:

α) Czy przestępstwo zamierzone przy przedmiocie mylnie dotkniętym jest możliwe, t. j. czy przedmiot zamierzony i przedmiot dotknięty pod względem prawnym stoją na równi;

β) Czy przedmiot dotknięty nie może być przedmiotem przestępstwa, t. j. czy przedmiot dotknięty od przedmiotu zamierzonego zupełnie się różni.

Pierwszy przypadek zachodzi wtedy, jeżeli A. zamiast osoby B. trafi osobę C, drugi, jeżeli zamiast osoby B. trafi martwą kłodę, na której zbrodnia morderstwa nie może być dokonana.

W pierwszym przypadku nie uwzględnia się błędu sprawcy, gdyż on chciał dokonać przestępstwa na tej osobie, do której mierzył, chociaż jej nie poznał, w drugim przypadku działanie sprawcy było skierowaniem na przedmiot, w którym zamierzone przestępstwo bezwzględnie dokonane być nie może, a przeto sprawcy nie zostaje poczytanem. Tak samo rzecz się ma z współnikami. W pierwszym przypadku oni będą także winni dokonanego przestępstwa, w drugim przypadku będą wolni od odpowiedzialności, gdyż zamierzone przestępstwo w ogóle nie mogło być popelnione.

4. Jakże rzecz się ma, jeżeli sprawca z umysłu od polecenia lub od zamierzonej pomocy zboczy czyli jeżeli popelni *excessus mandati* lub *auxilii*?

Odpowiedź zdaje się być łatwą: działanie sprawcy może tylko o tyle być współnikom poczytane, o ile było wpływem ich woli i działania, gdyż o tyle był ich udział. Za nadwyżkę już sam sprawca odpowiada. Zasada ta da się zastosować, gdy sprawca popelni zupełnie różne

przestępstwo, zamiast kradzieży morderstwo. Jednak jeżeli przestępstwo zamierzone przez wszystkich mieści się w przestępstwie popełnioném przez sprawcę jak n. p. kradzież w rabunku, w tym razie współnicy odpowiadają tylko za to zamierzone przez nich przestępstwo, gdyż do tego również się przyczynili.

### III. O uczestnikach.

Przystępujemy do ostatniego rodzaju uczestniczących w przestępstwie, do uczestników (Theilnehmer), znanych w nauce także pod nazwą sprzyjających.

Przez sprzyjanie rozumiemy pomoc udzieloną przestępcy po dokonaniu przestępstwa czy to przez schronienie jego osoby czy też przez przechowanie przedmiotów sposobem przestępnym przez nich nabytych.

Tak nauka jak i kodeksy rozmaitych państw uznają 2 rodzaje sprzyjających: tych, którzy pomoc obiecali sprawcy przed popełnieniem przestępstwa i tych, którzy tę pomoc udzielają sprawcy po dokonaniu przestępstwa nie obiecawszy jej przed dokonaniem.

Schütze i prof. Rosenblatt uważają sprzyjanie przed dokonaniem przestępstwa obiecane jako pomoc umyślową a względnie jako podżeganie i twierdzą, że punkt ciężkości tego sprzyjania nie mieści się w samém sprzyjaniu tylko w obietnicy sprzyjania utrwalającój przestępcę w przestępném postanowieniu i zastosowują wszystkie zasady o wspólnictwie także do tego sprzyjania. Kodeks austr. w §. 5 stawia także sprzyjanie na równi z podżeganiem i pomocą i karze takiego sprzyjającego w równej mierze ze sprawcą, podżegaczem i pomocnikiem.

Co się tyczy sprzyjania udzielonego sprawcy dopiero po dokonaniu przestępstwa a przedtém nieobecanego, to słusznie należałoby takowe z nauki o udziale w przestępstwie całkiem wyrugować, skoro taki sprzyjający do popełnienia przestępstwa ani się nie przyczynił ani nie spowodował i mógł dopiero po popełnieniu przestępstwa o nióm dowiedzieć się. Ta zasada z pewnością byłaby się w nauce utrzymała, gdyby nie kryminalista Sander spro-



wadził ją na inne tory odzywając się w następujący sposób:

Podobnie jak w prawie cywilnem mamy pewne odrębne umowy poboczne, które istnieją tylko obok umowy głównej, podobnie i sprzyjanie jest wprawdzie przestępstwem odrębnym, lecz przestępstwem pobocznym, istniejącym tylko obok przestępstwa głównego, według którego należy je ocenić i osądzić. Ma ono wprawdzie własną istotę czynu i własne zasady karygodności, ale nie można go pomyśleć bez przestępstwa głównego, od którego zawisło tak, iż nie ma karygodnego sprzyjania, jeżeli czyn, któremu się sprzyja, przestępstwa nie stanowi a sprzyjanie jest bardziej lub mniej karygodnym w miarę tego, czy przestępstwo główne jest cięższem lub mniejszem. Zapatrywanie to zyskało u kryminalistów niemieckich powszechne uznanie i można je przeto nazwać powszechnym.

Kodeks austr. uznaje sprzyjanie po dokonaniem przestępstwie a przedtém nieobiecane w zasadzie za przestępstwo odrębne (*delictum sui generis*) der Vorschubleistung, w §§. 6 i 211 u. k. jednak czyni przy zbrodniach kradzieży, sprzeniewierzenia, oszustwa, fałszowania kredytowych papierów i monet wyjątek, uważając nabywającego lub pozbywającego przedmioty z tych zbrodni pochodzące za uczestników i stawiając ich co do karygodności na równi ze sprawcą i współnikami.

#### O karze udział biorących.

Gdyśmy już podali rodzaje i podziały udział biorących, z kolei wypada podać zasady o ich ukaraniu, co jest najważniejszą rzeczą, albowiem jakąż wartość miałyby wszystkie podziały i wyróżnienia teoretyczne, jakież znaczenie podane zasady, gdyby zarazem nie stanowiły podstawy do wyróżnienia uczestniczących co do ich ukarania.

W tym względzie zasady nauki nie zgadzają się z zasadami pojedynczych kodeksów.

Wedle zasad nauki nie ulega wątpliwości, że sprawca fizyczny, który miał przestępną wolę i wykonał

przestępne działanie, winien uleść najwyższej karze za przestępstwo oznaczonej, — sprawca intelektualny, podżegacz, który miał przestępną wolę, lecz przestępstwa sam nie dokonał, winien uleść mniejszej, a pomocnik, który tylko wsparł cudze przestępne działanie, lub uczestnik, który dopomógł sprawcy po dokonaniu przestępstwa, najmniejszej karze uleść winni. Tych zasad kodeks austriacki nie trzyma się, gdyż na największą karę skazuje podżegacza, uznając w §. 44 lit. e) podżegacza jako okoliczność winę obciążającą, a dotykając sprawcę fizycznego, pomocnika i uczestnika tą samą karą. Byłoby do zalecenia, ażeby prawodawcy przy tworzeniu kodeksów zasad nauki prawniej więcej uwzględniali.

### Na zakończenie o udziale dodatnim i ujemnym.

Na tém moglibyśmy zakończyć rozprawę o udziale w przestępstwie, albowiem najgłówniejsze zasady już podaliśmy. Nie czynimy tego natychmiast, bo nasuwa się nam jeszcze jedna kwestya, która od dawnych czasów zajmuje kryminalistów i która do dzisiejszego dnia stanowczego rozwiązania nie doczekała się, mianowicie kwestya, ażali należy przyjąć podział udziału na dodatni i ujemny — i dlatego jeszcze o téj kwestyi pomówić chcemy. Udział dodatni polega na czynném przyczynieniu się do pewnego przestępstwa przez wywołanie, utrwalenie lub wykonanie przestępnego postanowienia, a zatém obejmuje działalność wszystkich powyżej podanych uczestniczących (podżegacza, pomocnika i uczestnika).

Udział ujemny podług niektórych kryminalistów polega na umyślném zaniechaniu pewnych, przestępstwu zapobiedz mogących czynności, a mianowicie: na niedonoszeniu władzom o zamierzonym lub dokonaném już przestępstwie i na nieprzeszkadzaniu przestępstwu.

Największymi zwolennikami udziału ujemnego są Borst i Stübel.

Borst utrzymuje, że udziałem w przestępstwie jest nie tylko każde wolne działanie dodatnie, które do powstania przestępstwa się przyczynia, ale także każde wolne

zaniechanie działania, któreby przestępstwu przeszkodzić mogło. Borst na usprawiedliwienie tego zapatrywania podaje, że przymus własnego wspierania i pomagania jest uzasadnionym w prawie natury.

Zapatrywanie to zgadza się z pojmowaniem państwa jako towarzystwa, którego członkowie obowiązują się do wzajemnego bronienia i pomagania się (zasada umowy społecznej filozofa Rousseau), ale nie da się do nauki o udziale w przestępstwie zastosować, jeżeli takowej błędnie nie pojmuje się. Przez udział bowiem rozumiemy czynne i rozmyślnie przyczynienie się do wspólnego przestępstwa czy to przez wywołanie lub utrwalenie karygodnego zamiaru, czy też przez wykonanie przestępnego działania. Osoba niedonosząca o przestępstwie lub nieprzeszkadzająca przestępstwu, do powstania przestępstwa się nie przyczynia, gdyż nie działa, a przeto za winną udziału w przestępstwie uważaną być nie może. Obowiązek dopomagania drugiemu, jeżeli rzeczywiście taki przyjąć należy, rozciągać się może najwięcej na polu ekonomicznym, lecz trudno go przenieść także na pole działań karnych i już wtedy ten obowiązek uważać za naruszony, gdzie pewna osoba z jakiegokolwiek pobudki zaniechała zapobiedz przestępstwu lub o niem wtedy nie doniosła.

Stübel zalicza niedonoszących i nieprzeszkadzających do współsprawców (Miturheber) i rozumuje w następujący sposób:

1) Kto miał moc wstrzymania drugiego od przestępstwa a tego uczynić zaniechał, ten przyczynił się do istnienia przestępstwa; należy uważać go za współsprawcę;

2) Jak każdy członek społeczeństwa na mocy umowy społecznej, na której zasadza się istnienie państwa, ma obowiązek starać się o ogólne bezpieczeństwo prawne, tak też i każda jednostka obowiązana jest użyć dla ogólnego bezpieczeństwa wszelkich odpowiednich środków za-tém i doniesienia wyjąwszy, gdyby obowiązek ten walczył z obowiązkiem utrzymania samego siebie (Selbsterhaltung).

Pierwszy przez Stübła podany powód wynikający z przedmiotowego stanowiska, z którego on na naukę o udziale się zapatruje, jest całkiem błędnym, gdyż on woli nie przepisuje żadnego znaczenia. Kto przy wykonaniu czynu był obecnym, jest sprawcą bez względu na to, czy chciał lub nie chciał nim być. — Nie uważa więc tego za sprawcę i za przyczynę przestępstwa, który takowe spowodował lub do jego popełnienia się przyczynił, lecz już tego, który przy wykonaniu przestępstwa był obecnym i nie nie działał.

Drugi przez Stübła podany powód jest również wynikiem błędnego pojmowania państwa jako towarzystwa (*contrat social*).

Przeciw przyjmowaniu udziału ujemnego oświadczył się Feuerbach. Nie uznaje obowiązku donoszenia i przeszkadzania, który inni na obywateli włożyć chcieli i zaprzecza karygodności udziału ujemnego z tego tytułu. Utrzymuje wprawdzie, że można karać niedonoszenie o zagrażającym przestępstwie, jeżeli ustawa lub obowiązek urzędowy doniesienie lub przeszkodzenie nakazuje; w tym razie jednak niedonoszenie nie będzie udziałem w przestępstwie, o którym się doniosło, ale przekroczeniem szczególnego przepisu ustawy lub szczególnego osobistego obowiązku, zatem przestępstwem odrębnem (*delictum sui generis*).

Dopiero Berner w swój monografii o udziale w przestępstwie zarzuca obowiązek donoszenia o przestępstwie dokonanym wraz z udziałem ujemnym i wyraża się o owym obowiązku doniesienia bronionym przez Borsta i Stübła: że natura ludzka wzdryga się przed doniesieniem o pewnych dokonanych już przestępstwach, że opinia publiczna wyciska na denuncyantach pewnych przestępców piętno infamii, że państwo nagradzając denuncyantów wspiera niemoralność swych obywateli i wydaje złe świadectwo o swój niemocy i słabości.

Za zdaniem Bernera poszli Krug, Glaser, Hälschner, Schütze zarzucając słusznie przyjęcie udziału ujemnego, gdyż nieprzeszkodzenie i niedoniesienie, bezczyn-

ność i milczenie, niezem do powstania przestępstwa się nie przyczyniają a przeto udziału nie stanowią. To zdanie znalazło przeważające uznanie u kryminalistów i z tém zdaniem również się zgadzamy i wolimy nieprzeszkodzenie i niedoniesienie o przestępstwach uważać jako delicta sui generis, mianowicie jako delicta omissa (przestępstwa z opuszczenia). Przez to nie jest jeszcze powiedzianém, że niedoniesienie i nieprzeszkodzenie przestępstwu pod wszelkimi warunkami nie stanowią udziału, albowiem w umyślném przed dokonaniem przestępstwa obiecaném niedoniesieniu i nieprzeszkodzeniu może się przy pewnych okolicznościach mieści pomoc, a więc stanowić udział, a mianowicie wtedy, jeżeli osoba pewna czy to przez ustawę czy też wskutek przyjętego na się obowiązku donieść lub przeszkodzić była powinna, a celem poparcia przestępstwa sprawy zaniechanie tego obowiązku przyobiecwała.

Kodeks austr. z r. 1852 nieco odmiennie na tę rzecz się zapatruje. W §. 212 u. k. postanawia, że kto zbrodnię ze złośliwości powstrzymać zaniechał, chociaż to mógł łatwo uczynić bez wystawienia na niebezpieczeństwo siebie, swych krewnych i pod opiekę mu oddanych, ten popełnia zbrodnię sprzyjania (Vorschubleistung) przez złośliwe opuszczenie przeszkodzenia, a zatém zbrodnię osobnego rodzaju (delictum sui generis), a zaraz w §. 213 tworzy od tego wyjątek, uznając takie działanie przy zbrodni stanu, szpiegostwa, nieprawego werbowania i postępowania z człowiekiem jako niewolnikiem za współwinę w tych zbrodniach a zatém przy tych zbrodniach nie uznaje udziału ujemnego. Znowu w §. 214 stawia k. a. zasadę, że kto śledzącej zwierzchności skazówki do odkrycia zbrodni lub sprawców prowadzące zataja lub wiadomość o nich utrudnić usiłuje, zbrodniarzy ukrywa lub ich schadzkom dopomaga, popełnia zbrodnię sprzyjania osobnego rodzaju (sui generis) przez zatajenie a taką czynność przy zbrodni stanu, szpiegostwa i fałszywego werbowania stosownie do przepisu §. 215 u. k. jako współwinę w tych zbrodniach a tém samym udział ujemny uznaje.

# O karygodności potwierdzenia lub zaprzeczenia

## PRZED SĄDEM.

(Przyczynek do praktyki karnéj najwyższego Trybunału kasacyjnego).

Maryanna Kutrybowa wytoczyła spór prowizoryalny przeciw Szymonowi Klimasowi o naruszenie w posiadaniu kawałka gruntu w Lubniu. Przy rozprawie zawartą została ugoda sądowa téj treści, że wynik sporu uczyniono zawisłym od świadectwa przez Józefa Wolenickiego pod przysięgą słuchać się mającego, a względnie od potwierdzenia lub zaprzeczenia przez niego, jako ówczesnego posiadacza, téj okoliczności: „że na kilka dni przed zaoraniem spornego gruntu przez pozwanego, oświadczył on pozwanemu, iż pozwala mu takowy zaorać i objąć w posiadanie“. Przy terminie w tym celu wyznaczonym zeznał Wolenicki po złożeniu przysięgi dla świadków przepisanej, co następuje: „Sporny kawałek gruntu znam dobrze i nieprawdą jest, że na kilka dni przed zaoraniem takowego przez pozwanego oświadczyłem temuż, iż pozwalam mu takowy zaorać i objąć w posiadanie“. Na podstawie tych zeznań Sąd powiatowy zgodnie z ugodą sądową wydał uchwałę utrzymującą Maryannę Kutrybową w posiadaniu spornego gruntu i skazującą Szymona Klimasa na zwrot kosztów sporu.

Gdy potem wskutek doniesienia Klimasa, że Wolenicki złożył w sądzie fałszywe zeznanie, wdrożono przeciw temuż śledztwo o oszustwo, przyznał Wolenicki, iż wprawdzie oświadczył on Klimasowi, że mu zezwala sporny grunt zaorać i objąć w posiadanie, iż jednak oświadczył on mu to nie na kilka dni przed zaoraniem, lecz tego samego dnia, w którym Klimas sporny grunt zaorał; Wole-



nieki utrzymuje tedy, że fałszywych zeznań nie złożył, zaprzeczając okoliczność, o którą go pytano. Gdy także kilku przesłuchanych świadków stwierdziło, że Wolenicki zrobił w dniu zaorania powyższe oświadczenie Klimasowi, przyjął Sąd obwodowy za wykazane, iż zeznania Wolenickiego w sprawie prowizoryalnej złożone, są w ustępie stanowiącym istotną i rozstrzygającą treść rzeczy, fałszywymi, gdyż decydującą była jedynie okoliczność, czy Klimas zaorał sporny grunt wskutek zezwolenia Wolenickiego, czy też samowładnie, a okoliczność, czyli zezwolenie nastąpiło tego samego dnia, czy na kilka dni przedtém — była dla sprawy zupełnie obojętną. Również przyjął Sąd obwodowy za wykazany zły zamiar po stronie Wolenickiego, gdyż wiedział on, iż Klimas na podstawie jego zeznań w sporze upadnie i na zwrot kosztów zasądzonym zostanie (jakkolwiek zupełnie żadnego nie dopuścił się naruszenia posiadania), a pomimo tego Wolenicki poczynił powyższe zeznania bez wszelkiego zastrzeżenia jawnego, zaś tajne zastrzeżenia nie wykluczają zbrodni, bo nie mają wpływu na sprawę.

Przeciw wyrokowi Sądu obwodowego, zasądzającemu go za zbrodnię oszustwa z §. 197, 199 a) k. k. na ciężkie więzienie, wniósł Józef Wolenicki zażalenie nieważności do Trybunału kasacyjnego, a tenże Trybunał zniósł powyższy wyrok w myśl §. 362 p. k., a to z następujących powodów: Do istoty czynu zbrodni oszustwa z §. 199 a) k. k. wystarcza wprawdzie, jeżeli się zeznanie przed Sądem choćby tylko w jednym punkcie jako fałszywe okaże; jednak w każdym wypadku musi być stwierdzonem, że to fałszywe zeznanie przedstawia się w swój formie jako wpływ swobodnego, ze złym zamiarem wprowadzenia kogoś w błąd i szkodzenia komuś połączonego objawu woli. Jeżeli jednak się zważy, że Wolenicki zaprzeczył tezę dowodową w ugodzie sądowej ustanowioną, powtarzając dosłownie treść téjże; że przy niskim stanie wykształcenia Wolenickiego powątpiewać należy, czyli zeznania jego wpisane zostały dokładnie do protokołu, który nie odpowiada • przepisom co do przesłuchania świadków w spra-

wach cywilnych obowiązującym, i czyli te zeznania byłyby tak wypadły, gdyby go sędzia był stósownie pytał<sup>1)</sup>); jeżeli się zważy, że w tezie dowodowej, jemu w całości przedłożonej, znajdowała się na początku okoliczność co do czasu — przez świadków jako nieprawdziwa stwierdzona, Wolenickiemu według jego pojęcia — powód do zaprzeczenia dać mogąca; że w razie zatwierdzenia tej tezy w całości byłby on także złożył częściowo fałszywe zeznanie, a to w ustępie co do czasu; jeśli się wreszcie zważy, że on nie zaprzeczył faktu udzielonego Klimasowi zezwolenia z osobna i wprost, lecz tylko z połączeniu z drugą nieprawdziwą częścią tezy dowodowej, to się nabiera powątpiewania, czyli to zaprzeczenie częściowo nieprawdziwe podciągnąć należy pod pojęcie §. 197 i 199 a) k. k., oraz Wolenicki działał w złym zamiarze. Gdy jednak możliwem jest, żeby przez dodatkowe dochodzenia, w szczególności przez przesłuchanie osób sądowych, w których obecności Wolenicki inkryminowane zeznanie złożył powyższe powątpiewania obalonemi zostały, przeto znosząc wyrok Sądu obwodowego zarządza zarazem Trybunał kasacyjny nadzwyczajne wznowienie sprawy w myśl §. 362 p. k.

Powyższą decyzją (z 19 stycznia 1887 l. 12.037) uczynił Trybunał kasacyjny zwrot w swém zapatrywaniu na karygodność potwierdzenia lub zaprzeczenia przed Sądem pewnej jako całość zeznającemu przedstawionej formułki, zawierającej częściowo prawdziwe, częściowo nieprawdziwe okoliczności

Przez długie lata trzymał się bowiem Trybunał kasacyjny stale zasady (jak to wypływa z orzeczeń z 15-go września 1853 l. 9623, z 15 marca 1864 l. 2290, z 21 kwietnia 1857 l. 3608, z 14 września 1858 l. 9893, z 27 czerwca 1859 l. 6940, z 7 marca 1860 l. 2403 i z 17 marca 1869

<sup>1)</sup> Wielkiej doniosłości jest to orzeczenie odnośnie do układania roty w przysiędze głównej i artykułów dowodowych w postępowaniu pisemnem i ustnem. Jest ono zarazem przestrożą, aby w postępowaniu sumarycznem, a osobliwie prowizoryalnem nie przedkładać świadkom sformułowanych artykułów.

l. 2596, zawartych w zbiorze orzeczeń Adler-Krall pod Nr. 360, 454, 804, 880, 916, 946 i 1272), że w takich wypadkach rozróżnić należy pomiędzy okolicznościami ważnymi (rozstrzygającymi), a nieważnymi (ubocznymi), i że mający w procesie cywilnym wskazać sobie przysięgę główną do złożenia w rocie negatywnej, zawierającej w sobie okoliczności ważne prawdziwe, nie powinien składać tej negatywnej przysięgi, chociaż obejmuje ona okoliczności uboczne nieprawdziwe, lecz powinien, powstrzymując się, dać mileżąco Sądowi wskazówkę, iż formułka zatwierdzoną być ma, albo też odkazać przysięgę przeciwnikowi. Jeżeli w takim wypadku złożył kto wskazaną mu negatywną przysięgę, lub jeżeli jako świadek słuchany zaprzeczył taką formułkę w całości, bywał zasądzonym za zbrodnie oszustwa z §. 199 a) k. k.

Zasada ta prowadziła w swój konsekwencji do przekonania, że mający złożyć przysięgę główną odkazaną w własnej sprawie — jest obowiązany formułkę mu jako całość przedstawioną zatwierdzić w zupełności, jeżeli zawarte w niej okoliczności waże są prawdziwymi, chociaż okoliczności uboczne są nieprawdziwymi, i nie wolno było świadkowi pod grozą §. 199 a) k. k. tej formułki zaprzeczyć.

Obecne orzeczenie wprost przeciwnie — dozwala zaprzeczenia całej formułki takiej, oświadczając zarazem, że zatwierdzenie jój byłoby fałszywem.

Ta trudność w wybraniu między temi zasadami, i ta chwiejność w praktyce, jakoteż i w literaturze <sup>2)</sup> nie da się w zupełnem zaspokojeniem rozstrzygnąć i będzie trwać tak długo, dopóki nasza procedura cywilna pozostanie ze swymi przysięgami w rocie stałą i ze swymi artykułami dowodowymi, na które tylko tak lub nie odpowiadać się ma.

<sup>2)</sup> Za zasadą rozróżniania oświadczyli się odnośnie do prawa austriackiego: Herbst w komentarzu do pr. karn. przy §. 199; Ambrosoli str. 107; a po części także H Meyer, str. 574. Za zasadą ogólną negacyi oświadczył się Liszt w „Falsche Aussage“ str. 61, 76.

Nie uchodzi tę trudność wyboru między obydwoma zasadami omijać przy przysiędze głównej w ten sposób, że gdy rota obejmuje okoliczności częściowo prawdziwe, częściowo nieprawdziwe, -- nie dopuści się do przysięgi pod grozą §. 199 a) k. k., ani tego, który rotę miał zaprzeczać, ani tego, który ją miał potwierdzać, nie pytając o skutki, jakie w procesie cywilnym z tego wynikną. Idąc za tą myślą, zasądził Trybunał kasacyjny (orzeczeniami z 6 kwietnia 1883 i z 22 lutego 1884 Zbiór Ger. Ztg. Nr. 535 i 615), przysięgających na taką rotę, przytaczając za powód, że strony spór toczące same na ułożenie roty wpływają, zatem słusznie ze złego ułożenia stratę ponoszą. Wprawdzie osiągnie się przezto, że nikt przed Sądem fałszywie nic nie zezna, a strony spór toczące same stratę poniosą, nikomu szkody nie wyrządzając; jednak strata może być dla spór toczącego czasem ogromnej doniosłości, a czasem on sam dopiero w ostatniej chwili spostrzeża, że rota zawiera jakiś szczegół nieprawdziwy. Skoro więc państwo objęło na siebie wyłączną władzę załatwiania sporów, skoro jako środek dowodowy ustanowiło przysięgę w stałej rocie, a nie dało sposobów sprostowania pomyłek często uniknąć się niedających, nie powinno państwo żądać od spór toczących, żeby przeprowadzenia tego środka dowodowego zaniechali i karać ich, jeżeli z niego według swego dobrego przekonania użytek zrobią. Państwo powinno to przekonanie uszanować i wesprzeć go wskazówką z ustawy i nauki zaczerpniętą, powinno niemi pokierować.

Przy przesłuchaniu kogoś na świadka na taką formułkę nie da się nawet ta trudność wyboru między obu zasadami ominąć, bo świadek nie może zamilknąć i rzec się składania świadectwa; więc musi on się namyśleć, czyli przedstawioną mu jako całość, a częściowo prawdziwą, formułkę — potwierdzić lub zaprzeczyć.

Jeżeli mam objawić zapatrywanie, która z tych dwóch zasad jest słuszniejszą i zadaniu ustawy karniej więcej odpowiadającą, to oświadczyć się muszę za zasadą dawniej przez Trybunał kasacyjny przestrzeganą, t. j. za za-

sadą rozróżniania okoliczności ważnych od nieważnych i stósowania się do ważnych, a ignorowania nieważnych. Czynię to z następujących powodów:

Przedewszystkiēm przyznają wszyscy, że zagrożenie ustawą karną fałszywych zeznań przed Sądem ustanowione zostało celem zabezpieczenia wymiaru sprawiedliwości, t. j. celem zabezpieczenia słuszności orzeczeń sądowych.

Otóż jawném jest, że tylko te zeznania są wstanie zwichnąć to bezpieczeństwo, które są istotnemi, które rzeczywiście dają podstawę do rozstrzygnięcia sprawy, zaś zeznanie okoliczności nierozstrzygających jest nieszkodliwē, chociażby było fałszywē. Gdy więc §§. 197, 199 k. karn. postanawiają jako jeden z głównych momentów zbrodni oszustwa dążność do wyrządzenia komuś szkody, to nie można przepisu §. 199 a) k. k, który mówi w ogóle o zeznaniach fałszywych przed Sądem, rozciągać także na zeznania, niemające wcale znaczenia przy sprawie, dla której złożone zostały, i nie zdradzające nawet dążności szkodzenia państwu w wymiarze sprawiedliwości, albo komukolwiek.

Jeżeli ktoś mając słuszną pretensyą do drugiego i prowadząc dowód z przysięgi głównej, otrzyma odkazaną do zaprzysiężenia w całości formułkę, zawierającą jakiś na sprawę niewplywający drobny szczegół nieprawdziwy, zresztą zaś szczegóły rozstrzygające prawdziwe, i formułkę tę zatwierdzi, to przyczynił się on do wydania wyroku sprawiedliwego, a nie powinien dlatego być karanym, iż przy tém zasłonił się od krzywdy. Owszem karygodnym okazał się dłużnik, gdy — niechcąc nibyto zatwierdzić okoliczności fałszywych — skorzystał z wypadku, iż rota taka mu została wskazaną i złożył przysięgę negatywną; bo spowodował orzeczenie niesprawiedliwe, a przytēm pozbawił wierzyciela słusznej pretensyi z własną korzyścią.

Tak samo powinniśmy żądać od świadka zeznań takich, które dają Sądowi podstawę do orzeczeń sprawiedliwych, a więc powinniśmy od niego żądać uwzględnienia i oddania w prawdziwym stanie okoliczności decydujących.

Uwzględnienie okoliczności ubocznych powinno być świadkowi wprost wzbronioném, jeżeli z powodu niemożności odłączenia ich od okoliczności decydujących, uwzględnienie to spowodowałoby zwichnięcie prawdziwości co do tychże ostatnich.

Że ta zasada jest w naszych ustawach przyjętą, widzimy to także z §. 170. 7) proc. karn., który wyraźnie pozwała od świadka w sprawach karnych przesłuchiwanego odebrać nawet przysięgę, chociaż tenże co do okoliczności nieważnych zeznał nieprawdę, i chociaż on mógł wszystkie okoliczności zeznać według prawdy, nie będąc związanym formułką stałą.

Nie da się zaprzeczyć, że zasada rozróżniania części ważnych od nieważnych i stosowania się do pierwszych ma także ujemną stronę. Rozróżnienie to bowiem niezawsze jest łatwém, oddaném ono zostaje do uznania osobie zeznającej, która się mylić może; zeznanie takie zawiera także częściowo okoliczności nieprawdziwe, więc jest częściowo fałszywém i uczucie prawne ludu obrażającym. Jednak zasada negowania formułki w całości ma stronę ujemną daleko głębszą, bo sprowadza fałszywie w rzeczach głównych i wydawanie orzeczeń niesprawiedliwych; przytém zadaje ona gwałt ustawom karnym. Jak długo mamy do wyboru tylko między dwojgiem złego, wybrać powinniśmy mniejsze.

*Julian Tałasiewicz.*



## Praktyka cywilno-sądowa.

*Wypowiedzenie lub nakaz rumacyi nie może być w prawnej mocy utrzymany, skoro wydzierżawiający ani faktycznie ani prawnie przedmiotem wydzierżawionym nie rozporządzał.*

Wyrokiem z 30 sierpnia 1886 l. 37811 uchylił Sąd pow. w Lutowiskach nakaz rumacyi, którym Nastuni N. polecono, by z dniem 1 kwietnia 1886 z dzierżawy gruntów dworskich „na Klinie“ odstąpiła i takowy pozwanym Mendlowi R., Eisigowi S. i Samuelowi S. w posiadanie oddała, albowiem umowa nie była zawarta z wyraźnym zastrzeżeniem, iż bez poprzedniego wypowiedzenia z dniem 1 kwietnia 1886 ustać ma.

Sąd wyższy we Lwowie utrzymał jednak nakaz rumacyi wyrokiem z 26 października 1886 l. 25891 w prawnej mocy, albowiem świadkowie zeznali, że na wiosnę 1885 r. wydzierżawił Samuel S. powódce i Michałowi K. pole „na Klinie“ na czas od 1 kwietnia 1885 do 1 kwietnia 1886 za czynsz 70 złr. i za 104 dni roboczych. Zeznania te stanowią po myśli §§. 211 i 217 a) ust. sąd. zupełny dowód co do umowy, która obejmuje wszelkie wymogi kontraktu dzierżawnego z §§. 1090, 1091 i 1094 ust. cyw. Ze względu na ściśle oznaczony czas trwania dzierżawy przestał kontrakt obowiązywać z dniem 1 kwietnia 1886. Zbędną tedy była awizacya w myśl §§. 1113 i 1116 ust. cyw., bo nie rozchodziło się o zapobieżenie milczącemu odnowieniu kontraktu na czas dalszy (§. 2 ces. rozp. z 16 listopada 1858 Nr. 213 Dz. u. p.) tylko o zapewnienie się, że przedmiot dzierżawy w umówionym czasie oddany będzie, a środkiem prawnym do tego prowadzącym jest właśnie wedle §. 11 cyt. rozp. tylko nakaz rumacyi. Wprawdzie nie potwierdzają świadkowie, iżby dzierżawa bez wypowiedzenia kończyć się miała,

lecz dodatek taki byłby zupełnie obojętny, skoro kres trwania dzierżawy w sposób tak stanowczy został oznaczony, że wyklucza wszelkie przypuszczenie, jakoby intencją stron było, stósunek prawny nawet poza ten czas mileżąco utrzymać. Polegając tedy na treści umowy, wedle której prawa powódki z dniem 1 kwietnia 1886 zgasyły (§. 1113 u. c.), należało nakaz rumacyi utrzymać w mocy prawnej, nie uwzględniając zarzutów powódki, jako pozwani nie udowodnili prawa własności przedmiotu wydzierżawionego, albowiem w sporach awizacyjnych tylko o istnieniu ważnego kontraktu najmu lub dzierżawy się rozchodzi (§. 1093 u. c.); również obojętnym jest zarzut powódki, że ona nabyła po mężu i teściu swoim prawo własności gruntu tego, ileż prawa takiego wcale nie wykazała i nie udowodniła, przeciwnie świadkowie stwierdzili stósunek dzierżawny męża i teścia powódki do dawniejszych właścicieli dóbr Z. Wkońcu też nie stoi na przeszkodzie wydanemu nakazowi okoliczność, że dwom osobom dzierżawę wypuszczono, a nakaz tylko jednej się tyczy, bo przedmiot dzierżawy jest niepodzielny (§. 890 u. c.).

Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok pierwszego Sądu z następujących powodów:

Tak wypowiedzenie, jakoteż prośba o rumacją, których celem jest odebranie rzeczy w najem lub dzierżawę danęj, w myśl §§. 3, 6 i 11 rozp. ces. z 16 listop. 1858 Nr. 213 Dz. u. p. zależy od ważnej i skutecznej umowy. Warunku tego pozwani w danym razie nie wykazali. Albowiem kto pewną rzecz w najem lub dzierżawę oddać pragnie, ten w myśl ustawowych wymogów umowy o najem lub dzierżawę (§§. 878, 1090, 1094 u. c.) stać powinien do rzeczy w takim stósunku, który dozwala mu faktycznie i prawnie odstąpienia użytku osobie trzeciej na pewien czas. Zeznaniem świadków stwierdzono, że grunta „na Klinie“ posiadał Ignacy N. jeszcze przed rokiem 1848; później syn jego Iwan N. grunta te posiadał aż do najnowszego czasu, obecnie zaś, wedle własnego twierdzenia pozwanych, grunta sporne dzierży powódka i zięć jej Michał K. Zważywszy więc, że pozwani, którzy dobra Z. nabyli dopiero w r. 1884

wobec zaprzeczenia powódki nie udowodnili, że grunta sporne stanowią część dóbr swoich Z. i że im w posiadanie oddane zostały, owszem zeznaniami świadków skonstatowano, że także i poprzednik pozwanych gruntów tych nie posiadał, zbywało pozwany nie tylko na prawie, ale i na możności wydzierżawienia powódce gruntów w formie będących na czas od 1 kwietnia 1885 do 1 kwietnia 1886 (§. 878 u. c.). Z rozprawy i z zeznań świadków wynika dalej, że także i powódka do zawarcia kontraktu dzierżawnego w duplice przedłożonego uprawnioną nie była, ileż tym sposobem rozporządzałaby gruntami, należącymi do masy spadkowej zmarłego męża. Z tych powodów kontrakt rzeczony nie może stanowić prawnej podstawy do utrzymania nakazu rumacyjnego w prawnej mocy, tém mniej, ileż w razie przeciwnym przez egzekucję naruszone zostałyby prawa spadkobierców Jana N., którzy w sporze obecnym żadnego udziału nie brali. (Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 23 grudnia 1886 l. 14901).

*Str.*

*W celu wyrugowania poddzierżawcy nie wymaga się ani wydania ani doręczenia mu uchwały egzekucyjnej.*

Na podstawie prawomocnego wyroku w sprawie Józefa H. przeciw Felicyi T., uznającego kontrakt dzierżawy folwarku P. za rozwiązany, dozwolił Sąd pow. w Mościskach wyrugowania pozwanej wraz z poddzierżawcami, a protokół egzekucyjny, którym wyrugowanie to wykonano, przyjął Sąd ~~ten~~ rezolucją z 9 lipca 1886 l. 6461 do wiadomości.

Sąd wyższy we Lwowie zmienił rezolucję tę uchwałą z 28 września 1886 l. 23968, o ile rezolucya tyczy się poddzierżawców, i nie przyjął wyrugowania poddzierżawców do wiadomości, ponieważ uchwała egzekucyjna im doręczoną nie została.

Trybunał najwyższy zatwierdził pierwszo-sądową rezolucję z uwagi, że w myśl §. 21 ces. rozp. z 16 listopada 1858 Nr. 213 Dz. u. p. wszystkie przeciw dzierżawcy używane uchwały i wyroki także wobec poddzierżawców są skuteczne i wykonalne, choćby nawet poddzierżawcy w rozprawie sądowej żadnego udziału nie brali, że więc osobne

uchwały egzekucyjne przeciw poddzierżawcom ani wydane, ani też doręczone być nie powinny.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z 15 grudnia 1886 l. 14597). Str.

*Dzierżawca jest uprawnionym do wzbronienia właścicielowi gruntu wykonywania aktów posiadania na gruntach wydzierżawionych.*

Właściciel dóbr A. wydzierżawił swoje wieś B., zastrzegłszy sobie jedynie wyłączne posiadanie i używanie jazów i młynówek z brzegami, jak również prawa wolnego przystępu i dojazdu do owych jazów i młynówek.

Gdy w trzecim roku dzierżawy A. spostrzegł, iż B. zorał te kawałki gruntów, którymi dotąd do jazów i młynówek dojeżdżał, a nadto ludzi jego wybierających ziemię dla naprawy jazu spędził i ziemi brać nie pozwolił, wniósł skargę na B. o naruszenie go w posiadaniu.

C. k. Sąd powiatowy w Jasle oddalił A. z żądaniem skargi, zaś Sąd wyższy uznał B. za winnego naruszenia posiadania A., — ze względu na postanowienia kontraktu dzierżawy i zdarzenie, iż powód dotąd bez przeszkody do jazów i młynówek dojeżdżał.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził orzeczenie Sądu powiatowego; — z uwagi, iż B. grunta służące za dojazdy do jazów i młynówek i w poprzednich latach orał i obsiewał, a z tego, iż A. w porze zimowej i wiosennej, wówczas gdy te grunta nie były zorane i obsiane, po nich do jazów i młynówek przejeżdżał, nie można wprowadzać uprawnienia do zabronienia pozwanemu B. orania i obsiewania gruntów, i o tém uprawnieniu w postępowaniu prowizoryalnym orzekane być nie może (§. 5. ces. rozp. z d. 27 paźdz. 1849 r.); i z uwagi, iż B. przez wzbronienie wybierania ziemi na jaz z kawałku gruntu należącego do dzierżawy, powstrzymał tylko wdarcie się w jego prawa umową dzierżawną zabezpieczone (§§. 1090 i 1098 k. c.), albowiem prawo pobierania ziemi z gruntów wydzierżawionych w odnośnej umowie na rzecz A. zastrzeżone nie było i to prawo z §. 313 k. c. wyprowadzić się nie da, skoro zezna-

niem świadków udowodnione zostało, iż dzierżawca B. spędzał zawsze z pola ludzi A., gdy ziemię na naprawę jazu z gruntów jemu wydzierżawionych brać chcieli.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z dnia 31 marca 1886 l. 3864). —s.

*Faktyczne posiadanie, odstąpione trzeciemu na rozkaz sędziego, nie wraca do pierwotnego stanu wskutek uchylecia rozkazu przez wyższą władzę, gdyż w międzyczasie wytworzony stan faktycznego posiadania nadal broniony być winien.*

Mojżesz B. kupił na publicznej licytacji realność X. i w dniu 12 kwietnia 1882 wprowadzony został w jej fizyczne posiadanie przez komisją sądową. Przy oddawaniu posiadania parceli l. 348 zasadzonej ziemniakami, a wchodzącej w skład realności X., oświadczył Jacenty R., iż parcela ta nie należy do egzekwowanego i jest w jego posiadaniu, lecz pomimo tego oświadczenia parcela ta na żądanie prowadzącego egzekucją Mojżesza B. temuż przez komisarza sądowego w posiadanie oddaną została.

Jacenty R., nie zważając na tę czynność sądową, okopał w dniu 30 maja 1882 ziemniaki na owęj parceli l. 348, wskutek czego jednobrzmiąciami orzeczeniami Sądu miejskiego i Sądu wyższego w Krakowie uznany został za winnego naruszenia posiadania Mojżesza B. i ostatni w posiadaniu parceli l. 348 utrzymanym. C. k. Trybunał najwyższy zmienił jednak obydwie orzeczenia i Mojżesza B. z żądaniem skargi prowizoryalnie oddalił z uwagi, iż w chwili egzekucyjnego oddawania realności X. Mojżeszowi B. zastano parcelę l. 348 w posiadaniu Jacentego R. i parcela ta wtenczas była przez niego zasadzoną ziemniakami i tylko na wyraźne żądanie Mojżesza B. temuż przez komisarza sądowego w posiadanie oddaną została i dlatego B. przez to luźne usunięcie Jacentego R. z posiadania nie uzyskał jeszcze prawa do posiadania parceli l. 348, bo przeciw R. egzekucyi nie prowadzono.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z dnia 28 listopada 1883 l. 13050).

Zanim powyższe orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego zapadło, Jacenty R., pozostając pod grozą §. 18 ustawy z dnia 27 października 1849 l. 12 Dz. u. pań. i obawiając się kar zagrożonych przez Sądy I. i II. instancyi, opuścił posiadanie parceli l. 348 i Mojżesz B. w jesieni 1883 roku zasiał ją żytem. Gdy jednak w roku 1884 doszło do rąk Jacentego R. powyżej przytoczone najwyższe orzeczenie, za nadejściem żniwa zżął i zabrał żyto z parceli l. 348.

Wskutek skargi Mojżesza B. c. k. Sąd miejsko-powiatowy utrzymał go w posiadaniu w mowie będącej parceli, a Jacentego R. uznał winnym naruszenia tego posiadania, zaś Sąd wyższy oddalił Mojżesza B. ze skargą z uwagi, iż sprawa prowizorycznego posiadania parceli l. 348 na korzyść Jacentego R. orzeczeniem c. k. Trybunału najwyższego z d. 28 lutego 1883 l. 12050 została rzesądzoną, i z uwagi, iż świadkowie nie potwierdzili, ażeby Jacenty R. wyrażoną parcelę dobrowolnie Mojżeszowi B. w posiadanie oddał i dlatego objęcie tej parceli w posiadanie przez B. jako chwilowe i w złej wierze dokonane, uważane być musi.

C. k. Trybunał najwyższy zmienił jednak orzeczenie Sądu wyższego i zatwierdził orzeczenie Sądu miejskiego z uwagi, iż Jacenty R. przyznał, jako sporną parcelę w jesieni 1883 r. Mojżeszowi B. oddał, tenże ją żytem obsiał, a pomimo tego w lipcu 1884 żyto zżął i zabrał, i z uwagi, iż zarzut Jacentego R. na osłabienie jego przyznania równocześnie przytoczony, jako posiadanie parceli l. 348 oddał tymczasowo aż do rozstrzygnięcia nadzw. rekursu rewizyjnego nie zmienia stanu rzeczy, chociaż ten rekurs rewizyjny na korzyść Jacentego R. rozstrzygnięty został, albowiem Mojżesz B. tymczasem faktycznie osiągnął posiadanie parceli l. 348, a zatem pozostawioną być musi jemu wolność utrzymania się przy tém posiadaniu, zwłaszcza, iż bliższy rozbiór i ocenienie wrzekomego zastrzeżenia przy oddawaniu posiadania, nie mogą nastąpić w postępowaniu prowizoryalnym.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z dnia 21 września 1886 l. 8863).



*Wynagrodzenie kuratora ustanowionego w postępowaniu niesporném należy się od kuranda, nie od osoby która spowodowała ustanowienie kuratora.*

Ryfka R. wniosła do Sądu krajowego w Krakowie prośbę o uznanie za zmarłego Izaka P., który przed 30 laty wydalil się do Ameryki. Wskutek tój prośby ustanowiono Dr. B. kuratorem Izaka P., i polecono mu poszukiwanie Izaka P. Nader żmudne poszukiwania nie odniosły wprawdzie skutku, jednak Ryfka R. została ze względów formalnych oddaloną. Likwidując wynagrodzenie za czynności kuratorskie żądał Dr. B. przyznania mu ich od Izaka P. oraz zasądzenia Ryfki R. na zapłacenie masie Izaka P. kosztów postępowania. Sąd krajowy w Krakowie uchwałą z dnia 10 września 1886 l. 23131 i sąd apelacyjny decyzją z dnia 3 listopada 1886 l. 19016 przyznały mu tylko koszta od Ryfki R. odmawiając żądaniu wydania należytości z masy Izaka P. W nadzwyczajnym rekursie rewizyjnym oparł się Dr. B. na § 16 ord. adw. a najwyższy Trybunał orzeczeniem z dnia 9 marca 1887 l. 1690 obie decyzye niższych sądów zmienił i koszta polikwidowane i koszta rekursu przyznał mu od kuranda.

Powody: „Odpowiada to ogólnym zasadom prawnym, by wynagrodzenie za wydatki i trud ze strony tego uiszczone zostało, dla którego takowe poniesione zostały.

Stwierdzają to przepisy §§. 1000, 1043, 266, 267 i 282 u. c., §. 512 u. s. i §. 16 ord. adw.

Zasada, że ostatni przepis należy stosować tylko w postępowaniu w sprawach spornych, nie ma podstawy, albowiem przepis ten opiewa ogólnie, zresztą §. 512 ust. sądowej wyraźnie to postanawia w sprawach spornych — zatem nie potrzeba było ponownego przepisu w tój mierze. Za zastosowaniem §. 16 ord. adw. także do postępowania w sprawach niespornych, przemawia nietylko względ na prz. §§. 1009, 1043, 266 i 282 u. c., lecz także i ta okoliczność, że jeżeli zachodzi ten wypadek w postępowaniu w sprawach spornych, gdzie interes pewnej strony przeciwniej jest widocznym, to témbardziej musi mieć to miejsce w postępowaniu niesporném, gdzie sędzia, chociaż w niektórych wy-

padkach na żądanie strony wkracza, to jednak w toku dalszego postępowania z urzędu ma działać.

Powołane niższo-sądowe rozstrzygnięcia nie zgadzają się zatem z ustawą i musiały być zmienione (§. 16 stos. w spr. niesp.)

Koszta rekursu muszą być uważane jako koszta likwidacyi i muszą być również przyznane.

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z d. 9 marca 1887 l. 1690.

*Dr. Lesław Boroński.*

*I osoby pełnoletne poszukiwać mogą sądownie ojca naturalnego.*

*Napomnienia w celu dopełnienia prawnego obowiązku, tylko wtedy prawne następstwa uzasadnić mogą, jeżeli czynione zostały w zamiarze osiągnięcia w samej rzeczy tego, o co się upominano.*

23-letnia córka wraz z matką zapożwały Andrzeja K. o uznanie go za naturalnego ojca pierwszój, a za prawnie zobowiązanego do zwrócenia ostatniej wydatków jakie na wyżywienie i wychowanie nieślubnej córki, w ciągu pierwszych 14 lat życia tejże, łożyła.

Wszystkie trzy instancje sądowe uznały Andrzeja K. za ojca naturalnego wieloletniej powódki; — a w szczególności c. k. Trybunał najwyższy z uwagi, iż chociaż córka jest już pełnoletną, za żonę wydaną i co do swojego bytu zaopatrzoną i do naturalnego ojca z tytułu wyżywienia, wychowania i utrzymania żadnych pretensyi nie rości i z żądaniem uznania ojcostwa dopiero po upływie lat 23 wystąpiła, przecież do żądania uznania Andrzeja K. za ojca naturalnego jest uprawnioną, gdyż jęj na tém uznaniu ojcostwa i na zapokojeniu roszczeń matki, które bez tego uznania nie miałyby prawnej podstawy, zależeć może.

Co do żądania matki zwrócenia jęj przez Andrzeja K. nakładów na wyżywienie i wychowanie córki, — oddalił takowe c. k. Sąd powiatowy w Białej, zaś przyznał c. k. Sąd wyższy w Krakowie z uwagi, na przepis §. 167 kod. cyw. i na okoliczność, iż matka dopominała się nieraz od Andrzeja K., który posiada majątek, pomocy w wyżywieniu

i w wychowaniu dziecięcia, a zatem stósownie do przepisu §. 1042 k. c. ma prawo domagać się zwrotu poczynionych nakładów.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził jednak wyrok Sądu powiatowego; albowiem według §. 166 k. c. obowiązek odpowiedniego utrzymania i wychowania dziecięcia pochodzącego z nieprawego łoża ciąży na obydwóch nieślubnych rodzicach; a chociaż cięży w pierwszym rzędzie na nieślubnym ojcu, przechodzi jednak na nieślubną matkę, jeżeli ojciec obowiązku nie dopełnia. Jeżeli zaś matka uczyniła zadość temu obowiązkowi z własnych zasobów i w ciągu lat 23 nie żądała od nieślubnego ojca zwrotu łożonych wydatków, uznane być musi, iż te wydatki ponosiła w przeświadczeniu własnego obowiązku i dla tego ich zwrotu domagać się nie może. Twierdzenie powódki, iż częstokroć upominała się u Andrzeja K. o dostarczenie materialnych środków do wyżywienia i wychowania ich nieślubnej córki, nie zasługuje na uwzględnienie, skoro w ciągu tak długiego szeregu lat zaniedbała dochodzenia swojego prawa na drodze sądowej, a nie wykazała, ażeby w dochodzeniu swego prawa, bez własnej winy, doznała przeszkody. Zadawalnianie się gołosłownemi obietnicami Andrzeja K. i niewdrożenie przeciw niemu środków prawnych wskazują, iż jej upomnienie nie było czynione w zamiarze rzeczywistego osiągnięcia tego, o co się upominała.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z d. 21 października 1886 l. 9817).

*Przy sądowem wyszukiwaniu zatartej granicy, przedewszystkiem ostatni stan posiadania wybadanym i uwzględnionym być winien.*

A. i B. zgodzili się na sądowe odszukanie zatartej granicy, rozdzielającój ich pola.

Przywołany rzeczoznawca, na podstawie katastralnych wymiarów wskazał granicę w orném polu B., którą téż zaraz przez wybranie rowu i wysypanie kopca A. oznaczył, zaś odnośny protokół czynności przyjął do wiadomości c. k. Sąd powiatowy w Żywie.

Sąd wyższy nie przyjął do wiadomości w mowie będącego protokołu czynności i A. z żądaniem sprostowania granicy według §. 851 k. c. do osobnej drogi prawa odesłał; z uwagi, iż wykopano rów i usypano kopiec w gruncie B. dawniej nieistniejące i nie zapytano B. czy się zgadza na te nowe znaki graniczne; z uwagi, iż według §. 850 k. c. dozwolone jest wznowienie granic jeszcze widocznych, którym zniszczenie zagraża, zaś w obecnym wypadku A. żądał ustanowienia nowej granicy, w którym razie przepis §. 850 k. c. nie ma zastosowania.

C. k. Trybunał najwyższy zniósł obydwie rezolucje sądowe i nakazał wybadanie ostatniego faktycznego posiadania granicznych gruntów A. i B.; albowiem skoro A. zażądał odszukania zatartej granicy, a według protokołu czynności granica pól A. i B. w samej rzeczy zupełnie się zatarała, stosownie do przepisu §. 851 k. c. przedewszystkiem ostatni stan posiadania wziętym być powinien za podstawę do oznaczenia na nowo zatartej granicy; a gdy tego ostatniego stanu posiadania nie zbadano i nie uwzględniono, rozprawę w tym kierunku uzupełnić i następnie w duchu §. 851 k. c. postąpić należy.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z d. 3 listopada 1886 l. 12114). —s.

*Kupno łamie najem tylko wtedy, jeżeli kontrakt najmu bez szczegółowych zastrzeżeń zawarty został.*

Za dług w kwocie złr. 635 oddał Jan A. w roku 1878 dom swój niebędący przedmiotem ksiąg gruntowych Karolowi B. w sześcioletni najem. W roku 1880 egzekwował Karol B. o nowy dług w kwocie złr. 200 Jana A. i wtedy, uzyskawszy zastawnicze opisanie domu, zawarł przed komisarzem egzekucyjnym umowę, mocą której za dług wspomniany Jan A. oddał znowu Karolowi B. w mowie będący dom na dalsze 3 lata w dniu 24 listopada 1887 kończące się „w fizyczne używanie i posiadanie“ z tym dalszym warunkiem, iż bez porozumienia się z Karolem B. nie będzie mu wolno domu sprzedać, zaś zastawnicze opisanie pozostanie nadal w mocy obowiązującej.

Wskutek nowych długów, wystawił Karol B. wspomniany dom Jana A. na egzekucyjną sprzedaż, a ostatni chcąc uniknąć takowej, sprzedał dom Józefowi C., który też zapłaciwszy całą egzekwowaną należność Karola B. w kwocie złr 884, wprowadzony został symbolicznie w posiadanie kupionego domu, a nadto zainstabulowany został za właściciela domu w księgach gruntowych w międzyczasie założonych.

Jako właściciel, wypowiedział Józef C. najem domu Karolowi B. z dniem 24 Listopada 1886 r. Po przeprowadzonej rozprawie, Sąd I. instancyi wskutek zarzutów Karola B. uchylił wypowiedzenie; z uwagi, iż owa ugoda przed komisarzem sądowym w roku 1880 zawarta, przedstawia się jako kontrakt kupna losowy (§§. 1267 i 1276 kod. cyw.) połączony z kontraktem zastawu (§§. 1242, 1343 i 1368 kod. cyw.), nie zaś jako kontrakt najmu i dla tego wypowiedzenie najmu nie miało prawnej podstawy.

C. k. Sąd wyższy w Krakowie utrzymał w swęj mocy wypowiedzenie; albowiem w umowie z roku 1880 dostrzegł wszystkie charakterystyczne znamiona kontraktu najmu, jakie §§. 1090 i 1091 kod. cyw. do ważności podobnego kontraktu wymagają. W szczególności w umowie tej było używanie domu jako przedmiot kontraktu, czas używania według kalendarza i czynsz w postaci kapitału wyrażony, a gdy Józef C. udowodnił, iż w mowie będący dom na własność kupił i za właściciela zainstabulowany został, tém samém do wypowiedzenia Karolowi B. najmu był uprawnionym.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził jednak wyrok Sądu powiatowego; z uwagi, iż w ugodzie z roku 1880 zasłużył sobie Karol B., iż Jan A. w czasie do dnia 24 listopada 1887 bez porozumienia się z nim domu nie sprzeda. To zastrzeżenie tylko w ten sposób tłumaczone być może, iż Karol B. chciał sobie zabezpieczyć na wypadek sprzedaży domu i w obec nowego właściciela prawa jemu z ugody służące. Gdy zaś Józef C., jak z osnowy kontraktu kupna domu z r. 1885 wynika, o tém zastrzeżeniu wiedział, a dom bez zezwolenia Karola B. od Jana A.

naruszającego warunki ugody z r. 1880 kupił, to nie może z przepisu §. 1120 k. c. wyprowadzać uprawnienia, do wcześniejszego rozwiązania kontraktu najmu w ugodzie z r. 1880 zawartego.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z dnia 19 stycznia 1887 l. 656). —s.

*Wyrok Sądu I. instancyi, z przyczyn formalnych zniesiony, nie może być powtórzonym ze zmianami co do rzeczy głównej.*

*Dowód osiągnięty w postępowaniu pro evitando perjurio nie powinien służyć za podstawę do wydania odmiennego wyroku w sprawie głównej, lecz ograniczyć się winien do tematu dowodowego z przysięgi, którą miał zastąpić.*

W widokach skierowanych na małżeństwo Anna X. żywiła przez lat 10 Jana J., a gdy nadzieje zawiodły, zaskarżyła go o zapłacenie zhr. 1800 za śniadania, obiady, kolacye jemu dostarczone.

Sądy krakowskie przychyliły się do skargi Anny X. w wypadku, jeżeli na jej korzyść wypadnie dowód z przysięgi głównej Janowi J. wskazanej, jako na jego żądanie dostarczała mu przez lat 10 śniadań, obiadów i kolacyj za umówioném wynagrodzeniem i wartość dostarczonego ja-dła przysięgą szacunkową zatwierdzi.

Wskutek nadzw. rewizyi Anny X. zniósł c. k. Trybunał najwyższy obydwia wyroki i rozporządził wydanie nowego wyroku we formie prawnym przepisom odpowiadającój; albowiem wyrok Sądu krajowego z powodu nieoznaczenia stronom, czy przysięgę twierdząco lub przecząco, z dodatkiem lub bez dodatku o wiedzy i pamięci złożyć mają, jest niezupełny, wskazówka co do zgłoszenia się do przysięgi szacunkowej jest niedokładna i pouczenie na wypadek niezłożenia przysięgi głównej przez Jana J. przepisowi §. 283 ust. sąd. wręcz przeciwne.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najw. z d. 17 października 1883 l. 10551).

Wskutek powyższego orzeczenia, c. k. krajowy przystępując do wydania nowego wyroku, nabrał innego prze-



konania i Annę X. z żądaniem skargi bezwarunkowo oddalił, a Sąd wyższy wyrok ten zatwierdził.

C. k. Trybunał najwyższy zniósł jednak obydwaj niższo-sądowe wyroki i rozporządził, ażeby w I. instancyi wydany został dawniejszy wyrok z poprawkami formalnemi w orzeczeniu z d. 17 października 1883 l. 10551 wskazanemi. Pozwany Jan J. nie korzystał bowiem ze środków prawnych odwołania i przeciw pierwotnie warunkowo na przysięgę wydanym wyrokom I i II. instancyi nie apelował a wyroki te wskutek odwołania się Anny X. jedynie z powodu niedostatecznego i niejasnego ułożenia osnowy tychże a zatem z przyczyn formalnych zniesione zostały i dla tego Sąd krajowy, który już był związany swoim orzeczeniem, nie był uprawnionym do odstąpienia od swojego wyroku i wydania całkiem innego, żądanie skargi bezwarunkowo oddalającego wyroku, lecz jedynie do poprawienia i uzupełnienia wyroku w kierunku przez c. k. Sąd najwyższy wskazanym.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z d. 30 października 1884 l. 10936).

Sąd krajowy powtórzył swój wyrok na przysięgę stanowczą; lecz Anna X. obawiając się, iż Jan J. dopuszczoną przysięgę stanowczą w formie przeczącej złoży, wszczęła nowy spór *pro evitando perjurio* i zaofiarowała dowód przez świadków, a gdy dowód ten jej się nie powiódł, uznał Sąd krajowy ową wyrokiem postanowioną przysięgę jako przez Jana J. we formie przeczącej złożoną i Annę X. za spór przegrywającą ogłosił.

Sąd wyższy w zeznaniach świadków znalazł pół dowodu na dostarczanie Janowi J. obiadów i kolacyj przez Annę X. w ciągu lat sześciu i zmoderowawszy na podstawie §. 290 ust. sąd. jej żądanie do kwoty złr. 300, oddalił Annę X. z żądaniem co do kwoty złr. 1500 bezwarunkowo, zaś kwotę złr. 300 przyznał jej za złożeniem przysięgi uzupełniającej i przysięgi szacunkowej.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok Sądu krajowego; wypowiedziawszy zdanie, iż z zeznań świadków przesłuchanych w postępowaniu *pro evitando per-*

*jurio* (§§. 305 306 ust. sąd.) nie należy wyprowadzać materiału dowodowego dla rozstrzygnięcia na nowo sporu głównego w tej mierze, jakby to się stało, gdyby owi świadkowie w sporze głównym do dowodu zostali powołani; nadto pomijając tę kwestyę prawną, zeznania świadków według zdania Trybunału najw. nie dostarczyły połowy dowodu na zdarzenie w mowie będące.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyż. z dnia 19 listopada 1886 l. 11417). —s.

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

(Ciąg dalszy).

98. Podre-  
dnie  
ograniczenie  
wolności  
osobistój. Polecenie bezprawnego przyaresztowania kogoś przez organa bezpieczeństwa publicznego tylko wówczas może stanowić zbrodnię gwałtu publ. z §. 93 ust. karn., jeżeli organ policyi działał bez własnej inicjatywy i był prostym narzędziem dającego polecenie.

(Orz. z 9 lutego 1886 l. 234 Dz. rozp. 124).

99. Nowe  
fakta  
w obec  
instan-  
cyi ape-  
lacyjnej  
w wy-  
krocze-  
niach. Uchwała senatu apelacyjnego w sprawach o wykroczenia w myśl §. 475 ust. 2 pr. kar. wydaną być może także na podstawie faktu, który się wydarzył dopiero po wydaniu wyroku pierwszego sędziego. Albowiem w instancyi apelacyjnej ma być przeprowadzoną nowa rozprawa przy użyciu nowych środków dowodowych i za podstawę wyroku instancyi apelacyjnej ma służyć właśnie wynik tej nowej rozprawy, nie zaś tylko wynik rozprawy w sądzie powiatowym przeprowadzonej. Jeżeli zatem po wydaniu wyroku przez Sąd powiatowy, od którego się odwołano, zajdzie okoliczność zmieniająca kwalifikacyę czynu, Sąd apelacyjny, załatwiając wniosek prokuratora po myśli §. 475 ustępu 2. pr. kar. postawiony, musi wziąć za podstawę stan rzeczy w owiej chwili istniejący. Nieuwzględnienie tego stanu rzeczy byłoby pogwałceniem ustawy.

(Orz. z 12 lutego 1886 l. 14,209|85 Dz. rozp. 125).

Nie ma przepisu ustawy, któryby zabraniał znieść wyrok Sądu powiatowego z powodu zmienionej kwalifikacyi czynu po myśli §. 475 ustępu 2 pr. kar. już na przygotowawczém posiedzeniu senatu apelacyjnego (§. 469 pr. k.).

(Orz. jak wyżej).

Przepisy §§. 531 i 532 ust. kar. mają zastosowanie także do przestępstw, które co do swęj istoty będąc zbrodnią, ze względu na nieletność sprawcy karane być mają jako wykroczenia (§§. 237. 269 lit. a) i 270 ust. karn.). Albowiem ustawa karna w §. 531 i nast. postanowiła przepisy o przedawnieniu dla wszystkich w drugiej części zawartych występków i wykroczeń; nie ma więc żadnej podstawy czynić różnicę pomiędzy wykroczeniami w ogóle a temi, które tylko ze względu na wiek sprawcy jako wykroczenia mają być traktowane.

(Orz. z 4 lutego 1886 l. 12.864|85 Dz. rozp. 126).

Procedura karna nie zawiera przepisu, któryby wymagał zrzeczenia się świadectwa w myśl §. 152 pr. kar. osobiście przed sądem. Oświadczenie takie może być Sądowi przedłożoném na piśmie, w dowolnej formie.

(Orz. z 19 lutego 1886 l. 14.803|85 Dz. rozp. 127).

Ponowne wezwanie świadka, który korzystając z przepisu §. 152 pr. k. odmówił świadectwa, nie powinno mieć miejsca, ponieważ nie wolno używać wpływu, by świadka spowodować do zrzeczenia się dobrodziejstwa prawa.

(Orz. jak wyżej).

Sprawozdania z rozpraw sądowych tak samo mają być pod względem karnym oceniane, jak wszelkie inne ogłoszenia w prasie. Z okoliczności, że rozprawa sądowa była jawna, nie można wywnioskować, że każde ogłoszenie sprawozdania o tém, co w toku jawnej rozprawy zaszło, jest bezkarném, zwłaszcza, że w §. 493 pr. kar. wyraźnie postanawia, że opozycya ma być na „jawnej“ rozprawie załatwioną, a przeciwieję pojęcie „jawności“ i tutaj tylko według §. 228 pr. k. ocenioném

100.  
Posiedzenie przygotowawcze senatu apel.

101.  
Przedawnienie przy karaniu nieletnich za zbrodnie.

102.  
Zrzeczenie się na piśmie świadectwa. (§. 152 pr. k.).

103.  
Ponowne wezwanie świadka korzystającego z §. 152 pr. k.

104.  
Sprawozdanie z rozpraw sądow.

być winno. Jawność odnosi się zatem do samej rozprawy i zastosowanie §. 24 ust. druk. nie jest przez to wykluczonem.

Tylko wierne sprawozdania z posiedzeń Rady państwa i sejmów krajowych wolne są od odpowiedzialności karnéj; lecz dzieje się to nie dlatego, że posiedzenia te są jawne, lecz że §. 28 ust. druk. wyraźnie tak stanowi. Jestto wyjątek, który musi być ściśle tłumaczonym i nie może być zastosowanym do jawnych rozpraw sądowych.

(Orz. z 20 lutego 1886 l. 13.723/85 Dz. rozp. 128).

105. Do istoty czynu występku z §. 24 ust. druk. wymaganiem jest tylko ogłoszenie drukiem i świadomość, że pismo drukowe, którego treść zostaje ogłoszoną, zostało skonfiskowanem. Dalej idący zamiar, mianowicie zamiar rozpowszechnienia, nie jest i nie może być nawet wymaganym, albowiem gdyby taki zamiar istniał, nie byłoby naruszenia §. 24 ust. druk., lecz ten czyn karygodny, z powodu którego konfiskata pisma nastąpiła.

(Orz. jak wyżej).

106. W sprawie o zbrodnię zabójstwa z 140 ust. kar. na pytanie główne brzmiała odpowiedź przysięgłych: „5 głosów tak, 7 głosów z wykluczeniem nieprzyjaznego zamiaru“. Trybunał sądu przysięgłych zarządził postępowanie sprostowawcze w myśl §. 331 pr. karn., a Trybunał kasacyjny uznał to zarządzenie odpowiednem. Albowiem pierwotna odpowiedź przysięgłych była bezwątpienia niedokładną, gdyż nie było z niej widocznem, czy przysięgli, którzy wykluczyli zły zamiar, resztę pytania potwierdzili lub też zaprzeczyli; według §§. 322 i 328 al. 2 pr. k. zaś także przy częściowem potwierdzeniu lub zaprzeczeniu pytania należy głosować w słowach „tak“ lub „nie“. Zresztą Trybunał mógł mieć nawet wątpliwość, czy odpowiedź przysięgłych nie wypłynęła z fałszywego zrozumienia pojęcia ustawy o „nieprzyjaznym zamiarze“.

(Orz. z 22 lutego 1886 l. 14.131/85 Dz. rozp. 129).

Zamiar przy §. 24 ust. druk.

Niedokładny wordykt przysięgłych.

Dla istoty czynu zbrodni gwałtu publ. z § 98 107  
 ust. kar. obojętnym jest, czy sprawca w ogóle upra- Wymu-  
 wnionym był do wykonania zagrożonego złego. Rozcho- szenie  
 dzi się tylko o to, czy miał zamiar wymusić pewne (§. 98  
 świadczenie (zaniechanie), do którego nie miał prawa. u. k.).  
 (Orzeczenie z 27 lutego 1886 l. 14548/85. Dz.  
 rozp. 130).

Przy przesłuchaniu oskarżonego w myśl §. 245 108  
 pr. k. można mu przedstawić zeznania świadka, na Zużytko-  
 które się w akcie oskarżenia powołano, nawet wówczas, wanie  
 gdy świadkowi temu służy prawo korzystać z dobro- zeznań  
 dziejstwa §. 152 pr. k., w nastąpić mającym postępo- kory-  
 waniu dowodowym. stające  
 z §. 152  
 pr. k.

Chociaż świadek odmówił świadectwa w myśl  
 §. 152 pr. k., można dochodzić i zużytkować w inny  
 sposób (n. p. przez badanie świadków) to, co tenże  
 świadek pozasądownie zeznał i oświadczył.

(Orz. z d. 1 marca 1886 l. 14458/85. Dz. rozp. 131).

Okoliczność, że świadek dowodowy poprzednio 109  
 przesłuchany, później, korzystając z dobrodziejstwa Podsta-  
 §. 152 pr. k., odmówił świadectwa, nie wpływa wcale wa i  
 na procesualną ważność oskarżenia, czy to pierwotnie skutek  
 czy też po znowieniu postępowania wniesionego, oskarże-  
 gdyż odpadnięcie pewnego dowodu nie może uchylić nia.  
 formalnego uprawnienia do skargi.

(Orzeczenie jak wyżej).

Stanowisko strony cywilnej uprawnionej do wnie- 110  
 sienia skargi pomocniczej (§§. 47—49 pr. k.) nabywa Upra-  
 pokrzywdzony przestępstwem tylko wówczas, jeżeli się wnienie  
 przyłączył do postępowania karnego w wyraźnie do skar-  
 oznaczonym celu wywalenia swoich prywatno- gi po-  
 prawnych roszczeń z czynu sprawcy wynikłych. mocni-  
 Przyłączenie się do postępowania, bez tego prywatno- częj).  
 prawnego tytułu, jedynie dla samego ścigania prze-  
 stępstwa na drodze karniej, nie może nadać tego cha-  
 rakteru strony cywilnej i uprawnici do skargi pomo-  
 cniczej.

(Orz. z 1 marca 1886 l. 15260/85. Dz. rozp. 132).





czy było ono nieważnym i żadnym pod względem prawnym.

(Orz. z 15 marca 1886 l. 13487[85. Dz. rozp. 136).

Umowa małżeńska, z powodu swego wysokiego publicznego znaczenia, może być według naszego ustawodawstwa zawartą tylko pod powagą publiczną. Proste oświadczenie mężczyzny i kobiety (§. 44 ust. cyw.) nie ma jeszcze znaczenia umowy małżeńskiej, którą staje się dopiero wówczas, gdy oświadczenie stron przyjętym i potwierdzonym zostało przez organ publiczny do tego przez prawo powołany, jak to z §§. 69, 75, 76, 80, 82, 88, ust. cyw. a co do małżeństw żydów z przepisu §. 127 ust. cyw. wynika.

W myśl §. 127 ust. cyw. tylko te zaślubiny żydów uważać należy za akt zawarcia małżeństwa w znaczeniu ustawy, które dokonane zostały przez rabina lub nauczyciela religii gminy wyznaniowej, powołanych do dania ślubu i utrzymywania księgi zaślubin. Związki zawarte pod innymi warunkami i przed innymi osobami, choćby przy zastosowaniu się do mojżeszowego rytuału, nie mają cechy małżeństw, są obojętne w obec przepisu §. 206 ust. kar., a nawet nie mogą być uważane za pozorne małżeństwa, do których unieważnienia potrzeba by wyroku sędziego, jak to zresztą wyraźnie stanowi dekret kancelaryi nadwornej z 16 grudnia 1826 nr. 2250 Zb. u. s. co do t. z. małżeństw żydowskich, bez zachowania ustawą przepisanych formalności zawartych.

(Orzeczenie jak wyżej.)

Przepis §. 157 al. 2 ust. kar. ma tylko do tych zastosowanie, którzy albo równocześnie, albo przynajmniej bez dłuższej przerwy, w spólnym nieprzyjaznym zamiarze przyłożyli rękę do zranionego.

(Orz. z 16 marca 1886 l. 2791 Dz. rozp. 137).

Wniesienie doniesienia o obrazę czei z prośbą o „postąpienie według ustawy“ wystarcza wprawdzie, by przerwać przedawnienie z §. 530 ust. kar., nie może atoli mieć skutku „prywatnej skargi“ w znacze-

115.

Nieformalne małżeństwa żydów.

116.

Zranienie przez więcej osób (§. 157 ust. k.).

117.

Osnowa skargi prywatnej.

niu §. 46 pr. kar., jeżeli następnie donosiciel nie postawił wyraźnego wniosku o ukaranie, ani nie zostało wyjaśnionem, czy żądał ukarania w swoim imieniu. Takie wyjaśnienie tém potrzebniejszem jest wówczas, gdy wskutek doniesienia obrażonego oskarżyciel publiczny objął dalej ściganie przestępcy.

(Orzeczenie dla obrony ustawy z 18 marca 1886 l. 13835/85. Dz. rozp. 138).

118. Zaniechanie postawienia końcowego żądania o ukaranie w myśl §. 46 pr. kar. nawet wówczas uważanem być winno za cofnięcie skargi, gdy przestępstwo prywatne poddanem zostało wyrokowi sędziego pierwotnie jako przestępstwo z urzędu dochodzone wskutek skargi publicznego oskarżyciela.

(Orzeczenie jak wyżej).

119. Odczytanie przy rozprawie głównej prywatnego pisemnego świadectwa członków gminy o zachowaniu się oskarżonego, pomimo protestu prokuratora, uznał Trybunał kasacyjny za pogwałcenie zasady bezpośredniego i ustnego postępowania przed sądem (nieważność z §. 281 l. 4 pr. k.). Albowiem pisemne oświadczenie lub potwierdzenie osób prywatnych, jako pozbawione wszelkiej gwarancyi wiarogodności swjej treści, nie może zastąpić przesłuchania dotyczących osób jako świadków przed sądem; takie świadectwo nie może też być zaliczonem do dokumentów „mających dla sprawy znaczenie“ (przedostatni ustęp §. 252 pr. kar.) i mających być odczytanymi przy rozprawie.

(Orz. z 22 marca 1886 l. 465 Dz. rozp. 139).

120. W myśl zasad konstytucyi, wyrazów „sesya (Session)“, „peryod posiedzeń (Sitzungsperiode)“ (§. 16 ustawy z 21 grudnia 1867 nr. 141 Dz. pr. p.) nie można uważać za znaczące tyle, co „peryod wyborczy (Wahlperiode)“ (§. 18 wspomnianej ustawy) i twierdzić, że sesya izby posłów (sejmu), pominawszy wcześniejsze rozwiązanie rady państwa, kończy się dopiero z upływem peryodu wyborczego (por. mianowicie §. 9 ustawy z 21 grudnia 1867 nr. 141 o reprezentacyi

§. 16 ustawy z 12 maja 1873 nr. 94 o porządku obrad rady państwa i §. 5 regulaminu izby posłów z 2 marca 1875). Atoli nie ma wątpliwości, że proste odroczenie rady państwa nie jest jeszcze zamknięciem sesyi (§. 13 regulaminu z r. 1875 i §§. 11 12 i 14 ustawy z 30 lipca 1867 nr. 104 Dz. p. p.), że wskutek odroczenia posiedzenia i debaty zostają wprawdzie chwilowo wstrzymane, lecz ukonstytuowanie się izby pozostaje bez zmiany i ciągłość działalności izby nie doznaje przerwy. Ten ostatni skutek ma tylko zamknięcie sesyi, po którym, w razie ponownego zwołania rady państwa, następuje jej uroczyste otwarcie przez Cesarza lub komisją przez Cesarza mianowaną i ponowne ukonstytuowanie się izby, jako charakterystyczne znamię rozpoczęcia nowej sesyi (por. mianowicie §§. 1 i 2 ustawy z 12 maja 1873 nr. 94 D. p. p. tudzież §§. 1 do 5 regulaminu z r. 1875). Dlatego też nietykalność poselska członków rady państwa (sejmów krajowych) zawarowana §. 16 al. 3 i 5 ustawy z 21 grudnia 1867 nr. 141. względnie ustawy z 3 października 1861 nr. 98 Dz. pr. p. nie kończy się z odroczeniem, lecz dopiero z zamknięciem rady państwa (sejmu).

(Orzeczenie plenarne dla obrony ustawy z 25 listopada 1886 l. 12192 Dz. rozp. 203).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

(Ciąg dalszy).

O odpisaniu krajowych, powiatowych i gminnych dodatków do podatków orzekać winny władze autonomiczne a nie państwowe; władze autonomiczne

139.  
Dodatki  
do po-  
datków.

są jedynie kompetentne do przypisywania takich dodatków a więc i do odpisywania tychże.

(Orzeczenie z dnia 21 maja 1886 l. 870 Budw. 3069).

140. Zmiana ustawy. W razie zmiany ustawy zastosować winna władza ten rodzaj postępowania, jaki w czasie wniesienia podania ustawniczo był przepisany; w szczególności znajduje zasada ta zastosowanie przy rozstrzygnięciu pytania, czy w pewnym wypadku rekurs ma miejsce lub nie.

(Orz. z dnia 21 maja 1886 l. 869 Budw. 3070).

141. Podatek tow. zarobk. i gospo-darczych. Ustawa z dnia 28 Grudnia 1880 nie ma zastosowania do towarzystw zarobkowych i gospodarczych, które wedle statutów swoich rozszerzać mogą swe interesa także i na „nieczłonków“; towarzystwa takie podlegają ogólnym normom o podatku zarobkowym.

(Orzeczenie z dnia 25 maja 1886 l. 1284 Budw. 3074).

142. Przedawnienie kar za przekroczenia podatk. i należ. Jeżeli ustawy dawniejsze nie zawierały żadnego postanowienia pod względem przedawnienia kar i innych następstw za przekroczenia ustaw o podatkach i należykościach, o których traktuje ustawa z dnia 18 marca 1878, mają pod względem przedawnienia kar zastosowanie postanowienia tej ustawy, dotyczące przedawnienia podatku lub należykości samej. Wprawdzie ustawa cytowana (§. 8) wyraźnie zaznacza, że nie zmienia postanowień ustawniczych co do przedawnienia kar za przekroczenia podatkowe; tam jednakże gdzie postanowienia takie wcale nie istniały w ustawie, muszą znaleźć analogiczne zastosowanie postanowienia cyt. ustawy o przedawnieniu podatku samego, w przeciwnym razie doszlibyśmy bowiem do konsekwencji, tą ustawą pewnie nie zamierzonoj, że jakkolwiek należykość sama uległa przedawnieniu, kara za przekroczenie należykościowe nigdy przedawnieniu uledez nie może.

(Orzeczenie z dnia 25 maja 1886 l. 1253 Budw. 3075).

Wprawdzie z §. 81 gal. ust. gminnej wypływa, 143.  
 że ustawy krajowej potrzeba jedynie do zaprowadzenia Oplaty gminne § 81 gal. ust. gm.  
 nowych opłat gminnych (nie należących do katego-  
 ry dodatków do podatków bezpośrednich lub do po-  
 datku konsumcyjnego), że zatem istniejące już  
 opłaty gmina ma prawo pobierać bez przyzwolenia  
 ustawą krajową; jednakże opłaty gminne, których po-  
 bór do pewnego tylko terminu został dozwolony, przed-  
 stawiają się prawnie jako nowe, jeżeli po upływie  
 terminu zakreślonego bywają pobierane.

(Orzeczenie z dnia 27 maja 1886 l. 1521  
 Budw. 3078).

Przeciw orzeczeniu komisji reklamacyjnej, którem 144.  
 dozwolono poprawki w listach wyborczych, rekurs Listy wyborcze gm.  
 do powiatowej władzy politycznej nie jest dopuszczalny;  
 wedle ustępu 4 §. 16 gal. ord. wyborczej dla gmin  
 rekurs taki jest możliwy jedynie przeciw odmownej  
 uchwale komisji reklamacyjnej.

(Orzeczenie z dnia 27 maja 1886 l. 1484  
 Budw. 3079).

Samo wyrabianie ciasta nie stanowi gałęzi prze- 145.  
 mysłu rękodzielniczego i może być wykonywane bez Do noweli przemysłowej.  
 wykazywania uzdolnienia, a o ile spełniane bywa przez  
 domowników, podpada pod pojęcie przemysłu do-  
 mowego.

(Orzeczenie z dnia 27 maja 1886 l. 1485  
 Budw. 3081.)

Właściciel domu nie jest obowiązany 146.  
 fasyonować czynsze w tej wyso- Fasycy czynszowej.  
 kości, w jakiej najemca mieszkania po-  
 biera takowe od podnajemcy\*). Według  
 §. 1098 u. c. najemca ma prawo stosownie do kon-

\*) Orzeczenie to wydał Trybunał administr. na zażalenie Arona Philippa, właściciela realności we Lwowie, przeciw orzeczeniu lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu. Sprawa ta była w swoim czasie szeroko przez dzienniki omawiana.

traktu używać i użytkować z rzeczy najętój lub też takową podnając, jeżeli to bez szkody właściciela może mieć miejsce i jeżeli w kontrakcie wyraźnie nie zostało wzbronione. Ani patent z 23 lutego 1820 o podatku domowym ani instrukcyę o badaniu dochodów z czynszu ani wreszcie instrukcyę o spisywaniu fasyj (z dnia 20 lipca 1820 i 26 czerwca 1820 Zb. ust. prow. z r. 1820) nie zawierają postanowienia, wedle którego właściciel domu miałby obowiązek badania, ile wynoszą czynsze z podnajmu płynące, lub obowiązek fasyonowania czynszów w innęj wysokości jak w tój, w jakiej je sam pobiera. Z licznych postanowień patentu o podatku domowym i cytowanych instrukcyj wynika: 1. że tylko właściciel domu lub tegoż stały użytkowca obowiązany jest do przedkładania fasyi 2. że czynsz między wynajmującym a najemcą ugodzony, stanowić ma podstawę wymiaru podatku bez względu na to, czy najemca drogą podnajmu wyższy czynsz za ten sam obiekt uzyska.

(Orzeczenie z dnia 1 czerwca 1886 l. 1599 Budw. 3087).

147. **Podatek dochodowy spółek.** Spółka winna dochód płynący ze wspólnego zarobku jako osobny podatkujący w zeznaniu wykazać bez względu na to, że członkowie spółki za dochód z przedsiębiorstw niezależnie od spółki prowadzonych są opodatkowani. (§. 18 pat. o pod. dochod.)

(Orz. z d. 1 czerwca 1886 l. 1256 Budw. 3089).

148. **Fasye czynszowe.** Koszta reparacyi względnie kwoty ratalne, które tym tytułem właścicielowi domu płacą najemcy równocześnie przy płaceniu czynszu, winny być wliczane do czynszu podatkowi ulegającego i we fasyi podawane. Wedle §. 1096 u. c. koszta reparacyi ma ponosić właściciel — kwoty wzmiankowane są zatem świadczaniem pieniężnem z powodu najmu umówionem i wedle §. 15 instrukcyi o fasyach czynszowych (z d. 26 czerwca 1820) fasyą objęte być winny.

(Orzeczenie z dnia 8 czerwca 1886 l. 1613 Budw. 3097).



Właściciel domu winien w razie zatajenia czynszu 149.  
zapłacić karę także i w tym wypadku, jeżeli nie on  
sam lecz jego prawny zastępca lub kurator przedłożył  
i podpisał fasyą a przytem dochód z czynszu zataił.

(Orzeczenie jak 148).

Termin 6 - tygodniowy do wniesienia rekursu 150.  
w §. 146 ust. przem. ustanowiony, przysługuje stro-  
nom także przeciw orzeczeniu, którym wzbroniono  
dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa przemysłowego  
koncesyonowanego, na rachunek spadkobierców. Takie  
bowiem orzeczenie stoi na równi z odebraniem prawa  
prowadzenia przemysłu.

Do ust.  
przem.

(Orzeczenie z dnia 9 czerwca 1886 l. 1089  
Budw. 3099).

Zarządzenia w sprawie odprowadzenia opadów 151.  
atmosferycznych z gościńców i dróg, względnie usu-  
wanie wadliwości stojących na przeszkodzie odprowa-  
dzeniu opadów, należy do kompetencji organów za-  
rządu drogowego.

Drogi.

(Orzeczenie z dnia 10 czerwca 1886 l. 1584  
Budw. 3102).

Jeżeli polityczna władza krajowa uzna na pod- 152.  
stawie nowych statutów rekonstytucyą stowarzyszenia  
za dozwoloną, nie ma już wtedy prawa równocześnie  
orzekać o rozwiązaniu stowarzyszenia, które istniało  
na podstawie dawnych statutów i o majątku dawnego  
stowarzyszenia. Nowe bowiem towarzystwo „ipsa lege“  
wstępuje w prawa majątkowe dawnego stowarzyszenia.

Zmiana  
statutów  
stowa-  
rzszeń.

(Orzeczenie z dnia 11 czerwca 1886 l. 1665  
Budw. 3105).

Poświadczenie wierzyciela, że przez otrzymanie 153.  
cesyj na pewne kwoty opiekujących, a przez dłużnika  
wystawionych, co do wierzytelności swęj zaspokojoy  
został, przedstawia się jako ulegające należytości po-  
twierdzenie odbioru (poz. tar. 47 a.) nawet i w tym  
wypadku, gdy od cesyj jako takich należytość uiszczono.

Po-  
świad-  
czenie  
odbioru.

(Orzeczenie z dnia 16 marca 1886 l. 1596  
Budw. 3107).

154. Państwowe organa administracyjne wyznaniowe obowiązane są przy oznaczeniu konkurencyi na cele utrzymania budynków beneficyalnych, brać wzgląd także na postanowienia dokumentu erekcyjnego i orzec o tém, czy patron na podstawie tego dokumentu może być obowiązany do świadczeń wyższych jak te, do których go obowiązuje ustawa (§§. 34 i 55 ust. z dnia 7 maja 1874 l. 50 dz. pr. p.)

(Orzeczenie z dnia 17 czerwca 1886 l. 1629 Budw. 3110).

155. Komisya reklamacyjna jest organem administracyi gminnej (w rozumieniu §. 2 ust. z dnia 22 października 1875) i przeciw jęj prawomocnemu orzeczeniu jest zażalenie do Trybunału administracyjnego dopuszczalne (vide 156 i 157).

(Orzeczenie z dnia 19 czerwca 1886 l. 1648 Budw. 3114).

156. Orzeczenie komisji reklamacyjnej jest prawomocne, jeżeli reklamacyą uwzględniono.

(Orzeczenie jak 155).

157. Odwołanie przeciw orzeczeniu komisji reklamacyjnej do władzy politycznej powiatowej jest wtedy tylko dopuszczalne, jeśli reklamacyą odmownie załatwiono.

(Orzeczenie z dnia 19 czerwca 1886 l. 1645 Budw. 3118).

158. Przy wymiarze 5% podatku od domów, od podatku domowo-czynszowego zupełnie wolnych, należy od całorocznego dochodu z czynszu potrącić zapadające w tym roku, nie zaś przypadające za ten rok procenta od kapitałów na domu ubezpieczonych.

(Orzeczenie z dnia 22 czerwca 1886 l. 1731 Budw. 3120).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

## ZAPISKI LITERACKIE.

Dr. Zygmunt Lilienfeld. *O pojęciu i strukturze poręki ze szczególném uwzględnieniem zobowiązań korealnych.* Studium z dziedziny austriackiego prawa prywatnego i handlowego. Część pierwsza. We Lwowie 1886 (str. 366).

Dr. Lilienfeld, znany już w literaturze z dobrze napisanej rozprawy: „O znaczeniu prawném statutów korporacyjnych przez władzę państwową zatwierdzonych i ich stosunku do ustaw państwowych“, którą w roku 1883 ogłosił w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“, tudzież w osobnym przedruku, wydał w roku 1886 pod podanym powyżej tytułem pierwszą część swego obszernego studjum, która jest poświęconą ściślemu określeniu pojęcia poręki i jój stosunku do innych rodzajów interwencji. Badanie ustroju, czyli, jak się autor wyraża, struktury poręki z uwzględnieniem struktury zobowiązań korealnych w ogóle ma być, według zapowiedzi autora, przedmiotem drugiej części jego pracy, niebawem ogłosić się mającej.

Rozkład materji w części dzieła ogłoszonej jest w krótkości następujący: Po wstępie dość długim (str. 1—38), w którym jest mowa o stanowisku i znaczeniu poręki w austriackim prawie prywatnym w porównaniu z prawem zastawu, a który bez ujmy dla wyjaśnienia właściwego tematu mógł być snadnie opuszczony, rozwija autor pojęcie poręki najpierw *in abstracto* (str. 39—176), a następnie stara się wykazać, że uzyskane na tej drodze wyniki mają realną podstawę w pozytywném prawie austriackim (str. 177—366). Pojęcie poręki rozwija autor w części abstrakcyjnej na podstawie pojęcia interwencji, czyli korrealności, której techniczne znaczenie bliżej określa, i to jest właśnie główną myślą, osią wywodów autora, że według jego zdania pojęcie poręki należy wysnuwać nie z pojęcia intercesyi, jak to czyni teoria panująca, lecz z określonego przez autora pojęcia interwencji. Na poparcie tego zdania w jego części negatywnej przywodzi autor silne argumenta (str. 39—72), zdolne przekonać o trafności jego zapatrywania. Sami zresztą zwolennicy przeciwnej teoryi uznają to (np. Hasenbalg *Bürgschaft* str. 80 sq.), że określenie poręki jako rodzaju intercesyi nie wyjaśnia jój istoty

prawnój. Ze względu na stronę dodatnią swego zapatrywania t. j. przy samėj konstrukcyi poręki na podstawie pojęcia interwencyi trzyma się natomiast autor metody syntetycznej, stawia więc z góry pewne zdania, pewne tezy jako niezachwiane pewniki, a po motywa odsyła do części drugiej, jeszcze nie ogłoszonej. Wobec tego metodycznego stanowiska autora ocena jego zapatrywań jest znacznie utrudniona, w każdym zaś razie wypada z wypowiedzeniem ostatniego w téj mierze słowa wstrzymać się do czasu ogłoszenia zapowiedzianej części drugiej, poprzestając w niniejszėj ocenie na uwagach we własnych granicach autora.

Przez interwencyą w znaczeniu techniczném rozumie autor (str. 90) przystąpienie do cudzėj obligacyi z takim skutkiem, że przystępujący (interwenient) zostaje obowiązany obok innego dłużnika (interwenta) i w jego imieniu, że więc przystępujący wprawdzie sam jest obowiązany (*ipse obligatur*), ale zarazem w cudzém (dłużnika) imieniu (*alieno nomine*), jako przedstawiciel cudzėj, t. j. dłużnika osoby. Interwencya ta techniczna, czyli zobowiązanie w cudzém imieniu, jest odrębném pojęciem prawném (str. 93), które odnośnym zobowiązaniom nadaje odrębną indywidualność i strukturę prawną (str. 101), tak, że one wszystkie tworzą razem osobną kategorią zobowiązań: zobowiązań cudzoimiennych, w przeciwstawieniu do zobowiązań własnoimiennych (str. 113). Do téj kategorii zobowiązań należą zaś poręka i inne rodzaje korrealności; pojęcie interwencyi jest więc identyczném z pojęciem korrealności dzisiejszėj (str. 111, 112). — Pomijając tę okoliczność, że wyraz *intervenire*, jak to sam autor uznaje (str. 79-80), ma znaczenie bardzo obszerne i nie przychodzi w źródłach w inném ściślejszém techniczném znaczeniu, że przeto użycie tego wyrazu do oznaczenia pojęcia ściśle określonego, którego on samo przez się nie oddaje, nie może być uważane za pomysł szczęśliwy, mimo uwag autora na str. 112 w nocie 70, — wszystkie te zdania, przez autora *a priori* wypowiedziane, mają swe źródło w teoryi Brinza, który tak w swych monografiach, jak pandektach broni stale i niezachwianie tego właśnie zapatrywania, że istota zobowiązań korrealnych (*duo rei debendi, fiduciosio, act. adiecticiae qualitatis*) polega na zobowiązaniu się w cudzém imieniu (*alieno nomine*). Podobnie jak Brinz, przeciwstawia autor pojęcie zobowiązania w cudzém imieniu pojęciu zobowiązania w cudzym interesie (intercesyi), a jeżeli Brinz nie czyni tego *ex professo*, to z tego powodu nie można mu wraz z Lilienfeldem czynić zarzutu (str. 110). Wobec jędrności Brinza wystarcza, jeżeli on te dwa pojęcia odróżnia tam, gdzie tego potrzeba. w wywodach specjalnych, dotyczących korrealności i poręki, a dla Lilienfelda powinno było wystarczyć, jeżeli to odróżnienie znalazł trafném (107 n. 59). Autorowi można

zuowu całkiem słusznie zarzucić zbytnią rozwlekłość, bo o tój kwestyi traktuje niepotrzebnie po dwakroć *ex professo* (str. 98—105, 126—129). Podobnie wreszcie jak Brinz (II. str. 80 w połączeniu ze str. 169) dopatruje się autor (str. 115—119) w tém zobowiązaniu *alieno nomine* różnicę między korrealnością i solidarnością. Autor tém się jeno różni od Brinza, że to, co Brinz podnosi jako cechę istotną przy poszczególnych zobowiązaniach korrealnych, t. j. zobowiązanie *alieno nomine*, to autor uogólnia, tworzy z tego pod nazwą „interwencya“ samoistna, pojęcie prawne, odrębną instytucją prawną, której należy się osobne miejsce w systemie (str. 122 sq) I tój myśli zresztą nie jest Brinz obcym, lubo bez osobnej ściślejszej nazwy „interwencya“. Przyznaje to sam autor (str. 123 nota 89), a nadto por. Brinz §. 252 licz. 6, i w czasopiśmie *Kritische Viertelj.* T. 16 str. 5 z góry. Brinz ze swoją opinią spotkał się z powszechną niemal opozycją, co wprawdzie nie dowodzi jeszcze jój mylności, ale kto zapisuje się do jego zwolenników, kto podobnie jak autor z pojęcia obligacyi cudzoimiennej tworzy podwalinę całej budowy swego *studium* nad pojęciem i ustrojem poręki, ten dla wykazania, że prawnu w samej rzeczy są znane zobowiązania cudzoimienne, nie może wobec tak nmotywowanej opozycji poprzestać na podobnych argumentach, jakie znachodzimy u antora. Pojęcie swe interwencyi wyprowadza Lilienfeld najpierw z potrzeby kaucyi osobistych, tak zw. z zachodzącej nieraz celem zabezpieczenia wierzyciela potrzeby kilku obligacyi, służących do zrealizowania tego samego celu obligacyjnego. Ale wywód autora (str. 87—90) nie prowadzi wcale z koniecznością do tego rezultatu, że dłużnik, przystępujący do obligacyi już istniejącej celem jój zabezpieczenia, zobowiązuje się do wykonania już istniejącego celu obligacyjnego nie we własnem imieniu, lecz w imieniu pierwszego dłużnika. — Toż np. Hartmann, na którego się autor powołuje (str. 88 nota 26), pojmuje również zobowiązanie korrealne jako kompleks kilku zobowiązań, zabezpieczających zrealizowanie tego samego celu obligacyjnego, a jednak obchodzi się bez cudzoimienności tych zobowiązań Rzymianie wyrażali tożsamość celu obligacyjnego przez zobowiązanie się do *idem*. A nawet właśnie zobowiązanie się drugiego dłużnika w imieniu pierwszego nie dawałoby wierzycielowi rękojmi osiągnięcia celu obligacyjnego. Wszakże Brinz, a za nim autor (str. 120 nota 86) tłómaczy cudzoimiennością zobowiązań korrealnych zasadę prawa klasycznego, że *litis contestatio* z jednym dłużnikiem korrealnym uwalnia także innych Właśnie wskutek zobowiązania się w cudzém imieniu otrzymywałby więc wierzyciel dla swego zabezpieczenia takiego drugiego dłużnika, na którym nie mógłby poszukiwać zaspokojenia swój wierzycielności wtedy, gdy mu tego najbardziej potrzeba,



t. j. na wypadek nieotrzymania zaspokojenia od dłużnika pierwszego, z którym w sporze doszedł do litis kontestacyi. Nadto wywód autora jest za ciasny. Opiéra się on na założeniu, że do istniejącego już zobowiązania przystępnie drugi dłużnik, a więc i konkluzya autora przypuściwszy jój trafność, tłómaczyłaby jedynie cudzoimienność zobowiązań pod to założenie podpadających, mianowicie poreki, ale nie tłómaczy, skąd się bierze cudzoimienność przy zobowiązaniach korrealnych, powstałych z jednego aktu prawnego i o cudzoimienność wzajemna, którą tu autor, mimo że o tém osobno nie mówi, zapewne przyjmuje, skoro godzi się z Brinzem na podział interwencyi na jednostronną i dwustronną (str. 150 nota i. f.). Na poparcie swego pojęcia interwencyi powołuje się dalej autor (str. 90 nota 32) za Brinzem i Waldnerem na te następny źródła, w których ze względu na *fideiussio, act. adiecticiae qualitatis* i *duo rei debendi* jest mowa o obligacyi *alieno nomine*. Atoli autor sam to uznaje (str. 99 nota 52), że terminologia źródeł jest pod tym względem chwiejną, że wyrazy *alieno nomine* mają w źródłach rozmaite znaczenie. Wobec tego nie wystarcza samo powołanie się na wyrażenia źródeł, nie wystarczają krótkie uwagi autora, skierowane przeciwko zdaniu, że wyrazy *alieno nomine* oznaczają w ogóle zobowiązanie się w cudzym interesie (str. 99 nota 53), lub że oznaczają zawisłość obligacyi (str. 108), lecz potrzebnym jest dowód najpierw, że we wszystkich przez autora powołanych, zobowiązań korrealnych dotyczących ustępach źródłowych wyrazy *alieno nomine* są użyte w jedném i tém samym znaczeniu, powtóre, że są użyte właśnie w tém znaczeniu, w jakim je autor bierze. Jedno i drugie może być wykazane jedynie przeprowadzeniem dowodu, że pewne zasady, pewne prawidła, obowiązujące przy zobowiązaniach korrealnych, nie mogą być inaczej wyjaśnione, jak tylko nadając wyrazom *alieno nomine* znaczenie obligacyi w cudzym imieniu. Autorowi nie jest to tajnym (str. 100 nota 54), ale nie podjął się tego dowodu. Bez takiego dowodu, jeśli się z nim nie spotkamy w drugiej części, podwalina całej budowy autora pozostanie nagim twierdzeniem.

Wspomniane powyżej uwagi autora przeciwko tłómaczeniu wyrazów *alieno nomine* przez zawisłość zobowiązań obracają się w błędném kole. Że pojęcie zawisłości nie ma nic wspólnego z pojęciem cudzoimienności, że źródła określają wyraźnie korrealność niezawisłą (*duo rei*), jako zobowiązanie *alieno nomine*, toż to same nagie twierdzenia, opiérające się na przesłankach nieudowodnionych, które należało udowodnić, bo im właśnie przeciwnicy przeczą, t. j. na przesłankach, że są zobowiązania cudzoimienne i że źródła określają to pojęcie wyrazami *alieno nomine*. To dalej, że pojęcie zawisłości odnosi się nietylko do



zobowiązań kilku dłużników, ale także do zobowiązań tego samego dłużnika, nie wyklucza samo przez się tłumaczenia, że źródła w pierwszym razie określają zawisłość specjalnym wyrazem *alieno nomine*, a prócz tego ogólnym *accessio, sequela*. Na interpretacją autora następu L. 1. §. 8. D. *de oblig. et act.* 44. 7. (str. 120—122) nie podobna się zgodzić. Wprawdzie Gaius dzieli w tym ustępie w samej rzeczy zobowiązania słowne na zobowiązania *proprio nomine* i *alieno nomine*, lecz do tych ostatnich zalicza nie przykładowo, ale wyłącznie *fideiussione*. Toż słów: *qui autem alieno nomine obligatur, fideiussor vocatur*, nie można inaczej rozumieć. Albo więc według Gaia tylko *fideiussio* jest zobowiązaniem słownem w cudzém imieniu, albo raczniej Gaius wyrazami *alieno nomine* określa zawisłość zobowiązania w przeciwstawieniu do niezawisłości (*proprio nomine*).

Jakiem jest właściwe prawne znaczenie owego pojęcia zobowiązania w cudzém imieniu, to stara się autor nwydatnić przez przeciwstawianie tego pojęcia pojęciom zastępstwa, zobowiązania własnoimiennego (str. 93—95), interwencji ujemnej (str. 95—97) i zobowiązania w cudzym interesie (str. 97—106). Z tego dowiadujemy się, że według zapatrywania autora pojęcie zobowiązania w cudzém imieniu różni się istotnie od tych innych pojęć, że w stosunku do nich jest pojęciem odrębnem, ale nie dowiadujemy się, jaka jest dodatnio właściwa natura tego pojęcia, co to właściwie znaczy, co autor aż do przesyty ciągle powtarza, że w pewnej kategorii zobowiązań dłużnik jest sam obowiązany, ale oraz w cudzém imieniu. Z kilku luźnych uwag autora (str. 120 nota 86, str. 155 nota 150 i. f.), z jego określenia, że interwient obowiązany jest w cudzém imieniu jako przedstawiciel cudzej, to jest dłużnika (interwenta) osoby (str. 90), że przedstawia innego dłużnika (str. 94), można jednak wnioskować, że autor skłania się pod tym względem do teorii zastępczej Brinza, mimo, że jój nie pochwała (str. 94 nota 40, str. 110 nota 66), z drugiej zaś strony, o czém poniżej, schodzi autor mimowolnie do identyfikowania pojęcia cudzoimienności z pojęciem zawisłości, a nawet posiłkowości. Co autor dla uwydatnienia swego pojęcia interwencji po dwakroć (str. 82—85, 129—131) roztacza przeciwko Brinzowi, jest bezprzedmiotowem, ponieważ Brinz weale nie podaje takiego pojęcia interwencji, jakiego się autor u niego dopatrzył i przeciwko któremu walczy. Brinz (II. §. 252) bierze wyraz *intervenire* w jego właściwem, to jest obszernem znaczeniu, a jeśli dalej powiada: „Hierorts handeln aber nur von derjenigen Intervention, bei welcher“ i t. d., to przeto nie stawia innego ściślejszego pojęcia interwencji, ale tylko ogranicza przedmiot wykładu, powiada, że na tém miejscu nie chce mówić o wszystkich tych wypadkach, które mieszczą

się w obszerném pojęciu interwencji, lecz tylko o niektórych, takich a takich.

Interwencyą w znaczeniu techniczném, przez się określoném, dzieli autor na trzy rodzaje: interwencya niezawisła (główna), zawisła (uboczna), zawisła i posiłkowa (str. 131—149). Odpowiada to znanym trzem rodzajom zobowiązań korrealnych, które też autor pod swój podział podporządkowuje, odkładając bliższe nzasadnienie tego tymczasem autecypowanego połączenia różnych form interwencji z różnymi rodzajami korrealności do drugiej części swój pracy (str. 150 nota 144 i. f.). Z punktem wyjścia podziału autora nie podobna się zgodzić, ponieważ stopniowanie pojęcia w cudzém imieniu jest niemożliwém. Działanie, zobowiązanie w cudzém imieniu albo jest, albo go nie ma, ale działać, zobowiązywać się w cudzém imieniu raz więcej, innym razem mniej silnie, to uważamy za niepodobne. Różnica trzech rodzajów zobowiązań korrealnych, przypuściwszy, że ich cechą istotną jest zobowiązanie w cudzém imieniu, nie może tedy polegać na stopniowaniu tego pojęcia. Na to też schodzi autor w rezultacie. Z jednej bowiem strony jest zobowiązanie w cudzém imieniu przy interwencji niezawislój według wywodów autora tak słabém, że poprostu znika, objawia się niejako tylko abstrakcyjnie (str. 148). Ale jak znowu z tém pogodzić, co autor poprzednio powiedział ze względu na swą interwencyą w ogóle, a więc i ze względu na swą interwencyą niezawisłą, że relacya do innego, cudzego zobowiązania wchodzi w treść obligacyi cudzoimiennój i stanowi moment indywidualizujący takową (str. 92), ma jako moment ściśle prawny obligacyi znaczenie rozstrzygające dla jej struktury i indywidualności prawnej (str. 101, 104), musi być zatem w obec wierzyciela należycie objawioną (str. 101), że dalej jest przyczyną ważnych konsekwencji (str. 93), z pomiędzy których autor podnosi gaśnięcie zobowiązania wszystkich dłużników wskutek wykonania zobowiązania przez jednego z nich (str. 117 n. 79), tudzież wszechstronny skutek litis kontestacyi (str. 120 not. 86). Tę węzeł cudzoimiennosci, istniejący niejako tylko abstrakcyjnie, nie może mieć podobnie żywotnego, realnego znaczenia. Z drugiej znowu strony spotęgowana, według autora, cudzoimiennosc przy dwóch innych rodzajach interwencji rozplywa się w bliższém określeniu autora w zawislosc, a względnie posiłkowosc. Określenia autora, że węzeł, łączący zobowiązanie interwenienta z zobowiązaniem interwenta (t. j. węzeł cudzoimiennosci) jest przy interwencji zawislój tak silnym, że stwarza między temi dwoma zobowiązaniami stosunek zawislosci (str. 139), nie można przecież inaczej rozumieć, jak tylko, że przy interwencji zawislój cudzoimiennosc splywa się z zawisloscia, w niej się właśnie objawia, jest z nią identyczna. Tę określeniem neguje autor

swoje poprzednie kilkakrotne wysiłki wykazania, że pojęcia zobowiązania w cudzém imieniu nie należy łączyć z pojęciem zawisłości (str. 108, 122 nota 87, 142 not. 135), i mniemając, że się oddalił od Brinza (str. 51 nota 145), powiada właśnie to samo, co powiedział Brinz z innego tylko stanowiska (II. §. 255): „Bürgschaft (t. j. *fideiussio*, którą autor zalicza do interwencji zawislój) nennen wir diejenige Intervention, bei welcher Intervenient sich.... erklärtermassen nnr in des Anderen (Fremden) Namen, da r um aber auch nur accessoris ch obligirt“. Podobnie identyfikuje autor posiłkowość z cudzoimiennością, jeżeli powiada, że w posiłkowości objawia się najdokładniej i najsilniej cudzoimienność (str. 147 nota 138 i. f., str. 148, 154, 155). Zresztą cała ta część pracy autora (str. 134 — 149), jest czysto opisową, parafrazą przepisów prawnych. Rozbiór właściwej, konkretniej treści i skutków prawnych cechy zawisłości i posiłkowości odkłada autor do części drugiej (str. 314). Jedno atoli, mimo syntetycznej metody autora, powinno być rozwiązane już na tém miejscu, a to zagadnienie, z kąd to pochodzi, jaka jest tego przyczyna, że przy interwencji, mówiąc słowami autora, cudzoimienność jest raz silniejszą, raz słabszą. Pytanie to winien był sobie autor zadać i rozwiązać, mógł mu je nazunać Brinz, który na to pytanie nie pozostał dłużnym odpowiedzi w myśl swego założenia. Co następnie dalej w pracy autora (str. 150 — 166), jest zbyteczną rekapitulacją poprzednich szerokich wywodów w zastosowaniu do poręki.

Od strony 177 przechodzi autor do obowiązującego prawa austriackiego, usiłując wykazać, że poprzednie wywody jego *in abstracto* przeprowadzone o interwencji i pojęciu poręki jako jej rodzaju silne znajdują poparcie w austriackiej ustawie cywilnej. Ze wstępnych wywodów autora (str. 179 — 186) wynika jednak to jedynie, że pojęcie intercesyi nie ma dla prawa austriackiego naukowego i praktycznego znaczenia, nie zaś, że technicznym wyrażeniem się ustawy: „zobowiązanie trzeciego za dłużnika“ (§. 1343) kodyfikatorowie określili nie intercesyą, ale mimowolnie niejako nieznaną im interwencją według pojmowania autora. Na to zgodzi się wprawdzie każdy z autorem, że teoretyczne zapatrywanie się kodyfikatorów nie wiąże nanki, jeżeli jest sprzeczne z wyraźnymi przepisami ustawy (str. 186 nota 17), ale tego ostatniego autor nie wykazał. Dalsze wywody autora (str. 187 — 200) wykazują bowiem to jedynie, co zresztą leży jak na dłoni, że zobowiązanie trzeciego za dłużnika po myśli §. 1345 nie należy do sposobów umocnienia zobowiązania, ale równocześnie wykazują, że słowa te nie mogą oznaczać zobowiązania w cudzém imieniu, skoro ustawa określa niemi także przypadek, o którym mowa w §. 1345, który autor nazywa interwencją ujemną, nie-

mającą cechy cudzoimienności. To dalej, że zobowiązanie trzeciego za dłużnika, jako sposób umocnienia zobowiązania, co do celu praktycznego i objętości logicznej, pokrywa się z pojęciem interwencji technicznej autora (str. 198) także tego nie dowodzi, że przytoczone wyrażenie się ustawy ma to samo znaczenie, co zobowiązanie się w cudzém imieniu, bo podobna kongruencya zachodzi z pojęciem intercesyi kumulatywnej. Że wreszcie autor swoje trzy rodzaje interwencji znajduje także w ustawie cywilnej (201—208), to nie może zadziwiać, bo w swoim podziale, pomijając nieudowodnioną na teraz cechę cudzoimienności, opisał trzy znane rodzaje zobowiązań korrealnych. Ze względu na prawo austriackie odróżnił je Mages, powołany przez autora (str. 207).

Następująca szczegółowa interpretacya §. 1347 (str. 209 do 249), §. 1357 (str. 250—296) i §. 1346 (str. 297—366) powszechniej ustawy cywilnej czyta się z zajęciem i pożytkiem, tak w części krytycznej, jak dodatniej. Co autor przywodzi dla umotywowania swego tłumaczenia §. 1347, zasługuje na uwagę i głębsze zastanowienie się, wprost zaś trafną jest, zdaniem naszym, interpretacya §. 1357 i postawionego z niu na równi art. 281 ustępu 2. ustawy handlowej (str. 345—351). Co do §. 1357 nie jest wprawdzie tłumaczenie autora nowem, jako swego poprzednika przytacza sam autor Magesa, ale autor tłumaczenie to opiera na własnych motywach historycznych i wewnętrznych, a to gruntownych i przekonywujących.

Mnogich szczegółów, pomieszczonych przez autora w tekście i licznych notach, niepodobna w niniejszej ocenie omawiać Ograniczając się do kilku wrywkowych uwag, zaznaczamy, że podporządkowanie *del credere*: komisanta według art. 370 ust. handl. pod pojęcie poręki, w ogóle korrealności zawisłej (str. 170 nota 180, 237 nota 52, 248 nota 77, 312 nota 23) nie da się pogodzić z własnym autora określeniem pojęcia interwencji technicznej (str. 90) i nstroju zobowiązań cudzoimiennych czyli korrealnych (str. 91—92). — Na jakiej podstawie autor w postanowieniach art. 371, 380, 395 i 400 ust. handl. dopatrzył się interwencji technicznej czyli korrealności (str. 237 nota 52, str. 296), to trudno odgadnąć — Zaliczenie korrealności z art. 280 ust. handl. do korrealności zawisłej (str. 248 n. 77) możemy uważać chyba za prosty *lapsus*, pochodzący z mylnego policzenia artykułów, poprzednio w nocie 52 zacytowanych. Że poręka może być podmiotowo czynnością handlową według artykułu 273 ust. handl., to autor dobrze pojmnje, ale określa mylnie słowami ostatniego ustępu art. 272 (str. 347 nota 77), które co innego oznaczają, jak słowa pierwszego ustępu art 273 ust. handl — Określenia interwencji niezawisłej w sposób (str. 134),

że zobowiązanie interwenienta ze względu na powstanie, jakoteż ze względu na dalsze istnienie od powstania i istnienia zobowiązania interwenta jest niezależnym, nie można nazwać szczęśliwym, bo wszakże przy *duo rei debendi*, który to stosunek autor zalicza do interwencji niezawisłej (str. 136) we wielu przypadkach ze zgaśnięciem zobowiązania jednego dłużnika gasły także zobowiązania innych dłużników, a zatem zobowiązania te pod względem dalszego istnienia nie były od siebie niezależne. — Zupełnie konsekwentnie w myśl swego pojmowania interwencji technicznój utrzymuje autor (str. 357, 358 nota 91), że za istnieniem woli interwencyjnój, t. j. woli zobowiązania się w cudzém imieniu, nie przemawia domniemanie. Zgadza się to zresztą z niewątpliwą zasadą, tyczącą się wymogów powstania zobowiązań korrealnych z czynności prawnych. Ale z tém nie da się żadną miarą pogodzić twierdzenie autora (str. 328, 361), że przy *mandatum creditum* w razie wątpliwości należy domniemywać się poręki (interwencji), a nie zwykłego *mandatum*. Właśnie ta okoliczność, że *mandatum* z istoty swój nie przedstawia interwencji, nie popiera (str. 329 nota 53) tego twierdzenia, ale owszem mu się sprzeciwia. Powołanie się na zasadę §. 915 ust. cyw. nie jest tu na miejscu.

Powyższe nasze uwagi nie są bynajmniej wyrazem ujemnego sądu o całości pracy Lilienfelda, przeciwnie sądzymy, że dzieło to, mające za przedmiot istotę zobowiązań korrealnych, jedną z najtrudniejszych kwestyi z dziedziny prawa prywatnego, która przez dłuższy czas uszpona, w ostatnich latach jest znowu żywo omawianą w literaturze, --- zasługuje pod względem naukowym na uznanie. Przyjmując z autorem pewne jego tezy tymczasem jako pewniki w nadziei, że w drugiej części znajdziemy dla nich motyw, z którymi liczyć się będzie potrzeba, uznać należy, że autor tezy te jasno określa, lubo za często się powtarza, i wyprowadza z nich ze wszelką ścisłością swoje konsekwencye. Gdzie autor nie poprzestaje na prostém twierdzeniu w myśl swój syntetycznój metody, lecz rzecz bliżej uzasadnia, tam nie brak na bardzo poważnych i dobrze pomyślanych motywach. Nie uchyla się też autor od mnogich kwestyi, jakie się mu po drodze nasuwały, owszem dotyka się ich i stara się je rozwiązać. Pod tym względem, t. j. pod względem nagromadzenia wielu szczegółów, uczynił autor może nawet za wiele. Z odnośną bogatą literaturą jest autor dobrze obznajomiony, a korzystał z niej krytycznie i z zachowaniem samodzielności sądu. W ogóle praca Lilienfelda i pod względem myśli w niej wypowiedzianych i pod względem ich przeprowadzenia i konsekwentnego rozwinięcia przedstawia się jako dzieło naukowe, które w literaturze naszej zajmie niepoślednie miejsce.

Dr. Piętał.



Hube Romuald. *Prawo polskie w wieku XIV. Sądy, ich praktyka i stosunki prawne społeczeństwu ku schyłkowi wieku XIV* Warszawa, nakład „Biblioteki Umiejętności prawnych“, 1886.

O tém ze wszech miar dla nauki prawa polskiego ważném dziele podajemy tutaj, dla zwrócenia uwagi czytelników, krótką tylko notatkę, odsyłając po bliższe szczegóły do obszerniejszej recenzji, którą pomieściliśmy już w inném piśmie („Kwartalnik historyczny“, zeszyt 3). Jak sam tytuł wskazuje, autor przedstawia stan prawa polskiego, tak jak się ono ukształtowało pod koniec wieku XIV. Ten okres, bezpośrednio następujący po wydaniu statutów Kazimierza Wielkiego przedstawia nie małą doniosłość i zasługiwał na bliższe zbadanie już chociażby dla tego, ażeby znaleźć odpowiedź na pytanie, o ile postanowienia statutów Kazimierzowskich przyjęły się w praktyce sądowej. Głównie téż na zabytkach praktyki sądowej, mianowicie na przechowanych po dziś dzień aktach ziemskich i grodzkich z tego czasu, opiera się praca senatora Hubego. Tych aktów ogłoszonych było dotąd niewiele, autor nie cofnął się jednak przed żmudnymi poszukiwaniami archiwalnymi, których obfite plony zebrał i w książce swojej zużytkował. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że ustawodawstwo Kazimierzowskie o tyle tylko w praktyce było przestrzeganiem, o ile oparło się na dawnym zwyczaju ziemskim; tam, gdzie od zwyczaju tego odbiegało, usiłując wprowadzić zmiany i innowacye, nie zdołało sobie zapewnić znaczenia. Stary zwyczaj zanadto silnie zapuścił już korzenie w społeczeństwie, ażeby za jednym zamachem dać się nagiąć do nowych tendencyi, przeważających się w statutach. Ten rezultat pracy autora przedstawia bardzo wielką doniosłość naukową i ustawodawstwo Kazimierzowskie staje w zgoła odmiennem świetle w historii prawa polskiego, aniżeli to dotychczas powszechnie przyjmowano. Zresztą ma książka Hubego inne jeszcze dla nas znaczenie: kreśli ona w sposób wyczerpujący, a zarazem ściśle naukowy cały system ówczesnego prawa polskiego prywatnego, karnego, procesowego i ustrój sądownictwa polskiego. Z dawniejszemi książkami tegoż samego autora: „Prawo polskie w wieku XIII.“ i „Ustawodawstwo Kazimierza Wielkiego“ stanowi ona nierozłączną całość, która wespół z dalszemi tego rodzaju pracami przygotowawczemi posłuży z czasem za podstawę do skreślenia całkowitego obrazu rozwoju prawa polskiego.

Do dzieła swego dołączył autor cenne dodatki, obejmujące kilkaset rot przysięg z końca wieku XIV., przeważnie w języku polskim, następnie zaś akta i formularze rozmaitych czynności prawnych.

O. B.



*Der Urentwurf und die Berathungsprotokolle des österr. allg. bürgerl. Gesetzbuches. Herausgegeben von Dr. Julius Ofner.* (Zeszyt 1. i 2. Wiedeń 1887. Hölder).

W kraju naszym projekt t. z. pierwotny kodeksu cywilnego (Urentwurf) nie jest niczém nowém. Obowiązywał on bowiem od r. 1797 - 1811, a więc przez lat 15 w Galicyi ówczesnej jako ustawa; kraj nasz był polem doświadczalnym, na którym prawodawcy próbowali dobroć nowej kodyfikacyi, zanim ją w krajach innych zaprowadzili w zmienionej nieco, a niezawodnie ulepszonej formie. Jako bezpośredni poprzednik ustawy cywilnej z r. 1811 wzbudza on z pomiędzy materyałów do téjże ustawy największy interes, a samo porównanie tekstu jego z tekstem dzisiaj obowiązującym jest nader pouczającym dla interpretacyi tegoż ostatniego. Obrady „c. k. nadwornej komisji dla spraw prawodawczych“, jakie się odbyły w czasie od grudnia 1801 aż do publikacyi ustawy cywilnej z roku 1811 dają nam tak cenny i tak interesujący materyał, że ogłoszenie tychże obrad, które do niedawna jako tajemnica rządowa pod kluczem zostawały i zupełnie były niedostępne, powitać można jako fakt wielkiej dla interpretacyi wagi, zwłaszcza, że komentarz Pfaffa i Hofmana, spożytkowujący po raz pierwszy obrady owe, tak bardzo zwolna tylko postępuje.

Mamy przed sobą dwa pierwsze zeszyty publikacyi p. Ofnera, zawierające oprócz tekstu całego – protokoły pierwszego odczytu poczynawszy od 21 grudnia 1801 do 14 czerwca 1802, obejmujące obrady o wstępie do kodeksu, o prawie osobowém, o prawie małżeńskiem i większą część protokołów o stosunkach między rodzicami i dziećmi. (Cz. I. rozdz. I—IV). Protokoły te dają nam bardzo ciekawy obraz roboty nad kodeksem; uważając projekt przedłożony jako ostateczny gotowy już rezultat kilkudziesięcioletniej pracy poprzedniej, autorowie widząc, iż wobec ogromu poprzednich materyałów, nie mogliby tymże dać rychło rady, wzięli rozbrat z materyałami poprzednimi i zatrudniają się już tylko tym ostatecznym projektem. Obrady ich cechuje pewien spokój, który już od początku ostatniego stadyum prac nad kodeksem, rokuje najlepsze nadzieje ukończenia dzieła. Zdania się ścierają, lecz spokojnie, przedmiotowo; argumenty przytoczone oparte na rozsądku, moralności, zasadach uszczęśliwienia ludzkości, wolne są od wszelkiej przymieszki stronnictw politycznych lub narodowych, a z jak dobrą wiarą autorowie brali się do rzeczy, dowodzi, iż często widać z protokołów, że oponenti dają się przekonywać, ustępują i godzą się na wnioski, przeciw którym pierwotnie występowali. Czytając protokoły obrad, można uczynić ciekawe spostrzeżenie, że z nielicznymi wyjątkami autorowie zgodni byli eo do głównych kierujących zasad nawet.

i w kwestyach takich, które później wielce stały się spornemi. I tak np. ścisłe złączenie prawa małżeńskiego z religią, dopuszczenie daleko idącego wpływu kościoła na małżeństwo jako instytucją cywilną, nie natrafiło na żadną opozycją (pos. z 15 lutego 1802), tak samo zasada, iż katolickie małżeństwo tylko przez śmierć rozwiązane być może (pos. z 22 marca 1802, §. 102) nie dała powodu do żadnych uwag.

Małą tylko cząstkę kodeksu mamy w ten sposób komentowaną, lecz daje ona nam obraz tego, co będą zawierały dalsze obrady; a już z tego, co mamy przed sobą, widzimy, jak pożytecznym jest wydawnictwo podjęte. Wprawdzie komentarz Pfaffa i Hofmana opracowuje to samo naukowo; pominąwszy jednak, że długie jeszcze lata upłyną, zanim będziemy mieli przed sobą cały tenże komentarz, surowy ten przedruk autentycznych protokołów, nie zmieszany z naukowemi uwagami, posłuży nam często do wysłedzenia woli prawodawcy tam, gdzie tekst ustawy pozostawia pod tym względem wątpliwości. Radziibyśmy dlatego, aby publikacya ta jak najbardziej się rozszerzyła między naszymi prawnikami.

Porównyując tekst ustawy cywilnej, obowiązującej z tekstem projektu, spostrzegamy objaw ciekawy, w jaki sposób dochodzili autorowie już przy pierwszym odczycie do brzmienia ustawy. — Drogę wskazywał trafnymi wnioskami Zeiller jako referent. Na pierwszym posiedzeniu (21 grudnia 1801) wyłożył naprzód filozoficznie stanowisko prawa prywatnego, przedstawił ważność kodyfikacyi tegoż, zebrał następnie w krótkości historią poprzednich prac kodyfikacyjnych i punkta wytyczne, jakie przy kodyfikacyi takiej na oku mieć wypada. Właściwości dobrej ustawy dzieli na wewnętrzne i zewnętrzne. Wewnętrzna dobroć ustawy polega na sprawiedliwości, która jest najwyższym celem ustawodawstwa. Wszystko inne jest tylko środkiem do tego celu. Najpiérw rozchodzi się o to, aby wolność obywateli bez potrzeby ograniczaną nie była. Prawodawca jest wprawdzie ojcem poddanych, ma je wprawdzie chronić przed przemocą możniejszych i niedoświadczonych przed podstępem chytrych, lecz pełnoletne dzieci nie powinny być na pasku wodzone, należy im tedy zostawić wolność działania i nie utrudniać interesów przez niepotrzebne formalności. Następnie należy wszystkich obywateli traktować równo, nie w tém znaczeniu, aby leniwy i niedbały tyle otrzymywał, co zapobiegliwy, lecz aby sprawy bez względu na różnice stanów, a nawet sprawy panującego według równych zasad były rozstrzygane. Ustawa powinna być następnie wyczerpującą, lecz nie powinna ze sędziów czynić maszyn orzekających. Powinna im bowiem dać możność orzekania według rozumu w tych przypadkach, w których nie ma po-

zytywnego przepisu. Kodyfikacya cywilna nie powinna zawierać nie obcego, w szczególności winna wyłączyć wszelkie sprawy polityczne. Jednolitość ustawy w tym kierunku, iżby antynomii nie mieściła w sobie, jak niemniej uwzględnianie właściwości poszczególnych okolic, klas społecznych, wyznań, są dalszymi warunkami wewnętrznej dobroci ustawy. Do zewnętrznej dobroci ustaw należy, iżby należycie były publikowane, iżby były wyraźne i jasne, a tém samém zwięzłe, iżby mianowicie nie zastępywały książki naukowej, lecz były obliczone na wykształconą klasę średnią. Nie należy bez potrzeby wprowadzać nowości, lecz z drugiej strony nie należy zatrzymywać z jakiegoś pietyzmu starych przepisów, których uzasadnienie ze zmianą stosunków odpadło. Nie powinna też ustawa dochodzić pierwotnych pojęć prawnych, lecz należy zostawić je uczonym do badania, — nie potrzeba przeładowywać ustawy definicyami i określaniem pojęć, które są utarte i powszechnie znane; natomiast tém ściślej należy objaśniać pojęcia chwiejne i wątpliwe. Z pojęć należy wyprowadzać tylko owe prawa i obowiązki, które bezpośrednio z nich się wysnuwają. Dalsze same już wysnuć się dadzą. Wszelkie motywa w ustawie cywilnej są zbyteczne. Najbardziej przyczynia się do jasności porządek, którym nie może być systematyka dydaktyczna książki dla nauki, lecz który polega na tém, że materye w związku ze sobą będące, mające być ze spólnych zasad oceniane, razem bywają zestawione.

Tych zasad przestrzegano ściśle. I tak np. pierwszych 8 paragrafów, zawierających definicye praw i obowiązków, państwa, celu tegoż i ustaw opuszczono z uwagi, że nie zawierają pozytywnych przepisów, lecz należą do książki naukowej. Przytém referent na poparcie wniosku opuszczenia tych paragrafów przytoczył mylny argument, jakoby one w publikowanym dla Galicyi tekście były opuszczone.

Niepodobna na tém miejscu uwydatnić wszystkich uwagi godnych ustępów protokółów. Możemy tylko jeszcze raz zalecić książkę tę wszystkim, którzy interpretacyą naukową kodeksu cywilnego się interesują, a przekonani jesteśmy, że z zajęciem i pożytkiem obrady te prawodawców sobie odczytają \*).

*Ernest Till.*

\*) O zymaliśmy właśnie zeszyt 3 ci téj publikacyi, o którym osobno zdamy sprawę.

*Handbuch der oesterreichischen directen Steuern in systematischer Darstellung von Gustav Freiburger k. k. Steuerinspector* — Wien Manz 1887.

Na polu pozytywnego prawa skarbowego dzieło systematyczne przedstawiające odnośną materją jest zjawiskiem rzadkiem w Austrii. Wszystkie dotychczasowe publikacye z małymi wyjątkami możnaby zaliczyć do kategorii zwanój „Papierscherenliteratur“, dla którój wyrobów istnieje łatwy przepis: Bierze się kilkanaście roczników dziennika ustaw i wykrawuje się zgrabnie odnośne ustawy, następnie przegląda się indeks do orzeczeń najw. Trybunału, Trybunału administracyjnego i t. p., wypisuje się daty rozporządzeń, mających jaki taki związek z przedmiotem, albo jeszcze łatwiój; bierze się wydanie Manza i znowu tnie się niemiłosiernie nożyczkami i wkleja się tu i owdzie okrawki papieru Reszty dopełnia drukarz i introligator. Nie powiemy, aby taki rodzaj literatury był bezpożyteczny — owszem, może być bardzo pożądaný, jeśli robota jest dokładną, a nawet często wymaga prawdziwego zaparcia od wydawcy. Lecz zasługi szczególnój wydawcy przyznawać nie ma powodu.

Otóż z góry zaznaczamy, że książka, jaką mamy przed sobą, nie należy do tego rodzaju robót. Jestto dzieło systematycznie traktujące rzecz o podatkach bezpośrednich, zatém przedstawia pozytywne prawo w formie naukowej, a jako podręcznik do egzaminów skarbowych i jako vademecum w praktyce bardzo dobre może oddać przysługi. Autor obeznany z rzeczą dokładnie tak pod względem pozytywnego prawa jak i literatury, we wstępie rozbiera zasady prawodawstwa skarbowego, nietylko austriackiego lecz w ogóle, i porównywa austriacki system z systemami innych państw; w pierwszym rozdziale wyklada organizm administracyi skarbowój — następnie zaś w porządku wyklada o podatku gruntowym, domowym, zarobkowym i dochodowym. Wykład jest jasny i przystępny, prawo pozytywne przedstawione wyczerpująco, w uwagach na przykładach objaśnia sposoby obliczenia i przytacza literaturę i rozporządzenia władz centralnych.

R....r.

*Plenarbeschlüsse und Entscheidungen des k. k. Obersten Gerichts- als Cassationshofes. Veröff. von Dr. R. Nowak. VIII. tom. Wiedeń 1887, Manz.*

Tom niniejszy zawiera orzeczenia publikowane urzędownie w Gerichtszeitung pod nr. 751—900. Praktyczność tego zbioru powszechnie jest uznana. Dołączony rejestr alfabetyczny obejmuje wszystkie dotychczas publikowane tomy.

S.

## PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

*Lwów w maju 1887.*

Na ostatniej sesyi sejmowej, wznowioną została sprawa dla kraju naszego nader ważna: sprawa reformy ustawy gminnej. Sprawa to nie nowa, bo nawoływania o reformę obowiązującej obecnie w Galicyi ustawy gminnej datują się niemal od chwili powstania téjże ustawy t. j. od lat dwudziestu. I nie dziw. Galicyjska ustawa gminna, uchwalona podług projektu ś. p. Agnora hr. Gołuchowskiego ówczesnego prezesa komisyi gminnej, stworzoną zosiła w ramach ustawy państwowej z d. 5 marca 1862 zawierającej zasadnicze postanowienia dla uregulowania spraw „gminnych“ — nie mogła zatem należycie uwzględnić właściwości i lokalnych stosunków gmin naszych.

Z pomiędzy rozlicznych wniosków, przedłożeń Wydziału krajowego i t. d., które wszystkie reformę ustawy gminnej miały na celu, wspomniny tu tylko wniosek posłów Ziemiańskiego, Kabata i Chrzanowskiego z r. 1871 o utrzymaniu okręgów gminnych dla spraw poruczonego zakresu i głośny w swoim czasie „wniosek Dunajewskiego“ z r. 1876 zawierający projekt gruntownej reformy ustawy gminnej. Wszystkie starania o reformę gminną spełzły na niczym, nie doczekały się załatwienia w Sejmie.

Wnioski posłów Rozwadowskiego, Fruchtmanna i Wasilewskiego, złożone w styczniu b. r. do łaski marszałkowskiej załatwione zostały z chwalebłą szybkością przez komisją gminną, której referentem był Dr. Tadeusz Pilat i na ostatniem swém posiedzeniu z d. 25 stycznia b. r. uchwalił sejm polecić Wydziałowi krajowemu: I. aby zbadał szczegółowo wyniki 20-letniej działalności samorządu gminnego w kraju naszym, II. aby wyniki tych badań przedłożył Sejmowi i odpowiednie poczynił wnioski\*).

W uchwale rzeczonój znalazły uwzględnienie wszystkie te wnioski pomienionych posłów. Poseł Rozwadowski żądał bowiem zmiany ustroju gminnego w duchu utworzenia okręgów gminnych z pozostawieniem indywidualnej odrębności istniejących obszarów dworskich i gmin wiejskich. Poseł Fruchtmann domagał się szczegółowego zbadania wyników dotychczasowej gospodarki gminnej w sprawie własnego poruczonego zakresu działania tudzież zbadania kwestyi, czy przy urządzaniu gmin nie należałoby uwzględnić różnic, zachodzących między potrzebami i zasobami moralnymi i materyalnymi miast a tymi samymi czynnikami po wsiach. Wniosek posła Wasilewskiego wreszcie zawierał prócz ustępu

\*) Uchwała sejmowa z d. 25 stycznia 1887 przytoczona została dosłownie w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“ zeszyt drugi 1887 str. 159 i 160 (Przegląd miesięczny).



o łączeniu gmin, znajdującego się chociaż w nieco odmiennéj formie w obu wnioskach poprzedników, żądanie zbadania niedostatków sądownictwa policyjno-karnego.

Z uznaniem podnieść należy, że Wydział krajowy przekazaną sobie przez Sejm, a tak ważną sprawą reformy ustawodawstwa gminnego zajął się bezzwłocznie po zamknięciu sesji sejmowej. Wydział krajowy postanowił zwołać ankietę złożoną z członków komisji gminnej sejmowej, ażeby zaś ankietę znalazła przygotowany do obrad materiał, utworzono komisją przygotowawczą złożoną z ludzi fachowej wiedzy i dokładnego w sprawach gminnych doświadczenia. Komisya ta, w której skład wchodzi pp. Smolka, Rybicki, Mochnecki, Michalczewski, T. Pilat, Kleczyński, St. hr. Badeni, Romer, Haller i inni, odbyła pod przewodnictwem marszałka krajowego Jana hr. Tarnowskiego pierwsze swe posiedzenie dnia 4 maja b. r. Na posiedzeniu tém rozdano pojedyncze referaty między członków komisji. Zadaniem komisji téj jest zabranie materiałów i dat z ustawodawstwa gminnego innych krajów koronnych tudzież zestawienie wyników dotychczasowej gospodarki gminnej w Galicyi. W tym celu rozesał Wydział krajowy odpowiednie kwestyjonarze do Rad powiatowych i odniósł się zarazem do c. k. Prezydium Namiestnictwa o zasięgnięcie opinii c. k. Starostw.

Komisya przygotowawcza zbierze się w pierwszych dniach czerwca b. r. na drugie z rzędu posiedzenie.

Znając gorliwość obecnego Marszałka kraju i sądząc po energii, jaką dotąd już rozwinął w sprawie reformy ustawy gminnej, dozorując osobiście prace przygotowawcze w Wydziale krajowym, mamy niepłonną nadzieję, że sprawa ta pod Jego łaską marszałkowską doczeka się upragnionego przez kraj całego załatwienia.

Na razie wstrzymujemy się od uwag „in merito“ zamierzonej reformy i zastrzegając sobie później zabrać głos w téj sprawie, ograniczymy się dziś jedynie na podaniu tekstu rozesłanych kwestyjonarzy. Pytania przesłane Wydziałowi powiatowemu opiewają jak następuje:

1) Czy gminy wiejskie tamtejszego powiatu utrzymują stałą służbę policyjną (policyanta, strażnika, pacholka) dla czuwania nad bezpieczeństwem osób i mienia, spełniania poleceń i wykonywania orzeczeń zwierzchności gminnej?

Czy obok tego lub zamiast osobnej służby policyjnej mieszkańcy gminy kolejno spełniają podobne funkcje, a w szczególności odbywają warty nocne?

Jak ta służba policyjna urządzoną jest w każdym z miast lub miasteczek tamtejszego powiatu?



2) W ilu gminach tamtejszego powiatu istnieje zaprzysiężona straż polowa utrzymywana przez gminę?

Czy ta straż nie spełnia prócz tego jeszcze innych zadań i jakie?

3) Czy sądownictwo policyjno-karne w myśl § 60 u. gm. sprawowane bywa przez zwierzchności gminne tamtejszego powiatu w należyty sposób i według przepisów ustawy mianowicie:

a) czy utrzymywane bywają rejestry orzeczeń karnych? i czy zapisywane bywają do nich orzeczenia:

b) czy nałożone prawomocnymi orzeczeniami kary pieniężne bywają ściągane i wpływają do funduszków, na które są przeznaczone; czy nałożone kary aresztu bywają wykonywane i w jaki sposób? czy istnieje areszt gminny?

c) jakiej opinii używa sądownictwo policyjno-karne zwierzchności gminnych u ludności miejscowej i jakim jest w rzeczywistości mając na względzie ogół, a nie pojedyncze wyjątki? czy jest ono zbyt pobłażliwem, czy za surowem, czy właściwej miary trzymającem się? czy w ogóle bezstronnem czy podlegającem wpływom postronnym? czy nie pociąga ono za sobą kosztów dla stron przez bezprawne wymaganie opłat za sądzenie spraw?

d) jakim okazało się dotychczas w przeważnej liczbie wypadków sądownictwo policyjno-karne sprawowane przez zwierzchności gminne w sprawach przestępstw polowych popełnianych na obszarze dworskim?

4) Jaka jest działalność władz gminnych a w szczególności zwierzchności gminnych w sprawach wymienionych w §. 27 ustawy gminnej pod literami *e--k*, a w szczególności:

*ad e)* czy i w jaki sposób wykonywują gminy nadzór nad przedmiotami żywności, nad miarą i wagą, nad targami?

jak się mają rzeczy w tej mierze, mianowicie w gminach miejskich i w miejscach targowych?

w których gminach powiatu istnieją uchwalone przez rady gminne regulaminy targowe?

czy trafiają się wypadki zasądzenia za przestępstwa policyjne w tym dziale?

*ad f)* czy gminy tamtejszego powiatu podejmują starania i czynią nakłady w sprawach policyi zdrowia? mianowicie:

1) co do zapewnienia potrzebnej wody i należytej czystości téjże?

2) co do ścieków nieczystości i uprzątnięcia kałów padlin i t. p.?

3) co do należytego urządzenia i utrzymywania cmentarzy?

*ad g)* jak wykonują zwierzchności gminne przepisy o służbie, w szczególności:

co do ksiąg służbowych?

co do karania przekroczeń służbowych?

*ad h)* czy zwierzchności gminne czuwają nad zamykaniem szynkowni i gospod po godzinie policyjnej? nad przestrzeganiem przepisów o muzykach z tańcami?

*ad i)* jaka jest działalność zwierzchności gminnych w sprawach ubogich i zapobiegania żebractwu?

*ad k)* jakim jest sprawowanie policyi ogniowej i budowniczej w gminach tamtejszego powiatu, w szczególności zaś

1) czy właściciele domów i czy gminy posiadają przepisane przyrządy do gaszenia pożaru? ewentualnie ile gmin w powiecie czyni zadość przepisom w tej mierze obowiązującym a ile zaniedbuje ich dopełnienie?

czy odbywają się w gminach tamtejszego powiatu rewizje przyrządów pożarowych i przez kogo?

2) w których gminach powiatu istnieje służba pożarna, stała lub ochotnicza?

3) czy przestrzegane bywają przepisy o pozwoleniu na budowę, o budowaniu ognisk i kominów i t. d.

4) czy orzeczenia i zarządzenia zwierzchności gminnych w sprawach budowniczych świadczą w ogóle o należytem zrozumieniu obowiązków i zadań tychże zwierzchności w tym dziale, czy dają często powód do rekursów, czy bywają wykonywane i przestrzegane?

5) Jakie spostrzeżenia poczynił Wydział powiatowy co do spełniania przez gminy spraw poruczonego zakresu działania a mianowicie:

a) co do wydatków, jakie spełnienie tych spraw sprowadza dla gminy?

b) co do uzdolnienia organów gminnych do należytego spełniania owych czynności,

c) co do wpływu zajęcia się sprawami poruczonego zakresu działania na załatwianie spraw własnego zakresu działania.

6) Czy i z jakich przeważnie powodów zachodziła potrzeba zastosowania a) przepisu §. 107 ust. gm. co do środków zaradczych na koszt gminy, b) przepisów ustępu drugiego §. 108 ust. gm. co do ustanowienia na koszt gminy innego organu do sprawowania czynności naczelnika gminy?

Czy kwestya kosztów, połączonych z tego rodzaju zarządzeniami nie stawała na przeszkodzie wydawania takowych?

7) Jakim jest w ogóle zarząd własnym majątkiem gminy tak ruchomym jak nieruchomym?

a) w gminach miejskich?

b) w gminach wiejskich?

Czy i jak często Wydział powiatowy przeprowadzał lustracyjne majątków i kas gminnych i zakładów gminnych w powiecie?

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

## K r o n i k a .

### † Dr. Mikołaj Zyplikiewicz.

W chwili gdy piszemy te słowa, zwłoki nieodżałowanej pamięci Mikołaja Zyplikiewicza spoczywają już w grobie, a niezmierny udział, jaki się objawił w smutnym obrzędzie, świadczy, iż kraj cały, bez różnicy stronictwa, pojął należycie, jakiej miary był to mąż. Oceniono jego działalność na wszystkich polach, których się dotknął w ciągu swego życia, i jednej nie dostrzeżono plamki na czystém tle tegoż. Nie naszą jest rzeczą oceniać na tém miejscu działalność polityczną, z wielu stron bowiem przedstawiono takową w należyтім świetle, wspomnieć nam jednak należy jeszcze o nim jako prawniku. — Odznaczając się w ogóle rzadką bystrością umysłu, śmiałością poglądów, darem nader szybkiego zorientowania się w najtrudniejszych sprawach, sądem zawsze trafnym i logicznością myśli, a nadto energią i rzutkością, posiadał wszystkie przymioty dobrego jurysty, a niezłomna prawość charakteru i piękne przymioty serca wskazywały mu we wszystkich sprawach, które jako adwokat miał do prowadzenia, najwłaściwszą drogę postępowania. Jak długo był adwokatem był prawdziwą tegoż stanu ozdobą. W imieniu Izb adwokackich krakowskiej i lwowskiej i adwokatów warszawskich przemówił na pogrzebie prezes krakowskiej Izby adwokackiej Dr. Styczeń, a piękną jego przemowę podajemy tu dla pamięci:

„W imieniu Izb adwokackich krakowskiej i lwowskiej i adwokatów warszawskich, złożyłem na trumnie wieniec dla męża pracy i poświęcenia, dla obrońcy praw kraju, dla obrońcy praw narodowych. Wszystko na świecie co jest znakomitým, ma prawo do sławy. Sława chroni pamięć niepospolitych mężów, kiedy śmierć stara się zniszczyć ich

popioly. Któż z obywateli nie dochowa pamięci mężowi, który cały swój żywot poświęcił dla kraju? — któż nie przyzna, że tenże mąż wszystko co posiadał, całą naukę i całą inteligencyą, z trudem zebraną, z bezinteresownością Cyncynata złożył na ołtarzu ojczystym? — Naprzód jako adwokat, broniąc praw spólnych obywatelstwa, trzymał wysoko sztandar zawodu, poświęcenia i obowiązków. W chwili i czasach ucisku narodowego, kiedy jutrzienka swobody i wolności dla ludów ledwie świtać zaczęła, już podjął obronę języka w sądownictwie i administracyi. — Jego dowaga, talent i wymowa niesłychana dowiodły, że szersze jest pole działalności dla niego, że zamiast jednostek, on ma być obrońcą narodu. To też jako poseł dzielnym był szermierzem praw narodowych i nieraz zwalczał przeciwników swoich własną bronią, — on to był tarczą niezłomną, o którą się kruszyły pociski przeciw Ojczyźnie wymierzone! Zaiste dzielny był to żołnierz, walczący nie żelazem, ale inną bronią, trudną i żmudną, jednak najsiłniejszą, bez której nawet siła obejść się niekiedy nie może, to jest bronią prawa. — Siłą charakteru i talentu przeszedł wielką skalę społeczną od biednego mieszczanina do najwyższego dostojnika kraju, a na wszystkich stanowiskach, przez które przeszedł, zaznaczył patryotyzm, nieskazitelny charakter i dodatnią pracę na pożytek narodu.

Kiedy więc szlachetny i dzielny pracownik, Najwyższy Stwórca i Pan świata przerwał Twoją działalność, przyjm od Izby adwokatów wyraz najwyższej cześci i najwyższego uznania, jakie Ci na grób składa Ruś i cała Polska. Obyś znalazł po trudach i spokój! Wśród współtowarzyszy Twoich pamięć o Tobie nie zaginie.

Pokój Twojej duszy!

---

† *Paweł Skwarczyński*, doktor praw, adwokat krajowy, były Marszałek Rady powiatowej stanisławowskiej, były poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego zmarł 13 maja br. mając lat 58. — Był on jednym z najgorliwszych pracowników na polu życia autonomicznego. Gruntowny znawca kraju naszego, zdolny prawnik, pracował z prawdziwem zamiłowaniem, zwłaszcza w sprawach administracyjnych, objąwszy zaś departament gminny

Wydziału krajowego, był autorem całego szeregu projektów do ustaw, Sejmowi przedkładanych. Pomimo ciężkiej choroby, jaką był dotknięty w ostatnich kilku latach, nie przestawał gorliwie pracować umysłowo, a „Przegląd sądowy i administracyjny“ zawdzięcza mu cały szereg artykułów, pisanych z gruntowną znajomością rzeczy i przejęciem się przedmiotem. Z pomiędzy tych artykułów zasługują szczególnie na uwagę: Krytyczne rozbiory orzeczeń Trybunału administracyjnego (w rocznikach 1885 i 1886 r.), Uwagi o reformie administracji (w roczniku 1881 r.), wreszcie Kilka uwag o stanowisku dróg, nlic i placów publicznych w prawie publicznem i prywatnem dla wyjaśnienia, czy uzasadnionem jest ich wyłączenie z ksiąg gruntowych (w roczniku 1886 r.), który to ostatni artykuł w tłumaczeniu niemieckiem wyszedł także w r. b. w „Zeitsch. f. Verwaltung“. — Szczególnym trafem, niemal w dniu śmierci ś. p Skwarczyńskiego pojawił się w „Jurist. Blätter“ artykuł Dr Rostočila, polemizujący z zapatrywaniami objawionemi w tejże ostatniej rozprawie. Staraniem zmarłego pojawiły się wydawnictwa nstaw administracyjnych (na nakładem Wilda 1868), później zaś nstawa gminna i odnośne rozporządzenia (nakładem Czaykowskiego i Seyfartha w r. 1884), i zbiór ustaw i najważniejszych rozporządzeń w sprawie szkolnictwa ludowego (nakład własny 1885).

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiej“ w Nr. 73 do 98).

### U p a d ł o ś c i .

- Benjamin R e c h t z Dębicy, uchw. S. o. w Tarnopolu z 28 kwietnia l. 6100, k. k. sędziego pow. Dębowski, t. z. Henryk Zauderer, zgł. do 30 lipca, likw. 17 sierpnia o godz. 10 przedp. (102).
- Mojżesz S c h ö n k e r prot. handlarz drzewa w Oświęcimie, uchw. S. o. w Wadowicach z 2 maja l. 2112, k. k. sędziego pow. Krzepela, t. z. adw. dr. Krobicki, zgł. do 17 lipca, likw. 4 sierpnia o godz. 10 przedp. (104).
- Eliasz T o b i a s handl. drzewa w Oświęcimie, uchw. S. o. w Wadowicach z 6 maja l. 2193, k. k. sędziego pow. Krzepela, t. z. adw. dr. Kaufmann, zgł. do 12 lipca, likw. 11 sierpnia o godz. 10 przedp. (107).
- Firma A. i B. S c h ö n k e r w Chrzanowie, tudzież jawni spółnicy Abraham S c h ö n k e r i Benjamin S c h ö n k e r handlarze drzewem w Chrzanowie, uchw. S. kr. w Krakowie z 5 maja l. 11906, zgł. do 30 lipca, likw. 25 sierpnia o godz. 10 rano (107).
- Nastali L a n d a u właściciel realności w Gorlicach oraz spółnik jawny przedsiębiorstw handlowych pod firmą „Destylarnia nafty i handel

nafty Süsskind Aleksandrowicz i Naftali Landau“, „Spółka przemysłowa dla poszukiwania, wydobywania i eksploataowania nafty Kalman Nebenzahl, Süsskind Aleksandrowicz i Naftali Landau“, „Spółka przemysłowa dla poszukiwania, wydobywania i eksploataowania oleju skalnego Süsskind Aleksandrowicz, Naftali Landau i Stanisław Szczurek“, „Naftali Landau i Jakób Aleksandrowicz, współwłaściciele destylarni surowej ropy w Gorlicach“, uchw. S. o. w Nowym Sączu z 3 maja l. 2881, k. k. sędzia pow. Wawraushek, t. z. adw. dr. Radomyski, zgł. do 22 lipca, likw. 6 sierpnia o godz. 10 rano (107).

Jan Romanik właściciel handlu win w Krakowie, uchw. S. kr. w Krakowie z 23 maja l. 13630, k. k. adj. sąd. Łaski, t. z. adw. dr. Kopff, zgł. do 31 lipca, likw. 22 sierpnia o godz. 10 rano (119).  
 Izrael Nagler z Zaleszczyk, uchw. S. obw. w Tarnopolu z 17 maja l. 6558, k. k. sędzia pow. Klusik, t. z. adw. dr. Schrenzel, zgł. do 17 lipca, likw. 4 sierpnia o godz. 10 przedp. (120).

### **Niewłasnowolni.**

Jan Nowak z Jarosławia marn., kur. Walenty Malinowski, ogł. S. p. w Jarosławiu z 28 luteg. l. 1222 (100).  
 Maryanna, Katarzyna i Agata Rajczykównie z Kępy Kujawskiej umysłowo niedołążne, kur. Maciej Czekała dla dwóch pierwszych, dla trzeciej Stanisław Gębala, ogł. S. p. m. del. w Krakowie z 31 marca l. 11799 (100).  
 Franciszek Szałkowski z Poręby radlniej umysłowo niedołążny, kur. Jan Tyszka, ogł. S. p. w Tarnowie z 15 kwietnia l. 8168 [100].  
 Semko Nałewajko z Hlibowa marn., kur. Oleksa Mamryn, ogł. S. p. w Grzymałowie z 30 grudnia 1886 l. 5885 (103).  
 Leśko Manstela z Chorobrowa marn., kur. Martyn Łoboda, ogł. S. p. w Sokalu z 1 marca l. 2752 (103).  
 Oleksa Rawa z Krzywego marn., kur. Oleksa Dyma, ogł. S. p. w Kozowej z 15 kwietnia l. 2442 (106).  
 Kość Wepryk z Krzywego marn., kur. Piotr Nestor, ogł. S. p. w Kozowej z 15 kwietnia l. 2442 (106).  
 Michał Dribniuk z Sopowa marn., kur. Ilko Pełendiuk, ogł. S. p. m. del. w Kołomyi z 31 marca l. 4648 (106).  
 Stefan Stefanów z Jakubowa umysłowo chory i głupkowaty, kur. Semko Sauczyn, ogł. S. p. w Doliwie z 14 sierpnia 1885 l. 4803 (106).  
 Jędrzej Słotwiński w Lisku marn., kur. Antoni Horniatkiewicz, ogł. S. p. w Kamionce str. z 16 kwietnia l. 3289 (106).  
 Dawid Hammerschlag z Krakowa umysłowo chory, kur. adw. Dr. Unger, ogł. S. kr. w Krakowie z 5 marca l. 7867 (106).  
 Iwaś Korytko z Mużyłowa marn., kur. Matwij Łuczko, ogł. S. p. w Podhajcach, z 20 marca 1887 l. 3183 (106).



- Jeryna Rochytel recte Mussij z Perwiatycz marn., kur. Iwan Merko, ogł. S. p. w Sokalu z 14 kwietnia l. 5114 (106).
- Malwina Sydonia z mał. Smagłowska głupowata, kur. Kajetan Smagłowski, ogł. S. p. w Zbarażu z 9 marca l. 2772 (106).
- Paraska Kostinuk głupkowata, kur. Jakim Dmytrenko, ogł. S. p. w Kołomyi z 20 kwietnia l. 5639 (109).
- Semen Wintaniuk z Werbiaża wyżnego marn., kur. Andrij Andruszko, ogł. S. p. m. del. w Kołomyi z 24 marca l. 4274 (109).
- Artym Czopek z Nyrkowa marn., kur. Matwij Lwiwskij, ogł. S. p. w Tłustem z 19 paźdz. 1886 l. 7464 (109).
- Jakób Szumlak z Morwoliniec marn., kur. Hryć Ołeszczyn, ogł. S. p. w Tłustem z 19 paźdz. 1886 l. 7464 (109).
- Szymon Nawrocki z Lisowiec marn., kur. Andrij Semeńczuk, ogł. S. p. w Tłustem z 19 paźdz. 1886 l. 7465 (109).
- Kraol Muszyński w Łopatynie marn., kur. Jan Paramej, ogł. S. p. w Łopatynie z 1 maja l. 3103 (109).
- Stanisław Kurpiel z Krośnicy marn., kur. Jakób Pichniarczyk, ogł. S. p. w Krościenku z 28 grudnia 1886 l. 4955 (109).
- Michał Buczek z Worochty marn., kur. Iwan Skopyk, ogł. S. p. w Bełzie z 15 marca l. 1730 (109).
- Iwan Podhajny z Głuchowa marn., kur. Wasyl Podhajny, ogł. S. p. w Bełzie z 31 marca l. 2494 (109).
- Marya Kanas ze Starego Zbaraża umyślowo niedołączna, kur. Wojciech Czernichowski, ogł. S. p. w Zbarażu z 7 maja l. 3646 (120).
- Ks. Piotr Mandryk z Kimpolungu umyślowo chory, kur. Iwan Głuchowiecki, ogł. S. p. w Szczercu z 24 kwietnia l. 3646 (120).
- Józef Baran z Brzeżan umyślowo niedołączny, kur. Franciszek Wolski, ogł. S. p. m. del. w Brzeżanach z 4 maja l. 4135 (120).
- Iwan i Hanuśka małż. Lichy w Wierzbowcu marn., kur. Zachary Seń ogł. S. p. w Budzanowie z 18 lipca 1886 l. 4615 (120).
- Jakób Walczak ze Szczyrzka umyślowo niedołączny, kur. Jan Walczak, ogł. S. p. w Białym z 30 kwietnia l. 2514 (120).
- Andruch Wolański z Bobuliniec marn., kur. Andruch Bokła, ogł. S. p. w Buczaczu z 10 grudnia 1886 l. 18866 (120).
- Stanisław Majerczyk z Białego Dunajca marn., kur. Jan Marduła, ogł. S. p. w Nowym targu z 18 kwietnia l. 3211 (120).
- Dmytro Peca z Tysznowiec marn., kur. Ignacy Theodorowicz, ogł. S. p. w Horodence z 1 czerwca 1881 (*sic!*) l. 3486 (120).
- Rudolf Heger aptekarz z Kańczugi, kur. Dr. Sebastyan Mach, ogł. S. p. w Przeworsku z 21 kwietnia l. 2326 (120).
- Stefan Hawrysiwicz z Załuża marn., kur. Michał Tymiec, ogł. S. p. w Lubaczowie z 11 maja l. 3560 (120).
- Maryanna 1. śl. Sekuła 2. Paszkot z Trzciany marn., kur. Jan Banaś, ogł. S. p. w Wiśniczu z 5 kwietnia l. 2472 (120).
- Wojciech Wiadrowski z Maksymowiec marn., kur. Józef Myśko, ogł. S. p. m. del. w Samborze z 9 maja l. 6430 (120).

Eugenia Jankowska z Kopeczyniec głupowata, kur. Michał Torosiewicz, ogł. S. o. w Tarnopolu z 12 marca l. 3151 (120).

## Ogłoszenia urzędowe

L. 2731.

### Ogłoszenie.

L. 54.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 16 Kwietnia 1887 l. 2472 wpisano dnia 21 kwietnia 1887 w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych firmę Majer Tannenbaum dla przedsiębiorstwa wyrobę lasu, handlu drzewem i młyna parowego w Turzu tudzież dla przedsiębiorstwa młyna parowego w Ozydowie, której dzierżycielem Majer Tannenbaum w Baranowie zamieszkały.

Złoczów dnia 30 kwietnia 1887.

L. 8856

### Kundmachung.

L. 55.

Das k. k. Landes als Handelsgericht zu Krakau verordnet die Eintragung der bestehenden Einzelfirma „J. Bazes“ in das Handelsregister für Gesellschaftsfirnen welche von H. H. Jeruchem Bazes und Gusav Bazes als Eigentümern der unter der Firma „J. Bazes“ bestehenden Glas- und Porzellanhandlung in Krakau geführt werden wird.

Der Sitz dieser offenen Gesellschaft ist Krakau. Die Gesellschaft beginnt mit dem 1 April 1887 und jeder ihrer beiden Gesellschafter ist berechtigt für sich allein die Gesellschaft zu vertreten und die Gesellschaftsfirma „J Bazes“ zu zeichnen.

Krakau den 7 April 1887.

L. 8344.

### Ogłoszenie.

L. 56.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę „Browar Maurycego Penziasa“ we Lwowie pod l. 237<sup>3</sup>/<sub>4</sub> w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II. str. 147 poz. 746 wpisano i przy takowej uwidoczniono, że firmę tę właściciel téjże Maurycy reete Moses Leib dw. im. Penzias słowami po polsku „Maurycy Penzias“ zaś po niemiecku „Moritz Penzias“ podpisywać będzie.

Lwów dnia 5 marca 1887.

L. 5335.

### Zmiana firmy.

l. 57.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy zarządził wpisać w rejestr spółek handlowych przy firmie „filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego w Tarnopolu“ wykreślenie prokurzysty Jana hr. Załuskiego a natomiast zaznaczyć, że wyższy urzędnik téj filii Julian Roguski ma prawo podpisywania firmy téjże filii wspólnie z dyrygentem p. Lzydorem Rossinem, lub

prokurzystą p. Henrykiem Brandeistem jakoteż z jednym z dyrektorów zakładu centralnego we Lwowie p. Dr. Józefem Koli-scherem, Władysławem Riegerem, Maurycym Lazarusem i Robertem Hefernem.

Tarnopol 30 kwietnia 1887.

L. 19882.

### Ogłoszenie.

L. 58.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy ogłasza niniejszém, że stosownie do polecenia z dnia 9 kwietnia 1887 l. 14851 uwidoczniło w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie“ Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, że na XIX zwyczajném walném zgromadzeniu dnia 13 marca 1887 odbytém dyrektorem tego towarzystwa na dalsze 3 lata Dra Adama Czyżewicza, zaś zastępcą dyrektora tegoż Towarzystwa w miejsce zmarłego Dra Karola Malego na dwa lata Dra Edwarda Strojnowskiego wybrano.

Lwów dnia 14 maja 1887.

L. 18997.

### Ogłoszenie.

L. 59.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy ogłasza niniejszém, że w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe urzędników i służ galic dróg żelaznych we Lwowie“ Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w ks. I. str. 121 dnia 5 maja 1887 uwidoczniło, że na XIII zwyczajném ogólném zebraniu członków tego towarzystwa w dniu 22 kwietnia 1887 odbytém, nowi członkowie dyrekcji w osobach Antoniego Kerekjarto jako dyrektora, Edwarda Hausera jako kasyera i Antoniego Enzingerera jako zastępcy kontrolora wybrani zostali.

Lwów dnia 14 maja 1887.

L. 2345.

### Sprostowanie.

L. 60

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu, jako handlowy zawiadamia, że w rejestrze handlowym dla firm jednostkowych wpisano Hersch Rosenzweig „dzierżawca młyna w Trybuchowcach a to wskutek uchwały z dnia 11 grudnia 1886 l. 17525.

Tarnopol 28 lutego 1887.

L. 3576.

### Edykt.

L. 35.

C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszém i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy, gdziekolwiek się znajdujący i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek: 1) jawnej spółki handlowej Reisner et Steiner w Nowémieście, jako-

téz 2) jawnych wspólników spółki: a) Mendla Reisnera w Nowémieście, b) Markusa Steinera w Chyrowie i c) Samuela Reisnera w Nowémieście z tém, że konkurs ten co do każdego z tych czterech majątków odrębnie przeprowadzonym będzie, mianuje c. k. adjunkta sądowego Wilkego komisarzem konkursowym i zarządza opieczętowanie i spisanie tych mas konkursowych.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowój mianuje się p. adw. Dra Skórskiego i wszystkich wierzycieli wzywa, ażeby na terminie dnia 28 marca 1887 o 10 godzinie rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub wyborn. innego zarządcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli wobec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do tych mas konkursowych wyznacza się termin *15 maja 1887*, w którym terminie wszyscy, którzy do której z tych mas konkursowych żądania mają, wierzytelności swe, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym, a to tém pewnej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone osiągną.

Na terminie zaś *dnia 10 czerwca 1887* o godz. 10 przed południem u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wobec komisarza konkursowego wykazać. Na tymże terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zanfania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w téj sprawie konkursowój nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiéj“.

(3—3)

Przemyśl 14 marca 1887.

L. 4586.

## E d y k t.

L. 40.

C. k. Sąd obwodowy jako Sąd handlowy w Przemyślu otwiera niniejszém i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek protokółowanój firmy L. Süßwein i Syn, kantor wymiany i domu komisowego z siedzibą w Przemyślu, jak téż cały majątek téjże jawnych spółników, a to zbiegłego Nathana Süßweina i Anny Süßwein w Przemyślu zamieszkałych z tém, że konkurs ten co do każdego z tych dwóch majątków odrębnie przeprowadzony będzie — mianuje c. k. adjunkta sądowego p. Włodzimierza Wilkego komisarzem konkursowym i poleca opieczętowanie i spisanie majątku masy konkursowój.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowój mianuje się P.

adwokata Dra Fryderyka Smutnego w Przemyślu i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie *dnia 20 kwietnia 1887* o godz. 10 rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej ustanawia się termin *do 22 maja 1887*, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym a to tém pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone osiągną.

Na terminie *dnia 10 czerwca 1887*, u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzycieli płynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać. Na tymże terminie będzie usiłowaną ugoda, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiéj“.

(2—3)

Przemyśl 4 kwietnia 1887.

L. 5082.

**E d y k t.**

L. 50.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu Ch. Zilza, protokółowanego kupca sukniemi w Tarnopolu, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się c. k. radcę Sądu krajowego Zollnera, a tymczasowym zarządcą masy p. adwokata Dra Kwiatkowskiego. Wierzycieli wzywa się niniejszém, aby na terminie dnia 3 Maja 1887 o godzinie 10 rano przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensją wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensji przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takową nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 24 czerwca 1887 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub téż u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa,



zgłosili, a na terminie na dzień 14 lipca 1887 o godzinie 10-tój zrana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzycielom, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionymby został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiój“. Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

(2—3)

Tarnopol dnia 19 Kwietnia 1887.

L. 20004.

**Ogłoszenie.**

L. 61.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza ni-niejszém, że firmę: „Krzysztof Krzysztofowicz“ handel herbatą, winem, rumem, koniakiem i porterem w flaszkiach we Lwowie, w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II str. 148 dnia 11 maja 1887 wpisano.

Lwów dnia 14 maja 1887.

L. 19975.

**Ogłoszenie.**

L. 62.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza ni-niejszém, że w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodar-czych przy firmie „Towarzystwo kredytowe miejskie w Lubaczow-  
wie“ stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w ks. I. str. 101 poz. 47/5 dnia 11 maja 1887 uwidoczniono że na odbytém dnia 9 marca 1887 walnym zgromadzeniu uchwa-  
loną została zmiana §. 62 statutów tego stowarzyszenia który obecnie opiewać ma; „§. 62. Wstępne od członków oznaczać bę-  
dzie od czasu do czasu ogólne Zgromadzenie i od teraz ustana-  
wia się takowe na dwa zhr. w. a. Wstępne to powinno być  
wplacone natychmiast po przyjęciu członka do Stowarzyszenia“.

Lwów dnia 14 maja 1887.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.



# O OBECNYCH SZKOŁACH PRAWA KARNEGO

## i ich metodzie

Walce dwóch szkół zawdzięcza umiejętność prawa swój postęp i wzrost w bieżącym stuleciu, — walce szkoły filozoficznej ze szkołą historyczną. Walka ta, która w innych gałęziach umiejętności prawa dawno już skończyła się zwycięstwem szkoły historycznej, w dziedzinie umiejętności prawa karnego dotąd się toczy, dotąd nie jest rozegrana.

Już w drugiej połowie zeszłego stulecia objawia się w nauce naszej usiłowanie wysnucia zasad ogólnego prawa karnego z zasad filozofii (Engelhard, 756); właściwym jednak inicjatorem szkoły filozoficznej w prawie karnym jest Feuerbach, który pod wpływem filozofii Kanta filozoficzne tegoż wywody przeniósł do prawa karnego. Feuerbach w wykładzie powsz. niem. prawa karnego („Lehrbuch des gem. in Deutschland giltigen peinlichen Rechts“) przedstawia prawo karne w trzech księgach: dwie pierwsze mają stanowić umiejętne przedstawienie materialnego prawa karnego („wissenschaftliche Darstellung des peinlichen Rechts selbst“), trzecia zaś przedstawia t. zw. pragmatyczną część prawa karnego, tj. proces.

Otóż pierwszą księgę, zawierającą zasady t. z. części ogólnej prawa karnego, nazywa Feuerbach: filozoficzną czyli ogólną; drugą zaś księgę, obejmującą zasady t. z. części szczególnej, nazywa częścią pozytywną czyli szczególną. Feuerbach przeciwstawia zatem części szczególnej jako prawu pozytywnemu, część ogólną

jako filozoficzną, określa dalej prawo karne ogólne jako filozofią zasad prawnych prawa karnego i nazywa je umiejętnością możliwych praw państwa z ustaw karnych wynikających, podczas gdy część szczególną czyli pozytywną nazywa umiejętnością rzeczywistych praw pewnego państwa, polegających na ustawach karnych nadanych („Das allgemeine peinliche Recht als Philosophie der rechtlichen Gründe des Strafrechtes und seiner Ausübung ist die Wissenschaft von den möglichen Rechten des Staats aus Strafgesetzen, das positive peinliche Recht die Wissenschaft von den wirklichen Rechten eines bestimmten Staats“). Do źródeł prawa karnego zalicza w końcu Feuerbach w pierwszym rzędzie filozofią.

Kierunek nadany nauce prawa karnego przez Feuerbacha utrzymał się w nauce tej przez długie lata. Jak bowiem Feuerbach filozofią Kanta, tak znów Köstlin, Berner i Hälschner filozofią Hegla wprowadzili do nauki prawa karnego, a niepomni tego, że innem jest zadanie filozofii prawa karnego, a innem zadanie nauki pozytywnego prawa karnego, złączyli i pomieszali wywody prawno-filozoficzne z zasadami prawa pozytywnego, tworząc zamiast całości organicznej, chaos niezrozumiały, nie będący ani filozofią kryminalną, ani prawem pozytywnym.

I tak Köstlin w swęj Nowej Rewizyi („Neue Revision der Grundbegriffe des Criminalrechtes“ 1845, str. 16) powiada wprost: „es muss wieder philosophisches und positives Strafrecht und vor Allem in dem sogenannten allgemeinen Theile, amalgamirt werden“. Do czego jednak to amalgamowanie doprowadziło, tego dowód dzisiejszy stan nauki prawa karnego, w której co który autor nowe głosi teorye i poglądy, a o pewnych ścisłych pojęciach i zasadach, powszechnie uznanych, dotąd mowy być nie może.

Już wprawdzie dawniej t. j. w latach 1825—1850 Wächter i Osenbrüggen wystąpili z badaniami historycznymi w dziedzinie prawa karnego; a pierwszy oświadczył się nawet wprost przeciw twierdzeniu Feuerbacha, jakoby filozofia była źródłem prawa karnego (Lehrbuch 1825 str. 20),

ale metody historycznej stworzyć im się nie udało, owszem pod wpływem Köstlina, Bernera i Hälschnera kierunek filozoficzny w nauce prawa karnego jeszcze silniej zapanaował, a dzieła: Köstlina *Nowa rewizya zasad prawa krym.* ogłoszona w r. 1845, Bernera: *Lehrbuch* (pierwsze wydanie 1857) i Hälschnera: *Gemeines deutsches Strafrecht* są niczém inném jak filozoficzném, t. j. idealném prawem karném na podstawie filozofii Heglowskiej zbudowaném.

Stanowisku i metodzie szkoły filozoficznej odpowiadały jęj definicye przestępstwa i kary, owych dwóch pojęć zasadniczych prawa karnego, od których określenia kierunek nauki zależy i w których się głównie odzwierciedla.

To też wywody rzeczonych trzech autorów, głównych reprezentantów szkoły filozoficznej w nauce prawa karnego, odnoszące się do pojęć o przestępstwie i karze, są tak niejasne, w rozprawach ich o bezprawiu świadomém i nieświadomém, o pojęciu i celu kary itd., tak są pomieszane kwestye prawno-filozoficzne z kwestyami prawa karnego, że nie podobna z tego choasu być mądrym i wydobyć jasne określenie rzeczonych dwóch zasadniczych pojęć naszej nauki.

Dość przytoczyć tu np. definicyą przestępstwa i kary podaną przez owego tak głośnego kryminalistę Bernera w podręcznym wykładzie niemieckiego (a więc pozytywnego) prawa karnego: „zbrodnią — powiada on jeszcze w najnowszym wydaniu wykładu prawa karnego — nazywamy ów gatunek czynów niemoralnych (diejenigen Species unsittlicher Handlungen), którym jednostka powstaje przeciw woli ogółu, naruszając prawo publiczne lub prywatne lub też religią albo obyczaj, o ile państwo potrzebuje tychże do utrzymania swego bytu“. Czyż to definicya przestępstwa w prawie karném, czy we filozofii prawa? A jeżeli Berner dodaje następnie: „do karygodności zbrodni należy zagrożenie przez prawo karne“ — to z tego wynikałoby, że rozróżnić należy zbrodnie karygodne i bezkarne, co oczywiście sprzeciwia się najmocniej pierwszej zasadzie pozytywnego prawa karnego „nullum crimen sine lege penali“.

Podobnie i definicya kary przez Bernera podana: „kara jest — powiada on — aktem sprawiedliwości, ale zarazem działaniem w pewnym celu“ (ein Akt der Gerechtigkeit, gleichzeitig aber auch eine Zweckthätigkeit) — mogłaby znaleźć miejsce w filozofii prawa karnego, ale w nauce prawa karnego jest ona niewłaściwą, bo kary w rozumieniu pozytywnego prawa karnego wcale nam nie określa.

Podobnie chromają wywody Hälschnera, który — jak to trafnie wykazał Merkel w krytyce Hälschnerowskiego wykładu powszechnego prawa karnego niemieckiego ogłoszonej w czasopiśmie, poświęconém umiejętności prawa karnego Liszta (t. I. str. 553), — jest niejasnym i nie rozumiałym w skutek owego dualizmu prawa pozytywnego, a filozofii. Hälschner przeciwstawia w nauce niemieckiego prawa karnego istotę zbrodni pojęciową (das begriffliche Wesen des Verbrechens) jego objawom konkretnym (concrete Erscheinung) i dowodzi, że pierwsza ma być określoną niezależnie od drugiej.

Przedstawia on najpierw to, co zdaniem jego jest słuszne, czyli co zdaniem jego prawem być powinno, a potem dopiero zastanawia się nad tē, o ile prawo pozytywne jego ideałom odpowiada. Wskutek tego dualizmu w wykładzie prawa karnego, prawo obowiązujące nie znajduje jasnego wyrazu, a przedstawienie onegoż jest niejasnym i niezupełnym.

Dzieło jego nie jest wcale wykładem niemieckiego prawa karnego, czēmbym według tytułu być się zdawało, lecz jest wykładem filozoficznego, idealnego prawa karnego z uwzględnieniem kodeksu niemieckiego o tyle, że autor wykazuje, o ile prawo pozytywne odpowiada jego podmiotowym, filozoficznym na prawo poglądom.

Pierwszym, który już w pierwszej połowie naszego stulecia wystąpił wprost przeciw szkole filozoficznej z żądaniem badania historycznego prawa karnego, był Mittermajer w rozprawie „über die Grundfehler der Behandlung des Kriminalrechts in Lehr- und Strafgesetzbüchern“ Bonn 1819; on pierwszy wypowiedział zdanie, że chcąc ochronić się od

niewczesnych projektów reformy prawa karnego i eksperymentów ustawodawczych należy poznać dokładnie przeszłość prawa. W ślad za nim poszedł Biener, którego rozprawa o metodzie historycznej i jej zastosowaniu do prawa karnego (Nenes Archiv X. str. 476 i n.) zasługuje tu na szczególną wzmiankę.

W pracy tej wykazał on bowiem pożytek metody historycznej w badaniach prawa karnego, a praktycznym owocem jego kierunku była znakomita jego praca o procesie inkwizycyjnym („Beiträge zu der Geschichte des Inquisitions-Processes und der Geschwornen-Gerichte“, Leipzig 1827). W kierunku historycznym pracowali dalej z autorów dawniejszych Luden i Wächter, jednakowoż wszelkie ich usiłowania pokrzyżował wpływ filozofii Hegla, której drogę do prawa karnego utorowali, jak wspomniałem, Köstlin, Berner i Hälschner. W obec nadzwyczajnego wpływu szkoły kryminalistycznej Hegla kierunek historyczny nie mógł odnieść zwycięstwa.

Dopiero Schütze w przedmowie do znakomitej swjej pracy o udziale koniecznym („Die notwendige Theilnahme am Verbrechen“ Leipzig 1869) — wystąpił energicznie i skutecznie przeciw metodzie filozoficznej w wykładzie prawa karnego, przeciw łączeniu kwestyi prawno-filozoficznych z umiejętnością pozytywnego prawa karnego, wykazując, że to właśnie mieszanie filozofii prawa z nauką prawa pozytywnego jest przyczyną, dla której prawo karne dotąd pozostało w tyle za prawem cywilnym) „es ist die willkürliche Einmischung rechtsphilosophischen Materials, woran unsere Doctrin noch heute krankt; wo aber die Doctrin kränkelt, da leidet das Strafrecht“ — str. 5).

O stosunku filozofii prawa do prawa pozytywnego powiada Schütze trafnie: umiejętność prawa karnego ma za przedmiot pojęcia prawa pozytywnego, gdyż chce być teorią pozytywnego prawa karnego, nie ma się przeto zajmować pojęciami filozofii prawa. Ma badać: jakie pojęcia prawne, ogólnie uznane, wynikają z historii prawa; jakim zmianom uległy pojęcia te w biegu czasu w praktyce i w ustawodawstwie; czy wreszcie pojęcia te odpo-

wiadają dzisiejszemu zastosowaniu praktycznemu prawa. Zupełnie inną jest dziedzina filozofii prawa karnego. Ta ma zbadać ideę prawa i porządku prawnego, zasadę prawną władzy karzącej, ogólne pojęcia zbrodni i kary, dopuszczalność środków karnych itd. I ta umiejętność ma swoją historią — historią filozofii kryminalnej, — ale badanie tych pytań nie wchodzi w zakres nauki prawa pozytywnego.

W tej najzupełniej uprawnionej dziedzinie badania prawno-filozoficznego mają też być rozebrane pytania, czy nie należy dawnych pojęć i zasad kryminalnych zastąpić innymi, czy nie należy konstruować tychże pojęć zbudować na innej zasadzie itd., rezultaty zaś tych prawno-filozoficznych badań może sobie przyswoić prawo karne pozytywne.

Podobnie jak już nastąpiła w prawie cywilnym, musi zatem i w prawie karnym nastąpić separacja filozofii prawa a nauki pozytywnego prawa karnego.

Na gruncie prawa pozytywnego stanęli następnie oprócz Schützego: Binding w najnowszym swym dziele „Handbuch des Strafrechtes“, (Leipzig 1886), jakoteż w rozprawie: „Strafgesetzbuch, Strafjustiz und Strafrechtswissenschaft in normalem Verhältniss zu einander“, ogłoszonej w czasopiśmie Liszta tom I. str. 5—29, tudzież Merkel w krytyce dzieła Hälschnerowskiego: über das gemeine deutsche Strafrecht von Hälschner und den Idealismus in der Strafrechtswissenschaft — (w czasopiśmie Liszta I. str. 553). Stanowisko tych autorów możnaby nazwać szkołą praktyczno-pozytywną, „Die echte Rechtswissenschaft — powiada bowiem Binding — muss stets eine Wissenschaft des positiven praktischen Rechtes sein“; — die Wissenschaft muss praktische Wissenschaft des positiven Strafrechtes werden“.

Stosunek poglądu swego na naukę prawa karnego do szkoły filozoficznej i historycznej przedstawia Binding w następujący sposób. Obie szkoły prawa karnego — powiada on — tak filozoficzna jak i historyczna w obec prawa pozytywnego zajmują stanowisko negacyjne. Obie wykazują jego wady i strony ujemne i chcą je usunąć lecz



odmiennymi środkami. Pierwsza tj. szkoła filozoficzna przez ustawodawstwo filozoficzne tj. przez skodyfikowanie prawa rozumu („Des ewig vernünftigen Rechtes“), zaczęła przez oderwanie prawa od jego podstaw historycznych; historyczna zaś szkoła, odwracając się od prawa obowiązującego, chce przez odkrycie klasycznych rysów prawa rzymskiego przedstawić nam prawo wzorowe (ein Musterrecht), wyższe od prawa natury. Obie te szkoły nie są jednak szkołami praktycznymi, lecz akademicznymi szkołami prawa; pierwsza jest filozoficzno-akademyczną; druga historyczno-akademyczną.

„Szkoła historyczna — powiada dalej Binding — nie dopuszcza krytyki prawa pozytywnego; szkoła zaś filozoficzna stworzyła umiejętność prawa, w której dwa do różnych zupełnie światów przynależne prawa zostały związane w nienaturalną i bałamutną jedność, a zamiast umiejętności prawa obowiązującego, stworzyła fałszerstwo takowego“. W przedmowie do najnowszego dzieła (Handbuch str. 7) powiada: „so entsteht eine Rechtswissenschaft, deren zwei ganz verschiedenen Welten angehöriges Recht zu unnatürlicher Verbindung, Vermischung und Verwirrung gebracht wird, statt einer Wissenschaft des geltenden Rechts, eine Fälschung desselben“.

Jedynie należyte rozumienie obowiązującego prawa prowadzi do zrozumienia jego sprzeczności, braków i luk; do tego zrozumienia jednak można dojść tylko przez badanie prawa na podstawie objawów życia, dla którego jest przeznaczonem.

Ścisły badacz prawa musi wystrzegać się dwojakiego niebezpieczeństwa. Jest rzeczą zarówno nieznośną, jeżeli się krytykuje i przedstawia prawdy z prawa pozytywnego wysnute jako wyniki apriorystycznej filozofii, jak jeżeli się od ścisłego badacza prawa wymaga, ażeby wnioski pewnych filozoficznych poglądów lub wytwory fantazji prawniczój traktował jako zasady prawa.

Podobnie zapatruje się na zadanie umiejętności prawa karnego Merkel (w czasopiśmie Liszta I str. 555): Ziarno prawdy — powiada on — zawiera ją wprawdzie wszyst-

kie teorye filozoficzne; formy jednak, w jakich się one przedstawiają u wielkich myślicieli minionego okresu umiejętności, straciły dla nas znaczenie, a dziś teorye te dalszych owoców wydać już nie są w stanie. Dzisiejsza umiejętność prawa zwraca się głównie ku faktom; kierunek jej jest oczywiście i niewątpliwie pozytywny; zbadanie świata rzeczywistego i sił w nim czynnych jest jego zadaniem, które radykalniej niż dotąd odłącza się od zadań subiektywnej natury, których rozwiązanie zależy od siły usposobienia i fantazyi. Bardzo trafnie powiada Merkel, że w badaniach historycznych i w rozbiórce poszczególnych kwestyi dogmatycznych prawa karnego stajemy zupełnie na gruncie pozytywnym; jak tylko jednak zwracamy się do pytań ogólniejszych, przejmujemy się innym duchem i powstaje w nas dualizm duszy pozytywnej i filozofującej; pierwsza opisuje i układa prawo w system, druga konstruuje idealną budowę prawa. Granica pomiędzy idealistyczną filozofią a pozytywną umiejętnością prawa karnego nie jest dotąd należycie połączoną; dotąd obydwa te kierunki są złączone ku szkodzie jednego i drugiego.

Za warunek przyszłego postępu umiejętności naszej uważa w końcu Merkel zupełne pominięcie owego świata idealnego i zstąpienie z wyżyn filozofii do świata rzeczywistego, aczkolwiek uznaje, że kierunek idealistyczny nadaje prawu karnemu większy powab.

Przeciw szkole filozoficznej prawa karnego powstała dalej w najnowszych czasach silna reakcyja i opozycyja jeszcze z innej strony, mianowicie od tak zwaney szkoły antropologicznej włoskiej, która dała początek trzeciej najnowszej szkole prawa karnego tak zw. szkole kryminalnej pozytywnej.

Zasługą szkoły kryminalistycznej włoskiej, — którąby najwłaściwiej szkołą socyologiczną prawa karnego nazwać można dlatego, że pomijając filozofią prawa karnego główny punkt ciężkości szuka w socyologii i bada zjawiska kryminalne ze stanowiska społecznego, — jest zwrócenie uwagi na społeczne znaczenie zbrodni i kary

i na środki zapobieżenia zbrodniom, zwrócenie dalej uwagi na związek, zachodzący pomiędzy zbrodniami a innymi zjawiskami społecznymi i na ogólniejsze środki represyi przestępstw i zabezpieczenia społeczeństwa przed naruszeniem porządku prawnego.

Twórcą téj nowéj szkoły kryminalnéj włoskiéj jest znakomity antropolog włoski prof. Lombroso, który początek, istotę i dążności téj nowéj swéj szkoły antropologiczno-kryminalnéj przedstawił sam zwięźle w rozprawie, ogłoszonéj w czasopiśmie Liszta I. str. 108: „über den Ursprung, des Wesen und die Bestrebungen der neuern anthropologisch-kriminalistischen Schule in Italien“. Głównem jego dziełem, które szkołę tę zaingurowało, jest dzieło pod tytułem *L'uomo delinquente* (Człowiek zbrodniarz).

W dziele tém stara się Lombroso wykazać, że zbrodniarz ma typowe właściwości rasowe, objawiające się w budowie czaszki i twarzy, w zarostie włosów, w szeregu objawów nerwowego systemu, charakteru, rozumu i t. d. Te właściwości jednak stwierdzić można tylko u pewnéj grupy zbrodniarzy, a nie znachodzą się one w szczególności u zbrodniarzy z afektu lub namiętności. Lombroso upatruje więc w zbrodni fizyologiczny t. zw. atawistyczny zarodek, oparty na zwierzęcych popędach, które przez jakiś czas przytłumione przez wychowanie, otoczenie lub obawę kary, nagle znów wybuchają pod wpływem pewnych okoliczności, do których Lombroso zalicza w szczególności klimat, pory roku, ceny i stósunki żywności, płéć, celibat, zawód, naśladownictwo, napoje alkoholowe, choroby, namiętności, obłąkanie i t. p.

Są według niego przypadki, gdzie granica pomiędzy obłąkaniem a zbrodnią jest tak subtelną, iż nie podobna jéj oznaczyć, a w innych przypadkach wcale nawet granicy téj nie ma.

Zakończenie dzieła wyż rzeczzonego stanowi, najważniejszy dla kryminalisty, rozdział o terapii. Autor ze stanowiska szkoły naturalistycznéj uważa zbrodnię za konieczne zjawisko natury, a karę za konieczną reakcyą w obronie społeczeństwa ludzkiego. Zaleca jednak obok

kar środki profilaktyczne, ważniejsze i skuteczniejsze od środków karnych przeciw zbrodniom; w szczególności: usunięcie sądów przysięgłych, prędki wymiar sprawiedliwości, zatrzymanie w zakładach profilaktycznych (Sicherungs-Anstalten) — takich zbrodniarzy nalogowych, którzy są otwartymi i wiecznymi wrogami społeczeństwa i chętną się, że zbrodnie popełniają, zakaz alkoholiów, wykluczenie jawności rozpraw karnych, zakłady pracy przymusowej, kolonie rolnicze i t. d.

Co się tyczy środków karnych, proponuje Lombroso: dla przestępców nieletnich kary cielesne i zakłady pracy przymusowej, a przemawia również za systemem więzień irlandzkim.

W duchu szkoły tej wystąpili dalej uczeni włoscy kryminaliści: Ferri w rozprawie o granicach prawa karnego a antropologii kryminalnej (sui limiti fra diritto pen. ed anthr. crim. w Lombrosa Archivio di psichiatria crim. 1880); dalej Garofalo w rozprawie „di un criterio positivo della penalita“ i „Beltrani Scalia“ w piśmie: „la riforma penitenziaria in Italia“. Oni to poglądy i zasady szkoły antropologicznej przenieśli do prawa karnego i stworzyli t. zw. szkołę pozytywną włoską. (Por. Giannellia: della nuova schola penale positiva in Italia. Trieste 1886). Zaslugą tej szkoły włoskiej jest, że, wykazując niedostateczność dzisiejszego systemu kar, zwraca głównie uwagę na środki zapobiegawcze, t. j. na środki profilaktyczne w celu zapobieżenia zbrodniom wprowadzić się mające. O szkole swój powiada Lombroso bardzo słusznie: jakibądź sąd wydanym zostanie o wszystkich studyach (pismach) szkoły antropologiczno-kryminalnej, tyle jednak jest pewnym, że należą one do szkoły, która w przeciwstawieniu do dawniejszych, w miejsce syllogizmu kładzie spostrzeżenie, w miejsce metafizyki — antropologią anatomiczną i psychologią, w miejsce hypotetycznej prawa przyczynowości, sprzeciwiającej się nauce o wolnej woli, psychologiczną, względnie organiczną konieczność objawów woli ludzkiej w ogólności, a zbrodni w szczególności, zkaąd naturalna dla społeczeństwa powstaje potrzeba obrony

przeciw zbrodni. W miejsce przesadnego sentymentalizmu na rzecz zbrodniarza kładzie usprawiedliwioną troskę o dobro ogółu, nie wpadając w przesadę wieków dawnych i średnich. A chociaż porzuca idealno-moralną odpowiedzialność człowieka jako podstawę poczyny kryminalnej, to jednak opiera się tém silniej na odpowiedzialności faktycznej, t. j. na karygodności zbrodni jako koniecznej konsekwencji służącego społeczeństwu ludzkiemu prawa obrony własnej.

Stosownie do tego przy wyborze środków karnych decydujące są nie względy sentymentalne, ani też abstrakcyjne pojęcia sprawiedliwości, lecz jedynie odpowiedzialność dla tegoż celu (*Zweckmässigkeit*) i skuteczność środków karnych stwierdzona doświadczeniem. Przy tém przywiązuje szkoła ta większą jeszcze wagę do środków profilaktycznych, aniżeli do rzeczywistych kar (Lombroso w zakończeniu rozprawy powyżej zacytowanej).

Wadą naszego systemu środków karnych, powiada dalej Garofalo, jest to, że nie zbadano, czy ten sam system kar wywiera jednaki skutek względem wszystkich zbrodniarzy. Garofalo rozróżnia obok zwyczajnych przyczyn zbrodni (brak utrzymania, wychowania, nadzoru), przyczyny wrodzone lub nabyte, — meteoryczne i fizyologiczne (pory roku, wiek, celibat, choroby, namiętności, obłąkanie); większą część dzisiejszych zbrodniarzy popychają do zbrodni — powiada Garofalo — przyczyny organiczne, „istnienie bowiem naturalnych, szczególnie fizyologicznych przyczyn zbrodni dziś nie może być zaprzeczonem“.

W miejsce nauki o poczynie, która grozi rozpamiętaniem się, należy przeto ustanowić system środków prewencyjnych. Rozróżnia on tedy 4 klasy zbrodni:

- 1) lekkie, gdzie kara jest próbą poprawczą;
- 2) zbrodnie nałogowe, gdzie społeczeństwo powinno się zabezpieczyć przed zbrodniarzem przez najenergiczniejsze środki prewencyjne (zamknięcie na całe życie w odpowiednich zakładach roboczych);
- 3) zbrodnie ciężkie, gdzie należy odstraszyć i razem zapobiedz powtórzeniu zbrodni;

4) zbrodnie, gdzie kara ma jedynie na celu zapobiedz powtórzeniu.

Enrico Ferri broni odpowiedzialności socyalnej<sup>1)</sup> w przeciwstawieniu do etycznój; proponuje zaprowadzenie t. zw. surogatów karnych (*Strafsurrogate* — *sostitutivi penali*), t. j. środków karnych prewencyjnych (a mianowicie zaleca i on także zniesienie sądów przysięgłych). Na podstawie studyów statystycznych dowodzi on dalej, że naturalne i socyalne otoczenie w związku z odziedziczonymi i indywidualnymi popędami rodzi z koniecznością pewną ilość zbrodni; upatruje on w tém prawo, które nazywa prawem kryminalnego nasycenia (*kriminelle Sättigung* — *saturazione criminosa*)<sup>2)</sup>

Przeciw szkole pozytywnój włoskiej wystąpił we Włoszech z opozycyą Brusa, znakomity kryminalista, jeden z głównych przeciwników szkoły antropologiczno-kryminalnej; zarzuca on jęj w szczególności, że całe prawo karne sprowadza do psychiatrii; prawo karne traci bowiem, według pojmowania onegoż przez szkołę antropologiczną, charakter nauki samoistnej, a staje się częścią psychiatrii; zarzuca dalej, że szkoła ta zaprzecza odpowiedzialności kryminalnej za zbrodnie i potrzebie odstraszania, że burzy wreszcie cały system środków karnych, a w szczególności kar więziennych.

Na zarzuty te odpowiada wszakże Lombroso w rozprawie „Pro schola mea“ (w czasopiśmie Liszta III. str. 458), że zarzuty te tylko w małej części są usprawie-

1) Merkel powiada podobnie: „prawo karne polega na faktycznej odpowiedzialności człowieka bez względu na kwestyę t. zw. wolnej woli“.

2) Teoryę swoję rozwinął Ferri dokładniej w dziele: „I nuovi orizzonti del diritto e della proced. penale“, wydanie drugie w roku 1885; a Garofalo w dziele: „Criminologia — studio sul diritto“, 1885. — Do téj szkoły zaliczyć należy także dzieło A. Prins'a (prof. prawa karnego w Brukseli): „Criminalité et répression, essai de science pénale, Bruxelles 1886. — Dzieło Lombrosa wyszło także w tłumaczeniu francuskiém: „l'homme criminel, traduit par Regnier et Bournet, Paris 1886.



dliwione, albowiem zbrodniarze ze sposobności mają przecież i nadal podpadać pod ustawodawstwo kryminalne; co się zaś tyczy zbrodniarzy z urodzenia, to położenie ich zmienia się tylko o tyle, że w skutecznej obronie publicznego bezpieczeństwa czeka ich dożywotnie zamknięcie, któremu tylko brak nazwy więzienia kryminalnego. Środek ten o wiele skuteczniej broni społeczeństwo przed zbrodniami, aniżeli dzisiejsze uwolnienie więźniów po odbytej karze narażające społeczeństwo na nowe napaści i zbrodnie.

(Dok. nast.)

*Prof. Dr. Józef Rosenblatt.*

# PRAWO GORTYŃSKIE.

Rzecz o świeżo odkrytym na wyspie Krecie starogreckim kodeksie prawa cywilnego z w. V lub IV przed nar. Chr. \*)

Stosunki państwowe i społeczne miast kretańskich były z dawna pokryte grubą zasłoną, którą napróżno starano się odchylić. Jak gdyby złośliwem zrządzeniem losu dzieła starożytnych, — a było ich stosunkowo dość dużo — które bądź w części bądź w zupełności zajmowały się historią Kreta i jej instytucjami, albo zaginęły doszczętnie, albo przechowały się w tak szczupłych i urywkowych szczątkach, że na ich podstawie nawet przybliżonego obrazu życia państwowego i prywatnego starożytnej krainy Minoś i to w najogólniejszych zarysach nakreślić nie było podobna. Dla tego z niekłamaną radością powitał świat uczony świetny pomnik epigraficzny, który na jaw wydobył z ukrycia na wyspie Krecie pp. Halbherr i Fabricius. Ustawa gortyńska, w pobliżu wsi dzisiejszej Hagioi deka, gdzie widne są ślady ruin starożytnej Gortyny, z trudem odgrzebana i publikowana po raz pierwszy w r. 1884, budzi nie tylko specjalne zajęcie u filologów i prawników przez to, że jest cennym zabytkiem mowy starokretańskiej, że odsłania i wyjaśnia pod wielu względami ustawodawstwo i rozwój sądownictwa kretańskiego, które, chwalone przez starożytnych jako doskonałe w swoim rodzaju, było dotąd

\*) Rozprawa niniejsza pierwotnie napisaną była jako sprawozdanie w seminarjum filologicznem greckim Uniwersytetu lwowskiego, zostającym pod kierownictwem prof. Dr. Œwiklińskiego.

niemał zgoła niedostępném dla gorliwój ciekawości uczonych; ma ona nadto ogólne znaczenie jako znakomity przyczynek do porównawczej historii prawodawstw, która od lat kilkunastu rażno postępuje naprzód, czego dowodem, że o innych nie wspomnę, liczne publikacye Posta i znana Leista *græco-italische Rechtsgeschichte*; ma ona również niepomierną wartość jako źródło pomoeniczne do wytlómaczenia wielu dotychczas niejasnych kwestyi starożytnych, dotyczących ustroju i praw innych miast i państw greckich, zwłaszcza Aten i Sparty, a nawet Rzymu.

Mając te względy na uwadze, zamierzam w niniejszej rozprawie określić charakter tego ważnego zabytku i wyłuszczyć treść jego w sposób jak najprzystępniejszy i dla tych, którzy nie zajmują się specjalnie porównawczą jurysprudencją ani prawem greckim.

## I.

Młody uczony włoski, p. Federico Halbherr, wysłany z końcem r. 1883. z ramienia rządu włoskiego do Grecyi celem epigraficznych poszukiwań, udał się z początkiem następnego roku za poradą profesora Comparettiego do Krety. W różnych miejscowościach wyspy zebrał dość znaczną ilość inskrypcyi pomniejszych, nowych lub niedokładnie dotąd znanych, a następnie zatrzymał się przez czas dłuższy we wspomnianej miejscowości *Hajioi deka*. Tu doniesiono mu, iż na dnie kanału, zamkniętego właśnie podówczas w pobliżu młyna, należącego do *Manulesa Heliakesa i Panagiulesa Kuridakesa*, okazała się wystająca wierzchnia część muru jakiegoś, opatrzona napisami. P. Halbherr udał się natychmiast na miejsce wskazane i przedsięwziął roboty około odkopania części muru, ukrytj w dnie łożyska. Po odwaleniu ziemi na 20 etm. w głąb okazały się 4 kolumny pierwsze wielkiej inskrypcyi i krawędź lewa piątj, z których p. Halbherr zdjął w przeciągu dwóch dni dokładną kopią, poczem wodę ponownie do kanału spuszczone. Mur, obejmujący część inskrypcyi odkrytj, gubił się w miejscu, gdzie się piąta kolumna zaczyna, w gruncie, przytykającym do kanału, a należącym do jednego

z współwłaścicieli młyna. Zabiegi p. Halbherra, by mu pozwolono na gruncie tym czynić dalsze poszukiwania celem odkrycia pozostałej części inskrypcyi, rozbiły się o upór i przesadną zabobonność właściciela; p. Halbherr opuścił zatem *Hagioi deka* z początkiem lipca.

Zetknąwszy się w miesiąc potem z Dr. Ernestem Fabriciusem, wysłanym do Krety przez niemiecki instytut archeologiczny w Atenach, zachęcił go Halbherr do podjęcia ponownych usiłowań celem wydobywania na jaw dalszych części inskrypcyi.

Zaopatrzony w dokładne instrukcye i kopią pierwszych 4 kolumn, udał się Fabricius niezadługo do *Hagioi deka*; jemu też ostatecznie powiodło się, za wdaniem się rządu, pomimo oporu i przeszkód stawianych ze strony właściciela, z końcem października i początkiem listopada 1884 odkopać dalszych 8 kolumn, które z czterema kolumnami odkrytymi przez Halbherra tworzą całość, obejmującą w 12 kolumnach przepisy z dziedziny prawa prywatnego starożytnéj Gortyny.

Już Halbherr zauważył, że mur odkryty wygina się w bardzo wyraźne półkole; ponieważ zaś mur ten w dalszym swym ciągu tak po jednej, jak po drugiej stronie gubi się w gruntach do kanału przyległych, z tego więc Fabricius wnosi, że odkryte półkole jest jedynie częścią muru, obiegającego wielkiem kołem jakieś zabudowanie. Prof. Comparetti przypomniał, że i w Sparcie i w Atenach niektóre gmachy publiczne, w Sparcie t. zw. *Skias*, w Atenach *Tholos*, miały obwód koła; i gortyńskie mury należały więc może do kompleksu prastarych publicznych budowli. Dalsze poszukiwania, które na miejscu prowadzą uczeni włoscy, muszą tak co do rzeczzonego kompleksu, jak i co do kształtu muru, który według domysłu Fabriciusa w zupełności jest zachowany pod dzisiejszą powierzchnią, doprowadzić do pewnych rezultatów. Jest bardzo prawdopodobném, że w dalszym ciągu muru na ścianie jego wewnętrznej inne jeszcze znajdują się napisy, zawierające prawne rozporządzenia.

Forma zewnętrzna świeżo odkrytej inskrypcyi gortyńskiej jest nader staranną, powiedziećby nawet można: elegancką. Sposób rycia dowodzi niepospolitej techniki i wprawy. Zgłoski pojedyncze i wiersze nader regularnie bez względu na szczyby, powstałe w miejscach spojenia płyt, w równych po sobie następują odstępach; wiersze następują po sobie w porządku, zwanym *βουστροφηδόν*, t. j. jeden rząd biegnie od lewej ku prawej, drugi od prawej ku lewej, trzeci znów od lewej ku prawej i t. d.

W zagłębieniach liter dziś jeszcze widocznymi są ślady barwy czerwonej. Omyłek rytownika stosunkowo bardzo niewiele można skonstatować.

Alfabet inskrypcyi składa się tylko z 18 znaków <sup>1)</sup>, interpunkcya inskrypcya nie zna. Większy, niż zazwyczaj odstęp zostawiony między dwiema zgłoskami oznacza koniec jednego, a początek nowego rozdziału o treści odmienniej.

Nadto na brzegach oraz na niezapisanych odstępach między kolumnami znajdują się pewne znaki, których charakter i kształt świadczą wyraźnie o tém, że zostały później dodane. Są to cyfry paragrafów, na czele pojedynczych ustępów dla ułatwienia przeglądu umieszczone, nie według różnicy treści, jakby się spodziewać należało, lecz według pokładów ciosów, pokrytych pismem.

Można dostrzec dwa systemy liczenia, każdy prawdopodobnie z inniej pochodzący epoki.

Według pierwszego oznaczoną jest każda kolumna, licząc od prawej ku lewej, cyframi ad *A* do *IB*; do każdej z tych cyfr dodaje się porządkowa pokładu ciosowego, poczynając od warstwy górnej tak, że n. p. pierwszy pokład u góry kolumny pierwszej nosi napis *AA*, drugi téjże kolumny *AB*, trzeci *AI*, czwarty *AA*, pierwszy pokład kolumny II. *BA*, drugi *BB* i t. d.

<sup>1)</sup> Szczegółów epigraficznych i lingwistycznych nie podaję ze względu na przeznaczenie tego sprawozdania; dla prawników byłyby one bez znaczenia.

Według drugiego systemu, poczynając od ostatniego pokładu pierwszej kolumny, liczy się od prawej ku lewej wzdłuż dolnej warstwy muru aż do ostatniego pokładu kolumny jedenastej, poczem, wracając do trzeciej warstwy kolumny pierwszej postępuje się tak samo. Ostatni pokład kolumny pierwszej stanowi §.  $A=1$ , drugi od dołu §.  $H=8$ , trzeci §.  $IZ=17$ , czwarty czyli pierwszy od góry §.  $KE$  t. j. 25.

Inskrypcya zachowała się w zupełności, o ile po niezapisanych płytach z prawej i lewej strony wnosić wypada. Przy zakładaniu kanału i budowaniu wspomnianego powyżej młyna wyjęto górne płyty ciosowe u trzech ostatnich kolumn i oderwano część kolumny IX i VIII.

Dwie płyty niewielkie o nieregularnych zarysach z których jedną znalezioną przez p. Thénon w pobliżu młyna r. 1857, drugą 1879. przez p. Haussoulier w murze domu jednego z współwłaścicieli młyna, uznali pp. Halbherr i Fabricius za części kolumny XI., VIII. i IX. których brakło, kiedy przed trzema laty wydobyto główne części inskrypcyi. Obecnie niedostaje jedynie początku kolumny XII. w zupełności; z kolumny X. przechowała się tylko dolna krawędź z prawej strony, a z kolumny IX górna krawędź z lewej strony.

Dla niekorzystnych zewnętrznych warunków nie mogli pp. Halbherr i Fabricius zdjąć pauzy z obszernej inskrypcyi. Zadowolili się jedynie możliwie dokładnemi kopiami. P. Halbherr przesłał swoją kopią profesorowi Comparettemu, który ją niebawem drukiem ogłosił najpierw w *Museo italiano di antichita classica* (I 1884), następnie w osobnym przedruku p. t. „Leggi antiche della citta di Gortyna in Creta scoperte dai Dri F. Halbherr ed E. Fabricius lette ed illustrate da Domenico Comparetti, Firenze 1885“.

Równocześnie publikował p. Fabricius swą kopią w *Mittheil. des kais. deutsch. archäol. Instituts in Athen*, IX p. 255—263.

Odtąd pojawiło się kilka wydań i kilkanaście rozpraw obszerniejszych i pomniejszych artykułów.



Z pomiędzy tych prac bezsprzecznie najznakomitszą jest publikacya, wydana wspólnemi siłami znakomitego filologa Büchelera i dzielnego prawnika Zittelmann, p. t. „Das Recht von Gortyn herausgegeben und erklärt von Franz Bücheler und Ernst Zittelmann, Frankfurt am Main 1885.“ Bücheler wydał tekst z krytycznemi uwagami i niektórymi objaśnieniami gramatycznymi, Zittelmann systematycznie opracował stronę jurydyczną i rzeczową.

Na szczególną uwagę zasługuje również praca braci Jana i Teodora Baunack („d. Inskr. v. Gortyn bearbeitet von... Leipzig 1885“) zwłaszcza w skutek cennych uwag gramatycznych. Nadto zajmowali się tym przedmiotem w osobnych studyach: Daresté, Levy, Simon, Bernhöft, Wachsmuth, Blass, Dittenberger i inni.

## II.

Inskrypcya gortyńska zawiera, jak wyżej wspomniałem, rodzaj kodeksu prawa prywatnego i to wyłącznie prywatnego.

Nie znajdujemy w niej żadnego przepisu z dziedziny prawa kryminalnego, karnego, lub sakralnego nawet w tych wypadkach, w których przepis taki z związku rzeczy koniecznymby się wydawał. Wiele także działów prawa cywilnego pominięto zupełnie lub opracowano je nader pobieżnie, zbywając najważniejsze niekiedy kwestye jurydyczne kilku zaledwie przepisami. Jakim sposobem właściwość tę kodeksu gortyńskiego wytłómaczyć należy, zobaczymy niebawem w innym związku.

O systematyczném uporządkowaniu i ugrupowaniu przepisów w działy i paragrafy, lub przynajmniej o regularnym następstwie ustępów, nakazanem treścią, oczywiście nie ma mowy, co zresztą jest ogółem wadą kodyfikacyi starożytnój tak rzymskiej, jak greckiej.

Pojedyncze zdania łączy ustawa, jeśli one do siebie ze względu na treść należą, przez znane partykuły *καί* i *δέ*; brak tych wyrazów jest prawie z reguły oznaką nowego ustępu.

W ogóle cechą ustawy gortyńskiej jest monotonność, czerzość i oschłość formy, ściśle zastosowanej do przedmiotu, i nie przekraczającej nigdy zakresu przezeń opisanego — obok pewnej wygody w rozkładzie treści. Fantazyja jest tu zupełnie wykluczona. Wszędzie zwięzłość możliwa, prostota bez wdzięku, nigdzie pełności zmysłowej wyrażenia, a tém mniej poetycznej barwy, jakie w niektórych ustawach germańskich spostrzegać się dają. Przepisy prawne, określone po prostu i krótko, składają się z reguły ze zdania warunkowego, poczem następuje tryb bezokoliczny, rzadziej tryb rozkazujący lub 3. osoba czasu przyszłego. Wypadki, oraz sytuacje prawne wraz z pobocznymi okolicznościami, które im towarzyszą, a na wyrok wpływać mogą bądź łagodząco, bądź obostrzająco, skreślone są jasno, dobitnie, w sposób wykluczający wykrętne lub błędne ich tłumaczenie. Pod względem lapidarności i stanowczości wyrażenia przewyższają gortyńską ustawę może jedynie prawa XII. tablic.

W ogóle tak pojedyncze zdania, które są czystymi zdaniami prawnymi, jak ich połączenie i związek dowodzą głęboko już rozwiniętego zmysłu i pojęcia jurydycznego, lubo z drugiej strony jak w rzymskiej ustawie tak i w gortyńskiej napotyka się określenia, naiwnością swą przypominające bardzo prymitywne stósunki.

W jakim zaś pozostaje stosunku ustawa gortyńska do wcześniejszych i późniejszych prawodawstw?

Owóż według wszelkiego prawdopodobieństwa jest ona w tym stanie, w jakim ją posiadamy, nowelą do dawniejszego, bezwątpienia również spisane go kodeksu prawnocywilnego. Tém się tłumaczy niejasność i dziwaczne niekiedy brzmienie niektórych przepisów, które luźnie porzucone w ustawie, nie stojąc z treścią traktowaną pozornie w żadnym związku, nie wiedzieć, dokąd należą i co mają na celu. Jako uzupełnienia lub zmiany, może niekiedy częściowe tylko, dawnych przepisów prawnych, dobrze znanych ustawodawcy, lecz dla nas zgoła zagadkowych, muszą dla swój połowiczności częstokroć niejasnemi pozostać.

Co zawierał ów kodeks pierwotny, jaki był charakter jego w porównaniu z ustawą naszą, w czym i o ile ustawa nasza uzupełnia i ulepsza owe dawne nieznane nam określenia prawne?

W zupełności odpowiedzieć na to pytanie oczywiście nie podobna, wszakże w części może znacznej rzecz możliwa, a możliwa na dwojakićj drodze: 1) na podstawie treści samćj ustawy, która w sposobie traktowania przepisów, ich ugrupowaniu i licznych odsełaczach, powołujących się na nieznane nam określenia, pozwala się domyślać pierwotnego ich brzmienia i gruntu, na którym nowe prawa wyrosły, 2) na podstawie badań porównawczych, które z pomocą analogicznych zestawień pozwalają wnosić o pierwotnym stanie ustawodawstwa i stosunków prawnych miast kretyjskich, w szczególności Gortyny.

Tu przed innemi uwzględnić należy sądownictwo i ustawodawstwo państw i miast greckich, jego rozwój i stan w pojedynczych historyi politycznej epokach. Atoli niestety szczupłe tylko mogą tu przyjść w pomoc wiadomości, w literaturze lub w napisach przechowane. Sądownictwo ateńskie, najwięcej z wszystkich przystępne, jest nam znanem w przeważnej części tylko tak, jak się pojawiło w swym najpiękniejszym rozwoju, w epoce najwyższego rozkwitu za Periklesa i wojny peloponeskiej, a następnie w epoce upadku miasta, za czasów dziesięciu mowców. Mało mamy danych do odtworzenia choćby mniej więcej dokładnego obrazu ustawy Solona, dziejów jćj i rozwoju w przedperiklesowej epoce; mniej jeszcze znanem jest ustawodawstwo przedsolonowskie. O sądownictwie innych miast greckich albo nie zgoła nie wiemy, albo posiadamy o nićm wiadomości luźne, częstokroć odosobnione, częściej jeszcze bałamutne, które nie dają żadnego obrazu. W drugim rzędzie dopiero należy korzystać z umiejętności prawa rzymskiego. Lubo bowiem ustawodawstwo rzymskie, kształcąc się i rozwijając wśród odrębnych stosunków lokalnych i dziejowych zgoła tćż odrębną, jak greckie, poszło koleją, to przecieź nie podobna zapoznać pewnej wspólnej podstawy, łącznego pierwiastka, który oba narody

z wspólnej aryjskiej wyniosły kolebki, a w czasach historycznych, stykając się częstokroć ze sobą odnowić miały sposobność. Stąd nietylko pokrewieństwo rzeczowe, lecz niekiedy nawet tożsamość lub wielkie podobieństwo terminologii <sup>2)</sup>).

Do jak poważnych rezultatów dojść można na podstawie badań porównawczych ustawodawstwa starzej Romy i Hellady, tego najświeższym dowodem wspomniane pomnikowe dzieło B. W. Leista: „Graeco-italische Rechtsgeschichte“.

Natomiast nie wykazuje inskrypcya gortyńska weale żadnych, albo nader niewyraźne ślady wpływów oryentalnych.

Z powyższą kwestyą łączy się bezpośrednio druga. Jak powstała nasza ustawa? Czy jest ona doraźnym dziełem jednej chwili i jednej osoby? Tak sądzi Zittelmann, R. v. G. str. 45; mnie zaś wydaje się, że nie. Prawdopodobnie przepisy zawarte w prawie gortyńskim powstawały stopniowo, z biegiem czasu i w miarę okazujących się coraz nowszych potrzeb i warunków prawnych, jako dodatki uzupełniające pierwotnej ustawy. Zbiór ich, na który składała się działalność jurydyczna wielu osób i lat

<sup>2)</sup> np. a) *αἰ κα νικαθη*: ast eius vincitur. b) *ἄπειρον γημην*: se fraude esto. c) Formułka rozwodowa u Rzymian: tuas res tibi habeto. Cic. Phil. II. 28. — U. G. II. 47. *τὰ εἰς αὐτῶς εἰεν*. d) Wyraz „*ἐνέπαινε*“: „naprzędła“ używany w ustawie (ogółem dla oznaczenia zarobku przysporzonego przez kobietę. (III. 34, II. 51, III. 26), por. z starorzymskim: domum mansit, lanam fecit. e) Przepis nielogiczny nieco: „*αἰ δὲ γυναῖ... ἀποθύνου, τὰ τε εἰς αὐτὰς τοῖς ἐπιβόλλουσι ἀποδοῦεν κτλ* (III. 31). powtarza się w tej samej formie w określeniu testamentarném prawa rzymskiego: l. 59 (57) § 1. D. ad A. Trebell. 36, 1.: „Cum ita fuerat scriptum: Fidei filiorum meorum committo, si quis eorum sine liberis prior diem suum obierit, partem suam superstiti fratri restituat“. f) U Rzymian „dos aut datur, aut dicitur aut promittitur“ (Ulp, 6, 1). Por. Ust. G, V. 2.: *γυνά, ἃ χορήματα μὴ ἔχη ἢ πατρὸς δόρυτος ἢ ἐπισπένσαντος*. — Ob. więcój u Zittelmanna. Rhein. Mus. 40. str. 475 nast.

wielu, jedynie mechanicznie sporządzony, dokonany został stósunkowo dość późno. Stąd, mówiąc o czasie powstania naszej ustawy, można mieć jedynie na myśli tę chwilę, gdy objęte w niej przepisy, dotąd rozrzucone i luźne, niezawodnie dla wygody sędziów i publiczności zebrano, ujęto w działy i paragrafy według ich treści i tak jako ustawę wyryto. Kiedy to nastąpiło, trudno orzec z pewnością. Wysokie wykształcenie uczucia prawnego, niemniej jak doskonałość i wykończenie technicznej strony inskrypcji kazałyby wnosić, że ustawa ze stósunkowo późnego pochodzi czasu; z drugiej strony jednak sposób pisania, wyrazy i formy przestarzałe, które w późniejszym rozwoju języka zupełnie wyszły z użycia, archaiczne zwroty, które więcej mają pokrewieństwa z homerowską greczyzną, niż z prozą czasów wojny peloponeskiej, przemawiają za czasem powstania dość odległym. Treść sama nie podaje żadnych chronologicznych danych. Wszakże zapominać nie wolno, iż na Krecie cywilizacya, zwłaszcza rozwój prawodawstwa i jurysdykcji sądowej już wtedy dobiegł swego zenitu, kiedy na kontynencie greckim spoczywał zaledwie w kolebce. Wszakże już za Homera Kreta sławioną jest jako państwo, rządzące się najdoskonalszemi prawami. Uwzględniając te i inne momenta domyślają się uczeni, i to zapewne słusznie, że daty inskrypcji gortyńskiej nie należy wysuwać po za V. stulecie przed Chr.; być może, że pochodzi ona dopiero z IV w. przed erą naszą.

Pod względem treści rozpada się ustawa gortyńska na 6 rozdziałów:

R. I (= kol. I.) traktuje o procesach, w których przedmiotem sporu jest niewolnik.

R. II. (= kol. II.): O przestępstwach płciowych t. j. o zniewoleniu, cudzołóstwie i sedukcyi.

R. III (= kol. III, IV, V, VI, do w. 46, kol. VII, 1—10): Prawo familijne i spadkowe, włączając w to określenia o rodzajach małżeństwa i stanie dzieci.

R. IV: O t. z. *πετροφῶχοι* t. j. kobietach dziedziczących, zwanych w Atenach *ἐπίκληροι* (=kol. VIII w. 15—55, VII 1—55, IX 1—24).

R. V: O adopcji: ἀνταρσις (kol. X 33—X 23).

R. VI: Niektóre określenia o prawie nabywania i wyzbywania majątku (= kol. VI 46—55, VII 10—15 IX 24—40 i 43—54, VI 12—31, 37—44, IX 7—24, X 25—32).

### III.

#### 1. O procesach, w których przedmiotem sporu jest niewolnik.

Ustawa gortyńska rozróżnia 3 rodzaje takich procesów:

1 Proces własnościowy. Tu zajść mogą 2 wypadki:

α) A. utrzymuje, że niewolnik należący do B. jest jego t. j. strony A. własnością i to jest właściwy proces własnościowy (U. Gort. I 17).

β) A. utrzymuje, że niewolnik posiadany przez B. nie jest niewolnikiem, lecz wolnym i wtedy A. występuje w charakterze *advocatus in libertatem* (U. G. kol. I 14 nast.).

W obu wypadkach sędzia (ὁ δικάσας) winien wyrokować według zeznań świadków (U. G. I 20) i to w pierwszym razie, t. j. gdy chodzi o niewolnika, rozstrzyga liczebna większość świadków, na korzyść jednej lub drugiej strony zeznających; w razie zaś tym, gdy ani jedna ani druga strona świadków nie postawi, albo obie postawią ich równą ilość (U. G. I. 21), rozstrzyga sędzia według własnego sumienia i to pod przysięgą<sup>3)</sup> (U. G. I. 22).

W drugim wypadku t. j. gdy chodzi o wolnego, rozstrzygają bez względu na ilość liczebną świadków zeznania tych, którzy dotychczasowego niewolnika za wolnego uznają (U. G. I 15 nast. 4).

Ustawa o procesie własnościowym odpowiada w takiej mierze w opisanych wypadkach, jak odnośnych na nie przepisach, określeniom rzymskiej *causa liberalis*, że mo-

<sup>3)</sup> por. niżej.

<sup>4)</sup> Por. przepis ustawy rzymskiej (L. 24 §. 1 D., de manum. 40. 1.) „si testes non dispari numero tam pro libertate, quam contra libertatem dixerint pro libertate pronuntiandum esse saepe constitutum est“. Obydwom ustawom zatem *favor libertatis* w równym stopniu jest wspólnym.



znaby nieledwie w partyach, których brak, jedną uzupełniać z drugiej. Tak między innymi i to zasługuje na szczególną uwagę, że wolny, którego stan wolny przez *vindicatio in servitute* zakwestyonowano, tak tu, jak tam, nie może jako strona w procesie wystąpić, lecz musi użyć do tego, jeśli możliwa, *adsertorem in libertatem vindicem*.

Nadto wedle przepisów gortyńskiej ustawy winny obie strony, jak w rzymskiej *vindicatio i contravindicatio*, podać dowody na swe twierdzenia, a to prawie z reguły tak tu jak tam przez zeznania świadków

Tylko nierozwikłana dotąd trudność, którą w rzymskim procesie tego rodzaju nasuwa pytanie, co ma nastąpić, gdy ani jedna ani druga strona świadków nie postawi, odpada dla gortyńskiej ustawy w obec oryginalnego przepisu, że sędzia ma pod przysięgą według własnego sumienia rozstrzygać.

Czynić ztąd jakiegokolwiek wnioski, co do odnośnych przepisów rzymskiego prawa, byłoby może przedwczesném.

2. proces: (= kol. I 1—15). Prawo zabrania niewolnika lub wolnego, którego stan wolny podaje się w wątpliwość, uprowadzać na własność przed rozstrzygnięciem procesu własnościowego (U. G. kol. I w 1. nast. <sup>5</sup>).

Gdy kto przeciw temu zakazowi wykroczy, płaci 10 staterów za wolnego, a 5 staterów za niewolnego jednorazowej grzywny; w razie zaś, gdyby w przeciągu 3 dni uprowadzonego nie uwolnił lub dawnemu panu nie zwrócił, (U. G. I 26; por. u Rzymian znaczenie wyrazu „manus“ jako władza, moc, „*mancipium*, *manumissio*“) płacić winien statera za wolnego, a 1 drachmę czyli  $\frac{1}{2}$  stat. za niewolnika za każdy dzień, dokądby wyrokowi zadość nie uczynił.

Spór, który tu powstać może, musi być, jak sądzi Zittelmann, rozstrzygniętym przed głównym procesem własnościowym, a wyrok sędziego zawisł również od zeznań świadków, w braku zaś tychże od wypadku, jaki dadzą dowody innej natury dostarczone przez strony.

<sup>5</sup>) Takie pozasądowe uprowadzenie wolnego jako niewolnika okazuje się w procesie Virginia.

3. proces: A. zatrzymuje samowolnie niewolnika względnie wolnego w swojej mocy, mimo iż wyrok w głównym procesie własnościowym wypadł na jego niekorzyść, zatem, gdy na mocy tego wyroku niewolnik został uznany za własność strony przeciwniej, względnie wolny za wolnego. Proces, który stąd wyniknąć może, zowie Zittelmann ze względu na proces własnościowy: *ein Nachprocess*. Przekonany o nieprawne posiadanie niewolnika lub wolnego, wyrokiem za takiego uznanego, winien takowego zwrócić prawemu właścicielowi względnie puścić na wolność w przeciągu pięciu dni, licząc od dnia zapadnięcia wyroku. W przeciwnym razie składa 50 staterów za wolnego, a 10 za niewolnego jednorazowej grzywny, t. j. za wykroczenie przeciw literze prawa, a nadto statera wolnemu i  $\frac{1}{2}$  statera czyli 1 drachmę niewolnemu za każdy dzień, przez któryby niewolnik, względnie wolny nad czas przepisany pozostawał w władzy obwionego.

Jakim był ostateczny prawny termin, w którym oskarżony winien był powodowi zwrócić niewolnika, względnie wolnego puścić na wolność? Odkąd zaczynały zapadać wspomniane grzywnyienne? Czy prawo dozwalało powodowi użyć pomocy urzędowej w razie statecznego oporu ze strony oskarżonego? Na te pytania trudno na razie dać odpowiedź zadowalniającą. Ustawa jest w tém miejscu dziwnie niejasną i nielogiczną.

W tymże związku zamieszczono w końcu przepisy, przewidujące nadzwyczajne jakieś wypadki, które w procesach o niewolnika zajść mogą:

1) Gdyby rzeczony niewolnik, przyznany wyrokiem wydanym w procesie własnościowym stronie B., schronił się do świętego przybytku, nie chcąc wrócić w posiadanie prawego właściciela, wtedy strona A., która przegrywa, winna we własnej osobie w obec 2 świadków wskazać stronie B. świątynię, gdzie się niewolnik ukrył, a skąd go przemocą dostać świętość miejsca nie pozwala. W ten sposób uwalnia się strona A. od odpowiedzialności w razie, gdyby niewolnik przed przepisany do zwrotu

terminem nie wrócił do rąk właściciela. Gdyby tego A do dni 5 nie uczynił, składa karę powyżej przepisana

2) Gdyby jedną ze stron w procesie o uprowadzenie niewolnika przed główną rozprawą był kosmion t. j. urzędnik, sprawa ma być wytoczona przed forum sędziowskie dopiero po ustąpieniu urzędnika z godności.

3) Dozwolonem jest prawnie stronie B. uprowadzić niewolnika na własność, skoro mu tenże wyrokiem w procesie własnościowym na własność został przyznany.

#### IV.

##### 2. O przestępstwach płciowych.

Ustawa podaje przepisy na 3 rodzaje takich przestępstw:

1. Zniewolenie,
2. Cudzołóstwo,
3. Przepis na jeden wypadek sedukcyi.

Karą za wykroczenie jest we wszystkich wypadkach odszkodowanie pieniężne, a wysokość jego zawisła od:

- 1) istoty przestępstwa,
- 2) od stanu osoby wykraczającej,
- 3) od stanu osoby znieważonej.

Wykraczającym jest albo wolny, albo niewolnik. Niewolnik, resp. właściciel jego składa z reguły grzywnę dwa razy tak wysoką, jak wolny.

Co do strony znieważonej, tą może być wolna lub wolny, niewolna lub niewolny (przyczem jako niewolnicę podlejszego gatunku prawo wymienia *την ενδοθιδίαν δούλαν*), wreszcie *ἀφ'έταροι*, klasa ludności, zajmująca pośrednie stanowisko między niewolnikami a wolnymi. Według tego principium kary pieniężne unormowane są w ten sposób:

##### 1. Zniewolenie :

##### 1. Przestępstwo zniewolenia popełnia wolny :

α) na wolnej lub wolnym, a wtedy płaci 100 staterów,

β) na *ἀφ'έταρος*, a wtedy płaci 10 stat.,

γ) na niewolnej lub niewolnym, płaci 5 drachm.

δ) na ἐνδοθιδία δόλα — płaci 2 statery, jeżeli takowa dotąd nie była zniewoloną; w przeciwnym razie 1 obola, gdy wykroczenie miało miejsce we dnie, a 2 obole, gdy w nocy. Określenie to z tego względu jest ciekawém, że tu po raz pierwszy spotykamy się z różnicą, jaką prawo robi między grzechem popełnionym w dzień i w nocy.

2. Wykraczającym jest niewolnik, a wtedy płaci on resp. właściciel jego grzywnę podwójną przy tój samój zresztą istocie występku.

## II. Cudzołóstwo.

Cudzołóstwa dopuścić się może wolny lub niewolny, obaj z osobą stanu wolnego lub niewolnego.

Przez cudzołóstwo znieważoną jest tak kobieta, jak najbliżsi jój krewni, czyli mąż, brat, ojciec tójże (por. rzymską *actio iniuriarum*). Stąd zniewaga staje się większą, gdy grzech popełniono w domu męża, ojca, brata, — lżejszą, gdy się to stało gdziekolwiek indziej. Według tego i według stanu osoby znieważającej i znieważonej unormowane są odszkodowania pieniężne.

### A. Występek popełnia wolny:

a) z osobą stanu wolnego i to.

α) w domu ojca, męża, brata, i wtedy płaci 100 stat.

β) gdziekolwiek indziej — płaci 5 stat.;

b) z osobą należącą do stanu ἀπέτατοι — płaci 10 stat.

Cudzołóstwo popełnione przez wolnego z niewolną nie jest w ustawie uwzględnioném; prawdopodobnie prawnie nie uchodziło za przestępstwo.

B. Wykraczającym jest niewolnik, i wtedy w wyżej przytoczonych wypadkach cudzołóstwa płaci podwójną sumę grzywny a nadto gdy występku cudzołóstwa popełnił z niewolnicą - 5 staterów

Wedle prastarego, wszystkim narodom wspólnego prawa, które w Atenach za czasów dziesięciu mowców (t. j. we wiekach V i IV przed nar. Chr.) obowiązywało, wolno mężowi, względnie bratu, względnie ojcu kobiety znieważonej cudzołózcę schwytanego na uczynku zabić — zatem dokonać na nim zemsty prywatnej, nie pociągającej za sobą żadnych prawnych następstw dla wykonawcy. Bywają wy-

padki, że cudzołózca stronie znieważonéj się okupi, ale wysokość okupu zawisła w Atenach od wzajemnego porozumienia, nie jest prawnie unormowaną <sup>6)</sup>.

Zresztą przyjęcie okupu za zniewagę tego rodzaju uważane było za hańbiące. W dalszym rozwoju téj ustawy prawo samowolnego zabijania cudzołózczy, schwytanego na występku, zostało bezwarunkowo zniesioném i zastąpioném odszkodowaniem pieniężném czyli grzywną prywatną.

Owoż w rozwoju prawa greckiego ustawa nasza stoi niejako w pośrodku między systemem zemsty prywatnéj, a grzywny prywatnéj.

Prawo przepisuje bowiem: Strona znieważona uwiadamia rodzinę i najbliższych krewnych wzgl. właściciela cudzołózczy o wypadku w obecności 3 świadków.

Ci winni za schwytanego w przeciągu 5 dni złożyć przepisane ustawą odszkodowanie. Przez ten czas pozostaje cudzołózca niezawodnie w więzieniu urzędowém.

Gdyby suma prawem opisana w oznaczonym terminie złożoną nie została, cudzołózca wydanym zostaje stronie znieważonéj, która z nim odtąd począć może, co chce, ztém i zabić (U. G. II 33 nast.) Tak więc obok prywatnego odszkodowania, ściśle już przez ustawę unormowanego, nie jest wykluczoną zemsta prywatna.

III. Jeden wypadek sedukcyi, w którym stroną znieważoną jest kobieta stanu wolnego, a przy czém jakąś rolę, którą najsprzeczniej z wyrazów *ἀνεύροτος καθεστῆ* (Comp. *νενακείροτος καθεστῆ*) tłumaczą, odgrywa krewny uwiedzionéj; seduktor płaci 10 staterów. W ogóle określenie całe tego wypadku jest bardzo niejasném.

## V.

### 3. Prawo familijne i spadkowe.

Według ustawy gortyńskiej małżeństwo prawne i istotne jest możliwém nietylko między wolną i wolnym, lecz

<sup>7)</sup> Por. XII tabl., tab. VIII 2 *pacere, pacisci*, na oznaczenie wzajemnéj ugody: *si membrum rupsit, ni cum eo pacit, talio esto.*

także między niewolną i niewolnym, jeżeli należą do stanu niewolników osiadłych (*Fouxéēs*). Stąd *Fouxéa*, wychodząc za *Fouxéēs* przechodzi w dom tego ostatniego i pod władzę jego właściciela, do którego dzieci, zrodzone z takiego małżeństwa należą. U Rzymian między niewolnikami prawnie możliwem jest tylko *contubernium*, a dziecię porodzone przez niewolnicę należy z reguły do jej właściciela.

Głową rodziny jest ojciec, który jest naturalnym i prawnym opiekunem żony i dzieci. W razie śmierci ojca opiekę nad matką i niepełnoletniem rodzeństwem obejmuje prawdopodobnie syn najstarszy, jeżeli jest pełnoletnim. Innych przepisów, odnoszących się do urzędowej lub naturalnej *tuteli*, ustawa nie podaje.

Jakie były atrybuty, jaka władza ojca rodziny ze względu na osobę i postęпки żony i dzieci, tego prawo nie określa również.

Dowiadujemy się jedynie, że ojcu, a niekiedy i matce prawnie dozwolonem było zabić dziecię nowonarodzone, względnie ojcu nie uznać dziecięcia za swoje. Mógł to mąż zwłaszcza wtedy uczynić, gdy dziecię urodziło się w jakiś czas po rozwodzie z małżonką, do którego powód mogła dać nierzadko niewierność małżonki. Wypadek ten obszerniej określa ustawa; uwzględnia ona 2 rodzaje małżeństw: 1) wolnego z wolną, 2) niewolnego z niewolną.

1) Jeżeli kobieta stanu wolnego poczyna w czasie trwania małżeństwa, lecz rodzi jako rozwódka, winna dziecię nowonarodzone sama w towarzystwie 3 świadków przynieść pierwotnemu mężowi do domu i zapytać, czyli je przyjmuje jako swoje <sup>7)</sup>. Gdyby tenże dziecięcia nie uznał, lub gdyby miejsce jego pobytu wysledzić się nie dało, dziecię należy do matki, która je może wychować lub zabić wedle upodobania.

<sup>7)</sup> Podobne określenie prawne zawiera *SC. Plancianum*, pochodzące z czasów Wespazjana: Kobieta, która poczęła przed rozwodem, czując się po dokonaniu tegoż ciężarną, winna o tém „*denuntiare ipsi marito vel parenti, in cuius potestate est, aut domum denuntiare, si nullius eorum copiam habeat*“ (l. 1 pr. §. 2 D. de agnosc. et al. lib. 25, 3).



2) Takież postępowanie przepisane jest dla niewolnicy, która porodzi po rozwodzie z niewolnikiem, z tą wszakże różnicą, że tą stroną, której dziecię ma być doniesionem, jest właściciel pierwotnego męża niewolnicy, a w razie, gdyby tenże dziecięcia nie przyjął, nie matka lecz jej właściciel ma prawo dziecię zabić lub wychować.

Jeżeli rozwódka, nie okazawszy dziecięcia pierwotnemu mężowi, zabiła takowe, wyrządza krzywdę rzekomemu ojcu, względnie panu, który doń rościć sobie może prawo, a zatem składa, jako wynagrodzenie prywatne, grzywnę 50 stat. wolnemu, a 25 stat. niewolnemu. Czy matka w takim razie podlega karze kryminalnego charakteru, o tém ustawa milczy.

Nie znajdujemy także w ustawie przepisu na wypadek, gdyby po rozwiązaniu małżeństwa między wolną i niewolnym i na odwrót, rozwódka porodziła. Wiemy jedynie z luźnego przepisu, że dziecię zrodzone z matki wolnej, lecz koncypowane z niewolnika pozostaje niewolnem wbrew zasadzie rzymskiego prawa: *partus sequitur ventrem*. (U. G. VII 2 nast.)

Co do majątku małżonków i dzieci wypowiada ustawa wyraźnie principium rozdziału majątkowego. Małżeństwo nie ma żadnego wpływu na oba majątki małżonków, które prawnie pozostają nadal, jak przedtém rozdzielone i ulegają każdy z osobna osobnym prawnym następstwom. Na tém polega kardynalna różnica między atrybucyami rzymskiego *pater familias* a władzą ojca według gortyńskiej ustawy.

W Rzymie bowiem, jak wiadomo, małżeństwo z *manus* oddawało w *potestas* męża, małżonkę wraz z wszystkiem, co posiadała.

Czy w Gortynie mąż zawiadywał w czasie trwania małżeństwa majątkiem żony, niepewna.

Wszakże nie mógł majątku żony w żadnej jego części sprzedać, zastawić, obiecać lub zapisać. Majątek matki,

względnie ojca należy do dzieci i im się z prawa należy<sup>8)</sup>, gdy dojdą pełnoletności.

Nadto każdy z członków rodziny, jak ojciec, tak matka, jak dzieci, każde z osobna, ma prawo zarobku na własną rękę, a pieniądze które w ten sposób nabędzie, należą wyłącznie do niego. Tak ojciec nie może rozporządzać zarobkiem dzieci. Jedynie korzyści czyli procenta płynące z kapitałów mężowskich, żoninych i dzieci służyły niezawodnie do wspólnego utrzymania rodziny, a zarząd nimi wyłączny i bezwzględny przysługiwał niezawodnie ojeu. Tak mąż jak żona mogą rozporządzać własnym majątkiem wedle woli i upodobania. Ojciec może za życia wyposażyć córkę, lecz suma posagowa nie może przekraczać udziału, jaki córka prawnie ma wyznaczony w spuście po rodzicach.

Ojciec może synowi, gdy skazany został na zapłacenie grzywny sądowej, wydzielić celem jej pokrycia z góry część jego z własnego majątku.

Następstwem tego *principium* majątkowego rozdziału jest, że w razie, gdy związek małżeński ustaje, mąż nie ma prawa do majątku żony, ani na odwrót.

Małżeństwo ustaje: I. W skutek rozwodu; II. W skutek śmierci jednego z małżonków.

W pierwszym razie ustawa rozróżnia dwa wypadki:

A) Wina, wywołująca rozwód jest po stronie męża. Wtedy żona otrzymuje: *a*) kapitał majątkowy, który wniosła do domu małżonka, *b*) połowę dochodów, jeżeli nie zostały użyte na wspólne potrzeby, *c*) połowę tego, co własną pracą mężowi przydobała („naprzędła“ brzmi dosłownie tekst ustawy), *d*) 5 staterów grzywny prywatnej, które mąż płaci.

B) Mąż utrzymuje, iż nie jest winien rozwodowi,

<sup>8)</sup> Grekom i Rzymianom wspólną jest nauka o *domestica hereditas*. Ojcowski majątek pod pewnym względem należy do dzieci jeszcze za życia rodzica. Po śmierci jego nie otrzymują dopiero spadku po ojeu, lecz jakby wolną administracją i prawem zawiadywania. Gaii II. 157: *Si quidem heredes ideo appellantur, quia domestici heredes sunt et vivo quoque patre quodammodo domini existimantur.*

a wtedy, powiada ustawa, ma wyrokować sędzia pod przysięgą, czy mąż jest winien lub nie, nie zaś, ile żona ma otrzymać z majątku swego.

Jeżeli rozwód przychodzi do skutku za wzajemną zgodą małżonków, wtedy otrzymuje żona oczywiście oprócz 5 stat. grzywny wszystko, co powyżej przepisano.

Gdy zaś żona jest winną rozwodowi? Na to pytanie nie mamy odpowiedzi. Przypuścić należy, że przepisy tu odnośne zamieszczone zostały w ustawie, której niniejsza jest uzupełnieniem.

II. Małżeństwo rozwiązuje się przez śmierć jednego z małżonków, a wtedy mąż nie ma prawa dziedziczenia po żonie, ani żona po mężu. Mąż po śmierci żony, gdy dzieci nie ma, wydaje krewnym żony (*οἱ ἐπιβάλλοντες*) to samo, co jej ma wydać przy rozwodzie, zatém kapitał, który wniosła, połowę dochodów i połowę jej własnego zarobku. Jeżeli są dzieci, ojciec zawiaduje majątkiem matczynym tak długo, dopóki dzieci nie zostaną uznane za pełnoletnie, poczem każde z nich otrzymuje swą część. Niemniej winien ojciec oddać dzieciom majątek matki, gdy po raz wtóry wchodzi w związek małżeński <sup>9)</sup>.

Żona nie ma prawa dziedziczenia po mężu ani wespół z dziećmi, ani po dzieciach jak to n. p. w Grecyi w Erytrai i w Delfach miało miejsce <sup>10)</sup>.

Gdy dzieci nie masz, majątek męzowski przypada najbliższemu krewnemu męża, a żona otrzymuje oprócz własnego majątku część równą z dochodów męzowskiego majątku.

Nadto dozwoloném jest prawnie małżonkom, przekazać sobie nawzajem na wypadek śmierci tytułem darowizny (*δóσις*) część majątku, lecz wysokość sumy, mającej być darowaną w ten sposób, jest według swego minimum i maximum prawnie unormowaną <sup>11)</sup>.

<sup>9)</sup> Zupełnie tak samo opiewa odnośne rzymskie prawo z czasów Konstantyna.

<sup>10)</sup> Podobnie wedle najdawniejszego rzymskiego prawa nie miała żona prawa dziedziczenia; jedynie gdy pozostawała za życia małżonka *in manu* tegoż, dziedziczyła *loco filiae familias*.

<sup>11)</sup> Por. rzymską *donatio propter nuptias*, która była podarunkiem dawanym żonie w zamian za wniesione wiano (*dos*),

Według tego upoważnionymi do dziedziczenia po ojcu, względnie matce są:

I) W pierwszej linii dzieci wolne, prawego łoża, i to w ten sposób, że córki dziedziczą z reguły połowę tego, ile synowie.

Gdyby córka już za życia ojca otrzymała wiano (dos), równające się co do wysokości części, która jój prawnie z masy spadkowej przypada, nie otrzymuje nic po śmierci ojca.

Tu zauważyć należy, że przepis ten, dopuszczający córki do dziedziczenia wspólnie z braćmi, jest innowacją, zaprowadzoną przez naszą nowelę, co z treści wyraźnie wynika.

Podobnego zwyczaju prawnego nie spotykamy w Atenach.

Gdy dzieci nie ma, dziedziczą (w Gortynie):

II. W II. linii bracia zmarłego, względnie zmarłej, ich dzieci lub wnukowie.

III. Gdy i tych nie ma, w III linii siostry zmarłego względnie zmarłej, ich dzieci lub wnukowie.

IV. Gdy i tych nie masz, w IV linii dalsi krewni.

## VI.

### 4, 5 i 6. O kobietach dziedziczących i o przysposobieniu, oraz o niektórych luźnych przepisach prawnych.

W ogóle u wszystkich Greków umrzeć bez prawych potomków, którzyby majątek ojcowski dziedziczyli i ród

płatnym 1) w razie rozwodu spowodowanego przez winę męża, a wtedy odpowiada grzywnie 5 stat. przepisanej w naszej ustawie lub 2) w razie śmierci małżonka. Ten ostatni wypadek t. j. *donatio mortis causa* jest uwzględnionym w gortyńskiej ustawie. Innego rodzaju *donationes inter virum et uxorem* były według najstarszego prawa rzymskiego surowo zabronione, a to *moribus*, jak Ulp. Dig. XXIV powiada: *ne mutuo amore invicem spoliarentur donationibus non temperantes, sed profusu erga se facilitate*. Wedle gortyńskiej ustawy dozwolone są prawnie i takie darowizny t. j. *inter vivos*, jeżeli wartość ich nie przekracza sumy 12 stat. Techniczną ich nazwą jest *ζώμιστρα*: wyraz trudny do wytłumaczenia.

jego dalej prowadzili, uchodziło za największe nieszczęście, i hańbę. Komu przyroda odmówiła synów, ten chwycił się jednego z trzech następnych środków, aby zapewnić sobie spadkobiercę za życia:

1) Jednym z tych środków było zastępstwo małżonka niezdolnego do płodzenia, przez najbliższego krewnego.

Dziecię w ten sposób spłodzone uznawał małżonek za swoje. Zwyczaju tego, bardzo w Grecyi upowszechnionego, nie uwzględnia ustawa gortyńska.

2) Drugim środkiem było przysposobienie czyli adopcyja,

3) trzecim instytucyja kobiet dziedziczących.

W Atenach córka po śmierci ojca, względnie siostra po śmierci brata dziedziczyła cały przez nich zostawiony majątek, jeśli nie miała brata z ojcowskiej strony z tego samego lub innego małżeństwa; zatém czy rodzonego, czy przyrodniego, byle z prawego łoża. Zwała się wtedy kobietą dziedziczącą (*ἡ ἐπίκλητος*).

*Ἐπίκλητος* obowiązana była wejść w czasie jak najkrótszym w związek małżeński z najbliższym krewnym ojcowskim, któryby się zgłosił o jej rękę. Męski potomek, urodzony z takiego małżeństwa, w obec prawa nie uchodził za syna naturalnego swego ojca, zatém męża kobiety dziedziczącej, lecz za syna spadkodawców téjże, zatém ojca, względnie brata. Kobieta dziedzicząca nie jest tedy według prawa ateńskiego bezwzględna spadkobierczynią majątku ojcowskiego, względnie braterskiego, lecz jakby pośredniczką między ojcem swym wzgl. bratem, a synem, który jest prawnie właściwym dziedzicem i protoplastą rodu dziada swego z matczynéj strony.

Stąd téż w Atenach syn kobiety dziedziczącej, doszedłszy do pełnoletności, jeszcze za życia matki mógł objąć w posiadanie majątek dziada swego.

Inaczej rzecz się miała według ustawy gortyńskiej. Tutaj *πατρῴωχος* jest istotną dziedziczką majątku ojcowskiego i może, odziedziczywszy go, rozporządzać tak nim jak własną osobą wedle upodobania. *Πατρῴωχος* jest wprawdzie uprawnioną, zażądać od najbliższego ojcowskiego krewnego, który jest *ὁ ἐπιβάλλον ὀπίειν*, iżby czyniąc

zadość zwyczajowi prawnemu, pojął ją za żonę, jak na odwrót najbliższy krewny jest w prawie przed innymi zgłosić się o jej rękę, ale do takiego kroku nie jest, jak w Atenach, mimo własnej woli zobowiązana.

Przeciwnie, kobieta dziedzicząca w Gortynie, jeśli nie życzy sobie wyjść za najbliższego krewnego, staje się wolną, zaspokoiwszy jego prawną pretensją wypłaceniem kwoty, ściśle prawem określonej, tytułem odczepnego. W ten sposób pozbywa się wszakże pretensyi wszystkich krewnych ojcowskich, którzyby po ustąpieniu najstarszego, t. j. więc najbliższego mogli do jej ręki rościć jakiegokolwiek prawa, i odtąd może wybierać między zgłaszającymi się członkami tego szczebu (fili), do którego należy.

Natomiast, jeżeli najbliższy krewny nie chce wejść w związku małżeńskie z dotyczącą *πατριῶχος*, wtedy jeżeli jest pełnoletnim, traci prawo do jej ręki, jednak dopiero po 2 miesiącach zwłoki, licząc od terminu sądownie wyznaczonego, a w prawa jego wchodzi najbliższy po nim krewny. Gdy wszyscy krewni ojcowscy z kolei zrzekli się prawa swego w ten sposób, *πατριῶχος* może, jak powyżej, wybierać między członkami swój fili.

Określenia powyższe odnoszą się do kobiety dziedziczącej niezamężnej. Jeżeli kobieta, zostająca w związkach małżeńskich, staje się przez śmierć ojca lub brata *πατριῶχος*, może się zdarzyć:

1) Że chce pozostać w związku małżeńskim, a wtedy, jeżeli nie ma dzieci, winna zaspokoić pretensją najbliższego krewnego przepisaną powyżej kwotą jako odczepne; jeżeli zaś ma dzieci, krewni nie mają do jej ręki, ni do jej majątku żadnego prawa;

2) że kobieta nie chce pozostać z pierwotnym mężem w związku małżeńskim, a wtedy rozwodzi się z nim za zaplaceniem zwykłej sumy rozwodowej i jest prawnie uważaną za kobietę niezamężną, zatem podlegającą określeniom powyżej przytoczonym.

W każdym razie jednak dziedzicząca kobieta niezamężna, jeżeli nie ma dzieci, jest zobowiązana wejść



w związek małżeński; jeżeli ma dzieci, jest do tego tylko uprawniona.

Drugim środkiem, jakiego człowiek bezdzietny użyć mógł celem zapewnienia sobie spadkobiercy, była wszędzie w starożytności adopcya. Wszakże przysposobienie według gortyńskiej ustawy jest możliwem nawet wtedy, gdy adoptujący posiada dzieci prawego łoża, bez względu na to, czy synów, czy córki.

Przysposobionym może być każdy, niezawodnie wolny, chociaż tego ustawa nie powiada, zatem niekoniecznie musi być wybieranym z pośród najbliższych krewnych, jak to n. p. w Atenach było zwyczajem.

Akt adopcji jest ustnym i odbywa się w ten sposób, że adoptujący przedstawia w obec zgromadzonego ludu (*κατ' ἄγορὰν καταθεμίενον τῶν πολιτῶν*) tego, którego życzy sobie uznać za syna, a następnie wprowadza go do swjej heteryi, której darowuje przy tej sposobności bydlę ofiarne i kadz wina. Testamentarnej adopcji, jak w Atenach, ustawa nie zna. Następstwa przysposobienia określa ustawa jedynie ze względu na prawo spadkowe.

Gdy ojciec, który adoptował, umiera, zachodzą 2 wypadki:

1) Albo nie zostawia dzieci prawego łoża, a wtedy przysposobiony dziedziczy cały majątek, jeżeli chce przyjąć na siebie zarazem ciężary z nim połączone. Gdyby tego choćby w części uczynić nie chciał, traci prawo do majątku, który przechodzi na najbliższych krewnych zmarłego.

2) Zmarły pozostawił oprócz przysposobionego jeszcze dzieci własne prawego łoża: wtedy adoptowany dziedziczy porównie z córkami, t. j. połowę tego, ile synowie, bez obowiązku przejmowania ciężarów, które przechodzą na rodzone dzieci zmarłego.

W razie bezpotomnego zejścia przysposobionego majątek przezeń po adoptującym odziedziczony przechodzi na krewnych ojca przybranego, względnie dzieci jego, jeżeli je posiadał.

Wreszcie akt adopcji może być cofniętym: przez uroczyste wyparcie się przysposobionego w obec zgroma-

dzonemu ludu i przez zapłacenie odepchniętemu kwoty 2 staterów tytułem odczepnego.

Jak już powiedziano powyżej, znajdujemy w odkrytej ustawie także niejaki określenia prawne, odnoszące się do prawa nabywania i wyzbywania majątku, prawa wekslowego, handlowego i t. d. Wszakże przepisy te krótkie i luźnie rozrzucone po różnych partyach inskrypcyi są nadto po największej części tak niejasne i bałamutne, że nie podobna zdać z nich sprawy w przejrzystym porządku bez szczegółowych wywodów i kombinacyi, dla których w niniejszej sprawozdawczej rozprawce nie ma miejsca.

## VII.

Nie podobna nam szczegółowo rozbierać korzyści, które odniosły lub odniosą nauki historyczno-filologiczne z odkrycia inskrypcyi gortyńskiej; lwia część pożytku przypadnie studjom nad prawem prywatnym i publicznym wyspy Krety. Nie będzie rzeczą zbędną, zaznaczyć na tém miejscu choć kilka najważniejszych rezultatów.

Wolno zatem uczynić wniosek, że na wyspie Krete w czasie, z którego pochodzi ustawa, nie istniały zgoła sądy przysięgłych, lecz że przeprowadzenie sprawy i wydanie wyroku należało do jednego sędziego.

Wyrok wydawał sędzia albo według litery prawa, jeżeli dane wykroczenie lub występek był ustawą w zupełności przewidziany, albo według zeznań świadków, albo wreszcie, gdy tychże brakło, pod przysięgą na własne sumienie. Dziwnym jest w każdym razie, że przysięga sędziego miała wtedy miejsce, gdy zeznań brakło, lub, gdy takowe nie wypadły w sposób przez ustawę przewidziany. Wytłumaczyć to można jedynie w ten sposób, że sędzia nie zaprzysięgał samego faktu (gdyż przysięga taka, skoro o zdarzeniu pewności nie było, nie miałyby znaczenia istotnego) lecz zobowiązywał się uroczyście postępować niestronniczo przy postępowaniu śledczym, zbieraniu i wyzyskaniu dowodów przedłożonych przez strony celem wydania wyroku.

Dowodów nie zna ustawa innych, prócz ustnych zeznań świadków i również ustnej przysięgi stron, do której dla jej poparcia dodawaną bywa niekiedy przysięga świadków o odmiennym nieco charakterze.

O dowodach pisemnych czyli dokumentach, jak testamentach, ugodach handlowych lub wekslach, które w procesie handlowym w Atenach tak donośne miały znaczenie, o aktach sądowych, w którychby dotyczące protokoły i wyroki przechowywano, nie słyszymy zgoła.

Gdy w jakiej sprawie odnieść się wypadnie do wyroku, ferowanego przed laty kilku lub kilkunastu, powołuje się sędziego, który dany wyrok wydał, jako świadka do zeznań odnośnych.

Co do podziału ludności, poucza inskrypcya:

Ludność Krety dzieli się przedewszystkiem jak wszędzie w starożytności, na wolnych i niewolnych.

Wolni są obywatelami albo *aphetairoi* t. j. tymi, którzy bądź na mocy urodzenia, bądź dla winy jakiej wyłączeni zostali z heteryi i nie mają przystępu do wspólnych uczt i przebywania razem (*susytyi*). Jestto klasa ludności, stojąca na równi z spartańskimi *perioikoi*. O niewolnikach państwowych t. z. *mnoitach*, ustawa nie wspomina.

Natomiast niewolnicy prywatni t. z. *afamioeci* dzielą się na: 1) t. zw. *κατ' ἀγρόν*, u Hesych *δικέται ἀγροῖκοι, πάροικοι*, w ustawie gortyńskiej z regnły *Φοικέες* t. j. domownicy, którzy uprawiają grunta właściciela (*πάστας*) i mogą nadto posiadać sami własność nieruchomą i kapitały;

2) właściwych *δῶλοι, οἱ κατὰ πόλιν* t. z. *χρυσώνητοι* t. j. świeżo zakupionych, których niższym poddziałem, nie wiadomo na czem polegającym, byli t. z. *δῶλοι ἐνδοθίδιοι*, o których była mowa powyżej.

Z powyższego przeglądu treści ustawy gortyńskiej mógł się zarazem czytelnik przekonać, że nauka pozyskała w niej materyał, który rzuca nagłe i wcale uiespodziewane światło na prawne i społeczne instytucye innych państw greckich, jak Sparty i Aten — przekonał się zapewne czytelnik także o słuszności twierdzenia, już dwukrotnie

wypowiedzianego, że i dla umiejętności prawa rzymskiego inskrypcya nasza nie może pozostać obojętną, lecz w ciągu i wskutek dalszych badań i dla niej przyniesie pewne korzyści. Ile zaś przez odkrycie tego wspaniałego pomnika zyskała epigrafika, ile lingwistyka porównawcza, mianowicie dyalektologia i leksylogia grecka, tego na tém miejscu wykazywać nie podobna; wystarczy zaznaczyć, że gramatyka umiejętna otrzymała w tym zabytku materiał pierwszorzędny i niezmiernie ważny.

Kończę prośbą o pobłażliwość czytelników, prośbą, aby pamiętać zechcieli przy odczytaniu rozprawki, iż pisał ją nie-prawnik z zawodu — oraz życzeniem, aby i który z naszych prawników zechciał w swych studyach uwzględnić ustawę gortyńską. Celem głównym rozprawki było, zwrócić właśnie uwagę fachowych na nowo odkryte prawo kretyjskie, w ogóle na prawo greckie.

*Tadeusz Lewicki.*

---

## Praktyka cywilno-sądowa.

*O wypłacenie części spadkowych pozywać należy tylko współspadkobierców lub tych, którzy od nich prawa spadkowe, a nie przedmioty w spadku pozostałe, na własność nabyli.*

*Przedawnienie co do żądania spłaty rozpoczyna się nie z dniem śmierci spadkodawcy lub wniesienia oświadczenia przyjęcia spadku, lecz dopiero z dniem prawomocności dekretu dziedzictwa.*

W listopadzie 1847 r. umarł Jan A. właściciel gospodarstwa X. bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli a w miesiąc potem spisał justycyaryusz akta spadkowe i przyjął od wieloletnich spadkobierców, t. j. od syna Macieja A. i od córki Anny A. oświadczenie przyjęcia spadku.

Gdy syn Maciej A. umarł i żonę Franciszkę uczynił uniwersalną spadkobierczynią, zaś synowi Karolowi A. przeznaczył zachówek, a Franciszka A. wydając się powtórnie za mąż za Adama K. darowała mu połowę gospodarstwa X., przypomniano sobie o nieukończonęj pertraktacyi spadkowej po Janie A. i wydano w roku 1878 dekret dziedzictwa, przyznający gospodarstwo X. Maciejowi A. jako synowi, a względnie Franciszce A. jako uniwersalnęj spadkobierczyni tegoż, za spłaceniem połowy równowartości Annie A.

W roku 1881 zapozwała Anna A. bratową Franciszkę K., jej męża Adama K. i bratańca Karola A. o zapłacenie sumy złr. 1560, z tytułu spadku po ojcu Janie A.; lecz wyrokami c. k. Sądu powiatowego w Wieliczce i Sądu wyższego w Krakowie z żądaniem skargi, jako przedawnioném oddaloną została.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził wydane wyroki w odniesieniu do Adama K. i Karola A. a zmienił

co do Franciszki K. i skazał ją na zapłacenie Annie A. kwoty złr. 424 jako odpowiadającej, przez rzeczoznawców wypośrodkowanej wartości połowy realności X w roku 1847 Adama K., który nie był ani spadkobiercą Jana A., ani nabywcą prawa spadkowego swęj żony Franciszki A., a zatem względnie Anny A. nie miał żadnego prawnego obowiązku do dania jęj spłaty; zapozwano go bowiem jedynie dla tego, iż aktem darowizny otrzymał od Franciszki A., gdy się z nią żenił, połowę gospodarstwa X. na własność. Gdy zaś darowizna nastąpiła już po przyznaniu spadku Jana A. i tegoż syna Macieja A. na rzecz Franciszki A. i bez jakiegokolwiek ograniczenia, a nadto nie jest wzruszaną na podstawie §. 953 kod. cyw. i uprawnienie Anny A. do żądania spłaty z gospodarstwa X. na témże gospodarstwie prawem zastawu ubezpieczone nie było, przeto sprawiedliwie uwolniono Adama K. od wszelkiej odpowiedzialności majątkowej za nieuiszczoną dotąd spłatę Annie A. Również sprawiedliwie uwolniono od téjże samęj odpowiedzialności Karola A., albowiem skoro ojciec Maciej A. jemu tylko zachówek przeznaczył, a matkę Franciszkę A. uczynił uniwersalną spadkobierczynią, tylko ostatnia za dług Macieja A. stósownie do przepisu §§. 774 i 785 k. c. jest odpowiedzialną, chociaż ten dług na obliczenie części obowiązkowej wpłynąć może. Całkiem inaczej przedstawia się obowiązek Franciszki K., która zobowiązanie Macieja A. do dania siostrze Annie A. spłaty, stósownie do §§. 547 i 802 k. c. wypełnić winna. Zarzut, jakoby gospodarstwo X. nie było własnością Jana A. w roku 1847 zmarłego, z ówczesnych stósunków włościąńskich wyprowadzany, nie ma prawnego znaczenia, albowiem dziedzic, który od współdziedzica domaga się wydania mu części spadkowej z jakięj rzeczy, nie prawo własności spadkodawcy do téj rzeczy, lecz przynależność jęj do spadku udowodnić winien, a tę przynależność gospodarstwa X. do spadku Jana A., udowodniła Anna A.

Zgaśnięcie prawa skargi Anny A. przez dawność, przez niższe Sądy uznane, nie ma prawnęj podstawy, gdyż w obecnym wypadku nie rozchodzi się o wykazanie samego prawa spadkowego lub uprawnienia do dziedziczenia, lecz o żądanie



wydania przyznanej, a przez współspadkobiercę nieprawnie zatrzymanej schedy. Skarga Anny A. nie jest zatem skargą o dziedzictwo (Erbschaftsklage), lecz o dział i wydanie spadku (Erbtheilungsklage). Do tej ostatniej skargi, daje uprawnienie i legitymacją dopiero dekret dziedzictwa i dla tego bieg trzydziestoletniego przedawnienia, rozpoczyna się w myśl §. 1478 k. c. nie od dnia śmierci spadkodawcy lub sporządzenia aktów spadkowych, lecz dopiero od dnia prawomocności dekretu dziedzictwa; a w spadku po Janie A., dekret dziedzictwa dopiero w roku 1878 wydano.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z dnia 9. listop. 1886 l. 12281). —s.

*Raty czynszu dzierżawnego mogą być w myśl §. 415 u. s. gal. w drodze egzekucyi na własność przyznane.*

W sprawie egzekucyjnej Juliusza C. przeciw Marcelemu O. pto 1300 złr. przyznał c. k. Sąd krajowy w Czerniowcach uchwałą z 12 lutego 1887 l. 3051 na własność należące się egzekutowi od dzierżawców dóbr jego przypadające w dniach 1. marca i 1. września 1887 raty dzierżawne po 3200 złr.

Na rekurs egzekuta zmienił c. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie decyzją z 15 marca 1887 l. 6033 uchwałą pierwszego sędziego i prośbie egzekwenta z uwagi na przepis §. 422 u. s. odmówił.

Najwyższy Trybunał zmienił uchwałę wyższego Sądu krajowego, utrzymując w mocy uchwałę sędziego pierwszego z uwagi, że czynsze dzierżawne, za dobro nieruchome w pieniądżach uiszczane, są ceną, jaką dzierżawca za pozostawione mu używanie dobra wydzierżającemu płacić ma — jest to zatem po stronie tegoż ostatniego pretensya pieniężna, na którą jak na każdą inną egzekucya przez przyznanie na własność stósownie do ściągnąć się mającej pretensyi w myśl §. 415 u. s. prowadzona być może. Nie zachodzi tu więc przypadek z §. 422 u. s.

(Orzeczenie najw. Trybunału z 10 maja 1887 l. 5223).

*A. Lewandowski.*

1. *Komitet kościelny nie jest upoważniony do zastępowania przed sądem ogółu obowiązanych do konkurencyi kościelnej.*

2. *Skarga przeciw ogółowi obowiązanych winna zawierać nazwiska tychże, stan i miejsce zamieszkania.*

Wyrokiem z dnia 9 grudnia 1882 l. 10223 odmówił c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie żądaniu powoda H. G. o zasądzenie komitetu kościelnego parafii rzym. kat. w Z. pozwanego do rąk Stanisława F. imieniem ogółu obowiązanych do konkurencyi kościelnej na zapłacenie sumy 1350 złr. w. a. jako części wynagrodzenia za restauracją rz. kat. kościoła w Z. przez pozwaną komitet imieniem ogółu obowiązanych do konkurencyi kościelnej przyznanego, a to z uwagi, że pozwany komitet w obec analogii §. 1017 ust. cyw. w żadnym razie jako taki do wypełnienia obowiązków z umów imieniem ogółu obowiązanych do konkurencyi kościelnej z osobami trzecimi zawartych nie jest obowiązany i tylko ogół obowiązanych do konkurencyi kościelnej mógłby być zniewolonym do wypełnienia takich obowiązków. Zważywszy dalej, że komitet kościelny wedle §§. 13 i 19 ustawy z dnia 15 sierpnia 1866 l. 28 dz. u. kr. jest tylko organem uchwalającym i nadzorującym w sprawach konkurencyi kościelnej i o tyle tylko jest uprawnionym i obowiązującym do działania w imieniu ogółu obowiązanych do konkurencyi kościelnej, względnie osób obowiązanych i uprawnionych w myśl §§. 35. 36 ustawy z 7 maja 1874 l. 50 dz. u. p., o ile nie przekracza zakresu działania wyznaczonego sobie w powołanej ustawie krajowej z dnia 15 sierpnia 1866 nie zawierającej w szczególności upoważnienia komitetu kościelnego do zastępowania ogółu obowiązanych do konkurencyi kościelnej przed sądem, zważywszy nakoniec, że osoby trzecie, zamierzające przed sądem poszukiwać roszczenia swoje z umów zawartych z komitetem kościelnym lub w ogóle z czynności komitetu jako takiego winny pozwać wprost ogół obowiązanych do konkurencyi kościelnej czyli publiczny fundusz dotyczącej gminy parafialnej podlegający wedle rozporządzenia ministerstwa finansów z 13 sierpnia 1851 l. 188 dz. u. p. zastępstwu c. k. pro-

kuratorji skarbu, — określone mu na wstępie żądaniu pozwu, niezawierającego nadto wykazania, iż Stanisław F. jest przewodniczącym komitetu, zadość uczynić nie można.

C. k. wyższy Sąd krajowy zatwierdził orzeczeniem z 22 stycznia 1884 l. 29447 powyższy wyrok z powodów przez pierwszego sędziego naprowadzonych, zwłaszcza, że powód zaskarżył komitet kościelny imieniem ogółu do konkurencyi obowiązanych, a zatem komitet kościelny jako pełnomocnika, ogół zaś do konkurencyi obowiązanych jako mocodawcę i właściwą stronę, mimoto jednak w sprzeczności z §. 917 u cyw. postawił w pozwie swym żądanie, aby komitet kościelny, a więc pełnomocnik skazany został do zapłacenia zaskarżonej kwoty.

Najwyższy Trybunał zatwierdził ten wyrok orzeczeniem z 30 października 1884 l. 10267.

Wobec tego stanu rzeczy wniósł powód na dniu 2. września 1885 do l. 6658 pozew przeciw obowiązany do konkurencyi kosztów budynku kościelnego rzym. kat. paraf. w Z. w zastępstwie komitetu tegoż kościoła na ręce przewodniczącego Karola T. — Pozwany komitet złożył ten pozew z powodu rzeczy już osądzonej, a po przeprowadzonej w tym kierunku ubocznej rozprawie, c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie uchwałą z dnia 14 sierpnia 1886 l. 4092 nie dał miejsca zarzutowi rzeczy osądzonej i złożeniu pozwu, albowiem pozew pierwotny z 11 maja 1882 l. 3984 skierowany był przeciw komitetowi kościelnemu, obecny zaś pozew przeciw obowiązany do konkurencyi kosztów budowy budynku kościelnego, przeto o złożeniu pozwu z dnia 2 września 1885 l. 6658 z zarzutem rzeczy, jakoby właśnie prawomocnym wyrokiem c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie z 9 grudnia 1882 l. 10223 osądzonej, tém mniej może być mowa, ileż nie tylko w osobie strony pozwanej oczywista zachodzi różnica, lecz nadto wyrokiem tym żądaniu pozwu z 11 maja 1882 l. 3984 odmówiono właśnie głównie z przyczyny, iż pozew ten wbrew paragrafowi 1017 u c. był skierowany przeciw komitetowi kościelnemu zamiast wprost przeciw ogółowi obowiązanych do konkurencyi kosztów budynków kościelnych. Zamiast

złożenia pozwu z nieuzasadnionym zarzutem rzeczy osądzonej winien był komitet kościelny pozew ten złożyć z zarzutem braku kompetencji do zastępowania ogółu obowiązanych do konkurencyi przy budowie i restauracyi budynków kościelnych i parafialnych.

Decyzją z dnia 16 listopada 1886 l. 22459 zatwierdził c. k. wyższy Sąd krajowy powyższą uchwałę Sądu obwodowego w Złoczowie z uwagą, że właściwą stroną sporującą są wprawdzie obowiązani do konkurencyi kościelnych budowli, inieniem tychże jednak wdrożył komitet kościelny spór niniejszy, a skoro nie wykazał pełnomocnictwem, że go pomieniona konkurencya kościelna do wytoczenia tego bezzasadnego sporu ubocznego upoważniła, to musi być uważany jako prowadzący na własną rękę ten spór.

Najwyższy Trybunał zniósł obydwie uchwały sądów niższych wraz z rozprawą na podanie komitetu zarządzoną i przeprowadzoną i polecił sądowi obwodowemu w Z., ażeby pozew Hermana G. z 2. września 1885 l. 6658 odrzucił, albowiem powód w pozwie tym nie wymienił wcale dotyczących do konkurencyi obowiązanych stron, nie podał ich stanu i miejsca pobytu, nie można zatem ze skargi powziąć, które właściwie strony powyższą skargą są zaskarżone (§. 8 ustawy z 15. sierpnia 1866 Nr. 28 dz. u. p.); powyższa skarga nie odpowiada przeto postanowieniom §. 15 u. s.

(Orzeczenie najw. Trybunału z 17. maja 1887 l. 1822).

A. Lewandowski.

*Późniejszy wpis egzek. prawa zastawu dla zaległych odsetek od wierzytelności hypotecznej wprzód zainstabulowanej, chociaż skuteczniejszy został z odwołaniem się do wpisu wierzytelności głównej, nie uzasadnia równego stopnia hypotecznego dla wierzytelności i zaległych nad trzy lata odsetek.*

*Oprocentowanie wierzytelności hypotecznych z ceny kupna egzek. przedanej realności, ustaje z dniem licytacji.*

Hypoteczni wierzyciele realności X., nie mogąc od jej właściciela uzyskać procentów, skarżyli go o takowe, otrzymali pomyślne wyroki i skutecznie egzek. wpisy prawa za-

stawu dla zaległych procentów, odnośnie do ich wprzód zainstabulowanych wierzytelności.

Gdy realność X. egzekucyjnie przedano i rozdzielano cenę kupna pomiędzy wierzycieli, przyznały Sądy krakowskie powyżej wspomnianym wierzycielom, z ceny kupna, ich wierzytelności wraz z zaległymi procentami, nawet dawniejszymi niż lat trzy i za czas dłuższy, po za dzień licytacji sięgający.

C. k. Trybunał najwyższy zmienił obydwie niższo-sądowe uchwały i z ceny kupna realności X. tylko trzechletnie procenta od wierzytelności hipotecznych z równem pierwszeństwem tychże i tylko do dnia licytacji wypłacić dozwolił; ze względu na przepis §. 17 ust. hyp. i §. 33 ust. konk. i z uwagi, iż dodatek w wykazie hipotecznym uczyniony, przy wpisywaniu egzek. prawa zastawu dla zaległych i wyrekami przyznanych odsetek, a wskazujący, iż wpis prawa zastawu dla odsetek odnosi się do poprzedniego wpisu samej wierzytelności, nie ma szczególniejszego znaczenia; gdyż wskazuje na tożsamość pretensyi, lecz nie uzasadnia równego stopnia hipotecznego z pierwotną pretensją i dla tego pierwszeństwo zaległych odsetek w drodze egzekucyi ubezpieczonych, tylko według dnia egzek. wpisu tychże odsetek oceniać należy. Pobieranie odsetek z ceny kupna ustaje z dniem licytacji, gdyż z tymże samym dniem zostaje zrealizowane prawo zastawu, realność X. od ciężarów uwolnioną i wszystkie ciężary na cenę kupna przeniesione.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z dnia 5 listop. 1886 l. 11221). —s.

*Koszta postępowania karnego pod tytułem wynagrodzenia szkody zażądane, nie mogą być przez sędziego cywilnego przyznane.*

Klemens A. uderzył w twarz sędziego Walentego B., wskutek czego dwaj synowie ostatniego, dla pomszczenia zniewagi ojca, rzucili się na A., w którego obronie wystąpił znów czynnie jego syn. Walka stała się krwawą i wszyscy uczestnicy téjże, z wyjątkiem Walentego B., uznani zostali

za winnych przekroczenia z §. 411 kod. karn. i na odpowiednie kary skazani; przyczem jednakże wszelkie poniesione wydatki nawzajem zniesione zostały.

Karny Sąd apelacyjny zmienił jednak to ostatnie postanowienie i Walentego B. z pretensjami do odszkodowania, a względnie do zwrotu pieniężnych wydatków w myśl §. 366 proc. karn. na drogę cywilną odesłał.

Walenty B. zapozwał też Klemensa A. o zapłacenie złr. 99 z powodu poniesionych wydatków pieniężnych, jak również za ból i niezdolność do pracy pobitych synów, lecz wyrokiem c. k. Sądu powiat. w Oświęcimie z żądaniem skargi oddalonym i na wynagrodzenie kosztów sporu w kwocie złr. 33 skazanym został; z uwagi, iż według aktów karnych A. nie przyczynił się do uszkodzenia na ciele B. i dla tego do zwrotu temuż szkody według §. 1325 k. c. zobowiązany być nie może, a o wynagrodzenie szkody wyrządzonej pełnoletnim synom, Walenty B. bez ich upoważnienia nie miał prawa skargi.

Sąd wyższy zatwierdził wyrok Sądu powiatowego w odniesieniu do żądanego przez B. wynagrodzenia za ból i niezdolność do pracy pobitych synów; lecz zmienił go w ustępie odnoszącym się do wydatków bezpośrednio przez Walentego B. poniesionych i skazał Klemensa A. na zapłacenie mu złr. 10, a mianowicie za doniesienie karne sporządzone przez adwokata, za świadectwo lekarskie, za stawanie do rozprawy karnej i za podróż do rozprawy apelacyjnej w Krakowie, pod warunkiem jednakże złożenia jeszcze przysięgi szacunkowej, jako ogół powyższej wymienionych wydatków, a względnie szkodę przez Klemensa A. wyrządzoną, najmniej na złr. 10 sobie szacuje; z uwagi, iż Klemens A. dał powód do krwawego zajścia i uznanym został za winnego przestępstwa z §. 411 k. k. i dla tego szkodę wyrządzoną Walentemu B., który od odpowiedzialności karnej uwolniony został, stósownie do postanowień §§. 1325 i 1340 k. c. wynagrodzić winien; i z uwagi, iż o tym obowiązku wynagrodzenia szkody orzeczone być musi, skoro karny Sąd apelacyjny ocenienie tej kwestyi sędziemu cywilnemu pozostawił.



C. k. Trybunał najwyższy zmienił jednak wyrok Sądu wyższego, zatwierdził w całej osnowie wyrok Sądu powiatowego i skazał B. na wynagrodzenie kosztów rewi-  
zyjnych A.; z uwagi, iż wyrokiem karnym Klemens A.  
nie został uznany za winnego uszkodzenia na ciele Wa-  
lentego B., lecz jego synów i dla tego z mocy tego wyroku  
nie będąc prawnabywcą lub zastępcą swych synów nie może  
się domagać odszkodowania od Klemensa A. Nadto przy-  
znane przez Sąd wyższy wynagrodzenie przedstawia wła-  
ściwie koszta postępowania karnego w myśl §. 381 i dalszych  
proc. karn.; orzeczenie zaś o kosztach postępowania karnego  
służy jedynie i wyłącznie sędziemu karnemu (§. 389  
proc. karn.); a sędzia cywilny, w wypadku karno-sądowego  
dochodzenia, tylko o prawno-prywatnych roszczeniach z tytułu  
szkody powstałej z czynu karygodnego, z wykluczeniem  
kosztów postępowania karnego orzekać może (§§. 363 i 366  
proc. karn. z §§. 1338, 1339 i 1340 kod. cyw.).

(Orzeczenie c. k. najw. Trybunału z d. 12 stycznia  
1887 l. 11416). —s.

*Odsetki zwłoki z powodu niewypłaconego na czas legatu,  
nawet w razie nieupominania się odrazu o takowy, należą  
się legataryuszowi nie od dnia skargi, lecz od dnia ustawo-  
wego terminu płatności legatów.*

W kodycyłu z r. 1869 A. uczynił zapis kwoty złr. 2000  
na rzecz B.

Dopiero w roku 1882 zapozwała B. spadkobierców A.  
o zapłacenie złr. 2000 wraz z 6% odsetkami, których bieg  
oznaczyła w rok po śmierci zapisodawcy.

C. k. Sąd powiatowy w Krościenku przyznał B. odsetki  
za trzy lata wstecz od dnia wniesienia skargi w r. 1882,  
zaś Sąd wyższy od dnia skargi; z uwagi, iż A. w kody-  
cyłu nie oznaczył dnia, w którym zapisana suma złr. 2000  
ma być zapłaconą B., a przepis §. 685 kod. cyw. dozwala-  
jący żądania zapłacenia legatu po wpływie roku od śmierci  
zapisodawcy, nie oznacza również kalendarzowego dnia za-  
płaty w tym duchu, ażeby już od tego dnia odsetki zwłoki  
z mocy ustawy żądane być mogły; — a gdy B. nie udowo-

dnia, ażeby o zapłatę legatu pozasądownie w terminie według kalendarza oznaczyć się dającym i przed wniesieniem skargi spadkobiercom A. się upominała, odsetki zwłoki stosownie do przepisu §. 1334 kod. cyw. tylko od dnia skargi przyznane być mogły.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok sądu powiatowego; — z uwagi, iż zastrzeżona suma złr. 2000 jest legatem, który w rok po śmierci zapisodawcy stosownie do przepisu §§. 685 i 1334 kod. cyw. z masy spadkowej wypłaconym być był powinien, a zwłoka po stronie osób obowiązanych do zapłacenia legatu, nawet bez upominania się legatariusza, w owym prawnym terminie, w rok po śmierci zapisodawcy rozpoczynającym się, już powstała.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 10. listop. 1886 L. 11.419). — s.

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

(Ciąg dalszy).

121. Znosząc wyrok trybunału w ustępie, w którym Oddanie do domu pracy przymusowej orzeczono dopuszczalność oddania skazanego za zbrodnię oszustwa do domu pracy przymusowej, Trybunał kasacyjny orzekł tylko dopuszczalność oddania go pod nadzór policyi. Albowiem w myśl §. 7 ustawy z 24 maja 1885 nr. 89 Dz. pr. p. i §. 32 ust. kar. można orzec dopuszczalność oddania do domu pracy przymusowej tylko tych, którzy za jedno z wymienionych w §§. 1 do 6 ustawy z 24 maja 1885 nr. 89 Dz. p. p. wykroczeń ukarani zostali.

(Orzeczenie plenarne dla obrony ustawy z 25 listopada 1886 l. 13099 Dz. rozp. 204).

122. W stosunku do oddania przestępcy do domu Łagodniejsza kara w znaczeniu §. 292 pr. kar. pracy przymusowej, oddanie pod nadzór policyi (§. 14 ustawy z 10 maja 1873 nr. 108 Dz. pr. p.) przedstawia się jako „łagodniejsza kara“, którą Trybunał kasacyjny w myśl §. 292 pr. k. wymierzyć może.

(Orzec. jak wyżej).

Umowa, mocą której wierzyciel w miejsce zapłaty 123.  
pożyczonej sumy przyjmuje od dłużnika na własność  
inne wartości, ruchome lub nieruchome (§. 1414 ust. Lichwa.  
Interes  
kredyto-  
towy.  
cyw.), może być w razie danym wzruszoną w drodze  
cywilno-prawnej z powodu pokrzywdzenia nad połowę  
wartości, lecz nie podpada pod sankcją karną §. 1  
ustawy z 28 maja 1881 nr. 47 Dz. pr. p., ponieważ  
nie da się podciągnąć pod pojęcie „interesu kredyto-  
wego” ani „przedłużenia kredytu“.

(Orz. z 25 paźdz. 1886 l. 9952 Dz. rozp. 205).

Przepis §. 105 ust. kar. mówi w ogólności o po- 124.  
darunkach, nie wymagając do istoty czynu ani rze- Prze-  
kupstwo  
w spo-  
sób do-  
myślny  
(§. 105  
u. k.)  
czywistego wręczenia, ani rzeczywistego ofiarowania  
podarunku; owszem wystarcza samo wzniecenie uzasa-  
dnionej nadziei otrzymania podarunku. Taka nadzieja  
może być wznieconą nietylko wyraźnie, lecz także  
w sposób domyślny, jeżeli tylko ten, kto podarunek  
ma otrzymać, dorozumiewa się, że na seryo zamierzono  
go obdarzyć.

(Orz. z 6. listopada 1886 l. 8122 Dz. rozp. 206).

Skoro ustawa w §. 105 usiłowane nakłonienie 125  
do nadużycia władzy urzędowej uznaje za dokonaną Współ-  
wina  
w zbro-  
dni  
z §. 105  
u. k.  
zbrodnię, to używający pośrednika do tego nakłonienia  
i w ogóle współwinny podpada karze z §§. 5 i 105,  
nie zaś z §§. 9 i 105 ust. kar.

(Orzeczenie jak wyżej).

Przywłaszczenie sobie rzeczy, przez właściciela 126.  
w coupé wagonu kolejowego przy wysiadaniu przez Kra-  
dzież  
rzeczy  
zapom-  
nianych  
w cou-  
pé.  
zapomnienie pozostawionych, jest kradzieżą, nie zaś  
oszustwem z §. 201 lit. c) ust. kar. Albowiem władz-  
two posiadacza nad rzeczą, które w dziedzinie prawa  
karnego jako posiadanie doznaje opieki, chociaż chwi-  
lowo przez zapomnienie przerwane, nie ustaje dopóty,  
dopokąd może być w każdej chwili na nowo odzyska-  
nem. Dopiero wówczas, gdy zajdzie okoliczność uda-  
remniająca odzyskanie posiadania, rzecz zapomniana  
staje się zgubioną. Takie pojęcie „zguby” nie tylko  
zgodnem jest z przepisami prawa prywatnego (§§. 349

352, 388—394 ust. cyw.) lecz i z ogólnym dla prawa karnego rozstrzygającym sposobem mówienia i pojmowania, rozróżniającym dokładnie rzeczy zapomniane od zgubionych. Zresztą według §. 33 regulaminu ruchu na drogach żelaznych, ogłoszonego rozporz. minist. z 10 czerw. 1874 nr. 75 dz. u. p., rzeczy przez podróżnych, przez zapomnienie w wagonach pozostawione pozostają pod dozorem administracyi kolei i jej organów dla ubezpieczenia praw właściciela, a zatem znajdują się w takim stósunku, który zabezpiecza prawa posiadacza i pośrednio zapewnia mu posiadanie.

(Orz. z 13 listopada 1886 l. 10410 D. rozp. 207).

127. Za przekroczenie z §. 411 ust. kar. ukaranym być może tylko ten, kto lekkie uszkodzenie ciała sam zadał, lub współdziałał przy tém w sposób w §§. 5 i 239 ust. kar. określony.

Zasada  
§. 157  
w obec  
§. 411  
u. kar.

Zasada §. 157 al. 2 ust. kar., według której odpowiada za uszkodzenie ciała każdy, kto „przyłożył rękę“ do zranionego, nie może być zastosowaną do wykroczenia z §. 411 ust. kar.

(Orz. z 18 listop. 1886 l. 10.786 Dz. rozp. 208).

128. W wyrwaniu pieniędzy cudzych, dokonaniem po groźbie pobicia, dopatrył się Trybunał kasacyjny, zgodnie ze zdaniem pierwszego sędziego, znamion rabunku (§. 190 ust. kar.), nie zaś zbrodni wymuszenia (§. 98 ust. kar.), albowiem przejście posiadania pieniędzy w inne ręce nie wypłynęło z postanowienia i woli choćby przymusowej poszkodowanego, który się całkiem biernie zachował, lecz było dokonaniem przez gwałtowne w zamiarze złodziejskim odebranie cudzej rzeczy ruchomej.

Wymu-  
szanie  
(§. 98 u.  
kar.)  
a rabu-  
nek  
(§. 190  
u. kar.)

(Orz. z 20 listop. 1886 l. 10785 Dz. rozp. 209).

129. Do istoty czynu zbrodni gwałtu publ. z §. 99 ust. kar. nie potrzeba, by groźba wzbudziła rzeczywicie obawę i niepokój; wymaga się tylko, by była do wywołania tego skutku przydatną. Nie potrzeba zatem, by zagrożony rzeczywiście dowiedział się o groźbie; wystarcza zamiar sprawcy wzbudzenia obawy i niepokoju,

Po-  
gróżka  
pośre-  
dnia  
(§. 99 u.  
kar.)

a więc zamiar, by groźba doszła do wiadomości zagrożonego, tudzież wymówienie pogroźki wśród okoliczności, z których groźący mógł wnioskować, że groźba faktycznie dojdzie do wiadomości zagrożonego. Zresztą §. 99 ust. kar., który karze usiłowanie wzniecenia obawy i niepokoju, odsyła do §. 98 ust. kar., a tutaj obok bezpośredniej mowa jest wyraźnie także o pośredniej groźbie.

(Orz. z 20 listopada 1886 l. 11394. Dz. rozp. 210).

Jeżeli wśród niebezpiecznych pogroźek, stanowiących istotę czynu zbrodni gwałtu publ. z §. 99 ust. kar., groźący zadał zagrożonej osobie lekkie uszkodzenie ciała, posiadające znamiona §. 411 ust. kar., sprawca odpowiada także za wykroczenie z §. 411 ust. kar., chociażby nawet sędzia uważał zranienie tylko za środek spotęgowania groźby.

(Orzeczenie jak wyżej).

W tym samym duchu zapadło orzeczenie z 5 lutego 1881 l. 12624, ogłoszone pod Nr. 306 zbioru „*Geric'szeitung*“.

Pojęcia „zwierzchności (*Obrigkeit*)“ nie można identyfikować z „publicznym urzędem“ lub „władzą“ (*Amt, Behörde*), nie tylko według zwykłego sposobu mówienia, ale i według terminologii nauki administracji. Wprawdzie każdy publiczny urząd uposażonym jest względem pewnych spraw władzą zwierzchniczą w stosunku do obywateli państwa i o ile ta jego ingerencya sięga, posiada charakter zwierzchności; atoli z tego wynika, że pojęcia „urząd“ i „zwierzchność“ nie są identyczne i że urząd jest „zwierzchnością“ tylko względem tych agend, w których służy mu władza zmuszenia do wypełnienia swych rozporządzeń. Jeżeli zatem w §. 187 ust. karn. mowa jest o doniesieniu o przestępstwie „sądowi“ lub innej „zwierzchności“, to zwierzchnością jest tutaj tylko ten organ publicznej władzy, który jest powołanym do samoistnego (*autoritativ*) działania w sprawie, do dbałości o bezpieczeństwo prawne, do zapobiegania przestępstwom prze-

130.

Konkurrencya  
§. 99  
z §. 411  
ust. kar.

131.

Zwierzchność  
w rozumieniu  
§. 187  
u. k.

ciw własności i do wykrycia takich przestępstw. Taką zwierzchnością nie byli w danym wypadku przełożeni obwinionego, poborca i inspektor podatkowy.

(Orz. z 29 listop. 1886 l. 5622. Dz. rozp. 212).

132. Cywilna strona. (§. 47 pr. k.). Czy w toku rozprawy głównej ktoś jako „w pracach swoich pokrzywdzony“ (§. 47 pr. k.) ma być dopuszczonym do wykonywania uprawnienia jako strona cywilna, ocenia sąd według stanowiska, na którym przy ocenieniu inkryminowanego wypadku stało oskarżenie.

Do przyznania przez sąd charakteru strony cywilnej wystarczy fakt, że ktoś przez zbrodnię lub występki z urzędu ścigany pokrzywdzonym został w swoich prawach, że z tego pokrzywdzenia wyprowadza swoje roszczenie do wynagrodzenia i że w celu zrealizowania takowego przyłącza się do postępowania karnego. Czy ustawa nadaje mu rzeczywiście prawo skargi o wynagrodzenie, nie stanowi istotnego znamienia „pokrzywdzenia“.

(Orz. z 17 grudnia 1886 l. 12352 Dz. rozp. 215).

133. Podarunki dla urzędników (§§. 104 i 105 a. kar.). Wypadki, w których za nakłonienie do wzięcia podarunku w sprawach urzędowych dający podarunek staje się winnym zbrodni, wylicza ustawa karna w §. 105 wyczerpująco (*taxative*). Kto podarunkiem chce spowodować tylko zgodne z obowiązkiem sprawowanie urzędu nie podpada karze.

(Orzeczenie jak wyżej).

134. Nieodebranie przysięgi w myśl §. 170 a. 1 pr. kar. Przeszkodą w odebraniu przysięgi od świadka w myśl §. 170 ustępu 1 pr. k. nie jest w ogóle podejrzenie o popełnienie jakiegoś zakazanego czynu, lecz okoliczność, że świadek podejrzany jest o udział w przestępstwie będącym przedmiotem oskarżenia.

(Orzeczenie jak wyżej).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*



## Praktyka administracyjna.

### Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.

(Ciąg dalszy).

Wybrany do izby handlowej i przemysłowej wi- 159.  
nien być z niej wykluczony, jeżeli bądź to po doko- Wyklu-  
czenie  
członka  
izby  
handlo-  
wej.  
nanym wyborze bądź też już przed wyborem utracił  
przymioty, uzasadniające czynne i bierne prawo wy-  
boreze.

(Orzeczenie z dnia 2 lipca 1886 l. 1861  
Budw. 3138).

Zagraniczne spółki nie mają prawa wybierania 160.  
reprezentacji gminnej. Jest bowiem zasadniczą normą Wybory  
gminne.  
austriackiego prawodawstwa, jak i prawodawstw in-  
nych krajów, że obcokrajowcy z obywatelami austry-  
ackimi tylko pod względem prywatno-prawnym nie  
zaś i pod względem prawa publicznego stoją na równi.  
Nadto z §. 1 gal. ord. wybor. dla gmin wynika, że  
prawo wybierania tylko austriackim poddanym jest  
zastrzeżone. Że przy p. 4 §. 1 leg. cit. nie powie-  
dziano wyraźnie: „spółki krajowe“ (inländische Gesell-  
schaften) nie uzasadnia wniosku, że spółki zagrani-  
czne mają prawo wybierania. Jeżeli bowiem od osób  
fizycznych wymagane jest bezwarunkowo obywatelstwo  
austriackie, nie można przypuszczać, by osoby prawne  
pod tym względem uprzywilejowane zajmowały stano-  
wisko.

(Orzeczenie z dnia 2 lipca 1886 l. 1863  
Budw. 3140).

Dla rekursów w sprawach znaków ochronnych 161.  
obowiązuje termin 14-dniowy; w szczególności w wy- Rekursy  
w spra-  
wie zna-  
ków  
ochron-  
nych.  
padku, jeżeli chodzi o świadome naruszenie prawa  
znaku ochronnego, ma zastosowanie §. 148 ust. z dnia  
20 grudnia 1859 l. 227 dz. p. p o rekursach w spra-  
wach przekroczeń przemysłowych.

(Orzeczenie z dnia 3 lipca 1886 l. 1659  
Budw. 3142).

162. Jeżeli władza w orzeczeniu swém mylnie wyzna-  
czyła termin rekursu ustawą unormowany, nie urasta  
staąd dla strony żadne prawo, ani téż okoliczność ta  
nie może uzasadnić żądania zniesienia postępowania  
z powodu jego wadliwości.

(Orzeczenie jak 161).

163. **Me-**  
**tryki.** Wpisanie do metryki dziecka jako ślubnego na-  
stąpić może za dostarczeniem dowodu urodzin, że mię-  
dzy rodzicami ślub zawarty został. Do orzekania o tém,  
czy dowodu tego dostarczono — o ile rozchodzi się  
o wpisanie do metryki — powołaną jest władza admi-  
nistracyjna.

(Orzec. z d. 3 lipca 1886 l. 1601 Budw. 3143).

164. **Ilość sił**  
**nauczyciel-**  
**skich.** Ilość sił nauczycielskich każdej szkoły oznaczoną  
być winna odpowiednio do liczby uczęszczających  
do szkoły, a nie według liczby dzieci o bowiązanych  
do uczęszczania do szkoły.

Przemawia za tém nietylko brzmienie §. 11 ust.  
z d. 2 maja 1883 l. 53 d. u. p., który mówi o „uczniach“  
t. zw. dzieciach uczęszczających do szkoły — lecz także  
i §. 23 leg. cit., który uwalnia od uczęszczania do  
szkoły publicznej dzieci dotknięte ułomnością i t. d.;  
nie mogło bowiem leżeć w zamiarze prawodawcy żądać  
ustanowienia sił nauczycielskich dla dzieci, które wedle  
ustawy od uczęszczania do szkoły są uwolnione.

(Orzec. z d. 8. lipca 1886 l. 1903 Budw. 3149).

165. **Podatek**  
**zarob-**  
**ki wy.** O pytaniu, do jakiej klasy należy pewne przed-  
siębiorstwo, orzeka celem uiszczenia podatku zarobko-  
wego — przy zachowaniu ustawą przepisane go postę-  
powania — władza podatkowa wedle swobodnego swego  
uznania.

(Orzec. z d. 10 lipca 1886 l. 1867 Budw. 3153).

166. **Żona**  
**przemys-**  
**łowca.** Wdowie po przemysłowcu przyznane być może  
prawo dalszego prowadzenia przedsiębiorstwa na pod-  
stawie konsensu dawnego (§. 56 ust. przemysł.), jeżeli  
przedłoży dowód, że między nią a zmarłym przemy-  
śłowcem istniał ważnie zawarty związek małżeński.

(Orzec. z d. 13. lipca 1886 l. 1958 Budw. 3156).

Rozporządzenie cesarskie z d. 29 listopada 1859 167.  
 zmieniło przepisy ustawy cywilnej tylko o tyle, że Małżeń-  
stwo  
żydow-  
skie.  
 do ważności małżeństwa u żydów nie potrzeba zezwo-  
 lenia władzy politycznej okręgowej (§. 114 u. c.).  
 §. 2. powołanego rozporządzenia stanowi, że małżeń-  
 stwa przed ogłoszeniem tego rozporządzenia zawarte  
 bez zezwolenia władzy politycznej, jeżeli zresztą wy-  
 mogom ustawy stało się zadość, nie mają być dla je-  
 dynego braku zezwolenia władzy uważane za nieważne.  
 Wypływa ztąd jasno, że inne postanowienia pow. ustawy  
 cyw. nie zostały cytowanem rozporządzeniem zmienione.  
 (Orzeczenie jak wyżej).

Rozporządzenie Ministerstwa skarbu z d. 18 marca 1860 168.  
 l. 75 dz. u. p., którem oznaczone zostały formal- Rozp.  
Min.  
skarbu  
z d. 18  
marca  
1860.  
 ności kwitów na pobierane przez skarb należitości,  
 nie jest ustawą; przedstawia się ono jednakże jako  
 rozporządzenie Ministerstwa skarbu, wydane w celu  
 przeprowadzenia ustaw podatkowych, a mianowicie  
 celem przeprowadzenia §. 61 ces. pat. z d. 4 marca  
 1850. Moc obowiązująca tego rozporządzenia zaczęła  
 się w dni 30 po wydaniu dotyczącego dziennika ustaw  
 państwa (§. 2 i 3 ces. pat. z d. 9 lutego 1850). Po-  
 wołany §. 61 powiada ogólnikowo, że płacącemu wy-  
 dany ma być kwit. A gdy cytowany paragraf bliżej  
 nie oznacza formalności kwitu, ma tu zastosowanie  
 §. 1426 u. c., który postanawia, że „kwit przez wie-  
 rzyciela lub jego pełnomocnika podpisanym być powin-  
 nien“. Skarb państwa jako wierzyciel ma prawo —  
 jak każda osoba prywatna — postanowić, ilu pełno-  
 mocników prawnie go ma zastępować (§. 1011 u. c.).  
 Powołane zatem w ustępie rozporządzenie Min. jako  
 wydane w ramach istniejących ustaw ma moc prawną.  
 (Orz. z d. 15 września 1886 l. 2365 Budw. 3158).

Nawet wtedy, gdy według okoliczności nie za- 169.  
 chodzi potrzeba publicznego ogłoszenia o znalezieniu Bzeczy  
znale-  
zione.  
 pewnej rzeczy, powinna władza załatwić urzędownie  
 doniesienie do niej uczynione i zawarte w niem żąda-  
 nie ogłoszenia.

Ustawa cywilna (rozdział III.) postanawia (w §§. 385—401) cały szereg kautel, mających na celu z jednój strony zabezpieczenie praw poprzedniego posiadacza, względnie właściciela, z drugiej zaś strony zabezpieczenie prawa znaleźcy do wynagrodzenia. Jakkolwiek zatem władza nie jest obowiązana ogłaszać doniesienie o znalezieniu, jeżeli poprzedni posiadacz lub właściciel rzeczy jest znanym, nie może władza ta pozbawiać znaleźcy środka dowodowego na okoliczność, że przezeń i wśród jakich okoliczności oddanie rzeczy znalezionej nastąpiło, winna zatem załatwić urzędownie żądanie wdrożenia przewidzianych §§. 390—392 u. c. kroków w doniesieniu wyrażone.

(Orz. z d. 17 września 1886 l. 2388 Budw. 3162).

170.  
Po-  
sycska  
hypo-  
teczna  
kas  
oszczęd.

Jeżeli istnienie pupilarnego bezpieczeństwa dla pożyczki kasy oszczędności w inny sposób, jak drogą sądowego oszacowania, zostało skonstatowane, może władza rządowa zawiesić uchwałę dyrekcji kasy oszczędności, którą pożyczkę przyznano.

(Orz. z d. 18 września 1886 l. 2384 Budw. 3163).

171.  
Prze-  
mysł  
introlig-  
ator-  
ski.

Według noweli przemysłowej z r. 1883 potrzeba do wykonywania przemysłu introligatorskiego dowodu uzdolnienia nawet wtedy, jeżeli udzielenia konsensu żądano tylko w celach pomocniczych własnej księgarni.

(Orz. z d. 23 września 1886 l. 2415 Budw. 3172).

172.  
„Pomo-  
cnicy“  
w poję-  
ciu pat.  
o pod-  
atku  
zarobk.

Z zestawienia lit. b) i c) §. 2. patentu o podatku zarobkowym wynika: przez „pomocników“ należy rozumieć osoby, które nie wykonywują wprawdzie robót najpospolitszych („najemnicy“, „robotnicy“), lecz trudnią się pełnieniem usług podrzędnych, zwykłych, mechanicznych, jakie załatwiają zwykle t. zw. parobcy, czeladź, słudzy.

(Orz. z d. 28 września 1886 l. 2477 Budw. 3179).

173.

Przy rozstrzygnięciu pytania, czy ktoś jest „pomocnikiem“ w znaczeniu §. 2 lit. b) pat. o podatku zarobkowym, winna władza skarbowa w razie wątpliwości zasięgnąć opinii Izby handlowej i przemysłowej, gdyż mężowie zaufania o tém orzekać nie mogą. Do

tych ostatnich należy orzekanie o fasyi (§. 25 leg. cit.), nie zaś rozstrzygnięcie kwestyi, czy ktoś posiada pewien przymiot osobisty, z którego dlań pewne prawa urosć mogą.

(Orzeczenie jak 172).

Przy opustach należytościowych należy przez wyrażenie „sprzedaż sądowa“ (§. 5 ces. rozp z 19 marca 1853) rozumieć nietylko sprzedaż dobrowolną przez sąd pertraktacyjny, lecz także i sprzedaż przymusową przez instancją realną dokonaną.

174.  
Opust  
należy-  
tości.

(Orz. z d. 28 września 1886 l. 2478 Budw. 3180).

Jeżeli budynek szkolny, używany na cele szkolne przez kilka gmin wspólnie, jest własnością jednej z tych gmin, stosunek zachodzący między gminą-właścicielką a resztą gmin jest natury prywatno-prawnej i władze szkolne o stosunku tym orzekać nie mogą.

175.  
Szkoła  
dla  
kilku  
gmin  
wspólna

(Orz. z d. 29 września 1886 l. 1899 Budw. 3181).

Pytanie, w jakim stosunku dwa w jednej gminie położone obszary dworskie do prestacyi na cele dojazdu kolejowego mają konkurować, nie dotyka interesu publicznego, a kwota przepisana nie może być w razie rekursu jednego z obszarów na niekorzyść rekurującego zmienioną.

176.  
Dojazdy  
kole-  
jowe.

(Orz. z d. 30 września 1886 l. 2488 Budw. 3184).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

## ZAPISKI LITERACKIE.

*Lehrbuch des königl. sächsischen Privatrechts von Paul Grünzmann. I. Bd. Allgemeine Lehren und Sachenrecht.* (Lipsk, Breitkopf & Härtel 1887).

Przy badaniu prawa prywatnego saskiego uderza, że znamięnita nowoczesna kodyfikacya tegoż bardzo ubogą posiada literaturę. Z wyjątkiem bowiem komentarza Siebenhaara (1869), który pojawił się w 4 lata niespełna po publikacyi (a w którym nanę o prawach rzeczowych z wyjątkiem posiadania obrobił Siegmann, naukę o zobowiązaniach Pöschmann) — i Wenglera i Brachmanna praktycznego komentarza, — jednego tylko wyczerpującego opracowania systematycznego Siebenhaara („Lehrb. d. sächs. Privatrechts“ 1872) nie było dotąd w samém ognisku umysłowego ruchu Niemiec dzieła, przedstawiającego naukowo prawa te w całości. I dzieło, którego tytuł podaliśmy na czele, nie traktuje prawa prywatnego saskiego wyczerpująco, lecz tylko o tyle, o ile odmienne od prawa pospolitego zawiera postanowienia, albo téż — jak się autor w przedmowie wyraża — kwestye sporne prawa pospolitego rostrzyga lub zgodność jego z prawem pospolitým dowodu wymaga! Dlatego téż dzieło to przedstawia się niekompletném, niewykończoném, aforystyczném, sposób przedstawienia często niejasny, zwłaszcza dla jurystów nie niemieckich trudny do zrozumienia, a cała praca czyni wrażenie pewnego lekceważania przedmiotu, którego przedstawienia podjął się autor jakoby od niechcienia w przekonaniu, że szkoda więcej pracy nańłożyć. Historia prawa tego, dla badacza prawa niemieckiego w ogóle bardzo ważna przedstawioną jest nader pobieżnie zaledwo w kilku ogólnikowych frazesach. Rozdział pod pretensjonalnym napisem „Geschichte des sächs. Privatrechts“ nawet nazwy pobieżnego szkicu historycznego nie zasługuje. Przyznać jednak musimy, że autor widocznie z umysłu zaniedbuje historią, gdyż w przedmowie twierdzi, iż nie ma popytu za historią wewnętrzną prawa prywatnego-saskiego, a gdy przy opracowaniu rzymskiego prawa wolno odłączać pandekta od instytucyi, powinno to być i tu pozwoloném — nie zważając na to, że także odrębne traktowanie prawa rzymskiego coraz więcej przeciwników znajduje i coraz bardziej wychodzi z używania. Wielka część tekstu jest poświęconą polemice szczególnie z Sintenisem;



rozdziały te są z tego powodu pozbawione wartości nauczającej, należą one do monografii, albo do uwag, dokąd polemika w systemie przeniesioną być winna. Tak np. §. 10. o kodeksie jako kodyfikacyi jest w całości, §. 11. zaś w części polemicznym; autor przytém zmuszony jest antycypować wiele rzeczy, które w systemie dopiero później miejsce znaleźć mogą, a za tém idzie, że książka nie ma i wartości dydaktycznej. Nie znajdujemy też poruszonych kwestyi najważniejszych, jakie w systemie znaleźć miejsce powinny. I tak wszelkie ogólne pojęcia, jak np. o osobowości, zdolności do działania osób prawnych i t. p., o prawie posiadania, autor pomija, przypuszczając zapewne, że są znane temu kto do nauki prawa saskiego się zabiera. Jeżeli się zważy, że dla naukowego traktowania prawa pozytywnego niezbędnem jest zastanowienie się, w jaki sposób owe ogólne, powszechnie przyjęte zasady znalazły objaw, to pominąwszy, że kwestye te najczęściej są sporne, i wyjaśnienia stanowiska autora wymagają, pominięcie ich nie da się usprawiedliwić już z tego powodu, że przeto staje się system niekompletnym, niecałym, że nie podobna często dopatrzeć związku lub konsekwencyi w stósunku jednych przepisów do innych i najłatwiej zbroczyć na manowce. Jednym z najlepiej opracowanych działów jest rzecz o księgach gruntowych i hypotecznych. W tomie niniejszym po krótkim wstępie, zawierającym wspomniany rys „historyczny“ i krótką wzmiankę o źródłach i literaturze, zawarte są ogólnie nauki podzielone na dwa rozdziały „o prawie“ i „o prawach“ (w tymże ostatnim rzecz o księgach gruntowych) — dalej prawo rzeczowe, a więc o rzeczach, o posiadaniu, o prawie imobilarnem, a więc o własności nieruchomości rzeczy i hipotece, o ciężarach realnych, dalej prawa mobilarne, t. j. o własności i prawie zastawu, w końcu (!) ogólne zasady o prawie własności, nieco o służebnościach i o polowaniu, rybołostwie, gorzelnictwie. To zestawienie świadczy, jak bałamutny jest system, obrany przez autora.

*E. Till.*

*O przygotowaniu pomocników adwokatów przysięgłych do zawodu obrończego.* Napisał Adolf Suligowski. (Warszawa 1887. Skład główny u Gebethnera i Wolffa).

W r. z. grono adwokatów warszawskich postanowiło pracować nad ułożeniem etyki dla stanu obrońców. Do inicjatorów należał także autor niniejszej rozprawki i nie mylimy się zapewne, jeśli broszurę, jaką mamy przed sobą, uważamy za jeden z owoców zastanowienia się nad etyką obrończą. Autor najpierw kreśli w jaskrawych kolorach niewłaściwości, wynikające ztąd, iż według praktyki teraźniejszej prawnicy ukończywszy uniwer-

sytet, korzystają z przepisu prawa z r. 1874, zapisując się za małą opłatą na listę pomocników adwokatów i bez przygotowania doświadczenia i wiedzy rozpoczynają sprawy prowadzić samoistnie. Łatwo pojąć, że tego rodzaju praktyka, której powodzenie zależy od fałszywego potwierdzenia adwokata, iż pomocnik w jego kancelaryi pracuje, — kompromituje w wysokim stopniu stan obrończy i słusznie też autor z oburzeniem przeciw takiej praktyce występuje. Zdaje nam się, że autor zbyt jeszcze łagodnie obchodzi się z adwokatami, którzy tego rodzaju świadectwa wydają. Postępek to bowiem już nietylko niewłaściwy, lecz nieuczciwy, a jeśli takie postęпки mogą pozostawać jawną tajemnicą, to rzeczywiście smutno to świadczy o stanie adwokatury w Królestwie.

Autor kreśli dalej obraz przygotowania kandydatów stanu adwokackiego we Francyi, gdzie pod kierunkiem *bâtonnier'a* w ciągu trzechletniej praktyki *stagiaire* winien uczęszczać obowiązkowo na konferencye, mające na celu ćwiczenie przyszłych obrońców w wiedzy i w wymowie. Podobne urządzenie zaprowadziła petersburska rada obrończa, a udział skuteczny w t. z. konferencyach pomocników adwokatów, jak z jednej strony jest warunkiem nominacyi na adwokata przysięgłego, tak z drugiej strony nadaje niektóre przywileje odznaczającym się pilnością i pracą, uwalniając ich od egzaminu dla innych praktykowanego. W praktyce, prawda, że rzecz inaczej się przedstawia, gdyż niedbalswo młodzieży, jak i przewodników czyni konferencye te niemal formalnością zbyteczną. Lecz złe wykonanie dobrej zasady nie zbija takowej, lecz powinien dać powód, aby starano się o lepsze jej wykonanie. Autor tedy słusznie domaga się zaprowadzenia takich konferencyi także i w Warszawie, choć przyznaje, że wobec tego, iż Warszawa nie ma rady obrończej, lecz sprawy te załatwia sąd okręgowy, trudności tu są większe.

I u nas w Galicyi tego rodzaju konferencye bardzoby się przydały. Kandydaci nasi, lubo legalnie samoistnej praktyki wykonywać nie mogą, zbyt mało mają sposobności do kształcenia się w swoim zawodzie. Używani jako pomocnicy adwokata, nabywają, prawda, rutyny praktycznej, lecz bardzo często kosztem prawdziwej wiedzy. Obowiązkowa praca w takich konferencyach, wypracowanie referatów, przygotowanie obron zwłaszcza w takich sprawach, które sami adwokaci najczęściej załatwiają, do których tedy kandydaci nie mają przystępu — byłoby i u nas bardzo pożądanem. Broszura p. Suligowskiego zawiera wiele skazówek, które i u nas dałyby się bardzo dobrze zastosować i dlatego polecamy ją zwłaszcza kandydatom adwokatury do uważnego przeczytania.

Dr. E. Till.

*Powszechna ustawa wekslowa wraz z patentem ces. wprowadzającym ją w życie...*, wydana przez K. S. (Tarnów, nakł. E. Menkesa, 1886).

Jestto tłumaczenie polskie ustawy wekslowej, postępowania w sprawach wekslowych i przy zwrotnem poszukiwaniu zabezpieczenia, ze wszystkimi odnoszącymi się do tego przedmiotu przepisami i orzeczeniami najw. Trybunału, z dodatkiem przykładów, odnoszących się do najważniejszych stosunków wekslowych. — Dla poprawności języka do praktycznego użytku przydatne.

R...r.

*Entscheidungen des k. k. obersten Gerichtshofes in Civilsachen, herausgegeben von Dr. R. Nowak* (Wiedeń, nakład Manza 1887. II. Tom.)

Zbiór ten mieści w sobie orzeczenia, zawarte w księdze i repertoryum orzeczeń poczynszy od r. 1879. a nadto i takie orzeczenia, które Trybunał najwyższy publikuje urzędownie, lubo ich nie wciąga do tychże zbiorów, co od r. 1885. praktykuje. Spis przedmiotowy obejmuje także i tom I. tego zbioru.

R....r.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiój“ w Nr. 123 do 146).

### U p a d ł o ś c i.

- Aron Landau w Sieniawie, właściciel tartaku w Hertnek i Ossiko we Węgrzech, uchw. S. o. w Przemyślu z 1 czerwca l. 7476, k. k. adj. sąd. Wilke, t. z. adw. Dr. Czaykowski, zgł. do 30 lipca, likw. 17 sierpnia przedp. (128).
- Aleksander Linkowski, kramarz w Krakowie. uchw. S. o. w Krakowie z 6 czerwca l. 15056, k. k. radca Sądu kr. Krzeczkowski, t. z. adw. Kapiszewski, zgłosz. do 16 sierpnia, likw. 15 września o godz. 10 rano (131);
- Izaak Meyer, kupiec w Samborze, uchw. S. o. w Kołomyi z 20 maja l. 6828, k. k. radca S. kr. Słotwiński, t. z. adw. Dr. Kohn, zgł. do 60 dni, likw. 24 sierpnia o godz. 10 rano (133);
- Markus Fröchlüh (?), kupiec w Kołomyi, uchw. S. o. w Kołomyi, z dnia 6 czerwca l. 5563, k. k. radca S. kr. Walter, t. z. adw. Dr. Rasch, wyb. wydz. 8 lipca, zgłosz. do 60 dni, likwidacya 29 lipca przedpoł. (139);
- Hinde Landau i Berich Fink, nieprot. handel farb, i jawni spółnicy Hinde Landau i Berich Fink we Lwowie, uchw. S. kr. we Lwowie d. z 16 czerwca l. 5567, k. k. sekr. rady Lorenz, t. z. adw. Dr. Waldmann, zgłosz. do 15 sierpnia, likw. 22 sierpnia o godz. 10 przedpoł. (140);

- Ozyasz R o s e n b e r g, handlarz sukna i sukien w Kołomyi, uchwała S. o. w Kołomyi z 14 czerwca l. 5857, k. k. radca S. kr. Jakubowski, t. z. adw. Dr. Milgrom, wyb. wydz. 15 lipca, zgłoszenia do 60 dni, likw. 5. sierpnia przedpoł. (142);
- Schaje P a r i l l e, kupiec w Husiatynie, uchwała S. o. w Tarnopolu z 11 czerwca l. 7784, k. k. sędzia powiat. Bośniacki, t. z. Lipa Berman, zgł. do 28 lipca, likw. 22 sierp. o godz. 10 zrana (142);
- Biene G o t t l o b, nieprot. kupcowa w Grybowie, uchw. S. o. w Nowym Sączu z 14 czerwca l. 5854. k. k. sędzia pow. Gilewski, t. zw. adw. Dr. Wąsikiewicz, wyb. wydz. 11 lipca, zgłosz. do 30 lipca, likw. 26 sierpnia o godz. 9 przedpoł. (143);
- Bernard W a r s z a w s k i, piekarz i jego żona Jetla Warszawska w Kętach, uchw. Sądu o. w Wadowicach z 23 czerwca l. 3082, k. k. sędzia pow. Homme, t. z. adw. Dr. Chrzanowski, wyb. wydz. 28 lipca, zgłosz. do 31 sierpnia, likw. 28 września o godz. 10 przedpoł. (144);
- J. F e d e r g u n, kupiec prot. w Podgórzu, uchw. S. kr. w Krakowie z 27 czerwca l. 17132, k. k. radca S. kr. Szurek, t. z. adw. Feuer-eisen, wyb. wydz. 11 lipca, zgłosz. po 30 sierpnia, likwidacya 22 września o godz. 10 rano (146);

### Niewłasnowolni.

- Agnieszka W a s y l ó w we Lwowie umysłowo chora, kur. adw. Dr. Krówczyński, ogł. S. pow. S. I. w Lwowie z 2 grudnia 1886 l. 61077 (126);
- Franciszek P a t k o w s k i z Kołomyi marn., kur. Marcin Patkowski, ogł. S. o. w Kołomyi z 12 maja l. 4669 (129);
- Michał D e m k o w s k i z Leszczkowa, marn., kur. Wasyl Szweda, ogł. S. p. w Bełzie z 30 marca l. 2202 (129);
- Kasper S z o s t a k z Czyżek marn., kur. Tomasz Trudzik, ogł. S. p. w Winnikach z 29 listopada 1886 l. 6153 (129);
- Marya K o w a l c z u k z Jasienowa górnego, umysłowo chora, kurator Ołęksa Senoicki, ogł. Sądu pow. w Kosowie z 29 sierpnia 1885 l. 9452 (229);
- Michał M o n a s z k o z Horodysławic marn., kur. Ołęksa Heryk, ogł. S. p. w Bóbrce z 16 lutego l. 11624 (129);
- Rozalia vel Józefa S k o m o r o w s k a z Trembowli umysłowo chora, kur. Mateusz Szostopal, ogł. S. p. w Trembowli z 30 listopada 1886 l. 9738 (129);
- Tekla M i e l i m a k a z Ostalec marn., kur. Pawło Horiszny, ogłosz. S. p. w Mikulińcach z 5 maja l. 2255 (134);
- Emilian B a k a ł a z Opulaska marn. kur. Kanon Łucyk, ogł. S. pow. w Sokalu z 30 kwietnia l. 5987 (134);
- Andruch Z a ł o p a n y z Nastasowa marn., kur. Iwan Rakoczy, ogłosz. S. p. w Mikulińcach z 23 lutego l. 980 (134);

- Filip Bryl z Piwoszczyny marn., kur. Dmytro vel Walek Pałka, ogłosz. S. p. w Bełzie z 7. czerwca l. 4161 (141);
- Mikołaj Kaptysz z Baszni marn., kur. Pańko Maksymiec, ogłosz. S. p. w Lubaczowie z 16 czerwca l. 4473 (141);
- Fedko Wasylyszyn z Kobyli marn., kur. Hnat Dwornicki, ogłosz. S. p. w Zbarażu z 19 marca l. 3008 (141);
- Fedko Sywak z Laskowiec marn., kur. Wasyl Apostoł, ogł. Sądu pow. w Budzanowie z 13 marca l. 1774 (171);
- Aleksander Kosterkiewicz z Dębowa obłakany, kur. Stanisław Dobrowolski, ogł. S. p. w Jaśle z 11 czerwca l. 4763 (141);
- Parańka Gawluk, 2<sup>o</sup> Knezer z Czuczman marn., kur. Piotr Gawluk, ogł. S. p. w Busku z 30 maja l. 4903 (141);
- Marcin Stwora z Kóz niedołęzny na umyśle, ogłosz. S. p. w Białej z 3 czerwca l. 4886 (141);
- Bartłomiej Dudziak z Rychcic głupekowaty, kur. Wojciech Dudziak, ogł. S. p. w Drohobyczu z 30 stycznia l. 1074 (141);
- Stefan Kohut z Czołkan marn., kur. Kość Tymków, ogł. Sądu pow. w Bolechowie z 28 paźdz. 1886 l. 5409 (141).

## Ogłoszenia urzędowe

L. 4586.

**E d y k t.**

L. 40.

C. k. Sąd obwodowy jako Sąd handlowy w Przemyśle otwiera niniejszemu i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się i na cały nieruchomy w krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje, znajdujący się majątek protokołowanej firmy L. Süsswein i Syn, kantor wymiany i domu komisowego z siedzibą w Przemyśle, jak też cały majątek téżże jawnych spółników, a to zbiegłego Nathana Süssweina i Anny Süsswein w Przemyśle zamieszkałych z tém, że konkurs ten co do każdego z tych dwóch majątków odrębnie przeprowadzony będzie — mianuje c. k. adjunkta sądowego p. Włodzimierza Wilkiego komisarzem konkursowym i poleca opieczętowanie i spisanie majątku masy konkursowej.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. adwokata Dra Fryderyka Smutnego w Przemyśle i wzywa wszystkich wierzycieli, ażeby na terminie *dnia 20 kwietnia 1887* o godz. 10 rano z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub wyboru innego zarządcy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli u komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej ustanawia się termin *do 22 maja 1887*, w którym terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swoje, chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym

a to tém pewniej zgłosić mają, ile że ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone osiągną.

Na terminie *dnia 10 czerwca 1887*, u komisarza konkursowego odbyć się mającym, winni wierzycieli płynność zgłoszonych wierzytelności, oraz porządek, w którym do zaspokojenia przyjść mają, wykazać. Na tymże terminie będzie usiłowaną ugodą, także wolno wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje się do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej“.

(3—3)

Przemyśl 4 kwietnia 1887.

L. 5082.

**E d y k t.**

L. 50.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu zezwolił na otwarcie konkursu Ch. Zilza, protokółowanego kupca sukniami w Tarnopolu, a mianowicie na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony w tych krajach, w których ordynacya konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się c. k. radcę Sądu krajowego Zollnera, a tymczasowym zarządcą masy p. adwokata Dra Kwiatkowskiego. Wierzycieli wzywa się niniejszém, aby na terminie dnia 3 Maja 1887 o godzinie 10 rano przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensyą wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież, aby wybrali wydział wierzycieli

C. k. Sąd obwodowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensyi przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takową nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował, do dnia 24 czerwca 1887 bądź to bezpośrednio w Sądzie obwodowym, lub też u komisarza konkursowego podług przepisu ordynacyi konkursowej dla uniknięcia szkodliwych skutków prawa, zgłosili, a na terminie na dzień 14 lipca 1887 o godzinie 10-tój zrana w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzytelnili i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensyi poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensye swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuża prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki te sprawiali, powołać ostatecznie inne osoby, w których zaufanie pokładają.



Wierzycielom, którzy w Tarnopolu lub w pobliżu nie zamieszkują, winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika w Tarnopolu zamieszkałego w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego, wierzycielom rzeczonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionymby został.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“. Termin do likwidacyi oznaczony jest zarazem terminem do układów z wierzycielami.

(3—3)

Tarnopol dnia 19 Kwietnia 1887.

L. 15401.

**Ogłoszenie.**

L. 63.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych firma J. Kugel i Synowie, agencya handlowa dla towarów rękodzielniczych we Lwowie, w skutek śmierci spółnika J. Kugla i zwiniecia tego przedsiębiorstwa wykreśloną została, i że uprawnienie Hermana Grimeisen do podpisywania tej firmy per procura wygasło.

Lwów dnia 16 kwietnia 1887.

L. 22412.

**Ogłoszenie.**

L. 64.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie „Pierwsza galicyjska spółka importu węgla kamiennego we Lwowie“ w ks. II. str. 24 poz. 168|2 dnia 2 maja 1887 uwidoczniiono, że Juliusz Wurst, członek tejże jawnej spółki handlowej zmarł, że Stanisław Thullie i Leon Schleicher jako pozostali członkowie tejże jawnej spółki handlowej przedłużyli czas trwania spółki aż po koniec lutego 1897 r. i że co do podpisywania firmy zachodzi od dnia niniejszej uchwały ta zmiana, iż do podpisywania firmy wystarcza podpis jednego spółnika pod firmą stampilią drukowaną lub pisaną i że tylko do podpisania weksli potrzeba podpisu obydwóch członków spółki, to jest Stanisława Thulliego i Leona Schleichera pod firmą stampilią drukowaną lub pisaną.

Lwów dnia 28 maja 1887.

L. 19881.

**Ogłoszenie.**

L. 65.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że stósownie do polecenia z dnia 9 kwietnia 1887 l. 14962 zapisano dnia 11 kwietnia 1887 w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Pierwsze towarzystwo robotników krawieckich Praca“ we Lwowie“ stowarzy-

szenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką w ks. I. str. 136 poz. 59|4, że na walnym zgromadzeniu tegoż stowarzyszenia dnia 6 lutego 1887 odbytém, wybrani zostali w miejsce ustępujących członków dyrekcji nowi, a mianowicie: dyrektorem Franciszek Flaszynski, kasyerem Teofil Hickiewicz, a Michał Balko zastępcą kasyera, wszyscy we Lwowie zamieszkali.

Lwów dnia 14 maja 1887.

L. 20755.

### Ogłoszenie.

L. 66.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo wzajemnego kredytu we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ dnia 17 maja 1887 w ks. I. str. 114 poz. 9|7 wpisano, że wskutek wyboru dokonanego przez Radę nadzorczą, a zatwierdzonego przez ogólne zgromadzenie na dniu 25 marca 1887 odbyte, w miejsce dotychczasowych obecnie wchodzą w skład dyrekcji: Wincenty Kuźniewicz jako dyrektor, zaś Adolf Mussil, Tadeusz Sokulski i Franciszek Południowski wszyscy we Lwowie zamieszkali, jako zastępcy dyrektorów.

Lwów dnia 21 maja 1887.

L. 19907.

### Ogłoszenie.

L. 67.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Rndolf Scholz“, przedsiębiorstwo gorzelni i wypasu wołów w Kamionce wołoskiej, w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II. str. 148 dnia 11 maja 1887 wpisano.

Lwów dnia 14 maja 1887.

L. 11786.

### E d y k t.

L. 68.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy „Jan Sanak“, którą używać będzie Jan Sanak jako właściciel handlu towarów mieszanych, sprzedaży nafty i wyszynku wina w Krzeszowicach, podpisując „atową Jn Sanak“.

Kraków dnia 6 maja 1887.

L. 1827.

### Obwieszczenie.

L. 69.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Markusa Goldsteina, którą używać będzie jako właściciel handlu towarów korzennych i mieszanych w Białej, podpisując takową „M. Goldstein“.

Wadowice dnia 21 maja 1887.

L. 1810.

**Obwieszczenie.**

L. 70.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy „Herrmann Sachs“, której używa jako utrzymujący w Oświęcimie handel mieszanych towarów, korzennych i nafty Hirsch Leib vel Herrmann Sachs, podpisując takową „Herrmann Sachs“.

Wadowice dnia 21. Maja 1887.

L. 6141.

**Protokołowanie firmy.**

L. 71.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm jednostkowych firmę: „Najnowszej konstrukcyi młyn walcowo-turbinowy Seweryna br. Brunickiego w Zaleszczykach.

Tarnopol dnia 14 maja 1887.

L. 2181.

**Obwieszczenie.**

L. 72.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy: „J. Rosenfeld“, której używa jako dzierżawca fabryki masy papierowej i dyktury w Rajeży Józef Rosenfeld, podpisując takową: „J. Rosenfeld“.

Wadowice dnia 21 maja 1887.

L. 2683.

**Obwieszczenie.**

L. 73.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Franciszka Burzyńskiego, której używa jako właściciel handlu towarów mieszanych w Wadowicach, podpisując takową: „F. Burzyński“.

Wadowice dnia 4. Czerwca 1887.

L. 2315.

**Obwieszczenie.**

L. 74.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Bernarda Eisenberga, której używa jako właściciel handlu towarów korzennych, bławetnych i wiktualów, oraz wyszynku i piekarstwa w Cięcynie, podpisując takową „B. Eisenberg“.

Wadowice dnia 28 maja 1887.

L. 2153.

**Obwieszczenie.**

L. 75.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Dawida Feinera, której używać będzie jako właściciel handlu towarów mieszanych w Białej, podpisując takową „D. Feiner“.

Wadowice dnia 28 maja 1887.

## Zjazd prawników i ekonomistów polskich.

Komitet, zajmujący się urządzeniem zjazdu, rozesłał następujące zaproszenie :

WIELMOŻNY P A N I E !

Myśl zwołania zjazdu prawników i ekonomistów polskich kiełkuje już od dłuższego czasu w naszym społeczeństwie, a dzięki inicjatywie Towarzystwa prawniczego we Lwowie, już w r. 1885 bliską była urzeczywistnienia. Już wówczas nie odezwał się żaden głos zjazdowi nieprzychylny, obecnie zaś opinie zasiągnięte od różnych wybitnych osobistości i korporacyi z wszystkich dzielnic polskich ośmielają do podjęcia na nowo tój myśli w nadziei uzasadnionej, że zjazd do skutku przyjść może i że wyda dla społeczeństwa i zawodu prawniczego w szczególności owoce korzystne.

Ośmieleni głosami przychylnymi, zewsząd się odzywającymi, postanowiliśmy, korzystając z otwarcia wystawy krajowej, urządzić w prastarym Krakowie, każdemu sercu polskiemu tak drogim, pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich we wrześniu b. r.

Nie ma najmniejszej obawy, aby różnice ustawodawstw, pod których rządem żyją Polacy, mogły stanowić przeszkodę wzajemnego porozumienia. Po nad pytaniami partykularnego ustawodawstwa bowiem wylaniają się ogólne i wspólne pytania z dziedziny prawa i umiejętności politycznych co do których porozumienie wspólne wszystkich zawodowych prawników i ekonomistów jest pożądané. Nie chcemy tych przedmiotów wyczerpnąć, mniemamy jednak, że dziennikarstwo prawnicze, zawiązywanie kółek i towarzystw prawniczych, reforma wykształcenia teoretycznego i praktycznego prawników, wydawnictwa prawnicze, reforma więzień, sprawy ubogich, zaopatrzenie osób, należących

do stanu prawniczego, ich wdów i sierót, utrzymanie pamiętek przeszłości prawnej przez urządzenie odpowiednie archiwów, zbieranie wyrazów i przysłów prawnych, i tym podobne pytania nastroczają nader obfity materiał zbiorowej pracy, tak pożądaney, bo żywotnej. Wiemy bardzo dobrze, że zjazdy w ogóle rzadko posuwają naprzód naukę, jest to bowiem tylko zdobyczą pracy indywidualnej; ale wzajemne zbliżenie się i porozumienie pracujących, zaznajomienie ze zdobyczami pracy naukowej, wykrycie wspólnych potrzeb, może w każdym razie przynieść korzyść rzetelną, a nawet pracy naukowej nadać kierunek, dla społeczeństwa w daney chwili najbardziej pożądaney.

W tej myśli urządzamy zjazd prawników i ekonomistów, i mamy niepłonną nadzieję, że Wielmożny Pan raczysz w tym zjeździe wziąć udział i zachęcić także innych do uczestnictwa. Jeżeli udały się już kilkakrotnie zjazdy przyrodników i lekarzy polskich, techników, literatów i historyków, jak zjazd imienia Długosza i Kochanowskiego, zjazd archeologiczny i t. d., nie godzi się wątpić, że poważne grono prawników i ekonomistów polskich, liczących tak wielki zastęp ludzi zdolnych, wytrawnych nauką i doświadczeniem życia, potrafi urządzić wiec godny imienia polskiego, na pożytek tego społeczeństwa, które tak gorąco kochamy.

Program zjazdu załączamy, prosząc o odpowiedź w czasie najkrótszym.

W Krakowie, dnia 18 Maja 1887 r.

*Prof. Dr. Zoll Fryderyk*  
Przewodniczący.

### **Członkowie Komitetu:**

Prof. Dr. Bobrzyński Michał; Adwokat krajowy Dr. Jakubowski Faustyn; Prezydent Sądu kraj. Józef Jasiński; Prof. Dr. Kasparek Franciszek; Radca Sądu krajowego wyższego Józef Wawel-Louis; Komisarz starostwa Link Henryk; Docent Uniw. Dr. Milewski Józef; Prezes Izby notaryalnej Muczkowski Stefan; Prof. i adwokat Dr. Rosenblatt Józef; Adwokat kraj Dr. Wilkosz Ferdynand; zastępca prokuratora starszego Dr. Zaklika Władysław.

## Program zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

I. Zjazd prawników i ekonomistów polskich odbędzie się w Krakowie dnia 9 i 10 września 1887 roku.

II. Celem zjazdu będzie poruszyć te pytania z dziedziny umiejętności prawnych i politycznych, które wymagają zbiorowego omówienia, aby podnieść poziom umiejętnego wykształcenia, usunąć trudności praktyczne, obmyśleć środki zaradcze w granicach możliwości, wreszcie ułatwić zawiązanie osobistej znajomości przez zbliżenie się i swobodną wymianę myśli między prawnikami polskimi.

III. Zjazdem kieruje Komitet złożony z 12 członków w Krakowie zamieszkałych i przez grono prawników wybranych. Komitet przybrać może do pomocy inne osoby według uznania własnego.

IV. Dnia 8 września po przybyciu gości, o których pomieszczenie starać się będzie Komitet a względnie wyznaczona z jego łona komisya kwaterunkowa, odbędzie się wieczorek w ogrodzie Strzeleckim o godzinie 7 celem wzajemnego poznania.

V. W dniu 9 września b. r. po uroczystem nabożeństwie o godzinie 8 $\frac{1}{2}$  w kościele OO. Franciszkanów, odbędzie się o godzinie 9 w sali posiedzeń Rady miejskiej uroczyste otwarcie zjazdu, który zagai przewodniczący Komitetu. Pierwszą czynnością zjazdu będzie wybór przewodniczącego, dwóch zastępców i trzech sekretarzy. Zgromadzenie uchwali, czy ma się odbyć podział na sekcye.

VI. Po posiedzeniu nastąpi zbiorowe zwiedzenie wystawy krajowej.

VII. Po południu tegoż dnia o godz. 4 odbędzie się drugie posiedzenie zjazdu, na którym dyskutowane będą kwestye ogólne i odnoszące się do historyi prawa polskiego.

VIII. Dnia 10 o godz. 9 odbędzie się posiedzenie trzecie, którego przedmiotem będą poruszone pytania z dziedziny prawa pozytywnego.

IX. Po południu tego samego dnia o g. 3 odbędzie się ostatnie posiedzenie zjazdu, poświęcone rozprawom ekonomicznym. Po wyborze Komitetu zjazdowego, mającego przygotować dalsze zjazdy, nastąpi zamknięcie pierwszego zjazdu.



X. O godzinie 7 wspólny wieczorek pożegnalny.

XI. W niedzielę dnia 10 b. m. odbędzie się wspólna wycieczka do Wieliczki i wspólne zwiedzanie pamiątek krakowskich.

Każdy uczestnik zjazdu zgłosi się, podając dokładny adres, do Komitetu na ręce Dra Franciszka Kasparaka zamieszkałego w Krakowie pod l. 36 Rynek główny i złoży na koszt zjazdu kwotę 2 złr. Złożenie tej kwoty daje prawo tylko do uczestnictwa w obradach zjazdu. Za wieczorki wspólne, wycieczkę do Wieliczki i zwiedzanie wystawy osobna opłata będzie złożoną, której wysokość w czasie zjazdu do wiadomości każdego z uczestników będzie podaną.

Zgłoszenia do udziału w zjeździe najpóźniej mają być przesłane do dnia 15 sierpnia 1887 r.

Kto pragnie zgłosić temat na zjazd, winien to uczynić najdalej do 15 lipca 1887.

Tematy mają zawierać ściśle sformułowanie uchwał proponowanych i treściwe ich uzasadnienie. Referaty drukowane zawczasu uczestnikom zjazdu będą rozdane.

Dotychczas zgłoszono następujące tematy: Dr. Kasparek: O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających; Dr. Dembiński: Wpływ literatury włoskiej na polskie piśmiennictwo polityczne XVI wieku; Dr. Kleczyński: O zasadach organizacyi samorządu; Dr. Krzymuski: O jawności w procesie karnym; Dr. Fierich Maurycy: O granicach swobodnej teoryi dowodowej w procesie cywilnym; Dr. Milewski Józef: Reforma prawa spadkowego dla własności ziemskiej; Dr. Leo Juliusz: Reformy skarbowe sejmu czteroletniego.

Każdy uczestnik zjazdu tylko jeden referat przez siebie zgłoszony może przedstawić zjazdowi. Porządek ich oznaczy Komitet, nie uwłaczając uchwale zgromadzenia. Komitet trzymać się będzie zasady, aby tematy odnosiły się do wszystkich trzech działów naukowych (historycznego, pozytywnego i ekonomicznego), i aby tak miejscowi jak i zamiejscowi uczestnicy uwzględnienie znaleźli.

## O POTRZEBIE

# troskliwój uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających.

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich, odbyć się mający  
w Krakowie dnia 9. września 1887

przedstawiony przez

**Dra Franciszka Kasparka,**

*prof. uniwersytetu Jagiellońskiego.*

Prawo międzynarodowe prywatne jest dziś przedmiotem nader troskliwój uprawy umiejętnój u wszystkich narodów cywilizowanych Europy i Ameryki. Niemal każdy miesiąc przynosi jeżeli nie nową książkę, to przynajmniej nową rozprawę w tym przedmiocie pisaną — wychodzi w Paryżu od r. 1874 czasopismo temu przedmiotowi poświęcone pod redakcją adwokata Dra Edwarda Cluneta: „Journal du droit international privé et de la jurisprudence comparée“, wreszcie wielce zasłużony Instytut dla prawa międzynarodowego zaraz po swojém założeniu w r. 1873 uznał jako jeden z najglówniejszych przedmiotów swój pracy zbiorowój „ustalenie pewnej ilości prawideł ogólnych co do prawa międzynarodowego prywatnego, któreby mogły być przyjęte w traktatach międzynarodowych, by zapewnić orzeczenia zgodne w przypadkach kolizyi różnych praw cywilnych i karnych“ — i odtąd daleko posunął w tym kierunku swoje studia (por. Kasparek: „Prace instytutu dla prawa narodów w przedmiocie prawa międzynarodowego prywatnego“, 1884, osobne odbicie z XVIII. tomu Rozpr. Wydz. filozof. Akad. Umiej. str. 76). Tylko u nas zanadto mało zajmują się tym przedmiotem, rzadko kiedy pojawi się jaka rozprawa, która zresztą nie pozostawia żadnego trwalszego śladu; dziennikarstwo zaś, nawet fachowe, pomija prawie zupełnie pytania nader ży

wotne do tój dziedziny prawa się odnoszące. A jednak nie ma może gałęzi nauki prawnej, któraby właśnie dla Polaków była tak ważną, jak prawo międzynarodowe prywatne. Pomijając, że Polacy mieszkają rozprószeni po całej kuli ziemskiej, a zatem stósunki między nimi wymagają częstego zastosowania prawa międzynarodowego prywatnego — w samym kraju żyją Polacy pod rządem trzech odmiennych systematów prawnych, gdyby zatem wyłącznie między sobą tylko w stósunki prawne wchodzili, już istniałoby szerokie pole do zastosowania zasad prawa międzynarodowego prywatnego. Gdy nadto Polacy utrzymują takie ożywione stósunki z innymi narodami, témbardziej rozwój prawa międzynarodowego prywatnego ich winien obchodzić. Wszak zawiązując stósunek prawny z osobą, pod rządem innego prawa żyjącą, przedewszystkiém wiedzieć muszę, według przepisów którego prawa stósunek ten w razie sporu przez sędziego będzie ocenianym, a jeżeli we wielu sprawach, szczególnie obligatoryjnych, umowy dokładnie stósunek określić mogą, w najważniejszych właśnie sprawach, gdzie rozchodzi się o stósunki rodzinne, jak ważność małżeństwa, opiekę, kuratelę, o prawo spadkowe, o prawa rzeczowe, odnoszące się do nieruchomości, wola nasza nie ma mocy, tylko stanowią prawa ścisłe, wykluczające wszelką dowolność. Pojąć łatwo, że jeżeli zasady prawa międzynarodowego prywatnego nie są ustalone, jeżeli np. małżeństwo, w jednym państwie ważne zawarte, w drugim będzie unieważnione, jeżeli nie mogę wiedzieć, czy moje dzieci w drugim kraju nie będą poczytane za nieślubne, czy moja ostatnia wola będzie za granicą uszanowaną i t. p, wówczas usuwa się grunt prawny pod nogami, wówczas panuje niepewność prawna, niedozwalająca regulować stósunków prawnych na przyszłość. Stać na straży swego prawa, bronić go od napaści, jest nie tylko prawem, ale obowiązkiem każdego uczciwego człowieka, a osoby, które z zawodu prawnictwu się oddają, mają właśnie swoim rodakom w tém skutecznie dopomagać. Bez znajomości dokładnej prawa międzynarodowego prywatnego nie będą zaś mogły swemu

obowiązkowi zadosyć uczynić i owszem mogą nawet częstokroć ziomkom swoim, udającym się do nich o pomoc, zaszkodzić.

Z tych wszystkich względów nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uprawa troskliwa prawa międzynarodowego prywatnego jest dla nas bardzo wielkiej wagi. Oprócz tego zwracamy na to uwagę, że po utracie bytu politycznego głos nasz nie może zaważyć stanowczo na szali wielkich wypadków polityki międzynarodowej, zaś skutecznie i bez przeszkody pracować możemy na wdzięcznej, a dla prawnika także teoretycznie uader zajmującej niwie międzynarodowego prawa prywatnego i karnego.

Autor już kilkakrotnie w r. 1874, 1876 i 1885 (Udział Polaków w uprawie prawa międzynarodowego, str. 59) zwracał uwagę na konieczność szerszego zajęcia się tym przedmiotem, gdy jednak życzenia wyrażone nie odniosły dotąd skutku pożądanego, wnosi sprawę tę na pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich, przedstawiając szereg wniosków, do dziedziny prawa cywilnego i procesowego się odnoszących, które, według jego zdania, ruch naukowy i literacki w dziedzinie prawa międzynarodowego prywatnego u nas mogłyby ożywić i społeczeństwu całemu korzyść przysporzyć.

1. Już w wykładach uniwersyteckich należy szczególnie zwrócić uwagę na prawo międzynarodowe prywatne a mianowicie w podwójnym kierunku:

1) ponieważ stosowanie prawa obcego zależy od znajomości zasad, na którym jest ono oparte, należy przy wykładzie prawa cywilnego i procesowego porównawczo uwzględnić prawo obce, mianowicie te kodyfikacje, które obowiązują w obrębie dawnego Królestwa polskiego.

2) prawo międzynarodowe prywatne i karne winno być przedmiotem osobnych wykładów uniwersyteckich, i wcale nie wystarcza dzisiejszym potrzebom teorii i praktyki, jeżeli poprzestaje się na pobieżnych o niemu wzmiankach albo w prawie narodów, albo w wykładach prawa pozytywnego. Tematy z prawa międzynarodowego prywatnego.

tego winne być też jak najczęściej przedmiotem ćwiczeń seminaryjnych.

II. Materiał służący do wyjaśnienia stosunków międzynarodowych prywatnych w kraju naszym winien być jak najskrzętniej zebrany. W tym względzie zaleca się:

1) Dzienniki, a w szczególności fachowe dzienniki prawnicze, winny w osobnej rubryce zestawiać wszystkie znane im przypadki z prawa międzynarodowego prywatnego i wszyscy winni tego rodzaju przypadki podawać do wiadomości publicznej. Rozmaite przypadki byłyby przestrożą i nauką dla innych i zdaje mi się, że nawet w dziennikach politycznych w sprawozdaniach sądowych byłoby dla nich miejsce właściwe. Dziś dzienniki silą się tylko na to, by podawać sensacyjne procesy karne, z których nie wielki pożytek płynie dla czytelników, — korzystniej byłoby dla czytelników, gdyby niejeden proces cywilny był w dziennikach omówiony, bo nauczyliby się przezorności prawnej, poznaliby sposoby uchronienia się od strat.

2) Należałoby się zająć — a najlepiej do tego by się kwalifikowała Akademia umiejętności albo Towarzystwo prawnicze, zebraniem i wydawnictwem wszystkich aktów międzynarodowych, deklaracyi i traktatów odnoszących się do stosunków międzynarodowych prywatnych, dalej wszystkich ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do tego przedmiotu a obowiązujących w Królestwie Polskiem, w Rosyi, Austryi i Prusiech niemniej odnośnej jurysprudeneyi tych krajów — dziś bowiem materiał rozrzucony nie da się przejrzeć.

III. Należy szerzyć w kraju znajomość postępów naukowych i praktycznych w tym przedmiocie, a to sposobem następującym:

1) przez sprawozdanie o ruchu naukowym społecznym, o ważniejszych publikacyach, a szczególnie o pracach odnośnych Instytutu dla prawa międzynarodowego w Brukseli (z „Revue de droit international“ i „Annuaire de l'Inst. d. dr. int.).

2) przez ogłaszanie prac samodzielnych albo przekłady dzieł najznakomitszych zagranicznych.

3) przez rozbiór najważniejszych kwestyi z prawa międzynarodowego prywatnego w towarzystwach i na zebraniach prawniczych. Byłoby w ogóle rzeczą nader pożądaną, aby we wszystkich znaczniejszych miejscowościach kraju potworzyły się kółka prawnicze, pozostające w związku z Towarzystwami prawniczemi we Lwowie i Krakowie. Kółka te rozbierałyby przedewszystkiēm takie kwestye, które są na porządku dziennym i przez centralne Towarzystwo byłyby wskazane, albowiem taka organizacya zawodu prawniczego mogłaby przy reformach prawnych bardzo ważne oddać usługi a opinia zbiorowa większą u czynników decydujących miałaby znaczenie, aniżeli opinia jednostek. Kwestye prawa międzynarodowego prywatnego nadawałyby się szczególnie do takich zbiorowych studyów, bo wymagają rzeczywiście wielkiej oględności i starannego a wszechstronnego zbadania.

IV. Wpływ praktyczny na rozwój prawa pryw. między narodowego, można wywrzeć przez należyte stósowanie i interpretacyą istniejących ustaw. Mianowicie odnosi się to do tłumaczenia §. 34. k. cyw. austr., czy stan i zdolność cudzoziemca oceniać należy według ustaw jego ojczyzny, albo według ustaw miejsca zamieszkania (*lex domicilii*). Dziś przeważa powszechnie w nauce i nowszych kodyfikacyach (kod. holenderski art. 6 i 9, zurychski §. 2, saksoński §. 7 i 8, włoski art. 6) zasada, że stan i zdolność osoby oceniać należy według jej praw ojczystych, nawet w Niemczech, gdzie najdłużej broniono zapatrywania, że w tych przypadkach należy stosować *lex domicilii*, przyjęto na XVIII zjeździe prawników w Wiesbaden we wrześniu 1887 prawie jednoślnie rezolucyą, proponowaną przez Jacques'a (zob. *Rev. de dr. intern.* 1886 str. 572), że zasadzie praw ojczystych przy ocenieniu zdolności prawnej i działaniu praw familijnych i spadkowych osoby, należy się pierwszeństwo przed zasadą *legis domicilii*. W obec tego należy §. 34 k. cyw. austr. tak tłumaczyć, że stan i zdolność prawna cudzoziemców ocenione być mają według praw



ojczystych cudzoziemca. Bliższy wywód o trafności tej interpretacyi zob. w mojej rozpr. „Prace instytutu dla pr. narodów“ 1884 str. 36 nast.

V. Postęp prawa międzynarodowego prywatnego — a względnie zmniejszenie kolizyi w zastosowaniu praw różnych, może się odbyć albo przez ujednostajnienie ustawodawstwa albo przez zawarcie umów mających na celu uchylenie kolizyi ustaw. Zważywszy, że wiele kolizyi powstaje z odmiennych terminów pełnoletności — że przeważająca część ustaw ustanawia termin pełnoletności na skończony 21 rok życia (Kod. Nap. art. 588; kod. cyw. Kr. Polsk. art. 345; pr. saskie §. 47 ust. niem. z 17 lutego 1875 l. 1052 dz. u. p.), że nie ma żadnych powodów, dla których Polak, poddany austriacki, miałby dopiero o trzy lata później tj. ze skończonym 24 rokiem życia stawać się pełnoletnim, należałoby wnieść petycją do Rady państwa, ażeby także w Austrii termin pełnoletności był ustanowionym na skończony 21. rok życia.

VI. O ile rozechodzi się o zawarcie umów międzynarodowych, celem uchylenia kolizyi, wypływającej ze zastosowania praw różnych w dwóch przedmiotach tego rodzaju umowy już obecnie mogłyby być zawarte:

- 1) W przedmiocie prawa spadkowego i
- 2) w przedmiocie wykonania zagranicznych wyroków cywilnych.

*ad 1.* Służyć ma za zasadę uchwała instytutu dla prawa międzynarodowego, zapadła w Oxfordzie 1880 r. pod VII. „Sukcesya pod tytułem ogólnym, względem oznaczenia osób powołanych do dziedziczenia, rozciągłości ich praw, co do miary lub kwoty zachowku i co do wewnętrznej ważności rozporządzeń ostatniej woli, podpada pod prawo tego państwa do którego należał zmarły, a ewentualnie, gdyby obywatelstwo zmarłego nie było znane, pod prawa jego miejsca zamieszkania, bez względu na różnicę dóbr, stanowiących spadek, albo miejsce ich położenia“. Aby rokowania dyplomatyczne w tym duchu były podjęte, a równocześnie uchylone rozrywające jedność spadku,

przepisy pat. z 9. sierpnia 1854, należy wnieść petycyę do Rady Państwa.

*ad 2.* Niejednostajność zasad, jakich się trzymają państwa różne co do wykonania zagranicznych wyroków cywilnych, jest niesłychanem utrudnieniem poszukiwania prawa, a dłużnik przenosząc się z miejsca na miejsce, może wprost udaremnić przymusowe ściągnięcie pretensyi. Słusznie też rząd holenderski jeszcze w r. 1874 wysłał okólnik do wszystkich rządów, aby się co do egzekucyi wzajemnej wyroków sądowych porozumiały (*Juristische Blätter* 1874 str. 261 i *Journal de dr. intern.* I. 1874 str. 159). Ponieważ nie wiadomo, jakie stanowisko rządu wobec tego okólnika zajęły, a mianowicie jaką odpowiedź dał rząd austriacki, należy w drodze interpelacyi w Radzie Państwa żądać wyjaśnienia a ewentualnie wezwać Rząd, ażeby rokowania w interesie kredytu i bezpieczeństwa prawnego rozpoczął i jak najenergiczniej popierał.

Wykonaniem tych rezolucyi, które na zjeździe ustnie obszerniej będą uzasadnione, zajmie się komitet wykonawczy, a gdyby nie był wybranym, Towarzystwo prawnicze Lwowskie.

Kraków dnia 3. lipca 1887.

### *Sprostowanie omyłek.*

1) W zeszycie piątym w rozprawie Dr. Hecka „O udziale w przestępstwie“ na stronie 354 w wierszu 20 - tym z góry wydrukowano: „gdyż podżegacz czynności skutecznia“ a powinno być: „gdyż podżegacz czynności *nie* skutecznia“.

2) W zeszycie szóstym na stronie 424 w wierszu 9 - tym z góry wydrukowano: „uznając w §. 44 lit. e) podżegacza jako okoliczność winę obciążającą“ powinno być: „uznając w §. 44 lit. e) podżeganie jako okoliczność winę obciążającą“;

3) W tymże zeszycie na stronie 427 w wierszu 10 - tym z dołu wydrukowano: „a zatem przy tych zbrodniach nie uznaje udziału ujemnego“ powinno być: „a zatem przy tych zbrodniach *uznaje udział ujemny*“.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.

# O ZASTOSOWANIU PRENOTACJI PRZY ZAKŁADANIU NOWYCH KSIĄG GRUNTOWYCH

tudzież

przy wpisywaniu z urzędu praw na podstawie dekretu dziedzictwa

**Treść :** Wstęp. — Powstawanie praw tymczasowych na podstawie dokumentu *a)* nieformalnego, *b)* niezawierającego oznaczenia przedmiotu, *c)* przyznającego prawo pod warunkiem lub czasokresem, *d)* przy dewolucji spadkowej. — Szkodliwość i niedopuszczalność intabulacji praw tymczasowych. — Cechy adnotacji, cechy prenotacji. Zadanie prenotacji. Usprawiedliwienie. **Ułgi** w wymogach dokumentu *ad a)*, *ad b)*, *ad c)*. Prawa nabywającego własność pod warunkiem lub czasokresem. Potrzeba ograniczenia dyspozycji hipotecznej nadawcy i zabezpieczenia pierwszeństwa nabywcy. Forma uwidocznienia substytucyj powierniczych. Do prenotacji wystarcza nprawiona nadzieja przeniesienia własności. — *Ad d)* Stosunki prawne powstające przy dewolucji spadkowej, — przed wydaniem dekretu dziedzictwa, — po wydaniu dekretu, jednak przed zawarciem koniecznego działu spuścizny. — Powstały w ten sposób stan przejściowy nadaje się tylko do prenotacji. — Traktowanie stanu przejściowego przy zakładaniu ksiąg gruntowych. — Prenotacja nie jest przy zakładaniu ksiąg prawnie wykluczona. — Szkodliwość stanowczej intabulacji przez komisarza hyp. praw wątpliwych lub pod warunkiem nabytych w Galicyi z powodu zaniedbywania przez lud zgłoszeń sprostowawczych. — Prenotacja spadkobierców według dekretu dziedzictwa z zastrzeżeniem usprawiedliwienia jej przez dział lub proces. — Bezskuteczność wykonywanej przez komisarza hyp. adnotacji ograniczeń obok intabulacji. Niewłaściwość wpisywania masy spadkowej po wydaniu dekretu dziedzictwa. Użycie prenotacji przy wpisywaniu z urzędu nabytków spadkowych na podstawie dekretu dziedzictwa nie zawierających koniecznego działu spuścizny.

Już prawie pięć szóstych części wszystkich gmin galicyjskich otrzymało nowe księgi gruntowe, a z niemi podpadło osobnym ścisłym przepisom co do nabywania, przenoszenia i uchylania praw dotyczących posiadłości w te

księgi wpisanych; a pozostała szosta część zdąża do tego krokiem przyspieszonym.

Wielkie i powszechnie znane są korzyści, jakie z zaprowadzenia ksiąg gruntowych ogół ludności osiągnął, jako to: jawność stanu majątkowego i uzdolnienia kredytowego, zabezpieczenie praw i ułatwienie dowodu na nie; zaprowadzenie to ma jednak także stronę ujemną, bo spowodowało ono formy trudniejsze i kosztowniejsze dla ogółu, a szkodę majątkową wielu jednostkom.

Rzeczywiście zwątpienie ogarnia, jeżeli się rozważy, jak jest wielką i jak z każdym rokiem powiększa się przepaść różniąca stan ksiąg gruntowych małej posiadłości od stanu prawnego rzeczywistego, a nawet poczęści przez osoby udział mające jako taki uznanego; jeżeli się rozważy, jak wielka liczba procesów z powodu téj różnicy niebawem przyciśnie ludność i zaleje Sądy powiatowe; jak wiele praw rzeczywistych w sposób dla stron zupełnie niespodziewany upadnie; wreszcie jak różnorodne i w pojedynczych kwestiach niezgodne orzeczenia będą przez te Sądy wydawane.

Powodem tych niepożądanych skutków jest przede wszystkim często niedokładne i niewłaściwe założenie ksiąg nowych, następnie zaniedbywanie wpisywania do założonych ksiąg dalszój dewolucyi praw, lub wpisanie jej niewłaściwe; wreszcie niejasność wielu przepisów ustawy prawo tabularne normujących, w skutek której najznakomitsi austriaccy jurysci różnią się zdaniem nawet w kwestiach zasadniczych, jak n. p. czyli można nabyć własność posiadłości ciało hipoteczne stanowiącej drogą tradycyi z pominięciem ksiąg gruntowych (tak zwaną własność naturalną); czyli wpis hipoteczny musi opierać się na tytule ważnym; czyli można zasiedzieć własność posiadłości na podstawie wpisu hipotecznego bez posiadania fizycznego; czyli do zasiedzenia na podstawie wpisu hipotecznego potrzeba czasu trzech, czy też 30 lat i t. d.

Otóż, zdaniem mojem wyświadczy dobrodziejstwo ludności kaźden, ktokolwiek przyczyni się racjonalnemi wskazówkami do tego, aby kolizye między wpisami hipotecznymi i stanem rzeczywistym nie powstawały; tudzież ka-

żden, ktokolwiek przyczyni się do wyjaśnienia powyższych spornych kwestyj, do ustalania zapatrywań, oraz do usunięcia niepewności podkopującej skuteczność ksiąg i zaufanie do nich. Co u nas w tym względzie działo, zawdzięczamy po największej części p. Radey S. kr. wyż. Józefowi Wawel-Louisowi, który w swych znakomitych dziełach wszystkie gałęzi zakładania i prowadzenia ksiąg gruntowych, tudzież odnośnego prawa materialnego opracował i praktykę sądową bardzo zdrowymi radami wzbogacił.

Chcąc do tej budowy także cegielkę dorzucić, zamierzam przedewszystkiem poruszyć formę, w jakiej przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych wykonywane bywają wpisy pierwotne, i wykazać, że celem zmniejszenia sprzeczności między wpisami a stanem prawnym rzeczywistym, należy przy zakładaniu nowych ksiąg, z powodu zaniedbywania postępowania sprostowawczego przez lud galicyjski, użyć prenotacyi zamiast intabulacyi we wszystkich tych wypadkach, w których stan prawny nie jest jeszcze ostatecznie ustalonym, lecz jest przejściowym, lub w ogóle wątpliwym.

Jak prawa podmiotowe w ogóle, tak też prawa wpisowi do ksiąg gruntowych podlegające w szczególności, niezawsze bywają, nawet przy aktach pomiędzy żyjącymi, nabyte jednym aktem a względnie jednym dokumentem doraźnie. Przeciwnie często się trafia, że przejście prawa z jednej osoby na drugą zależy od kilku aktów lub wydarzeń przestrzeni czasu od siebie oddalonych.

I tak a) często się zdarza, że akt pierwszy, chociaż tytnął prawny do przeniesienia prawa rzeczowego zawierający, nie ma formy do intabulacyi potrzebnej. Taki akt n. p. punktacya (z §.885. k. c.), dokument prywatny nielegalizowany itd., wymaga uzupełnienia tej formy drogą dobrowolną lub drogą osobnego procesu. Dopóki uzupełnienie nienastąpiło, nie może przeniesienie własności realności przez intabulacyą być wykonanem, dotychczasowy właściciel pozostaje tabularnie jeszcze jej właścicielem; jednak osoba inna nabyła już prawo do realności i może żądać,

aby dokument uzupełnionym i prawa własności na nią prze-  
laném zostało.

Niekiedy trafia się *b)* że dokument, chociaż formalny, nie zawiera dokładnego wymienienia przedmiotu, na którym prawo udzielonym zostało. Tu brakuje tytułu prawnego odnośnie do pewnego szczegółowego przedmiotu co jest do intabulacyi przeszkodą przy dokumentach prywatnych (§. 32 *a)* p. ust. h), chociaż nie przy dokumentach publicznych w §. 33. *b) c) d)* wymienionych.

Czasem znowu *c)* zdarzają się akty, a względnie dokumenty przeniesienia prawa, które chociaż formalne, chociaż względem jakiejś pewnej rzeczy na korzyść jakiejś pewnej osoby działane i ważne obowiązujące, zawierają zastrzeżenie swęj skuteczności od nadejścia pewnego czasu lub warunku t. j. okoliczności leżących po za sferą istotnego zobowiązania prawnego osoby nabywającej. Tu tytuł nabycia nie jest kompletnym. I tu pozostał dotychczasowy właściciel rzeczy jeszcze właścicielem, jednak trwałość tej własności stała się niepewną. On nie może już cofnąć swego oświadczenia, a trzecia osoba nabyła już prawo, że własność na nią przejdzie w tej chwili, w której ustanowiony warunek się ziści, lub czasokres upłynie.

W tych wszystkich wypadkach zależy osobie nabywającej na tém, ażeby już to jej prawo zabezpieczoném zostało przez uwidocznienie w księgach przed samowolą dotychczasowego właściciela, który przez przeniesienie realności na korzyść trzeciego, lub obciążenie jej długami mógłby odebrać temu prawu wszelką wartość.

Bardzo częste są jednak wypadki *d)*, w których prawo wpisowi do ksiąg gruntowych podlegające pozostaje zupełnie przedmiotowo) w zawieszeniu (*schwebendes Recht*), gdy go jedna osoba utraciła, zaś żadna inna osoba nawet warunkowo nie nabyła <sup>1)</sup>; albo gdy niewiadomém jest, któ-

<sup>1)</sup> Randa *Eigentumsrecht* I. str. 21., zalicza do wypadków zawieszenia własności wszystkie wypadki, w których prenotacya, adnotacya sporu (§. 61) lub adnotacya pierwszeństwa celem sprzedaży (§. 53. p. u. h.) dozwoloną została.



rój z więcej osób to prawo przynależy, a na razie nawet rozstrzygnąć tego nie można, gdyż rozstrzygnięcie (ze skutkiem wstecz działającym) zależy od późniejszego jakiego wydarzenia<sup>2)</sup>. Wypadki te odnoszą się przeważnie do nabytków w drodze spadkowej, a różnią się od wypadków poprzód wymienionych przedewszystkiem tём, że nie zachodzi tu stósunek między nabywcą i dawnym właścicielem, lecz pomiędzy kilku nabywcami, którzy się zabezpieczyć pragną jeden przed drugim.

Zastanówmy się teraz, jakich środków dostarczają nam nasze ustawy, ażeby stosunki prawne takiego stanu przejściowego w księgach tabularnych resp. gruntowych należyście oddać i jak w księgach dobrze prowadzonych odnośne prawa osób udział mających zabezpieczane bywają. Zastanówmy się więc najpierw nad wymogami intabulacyi i nad skutkami tójże.

Aby można od kogoś żądać oddania sobie jakiegoś prawa rzeczowego, a w szczególności prawa własności, potrzeba mieć do tego według naszego kodeksu (§. 380, 424, 480 i t. d.) osobne uprawnienie czyli tytuł polegający na zaistnieniu pewnych okoliczności uznanych ustawami jako uzasadniających żądane przeniesienie a względnie nabycie powyższego konkretnego prawa. Odnosi się to nietylko do rzeczy ruchomych, które drogą fizycznego oddania (traditio) nabyte bywają, ale także do rzeczy nieruchomych, w których tradycya zastąpioną jest przez intabulacyą, albowiem o tём §. 435. k. c. wyraźnie wspomina, a §. 431. k. c. nadto do intabulacyi pewnego szczegółowego aktu nabycia (Erwerbungs-geschäft) wymaga. Inaczéj weale rzecz się ma, jeżeli tradycya albo intabulacya (jako modus acquirendi) już nastąpiła. Obie te instytucye prawne

<sup>2)</sup> W prawie rzymskiém były odrębne skutki prawne takiego stanu zawieszenia własności jeszcze daléj posunięte, niżeli u nas. I tak jeżeli rzecz w takim stanie będąca ktoś trzeci objął, nie mógł nikt wnieść skargi o własność; a jeżeli rzecz ta skradzioną została, nie mógł nikt przeciw złodziejowi wnieść *condictio furtiva*. Fitting: Begriff der Rückziehung (1856); Wachter: Das schwebende Eigenthum (1871).

obdarzone zostały same przez się wielką skutecznością i uzupełniają w wielu względach braki tytułu. I tak chociaż kodeks nas zgodnie z dawniejszą nauką prawa cywilnego postawił na czele (w §§. 380, 381, 424, 449, 480), tę zasadę, że samo oddanie (*traditio*) do nabycia praw, a w szczególności prawa własności nie wystarcza i potrzebnym jest jakieś poprzednie uprawnienie przeciw dotychczasowemu właścicielowi, które się tytułem nazywa; obalił on tę zasadę w §§. 875, 876, 1431. k. c. uznając nabytek własności przez dokonane oddanie rzeczy za ważny, pomimo że brakuje temuż prawnego tytułu.

Nowsza teoria poucza, iż oddanie wykonane w zamiarze przeniesienia własności, stanowi dla siebie kontrakt rzeczowy i sprowadza samo przez się przeniesienie własności<sup>3)</sup>. Do oddania tego potrzebnym jest wprowadzić, aby abstrakcyjna wola przeniesienia własności wyspecyalizowaną została pewnym jurystycznym celem tego przeniesienia jako zamiar darowania (*animus donandi*), albo zamiar zadosyć uczynienia obowiązkowi (*animus solvendi*), zobowiązania kogoś (*animus credendi*), zbytecznym jest jednak do przeniesienia własności, aby obok tego ogólnie podanego zamiaru t. j. podmiotowego uzasadnienia woli (*subject va causa*), jakie n. p. przy zobowiązaniach wekslem lub bonem kupieckim widzimy, znajdował się i wykazany został koniecznie przedmiotowo pewien szczegółowy interes prawny, uznany naszymi ustawami co do materyi i formy za zdolny do przeniesienia własności (*objectiva causa*) n. p. kupno, danie posagu aktem notaryalnym, wynagrodzenie w §. 879. k. c. niezakazane, lub inny kontrakt obligatoryczny.

<sup>3)</sup> Unger „System“ II. 9—13; Hofmann „Titulus et modus acquirendi“ str. 11., Krauz w Ger. Ztg. Nr. 97. z r. 1868. Ogonowski w Ger. Ztg. Nr. 85. z r. 1875. Exner, „Traditio“ str. 77., Randa w Ger. Ztg. Nr. 84. z r. 1871. i Eigenth. I. str. 241., Strohal „Eigenthum an Immobilien“ str. 25., Stubenrauch „Com.“ przy §. 424., Till „Prawo pryw. austr.“ I. str. 264.

Jeżeli rzecz oddaną została faktycznie z powyższym zamiarem a dotychczasowy właściciel mógł i chciał nią rozporządzić, to nabywca stał się właścicielem tej rzeczy, chociażby umowa przedmiotowo nie była prawnie ważną i dostateczną do przelania własności. Co najwięcej ma poprzedni właściciel prawo osobiste (nie rzeczowe) żądać zwrotu danej rzeczy (§. 1431. k. c.)

To samo tylko w większym jeszcze stopniu zachodzi przy dokonanej już intabulacyi ze względu na potrzebę zaufania publicznego do ksiąg <sup>4)</sup>. Pozytywnymi, szczegółowemi,

<sup>4)</sup> Zdaniem mojem można decydującą skuteczność dokonanych wpisów księgowych uzasadnić tylko tym względem na zaufanie publiczne, a nie można powoływać się na zawarty jakoby kontrakt rzeczowy analogicznie do kontraktu rzeczowego dokonywanego się przy ruchomościach drogą tradycyi, a uchylającego potrzebę wykonania ważnego tytułu obligatorycznego. Nietylko bowiem jest natura i skuteczność realistyczna wcale inną przy oddaniu ruchomości, przy którym otrzymuje nabywca już ostateczne władztwo nad rzeczą tak co do użytkowania z niej, jako też co do rozporządzania nią w sposób cofnąć się niedający; ale także wszelkie teoretyczne usiłowania Exnera (*Traditio* str. 7), Ogonowskiego (*Ger. Ztg.* Nr. 88. z r. 1884), Strohala (*Eigenthum an Immobilien* str. 25—43), ażeby postępowanie przy wpisie przeniesienia prawa własności zachodzące scharakteryzować jako jednolity kontrakt, w miejsce uznanego, naszymi ustawami rozdziału na nabycie tytułu i nabycie oddania okazało się płonnem. Strohal konstruując ten kontrakt (str. 38). twierdzi, że nie mechaniczne wykonanie wpisu, lecz daniem jurystycznój podstawy przez osoby interesowane t. j. wola tychże jest rozstrzygającą; że ta podstawa zwykle polega z jednéj strony na oświadczeniu nadawcy, które zawiera w sobie i zezwolenie do przeniesienia hipotecznego własności i umocowanie nabywcy do złożenia tego zezwolenia przed sędzią hipotecznym; z drugiejj strony na wniesieniu przez nabywcę odnośnej prośby (zaprezentowania) w sądzie hyp. Jednak już Randa w *Ger. Ztg.* Nr. 94. z r. 1876 wykazał, że nie zachodzi tu pełnomocnictwo, skoro nabywca nie w imieniu nadawcy, lecz w własném imieniu prośbę wnosi, że sędzia hipoteczny nie zawsze do prośby przychylić się musi, lecz wpis zależy także od jego, choćby nawet nielegalnej woli, a nawet od przeoczenia manipulanta, więc sprawa nie kończy się na prezentowaniu prośby; wreszcie że przy usprawiedliwieniu prenotacyi okazuje się, iż nawet na

głęboko w prawo materyalne sięgającemi normami ustanowiono, że, w obec trzecich osób rzetelnych, treść księgi istnieje z niektórymi ograniczeniami, jako prawna i rozstrzygająca, chociaż nie zgadza się ona ze stanem prawnym, jaki według ogólnych przepisów ustaw cywilnych z zachodzących okoliczności by wypływał. Dla obrotu jako interesu wyższego, paść musi ofiarą wiele praw materyalnych, jeżeli ze stanem ksiąg kollidują.

Skoro tylko intabulacya na rzecz trzeciej rzetelnej osoby według przepisanej formy wykonaną została utracając w téjże samej chwili moc (wobec téjże osoby) wszystkie fakta w księdze niewidoczne, któremi nadawca swe dotychczasowe prawo komuś pozbył, lub obciążył poza ksiązkowo (§. 468, 469, 527, 1500, k. c.) Także utracą po upływie terminu w §. 63, 64. p. ust. hyp. określonego dotychczasowy istotny właściciel swe prawa, jeżeli ktoś, choćby na podstawie fałszywego dokumentu, jako nabywca tych praw zaintabulowanym został i takowe na trzecią rzetelną osobę przeniósł, i jeżeli właściciel w wspomnianym terminie o swe prawa nie upomniał się sądownie. Wskutek intabulacyi upadają więc z powyższem ograniczeniem<sup>5)</sup> na rzecz trzecich osób niezgodne z nią prawa własności, prawa rozporządzania, pretensye, względy na tytuł, na zasadę: *nemo dat, quod non habet*, na akcesoryczną naturę prawa zastawu.

Jakkolwiek jednak prawdą jest, że uzyskane już oddanie fizyczne, tudzież dokonana już intabulacya usuwają

podstawie obligatorycznego kontraktu sprzedaży, niezawierającego wcale zezwolenia na przeniesienie hipoteczne własności wpis nastąpić może. Strohal zresztą sam (na str. 33.) przyznaje, że przy kontraktach tabularnych oświadczenie się prawozlewcy zawierać powinno w zasadzie także podanie ważnego tytułu t. j. powodu do przeniesienia własności skłaniającego, a ustawą niewzbronionego. Ta okoliczność sprowadza za sobą znowu konieczność badania tytułu przez sędziego hipotecznego i zależność wpisu od tegoż woli; uchyla przeto fikcyą, iż wpis jedynie zgodną wolą stron (kontraktem rzeczowym) dokonany został.

<sup>5)</sup> Patrz Randa w Ger. Ztg. Nr. 94. z r. 1876. przeciw Exnerowi: *Publizitätsprinzip i Hypotek.* str. 63, 74, 81.

swą samoistną mocą w wielu względach doniosłość zachodzących braków w warunkach powstania t. j. w tytule prawa, tak zupełnie mylnem jest wnioskowanie wsteczne przez niektórych jurystów podniesione<sup>6)</sup>, iż starający się o niezyskane jeszcze oddanie, lub starający się o intabulację nie potrzebuje mieć i wykazać tytułu prawnego do ogólnych ustaw cywilnych zastosowanego, a więc tytułu zawierającego także pewien szczegółowy akt nabycia (obieciva causa, Erwerbungs-geschäft), który na aktach między żyjącymi, na jakimś kontrakcie obligatorycznym polega.

<sup>6)</sup> Unger, Hofmann, Ogonowski potępiając dawniejszą naukę o tytule, tudzież odnośne przepisy kodeksu nie rozróżniają bynajmniej wypadków, w których oddanie już nastąpiło a tylko skuteczność tegoż jest badaną, od wypadku, w których ktoś dopiero żąda oddania na podstawie tytułu i dostateczność tegoż tytułu zbadaną być ma.

Exner uznaje (Publ. prinz. str. 95., Hyp. str. 76 Nota 7. i str. 138) potrzebę wykazania prawnego tytułu do rzeczowej zmiany prawa w ogóle, jednak przy prawie hipoteki zastawu rozróżniając wykazanie tytułu do rzeczowego prawa zastawu od wykazania egzystencji saméjże pretensyi odmawia sądowi hyp. prawo i obowiązek przy badaniu dokumentu co do formy właściwej wdawać się w to, czyli wpisać się mające prawo rzeczywiście ważne istnieje. Exner (Hypothr. str. 122) nie przyznaje sądowi hipotecznemu tego prawa nawet przy jawnej nieważności tytułu pretensyi oraz w wypadkach znauéj małoletności prawozlewcy, i tylko nieważność interesu z powodu publici iuris n. p. dla nieobyczajności, tudzież z powodu absolutnego zakazu ustawą (§. 879. k. c.) z urzędu nzwzględnie zaleca. Jest on téż zdania (str. 136), że nie tylko przy wekslach i asygnatach kupieckich, ale także w ogóle przy dokumentach wpisać się mających zbytecznym jest indywidualne scharakteryzowanie pretensyi przez dodanie causa debendi; chociaż sam zaraz przyznaje, że to wpisanie téj causa do księgi może mieć istotne znaczenie dla obciążyć się mającego przy przyszłym zaciepieniu wpisu, i że sędzia hipoteczny może żądać wykazania téj causa, gdy bez niéj nie wydaje mu się pretensya być dokumentem dostatecznie stwierdzoną

Stubenrauch przy § 424, Till str. 270. Nowak w Ger. Ztg. Nr. 81. z r. 1875, uznają właściwość teoryi o tytule i sposobie nabycia praw w naszym prawie cywilnym. Krainz zastrzega także potrzebę wykazywania tytułu dla prawa tabularnego.





Wykazanie tytułu jest gwarancją, że wpis odpowiadać będzie istotnemu prawu materyalnemu osób interesowanych a nie zastąpią go bynajmniej inne środki kautelarne, jak nadzorowanie manipulacyi, rekursa adnotacye sporu i t. p. gdy te osoby nie umieją, albo nie mogą się bronić. Przepisy §. 380, 431, 436. k. c. o potrzebie tego tytułu i aktu nie zostały odnośnie do takich wypadków nabycia pośredniego (derywatywnego) niezem uchylone, i owszem zatwierdziła je w nowszych czasach odnośnie do intabulacyi powsz. ust. hyp., która wiele innych przepisów prawa materyalnego zmieniła, w §. 26 i 94. p. ust. hyp. a także rozp. min spr. 14. paźdz. 1874, l. 13773 <sup>7)</sup>). Również praktyka Sądu najw. trzyma się tych przepisów <sup>8)</sup>), a względy fiskalne nie pozwalają opuszczenia interesu szczegółowego w dokumencie tabularnym.

Jak długo więc nabywca nie wykaże się formalnym dokumentem i tytułem ostatecznie nabytego już prawa, tak długo nie może mu intabulacyi stanowczej udzielić praktyka sądów.

Dopóki nie nastąpi formalna intabulacya praw nowonabywey, tak długo dotychczasowa intabulacya tychże samych praw na rzecz właściciela poprzedniego pozostaje w swój mocy; zatem w wypadkach przejściowych pozostaje w księdze zawsze dotychczasowy właściciel zaintabulowanym; a tylko w wypadkach zawieszenia własności z powodu sukcesyi spadkowej notuje się z urzędu, iż śmierć jego nastąpiła. Gdy jednak dla nabywey często niebezpiecznym byłoby zaufać dotychczasowemu właścicielowi i czekać, aż brakujący akt uzupełnionym zostanie, przeto dozwalają ustawy uwidocznienie w téjże samej księdze ograniczeń i zakwestyonowania powyższej intabulacyi poprzednika tudzież uwidocznienia tymczasowych praw nabywey ze skutkiem mniej lub więcej doniosłym.

<sup>7)</sup> Geller Just. Ges. gr. Ausg. IV. str. 302.

<sup>8)</sup> Rep. Orz. Nr. 25. i 102; Orz. S. naj. Nr. 4979, 5526, 7633, Gl. Un.



Każda najporządniej prowadzona księga tabularna zawierała w znacznej stosunkowo części wciągnięcia hip. natury tymczasowej. Wciągnięcia te dzieją się w formie adnotacyi (ostrzeżenia), lub w formie prenotacyi (zastrzeżenia <sup>9)</sup>).

Cechą adnotacyi, w szczególności w wypadkach o których §. 20. pow. ust. hip. wspomina, jest, że zawiera ona przeważnie ograniczenia właściciela w prawie rozporządzania majątkiem lub zawinkulowanie przedmiotu, jednak tylko w sposób ogólny, nie odnoszący się do pewnej trzeciej osoby; służy zatem jedynie do ostrzeżenia publiczności z tym skutkiem prawnym, że ktokolwiek stara się o nabycie praw w odnośnym wykazie hipotecznym, nie może twierdzić, jakoby mu uwidocznione tamże stosunki nieznajome były. Adnotacya nie nadaje praw nikomu i odnosi się też zwykle do jakiegoś już wpisanego prawa lub osoby. Wyjątkowo tylko ustanowiono niektóre adnotacye do zabezpieczenia pierwszeństwa pewnym prawom na rzecz pewnych trzecich osób, jako to w §. 61. powsz. ust. hip. adnotacyą sporu, w §. 72. adnotacyą egzekucyjnej sprzedaży licytacyjnej <sup>10)</sup>).

<sup>9)</sup> Co się tyczy nazw polskich. jakiemi pojedyncze rodzaje wpisów oznaczyć mamy, to nie trafia do mego przekonania dobór przez p. Wawel-Louis'a w dziele: Ustawy hipoteczne (§ 8.) przyjęty. My nie mamy swobody w tworzeniu i określeniu pojęć pow. ustawy hip., lecz mamy je gotowe i tłómacząc je uwzględniać musimy przywilój ustawodawcy: „sic volo, sic jubeo“. My musimy przyjąć zawarte tamże rozróżnienie pojęć ogólnych od szczegółowych, a nawet przyjąć nazwy tamże użyte i starać się tylko o dobór na nie polskich wyrazów znaczeniem gramatycznym najbardziej odpowiadających, inaczej nie byłoby to przetłómaczeniem, lecz przerobieniem. Z tego powodu byłbym zdania, aby tłómaczyć Eintragung przez wniesienie lub wciągnięcie, Einverleibung przez wcielenie, intabulacyą przez wpis, extabulacyą przez wykreślenie; a dalej mniemam, że znaczenie prenotacyi najtrafniej oddaje wyraz zastrzeżenie, a znaczenie adnotacyi wyraz ostrzeżenie.

<sup>10)</sup> Projekt do procedury cywilnej z r. 1881. daleko trafniej dozwala w § 912. udzielenia prenotacyi na podstawie uchwały sądowej, potwierdzającej prawomocne dokonanie licytacyi.

a w §§. 88, 89, adnotacwą prośby intabulacyjnej aż do nadejścia dokumentu w oryginale lub odpisie.

Cechą prenotacyi jest, że nie ogranicza się ona na ostrzeżeniu publiczności, lecz bywa dozwoloną na żądanie pewnych osób trzecich nietylko w celu zastrzeżenia im pierwszeństwa dla pewnych praw nabyć się mających, ale także w celu umożliwienia im warunkowej dyspozycyi temi prawami i uczynienia z tych praw przedmiotu obrotu. Prenotacya jako środek techniczny pomocniczy przy przeprowadzeniu prawa tabularnego, środek łagodzący przymus ścisłych form do właściwej intabulacyi wymaganych, rozwinęła się w ustawach na podstawie potrzeb praktyki i dlatego, o ile te ustawy nie dają norm wyczerpujących, tłumaczyć je należy odnośnie do pojedynczych wypadków zapomocą analogii, t. j. przez badanie natury stosunków prawnych, czyli zabezpieczenie tychże drogą prenotacyi okazuje się tak dla ogółu, jako téż dla pojedynczych osób niezbędnem.

Przedewszystkiem okazała się w praktyce potrzeba, aby tym osobom które wykazują iż uzyskały pewne akta do nabycia jakiegoś prawa rzeczowego prowadzące, chociaż jeszcze nie ostateczne i do intabulacyi się nie nadające, umożliwić wczesną obronę tegoż prawa; aby dać tym osobom zabezpieczenie, iż żadne jakiegokolwiek późniejsze prawne wydarzenie się z realnością dotyczącą, nie będzie prejudykowało t. j. nie przeszkodzi temu prawu w ostatecznem ustaleniu się i w skuteczności; a względnie w ograniczeniu odpowiedniem dotychczasowego tabularnego właściciela w wolnej dyspozycyi realnością. Przytém okazała się jednak dalsza potrzeba uwzględnienia, iżby w wypadkach, w których odebrano dotychczasowemu właścicielowi nieograniczoną władzę rozporządzania przedmiotem, a nowo-nabywca jeszcze nie nabył prawa nieograniczonej dyspozycyi, ten przedmiot hipoteczny nie został na długi czas usuniętym zupełnie z obrotu; iżby zatem wierzycielom dotychczasowego właściciela, pozostawiono możebność zabezpieczenia swych pretensyj na przedmiocie hipotecznym, chociaż tylko na przypadek, iż się ich dłużnik przy własności utrzyma, a równocześnie, iżby celem utrzymania za

sady, że wszystko co nadaje się do własności, nadaje się też do zastawu, udzielono także wierzycielom wpisać się mającego nowonabywcy możność zabezpieczenia swych pretensyj, na wypadek, iż tenże swe prawo ostatecznie nabędzie i zainstabuluje. Wreszcie okazała się potrzeba, iżby pod tym samym warunkiem wolno było także dotychczasowemu właścicielowi, jakoteż nowonabywcy swe prawo pozbyć lub służebnościami obciążyć. Środek użyty do zabezpieczenia praw nowonabywcy musi być zatem zgodnym z interesem prawnym wszystkich osób udział mających, a także zgodnym z instytucją tabularną.

Ustanowiona w powyższych celach prenotacya rozkłada stanowe nabywanie tabularne praw rzeczowych jeszcze do intabulacyi niedojrzałych na dwie części od siebie oddzielone. Najpierw udzielonem zostaje pod lżejszemi formalnie wymogami wpis tymczasowy ze skutkiem równie obszernym jak go intabulacya nadaje, lecz co do trwałości wątpliwym, zawarowanym; a potem — gdy braki uzupełniono i nabywanie ostateczne prawa wykazano — następuje uwidocznienie, że wpis tymczasowy osiągnął skutek stanowczy i zupełnie z intabulacją się zrównał (§. 40. p. u. h.). Zrównanie to działa nie tylko na czas przyszły, ale także wstecz aż do chwili pierwotnego wniesienia prenotacyi do księgi, a raczej do chwili wniesienia odnośnej prośby do urzędu hipotecznego, przez co stają się także ważnemi wszelkie hipoteczne prawa przez osoby trzecie tymczasowo na prenotowanem prawie uzyskane, a wszelkie od wspomnianej chwili przeciw dotychczasowemu intabulowanemu właścicielowi uzyskane wpisy utracają moc i zostają wykreślone (§. 438. k. c., §. 49. powsz. u. hyp.)

Przez prenotacyą nabywa się przeto prawo rzeczowe tylko pod warunkiem usprawiedliwienia tego nabytku i tylko o tyle, o ile to usprawiedliwienie rzeczywiście nastąpi (§. 40. pow. u. hyp.). Do zrozumienia instytucyj prenotacyi, do ocenienia, które stosunki prawne do prenotacyi się nadają, potrzeba więc także uwzględnić, w jaki sposób według naszych ustaw to usprawiedliwienie dokonaniem być może; i dlatego podnieść tu wypada także odnośne przepisy.

Głównym sposobem usprawiedliwienia prenotacyi jest według §. 439. kod. cyw., i §. 41 c). pow. u. hyp. skarga osobna, którą wnieść należy przeciw osobie sprzeciwiającej się przeniesieniu prawa rzeczowego, i w której wykazawszy tytuł prawny żądać należy egzystencji tego prawa, oraz uznania prenotacyi na usprawiedliwioną (§. 42, 44). resp. przy prawie własności żądać uznania bezwarunkowego obowiązku przeciwnika do bezwłocznego przeniesienia własności. Drugim sposobem usprawiedliwienia jest dobrowolnie oświadczenie się przeciwnika zapomocą dokumentu zaopatrzonego w wymogi do intabulacyi przepisane, iż to przeniesienie prawa uznaje (§. 41a); trzecim wreszcie sposobem w wypadkach §. 38. p. u. h. przepisany jest wykazanie, że prenotowane orzeczenie sądowe nabyło moc egzekucyjną; albo że zabezpieczona pretensya prawomocném orzeczeniem władz za istniejącą uznaną została (§. 41b). Przy pierwszym sposobie przepisany jest termin 14 dniowy do wniesienia skargi, przy drugich dwóch sposobach nie ma żadnego terminu do usprawiedliwienia wyznaczonego; a i tamten termin ciągnie się rzeczywiście aż do tego dnia, w którym prośbę o wykreślenie prenotacyi podano (§. 42, 45).

Do charakterystyki prenotacyi należy także to, że o ile ona użyta została zamiast intabulacyi, wychodzi ona na korzyść dotychczasowego właściciela a to pod względem łatwości usunięcia jęj, tudzież pod względem powstrzymania początku zasiedzenia; gdy bowiem prenotacya nie zamienia zasiedzenia fizycznego na zasiedzenie tabularne (§. 1468, 1469 k. c.), więc zasiedzenie tabularne zacząć się może dopiero od czasu usprawiedliwienia prenotacyi <sup>11)</sup>.

Zechejmy teraz zbadać na podstawie tych ustępów ustawy wpisu tymczasowego dotyczących i na podstawie wspomnianych potrzeb praktyki, na czém polegają i jak daleko idą przy prenotacyi te ulgi ze ścisłych wymogów do intabulacyi przepisanych, aby odnośnie do każdego rodzaju wypadków przejściowych powyżz wyliczonych dla intabulacyi się nienadających, ustanowić kryterjum, i usta-

<sup>11)</sup> Stubenrauch i Ellinger przy §. 1467. k. c.

lic granicę pomiędzy tymi stosunkami prawnymi, w których dozwoloną być może prenotacya t. j. zastrzeżenie przynoszące znaczne korzyści (zatem przez wszystkich nabywców praw rzeczowych do intabulacyi niedojrzałych požądane), a pomiędzy stosunkami nadającymi się tylko do adnotacyi t. j. do prostego ostrzeżenia, wreszcie pomiędzy stosunkami wcale do żadnego wciągnięcia hypot. się nie nadającymi.

(D. c. n.)

*Julian Tałasiewicz*

radca Sądu kraj.

# O OBECNYCH SZKOŁACH PRAWA KARNEGO i ich metodzie.

(Dokończenie).

W literaturze niemieckiej przyjęli zapatrywania szkoły włoskiej głównie Liszt, a za nim Janka. Liszt „Wykład niemieckiego prawa karnego („Lehrbuch“ II. wyd. 1884) jest pierwszą niemiecką książką, uwzględniającą także socyologiczną stronę zbrodni i kary. Liszt zastanawia się najpierw już w rozprawie: „Der Zweckgedanke im Strafrecht“ (ogłoszonej w czasopiśmie krym. Liszt tom III., (1883), str. 1—47), a następnie w wykładzie prawa karnego nad istotą socyologii kryminalnej, której określa następujące zadanie: 1) przedstawienie zbrodni i zbrodniarzy (*des Verbrechertums*) i to tak historyi jak i obecnego ich stanu; 2) skonstatowanie czynników, z których współdziałania powstaje zbrodnia; 3) podanie środków zwalczania zbrodni. Najpewniejszą metodą socyologii kryminalnej i środkiem jej pomocniczym jest kryminalna statystyka. Czynniki współdziałające w powstaniu zbrodni są, według Liszta, trojaki: a) czynniki fizyczne czyli naturalne, jakoto: klimat, temperatura, pory roku i t. d.; b) czynniki społeczne, jak: oświata, dobrobyt ekonomiczny i t. d.; c) wreszcie czynniki indywidualne. Te ostatnie mogą być: 1) wrodzone, 2) nabyte, 3) przypadkowe. W miarę tych ostatnich dzieli on zbrodniarzy na 3 kategorie: 1) na zbrodniarzy z urodzenia, — *deliquenti nati* szkoły włoskiej, t. j. takich, którzy z wrodzonych przyczyn atawistycznych są niejako predestynowani na zbrodniarzy; 2) zbrodniarzy z nałogu (*Gewohnheitsverbrecher*); 3) zbrodniarzy ze sposobności (*Gelegenheitsverbrecher*); zbrodniarze nałogowi



mogą jednak znowu być niepoprawni, lub tacy, po których się jeszcze poprawy spodziewać można. Z tego ugrupowania czynników zbrodni wynika także stósowność środków zwalczania zbrodni. Do zwalczania czynników fizycznych środków żadnych nie mamy. Sposób usunięcia czynników społecznych jest zadaniem polityki socyalnej. Nas — kryminalistów — obchodzą czynniki indywidualne. Otóż Liszt sądzi, że zbrodniarzy pierwszej grupy, to jest zbrodniarzy z urodzenia należy oddać do umyślnych zakładów dla obłąkanych zbrodniarzy (Criminal-Irrenhäuser für verbrecherische Irre); zwalczanie zaś innych grup zbrodniarzy jest zadaniem socyologii kryminalnej, a bronią w tej walce jest kara jako funkcyja socyalna, t. j. jako reakcyja socyalna przeciw antisocyalnym działaniom.

Ponieważ, pomijając zbrodniarzy z urodzenia, pozostają nam zbrodniarze nalogowi i to niepoprawni i poprawni, tudzież zbrodniarze ze sposobności, przeto celem kary być powinno: uczynić nieszkodliwymi zbrodniarzy niepoprawnych; poprawić tych, których poprawić można; odstraszyć zaś zbrodniarzy ze sposobności.

Najzupełniejszym zwolennikiem Liszta jest Janka, który szkole Liszta chce dać miano szkoły realistycznej.

Powiada on w szczególności, że za długo, zbyt długo szukano zasad prawa karnego w sferach transcendentalnych. Jest czas najwyższy, aby umiejętność porzuciła wreszcie częste badania, ażeby ze sfer metafizycznej spekulacyi zestąpiła na grunt realny życia. (Janka w czasopiśmie Grünhuta XIII. str. 753 w krytyce książki Liszta: „zu lange, viel zu lange wurden die Principien des Strafrechtes in transcendenten Sphären gesucht. Es ist hohe Zeit, dass die Wissenschaft endlich die leeren Grübeleien aufgebe, dass dieselbe aus den Regionen metafisischer Speculation heraustrete auf den realen Boden des Erdenlebens, dass sie, wie das Recht auch das Strafrecht ganz und ohne Rückhalt als das durch die actuellen Bedürfnisse und Ziele der menschlichen Gesellschaft bedingte und bestimmte Produkt des Gemeinwesens, der Staatsge-

meinschaft erfasse und dass sie es aus diesen actuellen und practischen Bedürfnissen und Zielen heraus begreife“).

Z zasadami i wynikami szkoły włoskiej zgadzają się także Benedict w rozprawie „Noch einmal der Zweckgedanke im Strafrechte“, ogłoszonej w czasop. Liszta t. V., tudzież Kräpelin *ibidem* w rozprawie „Lombrosos Uomo delinquente“, jakotóż w rozprawie „Die Abschaffung des Strafmasses“, Stuttgart 1880, w której, wychodząc z założenia, że zbrodniarzy traktować należy jako umysłowo chorych, żąda uchylecia wymiarów kary, przyjętych w dzisiejszym systemie środków karnych, a zreformowania zakładów karnych w duchu podobnym jak szkoła antropologiczna<sup>1)</sup>.

I ta szkoła socyologiczna jednak przesadziła, bo czyniąc naukę prawa karnego jedynie pomocnicą socyologii, pozbawia ją samoistnego charakteru umiejętności. Przesadę tę wykazał Sergiewski, który w rozprawie „Das Verbrechen und die Strafe als Gegenstand der Rechtswissenschaft (die Aufgabe der Strafrechtswissenschaft)“, ogłoszonej w czasop. Liszta I. str. 211—221, bardzo trafnie i ściśle określił stosunek socyologii kryminalnej do umiejętności prawa karnego.

Prawo karne — powiada on — należy nie do nauk społecznych, lecz do prawnych, a ma za przedmiot zjawiska życia społecznego, które nazywamy zbrodniami, i instytucją, którą nazywamy karą. Zadaniem umiejętności prawa karnego jest mianowicie zbadanie, generalizowanie i ujęcie w system pojęć, odnoszących się do zbrodni i kary. Można jednak na przestępstwo zapatrywać się z innego jeszcze stanowiska, t. j. badać je jako zjawisko życia społecznego poddane prawom tegoż życia jak inne podobne zjawiska.

Badania statystyczne wykazały bowiem, że zbrodnia jest zjawiskiem społecznym, podlegającym pewnym pra-

1) Por. także rozprawkę: „die rechtliche Natur der Strafe und deren Consequenzen“ w Gerichtszeitung z r. 1886 nr. 45—47.

wom, których poznanie jest koniecznym w interesie rozwoju i postępu ludzkości.

Nie ulega mianowicie wątpliwości, że ustrój polityczny kraju, religia, stosunki rodzinne, społeczne i ekonomiczne i t. p. wpływają na liczbę, rozkład i jakość zbrodni. Badanie zbrodni i kary z tego stanowiska jest koniecznym i może być umiejętnie traktowanym, a nowsza umiejętność prawa karnego wiele z tychże badań korzysta, tak np. korzysta z nich nauka o poczytności, cały system środków karnych, nauka o zbrodniach nałogowych i t. d. Ten sposób badania jednakowoż ma inny zupełnie cel, zaczęć zbrodni i kara mogą być przedmiotem dwóch różnych sposobów badania: prawniczego i socyologicznego.

Otóż zachodzi pytanie: czy badanie socyologiczne zbrodni i kary ma zająć miejsce w umiejętności prawa karnego i stanowić treść tegoż obok badania prawniczego, t. j. czy ma być połączone badanie jurydyczne ze socyologicznym. Na to odpowiada Sergiewski przecząco, albowiem dwie te metody badania mają samoistne znaczenie, a nawet połączenie ich jest niemożliwe.

Trzy momenta określają bowiem i charakteryzują każdą umiejętność, to jest przedmiot, cel i metoda. Otóż przedmiot badania jurydycznego i socyologicznego zbrodni jest wprawdzie ten sam, ale różne są ich cele i metoda. Cel badania jurydycznego jest: 1) służyć za przewodnika praktyce przy stosowaniu ogólnych w ustawie określonych reguł do szczególnych przypadków życia; 2) służyć za przewodnika ustawodawcy przy nakładaniu ustaw celem ich poprawy; 3) na mocy historii pozytywnego prawa karnego znaleźć klucz do należytego rozumienia, ocenienia i ujęcia prawa obowiązującego w całości i w jego częściach.

Metoda socyologiczna przeciwnie śledzi tylko i bada stanowisko zbrodni w szeregu innych zjawisk życia społecznego, śledzi ona i formułuje w szczególności prawa rozwoju pożytku ludzkiego („Der Sociolog sucht die Lösung der, allen sociologischen Untersuchungen gemeinsamen Aufgabe, nämlich die Erforschung und Formulierung der

Entwicklungsgesetze des menschlichen Zusammenlebens“), a wyniki przez socyologią ustalone służyć mają innym umiejętnościom a także prawu karnemu za podstawę dalszych badań.

Podobnie i metody obydwóch badań są różne. Badanie prawnicze bierze za punkt wyjścia nie zbrodnię konkretną, lecz zbrodnię *in abstracto* (den Gattungsbegriff); socyologia przeciwnie wychodzi z punktu badania zbrodni konkretnej i to zbrodni powtarzanej, to jest z masy — cyfry. Prawnik bada np. istotę jurydyczną kradzieży, jej znamiona, karę, historią i t. d. Socyolog przeciwnie bada stósunek statystyczny kradzieży do innych zbrodni, ekonomiczne znaczenie i skutki kradzieży i rozmaitych jej gatunków, wpływ dobrobytu, wieku, stopnia i stanowiska socyalnego na kradzież i t. d.

Cel i metoda są zatem różne.

Podobnie więc jak kryminalista korzysta np. z wyników nauki fizyologii, psychiatrii, psychologii, a mimoto nauki te nie są częściami umiejętności prawa karnego, tak musi on wprawdzie uwzględnić wyniki socyologicznego badania zbrodni i kary, ale nauka ta jest umiejętnością samoistną, a nie częścią nauki prawa karnego. Socyologiczne badanie zbrodni i kary może zatem i powinno stanowić odrębną, samoistną, umiejętnie traktowaną gałąź socyologii ogólnej. Taka nowa umiejętność zajmie ważne stanowisko w szeregu nauk społecznych, ale z prawem karnem ona złączoną być nie może. Początkiem, t. j. rdzeniem tej nowej umiejętności jest zaś polityka kryminalna.

Streszczając uwagi swe podaje Sergiewski w końcu następującą definicyą umiejętności prawa karnego; prawo karne jest według niego umiejętnością zbrodni i kary („die Wissenschaft vom Verbrechen und von der Strafe“); zadaniem tegoż jest: ułożenie w system, analiza i generalizowanie pojęć zbrodni i kary; materyałem jest ustawa karna i jej historia; treścią nauka o istocie zbrodni w ustawie karnej i nauka karze; celem: być podręcznikiem w układaniu i stósowaniu ustaw; opiera ono swoje

zasady nie na absolutnych ideach i dogmatach czystego rozumu, lecz na zasadach przez inne pozytywne umiejętności stwierdzonych, jest zatem umiejętnością pozytywną. Stanowisko Sergiewskiego różni się od stanowiska Liszta t $\acute{e}$ m, że ten ostatni antropologią kryminalną, psychologią kryminalną i statystykę kryminalną chce wciągnąć do prawa karnego, czego Sergiewski w $\acute{l}$ asnie nie chce. Zbadanie zbrodni — powiada Liszt w rozprawie: „Der Zweckgedanke im Strafrecht“ (str. 47) — jako zjawiska socjalno-etycznego, zbadanie kary jako funkcyi społecznej musi być należycie uwzględnion $\acute{e}$ m w obrębie umiejętności i nasz $\acute{e}$ j („innerhalb unserer Wissenschaft“); że bowiem istnieją antropologia kryminalna, psychologia kryminalna, i statystyka kryminalna jako odrębne, mniej lub więcej niezawisłe od prawa karnego istniejące nauki, jest dowodem ciężkiego zawinienia ciążącego na reprezentantach umiejętności prawa karnego. Jedynie współdziałanie tychże nauk z umiejętnością prawa karnego i pod j $\acute{e}$ j przewodnictwem — powiada Liszt — może przyczynić się do skutecznego zwalczania świata zbrodni.

W obronie metody historycznej wystąpił wreszcie w najnowszych czasach prof. L $\ddot{o}$ ning w rozprawie programowej o historycznym i niehistorycznym traktowaniu prawa karnego, („über geschichtliche und ungeschichtliche Behandlung des deutschen Strafrechtes, Antrittsrede gehalten zu Jena am 29 April 1882“, — ogłoszona w czasopiśmie Liszta III. str. 220—375). — W rozprawie t $\acute{e}$ j wypowiada L $\ddot{o}$ ning metodzie filozoficznej otwartą wojnę; a porzucając ją w zupełności powiada wręcz, że spekulatywne traktowanie prawa karnego, usiłowanie uzasadnienia prawa a priori, dedukcyaz zasad rozumu do niczego nie doprowadzi i musi być porzuconą („jede speculative Behandlung des Rechts, jeder Versuch den Inhalt oder die Principien des Rechts durch bloßes Denken aus der subjectiven Vernunft heraus, a priori zu ergründen, oder zu konstruieren, ist vom Standpunkte der Rechtswissenschaft aus durchaus zu verwerfen“, str. 225). Prawo, po-



wiada Löning, jest nie tylko czémś istniejącém, ale jest produktem historycznym „ein gewordenes“; zbadaném i poznaném być może tylko ze siebie, nie z poza siebie. Chcąc poznać idee i ducha prawa istniejącego, trzeba zaznajomić się z jego źródłem i powstaniem, z jego historią. Wszak wiadomo, że w walce szkoły historycznej z filozoficzną, która się w początku obecnego stulecia toczyła, metoda historyczna wyszła zwycięsko; jedna tylko gałąź umiejętności została w tyle, w której walka ta bez śladu przeminęła, w której filozofia dotąd górnie, a tą zaniedbaną gałęzią umiejętności prawa jest nanka prawa karnego.

Szkoła filozoficzna chciała zamiast badać prawo obowiązujące, żyjące, zastąpić je prawem nowém idealném, wymarzoném przez filozofów, prawem istniejącém tylko w subiektywnych poglądach filozofów, ale nie w rzeczywistości. Każdy kryminalista chciał, ażeby nstawodawstwo jego tylko poglądy i idee sobie przyswoiło, ażeby na jego teoriach nową nstawę karną oparło i to, co sobie każdy z nich w głowie wymarzył, nazwał on prawem karném, nie bacząc, że to były mrzonki filozoficzne, a nie prawo obowiązujące.

Wyrazem tego najskrajniejszego kierunku filozoficznego w umiejętności prawa karnego były słowa Tittmana, wypowiedziane w podręczniku prawa karnego („Handbuch der Strafrechtswissenschaft und der deutschen Strafgesetzkunde“ wydanie 2-gie r. 1822 str. 3): umiejętność prawa karnego — powiada on — jest umiejętnością wyłącznie filozoficzną, gdyż ma za źródło jedynie prawo rozumu, a prawo pozytywne jest jój obce. Ogół zasad pozytywnego prawa karnego dotyczących się zabezpieczenia społeczeństwa przez nstanowienie kar przed naruszeniem porządku prawnego, stanowi tylko agregat nauki; słusznie przeto systematyczne przedstawienie zasad pozytywnego prawa karnego nie zwie się umiejętnością, lecz prawoznawstwem „Strafgesetzkunde“.

Charakterystycznym jest też fakt podniesiony przez Löninga w rozprawie powyżej zacytowanej, że główny



zastęp filozoficznych reformatorów prawa karnego w początkach bieżącego stulecia, składał się z młodych niedoświadczonych prawników i docentów prawa, którzy nie mając żadnego praktycznego doświadczenia, chcieli reformować ustawodawstwo kryminalne na podstawie wymarzonej teoryj tak, iż słusznie już wówczas wystąpił przeciw tym dążeniom jeden z poważniejszych kryminalistów z wnioskiem, by nie dopuścić do wykładu prawa nikogo, kto poprzednio nie poznał praktyki „dann würden wir gewiss -- powiada — mit unbrauchbaren Theorieen verschont werden und es würde den wirklich guten Köpfen unmöglich sein, ihren Scharfsinn zu Paradoxieen zu missbrauchen“. (Klein Archiv IV. 3, str. 3 i nast).

Zwłaszcza w wykładzie akademickim prawa karnego — powiada L ö n i n g — w zakończeniu swój obszerniej rozprawy, poświęconej metodzie historycznej — należy na to zwrócić uwagę, aby prawo karne przyszłej generacji uczonych i praktyków przedstawić jako prawo powstające, jako rozwijające się i jako wyjawiające swego ducha w tym właśnie powolnym rozwoju swoim, ażeby młody prawnik zawczasu nauczył się, ducha prawa szukać w niem samym a nie poza niem („den Geist des Rechts aus diesem heraus zu finden, nicht ihn in dasselbe hineinzutragen“). Wykład prawa karnego nie ma być jednak jedynie historią jego, lecz ma przedstawić prawo dzisiejsze tak co do ducha jego jak co do szczegółów jako produkt historyi, nie ma bowiem innej umiejętności prawa karnego, jak umiejętność istniejącego prawa pozytywnego, nie ma umiejętności prawa pozytywnego bez podstawy historycznej.

Zestawiając i streszczając powyższe uwagi, rozróżnić zatem możemy obecnie 4 szkoły prawa karnego, t. j.: 1) Szkołę filozoficzną, badającą pojęcia przestępstwa i kary, jakoteż zasady prawa karnego jedynie ze stanowiska metafizycznego, t. j. ze stanowiska apriorystycznego; szkołę, przenoszącą wywody prawno-filozoficzne z filozofii prawa do prawa pozytywnego i łączącą filozofią kryminalną z prawem w jedną (oczywiście nieorganiczną) całość.

Do szkoły tój zaliczyć można z pośród głośniejszych kryminalistów dzisiejszych jedynie tylko jeszcze Bernera i Hälsehnera. 2) Szkołę historyczną, która punkt ciężkości badania widzi w traktowaniu historycznym prawa karnego, a której głównym reprezentantem jest Löning. 3) Szkołę pozytywno-praktyczną, reprezentowaną głównie przez Schützego, Bindinga i Merkla, którzy prawo pozytywne uważają za główną podstawę wszelkich badań umiejętnych, a z niego wychodząc, na niem jedynie opierają umiejętność prawa karnego, z porzuceniem wszelkich badań metafizycznych. 4) Wreszcie szkołę socyologiczną, reprezentowaną przez kryminalistów włoskich, a w literaturze niemieckiej przez Liszta, który łączy badania socyologiczne z nauką prawa karnego i rozbiera pojęcia przestępstwa i kary ze stanowiska społecznego w związku z innymi zjawiskami społecznymi, poddając je prawom wspólnym.

Jeżeli w końcu mamy objawić zdanie własne o przedstawionych powyżej szkołach, to musimy przedewszystkiem zauważyć, że po szkole filozoficznej żadnego postępu nauki naszej się nie spodziewamy, owszem podzielamy zdanie Schützego, Merkla, Bindinga, Liszta, Janki i wielu innych znakomitych kryminalistów nowszych, że szkoła filozoficzna w prawie karnym dziś stwarza już tylko chaos i niejasność. Nie chcemy twierdzić, iżby rozbiór filozoficzny pojęć zasadniczych prawa karnego był bezużyteczny, owszem do głębszego zrozumienia prawa karnego jest on pożądanym, a nawet potrzebnym, ale miejsce dla niego nie w nauce prawa karnego, lecz we filozofii prawa. Podobnie jak filozofia prawa wyjaśnia nam i rozbiera zasadnicze instytucje prawa prywatnego jak instytucją własności, małżeństwa, prawa spadkowego i t. d. tak i ona wyjaśnić powinna zasadnicze pojęcia przestępstwa i kary; ale tak jak dziś żaden autor wykładu prawa cywilnego nie wciągnie w zakres wykładu prawa cywilnego — wywodów prawno-filozoficznych o jego pojęciach zasadniczych, tak i we wykładzie prawa kryminalnego wywody te muszą być pominięte, bo inaczej sprowadza to

po mieszaniu pojęć prawno-filozoficznych z pojęciami prawa pozytywnego, zamęt nauki ku szkodzie tak filozofii prawa karnego, jak i nauki prawa karnego pozytywnego.

Zwłaszcza zaś niebezpiecznym jest łączenie to wywodów filozoficznych z prawem pozytywnym w wykładach uniwersyteckich prawa karnego, bo bałamuci młodego prawnika, który wobec takiej metody zapoznaje granicę filozofii prawa i nie umie rozróżnić pojęć filozoficznych przestępstwa i kary od pojęć prawa pozytywnego.

Wywody filozoficzne Kanta, Hegla, Stahla, Fichte'go i innych filozofów o przestępstwie i karze są bardzo ciekawe i niezaprzeczenie przyczyniły się do postępu nauki, ale nie w nauce prawa karnego jest dla nich miejsce. Filozofia prawa jest ich dziedziną, żaden też z tych autorów nie pisał wykładu prawa karnego, lecz zamieścili oni słusznie wywody swoje w dziełach o filozofii prawa<sup>1)</sup>. Kryminaliści dopiero popełnili błąd, łącząc i mieszając niewłaściwie filozofią z prawem; wyjęli oni niewłaściwie z filozofii prawa istotną jej część o podstawie państwowego prawa karania, o bezprawiu cywilnym i karnym, o celu i zasadzie prawnej kary i t. d. i przyczepili ją do wykładu prawa karnego, nadając mu przez to z góry kierunek fałszywy i błędny. Słusznie przeto powiada Schütze, że szkole filozoficznej w prawie karnym należy wypowiedzieć wojnę, by prawu karnemu dać możność rozwoju i postępu we własnej dziedzinie. — *Summ cuique* — „Der Rechtsphilosophie das Ihre, aber dem positiven Rechte das Seine“. Wszak i Geyer, zwolennik szkoły filozoficznej, przyznaje we wstępie filozoficznym do umiejętności prawa („Philosophische Einleitung in die Rechtswissenschaft“ w Encyklopedyi prawa Holtzendorffa I. str. 6), „że umiejętność prawa słusznie zna tylko prawo pozytywne“, filozofia zaś zając się ma badaniem pojęcia prawa (Untersu-

<sup>1)</sup> W ostatnich latach zajął się rozbiorem pojęcia zbrodni także znakomity romanista Ihering, który jednak słusznie pogląd swój na zbrodnię zamieścił w dziele prawno-filozoficznym: „der Zweck in Recht“, Lipsk 1877 str. 474—492.

chung des Rechtsbegriffes) <sup>2)</sup>, t. j. tego, co nie jest prawem, lecz prawem być powinno.

Jeżeli zaś nowsi filozofowie prawa pomijają rozbiór prawno-filozoficzny pojęć prawa karnego, to za to pokutować nie może nauka prawa karnego.

Historyczna metoda badania jest wprawdzie bardzo potrzebną do poznania obecnych instytucji prawa, które, jak słusznie zauważył Löning, nie są pojęciami a priori, subiektywnie stworzonymi, lub dowolnie wyrozumowanymi, lecz produktami pracy umysłowej całych wieków i tylko jako rezultaty tej pracy, praktyki i ustawodawstwa zgłębione być mogą, jednakowoż metoda ta nie powinna stać się jednostronną, nie powinna, oglądając się wyłącznie na przeszłość, zapomnieć o terażniejszości, o życiu.

Co się tyczy szkoły socyologicznej, to przyznać należy, że szkoła ta otworzyła nowe tory dla prawa karnego, nadała nauce szerszy pogląd; widnokrąg nauki się rozszerzył, a pomijane dotąd znaczenie i doniosłość zbrodni jako objawu społecznego, a kary jako instytucji socjalnej, zyskują coraz więcej uznania i uwzględnienia, jednakowoż strzedz się należy przesady. Stósunek socyologii kryminalnej do prawa karnego skreślony tak, jak go przedstawia Sergiewski, wydaje się nam najwłaściwszy, bo uwzględnia zarówno właściwość prawa, jak i socyologii.

Metoda pozytywno-praktyczna, reprezentowana przez Schützego, Bindinga i Merkla, z uwzględnieniem strony socjalnej zbrodni i kary, wydaje się nam zatem metodą najodpowiedniejszą, jasną i prowadzącą do wszechstronnego zbadania i przedstawienia zagadnień nauki naszej. Uważamy ją za najwłaściwszą dla tego, bo badając prawo obowiązujące, żyjące, ze stanowiska objawów życia, uwzględnia ona zarówno filozofią, jak historią, jak i so-

<sup>2)</sup> Zob. także Geyera: „Geschichte und System der Rechtsphilosophie“ Innsbruck 1863 str. 5, o stósunku filozofii prawa do prawa pozytywnego.

cyologią, uznaje je bowiem za nauki ważne i potrzebne, nie chce tylko zezwolić na to, aby prawo karne było polem walki teoryj filozoficznych lub polem eksperymentów teoryj socyalnych.

Prawo karne ma być umiejętnością pozytywną samodzielną, a ma nam swoje zasady i pojęcia wyłożyć niezależnie od teoryj filozoficznych, ma istnieć na własnych podstawach; rezultaty umiejętności innych, jak socylogii, psychologii i statystyki kryminalnej, ma wprawdzie uwzględnić podobnie, jak uwzględniało dotąd wyniki medycyny sądowej i psychiatrii, nie może się jednak wdrażać we walki teoryj filozoficznych lub socyalnych, dotąd nierozegrane, ani téż brać udziału w sporach dotąd nierozstrzygniętych. Jedynie wyniki pozytywne nauk innych mogą być użytkowane w nauce prawa pozytywnej, jaką jest umiejętność prawa karnego.

*Prof. Dr. Józef Rosenblatt.*

---

## Praktyka cywilno-sądowa.

*Pozorność umowy §. 916 k. c.*

*Nawet sądowe egzekucyjne prawo zastawu na zasądzie pozorniej umowy uzyskane uchylonem zostaje po udowodnieniu osnowy umowy prawdziwej.*

*Nieumieszczenie w osnowie wyroku osoby, która przysięgę wykonać ma nie pociąga za sobą nicważności wyroku.*

Powodowie, właściciele realności pod l. 354 Dz. I. w Krakowie żądali orzeczenia, że suma 2789 złr. na realności l. 354 Dz. I. na rzecz Stanisława A. ciężąca, nie należy się i ma być wykreśloną, twierdząc, iż wpis tej sumy, a raczej sumy 4000 złr., której jest częścią, na rzecz A. pozornie powstał w sposób następujący: W r. 1862 chcieli Franciszek W. jeden z powodów, Paweł G. i Wincenty F. zaciągnąć pożyczkę w domu bankowym Franciszka Antoniego W., który im chciał udzielić żądanej pożyczki, lecz pod warunkiem, że powód Franciszek W. i jego żona Antonina W., spadkodawczyni reszty powodów obecnego sporu wystawią weksel na rzecz Stanisława A., przyczém Antonina W. zezwoli na intabulacyą sumy wekslowej na swęj realności pod l. 354 Dz. I., zaś Stanisław A. zezna skrypt dłużny na sumę pożyczkową, mającą być wypłaconą powyższym trzem osobom i zezwoli na intabulacyą tężże w stanie biernym owęj sumy wekslowej intabulować się mającej na realności l. 354 Dz. I. Strony interesowane zgodziły się na to. W skutek czego Franciszek i Antonina W. zeznali weksel z daty Kraków 4. lutego 1861 na 4000 złr. na zlecenie Stanisława A. za trzy miesiące od daty płatny, nie otrzymawszy od A. żadnego pokrycia, Antonina W. zezwoliła na intabulacyą sumy wekslowej na swęj realności, która tęż rzeczywiście uskutecznioną została. Stanisław A. zaś zeznał skrypt dłużny z daty Kraków 5. lutego 1862 na 14.000



zł. pol. w listach zastawnych banku Królestwa polskiego, zezwolił i przeprowadził intabulacją tej sumy w stanie biernym sumy 4000 zł. z powyższego weksłu pochodzącej, pomimo, iż sumę pożyczkową 14.000 zł. pol. nie on, lecz Franciszek W., Paweł G. i Wincenty F. otrzymali i oni zwrócić ją Antoniemu W. się zobowiązali wraz z umówionymi procentami, przyczem między Franciszkiem i Antoniną W. z jednej, a firmą Fr. Antoni W. i Stanisławem A. z drugiej strony umówionem zostało, że po umorzeniu tej wierzytelności 14.000 zł. pol. w listach zastawnych także suma wekslowa 4000 złr. z realności pod l. 354 Dz. I. ma być wykreślona. W następstwie suma 14.000 zł. pols. została przez biorących pożyczkę Franciszka W., Pawła G. i Wincentego F. zapłaconą W., tenże zezwolił na wymazanie jej ze stanu biernego sumy wekslowej 4000 złr., które też nastąpiło, lecz wymazanie także tej sumy wekslowej ze stanu biernego realności pod l. 354 Dz. I. dotąd nie nastąpiło, owszem Stanisław A. uzyskał na zasadzie weksła nakaz zapłaty sumy 4000 złr., względnie reszty 2789 złr., dalej egzekucyjną intabulację, oszacowanie i sprzedaż realności l. 354 Dz. I., a zarządca masy krydalnej Stanisł. A. popierał dalej licytacją.

Udowadniając pozornosc umowy ze Stanisławem A. zawartej przysięgą stanowczą, zaś zapłatę sumy 14.000 złp. i wykreślenie takowej dokumentami zapozwali obecni właściciele realności L. 354 Dz. I. masę Stanisława A. o uznanie pozornosci umowy i wykreślenie sumy 4000 złr., względnie 2789 złr. ze stanu biernego realności pod l. 354 Dz. I. — C. k. Sąd krajowy wyrokiem z dnia 28 maja 1886 l. 12175, a e. k. Trybunał apelacyjny wyrokiem z dnia 13. października 1886 l. 14544 przychyliły się do żądania skargi pod warunkiem udania się powodom dowodu z przysięgi stanowczej w rotę powyż opisany stan sprawy obejmującą — w wyrokach swych jednak obydwa sądy nie oznaczyły, kto po stronie pozwanej przysięgę wykonać ma.

Na nadzwyczajną rewizyą strony pozwanej zatwierdził e. k. Trybunał najwyższy niższo-sądowe wyroki postanawia-

jąc jedynie, iż krydataryusz Stanisław A. przysięgę imieniem pozwanej masy wykonać ma.

P o w o d y : Skarga zawiera twierdzenie, że Franciszek W., Paweł G. i Wincenty F. w roku 1862 za pośrednictwem Stanisława A. i Antoniny W. pożyczkę w kwocie 14.000 zł. pol. w listach zastawnych Królestwa polskiego u bankiera Franciszka Antoniego W. w Krakowie zaciągnęli i że między interesowanymi umówionem zostało, pretensją pożyczkową Franciszka Antoniego W. zabezpieczyć w następujący sposób: Franciszek i Antonina W. akceptowali weksel z daty 4 lutego 1862 na 4000 złr. na zlecenie Stanisława A. a Antonina W. zeznała prócz tego akt zezwolenia na intabulację, na podstawie którego prawo zastawu dla tej sumy wekslowej w kwocie 4000 złr. w. a. w stanie biernym jej realności pod l. 354 Dz. I. na rzecz Stanisława A. zaintabulowanem zostało; zaś Stanisław A. zeznał skrypt dłużny z daty 5. lutego 1862 na 14.000 złp., w którym on jako osobisty dłużnik Franciszka Antoniego W. figuruje, wraz z zezwoleniem na intabulacją, na podstawie którego prawo zastawu dla pretensyi pożyczkowej W. w stanie biernym wyżej rzeczonej na realności l. 354 zahypotekowanej sumy 4000 złr. w. a. zaintabulowanem zostało. Gdy to wszystko przeprowadzonem zostało, wypłacił Franciszek Antoni W. kapitał pożyczkowy 14.000 złp. właściwie biorącym pożyczkę Franciszkowi W., Pawłowi G. i Wincentemu F., którzy się zobowiązali do zwrotu tej pożyczki w umówionym terminie. Według tych faktów skargi zawarto tutaj umowę pożyczki, co do której Franciszek Antoni W. jako wierzyciel, zaś Franciszek W., Paweł G. i Wincenty F. jako główni dłużnicy się przedstawiają. Weksel na 4000 złr. nie reprezentuje tutaj żadnej samoistnej pretensyi Stanisława A. Wskutek wyżej rzeczonej umowy miał on tylko przeznaczenie, w połączeniu z zezwoleniem na intabulacją, zastąpić bezpośrednią umowę o zastaw dla pretensyi pożyczkowej. Interes ten, odnośnie do wekslu i intabulacyi pretensyi wekslowej, należy ze względu na jego prawdziwą istotę, wedle §. 916 u. c. ocenić, z czego wynika, że przy zgaśnięciu zobowiązania głównego przez zapłatę właściwego długu po-

życzkowego także i zobowiązanie uboczne, rzeczonemu wekslowi za podstawę służące, jakoteż ustanowione dla tej pretensyi wekslowej w kwocie 4000 złr. w. a. prawo zastawu jako zniesione uważać należy. Wynika to z przepisu §. 1411 ust. c. i nie potrzeba było dopiero umową tego zastrzegać. Jednak wedle osnowy skargi, strony umówiły się jeszcze wyraźnie, że prawo zastawu dla pretensyi wekslowej 4000 złr. natychmiast ma być wykreślone, skoro pozycya 14.000 zł. pol. na owęj sumie ciężąca wykreśloną zostanie. To powoduje pozwaną masę konkursową do wniosku, że według tej umowy w razie wykreślenia owych 14.000 złp. zgasnąć miało tylko prawo zastawu dla sumy wekslowej 4000 złr., nie zaś pretensya sama, która i po zgaśnięciu prawa zastawu może istnieć. Wnioskowanie to mylnem jest dlatego, że takowe oparto na tym pojedynczym ustępie umowy, a nie na całej wyżej rzeczonęj umowie w całym jej związku. Wskutek wyż rzeczonęj umowy po zapadłości pretensyi pożyczkowej 14.000 złp. w celu zrealizowania służącego takowęj prawa nadzastawu, także pretensya wekslowa mogła być zaskarżoną i na podstawie nakazu zapłaty mogła nastąpić przemiana intabulacyi na egzekucyjną. Przez to jednak nie została zmienioną istota umowy wyż rzeczonęj, pożyczce za podstawę służącej i jej wyżej pomienionych prawnych następstw; więc nieuzasadnionym jest zarzut pozwanęj masy, jakoby wskutek tej umowy, tylko umowne nie zaś i sądownie dozwolone egzekucyjne prawo zastawu zgasnąć mogło.

O ile żądano uznania za zgasłe tego egzekucyjnego prawa zastawu, obecna skarga zapewne że jest skargą opozycyjną, a faktem, który nastąpił po nakazie zapłaty, jest tu zapłata właściwego długu pożyczkowego 14.000 zł. pol. Co się tyczy sprzeczności, która wedle wyводу rewizyjnego na tém ma polegać, że w ustanowionęj przez pierwszego sędziego rocie przysięgi jest mowa o pretensyi ze skryptu dłużnego Stanisława A. pochodzącej, podczas gdy w skardze twierdzono tylko, że skrypt dłużny przez Stanisława A. tylko pozornie wystawionym został, to należy zauważyć, że w skardze twierdzono tylko, że kwota pożyczkowa nie Stanisławowi A. wyliczoną została, nie twierdzono zaś, jakoby Sta-

nisław A. za tę pretensją pożyczkową nie miał bynajmniej odpowiadać. Rotą przysięgi został fakt skargi tak konkretnie objęty, że co do znaczenia powołanego w tej mierze ustępu nie może się nasuwać żadna wątpliwość i nie można w nim żadnej sprzeczności dopatrzeć. Wobec powyższych uwag wywody zażalenia rewizyjnego są nieuzasadnione. Zresztą, mianowicie i odnośnie do powtórnego w zażaleniu rewizyjnym zarzutu względem dopuszczalności przysięgi głównej, na którą orzeczono, odsyła się pozwaną masę konkursową do odpowiadających ustawie i aktom powodów niższo-sądowych wyroków, gdzie też zupełnie zgodnie z ustawą wyłuszczone, że dopuszczona przysięga główna, w razie przyjęcia, przez krydatariusza złożoną być ma. Okoliczność zaś, że nie wyrażono tego w orzeczeniu samym, a właściwie w zawartem w niem wedle §. 326 u. c. pouczeniu, nie pociąga jeszcze za sobą nieważności wyroków i wystarcza uzupełnienie tej niedokładności w pouczeniu przez dodanie odnośnego postanowienia.

(Orzeczenie najw. Trybunału z dnia 17 marca 1887 l. 1283).

Dr. F. W.

*Odpisanie części składowej ciała hipotecznego i utworzenie dla niej osobnego wykazu hipotecznego może nastąpić także bez zezwolenia współwłaściciela na żądanie innych współwłaścicieli, jeśli wszystkie w dawnym wykazie hipotecznym zapisane prawa, a ztém także prawo owego współwłaściciela, który na to wydzielenie nie zezwolił, do nowo utworzyć się mającego wykazu hipotecznego przeniesione będą (§. 74 powsz. ustawy hipotecznej z 25 lipca 1871 l. 95 Dz. p. p. i §. 1 ustawy z 6 lutego 1869 l. 18 Dz. p. p.)*

Na karcie własności wykazu hipotecznego l. 65 gm. kat. Podgórze prawo własności realności pod l. 65 tym wykazem objętej, a składającej się z parcel budowlanych 113 i 114, oraz z parcel gruntowych 220, 240/1, 240/2 i 241 zainstabulowanem jest na rzecz Michała W. w jednej i na rzecz Bronisławy G. w drugiej połowie.

Według osnowy dokumentów A. B. C. D. E., zasługujących na zupełną wiarę i zaopatrzonych we wszelkie wymogi

przepisane celem uzyskania wpisu prawa własności nabył. Maryanna G. oraz Jan B. i Tekla B. połowę tój realności zainstabulowaną na imię Michała W.

Sąd powiatowy w Podgórzu na podstawie tych dokumentów na prośbę Maryanny G., Jana B. i Tekli B. rezolucją z dnia 10 września 1881 l. 4924 dozwoilił, aby

1) z ciała hypotecznego, objętego powyższym wykazem hypotecznym, parcele gruntowe 230, 240/1, 240/2, i 241 wydzielono, dla tych parcel gruntowych osobny wykaz hypoteczny utworzono i w takowym Maryannę G. w jednej połowie, a Bronisławę G. w drugiej połowie, jako właścicieli tego ciała hypotecznego zainstabulowano,

2) aby wszystkie długi i ciężary na posiadłości, wykazem hypotecznym l. 65 objętej, ciężące, przeniesiono na kartę własności i kartę ciężarów wykazu hypotecznego z parcel gruntowych 230, 240/1, 240/2 i 241 utworzyć się mającego i z tym dodatkiem zainstabulowano, że wykaz hypoteczny l. 65 kartę główną a nowo utworzyć się mając wykaz hypoteczny kartę poboczną ma stanowić, nakoniec aby

3) prawo własności dwóch czwartych części reszty posiadłości wykazem hypotecznym l. 65 objętej Michała W. własnością będących na rzecz Jana B. w jednej czwartej części, a na rzecz Tekli B. również w jednej czwartej części zainstabulowano.

Wskutek rekursu Bronisławy G. Sąd krajowy wyższy w Krakowie uchwałą z dnia 14 grudnia 1882 l. 19606 zmienił rezolucją Sądu powiatowego w Podgórzu w ten sposób, że prośbie powyższej odmówił, albowiem Bronisława G. jest hypoteczną współwłaścicielką dwóch czwartych części wykazu hypotecznego Nr. 65 w Podgórzu, wydzielenie przeto parcel i utworzenie z nich osobnego ciała hypotecznego bez jej zezwolenia nie może nastąpić.

Na rekurs rewizyjny Maryanny G., Jana B. i Tekli B. Sąd najwyższy przywrócił rezolucją Sądu powiatowego w Podgórzu w całej osnowie z następujących powodów:

Wedle § 74 ustawy hypotecznej z 25 lipca 1871 l. 95 dz. pr. p. jest odpisanie części składowych ciała hypotecznego i utworzenie dla nich osobnego wykazu dozwoiloném, jeżeli



dokumenta to żądanie uzasadniające odpowiadają wymogom przepisany do wpisu własności, a wedle §. 1 ust. z 6 lutego 1869 Nr. 18 dz. pr. p. nie jest do wydzielenia pewnej części nieruchomości wpisanej w księgi gruntowe — poprzednie zezwolenie tych osób, dla których prawa rzeczowe na tej nieruchomości są wpisane — w tym wypadku wymagane, jeżeli dla oddzieleniej części nowy wykaz hipoteczny otwartym i do takowego wszystkie na tej nieruchomości zapisane prawa przeniesione zostaną.

Tym ustawowym postanowieniem uczynili petenci zadość w swęj prośbie, albowiem przedłożone dokumenta zaopatrzone są w przepisane wymogi.

Gdy zatem rozstrzygnięcie c. k. Sądu krajowego wyższego, któreń odnośnej prośbie tylko z tego powodu odmówiono, ponieważ wydzielenie wspomnianych części wykazu hipotecznego Nr. 65 i utworzenie dla takowych nowego wykazu hipotecznego bez zezwolenia Bronisławy G. współwłaścicielki tego ciała tabularnego, objętego wykazem hipotecznym Nr. 65, dozwołonem być nie może, w ustawie nie jest uzasadnione, albowiem wedle prośby petentów wszystkie w wykazie hipotecznym l. 65 zapisane prawa do nowo utworzyć się mającego wykazu hipotecznego wpisane będą, należało uwzględnić rekurs rewizyjny petentów, powołane rostrzygnięcie c. k. Sądu krajowego wyższego zmienić i uchwałę pierwszego sędziego zatwierdzić.

(Orzeczenie Sądu najwyższego z dnia 18 października 1883 l. 10068.)

— e.

1. *Według ustawy handlowej nie jest sąd powołany do interwencji przy złożeniu przesłanego kupiciclowi i przezeń zakwestyonowanego towaru u trzeciiej osoby na niebezpieczeństwo i koszt sprzedawcy, a zatem także do dozwołenia takiego złożenia.*

2. *Przeprowadzeniu dozwołonego już prawomocnie dowodu ze znawców strona przeciwna sprzeciwić się nie jest uprawnioną.*

W grudniu 1885 zamówiło c. k. uprzyw. Towarzystwo kolei Lwowsko - Czerniowiecko - Jaskiej u firmy krakowskiej „Bracia S.“ 3000 klgr. oleju skalnego pod warunkiem, że



wspomniany olej będzie tój samėj jakości, co poprzednio przez rzeczoną firmę na próbę dostarczony.

Gdy firma „Bracia S.“ dostarczyła zamówiony olej skalny, ale w znacznie większej ilości, gdyż zamiast umówionych 3000 klgr. przysłała 8049 klgr., zawiadomiło Towarzystwo kolei Czern. natychmiast rzeczoną firmę, że z przysłanej ilości 8049 klgr. obecnie tylko zamówioną ilość 3000 klgr. przyjąć może i to pod warunkiem, że jakość oleju odpowie umowie, pozostałą zaś ilość 5049 klgr. składa tymczasem na koszt i niebezpieczeństwo firmy w magazynie swoim do dyspozycji téjże firmy. Po odebraniu atoli 3000 klgr. oleju skalnego i po przedsięwziętych próbach okazało się, że olej ten co do jakości wielce się różnił od oleju na próbę przysłanego, o czém Towarzystwo rzeczoną firmę z tém zawiadomiło, że i ilość 3000 klgr. przyjętą być nie może i że jeżeli firma braci S. do pewnego terminu oleju nie zabierze, Towarzystwo odda cały zapas na skład do trzeciėj osoby na koszt i niebezpieczeństwo firmy. Gdy i to wezwanie pozostało bez skutku, oddało Towarzystwo cały zapas oleju z wyjątkiem części do próby użytėj na skład u trzeciėj osoby na koszt i niebezpieczeństwo téj firmy.

Gdy firma kroków powyższych do wiadomości przyjąć nie chciała, wniosło Towarzystwo celem skonstatowania, że przesłany przez firmę do magazynów olej skalny warunkom umowy nie odpowiada, prośbę do c. k. Sądu obwodowego jako handlowego w Stanisławowie o wyznaczenie w tym celu terminu i o dozwole nie po myśli ust. 1 art. 348 i po myśli ust. 2 i 3 art. 323 u. h., by nadesłany przez firmę olej skalny w przechowanie osoby trzeciėj na koszt i niebezpieczeństwo firmy aż do dalszego jój rozporządzenia oddany został.

Uchwałą z 5 stycznia 1887 l. 50 dozwo lił c. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie na skonstatowanie przez znawców stanu oleju skalnego, odmówił zaś prośbie o dozwole nie na oddanie tego oleju w przechowanie osoby trzeciėj, albowiem w obecnym wypadku art 323 u. h. nie ma zastósowania a wedle art 348 u. h. inge-

rencyja sądu w tym wypadku względem przechowania nie jest przepisana.

Prze terminem wniosła rzeczona firma do sądu oświadczenie, przyznając, że dostarczony przez nią olej skalny nie posiada tych własności, jakie posiadać miał i prosiła o odwołanie terminu do sądowego sprawdzenia jakości oleju skalnego wyznaczonego.

Uchwałą z dnia 4 lutego 1887 l. 1579 przyjął c. k. Sąd obwodowy jako handlowy w S. oświadczenie to do swój wiadomości i wyznaczony uchwałą z 5 stycznia 1887 l. 50 termin odwołał.

Uchwałą z 15 marca 1887 l. 5531 przychylił się c. k. wyższy Sąd krajowy do rekursu towarzystwa c. k. uprzyw. kolei Lwowsko - Czerniowiecko - Jaskiej przeciw uchwałam powyższym wniesionego i ednośne uchwały zarekurowane w ten sposób zmienił, że stósownie do próby towarzystwa na podstawie ustępu 1 art. 348 i ust. 2 i 3 art. 323 u. h. dozwolił na oddanie nadesłanego przez firmę braci S. oleju skalnego w przechowanie trzeciěj osoby na koszt i niebezpieczeństwo firmy, a próbie firmy braci S. o odwołanie terminu wyznaczonego do sprawdzenia jakości oleju skalnego przez znawców odmówił wychodząc z założenia, że przepis art 348 u. h. nie może wykluczać równoczesnego zastosowania przepisu art. 323 u. h.

Wskutek rewizyjnego rekursu firmy: „Bracia S.“ najw. Trybunał decyzyą z dnia 15 czerwca 1887 l. 5522 zmienił uchwałę wyższego Sądu krajowego w tym kierunku, iż zatwierdzając uchwałę pierwszego sędziego odmówił próbie towarzystwa o oddanie nadesłanego przez firmę S. oleju skalnego w przechowanie trzeciěj osoby a zatwierdził uchwałę wyższo sądową odmawiającą próbie firmy S. o odwołanie terminu do sprawdzenia jakości oleju wyznaczonego, albowiem wedle ustawy handlowej nie jest sąd powołanym do interwencyi przy złożeniu przesłanego kupicielowi i przezeń zakwestyonowanego towaru u trzeciěj osoby na niebezpieczeństwo i koszt sprzedawcy, a zatem także do dozwolenia takiego złożenia. Przeciwnie zapatrywanie c. k. Sądu krajowego wyższego nie może być wcale za uzasa-

dnione w powołanych w tym celu ustępach 1 artykułu 348 następnie 2 i 3 art. 323 u. h. uważane, ponieważ art. 348 ust. 1 u. h. sądowej interwencji przy nałożonem kupicielewi jako obowiązek przechowaniu zakwestyonowanego towaru nie przepisuje, zaś art. 323 u. h. z całkiem odmiennych od niniejszego wypadku założeń wychodzi.

Do rekursu rewizyjnego skierowanego przeciw wyższemu dowodemu zarządzeniu przeprowadzenia dowodu nie można się było przychylić, ponieważ zarządzenie to już przez wzgląd na swe uzasadnienie (porównanie towaru nadesłanego z próbką) tudzież z tej dalszej uwagi jest usprawiedliwione, iż rekurująca firma nie jest według ustawy uprawnioną, przeprowadzeniu dowodu dozwolonego już prawomocnie stronie przeciwnej osiągnięciu zamierzonego przez takowy celu się sprzeciwiać.

(Orzeczenie najw. Trybunału z dnia 15 czerwca 1887 l. 5531).

R. A. L.

1. *Sąd wyższy, załatwiając rekurs wymierzony przeciw wysokości kosztów sporu przyznanych stronie przeciwnej, nie może wykreślić tej pozycji kosztów, przeciw której rekurent nie wystąpił.*

2. *W sporze o naruszenie posiadania strona wygrywająca nieobeznana z prawem, która przybrała sobie doradcę prawnego, może żądać od strony przeciwnej zwrotu kosztów z tego powodu poniesionych (§. 24 ust. z 16 maja 1874 l. 69 Dz. p. p. i §. 3 ces. rozp. z 27 październ. 1849 l. 12 Dz. p. p.)*

W sporze prowizoryalnym Stanisława J. przeciw Wojciechowi Ł. o naruszenie w posiadaniu gruntu na „Jablonce“ zwanego, e. k. Sąd powiatowy delegowany miejski w Krakowie rezolucją z d. 27 czerwca 1886 l. 25.076 orzekł, iż pozwany naruszył powoda w spokojnem posiadaniu i używaniu połowy południowej tego stajania i skazał pozwanego na wynagrodzenie powodowi kosztów sporu w kwocie 28 złr. 15<sup>1</sup>/<sub>2</sub> et., albowiem pozwany przyznał, że powyrywał kapustę zasadzoną przez powoda na spornem polu, dlatego ponieważ aktem notaryalnym z dnia 12 kwietnia 1886 tę sporną

połowę stajania nabył na własność od Antoniego J., który wraz z żoną swą Bronisławą miał być w posiadaniu tego pola, oraz z uwagi, że powód udowodnił świadkami, że już od kilku lat wyłącznie posiada tę sporną połowę stajania.

Wskutek rekursu pozwanego Wojciecha Ł., wymierzonego wyłącznie przeciw wysokości kosztów sporu przyznanych przeciwnikowi, c. k. Sąd krajowy wyższy w Krakowie uchwałą z dnia 24 sierpnia 1886 l. 14.391 zniżył powyższe koszta do kwoty 10 złr. 85 ct., a zarazem dozwolił pozwanemu od tej kwoty odliczyć koszta jego rekursu, które mu przyznał w kwocie 3 złr. 25 ct. w. a. z następujących pobudek:

„Powód do skargi de praes. 28 maja 1886 l. 20850 dało zdarzenie, iż Wojciech Ł. pod wieczór 25 maja b. r. przybiegł na grunt powoda i z jego kawałka gruntu powyrywał rozsądę kapusty i takową porozrzucał. Pominąwszy, iż czyn podobny mieści w sobie wszystkie znamiona karygodnego wykroczenia polowego według ustawy krajowej z d. 17 lipca 1876 l. 28 Dz. ust. kraj. zbadaniu i rozsądzeniu urzędu gminnego ulegającego, powód Stanisław J. nie miał usprawiedliwionej przyczyny do żądania wysłania komisji sądowej na miejsce, której koszta złr. 9 ct. 30 wyniosły, gdyż stan posiadania gruntów w okręgu c. k. Sądu powiatowego delegowanego miejskiego w Krakowie jest już od kilku lat ustalonym przez kataster parcelowy i przez księgi gruntowe na podstawie faktycznego posiadania (§. 25 ust. o zakł. ks. gmin.) założone i dlatego ów grunt, z którego rozsada kapusty wyrwaną została — gdyby jego identyczność z gruntem w skardze wskazanym na terminie sądowym zaprzeczoną została, na podstawie mapy hypotecznój, w c. k. Sądzie powiatowym miejskim delegowanym się znajdującój i na tymże samym terminie sądowym mógł być wybadanym i opisanym. Nadto wobec przepisów §. 4 ces. rozp. z dnia 27 października 1849 l. 12 Dz. pr. pań. wyjazd adwokata strony powodowej na miejsce sporu dla asystowania tejże stronie przy dochodzeniu prowadzonem z urzędu, jakkolwiek w zasadzie prawny i dopuszczalny, w obecnym wy-

padku był zbytecznym i na koszt strony przeciwnéj nastąpić nie mógł“.

W rekursie rewizyjnym powód przytoczył, że z aktów przeprowadzonego dochodzenia sądowego i z przesłuchania świadków wynika, iż Wojciech Ł., wyrывая kapustę, nie miał tylko zamiaru wyrządzić szkodę powodowi, ale wyużyć go z posiadania połowy spornego stajania gruntu, o której sądził, że należy do nabytej od Antoniego J. parceli gruntu 473/2, że pozwany sam przeciw orzeczeniu Sądu delegowanego miejskiego, o ile takowém uznano go winnym naruszenia posiadania, nie wystąpił, że przeciw potrzebie oględzin sądowych na miejscu sporu nietylko żadnego zarzutu nie uczynił, ale sam we wzajemnym sporze o naruszenie posiadania tego samego kawałka gruntu o wysłanie powtórnej komisji na miejsce sporu prosił, że nie cała parcela katastralna tak, jak w mapie hipotecznej jest oznaczoną, ale część jej jest sporną, tak, że nie można było tożsamości spornego gruntu na terminie w Sądzie przez porównanie z mapą hipoteczną wybadać, zwłaszcza, że orzeczenie prowizoryalne nie może się opierać na stanie posiadania hipotecznego, lecz na faktycznym posiadaniu, że szczególnie w okręgu krakowskim spostrzegać się daje taka niezgodność posiadania hipotecznego z posiadaniem faktycznym, że prawie w każdym sporze o posiadanie oględziny sądowe miejscowości są konieczne, zarówno jak i nowy pomiar parcel, których granice w katastrze mylnie są oznaczone.

C. k. Sąd najwyższy zmienił uchwałę Sądu krajowego wyższego i przywrócił postanowienie Sądu delegowanego miejskiego co do kosztów spora w zupełności z tém dołożeniem, że pozwany koszta swego rekursu apelacyjnego sam ma ponosić, a nadto obowiązany jest powodowi zwrócić koszta rekursu rewizyjnego w kwocie 4 zł. 61 ct. w. a., albowiem nie wchodząc w to, czyli w obecnym wypadku już przy wniesieniu skargi było widoczném, że oględziny sądowe, jak to się z rozprawy okazało, są zbędne, zauważyć należy, że pozwany w swoim rekursie apelacyjnym nie żalił się z powodu zobowiązania go do zwrotu kosztów komisyjnych, dlatego też c. k. wyższy Sąd krajowy nie miał

podstawy téj pozycyi kosztów powodowi nie przyznać, przybranie doradcy prawnego w sporze prowizoryalnym nie jest wykluczoném i nie można uważać tego za przezorność, sięgającą po za granice należytej obrony, jeżeli nieobeznany z prawem powód, który nie-mógł przewidzieć, w jakim kierunku pozwany bronić się będzie, przybrał sobie doradcę prawnika, zatem przysłuża mu prawo żądać od pozwanego, który w sporze upadł, zwrotu tych kosztów.

(Orzeczenie c. k. Sądu najwyższego z dnia 1. grudnia 1886 l. 13490). —e.

*Sądem właściwym do przeprowadzenia postępowania amortyzacyjnego w miejscu, w którym Trybunał I. instancyi ma swoją siedzibę, jest tenże Trybunał, a nie del. Sąd pow.*

Na podstawie pełnomocnictwa z dnia 16 lutego 1881 zeznał Franciszek H. imieniem swego mocodawcy Stanisława G. skrypt dłużny na 5000 złr., opiewający na rzecz Banku hipotecznego we Lwowie. Rzeczona kwota zainstalowana została w stanie biernym realności Stanisława G. w Stryju. W toku egzekucyi przedłożył Bank hipoteczny ów skrypt dłużny Sądowi powiatowemu w Stryju. Gdy w r. 1886 podczas pożaru m. Stryja wraz z innymi aktami i skrypt ten w budynku sądowym zgorzał, wniósł Bank hipoteczny prośbę do c. k. Sądu pow. miej. del. S. I. we Lwowie o wprowadzenie postępowania amortyzacyjnego co do tego skryptu.

Uchwałą z 23 października 1886 l. 60426 odmówiono téj prośbie z uwagi, że amortyzacya w mowie będącego skryptu wedle §. 12 N. J., w którym §. 32 N. J. także powołano, do Sądu kolegialnego należy, a w drugim ustępie §. 12 wyraźnie określono, które sprawy należą do jurysdykcji Sądu del. miej., zaś między temi §. 32 N. J. wcale nie jest powołany, a ustawa z d. 3 maja 1868 Nr. 36 dz. p. p. i rozp. Min. spraw. z 28 paźdz. 1865 Nr. 110 dz. p. p. téj zasady co do tego rodzaju papierów wcale nie zmieniły.

Wskutek tego wniósł Bank hipoteczny prośbę takiej saméj treści do Sądu krajowego we Lwowie, którą mu tenże jako do niewłaściwej władzy wniesioną również odrzucił,



a to na podstawie §. 32 N. J. ust. 2, wedle którego postępowanie amortyzacyjne innych dokumentów (t. j. oprócz obligów państwowych), przynależy do Sądu powiatowego miejsca zamieszkania proszącego o amortyzacyę albo do Sądu powiatowego zamieszkania tej osoby, przeciw której dokument ten za dowód służyć ma.

Na rekurs Banku hipotecznego zatwierdził c. k. wyższy Sąd krajowy uchwałą z 31 grudnia 1886 l. 29503 zarekurowaną uchwałą z powodów pierwszego sędziego.

Najwyższy Trybunał orzeczeniem z dnia 4 maja 1887 l. 3556 polecił c. k. Sądowi krajowemu uznać się właściwym do przeprowadzenia tego postępowania amortyzacyjnego, albowiem Sądem pow. miejsca zamieszkania Banku hipotecznego (§. 32 N. J.) jest wprawdzie del. Sąd miejski powiatowy, który jednak w obecnym wypadku z tego powodu jest niewłaściwym, ponieważ w ustępie drugim §. 12 N. J. zakres działania tego rodzaju sądów w siedzibie trybunałów I. instancyi ustanowionych jest ściśle oznaczony, a sądom tym rozstrzygania o prośbach amortyzacyjnych nie zastrzeżono.

Gdy jednak wedle pierwszego ustępu §. 12 N. J. Trybunałom I. instancyi w ściślejszym ich okręgu zastrzeżono wykonywanie całego sądownictwa z wyjątkiem spraw zostawionych delegowanym Sądom miejskim powiatowym, to musi być Sąd krajowy lwowski jako przynależny w tej sprawie uznany, zwłaszcza, że takowy znajduje się w miejscu zwyczajnego zamieszkania proszącego, a innego do tego rodzaju czynności powołanego Sądu tamże nie ma.

(Orzeczenie najw. Trybunału z 4 maja 1887 l. 3556).

R. A. L.

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

(Ciąg dalszy).

Członkowie król. węgierskiej straży skarbowej 135. należą do osób stojących pod sankcyą §§. 68 i 81 ust. kar. nawet wówczas, gdy na węgierskiem terytorjum występują przeciw austryackim obywatelom, Węg. straż graniczna (§§. 68 i 81 u. kar.).

nie w służbie czysto skarbowej, lecz zastępczo jako organa publicznego bezpieczeństwa.

Tendencya przepisu §. 68 względnie §. 81 ust. k. zmierza bowiem ku zapewnieniu poszanowania i posłuszeństwa dla rozporządzeń organów wszelkiej władzy, bez względu, czy ona znajduje się wewnątrz lub też zewnątrz obszaru, w którym nasza ustawa karna obowiązuje. Tém więcej tyczy się to król. węg. straży skarbowej, która na podstawie umowy handlowo - cłowej Austrii z Węgrami (ustawa z 27 czerwca 1878 nr. 62 Dz. u. p., §. 1, Art. I. i V. i publikacja z 29 czerwca Nr. 81 Dz. u. p.) powołaną jest na równi z austr. strażą skarbową do pilnowania wspólnej granicy państwa od zagranicy, dla ubezpieczenia dochodów z cła, których nadwyżka służy do pokrycia wspólnych wydatków całego państwa.

Straż skarbową, tak węgierską jak austriacką (§. 1 lit. *f* przepisów o organizacyi i służbie c. k. straży skarbowej tudzież §§. 1 lit. *d* i 123 zbioru ustaw skarbowych dla Węgier, zeszyt 20), powołaną jest pomocniczo do pełnienia służby bezpieczeństwa publicznego, która zatém w danym razie wchodzi także w jej atrybucye.

(Orz. z 11 listop. 1886 l. 9834 Dz. rozp. 217).

136.  
Sprzeczność  
w werdykcie  
przysię-  
głych.

Na pytanie główne w kierunku sprzeniewierzenia przeszło 100 złr. w urzędzie (§. 181 ust. kar.) przysięgli odpowiedzieli: „6 głosami tak, 6 głosami nie“; natomiast pytanie wypadkowe co do sprzeniewierzenia tylko sumy przeszło 5 złr., zaprzeczyli jednomyślnie.

Trybunał kasacyjny nie dopatrywał się w tej odpowiedzi przysięgłych sprzeczności (§§. 331 i 344 l. 9 pr. kar.). — Albowiem sprzeczność w prawniczo - technicznem znaczeniu istnieje tylko wówczas, jeżeli ta sama okoliczność została przez przysięgłych raz potwierdzoną, a drugi raz zaprzeczoną. Takięj sprzeczności w danym wypadku nie ma. Przysięgli obadwa pytania zaprzeczyli; chociaż zaś zaprzeczenie pytania głównego nastąpiło inną ilością głosów, niż pytania

wypadkowego, to różnica ta głosów nie daje podstawy prawnej do wywodzenia sprzeczności w samym werdykcie przysięgłych, gdyż stosunek głosów ma tutaj znaczenie tylko dla oceny kwestyi, czy odpowiedź przysięgłych uważaną być ma za potwierdzającą, czy też zaprzeczającą.

(Orz. z 22 listop. 1886 l. 8082 Dz. rozp. 218).

Jeżeli postępowanie sprostowawcze (§ 331 pr. k.) 137.  
zarządzono z powodu wątpliwości, że przysięgli pomy- Sprostowawcze postępowanie.  
lili się przy ocenieniu doniosłości i wzajemnego stó-  
sunku pytań, należy całą grupę odnośnych pytań pod-  
dać ponownemu rozpatrzeniu i głosowaniu przysię-  
głych.

(Orzeczenie jak wyżej).

Chociażby ktoś nie był upoważnionym przyjąć 138.  
zapłatę należności od dłużników domu handlowego, Przeniesienie się zastępcy nieupoważnionego.  
którego był agentem, to od chwili, w której, czy to  
z upoważnienia domu handlowego, czy bez upoważnie-  
nia, pieniądze odebrał, obowiązany jest wręczyć ta-  
kowe swemu pryncypałowi. Obróciwszy pieniądze na  
swoją korzyść, przywłaszczył sobie cudze dobro wrę-  
czone mu w celu oddania uprawnionej osobie, a więc  
mu powierzone. (§. 183 ust. kar.)

(Orzeczenie z 27 listopada 1886 l. 10536 Dz. rozp. 219).

Do zastósowalności wymiaru kary z §. 156 ust. 139.  
kar. nie potrzeba, by sprawca zamierzył wywołać ciężki Przewidzenie skutków czynu.  
skutek, jaki z jego czynu wynikł, lub przynajmniej  
przewidzieć mógł ten skutek (wybicie oka i oślepienie  
przez rzucenie w twarz stołkiem, co zdaniem znawców  
zazwyczaj za ledwie raz na tysiąc wypadków następuje,  
jest więc nader rzadkim wypadkiem).

Wystarcza zupełnie, jeżeli przedsiębiorając czyn  
w nieprzyjaznym zamiarze posiadał świadomość mo-  
żliwych skutków w stopniu w §. 335 ust. kar. wy-  
maganym.

(Orzeczenie z 6 grudnia 1886 l. 11885 Dzien. rozp. 221).

140. Spędzenie płodu. Mylném jest zapatrywanie, że tylko spędzenie niezdolnego do życia płodu stanowić może zbrodnię z §. 144 ust. kar. Albowiem ustawa nie daje podstawy do czynienia różnicy pomiędzy zdolnym a niezdolnym do życia płodem; owszem nazywa zbrodnią spędzenie płodu w ogóle t. j. spowodowanie przedwczesnego porodu, bez względu na wiek i stopień rozwoju spędzonego płodu. Przedmiotem tój zbrodni jest zatem płód jeszcze nie urodzony tj. do samoistnego życia po łożnem matki w naturalny sposób jeszcze nie doszły, we wszystkich stadyach swego rozwoju — a więc także wywołanie przedwczesnego urodzenia dziecięcia już do życia zdolnego odpowiada pierwszej ewentualności §. 144 ust. kar. — Byłoby wprost niedorzeczném płód po osiągnięciu (in abstracto) zdolności do życia w późniejszych stadyach rozwoju, kiedy prawdopodobieństwo, że dojdzie do samoistnego życia, stało się większém -- chronić mniej od płodu będącego dopiero na początku swego rozwoju w łonie matki. Owszem im więcej zbliża się płód do swego zupełnego rozwoju, tém cięższą wydaje się zbrodnia spędzenia płodu, tém bliższą jest zbrodni dzieciobójstwa.

(Orz. z 11 grudnia 1886 l. 11516 Dz. rozp. 222).

141. Osoby urzędowe z §§. 68 81 u. kar. W al. 2 §. 68 przytacza ustawa karna widocznie tylko przykładowo dla objaśnienia pojęcia „zwierzchności“ (al. 1) te kategorye osób, którym opieka §. 68 ust. kar. przysługuje. Z ogólnych wyrazów „urzednicy, delegowani, ustanowieni, służy“ (al. 2) wynika nie wątpliwie myśl ustawy: że opieki prawnej organom zwierzchności w publicznym interesie udzielonej doznać ma każdy, komu poruczono wykonanie polecenia zwierzchności, bez względu na jego stósunek służbowy i bez różnicy, czy był sługą publicznym lub nie, czy przyjętym był do służby stale lub prowizorycznie, czy był zaprzysiężonym lub nie. Ze względu zatem na ogólne wyrażanie się §. 68 ust. kar. nie potrzeba specjalnego przepisu ustawy, by osobom tamże wyraźnie

nie wymienionym przyznać charakter organów zwierzchności.

(Orz. z 11 grudnia 1886 l. 11561 dz. rozp. 223). 142.

Pobór myta odbywa się tak, jak podatku konsumcyjnego, albo przez organa rządu, lub przez dzierżawców. Wyzierżawianie myta na drogach i mostach zaprowadzonem zostało dekretem kancelaryi nadwornęj z 21 grudnia 1821 Nr. 172 Zb. n. pol. W warunkach dzierżawy mieści się postanowienie: „że dzierżawca wstępuje w prawa i obowiązki skarbu państwa odnośnie do zadzierżawionęj stacyi i należącego do nięj poboru opłat”. Pobór myta należy do zarządu finansów państwa zarówno z poborem podatku konsumcyjnego, jest zatem sprawą rządową; ustanowieni zaś do poboru myta urzędnicy delegowani i służy są organami władzy państwa na równi z osobami, którym poruczono pobór podatku konsumcyjnego. Dzierżawca myta w stosunku do osób obowiązanych płacić myto wstępuje w prawa i obowiązki administracyi finansów i jęj organów, tak samo jak dzierżawca podatku konsumcyjnego. Organa dzierżawcy myta, jak dzierżawcy podatku konsumcyjnego, posiadają zatem charakter organów zarządu finansów, muszą więc doznawać tęj samęj opieki ustawy — albowiem w zakresie swych funkcyj skarbowych nie są delegatami zwykłego prywatnego przedsiębiorcy, lecz uposażonego prawami zarządu finansów dzierżawcy myta.

Zaprzysiężenie tych organów jest tak samo zbytęcznem, jak innych osób, które chociaż bez złożenia przysięgi, posiadają charakter organów zwierzchności po myśli §. 68 ust. kar.

Także brak legitymacyi przepisanej rozporządzeniem ministerstwa skarbu z 13 lipca 1886 l. 19390 dla organów przy poborze myta zatrudnionych nie czyni ujemny ich urzędowęj czynności i do ważności urzędowania nie potrzeba okazania takięj legitymacyi.

(Orzeczenie jak wyżęj).

Dzierżawca myta rząd. osoba urzędowa.

143. Pod pojęcie „działania“ (Handlungen) podpadają także słowne objawy myśli i woli. Oprócz niektórych tylko miejsc w ustawie karniej odnoszących się do przestępstw, które przeważnie mową bywają popełnione i przy których z tego powodu mogło wydać się koniecznym przez przytoczenie „czynów“ obok „mowy“ wyrazić, że te przestępstwa nie tylko mową, lecz i w inny sposób mogą być popełnione (mianowicie §. 122 lit. *a* i *b* §. 58 lit. *c* „słowem, pismem, radą lub własnym czynem“) — znajdujemy w regule w ustawie karniej, mianowicie w ogólnej dla terminologii ustawy decydującej części téjże, wyraz „działanie“ użyty w tém obszerniejszem znaczeniu, które niewątpliwie także przestępstwa mową spełnione obejmuje (§§. 2, 11, 233, 234, 236, 237, 238, 269 lit. *a*, 270, 273, 274, 275, 276, 523). Szczególne znaczenie dla zbadania sposobu wyrażania się w ustawie karniej posiada §. 64 u. k., który odnosząc się do zbrodni obrazy majestatu z §. 63 ust. k., będącej aczkolwiek nie wyłącznie, to przecież przeważnie przestępstwem słownem, powiada: „jeżeli takie czynności (Handlungen)“ przedsięwzięte będą przeciw innym członkom cesarskiego domu“.

(Orz. z 11 grudnia 1886 l. 11814 Dz. rozp. 224).

144. Wyraz „działania (Handlungen)“ w §. 516 u. k. użyty, stósownie do zwykłej terminologii ustawy obejmuje także wyrażenie się słowami. Nie sprzeciwia się temu tłómaczeniu, że obok sprośnych czynności ustawa przytacza także obrazowe przedstawienia; właściwością naszej ustawy karniej jest bowiem wyszczególniać sposób popełnienia pewnego przestępstwa, jeżeli ten sposób zwraca osobiwie uwagę ustawodawcy, czy to, że się często powtarza, czy téż, że jest szczególnie niebezpiecznym, lub z innych względów, choćby nawet ogólny wyraz wystarczył (n. p. §§. 58 lit. *c*, 63, 122 lit. *a* i *d* ust. kar.). Błędem zatem byłoby ze specjalnego przytoczenia „obrazowych przedstawień“ wnioskować, że „sprośne mowy“ nie stanowią

Działanie  
nie mo-  
wą (§.  
516 u.  
kar.



istoty czynu wykroczenia z §. 516 ust. kar. Jeżeli pod końcowy ustęp tego przepisu podpadają niewątpliwie nieprzyzwoite druki nawet wówczas, gdy zawierają tylko wszeteczne mowy, to nie zgadzałyby się z naturą rzeczy mowy nawet wówczas pozostawić bez kary, gdy przez nie wywołanem zostało publiczne zgorszenie po myśli §. 516 u. k. i przez to publiczna obyczajność została naruszona. Owszem odpowiada systemowi ustawy, w rozdziale o występkach i wykroczeniach przeciw bezpieczeństwu czci (§. 493) i w §. 310 u. k. przyjętemu, wypowiedzianą lub napisaną i w gorszący sposób do wiadomości innych podaną nieprzyzwoitą mowę karać w myśl §. 516 ust. kar. jako wykroczenie, a w razie druku jako występki. Zresztą nieprzyzwoite ruchy są bezwątpienia nieprzyzwoitymi czynami i jako takie stanowią wykroczenie z §. 516 u. k. i byłoby niekonsekwencyą ze strony ustawy ruch nieprzyzwoity, który złą myśl tylko symbolicznie zdradza, karać surowiej, niż nieprzyzwoitą mowę, która tę samą myśl zupełnie wyraźnie objawia.

(Orzeczenie jak wyżej).

Trybunał, który po zniesieniu wyroku sądu powiatowego w myśl §. 475 al. 2 pr. kar. sądzi sprawę w kierunku zbrodni, lecz uzna oskarżonego winnym tylko tego samego wykroczenia, za które wyrokiem Sądu powiatowego był skazanym, nie jest związanym zakazem reformationis in pejus (§§. 290, 293, 295 i 359 pr. kar.) i może wymierzyć surowszą karę od wymierzonej przez Sąd powiatowy. Albowiem w wypadku §. 475 al. 2 pr. k. zniesienie wyroku nakazanem jest bez ograniczenia, zatem w dalszém postępowaniu mogą znaleźć zastosowanie co do wymiaru kary tylko ogólne zasady postępowania karnego.

(Orz. z 13 grudnia 1886 l. 9666. Dz. rozp. 225).

Jeżeli przeciw obwinionemu toczyły się odrębnie dochodzenia o rozmaite łączne przestępstwa — faktycznie, nie zaś na mocy uchwały Sądu dozwalającej rozdziału spraw, oskarżyciel, pomimo zapadłego tym-

145.

Reformationis  
in pejus  
(§. 475  
pr. k.)

146.

Zacz-  
nóś  
spraw  
(§. 57  
pr. k.)

czasem wyroku, może odrębnie ścigać czyny jeszcze nie osądzone, nie potrzebując wcale zastrzeżenia mu tego prawa w myśl §. 57 al. 2 pr. k. Chociaż bowiem prokurator nie żądał połączenia schodzących się spraw, o których łączności może na razie nie wiedział, to przecież obwinionemu służyło prawo żądać połączenia takowych w myśl al. 3 §. 57 pr. kar. Gdy zaś prokuratora nie wezwano do oświadczenia się w tej mierze, gdy mu w tym celu nie określono terminu (§. 57 pr. k. i §. 15 instrukcyi z 19 listopada 1873 Nr. 152 Dz. p. p.) i on takiego terminu nie zaniedbał, nie może być mowy o utracie prawa ścigania nieosądzonych jeszcze przestępstw.

(Orz. 27 listop. 1886 l. 9465. Dz. rozp. 226).

147. Przypadek zwierząt. W razie wykroczenia przeciw ustanowionym w §. 5 ustawy z 29 lutego 1880 Nr. 35 Dz. p. p. ograniczeniom, należy zwierzęta wbrew zakazowi wprowadzone uznać w myśl §. 46 tejże ustawy za przypadłe w każdym razie, już na mocy ustawy, bez względu na osnovę dotyczącego rozporządzenia władzy politycznej krajowej. Albowiem chociażby rozporządzenie Namiestnictwa nie odpowiadało w zupełności przepisom ustawy o ochronie zwierząt od zarazy, pozytywne przepisy ustawy muszą być całkowicie wykonane, gdyż władza polityczna krajowa nie jest władną rozporządzeniami w zakresie swoim wydaniami znieść pozytywne prawo karne.

(Orz. z 27 listop. 1886 l. 10715. Dz. rozp. 227).

148. Konkurencya idealna przy § 98 u. kar. Końcowy ustęp lit. a. §. 98 ust. kar. („o ile czyn nie posiada znamion zbrodni surowiej karanej“) ma zastosowanie tylko wówczas, gdy jak np. przy zbrodni zgwałcenia, w całości faktów tworzących czyn przestępczy tkwią znamiona zarówno zbrodni gwałtu publ. z §. 98, jak i zbrodni surowiej karanej. Natomiast w razie, gdy czyn przestępczy posiada nietylko wszystkie znamiona §. 98 lit. a. ust. kar. lecz obok nich nadto samoistnie cechy innego odrębnego przestępstwa zachodzi idealna konkurencya przestępstw. Do zastoso-

wania §. 98 lit. a. ust. kar. wymaga ustawa, prócz innych znamion, tylko tyle, by sprawca użył gwałtu; nie potrzeba, by gwałt doprowadził aż do zadania ciężkiego uszkodzenia ciała. W tym ostatnim razie następuje naruszenie dwóch samoistnie ochraniających dóbr prawnych, a więc popełniono dwie samoistne zbrodnie (z §. 98 i §. 152 u. k.).

(Orz. z 4 grudnia 1886 l. 10248. Dz. rozp. 228).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

(Ciąg dalszy)

Kwoty konkurencyjne na cele drogi dojazdowej 177.  
do kolei, przypadające od dwu obszarów dworskich w jednej gminie położonych oznaczone być winny w stosunku opłacanych podatków. Gdy bowiem ustawa o dojazdach kolejowych nie zawiera w tej mierze żadnego przepisu, należy zastosować postanowienia ustawy drogowej (§. 11 lit. b ust. z d. 18 sierpnia 1866 Dz. u. kraj. l. 15 z r. 1867, §. 4 ust. 3 i §. 13 ustawy z d. 15 kwietnia 1881 Dz. u. kraj. l. 46).

(Orzeczenie jak 176).

Koszta utrzymania drogi gminnej lub mostu (jako 178.  
jej części), leżących w terytorium kilku gmin, pokry-  
wają gminy w stosunku odpowiednim do terytorium, Drogi  
gminne  
przez które droga (względnie most) przechodzi. Jeżeli zatem most w  $\frac{1}{6}$  części swjej długości leży w granicach gminy A., zaś w  $\frac{5}{6}$  długości w terytorium gminy B., gminy te konkurują w stosunku jak 1 : 5 do kosztów utrzymania bez względu na to, że most równie obu gminom oddaje usługi.

(Orz. z d. 30 września 1886 l. 2489 Budw. 3185).

Samo skonstatowanie położenia terytoryalnego 179.  
drogi może przeprowadzić władza autonomiczna; nie

sprzeciwia się to jednak ustawie, jeżeli władza autonomiczna oprze swe orzeczenie na wyniku dochodzenia w tej mierze przez władzę polityczną przedsięwziętego.  
(Orzeczenie jak 180).

180. Rada gminna jest uprawnioną orzekać o tém, Dobro gminne. komu i w jakich rozmiarach służy prawo użytkowania z dobra gminnego (jeżeli nie istnieje w tej mierze niezaprzeczonego zwyczaj) z uwzględnieniem istniejących specjalnych tytułów prawnych.

(Orz. z d. 1 paźdz. 1886 l. 2507 Budw. 3188).

181. Rada gminna jest uprawnioną do wydawania postanowień regulujących udział w użytkowaniu dobra gminnego a trzymać się winna przytém dotychczasowego zwyczaju. Dobro gminne.

(Orzec. z dnia 1 października 1886 l. 2507 Budw. 3188).

182. Uprawnienie do wyszynku napojów alkoholicznych Wyszynk na-  
pojów zawiera w sobie (wedle §. 28 lit. c) ust. z d. 20 grudnia 1859. l. 227 d. p. p.) prawo szynkowania tychże napojów — z jedynym wyjątkiem wódki — bez względu na to, czy one są pędzone (gebrannt) czy nie. Według „właściwego znaczenia wyrazów“ (§. 6 u. c.) nie rozumiemy pod wyrazem „wódka“ każdego napoju pędzonego wysokowego, zatem brak uprawnienia do szynkowania wódki nie wyklucza prawa szynkowania innych napojów wysokowych pędzonych.

(Orzec. z dnia 8 października 1886 l. 2550. Budw. 3198).

183. Dochód z dzierżawy opłat, pobieranych przez Podatek docho-  
dowy. miasto za mierzenie zboża na targ przywożonego i z wagi miejskiej, podlega podatkowi dochodowemu.

(Orzec. z dnia 12 października 1886 l. 2567 Budw. 3202.)

184. Postanowienie poz. taryfy 45 D. ff. (wolność od Do  
poz. tar.  
45. D. ff. opłaty należności intabulacyjnej) może mieć zastosowanie jedynie przy intabulacji praw zastrzeżonych przez właściciela, użytkowcę itd. w umowie między żyjącymi zawartej i tylko tam, gdzie zastrzeżenie

to dla strony przenoszącej pewne prawa skutek mieć ma.

(Orzec. z dnia 12 października 1886 l. 2510 Budw. 3204.)

Za rzeczy niepodzielne w rozumieniu poz. tar. 185. 45. D. gg. uważać należy te jedynie rzeczy, które <sup>Do</sup> z mocy ustawy nie zaś skutkiem dyspozycyi prywatnej <sub>45. D. gg</sub> jako niepodzielne się okazują.

(Orzec. z dnia 12 października 1886 l. 2510 Budw. 3204.)

Podług statutu izraelskiej gminy wyznaniowej 186. w Samborze rzeźnicy rytualni nie mają prawa pobierać na rzecz swoje należytości za rzeź rytualną <sup>Opłaty</sup> drobiu. Rzeźnicy ci są płatni z kasy gminnej wyznaniowej, do której opłacane za rzeź należytości wpływają winny. <sub>gminy izrael. Sambor</sub>

(Orzec. z dnia 14 października 1886 l. 2604 Budw. 3208).

Kanały służące do odprowadzenia nieczystości do wody publicznej, muszą być uważane za 187. zakłady wodne do użycia wody publicznej, ponieważ <sup>Kanały</sup> wprowadzenie kału do wody zmienia takową co do jakości, skutkiem czego naruszony zostaje interes publiczny i ewentualnie prawa prywatne. Do założenia takiego kanału potrzeba tedy zezwolenia dotyczącej władzy politycznej. Zezwolenia takiego potrzeba i w tym wypadku, gdy projektowany kanał wpadać ma do istniejącego już kanału, który we wodzie publicznej ma swe ujście.

(Orzec. z dnia 15 października 1886 l. 2616 Budw. 3211).

Wedle postanowień §§. 12. i 22. pat. o podatku 188. dochodowym tudzież §. 1 lit. b. 7 i §. 17 instrukcyi <sup>Podatek</sup> wykonawczej z d. 11 stycznia 1850 l. 10 d. p. p. wi- <sub>docho-</sub> nien ten kto jest obowiązany do wypłacenia stałych poborów (kasy zaopatrzenia, zakłady pensyjne etc.), pobory te wcześniej dotyczącej władzy wykazać, od pobierających pensye podatek dochodowy ściągnąć i do do-

tyczącej kasy podatkowej odesłać; to wszystko nie uwalnia jednakże pobierających pensye od zeznawania fasyi.

(Orzec. z dnia 19 października 1886 l. 2511 Budw. 3212).

189. Prawo opugnowania przypisanego od stałej pensyi podatku dochodowego przysłuży jedynie pobierającemu pensją jako debentowi, nie zaś instytucyi, która pensją wypłaca i jedynie ma obowiązek z ustawy wynikający ściągania podatku dochodowego od pensjonistów.

(Orzec. z dnia 19 października 1886 l. 2511 Budw 3212).

190. Okoliczność, że czynności pewnego adwokata nie ograniczają się na jego siedzibę, nie uprawnia władzy skarbowej do zastosowania przy wymiarze podatku zarobkowego należności klasowej wyższej, jak unormowana dla miejsca tego najwyższa klasa podatkowa. Dekret tryb. sprawiedl. z d. 6 września 1800 zb. ust. sąd. l. 508 uznał zakres działania adwokatów pod względem zastępowania stron jako nieograniczony jedynie na siedzibę adwokata. Jedynie w wypadku, gdy agenda pewnej kancelaryi adwokackiej rozmiarami swymi odznacza się od agendy innych, może władza zastosować taryfę wyższą.

(Orzec. z dnia 19 października 1886 l. 2606 Budw 3213).

191. Komisya wyborcza nie ma prawa żądać od wyborcy wymienienia nazwisk osób, na oddawanej przezeń karcie głosowania wypisanych ani też nie jest uprawnioną czynić zawisłem przyjęcie kartki głosowania od jakiegokolwiek oświadczenia; sprzeciwia się to naturze i celowi tajnego głosowania i postanowieniom §§. 23 i 24 ordyn. wyborczej dla gmin. Postępowanie z tymi przepisami sprzeczne pociąga za sobą unieważnienie wyborów dokonanych i rozpisanie nowych.

(Orzec. z d. 21 paźdz. 1886 l. 2670 Budw. 3216).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Aleksander Mułaczyński.*



## ZAPISKI LITERACKIE.

*Powszechna księga prawa prywatnego (kodeks cywilny) dla wszystkich dziedzicznych krajów niemieckich monarchii austriackiej... całkiem nowo na język polski przetłóżona, uzupełniona objaśnieniami i późniejszymi dodatkowymi ustawami, rozporządzeniami i orzeczeniami najwyższych władz państwa, przez Lucyana Lipińskiego, c. k. notaryusza w Nowym Sączu, członka Stow. prawa porówn. w Paryżu. Tom I. Lwów, nakładem autora, 1887 str. X. i 417, 8<sup>o</sup>.*

Wobec tego, że wydanie ustawy cywilnej z uwagami prof. Kasparka i Zatorskiego od r. 1875 już nieco jest zadawnionem, nowe wydanie polskie z dopiskami, uzupełniającymi rzecz do najnowszego czasu, stało się pożądanem. Z przyjemnością witamy tedy książkę p. Lipińskiego, konstatując z góry, że jest praktycznie obmyślaną i do podręcznego użytku nader przydatną. Obok tekstu autentycznego niemieckiego i tekstu polskiego przekładu autora, któreto teksty umieszczone są poglądowo *pagina fracta*, znajdziemy tu krótkie uwagi autora, następnie wszystkie dodatkowe rozporządzenia i streszczenia zasad orzeczeń najw. Trybunału, czerpane ze zbioru Riehla i dopełniane do najnowszych czasów. Wstęp mieści w sobie pogląd na literaturę, prócz tego podane są literackie skazówki przy poszczególnych działach kodeksu. Dopiski pod względem dokładności nic nie pozostawiają do życzenia, a typograficzne wykonanie (pominawszy niektóre błędy drukarskie) uzupełnia przymioty dogodnego podręcznika. Tom pierwszy, który obecnie przed nami leży, obejmuje wstęp i pierwszą księgę kodeksu do §. 284 u. c.

Przekład na język polski jest, jak to autor na tytule naznacza, całkiem nowy. Przy ocenieniu, czy tekst polski, przez tłumacza nowo ustalony, jest lepszym od dotychczas używanego tekstu Majera, z góry musimy naznaczyć że pod względem dobrego polszczyzny przekładamy tekst podany nam przez p. L. nad tekst Majera. Nowo ustalony tekst jest wiernem odbiciem oryginału, często wierniejszem od tekstu Majera, nie wykracza zaś nigdzie przeciw duchowi języka polskiego. Otwarcie jednakże wyznać musimy, że wolelibyśmy, gdyby tłumacz był zmienił jedynie owe ustępy, które wykraczają bądź przeciw tekstowi autentycznemu, bądź też przeciw czystości języka. Przekład Majera jest

bowiem tak rozpowszechniony, że stał się niemal dla nas autentycznym i trudno będzie nam przywyknąć do nowych wyrażań, zwłaszcza tam, gdzie dawne wyrażenia równie były polskie i równie poprawne. Ustawa cywilna to dla prawnika jak gdyby pacierz; niechajby kto nsiłował ułożyć „Ojcze nasz“ i „Zdrowaś“ inaczej, jak się nauczyliśmy od matki i piastunki, choćby równie dobrze, a nawet lepiej po polsku! Może te i zbyt ni z naszej strony konserwatyzm, ale przywykliśmy do tekstu Majera i przywiązaliśmy się do niego. Gdzie jest niejasnym, lub — co się zresztą rzadko zdarzy — niepolskim, godzimy się na poprawkę, lecz niechętnie zmieniamy to, co jest dobrém, a nawet i to, co choćby ująć tylko może. Nie ma wątpliwości, że między dobrym a złym tekstem wahać się trudno i wybrać musimy dobry, ale między dwoma równo dobrymi tekstami dajemy pierwszeństwo dawniejszemu, choć nowemu przyuajemy wszelkie jego zalety.

Pod względem czystości, polskości tłómaczenia nie autorowi zarzucić nie możemy. Tu i owdzie pozwolibyśmy sobie może inaczej skonstruować zdanie, lecz przyznajemy otwarcie, że jestto rzecz gustu, bo polszczyzna nienaganna a myśl prawodawcy wszędzie dobrze pochwycona i uwydatniona. I tak n. p. tłómaczenie wyrazu *natürlic<sup>h</sup>e Rechtsgrundsätze* w §. 7. trafniejsze w przekładzie Lipińskiego: „przyrodzone zasady prawa“, aniżeli w przekładzie Kasparka i Zatorskiego „zasady prawa natury“, tłómaczenie wyrazów *angesprochene Richte* „prawa rozszczone“ w §. 8 trafniejsze, aniżeli Majera „prawa dochodzone“ tłómaczenie napisu §. 12. (*richterliche Aisprüche*) „orzeczenia sędziowskie“, lepsze od Majera: „wyroki sądowe“, tłómaczenie napisu §. 18 (*Erwerbliche Rechte*). „Zdolność nabywania praw“ trafniejsze choć mniej dosłowne, aniżeli Majera „prawa nabyte“. Natomiast z niejedną zmianą zgodzićbyśmy się nie mogli. Np. stylizacya ustępn V. patentu obwieszczającego (str. 6) byłaby we francenskim języku dopuszczalną, w polskim jest niemożliwą: *Postawiwszy jednak w saméjże księdze nstaw ogólną zasadę, że prawa wstecz obowiązywać nie powinny: nie może obecna księga ustaw mieć żadnego wpływu... i t. d.* Podmiot pierwszego zdania jest bowiem całkiem innym, jak w drugiem zdanin, tak, że zdania się nie łączą, i pod tym względem Majerowi pierwszeństwo dajemy *Ustępn pierwszy w §. 3 uważamy za lapsus calami: „Moc obowiązująca ustawy i wynikające z niéj następstwa prawne poczynają obowiązywać...“ W §. 6.: „Przy zastosowaniu należy każdą ustawę tak rozumieć, wolelibyśmy tłómaczenie Majera „rozumienie nadawać należy“ (*darf kein anderer Verstand beigelegt werden*)... W §. 24 w wierszu 6 z dołu wyraz*

„pełne“ (trzy lata) jest zbyt czynnym, gdyż w oryginale nie ma „volle“ *drei Jahre*, tylko *drei Jahre*, we wstępie zaś tego paragrafu zwrot Majera „lat ośmdziesiąt upłynęło“ uważalibyśmy za trafniejszy od zwrotu Lipińskiego: „przeciągnięcie ośmdziesięciu lat upłynęło“, gdyż lata upływają, nie zaś ich przeciąg, jakkolwiek z drugiej strony przyznać należy, że zwrot Lipińskiego jest dosłowniejszym: *ein Zeitraum von achtzig Jahren verstrichen*. W § 26 wolimy czynną konstrukcją Majera „wzajemne prawa członków... oznacza albo umowa albo cel“, która bardziej odpowiada duchowi języka polskiego, aniżeli bierną konstrukcją Lipińskiego: „wzajemne prawa członków... określone są umową“ i t. d. W §. 40 definicya rodziny, pokrewieństwa, powinowactwa wierniej i lepiej jak w tłóm. Majera oddane; — „pod rodziną rozumią się“ jest zaś germanizm, którego Majer uniknął. — W §. 55 wyrazy „z prawdopodobieństwa i wielkości“ — powinny stać w porządku odwrotnym: „z wielkości i prawdopodobieństwa“. — To są jednakże wszystkie drobności, które w niczem nie uchybiają ani wartości ani użyteczności przekładu, tém bardziej, że tekst niemiecki obok zamieszczony dozwala czytającemu kontroli.

Nie możemy się jednak oswoić z ortografią, którą autor wprowadza odmieniając n. p. przymiotniki w rodzaju nijakim na równi z rodzajem męskim n. p. w gospodarstwie domowym, w prawie małżeńskim, (choć n. p. 10—13 arkusze noszą zapewne przez przeoczenie napis „O prawie małżeńskim“) a nawet pisząc „tymi kobietami, osobami, dziećmi“ i t. p., dalej np. pisząc szluby, szlubny, zamiast śluby, ślubny i t. p. Niestety język polski ma dziś 99 rozmaitych pisowni, tak, że pisać można, jak kto chce, a byle pisownia była konsekwentnie przeprowadzona, nikt błędu wprost zarzucić nie może. Autorowi również ztąd zarzutu nie robimy, że sobie tę a nie iną gramatykę obrał, wolelibyśmy jednak, aby w książce, przeważnie dla praktyki przeznaczonój, zastosował był pisownią zwyczajniejszą u nas i bardziej przyjętą. Jednolita pisownia polska długo jeszcze pozostanie *pium desiderium*, jeśli Akademia umiejętności nie potrafi powagą swoją przeprowadzić słownika własnego, któryby, jak słownik Akademii francuskiej, był wyrocznią bez możliwości odwołania się, i ustalić pisownią do tego stopnia, iżby wszelkie odstępianie od pisowni Akademii napiętnowane było jako błąd ortograficzny, bez względu, na jakiej argumentacji się opiera

*Ernest Till.*

Dr. Emil Steinbach: *Das Gesetz vom 10 Juni 1887 betr. die Abänderung, beziehungsweise Ergänzung einiger Bestimmungen des Executionsverfahrens zur Hereinbringung von Geldforderungen.* Wien Manz 1887.

Dr. Leo Geller: *Die Executionsnovelle vom 10 Juni 1887.* Wien Perles 1887.

Dr. J. A. Hibl: *Nowela egzekucyjna z dnia 10 czerwca 1887 l. 74 dz. u. p.* Sanok, nakł. wyd. 1887. (Wybór ustaw i rozp. VIII.).

Ustawa z 10 czerwca 1887 r., która z dniem 1 sierpnia b. r. nabyła mocy obowiązującej szczególnie nam przedstawia objaw. Uchwalono ją bowiem w pełnym przekonaniu, że najważniejsze jej postanowienia z całym dotychczasowym ustawodawstwem materalnego i formalnego prawa w rażącej zostają sprzeczności a niektóre bardzo ważne są eksperymentem, dla którego powodzenia nie ma żadnych danych, uchwalono ją niemal na *risico* tak, jak się zawiera kontrakty losowe, z tą tylko różnicą, że przy tychże kontraktach *risico* ponoszą strony kontraktujące, przy ustawie zaś całe społeczeństwo, na które się jej moc obowiązująca rozciąga. — Komisya Izby Panów mówi: „Es ist wol unzweifelhaft, dass der vorliegende Gesetzentwurf weder mit den materiellen noch mit den formellen Bestimmungen des gegenwärtig in Oesterreich bestehenden Rechtes im Einklang steht, und sich gewiss nicht durch Billigkeitsrücksichten für den Schuldner, sondern nur durch öffentliche Rücksichten rechtfertigen lässt. Wenn.... von jeder Beweistheorie abgesehen wird, und wenn die Entscheidung, obchon in Oesterreich kein mündliches und öffentliches Verfahren besteht, dem freien Ermessen des Richters überlassen wird — wenn dem Richter das Recht eingeräumt wird, das Begehren um Unwirksamkeitserklärung der Feilbietung ohne weitere Verhandlung abzuweisen, weil er es für unbegründet hält, andererseits aber über dieses Begehren zu entscheiden, obschon weder der Schuldner, noch der Ersteher, noch ein Gläubiger bei der Tagfahrt erscheinen, wenn der Richter verpflichtet wird von Amtswegen die erforderlichen Auskünfte über die wirthschaftlichen Verhältnisse des Schuldners einzuholen, — von Amtswegen Behelfe herbeizuschaffen, so sind dies durchaus Bestimmungen, welche mit dem oesterr. Civilprocess in offenbarem Widerspruch stehen u. dem Richter Rechte einräumen, die ausser dem Rahmen der Rechtssprechung im Civilprocesse stehen....“ Komisya wyraża dalej wątpliwość „ob die Einführung des Ueberbotes sich in Oesterreich bewähren wird“ i że przepisy §§ 28 21 (unieważnienie licytacji na żądanie dłużnika) nie mają wzoru w żadnym prawodawstwie zagranicznym. Mimo

tych uwag projekt, zawierający takie przepisy stał się ustawą; kto zaś koszta *risica* zapłaci, wierzyciel czyli dłużnik, lub co najprawdopodobniej, obydwaj, — pokaże się dopiero po wejściu w życie ustawy. Że ucierpi na tém kredyt drobnych ludzi („des kleinen Mannes:”), którym prócz rzetelności nie zostaje żaden przedmiot, mogący wierzyciela zachęcić do kredytowania, że ucierpią na tém wierzyciele przez to że — czy są kupcami, przemysłowcami, czy bankami i instytucjami pieniężnymi — ograniczy się ich obrót do *minimum*, z powodu braku takich, którym by kredytować mogli, że zyskają na tém tylko pożyczający na zastaw dobrowolny Verkehrsbanki, zakłady *pii montis* a najczęściej właściciele zakładów zastawniczych prywatnych, zdaje się nie ulegać wątpliwości. Bądź co bądź ustawa jest, obowiązuje, więc się z nią liczyć trzeba, a w obec tego ważnym jest obznajomienie się dokładne z treścią i doniosłością ustawy. Trzy wydania mamy przed sobą: Jedno polskie tłómaczenie Dra Hibla, którego przekłady słusznie są cenione i poszukiwane, bo oddają trafnie i wiernie myśl prawodawcy, są dobrą polszczyzną napisane i dla kontroli mieszczą w dopisku tekst autentyczny.

Drugim jest wydanie zaopatrzone uwagami Dra Emila Steinbacha, referenta ustawy w ministerstwie i zapewne pierwotnego autora jój. Jestto już komentarz, oparty na specjalnym badaniu ustawy a szczególnie na motywach prawodawczych.

Trzecim jest wydanie Dra Leona Gellera odznaczające się wszelkimi przymiotami, jakie cechują wydawnictwa tego autora: skrupulatną dokładnością i praktycznym układem. Szczególnym przymiotem téj edycji jest, że prócz motywów i debat parlamentarnych *in extenso* zawiera niejako historią powstania ustawy, ponieważ w dopiskach przedstawione są odmiany, jakich doznał tekst ustawy w ciągu traktowania parlamentarnego.

Każde z tych trzech wydawnictw czyni zadość jakiejś potrzebie, — trudno się zdecydować, które sobie sprawić wypadnie. Najlepiej byłoby wszystkie trzy, bo są bardzo tanie. W każdym jednak razie, czy Steinbach czy Geller będzie wybrany, książeczki Hibla nie powinno zabraknąć u praktycznego jurysty, gdyż bardzo jest pożądanym, aby się ustaliła jednolita terminologia polska, zwłaszcza w obec téj ustawy, która wprowadza w prawodawstwo nasze instytucye dotąd nieznanne. *E. Till.*

### K r o n i k a.

† Dr. *Mieczystaw Bochenek*, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jagiellońskiego, zmarł onegdaj w Krakowie, po długiej chorobie mając lat 49.



Z mowy, jaką miał na pogrzebie profesor Dr. Kleczyński podajemy niektóre ustępy jako bardzo trafnie malujące sympatyczną postać zmarłego profesora Bochenka.

„Koniec wychowania śp. Mieczysława przypadł na epokę, w której ścierały się dwa sprzeczne kierunki. Z jednej strony myśl ekonomicznego i społecznego podniesienia kraju, świetnie podjęta przez Towarzystwo rolnicze; z drugiej strony epoka ta staje się ostatnim objawem mistycznego poglądu na życie polityczne narodu. Na młody umysł oba te kierunki oddziałać musiały tém pewniej, ile że młodzieniec rozmiłowany wielce w mistycznej literaturze naszych poetów, musiał być przystępny nadziejom ówczesnej chwili. Brał też czynny udział w wypadkach 1863 roku, co nawet spowodowało mn krótkie więzienie. Ze zmianą położenia, dejrzały już umysłowo, poświęca się przez lat parę zawodowi dziennikarskiemu, pracując przy „Czasie,“ a następnie zwraca się ku drugiemu kierunkowi, zacerpiętemu w młodości — ku rozwojowi życia ekonomicznego. Ztąd myśl poświęcenia się rzeczom gospodarstwa społecznego, pragnienie szerzenia zdrowych zasad ekonomicznych nie dość rozwiniętych w narodzie. Uzyskawszy stopień doktora praw na tutejszej wszechnicy, udaje się za granicę i tam w Paryżu i Heidelbergu słucha znakomitych ekonomistów jak, Rauf, Kneif, Baudrillart, Batbie, a wróciwszy do kraju składa wkrótce owoc swęj pracy, rozprawę: „O stanowisku państwa wobec kolei żelaznych“, na podstawie której uzyskuje stopień docenta ekonomii na wszechnicy Jagiellońskiej w roku 1867. — Odtąd rozpoczyna się stały jego związek z uniwersytetem krakowskim, w którym najpierw jako docent, profesor nadzwyczajny, zwyczajny i wreszcie dziekan wydziału prawa w latach 1884-5, poświęcił swe siły nauce i młodzieży, dla której był pełen miłości i przywiązania. W zawodzie swym pozostawił na polu naukowym kilka rozpraw, z których dwie szczególnie: jedna „o kredycie“ a druga „o podatku gruntowym i zyskaniu podatków od intrat“ odznaczają się wielką gruntownością rzeczy i są cenione przez ludzi fachowych. Ostatnia praca samodzielnie traktująca trudny przedmiot z dziedziny skarbowości zjednała mu uznanie swoich, a nawet obcych ekonomistów. Język w jego pracach nietylko piękny, lecz nawet wykwintny, mógłby niejednemu służyć za wzór. Kochał on prawdziwie mowę ojczyzną, a że znał dobrze literaturę złotego wieku, ztąd łatwo mu przychodziło być poprawnym w piśmie i słowie “

„Działalność zmarłego na katedrze odznaczała gruntowność i jasność wykładu. Nie poprzestawał on na samych obowiązkowych czynnościach. Zawsze miewał specjalne odczyty z dziedziny ekonomii i jeszcze w ostatnim semestrze zapowiedział nowy wykład



„o polityce handlowej i przemysłowej“, który jednak skutkiem choroby nie mógł już przyjść do skutku.

„Serce to pełne miłości bić przestało, ale z tego cichego i skromnego żywota, oprócz prac naukowych, pozostaje piękny wzór szlachetnych cnót, odwagi cywilnej nigdy nieogładającej się na nic, zamiłowania prawdy, szczerości w życiu -- słowem wielkich rysów zacnego charakteru, które stają się trwałą spuścizną, wzorem do naśladowania.“

Ze szczerym żalem przyłączamy się do końcowego ustępu mowy profesora Kleczyńskiego: „Spocznij spokojnie w tej ziemi, którą tak szczerze kochałeś!“

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiej“ w Nr. 147 do 172).

### U p a d ł o ś c i.

- Leiba Menkes, prot. handel towarów bławatnych w Drohobyczu, uchw. S. o. w Samborze z 30 czerwca l. 7690, k. k. radca S. kr. Dyduszyński, t. z. adw. Dr. Jakób Fruchtman, zgł. do 60 dni, likw. 1 września o godzinie 10 przedpoł. (149);
- Taube Leinkram, utrzymująca handel strojów damskich w Krakowie, uchw. S. kr. w Krakowie 16 lipca l. 19035, k. k. radca S. kr. Pawłowicz, t. z. adw. Dr. Ławrowski, zgł. do 19 września, likw. 13 października o godz. 10 rano. (162);
- Ensel Mendrochowiec z kupiec w Stryju, uchw. S. o. w Samborze z 16 lipca l. 8394, k. k. sędzia pow. w Stryju, t. z. adw. Dr. Bylina, zgł. do 60 dni, likw. 15 września o godz. 10 rano (163);
- Moses Schwarcz, dzierżawca dóbr w Obertynie, uchw. S. o. w Kołomyi z 9 czerwca l. 5183, k. k. sędzia pow. Nahlik, t. z. adw. Dr. Ilnicki, zgł. do 60 dni, likw. 16 sierpnia przedpoł. (167);
- Gabryel Badian, dzierżawca dóbr w Obertynie, uchw. S. o. w Kołomyi z 9 czerwca l. 5184, k. k. sędzia pow. Nahlik, t. z. adw. Dr. Ilnicki, zgł. do 60 dni, likw. 26 sierpnia przedpoł. (170);
- Michał Gelber, kramarz w Podwołoczyskach, uchw. S. o. w Tarnopolu z 20 lipca l. 9685, k. k. radca S. k. Lalek, t. z. Adolf Rottersman, wyb. wydz. 11 sierpn., zgł. do 27 paźdz., likw. 10 listop. o godz. 10 rano (171);
- Izrael Wetzler, nieprot. kupiec w Krakowie, uchw. S. kr. w Krakowie z 22 lipca l. 19750, k. k. radca S. kr. Łachecki, t. z. adw. Dr. Unger, zgł. do 30 września, likw. 12 paźdz. o g. 10 rano (181).

### Niewłasnowolni.

- Jan Wnek z Jabłonicy polskiej marn., kur. Jan Józewczyk, ogł. S. pow. w Brzozowie z 5 czerwca l. 3821 (148);
- Wasył Petryk z Łaskowiec marn., kur. Josyp Wawrzyk, ogł. S. pow. w Budzanowie z 9 kwietnia 1886 l. 2400 (148);
- Jan Wołkowski z Kowalówki marn., kur. Kazimierz Kuźmiński, ogł. S. pow. w Monasterzyskach z 31 maja l. 5075 (148);
- Jurko Hołowoczuk z Czechowa marn., kur. Tomasz Sider, ogłosz. S. pow. Monasterzyskach z 31 maja l. 5076 (148);
- Józef Żurawiński z Korościatyna marn., kur. Franciszek Żurawiński, ogł. S. pow. w Monasterzyskach z 24 maja l. 4817 (148);

- Maryanna Rusinowa z Porabki chora na umyśle, kur. Jędrzej Rusin, ogł. S. pow. w Kętach z 9 czerwca l. 3456 (148);
- Prokop Babij z Rusiłowa marn., kur. Michał Babij, ogł. Sąd pow. w Potoku złotym z 29 maja l. 2687 (148);
- Józef Stanek w Trzebieńczycach marn., kur. Mykieta Łucaś, ogłosz. S. pow. w Wadowicach z 16 maja 4366 (148);
- Piotr Jaworowski z Łopuszyna marn., kur. Sznytro Klepacz, ogłosz. S. pow. w Żółkwi z 30 marca l. 291 (148);
- Michał Wiosna z Podbereziec marn., kur. Paweł Dmyterko, ogłosz. S. pow. w Winnikach z 15 lutego l. 335 (147).
- Jędrzej Daraż z Czerwonki marn., kur. Józef Potocki, ogłosz. Sądu p. w Dubiecku z 23 czerwca l. 3097 (147);
- Jakób Kaninka z Tartakowa marn., kur. Iwan Bojko, ogł. S. pow. w Sokalu z 31 marca l. 4594 (159);
- Wojciech Kłoss z Świętoniowy umysłowo chory, kur. Wojciech Głowacz, ogł. S. pow. w Przeworsku z 2 lipca l. 4259 (159);
- Jadwiga Uramowicza z Żabna marn., kur. Marcin Uramek z Żabna, ogł. S. p. w Żabnie z 21 czerwca l. 3653 (159);
- Magdalena Michajłowicz z Drohobycza marn., kur. Mikołaj Michajłowicz, ogł. S. pow. w Drohobyczu z 10 maja l. 8940 (158);
- Maksym Welgan z Zalesia głupkowaty, kur. Julian Welgan, ogłosz. S. p. w Mielnicy z 24 maja l. 3160 (158);
- Łuc Muzyka z Bielawiniec głupkowaty, kur. Ołeksza Nadełenko ogł. Sądu pow. w Buczaczu z 6 czerwca l. 6515 (161);
- Waleryan Raciborski, c. k. porucznik rezerwy w Zamojskach umysłowo chory, kur. Feliks Raciborski, ogł. S. obw. w Przemyślu z 26 Stycznia l. 988 (161);
- Marya Góral z Krzywotuł marn., kur. Teodor Romaniec, ogł. S. p. w Tyśmienicy z 21 maja l. 5565 (161);
- Antoni Żukowski, kwieskowany c. k. kancelista skarbowy w Horodence, kur. ks. Jan Żukowski, ogłosz. Sądu pow. w Horodence z 14 czerwca l. 6510 (163);
- Jędrzej Fleischer w Machlińcu marn., kur. Jerzy Kohl, ogł. Sądu pow. w Żurawnie z 26 maja l. 3431 (161);
- Franciszek Münz z Bolesławia umysłowo chory, kur. Berek Münz, ogł. S. p. w Dąbrowie z 9 lipca l. 5657 (163);
- Szymon Kleszcz z Zawady marn., kur. Jan Duch, ogł. S. p. w Wiśniczu z 13 lipca l. 5270 (165);
- Józef Pawlikowski Siupski z Białego Dunajca marn., kur. Jan Pawlikowski, ogłosz. Sądu pow. w Nowym Targu z 29 czerwca l. 5002 (165);
- Hryńko Michalczyzyn z Młodowa marn., kur. Semko Kłoss, ogł. Sądu p. w Lubaczowie z 15 lipca l. 5498 (165);
- Katarzyna z Geinzerów Gryboś z Grybowa marn., kur. Józef Skrabski, ogł. S. p. w Grybowie z 7 lipca l. 4506 (171)!

## Ogłoszenia urzędowe

L. 13256.

### Obwieszczenie.

L. 76.

C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy zarządza wpisanie do rejestru handlowego dla firm pojedynczych przy zaprotokołowanej firmie apteki w Krakowie pod znakiem Lwa.

1) że apteka ta ze Stradomia na Kleparz przeniesioną została,

2) że właścicielem téj apteki jest Piotr Krokiewicz, który takową pod firmą Piotr Krokiewicz prowadzić i firmę Piotr Krokiewicz podpisywać będzie,

3) że uprawnienie p. Teodora Krokiewicza do podpisywania firmy zostaje wykreślonym,

4) że Piotr Krokiewicz zawarł z małżonką swą Apolonią z Zöllnerów Krokiewiczową przed c. k. notaryuszem Wiktorem Brzeskim w Krakowie kontrakt małżeński w dniu 6 kwietnia 1887 l. R. 10277.

Kraków 20 Maja 1887.

L. 13533

### Obwieszczenie.

L. 77.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru spółek handlowych firmy „Jakubowski & Jarra“ którą używać będą łącznie Marceli Jakubowski i Marcin Jarra jako właściciele handlu wyrobami platerowanymi, wyrobami z nowego srebra, z metali połączanych i wyrobami posrebrzanymi.

W skład spółki jawnej wchodzi Marceli Jakubowski, knpiec w Krakowie i Marcin Jarra kupiec w Krakowie.

Firma spółki opiewa „Jakubowski & Jara“.

Siedzibą spółki jest Kraków.

Spółkę tę zastępywać będą Marceli Jakubowski i Marcin Jarra z tém, iż prawo to zastępstwa spółki przez obu spółników tylko wspólnie będzie wykonywane.

Firmę téj spółki obaj spółnicy tylko łącznie podpisywać będą w ten sposób, iż pod stampilą „Jakubowski & Jarra“ Marceli Jakubowski podpisze się słowami „M. Jakubowski“, zaś Marcin Jarra słowami „M. Jarra“. Spółka rozpoczęła swe czynności począwszy od dnia 16 lutego 1887, jako od dnia jój zawiązania.

Kraków 27 maja 1887

L. 24217.

### Ogłoszenie.

L. 78.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że przy firmie „Jan Klein“ piwowarnia na Pohulance zapisano, iż ze spółników takowej Joanna z Kleinów Gablenczowa, Henryka z Kleinów Reissowa, August Ploder i dożywniczka p. s. p. Janie Kleinie Józefa Kleinowa ze spółki wystąpili, że się ich z rejestru wykreśla, że pozostali spółnicy Jerzy Klein i Robert Klein przedsiębiorstwo to pod tą samą firmą „Jan Klein“ nadal do spółki prowadzić będą, że sobie do prowadzenia tego przedsiębiorstwa wzajemnie prokurę udzielają, i że firmę tę w ten sposób podpisywać będą, iż każdy z nich domieszczając przy piśmie „Jan Klein“ dodatek wskazujący na prokurę swe imię i nazwisko pomieści.

Lwów dnia 25 czerwca 1887.

L. 25629.

**Ogłoszenie.**

L. 79.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Drukarnia polska we Lwowie“ w rejestrze handlowym dla firm spółkowych w ks. II str. 121 poz. 263 wpisano i przy takowej uwidoczniono, że spółka składa się z dwóch jawnych spółników, mianowicie Bolesława Wysloucha inżyniera we Lwowie i Kazimierza Franciszka dw. im. Ostaszewskiego, że weszła w życie z dniem 18 maja 1887, że siedzibą téj spółki jest miasto Lwów i że wedle umowy zastępuje ją wyłącznie spółnik Kazimierz Franciszek dw. im. Ostaszewski.

Lwów dnia 25 czerwca 1887.

L. 1809.

**Obwieszczenie.**

L. 80.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Józefy Fox, której używa jako właścicielka handlu towarów kolonialnych i mieszanych w Kętach podpisując takową: „J. Fox“.

Wadowice dnia 11 czerwca 1887.

L. 5694.

**Protokołowanie firmy.**

L. 81.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę: „Jakób Aszkenazy fabrykant olejków eterycznych w Skale.

Tarnopol dnia 7 maja 1887.

L. 13893.

**Obwieszczenie.**

L. 82.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych wykreślenia firmy: L. Isenberg z powodu zaniechania interesu i rozwiązania spółki za zgodą spółników Salomona Isenberga, Mojżesza Isenberga i Beili Isenberg.

Kraków dnia 27 maja 1887.

L. 13899.

**Obwieszczenie.**

L. 83.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm spółek handlowych firmy spółki komandytowej: „Isenberg & Comp.“ celem prowadzenia handlu towarów kolonialnych i wyrobu kandytów, następującemi postanowieniami „Spółnikiem osobiście odpowiedzialnym jest Salomon Isenberg kupiec w Krakowie zamieszkały“.

Firma spółki brzmi „Isenberg & Comp. z siedzibą w Krakowie.

Firmę spółki podpisywać będzie spółnik osobiście odpowiedzialny Salomon Isenberg w ten sposób że pod brzmieniem firmy Isenberg & Comp. podpisze Sal. Isenberg.

Kraków 27 maja 1887.

L. 10759.

**Obwieszczenie.**

L. 84.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Salamon Rozenzweig, którą używać będzie Salamon Rozenzweig, jako właściciel handlu mąki, towarów korzennych i nafty w Wieliczce, podpisując takową Salamon Rozenzweig.

Kraków 29 kwietnia 1887.

L. 6004.

**Edykt.**

L. 85.

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że polecił wpisać do rejestru handlowego dla spółek przy firmie, wskutek uchwały z 5 lutego 1885 l. 848 zaprotokołowanej „Fibich, Stawiarski i spółka, rafinerya nafty w Kołomyi“ zmianę umowy, że prawo zastępowania rzeczonęj spółki, tudzież prawo podpisania firmy tęg spółki już dwaj spółnicy łącznie mogą wykonywać.

Kołomyja 23 czerwca 1887.

(1 -3)

L. 4690.

**Ogłoszenie.**

L. 86.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie uwiadamia, że wskutek uchwały z dnia 2 lipca 1887 l. 4290 wpisano dnia 13 lipca 1887 w rejestrze handlowym dla firm spółkowych firmę: „Lewin, Schmelkes i spółka, dla przedsiębiorstwa wyrębu lasu i handlu drzewem w Adamach“. Spółka ta składa się z Naftalego Brill handlarza drzewem w Gródku, Abrahama Dampf właściciela realności w Przemyśle, Nathana Lewin przedsiębiorcy w Przemyśle i Gedaliego Schmelkes przedsiębiorcy w Przemyśle, rozpoczęła czynność swoją z początkiem 1887 r. i spółnicy Abraham Dampf, Nathan Lewin i Gedalie Schmelkes spółkę zastępują podpisując się każdy z nich pierwszą literą swojego imienia i całym nazwiskiem.

Złoczów dnia 16 lipca 1887.

L. 28459.

**Ogłoszenie.**

L. 89.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych, przy firmie „Galicyjski Bank kredytowy“ wykreślono firmę zmarłego prokurdy galicyjskiego Banku kredytowego śp. Ottona Hanswalda, tudzież wpisano nadane Aleksandrowi Edwardowi dw. im. Grzybowskiemu prawo podpisywania „per procura“ firmy „Galicyjski Bank kredytowy“ wspólnie z każdym z uprawnionych do firmowania członków Rady zawiadowczęj galicyjskiego Banku kredytowego.

Lwów dnia 16 lipca 1887,

## O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i ich metodzie.

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich odbyć się mający  
w Krakowie dnia 9 września 1887

przedstawiony przez

**prof. Dra Oswalda Balzera.**

I. Terminologią prawną polską należałoby ująć w dwa odrębne słowniki, z których jeden zawierałby terminologią polską używaną w nauce dzisiejszego prawa, drugi terminologią dawniejszego prawa polskiego.

II. Potrzeba ułożenia słownika, zawierającego terminologią prawa polskiego wykazać się da z następujących względów:

1) Słownik ten posłuży za podstawę do rektyfikacji dzisiejszej terminologii prawnej;

2) Odda wielkie usługi dla nauki prawa polskiego, a mianowicie:

a) umożliwi przedstawienie instytucyj i pojęć tegoż prawa za pomocą właściwego, współcześnie używanego słownictwa;

b) ułatwi bliższe zbadanie znaczenia poszczególnych wyrazów, a tém samém rzuci światło na istotę i treść wielu pojęć prawnych;

c) wyjaśni po części historią tych pojęć, podając historią odpowiadającego im słownictwa;

d) odtwarzając całość terminologii prawnej, wskaże na obszar i granice dawnego prawa polskiego.

III. Główne zasady, których w ułożeniu tego słownika przestrzegaćby należało, są następujące:

1) Przedmiotem słownika należy uczynić ściśle tylko terminologią prawną;



2) za podstawę do jej odtworzenia użyć wszystkich przechowanych dotąd pomników prawa polskiego, nie pomijając nadto źródeł nieprawnych, jako źródeł pomocniczych;

3) w układzie słownika uwzględnić przy każdym wyrazie jego brzmienie polskie, następnie odpowiednie znaczenie łacińskie, przy wyrazach wziętych z prawa niemieckiego niemieckie, z prawa litewskiego ruskie, wreszcie przez stósowne opisanie wyjaśnić treść i znaczenie każdego wyrazu,

4) uwzględnić historią słownictwa w przestrzeni czasu i miejsca;

5) odmienne znaczenia tego samego wyrazu ściśle odgraniczyć od siebie;

6) podawać charakterystyczne zwroty, w których poszczególne wyrazy zachodzą;

7) uwzględnić synonimikę;

8) przy niezwykłych lub wyjątkowych znaczeniach kłaść cytaty.

IV. Dla uproszczenia rzeczy możnaby pracę nad słownikiem podzielić na dwie części, z których pierwsza objęłaby terminologią prawną średniowieczną, druga nowszą. Słownik terminologii średniowiecznej przedstawia się na razie jako rzecz pilniejsza; to też do jego ułożenia należałoby przedewszystkiem przystąpić.

---

# O KONIECZNOŚCI i MOŻLIWOŚCI GRUNTOWNEJ REFORMY KREDYTU ZIEMSKIEGO.

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich odbyć się mający  
w Krakowie w dniach 9 i 10 września 1887,

przedstawiony przez

**Dra Witolda Skarżyńskiego.**

Nad potrzebą, a nawet koniecznością gruntownej reformy kredytu ziemskiego, szeroko rozwodzić się nie potrzeba. Wypływa ona z notorycznego, ciężkiego przesilenia, które całe rolnictwo europejskie, z małymi tylko wyjątkami, obecnie przechodzi i na które w przyszłości przygotowane być musi.

Przesilenie to dotyczy:

1) rolnictwa, jako najprzedniejszej gałęzi produkeyi każdego kraju i narodu;

2) własności ziemskiej, jako podstawy bytu téj większej połowy ludności każdego kraju, która stanowi element *par excellence* konserwatywny, dostarczający głównego kontyngensu do armii, a mogący w normalnych warunkach dostarczyć głównych dochodów finansom każdego państwa.

W interesie zatem każdego narodu i państwa, leży odnośnie do powyższych dwóch stron obecnego przesilenia:

1) dźwignięcie rolnictwa jako głównej gałęzi produkeyi krajów;

2) zachowanie, o ile możności, ziemi w ręku dotychczasowych jój właścicieli.

Środki mogące służyć do osiągnięcia podwójnego tego celu są rozmaite, jak rozmaitymi są warunki produkeyi rolniczej i rozmaitymi warunki, mogące osłabić albo wzmocnić pozycyą społeczno-ekonomiczną własności ziemskiej.

I tak w zakres problemu tego wchodzi: kwestye celne, monetarne; prawo spadkowe, subhastacyjne i t. p. i wreszcie *last not least*: kwestya kredytu ziemskiego.

Organizacya dotychczasowa kredytu ziemskiego, w krajach nawet na najwyższym szczeblu kultury i cywilizacyi stojących jest w obrębie kontynentu europejskiego nader niedołączną i wadliwą.

Podczas gdy kredyt przemysłowo-handlowy od wieku wielkie uczynił postępy i dorósł oibryzymim swym zadaniom, — rzecz się ma wręcz przeciwnie z kredytem ziemskim.

Od lat mniej więcej stu, jak skoncypowaną została idea i system z niej wysnuty t. z. *landszaftowy*, oparty na zasadach:

- 1) solidarnéj odpowiedzialności hipotecznój za pożyczki,
- 2) niewypowiedzialności pożyczek, i
- 3) stopniowéj amortyzacyi tychże, —

żaden krok dalszy na tém polu uczynionym nie został.

Wszelkie bowiem banki hipoteczne, amortyzacyjne, uważać tylko można za *landszafty* drugorzędne!

Organizacya *landszaft* była w swoim czasie wielkim postępem na polu kredytu ziemskiego. Uwzględniała bowiem główną zasadę, wpierrw zapoznaną, że ziemia zawsze tylko może być źródłem renty i jako taka winna być traktowaną, że zatem nie znosi pożyczek wypowiedzialnych, chociażby w najdłuższych terminach.

Papiery oparte na ziemi, t. z. listy zastawne, przelewające w kuponach ową rentę z ziemi na kapitalistów, a dające zupełną pewność tychże skutkiem solidarnéj odpowiedzialności większego grona właścicieli ziemskich z pierwszemi hipotekami na ich dobrach, stały się przy stósunkowo niskich taksach i pożyczkach, a ściśle przeprowadzonych amortyzacyach jednym z najpokupniejszych i najwyżej cenionych papierów na giełdach europejskich.

Przyznając jednakże *landszaftom* przymioty powyższe i zasługę dźwignięcia rolnictwa, obok uratowania własno-

ści ziemskiej od niechybnego upadku po wojnach napoleońskich i zniesienia pańszczyzny, wykazać nie trudno, że:

dzisiaj i na przyszłość nie zdołają sprostać swemu zadaniu, którym jest: uratowanie rolnictwa i własności ziemskiej od ogólnego bankructwa wśród dzisiejszego przesilenia, największego, jakie rolnictwo i własność ziemska kiedykolwiek w historii przechodziły.

Wszelkie bowiem towarzystwa i instytucje kredytowe ziemskie, a w liczbie ich i t. z. *landszafty*:

1) za wysokie pohierają procenta w stosunku do obecnych konjunktur targu pieniężnego i handlowego;

2) pomimo wysokiego procentu, który pohierają, nie służą i nie mogą służyć za prawdziwą skarbonkę, w którejby rolnicy racjonalnie i z rzeczywistą korzyścią składali swoje oszczędności.

Nawet *landszafty* najlepsze z pomiędzy instytucji kredytowych ziemskich, za wysoko oprocentowują, a za wolno amortyzują swoje pożyczki.

W nich bowiem rolnik opłacać musi i procent i amortyzacją, nie nie kapitalizując.

Ztąd zadaniem jest nowożytniej polityki kredytowej ziemskiej:

Wynałeć system, podług którego rolnik, opłacając nawet niższy procent od dotychczasowego, umarzałby dług i zarazem kapitalizowałby część swych opłat rocznych i to w jak najkrótszym przeciągu czasu.

Cel ten dałby się osiągnąć od razu przez całkowitą, albo stopniowo przez częściową na razie konwersją listów zastawnych na banknoty ziemskie pokryte w  $\frac{1}{3}$  gotówką, leżącą w złocie i srebrze w skarbcu landszaftowym, a w  $\frac{2}{3}$  oparte na ziemi, zahypotekowane w całości na pierwszych hypotekach dóbr, solidarnie odpowiedzialnych. Stanowiłyby takowe w pierwszym peryodzie amortyzacyjnym w  $\frac{2}{3}$ , w następnym w  $\frac{3}{3}$ : pożyczkę bezprocentową ziemską, z opłatami rocznymi, li tylko na amortyzacją.

Nowy ten system miałby za podstawę: przywilej emitowania not, z  $\frac{1}{3}$  tylko gotówki w złocie i srebrze.

Przywilej ten służy dotąd tylko bankom państwowym i niektórym bankom prywatnym, — a więc wyłącznie kapitałowi ruchomemu, a z nim przemysłowi i handlowi.

Nie ma racjonalnego i sprawiedliwego powodu, dla któregoby rolnictwo nadal od podobnego przywileju wykluczonem być miało.

Przeciwnie i logika i sprawiedliwość wymagają, aby i rolnictwo, nawet aby ono przedewszystkiem w przywileju tym uczestniczyło.

W cesarstwie niemieckiem podług najnowszego prawa bankowego (Bankgesetz v. 14 März 1875), oprócz banku Rzeszy (Reichsbank) 33 banków prywatnych ma przywilej emisji not, razem na 1155 milionów marek.

Żądamy, aby rolnicy tą samą miarą byli mierzeni przez prawodawstwo jak owi kapitaliści banków!

### **Przykład konwersyi listów zastawnych na banknoty ziemskie.**

Nowe Towarzystwo kredytowe ziemskie czyli poznańska „*landschaft*“ emitowała w ciągu swego istnienia, około 240 milionów marek, których amortyzacya dotychczasowa znajduje się w rozmaitych fazach od  $60\frac{0}{10}$  do  $0\frac{0}{10}$ .

Od tych 240 milionów opłacają właściciele dóbr do *landschaft* należących po  $5\frac{0}{10}$ , czyli około 12 milionów marek rocznie.

Otóż proponujemy, aby na razie z tych 240 milionów 90 milionów marek l. z. wypowiedzieć i spłacić równą sumą banknotów ziemskich i to podług następujących zasad:

1) 90 milionami banknotów ziemskich daje się najpierwszą hipotekę a więc pierwszeństwo hipoteczne przed pozostającymi 150 marków listów zastawnych. Za to cała amortyzacya dotychczasowa rozkłada się na te 150 milionów l. z. zostających w obiegu.

2)  $4\frac{1}{2}$  milionów marek opłat dotychczasowych rocznych od 90 mil. marek l. z. redukuje się na 2,700.000

marek opłat rocznych od wstępujących w ich miejsce 90 milionów banknotów ziemskich.

Z tych służyć ma:

a) 1,050.000 marek na oprocentowanie po  $3\frac{1}{2}\%$  pożyczki 30 milionowej, celem uzyskania gotówki potrzebnej na emisję 90,000.000 banknotów ziemskich ;

b) 900,000 marek na amortyzacyą po  $3\%$  tychże 30 milionów marek. Do amortyzacyi téj przystępowałyby procenta resztujące *sub a)* od stopniowo zamortyzowanych kwot ;

c) 750.000 marek na kapitalizacyą w celu zebrania funduszu żelaznego mającego służyć za podstawę  $\frac{1}{3}$  gotówki dla następnej seryi emisyjnej banknotów ziemskich.

Trzy sumy powyższe czynią razem: 2,700.000 marek czyli po  $3\%$  od 90,000.000 marek emisyi I.

Wynikiem całej manipulacyi jest znaczna ulga w procentach, opłata głównie na amortyzacyą, znaczne nagromadzenie kapitałów, szybka amortyzacya, a z czasem zupełne uwolnienie ziemi z wszelkich innych długów jak landszaf-towe!

---



# SPRAWOZDANIE

SEKRETARZA

## ZJAZDU PRAWNIKÓW i EKONOMISTÓW POLSKICH

prof. Dra Franciszka Kasparka

za czas od dnia 18 maja b. r.

razem z wnioskami, przedstawionymi na posiedzeniu komitetu  
dnia 24 lipca 1887 roku.

I. Stosując się do uchwały z d. 18 maja b. r. sekretarz zajął się przede wszystkim rozesłaniem zaproszeń na zjazd prawników i ekonomistów. W tym celu wydrukowano 1.500 zaproszeń i programów, tudzież tyle kart zgłoszeń i kopert, zawierających adres do komitetu. Dla ułatwienia zgłoszenia zamiast kartek i zgłoszeń dołączono do zaproszeń kilkaset przekazów pocztowych z wydrukowanym adresem i ogłoszeniem. Następnie zajął się sekretarz przy pomocy kilku uczniów wydziału prawnego, z pośród których z uznaniem wymienić należy pp. Drużbackich i Komorowskiego rozesłaniem zaproszeń, a ta czynność zajęła kilka dni czasu. Rozesłaliśmy zaproszenia wszystkim redakcyom pism polskich, władzom publicznym, towarzystwom rolniczym, izbom adwokackim, adwokatom, notaryuszom, profesorom, znanym w kraju uczonym. Do władz z wielką liczbą osób, wysłaliśmy po kilkadziesiąt zaproszeń a osobne pisma do przełożonych, ażeby te zaproszenia rozpowszechnili pomiędzy podwładnymi urzędnikami i tychże do wzięcia udziału w zjeździe zachęcili. Że tak się stało, mamy tylko wiadomość z c. k. Namiestnictwa ze Lwowa, — nie wąpimy jednak, że także pp. prezydenci sądów i przełożeni innych władz uprzejmemu wezwaniu komitetu uczy-

nili zadość. Nie wiemy z pewnością, czy wszystkie zaproszenia doszły do rąk adresatów, w każdym razie nie pominęliśmy nikogo umyślnie, a ogłaszając nasze zaproszenie i program także we wszystkich dziennikach polskich, daliśmy wszystkim, projektowi zjazdu przychylnym, sposobność do wzięcia w nim udziału. Ponieważ cały zapas zaproszeń i programów został wyczerpanym, wydrukowano drugi nakład, jako odbitkę z „Przeglądu sądowego i administracyjnego,“ tak że jeszcze do niektórych osób, których udział w zjeździe byłby pożądanym, niebawem zaproszenia będą wysyłane.

II. Komitet podejmując myśl zjazdu prawników i ekonomistów polskich, nie pochlebiał sobie wcale, aby od razu mógł szerokie koła zainteresować, wywołać udział bardzo znaczny, zwłaszcza iż nie ma zawodu, którego uczystnicy byliby tak rozproszeni, tak rozbici. tak mało troszczący się wzajemnie o siebie, jak prawnicy. Podczas gdy lekarze, technicy poczuwają się do łączności interesów tworzą dzielnie zorganizowane i kwitnące stowarzyszenia i mają swoje organy dziennikarskie, istnieją zaledwie dwa towarzystwa prawnicze we Lwowie i w Kossowie, a o osobnym organie, popierającym interesa zawodów prawniczych, nie ma ani mowy. Właśnie przełamanie pierwszych lodów, zbliżenie wzajemne, obudzenie poczucia solidarności jest jednym z naprzędniejszych zadań projektowanego zjazdu. Nie doznaliśmy w tym względzie zawodu, bo od połowy czerwea b. r. każda prawie poczta przynosi nam zgłoszenia ze wszystkich dzielnic Polski ze strony prawników i ekonomistów polskich wszystkich zawodów. Liczba członków wynosi dotąd 153, a ponieważ jeszcze pozostaje prawie miesiąc do zamknięcia listy uczestników spodziewamy się, że wzrośnie znacznie. Prezes Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu — nestor ekonomistów polskich, Dr. August hr. Cieszkowski, który osobiście przyobiecał przybyć, Zarząd Kasy pomocy adwokatów przysięgłych w Warszawie, Towarzystwo prawnicze we Lwowie zachęcają do udziału w zjeździe, za co wyrażamy im niniejszém podziękowanie publiczne.

Ze zgłoszeń członków wyjmujemy kilka ustępów, stanowiących dowód, w jakim stopniu zjazd nasz czyni zadość istotnej potrzebie społecznej. Tak pisze n. p. Dr. Zygmunt Szuldrzyński, właściciel ziemski w Lubaczu w Wielk. Księstwie Poznańskim: „W każdym razie proszę przyjąć obecne me oświadczenie co do udziału w rzeczonym zjeździe jako dowód, że godzę się zupełnie na motywa Szan. Komitetu co do korzyści naukowych i praktycznych wspólnej narady, a zjazd ten tém więcej ma pociągu, że się odbyć ma w Krakowie, nietylko przeszłością wielkim, ale i w terażniejszości promiennym tą pełnią narodowego życia, której brak tak żywo czuję w nawiedzonej ciężko Wielkopolsce. Jako rolnik, od lat już wielu pracujący na rodzinnym zagonie, śledzący tylko zdala rozwój badań naukowych prawniczo-ekonomicznych, w naradzie osób, poważnych ścisłą wiedzą naukową, mniej światła sam dorzucić, jak raczej ze światła uczestników fachowych skorzystać zdołam“. — Te słowa znajdują zapewne odgłos w sercach wszystkich prawników i ekonomistów polskich.

III. Dziennikarstwo polskie zajęło wobec projektowanego zjazdu bardzo życzliwe stanowisko, za które wynurzamy mu najszezersze podziękowanie. W artykułach osobnych zachęciły do udziału w zjeździe: „Czas“ „Dziennik Poznański“, „Gaz. sąd. Warszawska“, a tak te dzienniki, jakoteż „Nowa Reforma“, „Przegląd sąd. i administracyjny“, „Kuryer codzienny“, „Dziennik Polski“, „Kraj“ i t. d. otwierają chętnie swoje łamy dla doniesień o zjeździe, które kilkakrotnie podawaliśmy. Prosimy szanowne dziennikarstwo o dalsze poparcie.

IV. Celem ułatwienia udziału udaliśmy się do kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Północnej, Państwowej, Karola Ludwika i Czerniowieckiej o niżenie kosztów jazdy dla członków zjazdu. Koleje Północna i Państwowa odpowiedziały, że zezwalają tylko na przedłużenie ważności kart powrotnych (*Tour* i *Retourkarten*) o dni kilka za kartami legitymacyjnymi, które członkom na żądanie w Krakowie albo wcześniej będą wydane, natomiast Rady zarządzające dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej

Warszawsko-Bydgoskiej na posiedzeniu d. 11 lipca r. b. odbytym, zezwoliły na zniżenie o 50% opłaty przewozowej od osób udających się na zjazd w Krakowie, z warunkiem, aby w stronę Granicy wykupywane były właściwe bilety na jazdę; w kierunku zaś powrotnym zawiadowca stacji Granica wydawać będzie w terminie od dnia 11 do 21 września włącznie bilety bezpłatnej jazdy tym jedynie osobom, które przedstawią odpowiednie imienne karty legitymacyjne, opatrzone pieczęcią i podpisem przewodniczącego komitetu Dra Zolla, świadczące o przyjmowaniu przez nich udziału w zjeździe. Również kolej Karola Ludwika oświadczyła pismem z dnia 22 lipca b. r., że zniża dla członków zjazdu na zwyczajnych pociągach (wyjąwszy pospieszne) ceny dla II. i III. klasy o  $33\frac{1}{3}\%$  w ten sposób, że cały bilet pierwszej klasy upoważnia do jazdy i powrotu z Krakowa w klasie II., a pół biletu I. klasy do takiej jazdy w klasie III. Kupując bilet należy wykazać się kartą legitymacyjną celem przestępowania téjże, bilet pozostaje w ręku podróżnego, który zwracając, bilet razem z kartą legitymacyjną celem ponownego przestępowania ma okazać przy kasie kolejowej w Krakowie. To ułatwienie ma moc obowiązującą dla udających się do Krakowa od d. 5 do 9 września, dla wracających od 10 do 15 września b. r. Wyrażamy Szanownemu Zarządowi tych kolei niniejszém publiczne podziękowanie, spodziewając się, że także kolęj Czerniowiecka podobne ułatwienie członkom zjazdu przyzna, zwłaszcza, że już kilkakrotnie dla uczestników zjazdu we Wiedniu zniżano ceny jazdy.

V. Gdy wykazała się wobec tych odpowiedzi potrzeba kart legitymacyjnych dla członków tudzież pieczęci zjazdu — zamówił sekretarz pieczęć kauczukową za 2 zł. 50 ct., tudzież w drukarni uniwersyteckiej 500 kart legitymacyjnych dla członków z napisem: „Karta dla uczestnika zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Krakowie Wgo Pana...” które będą przesłane członkom galicyjskim, zaś członkom z Królestwa rozdane w Krakowie

VI. Tematów zgłoszono ogółem 22 — treści różnorodnej. Dotykują one różnych dziedzin prawnych i ekono-

micznych i wielu nader żywotnych kwestyj. Rozłożyć je obecnie należy na cztery posiedzenia w ten sposób, aby na pierwsze przypadły ogólne, na drugie historyczne, na trzecie z dziedziny prawa pozytywnego, a na czwarte z dziedziny ekonomii społecznej i nauk pokrewnych.

Wtym względzie przedstawiam wnioski następujące:

A) *Na pierwsze posiedzenie dnia 9-go września o godzinie 9 rano przychodzą na porządek dzienny następujące tematy:*

1) Dr. Kasperek z Krakowa: „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających.“

2) Dr. Kasznica ze Lwowa: „Wydziały prawne w Uniwersytetach jako wydziały nauk społecznych.“

3) Dr. Oswald Balzer ze Lwowa: „O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i jego nłożeniu.“

4) Karol Dnnin z Warszawy: „W kwestyi terminologii prawnej polskiej.“

5) L. z Warszawy: „Stosunek prawny jednostki do państwa i państwa do jednostki.“

B) *Posiedzenie drugie d. 9 września o godzinie 4 popołudniu.*

6) Dr. Leo Julinsz z Krakowa: „Reformy skarbowe sejm czteroletniego.“

7) Weidel Emil z Warszawy: „Jutrzyzna w dawnym prawie polskim, jój określenie i znaczenie.“

8) Dr. Dembiński z Krakowa: „Wpływ literatury włoskiej na polskie piśmiennictwo polityczne XVI wieku.“

9) Dr. Fierich M. z Krakowa: „O środku prawnym II. instancyi w ustnym postępowaniu sądowym cywilnym.“

10) Dr. Krzymuski Edmund z Krakowa: „O jawności w procesie karnym.“

11) Poseł Grotowski z Jaćmierza: „Systemy więzienne i ich wpływ, oraz o potrzebie, warunkach i urządzeniu domów przymusowych do pracy.“

C. *Posiedzenie trzecie dnia 10 września o godzinie 9 rano*

12) Dr. Kleczyński z Krakowa: „O zasadach organizacyi samorządu.“

13) Henryk Konie z Warszawy: „O konieczności zgromadzeń gminnych jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym.“

14) Dr. Witold Lewicki ze Lwowa: „Dotychczasowe usiłowania w Sejmie i Wydziale krajowym, mające na celu reformę ustawy gminnej.“

15) Dr. Roszkowski ze Lwowa: „O procedurze w sprawach ekstradycyjnych.“

16) Dr. Ksawery Fierich z Krakowa: „Czy prawo zwrotnego poszukiwania z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego w prawie wekslowém da się ze stanowiska prawnego i ekonomicznego uzasadnić.“

17) Julian Tałasiewicz, radea sądowy w Wadowie: „O administrowaniu spadkowych gospodarstw wiejskich na wspólny rachunek aż do spłaty współspadkobierców, jako o najodpowiedniejszym środku do utrzymania gospodarstw gruntowych włościan galicyjskich.“

*D. Posiedzenie czwarte dnia 10 września o godz. 3 po popołudniu.*

18) Dr. Witold Skarzyński z Poznańskiego: „O konieczności i możliwości gruntowej reformy kredytu ziemskiego.“

19) Dr. Antoni Dominirski z Prus królewskich: „O kolonizacji wewnętrznej.“

20) Dr. Tadeusz Rutowski ze Lwowa: „Interes rolnictwa w wytworzeniu krajowego przemysłu.“

21) Dr. Włodzimierz Kozłowski z Przemyckiego: „O reformach podatku od spirytusu.“

22) Dr. Józef Milewski z Krakowa: „W sprawie waluty“

Wypracowania, ile możności związane, tematów będą ogłaszane w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym“, którego Redakcyja oświadczyła uprzejmie gotowość dostarczenia odbitek w 300 egzemplarzach dla członków zjazdu, za jeden arkusz po 4 zhr. 50 ct, zaś za pół arkusza po 3 zhr. 35 ct. Upraszamy szanownych panów referentów



o jak naspieszniejsze nadesłane wypracowań, najpóźniej do dnia 15 sierpnia 1887 r., pod adresem prof. Dra. Franciszka Kasparka w Krakowie, l. 36 Rynek główny.

VII. Zarząd główny salinarny w Wieliczce zakomunikował nam za uprzejmym pośrednictwem p. andjuka Stanisława Grzybowskiego, warunki zwiedzania kopalni Wielickiej przez większe towarzystwa.

Według tych warunków, kopalnie te może najwyżej 400 osób zwiedzić w jednym dniu w partyach po 200 osób, z których pierwsza schodzi o godz. 1, druga zaś o godz. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Wstęp od osoby wynosi 2 złr., jeżeli jednak ilość uczestników wynosi od 200—360 osób, cena będzie niższą o 5<sup>o</sup>/<sub>o</sub>, a dla 360—400 osób o 10<sup>1</sup>/<sub>o</sub>. Upraszamy W. Pana Stanisława Grzybowskiego o dalsze zastępstwo zjazdu wobec Zarządu salinarnego.

Panie w wycieczce do Wieliczki, niemniej we wieczorku pożegnalnym mogą wziąć udział, a ponieważ posiedzenia zjazdu prawdopodobnie odbywać się będą w Sali Radnej miasta Krakowa, mogą także obradom zjazdu z galeryi się przysłuchiwać.

VIII. Celem ułatwienia gościom umieszczenia dogodnego, zawiązuje się komitet kwaterunkowy, do którego zapraszamy W. Panów: Podwina Adolfa, Dra Lesława Borońskiego, Dra. Doboszyńskiego, Dra. Hubaczka, Dra Muczковского Józefa i Dra. Surowieckiego. Komitet ten ogłosi w pismach publicznych o ukonstytuowaniu się i wyborze przewodniczącego, aby członkowie zjazdu mogli do tegoż się udać w sprawie umieszczenia, a zarazem wyda odezwę do mieszkańców miasta Krakowa, a szczególnie do prawników, w Krakowie zamieszkałych, czyby nie zechcieli przyjąć gościnnie w swoich mieszkaniach uczestników zjazdu.

IX. Ułożenie regulaminu zjazdu, polegającego na téj zasadzie, że każdy referent przez 20 minut, każdy zaś mowca najdłużej przez 10 minut mówić może, i że nikomu więcej niż dwa razy w jednej sprawie głosu zabierać nie wolno, należałoby poruczyć trzem członkom komitetu pp. Drom: Bobrzyńskiemu, Kasparkowi i Milewskiemu.

X. Do udziału na pierwszym posiedzeniu Zjazdu należy zaprosić JE. X. Biskupa krakowskiego, naczelników władz rządowych i autonomicznych, Prezydenta miasta, Prezesa Akademii umiejętności, Rektora uniwersytetu, Prezesa Towarzystwa rolniczego i Redakcyę pism polskich, które na wszystkie posiedzenia otrzymują wolne bilety wstępu.

XI. W końcu zdawał sekretarz sprawę o stanie funduszów i złożył rachunek z dotychczasowych dochodów i wydatków.

Komitet zjazdu na posiedzeniu dnia 24 lipca 1887 r. odbytém, powyższe sprawozdanie przyjął do wiadomości, wszystkie objęte niem wnioski jednomyślnie przyjął i uchwalił uprosić Redakcyę pism polskich o łaskawe umieszczenie tego sprawozdania w pismach publicznych.

W Krakowie dnia 24 lipca 1887 r.

Dr Kasperek,  
sekretarz.

Dr Zoll,  
przewodniczący.

---

# WYDZIAŁY PRAWNE

## w uniwersytetach

### JAKO WYDZIAŁY NAUK SPOŁECZNYCH.

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich odbyć się mający  
w Krakowie dnia 9 i 10 września 1887  
podany przez

**prof. Dra Józefa Kasznicę.**

Nie zamierzając tu całkowicie uzasadniać powyższego tematu, podaję tylko następujące myśli przewodnie, których szczegółowe rozwinięcie i wyjaśnienie pozostawiam ustnemu wykładowi na jednem z posiedzeń zjazdu:

1) Faktycznemu składowi wszystkich nauk, wykładanych obecnie w t. z. wydziałach prawnych bardzo wielu uniwersytetów, mianowicie nauk prawnych, politycznych, ekonomicznych, tudzież historyi i statystyki, — nie odpowiada dotychczasowa nazwa tych wydziałów.

2) Najlepszym dowodem, że nazwa ta już w wielu krajach uznana została za nieodpowiednią, są inne nazwy, tu i owdzie przyjęte, jak np.: wydział prawa i administracyi, wydział nauk prawnych i państwowych czyli politycznych (rechts- und staatswissenschaftliche Facultät), wydział nauk państwowych (staatswissenschaftliche Facultaet).

3) I powyższe nazwy nie odpowiadają w zupełności składowi tych nauk, które są już lub powinny być wykładane w t. z. wydziałach prawnych.

4) Najodpowiedniejszą byłaby nazwa: wydział nauk społecznych, — ale należałoby przedewszystkiem określić dokładnie cały system tych nauk i stósownie do tego ułożyć porządek wykładów czyli t. z. plan studyów w tym wydziale, i to nie tylko ze stanowiska

naukowego w ogólności, ale i ze stanowiska pedagogicznego w szczególności.

5) W razie zaś, gdyby nazwa „wydział prawny“ miała się jeszcze utrzymać dla różnych powodów, a mianowicie i dlatego, że nauki prawne bądź co bądź mają w tym wydziale pewną przewagę, i to nie tylko historycznie nabytą, ale i przedmiotowo dającą się uzasadnić, — należałoby nie mniej w powyższy sposób wprowadzić do niego całkowity system nauk społecznych.

6) Przy tój sposobności należałoby także zdać sobie sprawę, jakie właściwie ma znaczenie pod względem naukowo - pedagogicznym tak zwana socjologia — i stosowanie do tego albo ją wprowadzić do systemu wykładowego w wydziałach prawnych albo też przekonawszy się, że dotychczas inne nauki po części już spełniały to samo zadanie, pozostawić w dalszym ciągu przedstawicielom tych nauk odpowiednie badania i wykłady.

7) Wszystko to uwzględnić ile możności przy projektowanėj obecnie reformie studyów prawnych w Austrii.

Lwów 15 lipca 1887.

## Czém były i czém są gminy i obszary w Galicyi?

Naprózno byśmy w ustawach naszych szukali definicyi gminy i to nietylko definicyi naukowej, która w ustawach niema właściwego miejsca, ale takiego określenia gminy, któreby podało jęj charakterystyczne prawne cechy.

Obowiązująca w Galicyi ustawa z 12 sierpnia 1866 r. w art. 1 powiada: „Osada (wieś, miasteczko, miasto) mająca obecnie własny zarząd gminny, stanowi gminę:“ a uzupełnia tylko to orzeczenie zasada wypowiedziana w art. 5, że każda miejscowość musi należeć do związku pewnej gminy, za wyjątkiem rezydencyi i zamków cesarskich, oraz obszarów dworskich.

Gminą zatem według ustawy jest osada mająca zarząd gminny; czyli ustawa gminna wychodzi ze stosunków faktycznych, zachowując gminy te, które podówczas istniały. Należy zatem cofnąć się wstecz i poznać, jakie to gminy istniały w r. 1866.

Ustawa nasza gminna z r. 1866 obowiązana była trzymać się zasad ustawy państwowej z 5 marca 1862 r., która jednak przed wydaniem ustaw krajowych nie była weszła w życie, a nie daje żadnego bliższego objaśnienia pytania — co mamy uważać za gminę. Poprzedzająca ją ustawa z 24 kwietnia 1859 r. weszła w życie tylko co do zasad przynależności do gminy, dopóki ich nie zmieniła ustawa z 3 grudnia 1863 r., ale przepisy ustawy z 1859 r. dotyczące organizacyi gminy nie były wcale zastosowane. Na ustrój więc gminy ustawa z 1859 r. pozostała bez wpływu. Chcąc więc poznać gminę galicyjską, należy cofnąć się do rozporządzeń władz krajowych z r. 1856 wprowadzających w życie organizacyą państwa podaną w za-

rysie w najwyższém piśmie gabinetowém z d. 31 grudnia 1851 r. Rozporządzenia te wówczas wydane oddzielnie dla okręgu lwowskiego i dla krakowskiego orzekają w §. 1: „Als Ortsgemeinden werden die mit der im allerhöchsten Patente vom 13 April 1784 vorgezeichneten Einrichtung der Ortsrichter und Geschworenen faktisch bestehenden Gemeinden angesehen“ (Landesregierungsblatt für das Verw. Geb. der Statthalt. in Lemberg, część II str. 15 art. I.; dto für das Krakauer Verw. Geb. część II. str. 11).

Znowu więc zostajemy odesłani do faktycznego stanu wypływającego z patentu cesarskiego z 13 kwietnia 1784 r. Sięgnąwszy do tego patentu nie znajdujemy również bliższego wyjaśnienia, gdyż krótki ten patent nie jest ustawą o organizacyi gmin, niema na celu regulować wszystkich stosunków gminnych, ale rozstrzyga jedynie kwestyą wyboru wójtów i przysiężnych celem zapobieżenia nieporządkom i kłótniom zdarzającym się nie rzadko podczas obierania wójtów wiejskich i przysiężnych.

Mimo tego okolicznościowego niejako charakteru patentu z 13 kwietnia 1784 r. pozwala on poznać ówczesną gminę. Patent stanowi: „in jedem Dorfe ist nur ein Richter anzustellen“; przez co widocznie chce uniknąć nazywania wójtów przez cząstkowych posiadaczy wsi. Ogranicza on zatem liczbę wójtów we wsiach posiadanych przez kilku właścicieli; ale zarazem stanowczo żąda, aby każda wioska miała swojego wójta i swoich przysiężnych, oznaczając liczbę wójtów na jednego w każdej wsi, a liczbę przysiężnych stanowiąc w stosunku do domów, po 2 na każde 50 domów, ale nie więcej jak 12 na jedną wieś. Przysiężnych może gmina sama wybierać, ale na wójta przedstawia dominium trzech kandydatów, z pomiędzy których właściciel wybiera i zatwierdza jednego.

Wójt więc i przysiężni nie są ludźmi wolnymi, podlegają panu włości; muszą słuchać jego rozkazów, przez niego są wynagradzani i to w sposób bardzo umiarkowany, skoro wójtom opuszczano 12 dni pańszczyzny rocznie, (Klunker, Unterthans - verfassung, I. 272), a przysiężni



byli tylko uwalniani od stróży nocnej, posyłek i t. p. powinności publicznych.

Łatwo teraz zrozumieć, czem była ta gmina i jakie względy wywołały patent uważany za zasadniczy jeszcze w roku 1856.

Właściciele wsi mieli władzę nad poddanymi, która rozciągała się najpierw w kierunku prywatno prawnym. Właściciel miał prawo żądać robocizny i potrzebował pomocy w dopilnowaniu tego odrobku. W tym celu wybierał sobie pomocników z pomiędzy włościan w miarę wielkości wsi mniej lub więcej. Na czele tych pomocników stali soltysi, na Rusi zwani sockimi, gdzieindziej wójtami, mieli do pomocy przysiężnych lub dziesiętników. W większych wsiach a częstokroć i w mniejszych pan włości trzymał oficjalistę ekonoma, dawnego włodarza, który pilnował jego interesu i z gromadą był w nieustannem zetknięciu, nieraz w sporze o nadużycie władzy. Wszyscy oni w pierwszym rzędzie byli powołani pilnować odrabiania pańszczyzny i odbywania innych powinności dla dworu.

Obok tej władzy mającej charakter prywatny, właściciel włości miał również władzę publiczną przywiązaną do własności. Władza ta rozciągała się na całą sferę policyi miejscowej, utrzymania porządku, czystości, bezpieczeństwa, wynikał z niej obowiązek czuwania nad porządkiem, chwytania i odstawiania zbrodniarzy, dostarczania dla wojska podwód, zbierania rekrutów, ściągania podatków, budowy i naprawy dróg, zgartywania błota, śniegu i t. p. czynności. Obowiązki te publiczne ciążyły na włościanach, ale dziedzic włości był za nie odpowiedzialny: on był władzą sprawującą te publiczne zadania w obrębie wioski. I do tych czynności potrzebował dziedzic pomocy i znajdował takową w tych samych ludziach, którzy byli wyznaczeni do czuwania nad jego prywatnym interesem. Ludzi tych mógł on dowolnie mianować, oddać i żadnym nie był krępowany prawem, chyba że je dawny przechował obyczaj, albo że panu było dogodniej pozostawić włościanom pewną samodzielność w prawie wyboru

czy prezenty, tych osób, którym powierzał władzę nad włościanami.

Rząd austriacki po zaborze Galicyi starał się też, jak w innych prowincjach uregulować prawa właścicieli, powstrzymać zbyt wysokie żądania, zabezpieczyć włościanom ziemię posiadaną, i gdyby te względy humanitarne nie były zaciemnione politycznymi dążnościami, gdyby dzieje nasze rozwijały się normalnie, toby takie pragnienia polepszenia bytu włościan nie napotkały na tak bezwzględne w kraju potępienie, z jakim je sądzono aż do naszych czasów. Ten sam charakter opieki nad włościanami zawiera krótki patent z 1784 r. Stanowi on o sposobie wyboru wójta i przysiężnych zaprowadzając jednostajność w miejsce różnych zwyczajów, w skutek samój różnicy prowadzących do nadużyć. Jednostajność ta dozwoliła wszędzie ludności wyboru przysiężnych a na wójtów zezwalała jedynie na przedstawienie 3 kandydatów, z których jednego mianuje zwierzchność gruntowa wójtem na lat trzy. Chcąc uregulować ów zarząd zabroniono każdemu cząstkowemu posiadaczowi mianować wójtów, i dozwolono, aby ten wójt był tylko jeden na całą wieś.

Uregulowanie prawa reprezentacji gminnej nie zmieniło w niczem stosunków gminnych. Wybierani ci reprezentanci gminy byli jak przedtem podwładnymi dziedzica, musieli wykonywać jego rozkazy i składali przysięgę na wierność zwierzchności gruntowej, oraz na sumienny zarząd sprawiedliwością. Były więc te organa gminne jedynie narzędziem w ręku dziedzica. Samodzielnym organem nie były i być nie mogły, co najwyżej jeśli nieco zdołały modyfikować samowolę pana, ale i to nie bezpośrednio, nie przez własną działalność, tylko przez opiekę władz okręgowych, które mogły przyjmować skargi włościan przeciw dziedzicom.

Gmina więc ówczesna nie jest żadnym organem samodzielnego życia, nosi nazwę ponętną, ale oznacza tylko zbiór osób osiadłych na roli dziedzica, podległych jemu, zobowiązanych, i którzy dla wykonywania swoich zobowiązań tak prywatnej jak publicznej natury nabyli niejaki

praw udziału w wytworzeniu swój bezpośredniej władzy, podległej i uległej bezwarunkowo zwierzchności gruntowej dziedzica posiadłości.

Gmina taka trwa po r. 1848. Z oswobodzeniem pracy i z przywróceniem włościanom równonprawnienia należało zmienić organizacją gminy odpowiednio do nowych warunków społecznego życia. Ponieważ jednak ta najdonioślejsza reforma była dokonana bez przygotowania, nie znaleziono przeto natychmiast zasad nowego porządku rzeczy, tylko pozostawiono władzę patrymonialną, z zastrzeżeniem jednak, że dziedzice mają ją nadal tymczasowo sprawować na koszt państwa. Przez to zatrzymano dawny sposób postępowania i organizacją, tylko zmieniono punkt wyjścia przez uznanie zasady, że państwo przejmuje po zwierzchności gruntowej cały zasób spraw publicznych i tylko tymczasowo powierza wykonanie zwierzchnościom gruntowym.

Wprowadzenie tej państwowej organizacyi nastąpiło dopiero w 1856 na podstawie zasad organizacyi państwowej podanych w piśmie gabinetowem z 31 grudnia 1851 (R. 4 z 1852 r.).

Zasady organizacyi gminy z r. 1856 nie tylko odwołują się do patentu z 1784 r., ale kierują się tymi samymi względami. Zmiana położenia sprowadza tylko zmianę w osobie rozkazującej, ale nie w stanowisku gminy. Jest to zawsze gmina ograniczona do przestrzeni jednej wsi; zwierzchność gminna powstaje jak dawniej w ten sam sposób: przysiężni są wybierani, a na wójta gromada przedstawia 3 kandydatów w gminie osiadłych. Różnice są tylko na niekorzyść gminy. Zebranie gromady do wyboru wójta ma odbywać się za interwencją urzędu powiatowego dla przestrzegania porządku (art. 8); chałupnikom może nie bez pewnej podstawy, ale odjęto prawo głosowania (§. 9). Wreszcie terno na wójta zamiast do zwierzchności gruntowej jest przedstawione do urzędu powiatowego i urząd nie jest tym ternem związany, ale może raz i drugi odrzucić wszystkich postawionych w ternie, a po drugiem uchyleniu kandydatów mianuje wójta z urzędu

(§. 13) a i po zamianowaniu może go każdéj chwili urzędu pozbawić (§. 17).

Władza w obrębie gminy należy do przełożonego gromady, a więc do wójta, ponieważ zaś pismo gabinetowe z r. 1851 jak i rozporządzenia z r. 1856 nastąpiły po wydaniu prowizorycznej ustawy gminnej z 17 marca 1849, która wprowadziła do ustawodawstwa austriackiego rozróżnienie zakresu naturalnego (własnego) i poruczonego w gminie, stąd ślad tej różnicy daje się spostrzegać i w obu następnych aktach prawnych. §. 13 pisma gabinetowego z 31 grudnia 1851 r. stanowi, że działalność gminy ma się ograniczać do jej spraw gminnych, ale że nadto ma ona obowiązek nieść pomoc przełożonym władzom politycznym we wszystkich sprawach publicznych na podstawie rozporządzeń ogólnych lub specjalnych. Nacisk już tu położony na drugą część, czyli na wykonywanie rozporządzeń władzy. W §. 20 rozporządzenia Nam. lwow. odpowiadającym art. 16 rozporz. krakow. przełożeni gmin mają obowiązek główny poleceniom władz bezwzględnie być posłusznymi. Samo rozporządzenie jak i załączona dla wójtów instrukcja wskazuje, że zajęcia wójtów znacznie zwiększyły się, ale że są oni poczytywani za bezpośredni organ urzędu powiatowego (§. 18 instrukcji), że są wykonawcami wszystkich zarządzeń uczynionych w celu utrzymania porządku publicznego. Liczne są zatem sprawy, w których biorą udział, ale nie samodzielny, tylko udział podwładnego działającego z ramienia i pod powagą urzędu powiatowego. Biorąc nawet na uwagę trzeci dział spraw wójta to jest zarząd majątku gminnego, który jest stawiany poniekąd odrębnie, jakoby stanowił on zakres właściwy i tu wójt występuje jako głowa gminy, któremu winna ona posłuszeństwo i poważanie (§. 31), jest też on od gminy samój postawiony niezależnie pod względem zarządu, tylko corocznie zdaje rachunki przed dwoma pełnomocnikami dla wykazania, o ile rzetelnie i dobrze zarząd prowadził. W tym razie posiada wójt samodzielność, sam może robić i działać, jakkolwiek urząd powiatowy ma prawo nietylko wglądać w gospodarstwo majątkiem gminy,

ale zatwierdza wszelkie zmiany w posiadaniu i może wydawać stosowne zarządzenia.

Przepisy o organizacyi gmin z r. 1856 nie stworzyły w nowych gminach samodzielnych organów życia, jakimi mieć chciała gminy ustawa z 17 marca 1849 r.; były to i nadal organa podwładne, wykonywujące wolę przełożonej władzy — z tą tylko różnicą, że dawniej tę władzę stanowiła zwierzchność gruntowa, a od r. 1856 urząd powiatowy. Nieco więcej samodzielności miał wójt w sprawach majątku gminnego, a to szczególnie z tego względu że poprzednio mało gmin posiadało majątek własny, a jeśli go posiadało to w małej ilości, kiedy po uwłaszczeniu majątek ten wzrósł. Mianowicie majątek gmin znacznemu uległ zwiększeniu w epoce właśnie panowania urzędów z r. 1856, gdyż wówczas zaczęto regulować służebności i wynagrodzenie gromady w gotówce lub ziemi przyznawano nie pojedynczym uprawnionym ale całej gromadzie czyli gminie. W skutek wzrostu majątku i pewnej samodzielności wójta w jego zarządzie, wójt gminy sprawował część działalności dla dobra gminy, jakkolwiek część najmniej doniosłą.

Współcześnie z tą organizacją gminy nastąpiło wyłączenie dawniej posiadłości dziedzica jako odrębnego obszaru dworskiego, przewidziane w piśmie gabinetowem z 31 grudnia 1851 r. Rozporządzenia Namiestnictwa wydane w r. 1856, powołują się na to, że skoro dawni dziedzice, aż do wprowadzenia urzędów powiatowych stali po nad gromadami, a żadna ustawa, nie nakazała ich wcielenia, tak że oni faktycznie pozostają po za gminą, przeto ten stan faktyczny utrzymuje się nadal tymczasowo do czasu uregulowania stanowczego stosunków gminnych (§. 2). Obszary zatem w myśl ówczesnych przepisów miały być czemś przejściowem, tymczasowem i dopiero ustawa o obszarach dworskich z 12 sierpnia 1866 utrwaliła ten stosunek, wbrew nawet duchowi rozporządzeń, na które przyszło jęć się odwołać.

Posiadłość należąca do dziedzica zaczęła być uważaną jako odrębne ciało, postawione na stanowisku równo-

rzędném z gminą i nadano obszarowi te same obowiązki, jakie miała gmina. Majątkiem jako osobistym każdy zarządzał samodzielnie i bez kontroli, ale sprawy publiczne obszar jak gmina wykonywał pod rozkazami władzy urzędu powiatowego. Obie więc instytucye były zarówno poddane temu urzędowi, obowiązane do bezwarunkowego posłuszeństwa. Obszar dworski pragnął pozostać od gminy oddzielony, ponieważ właściciel jego z naczelnéj zwierzchniej władzy nie chciał przejść na posłusznego obywatela gminy i jeśli miał słuchać, to już wołał e. k. urzędu, aniżeli wybranego wójtem chłopą, który dnia poprzedniego stał pod jego rozkazami. Była ta дума politycznie fałszywą, ale nie można zaprzeczyć, że uczucia jakie ją wywołały, były i naturalne i zrozumiałe. To téż na wezwanie władz czy właściciele życzą sobie wejść do gminy lub wolą pozostać odrębnie od niej, prawie jednomyślna odpowiedź wypadła w duchu osobnych obszarów dworskich.

Z powyższego widzimy, że patent z r. 1784 gmin nie stworzył, ale że im dał zarys organizacyi, że gminy te były właściwie gromadami wioskowemi obejmującemi sam stan włościański w przeciwieństwie do dworu i gruntów dominikalnych. Gmina ta, lub — jak ją także aż po rok 1866 nazywano — gromada, była zupełnie zawisłą od dworu, nie miała żadnego publicznego zakresu prócz tego, co z mocy zwyczaju lub ustaw zwierzchność gruntowa mogła gromadzie przyznać. Gmina ta ograniczona granicami wioski pozostawała niezmieniona po r. 1856 i trwa po dziś dzień, albowiem ustawa gminna z 12 sierpnia 1866 nie ruszyła wcale dawnéj gminy. Posiadłość dziedzica właściwie do gminy nie wchodziła, chociaż stanowiła z nią jedno dominium, a tém samém na całym obszarze wsi i na posiadłościach rustykalnych i dworskich istniała jedna publiczna i prywatna władza pana włości. Odosobnienie obszarów w r. 1856 nie było téż właściwie ich wydzieleniem z gminy, ale oddzieleniem pod względem władzy i publicznego obowiązku.



Gminy nigdy zatem przed r. 1866 nie znały samodzielności, były one zorganizowane zawsze przedtem jako organa podległe, wykonawcze, a więc spełniające rozkazy z góry nadawane i miały tylko pozostawiony sobie udział w zarządzie majątkiem. Obszary niegdyś jako dominia spełniały liczne sądowe i administracyjne zadania, ale w r. 1848 utraciły dawne stanowisko, a po roku 1856 stały się również jedynie organami podwładnymi urzędów powiatowych. Takim jednostkom utworzonym dla wykonywania poleceń, które nigdy samodzielności nie znały i znać nie mogły, jedne bo wolności nie znały, inne bo stały na gruncie prywatnej woli, a więc samowoli nie wolności; takim jednostkom ustawa 1866 roku dała odgrywać wysoką rolę szukając w nich podwalin wolności, narodowego rozwoju, prawa i porządku. Rozumie się, była to próba zbyt pewne rokująca zawody — jednostki te administracyjne słuchać i wykonywać rozkazy były w stanie, ale do samodzielnej pracy zaledwie w całym kraju dorosło kilkanaście gmin miejskich. Miasta posiadały w poprzedniej organizacyi pewną odrębność, a większe przez skupienie ludności i różnicę zajęć były społecznie bardziej do samorządu przygotowane i uzdolnione. Ustawa 1866 r. udzieliła gminie szeroki zakres działania, wymaga od niej zrozumienia potrzeby publicznej i samodzielnego zaspakajania takowej, nadzór oznacza w kierunku ujemnym, obawiając się zbytnej gorliwości, przechodzenia po za granice prawne, — nie przypuszcza zaś niedbalstwa, ospalstwa, braku poczucia potrzeb publicznych i obojętności na wszystko. Od samego utworzenia nowych podstaw gminy wszelako, ciągle musiano walczyć właśnie z obojętnością gminy, ciągle musiano dążyć do ograniczenia swobody w bezczynności, a nie po raz pierwszy powstaje myśl zastąpienia jej działalności przez władze policyjno-samorządne i przywrócenia im stanowiska, jakie miały przed rokiem 1866, to jest organu pomocniczego w wykonywaniu spraw publicznych, organu od którego będzie się jedynie wymagało bezwarunkowego posłuszeństwa, a któremu oprócz zarządu majątkiem mają być pozostawione mniej ważne

sprawy takie, których rozwój wedle mniemania wnioskodawców można pozostawić przyszłym czasom.

Gmina ta jaką posiadamy, jest gminą historyczną, ale gdybyśmy ją z tego powodu stawiać chcieli na równi z gminami samodzielnymi, o jakich nas poucza historia, tobyśmy zapoznali zupełnie miejscowy rozwój gminy, albo inaczej bralibyśmy na uwagę bajeczne dzieje a nie obraz historyczny z ostatnich kilku wieków. Gmina też taka w rozmiarach szczupłych mogła może odpowiadać wymaganiom dawniejszym, potrzebom społeczeństwa mało rozwiniętego, społecznie a nawet majątkowo zbliżonego do siebie; ale po wielu wiekach uległości, bez żadnych tradycyi samodzielności, bez zrozumienia spraw publicznych nie może być uważaną za podwalinę państwa i społeczeństwa i jest właściwie tylko podwaliną bezrządu i sobkostwa. Czy wolno zatém naruszyć taki historyczny utwor społeczeństwu żyjącemu wśród naszych warunków, nie posiadającemu nad sobą u góry despotycznych rządów ani nie chcącemu podlegać władzy miejscowych królików, którego potrzeby publiczne wzrosły, które brak władzy despotycznej musi zastąpić rządem samodzielnym, czynnym i ruchliwym? Czyli przeciwnie przez zamięłowanie historycznych tradycyi społeczeństwo to jest obowiązane pielęgnować szczątki przeszłości przypominające słabość, bezsilność, wraz z idącymi z niemi w parze apatya, bezrządem i głupotą? Oto są pytania które społeczeństwo winno sobie postawić, a do ich postawienia posłużyć może przypatrzenie się bliższe tym zabytkom dawnych czasów; i dla tego pragnąłem przypomnieć tych parę rysów.

*Prof. Dr. Józef Kleczyński.*

# O ZASTÓŚOWANIU PRENOTACYI PRZY ZAKŁADANIU NOWYCH KSIĄG GRUNTOWYCH

tudzież

przy wpisywaniu z urzędu praw na podstawie dekretu dziedzictwa

(Ciąg dalszy).

Ułgi w wymogach ścisłych odnoszą się przy prenotacyi jedynie do istoty dokumentu, na którym się prośba tabularna opiera, gdyż w innych względach jak n. p. co do obowiązku dołączenia dokumentu w oryginale, oznaczenia w prośbie przedmiotu szczegółowo i dokładnie i t. d. musi im zadość uczynić także żądający prenotacyi. Jednak w dokumencie osobną gra rolę forma tak zewnętrzna jak wewnętrzna, a osobną treść nadająca tytuł do prawa. I tak:

ad a) Co się tyczy wypadków, w których dokumentowi brak formy do intabulacyi wymaganéj, to według §. 438 k. c. wystarczał do prenotacyi dokument wiarygodny, a zbyteczną była zupełnie reszta wymogów w §. 434, 435, do intabulacyi przepisanych. Obecnie zaś §§ 35. pow. ust. hyp. ustanawia, że można dozwolnić prenotacyi na podstawie dokumentu, któremu z wymogów do intabulacyi przepisanych brakuje wymogów w §§. 31—34. p. u. h. określonych; zbyteczną jest zatem w szczególności legalizacya podpisu osoby prawo odstępującej, oraz pełnomocnictwo świeżéj niż przed rokiem wystawione: zbyteczném jest zezwolenie dotychczasowego właściciela na wpis prawa przeniesić się mającego<sup>12)</sup>: inaczéj przy prawach zastawu, odkupu, pierwokupna i najmu, przy których potrzebném jest także wykazanie osobnego tytułu do wciągnięcia hyp. (§. 36.

<sup>12)</sup> Orzeczeniem z 4. Listopada 1873. l. 10690. Nr. 61. Ks. Orz. dozwolił Sąd n. prenotacyi prawa własności kupicielowi na podstawie punktacyi, chociaż w téjże zastrzeżoném było, iż intabulacya dopiero po podpisaniu właściwego kontraktu i zapłaceniu ceny kupna nastąpić może.

37.). Do prenotacyi potrzeba przeto tylko, aby dokument miał wymogi z §§. 26 i 57. tj. oprócz tytułu prawnego aby miał formę właściwą dla pewnego rodzaju aktów szczegółowemi ustawami przepisaną. wolną od widocznych usterek, aby zawierał oznaczenie dokładne osób działających, tudzież miejsca i czasu wystawienia; wreszcie aby arkusze pisma zeszyte były. Przepis ten dotyczący formy jest jasnym, dlatego też w praktyce bez trudności zastosowanym bywa.

Daleko mniej wyjaśnioną w teorii i ustaloną w praktyce jest kwestya, o ile przy prenotacyi uwzględnione być mogą braki odnoszące się do tytułu nabycia prawa.

Według §§. 35 i 26. p. u. h. wymaganém jest dla prenotacyi stanowczo, aby dokument prywatny zawierał ważny tytuł, zatem jakiś akt prawny, który według kodeksu cywilnego zdolnym jest do nadania resp. przeniesienia zaprenotować się mającego prawa na rzecz jakiegóś pewnej osoby odnośnie do jakiegóś pewnej rzeczy. Jednak już §§. 35 i 32 a) zawierają ulgę w tym względzie, że uznają za zbyt cenne dokładne podanie w dokumencie prywatnym realności lub prawa, na których prenotacya wykonaną być ma; wystarcza jeżeli szczegółowe oznaczenie i dokładne określenie przedmiotu umieszczoném zostanie w prośbie o prenotacyą (§. 85.). Co się tyczy dokumentów publicznych, to w §. 33. pod b) c) d) wymienione nadają się, pomimo brakującego dokładnego oznaczenia przedmiotu nawet do intabulacyi a tém bardziej do prenotacyi. Do dokumentów tych zaliczono nie tylko nakazy zapłaty jakiegóś prawnej należitości i wykazy zaległych podatków uzdolnione do bezwłocznego wpisu zastawu na jakim bądź przedmiocie hyp. dłużnika, nawet bez osobnego orzeczenia o tytule do prawa zastawu i przedmiocie zastawu. niejako w drodze egzekucyi, ale zaliczono także ugody przed Sądem lub innemi Władzami zawarte, prawomocne orzeczenia Władz publicznych, dekreta własności dóbr sprzedanych, a w szczególności dekreta dziedzictwa <sup>13)</sup> i potwier-

<sup>13)</sup> Chociaż prawo spadkowe względem jakiegoś ciała hipotecznego nie istnieje, to kryje się pod témże prawem (absolutném) zawsze jakieś specjalne prawo rzeczowe, jak np. własność, użyt-

dzenia Władz spadkowych z §. 177 i 178. ces. pat. z 8. Sierpnia 1854, z których to dokumentów także prawo własności i służebnictw wpisywaném bywa.

Te uwagi wystarczą na razie do wykazania, że stosunki prawne w wypadkach powyż pod *b*) wspomnianych, w szczególności na dokumentach prywatnych oparte, oddane zostają w księgach należycie zapomocą prenotacyi <sup>14)</sup>.

Przystępując do wypadków pod *c*) wspomnianych, w których tytuł nabycia jest niekompletnym, bo ostateczne nabycie prawa zawisło od ziszczenia się jakiegoś warunku lub nadejścia pewnego zakreślonego czasu, a do których to wypadków w szczególności także należy podstawienie powiernicze (o ile ono dotyczy stosunku między osobą instytuowaną a osobą podstawioną), zastanowić się należy przedewszystkiem nad tém, jaką doniosłość i naturę mają takie nabytki w stadyum przejściowém według naszego kodeksu cywilnego i innych ustaw prawo materialne omawiających, czy i o ile przedstawiają się one jako przedmiot do obrotu się nadający.

Chodzi tu więc o nabycie praw rzeczowych, a przedewszystkiem prawa własności na przedmiotach do ksiąg gruntowych wpisanych. Charakterystyką praw rzeczowych jest, że nadają uprawnionemu bezpośrednio nad rzeczą władztwo i nie wymagają do wykonania go spółdziałania innej osoby; gdy przeciwnie prawo osobiste bez osoby innej (zobowiązanej) pomyśleć się nie da <sup>15)</sup>; dlatego też przy prawach przedmiotem ksiąg gruntowych będących nabywca otrzymawszy raz oświadczenie tj. zezwolenie na przeniesie-

kowanie, które w moc prawa spadkowego albo już uzyskaném zostało, albo uzyskaném być ma. (Dekret nadw. z 3. Czerwca 1846. Nr. 968. Zb. u. s., Orz. Gl. Un. Nr. 3127, Unger Syst. VI. §. 2. nota 11—14., Exner Hypothekenrecht str. 56. 140).

<sup>14)</sup> Skoro w tych wypadkach pod *a*) i *b*) wymienionych prenotacya własności usprawiedliwioną zostanie przez uzupełnienie braku formy dokumentu lub proces, ma ona zawsze skutek wsteczny od dnia wniesienia, a to zwykle nietylko pod względem prawa dyspozycyi tabularnej, ale także pod względem poboru dochodów z realności, na której wpisana została.

<sup>15)</sup> Till Prawo prywatne austr. I. str. 217,

nie dokumentem formalnym — nie potrzebuje już dalszej interwencji nadawcy (dotychczasowego właściciela), lecz nabywa te prawa na podstawie tego oświadczenia ostatecznie dając się zaintabulować. To samo dzieje się także w wypadkach, w których warunek odraczający lub czasokres ustanowiono. Chociaż jeszcze warunek się nie ziścił lub zakreślony czas nie nadszedł, nadawca nie może już swęj warunkowęj woli cofnąć, ani zmienić jednostronnie i nie może działać wbrew powstałemu obowiązкови. Nabywca osiągnął jnż prawo, iżby gdy warunek się ziści lub czas nadejdzie otrzymał rzecz — o ile to od woli nadawcy zależy — w takim stanie i w takiej wartości, w jakiej była podczas oświadczenia, a nie w takim, w jakim by się podczas ziszczenia warunku lub nadejścia czasu znaleźć mogła <sup>16)</sup>, zatem nie może już nadawca tęg rzeczy

---

<sup>16)</sup> Kwestya, czy i o ile prawo własności od spełnienia się warunku lub od nadejścia jakiegoś czasu zależące ma skutek wstecz działający, jest w teoryi bardzo sporną. Co się tyczy stosunku osoby podstawionej do osoby instytuowanej przy podstawieniach powierniczych, to został on w §§. 613 i 511. kod. cyw. w ten sposób uregulowany, że aż do nadejścia wypadku podstawienia ma osoba instytuowana tylko prawo użytkowania t. j. ma prawo pobierania wszelkich zwyczajnych, jakoteż nadzwyczajnych dochodów, zaś do przywłaszczenia sobie skarbu w użytkowanej posiadłości znalezionej — nie ma prawa. W ten sam sposób uregulowano w §. 707. kod. cyw. stosunek dziedzica z ustawy do dziedzica lub legataryusza powołanego rozporządzeniem ostatniej woli pod warunkiem lub czasokresem.

Co się tyczy stosunku z umowy powstałego między prawozlewczą bezpośrednio a nabywcą ograniczonym przez warunek lub czas, twierdzi Stubenrauch (Comment. T. II. str. 241.), że zamierzony w umowie stosunek prawny dopiero ze spełnieniem się warunku powstaje, a więc wstecz nie działa. Pfaff i Hofmann (Comment. z. bürg. Ges. b. T. II. str. 555) i E. Till (Prawo pow. austr. str. 320 i 329.) są zdania, że przy umowie z dodaniem warunku odraczającego jest wsteczne działania spełnionego warunku kwestyą interpretacyi aktu, kwestyą woli działających; że zaś przy umowie z dodaniem czasokresu odraczającego — jeżeli przedmiotem umowy jest zobowiązanie (obligatio) -- powstaje prawo odpowiadające temu zobowiązaniu natychmiast; a jeżeli przedmiotem umowy jest prawo rzeczowe,



komu innemu pozbywać lub obdłużyć, w ogóle zarządzać nią wbrew temu ewentualnemu prawu. Przy warunku odraczającym, niepewnym, może nadawca poczynić takie zarządzenia tylko na wypadek, iż się warunek nie ziści; zaś przy zakreślonym czasie, który nadejść musi koniecznie, nie może on wcale przedsięwziąć zarządzeń po za ten cza-

powstaje to prawo dopiero z upływem czasokresu. Mnie się przeciwnie zdaje, że daleko więcej prawa ad rem udziela się oświadczeniem: „Ja czynię cię właścicielem mego domu, jednak otrzymasz go dopiero po 4 latach“, niż oświadczeniem: „Po 4 latach uczynię cię właścicielem domu“. Unger (Syst. II. str. 71.) jest zdania, że umowy z ustanowionym warunkiem odraczającym mają skutek wstecz działający i rozciąga to także (str. 72. nota 64.) na wypadki, w których ustanowiony warunek ziścić się musi, zatem czasokresowi się równa. Dalej (str. 89.) twierdzi Unger jednak, że umowy z czasokresem wstecz nie działają, bo przy nich oświadczenie woli i jurystyczna egzystencya téjże woli rozpada się. Zdaniem mojem jednak nie można odłączyć oświadczenia woli, które nie było na żart uczynioném od egzystencyi jurystycznój, gdyż takową zapewnia ustawa (§. 861. 919. k. c.); odłączonym i odroczonym może być tylko skutek oświadczenia. Że według ustaw naszych uzyskuje nabywca na okres przejściowy więcej prawa w wypadkach, gdy jego nabycie jest tylko odroczone a zresztą pewne, niż w wypadkach, gdy jego nabycie zależy od niepewnego ziszczenia się warunku, a przez to samo także jest odroczone, że więc działanie wstecz także przy czasokresie zachodzi; to wypływa z §. 705. k. c. traktującego o przeniesieniu prawa na spadkobierców i z § 1434. k. c. omawiającego kondykcją zwrotu przedmiotów w czasie przejściowym uprawnionemu wydanych.

Fitting (Archiv. f. civ. Praxis 1856, str. 322.), Scheuerl (Lehre v Nebenbest. 1871. r. str. 6.) przyjmują zdanie Ungera i z tego założenia wychodzą, że gdy umowy z czasokresem wstecz nie działają, a warunek odraczający zwykle mieści w sobie czasokres przeto działanie wstecz zachodzi tylko przy warunkach czystych (conditiones in praeteritum aut in praesens collatae, a nie przy conditiones in futurum collatae) Hasenöhrle (str. 461.) i Windscheid uznają także wsteczne działanie.

Na wszelki sposób daleko łatwiejszém byłoby osiągnięcie jednolitego zdania, gdyby przedewszystkiem stwierdzono, co kto pod wyrazem wsteczne działanie pojmuje; być bowiem może, że każdy co innego ma na myśli. Albowiem przy tłómaczeniu odnośnych słów §. 696. k. c. „prawo otrzymuje moc do-

sokres sięgających <sup>17)</sup>). Z tąd wypływa potrzeba odpowiedniego uwidocznienia w księdze gruntowej tego ograniczenia prawa dyspozycyi po stronie nadawcy a to już w czasie przejściowym celem zapobieżenia nadużyciu

Daliej spostrzegamy, że powyż określone prawa nabywey, czy to zupełnie niepewne, warunkowe, czy pewne a tylko odroczone przechodzą na jego spadkobierców (§. 900); one dają się już jako nadzieja w czasie przejściowym oszacować według rachunku prawdopodobieństwa, oraz mogą być jako nadzieja według §. 1267 i 1276. kod. cyw. stanowczo, bezwarunkowo spieniężone i pozbyte; mają zatem pewną wartość realną nawet w czasie przejściowym, nawet choćby się warunek nie ziszcł.

Wreszcie spostrzegamy, że w §. 1275 i 366. k. c. dozwoloném zostało pozbycie jakiegóś dopiero w przyszłości nabyć się mającej rzeczy za cenę odpowiadającą istotnej wartości téjże rzeczy, przyczém pozbywający zobowiązany jest do ewikeyi (§. 922. k. c.), a w razie niemożliwości oddania kupicielowi sprzedanej rzeczy do należytego użytkowania umowa rozwiązana zostaje (§. 932. k. c.). Jest to więc pozbyciem rzeczy resp. prawa, którego właścicielem pozbywający jeszcze nie jest, pod warunkiem, iż on takowe ostatecznie nabędzie. Jeżeli zaś dozwoloném jest pozbycie, musi być pod tym samym warunkiem dozwoloném oddanie w zastaw, a względnie podciągnięcie pod egzekucyę praw ewentualnych (§. 448, 468. k. c.). Prawa ewentualne są zatem przedmiotem obrotu <sup>18)</sup>.

piero po spełnieniu się warunku“, tudzież § 1083. k. c. „rzeczywistość umowy odroczoną zostaje aż do ziszczenia się warunku“ rozróżnić można i należy dokładnie samą skuteczność umowy i ważność nabycia prawa głównego, która istotnie odroczoną została, od prawa żądania zwrotu dochodów pobranych za czas przejściowy, tudzież od prawa określenia rozmiarów i natury nabytku według stanu, w jakim się przedmiot znajdował w chwili uczynionego oświadczenia, np. co do znalezionej w nabytej posiadłości skarbu, co do stanu hipotecznego i t. p.

<sup>17)</sup> Orz. Tr. najw. z 15. Lipca 1879. l. 6025. Ger. Ztg. Nr. 21. z 1881.

<sup>18)</sup> Orzeczeniem Sądu najw. z 15. Lipca 1868. l. 7080.

Gdy zaś pozbycie tych praw czy to jako niepewnej nadziei stanowczo, czy to według istotnej wartości warunkowo, tudzież oddanie ich w zastaw — jeżeli są przedmiotem ksiąg gruntowych — skutecznem jest jedynie przez uwidocznienie tychże w księgach (§. 13, 21, 49. p. u. h.), przeto zależy tak ewentualnemu nabywcy, jako też publiczności na tém, ażeby w tychże księgach nie tylko warunkowe ograniczenie dyspozycyi nadawcy (dotychczasowego właściciela) uwidocznionem, ale także aby pierwszeństwo dla nabywcy zabezpieczonem i temuż możliwość warunkowej dyspozycyi tabularnej udzieloną została.

Jako środek do tego najodpowiedniejszy przedstawia się nam znowu prenotacya, gdyż przez adnotacyą osiągnąć można tylko ograniczenie nadawcy.

Praktyka sądowa jest wprawdzie w tym względzie chwiejną i często spotkać można, iż prawa od spełnienia się warunku lub nadejścia czasu pewnego zawisłe — jedynie adnotowane bywają; jednak nasze ustawy dają dostateczną wskazówkę, że takie prawa prenotowane być mogą. I tak w §. 16. ust. konkursowej postanowiono, że kto ma pretensyą warunkową do krydataryusza, może żądać zabezpieczenia zapłaty na wypadek spełnienia się warunku; w §§. 160 i 161. ces. pat. z 9. Sierpnia 1854. polecono zabezpieczenie legatów niepewnych i czasowych; zaś w §. 38 b) p. u. hyp. przepisano wyraźnie, że zabezpieczenia na realnościach mają być wykonane w formie prenotacyi.

Co się tyczy substytucyj powierniczych, to o ile one w drodze spadkowej ustanowione zostały, polecono w §. 158. ces. pat. z 9. Sierpnia 1854, aby już przed addykeyą wciągnięte zostały do ksiąg publicznych na dobrach niemi obciążonych. Forma tego wciągnięcia nie jest tam bliżej określoną i jest w praktyce niestałą. Dawne przepisy tabularne, oraz wydane w r. 1872 przez c. k. dru-

Ger. Ztg. Nr. 4. z 1872. dozwolono podstawionemu powierniczo zastawić swe przyszłe prawo; Orz. S. naj. Nr. 2855. Gl. Un. dozwolono podstawionemu swe prawo cedować; a Orz. S. najw. Nr. 6565. Gl. Un. dozwolono wierzycielom podstawionego sprzedaż tego prawa w drodze egzekucyi.

karnię nadworną wzory do uchwał i wpisów pow. ust. hypoteczną postanowionych (wzór 4.) mówią tylko o adnotacyi ograniczenia własności substytucyą. Jednak od czasu wprowadzenia ustawy krajowej z 20 Marca 1874. Nr. 29. Dz. u. kr. rozdziałającej księgę gruntową na karty *A) B) C)* i polecającej w §. 9 i 10, aby takie ograniczenia na karcie *B)* uwidocznione, a nadto na kartę *C)* zaciągnięte zostały, rzecz się zmieniła. Zdaniem mojem rozróżnić tu uależy pomiędzy wypadkami, gdzie osoba podstawiona wcale jeszcze nie jest wiadoma, lub się nie zgłasza, a pomiędzy wypadkami, gdzie ona jest wiadomą i się oświadcza, iż podstawienie przyjmuje; tem bardziej jeżeli w drodze spadkowej w myśl §. 174. 3.) ces. pat. dekretem dziecstwa jęj przyznano, iż po nadejściu wypadku podstawienia majątek ma być jęj wydanym. W pierwszych wypadkach skoro na razie nie rozwiązano pytania, czy i o ile substytut posiada prawo (warunkowe lub odroczone) do wpisu zdolne, musi oczywiście uwidocznienie księgowe ograniczyć się na adnotacyi węzła substytucyjnego na karcie *B)* jako modyfikacya prawa własności osoby instytucowanej. W drugich wypadkach zaś oprócz powyższj adnotacyi powinno wciągnięcie na rzecz substytutu. dozwoloném być także na karcie *C)*, która to karta obejmować ma prawa będące wprawdzie ciężarem dla właściciela (na karcie *B)* wpisanego), ale będące zarazem majątkiem dla osób, na rzecz których wpisane zostały. Wpis ten równoczesny na karcie *C)* nie może figurować jako prosta adnotacya, gdyż podwójna adnotacya nie ma racyi bytu; musi on być czémś więcej i zawierać legitymacyą do dyspozycyi tabularnej<sup>19)</sup>, musi być prenotacyą przynajmniej.

<sup>19)</sup> Orz. Sądu najw. z 23. Czerwca 1886. l. 5349. (Przeгляд sąd. i adm Nr. 52. z r. 1886.). Ponieważ prawo dożywocia nie było w stanie biernym dóbr N. na rzecz dożywotniczki wpisanem, lecz tylko w stanie czynnym uwidocznionem, przeto Sąd najw. powołując się na §§. 13 i 21. powsz. ust. hyp. nie dozwolił wierzytelom dożywotniczki prawa zastawu na tém dożywociu.

Z powyższego powodu widzimy przeto, że chociaż dokument musi zamierać tytuł prawny, zbytecznym jest dla prenotacyi, iżby to był tytuł własności t. j. iżby prenotujący się wykazać musiał istniejące, już uznane uprawnienie do bezzwłocznego przeniesienia własności; przeciwnie wystarczy, jeżeli z dokumentu okazuje się, że w przyszłości powstać może upoważnienie do przeniesienia realności<sup>20)</sup>, wystarcza stopień prawdopodobieństwa graniczący z pewnością względem materyalnej egzystencji pożądanego prawa rzeczowego<sup>21)</sup>. Ta nadzieja ustalić się mającego uprawnienia formalnie uzasadniona otrzymuje przez publikacją w księgach już naprzód siłę rzeczową. Nie wystarczy jednak do prenotacyi własności wykazanie się prawem czysto osobistym t. j. jedynie obowiązkiem właściciela do oddania rzeczy, lecz musi być wykazaną także wola jego oddania takowej, chociaż warunkowa lub w formie niezupełnej oznajmiona i chociażby wola ta miała być orzeczeniem Władzy zastąpiona (§. 48 a) p. ust. hyp.). Samowolne bowiem zamienienie prawa osobistego do rzeczy (ius ad rem, obligatio) w prawo rzeczowe (ius in re) nie jest dozwolonem według ustaw naszych (§. 451. k. c. 22).

Zastanówmy się teraz nad wypadkami przejściowych stosunków prawnych, pod d) wymienionych przy przelaniu prawa spadkowego powstających, w których dotychczasowy właściciel przez śmierć się usunął, a żadna inna osoba nawet warunkowo jego praw jeszcze nie nabyła. Z dniem śmierci utracił dotychczasowy właściciel majątku spadkowego fizycznie władzę wykonywania swych praw, utracił możność pobierania dochodów ze swęj własności tudzież rozporządzania nią, utracił zatem faktycznie te prawa a jedynie tylko celem wykończenia interesów przez niego za życia wdrożonych i utrzymania całości spuścizny przyjmuje fikcyę (§. 547. k. c.), że zmarły posiada jeszcze swój

<sup>20)</sup> Stubenrauch, Coment. przy §. 439, patrz notę 12.

<sup>21)</sup> Exner Hypothekenrecht, str. 158 i 186.

<sup>22)</sup> Exner Hyp. str. 159. nota 5.

majątek. Z drugiej strony chociaż według §. 536. k. c. już z dniem śmierci spadkodawcy prawo sukcesyi domniemanego spadkobiercy, to dopóki tenże nie oświadczył się dziezicem i nie wiadomo nawet czy się oświadczy, nie wstąpił on w ogół praw spadkodawcy i nie nabył ich weale (§. 547. k. c.). Majątek spadkowy w tym stanie znajdujący się tworzy masę spadkową, która jest przedmiotem, a zarazem podmiotem praw, utrzymując niejako ciągłość prawa własności. W księgach gruntowych uwidocznia się odnośnie do pojedynczych przedmiotów stan ten przejściowy w ten sposób, że tam gdzie zmarły jest już wpisany, ostrzega się za pomocą adnotacyi, że on zmarł i że przewód spadkowy po nim wdrożono na podstawie rozporządzenia ostatniej woli lub bez tegoż; zaś tam gdzie nabytki na rzecz masy wpisać należy, wpisuje się nie zmarłego, lecz odrazu tegoż masę spadkową.

Prawa własności pojedynczych przedmiotów nie nabywa spadkobierca według ustaw naszych nawet przez deklaracyą, lecz musi wyczekiwać wydania dekretu dziedzictwa. W szczególności zaś stanowcze i zupełne nabycie przez intabulacyą praw rzeczowych na pojedynczych przedmiotach tabularnych do spuścizny należących uzyskuje się według naszych ustaw przy sukcesyi uniwersalnćj (§. 436 i §19. k. c., §. 177. ces. pat. na podstawie dekretu dziedzictwa, który, jak wyżej wspomniano, mieści w sobie także przyznanie na własność pojedynczych przedmiotów do niej należących, chociaż bez szczegółowego wymienienia tychże i daje podstawę do intabulacyi (§. 33. d. pow. u. hyp), a tém więcćj do prenotacyi (§. 35.) Przy sukcesyi singularnćj t. j. przy nabyciu pewnćj rzeczy tytułem legatu, uzyskuje się własność i intabulacyą na podstawie odnośnego potwierdzenia Władzy pertraktujacćj. (§. 178. ces. pat. z 9. sierpnia 1854. <sup>23)</sup>

<sup>23)</sup> Czas i sposób nabycia własności na przedmiotach tabularnych do spuścizny należących, nie jest w teoryi ustalonym i wpływa na niego według zdania niektórych znakomitych jurystów naszych ta okoliczność, czyli spadkobierca otrzymuje jaki przed-



Wyczekujące osoby, które nabyć mają prawa do przedmiotów spuścizny, nie mogą wprawdzie już wejść w koli-

miot wpisowi do ksiąg podlegający jako dziedzic, czy tylko jako zapisobierca. Co do zapisobierców, to zgadzają się prawie wszyscy znaczniejsi autorowie, zajmujący się naszym prawem cywilnym, na to zdanie, iż zapisobiercy nabywają prawo rzeczowe (§. 437. 688. k. c.) i stają się właścicielami przedmiotu im zapisanego dopiero przez zainstabulowanie ich jako takich (Stubenrauch przy 437, Randa Eig. str. 344, Strohal str. 107, Unger S. VI §. 64. Nr. 1.). Jedyne Ogonowski Ger. Ztg. Nr. 89. z r. 1875. tudzież Geller Centralblatt I. 1883 str. 225. są zdania, że w wypadkach następstwa singularnego w ogóle, a w szczególności legataryusz nabywa już własność naturalną przez tradycją ze strony dziedzica dokonaną, albowiem przez to otrzymuje on już zupełne prawo rozporządzania rzeczą. (Orz. S. najw. Nr. 4170. Gl. Un.).

Co się tyczy dziedziców, to rozpadają się zdania autorów w tym względzie. Podczas gdy jedni (Stubenrauch przy §. 437, Krainz Ger. Ztg. Nr. 97. z r. 1868, Ellinger, Unger S. VI. §. 40. N. 6., II. §. 74. N. 24.) trzymając się przepisów §. 436. i 819. k. c. twierdzą, iż przez dekret dziedzictwa nabywa się tylko prawo rzeczowe do spuścizny (prawo dziedziczenia), a do przeniesienia własności nieruchomości potrzebnym jest wpis do ksiąg, (Unger uznaje to co do nieruchomości tylko jako modyfikacją przeciwniej zasady przy dziedziczeniu przy dziedziczeniu przedmiotów ruchomych resp. wpisowi niepodlegających); twierdzą drudzy (Randa Eig. str. 343. i str. 245. N. 16. i Ger. Ztg. Nr. 97. z r. 1876., Strohal Eig. an Jmmob. str. 103., Ogonowski, Geller Centralblatt I 1883. str. 525.) opierając się na §. 547. k. c. normującym istotę sukcesyi uniwersalnej, że takowa wyłamuje się z pod ogólnych zasad i przepisów o prawie własności (§ 431. k. c.), i prawodawca nie może jej wiązać dowolnie pozytywnymi normami tak, jak następstwo singularne, że dlatego dziedzic staje się właścicielem także nieruchomości równocześnie z nabyciem spadku (t. j. według Randy od czasu addykcyi, według innych od czasu złożenia deklaracyi) nawet bez wpisu do ksiąg, a wpis nadaje mu tylko możliwość udzielania praw księgowych.

Zdaniem mojem jednak przepisy pozytywne §. 436., 819. k. c. ignorować się nie dadzą, a nie ostoi się też w obec instytucyi ksiąg gruntowych, powyższa dedukcyja z § 547. k. c. Skoro bowiem nawet po addykcyi wolno trzeciej osobie uzyskać wpis i stać się właścicielem nieruchomości na podstawie zezwolenia przez spadkodawcę wydanego, dopóki się dziedzic nie

zją z dotychczasowym właścicielem i nie potrzebują się przeciw niemu zabezpieczać; one jednak wejść mogą w kolizyę z osobami współbiegającymi się, które by ich uprzędzić i przez przeniesienie hipoteczne praw na kogoś trzeciego, takowych pozbawić mogły. Osobom nabywającym zależy przeto na zabezpieczeniu się w tym względzie. Nadto już przed addykcyą spuścizny przysługują domniemanemu nabywcy pewne ważne prawa do spuścizny jako to: prawo transmisyi t. j. przeniesienia na swych spadkobierców (§. 537. 809 k. c.), prawo sprzedaży spadku jako całości (§. 879, 1278 k. c.), wreszcie prawo oddania pojedynczych przedmiotów wierzycielom w zastaw, resp. prawo wierzycieli dziedzica do zabezpieczenia swych pretensyj na tych przedmiotach pod warunkiem, że nie będzie to zabezpieczenie szkodliwem dla uprawnień z przewodu spadkowego wypływających, i że dopiero od czasu wydania addykcyi swą skuteczność otrzyma (§. 822. k. c.) Nabywajacemn zależy także może na możliwości wykonywania tych praw w całej pełni jeszcze przed ostatecznem neregulowaniem dewolucyi spadkowej. Kwestya jest

zaintabuluje, choćby się tenże wpisowi sprzeciwiał; zaś po zaintabulowaniu się dziedzica już to prawo trzeciej osobie wprost nie przysłuza i chyba tylko drogą procesu uzyskaną być może przeto oczywiście nie jest dziedzic jeszcze właścicielem przed swém zaintabulowaniem, a staje się nim dopiero przez takowe. Nie może też dziedzic, chociaż dekretem dziedzictwa uznany, przenieść formalnie na kogo innego własności nieruchomości spadkowej, dopóki sam zaintabulowanym nie zostanie, a to témbardziej że w ogóle do przeniesienia własności nieruchomości tabularnej nie wystarcza fizyczne oddanie (*traditio*), na co się zgadzają prawie wszyscy juryści, nawet Randa Ger. Ztg. z r. 1876. Nr. 94. i Eigenthumsrecht str. 341., który dawniej (Ger. Ztg. z r. 1867. Nr. 101, z r. 1871. Nr. 39. i Erwerb der Erbschaft str. 34.) wraz z Ogonowskim (Ger. Ztg. z r. 1875. Nr. 89—92) przeciwnego był zdania i nabycie przez tradycyą własności naturalnej uznawał.

Także zarzut, iż posiadłość spadkowa nie może pozostać bez właściciela, nie ma znaczenia; gdyż o ile mogła być bez niego od śmierci spadkodawcy do deklaracyi resp. addykcyi, o tyle może pozostać bez niego aż do zaintabulowania się dziedzica.

więc, jak nasze nstawy regulują przy nabytkach spadkowych to zabezpieczenie i tę możność dyspozycyi, kiedy i w jakiej formie mogą osoby nabywające być wpisane do ksiąg gruntowych? Odnosne przepisy odróżniają się częściowo od przepisów ustanowionych dla nabytków powstałych z interesów między żyjącymi.

Wykonywanie i zabezpieczenie praw transmisyi i sprzedaży da się łatwo w tym czasie przejściowym przeprowadzić, dopóki Władza pertraktująca bada z urzędu i uwzględnia prawa wszystkich osób udział mających odnoszące się do spadku jako takiego. dopóki w jej rękach wszystko się koncentruje, i ani dawniejszy właściciel dalszych szkodliwych rozporządzeń uczynić, ani też żadna trzecia osoba bez zezwolenia tej Władzy do księgi gruntowej wpisana być nie może. Obejdzie się więc bez wpisywania tymczasowego tych praw przed wydaniem dekretu dziedzictwa.

Inaczej rzecz się ma z prawem trzeciém. t. j. prawem oddania w z a s t a w pojedynczych przedmiotów do spuścizny należących. Władza pertraktująca spadek nie zajmuje się wcale wierzycielami spadkobiercy, i nie przyjmuje ich zgłoszeń do swych aktów; spadkobierca zaś może czasem już przed wydaniem dekretu (§. 145. c. p. z r. 1854, §. 810 k. c.), się a przynajmniej zaraz po wydaniu dekretu i zainstabulowaniu rozporządzić odziedziczonym przedmiotem i pozbawić swych wierzycieli funduszu zaspokojenia. Wierzycielom zależy więc na tém ażeby już w toku pertraktacyi przez odpowiednie uwidocznienie w księdze gruntowej zapewniono im prawo zastawu. tudzież prawo pierwszeństwa. W §. 812 k. c. i §. 24 p. u. h. ustanowiono w tym celu osobną formę wpisu warunkowego, która udziela wierzycielom prenotacyi zastawu nawet bez poprzedniego wpisu dłużnika jako właściciela, co się ogólnemu przepisowi §. 21 p. u. h. i §. 432. k. c. sprzeciwia, jednak na powyż wspomnioném ezuwaniu Władzy pertraktującej opiera. Aby tę prenotacyą u s p r a w i e d l i w i ć, musi wierzyciel przedewszystkiém wykazać, że zajęty przedmiot dłużnikowi przyznanym został na własność przez Władzę pertraktującą; osobno musi on wykazać płynność pretensyi. W wypadkach, gdzie

pretensya już jest jako płynną wykazaną, dozwala czasem praktyka wierzycielowi odrazu intabulacyi z zastrzeżeniem w §. 822. k. c. wymienionem <sup>24</sup>); jednak celem usunięcia tego zastrzeżenia potrzeba zawsze usprawiedliwienia. Termin do usprawiedliwienia nie jest w ustawie wyznaczonym <sup>25</sup>).

O ileby prawa pojedyncze do spadku należące, a wpi sowi do ksiąg podlegające pozbyte być mogły przed addykcyą za zezwoleniem Władzy pertraktującej, może ich wpis na rzecz nabywcy wykonany być na podstawie poświadczenia tejże Władzy (§. 178. c. p. z 9. Sierpnia 1854.) i to bezpośrednio po spadkodawcy (§. 23. p. u. h.).

W ten sposób ominięto potrzebę wciągnięcia hypotecznego w formie tymczasowej spadkobierców przed wydaniem dekretu dziedzictwa.

<sup>24</sup>) Orz. S. najw. Nr. 8088., 8189., 8190. zb. Gl. Un.

<sup>25</sup>) Czasem dozwala praktyka zabezpieczenie z klauzulą z 822. k. c. na realnościach spadkowych nawet po wydaniu dekretu dziedzictwa, dopóki spadkobierca za właściciela wpisanym nie jest. (Orz. Nr. 1567., 4030., 5587. Gl. Un.). Skoro użykanem zostało takie zabezpieczenie hypoteczne, ma ono doniosły skutek. Najpierw nie może ono już być unieważnione późniejszym działem spuścizny, którymby dłużnik chciał na niego przypadłą i w myśl §. 822. k. c. obciążoną część realności odstąpić współspadkobiercom w zamian za inne przedmioty spadkowe. Albowiem prawo hypoteki wierzyciela (skoro pretensya tegoż sama dla siebie jest jako płynna wykazaną) zawisło według §. 822. k. c. już tylko od tej okoliczności, czy realność wraz z spadkiem przyznaną zostanie dłużnikowi z ustawy lub z rozporządzenia ostatniej woli spadkodawcy. (Orz. S. najw. Nr. 4771. 8875. Gl. Un.).

Równie téż pozostaje takie uzyskane zabezpieczenie z §. 822. k. c. niewzruszonem chociażby dłużnik swoje odziedziczone prawo odstąpił był nie hypotecznie i bez zastosowania §. 178. c. p. komuś trzeciemu pierwój nim wierzyciel swą pretensyą na realności spadkowej zabezpieczył, gdyż odstąpienie to jest aktem po za właściwą dewolucyą spadkową stojącym, a spadkobierca udzielił temu trzeciemu tylko prawo osobiste, które ustąpić musi prawu rzeczowemu, chociaż dopiero później przez wierzyciela nabytemu. (Orz. S. najw. Nr. 2637., 6388., 8706, 9058. Gl. Un.).

Przypatrzmy się teraz stanowi prawnemu, jaki powstaje przez wydanie dekretu dziedzictwa pomiędzy osobami udział mającemi w ogóle, a w szczególności w naszych stosunkach galicyjskich. Jeżeli przyznaje się dekretowi dziedzictwa, wydanemu na podstawie aktów przez osoby interesowane zeznanych (spisu, inwentarza deklaracyi i t. p.)<sup>26)</sup> prawie tą samą moc i formalną prawdę, jak wyrokowi wydanemu na podstawie pism spornych, jeżeli na podstawie dekretu dziedzictwa dozwoloną bywa intabulacya t. j. bezwarunkowe przeniesienie prawa własności, to tém samém przypnszeza się, że dekret dziedzictwa jest ostateczném, wyczerpującém i prawa materialne osób udział mających należycie uwzględniającém załatwieniem kwestyi dotyczących dewolucyi spadkowej. Tak też w zasadzie pojmują go nasze przepisy o postępowaniu w sprawach niespornych, tudzież praktyka w sądach austryackich niegalicyjskich<sup>27)</sup>, w których do osnowy dekretu (w myśl §. 151, 152, 165, 166 171, 174 c. p. z r. 1854) wciągają cały dział spadkowy, a jeżeli działu jeszcze nie zawarto, zamieszczają rozstrzygnięcia co do wszystkich kwestyj podstawę działu stanowiących. U nas w Galicyi niestety rzecz się ma zupełnie inaczej. U nas ogranicza i kończy się zwykle pertraktacya spadkowa na wydaniu dekretu dziedzictwa, w którym nietylko że nie znajduje się podział spuścizny, ale nawet nie wspomina się nie o legatach i legataryuszach, nie o dziedzicach koniecznych, względnie o dziedzicach ograniczonych na zachówek; nie oblicza się części obowiązkowych (§. 162. c. p. z r. 1854,

<sup>26)</sup> Różnica zachodzi w tém, że według §. 9 — 11. ces. pat. z 9. sierpnia 1854. wolno osobom interesowanym żądać sprostowania dekretu za pomocą przedstawienia lub rekursu do dni 14 a nawet później, jeżeli to bez szkody trzecich osób skutecznioném być może. Gdy zaś dekret już prawomocnym się stał, nie przysłuża osobom w pertraktacyi udział biorącym prawo naruszania go nawet drogą procesu, jeżeli do niego odesłane nie zostały (§. 13., 19. ces. pat. Orz. S. naj. Nr. 1403., 3272., 4386, 6618., 6945, 6705. Gl. Un) i ma on moc egzekucyjną.

<sup>27)</sup> Tałasiewicz. O postępowaniu niesporném. I. Cz. 139., II. 106.

§. 774. k. c.) i przyrostku (§. 786. K. c.); nie uwzględnia się majątku, który spadkodawca dał już za życia ograniczonemu na zachówek (§. 787, 788. k. c.), ani tego, że taki ograniczony nie ma prawa do części spadkowej w naturze (najw. dec. z 2. stycznia 1844. Nr. 781. Zb. u. s.). W dekrete takim często nawet pominięciem bywa orzeczenie, czyli przy następstwie z ustawy zostaje kodycył w mocy utrzymanym, albo nie<sup>28)</sup>. Dekrety dziedzictwa galicyjskie ograniczają się zwykle na wymienieniu wszystkich osób do spadku powołanych, tudzież na wymienieniu abstrakcyjnym, w jakiej idealnej, stosunkowej części każda z nich jako dziedzic ma pretensyą; a to wszystko bez zastosowania *in concreto*. bez obliczenia, ile każda istotnie otrzymuje, bez uwzględnienia, że zwykle już cała spuścizna rozporządzeniem ostatniej woli w formie legatów pomiędzy zapisobierców inaczey rozdzieloną została i że często u nas rzeczywiście nikt nie jako dziedzic nie otrzymuje<sup>29)</sup>. bo w Galicyi lud sporządza rozporządzenia osta-

<sup>28)</sup> Mylnym jest zapatrywanie, iż każde rozporządzenie ostatniej woli, które w drodze procesu zaczepionem zostało, jest ważnym i obowiązującym, gdyż według §. 123. c. p. musi Władza pertraktująca z urzędu badać, czyli rozporządzenie ostatniej woli co do treści i formy zewnętrznej odpowiada przepisom ustawy i czy go można przyjąć za podstawę rozprawy spadkowej. Zaczepieniu lub zgodnemu pominięciu przez strony udział mające (§. 125., 126. c. p.) pozostawiono tylko ukryte wady rozporządzenia ostatniej woli.

<sup>29)</sup> Stanowisko spadkobierców, którym w ostatniej woli przeznaczono wprowadzić tylko przedmioty pewne, jednak całą wyczerpującą spuściznę bywa przez autorów w różny sposób tłumaczonym. Unger Syst. VI. § 8. Nota 6, tudzież Pfaff i Hofmann Comentar II. str. 14. N. 4., 64, 72. są zdania, że według ustaw naszych zachodzi rozporządzenie testamentalne i rzeczywiste ustanowienie dziedzica nie tylko wtedy, gdy wyznaczono spadkobiercom pewne numerycznie oznaczone stosunkowe, krotne części (§. 532., 553. k. c.), ale także wtedy, gdy w rozporządzeniu ostatniej woli wyznaczono pewnej osobie pewne rzeczy (*in-titutio ex re certa*), jednak z rozporządzenia tego jawnie wypływa (§ 556 k. c.), że spadkodawca chciał następstwo z ustawy wykluczyć i pewnej osobie oddać ogół swego ma-



tniej woli zwykle w formie kodycyłów, nie w formie testamentów, jakie w innych prowincjach i państwach są wzajemnymi.

Czyliż można więc taki dekret dziedzictwa uznać za ostateczne i stanowcze załatwienie dewolucyi spadkowej, czyliż należy na podstawie takiego dekretu dozwolić inta-

jątku (nie tylko szczegółowe przedmioty), że chciał, aby inni zapisobiercy i wierzyciele do téj osoby się udawali ze swemi pretensjami i z jęj ręk zaspokojenie otrzymywali; ona zaś takowe zaspokoić obowiązana była (§. 548., 692 k. c.) Zachodzić ma to w wypadkach n. p. jeżeli spadkodawca oświadczył, że pozostawia w majątku tylko 2000 złr., w których ma B. dostać 100 zł., resztę 1900 złr. otrzyma A., tudzież jeżeli spadkodawca oświadczył, że majątek jego składa się z gospodarstwa i przeznaczył jednemu z dzieci swe całe gospodarstwo, innym pojedyncze rzeczy, lub jednemu przeznaczył wszystkie ruchome, drugiemu wszystkie nieruchome przedmioty spadkowe. Z ustanowieniem dziedziców połączył tu spadkodawca faktyczny podział spuścizny, a przeznaczone dziedzicom wartości mają być przy obliczeniu zamienione na części krotne. Zapatrywanie to opierają ci autorowie na §. 556. k. c. według którego, jeżeli spadkodawca w ostatniej woli ustanowił dziedziców i ich do całej spuścizny powołał, wykluczeni są dziedzice z nstawy od powziętku także wtedy, chociażby spadkodawca w obliczeniu kwot się pomylił, lub przy wyliczeniu pojedynczych przedmiotów coś opuścił.

Przeciwnego zdania są: Schiffner Ger. Ztg. 1873. Nr. 83. i Vermächtnissbegriff str. 8., Nippel, Winiwarter, Hårdtl, Stubenrauch przy §. 556, Ellinger przy §. 556, twierdzą oni, że nie zachodzi tu powołanie dziedziców do całej spuścizny, i że rozporządzenie ostatniej woli nie jest testamentem, lecz kodycylem, oraz że zachodzi następstwo z ustawy, jeżeli tylko spadkodawca nie wyznaczył spadkobiercom kwot krotnych (§. 535. k. c.) albo przynajmniej nie nstanowił ich wyraźnie jako dziedziców bez wszelkiego oznaczenia podziału (§. 555). Różnica ta zapatrywania ma wpływ na obliczenie przy spłacaniu długów Według tychże ostatnich autorów należy nważać przeznaczone spadkobiercom przedmioty tylko jako prelegata z §. 648. k. c., a resztę spuścizny podzielić między wszystkich spadkobierców w równych częściach; co jednak byłoby przy następstwie dziedziców koniecznych zwykle przeciwném woli spadkodawcy, a także przeciwném przepisowi §. 774. i 787 k. c. (Tałasiewicz O post. w spr. niesp. I. str. 81).

bulacyi, t. j. bezwarunkowego przeniesienia prawa własności? Intabulacya na podstawie takiego dekretu dziedzictwa musi pojedynczym spadkobiercom wyrządzić szkodę i spowodować procesa.

Wprawdzie radzi sobie praktyka czasem przy dozwoleniu intabulacyi w ten sposób, że na wzór prawa francuskiego bierze za podstawę intabulacyi także kodycylarne rozporządzenie ostatniej woli, chociaż co do takowego ani dekretem dziedzictwa, ani inną osobną uchwałą nie orzeczono prawomocnie, iż jest ważnym i obowiązującym<sup>30)</sup>. Jednak to dowolne postępowanie nietylko że się sprzeciwia zasadom i wyraźnym przepisom §. 32, 87. pow. ust. hyp., tudzież wyraźnym przepisom §§. 177, 178. Ces. p. z 9. sierpnia 1854. wymagającym do intabulacyi osobnej uchwalonej legitymacyi od Władzy pertraktującej, ale jest ono w razie niezbadanych stosunków zachowku również niebezpiecznym, jak powyższy dekret<sup>31)</sup>; a wreszcie jest ono często niewykonalnym dla braku stosownej, do intabulacyi koniecznej formy rozporządzenia ostatniej woli. Pomijając bowiem zwykły brak legalizacyi podpisu spadkodawcy, której §. 31. p. u. hyp. przy każdym dokumencie prywatnym bez wszelkiego wyjątku wymaga<sup>32)</sup>, zawiera rozporządzenie ostatniej woli zwykle rozerwanie pojedynczych kawałków gruntu pomiędzy sukcesorów, nieoznaczając ich parcelami katastralnymi i nieokreślając wymiarów według przepisów rozp. min. spr. i sk. z 1. czerwca 1883. Nr. 86. Dz. u. p.: — wreszcie przeznacza niektórym spadkobiercom spłatę pieniężną od drugich w czasie późniejszym nie wspominając nie o prawie zastawu (§. 32. b) p. u. h.).

<sup>30)</sup> Orz. S. naj. z 14. lutego 1883. l. 1127. Ger. Halle Nr. 14. z r. 1885.

<sup>31)</sup> Orzec. S. naj. Nr. 6303. Gl Un nie dozwolono żądanej przez spadkobiercę intabulacyi na podstawie dekretu dziedzictwa z utrzymywaniem kodycylarne rozporządzenia ostatniej woli wydanego, z powodu, że taki dekret nie daje dostatecznego tytułu do wpisu, a nie uchodzi, żeby sędzia hypoteczny decydował o ważności i znaczeniu rozporządzenia ostatniej woli.

<sup>32)</sup> Tałasiewicz. O post. w spr. niesp. I. Cz. str. 64.

Po wydaniu dekretu dziedzictwa potrzebném jest więc zwykle jeszcze zawarcie osobnego działu spuścizny w na leżytej formie, a przynajmniej przyznania prawa zastawu ze strony spadkobierców (§. 199. c. p. z r. 1854). Układ ten spadkobierców bywa zwykle na później odkładany, a czasem nawet odłożenie to jest potrzebném z ważnych powodów, n. p. że pozostała wdowa jest brzemienną, że jeden ze spadkobierców jest nieobecnym, że spuścizna jest długami przeciążoną i na razie niby nie ma wartości, jest jednak nadzieja, iż takowe przez stosowną administracyą dadzą się w kilku latach usunąć; lub wreszcie, że uczestnicy nie zgadzają się w kwestyach zasadniczych na podział i takowe dopiero w drodze sporu rozstrzygnięte być muszą. Pomiędzy wydaniem dekretu dziedzictwa, a zawarciem działu spuścizny istnieje przeto także stan nieustalonych ostatecznie stosunków prawnych, stan przejściowy; a różni on się od stanu poprzedniego tęp, że Władza formalnie orzekła, które osoby i w jakich stosunkowych częściach są nprawnione do objęcia spuścizny na własność jako dziedzice; i że orzeczenie to według §. 797. k. c. za oddanie w prawne posiadanie uważaném być ma.

Stan prawny w dekrecie dziedzictwa ustanowiony może wprowadzić za zgodną wolą osób interesowanych się utrzymać pomimo odmiennych zapisów spadkodawcy, powziętków i t. d.; może on jednak także zostać uchylonym. Osoby przeto w dekrecie dziedzictwa (u nas dla ludu zwykle wydawanym) za dziedziców wymienione nie nabywają prawa własności przyznanych im stosunkowych części bezwarunkowo, lecz tylko pod warunkiem, że przez dział spuścizny lub proces nsunięte zostaną przeszkody prawne zmieniające i uchylające ten tytuł do wspomnianych części i że w ten sposób rozporządzenia dekretu dziedzictwa uznanemi zostaną za ważne i skuteczne.

Porównawszy ten stan prawny ze stanem prawnym wyż opisanym, na podstawie dokumentów warunkowych między żyjącymi zawartych powstałym, uznać musimy, że



te dekreta dziedzictwa są właśnie dokumentami takimi, które nie stwierdzają już uznanego prawa do bezzwłocznego przeniesienia własności pewnej realności lecz są dokumentami, w których conajwięcej wykazaném jest prawo rzeczowe nabycia własności w przyszłości; że zatem takie dekreta dziedzictwa nie nadają się do bezpośredniej intabulacyi, lecz nadają się do prenotacyi z tém zastrzeżeniem, iż takowa nsprawiedliwioną zostanie w drodze działu spuścizny lnb procesn.

(Dok. nast.)

*Julian Tułasiewicz.*

## Praktyka cywilno-sądowa.

*Skarga o unieważnienie wyroku polubownego może być wniesioną tylko przed Sąd zwyczajny a nie przed Sąd handlowy.*

Między p. A i p. M. istniała spółka handlowa. Gdy między spółnikami wynikły ze stósunków spółki różne spory, poddali się pp. A. i M. orzeczeniu Sądu polubownego, który orzekł, że spółkę uznaje za rozwiązaną, że ze spółki ma wystąpić p. M., że handel spółki ma objąć p. B. i że p. B. ma wypłacić p. M. pewną sumę tytułem udziału w spółce. P. M. wystąpił w należyтым czasie ze skargą o unieważnienie zapisu kompromisarskiego i wyroku polubownego. Skargę tę wniósł M. do Sądu krajowego w Krakowie jako Trybunału handlowego. Pozwany p. B. wniósł we właściwym czasie zarzut niewłaściwości Sądu na tój podstawie, że skarga o unieważnienie wyroku polubownego należy tylko przed zwyczajny Sąd i nie może być wniesioną przed Trybunał handlowy.

Sąd krajowy w Krakowie orzeczeniem z d. 25 lutego 1887 l. 4423 odrzucił zarzut niewłaściwości Sądu i zasądził p. B. na zapłócenie kosztów sporu.

Powody: M. w swym pozwie de praes. 11. grudnia 1886 l. 33075 do postępowania w sprawach handlowych zadekretowanym, domaga się orzeczenia, że zapis kompromisarski z dnia 31 października 1886, którym B. i M. na Sąd polubowny celem ostatecznego załatwienia nieporozumień między obu spółnikami ze wspólnego interesu handlowego pod firmą „M. i spółka“ prowadzonego wynikłych, się zapisali — jest nieważny, tudzież, że wyrok tegoż Sądu polubownego z d. 24 listopada 1886 jako granicę swego pełnomocnictwa przekraczający, jest nieważny i nieistniejący, uzasadniając właściwość Sądu handlowego §. 39 ust. wpr. k. h.

Ną pozew ten wniósł B. w terminie prawnym zarzut niewłaściwości Sądu de pr. 10 stycznia 1887 l. 813, który również przepisem §. 39 ustawy wpraw. k. h. uzasadnić się stara.

I tak podaje, że kwestya, czy sprawa niesporna może być przedmiotem wyroku Sądu polubownego, czy zapis na Sąd polubowny odpowiada przepisom procedury sądowej, wreszcie kwestya, czy sędziowie polubowni przekroczyli granice udzielonego im pełnomocnictwa, nie do kompetencyi Sądu handlowego, lecz zwyczajnego należy.

Lecz te pojedyncze. z żądania pozwu o unieważnienie zapisu kompromisarskiego, wyrwane zdania, są wszelkiego znaczenia prawnego pozbawione, a jako takie wcale uwzględnione być nie mogły. W niniejszym bowiem sporze rozchodzi się jedynie o to, czy faktyczne okoliczności skargi o unieważnienie wyroku Sądu polubownego rzeczywiście ze sporu wznieconego przez wzajemne stósunki prawne spółników handlowych pochodzą czy też nie.

P. B. wprawdzie argumentuje, że wszystkie te momenta, które zasadę skargi stanowią, bynajmniej ze stósunków prawnych jednego spółnika do drugiego nie powstały, a jako takie, bez oglądania się na te stósunki prawne, przy rozstrzygnięciu niniejszego sporu incydentalnego oceniane być winny. Zważywszy jednak, że między p. B. a p. M. istniała spółka handlowa, że między tymi spółnikami różne nieporozumienia zaszły, tak iż celem ostatecznego załatwienia tych sporów obaj spółnicy na sąd polubowny się zgodzili, zważywszy dalej, że wyrok sądu polubownego z dnia 24 listopada 1886 rozwiązaniem spółki orzekł pod warunkami tam bliżej poddanymi, przeto okoliczności faktyczne, na których się skarga opiera, jedynie i wyłącznie ze stósunków prawnych między spółnikami handlowymi t. j. między B. a M. wynikły, a jako takie właściwość sądu handlowego w zupełności uzasadniają, gdyż pod tym względem wyraźne i wcale nie dwuznacznie brzmienie §. 39. ust. wpraw. k. h. jedynie zastosowanie mieć może.

Wskutek rekursu pozwanego wyższy Sąd kraj. w Krakowie orzeczeniem z 14 kwietnia 1887 l. 6535 zmienił orze-



czenie I. instancyi, utrzymał zarzut niewłaściwości sądu i skazał p. M. na zapłacenie kosztów sporu ubocznego, a to z następujących powodów. Wedle przepisu §. 364 p. s. pozew o unieważnienie wyroku sądu polubownego ma być wniesionym przed sąd zwyczajny pierwszej instancyi. Pytanie, czy wyrok sądu polubownego jest ważny lub nieważny, ma być w myśl d. n. z dnia 14. maja 1833 N. 631 zb. ust. sąd. rozbierane tylko w drodze zwyczajnej prawa. Postanowień powyższych przepisy §§. 38 i 39 ustawy wprowadzającej prawo handlowe nie zmieniają. Ponieważ powód pozew swój de praes. 11 grudn. 1886 l. 33075 wniósł przed c. k. Sąd krajowy jako handlowy do postępowania handlowego, a nie przed c. k. Sąd krajowy cywilny jako Sąd zwyczajny do postępowania pisemnego zwyczajnego, przeto podniesiony przez pozwanego w terminie ustawowym zarzut niewłaściwości Sądu handlowego utrzymać, a nadto w myśl §§. 24 i 25 ustawy z dnia 16 maja 1874 Nr. 64 Dz. pr. p. powoda na zwrot kosztów sporu ubocznego skazać należało.

Nareszcie orzeczeniem z 22 czerwca 1887 l. 7087 najwyższy Trybunał postanowił do rekursu rewizyjnego p. M. się nie przychylić i uległa odwołaniu decyzją c. k. wyższego Sądu kraj. zatwierdzić, ponieważ przedmiotem sporu wedle umowy skargi nie jest wcale ocenianie interesów handlowych z art. 271, 272 i 273 kod. handl. lub stósunkow prawnych wspólników handlowych między sobą, lecz jedynie ważności wydanego już co do takich stósunków wyroku Sądu polubownego i służącego za podstawę zapisu na Sąd polubowny, które do kategorii interesów handlowych nie należą, dlatego tutaj właściwość Sądu handlowego w myśl §§. 38 i 39 ust. 3. ustawy z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 1 Dz. p. p. z roku 1863 nie jest uzasadnioną

(Orzeczenie najw. Trybunału z dnia 22 czerwca 1887 l. 7087).

*Uwaga sprawozdawcy.* Orzeczenie to było niespodzianką dla stron obu. §. 39 ustęp 3 stanowi, że do kompetencyi Sądów handlowych należą: „Streitigkeiten aus den Rechtsverhältnissen der Handelsgesellschafter zu einander und zwar

in allen Fällen sowohl während des Bestandes als nach der Auflösung des gesellschaftlichen Verhältnisses“. Nie ulega chyba wątpliwości, że spór powyższy powstał „aus den Rechtsverhältnissen der Handelsgesellschafter unter einander“, skoro zapisem kompromisarskim oddano pod orzeczenie spory ze stósunku między stronami jako spółnikami i wyrok orzekał o rozwiązaniu spółki i warunkach tego rozwiązania. Że ustawa ta jest późniejszą od procedury cywilnej i jako taka znosi wszelkie postanowienia, odnoszące się do właściwości Sądu, to również jasne. Nareszcie jeśli §§. 363 i 364 proc. cywilnej używają wyrazu „ordentlicher Richter“, to chyba nikt wątpić nie będzie, że wyrazy te są użyte celem odróżnienia sędziów urzędników od sędziów polubownych i tylko takie mają znaczenie, a na jurysdykcyą nie mają wpływu. Z tych powodów z powyższem orzeczeniem wcale zgodzić się nie można.

*Dr. Lesław Boroński.*

---

**Dla nawału materyałów, spowodowanego zamieszczeniem programów do obrad zjazdu prawników, widzieliśmy się zmuszeni pominąć tym razem Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego i praktykę administracyjną.**

**(Redakeya).**

---

## ZAPISKI LITERACKIE.

*Der Arbeitsvertrag nach heutigem oesterr. Privatrecht systematisch dargestellt von Dr. Karl Schreiber* (Wiedeń 1887 nakład Manza).

Szczupłe, a — jak to przyznać należy — pod względem kodyfikacyjnym mniej udatne są przepisy kodeksu cywilnego austriackiego okontraktach najmu robót, — mniej udatne głównie z tego powodu, że kodyfikatorowie tak *locatio conductio operarum* jakotóż i *locatio conductio operis* pod jeden wzięli strychulec. Praca, której tytuł położyliśmy na wstępie ma zadanie przedstawić systematycznie przepisy kodeksu austriackiego zawarte w 26 rozdziale II. części kod. cyw., uzupełniając je z całej ustawy. Autor poprzedza pracę krótkim wstępem, w którym zastanawia się nad tém, dlaczego prawo rzymskie tak szczupłe tylko postanowienia o kontrakcie robót zawiera. Upatruje on przyczynę téj okoliczności w tém, iż wówczas przeważała praca niewolnika, która nie polegała na umowie, lecz na organizmie społeczeństwa ówczesnego, a dopiero później, w szczególności w nowszych czasach „praca“ stała się towarem, o który umowy zawierano. Przystępując do ocenienia istotnych znamion kontraktu o pracę, zalicza go do kontraktów o pozbycie, a upatrując jedno z istotnych znamion w tém, iżby polegał na woli obydwóch stron, wyłącza wszelkie stósunki podobne, przy których téj cechy nie dostaje, zatem np. obowiązkową służbę wojskową, pracę więźniów, sprawowanie opieki i t. p. W zupełności z tém się zgodzić trzeba, zauważyć jedynie można, że nie jest to istotne znamię kontraktu o pracę, lecz warunek ważności umowy w ogóle, bez tego warunku niema bowiem umowy. Natomiast nie całkiem zgodzilibyśmy się z twierdzeniem autora, jakoby odpłatność kontraktu tego nie była istotném znamieniem jego — przynajmniej według prawa austriackiego. Pominąwszy bowiem definicyą §. 1151 u. c., w której odpłatność wyraźnie jako istotne znamię jest wymienioną, wiele postanowień ustawy np. w § 1153 do 1168 u. c. do nieodpłatnego kontraktu wcale zastósowaćby się nie dało (por. także §§. 921, 922 u. c.). Autor zresztą sam popada w sprzeczność pod tym względem, gdyż później — str. 13 (IV) —

o wzajemném świadczeniu mówi jako o istotnym momencie kontraktu o pracę.

Różnicę, jaka zachodzi między kontraktem o usługi (*l. c. operarum*), a kontraktem o dzieło (*l. c. operis*) charakteryzuje autor trafnie (str. 8) tym sposobem, iż w pierwszym robotnik oddaje swe siły robocze do dyspozycyi zamawiającego bezpośrednio, obowiązując się wykonywać przez pewien czas roboty przez zamawiającego mu wskazane, w drugim zaś robotnik obowiązuje się umówiony produkt roboty zamawiającemu dostarczyć. W pierwszym wypadku z konieczności powstaje pewien stósunek zawisłości osobistej robotnika od zamawiającego, gdyż zamawiający dysponuje, robotnik zaś za rezultat nie odpowiada, w drugim takiego stósunku zawisłości niema, gdyż robotnik sam dysponuje i odpowiada za rezultat. Twierdząc jednak, że nie przedmiot roboty, lecz sposób wykonania takowej jest charakterystycznym znamieniem dla odróżnienia tych dwóch rodzajów umów (str. 9), autor później znowu w sprzeczność popada, twierdząc (str. 44), że przy kontrakcie najmu robót przedmiotem kontraktu są roboty (*operae*), przy kontrakcie o dzieło rezultat tychże robót (*opus*). W dalszym ciągu pracy autor rozbiera rozmaite rodzaje usług bada, o ile prawa i obowiązki na innych przeniesione być mogą — następnie zaś osobno traktuje o kontrakcie usług i o kontrakcie o dzieło szczegółowo, zbierając nietylko przepisy odnośne ustawy cywilnej, lecz ustawy handlowej, ustawy przemysłowej, ordynacyi służbowych i t. p. Niepodobna streszczać wszystkich też pracy, wypada nam jednakże zaznaczyć, że autor nie pominął żadnej ważniejszej kwestyi, a wszędzie zdanie swoje samostannie i po największej części trafnie uzasadnia. Kilka kwestyi jednakże poruszyć nam jeszcze wypada. Badając kwestyą *periculi* przy kontrakcie o usługi dochodzi (str. 36) do rezultatu, że w razie spowodowanej przypadkiem przeszkody robotnika w sprawowaniu usług, robotnik niema prawa do wynagrodzenia za czas trwania bezwinnnej przeszkody, np. słabości. Autor powołuje się w tej mierze na §. 1447 u. c. Przy wynagrodzeniu od sztuki (*Stücklohn*) nie ulega to wątpliwości. Przy wynagrodzeniu według czasu byłaby kwestya, kto skutki takiego przypadku ponosić ma, zamawiający czy robotnik, t. j. w czym majątku przypadek się wydarzył. Nam się zdaje, że przypadek taki, jako wydarzający się w majątku zamawiającego, przez tegoż ponoszony być winien, co też bardziej odpowiada względem słuszności. Zdarzenie takie zdaje się owszem być ważnym powodem dla zamawiającego, żądania rozwiązania kontraktu w myśl §. 1160 u. c. — nie zwalnia go jednakże od płaceuia wynagrodzenia, dopóki rozwiązanie kontraktu nie nastąpi. (Por. art. 60 ust. handl. i art. 341 szwajc. prawa o zob. zacyt. str. 37).

Kwestya milczącego odnowienia kontraktu o usługi w praktyce nie ulega wątpliwości. Autor dla uzasadnienia powołuje się — zdaniem naszym — słusznie na analogią §. 1114 i 1<sup>o</sup> ust. §. 1115. Co do możności wypowiedzenia takiego kontraktu, istnieje luka w ustawie cyw., uzupełniająca się z art. 61. ustawy handl., §. 77 ust. przem. i odnośnych ordynacyi służbowych, wreszcie ze zwyczajów miejscowych, które jednak posłużyć mogą tylko jako skazówka dla interpretacyi woli stron. — Badając skutki *morae*, autor stawia twierdzenie, że tylko zawiniona zwłoka może stać się przyczyną odpowiedzialności przy kontrakcie o dzieło, a gdyby i niezawiniona zwłoka skutki takie za sobą pociągać miała, musiałyby to być wyraźnie umówionem (str. 61). Twierdzenie to za mylne uważamy. Zwłoka pociąga odpowiedzialność za sobą bez względu na to, czy jest zawinioną lub nie, gdyż niezawiniona zwłoka musi być uważana na przypadek, który ponosić musi ten, w czym majątku się wydarzył (§. 1311), §. 1154 u. c., zaś mówi tylko o możności rozwiązania kontraktu z powodu niedopełnienia go w czasie za warunek postawionym, nie uwalnia zaś robotnika od odpowiedzialności za zwłokę niezawinioną.

Bardzo trafną jest w końcu polemika autora z wywodami Randy i Pfaffa w przedmiocie odpowiedzialności wykonywającego dzieło za swoich ludzi (str. 64 nast.), i w zupełności z wywodami autora zgodzić się musimy, których rezultat zresztą znajduje poparcie w praktyce najw. Trybunału.

*Ernest Till.*

*Das oesterreichische Genossenschaftsrecht... Systematische Darstellung des in Oesterreich geltenden Genossenschaftsrechtes unter Berücksichtigung der ausländischen Gesetzgebung von Dr. Em. Stross.* (Wiedeń, 1887, nakładem M. Perlesa. 8<sup>o</sup>, X. i 267).

Jakkolwiek stowarzyszenia, oparte na ustawie z r. 1873, już od blisko 15 lat istnieją i niespodziewanego doznały rozwoju, to prócz napisanego w języku polskim dzieła Dra Piętaka: „O stowarzyszeniach zarobkowych i gospodarczych“ (1874) nie pojawiła się dotąd żadna praca, obejmująca całość stósunków prawnych tychże stowarzyszeń. Rozprawa Lehmayera (1869) poprzedziła ustawę, Grünhut omawiał również dopiero projekt, Randa zaś i Krasnopolski omawiali niektóre kwestye specjalne. Książka, której tytuł podajemy powyżej, jest tedy pierwszą niemiecką książką, traktującą o austriackiem prawodawstwie tej materyi, a z góry przyznać musimy, że o niem traktuje poważnie i umiejętnie. Wstęp obejmuje pojęcie prawa o stowarzyszeniach i źródła tak austriackie jak i najważniejsze zagraniczne,

tudzież literaturę. Pierwszy rozdział traktuje o pojęciu stowarzyszeń, drugi o zakładaniu, trzeci o prawnej ich istocie, czwarty o ich zdolności prawnej, piąty o członkach, szósty o organizacji, siódmy o rozwiązaniu, ósmy o likwidacyi, dziewiąty i ostatni o postępowaniu w celu zrealizowania odpowiedzialności członków.

Największy dla nas interes wzbudzają rozdziały pierwszy i trzeci. W pierwszym rozbiera autor istotne znamiona stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i upatruje je po pierwsze w nieograniczonej liczbie członków, powtóre w celu, którym musi być popieranie zarobku lub gospodarstwa członków, wreszcie w środkach, t. j. w prowadzeniu wspólnego interesu lub dawaniu kredytu; — określa zaś stowarzyszenie jako związek osób o nieograniczonej liczbie członków, który ma na celu gospodarcze popieranie członków za pomocą prowadzenia przedsiębiorstw (str. 33). Rozbierając dokładnie rozmaite rodzaje stowarzyszeń, rozróżnia przedewszystkiem i produkcyjne, dystrybucyjne i takie, które mają na celu utrzymanie nabytych już dóbr (zabezpieczające), dalej stowarzyszenia o odpowiedzialności ograniczonej i nieograniczonej, cywilne i handlowe, wreszcie wedle zakresu, na jaki się stowarzyszenia dzielą, na stowarzyszenia surowcowe, przemysłowe i handlowe, — rozróżnia wkońcu stowarzyszenia systemu Schultze'go z Delitsch o udziałach majątkowych i przedmiotowej odpowiedzialności i systemu Raiffeisena. Wszystko to nie jest nowém, lecz odpowiednio i systematycznie przedstawioném.

Co do prawnej istoty stowarzyszeń przychyła się autor — naszym zdaniem słusznie — do teorii, która upatruje w stowarzyszeniu osobę prawną, w szczególności korporacyą, i uzasadnia tę teorią gruntownie na mocy przepisów austriackich. Szczególnie trafną jest argumentacya przeciw teorii spółkowej (Randy, „Arch. f. d. Wechs. XIV. str. 356... modifizierte Socialitätstheorie), wywodząc, że niema tu mowy o stósunku kontraktowym, ponieważ niema zamiaru zawierania takiego stósunku. a nawet wiedzy o niém, iż dalej wstępujący do stowarzyszenia pozbywa się własności, gdy przeciwnie wstępujący do spółki zachowują wyłączną lub spólną własność wkładki, — że wreszcie członek stowarzyszenia niema ani posiadania ani zarządu majątku stowarzyszenia, gdy przeciwnie spółnicy posiadają majątek spółki i zarządzają nim bądź osobiście bądź przez pełnomocników. Fundacyą stowarzyszenie być nie może, ponieważ z pomiędzy rekwizytów do pojęcia fundacyi koniecznych tylko jeden, t. j. przeznaczenie majątku dla pewnych celów zachodzi, inne zaś jak poświęcenie dla celów dobra publicznego i po wszystkie późniejsze czasy zachodzić nie mogą.

Z wszystkiemi argumentacyami autora w zupełności mi się godzić wypada. To samo zapatrywanie objawiłem w mojem



Prawie pryw. austr. I., str. 164 i uważam je jako jedynie możliwe wobec pozytywnego prawa austriackiego.

Książka, którą omawiamy, przedstawia się w ogóle jako dzieło naukowe, poważne. świadczy o głębokim przejęciu się przedmiotem i dla tego sumiennie polecić możemy je tym, którzy obznajomić się pragną z istotą stowarzyszeń zarobkowych w ogóle, a z pozytywnym austriackim ustawodawstwem w szczególności.

*E. Till.*

W ubiegłym półroczu wyszły następujące odbitki rozpraw w „Przeglądzie sąd. i adm.“ umieszczonych:

Dr. Maurycy Fierich, prof. uniw. Jagiell.: „O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym, rzymskim i nowoczesnym. Dział I. O znaczeniu dowodu z przysięgi stanowczej w procesie cywilnym rzymskim. 1887 str. 66.

Tadeusz Lewicki: Prawo gortyńskie. Rzecz o świeżo odkrytym na wyspie Krecie greckim kodeksie prawa cywilnego z wieku V, lub IV. przed nar. Chr. — 1887 str. 29.

Józef Wawel-Lonis: Ustawy urządzające postępowanie sądowe w sprawach wekslowych i handlowych. Przetłumaczone i praktycznie objaśnione 1887 str. 114.

Dr. Wład. Pappafava: Przejęcia międzynarodowego prawa prywatnego w dziejach ludzkości. Z upoważnienia Autora przełożył Lucyan Lipiński — 1886 str. 75.

Dr. Paweł Skwarczyński: Krytyczny rozbiór kilku zdań wysnutych z orzeczeń Trybunału administracyjnego 1886 str. 52.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiej“ w Nr. 173 do 196).

### U p a d ł o ś c i.

Dawid Halstuch, kupiec towarami szmuklerskimi, uchw. S. obw. w Stanisławowie z 29 lipca l. 10215, k. k. radca S. ki. Hofmokl, t. zw. adw. Dr. Buczyński, zgłosz. do 60 dni, likw. 6 września o godz. 9 rano (176);

Eta Kleinberg, właścicielka handlu galanteryjnego w Przemyślu, uchw. S. obw. Przemyśl z 2 sierpnia l. 10660, k. k. adjunkt sąd. Wilke, t. zw. adw. Dr. Skórski, zgłosz. do 19 września, likw. 7 października (177);

Wolf Weinberg, nieprot. złotnik w Stryju, uchw. S. o. w Samborze z 3 sierpnia l. 8350, k. k. sędzia pow. Chorzemski, t. z. adw. Dr. Bylina, zgłosz. do 6 dni, likw. 6 października o godzinie 10 rano (180);

Chaim Kranzler, niepr. kupiec w Tarnowie, uchw. S. o. w Tarnowie z 11 sierpnia l. 10483, k. k. adj. sąd. Łachociński, t. z.

- adw. Dr. Miecz. Gałęcki, wyb. wydz. 5 września o godz. 10 rano, zgł. do 15 paźdz., likw. 14 listop. o godz. 10 przedp. (185);
- Hersch Gelbard, handlarz obuwia w Skale, ogł., S. o. w Tarnopolu z 26 lipca l. 10103, k. k. sędzia pow. Biesiadecki, t. z. adw. Dr. Komeriner, zgł. do 15 września, likw. 6 października o godz. 10 z rana (186);
- Schapiira & Katz, protokoł. spółka kupiecka w Tarnowie oraz jawni spółnicy Sara Feiga Schapirowa, Michał Schapiira i Mojżesz Katz w Tarnowie, uchw. S. o. w Tarnowie z 25 sierpnia l. 12417, k. k. sekr. rady S. o. Rudolf, t. z. adw. Dr. Pietrzycki, wyb. wydz. 9 września, zgł. do 11 listop. likw. 2 grudnia o godz. 10 rano (195);

### **Niewłasnowolni.**

- Michał Kuzenko z Zubowmostu marn., kur. Marcin Bapin, ogł. S. pow. w Mostach wielkich z 23 kwiet. l. 2886 (177);
- Michał Wasyłyk z Podhajczyk głupkowaty, kur. Bazyli Winniczuk, ogł. S. pow. w Gwoźdzczu z 30 czerwca l. 2152 (177);
- Władysław Kopp z Krakowa umyślowo chory, kur. Antoni Gramatyka, ogł. S. p. m. del. w Krakowie z 12 lipca l. 5354 (177);
- Michał Kustodowicz z Bryliniec marn., kur. Józef Babiaczek, ogł. S. p. w Niżankowicach z 21 lipca l. 4424 (177);
- Michał Gazda z Witkowic marn., kur. Jakób Gazda, ogł. S. pow. m. del. w Krakowie z 31 stycznia l. 2384 (179);
- Julianna Szewczuk z Byszkowiec marn., kur. Jan Lemiszka, ogł. S. p. w Czortkowie z 9 lipca 1885 l. 4165 (181);
- Józef Gunia z Zembrzyc, marn. kur. Paweł Głowicki, ogł. S. p. m. del. w Wadowicach z 13 lipca l. 6527 (181);
- Marya Kuszaj z Głuchowa głupowata, kur. Michał Kuszaj, ogł. S. pow. w Łańcucie z 14 lipca l. 4712 (181);
- Feliks Podpała z Perespy marn., kur. Piotr Smeryczański, ogł. S. pow. w Sokalu z 26 października 1886 l. 14788 (181);
- Seweryn Korpuszko inżynier Wydziału krajowego we Lwowie obłąkany, kur. Erazm Komarnicki, ogł. S. p. m. del. S I. we Lwowie z 13 lipca l. 33586 (182);
- Antoni Białka z Chronowa marn., kur. Kazimierz Ferenc, ogł. S. p. w Wiśniczu z 22 lipca l. 5502 (182);
- Semen Łach z Sokala marn., kur. Semen Harasymczuk, ogłoszenie S. p. w Sokalu z 4 maja l. 6306 (183);
- Fedko Manastyrski z Czanyża marn., kur. Semko Olejnik, ogłosz. S. p. w Busku z 2 czerwca l. 4690 (183);
- Jan Chałus z Winnik umyślowo chory kur. Zygmunt Gadletz, ogł. S. p. w Winnikach z 29 lipca l. 5090 (183);
- Jurko Brezdeń z Podborzec marn., kur. Mikołaj Kuźma, ogł. S. p. w Winnikach z 29 listopada 1886 l. 6213 (185);
- Jakób Mucharski ze Sporysza marn., kur. Wojciech Mucharski, ogł. S. p. w Żywcu z 7 kwietnia l. 1714 (187);

- Petro Byłeń z Hutarza marn., kur. Iwan Kosów, ogł. S. p. w Skolem z 17 maja l. 4231 (187);
- Feliks Dndek z Zatora marn., kur. Ignacy Głogowski, ogł. S. pow. m. del. w Wadowicach z 29 lipca l. 10314 (187);
- Matij Kozak z Chlebiczyzna głupekowaty, kur. Semen Siszko, ogłosz. S. p. m. del. w Kołomyi z 12 lipca l. 10314 (187);
- Jan Kasprzyk z Wilkowiska marn., kur. Wicenty Toporkiewicz, ogł. S. p. w Limanowej z 30 lipca l. 3047 (187);
- Piotr Słocki z Sasowa marn., kur. Jan Najzarek, ogł. S. p. m. del. w Złoczowie z 10 grudnia 1885 l. 17909 (188);
- Teodor Manasterski z Sielca marn., kur. Bazyli Manasterski, ogł. S. p. m. del. w Samborze z 8 sierpnia l. 11890 (189);
- Elżbieta Czornopasow 1<sup>o</sup> śl. Świecicka 2<sup>o</sup> Sawka ze Sokala marn., kur. Jan Gadowski, ogł. S. pow. w Sokalu z 15 września 1886 l. 12922 (193);
- Iwan i Anna małż. Abradowie z Przemyśla marn., kur. Ołeksza Uhryńczuk, ogł. S. p. w Nadwórnie z z lipca l. 6405 (193);

## Ogłoszenia urzędowe

L. 28693.

**Ogłoszenie.**

L. 87

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszēm, że w rejestrze dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Bank rolniczy we Lwowie“, stowarzyszenie zarejestrowane o ograniczonej poręce, na podstawie uchwał, zapadłych przy ogólnem zwyczajnem zgromadzeniu członków tegoż Banku w dniach 2. kwietnia 1887 odbytēm, uwidoczniono:

- 1) że w myśl §§. 29 lit. c), 33 i 42 statutów, członkiem Dyrekcji obrany został Ksawery Porceri;
  - 2) że dotychczasowy członek Dyrekcji Jan Brajer przestał pełnić funkcyę członka Dyrekcji;
  - 3) że nowo obrany członek Dyrekcji Ksawery Porceri w myśl §. 46 statutu, wszelkie z Towarzystwa wychodzące pisma, ogłoszenia i zobowiązania podpisywać będzie w ten sposób, że pod firmą Towarzystwa umieści swój podpis obok podpisu drugiego dyrektora lub jednego urzędnika Towarzystwa do podpisywania firmy ze strony Rady nadzorczą upoważnionego
- Lwów dnia 16 lipca 1887.

L. 28261.

**Ogłoszenie.**

L. 88.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszēm, iż w rejestrze dla Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w ks. I. str. 177 poz. 71 wpisano, że na podstawie statutu z dnia 24 maja 1887 zawiązało się Towarzystwo pod firmą „Krajowe Towarzystwo spożywcze we Lwowie“, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką z siedzibą we Lwowie,

że czas trwania Towarzystwa jest niegraniczony, że celem Towarzystwa jest dostarczanie członkom niesfałszowanych dobrych artykułów domowego użytku, według rzetelnej miary i wagi po cenie umiarkowanej, tudzież ułatwienie oszczędności przez udział w zysku, że podpis Towarzystwa w ten sposób będzie skutecznym, iż pod firmą Towarzystwa dyrektor, względnie jego zastępca i jeden z członków komitetu wykonawczego podpisuje swe nazwisko, że udział każdego członka wynosi 50 złr. i może być od razu lub w ratach miesięcznych wpłacony, wolno jednak każdemu z członków mieć więcej udziałów, że za wszelkie zobowiązania stowarzyszenia w obec osób trzecich odpowiadają wszyscy członkowie w pierwszym rzędzie swoim udziałem, a następnie i resztą swego majątku do dwukrotnej kwoty deklarowanych udziałów, tudzież, że wszelkie ogłoszenia i zawiadomienia w sprawach stowarzyszenia będą podpisywane przez dyrektora, względnie jego zastępcę i członka komitetu wykonawczego i umieszczone w jednem z codziennych pism politycznych lwowskich.

Lwów dnia 16 lipca 1887.

L. 28337.

### Ogłoszenie.

L. 90.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie, ogłasza niniejszem, że w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Stowarzyszenie oszczędności i kredytu urzędników i służby c. k. uprz. Galicyjskiej kolei Karola Ludwika we Lwowie” Stowarzyszenie zarejestrowane z organiczoną poręką, uwidoczniono, że na walnem zgromadzeniu, odbytem dnia 3 kwietnia 1887. zatwierdzonymi zostali wybrani na rok 1887. przez radę nadzorczą członkowie dyrekcji, mianowicie: Józef Lux jako dyrektor, Leon Solecki jako zastępca dyrektora, Władysław Lettner jako kontrolor, Karol Bittner jako zastępca kontrolora, Tytus Kaucki jako kasyer i Karol Laskiewicz jako zastępca kasyera.

Lwów dnia 23 lipca 1887.

L. 6004.

### Edykt.

L. 85.

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że polecił wpisać do rejestru handlowego dla spółek przy firmie, wskutek uchwały z 5 lutego 1885 l. 848 zaprotokołowanej „Fibich, Stawiarski i spółka, rafinerya nafty w Kołomyi” zmianę umowy, że prawo zastępowania rzeczonoj spółki, tudzież prawo podpisania firmy tej spółki już dwaj spółnicy łącznie mogą wykonywać.

Kołomyja 23 czerwca 1887.

(2 -3)

L. 30905.

### Ogłoszenie.

L. 91.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych przy firmie „Galicyjska kasa oszczędności we Lwowie”

1) wykreślono zmarłego firmanta ś. p. Dra Marcelego Tarnawieckiego;

2) uwidoczniiono, że Dr. Emanuel Roiński wybrany naczelnym dyrektorem w miejsce ś. p. Marcelego Tarnawieckiego, firmą kolektywną galicyjskiej Kasy oszczędności jako współfirmant i nadal w ten sam dotychczasowy sposób w charakterze naczelnego dyrektora podpisywać będzie;

3) wpisano, że Aleksandrowi Jasińskiemu, jako nowoobranemu zastępcy naczelnego dyrektora, prawo współpodpisywania firmy galic Kasy oszczędności nadaném zostało, i że tenże odtąd tę firmę kolektywnie nazwiskiem „Jasiński“ pod stampilią Zakładu podpisywać będzie.

Lwów 30 lipca 1887.

L. 30846.

### Ogłoszenie.

L. 92.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo kredytowe miejskie w Cieszanowie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“, uwidoczniiono, że Józef Dreymann dyrektorem, Józef Babad kontrolorem, Izak Starkmann kasyerem, Mendel Fussmann zastępcą dyrektora, Abraham Silbiger zastępcą kontrolora i Mojżesz Schönblum zastępcą kasyera Towarzystwa kredytowego miejskiego w Cieszanowie, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką — na przeciąg lat trzech wybrani zostali.

Lwów dnia 30 lipca 1887.

L. 31938.

### Ogłoszenie.

L. 93.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że założenie filii we Lwowie przedsiębiorstwa głównego pod firmą Unrath & Comp. w Bubnie prowadzonego, wyrobu maszyn gospodarczych z hutą żelazną, jakoteż sprzedaży maszyn i wszelkich narzędzi gospodarczych, w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych T. II. str. 151 poz. 754 wpisane zostało.

Lwów dnia 6 sierpnia 1887.

L. 30847.

### Ogłoszenie.

L. 94.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, iż w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, przy firmie „zarejestrowana Lwowska spółka zaliczkowa, stowarzyszenie urzędników z poręką nieograniczoną“ zapisano, że na odbytém dnia 16 marca 1887 waluém zgromadzeniu, na

członków dyrekcji zarejestrowanej Lwowskiej spółki zaliczkowej, stowarzyszenia urzędników z poręką nieograniczoną, na trzy lata: Dr. Józef Ekielski Dr. Stanisław Bełcikowski, Karol Horaczek, Dr. August Balasits i Jan Biczay, zaś na zastępców członków dyrekcji na jeden rok Teodor Biliński, Feliks Kohmann i Franciszek Babel wybrani zostali, tudzież, że Józefa Bałabana przewodniczącym dyrekcji, zaś Dra Stanisława Bełcikowskiego zastępcą przewodniczącego wybrano.

Lwów dnia 6 sierpnia 1887.

L. 32160.

**Ogłoszenie.**

L. 95.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że przy firmie Towarzystwo oszczędności i kredytowe w Gródku, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, nwidoczniom, że na walnem zgromadzeniu członków tego Towarzystwa, odbytem dnia 31 maja 1887 r. wybrani i potwierdzeni zostali członkowie nowej dyrekcji, a mianowicie: Mendel Mandelkern jako dyrektor, Eizyk Raab jako kasyer i Adolf Landau jako kontrolor, tudzież Berisch Kohl jako zastępca dyrektora, Dawid Biegeleisen jako zastępca kasyera, a nareszcie Ozyasz Mandel jako zastępca kontrola na dalsze trzechnecie, poczynszy od 1 sierpnia 1887.

Lwów dnia 6 sierpnia 1887.

L. 32820.

**Ogłoszenie.**

L. 96.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „A. Krzysztofowicz“, przedsiębiorstwo drobnej sprzedaży tapet i przyrządów pokojowych we Lwowie pod l. 2. plac Halicki, jakoteż udzieloną Janowi Krzysztofowiczowi prokurę do podpisywania powyższej firmy w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II. str. 153 poz. 757 wpisano.

Lwów dnia 13 sierpnia 1887.

L. 29418.

**Ogłoszenie.**

L. 97.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Handel towarami mieszanymi i wyszynk słodzonych trunków w Kaltwasser (Zimnawoda) Izrael Isser Kastner“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II. str. 150 poz. 753 wpisano.

Lwów 23 lipca 1887.



O środku prawnym drugiej instancyi  
w ustném postępowaniu sądowém cywilném.

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich odbyć się mający  
w Krakowie dnia 9 września 1887

przedstawiony przez

**Dra Maurycego Fiericha**

profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

Ostatni projekt ustawy sądowej austriackiej (z r. 1881, unormował w inny sposób środki prawne od wyroków sądów powiatowych, a w inny sposób środki prawne od wyroków sądów kolegialnych I. instancyi. Od pierwszych wnieść można środek prawny apelacji (*Berufung*), od drugich środek prawny rewizyi (*Revision*).

I. Apelacją wnosi się od wyroków sądów powiatowych do Trybunałów pierwszej instancyi. Projekt wychodzi przy unormowaniu tego środka prawnego z zapatrywania, że gdy w postępowaniu ustném nie można sądowi orzekającemu w drugiej instancyi przedłożyć tego samego materiału, jaki miał sędzia pierwszy przy wydaniu wyroku, przeto nie pozostaje nic innego, jak powtórzyć ustną rozprawę przed sędzią wyższym. I w istocie rozprawa toczy się na skutek apelacji przed sądem wyższym na nowo w granicach zakreślonych pismami apelacyjnymi (§. 493). Strony mogą przytaczać fakta i dowody nieprzywiedzione w pierwszej instancyi (§. 494) i wnosić oświadczenia na okoliczności faktyczne i dowody, które zaniechały wnieść w pierwszej instancyi lub których wniesienia odmówiły (§. 495), a dowody, przeprowadzone w pierwszej instancyi, mogą być przed sądem apelacyjnym uzupełnione lub na nowo przeprowadzone (§. 496, 326).

Apelacją można wnieść albo dlatego, że wyrok pierwszego sędziego jest niesłuszny, czyto z powodu nienależytego zbadania faktów i ocenienia dowodów, czy to z powodu niewłaściwego zastosowania ustawy, albo dlatego, że wyrok pierwszego sędziego jest nieważny.

Powody nieważności wymienia wyczerpująco §. 512 projektu. Odnoszą się one bądź do osób sądowych, orzekających w pierwszej instancji (orzeczenie wydał sędzia z ustawy wykluczony — sąd był nienależycie obsadzony lub niewłaściwy, a niewłaściwość nie dała się usunąć przez dobrowolne poddanie się), bądź stron spór wiodących (strona nie była całkiem lub niewłaściwie zastąpioną), bądź sprawy samęj (rzecz nie należała do drogi sądowej), bądź sposobu postępowania (niewłaściwe wykluczenie jawności — wydanie wyroku zaocznego, choć nie było zaoczności — orzeczenie *ultra petita* — braki w postępowaniu, które były w stanie przeszkodzić dokładnemu zbadaniu i sumiennemu ocenieniu sprawy), bądź wreszcie wyroku pierwszej instancji (tak niedokładna stylizacya wyroku, że nie ma dostatecznych podstaw do jego zbadania).

W zasadzie winien sąd apelacyjny, jeśli po zupełnem lub częściowem zniesieniu lub zmianie wyroku pierwszej instancji jest jeszcze potrzebnem dalsze postępowanie, przeprowadzić sam rozprawę (§. 514). Tylko w wyjątkowych przypadkach następuje odesłanie sprawy do pierwszej instancji, a mianowicie: jeśli sąd apelacyjny znosi wyrok zaoczny dlatego, bo nie było zaoczności; jeśli zmienia wyrok, którym przychylono się po przeprowadzeniu odrębnego postępowania do zarzutu wstrzymującego wdanie się w spór; jeśli zmienia wyrok, którym oddalono powoda z roszczeniem spornem tak co do tytułu, jakoteż co do wysokości, po przeprowadzeniu odrębnej rozprawy co do tytułu; jeśli zmienia wyrok, którym orzeczono, że skarga o nieważność lub o wznowienie jest niedopuszczalną (§. 515).

Sąd pierwszej instancji jest w razie odesłania sprawy wiązany zapatrywaniem prawnem, wyrażonem przez sąd apelacyjny w orzeczeniu, zmieniającem lub znoszącem wyrok I. instancji (§. 517).

Stronom służy jednak prawo żądać, aby rozprawa dal-  
sza odbyła się przed sądem apelacyjnym. Odnosny wniosek  
muszą uczynić przed wygotowaniem wyroku, zarządzającego  
odesłanie do I. instancyi (§. 516).

II. Na innych zasadach opiera się środek prawny re-  
wizyi, który wnosić można od wyroków sądów kolegialnych  
I. instancyi do Trybunałów II. instancyi (*Oberlandesgerichte*).

Powody, dla których rewizya jest dopuszczalną, wy-  
mienia §. 520 proj. Według niego można wnieść rewizyę:

1) dlatego, że wyrok jest nieważny z powodu jednego  
z braków wymienionych w §. 512;

2) ponieważ wyrok opiera się na faktycznej podstawie,  
pozostającej w sprzeczności z aktami, które miała uwzględnić  
I. instancya;

3) ponieważ wyrok polega na mylném ocenieniu ma-  
teryału dowodowego, który co do jakiejś okoliczności fakty-  
cznej był przedłożony sądowi I. instancyi w formie pise-  
mnej, jeśli sąd I. instancyi oparł swe orzeczenie w przed-  
miocie udowodnienia tój okoliczności wyłącznie na tym pi-  
semnym materyale dowodowym;

4) ponieważ wyrok polega na mylném ocenieniu spra-  
wy ze stanowiska prawnego.

W instancyi rewizyjnej nie przeprowadza się więc  
sprawy na nowo, lecz sąd rewizyjny ocenia (*überprüft*) tylko  
orzeczenie instancyi niższej w granicach wniosków, uczy-  
nionych w postępowaniu rewizyjnym (§. 521), nie jest je-  
dnak wiązany wyłącznie powodem rewizyi podanym przez  
stronę. W następstwie tego postanowienia nie można przy-  
taczać w postępowaniu rewizyjnym nowych faktów i środ-  
ków dowodowych, chyba dla wykazania, że zaszedł jeden  
z przypadków nieważności, wymienionych w §. 512 lub  
dla odparcia tego zarzutu (§. 522). Tego rodzaju dowodów nie  
przeprowadza jednak sąd rewizyjny, lecz sąd I. instancyi,  
któremu sąd rewizyjny to przeprowadzenie poleci (§. 523).

W zasadzie winien sąd rewizyjny wydać wyrok *in me-  
rito*, jeśli sprawa jest żrącą do rozstrzygnięcia lub da się  
doprowadzić do żrąłości w miarę postanowień o postępowa-  
niu rewizyjnym. Gdyby zaś sąd rewizyjny nie mógł orzec

*in merito*, lub gdyby się okazało po wydaniu wyroku znoszącego, że do załatwienia sprawy potrzebném jest jeszcze dalsze postępowanie, winien sąd rewizyjny odesłać sprawę do pierwszój instancyi w celu przeprowadzenia dalszego postępowania i wydania orzeczenia (§. 527).

Według §. 525 projektu jest sąd rewizyjny wiązany przy wydaniu orzeczenia przedstawieniem stanu faktycznego i wyniku przeprowadzonych dowodów, jakie zawiera wyrok I. instancyi, chyba że zachodzi 2. lub 3. wyżejwymieniony powód rewizyi (§. 520 Nr. 2 i 3).

Z porównania §. 525 z §. 520 projektu widzimy, że sąd rewizyjny może oprzeć swe orzeczenie:

1) na aktach sądowych, które miał uwzględnić sąd pierwszój instancyi;

2) na materyale dowodowym, który co do jakiegoś faktu był przedłożony pierwszój instancyi w formie pismennej, a sąd pierwszój instancyi kwestyą udowodnienia tego faktu oparł jedynie na powyższym materyale dowodowym;

3) na wyniku twierdzeń faktycznych i przeprowadzonych dowodów stwierdzonym w wyroku I. instancyi, o ile nie stoi w sprzeczności z materyałem pod 1) i 2) wymienionym lub nie został sprostowanym podczas rozprawy rewizyjnej;

4) na dowodach przeprowadzonych w myśl §§. 522 i 523 w celu wykazania, iż zaszedł jeden z powodów nieważności wymienionych w §. 512 proj., lub w celu odparcia tego zarzutu;

5) na pismach rewizyjnych;

6) na ewentualnem przyznaniu, uznaniu lub zrzeczeniu się podczas rozprawy rewizyjnej.

W celu wyjaśnienia musimy dodać:

*ad* 1) Do aktów, które ma uwzględnić sąd I. instancyi należą: podania stron (§. 126), pisma stron, przygotowujące rozprawę ustną (*vorberitende Schriftsätze*, §§. 129, 300, 438 proj.), dowody doręczenia (§§. 158—162 proj.), a szczególnie protokół rozprawy (§. 230 i 301) i tegoż załączniki (§. 231). Protokół rozprawy jest dlatego bardzo ważny, ponieważ w nim lub w dołączonych do niego pismach winny być skonstatowane: uznania, zrzeczenia i ugody, przez które

dochodzone roszczenie zostaje całkowicie lub częściowo załatwione, dalej wnioski i oświadczenia, których skonstatowanie pisemne ustawa przepisuje, wyniki dowodów przeprowadzonych przed sądem orzekającym, wreszcie orzeczenia sądowe.

*ad 2)* Do materyałów dowodowych, przedłożonych sądowi I. instancyi w formie pisemnej należą: dokumenty (§. 336 do 368 proj.), tudzież protokoły, spisane przez sędziego wezwanego do przeprowadzenia dowodu po za rozprawą ustną (§. 292, 233, 321, 322, 325, 327 i 328 proj.). W ten sposób mogą być przeprowadzone dowody ze świadków (§. 371), znawców (§. 396), z przesłuchania stron jako świadków (§§. 422, 371), niemniej oględziny sądowe (§. 410). Tutaj zaliczyć należy także protokoły, spisane przy przeprowadzeniu dowodu ku wiecznej pamięci z oględzin sądowych, świadków i znawców (§. 329 i 333, *Sicherung von Beweisen*).

*ad 3)* Sąd wyrokujący winien, w myśl §. 437 punkt 4, podać w wyroku krótkie przedstawienie stanu faktycznego, jaki był przedstawiony w ustnych wywodach stron i uwzględnić roszczenia, względem których orzeczenie wydano. O ile stan faktyczny okazuje się z aktów sądowych. można jego przedstawienie uzupełnić lub zastąpić przez powołanie się na akta sądowe. W przedstawieniu stanu rzeczy należy również podać różnice, zachodzące pomiędzy ustnymi wywodami stron a pismami przygotowawczymi, o ile te różnice nie są już skonstatowane w protokole rozprawy lub jego załącznikach, lub też w stanie rzeczy, zawartym w jakim orzeczeniu lub zarządzeniu sądowym, znajdującem się w aktach sądowych. Wreszcie winien sąd w przedstawieniu stanu rzeczy wymienić te okoliczności faktyczne i środki dowodowe, których sędzia nie dopuścił na podstawie swój władzy dyskrecyjnej (§. 438 i 211), niemniej te środki dowodowe, które były wykluczone z powodu bezskutecznego upływu terminów zakreślonych do przeprowadzenia dowodu.

Błędy pisarskie, rachunkowe i inne podobne widoczne omyłki, znajdujące się w wyroku, winien sąd każdego czasu na żądanie lub z urzędu poprawić (§. 443), jeśli jednak w przedstawieniu stanu rzeczy znajdują się inne niedokła-

dności, lub też, jeśli zachodzi potrzeba uzupełnienia lub wyjaśnienia zachodzących niejasności i sprzeczności, natenczas może każda ze stron w przeciągu tygodnia od doręczenia wyroku żądać od sądu procesowego odpowiedniego poprawienia. Sąd rozstrzyga po uprzedniej ustnej rozprawie bez dopuszczenia dowodu. Przeciw temu orzeczeniu nie służy żaden środek prawny (§. 444)

*ad I. i II.:* Postępowanie przed sądem apelacyjnym i rewizyjnym polega na tych samych zasadach (§. 519). Rozprawę ustną poprzedza wymiana pism przygotowawczych (§§. 481 do 490). Strony muszą być zastępowane przez adwokatów (§ 481). Rozprawa odbywa się ustnie według postanowień, normujących postępowanie przed sądami krajowymi w pierwszej instancji (§. 493), o ile ustawa nie zawiera wyjątków (494 i nast).

Właściwych skutków zaoczności nie ma w postępowaniu apelacyjnym i normuje §. 508 skutku niestawiennictwa jednej ze stron w sposób następujący:

W razie niestawiennictwa jednej ze stron, toczy się rozprawa ze stroną stawającą. Przewodniczący każe odczytać wnioski zawarte w piśmie przygotowawczém strony niestawiającej, reszty treści tego pisma nie uwzględnia się.

Jeśli w piśmie przygotowawczém strony stawiającej były przytoczone nowe okoliczności faktyczne i pismo to było udzielone niestawiającemu przeciwnikowi, natenczas może sąd tylko wtedy te okoliczności uważać za przyznane, jeśli nie stoją w sprzeczności ze stanem rzeczy, przedstawionym w zaapelowanym wyroku i z aktami sądowymi, które sądy obu instancji miały z urzędu uwzględnić. Jeśli obie strony nie stanęły, natenczas spoczywa postępowanie, aż która ze stron nie podejmie go na nowo.

Nieco odmiennie są unormowane w §. 524 skutki niestawiennictwa w postępowaniu rewizyjnym.

Jeśli jedna ze stron nie stanie na rozprawie rewizyjnej, poleca przewodniczący przedstawić referentowi treść jej pisma przygotowawczego. Niestawiennictwo obu stron nie pociąga za sobą spoczywania postępowania, lecz przewodniczący poleca referentowi, aby przedstawił treść pism



rewizyjnych i przedłożonych aktów sądowych. Treść pism przygotowawczych bywa tylko o tyle przedstawioną, o ile to jest potrzebne do zrozumienia wniosków stron i do zbadania słuszności zaczepionego wyroku.

Z powodu niestawiennictwa nie można się domagać przywrócenia do pierwotnego stanu.

Przystępuję teraz do krótkiego zestawienia uwag krytycznych nad powyższemi postanowieniami projektu i do poczynienia wniosków.

Celem każdego środka prawnego od wyroku musi być możność uzyskania wyroku lepszego, dokładniejszego, sprawiedliwszego. Do osiągnięcia tego celu nie wystarcza, aby obsadzenie sądu wyższego dostarczało większych gwarancyj uzyskania sprawiedliwszego wyroku, lecz sąd wyższy musi także mieć materiał procesowy przedłożony w takiej formie, aby go mógł należycie poznać, zrozumieć, ocenić i ze stanowiska prawnego osądzić.

Otóż pod tym względem możemy stanowczo twierdzić, że Sąd wyższy ma w postępowaniu rewizyjnym, według projektu, o wiele słabsze podstawy do wydania wyroku, niż sąd pierwszej instancyi. W pierwszej instancyi rozprawa jest ustna; sąd ma zupełną możność wszechstronnego wyświecenia odnośnego stósunku prawnego. *In revisorio* nie ma powtórnej rozprawy, sędzia może oprzeć swój wyrok tylko na tym materiale, który w pierwszej instancyi został sformułowany we formie pisemnej. O stanie faktycznym dowiadyuje się sąd rewizyjny tylko ze stanu rzeczy (*Thatbestand*), przedstawionego w wyroku I. instancyi i z pism przygotowanych stron, ewentualnie z protokołu rozprawy i jego załączników. Dowodów nie przedłożonych sądowi I. inst. we formie pisemnej nie może sąd rewizyjny całkiem ocenić. Odnosi się to w szczególności do dowodów ze świadków, zuawców, przesłuchania stron jako świadków i oględzin sądowych, przeprowadzonych przed sądem orzekającym. Sąd rewizyjny orzeka więc na słabszych podstawach niż sąd pierwszy, jest on rzeczywiście *judex pejus informatus*,

albowiem podstawą wyroku sądu rewizyjnego jest niedostateczny materiał pisemny. I tak:

1) Stan rzeczy w wyroku I. inst. przedstawiony, który wiąże sąd rewizyjny (§. 525 proj.), nie dostarcza żadnych gwarancji dokładności, a ani możność poprawienia stanu faktycznego w wyroku I. inst. przedstawionego (§. 444 proj.), ani też powód nieważności w §. 512 ust. 10 wymieniony (niedokładna stylizacja wyroku) nie mogą złemu zaradzić!

2) Pisma przygotowawcze, których celem było w postępowaniu przed I. inst., aby ustną rozprawę przygotować, mogą się stać *in revisorio*, wbrew zasadzie ustności, podstawą wyroku. Rewizya projektu przerzuci więc punkt ciężkości z ustnej rozprawy na pisma przygotowawcze, zmusi strony do sporządzenia nader obszernych pism przygotowawczych i zamieni ustną rozprawę w I. inst. na prostą reprodukcję treści pism przygotowawczych.

3) Protokół rozprawy zawiera w zasadzie tylko wzmianki, wykazujące w ogólności tok rozprawy (§ 230 ust. 5.), i służy do udokumentowania okoliczności w §. 231 wymienionych, Sąd rewizyjny może się więc z tego protokołu dowiedzieć, co się tyczy dowodów, tylko o wyniku dowodów, przeprowadzonych przed sądem orzekającym, nie może zaś ocenić ani mocy dowodowej tychże dowodów, ani nawet, czy zostały przeprowadzone w sposób ustawą przepisany. Możnaaby wprawdzie temu zaradzić przez protokołowanie zeznań świadków i znawców tudzież stron jako świadków przed sądem orzekającym złożonych, tudzież przez opisanie przedmiotu oględzin. Temu sprzeciwia się jednak zasada ustności a nadto zabrałoby to bardzo wiele czasu sądowi orzekającemu. Tylko obstawalibyśmy stanowczo za protokołowaniem zeznań stron jako świadków, z powodu ich ważności <sup>1)</sup>

Środek prawny rewizyi doprowadzi więc do tego, iż strony będą bardzo często żądały w myśl §. 300 ust. 2. skonstatowania jakichś oświadczeń przeciwnika w protokołach rozprawy i będą korzystały z prawa żądania, aby stenograficznie spisano dowody przed sądem orzekającym przeprowadzone (§. 324).

<sup>1)</sup> Ob. moje rozp. „O przys. stan. z przesł. stron“, str. 111.

Z powyższego widzimy, że w wszystkich przypadkach, w których sędzia pierwszej instancji wydał orzeczenie na podstawie dowodów, nie przedłożonych mu we formie pisemnej lub częścią na podstawie takich, a częścią na podstawie pisemnych dowodów, będzie sędzia rewizyjny musiał poprzestać na ocenieniu odnośnej sprawy wyłącznie ze stanowiska prawnego. Takie ocenienie będzie jednak bardzo często niedokładne, a czasem poprostu niemożliwe, bo w sporach cywilnych nie da się oddzielić kwestya faktu od kwestyi prawnej (ob. Wach w „Krit. Viertj.“ t. IV. str. 92 i nast. i Canstein: „Ration. Grundlagen“ str. 109).

Następstwem wyż przedstawionego stanu rzeczy będzie, że sąd rewizyjny będzie zmuszony bardzo często tłumaczyć rozszerzajaco i tak już niedokładnie sformułowany powód 9. nieważności (§. 512 ust. 9): „wenn das Verfahren am einem solchen Mangel leidet, welcher eine gründliche Erörterung und verlässliche Beurtheilung der Streitsache zu hindern geeignet war“) i wyrok unieważnić, lub też w myśl §. 526 i 527 proj. sprawę ponownie do pierwszej instancji odesłać, czego dalszém następstwem będzie przewłoka sprawy i nowe koszta.

W wielu wreszcie przypadkach będzie praktyczny rezultat powyższych postanowień projektu ten, iż faktycznie będzie orzeczenie sędziego pierwszej instancji niewzruszalne, a rewizya środkiem prawnym iluzorycznym.

Nie dziw więc, że przeciw środkowi prawnemu *in jure*, który był przyjęty także w niektórych projektach ustawy sądowej niemieckiej<sup>2)</sup>, wystąpiło bardzo wielu przeciwników<sup>3)</sup>, tak, że środek ten w nowej ustawie sądowej nie-

2) Najpierw: Entwurf einer deutschen Civilprocessordnung nebst Begründung, Berlin 1871, str. 238 i nast. i str. 360 i nast., a potem projekt z r. 1872.

3) Z bardzo obszernej literatury, odnoszącej się do naszego przedmiotu, przytoczę dzieła i rozprawy ważniejsze:

a) z literatury austriackiej: Projekt ustawy sądowej z r. 1876 i takiż projekt z r. 1881 str. 97 i nast. i Erläuternde Bemerkungen zum Entwurfe str. 115 i nast.; Harrasowsky: Die Rechtsmittel im Civilprocesse str. 417 do końca; Raban v. Canstein: Die rationellen Grundlagen des Civilpro-

mieckiej nie został przyjęty. W ogóle nie istnieje on w formie projektu austriackiego nigdzie.

cesses, str. 105—141; N. N.: Studien zur Reform des oesterreichischen Civillprocesses, Innsbruck 1883 str. 99 sq.; Uwagi prof. Balasitsa nad projektem z r. 1881 w Przegl. sąd. z r. 1881; a szczególnie „Vorschlag des Referenten (Dr. Madeyski) betreffend die Civilprocesordnung“ i Dr. Madeyski: „Aussichten unserer Civilprocessreform“ w Zeitschr. für Notar. u. freiw. Ger. z r. 1885 Nr. 1 do 5.

b) z literatury niemieckiej: Verhandlungen des neunten deutschen Juristentages t. II str. 38 sq. i t. III. str. 295 do 326; Hahn: Die gesammten Materialien zu den Reichs-Justiz Gesetzen t. II, str. 58—62, 139—141, 347—362, 509, 512, 695—721, 924, 925, 1196—1199, 1229; Bar: Differenzpunkte des Entwurfes einer Civillprocessordnung für die im Reichsrathe vertretenen Länder des oesterreichischen Kaiserstaates und der Civ. Proc. Ord. für das deutsche Reich vom 30. Januar 1887 w Zeitsch. für Privat. und öffentl. Recht der Gegenwart. T. IV, str. 593 sq.; Bar: Der 1871 veröffentlichte Entwurf einer d. C. P. O. und die daran sich anschliessende Literatur und öffentliche Diskussion w Zeitschr. für d. deut. Gesetzg. und für einheitl. deut. Recht v. Behrend t. VI str. 290 sq; Sabarth: Zum Entwurfe der deutschen C. P. O. tamże t. VI. str. 35; Koch: Revision und Oberrevision tamże t. VII. str. 71 i nast.; Wach: Der Entwurf einer deutsch. C. P. O. i der revidirte Entwurf einer deutsch. C. P. O. w Krit. Viert. t. XV. str. 88—104 i 361—358; Gutachten über den im preussischen Justiz-Ministerium ausgearbeiteten Entwurf einer deutsch. C. P. O. auf Veranlassung des deutsch. Anwalt-Vereins. erstattet. Berlin 1881. (Opinie Mittelstaedta, Scheelego i Reulinga na str. 69 sq., 83 sq. i 97 sq.); Bähr: Das Rechtsmittel zweiter Instanz im deutsch. Civilprocess. Jena 1871; G. Pfizer: Thatbestand und Berufung. Jena 1872; J. v. Mittelstaedt: Prozess-Grundsätze. Neuwied und Leipzig 1868; Menger: Die Zulässigkeit neuen thatsächlichen Vorbringens in den höheren Instanzen. Wien 1873; Otto Plathner: Die neue Konstruktion des Processes. Berlin 1873; Silberschlag: Die deutsch. Civ. Proc. Ord. Berlin 1871; Sonnenschmidt: Was ist von den Rechtsmitteln der Revision in dem Entw. d. C. P. O. von 1872 zu halten? Berlin 1874; Wach: Vorträge über die Reichscivilprocess-Ord. Bonn 1879, str. 178—216. Po części także: Fels: Revisionsrecht und Sonderrecht. Leipzig 1884; Eccius: Die Revisionsinstanz und das Landesrecht. Berlin 1880; Weissmann: Einheitliches Recht und einheitliche Rechtsprechung w Zeitschr. f. deut. Civ. Proz.

Z powyższych powodów jestem tego zdania, że i u nas środek prawny rewizyi *in jure* nie mógłby doprowadzić do pożądaných rezultatów i dlatego zastąpionym być winien środkiem prawnym apelacyi, urządzonym według tych samych zasad, na jakich polega apelacya od wyroków sądów sądów powiatowych według projektu. Nie chcę bynajmniej przeczyć, że i środek prawny apelacyi ma swe wady, nie ma on jednak wad rewizyi, co już samo bardzo za nim przemawia. I tak:

1) Prawdą jest, że w ustném postępowaniu jest niemożliwą dokładna reprodukcya przed sędzią wyższym rozprawy ustnej, odbytej przed sędzią niższym. Jeśli jednak zważymy, że w procesie cywilnym bez świadka prawnego II. instancyi obejść się nie możemy, to przecież lepiej jest powtórzyć rozprawę przed sędzią wyższym, jak dać mu gorszy materiał procesowy, niż go miał sędzia I. inst. Zresztą przy każdym środku prawnym chodzi o to, aby uzyskać wyrok sprawiedliwszy, czy zaś wyrok taki będzie wydanym na podstawie tego samego materiału, jaki miał sędzia I. inst., czy też na podstawie rozprawy przeprowadzonej na nowo, jest rzeczą obojętną.

Przy tej nowej rozprawie musiałyby być dopuszczalne nowe fakta i środki dowodowe; jeśli bowiem przed sędzią wyższym ma się odbyć ponowna rozprawa, to byłoby rzeczą nader trudną lub przynajmniej doprowadzającą do wielkich subtelnosci, aby odróżnić, co było już przywiedzione w I. instancyi, a co jest nowe. Zresztą strony nieraz dopiero po przeprowadzeniu rozprawy przekonywują się, jakie były braki w prowadzeniu procesu. Tak więc względy praktyczne i sprawiedliwości wymagają, aby wszystkie tego rodzaju braki w II. instancyi mogły być uzupełnione. Takie unor-

Bd. IX. str. 169 sq. i Wach w *Juristische Wochenschrift* z roku 1881 Nr. 10 i 11: *Die That- und Rechtsfrage bei der Revision im Civilprocess*“.

c) Z francuskiej literatury: *Leçons de procédure civile* par Britard revue... par Colmet Daage, 7 ed. Paris 1860, t. II. str. 1 i nast. i Chénon: *Origines, conditions et effets de la cassations*. Paris 1882.

mowanie środka prawnego II. instancyi zastępuje pod wielu względami naszą restytucyą *ob noviter reperta*, a w postępowaniu według projektu jest ono tém bardziej konieczne, albowiem nasz projekt nie dostarcza dostatecznych środków do usunięcia wad w prowadzeniu procesu przez strony i ich zastępców popełnionych.

2) Prawdą jest również, iż wskutek zaprowadzenia apelacyi będą miały sądy II. instancyi więcej do czynienia jak przy saméj *revisio in jure*. Przesadném jest jednak twierdzenie motywów naszego projektu (str. 117), jakoby w celu wprowadzenia tego środka prawnego potrzeba było dwa razy tyle sądów apelacyjnych, jak obecnie. Wszak i przy środku prawnym rewizyi musi się przed każdym wyrokiem odbyć ustna rozprawa, a czy ta rozprawa będzie tylko opowiedzeniem tego co się w I. instancyi stało, jak się rzecz ma przy rewizyi, czy téż będzie ona nową rozprawą, to na trwanie każdéj rozprawy przed sądem wyższym bardzo mały w praktyce będzie miało wpływ. Przeprowadzenie zaś nowych dowodów przed sądem apelacyjnym będzie należało do rzadkości, albowiem prawie zawsze przypuścić można, że strony dla uniknienia kosztów będą prosiły o przeprowadzenie takich dowodów przez sędziego uproszonego.

Nieuzasadnioną jest również obawa przeciwników apelacyi, jakoby przez zaprowadzenie tego środka prawnego punkt ciężkości procesu miał być przerzucony z I. instancyi na drugą, tak że pierwsza miałaby się stać tylko „eine Versuchsinstanz“, albowiem z natury rzeczy wynika, że stronom na tém zależy, aby już w pierwszéj instancyi uzyskać wyrok pomyślny, nie będą się więc bawić w jakieś kruczki, aby wygrać dopiero w drugiéj instancyi na podstawie nowych faktów i dowodów. Już sam wzgląd na kosztą powstrzyma je od tego. A zresztą w żadnym z krajów, w których apelacya istnieje (Francya, Niemcy), nie miała ona takich skutków.

Nieuzasadniona wreszcie jest obawa, jakoby dopuszczenie *novorum* w II. instancyi mogło mieć ten skutek, że jedna strona mogłaby drugą zaskoczyć nowymi środkami



dowodowymi i faktami w wyższej instancji tak, żeby się strona zaskoczona nie mogła przygotować do ich odparcia. Temu łatwo bowiem zaradzić, dopuszczając w II. instancji tylko takie nowości, o których przeciwnik w pismach apelacyjnych będzie zawiadomiony.

3) Obawy, które niektórzy mają, że koszta postępowania apelacyjnego będą tak znaczne, iż będą w stanie uczynić ten środek prawny illuzorycznym, są również przesadzone. Wszak i przy rewizji winna się w zasadzie odbyć ustna rozprawa, tak jak przy apelacji. Koszta zastępców prawnych będą więc te same, a koszta przeprowadzenia nowych dowodów przed sądem apelacyjnym wchodzą według tego, co już wspomnieliśmy, w najrzadszych przypadkach w rachubę.

Najskuteczniejszym środkiem, dążącym do zmniejszenia kosztów postępowania w II. instancji, są postanowienia projektu, które skutki zaoczności w II. instancji łagodzą, a właściwie uchylają. Przedstawiliśmy już powyżej te skutki tak w postępowaniu apelacyjnym, jak w postępowaniu rewizyjnym. Postanowienia te nie odpowiadają wprawdzie zasadzie ustności, ale są praktyczne. Należałoby je tylko o tyle zmienić, iż w razie niestawiennictwa strony odczytuje referent sądowy cały wywód apelacyjny strony, chyba, że ze względu na zbytnią rozwlekłość jednostronnego pisma sąd uzna, iż wystarczy podać treść pisma apelacyjnego. Tylko nowości przez stronę niestawiającą w piśmie apelacyjnym przywiedzione musiałyby pozostać nieuwzględnione, albowiem podobne wprowadzanie nowego materiału procesowego w formie pisemnej do ustnej rozprawy nie dałoby się pogodzić z ustnym postępowaniem.

W razie niestawiennictwa obu stron odczytuje referent sądowy pisma apelacyjne obu stron lub podaje ich treść.

Tak w przypadku niestawiennictwa jednej, jakoteż w przypadku niestawiennictwa obu stron musiałby rozprawę przed sądem apelacyjnym rozpocząć referent sądowy krótkim przedstawieniem stanu rzeczy na podstawie aktów w I. inst. spisanych.

Z powyż przytoczonych powodów jestem zdania, iż w zaprowadzić się mającém w Austryi ustném postępowaniu sądowém cywilném winna być apelacya *cum beneficio novorum* zwyczajnym środkiem prawnym drugiej instancyi. Tylko te *nova* mają być dopuszczalne, o których przeciwnik w pismach apelacyjnych został zawiadomionym. — Niestawiennictwo strony ma ten skutek, iż *nova* przez nią w pismach apelacyjnych przywiedzione pozostają niewzględnione, zresztą odczytuje referent sądowy pisma apelacyjne strony niestawiającej lub w razie zbytnej rozwlekłości tychże podaje ich treść.

# CZY PRAWO ŻĄDANIA ZABEZPIECZENIA WZGLĘDNIIE ZAPŁATY

z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego

## W PRAWIE WEKSLOWYM

da się ze stanowiska prawnego i ekonomicznego uzasadnić?

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich, odbyć się mający  
w Krakowie dnia 9 września b. r.,

przedłożony przez

**Dra Franciszka Ksawerego Fiericha.**

I. Dosłowne brzmienie weksłu nie odpowiada treści zobowiązania wekslowego ani pod względem rozciągłości przedmiotu zobowiązania wekslowego, ani pod względem osób wekslowo zobowiązanych. I tak, z brzmienia weksłu przekazowego widocznem jest jedynie polecenie wystawcy dane przekazanemu, aby sumę wekslem objętą w dniu zapadłości zapłacił; z brzmienia zaś weksłu osobistego widocznem jest zobowiązanie się wystawcy do zapłaty wekslobiercy sumy wekslowej w dniu zapadłości weksła. O zobowiązaniu do dania zabezpieczenia względnie do zapłaty z powodu nieprzyjęcia weksłu przez przekazanego lub z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego, niemniej o zobowiązaniu zwrotnie zobowiązanych nie napotykamy żadnej wzmianki w brzmieniu weksłu.

Thöl <sup>1)</sup>, trzymając się dosłownego brzmienia weksłu twierdzi, iż przedmiotem wekslowego zobowiązania zwrotnie zobowiązanych jest jedynie obowiązek zapłaty sumy wekslowej, obowiązek zaś dania zabezpieczenia z powodu nieprzy-

<sup>1)</sup> Dr. Heinrich Thöl. Das Handelsrecht Leipzig 1878. Tom II-gi str. 337.

jęcia wekslu przez przekazanego jest następstwem zobowiązania wekslowego.

Innego zdania jest Einert <sup>2)</sup>, Liebe <sup>3)</sup>, a w nowszych czasach Jaques <sup>4)</sup>, którzy do treści zobowiązania wekslowego zwrotnie zobowiązanych zaliczają przyrzeczenie zapłaty i przyrzeczenie, iż weksel przyjętym zostanie przez przekazanego.

Zapatrywanie to ma również swą podstawę w brzmieniu wekslu, nie tyle jednak w dosłowném, ile w dorozumianém, dopatrując się w brzmieniu wekslu słów: „Przyjm weksel i zapłać...“ <sup>5)</sup>.

Według zapatrywania Einerta, Liebego, Jaques'a i innych, przedstawia się obowiązek dania zabezpieczenia z powodu nieprzyjęcia wekslu, jako istotna część składowa zobowiązania wekslowego zwrotnie zobowiązanych.

Innych zapatrywań na treść zobowiązania wekslowego, wysnutych z istoty tegoż zobowiązania, nie napotykamy.

Ustawy wekslowe obecnie obowiązujące czynią zgodnie ze zdaniem Einerta i Liebego zwrotnie zobowiązanych odpowiedzialnymi za zapłatę i przyjęcie wekslu. Dość przytoczyć na poparcie powyższego twierdzenia art. 8 <sup>6)</sup> i 14 <sup>7)</sup> ustawy wekslowej niemieckiej, §. 118 <sup>8)</sup> „code de commerce“,

<sup>2)</sup> Dr. Carl Einert. Das Wechselrecht nach dem Bedürfniss des Wechselgeschäfts im neunzehnten Jahrhundert Leipzig 1839. str. 181.

<sup>3)</sup> Die allgemeine deutsche Wechselordnung mit Einleitung und Erläuterungen. Leipzig 1848, str. 61.

<sup>4)</sup> Verhandlungen des vierzehnten Juristentages. Berlin 1878. Tom I, zeszyt 2, str. 197.

<sup>5)</sup> Verhandlungen i t. d. j. w. str. 196. Uwaga 23.

<sup>6)</sup> Art. 8. Der Aussteller eines Wechsels haftet für dessen Annahme und Zahlung wechselfähig.

<sup>7)</sup> Art 14. Der Indossant haftet jedem späteren Inhaber des Wechsels für dessen Annahme und Zahlung wechselfähig.

<sup>8)</sup> §. 118. Le tireur et les endosseurs d'une lettre de change sont garants solidaires de l'acceptation et du payement à l'échéance.

§§. 4<sup>9)</sup> i 14<sup>10)</sup> ustawy wekslowej finlandzkiej z 29. marca r. 1858, art. 7<sup>11)</sup> ustawy wekslowej belgijskiej z dnia 20. maja r. 1872 i cały szereg ustaw wekslowych naśladowujących ustawę wekslową niemiecką i „code de commerce“.

Wobec tego nie należy ani według Thöla, ani według Einerta i Liebiga, ani według powyższych przepisów ustaw wekslowych prawo żądania zabezpieczenia względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego do istotnej treści zobowiązania wekslowego.

Jeżeli tém samém instytucya prawa zwrotnego poszukiwania z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego, znalazłszy obywatelstwo w niektórych obecnie obowiązujących, miałaby być uważaną za prawnie usprawiedliwioną, musielibyśmy wspomnianą instytucyą prawa wekslowego uznać chyba za konieczne następstwo obowiązku zapłaty według ogólnych zasad prawa cywilnego.

I w ten sposób jednak nie dochodzimy do dodatnich wyników. Z obowiązku bowiem zapłaty dłużnika solidarnego według ogólnych zasad prawnych nie wynika obowiązek do uiszczenia zapłaty względnie dania zabezpieczenia przed dniem zapadłości z powodu niepewnej płatności innego ze solidarnych dłużników.

Ustęp z Digestów l. 41. D. de judiciis (§. 1.)<sup>12)</sup> dalej §§. 759 i 760<sup>13)</sup> cz. XI. tyt. XI landrechtu pruskiego,

<sup>9)</sup> §. 4. Für die Annahme und Bezahlung des Wechsels haftet der Austeller allen denjenigen, welche Inhaber des Wechsels werden, nach Wechselrecht

<sup>10)</sup> §. 13. Jeder, der Wechsel überträgt, haftet für dessen Annahme und Zahlung nach Wechselrecht....

<sup>11)</sup> Art. 7. Le tireur et les endosseurs d'une lettre de change sont garants solidaires de l'acceptation et du payement à l'échéance.

<sup>12)</sup> L. 14. D. de judiciis (§. 1). In omnibus bonae fidei judiciis, cum nondum dies praestandae pecuniae venit, si agat aliquis ad interponendam cautionem, ex justa causa condemnatio fit.

<sup>13)</sup> §. 759: Dem Gläubiger steht frei, vor Ablauf der bestimmten Frist, auf Zahlung oder Sicherstellung anzutragen, wenn

w końcu §. 1188 <sup>14)</sup> kodeksu napoleońskiego nie mogą być powoływane na usprawiedliwienie prawa żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego, skoro według powołanego ustępu z Digestów, niemniej powołanych przepisów Landrechtu i kodeksu napoleońskiego, można żądać zabezpieczenia, względnie zapłaty przed dniem zapadłości jedynie od tych dłużników, co do których zaszły okoliczności żądanie zabezpieczenia względnie zapłaty usprawiedliwiające, a nie od współdłużników solidarnych.

Tak więc i według ogólnych zasad prawnych nie możemy prawa żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty od poprzedników wekslowych z powodu niepewnej płatności przyjemcy, względnie wystawcy wekslu osobistego uważać za następstwo prawa żądania zapłaty.

Co się tyczy prawa żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty od samego dłużnika głównego, to przedstawia się wprawdzie według ogólnych zasad prawa cywilnego, a w szczególności powyżej powołanych miejsc z Digestów, z Landrechtu i z kodeksu napoleońskiego wzmiankowane prawo jako we wspomnianych przepisach uzasadnione, mimoto jednak stoi ono znów w sprzeczności z ustawami o upadłości i z ustawami o zaczepialności czynności prawnych, według których upadłemu nie wolno po otwarciu upadłości rozrządzać swym majątkiem <sup>15)</sup>, niemniej z przepisem, iż

der Schuldner, anderer Schulden halber, ausgepfändet oder in Verhaft genommen worden. — §. 760: Ein Gleiches findet statt, wenn der Schuldner, um seinen Gläubigern zu entgehen, flüchtig geworden ist, oder aus anderen Ursachen seinen bisher in königlichen Landen gehaltenen Wohnsitz gänzlich aufgeben will.

<sup>14)</sup> §. 1188. Le débiteur ne peut plus réclamer le bénéfice du terme lorsqu'il a fait faillite, ou lorsque par son fait il a diminué les sûretés qu'il avait données par le contrat à son créancier.

<sup>15)</sup> I tak n. p. austriacka ustawa o upadłościach z 25. grudnia r. 1868. §. 3, ustawa o upadłościach niemiecka z 10. lutego r. 1877. §. 5 i inne.



po wstrzymaniu wypłat przez zarejestrowanego kupca dane zabezpieczenia i zapłaty ulegają zaczepialności <sup>16)</sup>.

Tak więc jest we wspomnianych przypadkach prawo żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty od samego dłużnika głównego prawie illuzorycznym.

Wobec tego musimy postanowienia prawa wekslowego, nadające prawo żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego, uważać jedynie za pozytywny przepis, któremu brak uzasadnienia prawnego, tak w istocie zobowiązania wekslowego, jak i w ogólnych zasadach, o ile zaś miałyby uzasadnienie w prawie cywilnym stoi znowu w sprzeczności z obowiązującymi przepisami prawa o upadłościach i o zaczepialności czynności prawnych.

II. Nieprzyjęcie weksłu przez przekazanego, niemniej zajście okoliczności wykazujących niepewną wypłatność przyjemcy, względnie wystawcy weksłu osobistego osłabiają pewność otrzymania zapłaty w dniu zapadłości od dłużnika głównego.

To osłabienie pewności zapłaty sumy wekslowej w dniu zapadłości starają się uchylić postanowienia prawa wekslowego, normujące prawo żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu nieprzyjęcia i z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego.

Instytucye prawne prawa wekslowego, które dają tego rodzaju zaspokojenie wekslowo uprawnionemu, są dla wierzyciela wekslowego nader korzystne i pożądane.

Jakżeż się jednak rzecz ma ze stanowiska wekslowo-zobowiązanego?

Cheąc to ocenić, musimy zastanowić się osobno nad prawem żądania zabezpieczenia względnie zapłaty z powodu nieprzyjęcia i z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego.

<sup>16)</sup> N. p. austriacka ustawa o zaczepialności czynności prawnych z 16 maja r. 1884. N. 36. D. U. P. §. 6, ustawa o upadłościach niemiecka j. w. §. 23 i inne

Żądanie dania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu nieprzyjęcia spotyka wekslowo zobowiązanego przygotowanego do wypełnienia tego obowiązku, jeśli zważymy, iż wekslowo zobowiązany, indosuje weksel nieprzyjęty a t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m winien by $\acute{e}$  przed indosowaniem, weksel przedstawić do przyjęcia przekazanemu a w razie nieprzyjęcia wekslu przez przekazanego przygotowa $\acute{e}$  si $\acute{e}$  do dania zabezpieczenia, względnie zapłaty na przypadek zwrotnego poszukiwania z powodu nieprzyjęcia.

Inacz $\acute{e}$ j si $\acute{e}$  rzecz przedstawia przy prawie żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego.

Wostatnim przypadku spotyka żądanie dania zabezpieczenia a względnie zapłaty wekslowo zobowiązanego zupełnie nieprzygotowanego, ten $\acute{z}$ e nie m $\acute{o}$ gł bowiem przewidzieć niepewnej płatności dłużnika głównego a indosując weksel ju $\acute{z}$  przyjęty nie potrzebował mimo największej przeczorności przygotowa $\acute{e}$  si $\acute{e}$  do dania zabezpieczenia względnie zapłaty na przypadek niepewnej płatności dłużnika głównego. Wekslowo zobowiązany chc $\acute{a}$ c w powyższym przypadku by $\acute{e}$  przygotowanym, musiałby co do ka $\acute{z}$ dego przez siebie indosowanego a ju $\acute{z}$  przyjętego wekslu z obawy zajścia niepewnej płatności dłużnika głównego przygotowa $\acute{e}$  odpowiednie kwoty przed dniem zapadłości, co minęłoby si $\acute{e}$  z celem wekslu.

Tak wi $\acute{e}$ c zachodzi ze stanowiska wekslowozobowiązanego istotna różnica między obowiązkiem dania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu nieprzyjęcia a takim $\acute{z}$ e obowiązkiem z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego.

Jeżeli porównamy możliwą stratę wekslowo zobowiązanego, spowodowaną niepewną płatnością dłużnika głównego, z możliwą stratą wekslowo zobowiązanego do dania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego, przekonamy si $\acute{e}$ , iż szkoda wekslowo zobowiązanego nie stoi w żadnym stosunku do możliwej straty wekslowo nprawionego. Gdy bowiem wekslowo uprawniony utracą jedynie z szeregu wekslowo zobowią-

zanych jednego wekslowo zobowiązanego, mając zapewnioną zapłatę u poprzedników wekslowych, co do których żadne nie zaszły okoliczności, któreby ich wypłatność w dniu zapadłości czyniły wątpliwą; wekslowo zobowiązany, udzielając zabezpieczenia względnie zapłaty nieprzygotowany i dając je od razu nawet w znacznym odstępie czasu przed dniem zapadłości, naraża się na dotkliwą stratę. Przy oceniu szkody, na którą jest dłużnik wekslowy narażonymi, nie możemy brać miary z naszych krajowych stosunków handlowych, lecz musimy się zwrócić do życia handlowego w jego pełnym rozwoju, w którym jedynie mowa być może o własnym obrocie wekslowym.

Słusznie Einert podniósł na konferencji lipskiej<sup>17)</sup>, iż w rozwinięciem życia handlowem spotykamy pierwszorzędne firmy, które, kredytując drobnym a licznym kupcom znaczne kwoty w stosunku do majątku dłużnika, dają w ten sposób ostatnim jedyną możność bytu.

Zwyczajnym środkiem do udzielenia kredytu w tych razach są weksle z grzeczności (Gefälligkeitsakcepte).

Dzień zapadłości weksłu z grzeczności jest dniem, do którego pierwszorzędna firma kredytuje pokrycie weksłu drobnemu kupcowi. przed którego nadejściem wekslowo zobowiązany otrzymaną walutą swobodnie rozporządza.

W takich razach faktyczne przybliżenie dnia zapadłości z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego zmusza nieprzygotowanego kupca do dania zabezpieczenia, względnie zapłaty w ilościach znacznie przechodzących chwilową możność wekslowo zobowiązanego i w ten sposób naraża dłużnika, albo na bardzo dotkliwą stratę materyalną, albo też czasami na ruinę majątkową.

<sup>17)</sup> Protocolle der Leipziger Wechselconferenz herausgegeben von Dr. Heinrich Thöl, Göttingen, str. 66 67.

Myśl powyższą należycie przeprowadził Einert w swój rozprawie pod tytułem: „Revision der Lehre und der Gesetzgebung von dem (sogenannten) Sicherheitsproteste oder Securitätsproteste“. (W „Zeitschrift für Rechtspflege und Verwaltung zunächst für das Königreich Sachsen“. Tom V. str. 97).

Tymczasem, gdyby dłużnik był mógł spokojnie do czekać dnia zapadłości weksłu, byłby mógł uzyskać potrzebne kapitały, na które liczył w dniu zapadłości.

Ta to bezwinną niemożność przygotowania się do dania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego wpływa szczególnie przy rozwiniętem życiu handlowém ujemnie na pewność stosunków handlowych, liczących się z obowiązkiem zapłaty dopiero w dniu zapadłości.

W systemie prawa wekslowego niemieckiego braki omawianej instytucyi zwiększają się, zważywszy, iż według niemieckiego prawa wekslowego dla zabezpieczenia jednej sumy wekslowej kilkakrotnie większe kwoty mogą być z obiegu wycofane i w depozytach sądowych uwięzione.

Tak się rzecz ma w stosunkach normalnych.

O ileż groźniej występują skutki naszej instytucyi w razie grożących przesilen handlowych lub, co gorzej, podczas tychże.

Liczne, prawie równoczesne wstrzymania wypłat i otwarcia upadłości do majątku pierwszorzędných nawet firm powodują przy zastosowaniu instytucyi, o której mówimy, jeden wspólny wcześniejszy dzień zapadłości co do wszystkich niepłatnych jeszcze weksli.

Jeżeli w normalnych stosunkach danie zabezpieczenia, względnie zapłaty przed dniem zapadłości jest dla kupca dotkliwą szkodą, co dopiero w przypadku, gdzie obowiązek dania zabezpieczenia, względnie zapłaty przed dniem zapadłości tyczy się prawie wszystkich jeszcze niepłatnych weksli wekslowo zobowiązanego, w takich to razach, w braku silnych podstaw materialnych czeka dłużnika niechybna ruina majątkowa, której w wielu przypadkach mógłby był ująć, gdyby był mógł spokojnie zbierać kapitały aż do dnia zapadłości weksli.

Lecz nie dosyć na tém. Instytucya, o której mowa, stoi w chwilach grożącego i istniejącego przesilenia handlowego wprost w rażącej sprzeczności ze środkami, które w podobnych przypadkach służyć mają ku uśmierzeniu przesilenia.

I tak, do najważniejszych środków tego rodzaju zaliczamy moratoria i wypuszczenie jak największej gotówki w obieg <sup>18)</sup>. Przeprowadzeniu obu powyższych środków zaradczych stoi prawo żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego nie tylko na przeszkodzie, lecz działa właśnie w przeciwnych kierunkach. Dzień zapadłości zostaje faktycznie przybliżony a przy systemie niemieckiego prawa wekslowego liczne sumy, często przechodzące kwotę, na którą weksel opiewa, zostają z obiegu wycofane i zupełnie zbytecznie w depozycie sądowym zatrzymane.

Tak więc prawo żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego w razie grożących przesileń handlowych lub podczas tychże przedstawia się jako instytucya ekonomicznie zgubna, zwiększa bowiem wprost krytyczne położenie.

Najlepszym dowodem popierającym powyższe wywody, omawiające doniosłość instytucyi, o której mowa, w razie przesileń handlowych, jest rozporządzenie wydane w Lubece w dniu 5. Grudnia r. 1857 <sup>19)</sup>, tyżące się tymczasowego uchylenia artykułu 29 ustawy wekslowej niemieckiej a to z powodu przesilenia handlowego.

Jeżeli więc powyższa instytucya prawa wekslowego nie da się prawnie uzasadnić, dalej, jeżeli w normalnych stosunkach działa ujemnie na pewność stosunków handlowych, zaś w razie przesileń handlowych przedstawia się wprost jako ekonomicznie zgubna, przeto dochodzimy do wniosku, iż prawo żądania zabezpieczenia, względnie zapłaty z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego w prawie wekslowem, nie dając się, ani ze stanowiska prawnego, ani też ekonomicznego uzasadnić, nie ma podstawy bytu w szeregu instytucyi prawa wekslowego.

<sup>18)</sup> Wirth Max. Geschichte der Handelskrisen. Frankfurt 1874. str. XX.

<sup>19)</sup> Zeitschrift für das gesammte Handelsrecht. Tom. I. str. 142 i 143.

O POTRZEBIE I SPOSOBIE BADAŃ  
pojęć i zwyczajów społecznych i prawnych  
ludu polskiego.

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich, odbyć się mający  
w Krakowie dnia 9 września 1897,

zgłoszony przez

**Gustawa Lewy,**

adwokata przysięgłego w Piotrkowic.

Nie zamierzam nauczać, nowych nie komunikuję odkryć. W imię zasady „in magnis voluisse sat est“ słaby mój głos w olbrzymiej doniosłości podnoszę sprawie.

Tak, panowie, śmiem żądać, śmiem poety zawołać słowa: „tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga“! Głębie duszy chłopca polskiego przejrzeć, jego rozumu tajniki zbadać — oto cel, do którego pragnę, abyśmy dążyli. Rozumiem cały ogrom trudności, ale i cały ogrom korzyści dla nas wszystkich jest jasnym.

Pojęcia prawne, społeczne, etyczne, ani przemocy, ani przypadku — nie są, nie powinny, nie mogą być wytworem.

Z natury człowieka, jako takiego, i z natury ludzkich połączeń — wynikłe prawa społeczne w swoich zasadach są z jednej strony niewzruszone, całej ludzkości wspólne, tak, jak niewzruszonymi są prawa połączeń w świecie zwanym fizycznym, a z drugiej strony na równi, a może bardziej od zasad świata przyrodzonego — z zasad tych odwiecznych, wynikłe zasady następcze, w nieskończoność się różnią i dzielą. Te prawa społeczne, pierwotne, zasadnicze, w wieczności się poczęły, boskiego, że tak powiem, są pochodzenia i do nieskończoności trwać będą.

Tak długo, jak długo człowiek niemowlęciem na świat przychodząc, przez długie lata opieki rodziców potrzebować będzie — trwać będzie rodzina; dopóki organa człowieka, w swym stanie dzisiejszym, do walki ze światem zewnętrznym niezdolne — istnieć będą i człowiek narzędziami uzupełniać je będzie zmuszony, tak długo —



powtarzam -- trwać będzie własność; póki rodziny obok siebie istnieć będą, tak długo, w wieczność, w nieskończoność, społeczne istnieć będą urządzenia. To są zasady prawne, niewzruszone, stałe, niezłomne. Zasady — powiadam — nie pojęcia. To są urządzenia, nie urządzeń wyobrażenia. Ale między temi zasadami *kateksochen*, między temi odwiecznymi natury prawami, ręką chyba Stwórcy na przestwór świata rzuconymi, a ich objawami, ich, że tak powiem, ziszczeniem się w życiu -- jakąż przepaść, jakąż różnica! Ta właśnie różnica, to nowy dowód naturalności praw zasadniczych społecznych. Któż bowiem, rzeczy specjalnie nieświadomy w potężnych motorach parowych działania prostego prawa przyrody o rozszerzaniu się ciał pod działaniem ciepła, domyśleć się zdolen? — Jakąż różnicę wpływów wywołała proste ziszczenie się prawa fizycznego!

A dalej, przy innych znowu warunkach, w jakże zmienionj formie to samo prawo się objawia! Tu służy motorem, parą, owdzie w płyny ciała zamienia stałe, sprządza deszcze, wywołuje suszę!

W różnych warunkach różne objawy — ba — nawet różne skutki. A cuda chemii! Jakąż różnicę w objawach tych samych połączeń, posłusznych tym samym prawom. Zmienność warunków wywołuje zmienność objawów. Jedno z ogniw przyrodzonego łańcucha — człowiek na równi z wszech-przyrodą, pokornym jest sługą przyrodzonych praw. Jedne z tych praw, przeważnie fizyczne, z dziedziny fizyki, wspólne są wszystkim ciałom we wszechświecie, inne — że tak powiem — natury chemicznej, specjalnie ludzkich są własnością połączeń. Tylko trudność w badaniu tych praw, olbrzymią, prawie niemożliwą jest do pokonania! Tam objekty są na zewnątrz, tu objektem sam człowiek, człowiek zarazem subjektem, zarazem badaczem będący! Gdybyż tylko to jedno! Warunki, w których iszczą się prawa połączeniami ludzi rządzące, do nieskończoności prawie są rozmaite. Więc i normy następcze — kalejdoskop przedstawiają. A te normy tak gwałtownie, tak stanowczo pochłaniają społeczne ży-

cie, że poza temi normami — giną prawie dla oka badacza zasadnicze prawa.

Ztąd w pojęciach chaos, ztąd stronnictw walka — ztąd istnienie samych nauk społecznych, jako nauk, poważną przedstawia wątpliwość. Z bussolą tedy empiryka objawy trzeba badać społeczne. Jak chemik, jak każdy badacz, przedmiot swych badań od wpływów i z oluje zewnętrznych, aby go czystym mieć i w samej zbadać istocie, tak czynić powinien i prawnik; od gromadzenia faktów, faktów czystych, rozpocząć się powinien wielki dział społecznych nauk. Kto istoty praw rządzących światem społecznym dociec pragnie — dwoistój zaiste używać musi metody badania. Indukcyja — zasadą niechaj będzie dedukcyi, niech się wzajemnie wspierają. Na tworzenie się pojęć społeczno-prawnych miryady, powtarzam, miryady składają się wpływów. Więc badaj je uczony badaczu! I z przyrodnikiem, martwój o wpływy pytaj przyrody i z geografem położenia, — z robotnikiem gleby, z historykiem przeszłości warunki śledź. A potem dedukcyi drogą odtrać od pojęcia, które znalazłeś, wpływów tych sumę i źródł prawdy tryśnie wiekuisty; jeśli badań naszych będzie tysiące, wolno nam będzie kiedyś tezy postawić niezłomne, wolno będzie na niezłomne prawa, które połączeniami ludzi rządzą, powoływać się tak jak chemik prawami chemicznego powinowactwa się kieruje. Tu pozwólcie panowie zwrócić uwagę — na nowy życia społecznego czynnik. W całej naturze siła dominuje i wszędzie przemoc często, jeśli nie pokonywa, to zaćmiewa prawo. To samo wśród ludzi.

Wprzód nim wyjaśnię znaczenie różnych wpływów postronnych na tworzenie się pojęć społeczno-prawnych, tu pozwólcie zaznaczyć, że siła, że przymus w tym procesie wpływ wywiera daleko potężniejszy, jak w jakiegokolwiek innej dziedzinie przyrody.

Tak jest: silniejsze narody od tego podłą, morderczą walkę tępienia rozpoczynają, że swoje pojęcia społeczno-prawne narzucają słabszym, pokonanym. To silny cios; najsilniejszy zagłusza indywidualność, bo niestety, narody téj przemoey najsnadniej ulegają. Ale wśród na-

rodów, zbita masa ciemnego ludu, tój przemocy w tym właśnie kierunku, najdzielniej się opiera. Tu pojęcia społeczno-prawne są takie, jak je wyrobiła natura a przynajmniej do takich najbardziej zbliżone, tu badacz, społeczny chemik najlepsze dla swych badań znajduje warunki! Dla tego ta tylko sfera badań ściśle naukową i obiektywną być może. Z tój tylko krynicy trysną i trysnąć kiedyś muszą pojęcia — prawdami będące. Rodzino! święte twe węzły, jeśli z natury są praw-m, tu znajdują swe społeczno-prawne odbicie, własności — jeśli prawdą jesteś — ztąd wyjdiesz dla ludzkości zasadą i prawem!

Już wyżej zwróciłem uwagę na fakt, który drogę pozytywnego badania zasad prawno-społecznych utrudnia, jeśli nie wprost niemożliwą czyni. Mówię o subiektywności badań, o świadomości siebie badanego obiektu. Obiektem badania — człowiek. Więc czy indukcyjnie, czy dedukcyjnie — bada jedynie samego siebie. Ztąd w naukach naszych są zapatrywania — nie ma — albo przynajmniej niewiele jest zasad. Inaczej być nie może. Badacz faktycznie nie izoluje pojęć od wpływów zewnętrznych: izoluje je — jeśli to czyni — jeśli metodę dedukcyjną się posługuje tylko co do myśli swojej i tylko potęgą swój myśli. Badanie tedy pojęć społeczno-prawnych wśród ludu, badanie na małej przestrzeni, minimalnej pojęć tych modyfikacji, oraz wpływów, które modyfikacje te wywołały — daje wielkiemu odłamowi wiedzy naszój i naukową podstawę — i praktykowi wskazówki.

I nie zastąpią badań tych historyków prace — mogą je tylko dopełniać. Historyk, bo o zamierzchłą tu idzie przeszłość — z ułamków prawdę wysnuć się stara. To nie materyał dla praw badacza. I podróżnicy co ludów pierwotnych badają zwyczajnie — pracy naszój nie zastąpią. To nie prawnicy i nie socyologowie.

Staraliśmy się wykazać pierwszą zasadniczą korzyść, jaką dla nauki z badań ludowych rokujemy.

Ale po za tą korzyścią są inne, może jeszcze donioślejsze. Wspomniałem już o wpływach rozmaitych, które z zasad, połączeniom ludzkim właściwych, tworzą dalsze

zasady następcze, temiż połączeniami rządzące; zwróciłem uwagę na to, że badanie pojęć ludowych da możność wynalezienia praw zasadniczych i następczych norm; innemi słowy, w każdym konkretnym pojęciu pozwoli dobadać się prawdy. Odróżni np. własność jako prawo zasadnicze — od powstałych pod różnymi wpływami pojęć rozmaitych o własności indywidualnej lub kolektywnej, postawi zasady gminy, państwa, rządu prawa. Z drugiej znowu strony — badanie pojęć społeczno-prawnych wśród ludu, głównie wśród ludu znowu nowe odkrywa światy. Pojęcia te w swym całokształcie to skarbnica narodowego prawa, to socyologia narodowa. Na rodzinnej wyrosłe glebie, pod wpływem kolei, które naród przechodził, płód narodowego ducha, o indywidualności samego narodu świadczą. Dzielność ich samego narodu dzielności jest świadectwem. Ta indywidualność pojęć społeczno-prawnych na równi z językiem narodu stanowi jego charakter.

Badanie tedy całokształtu pojęć społeczno-prawnych wśród ludu nową przedstawia korzyść, uczy poznawać sam naród, jego indywidualność; z przeszłości o przyszłości wnioskować pozwala. Ta strona mego przedmiotu, dla nas, Polaków — szczególną zaiste przedstawia wartość. Koleje dziejów — wszelkie zewnętrzne oznaki życia narodów z nas zdarły.

Nadto oświata i pochoptność klas wyższych w społeczeństwie oddawna już z zewnątrz przenosiły na ojczyste lany pojęcia prawno-społeczne. Przemoc dokonała reszty. Badanie tedy w sferze chłopca polskiego, który w zbitój masie — niewątpliwie najbardziej wpływom przemocy w tym kierunku niedostępny a kiedyś z resztą narodu złączony rodzinne tylko prawno społeczne zachował pierwiastki — to badanie, panowie, to droga ku odrodzeniu! Z tą samą godnością i z tym samym zapałem, z jakim bronimy skarbów poezyi naszej, naszej świętej mowy ojczystej, bronimy naszych społeczno-prawnych pojęć, bo naszej przyszłości bronimy! Zdobyte drogą tych badań pojęcia w literaturę wnikań, w praktyczne przejdą życie. W krótkich zarysach starałem

się wykazać potrzebę badań pojęć społeczno-prawnych wśród ludu naszego. Nie wspomniałem dotychczas o zwyczajach ludowych.

Rozróżnienie czynię rozmyślnie. Zwyczaj prawny — na doświadczeniu opieram me zdanie — różni się często od ludowego pojęcia prawnego. Zwyczaj często niestety nosi już cechy wpływów obcych a przekonać się o tem można porównyując w danej miejscowości różne między sobą zwyczaje.

Taki między niemi często dyssonans, że tylko studia poważne są w stanie je zrozumieć i objaśnić. Oddzielnie tedy badać należy zwyczaje prawne ludowe. Praca łatwiejsza a jakże wdzięczna! Tu już badacz praktyce codziennego życia wprost przyniesie pożytek. W każdym prawodawstwie szanuje prawodawca prastare zwyczaje. I w Królestwie Polskiem — w kwestyach zwłaszcza spadkowych włościańskich — zwyczaje moc prawa mają. Ale niestety zwyczajów tych nikt nie zna. Więc bądź ogólne stosują się prawa .., bądź gorzej jeszcze się dzieje ..; każdy prawnik z łatwością oceni skutki takiego postępowania.

Pozostaje mi obecnie, zastanowić się nad sposobem wprowadzenia w czyn niniejszego projektu. Szerokie nakreśliłem ramy — znam trudności wykonania.

Sferę badania przedewszystkiem ograniczyć trzeba terytoryalnie; często w jednej wiosce zamknąć się trzeba, zbadać ją geograficznie, historycznie, poznać jej właściwości rolnicze — zbadać skąpy zazwyczaj materiał piśmienny w aktach, wyrokach, uchwałach gromadzkich zawarty, a potem dopiero osobiste z ludem rozprawy.

Tak zebrany materiał z pomnikami prawa pisanego zestawiony da obraz tworzenia się pojęć społeczno-prawnych, i jakoś a indywidualność ich wykaże i oddzielić pozwoli to co ducha narodowego jest dziełem, od tego co samego stosunku, samego połączenia się ludzi jest właściwością.

Praca, którą barki prawników naszych obarcza projekt niniejszy, niemałą jest zaprawdę. Żeby rezultat jakiś wydała —

trzeba zehyśmy wszyscy jak jeden mąż pracy téj jeli się. Organem, osią niech będzie zjazd prawników i ekonomistów polskich. Znowu z poety słowy „zestrzelmy myśli w jedno ognisko i w jedno ognisko uczucia“; mam zaszczyt wniesć, aby w łonie zjazdu oddzielna sekeya badaniom pojęć i zwyczajów społeczno - prawnych ludu polskiego poświęcona, powstała.

---



# O UTWORZENIU BIUR CENTRALNYCH DLA SPRAW KOOPERACYI jako o środka podniesienia kredytu.

PODAŁ POD ROZWAGĘ

ZJAZDU PRAWNIKÓW i EKONOMISTÓW POLSKICH W KRAKOWIE

**NIKODEM KRAKOWSKI**

z banku handlowego w Warszawie.

(Skrócone).

Badając „kwestyą kredytu“, nie podobna ignorować świetnych rezultatów, osiągniętych w Europie przez genialną myśl „wzajemności w kredycie“.

Komuż bo zresztą nie są znane dziś już na tysiące obliczone instytucye kooperacyjne dla kredytu, produkcji i konsumcyi w Szkocyi, Niemczech, Austro-Węgrzech, Belgii, Francyi, Szwajcaryi, Holandyi, etc. etc.

Ze śmiercią nieodżałowanego Schultz-Delitscha — owój wielkiej postaci naszego stulecia — przygasł też i zapał na polu kooperacyi.

Pomimo świetnych rezultatów osiągniętych przez jego naśladowców w Austro-Węgrzech (Zeller) a zwłaszcza we Włoszech (Luzatti), z żalem przyznać potrzeba, że pierwotny zapał około rozpowszechnienia kooperacyi wraz z jej twórcą wstąpił do grobu.

Zdaje się jednak, że na horyzoncie kooperacyi znowu zabłysła jutrzeńka.

W roku 1880 ekonomista J. Pereire przeznaczył 100.000 frk. w celu ogłoszenia konkursu w przedmiocie rozwiązania groźnego zagadnienia pauperyzmu.

Ze wszystkich stron świata nadesłano przeszło tysiąc sto komunikatów, z których około sześćset dzieł obszernych.

Jednym z tematów konkursu była „kwestya organizacyi kredytu“.

W tym przedmiocie uwieńczono pierwszą nagrodą dzieło niepospolitej wartości inżyniera i ekonomisty Leona Hiernaux.

Niezwłocznie po ogłoszeniu rezultatów konkursu cenne to dzieło przyswoilem ubogiej naszej literaturze ekonomicznej.

Łatwem było do przewidzenia, że oko badacza znowu się zwróci do instytucyj kooperacyjnych i zasady wzajemności w kredycie, oraz do badania rezultatów osiągniętych na tém polu w Europie.

Oto w pobieżnych zarysach kilka danych statystycznych:

Niemcy posiadają około 4000 stowarzyszeń kooperacyjnych,			
Austro - Węgry	„	1600	„
Włochy	„	300	„

(rozwinętych bardziej w kierunku rolniczym; pod tym względem instytucye włoskie przewyższają nawet niemieckie). Drobne wkłady jednego tylko banku medyołańskiego dochodzą do 55,000.000 frk.

Szkocya posiada wprawdzie tylko jednaście instytucyj, lecz o prawie 900 filiach! Nie jedno stowarzyszenie już 100 lat istnieje. Drobne wkłady instytucyj szkockich dochodzą do dwóch miliardów frk. Austria posiada około 1000 stowarzyszeń kooperacyjnych. Francya, Belgia, Szwajcarya, Holandya, półwysep Skandynawski i inne kraje, jakkolwiek w mniejszym stopniu, znakomicie jednak rozwinęły u siebie instytucye kooperacyjne.

Tylko my — niestety! — stoimy na szarym końcu!

Upadek kredytu w handlu, przemyśle, a co dla nas najważniejsze, w rolnictwie, coraz boleśniej uczuć się daje.

Rzecz to zresztą ogólnie znana, nie ulegająca żadnej wątpliwości.

Jest rzeczą również pewną, że smutny a groźny ten stan, który wstrząsnąć może posadami całego kraju, nie jest bynajmniej przejściowym.

Jest to jeden z pierwszych wyrazów rosnącego wciąż postępu ubóstwa!

Kredyt jest niezawodnie jednym z najpotężniejszych środków zaradczych, jednym z najważniejszych czynników, a zasada wzajemności w kredycie jedyną formę dostępną dla mas ludowych.

Śmiem utrzymywać, że obecnie, gdy rządy, społeczności i wszystkie wielkie umysły Europy usiłują drogą poprawienia bytu mas rozwiązać groźne zagadnienie pauperyzmu, rozpowszechnienie instytucji kooperacyjnych może niezawodnie liczyć na poparcie sfer rządowych i społeczeństw.

Podając tedy przedmiot tak wielkiej doniosłości rozprawie światłych umysłów zgromadzonych powag naukowych, ośmielam się zaproponować zorganizowanie w ważniejszych centrach kraju „Biur Centralnych dla spraw kooperacji“.

Zakres działania takich biur na długi szereg lat obmyślony, byłby następujący:

## D z i a ł I.

I. Zredagowanie i rozesłanie okólnika o założeniu i celach „Biura“.

II. Zgromadzenie danych statystycznych, ustaw i sprawozdań już istniejących stowarzyszeń kooperacyjnych dla kredytu, produkeyi i konsumeyi.

III. Wypracowanie sprawozdania o obecnym stanie stowarzyszeń kooperacyjnych, o różnicach istniejących w ich ustawach i funkcyonowaniu.

VI. Zredagowanie ustawy normalnej dla stowarzyszeń kooperacyjnych, przy uwzględnieniu warunków miejscowych, oraz zmian, zaprowadzonych w podobnych instytucjach zagranicznych.

V. Zwolanie zjazdu przedstawicieli instytucji kooperacyjnych w celu:

a) Ujednostajnienia i poprawienia ustaw zgodnie z zasadami kooperacji, jakoteż w celu njednostajnienia ich administracyj i rachunkowości.

b) Wyjednania od instytucyj już istniejących stałych składek, potrącanych z rocznych zysków na rzecz biura.

c) Zapewnienie współpracownictwa przedstawicieli zgromadzonych na zjeździe w szerzeniu i rozpowszechnieniu zasad kooperacyi

VI. Wykonywanie rezolucyj, powziętych przez kongresy o ogłaszanie sprawozdań o takowych.

VII. Prowadzenie stałej statystyki w celu badania rozwoju instytucyj kooperacyjnych i korzystania z owoców doświadczenia.

VIII. Udzielanie informacji w danym przedmiocie i kwestyach w związku z nim będących.

IX. Śledzenie za rozwojem kooperacyi w Europie, zbieranie informacji, gromadzenie nowych faktów.

X. Ogłaszanie corocznych sprawozdań z działalności biura.

XI. Utworzenie dla celów biura biblioteki specjalnej w danym przedmiocie.

## D z i a ł II.

I. Rozpowszechnienie wiadomości o biurze zapomocą okólników i odpowiednich artykułów dziennikarskich.

II. Zjednanie sobie w wzmiankowanym powyżej celu poparcia prasy peryodycznej.

III. Pobudzanie do tworzenia nowych stowarzyszeń zapomocą prasy i okólników popularnych, przekonywujących o korzyściach, wynikających z kooperacyi i rezultatach dotychczas przez nią osiągniętych za granicą.

IV. Współpracownictwo przy układaniu projektów i ustaw dla nowych stowarzyszeń, przyjęcie czynnego udziału w ich organizacyi; załatwienie przedstępnych czynności, udział w zarządzie i t. d.

V. Wydawnictwo popularnych broszur o kooperacyi i rezultatach, osiągniętych przez nią w Europie.

VI. Popularne odczyty w danym przedmiocie.

VII. Ustanowienie agentów na prowincyi, zredagowanie instrukcyj dla takowych

VIII. Zawiązanie stósunków pomiędzy instytucjami kooperacyjnými.

XI. Wyjednywanie im kredytu, udzielanie wszelkiej pomocy, ułatwianie przystępu obcym kapitałom lub kapitałom zamożniejszych stowarzyszeń współdzieleczych; obrona ich interesów.

X. Rozstrzygnięcie kwestyj spornych.

XI. Wywalczenie przywilejów i ułatwień dla nowych stowarzyszeń.

XII. Wydawnictwo specjalnego organu, poświęconego wyłącznie sprawom kooperacyi.

XIII. Tworzenie oddziałów biura na prowincyi.

XIV. Z następstwem czasu, nie wykluczamy téż ewentualności utworzenia specjalnej instytucyi kredytowej wyłącznie tylko dla stowarzyszeń kooperacyjnych.

Oto w pobieżnych zarysach zakres działania proponowanych biur centralnych dla spraw kooperacyi.

Jestem przekonany, że poruszeniem téj kwestyi na zjeździe szanowni uczestnicy trwałemi zgłoskami zapiszą swe zasługi na kartach dziejów naszego życia ekonomicznego.

*Uwaga ze strony Komitetu zjazdu.* Myśl tutaj poruszona nie jest wcale nową; istnieją bowiem, tak w Galicyi, jakotéż w Pozuańskim związki Towarzystw zaliczkowych, które już spełniają to zadanie, jakie autor zakreśla dopiero utworzyć się mającemu biurowi centralnemu dla spraw kooperacyi.

---

# O ZASADACH ORGANIZACYI SAMORZĄDU.

Referat na zjazd prawników i ekonomistów polskich, odbyć się mający  
w Krakowie dnia 9 września 1887,

przedstawiony przez

**prof. Dra Józefa Kleczyńskiego.**

Nowsza nauka (Engel, Schäffle) rozróżnia dwojakiego rodzaju związki społeczne: związki interesów i związki terytoryalne. Pierwsze mają cele oznaczone, jednostronne, w zasadzie kosmopolityczne, a zadania ich są dobrowolnemi; drugie opierają się o ziemię, stąd ich charakter miejscowy, narodowy. Ostatnie za cel mają wspólne potrzeby całej ludności terytoryum, cele te zatem są powszechne, publiczne, a więc obowiązkowe. (Gmina, prowincya, państwo). Z pomiędzy związków terytoryalnych najprzedniejsze jest państwo, albowiem ono zapewnia istnienie, a więc spokojny byt (byt i porządek) wszystkim jednostkom i zbiorowym całościom. Stąd też ma państwo wpływ na życie wszystkich związków w obrębie jego istniejących i działających.

Związki interesu zaspakajają tylko jednostronne potrzeby swych członków, ale mogą stać się publicznymi, jeżeli państwo zadania ich uczyni obowiązkowemi, oznaczając ich cel i sposób działania, oraz organizacją. Wówczas jednak związki te muszą mieć zadania i obowiązki zawarte w obrębie pewnych oznaczonych granic, czyli staną się terytoryalnymi.

Państwo zapewniając wszystkim wykonywanie zadań publicznych w kolei wieków rozszerza swój wpływ i teraz łączy ze swem pojęciem zadanie czuwania nad zarządem wszystkich spraw publicznych. Odróżniamy zaś dwojaką



działalność państwa: z jednej strony ustanawia ono prawny porządek i wraz z nim organizacją; z drugiej strony sprawuje zadania zarządu czyli administracyi. I jedna i druga czynność spełnianą bywa odmiennie w miarę tego, do kogo należy i w jaki sposób jest wykonywaną władza państwa. W stosunku do konstytucyi trójrzędny system Arystotelesa w zastosowaniu do nowoczesnych stosunków daje troisty rodzaj organizacyi państwa: albo państwo absolutne rządzone przez jednego samodzielną władzę, albo państwo rządzone przez pewne uprzywilejowane klasy, albo państwo konstytucyjne przyznające ludności powszechne prawo udziału w stanowieniu praw i organizacyi władz. W zastosowaniu do zarządu czyli administracyi rozróżniamy natomiast: zarząd urzędniczy czyli biurokratyczny, gdzie zarząd jest spełniany przez urzędy jedynie podległe naczelnej władzy państwa, oraz zarząd samorządny, przy którym do działania powołaną jest ludność, obywatele kraju.

Ustrój państwa czyli jego konstytucya dopuszcza albo jednolitą organizacją całego państwa, albo odmiennie zasady ustroju dla różnych części państwa, co szczególnie jest uzasadnione w państwach wielkich, a tem samém złożonych z różnorodnych żywiołów. W państwie jednolitem istnieje jednolite ustawodawstwo i jedna konstytucya czyli zasadniczy ustrój. Może jednak ustrój państwa dopuszczać różnorodności i wtedy części państwa mogą posiadać prawo stanowienia o sobie, czyli posiadać samodzielną władzę ustawodawczą w zakresie ustawami określonym, wraz z prawem zarządu temi sprawami i to zwiemy autonomią. Rozumiemy więc przez autonomią prawo samoistnego wykonywania pewnych zadań publicznych dla pewnych części państwa (Laband, Kasperek). Autonomia obejmuje zatem samoistne ustawodawstwo i administracyą, kiedy samorząd odnosi się tylko do zadań administracyjnych. Autonomią należy przeto zasadniczo od samorządu wyróżnić, ma ona bowiem szersze zadanie i inne znaczenie.

Jak w ustroju państwa odróżniamy system jednolity i autonomiczny, tak w administracyi na tój samej zasadzie odróżniamy system jednolity albo biurokratyczny, od samorządnego. Podział ten schodzi się najczęściej z pojęciem systemu urzędniczego i samorządnego, chociaż każdy ma inny dla siebie punkt wyjścia. Wskutek tego schodzenia się pojęć jednak system biurokratycznej administracyi jest systemem jednolitych rządów w połączeniu z wykonywaniem zarządu przez urzędników, a system samorządu jest administracją przez obywateli kraju, uwzględniającą miejscowe potrzeby i stosunki. Do samorządu więc nie należy ani publiczna, a tém mniej prywatna działalność jednostek, jak mylnie sądzi Roesler, ani działalność związków interesu, które zaspakajają potrzeby swych członków. (Stowarzyszenia, Vereine, nie podpadają zatem pod pojęcie samorządu. Zaslugę w wyjaśnieniu ich stanowiska położył Stein). Wreszcie działalność parlamentarna, jako w pierwszym rzędzie polityczna i ustawodawcza, nie może być zaliczaną do samorządu, mającego zadanie administracyjne; jakkolwiek samorząd nie może rozwijać się bez powszechnego zastosowania wolnych urzędzeń.

Te są główne odróżnienia, potrzebne do zrozumienia stanowiska samorządu w organizacyi życia publicznego. Wynika ztąd:

1) Zasada: samorząd jest administracją spraw publicznych, wykonywaną nie przez państwo, ale z jego ramienia (Gneist, Stein) przez obywateli (Wasilezykow).

2) Zasada: Samorząd może być stosowany do każdej gałęzi administracyi bez wyjątku, szczególnie jednak zastosowuje się z korzyścią przy zarządzie spraw wewnętrznych, skarbowych, a w pewnej mierze i sprawiedliwości. Natomiast względy praktyczne czynią go nieodpowiednim dla zarządu spraw zagranicznych, mianowicie w sprawach dyplomacyi i polityki zewnętrznej, nie czyniąc go niemożliwym w innych sprawach, dotyczących interesów jednostek. Podobnie ze spraw wojsko-

wych nadają się dla samorządu jedynie sprawy uzupełnienia wojska i zaopatrzenia jego potrzeb, ale nie sprawy organizacyi, ani też sprawy już czynnej armii.

3) Samorząd polega na samodzielniém prawie działania, niezależnie od sposobu tworzenia się instytucyi (wybór czy nominacya), oraz od szerszego lub szerszego jej zakresu. Zakres działania stanowi tylko o ważności instytucyi, rozstrzyga o jej znaczeniu.

4) Najważniejszą podstawą samorządu jest samodzielność finansowa, polegająca na prawie samoistnego opodatkowania się i samoistnej gospodaree. Bez tego prawa wszelkie inne uprawnienia tracą na znaczeniu.

5) Ponieważ samorząd jest zarządem spraw publicznych z ramienia państwa, przeto państwo musi posiadać prawo kontroli tak ujemne jak dodatnie. Ujemne polega na tém, że państwo czuwa, aby instytucya samorządu nie przekroczyła swego zakresu, ani nie naruszała ustaw. Dodatnia kontrola polega na tém, aby instytucye wykonywały obowiązki na nich nałożone. Ujemne prawo nadzoru państwa jest powszechnie zastosowane i nie wzbudza żadnych wątpliwości: dodatnie przedstawia niebezpieczeństwo nadużyć i może naruszyć samodzielność instytucyi. Rękojmię przeciw temu są dwojakie.

6) Pierwszą rękojmię stanowić winna siła instytucyi, rozumiejącej swoje cele i mogącej się oprzeć nieprawym żądaniom władzy. Stąd też samorząd opierać się winien na większych jednostkach administracyjnych. W małych jednostkach administracyjnych nie może być ani zrozumienia interesu publicznego, ani możności oporu. Gmina tak zw. historyczna czyli wioskowa przy dzisiejszym rozwoju potrzeb publicznych nie może być podstawą samorządu, i tém tłómaczy się dążność, jaką napotyamy Anglii, w Prusiech i w Węgrzech do oparcia samorządu na szerszych jednostkach, któremu towarzyszy ukrócenie praw gmin małych. Dążność podobną wykazuje nauka w piśmiech dotyczących mianowicie reform pożądaných jak w Niemczech u Gneista, we Francyi Vivien, Le Play — w Polsce Krzyżtopór, autorowie projektów reform w Galicyi i t. d.

7) Drugą rękojmią jest powierzenie kontroli nad samorządem instytucji niezawisłej — sądowej, któraby stanowiła na podstawie odwołania się władz państwa lub instytucji samorządnych.

8) W tych warunkach samodzielności samorząd stać się winien podstawą samodzielności obywatelskiej i wolnych urzędzeń państwa.

# DOTYCHCZASOWE USIŁOWANIA

## w Sejmie i Wydziale krajowym

mające na celu reformę ustawy gminnej.

TEMAT NA ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH,  
ODBYĆ SIĘ MAJĄCY W KRAKOWIE 9. WRZEŚNIA 1887,

przedstawiony przez

**Dra WITOŁDA LEWICKIEGO.**

I. Ustawodawstwo gminne z roku 1866 jest wadliwe do stosunków naszych źle przystające, ztąd wpływ instytucyi samorządnych po latach 20 okazał się niekorzystny.

### Powody:

1) Przystosowanie do zasad ustawy państwowej z r. 1862.

2) Rozdział gminy od obszaru dworskiego.

3) Uposażenie gminy w atrybucye, których spełnić nie może z braku zrozumienia nałożonych praw i obowiązków i z braku środków materyalnych.

4) Obciążenie gmin poręczonym zakresem działania.

II. Szereg prac ustawodawczych Wydziału krajowego, mających na celu reformę ustawy gminnej z r. 1866 rozbił się o nieprzewyciężone trudności w Sejmie.

Ten sam los spotykał wszelkie usiłowania, wychodzące z kół poselskich w kierunku reformy ustawodawstwa gminnego.

Szukano więc poprawy w drobnych ustawach, dążących do wzmocnienia nadzoru nad urzędnikami gminnymi i nad majątkiem gminy.

III. W roku 1887 w styczniu polecił Sejm Wydziałowi krajowemu zbadać owoce 20-letniego samorządu gminnego w Galicyi.

## IV. Badanie to okazało:

- 1) Niewykonywanie ustaw z wyjątkiem tych, do których c. k. władze państwowe przymuszają.
- 2) Brak bezpieczeństwa publicznego w gminach.
- 3) Brak policyi zdrowia, targowej, budowniczej, ogniowej i t. d.
- 4) Zły zarząd majątkiem gminnym.

V. W takim stanie rzeczy należałoby dążyć do częściowej zmiany ustawodawstwa gminnego, a to w następujących kierunkach:

1) Z kilku gmin wiejskich i obszarów dworskich tworzyć okręgi samoistne do sprawowania policyi gminnej i sądownictwa policyjno-karnego, bez naruszenia autonomii gromadzkiej w zarządzie majątku gminnego.

2) Odjąć gminom część spraw poruczonego zakresu działania a zwłaszcza ściąganie podatku i poruczyć je rządowym urzędnikom podatkowym.

3) Wydać statuta miejskie dla miast znaczniejszych w kraju.

---



# Wnioski prof. Dra Kasparka

Z KRAKOWA,

PRZYGOTOWANE NA ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH.

## I.

**O potrzebie tworzenia miejscowych towarzystw prawniczych i utrzymywania między nimi łączności przez wspólną organizacją.**

Żaden z zawodów praktycznych w społeczeństwie naszym nie jest tak rozbitym, jak zawód prawników. Wszyscy zmierzamy do tego samego celu — pracujemy około bezpieczeństwa prawnego i dobrobytu społeczeństwa, a jednak zbliżenia wzajemnego i porozumienia między różnymi zawodami prawniczymi niema. Mają swoją organizacją urzędową adwokaci i notaryusze, ale inne zawody prawnicze stoją luźnic obok siebie, tak, że nietylko nawzajem swoich potrzeb nie rozumieją, ale nawet lekki między nimi częstokroć wyradza się antagonizm, jak między władzami sądownymi i administracyjnymi.

Ten brak organizacyi jest ze wszech miar zgubnym, w praktyce skutkiem tego powstają częste spory o właściwość, sprowadzające zwłokę w załatwieniu spraw, w teorii oddziaływa zgubnie na poziom umiejętnego wykształcenia prawnika, a nawet pod względem towarzyskim szkodzi i utrudnia wzajemne zbliżenie się. Prawnik po małych powiatowych miasteczkach, nie znajdując tamże żadnej umysłowej podniety, a towarzystwo częstokroć za małe, zwalczające się nawzajem koterye rozbite, chwyta się mniéj godziwych rozrywek, jak gry w karty, i staje się wkrótce obojętnym dla wszelkiego postępu społecznego. Wiadomości, nabyte w uniwersytecie, zacierają się powoli w pamięci, nowy materiał naukowy nie napływa i nie bogaci

umysłu, nie dziwnego zatém, że wyrabia się zwyczajna, rzemieślnicza rutyna, zamiłowanie do zawodu nietylko nie wzrasta, ale owszem niknie, a zawód obrany staje się tylko o tyle ponętnym, o ile jest źródłem zarobkowania.

Zaiste stan to smutny, jeżeli się uwzględni, że wszędzie w czasach naszych pojawiają się trudne problemy społeczne, które tylko łącznymi siłami całego społeczeństwa mogą być rozwiązane. Ale pomijając te wielkie pytania społeczne, sama ruchliwość nowszego ustawodawstwa wymaga ciągłej pracy zawodowych prawników, aby utrzymać się w świadomości współczesnego ustawodawstwa. W naszym kraju istnieje jedno tylko prowincjonalne Towarzystwo prawnicze w Kosowie, które, dzięki staraniom jego zasłużonego prezesa, c. k. notaryusza Dra Wursta, świetnie się rozwija.

Wobec korzyści towarzystw takich, które bardzo wymownie przedstawia Dr. Wurst, wnoszę:

### Zjazd prawników uchwali:

I. Uznaje się potrzebę utworzenia towarzystw prawniczych w każdym miejscu, gdzie jest siedziba sądu, na wzór Towarzystwa kosowskiego.

II. Uprasza się Wnych pp. Zborowskiego, Jasińskiego, Stycznia, Jakubowskiego, Muezkowskiego, Szlachetowskiego, Kasparka i Zolla, aby najspieszniej przystąpili do utworzenia towarzystwa prawniczego w Krakowie.

III. Zważywszy, że towarzystwa prawnicze w odosobnieniu nie mogą działać skutecznie, że zaś ich połączenie nadałoby opinii prawników większe znaczenie, — jest rzeczą pożądaną, aby w kraju utworzyły się dwa związki: jeden we Lwowie na okręg Sądu wyższego lwowskiego, drugi w Krakowie na okręg Sądu wyższego krakowskiego w ten sposób, że istniejące w tych miastach towarzystwa prawnicze podawałyby tematy do dyskusyi i opracowania innym, w ich okręgu znajdującym się towarzystwom prawniczym, a oraz między sobą wchodziły w stósunki.

IV. Uprasza się towarzystwa prawnicze we Lwowie i w Krakowie, aby w tym duchu zajęły się organizacją towarzystw prawniczych w kraju.

Jestem przekonany, że jeżeli zjazd prawników da podietę do organizacyi zawodów prawniczych, trwałą pozostawi po sobie pamiątkę.

## II.

Zjazd uchwali:

Zważywszy, że dziennikarstwo dziś jest jedną z najważniejszych dźwigni postępu, wybiera się komisya, złożoną z 10 członków, których sprawozdawca przedstawi w tym celu, aby wyrazić życzenia i podać wskazówki, życzące się organizacyi i sposobu wydawnictwa polskiego dziennika prawniczego.

# OPINIA

**Dra Karola Wursta,**

notaryusza, prezesa Towarz. prawn w Kosowie.

Nie mogąc za zamierzaną przez W Pana rezolucyą tworzenie licznych kółek prawniczych w całym kraju mającą na celu, przemówić na zjeździe osobiście ze stanowiska tutejszego towarzystwa prawniczego. pozwalam sobie uczynić to niniejszym listem, a że zapatrywanie moje jest oraz zapatrywaniem tutejszego towarzystwa prawniczego, dowodem tego już przeszło 15-letne tegoż towarzystwa istnienie.

Konieczność zawiązywania jak najliczniejszych kółek prawniczych w całym kraju uzasadnioną jest obok potrzeby rozbudzenia w szerokich gronach naszych prawników ducha łączności samą bezpośrednią korzyścią, wynikającą z ciągłego podnoszenia poziomu wiedzy prawniczej u członków towarzystw za pomocą działania towarzystwa

i z zapobiegania zgubnemu zastojowi w wykształceniu prawniczem, możliwemu zwłaszcza tam, gdzie nie wyniesiono dostatecznego zasobu wiadomości z ław uniwersyteckich, lub gdzie mozolna praca zawodowa i brak wszelkich środków naukowych nie zachęca jednostek do badań naukowych i do dalszego kształcenia się w obranym zawodzie.

Nie mogę nie podnieść także ogromnej korzyści, wypływającej z ujednostajnienia judykatury w rozmaitych kierunkach, jeżeliby przez częste omawianie wątpliwych kwestyj prawa pozytywnego w szerokich kołach pewna umiętnie uzasadniona jednostajność poglądów u powołanych do orzekania organów się wyrabiała.

Jak zaś ważnym czynnikiem stać by się musiały liczne kółka prawnicze w kwestyach prawodawczych, wskazując na podstawie licznych doświadczeń ludzi praktycznych na potrzeby ustawodawcze i omawiając wszechstronnie wnioski i projekty do ustaw, o tém zapewne nie potrzebuję nawet szerzej się rozwodzić.

Stosownie do życzenia W Pana załączam tu odpis statutów Kosowskiego towarzystwa prawniczego, jakoteż doroczne sprawozdania z trzech lat ostatnich, a zarazem pozwałam sobie na podstawie nabytych w naszym towarzystwie doświadczeń co do sposobu działania i traktowania spraw w towarzystwach prawniczych prowincjonalnych następujące wypowiedzieć zdanie:

W towarzystwach prawniczych na prowincyi, nie posiadających zazwyczaj w gronach swych ludzi, uprawiających zawodowo teorię prawa i nauk społecznych, unikać należy z reguły traktowania spraw czysto teoretycznych, wymagających długich i mozolnych studyów, do których zawodowe zajęcia praktycznych prawników nie pozostawiają tymże najeczęściej dość czasu, a które wymagają nadto środków naukowych, prawnikom na prowincyi zazwyczaj nieprzystępnych.

Wyłączne porywanie się na kwestye i studia czysto teoretyczne jest też mojem zdaniem powodem, że liczne towarzystwa prawnicze w kraju, które na wzór towarzystwa kosowskiego zostały zawiązane, po krótkim

stosunkowo istnieniu dla niemożności prowadzenia prac w kierunku rozpoczętym istnieć przestawały, jakkolwiek poczucie potrzeby istnienia takich towarzystw zdaje się być powszechném, jak dowodzą, tego liczne odezwy do naszego towarzystwa, od różnych osób i z różnych stron kraju pochodzące, zakładanie towarzystw prawniczych na wzór kosowskiego mające na celu. Doświadczenie powyższe, jakie uczyniło także tutejsze towarzystwo prawnicze zaraz w pierwszych latach swego istnienia, stało się powodem, że wydział towarzystwa skierował tegoż prace na tory bardziej praktyczne, ograniczając się na pracach skromniejszych, praktycznym prawnikom przystępniejszych i tychże w zawodowych ich zajęciach najbliżej obchodzących, a pozostawiając uprawianie kwestyi czysto teoretycznych z reguły towarzystwom prawniczym miast stołecznych, posiadającym po temu odpowiednie siły, w których zresztą także jak pokazało doświadczenie w towarzystwie prawniczém lwowskiém, tak zwane „pogadanki prawnicze“, będące w kosowskiém towarzystwie prawniczém główną treścią prac towarzystwa, najwięcej budziły interesu i najwięcej ściągaly członków.

To téż rozbiór kwestyj prawnych, wyłaniających się z wypadków praktycznych i idąca zatem umiejętna interpretacya pozytywnych ustaw za główne w towarzystwie naszym uważamy zadanie.

Obok tego uważamy za rzecz konieczną ciągle powiadamianie członków towarzystwa tak o wszystkich nowo ogłaszanych ustawach pozytywnych przez umyślnie w tym celu wyznaczanych referentów, co odbywa się na każdym walném zebraniu, jak i zapoznawanie członków ze wszystkiemi nowopojawiającemi się pracami na polu literatury prawa i nauk społecznych za pomocą perjodycznych sprawozdań bibliograficznych wraz z czerpaną z czasopism prawniczych oceną prac ważniejszych.

Za trzecie zadanie nasze uważamy utrzymywanie czytelnictwa prawniczego jakoteż utrzymywanie i ciągle pomnażanie dobrej biblioteki, na które to cele coroczne największą część naszych dochodów przeznaczamy.

Jeżeliby takich towarzystw prawniczych istniała w kraju liczba znaczniejsza i na posiedzeniach tych towarzystw zajmowano się prócz sprawami powyżej przytoczonymi, od czasu do czasu także rozbiorem kwestyj ogólnych, zwłaszcza w zakresie prawodawstwa, podnoszonych bądź to przez poszczególne towarzystwa prawnicze na prowincyi, bądź też wskazywanych przez centralne towarzystwa we Lwowie i w Krakowie, i gdyby wszystkie towarzystwa o wszystkich swych pracach, chociażby najskromniejszych, ogłaszały w dziennikach sprawozdania, z których o tych czynnościach ogół prawników mógłby mieć wiadomość, organizacya taka mojem zdaniem byłaby odpowiednią, a wtenczas i wiece prawnicze, od czasu do czasu urządzaane, ogólny budzić musiałyby interes.



O konieczności zgromadzeń gminnych,  
JAKO SAMOISTNÉJ WŁADZY  
SAMORZĄDU GMINNEGO.

TEMAT NA ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH,  
ODBYĆ SIĘ MAJĄCY W KRAKOWIE 4. WRZEŚNIA 1887

przedstawiony przez

**HENRYKA KONICA.**

I. Naczelną władzą w gminach wiejskich, powinny być zebrania gminne, złożone z wszystkich wyborców czynnych.

II. Tak określone zebrania czy zgromadzenia gminne prócz prawa wyboru urzędników gminnych powinny posiadać cały szereg atrybucyj, zastosowanych do własnego zakresu działań gminy.

W szczególności zaś zebrania winny:

1. mieć władzę nadzorczą nad organami reprezentacyjnymi gminy t. j. nad radami i naczelnikami gminy;

2. w pewnych, ściśle przez prawo określonych wypadkach, zatwierdzać postanowienia rad gminnych, które w tych materyach same przez się wykonaniu ulegać nie mogą;

3. posiadać prawo inicjatywy we wszystkich sprawach gminnych, a żądania zebrań w téj mierze ulegać muszą rozbiorowi przez rady gminne.

*ad 1)* Władza nadzorcza nad urzędnikami gminnymi prowadząc się musi do szczegółowej kontroli nad ich czynnościami, a co zatem idzie, zebraniom służyć musi prawo czasowego lub nawet zupełnego zawieszenia urzędnika.

*ad 2)* Do samodzielnych atrybucyj zebrań należeć powinny:

- a) zatwierdzenie budżetu gminnego
- b) zakładanie wszelkich instytucyj gminnych,
- c) wprowadzanie zasadniczych zmian w istniejących zakładach i instytucjach gminnych;

*ad 3)* Kwestye, które zebrania z własnej inicjatywy podnosić mogą, przez ustawę ściśle oznaczyć się nie dają.

III. Uchwały zebrań gminnych winny być w zasadzie ostateczne, o ile postanowione zostały w granicach ustawy gminnej.

W tym jednak razie władze sądowe na żądanie osób pojedynczych mogą uznać je dla danój osoby za nieobowiązujące. Skarga sądowa wykonania uchwały wstrzymywać nie powinna. We wszystkich zaś razach, gdy uchwała przechodzi zakres atrybucyj, przez prawo określonych, władze wyższe, bądź z urzędu, bądź na żądanie osób interesowanych decyzye takie znosić mogą.

IV. Posiedzenia zebrań odbywać się winny w stale oznaczonych terminach, a nadto na żądanie pewnej liczby członków zebrań lub rad gminnych mogą one być zwołane w każdym czasie.

V. Tak określone zebrania gminne

1) będą w stanie uczynić z gminy jednostkę, odpowiadającą wszystkim potrzebom i interesom mieszkańców;

2) uczynią z niej istotne ogniwo samorządu, który w zasadzie swój powoływać musi wszystkich mieszkańców do udziału w życiu gmiuném.

# W KWESTYI SŁOWNIKA PRAWNEGO POLSKIEGO.

REFERAT NA ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH, ODBYĆ  
SIĘ MAJĄCY W KRAKOWIE 9. WRZEŚNIA 1887

przedstawiony przez

**KAROLA DUNINA.**

Potrzeba podjęcia pracy nad polskiem słownictwem prawnym powszechnie jest między prawnikami uznana. Wywołują ją dwie główne przyczyny a mianowicie niejedostajność terminologii prawnej używanej w różnych ziemiach polskich, tak w nauce, jak i w praktyce sądowej, oraz obecność naleciałości, które wkradły się do naszego języka prawnego. Praca nad ułożeniem słownika prawnego polskiego wymaga przede wszystkim porozumienia się co do charakteru zamierzonego wydawnictwa, co do zasad ogólnych, któremi przy układzie kierować się należy, oraz sposobu samego wykonania.

I. Słownik prawny polski może mieć charakter dwojaki t. j. naukowy albo teoretyczny, mający głównie na celu wydobyć z dawnych źródeł rodzimych wyrażen i terminów prawnych, albo praktyczny, dążący do ustalenia w praktyce sądowej i życiu potocznem języka prawnego i oczyszczenia go z rażących barbaryzmów, które wkradły się do niego z prawodawstw obcych, na ziemiach polskich obowiązujących. Oba te cele w jednej pracy uwzględnić się nie dadzą, co wywołuje potrzebę dwu słowników. Poniżej mamy zamiar podać uwagi jedynie co do jednego z nich, a mianowicie praktycznego.

II. Przy układaniu słownika prawnego w celach praktycznych przyjąć należy następujące zasady:

1) słownik obejmować powinien nietylko wyrazy i wyrażenia, oznaczać pewne pojęcia prawne ale i całe zwroty

mowy w praktyce prawnej utarte i używane. Te ostatnie mieścić się winny w objaśnieniach do danego wyrazu lub wyrażenia.

2) Słownik obejmować winien w porządku alfabetycznym wszystkie używane w praktyce wyrazy z t $\acute{e}$ m rozr $\acute{o}$ zniczeniem, że te z nich, które przez redakcy $\acute{a}$  za najwłaściwsze uznane zostaną, winny być odznaczone odmiennym, wyraźniejszym drukiem.

3) Przy wyborze z pomiędzy wyrazów jednoznacznych pierwszeństwo dawać należy, *caeteris paribus*, wyrazom swojskim przed obcymi, dawniej przywojonym przed nowszymi, i bardziej rozpowszechnionym przed mniej używanymi.

4) Przy układaniu słownika unikać należy zbytecznej dążeńności do usuwania wyraz $\acute{o}$ w obcych z dawna przyjętych zwłaszcza łacińskich, i zastępowania ich nowo wytwarzanemi, lub nawet i dawnemi, choć czysto polskiem i przestarzałemi.

5) Jeżeli dane pojęcie prawne niema wcale na swoje oznaczenie wyrazu polskiego lub już przyswojonego (co zwłaszcza przy wprowadzeniu obcych systemat $\acute{o}$ w proceduralnych miejsce mieć może) należy zastosować wyraz najodpowiedniejszy ze wzgl $\acute{e}$ du na dane pojęcie i ducha j $\acute{e}$ zyka, w objaśnieniach zaś podać nazw $\acute{e}$  obc $\acute{a}$  pojęcia, które przetłomaczone zostało.

III. Ułożenie słownika prawnego może być przeprowadzone z pomyślnym skutkiem jedynie przy udziale prawników ze wszystkich ziem polskich, którzyby dostarczali materiałow redakcyi, ta jednak powinna mieć zupełne prawo korzystania z nich podług swego uznania.

# O ZASTÓŚOWANIU PRENOTACYI PRZY ZAKŁADANIU NOWYCH KSIĄG GRUNTOWYCH

tudzież

przy wpisywaniu z urzędu praw na podstawie dekretu dziedzictwa.

(Dokończenie).

Przystąpmy teraz do zbadania stosunków prawnych, jakie komisarz hipoteczny przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych zastaje, tudzież do zbadania przepisów, jakie mu ustawy odnośne w celu uwidocznienia tych stosunków w księgach gruntowych pod rękę dają.

Stosunki natury przejściowej, z powodu braku formalnych dokumentów lub warunkowego tytułu po stronie nabywców tylko tymczasowe, tudzież stosunki wątpliwe sporne, stanowią u nas znaczny procent; komisarz hipoteczny znajduje je w każdej gminie i uporać się z nimi musi.

Ustawy nasze o zakładaniu ksiąg gruntowych nie uwzględniają tych wypadków dostatecznie, i dążą do tego, istotnie pożądanego celu, aby do ksiąg ile możności wpisane były stosunki już ustalone i prawa już ostatecznie nabyte, aby przeto odpadła potrzeba późniejszych dodatków i poprawek w księgach. Pośrednio dążą one do tego, aby korzystając ze sposobności, spowodowano ludność do ustalenia i zagodzenia swych wątpliwych stosunków i praw. W tej myśli wykonywają komisarze hyp, którzy zamiast arkuszy posiadania odrazu wykazy hipoteczne sporządzają, a jeżeli nie oni, to sąd realny wszystkie wciągnięcia praw, a wszczególności prawa własności w formie intabulacyi. Gdy jednak zakładanie ksiąg gruntowych ma zasadniczo tylko cel formalny uwidocznienia i ubezpieczenia praw istniejących, nie ma zaś i nie

może mieć celu odbierania tych praw jednej osobie, a nadawania ich drugiej, to trudno przypuścić. żeby zamiarem prawodawców odnośne ustawy uchwalających było, wszystkie te wątpliwe i przejściowe prawa przy zakładaniu ksiąg samowolnie przez komisarza na prawa ostatecznie i stanowczo nabyte zamienić, albo je ignorować i pominąć. Rozporządzenia i wskazówki téj kwestyi dotyczące zawarte są w §. 21. ust. 2), 5) i w §. 25. ust. kraj. z 20. marca 1874. Nr. 29. Dz. u. k., tudzież w §§. 6—11 ust. z 25. Lipca 1871. Nr. 96. Dz. u. p.

Zechcijmy więc zbadać, czy i o ile dopuszczają te rozporządzenia wciągnięć w formie prenotacyi przy zakładaniu ksiąg gruntowych.

Wprawdzie z samego zaprowadzenia ustawy o postępowaniu sprostowawczém (Nr. 96. Dz. u. p.), według której każdy, kto chce zmienić wciągnięcia w nowo utworzonej księdze dokonane, musi w czasie edyktalnym zgłosić swe odnośne żądanie pod rygorem utraty dotyczących uprawnień w obec trzecich rzetelnych nabywców (§. 6), a wciągnięcia niezaczezione zgłoszeniem otrzymują skutek wciągnięć hyp. (§. 11), wnioskowaćby można, iż tendencją ustaw jest, iżby wszystkie wciągnięcia praw były stanowcze, zatém w formie intabulacyi wykonywane, i że adnotacya na podstawie zgłoszenia wykonana sprawi ten sam skutek, który sprawić może prenotacya<sup>33)</sup>. Jednak wspomniany §. 11 mówi tylko w ogóle o wciągnięciach (Eintragungen), nie o intabulacyi, a zgłoszenia i adnotacye żądanych zmian

<sup>33)</sup> Rygor z §. 6. nie obejmuje i nie zmienia wcale stosunków osoby wpisać się mającej do poprzedniego właściciela i do innych osób nie będących trzecimi rzetelnymi nabywcami. Dopóki więc nierozstrzygniętą jest sporna kwestya, czyli wpis intabulacyjny do ksiąg wzmacnia prawa osoby wpisanej na jej korzyść także wobec poprzedniego właściciela pod względem czasu zasiedzenia (§. 1468, 1469 k. c.) zamieniając 30letnie na 3 letnie, tak długo nie można twierdzić, iż intabulacya z wspomnianą adnotacyą (jedynie w obec trzecich osób zabezpieczająca) ma tylko ten sam skutek co prenotacya, która pod względem czasu zasiedzenia żądnych praw wpisanemu nie daje.



(§. 8, 10.) mogą się odnosić tak do intabulacyi, jak i do prenotacyi. W §. 35. ust. kr. zaś powiedziano, że jeżeli roszczenia nie zostaną przekonywająco wykazane, albo zostały zaprzeczone, natenczas ma komisarz dochodzić ostatniego posiadania i wyniki tego dochodzenia mają służyć za podstawę wszelkiemu dalszemu postępowaniu. Nie powiedziano tam wcale, że uznany za posiadacza ma być zainTABULOWANYM. Żaden też inny ustęp wspomnianych ustaw nie poleca wyraźnie, iżby wciągnięcia praw do nowo utworzonych ksiąg musiały być w formie intabulacyi wykonane. Z tego wynika, że wykonywać mają się te wciągnięcia w formie intabulacyi tylko o ile można, t. j. o ile odnośne prawa są przekonywająco wykazane i niezaprzeczone, i że forma prenotacyi nie jest bynajmniej wykluczoną przy zakładaniu ksiąg gruntowych. Praktyka zatém sądów, a względnie komisarzy hipotecznych wykonywająca z zasady wszystkie wciągnięcia prawa własności w formie intabulacyi, jest zdaniem mojem sprzeczną z ustawą, a przytém jest w wielu wypadkach szkodliwą.

W Galicyi jest ona szczególnie szkodliwą dla tego, że lud nasz niendolny i ociążał nie korzysta prawie wcale z postępowania sprostowawczego, co osobliwie do opiekunów małoletnich i kuratorów się odnosi, tudzież dlatego, że w braku odpowiednich poprzednich ksiąg prawie wszystkie wciągnięcia do ksiąg mniejszych posiadłości są nowe. Mimo wszelkiego pouczenia chłop nasz twierdzi, że skoro już raz przed komisarzem hipotecznym swe zaprzeczenia i roszczenia objawił, zbytecznym jest je drugi raz zgłaszać; a skoro on jakie prawo faktycznie posiada, to posiadać je będzie nawet pomimo wpisów przeciwnych, więc témbardziej zbytecznym jest, żeby on o to prawo dopiero proces rozpoczął. Ztąd pochodzi, że u nas nie istnieje prawie prostowanie wpisów i nie istnieje adnotacya zgłoszeń mająca sporność i wątpliwość wpisów uwidocznic, a zatém prawie wszystko, co komisarz hipoteczny wpisał, pozostaje nienaruszonym i ważnym, i że wszystkie niewłaściwości jego wpisów zły skutek odnieść. a przynajmniej procesa długie

i kosztowne sprowadzić mogą. Z tą właściwością całego ludu naszego należy się liczyć, nie można jej ignorować ani orzekać: „skoro nie chcecie się zastosować do wydanej ustawy, to cierpieć“, bo ustawa dla ludu, nie lud dla ustawy. Chociażby więc zawierały się nawet w ustawach o postępowaniu przy zakładaniu ksiąg gruntowych postanowienia względem wpisywania przez komisarza praw niepewnych warunkowych, jako pewne, bezwarunkowe, należałoby je u nas z największą oględnością zastosowywać <sup>34)</sup>; w żaden sposób nie można jednak ich zaprowadzać, skoro nie istnieją.

Komisarz hipoteczny ma przy zakładaniu ksiąg gruntowych sposobność przyczynić się wielce do uporządkowania i ustalenia stosunków prawnych między osobami interesowanemi <sup>35)</sup>, a §. 25. ust. kraj. nadaje mu w tym względzie wielką władzę dyskrecyonalną.

Z obowiązkiem bowiem ocenienia, czyli roszczenia są zaprzeczone lub nie, połączone jest oczywiście upoważnienie do zawierania ugód; zaś z obowiązkiem ocenienia, czyli roszczenia są przekonywująco wykazane, szcze-

<sup>34)</sup> Pan Wawel-Louis, ten gorący i szlachetny obrońca naszego ludu wobec ustawy nieuwzględniającej dostatecznie tych okoliczności, że lud nasz jest nieudolnym i niedbałym i że sieroty jego są zwykle pozbawione zdolnej i gorliwej opieki, wykazuje w swém dziele „Obraz czynności urzędowych połączonych z założeniem ksiąg gruntowych“, że aby założone księgi odpowiadały prawdzie i nie stały się instytucją krzywdzącą tysiące osób w ich prawach, musimy w Galicyi wystąpić za ścisłe ramy ustawy i instrukcyi o zakładaniu ksiąg gruntowych i że już komisarz hipoteczny musi z urzędu uwzględniać i w księdze uwidocznić ograniczenia i ciężary, jakie z wpisaną własnością są połączone, boby się inaczéj tam nie dostały. Ja nadto twierdzę, że także wpis właściciela na karcie B) potrzebuje w naszych stosunkach szczególniejszego uwzględnienia, i że wpisanemi zostaje za właścicieli tysiące osób, które nie są i nie mają być właścicielami odnośnej posiadłości.

<sup>35)</sup> Zawieranie ugód przed komisarzem hipotecznym jest tém bardziej ułatwioném, że nie potrzeba do tego spisywania osobnych formalnych dokumentów, tudzież opłacania stęplów, należności skarbowych i honoraryów notaryalnych.

gólniej wtenczas, gdy przez stronę przeciwną nie zostały uznane, łączy się w pewnej mierze prawo załatwiania sporów rozstrzygnięciem sędziowskiem, a to bez uwzględnienia jakiegokolwiek formy i przepisów o mocy dowodów. Trudno jest w naszych stosunkach już pogodzić się z myślą, iż prawodawcy rzeczywiście zamierzeli powierzyć komisarzowi hipotecznemu, z pominięciem przynależnych Władz sądowych i spadkowych, to ocenienie wykazania przekonywującego roszezeń o sprawach wątpliwych i udzielenie temu ocenieniu niejako egzekucyi hipotecznej przez wpis stanowczy; trudno to tém więcej, że nie wszyscy komisarze hipoteczni posiadają odpowiednią wiedzę i doświadczenie i wymaga się od nich pospiechu; jednak należy tę koncesyą dla wspomnioną wyż tendencyi ustalenia stosunków zrobić i zakwestyonowanie tych rozstrzygów i intabulacyj postępowaniu sprostowawczemu pozostawić. Inaczéj jednak rzecz się ma w tych wypadkach, gdzie zawarcie ugody nie przyszło do skutku i komisarz hipoteczny sam uznaje, że roszezenie jest niewykazanem albo zaprzeczonem, gdzie on sam tylko na badaniu ostatniego posiadania się ogranicza i jakiegoś posiadacza w miejsce właściciela wpisuje <sup>36</sup>); tudzież w tych wypadkach, gdzie prawo zależy od warunku dopiero w przyszłości spełnić się mającego i obecnie rozstrzygnąć się nie da, czyli warunek się spełni <sup>37</sup>). Użycie w takich wypadkach bezwarunkowej, niezastrzeżonej inta-

<sup>36</sup>) Przykłady z praktyki: Właścicielka dotychczasowa realności wydalila się do Ameryki, realność używają  $x$  i  $y$ , twierdzące im właścicielka takową darowała; jednak nie mają na to dokumentu, ani nikt w gminie o téj darowiznie nie wie.

Dotychczasowy właściciel posiadłości darował ją zapomocą cesyi swemu synowi i tegoż żonice, jednak im takowej nie oddał i pozostał w posiadaniu. Obecnie twierdzi, że cesyą cofa z powodu, iż synowa z synem nie mieszka. — O. t. naj. z 28 lutego 1884 l. 1875 Ger. Halle Nr. 43 z r. 1875 polecono komisarzowi hipotecznemu nie pomijać praw osób trzecich do posiadłości zgłoszonych przy rozprawianiu się dziedziców co do téjże.

<sup>37</sup>) Tu należą przedewszystkiem podstawienia powiernicze i nabytki spadkowe jeszcze działem spuścizny nie uregulowane.

bulacyi staje się u nas bardzo często nadaniem prawa materialnego osobom, którym się ona nie należy, co przecież w żaden sposób nie może być zadaniem zakładania ksiąg gruntowych.

Do usunięcia szkodliwości tych wpisów prowadzą według naszych ustaw dwie drogi. Albo zamieszczoném będzie obok wpisu, w formie intabulacyi dokonanego odpowiednie i skuteczne ostrzeżenie co do wątpliwości wpisanego prawa, albo wpis sam wykonany zostanie w sposób tymczasowy t. j. w formie prenotacyi, która jak wyżej wykazano — nie jest wykluczoną przy zakładaniu ksiąg gruntowych.

Przy wypadkach spornych pozostawia ustawa (Nr. 96. Dz. u. p.) osobie, która mniema być wciągnięciem pokrzywdzoną, do woli, zgłosić u sądu hipotecznego w pewnym zakreślonym czasie swe roszczenie i zażądać adnotacyi tegoż obok wciągnięcia, ze skutkiem w §. 6. zakreślonym. Z powodu, iż u nas osoby uprawnione tych zgłoszeń zwykle zaniedbują, zalecił już p. Wawel-Louis w sym „Obrazie“ celem ratowania ksiąg od zdyskredytowania u ludności zamieszczania obok intabulacyi, przez komisarza hipotecznego z urzędu, adnotacyi wiszącego sporu na podstawie akt sądowych w myśl ust. z 19 września 1860, Nr. 212 D. u. p. Jednak to nie jest wystarczającém, bo pomijając iż ta ustawa odnosi się tylko do wierzyciela, nie do właściciela wpisem zagrożonego, to komisarz hipoteczny znajduje daleko więcej takich praw wątpliwych i spornych, o które jeszcze przed sądem procesu nie wytoczono; często dlatego że osoba wpisem pokrzywdzona jest nieobecna, często dlatego że jest ona nieświadomą swego prawa, albo jest w niemożności proces wytoczyć. Tu nie można mówić o wiszącym procesie, a uratować można prawa tej osoby tylko przez uwidocznienie z urzędu przez komisarza hipotecznego wątpliwości wpisu na rzecz osoby innej dokonanego, zatem przy wpisie w formie intabulacyi wykonany tylko przez dopuszczenie adnotacyi stosownej ze skutkiem takim, o jakim §. 6. ust. Nr. 96. Dz. u. p. mówi.

Jednak użycie adnotacyi i wydanie tymże pewnego prawnego skutku jest według ustaw naszych pomimo niby ogólnikowego brzmienia §. 20. p. u. h ograniczonóm i nie jest ono pozostawioném wolnemu uznaniu Władz wykonawczych. Ograniczenie to istnieje osobliwie tam, gdzie jakiś pewny rodzaj adnotacyi już określonym został przez ustawę co do warunków użycia i co do skutków, jak to właśnie z adnotacyami wiszącego już sporu (§. 61. p. u. h.) i zgłoszeń sprostowawczych przed sądem realnym wniesionych (ust. Nr. 96.) się stało. Rozciągnięcie tych adnotacyj także na wypadki wątpliwe, jednak jeszcze nie zaskarżone i użycie ich przez komisarza hypotecznego z urzędu byłoby oczywiście przekroczeniem ustawowych warunków, i dlatego byłoby niepewnego skutku.

Skutek pożądaný można jednak osiągnąć w sposób naszym ustawom zupełnie odpowiedni, z saméjże powsz. ust. hyp wyjęty, w założonych już księgach używany t. j. w téj formie. iż ostatni wątpliwy nabywca, względnie posiadacz, nie zostaje zainstabulowanym, lecz tylko zaprenotowanym, a zainstabulowanym zostanie przed nim dawniejszy właściciel niewątpliwy. Posiadacz odnosi i tak z powodu zakładania nowych ksiąg ogromną korzyść przez to, iż otrzymuje on prenotacyą. chociaż nie może ani prawa swego dokumentem wymogami z §. 26. i 27. p. u. h. zaopatrzoným poprzeć, ani tytułu prawo rzeczowe nadającego wykazać. Nie wyznacza mu się téż odrazu terminu 14 dniego do usprawiedliwienia prenotacyi, lecz termin ten dopiero na żądanie osoby zainstabulowanój przez sąd późniój wyznaczyć się ma. Stan fizycznego posiadania jest dostatecznie przedstawiony przez stan posiadania tabularnego, jaki prenotacya daje.

Wypadki, w których własność rzeczy niepewną jest pomiędzy dotychczasowym właścicielem a jego domniemanym następcą z powodu, iż zależy ona od spełnienia się jakiegoś warunku lub nadejścia zakreślonego czasu, wypadki te przewidziane są w §. 21. ust. kraj., który w ustępie 2) poleca wysledzenie ograniczeń z prawem wła-

sności połączonych, nie mówi jednak nie o formie wpisu tychże. Z czego wnioskować należy, iż forma ma być ta sama, jaką §. 9. i 10. ust. kraj. przepisują t. j. że dotychczasowy właściciel ma być zaintabulowanym, ograniczenie na karcie *B* adnotowaném, a prócz tego prawo domniemanego nabywcy na karcie *C* zaprenotowaném.

Inaczéj rzecz się ma przy wypadkach powyż omówionych, z prawa spadkowego wypływających a bardzo licznych, u których dekret dziedzictwa wydano, a niezbędnego działu spadkowego jeszcze nie zawarto. Tu nie chodzi stosunek między poprzednikiem a następcą, lecz między kilku następcami współbiegającymi się o prawo do przedmiotów spadkowych<sup>38)</sup>. Tu forma do wpisów może być częściowo inną. Spadkowieca nie potrzebuje, i nie bywa też przez praktykę przy zakładaniu ksiąg gruntowych wpisywanym resp. intabulowanym za właściciela, chodzi tu tylko o odpowiednie wciągnięcie spadkobierców i o zabezpieczenie jednych przed drugimi.

Gdy jak wyżej wykazano — wciągnięcie to zapomocą prenotacyi zgodnie z ustawami naszymi przeprowadzoném być może, wystarczającém będzie, jeżeli nawet bez zaintabulowania spadkodawcy zaprenotowani zostaną spadkobiercy w tych częściach stosunkowych, w jakich im spadek według dekretu dziedzictwa przypada; jednak z tém zastrzeżeniem, że usprawiedliwienie prenotacyi nastąpić ma przez dział spadkowy lub w drodze procesu. Zaczepienie i żądanie wykreślenia prenotacyi wychodzi tu może od współprenotowanych, którym ta realność w dziale spadkowym na własność przypadła, i który zaintabulowania siebie żądają. Wyznaczenie zaraz przy wpisie prenotacyi terminu do usprawiedliwienia téjże odpada, gdyż przez dział spu

<sup>38)</sup> Podobny po części wypadek zdarza się przy zakładaniu ksiąg gruntowych także z interesów między żyjącymi zawartych, gdzie n. p. ojciec darował swą realność cesyami nienotaryalnemi dwom synom, jednemu po drugim, każdemu na wyłączną własność, a żadnemu z nich nie oddał jój w posiadanie.

Tu należałoby ojca zaintabulować, a synów zaprenotować.



ścizny, ewentualnie przez proces, który każdemu z współpawkobierców wdroyć wolno, okaże się dopiero, którzy z współprenotowanych nabyli własność realności i są uprawnieni do zaintabulowania siebie i do wykreślenia prenotacyi współdziedziców. W tymże dziale spuścizny zaś oświadczą już współdziedziice zarazem, iż zgadzają się na intabulacyą jednych a wykreślenie prenotacyi drugich. a w razie procesu orzeczy to Sąd. Tylko gdyby tego oświadczenia zaniedbano, okazało by się potrzebném na żądanie właścicieli uznanych wezwać współdziedziców nieuzuanych do usprawiedliwienia prenotacyi i wyznaczyć im do tego termin. Za podstawę wpisów tymczasowych, a względnie prenotacyi przy zakładaniu ksiąg gruntowych nie mogą być brane rozporządzenia ostatniej woli naszego ludu, pomimo, że będąc prawie wyłącznie kodycydami i wyczerpując zwykle prawie całą spuściznę samymi legatami, tudzież przyznając pojedynczym spadkobiercom pojedyncze przedmioty różnią się, a nawet są u nas wprost sprzeczne z rozporządzeniami w dekretach dziedzictwa zawartemi, przyznającami cały spadek spadkobiercom w częściach numerycznych stosunkowych, i pomimo, że przez to rozporządzenia kodycydarne zbliżają się bardziej do stanu prawnego ostatecznie z dewolucyi spadkowej wyniknąć mającego.

Nie chodzi tu wprawdzie o formę zewnętrzną i wewnętrzną kodycydów, która daleko niżej stoi od dekretów dziedzictwa uznanych za nadające się do wpisów hipotecznych, gdyż przy zakładaniu ksiąg gruntowych jest forma dokumentu zupełnie obojętną, atoli rozstrzygającą jest tu treść kodycydów. W wypadkach gdzie rozporządzenie kodycydarne daje zupełne zaspokojenie, iż go naruszyć lub poprawiać nie będzie potrzeba, zbyteczną jest prenotacya, gdyż można na podstawie tegoż wykonać odrazu stanowczą intabulacyą (§. 178 c. p.), jednak treść kodycydów często jest równie niepewną ostatecznego utrwalenia się, jak treść dekretów dziedzictwa <sup>39)</sup>. Legataryuszami z kodycydów są

<sup>39)</sup> Nie chodzi tu o legata pojedyncze, które co do swój wysokości i należności już obliczone i uznane, i które na po-

zwykle nie osoby obce, lecz sami dziedzice konieczni t. j. descendenci, a w braku tychże ascendenci, którzy także dekretem dziedzictwa są objęci i których prawa do zachowku przy późniejszym dziale spuścizny nzwzględnione być muszą. Miarą zaś do ocenienia, czy i o ile który ze spadkobierców pokrzywdzonym został w tém prawie, daje dekret dziedzictwa, podczas gdy kodycyle prawa tego często nie nzwzględniają, a czasem nawet niewymieniając wyczerpująco wszystkich przedmiotów spuścizny i wszystkich spadkobierców, nie dają poglądu na całość prawnych stosunków. Gdyby zaprenotowano za wyłącznego właściciela realności tylko tego spadkobiercę, któremu spadkodawca takową w kodycyli zapisał i gdyby ograniczenia i ciężary, które oczywiście dopiero w przyszłym dziale spuścizny się okażą, zupełnie pominięto nie uwydatniono by w księdze w stosunkowy sposób, w jakiej wysokości ta własność jest obciążoną a przytém pozbawiono by współspadkobierców prawa współzarządzania realnością i współdziału w dochodach, które to prawo im według §. 786. k. c. aż do rzeczywistego dzialu spuścizny przysłuża; pozbawiono by ich także, może na długi czas, prawa rozporządzania warunkowo swemi częściami. Zresztą prenotacya kogoś za właściciela bez wpisania w téjże księdze kogoś innego czyto właściciela poprzedniego, czy to współwłaściciela jako uprawnionego do zaczepienia prenotacyi i któryby w razie wykreślenia prenotowanėj osoby z swym wpisem pozostał, sprzeciwiałoby się naturze téjże instytucyi.

Komisarze hypoteczni postępują sobie przy wpisywaniu praw w stadyum po addykeyi, a przed zawarciem dzialu w rozmaity sposób, który tu omówić wypada.

α) Niektórzy niewzwględniając wcale kodycylnego rozporządzenia ostatniěj woli <sup>40)</sup> trzymają się jedynie wy-

siadłości przez innego spadkobiercę już niewątpliwie odziedziczonėj według §. 161 c. p. i §. 812. k. c. zabezpieczone być mogą, bo tu intabulacyi uprawnionych osób nie przeszkadza.

<sup>40)</sup> U nas w Galicyi, chcąc stosunki rzeczywiste należycie uwzględnić należałoby wstrzymywać stanowczą intabulacyą i wy-

danego dekretu dziedzictwa, chociaż wiedzą, że sprawa spadkowa nie jest ostatecznie załatwiona, i że niewiadomo jeszcze na pewno, komu w jakich częściach i pod jakim warunkiem realność na własność przypadnie, intabulują wszystkich w zakresie wymienionych spadkobierców nawet bez zastrzeżenia za współwłaścicieli <sup>41)</sup>. Niektórzy czynią to także wtenczas, gdy wiedzą, że jeden ze spadkobierców ma objąć realność na własność, a drugiemu ma dać spłaty lub legata jeszcze dokładnie nieznaczone. Czynią oni to w zamiarze zapewnienia tym drugim ich sched, jednak przez to sprowadzają niebezpieczeństwo, że taki za współwłaściciela realności w jakiejś stosunkowej części niewłaściwie zaintabulowany spadkobierca zaraz po otwarciu księgi tę część komuś sprzedać, lub długiem obciążyć może, a przynajmniej wykreślenie jego połączone jest z procesami, ustępstwami i stratami.

β) Inni komisarze starają się ominąć tę szkodliwość nieograniczonej intabulacyi wszystkich spadkobierców przez zastrzeżenie ewentualnym prawdziwym właścicielom ich praw zapomocą adnotacyi. Że jednak skuteczność takiej adnotacyi przez komisarza, a bez zgłoszenia w postępowaniu sprostowawczem dokonana, jest wątpliwą, o tém już wyżej wspomniano.

---

czekiwać działu spadkowego nawet w tych wypadkach, gdy nie ma rozporządzenia ostatniej woli, a jest spadkobierców kilkoro, gdyż włościanie nasi nie lubią i nie życzą sobie posiadać jakiś grunt w spółwłasności, w cząstkach idealnych, i wyjąwszy okolice górskie i Nowotarszczyznę, tudzież wyjąwszy współwłasność między małżonkami w całej Galicyi nie znajdzie wypadku, gdzieby pełnoletni włościanie posiadali i używali grunt w idealnych cząstkach. Dzielą oni się faktycznie w ten sposób, że albo oddanym bywa grunt jednemu ze spadkobierców za wypłacaniem innych, albo podzielony bywa na fizyczne oderwane od siebie kawalki. Przez przewczesną intabulacyą wszystkich spadkobierców sprowadza się zwykle, że celem zniesienia współwłasności prowadzi się procesa i sprzedaje realność w obce, czasem niepowołane ręce.

<sup>41)</sup> Dlatego korzystnym jest w dekrecie dziedzictwa przyjąć ujemniej zrobić dodatek: „z uwzględnieniem ostatniej woli“.

γ) Niektórzy komisarze hipoteczni uwzględniają przy zakładaniu ksiąg gruntowych, oprócz dekretu dziedzictwa, także pozostałe kodycylarne rozporządzenie ostatniej woli i chcąc zabezpieczyć prawa wszystkich spadkobierców, radzą sobie w ten sposób, iż intabulują nie wszystkich, tylko tego, lub tych spadkobierców, których prawo do objęcia realności na własność z rozporządzenia ostatniej woli wypływa, a dodają do tej intabulacyi różne ograniczenia w formie adnotacyi na rzecz współspadkobierców. I tak: jeżeli znajdują w rozporządzeniu ostatniej woli postanowienie, iż jeden spadkobierca ma otrzymać większą część gruntu na własność, a część gruntu mniejszą, co do rozmiarów i granic jeszcze należycie nieoznaczoną, ma otrzymać spadkobierca drugi, — intabulują oni spadkobiercę pierwszego za właściciela gruntu całego, a na karcie tej samej (B) notują jako ograniczenie prawa własności w myśl §. 21. ust. kr. z 20. marca 1874. Nr. 29. Dz. u. kr., że zaintabulowany obowiązany jest wydzielić spadkobiercy drugiemu przeznaczony mu kawałek. Jednak wpis taki jest sprzecznym z naszymi ustawami, a adnotacya pozostaje bez skutku dla spadkobiercy drugiego. Gdy bowiem w istocie spadkobierca pierwszy jest właścicielem tylko jednej części z posiadłości, staje on się wskutek powyższej intabulacyi właścicielem całości, chociaż z ostrzeżeniem obowiązku osobistego do wydzielenia części. Zaś spadkobierca drugi będący w istocie właścicielem części gruntu nie otrzymuje żadnego bezwzględnego prawa rzeczowego, a nawet przyznane mu osobiste prawo do żądania wydzielenia części nie zostaje mu w dostateczny sposób zapewnionem, bo nie zostaje na rzecz jego ani na karcie B, ani na karcie C, w myśl §. 10. ust. kr. zaintabulowanem lub zaprenotowanem. Zaintabulowanie lub prenotowanie takiego prawa nie byłoby nawet dopuszczalnem dlatego, że nie należy ono do praw osobowo-rzeczowych w §. 9. pow. u. hyp. wyluczonych, ani nie da się w kwotę pieniężną i w prawo zastawu przekształcić; tudzież dlatego, że w przyznaniu brakuje przedmiotu ściśle oznaczonego, czy to pe-

wnemi już wydzielonemi parcelami, czy to stosunkiem liczbowym do całości.

Jeżeli zaś ci komisarze znajdują w rozp. ostatniej woli postanowienie, iż jeden ze spadkobierców ma objąć grunt na własność, a innym spadkobiercom ma dać spłatę w pieniądzach lub innych przedmiotach co do ilości, jakości, czasu i t. d. jeszcze nie określonych, intabulują tamtego za wyłącznego właściciela, a na karcie B, czasem też na karcie C notują, „iż prawo własności ograniczonem jest obowiązkiem uiszczenia równowartości spółspadkobiercom“. Przeciw takiej adnotacyi zauważyć przede wszystkim wypada, że w spuściznie znajduje się zwykle oprócz gruntu także większa, lub mniejsza ilość rzeczy ruchomych a także i długi; że zatem część spadkowa współdziedzicom należna jest częścią stosunkową nie z wartości realności, lecz z wartości całej spuścizny, a te wartości zwykle się różnią znacznie od siebie. Dalej zauważyć wypada, że według nstaw naszych jest prawny skutek takiej adnotacyi bardzo wątpliwym; raz dlatego, iż nie jest ona wcale ustanowieniem prawa zastawu, a nawet jako prawo zastawu byłaby sprzeczną z §. 14. p. u. h. (który to prawo dozwala tylko dla pewnych, co do kwoty dokładnie oznaczonych, a przynajmniej co do maximum bliżej określonych pretenzji pieniężnych, co właśnie w obecnym wypadku nie zachodzi); powtóre dlatego, iż, jak to już wyżej wspomniano, nie jest taka adnotacya ustawą przewidziana, nie jest bowiem ani ostrzeżeniem ograniczonego prawa własności z §. 21. ust. kr., ani powstała w skutek zgłoszenia sprostowawczego w myśl §. 7, b.) ust. z 25. Lipca 1871. Nr. 96. Dz. u. p., ani też dotyczy jakiej skargi hypotecznej w myśl ust. z 19. Września 1860. Nr. 212. Dz. u. p.

d) Niektórzy komisarze hypoteczni, chcąc ominąć przedwczesną i błędną intabulacyą spadkobierców wpisują w takim stadyum za właściciela pozostałej realności nie spadkodawców, lecz masę spadkową zmarłego spadkodawcy. Jest to rzeczywiście najtrafniejsze określenie stanu przejściowego, stanu zawieszenia praw, które przez zmarłego utracone zostają i dlatego jemu przypisane być nie mogą



a które przez nikogo innego jeszcze ostatecznie nabyte nie są. Jednak wpis masy spadkowej odpowiada literze (choć nie duchowi) naszych ustaw tylko w tych wypadkach, w których pertraktacya spadku jeszcze jest w toku, a nie odpowiada im w wypadkach, w których dekret już wydano. Według §. 797 i 819. k. c. jest bowiem dekret dziedzictwa pewnym rodzajem oddania spuścizny w prawne posiadanie tym osobom, które uznane zostały za uprawnionych dziedziców i które oprócz prawomocności dekretu tego nie więcej wykazać nie potrzebują, aby przy nieruchomościach skompletować oddanie, a względnie nabycie własności przez intabulacyą, (§. 436, 451. k. c. §. 177. c. p.). Nie można zatem w wypadkach, w których wydano już dekret dziedzictwa, (choćby ograniczający się na ogólnem wyliczeniu części stosunkowych, w jakich pojedynczy dziedzice do spadku są uprawnieni i nieprzyznający żadnej szczegółowej rzeczy nikomu) twierdzić wobec wyż wspomnianych przepisów, iż nikt jeszcze żadnych praw do realności spadkowej nie nabył, i nie ma jeszcze osób pewnych, z którymi by się liczyć i których prawa by zabezpieczać należało.

Po wydaniu dekretu dziedzictwa zamknięty już został właściwy przewód spadkowy i zakończona ingerencya Władzy spadkowej. Bo chociaż ta Władza jest według §. 166. ces. pat. z 9. Sierpnia 1854 upoważnioną w zastępstwie Władzy opiekuńczej do sporządzania działów spadkowych w toku, a nawet po zakończeniu pertraktacyi spadkowej, to jest to upoważnienie ograniczonem na wypadki takie, w których małoletni udział mają i które są zupełnie pojedyncze, patent zastrzega nawet w toku przewodn spadkowego ingerencyą Władzy nadopiekuńczej względnie nadkuratelną jako takie we wszystkich ważniejszych i wątpliwych wypadkach, w których małoletni lub kurandzi udział mają, a które to wypadki są bardzo częste. Zresztą zaś należy dział spuścizny, jako dział rzeczy wspólnej w myśl rozdziału 16. kod. cyw. przed sędziego zwykłego, jak to przepisuje §. 170. c. p. wyraźnie w wypadkach, gdzie wszyscy dziedzice są pełnoletni.

Przed wydaniem dekretu dziedzictwa wykonuje się



za rząd spuścizny z ramienia Władzy pertraktującej i pod tejże kontrolą, chociażby zarządcami mieli być sami dziedzice (§. 43, 46, 145. ces. pat.), a prawa zarządcy w rozporządzeniu spuścizny są bardzo ograniczone; przeciwnie zaś po wydaniu dekretu, powołane są wymienione tamże za dziedziców osoby według §. 833. k. c. do ustanowienia sobie zarządu w imieniu własnem i mogą swobodnie spuścizną dysponować. Przed addykeyą mogą wierzyciele spadkowi żądać zaspokojenia swego tylko z przedmiotów do spuścizny należących; po addykeyi mają oni prawo żądać zaspokojenia także z innego majątku dziedziców, chociaż w razie warunkowej deklaracyi, nie po nad siły spadku.

Niepodobna przeto twierdzić, że według ustaw nasych, przez wydanie dekretu dziedzictwa nie zmienił się stosunek prawny majątku spadkowego do dziedziców, chociaż oni się jeszcze nim nie podzielili; a zatem niepodobna tegoż majątku jeszcze dalej formalnie jako masę spadkową uważać i takową przy zakładaniu ksiąg gruntowych za właścicielkę realności wpisywać. Przeciwnie wypada wciągnięcie hipoteczne uczynić już na rzecz pojedynczych dziedziców, chociaż z odpowiedniem zastrzeżeniem.

Wpis masy spadkowej w tém stadyum ma także skutki ujemne. Przedewszystkiem pozbawia on wszelkiej ewidencyi osoby trzecie i władze publiczne, osobliwie podatkowe, które w księgach wyjaśnień szukają, na kogo własność realności przechodzi. Co się zaś tyczy spadkobierców samych, to wpis masy daje im wprawdzie tę korzyść negatywną, że żaden ze współspadkobierców nie może samowolnie z krzywdą drugich realność pozbyć lub obdłużyć. jednak nie dostarcza on im dostatecznych korzyści pozytywnych. Skoro bowiem spadkobiercy zostali już za posiadaczy prawnych uznani i są właścicielami warunkowymi, przysłuża już im według ustaw cywilnych i hipotecznych prawo warunkowego rozporządzenia realnościami spadkowemi; wpis w księgę powinien zatem dać im możność do tego, czego im wpis masy spadkowej w stadyum po addykeyi nie daje w pełnej mierze.

Przepis §. 822, k. c. i §. 24. pow. ust. hyp, ndziela

wprawdzie, jak już wyżej wspomniano, wierzycielom dziedzica, do których według §. 688, 812 k. c. także legataryusze należą, wyjątkowe prawo zabezpieczania hypotecznego swych pieniężnych pretensyj przez prenotacyą długu na przypadłych choć jeszcze w księdze nie przypisanych mu częściach realności lub pretensjach z zastrzeżeniem, że nie będzie to zabezpieczenie szkodzić innym pretensjom spadkowym <sup>42)</sup>, jednak praktyka tłómaczy sobie czasem powyższy przepis w ten sposób, iż zabezpieczenie to nie może być dozwoloném, jeżeli dekret dziedzictwa już wydanym został. (Orz. S. naj. N. 5315. 6565. Gl. Un.) Przy wpisie masy spadkowej w tém stadyum nie mają spadkobiercy także żadnej prawnej formy, jeżeli swe warunkowe prawo własności pozbyć i na kogoś przenieść, albo jeżeli realność spadkową z zabezpieczeniem tabularném wydzierżawić chcą; gdyż władza pertraktująca, która przed addykcyą pośredniczyła (§. 23. pow. nst. hyp. §. 178. c. p.), już się tém nie zajmuje, a w księdze gruntowej oni sami imieniem jeszcze nie są wpisani. (§. 21. p. u. hyp.)

Porównując zatem naturę i skutek intabulacyi masy spadkowej w tém stadyum (po addykcyi, a przed zawarciem działu) z naturą i skutkiem prenotacyi dziedziców za właścicieli realności spadkowej, musi się dać zdaniem mojem tej ostatniej bezwzględne pierwszeństwo.

Prenotacya wszelkich dziedziców oddaje też lepiej powyższe tymczasowe stosunki prawne osób interesowanych, niż to uzyskać można sposobami powyż pod *α*). *β*). *γ*). opisanymi, bo udziela ona tym sposobem swobodę w zarządzeniu przypadającą im częścią realności, bez możności szkodenia innym osobom lepsze prawo mieć mogącym; przytem odpowiada ona ściślej literze i duchowi ustaw naszych i wprowadza zakładaną księgę guntową odrazu na tor normalny, po którym

<sup>42)</sup> Bez tego zastrzeżenia może być prawo zastawu udzieloném tylko wtedy, jeżeli prawnie uzasadniona nadzieja (Anwartschaft) nabytku spadkowego wciągniętą jest do księgi gruntowej na rzecz dłużnika w formie prenotacyi. (Exner, Hypoth. r. str. 57, 154).

istniejące już księgi postępują. Wprowadzenie bezpośrednie ksiąg nowych na ten tor, tudzież zamieszczenie w nich odrazu, o ile możliwości kompletne, wszystkich prawnych stosunków, jest u nas koniecznością wobec bezskuteczności postępowania sprostowawczego; a każde wyjątkowo co do formy lub niewłaściwe, jakoteż każde zaniedbane wciągnięcie hipoteczne, powoduje po upływie terminu dla postępowania sprostowawczego wyznaczonego przy zastosowaniu ustaw ogólnych, nie tylko wątpliwości w postępowaniu dalszém, ale szkodę merytoryczną dla wielu osób uprawnionych.

Zakończywszy powyższe badanie o użyciu prenotacyi przy zakładaniu nowych ksiąg gruntowych zechcimy jeszcze zwrócić uwagę na kwestyą pokrewną, o ile prenotacya ma być zastosowaną przy wpisaniu z urzędu nabytków spadkowych w księgi gruntowe już istniejące.

Nasi prawodawcy wydając ustawę z 23. maja 1883. N. 82. Dz. u. p. o częściowej zmianie §. §. 74. i 76. p. u. h. kierowali się z jednej strony względem na niedbalstwo ludności w uporządkowaniu swych stosunków prawnych a w szczególności w wpisywaniu do ksiąg gruntowych praw rzeczowych drogą spadku nabytych; a z drugiej strony względem na konieczną potrzebę zgodzenia ile możliwości ksiąg gruntowych ze stanem prawnym rzeczywistym, tudzież na potrzebę zapobieżenia, aby nabywcy przez takie zaniedbywanie nie usuwali się od wypełnienia obowiązków i nie utrudniali trzecim osobom poszukiwania praw swoich, wreszcie na potrzebę aby nabywcy nie szkodzili sobie samym przez pozbawienie się zdolności dysponowania prawami, a względnie posiadłościami. W §. 2. tejże ustawy zarządono, iż Sąd spadek pertraktujący ma po dojściu dekretu dziedzictwa do prawomocności z urzędu wykonać wciągnięcia hipoteczne, których podstawy ustalone zostały w toku postępowania w formie odpowiadającej wymogom wpisu właściwego.

Postanowienie to ma na myśli przede wszystkim intabulacyą na podstawie dekretów dziedzictwa obejmujących

formalne działy spadkowe, a nawet w motywach rządowych wspomina, że nie byłoby pożądanem zarządzać z urzędu prenotacją, przez którą wywołałby się stan wiszący i utrudniłoby się może nawet uporządkowanie stanoweze stosunków n. p. wtedy gdy spadkodawca nie uporządkował jeszcze swęj hypoteki. Pomimo tego jestem zdania, że ustawa ta nie wyklucza stanowezo prenotacji — i że jeżeli ta ustawa ma być w Galicyi w ogóle zastosowaną — należy w przeważnej liczbie wypadków nabytki spadkowe z urzędu prenotować.

Co do znaczenia ustawy jest dla nas bowiem rozstrzygającym przede wszystkim jęj kontekst, a ten powiada, że Sąd ma wykonać z urzędu wciągnięcia hypoteczne (*grundbücherliche Eintragungen*) w ogóle i nie ogranicza tychże na intabulacją. Podstawą wciągnięć wydaną w formie odpowiadającej wymogom w piśu właściwego (*Einverleibung*) jest według ustaw naszych także dekret dziedzictwa niezawierający w sobie działu spuścizny. Gdy zaś taki dekret odpowiada przez to samo wymogom prenotacji (zastrzeżenia), przeto jest według tęg ustawy dopuszczalną także prenotacja z urzędu nabytków spadkowych na podstawie dekretu dziedzictwa nie zawierającego działu spuścizny. Powyż zaś wykazano, że nasz lud galicyjski sporządza zwykle rozporządzenia ostatniej woli w formie kodycyłu nienadające się do bezpośredniego wpisu hypotecznego i wymagające koniecznie następnego formalnego działu spuścizny, że sądy u nas ograniczają pertraktacją spadkową zwykle na wydanie dekretu dziedzictwa, w którym wymieniono tylko, które osoby i w jakich stosunkowo do całości częściach powołane są według prawnego następstwa do dziedziczenia; że te dekreta nie zawierają zatem orzeczenia, co w konkretnym wypadku pojedynczym osobom w drodze dewolucyi spadkowej przypadło, a nawet często osnowa ich jest wprost sprzeczna z rzeczywistością; wreszcie, że z powodu niedbałości ludu naszego między wydaniem dekretu a sporządzeniem działu zwykle długi czas upływa. Wykazano zatem, że używana na podstawie takiego dekretu dziedzictwa intabulacja stanoweza spadkobierców

sprowadza dla wielu osób utratę praw, lub przynajmniej procesa kosztowne, i że dlatego w przeważnej ilości wypadków bezpośrednio użytą być nie może.

Przy zaniechaniu intabulacyi dziedziców musiał by zatem w księdze gruntowej pozostać na długi czas zaintabulowanym zmarły spadkodawca, a względnie tegoż m a s a spadkowa. przez co nie zostałyby wcale osiągnięte korzyści, dla sprowadzenia których ustawa z 23 maja 1883, (N. 82 Dz. p. p.) wydana została. Korzyści te osiągnięte zostaną jednak w znacznej części przez użycie prenotacyi. Powyż bowiem wykazano, że przez prenotacyą spadkobierców za właściciela realności w częściach krotnych dekretem dziedzictwa im przyznanych, — z zastrzeżeniem usprawiedliwienia przez dział spuścizny lub proces — zostają stosunki prawne w stadyum po addykeyi, a przed zawarciem działu spuścizny istniejące, daleko lepiej jurystycznie przedstawione i z niej daleko więcej korzyści tak dla spadkobierców, jako też dla publiczności wynika niż przez intabulacyą masy spadkowej poprzedniego właściciela.

Obawa, żeby przez tę prenotacyą wywołanym został stan wiszący, lub utrudniło się uporządkowanie stanowiące stosunków, jest zupełnie nieuzasadnioną. Supponuje się tu bowiem właśnie, że hipoteka spadkowej jest już zupełnie uporządkowaną<sup>43)</sup>, zaś stan wiszący istnieje już od dnia śmierci spadkodawcy i zostanie zankniętym przez dział spuścizny lub wyrok zupełnie w ten sam sposób, czy w księdze gruntowej figurować będzie intabulacya masy spadkowej, czy prenotacya dziedziców. W jednym i drugim wypadku mają osoby interesowane te same powody do zawarcia lub niezawarcia działu spuścizny, te same pobudki do przyspieszenia lub opóźnienia ostatecznego załatwienia sprawy.

Prenotacya nie wywołuje stanu wiszącego, lecz owszem jest ona jedynym odpowiednim środkiem, aby istnie-

<sup>43)</sup> W razie nieuporządkowanej hipoteki spadkowej nie miałyby zastosowania wpis z § 2. ust., lecz przynaglenie do uporządkowania w myśl §. 3.

jący u nas w ogromnej ilości wypadków i przez długie czasy wiszący stan prawny, ująć w pewną formę i uczynić go mniej szkodliwym<sup>44)</sup>.

Prenotacya nabytków spadkowych jest u nas w obec stosunków i charakteru ludu koniecznością i pozostanie nią tak długo, dopóki nasze sądy powiatowe i nasi notaryusze pomijać będą przepisy §. 151 i 152 ces. pat. z 9 sierpnia 1854 i dopóki wydawane będą dekreta dziedzictwa bez poprzedniego sporządzenia działu spuścizny<sup>45)</sup>.

---

<sup>44)</sup> Egzystencya tak wielkiej ilości wypadków stanu wiszącego i nieujęcie tychże w odpowiednią prawną formę, sprowadza, iż w Galicyi są procesa daleko liczniejsze i daleko bardziej zamieszane, niż w innych prowincjach Austrii, jak to sam prezydent najw. Trybunału p. Schmerling w dniu 22. kwietnia 1887 w Izbie Panów publicznie potwierdził.

<sup>45)</sup> O ile by opinia ta o zastosowaniu prenotacyi przy zakładaniu ksiąg gruntowych i przy wpisywaniu z urzędu nabytków spadkowych, drogą interpretacyi ustawy przez Sądy zaakceptowaną nie została, polecam ją dla wielkiej doniosłości w naszych stosunkach mężom, mającym wpływ w ciałach prawodawczych do życzliwego poparcia.

*Julian Tałasiewicz.*



## Praktyka cywilno-sądowa.

*Dochodzący praw własności na mocy zasiedzenia, chcąc doliczyć sobie posiadanie poprzedników, winien wykazać, że jest prawonabywcą lub dziedzicem poprzedników.*

*Jeżeli powołujący się na zasiedzenie utracił w ostatnim czasie posiadanie — okoliczność ta usuwa domniemanie dobrej wiary.*

*Pasanie bydła na jakimś gruncie nie uzasadnia posiadania gruntu, lecz co najwyżej prawa paszy.*

Grunt pewien przy zakładaniu ksiąg hipotecznych zapisanym został na imię B. właściciela dóbr J. Włościanie Kacz. i Koz., których B. w drodze prowizoryjalnej z posiadania tego gruntu w ostatnim czasie usunął, uzyskawszy w tabuli zanotowanie skargi, wytoczyli na zasadzie zasiedzenia przeciw B. skargę o własność tegoż gruntu.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie wyrokiem z dnia 25 czerwca 1886 l. 13557 i c. k. Sąd apelacyjny wyrokiem z dnia 19 października 1886 l. 16.040 oddaliły powodów z żądaniem skargi, a c. k. Trybunał najwyższy wyrokiem z dnia 12 maja 1887 l. 1406 nie uwzględnił nadzwyczajnej rewizyi.

Powody III instancyi: Równobrzmiące wyroki niższych Sądów mogą być w myśl dekretu nadw. z 15 lutego 1833 Nr. 2593 Zb. u. s. tylko w razie zachodzącej nieważności lub oczywistej niesprawiedliwości zniesione lub zmienione. W obecnym wypadku nie twierdzono, aby zachodziła nieważność postępowania, a także przy zbadaniu aktów z urzędu dostrzedz jej nie można.

Natomiast chcą powodowie oczywistą niesprawiedliwość w oddaleniu ich z żądaniem skargi pomimo produkowanych przez nich dowodów w ogóle, a prócz tego w szczególności w tém upatrywać, że oni także i do zapłaty po-

łowy należytości od wyroku wymierzyć się mającej zasądzeni zostali, do czego jako mający prawo ubogich nie są obowiązani.

O oczywistej niesprawiedliwości uległych odwołaniu niższo-sądowych wyroków nie może tu jednak być mowy.

Co się mianowicie tyczy zasądzenia powodów do zapłaty połowy należytości od wyroku, nie może być dotyczące postanowienie wyroków jako oczywistą niesprawiedliwość powodom wyrządzoną w sobie mieszczące, uważanem, ponieważ powodowie jako w całości spór przegrywający do ponoszenia całej należytości od wyroku są obowiązani, nie może przeto żadnego uzasadnionego powodu do zniesienia lub zmiany wyroków niższych sądów stanowić.

Wyroki te są zresztą ze względu na dołączone do nich motywa, które co do istoty stanowi rzeczy i ustawie odpowiadają, także i w ogóle zupełnie uzasadnione.

Powodowie opierają żądanie swęj skargi przedewszystkiem na zasiedzeniu, gdyż innego sposobu nabycia, a mianowicie okoliczności, że sporne pastwisko ich ojcóm przez byłego właściciela dóbr Janowice Potockiego nadane zostało, nie udowodnili.

Zasiedzenie to opierają powodowie na mniemanem przez przeszło lat 30 trwającym faktycznym posiadaniu, które przez ich ojców i przez samychże powodów w ten sposób było wykonywane, że na tém pastwisku swe bydło paśli i kilka wierzb na nim zasadzili. Pominąwszy jednak, że powodowie, którzy czas zasiedzenia swych poprzedników chcą mieć wliczony, wcale nie wykazali, że są spadkobiercami swych ojców lub że w inny sposób w ich prawa weszli (§. 1493 ust. cyw.), ta okoliczność zaś przez sam stósunek pokrewieństwa nie może być udowodnioną, jakoteż z uwagi, że gdy ich mniemane posiadanie w drodze przewidywalnej jako wadliwe uznane zostało, i gdy już więcęć w posiadaniu spornego pastwiska się nie znajdują i wskutek tego na domniemanie dobrej wiary swego posiadania (§. 328 ust. cyw.) odwoływać się nie mogą, niewadliwości swego posiadania i swych poprzedników nie udowodnili, do czego ze względu na stan rzeczy wedle §. 1464 u. c. byli

obowiązani; wreszcie, że powodowie czasokresu, z którym ich posiadanie się rozpoczęło, ani też z którym ono ustało, dokładnie nie oznaczyli i bliżej nie określili, przezco brakuje wszelkiej podstawy do ocenienia, czy w obecnym wypadku warunki §§. 1465, 1478, 1493 ust. cyw. zachodzą, natomiast ich dopiero w postępowaniu przy wniesieniu środków prawnych przytoczone twierdzenie, że ich posiadanie od r. 1881 począwszy wstecz liczyć należy, wedle §§. 333, 340 u. cyw. nie może być uwzględnione, a zresztą tylko na wnioskach polega; -- z podniesionych przez powodów wykonywań posiadania, jeżeliby takowe miało wszelkie wymogi prawne, możnaby najwięcej na wykonywanie posiadania prawa paszy, zatem na posiadanie prawa, żadną miarą zaś na posiadanie samegoż pastwiska, na posiadanie rzeczy wnosić, a tamto posiadanie nabycie rzeczy samej nie zdoła uzasadnić.

Konkluzya ta jest tém więcej usprawiedliwioną, jeśli się zważy, że sporne pastwisko integralną część składową tabularnych dóbr stanowi, że tabularnie od tychże dóbr nigdy nie było odłączone, a także o zezwolenie na odłączenie nikt u władzy politycznej nie prosił i nigdy takowe udzielone nie było, że przy otwarciu nowych ksiąg gruntowych zostało to pastwisko również do dóbr tabularnych Janowice przypisane, a powodowie w terminie edyktalnym żadnych pretensyj własności do tegoż pastwiska nie zgłosili i że właściciele Janowic zawsze tabularnymi właścicielami tegoż pastwiska pozostali.

(Orz. najw. Pryb. z 12 maja 1887 l.1406).

Dr. F. W.

---

*Obliczenie zaległych odsetek od kapitału i zobowiązanie się do zapłacenia takowych w liczebnie wyrażonej kwocie, nie nadaje odsetkom znaczenia kapitału.*

Z rozmaitych interesów, A. miał do żądania od B. różne kwoty pieniężne, które w dniu 5 lipca 1871, po uczynionym obrachunku, ustanowione zostały w liczebnie oznaczonych czterech sumach, a obok każdej sumy wyrażoną została również liczebnie kwota zaległych od niej odsetek.

W roku 1883 zapozwał A. dłużnika B. o zapłacenie takowych czterech głównych sum wraz z odsetkami od dnia 5 lipca 1871 bieżącymi, jak również owych czterech kwot, jakie w dniu 5 lipca 1871 przedstawiały zaległe odsetki.

Co do tych ostatnich czterech kwot, oddalił e. k. Sąd wyższy powoda A. z żądaniem skargi, a e. k. Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok Sądu wyższego; z uwagi, iż chociaż dłużnik przy owym obrachunku z dnia 5 lipca 1871 należność odsetek od ustalonych czterech sum dłużnych, w kwotach złr. 51, złr. 63, złr. 124, złr. 41 uznał i takowe zapłacić się zobowiązał, to przez to, kwoty wyrażające zaległe odsetki nie utraciły charakteru odsetek i kapitałem się nie stały. Do zamiany odsetek na kapitał potrzebną była osobna umowa, a gdy takowa zawartą nie była, zaś owe wrzekomo skapitalizowane odsetki jeszcze z roku 1871 pochodzą, przeto już dawno wskutek przedawnienia zgasły.

(Orzeczenie e. k. Tryb. najwyż. z dnia 18 listop. 1886 l. 10075). —s.

*Umowne odsetki przez sędzięgo niżone być mogą, jeżeli z natury interesu wynika, iż dłużnik znajdował się w takim stanie potrzeby, iż wygórowane odsetki wierzycielowi przyznać musiał.*

A. sprzedał B. 7500 garney okowity, a gdy mu takowój w zupełności odstawić nie mógł, obliczył się z nim co do zwrotów i szkód z tego powodu wyrządzonych i zobowiązał się kwotę złr. 1484 wraz z 12% odsetkami zapłacić.

Gdy A. umarł, B. zniżył dobrowolnie odsetki zwłoki na 9% i zapozwał spadkobierców A. o zapłacenie kwoty złr. 1484 z 9% odsetkami.

Niższe instancje sądowe przyznały B. tylko 6% odsetki, albowiem obojętną jest rzeczą, czy A. zobowiązał się zapłacić 12% odsetki lub nie; gdyż jak notorycznie wiadomo. wyższych odsetków nad 5% nie przynoszą ani gospodarstwo, ani kapitały, i wyższe odsetki muszą spowodzić eko-

nomiczny upadek każdego dłużnika a t $\acute{e}$ m sam $\acute{e}$ m i zapozwanych spadkobierc $\acute{o}$ w A., kt $\acute{o}$ rzy majątek spadkowy w bardzo obdłużonym stanie otrzymali.

C. k. Trybunał najwyższy nie uwzględnił nadzw. rewizyi, z uwagi, iż odsetki żądane są od d. 11 lipca 1876, a zat $\acute{e}$ m przypadają po największ $\acute{e}$ j cz $\acute{e}$ ści w czasokres obowiązywania ustaw skierowanych przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy interesach kredytowych z d. 19 lipca 1877 l. 66 i z d. 28 maja 1881 l. 47 Dz. p. p. — i z uwagi, iż z sam $\acute{e}$ j natury interesu, z kt $\acute{o}$ rego odsetki pochodzic mają, wynika, iż A. b $\acute{e}$ dąc obdłużonym, w stanie konieczn $\acute{e}$ j potrzeby si $\acute{e}$  znajdował i z t $\acute{e}$ j tylko przyczyny do przyrzeczenia B. odsetek po 12% rocznie si $\acute{e}$  skłonił, a takowe jego ruin $\acute{e}$  majątkow $\acute{a}$  spowodować musiały, co sam B. uznał, zniżając dobrowolnie stop $\acute{e}$  procentow $\acute{a}$  z 12% na 9%.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 18. listop. 1886 l. 10084). —s.

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

(Ciąg dalszy).

Zamiar zabicia jest sp $\acute{o}$ ln $\acute{e}$ m znamieniem obydw $\acute{o}$ ch rodzaj $\acute{o}$ w dzieciob $\acute{o}$ stwa (§. 139 ust. kar.) i jak Trybunał kasacyjny już w swoim orzeczeniu z 20 października 1883 l. 7655 wyrzekł, matka nawet przy negatywn $\acute{e}$ m dzieciob $\acute{o}$ stwie (przez zaniechanie dania pomocy) zachowuje si $\acute{e}$  nie wył $\acute{a}$ cznie biernie, lecz owszem działaniem pozytywn $\acute{e}$ m np. położeniem dzieci $\acute{e}$ cia w miejscu odludn $\acute{e}$ m itp. zwi $\acute{e}$ ksza i zapewnia skuteczn $\acute{o}$ ść naturaln $\acute{e}$ j przyczyny śmierci. Decydując $\acute{e}$ m dla rozr $\acute{o}$ żnienia obydw $\acute{o}$ ch rodzaj $\acute{o}$ w dzieciob $\acute{o}$ stwa jest załatwienie pytania: co w danym wypadku spowodowało śmierc, wzgl $\acute{e}$ dnie, jezeli si $\acute{e}$  rozchodzi tylko o usiłowanie, co wedł $\acute{u}$ g planu sprawczyni miało śmierc spowodować.

Położenie dzieci $\acute{e}$ cia nagiego w miejscu odludn $\acute{e}$ m, gdzie śmierc miała nast $\acute{a}$ pic wskutek zimna w nocy,

149.  
Dzieciob $\acute{o}$ stwo  
pozytywne  
a negatywne.

braku pokarmu itp. przyczyn, nie wystarcza do uzasadnienia pozytywnego dzieciobójstwa.

(Orz. z 17 grudnia 1886 l. 12457. Dz. rozp. 229).

150. Licytacyjne znowy. Dekret nadworny z 6 czerwea 1838 Nr. 277 Zb. u. s. nie przeszkadza wprawdzie zastosowaniu ustawy karnéj do zmów pomiędzy licytantami, jeżeli wymogi §. 197 ust. kar. zachodzą, — atoli ofiarowanie podarunków innym licytantom, by ich odsunąć cd konkurencyi przy licytacyi przymusowéj, samo przez się nie stanowi jeszcze karygodnego oszustwa.

(Orz. z 18 grudnia 1886 l. 8732. Dz. rozp. 230).

151. Niezupełność wyroku. Zagrożona nieważnością (§. 281 l. 5 pr. k.) „niezupełność“ (Unvollständigkeit) wyroku dotyczy zaniedbania przez sędziego określonego w § 270 l. 7 pr. k. obowiązku wyszczególnienia w pobudkach wyroku, które fakta i z jakich przyczyn uznaje za udowodnione. Kto zatem chce zaskarżyć wyrok z tego powodu nieważności, powinien wyraźnie wskazać te konkretne fakty, co do których ma brakować nakazanego sędziowskiego orzeczenia. Twierdzić po prostu, że jakieś znamię przestępstwa nie zostało przez sędziego stwierdzoném, można tylko w razie wyroku kondemnującego (nie zaś uwalniającego) i zażalenie wywieść wówczas należy na zasadzie punktu 9 lub 10 §. 281 pr. k.

(Orzeczenie jak wyżej).

152. Świadekwinne-go. Jeżeli więcej osób wzięło udział w przestępstwie, natenczas stanowisko ich wzajemne w procesie decyduje, czy jeden z nich i który ma być za świadka uważanym. Jeżeli dochodzenie karne przeciw wszystkim spółnikom wytoczono, żaden z nich nie może być traktowanym jako świadek, choćby jeden zeznawał na korzyść lub niekorzyść drugiego.

Namawianie spółwinnego do fałszywego zeznania przed sądem, nie stanowi istoty zbrodni oszustwa z §. 199 lit. a ust. kar. w obec §. 1 ust. kar., jeżeli nie będzie wykazaném, że obwiniony był świadomym,



iż wezwany o fałszywe świadectwo posiadał charakter „świadka“ w danej sprawie.

(Orz. z 18 grudnia 1886 l. 9633 Dz. rozp. 231).

Granica wieku sprawcy, po za którą poczyna się jego odpowiedzialność za zbrodnię, jest oznaczoną w ustawie (§. 2 lit. *d.* ust. kar.) i dla tego też nie wolno sędziemu w szczegółowym wypadku wdawać się w badanie i samoistne ocenienie kwestyi: czy oskarżony, który 14. rok życia ukończył, był świadomym karygodności swego czynu, o ile ta kwestya najsunęła się jedynie ze względu na młodociany wiek oskarżonego, nie zaś z powodu chorobliwego stanu jego umysłu (§. 2 lit. *a. b. i c.* ust. kar.).

153.  
Odpow-  
wiel-  
dzial-  
ność po  
14. roku  
życia.

Młodość sprawcy może być uwzględnioną tylko w granicach §. 46 lit. *a* ust. kar.

(Orz. z 18 grudnia 1886 l. 9888 Dz. rozp. 232).

Według postanowienia na początku §. 364 pr. k., o żądaniu restytucyi decydować ma ten sąd, który powołanym jest do rozstrzygnięcia dotyczącego środka prawnego. W danym wypadku (skazany wyrokiem w myśl §. 427 al. 1 pr. kar. wydanym wniósł opozycyą, zgłosił zażalenie nieważności i żądał restytucyi do wniesienia tych środków prawnych) tym środkiem prawnym była połączona z zażaleniem nieważności opozycya i w razie dozwolenia restytucyi Trybunał kasacyjny miałby rozpatrywać obydwie te środki prawne na zasadzie §. 427 ustępu 3 pr. kar.

154.  
Instan-  
cya  
w post.  
restytu-  
cyjnym

Rozdzielenie żądania restytucyjnego na dwie części i oddzielne załatwienie każdéj części żądania przez rozmaite sądy sprzeciwiałoby się naturze rzeczy jako też przepisom §§. 364 i 427 pr. kar., które dążą do tego, by rozstrzygnięcie kilku połączonych ze sobą środków prawnych poruczyć jednemu sądowi i uniknąć tym sposobem przesyłania aktów z miejsca na miejsce. Postępowanie, które zastosował w danym wypadku sąd wyższy (odmówił sam restytucyi co do opozycyi i przesłał akta Trybunałowi kasac. z powodu restytucyi co do zażalenia nieważności), mo-

głoby do tego doprowadzić, że na podstawie jednych i tych samych do uzasadnienia restytucyi przytoczonych faktów rozmaite sądy wydałyby sprzeczne ze sobą orzeczenia.

155.  
Granice  
nadzoru  
sądu  
wyż-  
szego  
z §. 15  
pr. k.

(Orz. z 5 stycznia 1887 l. 15245/86 Dz. rozp. 233).

Z osnowy §. 15 pr. kar. wynika niewątpliwie, że sąd wyższy uprawnionym jest w moc swego prawa nadzoru do rozstrzygania o t. z. zażaleniach nadzorczych tylko o tyle, o ile tok instancyi w przedmiocie zażaleniu podpadłych aktów nie jest wyraźnie wzbronionym lub inaczéj urządzonym.

Według §. 479 pr. k. przeciw wyrokom Trybunałów 1szej instancyi wskutek apelacyi w sprawach o wykroczenia wydanym służy jedynie zażalenie nieważności do Trybunału kasacyjnego dla obrony ustawy, a w obec tego postanowienia regulującego tok instancyi w tego rodzaju sprawach dopuszczalnej, zaczepianie wspomnianych wyroków zażaleniem do władzy nadzorczej jest wprost wykluczonem. W obec tego przepisu nie można Sądowi wyższemu na zasadzie służącego mu w moc §. 15 pr. kar. nadzoru przyznać prawa do reformowania wyroków Trybunałów 1szej instancyi w sprawach o wykroczenia w skutek apelacyi wydanych, a w zwykłym toku instancyi nie mogących być więcéj zaczepionemi, albowiem względem takich wyroków, przeciw którym może służyć jedynie nadzwyczajny środek prawny zażalenia nieważności dla obrony ustawy, tok instancyi jest rzeczywiście inaczéj urządzonym. Tém więcéj nie uchodzi w wykonaniu prawa nadzoru zmieniać lub znosić tego rodzaju wyroki na niekorzyść skazanego, gdyż nasza procedura karna, o ile przewidziała zmienienie lub zniesienie po za zwykłym tokiem instancyi wyroku karnego, bądź wskutek błędnego zastosowania ustawy, bądź téż wskutek mylnego stwierdzenia istoty czynu chybionego (§§. 292 i 362 pr. k.), nie dozwala *reformationem in pejus*; upoważnienie zaś Sądów wyższych do takiej reformacyi tém mniéj da się z przepisu §. 15 pr. k. wywnioskować, że nie po-

dobna przecież przypuścić, iżby ustawa przyznała milcząco Sądom wyższym tak doniosłą, bo prawomocność wyroków kwestyonującą władzę, jakiej najwyższej instancyi sądowej w państwie, Trybunałowi kasacyjnemu wyraźnie odmówiła.

(Orzeczenie z 7 stycznia 1887 L. 12.895/86. Dz. rozp. 235).

Do istoty czynu w zbrodni rabunku (§. 190 ust. 156. kar.) nie wymaga ustawa, by użyty gwałt przemógł siłę oporu napadniętego (*vis absoluta*); wystarcza owszem proste użycie gwałtu (*vis compulsiva*); nie potrzeba zatem, by użyty przez napastnika gwałt aż uniemożliwił napadniętemu utrzymanie się przy posiadaniu rzeczy, którą napastnik chciał owładnąć.

(Orz. 8 stycznia 1887 L. 12241/86. Dz. rozp. 238).

W pytaniu głównem dotyczącem zbrodni rabunku wyrażenie się, że oskarżony „gwałtownie przyłożył rękę“ (§. 193 ust. kar.) do napadniętego, odpowiada zupełnie ustawowemu znamieniu „użycia gwałtu“ (§. 190 ust. k.)

(Orzeczenie jak wyżej).

T. z. fałszowanie granic według istoty swęj nie wchodzi w zakres oszustwa. Nigdzie nie położono za warunek karygodności, by zmiana granicy musiała nastąpić tajemnie.

Wynika z tego, że postanowienie §. 199 lit. e ust. kar. dotyczy jednego z tych do oszustwa zaliczonych wypadków, w których ustawodawca podciągnięcie pewnych momentów istoty czynu pod znamiona §. 197 ust. kar. lub niektóre z nich już sam skutecznił.

Oczywistem jest, że w §. 199 lit. e ust. kar. ogólne znamię wprowadzenia w błąd zastąpiono konkretnym faktem usunięcia lub zmiany znaków granicznych i że ze spełnieniem téj czynności oszustwo jest już dokonaniem, skoro tylko czynność skuteczną została z świadomością o jęj bezprawności i z zamiarem wyrządzenia szkody, bez względu, czy poszkodowany został wprowadzonym w błąd lub nie.

(Orz. 2 stycznia 1887 L. 10407/87. Dz. rozp. 239).

156.  
Rabunek.  
Stopień gwałtu

157.  
Rabunek.  
„Użycie gwałtu“

158.  
Fałszowanie znaków granicznych (§. 199 lit. e u. k.)

159. Umowa o przedłużenie kredytu, mocą której przy  
Lichwa. zatrzymaniu poprzednio umówionej w myśl §. 1 ust.  
z 29 maja 1881 Nr. 47 D. p. p. zgubnej majątkowo  
dla dłużnika stopy procentowej odsetki od kapitału do-  
liczono, podpada pod sankcyą karną wspomnionej ustawy  
nawet wówczas, gdy pierwotna wierzytelność powstała  
przed wejściem w życie tej ustawy.

(Orzeczenie z dnia 14 stycznia 1887 L. 12752 86  
Dz. rozp 240).

160. Wprawdzie §. 131 ust. kar. nie określa bliżej  
Kazi- czynu, który kazirodztwo stanowi a i dawniejsze aust.  
rodztwo ustawy karne (*Theresiana*, ustawa zachodnio-galic,  
(§. 131 u. k.). ustawa karna z r. 1803) nie zawierają definicyi kazi-  
rodztwa; natomiast w nauce nie ma wątpliwości, że  
do istoty czynu zbrodni z §. 131 ust. kar. koniecznym  
jest niezbędnie spółkowanie (co najmniej przedsięwzięte  
choćby nie dokonane); inne akty płciowego zaspokojen-  
ia zaś, mianowicie lubieżne dotykanie się, nie mogą  
podpaść pod pojęcie kazirodztwa. Odpowiada to zresztą  
wyrazowi „*incesto*“, pochodzącemu od słowa „*incestum*“,  
którego użyto we włoskim tekście ustawy karnej na  
oznaczenie pojęcia „*Blutschande*“, zwłaszcza, że przez  
wyraz „*incestum*“ już w rzymskiem i kanonicznym  
prawie rozumiano spółkowanie między krewnymi z li-  
nii wstępnej i zstępnej (względnie według prawa ka-  
nonicznego pomiędzy bliskimi krewnymi a nawet po-  
winowatymi). Przemawia także za tem pozytywny  
przepis prawa, mianowicie dekret nadw. z 8 listopada  
1787 Nr. 744 Zb. u. s., który kazirodztwem nazywa  
tylko połączenie się płciowe (*Vermischung*) osób  
pokrewnych sobie w linii wstępnej i zstępnej, ślubnego  
lub nieślubnego pochodzenia. Słowo „*Vermischung*“ nie  
pozostawia wątpliwości, że do kazirodztwa wymaganym  
jest niezbędnie połączenie się płciowe, a więc spółko-  
wanie. Nie sprzeciwia się temu zapatrywaniu fakt, że  
kazirodztwo zaliczonym zostało w ustawie karnej do  
wypadków nierządu, gdyż należy ono niewątpliwie do

zbrodni nierządu, jak zgwałcenie, które także wymaga spółkowania.

(Orz. 28 stycznia 1887 L. 14159|86. Dz. rozp. 241).

A. uznana została winną występku z §. 303 ust. kar. popełnionego przez obelżywe wyrażenie się o przysiędze przez przeciwnika przed Sądem złożonej w słowach „sr . . na taką przysięgę“. Trybunał kasacyjny uwolnił ją jednak od oskarżenia. W wyrażeniu się bowiem oskarżonej nie ma wzmianki o jakimś przez państwo uznanym kościele lub wyznaniu i Trybunał lszy nie stwierdził, że oskarżona była świadomą doniosłości wyrażenia się swego, mianowicie, że było jój zamiarem poniżyć naukę, urządzenie lub zwyczaj jakiegoś przez państwo uznanego kościoła lub wyznania, a właśnie ta okoliczność musiałaby być stwierdzoną w obec słów §. 303 ust. kar. „stara się poniżyć“, jako niezbędnego rekwizytu istoty czynu.

Ale i pod przedmiotowym względem czyn oskarżonej zarzucony nie posiada znamion wspomnianego występku. W odwołaniu się do Boga wszechmocnego i wszechmogącego i w rozbudzoném przez to uczuciu religijném leży wprawdzie przy przysiędze rękojmią prawdziwości oświadczenia przysięgającego; mimo to tylko prawna strona przysięgi i znaczenie jój dla świeckiej władzy wchodzi w rachubę i czyni z przysięgi jedynie instytucją prawa i państwa. Wynika to mianowicie z uwagi, że ustawodawca zaliczył krzywoprzysięstwo nie do przestępstw przeciw religii, lecz do rodzajów oszustwa.

(Orz. 29 stycznia 1887 L. 10721|86 Dz. rozp. 242).

Przepis §. 129 I b. ust. kar. obejmuje także nierząd przeciwny naturze znany pod nazwą „lesbijskiej miłości“ (*Tribadie*).

Pominąwszy bowiem, że w wspomnionym przepisie ustawa ze zrozumiałych powodów nie wdała się w dokładne opisanie czynu tego przestępstwa, nie ma wątpliwości i wyraził to zresztą wydany do ustawy karnej z r. 1803 dekret nadw. z dnia 26 czerwca 1844

161.  
Poniżenie  
przysięgi  
w obec  
§. 303  
u. k.

162.  
Lesbijska  
miłość.

Nr. 816 Zb. u. s.: że wyraz „nierząd“ (*Unzucht*) także w §. 129 ust. kar. powinien być brany w zwykłym w mowie używanym znaczeniu. Z drugiej strony z słów ustawy, która mówi nie o mężczyznach, lecz o osobach tej samej płci, jasno wynika, że zgodnie z zapatrywaniem się dawniejszych ustaw (por. mianowicie *Constitutio criminalis Carolina* Art. 116 i *Theresiana* Art. 74 §. 1, ustawą karną Józefińską II. §. 71, zachodnio-galicyską I. §. 98, a nawet ustawą karną z r. 1803 I. §. 113 odnośnie do wyciągu z protokołu obrad z 15 lipca 1824, *Pratobevera Materialen* T. 8 str. 432) przez wyraz „nierząd“ rozumianą być ma także *sodomia ratione sexus inter feminas* popełniona, tak, że w zakres §. 129 I b. ust. kar. wchodzi także przeciwny naturze sposób zaspokajania popędu płciowego, znany pod nazwą lesbijskiej miłości.

(Orz. 18 lutego 1887 L. 11854 86. Dz. rozp. 243).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

(Ciąg dalszy).

192. Gdy wedle §. 35 ust. z d. 7 maja 1874 D. p. p. 1. 50 tylko mieszkający w parafii katolickiej tworzą gminę katolicką i tylko na członków tej gminy spada ciężar konkurowania do kosztów budowli kościelnych, — posiadacz większej własności ziemskiej, nie mieszkający w obwodzie parafii, nie jest obowiązany do konkurencyi parafialnej. Obowiązku tego nie uzasadnia ani okoliczność, że właściciel ów posiada w parafii domy lub utrzymuje tamże personal urzędniczy lub służbowy ani zamieszkanie przemijające ani fakt, że dawniej do wydatków tego rodzaju konkurował.

(Orzec. z dnia 27 października 1886 l. 2447 Budw. 3224).



Okoliczność, że wydatki na cele kościelne wstawione zostały do preliminarza gminy, nie stanowi jeszcze prejudykatu co do członków gminy, nie należących do gminy kościelnej, pod względem obowiązku konkurowania do wydatków kościelnych.

(Orzec. z dnia 27 października 1886 l. 2447 Budw. 3224).

Prawo swojszczyzny, nabyte przez otrzymanie stałej posady nauczyciela publicznego, nie gaśnie wskutek rezygnacyi z tej posady, dopóki dotyczący nie nabędzie tego prawa w innej gminie.

(Orzec. z dnia 28 października 1886 l. 2403 Budw. 3226).

Użycie czynszu dzierżawnego za polowanie otrzymanego, na cele gminne jest w zasadzie niedopuszczalne, ponieważ czynsz ten między właścicieli gruntów ma być rozdzielany.

(Orzec. z dnia 26 października 1886 l. 2769 Budw. 3228).

Jeżeli istnieją prawne zobowiązania co do utrzymania przyrządów służących do używania wody, nie znachodzi zastosowania rozkład kosztów utrzymania przyrządów w stosunku do ilości używanej wody.

(Orzec. z dnia 29 października 1886 l. 2776 Budw. 3229).

Według §. 4 patentu o podatku dochodowym podlega dochód z przedsiębiorstw przemysłowych, od których podatek zarobkowy się należy, podatkowi dochodowemu. Wedle §. 3 tegoż patentu podatek dochodowy wymierzany być ma przedsiębiorcom, którzy prowadzą przedsiębiorstwo swe w połączeniu z posiadaniem gruntu lub domu, jedynie od dochodu czystego. Postulata zatem ustawy są następujące: 1) ażeby przedsiębiorstwo podlegało podatkowi zarobkowemu i 2) ażeby dawało dochód czysty. Bez znaczenia jest okoliczność, czy dochód uzyskany zostaje przez prowadzenie przedsiębiorstwa we własnym zarządzie



czy też w drodze dzierżawy. Dochód z dzierżawy browaru podlega zatem podatkowi dochodowemu.

(Orzec. z dnia 30 października 1886. l. 2770 Budw. 3231).

198.  
Handel  
realno-  
ściami.

Ponieważ kupno i odsprzedaż realności wśród pewnych okoliczności przedstawiać się może jako zajęcie zyskowe, a zatrudnienie tego rodzaju nie jest objęte §. 2 pat. o zarobk. podatk., zatem nie zostało wyraźnie wyjęte z pod podatku zarobkowego, przeto w myśl wstępu do patentu zarobkowego handel realnościami prowadzony przez czas dłuższy (nie jednorazowo lub okolicznościowo) w zamiarze zysku podlega jako zatrudnienie zysk przynoszące podatkowi zarobkowemu.

(Orzec. z dnia 30 października 1886 l. 2734 Budw. 3232).

199.  
Podatek  
czyn-  
szowy  
wedle  
pat. z d.  
10 paź.  
1849.

Do nałożenia podatku czynszowego (według pat. ces. z r. 1849) na wszystkie w pewnej miejscowości położone domy, wystarczającym jest fakt, skonstatowany na podstawie fasyj przez właścicieli przedłożonych, że w miejscowości tej więcej niż połowa budynków mieszkalnych daje dochód z czynszu za najem mieszkań otrzymywanego. Bez znaczenia dla wymiaru podatku czynszowego jest okoliczność, czy dotyczące umowy przedstawiają się w rozumieniu ust. cyw. jako kontrakt najmu czy też dzierżawy. (§. 4 ces. pat. z d. 10 października 1849 l. 412 dz. pr. p.)

(Orzeczenie z dnia 3. listopada 1886 l. 2807 Budw. 3234).

200.  
Przed-  
awnienie  
prawa  
wymia-  
ru pod-  
czynsz.

Podatek domowo - czynszowy wymierzany bywa na podstawie zeznania kontrybuenta, które ten ostatni władzy przedłożyć jest obowiązany. Termin przedawnienia prawa wymiaru podatku czynszowego (t. j. termin lat 4, wedle §. 1 ust. z d. 18 marca 1878) może zatem rozpocząć się nie prędzej jak z końcem tego roku administracyjnego, w ciągu którego kontrybuent obowiązкови swojemu zadość uczynił przedkładając fasyją.

(Orz. z d. 3 listopada 1886 l. 2807 Budw. 3234).

Wydawane robotnikom przedsiębiorstw przemysłowych marki, zawierające przekaz na środki żywności, nie naruszają państwowego regału pieniężnego, jeżeli nie dadzą się podciągnąć pod pojęcie „środków zapłaty“ (Zahlungsmittel).

201.  
Państw.  
regal  
mone-  
tarny.

Jakkolwiek bowiem definiować zechcemy regał pieniężny, nie obejmuje on więcej jak prawo emitowania pieniędzy i znaków pieniężnych. Przez pojęcie pieniądza rozumiemy środek zapłaty ogólnie ważny a więc opatrzony walutą. Od zapłaty (*solutio*) t. j. od uiszczenia tego, do czego ktoś jest obowiązany, a w szczególności od zapłaty w ściślejszém znaczeniu t. j. od uiszczenia długa w pieniądzech, różni się „uiszczenie zamiast zapłaty“ (*Leistung an Zahlungsstatt, datio in solutum*) t. j. uiszczenie czegoś innego zamiast przedmiotu zobowiązania i tak samo różni się od zapłaty przekaz (*Anweisung, assignatio*) t. j. polecenie zażądania od kogoś trzeciego pewnego świadczenia względnie zlecenie świadczenia. Otóż wydawanie robotnikom marek zawierających przekaz na środki żywności przedstawia się ze stanowiska prawnego nie jako zapłata (a więc znaczek ów nie jako środek zapłaty) lecz raczej jako uiszczenie zamiast długu (*datio in solutum*) lub jako przekaz (*assignatio*) a to według tego, czy przedsiębiorca prowadzi skład żywności na własną rękę, czy też odsyła robotników do trzeciej osoby utrzymującej skład żywności. Wreszcie marki, o których mowa, nie mają ważności ogólnej, gdyż służą tylko do celu specjalnego do transakcyi między dwoma a najwyżej trzema podmiotami prawnymi.

W końcu także i zarzut, że skutkiem użycia tego rodzaju znaków zmniejsza się ilość wydawanych przez państwo pieniędzy i narusza w ten sposób regał pieniężny, jest bezpodstawnym. Regał pieniężny państwa obejmuje bowiem prawo wybijania potrzebnych do

obiegu monet i z tego samego punktu widzenia użycie czeków, weksli i t. p. nie narusza regału pieniężnego.

(Orz. z d. 4 listopada 1876 l. 2844 Budw. 3235).

202. Prawo do za-  
dzierżawienia  
polowania  
w en-  
klawach. Gdy §. 2 reskryptu minist. z d. 31 lipca 1849 dz. p. p. l. 342 wyraźnie stanowi, że właścicielowi gruntów otaczających przestrzeń nie przenoszącą 200 morgów służy prawo do dzierżawienia polowania na tem t. z. „enclave“ przed innym, nie przysługuje ten przywilej niewłaścicielowi gruntów otaczających, jakkolwiek z jakiegoś tytułu szczególnego na gruntach tych ma prawo polowania.

(Orz. z d. 4 listopada 1886 l. 2842 Budw. 3236).

203. Cmentarz. O pytaniu, jaki czas cmentarz ze względów sanitarnych do grzebania ciał używanym być jeszcze może i jakiego czasu potrzeba do nabycia i adaptacji nowego miejsca na cel powyższy, rozstrzygają po wysłuchaniu rady sanitarniej władze administracyjne według swobodnego uznania.

(Orz. z d. 5 listopada 1886 l. 2855 Budw. 3237).

204. Korokta  
daty  
weksla. Jeżeli data wystawienia weksla została poprawioną, skutkiem czego właściwy dzień wystawienia onego jest wątpliwy, organa finansowe mają prawo przyjąć przy wymiarze należitości za podstawę wypadek dla strony niekorzystniejszy, dopóki dowód przeciwny przez stronę nie zostanie przeprowadzony. (§. 24 ust. z d. 8 marca 1876 l. 26 dz. p. p.)

(Orz. z d. 9 listopada 1886 l. 2808 Budw. 3242).

205. Fundacye. Gdy każda fundacya zawiera w sobie bez wątpienia pozbycie, ponieważ fundusz odnośny z majątku fundatora bywa wydzielony i tworzy odtąd majątek fundacyi jako samoistnego podmiotu prawnego, — ani fundator ani osoba trzecia nie ma od chwili zeznania aktu fundacyjnego żadnego prawa do majątku fundacyjnego, chyba że w akcie odnośnym inaczej postanowiono.

Akt ustanowienia fundacyi wiąże fundatora i tenże nie może już nawet przed zatwierdzeniem ze strony

władzy — ani odwoływać ani zmieniać swęj dyspozycyi.

(Orz. z d. 10 listopada 1886 l. 2622 Budw. 3244).

Przekroczenie z powodu cielesnego uszkodzenia 206.  
(§. 411 u. k.) nie należy do tych czynów karygodnych, które pociągają za sobą utratę prawa wybierania (Do §. 3 <sup>ord.</sup> <sup>wyb.</sup> <sup>gmin.</sup> gal. ord. wyborczęj dla gmin).

(Orz. z d. 12 listopada 1886 l. 2921 Budw. 3246).

Uwzględnienie środka dowodowego, w dalszém 207.  
stadium postępowania, nie uzasadnia zarzutu wadli- <sup>Wadli-</sup> <sup>wość</sup> <sup>postępo-</sup> <sup>wania.</sup> <sup>Wadli-</sup> <sup>wość</sup> <sup>postępo-</sup> <sup>wania.</sup> wości postępowania, jeżeli ów środek dowodowy nie spowodował fałszywego skonstatowania stanu rzeczy.

(Orz. z d. 12 listopada 1886 l. 2915 Budw. 3247).

Poprzedni posiadacz odpowiada za podatki od 208.  
nieruchomości, z której w czasie jej posiadania ciągnął <sup>Odpo-</sup> <sup>więd-</sup> <sup>ział-</sup> <sup>ność</sup> <sup>za</sup> <sup>podatki.</sup> korzyści, — ponieważ obowiązek płacenia podatków jest obowiązkiem osobistym tego posiadacza, za którego czas posiadania przypadają.

(Orz. z d. 17 listopada 1886 l. 2875 Budw. 3251).

Rozdzielanie kartek głosowania (z nazwiskami 209.  
kandydatów) nie może być uważane za przeciwne <sup>Wy-</sup> <sup>bory.</sup> ustawie wpływające na wyborców, gdyż każdy z nich może użyć takiej kartki lub nie.

(Orz. z d. 18 listop. 1886 l. 3005 Budw. 3253).

Wedle §. 43 noweli przemysłowej wolno prze- 210.  
mysłowcom używać „wszelkiego rodzaju ogłoszeń“. <sup>Napisy</sup> <sup>na lo-</sup> <sup>kalach</sup> <sup>prze-</sup> <sup>my-</sup> <sup>ślo-</sup> <sup>wych.</sup> Jeżeli zatem ktoś w napisie (na szyldzie) domieszcza dodatek, który nie jest ściśle odpowiedniem oznaczeniem lokalu przemysłowego, nie wykracza przeto przeciw ustawie, gdyż korzysta z prawa przytoczonym paragrafem mu przyznanego. (W wypadku, który spowodował to orzeczenie, władze zakazały użycia wyrazu „chrześcijański“ przy napisie „handel sukna“; Trybunał administracyjny zniósł to orzeczenie).

(Orz. z d. 18 listop. 1886 l. 3004 Budw. 3255).

Sprawy obrony krajowej nie należą do wymie- 211.  
nionych w §. 4 lit. d) ust. z d. 22 października 1875 <sup>Kompo-</sup> <sup>tonowa</sup> <sup>Tryb.</sup> <sup>admin.</sup> l. 36 dz. p. p. z r. 1876 spraw, które w obu połowach

monarchii według jednakowych zasad administrowane bywają — dlatego téż nie są one z pod kompetencyi Trybunału administracyjnego wyjęte.

(Orz. z d. 19 listop. 1886 l. 3027 Budw. 3256).

212. <sup>Taryf</sup>  
<sup>wodne.</sup> Zatanowanie wody może być uskutecznione jedynie za zezwoleniem władzy politycznej, jeżeli oddziaływa na prawo cudze; zezwolenie to nawet i w tym wypadku jest konieczne, jeżeli rozchodzi się o wodę prywatną (§. 42 ust 2 i §. 75 ust. wod.).

(Orz. z d. 20 listop. 1886 l. 3007 Budw. 3258).

213. <sup>Podatki.</sup> Układy prywatne, z mocy których ktoś trzeci obowiązał się płacić podatek za debenta, nie naruszają prawa urzędu podatkowego żądania podatku od debenta samego.

(Orz. z d. 23 listop. 1886 l. 3012 Budw. 3260).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Aleksander Małaczyński.*



## ZAPISKI LITERACKIE.

*Sesya Sejmowa 1886/7, napisał Stanisław Starzyński,*  
Lwów nakł. autora 1887.

Niedawno dopiero, bo w tym samym roczniku na str. 391. zdaliśmy sprawę czytelnikom naszym o książce p. Starzyńskiego, zawierającej omówienie spraw na sesyi sejmowej z r. 188<sup>5</sup>/<sub>4</sub> traktowanych. Ogólne uwagi, jakie poczyniliśmy tam o użyteczności takich sprawozdań, spisanych przez osobę, niebiorącą bezpośredniego w sprawach tych udziału, a zatém bezstronną — powtórzyćbyśmy mogli podobnie jak i sąd nasz o książce najnowszej p. Starzyńskiego musiałyby być prawie powtórzeniem tego, co już tam na pochwałę autora przytoczono. Ten sam wytrawny, przedmiotowy i ścisły sposób przedstawienia rzeczy, ten sam spokojny a stanowczy i gruntownie uzasadniony sąd o rzeczy spotykamy i w najnowszej publikacji autora; szczególnie zaś zwracamy uwagę na ustęp pracy (str. 74. — 100), w którym autor zestawia wszystkie zdania o kompetencji ustawodawczej w sprawach dotyczących się kultury krajowej, jakie od czasu pierwszego poruszenia téj ważnej kwestyi objawiono, wyrażając zdanie zgodne z tém, co od początku *Przegląd sądowy i administracyjny* bronił i broni, t. j. że do kompetencji sejmowej należą sprawy kultury krajowej bez względu na to, czyli zawierają przepisy prawa cywilnego i karnego lub nie, innemi słowy: że Sejmy krajowe mogą uchwalać w zakresie kultury krajowej nawet wyjątki od ogólnego prawa cywilnego i karnego. W obec tego, że przeciwko temu zdaniu występowali nietyko centraliści, ale że w kole autonomistów objawiały się zdania, uszczuplające kompetencją sejmową, przedstawienie stanu rzeczy przez autora ma wielką dla nas wartość — Kwestya kompetencji prawodawczej powraca raz jeszcze (str. 125.) w sprawie przymusu asekuracyjnego, przy której autor również staje w obronie kompetencji sejmowej.

Niepodobna przytaczać szczegółowo wszystkich spraw w książce omówionych. Podzielił je autor w ten sposób, że najpierw omawia budżet krajowy, następnie sprawy szkolne, melioracye i kulturę krajową, sprawy drogowe i kolejowe, sprawy administracyjne, bankowe, cłowe i przemysłowe, reformę wyborczą i gminną, kończy zaś ogólnemi uwagami o ukształtowaniu się stronnictw w Sejmie ostatnim.

*E. Till.*

*Prof. Dr. Józef Rosenblatt: Ustawa karna o zbrodniach, występkach i przekroczeniach z dnia 27 maja 1852 wraz z późniejszymi ustawami i rozporządzeniami, objaśniona na podstawie orzeczeń c. k. Trybunału kasacyjnego. Kraków, 1887, mała 8-ka, str. III. i 197.*

Od czasu wprowadzenia języka polskiego do szkoły i urzędu, pojawiła się na pulkach księgarskich znaczna stósunkowo liczba przekładów ustaw austriackich na język polski, mających ułatwić uczącej się młodzieży i praktycznym prawnikom obznajomienie się z prawem austriackim w języku ojczystym. Mała ich jednak liczba odpowiedziała celowi. Pomijając tłumaczenia ustaw, wszelkiej pozbawione wartości, jak np. wydawnictwo Bodeka, wiele innych pozostawia również wiele do życzenia, tak pod względem języka, jak i układu. Z nowszych tłumaczeń najlepszym jest „Wybór ustaw i rozporządzeń państwowych i krajowych“, sumiennie opracowany przez Dra J. A. Hibla, przynoszący prawdziwy pożytek prawnikowi. O ile nam wiadomo, „Wybór ustaw i rozporządzeń“ Dra Hibla miał objąć także ustawę karną i postępowanie karne, uzupełnić braki i usunąć wady ustawy karnej, wydanej przez Himmelblaua, i postępowania karne, wydane przez ś. p. prof. Bojarskiego.

Skrzetnego wydawcę „Wyboru ustaw i rozporządzeń“ ubiegł pod tym względem prof. Dr. Rosenblatt, wydając pierwszą część ustawy karnej z zapowiedzią, iż po wyjściu drugiej części w ten sam sposób opracuje i postępowanie karne z r. 1873. Nie ubliżymy bynajmniej wydawcy „Wyboru ustaw i rozporządzeń“, jeśli powiemy, że wydawnictwo ustaw karnych, dostawszy się w ręce prof. Dra. Rosenblatta, wiele na tém zyskało. Dobra firma — powiadają — jest pierwszą gwarancją dobroci towaru. Znane zaszczytnie w nauce prawa karnego nazwisko prof. Dra Rosenblatta i gruntowa znajomość potrzeb praktyki kazało się zaraz z prospektu krakowskiej księgarni Frommera, ogłoszonego przed kilku miesiącami spodziewać, że autor wzbogaci wydawnictwo ustaw książką, jakiej nam właśnie potrzeba, że trzymając się wiernie tekstu niemieckiego, jako autentycznego, da nam dobre tłumaczenie polskie.

Z zdania tego wywiązał się autor w zupełności. Odstępując w wielu miejscach od tłumaczenia urzędowego, gwałcącego nieraz po prostu nasz język, przedstawił autor czystym i płynnym językiem tekst ustawy, podając gdzieś gdzie ze względów praktycznych i tłumaczenie urzędowe, a niekiedy i tekst niemiecki. Jakkolwiek na tłumaczenie autora w kilku miejscach ustawy zgodzićbyśmy się nie mogli, przyznać musimy, że całość wypadła zupełnie poprawnie, bo oddaje myśl ustawodawcy jasno i zrozu-

miale. A jestto pierwszą zaletą każdego tłumaczenia ustawy, którą z naszych wydawnictw bodaj czy kilka może się poszczycić.

Ustawa karna prof. Dra. Rosenblatta posiada jednak i drugą bardzo ważną zaletę, obejmuje bowiem obfitą judykaturę Trybunału kasacyjnego, — co stanowi poniekąd praktyczny jój komentarz. Tą częścią swój pracy przysłużył się nam szanowny profesor jeszcze więcej, aniżeli jasnym i czystym tłumaczeniem.

Jeżeli do tego dodamy, że każdy prawie rozdział ustawy i ważniejszy jój przepis w swym nagłówku podaje ważniejsze dzieła i monografie, do omawianej kwestyi się odnoszące, a gdzie-niegdzie nawet króciutkie i trafne objaśnienia samego autora, dziwić się trzeba, jak autor na 197 stronach małej ósemki mógł wszystko tak umiejętnie zebrać i uporządkować.

To też sądzimy, że ustawa karna prof. Dra. Rosenblatta powinna się znajdować na stole każdego prawnika, którego prawo karne zdała czy z bliska interesuje. Szkoda tylko, że autor uwzględniwszy wszystko, czego dobre tłumaczenie ustawy karnéj wymaga, nie podał po każdym jój paragrafie dla kontroli i praktycznego użytku tekstu niemieckiego. W ten sposób byłby się swém wydawnictwem jeszcze więcej przysłużył, a co główna wyrugował liczne niemieckie wydania ustawy, które praktyk zawsze i koniecznie pod ręką mieć musi.

*Dr. Ostrożyński.*

*Dr. Józef Kaserer: Die Notariatsordnung vom 25. Juli 1871 mit Materialien. (XLI tom wydawnictwa „Oest. Gesetze mit Mater“. Wiedeń, nakł. Höldera 1887).*

*Tegoż: Das Gesetz vom 10 Juni 1887. betreffend Abänderung bez. Ergänzung einiger Bestimmungen des Executionsverfahrens mit Mater. (powyższego zbioru Tom XLV, Wiedeń, nakł. Höldera 1887).*

Wydawnictwa Kaserera, zawierające materiały ustaw, a więc projekty rządowe, komisyjne, sprawozdania i debaty w Izbach, znane i cenione są tak przez praktyków naszych jakoteż i przez ludzi, oddających się pracy naukowej, gdyż podają we formie przystępnej wszystko to, co do interpretacji i historii ustaw jest ważnym, a co inaczej trzeba by mozolnie poszukiwać w mało dostępnych zbiorach, archiwach i bibliotekach. Materiały do ustawy notaryalnej wydał Kaserer na żądanie stowarzyszenia notaryuszów, dla których książka ta będzie niezawodnie bardzo pożądaną, zaś materiały noweli egzekucyjnej, która już obecnie do mnóstwa wątpliwości dała początek, przyczynią się niezawodnie do wyjaśnienia wątpliwych kwestyi interpretacyjnych

*E. Till*

*Ustawy rządzące postępowanie sądowe w sprawach wekslowych i handlowych*, — przetłumaczone i praktycznie objaśnione przez Józefa Wawel-Louis — Lwów 1887. str. 114 i skorowidze.

Szereg artykułów „Przeglądu sąd. i adm.“ z roku 1886 o postępowaniu sądowym w sprawach handlowych i wekslowych systematycznie zestawiony i przełożony tekstem ustawy z dnia 25 stycznia 1850 L. 52 Dz. pr. pań. jak również pojedynczych §§. różnych ustaw sądowych odnoszących się do postępowania w sprawach handlowych, utworzył powyższą książkę.

Wskutek tego znane czytelnikom „Przeglądu sąd. i admin.“ drobne monograficzne rozprawy autora o znaczeniu zarzutów i przysięgi w procesie wekslowym, o istocie dowodu i przeciwdowodu z ksiąg handlowych, o egzekucjach w celu zabezpieczenia należitości handlowych i wekslowych i t. p. oparte przeważnie na rezultatach praktyki sądowej, zamieniły się w poważny podręcznik, oddać mogący naszym sędziom i obrońcom prawa dobry użytek w procesie handlowym i wekslowym.

Szczególniej część drnga omawianej pracy autora przedstawiająca się jako kodeks postępowania w sprawach handlowych, zasługuje na uwagę. Jak wiadomo bowiem patent z d. 9 kwietnia 1782 zawierający niejaki wskazówki co do prawa handlowego w Austrii nie obowiązuje w naszym kraju, a przepisy XLI. rozdziału zach. galicyjskiej ustawy sądowej o postępowaniu w Sądach wekslowych, w odniesieniu do spraw handlowych są tak małoznaczące, iż znana firma Manza, w najnowszym wydaniu ustawy sądowej dla Galicyi zachodniej, cały ten XLI. rozdział ustawy sądowej, jako nieobowiązujący opuściła.

Autor wybrał jednakże z tego rozdziału dotąd nie uchylone, a zatem obowiązujące §§. 578, 581, 583—587, jak również z kodeksu handlowego, z ustawy wprowadzającej kodeks handlowy z 17 grudnia 1862 l. l. D. pr. pań., z normy jurysdykcyjnej i t. d. pojedyncze paragrafy, odnoszące się do procesu handlowego i ułożył z tych luźnych przepisów jakby kodeks postępowania w sprawach handlowych. Krytyczne objaśnienia, z odwołaniem się do orzeczeń najwyższego c. k. Trybunału spraw, pojedynczych §§. owego zaimprovizowanego kodeksu są o tyle cenne, iż nawet w literaturze niemieckiej nie pojawiła się dotąd żadna samoistna praca, poświęcona austr. procesowi handlowemu.

*Dr. W.*

## PRZEGLĄD MIESIĘCZNY.

*Lwów 30 września.*

Ubiegający właśnie miesiąc prawnikom naszym w miłej zapisał się pamięci. W gościnnym grodzie podwawelskim odbył się bowiem pierwszy zjazd polskich prawników i ekonomistów. Ze wszystkich stron Polski, a nawet z poza granic krajów polskich pospieszyli pracownicy w zawodzie prawniczym do Krakowa, by wziąć udział w zjeździe, na którym wzajemnie się poznać, porozumieć ze sobą, swobodnie pogawędzić mogli.

Nie przeceniamy bynajmniej doniosłości tego pierwszego zjazdu prawników, nie oczekujemy znacznych po nim rezultatów, stwierdzić jednakże nam wypada, że ziścił całkowicie, a nawet przeszedł oczekiwania nasze. Spotrzegliśmy bowiem z zadowoleniem, że granice polityczne, zupełnie odmienne prawodawstwa, pod jakimi żyjemy, a nawet odmienne stosunki polityczne i społeczne nie stały się przeszkodą w porozumieniu się prawników i ekonomistów polskich ze sobą, że owszem istnieje wiele spraw, łączących nas ze sobą na tych polach i interesujących i dotyczących zarówno prawników ze Lwowa i Krakowa, jak i z Poznania, Warszawy i Wilna i że pesymistyczne przepowiednie o trudnościach, nastęrczających się zjazdowi prawników, w wielkiej części się nie sprawdziły. W tym właśnie widzimy najważniejszy rezultat pierwszego zjazdu i to daje nam otuchę, że w kwestach obchodzących ogół prawników i ekonomistów liczyć możemy na spółdziałanie towarzyszy zawodu ze wszystkich dzielnic polskich i że znaleźliśmy teren, na którym bez względu na rozdział polityczny pracować możemy łącznie i z pożytkiem dla ogółu.

Wdzięczność się więc należy tym, którzy nie zważając na trudności, nie żałując trudów i pracy, energicznie podjęli inicjatywę i szczęśliwie doprowadzili do skutku pierwszą na tym polu próbę. Witając w kwietniu myśl zjazdu, wyraziliśmy zarazem, że nie spodziewamy się po tym pierwszym zjeździe wielkich rezultatów; to jednakże czego spodziewać się mogliśmy osiągnięto: związek przyszłej działalności wspólnej. Naszą jest odtąd rzeczą rozpoczęte działanie prowadzić dalej i rozwijać, a możemy to obecnie czynić z otuchą i uzasadnioną nadzieją powodzenia.

W najbliższym zeszycie rozpoczniemy druk stenograficznych zapisków, a z nich przekonają się czytelnicy nasi, którzy w zjeździe osobiście udziału brać nie mogli, że rzeczy, na porządku dziennym będące, traktowano poważnie i fachowo, i że wśród obrad rzucono wiele pięknych i pożytecznych myśli, których dalsze rozwinięcie powinno zająć ogół prawników i ekonomistów naszych.



Przebieg zjazdu, jakkolwiek jak na pierwszą próbę był zupełnie zadowalniającym, nastęrcza jednakże niektóre uwagi, z których przy urządzaniu następnych zjazdów skorzystać by wypadało. I tak najpierw wybór tematów, które przyjsć mają na porządek dzienny, nie powinien być pozostawiony dowolności nadsyłających. W wyborze tym komitet urządzający powinien wziąć inicjatywę i postarać się wcześniej o pozyskanie referentów na dane tematy, gdyby zaś tematy inne nadesłano, powinien nad nimi przeprowadzić obradę i uchwalić, czy mają być dopuszczone na porządek dzienny czy nie. Tylko tym sposobem bowiem osiągnąć można, iżby ograniczony czas, w pośród którego obrady odbywać się mogą, poświęcony był dla tematów prawdziwie ważnych i doniosłych, a mniej ważne nie zabierały drogiego czasu z ujmą dla pierwszych. Tematy, jakie komitet wstawi na porządek dzienny, powinny być wcześniej rozesłane członkom zjazdu, aby się przygotować mogli do obrad, a nawet zapowiedzieć zdania lub wnioski odmienne. Według zwyczaju zjazdów niemieckich pierwsze plenarne posiedzenie zjazdu poświęcone jest wyłącznie tylko ukonstytuowaniu się zjazdu i rozbięciu na sekcye fachowe. Przedmiotem zaś drugiego plenarnego posiedzenia mogą być już tylko sprawy opracowane w sekcjach, co bynajmniej nie wyłącza stawiania wniosków ze strony członków zjazdu, wszelako tylko w granicach przedmiotn przez sekcye przedłożonego. W ten sposób dyskusya utrzymaną być może zawsze w ramach przygotowanego już i dokładnie opracowanego materiału. Jeżeli w końcu -- jak to uchwalono -- najbliższy zjazd ma się odbyć za 2 lata -- w Lwowie, nie należałoby tracić czasu, lecz wziąć się jak najspieszniej do czynności przygotowawczych. *E. Till.*

## K r o n i k a .

(† *Prof. Dr. Alojzy Brinz*). Dnia 13. września b. r. zmarł nagle w Monachim znany z prac nankowych, tajny radca i profesor Dr. Brinz. Urodzony 25 lutego 1820 w miasteczku bawarskiem Wesler, uczęszczał do gimnazjum w Keimpten, następnie poświęcił się w Monachium i Berlinie studjom filologicznym i prawniczym. W r. 1849 wydał w Lipsku pracę „Zur Lehre von der Compensation“, poczem w roku 1850 habilitował się w Monachium. W dwa lata później został nadzwyczajnym, a w r. 1854 zwyczajnym profesorem w Erlangen, poczem w r. 1857 powołany został do Pragi jako zwyczajny profesor rzymskiego prawa. Na wiosnę 1861 r. okręg wyborczy Karlsbad-Joachimsthal wybrał go posłem do sejmu czeskiego, skąd wysłany do Rady państwa, zasłynął jako znakomity mowca i odznaczył się szczególnie jako sprawozdawca w sprawie wykupna lenności



Począwszy od r. 1866 był ś. p. Brinz profesorem w Tubingen, a od r. 1871 w Monachium. Z prac Brinza szczególnie cenione są: „Kritische Blätter civilisten Inhalts“ i „Lehrbuch der Pandekten“. Niniejszą wzmiankę kończymy uwagą, że w najbliższym zeszycie podamy obszerny artykuł o zmarłym.

Zjazd *adwokatów austriackich* odbył się w dniach 19, 20 i 21 września w Gracu. Przedmiotem obrad było między innymi t. z. prawo sąsiedzkie (*Nachbarrecht*), o którego ustawodawcze unormowanie zjazd się upomniał. Również powzięto uchwałę wyrażającą potrzebę rychłego wprowadzenia prawdziwie ustnego postępowania w sprawach cywilnych.

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiój“ w Nr. 197 do 222).

### U p a d ł o ś c i.

- Wolf i Alta Kramerowie, nieprot. kupcy w Rzeszowie, uchwała S. o. w Rzeszowie z 25 sierpnia l. 6206, k. k. sekr. rady Stachowicz, t. z. adw. Dr. Fechtdegen, zgł. do 25 paźdz., likwidacya 22 listopada o godz. 10 rano (199).
- Jakób Holzberg w Chorostkowie, uchw. S. o. w Tarnopolu z 5-go sierpnia l. 10543, k. k. sędzia pow. Gronziewicz w Kopyczyńcach, t. z. Salomon Goldstein, zgłosz. do 22 paźdz., likwidacya 17 listopada o godz. 9 zrana (204).
- Marya Emilia Szypulska, właścicielka handlu korzennego we Lwowie, uchw. S. kr. we Lwowie z 3 września l. 37101, k. k. radca Szczurowski, t. z. adw. Dr. Lehman, zgłosz. do 1 grudnia, likwidacya 28 grudnia o godz. 10 rano (204).
- Chaim Wolf Fisch, kramarz z Tarnopola, uchw. S. obw. w Tarnopolu z 27 sierpnia l. 11662, k. k. radca Spędakowski, t. zw. adw. Leiblinger, zgłosz. do 12 października, likwidacya 8 listopada o godz. 10 rano (205).
- Naftali Mojżesz 2-ga imion Kartz, nieprot. kupiec we Lwowie, uchwała S. kr. we Lwowie z 13 września l. 38558, k. k. radca Theodorowicz, t. z. adw. Dr. Fläschner, wyb. wydz. 13 paźdz., zgłosz. do 30 listop., likw. 5 grudnia o godz. 4 popoł. (215)
- Michał Głodziński prot. kupiec pod firmą „M. Głodziński“ w Tarnowie, uchwała S. o. w Tarnowie z 21 września l. 13678, k. k. adj. sąd. Łachociński, t. zarz. adw. Dr. Brzeski, wyb. wydziału 10 paźdz., zgł. do 21 listop., likw. 5 grudnia o godzinie 9 przed południem (218).
- Karol Daniel (C. D.) Hechter, właściciel prot. firmy domu komisyjnego i spedycyjnego w Szczakowicy, uchw. Sądu kr. w Krakowie z 21 września l. 25207, k. k. sędzia pow. Gärtner, t. zarz. sędzia pow. Medwicz w Chrzanowie, wyb. wydz. 6 października, zgłosz. do 17 listop., likw. 19 grudnia o godz. 10 rano (220).

Towarzystwo zaliczkowe w Busku, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręczką, uchw. Sądu o. w Złoczowie z 24 września l. 6197, k. k. sędzia powiat. w Busku, t. z. Med. Dr. Antoni Coghen w Busku, wyb. wydz. 7 paźdz. o godz. 10 rano, zgł. do 24 listop., likw. 5 grudnia o godz. 10 rana (222).

### Niewłasnowolni.

- Konstanty Chomiszczak rolnik z Zagórza marn., kur. Hryć Muzyczka, ogł. S. pow. w Sanoku z 18 lutego l. 1742 (208).
- Jan Lecyk rolnik z Czyszek marn., kur. Jan Król, ogł. S. pow. w Winnikach z 29 września 1886 (200).
- Ludwik Nałęcz Mroczkowski emer. adjunkt pow. w Łuścu marn., kur. Dr. Zygmunt Mroczkowski w Stanisławowie, ogł. S. pow. w Bohorodczanach z 29 lipca l. 6050 (200).
- Oleksa Maciuk rolnik ze Sinkowa marn., kur. Wasy Kondratiuk, ogł. S. pow. w Radziechowie z 22 lipca l. 6172 (202).
- Antoni Bizon włościanin w Grojnicy marn., kur. Jan Szpara, ogł. S. pow. w Ropczycach z 21 kwietnia l. 3123 (202).
- Józef Topolski głupkowaty z Błonia, kur. Józef Nowak, ogł. S. pow. w Tarnowie z 27 maja l. 15509 (202).
- Łuć Baran ze Skniłowa niedołążny, kur. Jacko Baran, ogł. S. powiat. w Sokalu z 15 września 1886 l. 12892 (202).
- Iwan i Ołena małż. Tostiaki z Małkowiec marn., kur. Wasyl Trochym, ogł. S. pow. w Gródku z 19 sierpnia l. 7134 (205).
- Walery Owsiński były budowniczy w Krakowie umysłowo chory, kur. ?, ogł. S. p. m. del. w Krakowie z 1 sierpnia l. 28409 (205).
- Józef Michalczyk z Tuturkowic marn., kur. Fedko Dragan, ogł. S. pow. w Sokalu z 22 kwietnia l. 5432 (205).
- Michał Szneider z Gaju marn., kur. Karol Fryc, ogł. S. pow. w Starym Sączu z 25 czerwca l. 4166 (205).
- Maryanna Sadłoń z Miłkowy głupkowata, kur. Franciszek Sadłoń, ogł. S. pow. m. del. w Nowym Sączu z 7 czerwca l. 10580 (205).
- Jędrzej (Grzęsik ?) z Poręby Spytkowskięj marn., kur. Adam Grzęsik, ogł. S. pow. w Brzesku z 14 października 1886 l. 7831 (207).
- Bernard Anastazy Nikodem tr. im. Orłowski em. pełnomocnik dóbr ziemskich w Zaleszczykach umysłowo chory, kur. adw. Dr. Schrenzel, ogł. S. pow. w Zaleszczykach z 30 sierpnia l. 5878 (207).
- Andrzej Sirko z Folwarków małych obłąkany, kur. Łesko Sirko, ogłosz. S. p. w Brodach z 21 kwietnia l. 6382 (207).
- Tomasz Priech z Rzegocina marn., kur. Michał Radziejowski, ogłosz. S. pow. w Ropczycach z 30 maja l. 4729 (207).
- Marya Stecer z Kamienopola mar., kur. Iwan Ostrowski, ogł. S. pow. w Winnikach z 29 listopada 1886 l. 6256 (206).
- Antoni Henclik w Przeworsku umysłowo chory, kur. Karol Bańkowski, ogł. S. pow. w Przeworsku z 26 sierpnia l. 5702 (214)

- Józef Podhorodecki z Rudzik umysłowo chory, kur. Zygmunt Gajewski, ogł. S. pow. w Mościskach z 13 sierpnia l. 7172 (214).
- Tomko Oleksów z Podhorodyszcz marn., kur. Józef Mizecki, ogł. S. pow. w Bóbrce z 12 sierpnia l. 6598 (214).
- Michał Nadybski z Repechowa obłąkany, kur. Michał Rudelski, ogł. S. pow. w Bóbrce z 20 czerwca l. 6792 (214).
- Błażej Berbeka na Barbekach umysłowo niedołążny, kur. Jędrzej Koszykowski, ogł. S. pow. w Busku z 12 sierpnia l. 6792 (214).
- Józef Pawlik z Laszek marn., kur. Pańko Pawlik, ogł. S. pow. w Radymnie z 30 czerwca l. 2605 (214).
- Jacko Budzyna z Dmytrowic marn., kur. Michał Iryniszyn, ogłosz. S. pow. w Sądowej Wiszni z 30 sierpnia 1886 l. 5665 (214).
- Sebastian Kozioł z Tarnowca marn., kur. Michał Skorupski, ogł. S. p. m. d. w Tarnowie z 24 sierpnia l. 15508 (216).
- Michał Wołkunowicz z Koziowy, kur. Iwan Michowicz, ogłosz. S. p. w Skolem z 14 lutego l. 1205 (216).
- Jan Kochanowski z Toustego marn., kur. Piotr Romanowicz, ogł. S. p. w Grzymałowie z 19 sierpnia l. 2752 (222).
- Fedko Kowalik z Werchraty marn., kur. Stefan Hoc, ogł. S. pow. w Rawie z 28 czerwca l. 3757 (222).
- Wasył Tymoszek z Wysocka głupkowaty, kur. Jan Hellman, ogł. S. p. w Brodach z 1 sierpnia l. 11047 (222).
- Wasył i Maryanna małż. Hurujowie marn., kur. Fedio Oryszczak, ogł. S. p. w Łące z 30 sierpnia l. 2296 (222).

## Ogłoszenia urzędowe.

L. 31989.

**Ogłoszenie.**

L. 98.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszym, że firma „Mojżesz Reiss“ wypas bydła opasowego w Woyśławicach, dzierżawa propinacyi w Tuturkowicach, dzierżawa młyna wodnego w Uhryniowie, wyrąb lasu w Parchaczu i handel drzewa tamże — w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II, str. 152 poz. 755. wpisano.

Lwów dnia 6 sierpnia 1887.

L. 20003.

**Ogłoszenie.**

L. 99.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszym że firmę: „Drukarnia Jana Czaińskiego w Gródku“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II str. 149 dnia 11 maja 1887 wpisano.

Lwów dnia 14 maja 1887.

L. 15920

**Obwieszczenie.**

L. 100.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy: „Karol Panek browar parowy w Krakowie“ którą używać będzie Karol Panek jako właściciel browaru parowego, podpisując takową „Karol Panek“.

Kraków 17 czerwca 1887.

Z. 2461.

**E d i k t.**

L. 101.

Das k. k. Kreisgericht zu Kolomea veröffentlicht den Austritt des öffentlichen Gesellhafter Colmann Kahane aus der im hg. Handelsregister für Gesellschaftsfirmen eingetragenen aus den öffentlichen Gesellhaftern Josef Salamon Friedmann, Efroim Laufer, Bernhard Bernfeld und Colmann Kahane bestehenden Firma „Comissionshans und Maschinenlager von Friedmann, Laufer et Comp.“ — so dass in derselben nur die Herren Josef Salamon Friedman, Efroim Laufer und Bernhard Bernfeld verblieben sind, ferner dass diese Gesellschaft eine Zweigniederlassung im Orte Sloboda rungurska errichtet hat, endlich dass diese Gesellschaft den Wortlaut ihrer bisherigen Firma „Comissionshaus und Maschinenlager von Friedmann, Laufer et Bernfeld geändert habe und dass das Recht die Gesellschaft zu vertreten und die Firma zu zeichnen im Uibrigen ungeändert geblieben, nur dass die Firmazeichnung unter der mit Stampiglie vorgedruckten neuen Firma erfolgt.

Kolomea am 31 mǎrz 1887.

L. 9596.

**Protokółowanie firmy.**

L. 102.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu, jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm spółkowych firmę Pesie Drimer i Jona Wolf Schrenzel dla handlu koralami w Skale, która spółka handlowa istnieje oddawna, a do zobowiązania spółki podpisy obu członków spółki są potrzebne i ci je własnoręcznie skutecznie będą.

Tarnopol dnia 23 lipca 1887.

L. 6595.

**Protokółowanie firmy.**

L. 103.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako Sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm spółkowych firmę Dawid Weisselbaum i Leib Bartfeld „dzierzawa, gorzelnia i wypas wołów w Bonyrach, którą Dawid Weisselberger i Leib Bartfeld bądź razem, bądź też każdy z osobna podpisywać jest uprawniony.

Tarnopol 21 maja 1887.

L. 2905.

**Obwieszczenie.**

L. 104.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Abbego vel Adolfa Goldmanna, której używa jako właściciel handlu towarów żelaznych w Wadowicach, podpisując takową „A. Goldmann“.

Wadowice dnia 23 lipca 1887.

L. 3372.

**Obwieszczenie.**

L. 105.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Jakóba Enocha, której używa jako kramarz towarów mieszanych w Kętach, podpisując takową „Jacob Enoch“.

Wadowice dnia 30 lipca 1887.

L. 22548.

**Ogłoszenie.**

L. 93.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy w Krakowie poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych przy istniejącej firmie „Alfred Biason“, że właścicielką handlu galanteryjnego i optycznego pod firmą „Alfred Biason“ jest Julia Mroczkowska, która handel pod dotychczasową firmą dalej prowadzić i takową „Alfred Biason“ podpisywać będzie.

Kraków dnia 2 września 1887.

L. 38012.

**Ogłoszenie.**

L. 107.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Ogólno-rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ w rejestrze dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykreślono, a natomiast w miejsce téj firmy „Ogólno-rolniczo-kredytowy dla Galicyi i Bukowiny w likwidacyi“ wpisano tamże i uwidocznilo, że na walnem zgromadzeniu członków tegoż Zakładu w dniu 27 maja 1887 powzięto:

1) Walne zgromadzenie uchwala rozwiązanie ogólno-rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicyi i Bukowiny, stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką we Lwowie — w drodze likwidacyi.

2) Przeprowadzenie likwidacyi poleca się dwom likwidatorom i jednemu zastępcy.

3) Prowadzeniem spraw zajmują się dwaj likwidatorowie i jeden zastępca; zastępca urzęduje tylko wtedy, jeżeli który z likwidatorów nie będzie mógł spełniać swych funkcji.

4) Do podpisywania frmy jest dostatecznym podpis jednego likwidatora lub jego zastępcy w ten sposób, że pod słowami

„ogólno - rolniczo - kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny, towarzystwo zarejestrowane z nieograniczoną poręką w likwidacyi“ które mogą być stampilią wyciśnięte lub przez kogokolwiek wypisane, a to w języku ruskim, polskim lub niemieckim umieszczony będzie podpis jednej z wyżej wspomnianych osób.

5) Likwidatorów upoważnia się do odstąpienia, a względnie sprzedaży majątku Zakładu, a to tak ruchomego jak i nieruchomego bądź z wolnej ręki, bądź w drodze publicznej licytacji, do zawierania dotyczących umów, zeznawania deklaracyj tak intabulacyjnych jak ekstabulacyjnych, kwitów i cessay dla zaciągania pożyczek i w ogóle do przedsięwzięcia wszelkich czynności, do których §. 1008 ust. cyw. wymaga szczegółowo pełnomocnictwa.

6) Że na likwidatorów wybrano pp. Juliana Kośnierskiego i Dra Lwa Pawęckiego, zaś na zastępcę tychże p. Antoniego Szczurowskiego.

Lwów dnia 17 września 1887.

L. 39314.

### Ogłoszenie.

L. 108.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że zmianę osoby pasiadacza firmy „Wolf Czopp“ handel farb, mianowicie, że posiadaczką téj firmy obecnie jest Chaja Feiga dw. im. Czopp i że ona sama tylko do zastępywania téj firmy jest uprawnioną, w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych wpisano.

Lwów dnia 24. września 1884.

L. 3311.

### Obwieszczenie.

L. 109.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisania do rejestru dla firm pojedynczych firmy Jakóba Balsama, której używa jako dzierżawca prawa propinacyi w Wilamowicach podpisując takową: „Jacob Balsam“

Wadowice dnia 6. sierpnia 1887.

L. 3985.

### Obwieszczenie.

L. 110.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Beili Habermann, której używa jako właścicielka handlu towarów mieszanych w Spytkowicach od Zator podpisując takową: „B. Habermann“.

Wadowice dnia 20 Sierpnia 1887.



**O RELACYI SĘDZIEGO  
przy wprowadzeniu sprawy w postępowaniu cywilném.**

Temat na I. zjazd prawników i ekonomistów polskich,  
przygotowany przez

**Alfonsa Parczewskiego,**

adwokata przysięgłego z Kalisza.

W roku 1876 w Królestwie polskiem obowiazujaca przedtem procedura cywilna francuska stracila moc prawa a w miejsce jej zaprowadzona zostala rosyjska ustawa postepowania cywilnego z roku 1864. Obie ustawy, dawna i nowa, zbudowane byly na wręcz odmiennych podstawach i w szczególowém ich zastosowaniu różniły się znacznie. Ta zasadnicza różnica tak w budowie samój jak i szczegóлах, nastrozeczala prawnikom, którzy pod panowaniem dwóch wręcz odrębnych prawodawczych systematów urzędowali, na każdym kroku materyał do porównawczych spostrzeżeń. Spostrzeżenia te i uwagi, których prawnicy, praktykujący w Królestwie, dostarczyć mogą, prawdopodobnie nie będą obojętne dla galicyjskich kolegów, będących w tém szczęśliwém położeniu, że nietylko stósowaniem prawa zajmują się, ale pośrednio do stanowienia ustawy przyczyniać się mogą. Ten wzgląd kierował mną w chwili, gdy wzięł sobie za zadanie poruszyć kwestyą proceduralną; jeżeli zaś wybrał rzecz o relacyi sędziego w procedurze cywilnej, to dlatego, iż relacya jako zasadniczy moment proceduralny istnieje dotąd w prawodawstwie dwóch rozległych państw, Rosyi i Austryi, a przy redakcyi ustawy postepowania cywilnego we Włoszech był przedmiotem bardzo gorącej i na dwa zdania podzielonej dyskusyi; sądzę przeto, że zabranie głosu w tej materyi nie będzie bezowocnym.

Realizowanie sprawiedliwości cywilnej w sądach odbywać się może za pomocą dwóch zasadniczo różnych metod, oficjalnej czyli śledezėj i kontradiktoryjnej. Według pierwszej, od chwili, w której powód wystąpi o wyrównanie bezprawia cywilnego, sąd zajmuje opiekuńcze stanowisko względem stron i kieruje wzajemnymi ich krokami podczas przygotowania sprawy. Według drugiej zasady, strony załatwiają wszystkie czynności dążące do wyświetlenia punktów spornych i wtedy dopiero sąd stojąc przez cały czas instrukeyi na zupełnie neutralnym gruncie, rozstrzyga istotę sporu. Formami, które zwykle jednej i drugiej zasadzie towarzyszą, są piśmienność dla śledezėj i ustność dla kontradiktoryjnej zasady postępowania. Typowy objaw prawodawstwa zbudowanego na oficjalnej maksymie przedstawiają: prawodawstwo rosyjskie w stanie takim, w jakim obowiązywało do r. 1864, i prawodawstwo pruskie aż do zmian prawodawczych, dokonanych w r. 1833 i 1846. W prawodawstwie rosyjskiem przed r. 1864 władza sądowa, niezupełnie ściśle oddzielona od administracyjnej, dochodziła z urzędu prawdy materalnej, a nawet w niektórych wypadkach początkowała procesy cywilne, tam mianowicie, gdzie policya zanesioną przez siebie skargę cywilnej natury, jako sobie niewłaściwą, odstępowała sądowi. Podobnież dawny pruski instruent zapomocą przesłuchania stron i innych środków starał się rozpoznać istotny stan rzeczy, a materiał przezeń zebrany, referent wraz z projektowanem wotum przedstawiał w kolegium sądowem. Z drugiej strony typ prawodawczego systemu, zbudowanego na zasadzie kontradiktoryjnej, przedstawia prawodawstwo francuskie i na wzór jego unormowane kodeksy niektórych mniejszych krajów zachodnich, np. Genewy i Holandyi.

Do tego samego typu proceduralnego należy prawodawstwo Anglii i Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki, jak również postępowanie cywilne w sądach dawnego prawa polskiego. Ta ostatnia okoliczność była niezawodnie powodem, dlaczego francuska procedura w księstwie Warszawskiem zrosła się i zespo-

liła z tradycjami prawnymi społeczeństwa polskiego. We Francyi instrukcyja sprawy odbywa się między stronami, a sąd dopiero na audyencyi sądzącej dowiadyuje się o procesie.

Na téj samej zasadzie zbudowaną jest procedura angielska a swobodne działanie stron tak dalece sięga, że nawet doręczenie żądań piśmiennych (*writ of summons*) następuje niekoniecznie przez urzędnika, ale dostatecznym jest, gdy je dopełni osoba umiejąca czytać, któraby w razie sporu mogła poświadczyć fakt doręczenia <sup>1)</sup>. Przy sądzie, oprócz pewnych wyjątków zresztą rozszerzonych wskutek prawodawczych aktów z 1873 i 1883 r. <sup>2)</sup> oddzielane są pytania czynu od pytań prawnych, z których pierwsze przez przysięgłych, drugie przez sędziów koronnych bywają załatwiane.

Pomiędzy dwoma wręcz przeciwnymi typami proceduralnymi znajdują się ogniwa pośrednie ku jednemu lub drugiemu typowi zbliżone, w miarę tego, czy i o ile we wszystkich stadyach proceduralnych zasada oficjalna lub kontradyktoryjna została w nich przeprowadzoną. Zasadniczych momentów proceduralnych istnieje sześć: 1) wytoczenie powództwa; 2) instrukcyja sprawy; 3) postępowanie dowodowe; 4) wprowadzenie sprawy; 5) wyrokowanie; 6) egzekucyja.

W obecnej chwili przedmiotem naszym jest wyłącznie moment czwarty, raczej pewna część jego, a mianowicie relacyja sędziego, jako sposób wprowadzenia sprawy przed kolegium sądowe. Z relacyją tą nie ma nie wspólnego *resumé* sędziego, streszczające dla przysięgłych w sądach angielskich faktyczny przebieg sprawy i ono też w niczem nie zmienia kontradyktoryjnego charakteru procedury angielskiej.

Odnosnie do relacyji sędziego znajdujemy trzy grupy prawodawcze. Prawodawstwa oparte na ściśle kontrady-

<sup>1)</sup> Schuster: Die bürgerliche Rechtspflege in England. str. 85.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 156.

ktoryjnej zasadzie, nie dopuszczają w ogóle relacyi sędziego i tylko ustne rozprawy stron uznają jako materyał do wydania wyroku.

W procedurze francuskiej wyjątkowo chyba używaną jest relacya sędziego (*deliberé avec rapport.*) Art. 93 stanowił: Trybunał będzie mógł nakazać złożenie dokumentów na stole sądowym celem naradzenia się po sprawozdaniu jednego z sędziów wyrokiem mianowanego z oznaczeniem oraz dnia, w którym sprawozdanie ma być przedstawione. "Sprawozdanie redagował sędzia-referent na zasadzie pism obrońców i dokumentów przez nich złożonych a podług art. 111. kod. post. sąd. po odczytaniu relacyi, obrońcy nie mogą już zabierać głosu, mogą tylko podać natychmiast przewodniczącemu krótkie noty obejmujące sprostowanie lub uzupełnienie tego co w relacyi przeistoczonym lub pominiętym zostało.

W praktyce sądy niezmiernie rzadko stósowały art. 93 procedury. Z wyjątkiem spraw działowych, w których tego rodzaju postępowanie postanowione było art. 981. kodeksu procedury, wypadki relacyi sędziego należały do bardzo rzadkich; zazwyczaj tylko w sprawach rachunkowych, w których rachunek składał się z licznych a zawiłanych pozycji.

Podług niemieckiej procedury z 1877 r. sprawy sądzone są na podstawie ustnych rozpraw. Relacya straciła znaczenie czynnika proceduralnego a pozostała tylko czynnikiem pedagogicznym jako środek kształcenia refendaryuszów. Wyjątkowo jedynie w procesach, w których chodzi o skonstantowanie rachunku złożonego z licznych pretensyi, podług §. 313. i w związku z §. 250, sąd może naznaczyć przygotowane postępowanie przed sędzią delegowanym, które odbywa się prawie tak samo jak w procedurze francuskiej podług art. 93 i następnych. Zachodzi jednak w tym względzie wyższość procedury niemieckiej nad francuską, gdyż w terminie sądenia następuje ustna rozprawa stron, w tem tylko ograniczona przez §. 319, że stronom nie wolno powoływać nowych zasad obrony i środków dowodowych, oprócz tych, które do protokołu sędziego zostały

zgłoszone. W szerszym zakresie dopuszcza relacją sędziego procedura włoska, a mianowicie wyróżnia postępowanie w sprawach ordynaryjnych i sumarycznych. W tych ostatnich sprawozdanie powinno być przedstawione przez strony, gdy tymczasem w ordynaryjnych sprawach od prezydującego zależy, czy takowe ma być dokonane przez strony, czy też przez sędziogo-referenta. Na wręcz odmiennem stanowisku stoją prawodawstwa oparte na procedurze ściśle piśmiennej, które podług metody kancelaryjno-administracyjnej załatwiają osądzenie sprawy i jako materyał dla takowego uznają tylko relacją sędziego. Po przedstawieniu relacyi ustne rozprawy nie są dopuszczalne. Tak było w sprawodawstwie pruskiem aż do reform prawodawczych w sprawach bagatelnych w 1833 r. i w ogólnych 1846 r.

Nareszcie pośredne stanowisko odnośnie do relacyi sędziego zajmują te prawodawstwa, które wprowadzenie sprawy zaczynają związłym opisem stanu rzeczy, po którym następują ustne rozprawy stron lub ich prawnych zastępców. Podług art. 327 i 328 ustawy rosyjskiego postępowania cywilnego z 1864 r. sędzia referent przedstawia relacyi (*dokład*) na podstawie złożonych przez strony podań i dokumentów. Relacya może być przedstawioną piśmiennie lub ustnie, stosownie do uznania przewodniczącego. W dawniejszjej procedurze pruskiej, relacya oprócz faktycznego przedstawienia sprawy, obejmowała zarazem *votum*, które aż do r. 1833. *respective* 1846 r. składane było piśmiennie jako intergralna część relacyi; po r. 1833 i 1846, relacya piśmienna pozostała jako podstawa wprowadzenia sprawy, gdy tymczasem *votum* zostało od niego oddzielonem i odczytywane było tajemnie. Pod tym względem procedura rosyjska, nieznająca *votum* piśmiennego, wyższą jest od dawniejszjej procedury pruskiej. Relacyą jako wyłączny, bez ustnych rozpraw, sposób wprowadzenia sprawy, jest stanowczo zasadzie ustności przeciwną i z tego powodu niemożliwą do usprawiedliwienia. Inaczój ma się rzecz z relacyą jako przygotowaniem do rozpraw ustnych, które w takim razie są jej uzupełnieniem i wyjaśnieniem. obrońcy relacyi przyta-

czają zwykle, że 1) służy do lepszego ustalenia faktu, 2) zapewnia poważne zbadanie sprawy, 3) wyrabia zdolności sędziów, 4) strony skłania do gruntownego i dokładnego przedstawienia sprawy, 5) równoważy nierówność w uzdolnieniu obrońców, 6) zabezpiecza wyrokowanie od wpływu zbyt ożywionych dyskusji obrończych; wreszcie 7) zaleconą jest przez przykład władz administracyjnych w których o ile decyzje pewne zapadają kolegialnie, przygotowane są zawsze przez sprawozdanie referenta.

Po bliższem rozpatrzeniu, wszystkie to zalety przypisywane relacji sędziego, okazują się być pozornymi albo też jeżeli istnieją, to nie są wyłącznie tej metodzie proceduralnej właściwe.

Ustalenie faktu nie jest zadaniem relacji, lecz wyroku, gdyż właśnie na punkcie faktu najczęściej rozcho-  
dzą się wywody stron. Rzadsze są wypadki, w których spór ogranicza się do kwestyi zastosowania pewnego przepisu prawa. Jeżeli fakt jest niespornym, to zbytecznym jest ustalenie go przez referenta, gdyż strony same przyznają okoliczności niesporne. Na odwrót jeżeli fakt jest spornym, relacja ustalić go nie może, gdyż w takim razie straciaby charakter obiektywnego sprawozdania, a byłaby już *votum* przygotowanym do wyroku.

Twierdzenie, jakoby tylko relacja zapewniała poważne zbadanie sprawy, jest zupełnie dowolnie postawionem. Jeżeli chodzi o dokładne odczytanie i rozważenie akt i wglę-  
bienie się w ducha dokumentów, to nastąpić ono może również dobrze przy formie ściśle kontradyktoryjnej, gdyż po wysłuchaniu głosów obrończych sędziowie, nie poprzestając na własnej pamięci, mogą w izbie narad odczytać akta procesowe, które zwykle na stole sądowym bywają składane. Owszem, sprawa będzie dokładniej zbadana, skoro akta odczytają wszyscy członkowie kolegium, nie polegając *in verba* referenta. W razie potrzeby zresztą, ogłoszenie wyroku może być odroczone do następnej audyencji. Kodeks genewski wymaga, aby przed osądzeniem sędziowie odczytali akta sprawy, lubo praktyczniej



jest, aby odczytanie nastąpiło dopiero po ustnej rozprawie i uwydatnieniu w niej punktów spornych.

Nieuzasadnionem również jest twierdzenie, jakoby referatowa procedura lepiej uzdolniała sędziów. Przeciwnie, ściśle kontradiktoryjna ustna forma wymaga daleko większego skupienia uwagi i bystrości umysłu i naturalnie władze te psychicznie więcej rozwija. Przy relacji, pozostali sędziowie zanadto nieraz polegać mogą na czynności kolegi, a przez to sami popadają w stan umysłowej inercyi. Słowem, jeżeli relacja oddziaływa, to w kierunku wręcz przeciwnym, jak zwolennicy jego utrzymują. Podobnie nie da się uzasadnić, jakoby relacja skłaniała strony do gruntownego i dokładnego przedstawienia sprawy. Motywem daleko silniejszym, który strony do gruntowności i dokładności zachęca, jest interes osobisty, czyli wyrażając się jaśniej, nadzieja wygranej. Ten wzgląd kieruje zawsze stronami przy wprowadzeniu sprawy, bez względu na to, jaki system proceduralny jest panującym. Nie jest to więc wyłączny wynik postępowania referatowego.

Na pozór wydaje się usprawiedliwionem zdanie, że relacja równoważy nierówność wypływającą z niejednostajnego uzdolnienia obrońców. Tak byłoby w istocie, gdyby referent mógł nzupełniać obronę zaniedbaną przez przedstawiciela strony, lecz w takim razie cała procedura przybrałaby charakter śledczy i referent powróciłby na stanowisko instruenta dawniej procedury pruskiej przed r. 1833.

To samo da się odpowiedzieć na pochwałę relacji, iż ona zabezpiecza sędziów przed zbyt świeżem wrażeniem ożywiającej dyskusji obrończej. Gdyby to było zaletą, w takim razie, jak słusznie uważa prof. Okolski <sup>1)</sup>, byłoby skuteczniej i konsekwentnie znieść zupełnie ustne rozprawy i powrócić na grunt ściśle oficjalnej maksymy.

Nareszcie przykład władz administracyjnych zgola decydującym nie jest, gdyż charakter interesów przycho-

<sup>1)</sup> Forma kontradiktoryjna w ustawie postępowania sądowego cywilnego z r. 1864. *Miscellanea Biblioteki umiejętności prawnych*. Serya III., zeszyt 33, 34., str. 102.

dzących pod ich decyzje jest zupełnie innym od tych, które są przedmiotem procedury cywilnej.

Jeżeli więc korzyści przypisywane relacji sędziego są albo iluzoryjne albo też w czém inném znajdują swą przyczynę, to natomiast ujemne strony postępowania referatowego nie łatwo dadzą się odeprzeć. Zgodzić się należy, że relacja, jako opis stanu sprawy, powinna być obiektywną; prawdziwą zaś obiektywność osiągnąć może wtedy tylko, jeżeli będzie dosłowném powtórzeniem wszystkich pism obrończych i dokumentów. Rozumie się, że taka relacja zajmowałaby dużo niepotrzebnego czasu i mogłaby z dokumentów przytaczać ustępy zgoła obojętne. Zwycię więc relacja jest tylko streszczeniem pism obrończych i dokumentów; w każdym jednak streszczeniu czynną jest umysłowa, na kombinacji oparta praca referenta i przy dokonywaniu jej musi się odbić mimowoli, w mniejszym lub większym stopniu, subiektywizm autora. Uwydatni się on tym więcej, im zdolniejszy jest sędzia. Bystry i pracowity referent, zawczasu opanowawszy materiał procesowy, będzie zawsze górował nad kolegami i zwłaszcza, jeżeli ci ustępują mu w uzdolnieniu, staje się samowładnym panem wyroku, wyrokowanie kolegialne zamienia się w ezczą formalność. Słowem, relacja robi potężny wyłom w zasadzie kolegialności. Subiektywizm referenta przedstawia się jeszcze groźniej, jeżeli zauważymy, że każde działanie człowieka następuje jako rezultat pewnych wewnętrznych wpływów. Nie mówi się o ludziach złej woli, bo w każdym normalnie uorganizowaném sądownictwie, wypadki tego rodzaju należą do wyjątków i w każdym systemie proceduralnym są szkodliwe, ale przeciętny ucziwy sędzia w pojedynczym wypadku mimowoli i bezwiednie działać może pod wpływem pewnych bezwiednych sympatyj i antypatyj, które właśnie w kollegium układają się do równowagi. Tymczasem referent urobiwszy sobie z góry pewne zdanie o sprawie, nieraz z trudnością od niego odstępuje i wtedy cała ustna rozprawa traci swoje istotne zadanie.

Niejednokrotnie referent tam, gdzie sprawa sądzoną jest zaocznie, uzupełnia i przynosi obronę za niestawiają-

cym pozwanym, podnosząc takie zarzuty, którychby może pozwany nie podnosił, gdyby stanął przy rozprawie.

Powód przegrywa wtedy sprawę wbrew przypuszczenia pozwanego, który, jeżeli nie staje, to najczęściej dlatego, że przeciw powództwu nie ma nic do nadmienienia, i zmuszony jest od zaoicznego wyroku apelować. Bieg sprawiedliwości traci przez to na pospiechu, a co gorsza, wyroki zaoiczne, w których pozwany niespodziewanie wygrywa, ośmielają do nierzetelności w zobowiązaniach.

Procedura z relacją sędziego, pomimo uroczyste wypowiedzianej zasady niestanowienia po nad żądanie i dowodzenia stron, mimowoli przybiera charakter śledczy. Referent czytając akta, może z nich powoływać okoliczności pomijane przez strony i rezultatem ostatecznym nieraz będzie wyrok niezgodny z wolą i głosami obu stron. Jeden z praktyków pruskich <sup>4)</sup> wypowiada w roku 1869 zdanie o swoich kolegach, że ei w stosowaniu oficjalnej maksymy poszli dalej, jak wymagały ustawy 1833 i 1846 r. np. w kwestyi legitymacyi stron.

Subiektywizm referenta bywa szczególnie szkodliwym, jeżeli referent nie poprzestając na opowiedzeniu stanu sprawy, w relacyi wdaje się w ocenienie faktu a nawet zdradza się je swoim *totum*. Łatwo zrozumieć, jak deprymująco działa to na stronę dotkniętą zdaniem referenta i stanowisko jej w porównaniu do przeciwnika czyni nierównym. Rozprawa stron pomiędzy sobą zamienić się musi na rozprawę strony z referentem, co powadze sądu weale nie odpowiada.

W ogóle przyznać należy, że po relacyi każdy głos obrończy musi mieć tylko ułamkowy charakter i dodatkowe znaczenie. Ułamkowość polega na tém, że skoro fakt został przez sędziego przedstawiony, wówczas strony albo muszą to samo powtarzać, narażając się na przestrogi prezydującego i odbieranie głosu, albo dodatkowe tylko i urywane mogą dawać wyjaśnienia. Jeżeli prezydujący jest mniej

---

<sup>4)</sup> Rudolf Krüger, Zur Prozessreform. Breslau. 1869. str. 52.

cierpliwego temperamentu, cała obrona może być ograniczoną do prostych odpowiedzi na zadawane interrogatorya. Również prawne wywody obrońców cierpią skutkiem relacyi, gdyż referent zawczasu obeznawszy się z odnośną literaturą przedmiotu, niechętnie słucha hermeneutycznych wyjaśnień stron a sąd cały, zamiast usłyszeć kwestyą prawną, wyjaśnianą z różnych punktów widzenia przez obrońców, słyszy tylko jedno zdanie referenta. Słowem, relacya działa ujemnie na zasadę ustności w postępowaniu cywilnym i z zasadą tą pogodzić się nie da.

Nie ulega również wątpliwości że postępowanie referatowe wymaga więcej czasu niż czysto kancelaryjne. Referent potrzebuje przygotować się do sprawy i w tym celu zwykle zabiera z sobą akta do domu. Pomijając już okoliczności, że przez ten czas akta są niedostępne dla stron, co także z niedogodnościami jest połączone, zaznaczyć wypada, że sądzące audyencye nie mogą odbywać się równie często jak w procesie kontradyktoryjnym, a nadto w ciągu audyencyi, na której przedstawiane są relacye, nie można osądzić tyle spraw, ile na audyencyi czysto kontradyktoryjnej. Zresztą choroba lub nagły wyjazd referenta są okolicznością dostateczną, aby termin sądzenia odroczyć, gdy tymczasem w postępowaniu wolnym od referatu sąd bez względu na zasiadające w nim osoby zawsze istnieje i z powodu wyjazdu lub słabości jednego sędziego, biegu sprawiedliwości nie tamuje.

Nieraz robiono zarzut wprowadzaniu sprawy ściśle kontradyktoryjnemu, że czyni koniecznym udział adwokatów a tém samem w postępowaniu bagatelnym i w ogóle tam, gdzie stawiennictwo obrońców nie jest koniecznym, relacya staje się niezbędnym proceduralnym czynnikiem. Tymczasem tam właśnie, ujemne strony relacyi jeszcze wydatniej występują.

Zdanie sędziego z góry w relacyi w pewnym kierunku wyrażone, jeżeli na obrońcy nie czyni dodatniego wrażenia, to za to na osobę prywatną pozbawioną zimnej krwi i doświadczenia, przeciwko której zdanie to jest wymierzone, działa stanowczo deprymująco. Strona słysząc zapatrywanie się referenta w swojej sprawie, solidaryzuje

takowe ze zdaniem całego sądu i traci przytomność umysłu niezbędną do wyświetlenia istotnego stanu rzeczy. To też w postępowaniu cywilnym bez obrońców, ustne rozprawy po relacyi, redukują się zwykle do odpowiedzi na z góry postawiane przez sąd zapytania.

Nie dziwnego, że w obec tylu ujemnych stron, jakie postępowanie referatowe za sobą prowadzi, w krajach w których prawo obok ściśle kontradyktoryjnej ustności dopuszczało w niektórych wypadkach relacyą, praktyka sądowa ograniczała jej zastosowanie do bardzo rzadkich wyjątków. Pouczający przykład pod tym względem przedstawiała praktyka sądowa w Hanowerze, gdzie kodeks postępowania cywilnego z 1850 r. zezwalał sądowi zarządzać postępowanie piśmienne z krótką relacyą sędziego. Sądy niesłychanie rzadko korzystały z tego środka a spostrzeżenia statystyczne zebrane w latach 1855—1859 wykazały następujący stosunek spraw referatowych do kontradyktoryjnych, a mianowicie :

w okręgu sądowym:	1) Hannover	1: 727.
„	2) Hildesheim	1: 575.
„	3) Aurich	1: 350.
„	4) Stade	1: 328.
„	5) Verden	1: 373.
„	6) Hameln	1: 260.
„	7) Göttingen	1: 232.
„	8) Nienburg	1: 170.
„	9) Osnabrück	1: 166.
„	10) Osterade	1: 129.
„	11) Donnenberg	1: 129.
„	12) Goslar	1: 89.
„	13) Celle	1: 69.
„	14) Lüneburg	1: 68.

czyli w całym Hanowerze, w wspomnianym okresie czasu jedna sprawa referatowa przypadała na 195 kontradyktoryjnych <sup>5)</sup>.

<sup>5)</sup> Leonhardt. Das Civilprocessverfahren des Königreichs Hannover. Hannover 1861 str. 52.

Nareszcie jeżeli kwestyą relacyi postawimy w ścisłym związku z kwestyami o zasadzie śledczej i kontradyktoryjnej, o formie piśmiennej i ustnej i zapytamy się historyi prawa, o ile pewna obowiązująca procedura mogła wywierać wpływ na rozwój prawa materialnego, to widzimy, że dwa prawodawstwa cywilne, wysoko cenione w opinii prawników i społeczeństwa, rozwinęły się w krajach, w których zasada kontradyktoryjna postępowania była panującą. Krajami tymi są Francya i Rzym w epoce do końca III. wieku po Chrystusie.

Wszystkie powyższe uwagi prowadzą nas do przekonania, że relacya sędziego przy wprowadzeniu sprawy pod wyrok jest wynikiem proceduralnym ujemnym. Zadaniem procedury cywilnej odnośnie do udziału sędziów w wyrokowaniu jest, aby wszyscy kolegialnie sędzący członkowie sądu w jednakowym stopniu byli obeznani ze sprawą, w chwili gdy spór między stronami rozstrzygają. Z powyższych zasad wnoszę następującą konkluzję, którą Zjazd prawników polskich w Krakowie uchwalić raczy:

Relacya sędziego przy wprowadzeniu sprawy w postępowaniu cywilnem jest czynnikiem, który w ogólnej ilości wypadków ujemnie oddziaływa na prawidłowy wymiar sprawiedliwości.

*Kalisz 31 sierpnia 1887 r.*



# O reformach podatku od spirytusu.

TEMAT NA I. ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH  
przedstawiony przez

**Dr. Włodzimierza Kozłowskiego.**

Sprawa opodatkowania spirytusu jest obecnie we wszystkich prawie państwach europejskich na porządku dziennym. W jednych pod wpływem wzrostu wydatków a wskutek tego ciągłych niedoborów usiłują z tego źródła wydobyć większe dochody, w innych znów pragną przyjść w pomoc dotkniętej znaczną niżką cen produkcji.

W ostatnich latach badano następujące reformy:

1) W uwzględnieniu odrębnej natury gorzelu fabrycznych poddaje je ustawa bawarska z r. 1885. opodatkowaniu wedle gotowego fabrykatu (7 złr. 86 kr. za hl. z odciągnięciem 10%), zatrzymując dla gorzelu rolniczych nystem opodatkowania na podstawie rozmiaru kadzi zaciernej i wydajności zacieranego materiału i przyznając 1 m.  $\frac{1}{10}$  opustu do 10 $\frac{1}{2}$  hl. zacieru,  $\frac{2}{10}$  do 15 hl., a  $\frac{1}{10}$  do 30 hl. zacieru.

2) W Belgii ust. z dnia 16 września 1886 i 20 grudnia 1886 zmieniają stopę podatkową na podstawie kadzi zaciernej i rozróżnienia snrowych materiałów na korzyść produkowanych wewnątrz kraju i żywanych w gorzelniach rolniczych, pozostawiając tymże 10% opustu do 20 hlitrów przy 24 godz. fabrykaeyi a 40 hl. przy 48 g. -- Rozmiar ten przyjęto ze względu na istniejącą w Belgii znaczną parcelacyą ziemi. W czerwcu r. 1887 przedłożył Rząd Izdom systematyczną kodyfikacyą opodatkowania alkoholu.

3) W Niemczech odrzucono w r. 1879 znaczne opodatkowanie drobnego handlu wódką, w r. 1886 monopol za-

kupna, obrobienia i sprzedaży wódki w wielkich i drobnych ilościach. mający państwu rzekomo przynieść 180 milionów złr., następnie zaś uzupełniający podatek konsumcyjny (72 ct. od litra płatnych w chwili sprzedaży). Natomiast ustawa z dnia 24 czerwca 1887 obowiązująca w całym związku dla dodatku od spirytusu pragnie zastosowaniem zasady progresyji podatkowej tak do produkcji, jak do stopy podatkowej i do rozmiaru naczyń, a oraz ustanowieniem niższej stopy stopy podatkowej (30 ct. od litra) dla konsumeyi krajowej po 4·5 litrów na głowę ludności obliczonej, a wyższej stopy (42 ct. od litra) dla ilości powyższy wymiar przechodzącej, i płatności podatku konsumcyjnego w chwili przejścia alkoholu w wolny obieg pozyskać dla państwa 60 milionów dochodu, a zarazem wyrobić odrębną niezawisłą od targu świata cenę krajową wraz z odpowiedniem ograniczeniem produkcji. Gorzelnie fabryczne płacą zamiast podatku od kadzi zaciernej i ilości zacierów, który (79 ct. od hl. zacieru) zreformowany wedle wzoru wyżwymienionej ustawy bawarskiej pozostaje obok dodatku konsumcyjnego obowiązującym w gorzelniach rolniczych, — dodatek do podatku konsumcyjnego w kwocie 12 ct. od litra, a więc razem 42, a względnie 64 ct. od litra. Ilość produkowaną po niższej cenie rozlicza się w proporecyi do przeciętnej dotychczasowej produkcji lat 1879—1886 z opuszczeniem ilości najwyższej i najniższej. Gorzelniom rolniczym przyznaje ustawa opusty w ust. bawarskiej zawarte, gorzelniom fabrycznym zaś do 100 hl. dziennego zacieru opust 2 złr. 40 ct. od hl., a do 200 hl. 1 złr 20 ct. opustu od dodatku do podatku konsumcyjnego.

Rolnicze gorzelnie zbiorowe, które się poddają rzeczozonemu dodatkowi, płacą dodatku 7 złr. 20 ct. przy rocznej produkcji 100 hl., a 8 złr. 40 ct. przy produkcji 150 hl. Gorzelnie rolnicze powyżej 150 hl. dziennego zacieru zamiast podatku od kadzi zaciernej opłacają dodatek dla fabrycznych przepisany, a oprócz tego, jeśli dzienny zacier więcej aniżeli 100 hl. wynosi, 1 złr. 20 ct. od hl. alkoholu, a przy zacierze dziennym wyższym aniżeli 200 hl. 2 złr. 40 ct.

4) *We Francyi* bądźto upadły, bądź téż nie doczekały się dotychczas parlamentarnego załatwienia następujące zarzysy ustaw:

a) opodatkowanie produkeyi napojów ze zniesieniem opłat konsumcyjnych i opłat wchodowych po miastach (*droits d'entrée i Octrois*, wniosek posła Vernhes);

b) pobór podatku po 100 złr. od hl. u producenta wedle zegarów mierniczych (wniosek p. Guyot w r. 1881) w chwili sprzedaży z oswobodzeniem cyrkulacyi od kontroli;

c) zniesienie podatku od wszystkich napojów z wyjątkiem alkoholu, opodatkowanie produkeyi ze stopą 110 złr. za hl., obliczanie podatku na podstawie zawartości naczyń fabrykacyjnych, podwyższenie licencyi dla fabrykantów, wielkiego i drobnego handlu napojami (wniosek komisji prawodawczej dla reformy podatku od napojów; ref. Paweł Duprat 1882);

d) opodatkowanie w chwili opuszczenia miejsca produkeyi albo składu alkoholu, zniesienie uwolnienia rolników fabrykujących spirytus z wina, owoców, jableczników i t. d. (*bouilleurs de cru*) pochodzących z własnego żniwa, od kontroli i deklaracyi przyznanego im ustawą z 1874 r. (projekt posła Ballue);

e) zniesienie dotychczasowego systemu podatku od napojów, zaprowadzenie opodatkowania produkeyi alkoholu, zastąpienie podatku od napojów repartycją jego dotychczasowój kwoty pomiędzy departamenta i gminy a w ich obrębie pomiędzy handlarzy winem w wielkich i drobnych ilościach i pomiędzy fabrykantów win sztucznych (projekt posła Duval 1885 r.);

f) zastąpienie podatku od alkoholu i innych napojów bezpośrednim podatkiem pogłównym (*capitation*) opłacanym przez handlarzy napojami w wielkich i drobnych ilościach i fabrykantów alkoholu, likierów i innych napojów (wniosek posła Salis 1885 r.)

g) kontrola produkeyi alkoholu przez zwierzchności gminne i opłata jednolitego podatku 75 złr. od hl. za ich pośrednictwem (wniosek posła Hude 1886 r.)

*h)* zniesienie podatku od wszystkich napojów z wyjątkiem alkoholu, pobór podatku 100 złr. od hl. spirytusu w gorzelnii lub składzie publicznym, zniesienie przywilejów bouilleurs de cru (wniosek p. Laur 1886);

*i)* ustanowienie podatku od fabrykacji alkoholu obok podatku konsumcyjnego i udzielenie gorzelniom opustów ze szczególnem uwzględnieniem tych, które wyrabiają spirytus z produktów krajowych (projekt posłów Jametel i Bernot przyjęty przez pozaparlamentarną komisją prawodawczą dla gorzelnii rolniczych);

*j)* zaprowadzenie opodatkowania fabrykacji w kwocie 100 złr. od hl. i cztery razy większych licencyj, zniesienie przywileju bouilleurs de cru (projekt p. Jamais 1886 r.);

*k)* zniesienie podatków od napojów a zaprowadzenie natomiast ruchomego podatku od alkoholu w miarę corocznego uznania parlamentu (projekt p. Vernhes 1886 r.);

*l)* utrudnienie gorzelniom fabrycznym produkcji z surowców zagranicznych przez zaprowadzenie ceł na melasę i kukurudzę (wniosek posłów Viger i Déglise 1885 i 1886 r.);

*m)* podwyższenie podatku od alkoholu o 22 złr., ściślejszy nadzór nad bouilleurs de cru, modyfikacje kontroli nad cyrkulacją (projekt ministra finansów Sadi-Carnot 1886 r.);

*n)* uwolnienie gorzelnii rolniczych przerabiających własne produkta od kontroli i licencyi i ustanowienie komisji prawodawczej dla gorzelnii rolniczych (1884 i 1886, wniosek Br. des Rotours i Jametela);

*o)* podwyższenie podatku od spirytusu do 150 złr. a zniesienie natomiast pod. gruntowego (projekt posła Germain);

*p)* monopol zakupna i sprzedaży wódki w drobnych  $\frac{1}{4}$  litrowych butelkach opatrzonych mechanizmem i banderolą (projekt prof. Alglave), albo téż monopol kontroli nad rektyfikacją ze składaniem alkoholu w magazynach państwowych za warantem, który może być przedmiotem handlu, zupełna swoboda handlu po rektyfikacji alkoholu pod nadzorem państwa i po wymianie listu składowego na złożoną ilość alkoholu z zaplaceniem ceny monopolowej (projekt senatora Loubet i p. Turguant 1887 r.). Obydwa te

wnioski życzliwie zaleca do rozważenia komisya senatu dla zbadania kwestyi alkoholu. Potrzebę tegoż uznał zarazem minister finansów Rouvier w czerwcu 1887, czyniąc w senacie życzliwą o monopolu wzmiankę;

r) postanowienie, aby odrzucić propouowane przez poprzedniego ministra finansów podwyższenie podatku od alkoholu, ale zaprowadzić ściślejszy nadzór nad temi gałęziami produkeyi, w których dzieją się defraudacye (komisya budżetowa 1887);

s) postanowienie, ażeby nie obciążać więcej, niż teraz alkoholu, albo opuścić przeszkody cyrkulacyi i opłaty pracę obciążające za pomocą rewizyi ustawy. ustanowienie ku temu komisyi i osobnej komisyi dla zbadania defraudacyi (1887 budżet zrektifikowany na r. 1888 przez ministra finansów Bouviera).

5) Przez przeciąg czasu potrzebny w Niemczech do postanowienia jednej reformy a niewystarczający we Francyi do zdecydowania się na którąkolwiek, od r. 1878 do teraz podjęto w Austryi dwie reformy, a obecnie myślą o trzeciej. W r. 1878 uchwalono podwyższenie podatku wraz z niektórymi jego modyfikacyami, w r. 1884 zaś poddano gorzelnie fabryczne powyżej 50 hl. podatkowi od fabrykatu gotowego na podstawie wskazówek zegarów mierniczych z ryczałtowaniem 75<sup>o</sup> zawartości alkoholu. W gorzelniach rolniczych ryczałtowano podatek na podstawie objętości naczyni zaciernych i rozmaitej wydatności materyałów, podwyższając ponownie stopę podatku.

Obecne zawikłania finansowe węgierskie dały fabrykom przemysłowym węgierskim pozór do żądania reformy podatkowej. Mało znalazł widoków powodzenia projekt posła Sigmanda. żądający dla państwa pośrednictwa pomiędzy produkeyą a drobną sprzedażą z pozostawieniem zupełnej wolności produkeyi, rektyfikacyi, przeistoczenia i drobnego handlu. Ankieta towarzystw rolniczych austryackich oświadczyła się za zatrzymaniem obecnego stanu, w ankiecie austryackiej zaś przez Rząd powołanej rozstrzeliły się głosy pomiędzy opodatkowaniem na podstawie zegarów

mierniczych, podatkiem konsumcyjnym, podwyższeniem w granicach obecnego systemu, i zachowaniem w całości dzisiejszej ustawy bez żadnych zmian. W ankiecie węgierskiej najwięcej powodzenia znalazł projekt p. Leipzigersa dążący do ograniczenia produkeyi przez opodatkowania bądźto konsumeyi bądź też gotowego fabrykatu wedle podwójnej stopy podatkowej po 20 zlr. od hl. i po 30 zlr. od hl. Ilość alkoholu opłacająca niższą stopę we fabrykach oblicza się w stosunku 65<sup>0</sup>/<sub>10</sub> produkeyi trzech ostatnich lat, w gorzelniach rolniczych zaś wynosi ona 10 litroprocentów wydatku dotychczasowej kadzi zaciernej, a więc n. p. przy 50 hl. zacieru 5 hektolitrów alkoholu.

6) *W Rosyi* 18 maja 1885 r. podwyższono stopę podatku pobieranego na zasadzie kombinacyi wydatku surowego materiału i wskazówek zegarów mierniczych z kontrolą całej produkeyi do wysokości 146 zlr. 25 ct i uregulowano superatę wolną od podatku a wzrastającą w progresyi w miarę wielkości gorzelń. 9 czerwca 1887 zaś zmieniono stopę wydatności rozlicznych surowców i procent superaty.

7) *W Szwajcaryi* zaprowadzono ust. z dnia 23 grudnia 1886 m o n o p o l importu, fabrykacyi i obrobienia spirytusu, z wydzierżawianiem gorzelń i zapewnieniem w tym kierunku pierwszeństwa rolnikom, od których w losach 150 do 1000 hl. Związek Szwajcarski alkohol zakupuje.

8) *We Włoszech* podwyższono 2 maja 1886 podatek od gotowego fabrykatu na podstawie zegarów mierniczych do wysokości 43 zlr. a 17 czerwca 1887 do wysokości 90 zlr. Minister finansów Magliani zapowiedział projekt odrębnej ustawy dla gorzelń rolniczych.

9) *W Rumunii* po zbadaniu monopolu podwyższono podatek od gotowego fabrykatu do wysokości 0 72 ct. za stopień i dekalitr.

10) *W Wielkiej Brytanii* odrzucono podwyższenie podatku od spirytusu z 195 zlr. do 234 zlr od hl.



Reformy rzeczzone rozważyć należy ze względu:

A) na system podatkowy,

B) na wysokość podatku,

C) na uregulowanie produkeyi i w wzajemnego stosunku gorzelń rolniczych i fabrycznych,

D) na premie exportowe,

*Ad A) 1)* Monopol pozyskał sobie wielu zwolenników, którzy spodziewali się z niego znacznego dochodu dla państwa, a zarazem stałej ceny i pewnego odbiorcy dla spirytusu. Trudno jednakże zaprzeczyć, że sposób ten pobierania podatku daje państwu możność dowolnego regulowania ceny, co znów w razie pomniejszenia konsumeyi a pomnożenia produkeyi doprowadzić może do zniżenia cen i do ucisku producentów, albo też w razie znacznego eksportu alkoholu po wyższych cenach zakupywanego a sprzedawanego po niższej cenie targu świata do znacznego ubytku w dochodach państwa. Oprócz tego stanowi monopol zbyt szerokie rozprzestrzenienie sfery państwa na niekorzyść wolności produkeyi i handlu.

2) Podatek konsumeyjny od ilości i stopnia gotowego materiału obliczany przy jego wyjściu z gorzelnii i przekazywany aż do konsumeyi da się zastosować jedynie tylko do wielkich gorzelń przemysłowych, mniejsze bowiem gorzelnie rolnicze nie mają dość siły do faktycznego przerzucania podatku na konsumentów, większą też jego część kładzie zazwyczaj wielki handel na ich barki. Kosztowny nadzór produkeyi wymagając licznój armii urzędników, albo wywołałby zmniejszenie liczby gorzelń rolniczych z wielką dla rolnictwa stratą, albo też nie opłaciłby się państwu. Niedokładność nadzoru zaś, dając premię nieuczciwym producentom utrudniłaby konkurencyą uczciwym.

3) Podatek od ilości i stopnia gotowego materiału na podstawie zegarów mierniczych, wymaga nieustannój kontroli produkeyi, doprowadził też w Wielkiej Brytanii, we Włoszech i w Szwecyi do centralizacyi wyrobu spirytusu w wielkich fabrykach z uszczerbkiem gorzelń rolniczych. Galwaniczno-magnetyczne środki

przesuwania wskazówek umożliwiając defraudacją a w ślad za wymysłami nowych zegarów postępują sposoby obracania ich biegną na korzyść nierzetelnej produkeyi. System ten jedynie przy wielkiej czujności straży możliwy w wielkich fabrykach, w mniejszych bowiem często mylne wskazówki zegarów w Rosyi i we Włoszech notorycznie stwierdzone narażają właścicieli na dotkliwe straty, stąd też dla gorzelní rolniczych stanowczo takowy wykluczyć należy. Ale i w większych zakładach fabrycznych może być system zegarów jedynie tylko pomocniczym środkiem kontroli, nigdy zaś wyłącznym.

4) Podatek od objętości kadzi zaciernej z ryczałtowaniem wydatności snowych materyałów doprowadził gorzelnictwo w Niemczech i w Belgii do wysokiego stopnia rozwoju, pobudzając do ciągłego doskonalenia aparatów. Utrzymując ściślejszą, aniżeli inne metody podatkowe łączność pomiędzy gorzelnictwem a produkeyą rolniczą odpowiada ten system podatkowy najwięcej naturze gorzelní rolniczych.

5) O podatki w wyszynku w nadmiernej wysokości doprowadzało zazwyczaj nie tylko do większego rozwadniania spirytusu, ale i do zaprawiania go szkodliwymi substancyami.

6) Abonament, opodatkowanie ngodowe i licencya odpowiadają najbardziej produkeyi małych gorzelní.

*Ad B)* Nadmierne podwyższanie stopy procentowej doprowadzało w wielu krajach, a mianowicie w Austrii do obniżenia albo do nieproporcjonalnego podwyższenia dochodu od alkoholu, gorzelnie rolnicze zaś w wielu krajach pod wpływem wysokich podatków musiały nstąpić miejsce produkeyi wyłącznie przemysłowej odbijając się rozłożeniem kosztów na wielką ilość fabrykatn. Wysokie podatki od spirytusu może zaledwie rolnik znieść w tych krajach, w których podatek gruntowy jest niskim. Wpływ podatku na cenę, a ceny i podatku na konsumeyą był wiece nierównomiernym. Łatwo można statystycznie dowieść, że wysokość podatku nie przyczynia się weale do

ograniczenia pijaństwa. Bezwładna w dziedzinie moralnej, w dziedzinie ekonomicznej wywołuje marnotrawstwo surowców, które nie mogą w razie nieodpowiednich kosztów produkeyi ciężarów przeistaczać się nietylko w spirytus, ale w karmę dla bydła, mięso, mleko, masło, nawozy i zboże. Alkohol zbyt ciężko obciążony nie może już służyć do tych celów przemysłowych, do których jak np. do perfum i t. p. denaturowany się nie nadaje. A potępiając nadmierne jego użycie trudno zaprzeczyć, że minimalna jego konsumpcya dla robotników pracujących w zimnym klimacie i przy złej strawie jest złem koniecznym.

*Ad C)* Państwo powinno chronić tę gałąź produkeyi, która ekonomicznie bardziej jest niezbędną, stosując tak system podatkowy do odrębnej natury gorzeli rolniczych i fabryk podatkowych, jak i pod względem wysokości podatku czyniąc na korzyść gorzeli rolniczych znaczne różnice. Wobec hiperprodukeyi powstałej przez zbyt wielkie pomnożenie się fabryk przemysłowych a wynoszącej w całym świecie 21 mil. hektolitrow, potrzeby targu świata wynoszą dziesiątą część tej ilości. Stąd pewne ograniczenie produkeyi jest potrzebnym, w krajach jednak, w których liczba gorzeli rolniczych ze względu na postępowanie rolnictwa nie jest dostateczną, nie może ono czynić gorzelniom rolniczym najmniejszego uszczerbku. Zasadę progresywności podatkowej przez opusty zwiększające się w miarę mniejszej objętości naczyń zaciernych już w Niemczech, Austrii, Belgii i Bawaryi zastosowano do gorzeli rolniczych. Na podstawie podatku konsumcyjnego ze stopą wzrastającą w miarę większej ilości produkeyi należy progresywnie zastosować do większych gorzeli fabrycznych.

*Ad D)* Znaczne premie eksportowe państw europejskich zapewniające oprócz restytucyi podatku znaczne zyski exporterom spirytusu (w Anglii około 4—7 złr., w Rosyi około 10 złr. i dodatku w miarę trwania transportu, w Austrii 2—3 złr., w Niemczech 2 złr. 20 ct. do 3 złr., w Belgii 2 złr. 80 ct. do 3 złr. 20 ct.) były zachętą do nadmiernej niezdrowej produkeyi i do spekulacyi giełdo-

wój. Licytacya państw europejskich pod względem premii in plus, a pod względem ceny in minus obniżyła takową do kursu nie pokrywającego wcale kosztów produkcji. Zamiast podwyższać premie, przeciwko którym bronią się podwyższaniem ceł, powinnyby się państwa porozumieć w drodze układów międzynarodowych co do potrzeby usunięcia ich.

Ze względu na stosunki austriackie należy stwierdzić:

1. Że warunkom bytu gorzelń rolniczych odpowiada progresya podatkowa obliczana wedle objętości kadzi zaciernej i ryczałtowania wydatności surowców.

2. Że dla gorzelń fabrycznych zaleca się najbardziej progresya podatkowa w miarę wysokości produkcji gotowego fabrykatu wychodzącego z fabryki, z obliczeniem podatku w chwili wyjścia i z możliwością przekazywania go aż do kupców najbliższych konsumcyi. Zegary miernicze mogą służyć jako pomocniczy środek kontroli podatku konsumcyjnego.

3. Dalsze podwyższenie premii exportowej stanowczo wykluczyć należy.

## O ADMINISTROWANIU SPADKOWYCH GOSPODARSTW WIEJSKICH

na wspólny rachunek aż do spłaty współspadkobierców  
jako o najodpowiedniejszym środku do utrzymania gospodarstw  
gruntowych włościan galicyjskich.

Temat na zjazd prawników i ekonomistów polskich,  
przedstawiony przez

**JULIANA TAŁASIEWICZA.**

Zastanawiając się nad kwestyą, w jaki sposób prawo spadkowe dla ludu urządzić, aby grunta pozostać mogły niepodzielone, a przytem i reszta spadkobierców swe części otrzymała i dziedzic ziemię obejmujący nie potrzebował się zadłużyć, lub jêj zaraz sprzedawać, oraz badając charakter i stosunki rzeczywiste naszego ludu nabyłem przekonania, że my nie potrzebujemy się uciekać do tak dalekiego odstępstwa od ogólnego prawa spadkowego, nie potrzebujemy krzywdzić współspadkobierców spłatę otrzymujących, ani przez uszczuplanie tego, co by się im przy równym podziale z prawa należało, ani przez zbytnią odwłokę spłaty, — a pomimo tego zasłonić możemy dziedzica ziemię obejmującego od zadłużenia się.

Do tego wystarczy środek pojedynczy: wstrzymanie oddania dziedzicowi głównemu przypadłego mu gospodarstwa, dopóki współspadkobiercy zaspokojeni nie zostaną.

Jak się ta rzecz w życiu i w praktyce u naszego ludu a jak w obec istniejących ustaw przedstawia, to wyjaśni wywód następujący:

Cheąc się zapewnić, że przyznanie gruntów jposiadłości w naturze jednemu z dzieci, a reszcie dzieci spłaty,

znajdzie uznanie i nie będzie miało demoralizujących skutków w rodzinie, musi się ono zbliżać ile możności do ogólnych zasad sprawiedliwości i spłata musi się równać wartością tej części posiadłości, jakaby na biorącego spłatę przy podziale fizycznym lub idealnym przypadła. Nierówność sched obrażałaby uczucia i sprzeciwiałaby się szorstko zasadzie równości właśnie u samego jądra społeczeństwa, bo w rodzinie.

Od roku 1869 zakosztował nasz lud równego traktowania wszystkich przed prawem, wiele więc przykrości wyrządza się współspadkobiercom już przez to, że z gruntu ojcowskiego się usuwać i pieniądze przyjąć muszą, chociaż z tém jako z koniecznością fizyczną się godzą; jednak żądanie, aby oni na rzecz dziedzica głównego z przypadającej im schedy piędznej jeszcze część oddali, wywołałoby gorycz i niezadowolenie u tak wielkiej części ludności i usposobiłoby ją tém snadniej do przyjęcia nazwy „wydziedziczonych“. Może nie wypada naruszać podwaliny, gdy fale socjalizmu o ścianę chaty naszój uderzać zaczynają.

Również dotkliwą byłaby nałożona tym współspadkobiercom zwłoka w spłaceniu im sched przynależnych, o ile ta zwłoka jest dowolną i niespowodowana koniecznością.

Ze odroczenie spłaty współdziedziczom bez odpłacania przez dłuższy przeciąg lat procentu, któryby ich majątek podwoił, ukraca część obowiązkową osobliwie, jeżeli kapitał spłaty nie obejmuje pełnej części należnej im *ab intestato*, to wypływa z okoliczności, że u nas na wsi zwykle wychowanie dzieci mało kosztuje, zaś utrzymanie swe współdziedzic często albo osobno posiada, albo jeżeli to utrzymanie od dziedzica głównego pobierać ma, — jest w takim położeniu, iż z powodu pobieranego utrzymania wykonywać musi posiadaczowi gruntu bezpłatnie usługi, za któreby u obcych zapłatę otrzymał.

Aby jednak spłaty słuszne i bez zwłoki koniecznej współspadkobiercom uiszczone zostały, nie wystarcza u nas ustanowienie tych spłat; u nas koniecznym jest nadto uregulowanie przez ustawę, a względnie przez sądy zebrania fundus zów na zaspokojenie tych spłat.



Niedbały, nierachujący i tylko o dniu dzisiejszym myślący lud nasz, w żaden sposób sam tego dokonać nie potrafi, a nawet nie chce.

Gdyby z tytułu nieobdłużalności gruntu nie można ich w drodze egzekucyi wydobywać, to nie uiszczyłby sukcesor biorący grunt nawet małych spłat nigdy. U nas nie wystarcza nawet intabulacya do zabezpieczenia i zaspokojenia należytego spłat sukcesyjnych dziedzicowi głównemu skredytowanych; u nas nastąpić muszą dalsze kroki egzekucyjne i wszelkie złe następstwa obdłużenia.

Gdy pełnoletni dziedzic sam obejmie zarząd gruntu, obraca on część dochodu na wydatki gospodarskie, część dla własnego użytku, a z końcem roku nie ma zwykle nic złożonego, stracone przytem czas i siły, które w ten grunt włożył.

Weale inaczej rzecz się ma, gdy grunt jest wydzierżawiony. Przynosi on u naszych włościń — osobliwie gdy wydzierżawiony drobnemi parcelami, daleko większy dochód niż administrowany na własny rachunek; gdyż dzierżawcy płacą czynsz stósowny do spodziewanego plonu, a nie lieżą weale swój roboty, której do wydobycia go użyją; przyjmują oni także na siebie skutki nieurodzaju. Czynsz więc płynie pewnie i regularnie kaucyą zagwarantowany.

Chodzi więc o to, aby usunąć bezpośredni wyłączny zarząd gospodarstwem przez dziedzica głównego na tak długo, nim części reszty spadkobierców zaspokojone zostaną.

Przeważna ilość spadków dostaje się częściowo małoletnim, pod opieką sądową zostającym. Od sądów przeto zależy, przez wydzierżawianie lub inną korzystną administracyą wydobyć fundusze na zaspokojenie spłat potrzebne, tak nawet ażeby starszy sukcesor dochodząc do pełnoletności otrzymał już grunt czysty, a reszta rodzeństwa miała już swe schedy zebrane i dochód przynoszące, nim wyjdzie z pod opieki i nim własną familiją, własny zawód zakładać pocznie. Łatwiej bowiem przyjdzie dorastającemu dziedzicowi, dopóki nie ma własnej rodziny, zużytkować osobno swój czas i siły utrzymać się z pracy i czekać, nim grunt sam nie przyniesie funduszków dostatecznych na zaspokojenie spłat.

Aby zbieranie dochodu, a względnie wydzierżawienie gruntu zaraz nastąpić mogło, muszą nietylko dzieci główne, ale także te dzieci, które spłatę otrzymać mają, opuścić go jak najwcześniej w obopólnym interesie, a opieka wyszuka im służbę lub inne odpowiednie zajęcie.

Bliższe przyglądanie się stosunkom naszych włościan poucza, że wręcz przeciwnie niż w innych warstwach ludności, gospodarz gruntowy jest tém majątniejszym, im więcej ma dzieci. Pochodzi to stąd, że wyżywienie i okrycie dzieci kosztuje na wsi bardzo mało, edukacyi z wydatkami połączonej nie udzielają im w ogóle prawie żadnej, a zwykle zdrowe i silne ręce dzieci pomagają przy różnych czynnościach gospodarczych stósownie do ich wieku. Gospodarz więc mający dzieci ma bezpłatnych wiernych pomocników.

Dziecko na wsi zaczyna już w 7-mym roku być użytecznym przez paszenie najpierw trzody, potem bydła, a w 12 roku już staje się przy gospodarstwie pomocnym i niezbędnym i dlatego w razie śmierci ojca, zwykle łatwo umieszczenie i utrzymanie u tych znajduje, którzy własnych dzieci w odpowiednim wieku nie mają. Wkładając się do swego przyszłego zawodu rolniczego nie potrzebuje dziecko płatnych instruktorów i przyrzędów, lecz przeciwnie jego fizyczne siły i naturalny popęd do ruchu wystarczają. Praca jego jest odrazu praktyczną, skuteczną i posiada wartość pieniężną. Zaprowadzanie szkoły w gminach nie zmienia rzeczy o wiele, gdyż do szkoły chodzą dzieci zwykle od 6 do 12 roku; a często tylko w zimie, albo półdniówkami.

Tylko dla małoletnich niż 10-ciu lat, które jeszcze się same utrzymać nie potrafią, musi się jakaś część gruntu na ich utrzymanie koniecznie zostawić, i ta część nie może być wydzierżawioną. Z tego wypływa, że tylko przy większych gruntach pozostaje jeszcze jakaś część do zbierania dochodu, że z małych gruntów nie da się wcale spłata zebrać, dopóki jest jedno lub więcej dzieci małych, a to tém mniej, im grunt jest mniejszy; że dla tego im mniejszy grunt, tém trudniej zachować mu niepodzielność, że małe grunta dla niemożności zebrania spłat dalej dzielone lub sprzeda-

wane być muszą, że zatém jest to także jednym powodem więcej, iż nie można czekać, aż dzielenie gruntów dojdzie do ostatnich kresów, lecz już najwyższy czas, aby je postrzymać.

Jest więc w stosunkach naszych włościach możebność jeżeli spadkobiercy są małoletniemi, wydobyć z gruntu samego, bez obdłużania go, fundusz na spłacenie współspadkobierców. W praktyce okazuje się nawet, że nie o wiele trudniej przychodzi zebrać spłatę pełną, niż spłatę uszczuploną.

Ten sam sposób administrowania, a względnie wydzierżawienia gruntu spadkowego na wspólny rachunek przez tak długo, dopóki należne spłaty nie zostaną zebrane, należałoby z powodu, że jest on u nas jedynie skutecznym, zachować i utrzymać także wtenczas, gdy wszyscy spadkobiercy są pełnoletniemi. Fundusz na pełne spłaty sam się z gruntu wydobędzie, jeżeli dochodu nie będzie zabierać dla siebie wyłącznie jeden, i jeżeli ten dochód przez odpowiedni zarząd się zwiększy. Zwłoka w objęciu gospodarstwa spadkowego uwolni dziedzica głównego od zadłużenia się i zawikłania. Utrzymując się czas jakiś za pomocą sił własnych — tak jak inni niemający gruntu — otrzymuje on po upływie tego czasu gospodarstwo całe i czyste, jak gdyby był jedynakiem i nie miał współspadkobierców.

Z drugiej strony nie mogą ci, którzy biorą pełną spłatę, żądać aby im takowa w myśl ogólnych ustaw zaraz lub wkrótce wydaną została, gdyż zależy to od okoliczności, kiedy dochód odpowiedni uda się zebrać. Naprzód można tylko porządek wypłaty rodzeństwa ułożyć, procent dla czekających da się ustanowić tylko bardzo mały.

Że ten środek wydobywania dla współspadkobierców spłat pełnych i tak prędko jak tylko z gruntu wydobyte być potrafią, a zachowania i oddania dziedzicowi głównemu po kilku latach gruntu zupełnie wolnego od długów spadkowych; że ten środek polegający nie na krzywdzeniu rodzeństwa spłatę biorącego, lecz na powstrzymaniu się z oddaniem dziedzicowi głównemu zaraz bezpośrednio całej spuścizny na własność i wyłączny zarząd; że mówię ten śro-

dek administracyi na wspólny rachunek ma za sobą słuszną i podstawę prawną, to wypływa z następującego poglądu.

Skoro jeden ze spadkobierców chce części gospodarstwa na innych spadkobierców przypadające za udzieleniem mu zapłaty otrzymać, a względnie sobie kupić, to powinien mieć na to własne osobne pieniądze, a sprzedający powinni tak długo ze swych części w zupełności korzystać, dopóki zapłaty nie otrzymają. Przy obejmowaniu spuścizny dzieje się u nas wcale inaczej; kupujący nie ma zwykle osobnych funduszów, lecz zbiera on je dopiero z dochodów części swojej i z dochodów tych wszystkich części, które dopiero nabyć ma. W wypadkach małoletności zbiera opieka te fundusze nawet bez jego przyczynienia się, zbiera je z dochodów i rozdziela potrosze pomiędzy rodzeństwo, które otrzymując rzeczywiście tylko dochód zamiast kapitału i dochodu, takim zindebnizowaniem swych praw zadowolić się musi, i które pojedynczo tem mniej dostaje, im jest liczniejsze, a główny dziedzic otrzymuje całe czyste gospodarstwo, jak gdyby był jedynakiem. Rodzeństwo otrzymuje przytęm spłatę obliczoną nie według ogólnej targowej wartości, lecz według katastralnego lub innego niższego oszacowania.

W tem postępowaniu zawiera się już uprzywilejowanie jednego z rodzeństwa w obec reszty i niesłusznym by było potęgować je jeszcze czy to przez osobne uszczuplanie spłaty, czy to przez dowolną odwłokę tej spłaty i zdanie jej na dobrą wolę i finansowe siły dziedzica głównego

Tylko ten, kto kupi grunt w zwykłej drodze i zapłaci, lub da równowartość za niego, albo kto otrzyma go jako darowiznę nieograniczoną, ten nabywa zaraz prawo własności wyłącznej i zarządu; ale nie ten któremu drogą sukcesyi należy się tylko współwłasność gruntu; on żyje sobie nabyć części współdziedziców, a jako wynagrodzenie nie im ofiarować nie może jak tylko dochód z tychże ich i swojej części. Przynajmniej bezzwłoczny pobór tego dochodu powinien im pozostawić bez ograniczenia.

Dla tego nie może też dziedzic główny żądać, ażeby tylko stosunkowo części współspadkobierców na wspólny rachunek administrowane, a część stosunkową na niego przypadającą jemu do użytku oddano, gdyż najpierw utrudnionem by było wczesne zebranie funduszu na spłaty według prawa bezzwłocznie się należące, powtóre że dziedzic główny zwykle o tyle tylko rzeczywiście zapłatę daje, o ile przyczynił się dochodem ze swęj części do zebrania tego funduszu, który w jego imieniu zebrany i celem uzyskania dla niego całego czystego gruntu na zindemnizowanie rodzeństwa użytym być ma.

Jeżeli jaki wierzyciel nie może uzyskać od dłużnika zapłaty należącój mu sumy, prowadzi przymusową egzekucyą, a postępując względnie nie chce wyzuwać dłużnika z własności posiadanej przez niego realności, natenczas prowadzi on sekwestracją na dochody tej realności t. j. odsuwa dłużnika od bezpośredniego zarządu i pobierania dochodów na tak długo, dopóki niezbiorą się fundusze na zaspokojenie wierzytelności. Czyliż nie jest więc odpowiedniem, żeby nie dopuszczając do kosztownych sporów i egzekucyj tym samym względnym środkiem i głównego dziedzica zasłonić od zostania niewypłacalnym dłużnikiem i spółdziedzicom do wydobycia należących im spłat dopomódz.

Nasze obecnie obowiązujące prawo spadkowe zawiera już w sobie podstawę do takiej administracyi na wspólny rachunek; ta podstawa nie bywa jednak w Galicyi przy pertraktacyi spadków chłopskich prawie nigdy zużytkowaną. Oto § 812. k. c. opiewa: „Jeżeli zachodzi obawa dla wierzycieli spadku, dla zapisobiercy lub dla dziedzica koniecznego, iż przez pomieszanie spadku z własnym majątkiem dziedzica mogłoby jakie dla ich należytości wyniknąć niebezpieczeństwo; wtenczas żądać mogą przed przyznaniem spadku, aby majątek spadkowy od majątku dziedzica był oddzielonym, lub kuratorowi pod zarząd oddanym; aby prawa ich na nim zanotowane i z niego zaspokojone były“.

Według orzeczenia plen. Sądu najwyższego z 12 czerwca 1872. l. 5778 nie potrzeba przytém wykazywać szcze-

gólnego niebezpieczeństwa, byle tylko użycie tego środka nie było oczywiście na udręczenie obliczonem.

Że u naszych włościan prawie zawsze zachodzi obawa, iż obejmujący grunt sukcesor nie wielkie dochody z niego wydobędzie i takowe dla siebie i własnej rodziny obróci, lekceważąc sobie obowiązek spłacenia rodzeństwu schedy a témbarziej dochodu od tej schedy, to poucza codzienne doświadczenie.

Z powodu zaprowadzić się mającej niepodzielności gospodarstw wiejskich potrzeba by tylko podnieść do reguły powyższe prawo współdziedziców jako dziedziców koniecznych lub legataryuszów do żądania, aby spuścizna nią była dziedzicowi głównemu zaraz oddaną, lecz przez osobnego kuratora administrowaną. Oddanie bezpośrednio spuszczony dziedzicowi byłoby tylko wyjątkiem na te wypadki ograniczonym, gdy dziedzic daje dostateczne majątkowe lub osobiste gwarancje, iż spłaty należycie uiści.

Stosunek ten pozostaje według obecnych naszych ustaw niezmienionym, chociażby nawet spadkodawca zapisał w rozporządzeniu ostatniej woli grunt wyłącznie jednemu dziecku na własność, a reszcie dzieci przeznaczył spłatę małą lub w czasie późniejszym płatną; gdyż jak we wszystkich państwach cywilizowanych, tak też i u nas winien jest spadkodawca pozostawić każdemu dziecku część obowiązkową, która u nas wynosi połowę z części *ab intestato* i musi zawierać znamiona jej esencyonalne t. j. stopień bezpieczeństwa i bezpośrednio nabycie własności (§. 774. k. c.). Chociaż więc w ogóle wolno jest wyznaczać dziecku część spadkową w spłacie nieprzewyższającej zachowku, powinna ta spłata być zaraz uiszczoną. Gdy to się nie dzieje, ma zachowkobierca prawo zdobyć spłatę bezzwłocznie przez pobranie dochodów z tejże.

Rozporządzeniem ostatniej woli można więc tylko skrócić czas administrowania spuścizny — resp. gospodarstwa gruntowego — na wspólny rachunek; ale odebrać tego prawa dzieciom spłatę otrzymać mającym nie można.

Już w obecnych stosunkach, chociażby ustawa ograniczająca podzielność gruntów nie została zaprowadzoną,



byłoby odpowiedniem, żeby celem niezmuszania współspadkobierców do żądania swych części ze spuścizny w naturze zastosowywano jak najczęściej przepis §. 812. k. c.

Ustanowienie tój administracyi nie przeszkadza wcale, żeby dziedzic główny nie mógł skrócić jej trwania, jeżeli mu się uda przez zarobek, ożenienie, lub w inny sposób wydobyć fundusz na zaspokojenie spłat potrzebny; nie przeszkadza też ono, żeby dziedzic główny nie mógł wraz z obcymi ludźmi ubiegać się o zadzierżawienie gruntu spadkowego, jednak tylko pod tymi samymi warunkami i rygorami, co ludzie obcy.

Z powyższego przedstawienia okazuje się więc, że w naszych stosunkach odpowiedniejszym środkiem do utrzymania gospodarstw gruntowych w całości, tudzież do ochronienia dziedzica głównego od zadłużenia się, jest wspomniana administracya gospodarstwa na wspólny rachunek, niżeli wyznaczenie *praecipuum* lub odroczenie terminu do spłaty spółdziedziców; że zatem ten środek przy uchwaleniu zmiany prawa spadkowego dla mniejszych posiadłości większych uwzględnić by wypadało.

---

# O ODPOWIEDZIALNOŚCI PAŃSTWA ZA BEZPRAWNE DZIAŁANIA URZĘDNIKÓW WEDLE PRAWA PUBLICZNEGO.

TEMAT NA ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH  
przedstawiony przez

**Dra Władysława Ostrożyńskiego.**

Ogólny obraz rozwoju kwestyi odpowiedzialności państwa od najdawniejszych do dzisiejszych czasów i stan dzisiejszej nauki pod tym względem przekonywa, że, — jakkolwiek co do uzasadnienia, rodzaju i rozmiaru jęj dotąd nie ma zgody, — przyjęcia tęg odpowiedzialności domaga się poczucie prawne.

Odpowiedzialność państwa za szkody, zrzędzone przez bezprawne działania urzędników ma być ochroną praw obywatela, ustawami zasadniczemi zagwarantowanych, tarczą przeciwko dowolności organów państwowych i zarazem rękojmią należytego wykonania ustaw.

Ustawodawstwa — z nieznacznym wyjątkiem — nie uznały dotychczas ogólnej odpowiedzialności państwa za szkody, zrzędzone przez bezprawne działania urzędników, lecz tu i owdzie oznaczają tylko poszczególne jęj wypadki.

Jest to zdobyczą najnowszego dopiero czasu, że uznając niedostateczność prywatno-prawnej analogii z *mandatum* do uzasadnienia odpowiedzialności państwa za szkody, bezprawnem działaniem urzędnika zrzędzone, szukano jęj podstawy w stosunku publicznym urzędnika do państwa z jednej, a do obywatela z drugiej strony.

Uzasadnienia odpowiedzialności państwa za szkody, zrzędzone przez bezprawne działania urzędników szukano mianowicie

cie bądź w stosunku poddania obywatela państwa pod władzę państwową (Pfeiffer), bądź w obowiązku państwa do ochrony wszystkich poddanych (praktyka sądów elektorsko-heskich), bądź w przyjęciu rękojmi państwa za prawne postępowanie urzędnika w sferze urzędowej (Zachariae), bądź wreszcie w jakości urzędowej funkcyi, przy której urzędnik dopuszcza się bezprawia (Loening).

Podobnie, jak co do uzasadnienia, tak téż i co do rodzaju odpowiedzialności państwa, nie ma dotychczas zgody w nauce, a spór obraca się około pytania, czy państwo winno odpowiadać za szkody, zrządzone przez bezprawne działania urzędników w pierwszym rzędzie, czy też tylko posiłkowo.

Rozmiar odpowiedzialności państwa za szkody, zrządzone przez bezprawne działania urzędników, jest również w dzisiejszej nauce spornym, podobnie, jak jej uzasadnienie i rodzaj. Jedni (Zachariae) domagają się ogólnej odpowiedzialności państwa za szkody, zrządzone przez bezprawne działania wszystkich urzędników, tak sędziowskich jak i administracyjnych, drudzy (Pfeiffer) tylko odpowiedzialności ogólnej za urzędników administracyjnych, inni wreszcie (Bluntschli, Loening), odpowiedzialności państwa za urzędników w ogóle, ale tylko w wypadkach wyjątkowych.

Przy uzasadnieniu odpowiedzialności państwa za szkody, zrządzone przez bezprawne działania urzędników, i oznaczeniu jej rozmiaru zauważyć przedewszystkiem należy, że państwo w wykonywaniu swęj władzy państwowej istniejące prawa prywatne ze względów wyższych może ograniczyć, a nawet znieść. Czy państwo szkody tego rodzaju wynagradzać ma obowiązek, jest pytaniem, które ściśle odróżnić należy od kwestyi odpowiedzialności państwa, za szkody zrządzone przez bezprawne działania urzędników, przy której uzasadnieniu i rozmiarze rozstrzyga tylko jakoś funkcyi działającego urzędnika, a mianowicie:

1. Jeżeli urzędnik wydaje bezprawny rozkaz, tj. nakaz lub zakaz, nie ma prawnej przyczyny uznawać państwo odpowiedzialnym za szkody, nikt bowiem nie ma obowiązku być posłusznym bezprawnemu rozkazowi.

2. Urzędnik dopuszcza się bezprawnego działania. I tu wprawdzie pozwala prawo stawić czynny opór, uznając go za obronę konieczną, ale wymagania sprawiedliwości i względy polityki państwowej przemawiają za przyjęciem odpowiedzialności w wypadkach tej kategorii.

3) O ile działanie urzędnika ogranicza się do wykonania zadań państwa, mających na celu zapobiedz przyszłym naruszeniom prawa i zapewniających jednostce swobodne wykonywanie jej praw (sądownictwo niesporne), da się odpowiedzialność państwa usprawiedliwić względami sprawiedliwości i polityki państwowej, w tych tylko wypadkach, w których państwo współdziałania swych władz przy wykonywaniu pewnych aktów prawnych wymaga, a nie tylko pozwala.

Przy wyborze rodzaju odpowiedzialności powinny rozstrzygać więcej względy praktyczne, aniżeli teoretyczne. Skoro raz odpowiedzialność państwa uznana została, w praktycznych rezultatach skarbowi państwa małą to czyni różnicę, czy państwo w pierwszym rzędzie, czy posiłkowo odpowiada. Inaczéj dla strony poszkodowanej. Musiałaby ona w większej części wypadków czynić bezowocne koło: przeprowadzać przede wszystkim proces przeciw urzędnikowi, wykazywać niedostateczność jego majątku, a potem dopiero pozywać samo państwo. Cały ten proceder, kosztujący częstokroć wiele czasu, przyprawi nierzadko stronę poszkodowaną o utratę środka zaczepki i dowodu, którym się posługując przeciwko państwu, wyszłaby ze sporu zwycięsko. Te względy praktyczne przemawiają za pierwszorzędną odpowiedzialnością państwa.

# OBRONA KONIECZNA

## w ustawodawstwie

### I PRAKTYCE KARNO-SĄDOWÉJ.

#### WSTĘP.

Zastosowanie postanowień ustawy karnéj w wypadkach obrony koniecznéj jest w praktyce niekiedy bardzo trudném, bądź ze stanowiska prawa materalnego, bądź pod względem procesualnym.

Pod względem prawa materalnego zachodzi często wątpliwość, czy w danym wypadku istnieją materalne, przedmiotowe i podmiotowe wymogi obrony koniecznéj. Pod względem procesualnym postępowanie przed Sądem przysięgłych nie jest wolném od trudności, zwłaszcza przy układaniu pytań; trudném jest także zadanie przewodniczącego co się tyczy pouczenia prawnego, które winno być wyczerpującém a bezstronném <sup>1)</sup>.

Różnicę między obroną konieczną (*inculpata tutela*) a stanem konieczności trafnie określił Glaser w rozbiórce krytycznym dzieła profesora Wolfganga Wesselego: „Die Befugnisse des Nothstandes und der Nothwehr nach österreichischem Rechte mit Berücksichtigung des gemeinen deutschen Rechts und der neueren deutschen Particulargesetzgebungen“ <sup>2)</sup>.

Różnica zachodząca pomiędzy obroną konieczną a stanem konieczności jest według słów Glasera zupełnie taka,

<sup>1)</sup> Ob. orzec. z dnia 28 lutego 1880 r. nr. 233 i z d. 18 października 1880 r. nr. 289 zbioru redakcyi „Gerichtszeitung“ wydane z powodu zażalenia nieważności skierowanego przeciw pouczeniu prawnemu.

<sup>2)</sup> Haimerl's Vierteljahrsschrift für Rechtswissenschaft X. (1862 I.) strona 15.

jaka zachodziła pomiędzy *jus strictum* z jednój a *aequitas* z drugiej stony. Prawo obrony koniecznej to *strictum jus* uznane jako prawo, przeciwnie zaś stan konieczności a względnie czyn w tym stanie popełniony jest tylko cierpiącym; bezkarność zapewnioną jest tylko ze względów słuszności. Lecz zdania filozofów i jurystów do dzisiejszego dnia są w tej materji niezgodne a znakomita monografia Dra Władysława Ostrożyńskiego „O prawie wyższej konieczności“ daje nam poznać szczegółowo spory uczonych co do uzasadnienia bezkarności czynów, w stanie konieczności popełnionych.

Mniej sporną jest materya o prawie obrony koniecznej. Już Cicero wyrzekł: „niekiedy miecz, ku zabiciu człowieka same nam podają prawa“. „Est haec non scripta sed nata lex, quam non didicimus, accepimus, legimus, verum ex natura ipsa arripuimus, expressimus, ad quam non docti, sed facti, non instituti, sed imbuti sumus“.

Granice obrony koniecznej dadzą się określić wedle zasady: „Qui jure suo utitur, neminem laedit<sup>3)</sup>“. Jeżeli temu nie dzieje się krzywda, kto w skutek koniecznego odparcia bezprawnego napadu zostaje naruszonym, to i zaczepiona osoba, nie może wśród tych okoliczności stać się winną zbrodni na szkodę napastnika.

W nowszych czasach usiłował Geyer w swojej pracy p. t. „Die Lehre von der Nothwehr. Eine strafrechtliche Abhandlung“ (Jena 1857) udowodnić, że obrona konieczna nie jest wprawdzie karygodną, ale nie jest uprawnioną, i że takie zapatrywanie podzielaném było zawsze

---

<sup>3)</sup> Obrona konieczna dopuszczalną jest przeciw gwałtowi i dlatego też obrona konieczna musi być połączoną z gwałtem. Ten gwałt może być użytym tylko wtedy, gdy osoba stoi na przeciw osoby: dla tego też nie zachodzi obrona konieczna wtedy, gdy się strzela do złodzieja, który już daleko uszedł ze skradzioną rzeczą. Glaser „Ueber Nothwehr“ (Gerichtszeitung nr. 1 i 2. ex 1858) Ob. atoli przeciwne zdanie prof. Bojarskiego „Zasady nauki o poczytaniu“ strona 174.



przez ustawodawców<sup>4)</sup> Zapatrywanie takie jest jednakże mylnem, argumenta na poparcie go wzięte z dziedziny abstrakcyi nie wytrzymują krytyki a ustawodawstwo od najdawniejszych czasów trzyma się zasady wyrzeczonej ongi przez C y c e r o n a , będącej wyrazem przekonania ludu we wszystkich krajach<sup>5)</sup>.

Prawo obrony koniecznej uzasadnia najlepiej K o e s t l i n mówiąc: „Die Ausschliessung der Privatrache ist dadurch bedingt, dass der Staat jedem Verletzten zur adaequaten Wiederherstellung seiner Rechte verhilft..... Müsste nun ein mit dem Verluste eines überhaupt oder im besonderen Falle unersetzlichen Rechts bedrohtes Individuum diesen Verlust ruhig hinnehmen, so würde der Staat durch eine solche Zumuthung das Unrecht selbst als geltend d. h. als Recht setzen. Die Lösung dieser Antimonie liegt in dem Rechte der Nothwehr..... Die Nothwehr ist hiernach weder Rache, noch Strafe. Sie ist vielmehr das gegen drohendes, im konkreten Fall durch den Staat nicht abwendbares Unrecht dem Individuum zu seinem eigenen oder dem Schutze eines dritten zustehende Vertheidigungsrecht<sup>6)</sup>.

Ta definicya odpowiada także odwiecznym zapatrywaniam prawodawców.

Według prawa mojżeszowego obrona konieczna jest prawem, ale z pewnemi ograniczeniami ze względu na grożące faktycznie niebezpieczeństwo lub ze względu na rodzaj zagrożonego dobra zakreślonymi<sup>7)</sup>.

Prawo kanoniczne pojmuje obronę konieczną także jako prawo wrodzone: „Jus naturale est violentiae per vim repulsio“. Ale przekroczenie granic obrony koniecznej mo-

<sup>4)</sup> Geyer wypowiada teorią swoją o obronie koniecznej także w encyklopedyi prawa Holtzendorffa w „Rechtslexicon“ i w części systematycznej (Strafrecht).

<sup>5)</sup> Ob. historyczno-dogmatyczny wywód w dziełku: L e w i t a „Recht der Nothwehr“. (Giessen 1856).

<sup>6)</sup> K o e s t l i n „Neue Revision der Grundbegriffe des Criminalrechts“ Tübingen 1845, str. 708 i nast.

<sup>7)</sup> „Das mosaisch — rabbinische Strafgesetz und strafrechtliche Gerichts Verfahren“ von Hirsch B. Fassel, strona 5 i 6.

że być karygodnym; kto przekroczył te granice tylko przypadkowo lub w afekcie wywołanym przez napad, nie będzie karany. Obrona bliźniego jest uważaną nawet jako obowiązek, a dla czynów w obronie bliźniego popełnionych zapewnioną jest bezkarność. Wymaganem jest wyraźnie, ażeby obrona wykonaną była zaraz a nie dopiero po upływie pewnego czasu, bo wtedy przemienia się w zemstę: „ut fiat in continenti et non ex intervallo“. Jeżeli można było ratować się ucieczką, sprawca nie jest wolnym od kary<sup>7a</sup> ).

Ustawodawstwo nie uznające prawa obrony koniecznej musiałoby wywierać wpływ niemoralny na lud, gdyż uczyłoby go, że każdy winien bez oporu znosić krzywdę.

Ustawy w ogóle uznawały i uznają obronę konieczną jako prawo i tylko starają się zakreślić granice tego prawa dla zapobieżenia nadużyciom.

Dawne prawa polskie usprawiedliwiały również zabójstwo popełnione w wykonaniu obrony koniecznej. Wszystkie dawniejsze ustawodawstwa zapatrywały się na obronę konieczną z kazuistycznego stanowiska. Dopiero w bieżącym stuleciu nadano obronie koniecznej znaczenie okoliczności, uniewinniającej popełnienie jakiegokolwiek przestępstwa, — dawniejsze zaś ustawy mówiły o obronie koniecznej tylko z okazji przestępstw przeciwko życiu ludzkiemu. Okoliczność tę łatwo sobie wytłumaczymy zważywszy, że krzywdy wyrządzone napastnikowi w wykonywaniu obrony koniecznej, najczęściej noszą znamiona przestępstw przeciw życiu i zdrowiu ludzkiemu. Obrona konieczna jednak powinna usprawiedliwiać wszelkie krzywdy wyrządzone napastnikowi, a więc n. p. i pozbawienie go wolności, gdy to w danym razie okazuje się potrzebnem<sup>8</sup> ).

I ustawodawstwo austriackie opiera się na zasadzie, że obrona konieczna jest prawem, jednakże między kodeksem z 1803 r., a kodeksem obecnie obowiązującym

<sup>7 a</sup>) Edwin Katz „Ein Grundriss des kanonischen Strafrechts“ (Berlin 1881) str. 13 i nast.

<sup>8</sup>) Krzymuski: „Wykład prawa karnego ze szczególnym uwzględnieniem ustaw austriackich“ tom I. str. 217 i 218.

wielkie zachodzą różnice pod względem odnośnych postanowień. O różnicach tych będzie mowa poniżej.

W pracy niniejszej będę się starał przedstawić pojęcie obrony koniecznej według ustawy karniej austriackiej, rozebrać wątpliwości nasuwające się w praktyce ze stanowiska nauki prawa karnego i judykatury Sądu najwyższego, a następnie zastanowię się nad sposobami układania pytań dotyczących tej kwestyi w postępowaniu przed Sądami przysięgłych, aby o ile możności przyczynić się do ujednostajnienia praktyki i usunięcia jęj niewłaściwości.

### I Pojęcie obrony koniecznej w ustawie karniej austriackiej <sup>9)</sup>.

Dla dokładniejszego zrozumienia pojęcia obrony koniecznej w austriackiej ustawie karniej należy poznać stanowisko, na jakim stało ustawodawstwo spóczesne w chwili układania kodeksu karnego z 1852 r. W ten sposób poznamy najpierw zasady, jakie kodeks nasz przyjął, i te, jakie odrzucił.

Przedewszystkiem przypomnieć wypada, że kodeks karny austriacki z 1803 roku ograniczał „obronę konieczną“ tylko do zbrodni morderstwa i zabójstwa (§. 127) a względnie do zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego popełnionej w bitce między kilku osobami, z której wynikła śmierć uszkodzonego na ciele człowieka; mimoto już Jenull przemawia za bezkarnością każdego (lekkiego lub ciężkiego) uszkodzenia cielesnego popełnionego w obronie koniecznej <sup>10)</sup>.

Obrona konieczna według §. 127 k. k. z 1803 roku wtedy tylko była uważaną jako okoliczność wykluczająca zły zamiar, jeżeli granice jęj nie zostały przekroczone.

---

<sup>9)</sup> Dawniejszą literaturę oraz zasady prawa rzymskiego i niemieckiego, które niewątpliwie wpłynęły na przepisy ustawodawstwa austriackiego obacz w dziele Karola Jerzego Wächtera p. t. „Lehrbuch des römisch - teutschen Strafrechts“ tom I. str. 83—94.

<sup>10)</sup> „Das österreichische Criminalrecht nach seinen Gründen u. seinem Geiste“, str. 128 części II.

Przekroczenie jej granic w rozumieniu 2-go ustępu §. 2 lit. g) u. k. z 1852 r. nie było uważaném jako takie; czyn poczytywano jako zbrodnię, jednakże kryminaliści ówczesni <sup>11)</sup> zwracali uwagę na to, że od osoby napadniętej bezprawnie, znajdującą się w położeniu obrony koniecznej, nie można wymagać większej rozwagi aniżeli takiej, jaka w danym razie podług okoliczności jest możebną i jeżeli stan wzruszenia umysłowego byłby tego rodzaju, iżby osoba napadnięta nie mogła zastanawiać się nad rodzajem obrony celem wybierania z pomiędzy różnych środków obrony tego, któryby był najłagodniejszym, natenczas należy nważać ten stan wzruszenia umysłowego jako skutek napaści i przypisać go napadającemu a nie napadniętemu.

Czyn dokonany wprawdzie w obronie w skutek napaści, jednak bez wymogów obrony koniecznej, był uważany jako zbrodnia, jako obrona konieczna karygodna, (*schuldhafte Nothwehr, moderamen deculpatae tutelae f. excessus moderaminis inculpatae tutelae*). Czy winowajca, który zabija człowieka w obronie takiej karygodnej miał być karany jako morderca lub jako zabójca, czy i o ile okoliczności łagodzące zachodziły, — to wedle ówczesnych zapatrywań było pozostawioném wyłącznie ocenieniu sądziego, ustawa bowiem żadnych postanowień o przekroczeniu granic obrony koniecznej nie zawierała.

Odmienne postanowienia zawierał k o d e k s k a r n y n a p o l e o ũ s k i z 1810 r. W oddziale III. (artykuły 321—326) podaje ustawa okoliczności wpływające na znaczne zmniejszenie kar ale nie zapewniające zupełnej bezkarności. Tak n. p. art. 321 i 322 zniżają karę za zabójstwo, zranienie i razy, jeżeli powodem do nich były zadane razy lub znaczne gwałtowności przeciwko osobom lub gdy je popełniono przy odpieraniu za dnia wdzierania się przez wierzeh lub wyłamywania zagród, murów, wejścia do domów lub do pokojów zamieszkałych albo do ich przytle-

<sup>11)</sup> Klein „Grundsätze des gemeinen deutschen peinlichen Rechts“ a za nim Jenull (*loco citato* str. 129).

głości. Tu należy też według art. 324 zabójstwo żony i mężczyzny z nią obcującego popełnione (z powodu cudzołóstwa w artykule 336 wskazanego) przez męża w momencie, gdy ich schwyta w domu małżeńskim na gorącym uczynku; dalej wedle art. 325 kastracya, której bezpośrednim powodem była zniewaga gwałtowna wyrządzona wstydy

Właściwe postanowienia co do obrony koniecznej podaje *code penal* w artykułach 327—329, które brzmią jak następuje:

Art. 327: „Nie masz zbrodni ani występku, jeżeli człekobójstwo, zranienia i uderzenia nakazane były prawem i zalecone przez prawą władzę“.

Art. 328: „Nie masz zbrodni ani występku, jeżeli człekobójstwo, zranienia i uderzenia wskazywała w momencie dopuszczenia się onych konieczność prawej obrony siebie samego lub drugiego“.

Art. 329: „Do przypadków rzeczywistej koniecznej obrony należą dwa następujące: 1) gdy człekobójstwo popełnione zostało lub razy zadane były przy odpieraniu po d e z a s n o c y wdzierania się przez wierzch do zagród, murów, wchodów do domu, pokojów zamieszkałych lub ich przyległości, albo przy odpieraniu wyłamywania onychże; 2) gdy czyn dopełniony został w obronie przeciw złoczyńcom, kradzieży lub rabunku z gwałtownościami dokonywającym“.

Jak widzimy, i kodeks karny napoleoński nie znał ogólnych przepisów o przekroczeniu granic obrony koniecznej, wyliczał zaś specjalne wypadki karygodnej obrony w art. 321—322, 324 i 325 i postanawiał w artykule 326 że czyny powyższe w razie udowodnienia okoliczności usprawiedliwiających tamże przytoczonych mają być znacznie łagodniej karane<sup>12)</sup>.

<sup>12)</sup> Jeżeli popełniono zbrodnię zagrożoną karą śmierci, deportacyi lub dożywotnich robót przymusowych, należy wymierzyć karę w zakresie od 1—5 lat więzienia; inne zbrodnie mają być karane od 1 miesiąca do 2 lat, występki zaś od 6 dni do

Kodeks karny bawarski z 1813 r. uznawał bezkarność czynu popełnionego w obronie koniecznej, jeżeli granice téjże nie zostały przekroczone. W art. 127 czytamy: „Die gewaltsame Privatvertheidigung ist nicht entschuldigt, wenn Zeit u. Gelegenheit zu anderen dem Angegriffenen nicht unbekanntem Mitteln vorhanden waren, durch welche derselbe ohne alle andere Gefahr sich dem Angriff zu entziehen, das bedrohte Gut in Sicherheit zu bringen oder sonst die Absicht des Angreifers zu vereiteln vermochte“.

Jednakże w motywach tego kodeksu czytamy: „Es wird vorausgesetzt, dass der Angeklagte die gelinderen Mittel kannte und ohne alle andere Gefahr für sich anwenden konnte“ — a dalej znajdujemy ustęp, który potem z pewnemi zmianami przeszedł do naszego kodeksu z 1852 roku: „Wenn im Falle überschrittener Grenzen rechtmässiger Vertheidigung aus den Umständen des Ortes, der Zeit, der Personen, der Art des Angriffes u. dgl. mit Wahrscheinlichkeit sich ergibt, dass der Angegriffene aus Überraschung, übermässiger Furcht oder in gestörter Besonnenheit das Maass erlaubter Vertheidigung überschritten habe, so darf ihm die unverschuldete Unbedachtsamkeit zu keiner Strafe gereichen. Ein gleiches findet Statt, wenn während der Gegenwehr des Angegriffenen aus der Anwendung eines an sich erlaubten und den Umständen angemässenen Vertheidigungsmittels *unabsichtlich* eine grössere Beschädigung des Angreifers entstanden ist, als zu dessen Abhaltung erforderlich und von dem Angegriffenen *beabsichtigt* war<sup>13)</sup>“.

6 miesięcy. — Obacz polskie tłumaczenie kodeksu karnego napoleońskiego dokonane przez Filipa Jasińskiego.

<sup>13)</sup> Kodeks karny oldenburski z 1814 r. i niektóre inne kodeksy partykularne zawierały postanowienia zgodne z przepisami kodeksu karnego bawarskiego. Zasady te łącznie z przepisami kodeksu karnego napoleońskiego były wzorem także dla projektu kodeksu karnego niderlandzkiego. („Projet du code pénal du royaume des Pays - bas. Bruxelles 1827. Art. 188 — 192).



Obok zapewnienia bezkarności w razie przestrzegania granic koniecznej obrony znajdujemy w kodeksie karnym bawarskim ścisłe określenie tychże granic. Mianowicie postanawiał art. 128, że nie wolno używać niebezpieczniejszych środków obrony w wyższym stopniu, aniżeli tego potrzeba dla odparcia niebezpieczeństwa. Z tego powodu 1) użycie środków obrony niebezpiecznych dla życia jest karygodnym, jeżeli napastnik w sposób gwałtowny ale niemieszczący w sobie niebezpieczeństwa, mógłby być pokonanym lub powstrzymanym; 2) kto miał możność i sposobność obronić się przez odparcie, powstrzymanie proste napadu, karany być ma za użycie zaczepnego gwałtu przeciw ciału i życiu skierowanego; 3) kto mógł przeciwnika skaleczyć w sposób niegroźący niebezpieczeństwem, a zranił go śmiertelnie lub zabił, ma być karany (art. 129). Wśród tych granic dopuszczoną była obrona konieczna: 1) przeciw każdemu gwałtownemu napadowi, zagrażającemu niebezpieczeństwem dla życia, zdrowia, wolności lub wstydu; 2) przeciw czynom gwałtownym, mającym na celu uszkodzenie lub zniszczenie własności nieruchomej lub ruchomej; 3) przeciw temu, kto na kradzieży schwytanym zostaje i 4) przeciw temu, kto usiłuje wtargnąć w sposób gwałtowny, włamać się lub w inny niedozwolony sposób wdziara się do cudzej własności nieruchomej. Dalej czytamy:

„Jeżeli granice obrony koniecznej w sposób karygodny przekroczone zostały, należy podług okoliczności osądzić, czy to przekroczenie ma być poczytane tylko jako niedbalstwo lub jako dokonane w złym zamiarze (art. 135)<sup>14)</sup>).

<sup>14)</sup> Kodeks bawarski zawierał nadto nakaz, że każdy, kto napastnika w obronie koniecznej zrani lub zabije, ma o tём donieść zwierzchności jak najrychlej. Zaniedbanie doniesienia uważane było jako powód do przypuszczania, iż granice obrony koniecznej przekroczone zostały i miało być karanym nawet w razie, gdyby przeciwieństwo tego domniemania było wykazaniem, więzieniem od 4 dni do 1 miesiąca (Art. 136). Postanowienie to było potem wzorem dla prawodawstwa oldenburskiego, sasko-

Kodeks saski z r. 1838 zawierał postanowienie, pozostawiające sędziemu jeszcze szersze granice w ocenianiu wypadku przekroczenia granic obrony (art. 71).

Kodeks oldenburski zgodny w ogóle z bawarskim zastrzegł nadto wyraźnie, że zabicie lub zranienie napastnika, dokonane dopiero po ukończeniu napadu i zupełnie usunięciem niebezpieczeństwa, ma być karane jako zbrodnia rozmyślna, wyjąwszy gdyby inne przyczyny taki czyn usprawiedliwiały. Ustawodawstwo krajów Rzeszy niemieckiej, a po części i ustawodawstwo francuskie było materiałem, na którym się opierał prawodawca pruski<sup>15)</sup>, a następnie i austriacki. Przedewszystkiem należy podnieść, że kodeks nasz z 1852 roku podaje postanowienia o obronie koniecznej już w części ogólnej. Szczegółowe przepisy §. 2. są co do niektórych kwestyi jaśniejsze, co do niektórych kwestyi zaś stylizacya jego dopuszcza różnorodną interpretacyą. Tak np. wyrażenie „napad na życie“ jest zanadto ścisłym, a w praktyce bywa czasem tłómaczonem zanadto obszernie. Definicya obrony koniecznej w ogóle jest zgodną z kodeksem z 1803 r., którego §. 127 brzmiał jak następuje: „Derjenige, der Jemanden in Anwendung einer gerechten Nothwehr tödtet, begeht kein Verbrechen. Es muss jedoch bewiesen oder aus den Umständen der Personen, der Zeit, des Ortes, mit Grund zu schliessen sein, dass der Thäter sich der nöthigen Vertheidigung gebraucht habe, um sein oder seines Nebenmenschen Leben, Vermögen oder Freiheit zu schützen“.

Różnice, jakie zachodzą między tym paragrafem a kodeksem z 1852 roku, odnoszą się głównie do dwóch kwestyi: 1) kodeks z 1852 r. stanowi zasadę, że obrona konieczna wyklucza zły zamiar przy każdej zbrodni;

waimarskiego, hanowerskiego, wirtemberskiego, heskiego i innych. Kodeks rosyjski (obowiązujący w Królestwie Polskiem od r. 1876) zawiera podobne postanowienie w §. 101.

<sup>15)</sup> Obacz przedmowę Kamptza do wydanego przezeń dzieła p. t. „Zusammenstellung der Strafgesetze auswärtiger Staaten nach der Ordnung des revidirten Entwurfs des Strafgesetzbuchs für die Königlich-Preussischen Staaten“. Berlin 1838.

2) przekroczenie granic obrony koniecznej jest wyraźnie przewidzianem i omówionem.

Ustawa austriacka z 1852 r. zalicza obronę konieczną na równi ze stanem konieczności do podmiotowych okoliczności poczytania winy wykluczających, mimo to jednak nie należy mniemać, jakoby ustawa przyznawała obronie koniecznej tylko znaczenie subiektywne. Przede wszystkim zauważyć należy, iż ustawa sama nazywa obronę konieczną „sprawiedliwą“ czyli uprawnioną, a więc uznaje przedmiotowo jej prawo, nadto wymaga ustawa, aby napad był bezprawnym przedmiotowo. Kto się broni przeciw napadowi sprawiedliwemu, może się znajdować w stanie psychicznym takim samym, jak ten, kto się broni przeciw napadowi bezprawnemu, a nawet zapewnioną jest bezkarność obrony koniecznej, chociażby działano bez przymusu psychicznego. Ustawa określa więc obronę konieczną w zasadzie jako przedmiotową okoliczność poczytania winy wykluczającą, t. j. czyn popełniony w granicach obrony koniecznej jest bezkarnym dlatego, ponieważ jest prawnym <sup>16)</sup>.

Hye <sup>17)</sup> przywiązuje zbytne znaczenie do tej (zewnątrznej) okoliczności, że ustawa mówi w jednym zdaniu o stanie konieczności i obronie koniecznej; z tego wnioskuje on, że ustawa oba wypadki stawia na równi i że w obronie koniecznej wielką rolę odgrywa strona podmiotowa, przymus psychologiczny. „Przy obronie koniecznej“, mówi Hye, „sprawca działa pod wpływem nieprzepartego przymusu psychologicznego, obrona konieczna jest więc zbliżona do stanu konieczności, atoli czyn popełniony w obronie koniecznej jest bezkarnym nie tylko dla tego, że sprawca działa pod wpływem przymusu, ale także i dla tego, że w ogóle sprawca uprawnionym był do obrony, nie popełnia więc nie karygodnego, jeżeli w granicach obrony koniecznej działa“.

---

<sup>16)</sup> „Das oesterreichische Strafrecht“ von Dr. Karl Jank a. Privat-Dozent an der deutschen Universität in Prag Str. 116.

<sup>17)</sup> Ob. komentarz Hye'go do ustawy karniej.

To uzasadnienie bezkarności przymusem psychologicznym jest słuszném tylko w tych wypadkach, w których broniący się przeciw bezprawnemu napadowi przekracza granice obrony tylko z przerażenia, bojaźni lub przestachu.

Obrona konieczna jest więc w zasadzie okolicznością przedmiotową, winę i zły zamiar wykluczającą, natomiast przekroczenie granic obrony koniecznej jest bezkarném nie dla tego, że przekraczający jęj granice działał prawnie, lecz dla tego, że działał pod wpływem przymusu psychologicznego; w tym ostatnim wypadku zachodzi podmiotowa okoliczność, winę i zły zamiar wykluczająca, i to tylko pod pewnymi w ustawie określonymi warunkami, — w tym więc względzie ustawa nie popełniła niełoičnosti, mówiąc o „obronie koniecznej“, jako o okoliczności wykluczającej zły zamiar na równi ze stanem konieczności. Wypadki bezkarnego przekroczenia granic obrony koniecznej nie są jednak „obroną konieczną“, tylko ustawa kładzie je „na równi“.

Obecnie zastanawiać się będziemy wyłącznie nad pojęciem właściwej obrony koniecznej.

Następujące są znamiona obrony koniecznej: *A)* bezprawność napadu, *B)* społeczność napadu, *C)* konieczność obrony, *D)* jęj umiarkowanie. Nadto musimy odróżnić: *E)* przekroczenie granic obrony koniecznej i *F)* obronę pozorną.

#### *A) Bezprawność napadu.*

1. Pierwszym wymogiem „obrony koniecznej“ jest potrzeba obrony, wywołana bezprawnym napadem.

Napad musi być bezprawnym, t. j. stanowić naruszenie prawa. Z tego wynika, że wykluczoną jest obrona konieczna *a)* przeciw każdemu gwałtowi uprawnionemu, wykonanemu np. na zasadzie uprawnienia urzędowego, prawa karności domowej lub szkolnej, dyscyplinarnej itp., jeżeli prawa tego nie nadużyto; *b)* przeciw obronie koniecznej, dopóki broniący się nie przekroczył granic obrony koniecznej, w przeciwnym bowiem razie, t. j. przeciw przekraczającemu jęj granice, obrona konieczna jest dozwoloną.

*Ad a).* Pojęcie „bezprawnego napadu“ nasuwa niekiedy wątpliwości w razie oporu przeciw działaniu osób urzędowych, które przekraczają granice swęj władzy <sup>15)</sup>. Praktyka austryackich sądów uważa przekroczenie atrybucyi lub mandatu ze strony urzędnika tylko jako okoliczność winę oporu czyli obrony łagodzącą, a jedynie w tym wypadku, gdy stawiono opór przeciw zbrodniczemu nadużyciu władzy, sądy austryackie uznają bezkarność oporu.

Pytanie, czy opór przeciw organom rządu, obowiązkiem urzędowym przekraczającym, jest prawnym i bezkarnym, jest kwestyą bardzo ważną i da się rozwiązać na podstawie następujących zasad: Jeżeli urzędnik dopuszcza się czynności nieleżących weale w jego zakresie urzędowym ze względu na rodzaj i przedmiot (np. urzędnik sądowy usiłuje wybierać podatki, albo urzędnik podatkowy aresztuje kogoś), albo jeżeli bez upoważnienia wykonywa takie czynności, które jedynie na podstawie zlecenia *ad hoc* otrzymanego wykonywać może (np. woźny sądowy usiłuje przeprowadzić czynność egzekucyjną bez zlecenia sądu), natenczas urzędnik ów nie działa w charakterze urzędowym, leez przywłaszcza sobie prawa, jakie mu weale nie przysługują i wtedy też opór umiarkowany przeciw jego działaniu jest dozwolonym i bezkarnym, bo on jest osobą prywatną. Toż samo opór jest dozwolony przeciw urzędnikowi, który wykonywa czynność leżącą wprawdzie w jego zakresie działania, ale w sposób stanowiący nadużycie władzy i naruszający prawa do tego stopnia, iż

---

<sup>15)</sup> Po tym względem postanawia §. 113 ustawy karnéj państwa niemieckiego: „Wer einem Beamten, welcher zur Vollstreckung von Gesetzen, von Befehlen und Anordnungen der Verwaltungsbehörden oder von Urtheilen und Verfügungen der Gerichte berufen ist, in der *rechtmässigen* Ausübung seines Amtes durch Gewalt oder durch Bedrohung mit Gewalt Widerstand leistet, oder wer einen solchen Beamten während der rechtmässigen Ausübung seines Amtes thätlich angreift, wird mit Gefängniss von 14 Tagen bis zu 2 Jahren bestraft“. — Projekt ustawy austryackiej (§. 126) nie odróżnia, czy postępowanie urzędnika jest zupełnie prawném.

wyrządza złe lub szkodę, której nie można naprawić lub wynagrodzić, np. gdy straż niemająca w danym wypadku prawa użycia broni napada na kogoś bez przyczyny i bezprawnie z bronią w ręku. W tych wszystkich wypadkach obrona konieczna jest dopuszczalną<sup>19)</sup>.

Kwestya powyższa przedstawia się jednak inaczej, gdy nadużycie nie wyrządza szkody niewynagradzalnej, bo wtedy napad bezprawny da się odeprzeć w drodze legalnej przez wniesienie zażalenia do władzy wyższej itp., a obrona gwałtowna nie jest potrzebną, zwłaszcza, że ustawodawstwo naznacza kary kryminalne i dyscyplinarne na nadużycie władzy.

Geyer (w „Rechtslexicon“ Holtzendorffa) zapatruje się na tę kwestyą w następujący sposób: Obrona konieczna nie jest dozwoloną przeciw czynnościom zwierzchności, przedsiębranym w zakresie jej działania, a więc prawnym formalnie, jeżeli i pod względem prawa materialnego nie stanowią bezprawia. Jeżeli czynność zwierzchności pod względem prawa materialnego stanowi bezprawie, obrona konieczna jest dozwoloną, chociażby pod względem formalnym granice kompetencyi nie były przekroczone. Geyer występuje przeciw komentatorom prawa austriackiego i przeciw praktyce sądów austriackich, o ile prawo obrony koniecznej przeciw nielegalnym czynom organów rządowych naruszają wbrew głoszonym przez niego zasadom. Przeciw tym zasadom Gejera wystąpili Jagemann, Zachariae i inni.

Nadużycie może być popełnionem albo w złym zamiarze (§. 101 ust. kar.), albo przez nierozwagę (§. 331 ust. kar.), a za taką nierozwagę jest nawet zagrożoną większa kara, jeżeli nadużycie dało powód do oporu przeciw władzy (§. 332 u. k.). Z tego wynika pośrednio, że tylko sądy karne i dyscyplinarne są powołane do ocenienia, czy urzędnik swą wła-

<sup>19)</sup> Ob wywód prokuratoryi generalnej w zbiorze orzeczeń Trybunału najwyższego i kasacyjnego, Glasera, Adlera, Kralla i Walthera (Wiedeń 1875). Tom I. strona 2 i 3.



dzę w sposób karygodny przekroczył, a opór, o którym §. 332 u. k. wspomina (zbiegowisko), nie przestaje być karygodnym, skoro ustawa bezkarności tego oporu nie zapewnia. W ogóle powstałyby wielkie kolizye, gdyby każdy mieszkaniec państwa miał prawo oceniania prawności lub bezprawności działania urzędowego i gdyby on na podstawie swojego pod tym względem mniemania miał prawo bezkarnego sprzeciwiania się władzy w tych wypadkach, w których kwestya bezprawności działania urzędowego dopiero przez sąd lub władzę przełożoną powinna być rozstrzygnięta<sup>20)</sup>. Zasada ta winna być stosowaną przedewszystkiē do straży i organów wykonawczych, które w toku urzędowania swojego napotykają na opór i muszą same oceniać, czy należy użyć środków przymusowych przeciw opornym.

*Ad b).* Nie ma obrony koniecznej przeciw obronie koniecznej, ale jest ona dopuszczalną przeciw przekroczeniu granic obrony koniecznej i przeciw pozorowi obrony.

W pewnym wypadku oskarżony był dwukrotnie stroną zaczepiającą i został uznany winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego, a Trybunał najwyższy odrzucił jego zażalenie, albowiem nie może być mowy o tém, jakoby on działał w obronie koniecznej<sup>21)</sup>. W innym wypadku *A* przewrócił *B*, ten usiłował się bronić przez pochwycenie *A* za głowę, *A* wtedy uszkodził go ciężko na ciele a Sąd najwyższy uznał go winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała „gdyż *B* nie nadużył prawa obrony do tego stopnia, iżby należało uważać *A* jako uprawnionego do zadania mu ciężkiego uszkodzenia cielesnego<sup>22)</sup>. Sąd kasacyjny orzeczeniem z dnia 6 października 1886 roku l. 10260 (dodatek do „Dziennika rozporządzeń ministerstwa sprawiedliwości“ z 1886 r.) zniósł wyrok I. instancyi dla-

<sup>20)</sup> Ob. orzeczenia Sądu kasac. z dnia 31 października 1850 r. (Nr. 1), 15 września 1851 r. (Nr. 62), 22 grudnia 1851 (Nr. 96), 31 października 1854 r. (Nr. 602) zbioru Glasera

<sup>21)</sup> Orz. z 16 paźdz. 1851 r. Nr. 74 zbioru Glasera.

<sup>22)</sup> Orz. z 20 paźdz. 1853 r. Nr. 373 zbioru Glasera.

tęgo, ponieważ pominięto zasadę, że napastnik ma prawo obrony koniecznej przeciw napadniętemu, przekraczającemu granice sprawiedliwej obrony..

2. Prawo obrony koniecznej przypuściwszy, że inne jej wymogi zachodzą, istnieje bez względu na to, czy bezprawny napad był wywołany przez napadniętego bądź wskutek niedbalstwa i nierozwagi, bądź rozmyślnie przez prowokację, gdyż nawet w razie prowokacji napad bezprawny nie przestaje być bezprawnym<sup>23)</sup>, ale tylko obrona „konieczna“ jest uprawnioną.

3. Wystarczy, jeżeli napad jest bezprawnym pod względem przedmiotowym; obojętnem jest, czy jest on bezprawnym także pod względem podmiotowym. Przeciw bezprawnemu niebezpiecznemu napadowi jest dopuszczalną obrona konieczna bez względu na to, czy napastnik działał w stanie poczytalnym lub niepoczytalnym, np. w stanie pijaństwa<sup>24)</sup>.

#### *B) Spółczesność napadu i C) Konieczność obrony.*

4. Obrona musi być konieczną, t. j. musi zachodzić konieczna jej potrzeba<sup>25)</sup>. „In dem Begriffe der Nothwehr

<sup>23)</sup> Janka, *loco citato*, strona 117. Rozumie się jednak samo przez się, że ten napad bezprawny musi być nagłym, niespodzianym, a przynajmniej prowokacja nie powinna być tego rodzaju, iżby zachodził pozór obrony.

<sup>24)</sup> Orz. Sąd najw. z dnia 8 marca 1870 r. Nr 1319 zbioru Gläsera. Geyer, Janka i wielu innych kryminalistów mniemają, że wymaganym jest napad także podmiotowo bezprawny, poczytalny i że bezkarność obrony przeciw pijanemu, waryatowi itp. należy uzasadniać ze stanowiska „stanu konieczności“, nie zaś „obrony koniecznej“. Wychodzą oni z zapatrywania, że napad „bezprawny“ jest działaniem naruszającym prawo a „działanie“ jest wpływem woli sprzeciwiającej się prawu, to zapatrywanie jednak nie ma uzasadnienia w brzmieniu naszej ustawy. Obacz zresztą przypisek Nr. 4 w powołanej już pracy Ostrożyńskiego.

<sup>25)</sup> Art. 139 konstytucji Karola V. opiewał: „Item welcher ein rechte notweer, zu rettung seines leibs und leben (oder guts art. 150) thut, und den jehnen, der in also benöttigt in solcher notweer entleibt, der ist darum niemands nit schuldig“.

liegt dle Noth“, powiada Janka. Konieczna potrzeba zachodzi jednak tylko wtedy, gdy: a) trwa niebezpieczeństwo napadu i b) gdy rodzaj napadu wymaga odparcia gwałtownego.

*Ad a).* Warunek pierwszy zachodzi przedewszystkiem, gdy napad jest rzeczywiście wykonanym, ale prócz tego zachodzi ten wymóg i wtedy, gdy napastnik groźną przybiera postawę, podnosi niebezpieczne narzędzie, grozi słowami natychmiastowy napad zapowiadającemi i t. p., jeżeli przytém zachodzi rzeczywiście niebezpieczeństwo natychmiastowego wykonania pogroźki. (Orzeczenie Sądu najw. z dnia 2 września 1852 r. Nr. 185 Zbioru Glasera.) Jeżeli jednak ktoś szuka zaczepki i sam wchodzi w drogę napastnikowi, choć wie, że go czeka napad gwałtowny, a uprzedzając ten napad, zabija go lub kaleczy ciężko, natenczas zachodzi pozór obrony koniecznej i sprawca nie może się zasłaniać obroną konieczną (orzecz. Sądu najw. z dnia 24 lutego 1863 Nr. 1018 Zbioru Glasera).

Jeżeli nie zachodzi niebezpieczeństwo bezzwłocznego wykonania napadu, lecz zagraża tylko niebezpieczeństwo na przyszłość, wolno czynić przeszkody, przygotowywać środki ochronne, ale nie wolno naprzód używać gwałtu, dopóki nie ma niebezpieczeństwa oczywistego.

Obrona konieczna jest wykluczoną, gdy niebezpieczeństwo już minęło, np. gdy napastnik sam od napadu odstąpił (nie wystarczy, gdy tylko napad przerwał lub powstrzymał), albo gdy napastnik został już pokonanym, gdy napad się nie powiódł, gdy go już odparto<sup>26)</sup>. Zasada przeciwna prowadziłaby do tego, iż pod pozorem obrony koniecznej wykonywanoby plany zemsty. Dlatego

<sup>26)</sup> Janka, *loco citato* str. 118 mniema, że nie zachodzi potrzeba obrony koniecznej, gdy napastnik cel swój już osiągnął t. j. gdy napad bezprawny powiódł mu się i że wszelki gwałt potem przeciw niemu użyty jest aktem zemsty i niedozwoloną pomocą własną. Sądzę jednak (obacz także Wächtera, *loco citato* str. 85), że dopóki zachodzi możebność natychmiastowego odebrania zdobyczy i unicestwienia zamiarów napastnika itp., tak długo praw swoich bronić można, ale umiarkowanie.

tęż konstytucya kryminalna Karola V. zabraniała obrony: „wenn er des entleibten, als er ihner schlagen hett, ganz mechtig und von der benöttigung erledigt gewest, oder meldet, dass der entleibt, nach gethaner ersten benöttigung gewichen und der todschläger aus freiem willen und ungenötter ding nachgefolgt und ihn allererst in der nachfolg erschlagen hett“. — Obacz Grolman: „Grundsätze der Criminalrechtswissenschaft“ str. 142 i 143.

W ogóle obrona konieczna jest dopuszczoną wtedy, gdy służy do odparcia bezprawnego napadu, to jest *α*) albo w tym celu, aby udaremnić i umożliwić dalsze trwanie rozpoczętego i jeszcze trwającego napadu, albo *β*) aby zapobiedz napadowi, którego rzeczywiste bezzwłoczne wykonanie sprawy, a względnie innym osobom zagraża <sup>27)</sup>.

*Ad β*). Obrona konieczna jest wykluczona, gdy zagrożone napadem dobro jest zapewnionem przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Jeżeli pomoc państwa może być udzieloną ze skutkiem i na czasie, wtedy nie grozi właściwie żadne niebezpieczeństwo i obrona konieczna nie jest potrzebną (np. w razie nadużyć urzędnika, niezrządzących niepowetowanej szkody). Jeżeli mimo pomocy państwa istnieje niebezpieczeństwo, zagrożonemu przysługuje prawo obrony koniecznej.

Nie ma również obrony koniecznej, gdy napad jest tego rodzaju, że nie ma potrzeby użycia takiego gwałtu, który sam przez się jest karygodnym. Kto może odeprzeć napad, niedopuszczając się czynu ustawą karną zakazanego, ten nie znajduje się w położeniu przymusowym, bronić się w sposób karygodny nie potrzebuje „koniecznie“ i „obroną konieczną“ zasłaniać się nie może. Z tego jednak nie wynika, iż by napadnięty było obowiązany unikać napadu, uciekać przed nim <sup>28)</sup>.

<sup>27)</sup> Napadnięty nie jest obowiązany czekać z obroną aż do czasu, gdy zostanie uduszonym. Zasadę tę wypowiedziała już ustawa Karola V. w art. 140. Ustawa bawarska z 1861 r. mówiła o napadzie, już rozpoczętym albo dopiero grożącym (art. 72).

<sup>28)</sup> W pobudkach do projektu ustawy karniej wirtensberkiej z roku 1835 czytamy, że ograniczenie obrony koniecznej

Zasadą jest, że prawo nie powinno ustępować bezprawiu, — okoliczność więc, że napadnięty mógł się ratować ucieczką, nie powinna krępować sędziego przy rozstrzygnięciu kwestyi czy sprawca działał w granicach obrony koniecznej lub takowe przekroczył. Nikt nie jest obowiązany uciekać, chociażby ucieczka w danym razie nie była hańbiącą.

Nie możemy więc dzielić odmiennego zapatrywania Trybunału najw. w wypadku, w którym orzekł, że „jeżeli napadnięty łatwo mógł się uchylić przed zniewagą (wenn der Angegriffene sich leicht der Zufügung jeder Misshandlung hätte entziehen können), ta okoliczność sama przez się wyklucza zarzut obrony koniecznej<sup>29)</sup>“. W innym wypadku jednak orzekł Sąd najwyższy wyraźnie, że napadnięty nie jest obowiązany uciekać i że może użyć „obrony koniecznej“ dla odparcia grożącego mu gwałtu<sup>30)</sup>. W innym wreszcie wypadku Sąd kasacyjny uznał „obronę konieczną“ motywując swoje orzeczenie<sup>31)</sup> tą uwagą, że napadnięty w obec grożącego mu niebezpieczeństwa nie mógł mieć zinnj krwi ani czasu do rozważania, w jaki

---

odpowiada moralności i poczuciu prawnemu ludności i że należy uważać jako przekroczenie granic obrony koniecznej te wypadki w których sprawca 1) miał czas i możność użyć wiadomych mu, sposobów usunięcia się przed napadem bez niebezpieczeństwa, ubezpieczenia zagrożonych rzeczy lub udaremnienia zamiarów sprawcy, 2) gdy użycie dozwolonych środków obrony rozszerzonym zostało za daleko lub gdy użyto niebezpieczniejszych środków obrony ponad potrzebę, — 3) przy napadzie na majątek napadnięty wiedział, że może się spodziewać zwrotu szkody“.

<sup>29)</sup> Orzec. z dnia 18 listopada 1852 r. nr. 214 zbioru Glasera.

<sup>30)</sup> Orz. z dnia 18 czerwca 1856 Nr. 744 Z. G. Zgodne z tem jest orz. z dnia 21 listopada 1879 roku Nr. 212 zbioru wydanego przez redakcyę czasopisma *Gerichtszeitung*.

<sup>31)</sup> Orz. z dnia 15 lntego 1859 Nr. 900 Z. G. Wielu uczonych jakoto Geyer, Marezoll, Heffter, Geib, Köstlin, Schütze i inni są zdania, że jeżeli napadnięty może się ratować ucieczką nie przedstawiającą niebezpieczeństw ani nie przynoszącą hańby nie powinien zastósowywać obrony koniecznej, podczas gdy mniejszość uczonych jako to Berner, Lewita, Wessely, Schwarz

sposób ma uniknąć ciosu, owszem „odpowiada to zwykłemu sposobowi myślenia i działania, że młodzieniec własnej siły obronnej świadomy nie ucieka przed napastnikiem, lecz stawia mu opór, zwłaszcza, że nie może wiedzieć, czy w razie ucieczki napastnik nie miałby ochoty w plecy go zranić lub zdala jakiś przedmiot nań rzucić i w ten sposób go uszkodzić“.... W tym wypadku więc Sąd najwyższy nie wypowiedział wyraźnie, że napadnięty „nie jest obowiązany uciekać“, ale uznał prawo obrony koniecznej pomimo tego, że sprawca nie ratował się ucieczką.

Art. 140 konstytucyi Karola V. opiewał: „Item so cyner jemant mit eynem tödtlichen waffen oder weer *überlauft* anfiicht oder schlegt, und der benöttigt kan füglich on ferlichkeit oder verletzung seines leibs, lebens, ehr und guten leumuts *nicht entweichen*, der mag sein leib und leben on alle straff durch eyn rechte gegenweeer retten, *ist auch mit seinen gegenweeer biss er geschlagen wird zu warten nit schuldig*, vorangesehen, ob es geschriben rechten und gewohnheyten entgegen war“.

Jeżeli okoliczności są tego rodzaju, że napadnięty miał czas i możność rozważania nad sposobami odparcia napadu i jeżeli mógł odeprzeć napad w sposób niekarygodny n. p. przez przymknięcie drzwi i zasłonięcie się niemi a mimo to w swoim przestachu tego nie uczynił, tylko broniąc się przeciwnika uszkodził na ciele, natenczas jest on odpowiedzialnym za przekroczenie granic obrony koniecznej<sup>32)</sup>. Nie ma tu właściwej „obrony koniecznej“, ponieważ nie było koniecznej potrzeby takiego karygodnego działania. W ogóle nie ma „obrony koniecznej“, gdy ktoś może odeprzeć napad w sposób niekarygodny<sup>33)</sup>.

---

i inni są przeciwnego zdania. Ob artykuł Geyera p. t. „Nothwehr“ w alfabetycznej części dzieła „Rechtslexicon“ Holtzendorffa.

<sup>32)</sup> Orz. Sądu najw. z d. 8 marca 1871 r. Nr. 1360 Z. G.

<sup>33)</sup> Jan ka *loco citato* str. 118.



5. Sprawca działa w granicach obrony koniecznej, jeżeli czyn został dokonany w wykonaniu obrony koniecznej t. j. podczas wykonywania jej i dla obrony. Czas ten trwa tak długo, dopóki trwa napad bezprawny, chociażby przestępstwo przez napastnika przedsięwzięte już było spełnionem. Dla tego też dozwoloną jest obrona konieczna i przeciw złodziejowi, który już kradzieży dokonał i z rzeczą skradzioną ucieka, dopóki go schwytać można.

6. Obronę konieczną tylko wtedy przyjąć można, to znaczy wyłącznie w tenczas tylko, gdy zachodzą okoliczności w ustawie określone.

Wyraz *anzunehmen* oznacza według zdania Hye'go *praesumptionem juris ac de jure*, t. j. ustawa pozwala uznać pewne działanie jako dokonane w sprawiedliwej obronie koniecznej, choć może w danym wypadku faktyczne warunki istnienia obrony koniecznej nie zachodziły; ustawa austriacka mówi wyraźnie, że ścisłego dowodu obrony koniecznej nie wymaga. Wystarczy jeżeli podług właściwości osób, czasu, miejsca, rodzaju napadu lub innych okoliczności słusznie można wnioskować, że sprawca użył potrzebnej obrony tylko t. j. wyłącznie w celu obrony i niczego innego oprócz obrony. To też w pewnym wypadku generalny prokurator Glaser wystąpił z ostrym zarzutem przeciw Sądowi I instancyi o to, iż tenże wykluczył obronę konieczną dlatego, ponieważ nie zostało udowodnionem, iżby oskarżony znajdował się w bezwzględnej potrzebie użycia noża<sup>34)</sup>.

<sup>34)</sup> Zbiór orzeczeń kasacyjnych redakcyi „Gerichtszeitung“ tom III. str. 47.

Dr. J. Morelowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## NOWE GŁOSY

### w sprawie reformy teoretycznych i praktycznych egzaminów rządowych.

W XXXIV. tomie pism stowarzyszenia dla polityki socyalnej (*Verein für Socialpolitik*), ogłoszonym został szereg sprawozdań i opinii dotyczących przygotowania urzędników do wyższej służby państwowej w Niemczech, Austrii i Francyi<sup>1)</sup>. Gustaw Cohn pisze tam o akademickiem przygotowaniu do wyższej służby administracyjnej w Prusiech; również pisze o tem Erwin Nasse, wciągając w zakres swego omówienia ustawy pruskie z 6 maja 1869 o egzaminach prawniczych i przygotowaniu do wyższej służby sądowej, i z 11 marca 1879 o uzdolnieniu do wyższej służby administracyjnej. G. Schanz pisze o urzędzeniach bawarskich, G. Schönberg o przepisach obowiązujących w W. Ks. badenickim, L. Jolly o warunkach kwalifikacyi w król. Württemberskiem, Max Leclerc zajmuje się rekrutowaniem urzędników we Francyi, a Dr. Lemayer, były szef sekcji w ministerstwie oświaty, a obecnie rada dworu w Trybunale administracyjnym, ogłasza swe poglądy na wymogi wykształcenia wyższych urzędników administracyjnych w Austrii (*Die Ausbildung zum höheren Verwaltungsdienste in Oesterreich*). Poglądy te są pod niejednym względem tak zadziwiająco, że należy im się w tém piśmie obszerniejsza wzmianka.

---

<sup>1)</sup> „Schriften des Vereins für Socialpolitik XXXIV. Die Vorbildung zum höheren Verwaltungsdienste in den deutschen Staaten, Oesterreich und Frankreich. Berichte und Gutachten veröffentlicht vom Verein für Socialpolitik“. Leipzig, Verlag von Duncker et Humblot, 1887.

Autor wychodzi ze słusznego zdaniem naszym założenia że program i tok teoretycznych studyów uniwersyteckich winien być jeden i ten sam dla wszystkich jurystów, bez względu na rodzaj służby rządowej, któremu się później oddadzą, kwestya ta, wentylowana od szeregu lat w nieskończonej ilości broszur, stała się u nas aktualną skutkiem znanego kwestyönarza wystosowanego pod datą 7 sierpnia 1886 przez JE. Ministra oświaty do wszystkich Uniwersytetów, w którym to kwestyönarzu zapytuje Minister (punkt 6), czy przy uregulowaniu studyów i egzaminów należy mieć wzgląd na to, czy kandydat obiera sobie służbę sądową lub też administracyjną za swe przyszłe powołanie. Wszystkie Wydziały prawa odpowiedziały przecząco, oświadczając się za zatrzymaniem dotychczasowego jednakiego kształcenia wszystkich słuchaczy prawa; zdanie Lemayera odpowiada więc powszechnemu przekonaniu; a prawdziwie się czujemy zadowoleni, że zdanie to możemy podzielać w zupełności i bez zastrzeżeń<sup>2)</sup>.

<sup>2)</sup> Patrz „Gutachten und Anträge zur Reform der juristischen Studien erstattet von den rechts- und staatswissenschaftlichen Facultäten der oesterreichischen Universitäten (als Manuscript gedruckt)“. Wien 1887. Z Uniwersytetu wiedeńskiego referat prof. Lustkandla, str. 12, z niemieckiego Uniwersytetu w Pradze, referat dziekana, str. 68, 74, referat profesora Krasnopolskiego str. 81; z czeskiego uniwersytetu w Pradze referat prof. Randy str. 133, uchwała str. 140; Grac, referat prof. Bischofa. str. 151, prof. Schey'a, str. 160; Innsbruck, referat prof. Puntscharta, str. 172; przeciwne wnioski Fr. Thanera i Zallingera (str. 173) odrzucono (*votum separatum* prof. Thanera str. 181 sq.); Kraków, referat dziekana str. 250; uchwalono jednogłośnie sprzeciwić się rozdziałowi, str. 312; referat prof. M. Fiericha str. 264 i profesora Bochenka str. 303 potępiają także rozdział studyów, Lwów, referat dziekana str. 321, wnioski prof. Piętaka 337; uchwalono sprzeciwić się podziałowi, przeciw głosom prof. Gryzieckiego i Źródłowskiego, z których pierwszy stawiał wniosek na odróżnienie str. 339; Czerniowiec, referat dziekana str. 398, uchwała str. 418. Patrz także „Noch einmal zur Qualifikation für den höheren politischen Verwaltungsdienst“ von Dr. Fritz Karmiński (*Oest. Zeitschrift für Verwaltung*

Oświadczywszy się tedy za jednostajnością wykształcenia jurystów przechodzi Lemayer do kwestyi egzaminów rządowych teoretycznych, składanych już po ukończeniu przepisane go czterolecia studyów. Nie zamierzamy poruszać ani słowem pytania, z jakich przedmiotów należy pytać przy drugim egzaminie (sądowym) i przy trzecim (politycznym), gdyż to zawiodłoby nas ponownie na bardzo rozległe i jeszcze bardziej uprawiane pole ogólnej reformy studyów i egzaminów prawniczych — a na takie pole nie można zbaczać mimochodem; podniesiemy tylko to, co nas w tém miejscu u Lemayera wielce zadziwiło. Oto żąda on, aby rozluźnić ścisły związek, jaki zachodzi dotąd pomiędzy uniwersytetami a komisjami egzaminacyjnymi, a dążyć do większego scentralizowania czynności egzaminacyjnej; przedewszystkiem zaś żąda, aby egzamina teoretyczne oddziału sądowego i politycznego nie mogły nadal być składane „w małych miastach uniwersyteckich“ lecz tylko i wyłącznie w Wiedniu. Jako powód podaje, że przy egzaminach rządowych należy jednakże zachować pewne względy praktyczne, a tego nie są w stanie dopełnić komisye, złożone przeważnie z profesorów i zwykle nawet pod prezydencją profesora fungujące; innych zaś komisarzy egzaminacyjnych stosownych nie można w małych miastach znaleźć w dostatecznej liczbie. Te same względy praktyczne powinny być brane na uwagę przy egzaminach ścisłych czyli rygorozach; dopełnić tego nie zdoła, według L., collegium egzaminujące przy rygorozach, dlatego winien rząd wyznaczać dla rygorozów, które po ich ukończeniu mają dyplomem doktorskim zastąpić składanie drugiego i trzeciego egzaminu, swoich komisarzy, podobnie jak ich wyznacza do rygorozów medycznych, w zasadzie zaś należy zakazać zastępywanie dwóch ostatnich egzaminów doktoratem, czyli należy do-

---

nr. 14—16 ex 1886), gdzie ten autor przemawia bardzo stanowczo przeciw udzielaniu urzędnikom admiistracyjnym mniej głębokiego wykształcenia jurydycznego, aniżeli je mieć powinni urzędnicy sądowi.

magać się złożenia drugiego i trzeciego egzaminu rządowego nawet od chcących wstąpić do służby państwowej doktorów.

Pomijamy szczegół, według nas obojętny, iż Lem. żąda dla prezesa i członków komisji egzaminacyjnych nominacji przez samego Cesarza, a nie jak dotychczas, przez Ministra oświaty, bo przecież nominacja cesarska zapadnie zawsze tylko na podstawie propozycji ministerjalnej; i idziemy dalej: Jak od teoretycznych egzaminów rządowych i od rygorozów pewnego kierunku praktycznego, tak znowu od t. zw. praktycznych egzaminów rządowych domaga się baron Lemayer pewnego charakteru teoretyczno-naukowego, i stawia dla egzaminu zakres następujący. „Als Gegenstand der Prüfung denken wir uns das gesammte öffentliche Recht: Staatsrecht und Verwaltungsrecht, dann Verwaltungslehre, Statistik, politische Oekonomie, insbesondere Volkswirtschaftspflege; ausserdem aus dem Gebiete des Privat-Straf-Processrechtes eine allgemeine Recapitulation der Kenntnisse des Kandidaten in den für den Verwaltungsdienst besonders wichtigen Beziehungen, also insbesondere, was den Organismus der Behörden und deren Zuständigkeit betrifft“. Ten egzamin miałby być ogólnie dla wszystkich przepisany, zastępowałyby więc dzisiejsze osobne egzamina dla urzędników administracji politycznej, a osobne dla urzędników administracji skarbowej (*Finanzverwaltung*); ale możnaby go podzielić w ten sposób, aby obok nauk i wiadomości ogólnych poddać się ściślejszemu egzaminowi z przepisów ustawodawczych tej gałęzi służby państwowej, której się urzędnik poświęca, a więc osobny dodatkowy egzamin dla urzędników politycznych z administracyjnego, osobny dla urzędników administracji skarbowej ze skarbowego ustawodawstwa. Do składania egzaminu możnaby być dopuszczonym dopiero po trzech latach służby rządowej, którąby odbywać należało przy sądzie (1 rok, w Prusiech 2 lata), przy fiskusie, przy starostwie, przy magistracie miasta mającego własny statut, i w Namiestnictwie, w branszy skarbowej przy

urzędzie podatkowym, powiatowej Dyrekeyi Skarbu, krajowej Dyrekeyi Skarbu.

Zato potrzebnym byłby ten egzamin dopiero dla awansu na starostę, względnie sekretarza ministeryalnego lub radcy skarbowego, podczas gdy niższe posady aż do sekretarza Namiestnictwa możnaby osiągać i bez egzaminu naturalnie, dopóki nie nadejdzie termin prekluzyjny złożenia go. Egzamin może być składany tylko w Wiedniu; w tym celu istnieć ma tam jedna na całe państwo komisya egzaminacyjna, złożona z prezesa i 6—8 członków, od których dobrego wyboru wszystko zależy. „Für unerlässlich halten wir — mówi L. — dass dieses ganze Prüfungswesen in der Reichshauptstadt centralisirt bleibt: nicht bloss deshalb, weil nur hier die zu Prüfungskommissären geeigneten Persönlichkeiten in hinreichender Anzahl zur Verfügung stehen, sondern auch und hauptsächlich wegen der nur auf diese Art zu erzielenden Gleichmässigkeit der Anforderungen für den ganzen Verwaltungsdienst“. Znajomość języków krajowych może być wykazaną przedłożyć się mającém komisji świadectwem osoby trzeciej; jak ma być wykazaną znajomość ustaw krajowych tego kraju koronnego, w którego statucie urzędnik się znajduje, o tém L. nie wspomina.

Są i prorocy, którzy szli przed tym Messyaszem i dziwić się należy, że Messyasz nie poszedł tak daleko, jak oni. Jeszcze przed zbawczą teorią Lemayera głosili pp. Edmund Marenzeller<sup>3)</sup> i baron Hoek, e k. komisarz powiatowy<sup>4)</sup>, że do poprawienia administracyi potrzeba stworzyć jeden powszechny status ze wszystkich urzędników politycznych wszystkich okręgów administracyjnych, czyli wszystkich krajów koronnych. Hoek widzi w tym wspólnym statusie konkretnym „eine Aneiferung, die eigene Verwend-

<sup>3)</sup> „Zur Qualification für den höheren politischen Verwaltungsdienst in Oesterreich“ (*Oest. Zeitschrift für Verwaltung* nr. 3 ex 1886).

<sup>4)</sup> „Zum Ausfatze des Dr. v. Marenzeller über die Qualification u. s. w. (*Ibidem* nr. 9 ex 1886).



barkeit durch Erlernung von Landessprachen zu erhöhen; eine wesentliche Kräftigung der Amts- und Disciplinargewalt“. Naturalną tego konsekwencyą byłoby mianowanie i awansowanie wszystkich urzędników w państwie, począwszy od praktykantów conceptowych, przez ministra z Wiednia. Nie wiemy, czy L. te artykuły czytał, nie cytuje ich nigdzie, ale tak daleko nie poszedł — już i jemu byłoby to zanadto. A i inni, np. Hans Prokesch<sup>5)</sup> przemawiają przeciw konkretnemu statusowi wspólnemu, mówiąc, że taka reforma „lässt eine Berücksichtigung der eigenthümlichen ethnographischen und sprachlichen Verhältnisse unseres Staatswesens vermissen, deren Wichtigkeit... nicht unterschätzt werden darf“. Karminski zaś l. c. mówi chłodno o projekcie mianowania wszystkich urzędników przez ministra, że nie potrafiłby tej innowacyi wysoko szacować, — a co do wspólnego statusu odzywa się ostro słowami: „*sunt certi denique fines*“. Mówi, że dałby się co najwięcej stworzyć wspólny dla urzędników każdego języka; np. jeden status niemiecki dla czysto niemieckich prowincyi, jeden czeski dla Czech, Szlązka i Morawy, jeden polski dla Galicyi i Bukowiny i t. d.; ale ponad takie urządzenie należy niewątpliwie stawiać stan dzisiejszy. W kwestyi komisyi egzaminacyjnych Karminski wyraża się przychylnie o scentralizowaniu, ale uważa je za niewykonalne. H. Prokesch proponuje cztery komisye egzaminacyjne: w Wiedniu, Pradze, Lwowie i Tryeście; Marenzeller żąda jedynę komisyi w Wiedniu, złożoną z reprezentantów różnych Ministerstw, z członków uniwersytetu i Trybunału administracyjnego, a Hock oświadcza się również za jedną stałą komisją.

Na tym „wielkim egzaminie państwowym“ — jak go za wzorem pruskim wszysey nazywają — nie poprzestaje jednak Lemayer. Żąda on, a przynajmniej rzuca myśl,

<sup>5)</sup> „Weiteres zur Frage der Qualification für den höheren politischen Verwaltungsdienst. I. Noch Einiges zur Frage der grossen Strafsprüfung“. (*Oest. Zeitschrift für Verwaltung* nr. 9 ex 1886).

aby wyższe i najwyższe posady ściśle urzędnicze (a więc z wykluczeniem tek ministeryalnych) mogły być uzyskane tylko na podstawie ponownego stwierdzenia rozleglejszej wiedzy polityczno-administracyjnej. Do nabycia jej zaś należałoby zaczerpnąć powtórnie z wiecznie żywego źródła nauki, która na umysły zaprawione już dawnymi studjami i doświadczeniami urzędu i życia działałaby nieskończenie urodzajniej, aniżeli działać może, gdy jest udzielaną po raz pierwszy młodym ludziom. Lemayer proponuje stworzenie w tym celu przynajmniej na wielkich uniwersytetach osobnych seminaryów i kursów, poczem ci, których ambicya sięgałaby po godność radców ministeryalnych, prezydentów rządu, namiestnictwa (str. 53), mieliby w odpowiedni sposób (niekoniecznie przez egzamin) zadokumentować korzyść, jaką z proponowanych studjów odnieśli. Porównano ten egzamin z egzaminem na sztabowego oficera; uczynił to, jak czytamy, E. Nasse, w pruskiej Izbie posłów, a Karmiński i Hoek, jakkolwiek przeciwni w zasadzie powtarzaniu egzaminu, oświadczają, że mogłaby być o nim mowa tylko w razie urządzenia jakiegoś wyższego seminaryum nauk społecznych (w myśl Nassego i Lemayera). Skromniejsze żądania stawia Marenzeller; on bowiem pozostawia dzisiejszy egzamin praktyczny tak jak jest, a tylko, znajdując niesłusznie, że od chwili jak urzędnik wstąpił do służby i zdał egzamin, ustaje wszelka kontrola postępu jego uzdolnienia i że ta okoliczność przeszkadza młodym talentom dać się poznać i wydostać się prędzej w górę, domaga się ponownego egzaminu po najmniej siedmiu latach służby conceptowej, jako warunku awansu na starostę powiatowego. Ten drugi egzamin ma być składanym w Wiedniu (j. w.); pierwszy jednak, dzisiejszy, według dzisiejszych norm, we właściwem namiestnictwie.

Takie są wnioski reformy; cóż o nich sądzić należy? O egzaminach teoretycznych rządowych powiemy pokrótce, że myśl rozluźnienia węzła, łączącego uniwersytet z komisją egzaminacyjną, a względnie z egzaminem, jest niezdrową, twierdzenie, iż profesorowie, a względnie egzami-

natorowie nie potrafią uwzględnić w pytaniu kierunku praktycznego, jest bezpodstawną i fantastyczną, zarzut, iż w mieście uniwersyteckim nie ma po za gronem profesorów tyle sił, ile potrzeba dla dostatecznie liczego obsadzenia komisji egzaminacyjnych jest zupełnie niezrozumiałym, zwłaszcza, skoro go stawia były członek Ministerstwa oświaty, który powinien znać rzecz z doświadczenia, a już zgoła dziwacznym wydaje się w ustach tego, który właśnie domaga się „praktycznego kierunku“ przy teoretycznych egzaminach; bo praktyków właśnie, którzy ten, przy egzaminach bardzo niepotrzebny (jak właśnie świadczą niemieckie uniwersytety) kierunek aż zanadto uwzględnić są skłonni, znajdzie w każdym mieście uniwersyteckim bardzo wielu; wszak do tego wystarczy kilku adwokatów, kilku radców sądu, kilku radców skarbowych, a wszakże w każdym mieście jest pierwszych i drugich na tyle, że komisją można dobrze obsadzić. Konsekwencya zaś z tego wszystkiego wyprowadzona: aby egzamina skoncentrować w Wiedniu, jest poprostu chorobliwym symptomatem centralizmu, tracącego w swęj zachłanności wszelką miarę i wszelkie jasne widzenie rzeczy. Bo cóż powiedzieć o reformie, która streszcza się w tém, że tylko wiedeńscy profesorowie, wiedeńscy radcy i mecenasi zdolni są należycie egzaminować; która zapoznaje tę wielką z jednej strony gwarancją należytego ocenienia wyniku egzaminu, z drugiej strony tę wielką dla egzaminowanego ulgę, która polega na tém, że egzaminatorowie znają kandydata od lat, znają jego zdolności, dodatnie i ujemne strony jego inteligencyi, stopień jego pilności i t. d. Cóż powiedzieć o reformie, która ignoruje prawo składania egzaminów w języku słuchanych wykładów, którychto języków mamy dziś przecie w uniwersytetach sześć czy siedm, a każe składać wszystkim egzamina w języku niemieckim? o reformie wreszcie, która, dla złożenia tak niedorzecznie urządzonego egzaminu, wlecze każdego ucznia do Wiednia, bez względu na jego środki pieniężne, z których i tak pokryte być muszą koszta taks egzaminacyj-

nych, a których może już całkiem zabraknąć na koszta podróży.

To samo *mutatis mutandis* powiedzieć należy i o egzaminie „praktycznym“, czyli dającym kwalifikacyą do pozostania w urzędzie I tu rady namiestnictwa, rady dworu, prezydenci i t. d. rządów krajowych po prowincyach odsądzeni zostają od zdolności egzaminowania urzędników, których pod swoją ręką wprawiali do służby, których potem mają przenosić i awansować. A to wszystko dla frazesu o „jednostajności wymagań“. Do ustalenia téj jednostajności służą rozporządzenia i instrukcyje ministryalne, ale nie może służyć całkiem niejednostajny humor członków centralnej komisji egzaminacyjnej w Wiedniu. Zapominać przytem nie należy, że przedmiot egzaminu jest w polowie prawie niejednostajnym, bo ustawodawstwo krajowe nie wszędzie jest jednakie.

Przechodząc od kwestyi formalnej do *meritum* reform egzaminacyjnych, zauważać musimy, że proponowany przez Lemayera wielki egzamin państwowy obejmuje właściwie to, co dwa ostatnie teoretyczne egzamina rządowe razem, jest jedném wielkiém powtórzeniem dwóch ciężkich egzaminów z osobna składanych, ma całkiem teoretyczny charakter, a jako taki jest całkiem nie na swoim miejscu. L. powołując się tu na przykład Prus, zapomina, że w Prusiech wstępuje się do służby rządowej tylko z jednym egzaminem teoretycznym, więc ów wielki egzamin rządowy jest dopiero dopełnieniem tego po latach służby, co u nas musi być dopełnioném jeszcze przed wstąpieniem do niej. A mimoto w Prusiech następuje bezpośrednio po zdaniu egzaminu awans z „Regierungsreferenta“ na „Regierungsassessora“; u nas przeciwnie, praktykant konceptowy zostaje i po egzaminie praktykantem.

Co do nominacyi wszystkich urzędników przez ministerstwo, to wspomnieliśmy już, że L. nie porusza téj kwestyi — może czuje sam, że uznanie wszystkich namiestników za niezdolnych do mianowania konceptistami praktykantów sobie znanych i pod własnym okiem pracujących — a poruczenie téj czynności ministrowi, niezna-

jącemu ani osób ani stosunków, a mimoto mającemu ucho-  
dzić za kompetentniejszego, nie wytrzymałoby krytyki ze  
stanowiska racjonalnej administracji. Takie postanowie-  
nie ograniczyłoby zresztą całkiem niewłaściwie zakres  
działania namiestników, uszczupliłoby ich powagę wobec  
podwładnych i wobec kraju, a pomnożyłoby całkiem nie-  
potrzebnie zakres agend w ministerstwie i, co za tē-  
m idzie, szukanie tam protekeyi przeciwko namiestnikowi.

Ale są pomiędzy przytoczonemi wyż zapatrywaniem  
niektóre słuszne. I tak, niewątpliwie jest czas jednoroczn-  
ej praktyki, uprawniającej do złożenia praktycznego egza-  
minu, za krótki. Prawie wszyscy przytoczeni autorowie  
zgadzają się na punkcie przedłużenia tego czasokresu do  
lat trzech; termin ten uważamy za słuszny. Również nwa-  
żamy za słuszne, by te trzy lata służby, poprzedzające  
egzamin, spędzone były przy różnych władzach i instau-  
cyach; tylko na to potrzeba, ażeby praktykanci niezamożni  
otrzymywali prędkiej adjnta, umożliwiające im przeniesie-  
nie się do stolicy dla służby przy namiestnictwie lub  
fiskusie. Dopiero po trzech latach można mówić o składa-  
niu egzaminu „praktycznego“, t. j. takiego, gdzie się od-  
powiada już nietylko na podstawie książki, ale i na pod-  
stawie zastósowywania zawartych w niej przepisów w życiu.

Poruszoną była także myśl powtórnego egzaminu  
w ciągu służby urzędowej. W tēj formie, w jakiej ją po-  
stawiono, nie moglibyśmy się na nią zgodzić, ale nie by-  
libyśmy jej przeciwni co do rzeczy samej. Pierwszy egza-  
min praktyczny możnaby, według nas, składać po trzech  
latach służby, dla otrzymania rangi komisarza powiato-  
wego, czyli, można bez egzaminu zostać koneypistą. Na  
komisarza jednak potrzeba egzaminu niezbędnie, gdyż ko-  
misarz funkcjonuje już nieraz samoistnie, np. jako komisarz  
wyborezy, jako czasowy zastępca starosty lub kierownik  
starostwa. Przedmiotowa rozciągłość egzaminu pozostałaby  
ta sama co dziś; a w żadnym razie nie należałoby jej  
reformować w duchu L w kierunku teoretycznym. Za dru-  
gim egzaminem przemawia okoliczność, że własność du-  
chowa, według trafnego zdania Iheringa, przytoczonego

I. e. przez Karmińskiego, ma tę samą wadę co spirytus: z czasem wietrzeje. Dowody takiego wywietrzenia miewamy niestety czasem na różnych orzeczeniach starostów powiatowych. Dlatego sądzilibyśmy, że nie byłby od rzeczy drugi egzamin zdawany dla otrzymania posady radcy namiestnictwa (względnie radcy sekeyjnego w ministerstwie. Co do przedmiotowej jego rozciągłości, należałoby położyć przedewszystkiem wagę na znajomość zasad prawnych, zawartych w judykaturze obu Trybunałów prawa publicznego; dalej na okólniki i rozporządzenia, których znajomość niezbędną jest dla kierownika departamentu w ministerstwie; wreszcie — i tu można już wrócić nieco do teorii i do zakresu trzeciego egzaminu państwowego — należałoby żądać odświeżenia zasad ekonomii i skarbowości, administracyi i austryackiej statystyki, przyczém najważniejszy nacisk położyć należy na dokładną znajomość austryackiego prawa państwowego, organizacyi władz tak rządowych jak autonomicznych, sądowych i skarbowych, i na ich wzajemny zakres działania, jak również na zakres działania obu ciał ustawodawczych. Pod tym ostatnim względem widoczne braki występują na jaw co roku w Sejmie krajowym, a niejasne w tej mierze pojęcia są przyczyną niepowodzenia wielu ważnych krajowych spraw. Egzamin taki powinien się odbywać pod prezydencyą samego namiestnika przed odpowiednio złożoną komisją.

Dla urzędników ministeryalnych powinny być potworzone dla obu egzaminów praktycznych komisye egzaminacyjne w samych ministerstwach, przyczém usunięte być musi rażące nadużycie, o którym mówi Lemayer na str. 46, iż w ministerstwach oświaty, handlu, rolnictwa i obrony krajowej można, jeżeli się całą karierę urzędniczą od początku do końca w nich odbywa, wysłużyć swoich 40 lat i odbyć wszystkie awanse bez składania żadnego egzaminu praktycznego.

Czy drugi egzamin dla wyższych urzędników ma być poprzedzony słuchaniem jakich kursów lub odbywaniem seminaryów, o tem najmniej mówić wypada tym, którzy



mają zaszczyt należeć do grona nauczycieli wydziału prawa. To pewna, że wymaganie słuchania kursów przedstawiałoby wielkie praktyczne trudności choćby z tego względu, że kandydatami do egzaminu byłiby przeważnie starostowie, a więc urzędnicy funkcyonujący po za miastami uniwersyteckimi na prowincyi.

Wartość powtórnego egzaminu polegałaby na tém, że, jak mówi Karmiński l. c. byłby on „ein Auskunftsmittel, um einen Maasstab dafür zu erhalten, aus den vielen Berufenen die Auserwählten zu finden, um eine Schranke gegen das allzu grosse Angebot zu ziehen, und eine halbwegs seinen Dienst thuedes Sieb für die Sonderung der Spreu vom Weizen zu haben“. Starostów jest wielu, ale posad radców namiestnictwa i w ogóle posad wyższych mało, dlatego wyższa władza jest często przy obsadzaniu wyższych miejsc w kłopotliwém położeniu, chcąc z jednej strony wynaleść najlepsze siły, z drugiej strony nikogo nie skrzywdzić. W formie egzaminu przybyłoby jój jedno kryteryum więćej; nie potrzebowałaby się oglądać na nieegzaminowanych, a ci, którzyby sami do egzaminu się nie zgłosili, lub przy egzaminie w całkiem widoczny sposób złożyli dowód braku uzdolnienia, daliby albo dowód, że sami o dalszym awansie nie myślą, albo téż nie potrzebowałiby żalić się na żadne krzywdy z góry doznane, lecz musieliby gniewać się tylko na siebie samych. Powtóre, jeżeli egzamin, składany po trzech latach służby, byłby pierwszym egzaminem zdawanym praktycznie, t. j. z posiłkiem praktyki, to ten egzamin drugi byłby pierwszym, a naturalnie i jedynym egzaminem, odbywanym na podstawie doświadczenia i rozleglejszego poglądu tak na ustawodawstwo i zastósowywanie go, jak w ogóle na stanowisko, obowiązki i zadania władzy politycznej i jój stosunek do życia społecznego. Korzyść to niemałej wagi, gdyby tylko tacy funkcyonaryusze, którzy przy téj ponownej próbie okazali się na wysokości swego zadania, szli w górę na decydujące stanowiska.

Pierwszy egzamin byłby tedy na pozostanie w urzędzie, drugi na awans na wysokie rangi.

Całość poglądów Lemayera przedstawia się nam jak z powyższych uwag wynika, jako elaborat, w którym' nieszczęśliwe i błędne pomysły przyémiewają zupełnie kilka jego dobrych i słusznych zapatrywań. Dlatego wyznajemy otwarcie, iż zaspokaja nas okoliczność, że niegdys tak wpływowy szef sekeyi, który byłby może zdołał wiele ze swych pomysłów urzeczywistnić, dziś zasiada już tylko w Trybunale administracyjnym.

*Dr. Stanisław Starzyński.*

## Praktyka cywilno-sądowa.

*Zniżenia lichwiarskich procentów żądać można tylko za pomocą pozwu a nie podania.*

W toku egzekucyi wnieśli egzekwowani podanie o ograniczenie egzekucyi co do odsetków z 12% na 5% od pełnego kapitału dłużnych, wykazując, iż podobne lichwiarskie odsetki ich ekonomiczną zgubę spowodować muszą.

Wskutek wspomnianego podania wyznaczył c. k. Sąd krajowy w Krakowie termin do przesłuchania strony prowadzącej egzekucyą; a odnośną uchwałę zatwierdził Sąd wyższy.

C. k. Trybunał najwyższy zniósł obydwie uchwały sądowe jako nieważne i rozporządził odrzucenie podania na wstępie wyrażonego, jako niekwalifikujące się do postępowania sądowego. Według przepisu §. 1 ust. sędzia wdrażać może postępowanie sądowe w sprawach spornych tylko wskutek pozwu należycie adstruowanego, a nie wskutek podania, jak w niniejszym wypadku, pojedynczo wniesionego.

Od téj procesualnej zasady, ustawy z d. 19 lipca 1877 l. 66 i z d. 28 maja 1881 l. 47 dz. p. pań. nie czynią wyjątku, jak to z §§. 8 i 10 ostatniej ustawy wynika, gdyż tylko §. 12. stanowi wyjątek od ustawowych prawideł o dowodzie.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyższego z d. 2 marca 1886 l. 5017).

—s.

*Zarzut spóźnionego zgłoszenia się do dowodu z przysięgi konieczne na pierwszym terminie sądowym uczyniony być musi.*

Pozwany zgłosił się za późno do przysięgi głównej, wyrokiem dopuszczonej i dla tego, gdy na terminie wyzna-

czonym do odebrania przysięgi; powód spóźnienie zarzucił a c. k. Sąd powiatowy w Wójniczu przysięgi od pozwanego nie odebrał i dowód z przysięgi uznał za zgasyły.

Sąd wyższy opierając się na dekrete kancl. nadw. z d. 22 maja 1847 l. 1065 zb. ust. sąd. zatwierdził rezolucyą sądu powiatowego, lecz c. k. Trybunał najwyższy zmienił obydwie rezolucye sądowe na korzyść pozwanego z uwagi, iż termin do odebrania przysięgi od pozwanego był drugim, odroczonym, a na pierwszym terminie powód zarzutu spóźnienia nie podniósł, lecz na odroczenie terminu się zgodził.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyższego z d. 21 grudnia 1886 l. 13589). —s.

*Jeżeli na terminie sądowym wyznaczonym stosownie do przepisu §. 197 ust. sąd. powstanie pomiędzy stronami spór, czy okazany dokument jest oryginałem lub nie, sędzia sporu rozstrzygać nie powinien, lecz jedynie strony o ich oświadczeniach na piśmie powiadomić.*

Do pozwu został dołączony odpis pewnego dokumentu a gdy pozwany zażądał okazania oryginału, powód przedstawił mu uwierzytelniony odpis tego dokumentu, sporządzony przez Urząd hipoteczny Sądu X. z dokumentu złożonego do hipotecznego zbioru dokumentów.

Pozwany zażądał uznania dokumentu za nieokazany, lecz z żądaniem przez c. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie oddalony został. — Sąd wyższy uznał dokument za nieokazany, lecz c. k. Trybunał najwyższy zmienił obydwie rezolucye sądowe i rozporządził zawiadomienie obydwóch stron, iż na terminie wyznaczonym do przeglądu pierwowpisu załącznika skargi, powód okazał urzędownie sporządzony odpis z dokumentu złożonego w zbiorze dokumentów c. k. Urzędu hipotecznego w X., lecz tego odpisu pozwany nie uznał za oryginał. Według rozporządzenia, zawartego w dekretach kancelaryi nadw. z dnia 9 lipca 1792 i z d. 2 marca 1796 l. 283 zb. ust. sąd. nie należy bowiem do władzy sądowej wdawać się w ocenienie i zapuszczać

w rozprawę, czy dokument ma być uważany za oryginał lub nie, lecz jedynie w rezolucyi załatwiającej protokół przejrzenia oryginałów winien przytoczyć odnośne oświadczenie stron.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 17 listopada 1886 l. 13162). --s.

*Zgodzenie się współpozwanego na żądanie skargi nie ma wpływu na prawa innych osób, wspólnie zapozwanych.*

Przy zakładaniu ksiąg gruntowych, Józef M. na podstawie faktycznego posiadania zainstabulowanym został za właściciela realności X.

W terminie zakreślonym I. edyktem Marya P. uzyskała w charakterze dawnego ciężaru wpis prawa zastawu dla sumy złr. 458, zaś Salomea M., żona Józefa M., ze zgłoszeniem prawa własności do realności X. na drogę prawa odesłaną została.

Salomea M. zapozwała też Maryą P. i męża Józefa M. o uznanie prawa własności do realności X., zmianę wpisu hipotecznego i wykreślenie dawnego ciężaru czyli prawa zastawu dla sumy złr. 458.

C. k. Sąd powiatowy w Niepołomicach przychylił się do żądania skargi, opierając się na akcie cesyi praw własności w dniu 7 marca 1869 na rzecz Salomei M. zeznanym i na fackie przyznanym przez Józefa M., jako już wówczas realność X. żonie w posiadanie oddał. C. k. Sąd wyższy oddalił Salomeę M. z żądaniem skargi, a c. k. Trybunał najwyższy zatwierdził wyrok Sądu wyższego z uwagi, iż spór ma znaczenie i doniosłość sporu o wyłączenie z pod egzekucyi w myśl §. 3 dekretu kanc. nadw. z d. 29 maja r. 1845 l. 889 zb. ust. sąd., albowiem Marya P. jeszcze w roku 1877 uzyskała przez zastawnicze opisanie realności X. egzekucyjne prawo zastawu dla sumy złr. 458 przez Józefa M. dłużnej i dla tego powódka nabycie własności nie tylko przeciw współpozwanemu mężowi, lecz również przeciw jego wierzycielce udowodnić winna, gdyż interes tej ostatniej wymaga, ażeby realność X., jako majątek jej dłużnika służyła na zaspokojenie jej pretensyi. Wprawdzie

współpozwany Józef M. uznał prawomocność i skuteczność prawną aktu cesyi z d. 7 marca 1879 i zgodził się z żądaniem pozwu, lecz to zgodzenie się wobec pierwopozwanej Maryi P., mającej zupełnie inny interesprawy na oku, jest bez wszelkiego znaczenia, albowiem jako dłużnik nie jest uprawnionym do czynienia ustępstw na rzecz osób trzecich ze szkodą wierzycieli, zwłaszcza, iż te ustępstwa zmierzają do tego celu, ażeby hypotekę obciążoną jego długiem uwolnić z pod zastawu. Zresztą przyznanie Józefa M., pod względem procesualnym (§. 175 ust. sąd.), tylko dla niego samego, lecz nie dla uczestników sporu może być szkodliwe, zaś Salomea M. względnie aktu cesyi z d. 7 marca 1869 nie udowodniła nabycia realności X. przez oddanie i przyjęcie (§. 425 kod. cyw.). Owszem przeciwnie udowodnione zostało, iż Józef M. przy zakładaniu ksiąg grunt. we faktycznym posiadaniu realności X. się znajdował i na podstawie tego posiadania i osobistego żądania wpis prawa własności do nowo założonej księgi gruntowej uzyskał.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyższego z d. 13 sierpnia r. 1886 l. 6557). —s.

*Do załatwienia prośby o otwarcie konkursu na majątek poddanego austriackiego zamieszkałego za granicą a stamtąd zbiegłego i w Austrii przytrzymanego nie jest właściwym Sąd, w którego okręgu owego zbiegu przychwycono. (§. 58 ustawy konkursowej i §. 26 normy jur.)*

Poddany austr. Nuchemę, który przez 19 lat utrzymywał w Jassach kantor bankowy, zbiegłszy stamtąd przed swoimi wierzycielami został przytrzymany w Krakowie na wezwanie austr. węg. konsulatu w Jassach a krakowski Sąd kraj. karny wdrożył przeciw temuż śledztwo o zbrodnię oszustwa i orzekł przeciw niemu areszt śledczy. Tenże Nuchem E., przy którym znaleziono gotówkę w sumie około 25.000 franków, wniósł następnie z więzienia do Sądu krajowego w Krakowie prośbę o otwarcie konkursu na jego majątek. Prośbę tę odrzucił Sąd krajowy uchwałą z dnia 27 października r. 1886 l. 28683 jako do niewłaściwego Sądu wniesioną



w myśl §. 58 ustawy konkursowej z uwagi, że proszący sam twierdzi, iż miał stałe zamieszkanie z Jassach, nie zaś w Krakowie.

W skutek rekursu Nuchema E. Sąd krajowy wyższy w Krakowie uchwałą z dnia 5 listopada 1886 l. 19807 uznał Sąd krajowy krakowski za właściwy do załatwienia powyższej prośby „z uwagi, że rekurent jest poddanym austryackim, obecnie w Krakowie przebywa, tamże znaczny majątek posiada i sam o otwarciu konkursu prosi (§. 62 ust. 1 ust. konk.), a zatem krakowski Sąd krajowy według §. 58 ustawy konkursowej do załatwienia téj prośby jest powołany“.

Sąd najwyższy na rekurs kilku wierzycieli zmienił uchwałę Sądu krajowego wyższego i przywrócił odmowną uchwałę Sądu krajowego z uwagi, że według §. 58 u. konk. prawidłowo ten Trybunał I instancyi konkurs otworzyć może, w którego okręgu dłużnik ma zwyczajne zamieszkanie, w obecnym wypadku atoli Sąd krajowy w Krakowie jako taki uważanym być nie może, ponieważ proszący Nuchemę w okręgu tegoż Sądu zwyczajnego miejsca zamieszkania nie miał, już od 19 lat w Jassach kantor bankowy i wekslowy utrzymywał i tamże stałe mieszka, okoliczność zaś, że tenże w przejeździe przez Kraków tamże na wezwanie ces. król. jeneralnego konsulatu w Jassach uwięzionym został i że tenże jest obywatelem austryackim, w ślad §. 26 NJ. nie możezasadnie właściwości krakowskiego Sądu krajowego.

(Orzeczenie Sądu najwyższego z dnia 11 stycznia 1887 l. 24). —e.

*Umówionego wynagrodzenia za zastługę sędzia nie ma prawa zmniejszyć.*

Matka oddała małoletniego syna do drukarni na naukę a właściciel drukarni A., za pewnem wynagrodzeniem, zobowiązał się w ciągu lat 4 wykształcić go na drukarza —

mechanika i w tym przeciągu czasu dostarczać mu bezpłatnie mieszkania i żywności.

W czwartym ustępie odnośnego kontraktu zastrzeżony był warunek zapewniający wolność wystąpienia ucznia z nauki przed upływem lat 4., lecz w tym wypadku jego matka zobowiązała się zapłacić właścicielowi drukarni po 25 marek za każdy miesiąc w nauce spędzony.

Gdy uczeń po 14 miesiącach z powodów, które okazały się nieuzasadnione, od nauczyciela zbiegł, zapozwał ostatni matkę o zapłacenie 350 marek stósownie do wyrażonej umowy.

C. k. Sąd powiatowy w Bochni skazał matkę na zapłacenie zaskarżonej kwoty. Sąd wyższy zniżył ją do kwoty 210 marek, właściciela drukarni co do dalszej kwoty 140 marek z żądaniem oddalił, z uwagi, iż czwartym ustępem kontraktu zastrzeżony warunek przedstawia się jako kara umówiona, w myśl §§. 912 i 1336 kod. cyw., a gdy zeznaniem świadków udowodnione zostało, iż uczeń w ostatnich miesiącach swego pobytu u A., drukował już bez pomocy gazetę, a ztém jego praca była produkcyjną i jako taka przynosiła A. korzyść, przeto wygórowaną karę za zawód zmniejszyć należało.

C. k. Trybunał najwyższy zatwierdził jednak wyrok Sądu powiatowego, z uwagi, iż umówione w 4-ym ustępie kontraktu ewentualne wynagrodzenie po 25 marek za miesiąc odbytej a nieukończonj nauki przedstawia się jako wynagrodzenie za naukę, wikt i mieszkanie.

Wspomiana umowa jest ztém co do swj istoty umową bezimienną (*Innominal-Vertrag*) według §. 1173 kod. cyw., która w wypadku przewidzianym w ustępie 4-tym stała się zwykłą umową o świadczenie usług. Przewidziany w tym 4-tym ustępie umowy wypadek zaszedł, bo uczeń po 14 miesiącach drukarnię A. opuścił. Jeżeli więc A. domaga się zapłaty za te 14 miesięcy po 25 marek, to nie rozchodzi się o karę za zawód, ani o karę konwencyonalną, lecz o zapłacenie umówionego wynagrodzenia (§§. 1151 i 1152 kod.

cyw), którego sędzia, jako umową ustanowionego, nie ma uprawnienia zmniejszyć.

(Orzeczenie c. k. Tryb. najwyż. z d. 10 lutego 1887 L. 15327).

— 3

## Praktyka karno-sądowa.

### Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.

(Ciąg dalszy).

Sędzia nie jest związany opinią rzeczoznawców 163.  
nawet w kwestyach technicznych. (§. 258 pr. k.).

(Orzeczenie 18 lutego 1854/86. Dz. rozp. 243).

Na pytanie dodatkowe: czy oskarżony szkodę przez sprzeniewierzenie wyrządzoną na czas wynagrodził? 164.  
(§. 187 ust. kar.), odpowiedzieli przysięgli 7 głosami: Stosunek  
nie, 5ma: tak; Trybunał zaś uznał to pytanie za po- głosów  
twierdzone w myśl §. 329 pr. k. Trybunał kasacyjny przy-  
zniósł uwalniający wyrok z powodu mylnego zastoso- pytaniu  
wania ustawy. Albowiem za pytanie o winie, do któ- dodat-  
rego potwierdzenia według 1. ustępu §. 329 pr. kar. kowóm.  
wymaganą jest większość przynajmniej  $\frac{2}{3}$  części gło-  
sujących, uważanem być może jedynie pytanie główne  
w duchu §. 318 pr. kar. ułożone; jeżeli zaś oprócz  
pytania głównego zadano przysięgłym nadto pytanie  
dodatkowe co do bezkarności z powodu czynnej skru-  
chy, natenczas u uwagi na wygłoszoną w plenarném  
orzeczeniu Trybunału kasacyjnego z 15 stycznia 1885  
L. 14336 (Nr. 35 zbioru judykatów) zasadę: że pytania  
zadane przysięgłym na zasadzie §. 319 pr. k. nie pod-  
padają pod przepis ustępu 1go, lecz ustępu 2go §. 329  
pr. k., nie ulega wątpliwości, że w danym wypadku  
pytanie: czy oskarżony wskutek skruchy stał się w myśl  
§. 187 u. k. bezkarnym? uważać należy za zaprzeczone,  
a nie potwierdzone.

(Orz. 18 lutego 1887 L. 11951|86. Dz. rozp. 244).

W odmówieniu przez Trybunał sądu przysięgłych 165.  
żądaniu oskarżonego, by wobec rozdzielenia faktów Łącze-  
sprzeniewierzenia na kilka pytań głównych, zamiast nie fak-  
postawionego jednego pytania dodatkowego co do bez- tów  
niu w pyta-  
niu (§. 323  
pr. k.).

karności z powodu skruchy (§. 187 u. k.) postawiono co do każdego pytania głównego tyleż pytań dodatkowych, dopatrył się Trybunał kasacyjny pogwałcenia ustawy i nieważności z § 344 l. 6 pr. kar.; — z uwagi że poszczególne fakty sprzeniewierzenia, ani według oskarżenia, ani według osnowy pytań głównych nie przedstawiają się jako częściowe akty jednego powtarzanego czynu ogólnego; że reguła § 173 ust. kar. sama przez się nie upoważnia do traktowania poszczególnych, realną konkurencją uzasadniających czynności jako jednego działania; że zatém zarzut czynnej skruchy powinien być przez sędziów przysięgłych odnośnie do każdej czynności oskarżonego odrębnem pytaniem objętej osobno rozważonym i rozstrzygniętym; że w alinei 2 §. 323 pr. kar. pozostawiono wprawdzie ocenieniu sędziego, które fakty w jednem pytaniu ma połączyć lub w odrębne pytania ująć, lecz przy tém należy w każdym razie zadość uczynić wymaganiu, by sformułowanie pytań dało przysięgłym możność objawienia swego przekonania w sposób pod względem techniki odpowiedny i do wydania wyroku przydatny.

(Orzeczenie jak wyżej).

166. Jeżeli wyrok unieważnionym został tylko z powodu

Kasacyjna  
wyroku  
odnośnie do  
pytań  
dodatk. błędnego sformułowania pytania dodatkowego co do przyczyny znoszącej karygodność, werdykt odnoszący się do pytania głównego pozostaje nietkniętym (§. 348 al. 2 pr. kar.) i nowa rozprawa ograniczy się do przedmiotu pytaniem dodatkowem objętego.

(Orzeczenie jak wyżej).

167. Przeciw napaści już ukończonej obrona konieczna

Obrona  
konieczna nie ma miejsca. Obelgi w rodzaju §. 496 ust. kar. nie uzasadniają prawa do obrony koniecznej.

Przekraczający granicę obrony koniecznej z gniewu nie może korzystać z przepisu §. 2 lit. g. ust. kar.; kto bowiem działa w gniewie, odpowiada w całej pełni za rozmyślnie spowodowany skutek.

(Orz. z 26 lutego 1887 l. 15356/86 Dz. rozp. 245).

Rosyjski strażnik pograniczny schwytał w pogoni 168.  
przemytніка na austriackim terytorium, lecz oskarżony Strażnik  
w gwałtowny sposób udaremnił przyaresztowanie. pogranic-  
zajski  
w obec §§. 68 i 81  
u. k.

Trybunał kasacyjny zgodnie ze zdaniem pierwszego sądu nie uznał w tym czynie znamion zbrodni gwałtu publ. z §. 81 ust. kar. Albowiem działania zagranicznego organu władzy na terytorium państwa austriackiego nie można w zasadzie uznać jako urzędowanie stojące pod opieką §. 68 ust. kar.; miałoby to miejsce tylko w razie, gdyby międzynarodowym traktatem, jak to np. z Badenem, Bawaryą, Prusami, Saksonią i Wirtembergią rzeczywiście nastąpiło, państwa sąsiednie dozwoliły wyraźnie obcym funkcyonaryuszom pełnić w danym razie urząd na swoim terytorium. Taki traktat z Rosyą wcale nie istnieje, zatem też pogoń rosyjskich strażników pogranicznych za przestępcami na austr. terytorium nie może być uważaną za urzędowanie lub pełnienie służby w znaczeniu § 68 u. k.

(Orz. z 28 lutego 1887 l. 9205/86 Dz. rozp. 246).

Dłużnik sprzedający zajęte sądownie ruchomości 169.  
za zezwoleniem wierzyciela, który zastaw na nich Ustawa  
uzyskał, nie staje się winnym wykroczenia z §. 3 25 maj  
ustawy z 25 maja 1883 nr. 78 dz. pr. p. — o ile nie 1883  
czyni przez to ujmy prawom innych wierzycieli, któ- nr. 78  
rym nadzastaw służy. §. 3

(Orzec. z 1 marca 1887 l. 1757 Dz. rozp. 247).

Z ducha i pobudek postanowienia ustawy wynika, 170.  
że zmierzający do większej ochrony drzewostanu przepi- Las  
s karny §. 174 II. e ust. kar. nie rozciąga się na „zam-  
wszystkie kultury drzewne, lecz jedynie na te obszary knięty“  
leśne, które w duchu wydanego w celu „ubezpieczenia w zna-  
dla wszelkich stosunków społecznych doniosłego zaopa- czeniu  
trzenia w drzewo“ ces. patentu z 3 grudnia 1852 nr. §. 174  
250 dz. pr. p. są do kultury leśnej przeznaczone, bez II. l.  
osobnego zezwolenia władzy nie mogą być pod karą u. k.  
w inny sposób z krzywdą kultury leśnej użyte (§. 2)  
i które w tym celu z zachowaniem przepisów ustaw  
pod nadzorem władz politycznych mają być prawidłowo-

wemu leśnemu gospodarstwu poddane (§§. 22 i 23 pat.). Z tych powodów Trybunał kasacyjny nie uznał kwalifikacyi z §. 174 II. e ust. kar. w wypadku kradzieży drzewa w wartości 7 złr. ze zwykłego, choć ogrodzonego i zamkniętego parku prywatnego.

(Orz. z 5 marca 1887 l. 14648|86 Dz. rozp. 248).

171. Obraza  
czci z §.  
489 u. k. Ochrona, jakiej §. 489 ust. kar. prywatnym i rodzinnym tajemnicom używa, nie służy czynom rodzącym odpowiedzialność karną. Względem takich czynów ustanowiły ustawy wyraźnie częścią obowiązek denuncyacyi, częścią prawo do téjże (np. §§. 61, 67, 92, 287 lit. g., 349 i t. d. ust. kar. tudzież §. 86 pr. k.); zaś o fałszywém obwinieniu o nie, stanowi §. 487 ust. kar. Odnośnie do posądzenia o takie czyny jest zatem *exceptio veritatis* w myśl §. 490 ust. kar. dozwoloną, — o ile nie rozchodzi się o przestępstwa, które mogą być na drodze karnéj tylko na żądanie „trzeciéj osoby“ dochodzona.

(Orz. plenarne dla obrony ustawy z 9 marca 1887 L, 13871 86. Dz. rozp. 249).

172. Zakres  
działa-  
nia try-  
bunału  
apel.  
w wy-  
kroczo-  
niach. Sąd powiatowy uznał oskarżonego winnym wykroczenia z §. 487 ust. kar.; natomiast Trybunał zmieniając w drodze apelacyi wyrok skazał go za wykroczenie z §. 312 ust. k., gdy się w toku rozprawy apelacyjnej okazało, że skarżący obrażonym został podczas wykonywania swego publicznego urzędu. Trybunał kasacyjny zniósł obadwa skazujące wyroki i uwolnił obwinionego w zupełności od oskarżenia o wykroczenie przeciw bezpieczeństwu czci. Albowiem w danym wypadku do skazania za wykroczenie z §. 312 ust. kar. brak było wniosku uprawnionego do oskarżenia o to wykroczenie publicznego oskarżyciela. Wprawdzie rozprawa tak w sądzie powiatowym jak w instancyi apelacyjnej odbyła się w obecności zastępcy urzędu publicznego, atoli przy rozprawie w sądzie powiatowym obecnym był funkcyonaryusz prokuratoryi tylko jako zastępca oskarżyciela prywatnego (ostatni ustęp §. 46 pr. k.) i w tym charakterze postawił decydujący wnio-



sek końcowy (§. 46 ustęp 3 pr. k.). Obojętném jest, że zastosowanie ustawy przez Sąd apelacyjny do stwierdzonych faktów było trafném; Sąd apelacyjny nie był bowiem upoważnionym do wyroku skazującego, którego warunkiem jest wniosek publicznego oskarżyciela, gdyż rozprawa apelacyjna może mieć za przedmiot tylko to oskarżenie, które było podstawą zaapelowanego wyroku i ponieważ wydany na korzyść prywatnego oskarżyciela przepis §. 363 l. 2 pr. kar. nie służy oskarżycielowi publicznemu w razie, gdy czyn mający być z urzędu dochodzonym uważanym był niesłusznie za czyn dochodzony tylko na żądanie osoby prywatnej (por. Kaserer „Oesterreichische Gesetze mit Materialien T. X., motywa rządowe do projektu procedury karnéj str. 115). Wydając bez wniosku uprawnionego oskarżyciela wyrok skazujący za wykroczenie z §. 312 ust. k., Trybunał pogwałcił zatem przepisy §§. 2, 259 l. 1, 474 i 281 l. 9 lit. c. pr. k.

(Orz. plenarne dla obrony ustawy z 9 marca 1887 l. 15291/86. Dz. rozp. 250).

Według §. 467 pr. kar. w toku instancyi apelacyjnej w sprawach o wykroczenia wprowadzenie nowych faktów i dowodów jest dozwoloném. Zasada ta znajduje wyraz także w przepisach §§. 470 i 473 pr. kar. Jeżeli zaś wprowadzenie nowości w postępowaniu apelacyjném jest dozwoloném, natenczas sama natura rzeczy, mianowicie panująca zasada procedury karnéj o zbadaniu materalnej prawdy (§. 3 pr. k.) wymaga, by dopuszczenie dowodu zależało jedynie od jego ważności bez względu, czy dowód ofiarowanym został przez apelującego lub też jego przeciwnika. Uznają to zresztą pozytywne przepisy procedury karnéj, mianowicie §. 447, który całkiem ogólnie obowiązujące w sprawach o zbrodnie i występki normy stosować każe w postępowaniu o wykroczenia, o ile dla ostatniego nie obowiązują odrębne przepisy, następnie §§. 472, 474, 475 i 476 pr. kar., które względem rozpraw apelacyjnych w wykroczeniach od-

173.

Nowości  
w in-  
stancyi  
apela-  
cyjnej.

wołują się do przepisów o rozprawie głównej w sprawach o zbrodnie i występki. Dla tego też w postępowaniu apelacyjnym w wykroczeniach stosować należy wszystkie te przepisy procedury karnej (§§. 232, 254, 273, 276), które trybunałowi fungującemu jako sąd orzekający (§. 13 pr. k.) względnie przewodniczącemu tegoż nakazują i pozwalają wszystko zarządzić, co może posłużyć do wyjaśnienia sprawy i wykrycia materialnej prawdy. W szczególności w myśl powyższych przepisów, przy rozprawach apelacyjnych o wykroczenia tak samo jak przy rozprawach głównych przed trybunałem orzekającym o zbrodniach i występkach, będzie pogwałceniem ustawy, jeżeli odmówiono wnioskiem, którym przestrzegając postępowania zapewniającego dochodzenie karne i obronę uczynić zadość należało (§. 281 l. 4 pr. k.).

Postępowanie apelacyjne w sprawach o wykroczenia jest zatem nowym, wyższą gwarancją dającym postępowaniem głównym, w którym sędzia apelacyjny spełnić ma swe zadanie na podstawie całkowitego materiału, jakim rozporządza. Przepis §. 467 pr. kar. (analogicznie z §§. 222 i 224 pr. kar.) służy jedynie do przygotowania rozprawy apelacyjnej; przy rozwinięciu dowodów w toku rozprawy nie decyduje §. 467 pr. k., lecz wnioski stron i zarządzenia trybunału względnie przewodniczącego wśród samej rozprawy.

(Orzeczenie plenarne dla obrony ustawy z 9 marca 1886 l. 1752 Dz. rozp. 251).

174.

Prze-  
kup-  
stwo  
wybor-  
cze.  
Doko-  
nanie.

Wyrazy „kupno“ i „przedaz“ użyte w art. VI. ustawy z 17 grudnia 1862 nr. 8 dz. p. p. z r. 1863 nie podpadają pod prywatno-prawną definicyą ustawy cywilnej, lecz rozumieć przez to należy w znaczeniu potocznej mowy wszelkie nabycie jakiegóś wartości lub korzyści, choćby nie w zamian za pewną sumę pieniężną, lecz w ogóle za przysporzenie pozbywającemu jakiegóś majątkowej wartości lub korzyści. O wielkość majątkowej korzyści za uzyskanie lub oddanie głosu przy wyborach nie rozechodzi się w art. VI. wspomnio-

nej ustawy; zatem za cenę kupna głosu uważać należy i napitek, za który pijący musiał by sam zapłacić. Obojętném jest, czy przy dawaniu napitku pytano pijących wyborców, czy głosowali rzeczywiście w pewnym duchu, gdyż przestępstwo dokonane jest już przez samo korzystanie wyborców z ofiarowanej im korzyści (napitku); o skutek tej czynności zaś weale się tutaj nie rozchodzi. Okoliczność, że w pewnych miejscowościach jest zwyczajem częstować wyborców, nie odpowiada istocie ustawowego dowodu wykluczenia karygodności.

(Orz. z 5 marca 1887 l. 14443 86. Dz. rozp. 255).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### *Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.*

(Ciąg dalszy)

Według ogólnej zasady patentu o podatku zarobkowym do uzasadnienia obowiązku płacenia podatku tego konieczną jest rzeczą, ażeby przedsiębiorstwo prowadzone było dla zarobku, który dla przedsiębiorcy może być połączony z zyskiem. 214.  
Podatek zarobkowy.

(Orzec. z d. 23 listopada 1886 l. 2810 Budw. 3261).

Oddalenie mieszkań dzieci, do uczęszczania do szkoły obowiązanych, od szkoły samej, oznacza się podług długości drogi publicznej najkrótszej, łączącej mieszkania ze szkołą, a to bez względu na stan téjże drogi. 215.  
Oddalenie od szkoły.

(Orz. z d. 26 listopada 1886 l. 3114 Budw. 3268).

Przeciw nałożeniu dodatków gminnych na cele szkolne dopuszczalne jest odwołanie jedynie w wypadku nieprawidłowej repartycji; według postanowienia bowiem (§. 12.) ust. z d. 24 lutego 1873 dodatki do podatków, na cele szkolne nakładane, nie ulegają ograniczeniom ustawą gminną wymaganym. 216.  
Gminno dodatki na cele szkolne.

(Orz. z d. 26 listopada 1886 l. 3116 Budw. 3270).

217. Podatek docho-  
dowy. Przy podatku dochodowym III klasy należy stan 31 grudnia roku poprzedzającego, tak pod względem osoby podatek opłacającej jak i pod względem przedmiotu opodatkowania, brać za podstawę przy wymiarze podatku za rok następujący (§. 12 inst. wykon. do pat. o pod. dochod.).

(Orz. z d. 27 listopada 1886 l. 3111 Budw. 3271).

218. Wol-  
ność po-  
datkowa  
turec-  
kich  
podda-  
nych. Wolność podatkowa przysługuje tureckim poddanym z mocy pokojowego traktatu passarowickiego tylko pod względem handlu „en gros“. Zarobkowe sporządzanie sukien w Austrii, nie da się podciągnąć pod pojęcie tegoż handlu i podlega podatkowi, bez względu na okoliczność, że suknie te sporządzone w Austrii, do Turcyi na sprzedaż bywają wywożone.

(Orz. z d. 30 listopada 1886 l. 2812 Budw. 3275).

219. Do  
§. 14 pat.  
o pod-  
atku za-  
zarob-  
kowym. §. 14 pat. o podatku zarobkowym zezwala władzom podatkowym nakładać w miastach (prócz Wiednia i miast głównych) podatek zarobkowy jednej i tej samej osobie łącznie (na jeden arkusz podatkowy) od kilku gałęzi przemysłowych; od swobodnego uznania władz zależy zatem, czy w pewnym wypadku podatek ów w ten lub inny sposób (od każdego przemysłu osobno) ma być wymierzony.

(Orz. z d. 30. listopada 1886 l. 2813 Budw. 3276).

220. Konsens  
na bu-  
dowę. Gdy chodzi o udzielenie konsensu na budowę, mogą znawcy sanitarni wydać swą opinią na podstawie planów i nie potrzebują koniecznie do komisji budowniczej być przyzwani.

(Orz. z d. 1 grudnia 1886 l. 3177 Budw. 3377).

221. Jeżeli w konsensie uznano budowę zamierzoną jedynie pod względem publicznym za dozwoloną i technicznie możliwą, posiada sąsiad mimo to możność prawną dochodzenia swych praw prywatnych w każdym kierunku *in possessorio* i *in petitorio*.

(Orz. z d. 1. grudnia 1886 l. 3177 Budw. 3277)

222. Konku-  
rency-  
ko-  
ścielna. Istnienie kościoła filialnego (*ecclesia filia*) w pewnej miejscowości, nie uwalnia mieszkańców téjże ani według prawa austriackiego kościelnego powszechnego

ani według prawa partykularnego, od konkurencyi na budynki kościelne kościoła macierzystego (*ecclesia matrix*), obowiązek konkurencyi zawisł od faktu należenia do pewnej parafii a nie od stopnia, w jakim mieszkańcy osady posiadającej kościół własny filialny korzystają z budynków kościoła macierzystego.

(Orz. z d. 2 grudnia 1886 l. 2623 Budw. 3181).

Obowiązek zaopatrzenia ubogiego nie może być na zawsze na gminę nałożony, jeżeli ubogi, potrzebujący wsparcia uznany został tylko na czas trwania choroby za niezdolnego do pracy.

223.  
Zaopatrzenie ubogich.

(Orz. z d. 3 grudnia 1886 l. 3217 Budw. 3284).

Deklaracya extabulacyjna, mocą której wierzyciel zwalnia pewną cenę tabularną z pod hypoteki, oświadczając zarazem, że zadawalnia się hypoteką innych nieruchomości, na których pretensya łącznie jest zaintabulowaną, podlega należytości wedle skali II. Ustawy należytościowe nie przewidziały bowiem specjalnego wypadku zwolnienia z pod hypoteki jednej z nieruchomości, na których pretensya pewna ciąży łącznie (*simultan*), od deklaracyi zatem tego rodzaju przypada należytość wedle skali II (§. 1 l. 3 ustawy o należyt. i poz. tar. 101, I. A. lit. n. ust. z d. 13 grudnia 1862 l. 89 dz. p. p.), ponieważ deklaracya taka zawiera bądź co bądź zniesienie prawa hypoteki.

224.  
Należytość od deklaracyi extabulacyjnej.

(Orz. z d. 7 grudnia 1886 l. 3427 Budw. 3288).

Jeżeli w jednem i tem samym podaniu proszono o intabulacya kilku praw, wypada należytość stemplowa od podania uiszczyć tylko pojedynczo. Ustawa o należytościach zna bowiem tylko jeden wypadek, którą jako wyjątek od ogólnej zasady uważać należy, gdzie należytość stemplową uiszcza się kilkakrotnie a to wtedy, gdy chodzi o wpis do ksiąg rozmaitych urzędów hypotecznych, wtedy przypada należytość tyle razy, ile urzędów hypotecznych ma dokonać wpisu. (Poz. tar. 43 lit. k. i uwaga 1 do poz. tar. 43 k.)

225.  
Należytość od podania intabulacyjnego.

(Orz. z d. 7 grudnia 1886 l. 3262 Budw. 3289).



226. Przy weryfikacyi wyborów gminnych nie ma Wybory gminne. żadnego znaczenia okoliczność, czy głos pewien był ważny lub nieważny, jeżeli głos ten (sam jeden) nie byłby w stanie wpłynąć na rezultat wyborów.

(Orz. z d. 9 grudnia 1886 l. 3286 Budw. 3290).

227. Zaopatrzenie ubogich. Gmina pobytu ma prawo żądać od gminy przy należności zwrotu tych jedynie kosztów, wyłożonych na zaopatrzenie obcego ubogiego, które przy zachowaniu wskazanego ustawą postępowania, w każdym razie dla gminy przynależności urośoby musiały.

(Orz. z d. 10 grudnia 1886 l. 3299 Budw. 3293).

228. Podatek dochodowy. Wybór mężów zaufania przy oznaczeniu dochodu pozostawiony jest swobodnemu uznaniu władz podatkowych (rozp. min. skarbu z d. 13 listopada 1850 l. 445 dz. p. p.)

(Orz. z d. 14 grudnia 1886 l. 3183 Budw. 3300).

229. Wniosek przesłuchania znawców postawić może obowiązany do płacenia podatku dochodowego, tylko w toku rozprawy nad fasyą przezeń wniesioną.

(Orz. z d. 14 grudnia 1886 l. 3183 Budw. 3300).

230. Użytkowanie z dobra gminnego. Co do użytkowania z dobra gminnego rozstrzyga stan faktyczny w chwili wejścia w życie ustawy gminnej (§. 68 ust. gmin.)

(Orz. z d. 15 grudnia 1886 l. 3374 Budw. 3302).

231. Dodatki do podatków. Za podstawę wymiaru dodatków gminnych brać należy podatek rządowy, przypadający wedle przepisu ustawy za ten rok, za który dodatki gminne mają być wymierzone.

(Orz. z d. 16 grudnia 1886 l. 2757 Budw. 3305).

232. Zażalenie do Trybunału. Możliwe w przyszłości naruszenie czyichś praw, nie stanowi legitymacyi do wniesienia zażalenia przed Trybunał administracyjny.

(Orz. z d. 17 grudnia 1886 l. 3392 Budw. 3306).

233. Uwolnienie od podatku. Ten, kto pretenduje uwolnienie go od podatku obowiązany jest dostarczyć dowodów, uzasadniających ty-



tuż uwolnienia. (§. 8 pat. o pod. dochodowym i §. 20 instrukcyi wykonawczej do téjże ustawy \*).

(Orz. z d. 21 grudnia 1886 l. 3380 Budw. 3311).

Przyznana paragrafem 4 ust. z d. 27 grudnia r. 1880 dz. u. p. l. 151 spółkom zarobkowym i go spodarczym, do których stosuje się §. 1 téjże ustawy, wolność od podatku zarobkowego nie przysługuje rejestrowanej spółce zarobkowej, która wedle postanowień statutu pośredniczy w zawieraniu interesów między członkami spółki a osobami nie będącymi członkami téjże

233.  
Podatek  
zarob-  
kowy  
spółek  
zarob.  
i go-  
spod.

(Orz. z d. 21 grudnia 1886 l. 3466 Budw. 3313).

Magistratowi dawniejszemu odpowiada w dzisiejszej organizacyi gminnej rada gminna, dlatego też zastrzeżone w akcie fundacyjnym „magistratowi“ jako takiemu, prawo prezentowania wykonywać może obecnie nie zwierzchność lecz rada gminna. Dawne magistraty bowiem były zupełnie niezawisłymi od jakiegokolwiek władzy miejscowej; dzisiejsza zwierzchność gminna jest organem wykonawczym i zarządzającym, zawisłym od rady gminnej

234.  
Dawne  
„Magi-  
straty“.

(Orz. z d. 22 grudnia 1886 l. 2840 Budw. 3314)

\*) Orzeczenie to zapadło na żądanie Banku rolniczego we Lwowie, który wedle §. 2 stat. pośredniczy wprawdzie tylko w interesach swoich członków, tak że w każdym interesie jedna ze stron kontraktujących jest członkiem Banku — interesa te jednakże zawiera i z nieczłonkami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Aleksander Mułaczyński.*

## ZAPISKI LITERACKIE.

Dr. Emil Strohal: *Succession in den Besitz nach römischem u. heutigem Recht. Civilistische Untersuchung.* (Gratz, 1885, Leuschner i Lubensky).

Dr. Ch. G. Adolf v. Scheurl: *Zur Lehre vom römischen Besitzrecht* (2-gi zeszyt tegoż autora *Weitere Beiträge zur Bearbeitung des Römischen Rechtes*), Erlangen 1886. Andreas Deuchert).

Kwestya, czy posiadanie jest faktem, czy prawem, do dziś jeszcze jest jedną z licznych, przez naukę nierozstrzygniętych a wielce spornych. Wychodząc z założenia, że posiadanie jest faktem, zaprzeczono możności następstwa prawnego w posiadaniu, „*In Thatsachen giebt es keine Rechtsfolge*“ — mówi Randa (Bes. §. 15). Posiadanie, wedle téj, zawsze jeszcze panującej teoryi, tylko „pierwotnie“, nigdy „przenośnie“ się nie nabywa. Autorowie, którzy tak twierdzą, w zakresie prawa pospolitego nie mają wielkich trudności; źródła stanowczo się o tém nie wyrażają i zwolennicy i przeciwnicy znajdują w nich poparcie. W prawie austriackiem trudniejsza sprawa, gdyż §§. 314 i 315 wyraźnie mówią o „przenośnym“ sposobie nabycia posiadania. Przywykliśmy jednakże przepisy kodeksu cywilnego austriackiego nieco z góry traktować, to téż powyżej zacytowany autor (Bes. §. 15 przy końcu) ogranicza się do tego, iż podział §. 314 u. c. uważa „za pozbawiony wartości“ i dodaje „że nie ma potrzeby“ dzielić nabycia posiadania na jednostronne i z udziałem dotychczasowego posiadacza następujące — jak to czyni §. 315 u. c. Tym sposobem więc téż ze sukcesyą w posiadaniu w zakresie prawa prywatnego austr. się uporano.

Jednakże w nowszych czasach przeciw temu dogmatowi, iż nie ma następstwa w posiadaniu, powstała opozycja także w zakresie prawa pospolitego. Zasada ona się nie na tém, jakoby następstwo prawne we fakta było pojęciowo możliwém, gdyż prawdziwości téj zasady nikt! zaprzeczyć nie może. Jestto bowiem zasada loiki, nie prawa, a jako taką obalić jój nie można. Opozycja ta jednakże, chcąc doprowadzić do uzasadnienia następstwa w posiadaniu, usiłuje zaprzeczyć temuż charakteru

czysto faktycznego stanu rzeczy. Kieruje się tedy przeciw pojęciu posiadania jako faktu. Jeżeli posiadanie jest stanem faktycznego władztwa nad rzeczą, nasuwa się najpierw pytanie, jakim sposobem dźiać się może, że według l. 15 §. 1 D. de usurp. 41. 3. i l. 15. de poss. 41. 2. posiadacz nie traci posiadania niewolnika przez ucieczkę tegoż, chociaż niezawodnie faktyczne nad nim władztwo utracił? Fikcyja w tych przypadkach nie objaśni nam wcale tego objawu, nie objaśni nam też modyfikacyja definicyi posiadania, iż jestto tylko możność fizycznego władztwa nad rzeczą, nie zaś władztwo samo, gdyż niepodobna przypuścić nawet i możności fizycznego władztwa, skoro *servus* jest *fugitivus*. Niepodobna też z teoryi panującej wytłumaczyć objawu, że posiadania nie traci posiadacz przez to, że ktoś inny potajemnie grunt obejmie w posiadanie. Opozycya twierdzi więc, że skoro *servus fugitivus* zostaje w posiadaniu swego pana, skoro grunt zostaje w takiem posiadaniu, choć go kto inny potajemnie obejmie, posiadanie musi być czemś inném, aniżeli faktyczną nad rzeczą władzą, albo też nawet możnością takiej faktycznej władzy. Strohal w art. „Succession in den Besitz“ (Jur. Blätter“ z r. 1884 Nr. 2. str. 15) mówi, że często czas, przez który ktoś posiada, wypełniony jest aktami władztwa faktycznego, — lecz koniecznością to nie jest — a §. 351 u. c. powiada, że nieczynność posiadacza nie prowadzi do utraty posiadania (z wyjątkiem przypadków przedawnienia). Często władztwo objawia się jedynie odpornie, t. j. w ten sposób, iż rzecz zamknięta niedostępną staje się innym, lecz i to nie jest konieczném, jak np. przy posiadaniu gruntów nieogrodzonych. Widząc te słabe strony panującej teoryi, nsiłowano jeszcze bardziej zmodyfikować znamię faktu w pojęciu posiadania. I tak Randa, str. 324, twierdzi, że posiadanie nasze sięga tak daleko, jak wolę naszą respektują. Lecz cóż w takim razie pozostaje z owego faktycznego władztwa lub jego możności? Jakkolwiek tedy zwolennicy teoryi panującej zasadniczo przy niej pozostają, to jednakże koncesye, jakie czynili opozycyi, zaprowadziły ją na drogę zupełnie inną. Ihering (*Grund. d. Besitzschutzes* str. 180) podnosi z naciskiem, że bezpieczeństwo posiadania nie polega jedynie na fizycznym momencie, ale tak samo na moralnym i prawnym, t. j. na poczuciu prawa i na prawie samém, które zabrania naruszać posiadania raz przez kogoś nabytego. Idąc zaś w tym kierunku, opozycya doszła do zasady: że posiadanie jestto stan prawny, wytwarzający się jako skutek aktu nabycia władztwa faktycznego nad rzeczą. Skntekten zaś objawia się w ochronie ze strony prawa, a zatém w tém, że skoro ktoś nabędzie posiadanie, na jego korzyść poczynają obowiązywać przepisy prawa pozytywnego, zabraniające osobom trzecim naruszenia stanu posiadania i nadające posiada-

czowi skargę possessoryjną. *Der Besitz als schon bestehender* -- mówi Scheurl w przytoczonej na wstępie rozprawie (str. 6)... *ist die Nachwirkung des Vorganges, wodurch die Sache zuerst in dauerhafte Verbindung mit der bestimmten Person gebracht wird.* Do tego dodaje, że w chwili tego zdarzenia, którego skutkiem jest ów stósunek osoby do rzeczy, złączenia człowieka z rzeczą, stósunek ten jeśli ma być posiadaniem, nie powinien być jedynie możnością władztwa, lecz rzeczywistém, pełném władztwem. To, co później ma być możliwém, w chwili nabycia musiało być rzeczywistém.

Tym sposobem doniosłość posiadania koncentruje się w chwili nabycia posiadania jako rzeczywistego władztwa nad rzeczą -- w dalszym zaś ciągu jako możliwość reprodukcji tegoż władztwa lub, w razie odjęcia tój możności, w nadanych przez prawo pozytywne środkach prawnych odzyskania takowych. Jeżeli zaś w ten sposób sformułujemy pojęcie posiadania, okazuje się ważność określenia aktu nabycia, a w tój mierze opozycya drugi zarzut podnosi przeciw panującej teorii Savignyego, że mianowicie nie odróżnia pierwotnego i przenośnego sposobu nabycia posiadania, czyli nabyciu przez okupacyą i nabycia przez tradycyą. I tu jest punkt, na którym opiera się zasada o sukcesyi w posiadaniu. Przy pierwotném nabyciu posiadania potrzeba zrealizowania możności władztwa faktycznego. Posiadam tylko to, co rzeczywiście pod władzę swą zagarniam. Musi tedy nastąpić zdarzenie, które mi ową władzę rzeczywiście odda, a więc *apprehensio*. To ma miejsce tak przy zawłaszczeniu rzeczy niczyich, jak téż i przy objęciu posiadania rzeczy już w posiadaniu innego zostającój, wszelako bez udziału tegoż. Inaczéj przy nabyciu przez tradycyą. Przy takowém bowiem nabywający wstępuje w stan już gotowy i do powstania stanu rzeczy, który będzie dla niego posiadaniem, potrzeba tylko, aby usunął się dotychczasowy posiadacz, a jeśli to nsunięcie się nastąpi w zamiarze ustąpienia się nowemu (tradycyi), nabywca odrazu wchodzi w stosunek prawny, nabywa wszelkie uprawnienia poprzednika, staje się następcą jego prawnym -- *successor* w prawném tego słowa znaczeniu. Powtórzenia aktu fizycznego objęcia (*apprehensio*) nie potrzebuje nowy nabywca tak, jak nie potrzebował powtórzenia tegoż dawny posiadacz. Stan, jaki powstał wskutek nabycia pierwotnego (*constitutiver Thatbestand*), skutkiem zdarzenia przenoszącego uprawnienie na nabywcę (*Successionsthatbestand*) przechodzi na nowego nabywcę, bez potrzeby nowego aktu powstania tegoż stanu.

Tematowi temu poświęconą jest zacytowana rozprawa Strohala, a sposób zarazem ścisły i przystępny, w jaki autor temat ten przeprowadza, czyni rozprawę jego jedną z najlepszych roz-

praw o posiadaniu. Poświęconą jest prawie wyłącznie prawu rzymskiemu, lecz dla prawa austriackiego ma niewątpliwą wartość z tego powodu, iż nzasadnia naukowo zasadę w §§ 314 i 315 u. c. i dowodzi tym sposobem, że zasady zawarte w tych §§. u. c. nie są tak bez wartości i bez znaczenia, jakby się to zdawało wobec teorii panującej. Dla zakresu prawa pospolitego przeciwnicy sukcesyi w posiadaniu nie dają za wygraną. I tak np. Kohler w rec. (Grünhut, tom 14 r. 1877, str. 162 i nast.) zaprzecza możności sukcesyi w posiadaniu, twierdząc, że nabywający sposobem przenośnym, korzysta jedynie z możności oparcia się o sytuację, stworzoną przez poprzednika, a na dowód przytacza, że chociaż poprzednik posiadał *clau* lub *precario*, nabywca nie posiada *clau* lub *precario*, a tém samym posiadanie jego jest samoistne od poprzedniego niezależne. „*An dieser Thatsache*“ — mówi Kohler — „*zerbricht jede Theorie von der Succession des Besitzes*“. Jednakże te wadliwości nie są wadliwościami posiadania, lecz wadliwościami aktu nabycia, a jeśli Kohler wyraża zadowolenie, że *vitia* w drodze sukcesyi nie przenoszą się na dalsze pokolenia, to zdaje nam się, iż konsekwencyi takich nawet i przy sukcesyi obawiałby się nie potrzeba, w żadnym razie nie są one niebezpieczniejsze od konsekwencyi sukcesyi w prawach, które przecież nikt nie zechce zaprzeczyć.

Bardzo ciekawem i pouczającym jest również to, co Strohal (str. 133 nast.), mówi o skutkach prawnych posiadania jako takiego. W brew panującej teorii, iż jedynym skutkiem prawnym posiadania jest ochrona tegoż, wylicza Strohal jako skutki posiadania nadto: 1) legitymacją bierną do procesu windykacyjnego i publicyńskiego, 2) wolność od obowiązku wykazywania tytułu, 3) prawo obrony własnej, a wywody jego są uwagi godne znowu z tego względu, iż rehabilitują autorów kodeksu cywilnego od zarzutu, iż wykazując takie skutki posiadania znajdowali się w błędzie. Z wywodami tymi liczyć się będzie trzeba także w zakresie prawa austriackiego.

Drugą na wstępie wymienioną rozprawę Scheurla zacytowaliśmy z tego powodu, że zawiera również wybitne poparcie teorii przez Strohala rozwiniętej. Głos sędziwego a znakomitego profesora niezawodnie przyczyni się niemało do przeważenia szali na stronę opozycyi przeciw Sav gnyemu, która, panując niemal wyłącznie z górą przez pół wiekn, w nowszych czasach coraz to gwałtowniejszych doznaje wstrząśnień.

*Ernest Till.*



*Materyały do reformy gminnej w Galicyi, zestawione przez Dra Witolda Lewickiego.* Lwów, nakład Wydziału krajowego 1888.

W przedzeniu obrad „pełnej ankiety gminnej“, zwołanej, jak wiadomo, przez Wydział krajowy celem powzięcia uchwał w sprawie reformy ustroju gmin naszych, podał sekretarz ankiety Dr. W. Lewicki „Materyały do reformy gminnej w Galicyi“, zestawione przezeń z polecenia Wydziału krajowego. Zadanie poruczone Dr. Lewickiemu wymagało żmudnej a sumiennej pracy, kwestye bowiem zasadnicze, które stanowić miały przedmiot obrad wymagały sumiennego studyum odmiennych postanowień obcych ustawodawstw, a zarazem chodziło o umiejętne zestawienie licznych dat udzielonych w odpowiedzi na znany kwestyonarz ściślej-szej ankiety gminnej (t. z. ankiety przygotowawczej) przez Rady powiatowe i c. k. Starostwa. Z zadania sobie poruczonego wywiązał się autor nader zaszczytnie, totóż śmiało powiedzieć możemy, że nie często dysponują komisye ustawodawcze materyałem tak udatnie i przejrzysto zestawionym, jak tego Dr. Lewicki w swych „Materyałach“ dokazał.

We wstępie kreśli autor przebieg obrad komisji sejmowej nad wnioskami posłów Rozwadowskiego, Fruchtmana i Wasilewskiego, podając zarazem brzmienie kwestyonarzy, przesłanych Radom powiatowym i c. k. Starostwom wskutek uchwał ankiety ściślej-szej. W rozdziale drugim zestawil autor ogólne uwagi o zamierzonej reformie gminnej, nadesłane przez Rady powiatowe, grupując je podług zasadniczych zapatrywań i podając w streszczeniu lub w wyjątkach najważniejsze opinie Wydziałów powiatowych. Rozdział trzeci i czwarty obejmuje treściwy pogląd na postanowienia, dotyczące zasad ustroju gminnego wedle dziś obowiązujących u nas ustaw, tudzież wedle ustawodawstwa Anglii, Francyi, Niemiec i Królestwa Polskiego. W rozdziale piątym wstępu daje nam wreszcie autor pogląd na ustawodawstwa gminne innych krajów monarchii austriackiej reprezentowanych w Radzie państwa.

Obraz spostrzeżeń poczynionych przez Wydziały powiatowe, dają nam zestawienia tabelaryczne, zawierające odpowiedzi Wydziałów powiatowych i c. k. Starostw na wzmiankowany wyżej kwestyonarz. Całą pracę zamykają statystyczne wykazy gmin według ludności i opłacanych podatków, sporządzone na podstawie dat krajowego biura statystycznego.

Praca Dra Witolda Lewickiego zawiera tyle interesujących szczegółów, że zająć musi każdego, kto rad wglądać w gospodarke — niestety w niejednym chromającą — naszych gmin



wiejskich i miejskich. Nie wątpimy, że „Materyały“ Dra Lewickiego oddadzą w Sejmie<sup>o</sup> posłom naszym znakomite usługi.

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

### Bibliograficzne wiadomości.

D. Josef Kaserer: *die Novelle zur Notariatsordnung mit Materialien.*

Tegoż: *Das Gesetz vom 25 Juli 1871 über das Erforderniss notarieller Errichtung einiger Rechtsgeschäfte.*

Tegoż: *Das Gesetz vom 24 Mai 1885 über die Anhaltung in Zwangsarbeit- und Besserungsanstalten und über deren Errichtung und Erhaltung — mit Materialien.*

(Tomy 42, 43 i 44 wyd. *Osterr. Gesetze mit Materialien.* Nakł. Alfreda Wöldera w Wiedniu).

To samo co powyżej str. 587 powiedzieliśmy o wydawnictwach ustaw Dr. Kaserera, także o niniejszych zeszytach da się powiedzieć.

Gustaw Roztočil *Die Rechtsprechung des k. k. Obersten Gerichtshofes aus dem Jahre 1884 in Civil-Handels- u. Wechselsachen, einschliesslich der Advocaten- u. Notariatsordnung, gesammelt aus allen deutschen u. nichtdeutschen Fach-Zeitschriften.* III i IV Bd. (Wiedeń, 1887, Perles).

Gdy w zeszłym roku bezimiennie pojawiły się pierwsze dwa tomy tego wydawnictwa, zawierające orzeczenia z r. 1883., powitaliśmy wydawnictwo to bardzo przychylnie. Z przyjemnością też witamy dalszy ciąg téj pożytecznej pracy, której wartość polega nietylko na bardzo dokładnem zestawieniu *species facti* każdego judykatu i zasady prawnej, ale też na bardzo dokładnem i starannie ułożonym rejestrze systematycznym i alfabetycznym. W zakresie zwłaszcza prawa cywilnego (materyalnego) znajdujemy ciekawe i pouczające judykaty.

*Taschenausgabe der oesterr. Gesetze. XXVI. Bd. -- Gesetze und Verordnungen in Cultussachen, erläutert durch die Motiven und Ausschussberichte, die Entscheidungen des k. k. Ver. Ger. u. d. k. k. Reichsgerichtes. Mit Benutzung von theilweise ungedruckten Materialien zusammengestellt von Dr. Burckhard.* (Wiedeń, Manz. 1887).

Wydawca zamieścił w tym zbiorze najpierw ogólne przepisy prawne, odnoszące się do wszystkich wyznań, a więc to, co z ustaw zasadniczych do tychże wyznać się odnosi, co dotyczy stowarzyszeń religijnych, stosunków międzywyznaniowych, małżeń-

skich i szkolnych, następnie przepisy, odnoszące się do kościoła katolickiego, pozostawiając przepisy szczegółowe do innych wyznań się odnoszące osobnym wydawnictwom. Przepisy te są podane w możliwej dokładności, o ile zaś materyały były przystępne, podane są przy każdej ustawie nowszej. Prócz tego podane są orzeczenia Trybunału administracyjnego i państwowego tak, że książeczka ta dogodny stanowi podręcznik dla duchownych wyznania katolickiego i urzędników administracyjnych. W przedmowie przestrzega autor, że dla dokładności zamieszczał nawet i takie przepisy, które już nie zdają się mieć zastosowania, chcąc pozostawić ocenieniu czytelnika, czy i o ile mają zastosowanie.

Dr. Carl Gareis: Institutionen des Völkerrechtes (Giessen, E. Roth; 1888). Cena 3 zł. 3 ct.

Autor położył sobie zadanie obznajomić publiczność ze zdobyczami najnowszej literatury prawa narodów i wykazać stosunek Niemieckiego Państwa do prawa narodów, przez wyjaśnienie pozytywnych przepisów tej materyi dotyczących.

Dr. Gustaw Kohn: Von Goluchowski bis Teaffe. Tausend Redefragmente, sammt einem Anhang: geflügelte parlamentarische Worte (Wiedeń. Perles, 1888). Cena 2 zł. 50 ct.

Cel tej publikacji fragmentów retorycznych mowców parlamentarnych jest pamiątkowym.

Dr. Herman Ortloff: Der Wechselverkehr nach oesterreichischem Recht. (Berlin u. Leipzig Heuser, 1887). Cena 2 zł.

Jestto popularny wykład prawa wekslowego dla praktycznego użytku z uwzględnieniem tak stosunków wekslowych niemieckich i austryackich.

Deutsche Reichsgesetze in Einzel-Abdrucken von Dr. Gareis.

Jestto wydawnictwo bardzo tanie i praktyczne ustaw niemieckich.

## K r o n i k a.

### † Józef Kasznica.

Nową stratę zapisać nam przypada. Dnia 7 października zmarł ś. p. Józef Kasznica, profesor prawa kanonicznego w uniwersytecie lwowskim. Krótka tylko bawił między nami, gdyż za ledwie rok dobiega, odkąd, powołany przez rząd austryacki do Lwowa, objął katedrę opróżnioną wskutek powołania prof. Rittnera do ministerstwa, a mimoto społeczeństwo nasze oceniło go wysoko

z powodu pięknych zalet umysłu i charakteru i głęboko uczuwa strać, jaka dotknęła uniwersytet przez śmierć jego.

Ś. p. prof. Kasznica urodził się w Dynowie, w obwodzie samborskim w r. 1834. Do szkół uczęszczał w Rzeszowie, później w Krakowie, gdzie też odbył nauki prawne, w Wiedniu zaś otrzymał w r. 1860 stopień doktora praw. Do zawodu praktycznego sposobił się w Wiedniu w prokuratury skarbu, czując jednakże skłonność do pracy naukowej, udał się do Paryża, gdzie związał znajomość z ekonomistą Ludwikiem Wołowskim i naczelnym prokuratorem senatu warszawskiego Janem Wołowskim. Za tegoż poleceniem margrabia Wielopolski, organizując szkołę główną warszawską, powołał go tamże na katedrę encyklopedyi prawa, a w roku 1866 oddano mu także wykład prawa kościelnego. --- W roku 1866 został zamianowany zwyczajnym profesorem, gdy zaś przy przekształceniu szkoły głównej warszawskiej na uniwersytet rosyjski, postawiono profesorom ówczesnym za warunek pozostania na katedrze, aby o nostryfikacyą dyplomów zagranicznych się postarali, ś. p. Kasznica poddał się temu warunkowi, napisał w języku rosyjskim w Petersburgu rozprawę „o istocie prawa“, bronił jej i na tej podstawie uzyskał nostryfikacyą stopnia akademickiego. Po nastąpieniu profesora Dutkiewicza z urzędu dziekana wydziału, objął tenże urząd i od r. 1876 aż do swego ustąpienia takowy piastował. W czerwcu r. 1886 powołany został na wniosek kolegium lwowskiego uniwersytetu do Lwowa na katedrę prawa kościelnego.

Ś. p. Kasznica pracował wiele na polu naukowym; wiele prac jego mieści się w „Bibliotece Warszawskiej“, to „Gazecie sądowej warszawskiej“, w „Wieku“, w „Niwie“, w „Gazecie Polskiej“. Ważniejsze prace jego są: O pojęciu i systemie nauk społecznych; Kilka uwag z powodu niektórych pism filozoficzno-prawnych wydanych w ostatnich latach; O chorobach społecznych; Wyobrażenia ludowe o prawie i prawo zwyczajowe.

Gdy we wrześniu ś. p. Kasznica spółnie z wieloma naszymi prawnikami brał udział w obradach zjazdu prawników w Krakowie i został wybrany jednym z wiceprezesów zjazdu, nikt z towarzyszy tego zjazdu nie myślał, że zaledwie miesiąc czasu dzielił nas od chwili, kiedy z żalem i smutkiem za jego trumną postępować będziemy. Mąż ten w ciągu krótkiego czasu pobytu między nami potrafił sobie zaskarbić szczerą miłość i cześć u kolegów i uczniów swoich, jak w ogóle u wszystkich, z którymi się zetknął, to też żal powszechny towarzyszył mu do grobu.

Ogólne zebranie członków austr. Stowarzyszenia notaryusów z Galicyi i Bukowiny, odbyło się w Krakowie dnia 8 września b. r. Na zebraniu było obecnych 35 członków. O godz.

10 $\frac{1}{2}$  przed południem zagał zebranie w nieobecności p. Aleksandra Jasińskiego, przewodniczącego wydziału, p. Ignacy Frankowski, notaryusz z Przemyśla i zastępca przewodniczącego wydziału, powołał na sekretarza p. Stanisława Tokarskiego ze Lwowa, jako sekretarza wydziału stowarzyszenia i zawiadomił zgromadzenie, że nieobecność swą uprawiedliwił Dr. Antoni Zajac, notaryusz z Seretu. Z powodu, że dwa przedmioty na porządku dziennym umieszczone sam referuje, odstąpił p. Frankowski przewodnictwo zgromadzenia członkowi wydziału p. Franciszkowi Niemczewskiemu, notaryuszowi z Oświęcima.

Po odczytaniu protokołu ostatniego ogólnego zebrania, który bez zmiany przyjętym został, przystąpiono do porządku dziennego.

I. Przedmiot porządku dziennego, t. j. omówienie ogólnego stanu notaryatu w obrębie wydziału prowincjonalnego galicyjsko-bukowińskiego — referował p. Ignacy Frankowski.

Referat ten w streszczeniu opiewa:

Cheąc omawiać stan notaryatu, musimy przedewszystkiem skonstatować, że w ostatnich latach nie nastąpiły w notaryacie żadne istotne zmiany i nie zrobiono ani kroku naprzód, któryby zmierzał do polepszenia położenia notaryuszów, owszem położenie to w szczególności w Galicyi przez systemizowanie nowych posad notaryuszów tylko się pogorszyło, gdyż są powiaty, w których notaryusz nie ma nawet przyzwoitego utrzymania ze swoich dochodów z notaryatu. Słabą stroną notaryatu jest i będzie komisaryat sądowy. Na dwóch poprzednich zgromadzeniach podnieśliśmy te słabe strony, wytknęliśmy poszczególne wady tej instytucyi i uczyniliśmy wniosek, do centralnej deputacyi, ażeby taż poczyniła w c. k. Ministerstwie sprawiedliwości odpowiednie kroki, by wszystkie pertraktacye spadkowe, oszacowania, licytacye, sprawdzania rachunków z opieki bez wyjątku przydzielone były notaryuszom i ażeby zmienioną była taryfa należytości notaryuszów jako komisarzy sądowych, by należytości te obrachowywane były jak przy aktach notaryalnych z reguły wedle kwoty, nie zaś wedle czasu. Ponieważ sprawa ta podniesioną była także przez ogólne zebrania innych prowincyi, przeto centralna deputacya chcąc odpowiedni memoriał poprzec także datami statystycznymi wniosła prośbę do wszystkich Izb notaryalnych, ażeby zażądały od wszystkich notaryuszów swoich okręgów zestawień statystycznych z czynności urzędowych jako komisarzy sądowych. Centralna deputacya zadała sobie trudu i udzielone sobie wykazy zestawiała w tabelarycznej formie, dołączając taką tabelę do czasopisma „Zeitschrift für Notariat und freiwillige Gerichtsbarkeit“.

Wykazy te w szczególności z Galicyi i Bukowiny będą przedmiotem mego dzisiejszego sprawozdania. Zdawałoby się, że

wobec wszechstronnych a uzasadnionych narzekań na wadliwe postępowanie przy komisjach sądowych każdy z notaryuszów korzystać będzie ze sposobności, ażeby zaradzić złemu i przedłożyć wykaz, którego zestawienie nie wiele czasu mu zabierze, i że zestawienie takich wykazów przedstawi należyty obraz czynności notaryuszów jako komisarzy sądowych w Galicyi i na Bukowinie. Niestety jednak tak się nie stało. Ze wspomnianego zestawienia widać, że brakuje wykazów z całego okręgu Izby notaryalnej tarnowskiej, której kolegium liczy 26 członków a także i w innych okręgach brakuje po kilka wykazów.

Ogółem przedłożyło wykazy 129 notaryuszów z Galicyi i Bukowiny, 75 zaś notaryuszów czyli więcej jak  $\frac{1}{3}$  część nie przedłożyła tych wykazów.

Jeżeli tedy notaryusze sami nie przestrzegają pilnie interesów swego stanu, nic więc dziwnego, że i inne organa państwa przechodzą nad naszymi zażaleniami i narzekaniami do porządku dziennego. (Referent przechodzi następnie poszczególne okręgi sądowe w Galicyi i podaje, ile na każdy okręg i na każdego notaryusza jako komisarza sądowego przypada czynności, rocznie a to oddzielnie ile pertraktacyi spadkowych, ile oszacowań, licytacyi i sprawozdań rachunków z opieki).

Z zestawień tych wypływa, że w siedzibach sądów krajowych i obwodowych, gdzie wszystkie pertraktacje spadkowe, oszacowania, licytacje i rewizye rachunków z opieki, notaryuszom przydzielone być powinny, notaryuszów najmniej do czynności tych używają, gdyż nie można przypuścić, ażeby w mieście takim jak Lwów z ludnością powyżej stutysięczną w trzech sądach było w jednym roku tylko 99 pertraktacyi spadków nad 100 zł. wynoszących, 12 inwentarzów spadkowych, 3 płatne akty zejścia, 23 oszacowań, 5 licytacyi i tylko 4 rewizyi rachunków pupilarnych, gdy tymczasem Bełz wykazał 23 pertraktacyi spadkowych, Niepołomice 16, Ciężkowice 10. Ten sam wypadek zachodzi i w Krakowie, gdzie tylko 108 pertraktacyi spadkowych, 25 inwentarzów, 31 aktów zejścia, 13 oszacowań, 33 licytacyi przydzielono notaryuszom a nie przydzielono rewizyi rachunków pupilarnych. W siedzibach sądów obwodowych stosunkowo nie lepiej się dzieje. W ten sposób i najlepsze ustawy na nic się nie przydadzą, jeżeli tak wykonywane będą. Gdyby można było dostać wykazy roczne, które sądy przekładają, i porównać je z naszymi wykazami, przekonalibyśmy się, że najmniej czynności urzędowych przydzielają notaryuszom a najwięcej ich załatwiają sądy same. Lecz już z samych naszych wykazów widać, że pod tym względem panuje u sądów największa dowolność. Z wykazów tych okazuje się dalej, że notaryusze w okręgach sądów apela-



cyjnych lwowskiego i krakowskiego mieli płatnych czynności urzędowych jako komisarze sądowi w latach 1883, 1884 i 1885;

1. pertraktacyi spadkowych 24.914; 2. inwentarzów 688; 3. aktów zejścia 752; 4. oszacowań 835; 5. licytacyi 460; 6. rewizyi rachunków 281; razem 27.930 czyli przeciętnie rocznie 9310 płatnych czynności urzędowych.

W tych samych latach było czynności bezpłatnych notaryuszom podzielonych, a mianowicie: 1. pertraktacyi spadkowych 13.761; 2. inwentarzów 3.784; 3. aktów zejścia 40.506; 4. oszacowań 98; 5. licytacyi 416; 6. rewizyi rachunków pupilarnych 10; razem 58.575 czyli rocznie 19.525, a zatem więcej niż dwa razy tyle co płatnych czynności.

Gdyby zastępcy ludu zechcieli przypatrzeć się tym wykazom, przekonaliby się łatwo, że notaryusze dla biedniejszej klasy ludności robią co mogą. Nie można się dziwić, że wieśniak, obejmując po ojców gospodarstwo i obok podatków płacąc należność od spadku i od przeniesienia własności, a także i należność za sporządzenie aktów spadkowych, skarży się na przygniecenie ciężarami, gdyż z trudnością przychodzi mu ponosić wszystkie te koszta naraz, a ponieważ zazwyczaj identyfikuje należności spadkowe z należnością notaryusza, przypisuje winę tego przeciążenia notaryuszowi. Wieśniakowi nie można się dziwić, lecz dziwić się należy wykształconym zastępcom ludu, którzy nie chcą w to wglądać, że spisywanie aktów spadkowych przez urzędników przysparza krajowi o wiele więcej kosztów i wpływa bardzo niekorzystnie na tok spraw. Urzędnik spisujący akta spadkowe pobiera bowiem od państwa pensyą, którą opłaca się z podatków ludności, a więc należy ją także do należności wliczyć, a nadto pobiera też i dyety. Ponieważ urzędnik ten nie jest obowiązany poza siedzibą swego urzędu przedsiębrać bezpłatne czynności, przeto bezpłatne rozdzielają się pomiędzy płatne i tym sposobem koszta się powiększają. To wszystko razem zliczone wynosi więcej aniżeli należność notaryuszów. Trzeba także wziąć i to na uwagę, że nasze sądy są tak przeciążone, że zaledwie podołać mogą sumiennie swym ściśle sędziowskim agendom a tymczasem żądają jeszcze od nich, ażeby zajmowały się spisywaniem aktów spadkowych i tym sposobem od swego właściwego sędziowskiego powołania się oddalały, co dla ogólnego dobra kraju żadną miarą nie może być korzystnym. Gdy to wszystko weźmiemy na uwagę, musimy się dziwić, że znaleźć się mogą deputowani do Sejmu i Rady państwa, którzy postępują tak jak np. hr. Tyszkiewicz, który na zgromadzeniu wójtów przyrzekł im, że postara się w Ministerstwie sprawiedliwości, ażeby pertraktacje spadkowe spisywane były przez naczelników gminy, gdy przecież powszechnie wiadomym jest, że nasi



wójei powiększłej części nie umieją pisać i nie mają o ustawach żadnego pojęcia.

Gdy mówimy o sprawach naszego stanu dotyczących musimy podnieść i tę okoliczność, że liczba kandydatów notaryalnych z końcem roku 1886 wzrosła do liczby 228 a więc przewyższa liczbę notaryuszów. Już przed dwoma laty omawianą była ta sprawa na naszym zebraniu i wtedy już przedstawiono, że kandydaci nasi wcale nieświetne mają widoki; mimoto liczba kandydatów zamiast się zmniejszyć, tylko się zwiększyła.

To pomnożenie przypisać należy tej okoliczności, że w ogóle dla prawników nigdzie nie ma lepszych widoków.

Zawsze jednak położenie kandydatów notaryalnych lepszym jest od położenia tych prawników, którzy się poświęcają służbie sądowej, bo nie czekają przynajmniej po 4 lub 5 lat na adjutum, lecz odrazu skromne wprawdzie ale zawsze otrzymują pewne wynagrodzenie, notaryuszem zaś zostają wtedy, gdy ich koledzy zostają adjnktami sądowymi. Że jednak nasi kandydaci niecierpliwie na posady wyczekują, pochodzi to stąd, że widzą kolegów swoich, kandydatów adwokackich, którzy po siedmiu latach mogą wykonywać adwokaturę. Do powiększenia liczby posad zmierzają wnioski p. Jana Wiewiórskiego, kandydata notaryalnego z Brzeska, które opiewają: „Ogólne zebranie członków austr. stowarz. notaryuszów z Galicyi i Bnkowiny wzywa centralną deputacyą, ażeby poczyniła odpowiednie kroki, by a) w okręgach sądów powiatowych z ludnością nad 35000 ustanowione były dwie posady notaryuszów w siedzibie odnośnego Sądu, b) by w siedzibach sądów z ludnością wyżej 8000 ustanowione były dwie posady notaryuszów“. Wydział stowarzyszenia dla Galicyi i Bukowiny nie mógł jednak przychylić się do tych wniosków a to z wielu powodów. Nagle bowiem pomnożenie posad notaryuszów pociągnie za sobą ten skutek, że w siedzibach sądów powiatowych osiedlać się będą adwokaci, którzy wielką robią notaryuszom konkurencyą. Trzeba następnie zważyć i to, że notaryusze przywiązani są do swych posad i nie mogą dowolnie, jak adwokaci, wybierać sobie siedziby urzędowej. Nadzieja, że kiedyś może notaryusz uzyskać lepszą posadę, dodaje mu bodźca do rańniejszej pracy. Jeżeli jednak będzie za wiele notaryuszów zamianowanych, nstanie awans, a notaryusz stanie się apatycznym, gdy nie będzie miał widoków polepszenia swjej pozycyi. Zresztą systemizowanie nowych posad notaryalnych zawisłóm jest po największej części od Izb notaryalnych, które mogą najlepiej osądzić, czy i gdzie należałoby utworzyć nową posadę notaryusza. Z tego powodu wnosi wydział przejście do porządku dziennego nad wnioskami p. Wiewiórskiego.

W ostatnim roku pojawiła się ustawa, która na nasz stan oddziałać może, a tą jest nowela egzekucyjna. Liczba oszacowań

i licytacyi, notaryuszom przydzielonych jest tak małą, że nie opłaci się wiele słów tej noweli poświęcać.

Pod jednym jednak względem rozszerzy się trochę zakres działania notaryuszów, a mianowicie §. 10 noweli egzekucyjnej z 10 czerwca 1887 Nr. 74 Dz. u. p. postanawia, że dodatkowy oferent przy licytacyi może złożyć  $\frac{1}{3}$  część ceny ofiarowanej w sądzie lub u notaryusza. Gdy tedy złożenie u notaryuszów w ustawie wyraźnie jako dopuszczalne uznane zostało, nie ulega wątpliwości, że notaryusz w tym wypadku uprawnionym jest do przyjęcia depozytu, a nawet jest do tego obowiązany, gdyż do tego wyznaczonym jest termin czternastodniowy, a może się zdarzyć, że w sądzie w ostatniej chwili już się nie da skutecznie. Wobec tego, że kolega B. Nowiński, notaryusz w Leżajsku, w piśmie swém, wystosowaném do wydziału, podaje to w wątpliwość i czyni wniosek: „Raczy szanowne Zgromadzenie zaopiniować, w jaki sposób pogodzić przepisy §§. 104, 107 i 109 ust. not. z dnia 25. lipca 1871 r. Nr. 75 Dz. p. p z końcowym ustępem §. 10 noweli egzekucyjnej z dnia 10 czerwca b. r. Nr. 74 Dz. p. p.“; -- sądzi wydział, że pod tym względem nie ma żadnej wątpliwości. Co się tyczy wymogów protokołu na złożony depozyt i poświadczenia odbioru, to powinien obok innych dat zawartym być w tych dokumentach warunek, że depozyt wydanym będzie deponentowi tylko wtedy, gdy przyniesie prawomocną sądową rezolucyą, że oferta deponenta nie została przyjętą (§ 12), albo że jego prawa i obowiązki przez zmianę warunków licytacyjnych zgasyły (§. 16), albo że on stal się nabywcą przy licytacyi i dopełnił wszystkich warunków licytacyjnych, w końcu, że depozyt należy złożyć odnośnemu sądowi na tegoż żądanie po przyjęciu dodatkowej oferty.

W końcu zaznacza referent, że w tym roku wyszło dzieło przez p. Stefana Muczkowskiego, notaryusza z Krakowa, wydane pod tytułem: „Austryacka ustawa notaryalna z dnia 25 lipca 1871 r historycznie i porównawczo objaśniona“, którém to dziełem nadzwyczaj starannie i gruntownie opracowaném wzbogacił autor ubogą w tym kierunku literaturę polską, a zarazem przysłużył się bardzo tak notaryuszom, jakotóż i ogółowi prawników, którzy oddawna brak takiego dzieła uczuwali. Referent imieniem wydziału wnosi, ażeby obecnemu p. Muczkowskiemu wyrazić podziękowanie za wydanie tego dzieła przez powstanie, co też zgromadzeni jednomyślnie przyjęli i podziękowanie przez powstanie wyrazili.

Sprawozdanie p. Ignacego Frankowskiego przyjętém zostało jednogłośnie do wiadomości, po oświadczeniu p. Tytusa Bujnowskiego, że nie był wzywany przez Izbę notaryalną tarnowską do przedłożenia jej wykazu czynności swoich jako komisarza są-

dowego. W dyskusji nad wnioskiem p. Bronisława Nowińskiego wziął udział wnioskodawca, który obstawał przy wyrażonych we wniosku swym i motywach do takowego zapatrywaniach i referent, poczem wniosek p. Nowińskiego uznano za załatwiony sprawozdaniem p. Frankowskiego. Nad wnioskiem p. Wiewiórskiego co do pomnożenia liczby posad notaryalnych przeszło zgromadzenie, w myśl wniosku wydziału, do porządku dziennego.

II. Drugi punkt porządku dziennego, t. j. omówienie stosunku notaryatu do kas oszczędności z uwzględnieniem projektowanej reformy ustawodawstwa dla kas oszczędności. referował p. Ignacy Frankowski i imieniem wydziału uczynił następujące wnioski:

„Ogólne zebranie członków austr. stowarz. notaryuszów z Galicyi i Bukowiny wzywa centralną deputacją, ażeby na właściwej drodze działała w tym kierunku, by: 1) kasy oszczędności obowiązane były udzielać pożyczek hipotecznych tylko na akta notaryalne; 2) by eskont weksli był z wyjątkiem wielkich miast handlowych ograniczony *ad minimum*, a natomiast pożyczki na osobisty kredyt udzielane były na akta notaryalne.

Wnioski te przyjęte zostały przez zgromadzenie bez dyskusji, poczem p. Niemczewski odstąpił przewodnictwo napowrót p. Frankowskiemu.

III. Trzeci punkt porządku dziennego, t. j. omówienie warunków, któreby ułatwiały kandydatom notaryalnym przystępywanie do instytutu pensyjnego, referował Dr. Władysław Bodyński i uczynił imieniem wydziału wniosek następujący:

„Wzywa się centralną deputacją austr. Stowarzyszenia notaryuszów, ażeby wystąpiła z pewnymi danymi, gdyż ułatwienie wtedy tylko nastąpić może, jeżeli nie zajdą trudności co do zasad asekuracyjnych i statutowych“.

W dyskusji nad tym wnioskiem wzięli udział pp. Wiewiórski, Dr. Midowicz, Horwath, Muezkowski, Łuszpiński, Dr. Lipowski i referent.

P. Wiewiórski uczynił wniosek, który następnie poparł p. Łuszpiński, następującej treści:

„Ogólne zebranie członków austr. Stowarzyszenia notaryuszów z Galicyi i Bukowiny przechodzi nad wnioskiem wydziału do porządku dziennego, w załatwieniu zaś III punktu porządku dziennego uchwała: „Wzywa się centralną deputacją austr. Stowarzyszenia notaryuszów, ażeby zarządziła, by wpisowe do instytutu pensyjnego, jakoteż wkładki roczne dotąd w półrocznych ratach uiszczane, rozłożone były na raty miesięczne z góry płatne“.

Wniosek p. Wiewiórskiego przyjętym został przy głosowaniu przez zgromadzenie większością głosów.

IV. Czwarty punkt porządku dziennego, t. j. zaopiniowanie, czy centralna deputacya ma poczynić odpowiednie kroki względem wprowadzenia ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 76 Dz. u. p. na Bukowinie — referował p. Dr. Władysław Bodyński. Uzasadniając potrzebę wprowadzenia w życie powyższej ustawy na Bukowinie tém, że na Bukowinie przy wszystkich sądach powiatowych zaprowadzone są notaryaty i że nie ma powodu, dla któregoby Bukowina miała nadal stanowić wyjątek pod tym względem, odczytał nadeszłe do wydziału pismo Dra Antoniego Zajęca, notaryusza w Serecie na Bukowinie, następującej osnowy:

*Szanowne Zgromadzenie!*

Z pomiędzy wszystkich krajów koronnych w Radzie państwa reprezentowanych, jedynie księstwa Bukowina i Salzburg stanowią wyjątek, w których ustawa z 25 lipca 1871 Nr. 76 Dz. u. p. nie obowiązuje.

Według §. 2-go téjże ustawy, takowa miała wejść w życie we wszystkich podówczas tą ustawą nieobjętych krajach w czasie, skoro po ustanowieniu dostatecznej liczby notaryuszów termin ten rozporządzeniem wysokiego Ministerstwa sprawiedliwości oznaczony i w dzienniku ustaw państwa ogłoszony zostanie.

Ogłoszenie to dotychczas jeszcze nie nastąpiło, i jakkolwiek od lat 9. urzędując na Bukowinie odczuwałem potrzebę téj z tak zbawienym skutkiem w Galicyi od początku tak dla stron jakoteż w interesie notaryatu obowiązującej ustawy, to jednakże powstrzymywaliśmy się z upomnieniem się o nią u wysokiego Ministerstwa sprawiedliwości wobec tego, iż jeszcze nie wszystkie posady notaryalne na Bukowinie obsadzone były, aż do r. 1886.

Odtąd jednak zmienił się stan rzeczy zupełnie.

W r. 1886 obsadzono notaryaty przy wszystkich sądach bukowińskich tak, że obecnie nie ma już na Bukowinie ani jednego sądu powiatowego, gdzieby nie było notaryusza, a przeto istniejący dla Bukowiny dotąd wyjątek od powyższej ustawy nie da się niczém usprawiedliwić, mianowicie odkąd od r. 1886 uzyskaliśmy téż osobną Izbę notaryalną dla Bukowiny.

Już na pierwszém zebraniu kolegium notaryuszy bukowińskich w październiku z. r. poruszyłem pierwszy potrzebę upomnienia się o tę ustawę dla Bukowiny, a że wówczas z niektórych stron dawały się słyszeć głosy o niestosowności podobnego kroku, kolegium zaraz przy pierwszém tegoż zebraniu, odłożyliśmy wówczas tę sprawę na później, którą najstosowniej wysoka deputacya centralna austr. stowarzyszenia notaryuszów jako organ w pierwszój linii do przestrzegania interesów stanu naszego i do

opiniowania w sprawach prawodawczych powołany z najlepszym skutkiem zająć się może.

Wobec tego głosując za oświadczeniem się wysokiego Zgromadzenia za tem, by centralna Deputacja poczyniła odpowiednie kroki w celu zaprowadzenia ustawy z d. 25 lipca 1871 Nr. 76 Dz. u. p. na Bukowinie.

Seret, 31 sierpnia 1887.

*Dr. Antoni Zajac.*

Imieniem wydziału uczynił referent wniosek następujący:

„Ogólne zebranie członków austr. Stowarzyszenia notaryuszków z Galicyi i Bukowiny wzywa centralną deputacją Stowarzyszenia we Wiedniu, by poczyniła odpowiednie kroki względem wprowadzenia ustawy z dnia 25 lipca 1871 Nr. 76 Dz. u. p. na Bukowinie“, który przy głosowaniu przyjętym został przez zebranie jednomyślnie.

V. Do piątego punktu porządku dziennego, t. j. do wniosków członków, oprócz wniosków pp. Wiewiórskiego i Nowińskiego już załatwionych, nadesłał jeszcze p. Wiewiórski wniosek:

„Ogólne zebranie członków austr. stowarzyszenie notaryuszków z Galicyi i Bukowiny orzeka, że Izby notaryalne powinny przy układaniu propozycyi na posady notaryuszków uwzględnić podania kandydatów nietylko ze swego apelacyjnego okręgu, ale także i z innych okręgów w tym samym kraju“.

Wydział uchwalił zaproponować przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem z powodu, że podobną uchwałę zgromadzenie w przeszłym roku już powzięło.

W dyskusyi nad tym wnioskiem wzięli udział pp. Wiewiórski, Muczkowski, który zaznaczył, że Izba notaryalna krakowska nie czyni różnicy między kandydatami dwóch okręgów apelacyjnych w Galicyi i p. Frankowski, który obstawał za wnioskiem wydziału, poczem wniosek wydziału przyjęto.

VI. W załatwieniu ostatniego punktu porządku dziennego, t. j. oznaczenie miejsca zjazdu w r. 1888, uchwalono na wniosek p. Łuszczyńskiego, że przyszły zjazd w roku 1888 odbyć się ma w Przemyśle.

W końcu wyraziło zgromadzenie podziękowanie p. Frankowskiemu za przewodniczenie w obradach i upoważniło p. Muczkowskiego, jako członka Rady miasta Krakowa, do wyrażenia podziękowania za udzielenie sali obrad Rady miejskiej dla zjazdu.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, zamknął przewodniczący posiedzenie o godz. 11. po południu.



## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

**U p a d ł o ś c i .**

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiój“ w Nr. 223 do 248).

- Berl Jäckel kupiec ze Stanisławowa, uchw. S. obw. w Stanisławowie z 26 września l. 12986, k. k. radca Leżański, t. z. adw. dr. Fischenler, zgł. do 26 listopada, likw. 15 grudnia o godz. 9 rano (223).
- Walenty Owsiński, przedsiębiorca budowy w Krakowie, uchw. Sądu kr. w Krakowie z 30 września l. 26010, k. k. radca Pawłowicz, t. z. adw. Dr. Koy, zgł. do 31 grudnia, likw. 16 stycznia 1888 o godz. 10 rano (234).
- Roman Adolf Rakuss, niepr. kupiec we Lwowie, uchw. S. kr. we Lwowie z 29 września l. 40814, k. k. radca Żminkowski, t. z. adw. Dr. Bliziński, zgł. do 1 grudnia, likw. 15 grudnia o godzinie 10 rano (224).
- Izaak Grossfeld, niepr. kupiec w Jarosławiu, uchw. S. obwodowego w Przemyśle z 1 października l. 13581, k. k. adj. sąd. Królikowski, t. z. adw. Dr. Grabowski, zgł. do 1 grudnia, likw. 20 grudnia (225).
- Skład probuktów kółek rolniczych w Jaśle, Stow. przemysłowo-rolnicze i spożywcze zarej. z ogr. poręka, uchw. S. o. w Tarnowie z 13 października l. 14489, k. k. sędzia pow. w Jaśle, t. z. adw. Dr. Adamski, zgł. do 21 listopada, likw. 29 grudnia o godz. 10 przedp. (236).
- Naftali Moses, niepr. kupiec w Rymanowie, uchw. S. obw. w Sanoku z 15 października l. 936, k. k. radca S. kr. Dr. Nawratil, t. z. adw. Dr. Flakowicz, zgł. do 9 grudnia, likw. 19 grudnia (238).
- Mojżesz Gutman i syn, prot. firma handl. w Myślenicach, uchw. Sąd. o. w Wadowicach z 14 października l. 5179, k. k. sędzia pow. Ujhelj, t. z. adw. Dr. Adelman, zgł. do 30 listopada, likw. 30 grudnia (239).
- Firma prot. Sal. Schneek's Witwe & Sohn Gemischt Nürnbergenwaaren, we Lwowie (właściciel Izaak Schneek), uchw. S. kr. we Lwowie z 26 października l. 44779, k. k. radca S. kr. Mochnicki, t. z. adw. Dr. Gottlieb, wyb. wydz. 8 listop., zgłosz. do 26 grudnia, likw. 17 stycznia 1888 o godzinie 10 rano (248).

**Niewłasnowolni.**

- Jan Kochanowski z Toustego marn., kur. Petro Romanowski, ogł. S. p. w Grzymałowie z 19 sierpnia l. 2752 (223);
- Fedko Kowalik z Werchraty marn., kur. Stefan Hac, ogł. S. p. w Rawie z 28 czerwca l. 1752 (223);
- Wasył Tymoszek z Wysocka głupekowaty, kur. Jan Hellman, ogł. S. pow. w Brodach z 1 sierpnia l. 11047 (224)!



- Hilary Garbiński z Woli Jakóbowej obłąkany, kur. X. Michał Garbiński, ogł. S. p. w Drohobyczu z 21 września l. 20932 (225);
- Roman Prydzidka z Tartakowca marn., kur. Ostap Kazij, ogłosz. S. p. w Sokalu z 16 września l. 12873 (225);
- Jan Gałęski z Kaliniec marn., kur. Makar Kustowicz, ogł. S. pow. w Tłumaczu z 28 lipca l. 6576 (238);
- Paweł Pieniak z Przemysłowa marn., kur. Dmytro Żurawel, ogł. S. pow. w Bełzie z 20 września l. 5896 (238);
- Anna Czornysz z Babina głupekowata, kur. Iwan Czornysz, ogł. S. p. w Kosowie z 7 maja l. 4859 (238);
- Iwan Sypiak z Rybnika marn., kur. Tymko Fajczak, ogł. S. pow. w Podbużu z 18 września l. 3332 (238);
- Fed Iwańczuk z Manastyrcza marn., kur. Ołeksza Iwańczuk, ogł. S. pow. w Podbużu z 21 września l. 3419 (238);
- Tymko Iwańków w Obłążnicy marn., kur. Nikoła Toik, ogł. S. p. w Żurawnie z 3 stycznia 1886 l. 8759 (238);
- Dymitr Czereba ze Świdnicy marn., kur. Iwan Kopański, ogł. S. p. w Kurowcu z 20 sierpnia l. 6087 (238);
- Ołeksza Ficycz z Beresowa niżnego marn., kur. Wasyl Ficycz, ogłosz. S. p. w Peczeniżynie z 28 kwietnia l. 4442 (238);
- Tomko Jarmoluk ze Spasowa marn., kur. Iwan Pletnika, ogł. S. p. w Sokalu z 12 lipca l. 9662 (238);

## Ogłoszenia urzędowe

L. 6004.

**Edykt.**

L. 85.

C. k. Sąd obwodowy podaje do wiadomości, że polecił wpisać do rejestru handlowego dla spółek przy firmie, wskutek uchwały z 5 lutego 1885 l. 848 zaprotokołowanej „Fibich, Stawiarski i spółka, rafinerya nafty w Kołomyi“ zmianę umowy, że prawo zastępywania rzeczonoj spółki, tudzież prawo podpisania firmy tej spółki już dwaj spółnicy łącznie mogą wykonywać.

Kołomyja 23 czerwca 1887.

(2 -3)

L. 4687.

**Obwieszczenie.**

L. 111.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla spółek handlowych przy firmie „Plutzer & Brüll“, przedzalnia werny i pralnia sukna w Mikuszowicach, że Ernest Maksymilian Brüll jawny spółnik tej firmy ożeniony z Re-giną z Müllerów kontrakt małżeński w Cieszynie dnia 24 Kwietnia 1887 Nr. R 3175 notaryalnie zdziałany przy powyższej firmie wpisać zezwolił.

Wodowice 24 września 1887.

L. 40714.

**Ogłoszenie.**

L. 112.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie „Galicyjski Bank kredytowy“ wykreślenie zmarłego na dniu 18 lipca 1886 ś. p. Leonarda hr. Pinińskiego z listy członków rady zawiadowczej galicyjskiego Banku kredytowego nwidoczniiono.

Lwów dnia 1 października 1887.

L. 26568.

**Ogłoszenie.**

L. 113.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę: dzierżawa propinacyi, rybołówstwa i promu, oraz handel towarów mieszanych Natana Reisa w Krystynopolu w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II. str. 146 wpisano.

Lwów dnia 2 lipca 1887.

L. 41370.

**Ogłoszenie.**

L. 114.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych przy firmie „lwowski Tramway“ filia towarzystwa „Societa Triestina Tramway“ uwidoczniiono, że wykreśla się członka rady nadzorczej Franciszka Hermet i kierującego dyrektora Ludwika Filipa 2 im. Schmidt, niemniej prokurę tegoż ostatniego, dalej uwidoczniiono, że Karolowi Wigny jako kierującemu dyrektorowi udzielono prokurę z upoważnieniem, podpisywania firmy wspólnie z jednym członkiem rady nadzorczej podpisem: „p. p. C. Wigny“ umieszczonym pod drukowanemi lub pisanemi słowami: „lwowski Tramway filia towarzystwa „Societa Triestina Tramway“.

Lwów dnia 8 października 1887.

L. 36994.

**Ogłoszenie.**

L. 115.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę „Izrael Siegel“ wyszynk wódki w Zniesieniu w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II. str. 154 poz. 759 wpisano.

Lwów dnie 17 września 1887.

L. 35767.

**Ogłoszenie.**

L. 116

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszym że firmę: „Wyrób piwa w Dzikowie starym Józefa Laufera“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II str: 153 poz: 758 wpisano.

Lwów dnia 3 września 1887.

L. 20392.

**Ogłoszenie.**

L. 117.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe w Bóbrce“ Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką dnia 14 maja r. 1887 w ks.: I str.: 162 poz.: 649 uwidoczniło, że na posiedzeniu Rady zawiadowczój w dniu 19 marca 1887 odbytem w miejsce chorego dotychczasowego dyrektora - kasyera Władysława Międlieckiego dyrektorem - kasjerem Antoni Szlemkiewicz, w Bóbrce zamieszkały wybranym został.

Lwów dnia 21 maja 1887.

L. 29810.

**Ogłoszenie.**

L. 118.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, iż w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych przy firmie „Towarzystwo kasy zaliczkowej na powiat Szczerzecki, Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką“ w ks. I. str. 166 poz. 12/4. uwidoczniło, że na walnym zgromadzeniu tego Towarzystwa w dniu 22 maja 1887 odbytem, dokonano wyboru nowój Dyrekcyi na dalsze trzecie, w skład której wchodzi: Ignacy Markel lekarz w Szczercu jako Dyrektor, Piotr Müller majster kowalski i właściciel realności w Szczercu jako zastępca Dyrektora, Mikołaj Sawicki dyrektor szkoły ludowój szczerzeckiej jako kasjer, wreszcie Cyryl Malicki nauczyciel przy téj szkole jako zastępca kasyera.

Lwów dnia 23 lipca 1887.

L. 32313.

**Ogłoszenie.**

L. 119.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszém, że firmę „Franciszek Jędrzejowicz“ gorzelnia i wypas wołów z siedzibą w Żurawcach, w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych wpisano.

Lwów dnia 6 sierpnia 1887.

## PIERWSZY ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH.

Uczestnicy zjazdu zjechali się z różnych dzielnic Polski przeważnie dnia 8 września 1887. Przywitanie miłych gości nastąpiło w sali strzeleckiej, gdzie wśród odgłosn muzyki bawiono się ochoczo aż do północy.

Dnia 9 września 1887 zebrali się członkowie zjazdu i zaproszeni goście, wśród których znajdował się oprócz miejscowych J. Eks. baron Helfert, były profesor uniw. krakowskiego, z Wiednia. — w pięknym kościele św. Anny, gdzie o godzinie 8 $\frac{1}{2}$  J. Eks. ks. biskup wileński Dr. Krasiński odprawił nabożeństwo.

Po nabożeństwie udali się wszyscy w uroczystym pochodzie przez plantacye do auli uniwersyteckiej w *Collegium novum*. Wspaniałą i poważną aulę, przyozdobioną portretami Najj. Pana, królów polskich, kancelerzy i wybitniejszych dobrodziejów i profesorów uniwersytetu, tudzież przepysznym obrazem Matejki „Kopernik“ — urządził bardzo pięknie profesor Dr. Cyfrowicz. Na podniesieniu ustawiono stół wielki dla prezydum zjazdu, po bokach bióra dla sekretarzy i referentów, poniżej zaś dwa stoły długie dla stenografów i dziennikarzy, których znaczna liczba, reprezentująca najpoważniejsze pisma polskie, przybyła na zjazd.

W pierwszym rzędzie naprzeciw podwyższonego miejsca dla prezydum, zajęli miejsce zaproszeni goście: JE. baron Helfert, ks. biskup Krasiński, delegat namiestnictwa hr. Kazimierz Borkowski, marszałek powiatowy Alfred Milieski, JE. Paweł Popiel, prezydent miasta Dr. Szlachetowski, prezes Akademii Dr. Majer, prorektor Łepkowski, radca dworu Hayling-Degenfeld, dyrektor Wrotnowski, prezes izby adwokackiej Dr. Styczeń, prezes izby notaryalnej Stefan Muczkowski. W dalszych rzędach zasiedli członkowie zjazdu w strcjach świątecznych — co dodawało całej uroczystości poważnego nastroju, — i zapełnili szczerlnie salę. Zebrało się razem przeszło 300 osób. Za stołem prezydialnym zajęli tymczasem miejsca prof. Zoll i prof. Dr. Kasparek; pierwszy jako przewodniczący komitetu urządzającego zjazd, drugi jako sekretarz tego komitetu.

Przebieg dalszy pierwszego posiedzenia był według zapisków stenograficznych następujący:

Zgromadzonych wita prof. Dr. Zoll temi słowy:

Z niewymowną radością witam Was, szanowni Panowie, którzyście byli łaskawi przybyć do Krakowa na pierwszy zjazd prawników i ekonomistów polskich. Myśl urządzenia takiego zjazdu już oddawna zajmowała umysły naszych prawników, jednakże urzeczywistnioną dotąd nie była z tego głównie powodu, że nie wierzano w jego powodzenie. I dziwić się temu nie można; zwykle bowiem mówiono o zjeździe prawników i brano przykład z głośnych zjazdów prawników niemieckich, które odbywają się peryodycznie od r. 1860, a skierowane są ku przeprowadzeniu jednolitego ustawodawstwa w całych Niemczech.

My o zjazdach z podobnym celem, w naszych warunkach, myśleć nie możemy, a jeżeli dzisiejszy zjazd przyszedł do skutku, to niewątpliwie bardzo się do tego przyczyniła ta okoliczność, że to jest zjazd prawników i ekonomistów; kwestye bowiem ekonomiczne poruszają w obecnej chwili cały niemal świat myślący, zajmują umysły rolników, przemysłowców, osób oddających się zawodowi handlowemu, są przedmiotem narad najwyższych sfer rządowych, ciał reprezentacyjnych, pojedynczych stowarzyszeń i korporacyj.

Są to, Panowie, kwestye piekące, których należyte rozwiązanie jest niezmiernie trudne, a jednak z dobrobytem całych państw, narodów i milionów jednostek najściślej związane. Spodziewać się też należy, że częste zebrania się ludzi zawodowych, mających sposobność do wymiany swych myśli, żywém słowem przyczynić się może nietylko do wszechstronnego ich zbadania, ale i do wskazania najwłaściwszych środków, któreby posłużyć mogły do zażegnania groźnego niebezpieczeństwa i szczęśliwego zakończenia ciężkiego dzisiejszego przesilenia ekonomicznego.

Ale i zjazd naszych prawników obrać sobie może bardzo piękne i wdzięczne zadanie do spełnienia. Wszakże prawo z życiem naszym społecznem bezpośrednio jest związanem, ono z niem się tylko zjawia i z niem urzeczywistnia. Gdybyśmy nawet wyłącznie uwzględnić chcieli prawo obowiązujące w naszym kraju, to nasi prawnicy, przybyli z rozmaitych okolic, na podstawie doświadczeń, zaczerpniętych w swój pracy zawodowej czy to sędziowskiej, czy adwokackiej, czy notaryalnej - znaleźć mogą cały szereg przedmiotów, których omówienie w takim zebraniu będzie dla wszystkich pożądane i przyczynić się może z czasem do ujednostajnienia praktyki w całym kraju. Ziomkowie nasi poddani są jednak prawu, obowiązującemu w różnych państwach, a jeżeli my przy dzisiejszym rozwoju ekonomicznym w ciągłych zostajemy stosunkach z obcokrajowymi, bez względu na ich na-

rodowość, to tém więcej pożądane jest utrzymanie takich stósun-  
ków z rodakami, którzy są poddawanymi innego państwa. Ież tu  
dopiero nasuwa się ważnych kwestyi do wspólnej narady i wspól-  
nego omówienia!

Ale jednéj jeszcze, nader ważnéj okoliczności nie mogę tu  
pominąć. W żadnym to podobno zawodzie nie istnieje takie od-  
dzielenie teoryi od praktyki jak u prawników. Nie będę wchodził  
w naturę tego dziwnego zjawiska, ale to jest pewném, że każda spo-  
sobność spotkania się mężów, pracujących w nauce prawa, z mę-  
żami, powołanymi do zastosowania go w życiu praktyczném,  
wywrzeć musi bardzo korzystny wpływ na obie strony. Praktyk  
dostarczy teoretykowi całego zasobu ważnych spostrzeżeń, opar-  
tych na doświadczeniu, teoretyk zaś oceni je ze stanowiska nauki  
i podzieli się z tautym wiadomością o najnowszych zdobyczach  
nauki na tém polu, łączne zaś działanie obydwóch sprowadza  
niezawodnie prawidłowy i zbawienny postęp.

Na to się zresztą wszyscy zgodzimy, że zjazdy wszystkim  
uczestnikom łatwą dają sposobność do zbliżenia się wzajemnego  
i do zawiązania różnych stósunzków między ludźmi, pracującymi  
w jednym zawodzie, albo w rozmaitych kierunkach i pod od-  
miennymi warunkami.

Otóż ta towarzyska strona zjazdu ma dla prawników i eko-  
nomistów, schodzących się ze sobą z różnych dzielnic dawnej  
Polski, znaczenie niesłychanie ważne. Dzisiaj, jako pierwszy  
nasz punkt zborny, obraliśmy Kraków, który od wieków  
ożywcze światło nauki rozpromienia na całą Polskę i w którym  
obecnie za pośrednictwem najwyższej polskiej instytucyi nauko-  
wój, koncentruje się nasz ruch umysłowy, całe nasze życie du-  
chowe. Mieszkamy zaś w państwie, w którém poglądy i zapatry-  
wania swoje rozwijać możemy z całą swobodą i uwzględnić  
w nich stronę narodową, tak ważną w rozwoju każdego prawa,  
mającego zadość uczynić naszym potrzebom społecznym. Możemy  
tu także z całą serdecznością uściśnić dłoń braterską ziomek  
naszych z innych dzielnic, powiedzieć im, co dla nich czujemy,  
i ogrzać się wzajemnie tém ciepłem, które powstaje i szerzy się  
tam, gdzie naród ma sobie przyznane warunki bytu i należytego  
swego rozwoju.

Ale mając to wszystko na względzie, myśl nasza zwraca  
się zaraz ku sprawcy tego stanu, ku najlepszemu Monarsze, który  
otaczając równą miłością wszystkie poddane ludy, przez uznanie  
ich praw i wymierzenie sprawiedliwości — jedna sobie ich szczerę  
i gorące przywiązanie. Kiedy też przed kilku laty ukochany Mo-  
narcha przybył do Krakowa i kiedy ówczesny prezydent miasta  
ś. p. Mikołaj Zybliekiewicz powitał go pamiętnemi słowy: „Wspa-  
niałomyślnością Twoją podbiłeś serca nasze“ — słowa te silny



znalazły oddźwięk w całym kraju, gdyż były wiernym wyrazem uczucia, którym każdy był przejęty i które tkwi dzisiaj w sercu każdego Polaka, umiającego być wdzięcznym.

Sądzę też, że nie możemy w sposób właściwszy rozpocząć naszej czynności, jak wołając z głębi serc naszych; „Najjaśniejszy Pan, nasz Cesarz i Król, Franciszek Józef niech żyje! (trzykrotny okrzyk).

Prorektor prof. Dr. Łepkowski:

Kiedy przed pięciu wiekami otwarto naszą dawną rezydencją „Collegium Jagellonicum“ — stało się, że po słowie kościelném naprzód dały się tam słyszeć prelekcye i dysputy prawników. Dobrze — widać — było i cieszę się, że znowu, gdyśmy niedawno poświęcili to nasze „Collegium“, najpierw rozpoczęły się w niem dysputy prawników.

Jako gospodarz tego gmachu serdecznie się cieszę, że maie wypadło życzyć Wam „szczęść Bożę“; — niechaj jak najwięcej słów mądrości wpadnie w te dotychczas milczące mury, a z pracy Waszj życzę pożytku dla Ojczyzny i nauki.

Prezydent Dr. Szlachetowski:

Nie jest to wyłączną zasługą mieszkańców Krakowa, że widzimy często w rozmaitych porach licznych gości u nas; to same miasto, jako dawna stolica państwa, w którym znajdują się groby królewskie i bohaterów narodowych i w którym niemal na każdym kroku spostrzegamy drogie nam pamiątki, przypominające dawną naszą świetność narodową, jest tym magnesem, który przyciąga każdego u którego bije polskie serce prawdziwe. Jeżeli zaś tym razem zjazd jest liczniejszy jak w innych czasach, to niewątpliwie przyczyniła się do tego Wystawa krajowa, bo nietylko prywatne osoby, lecz także liczne stowarzyszenia i korporacje wydały hasło zebrania się w naszym mieście. Po zjeździe członków Towarzystwa rolniczego tutejszego i lwowskiego i równoczesném zebraniu się delegatów kólek rolniczych, jakoteż licznego zastępu braci naszych Szlązaków, odbył się wczoraj zjazd notaryuszów, a dzisiaj rozpoczynają swe narady przybyli do nas prawnicy i ekonomiści polscy.

Jako gospodarz miasta witam Panów imieniem naszej reprezentacji miejskiej całym sercem, wyrażając gorącą radość i szczerą wdzięczność za to, żeście szanowni Panowie starożytny nasz gród na pierwszy zjazd ekonomistów i prawników polskich obrali. Oby ten wybór dawnj stolicy królów polskich, a dzisiejszej naszej stolicy duchowej stał się pomyślną wróżbą dla podjętej przez Was pracy! A jestto praca ważna, bo dotyczy najżywotniejszych interesów naszego społeczeństwa, jego rozwoju, jego przyszłości. Nie wątpię też na chwilę, że obrady licznego zastępu znakomitych mężów, których imiona pięknie zapisały się

w literaturze naukowej, lub zjednały sobie sławę między prawnikami i ekonomistami, pracującymi w kierunku praktycznym, wydadzą błogie owoce, które społeczeństwo nasze spożytkuje potem na swą korzyść. Tego powodzenia życzę Wam, szanowni Panowie, a my wszyscy Krakowianie serdecznie cieszyć się będziemy, jeżeli pierwszy u nas odbyty zjazd prawników i ekonomistów polskich — stanie się kamieniem węgielnym dla budowy, mającej być wzniesioną przez przyszłe zjazdy, które, daj Boże, aby obejmowały coraz liczniejsze zastępy naszych prawników i ekonomistów i łączyły ich ze sobą na polu wspólnie podjętej i z pożytkiem powszechnym przeprowadzonej pracy.

Prezes Dr. Majer: Szanowni Panowie! Przebaczcie, że obcy w Waszym zawodzie, rozpocznę wszelako od zdania, które podobno w prawnictwie ma pewne znaczenie: „Qui est causa causae, est causa causati“. W sądach nie wychodzi to zapewne na korzyść obżałowanego — ja zaś jestem szczęśliwy, że właśnie na tej zasadzie dalszego powództwa mogę przemawiać do Was, szanowni Panowie i powitać Was w imieniu Akademii. Zjazd obecny nie jest wprawdzie bezpośrednio jej dziełem tak, jak nie były niém dawniejsze zjazdy historyków i literatów, przyrodników i lekarzy, ci jednak, którzy bezpośrednio do tego przykładali rękę, którzy mają zasługę inicjatywy i przeprowadzenia powyższego zamiaru, jeżeli nie są dotąd jej rzeczywistymi członkami, to niemniej do niej należą, jako członkowie komisyj, przez które Akademia działanie swoje uzupełnia i rozszerza, mianowicie w tym przypadku komisji prawniczej. Witam Was tedy szanowni Panowie w imieniu Akademii wdzięcznym sercem i tym gorącym uczuciem, jakie tylko wzbudzić może widok tak świętego grona mężów, którzy — bez względu na podjęte trudy — porzucając domowe ogniska, z bliska i zdala spieszą za podwójnym hasłem: hasłem nauki, głęboko sięgającej w stosunki społeczne i hasłem miłości bratniej oczekujących Was towarzyszy pracy, przejętych równą z Wami żądzą dobra nauki i kraju. Dostateczne to dla serc prawych pobudki działania. Bo zaprawdę, składać krajowi pracę swą w ofierze jest obowiązkiem równie miłym jak groźnym wobec historii i sumienia narodu, obowiązkiem tym większym, im cięższe koleje przebywać mu przychodzi, a im mniej w pośród tego godzi i należy się oddawać zwątpieniu.

Jako tych, którzy przekonaniem tém na wskrós są przejęci, witam Was raz jeszcze, szanowni Panowie; wszak zadanie, dla którego zgromadziliście się obecnie, jest jedną z dróg do tego celu wiodących, nie wątpię też, że skutek odpowie jego wielkości. Do pracy zagrzewać Was nie trzeba, bo stajecie do niej dobrowolnie, pamięć znakomitych mężów Waszego zawodu, wyszłych z tego grodu, doda Wam otuchy, a niewidzialny, nie-

mniej jednak w myśli naszej obecny duch wielkiego prawodawcy króla Kazimierza — błogosławić będzie pracy na polu przezeń pierwotnie zasianém.

Niechajże teraz i moje życzenie dołączy się do tych, któreście słyszeli w prostém jak — serca polskie — dlatego też serdeczném: szczęść Boże!

Prof. Dr. Zoll:

Obecnie przystąpić należy do ukonstytuowania zjazdu. Oczywiście rozpocząć się musi od wyboru prezydium. Wybór może nastąpić albo przez aklamacyą albo kartkami. Sądzę jednak, że jeżeli pozwolicie Panowie uczynić wniosek co do osób, mających złożyć prezydium, wybór kartkami stanie się zbyt czynnym, bo wystarczy podanie nazwy, żebyście Panowie przez aklamacyą zgodzili się.

Przedewszystkiem na prezesa zjazdu proponuję prezesa poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk hr. Augusta Cieszkowskiego (brawo).

Na wiceprezesów proponuję pp: a) Romana Wierzchlejskiego z Warszawy, b) Józefa Kasznicę ze Lwowa i c) Juliana Klaczkę z Wiednia (przyjęto przez aklamacyą).

Ponieważ w tej chwili nie ma jeszcze hr. Augusta Cieszkowskiego, zapraszam wiceprezesa Wierzchlejskiego, żeby zechciał objąć prezydium.

Roman Wierzchlejski:

Dziękując za zaufanie i zaszczyt, jaki miue spotyka, przystępuję do prowadzenia dalszego programu. Na sekretarza jeneralnego zapraszam prof. Dra Kasparka, na sekretarzy zaś pp. Abrahama, Doboszyńskiego, Hubaczka, Jakubowskiego, Meisnera, Muczkowskiego, Surowieckiego i Schwarza.

Prof. Dr. Kasparek przedłożył do uchwalenia regulamin obrad, porządek dzienny, sprawę wydawania w porozumieniu z p. Bartoszewiczem „Dziennika zjazdu“, wreszcie sprawę stenografowania obrad.

## PORZĄDEK DZIENNY

### zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

I. Od dnia 7 września b. r. komitet kwaterunkowy załatwia swe czynności w „Collegium juridicum“ przy ulicy Grodzkiej. Tam wszyscy przybywający członkowie zjazdu zgłaszać się mają w sprawach pomieszczenia. Od tegoż dnia komitet zjazdowy otwiera swoje biuro w „Collegium novum“ na plantach. Tam miejscowi członkowie zgłaszać się winni po karty legitymacyjne, wszyscy uczestnicy zaś o informacye wszelkie, wyjąwszy takie, które się dotyczą umieszczenia.

II. Dnia 8 września b. r. odbędzie się w strojach zwykłych wieczorek w ogrodzie Strzeleckim o godzinie 8-jej celem wzajemnego poznania.

III. Dnia 9 września b. r. odbędzie się o godzinie 8½ uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, które odprawi członek zjazdu JE. ks. biskup Krasiński, poczem udadzą się uczestnicy razem z zaproszonymi gośćmi do auli uniwersyteckiej w „Collegium novum“ przy plantach w pochodzie uroczystym. Upraszamy szanownych członków, aby na otwarcie zjazdu przybyli ile możności w strojach narodowych albo we fraku i białych krawatach. Każdy członek zjazdu, wchodząc do auli, wymieni swoje nazwisko, okaże kartę legitymacyjną i odbierze odznakę.

IV. Pierwsze posiedzenie zjazdu. Po zagajeniu ze strony przewodniczącego komitetu zjazdowego i przemówieniach wstępnych, nastąpią regulaminem (art. I. i II.) przewidziane czynności, poczem zaczną się obrady w następującym porządku:

1) Dr. Kasperek z Krakowa: „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających“.

2) Tenże: „Wniosek wyboru komisji, mającej wyrazić życzenia w przedmiocie wydawnictwa polskiego czasopisma prawniczego“.

3) Dr. Kasznica ze Lwowa: „Wydziały prawne w uniwersytetach jako wydziały nauk społecznych“.

4) Dr. Oswald Balzer ze Lwowa: „O potrzebie słownika wyrazów prawa polskiego i jego ułożenia“.

5) Karol Dunin z Warszawy: „W kwestyi terminologii prawnej polskiej“.

W tym przedmiocie zabierze także głos Dr. Wilhelm Binder, delegat Towarzystwa Biblioteki polskiej w Wiedniu.

V. Po posiedzeniu nastąpi zbiorowe zwiedzenie Wystawy krajowej na Błoniach.

VI. Posiedzenie drugie dn. 9-go września o godzinie 4-jej popołudniu:

1) Wniosek Dra Kasparka z Krakowa w sprawie organizacji towarzystw prawniczych.

2) Dr. Juliusz Leo z Krakowa: „Reformy skarbowe sejmu czteroletniego“.

3) Gustaw Lewy z Piotrkowa: „O potrzebie i sposobie badań, pojęć i zwyczajów społecznych i prawnych ludu polskiego.“

4) Dr. Fierich Maurycy z Krakowa: „O środku prawnym drugiej instancyi w ustnym postępowaniu sądowym cywilnym“.

5) Alfons Parczewski z Kalisza: „O relacyi sędziego przy wprowadzeniu sprawy w postępowaniu cywilnym.“

VII. Posiedzenie trzecie dnia 10 września o godzinie 9-jej rano.

1) Dr. Kleczyński z Krakowa: „O zasadach organizacyi samorządu“.

2) Henryk Konic z Warszawy: „O konieczności zgromadzeń gminnych jako samoistnej władzy w samorządzie gminnym“.

3) Dr. Witold Lewicki ze Lwowa: „Dotychczasowe nsiłowania w Sejmie i Wydziale krajowym, mające na celu reformę ustawy gminnej“.

4) Dr. Władysław Ostrożyński ze Lwowa: „O odpowiedzialności państwa za bezprawne działanie urzędników według prawa publicznego“?

5) Dr. Ksawery Fierich z Krakowa: „Czy prawo zwrotnego poszukiwania z powodu niepewnej płatności dłużnika głównego w prawie wekslowém da się ze stanowiska prawnego i ekonomicznego uzasadnić“?

6) Julian Tałasiewicz, radca sądowy z Wadowic: „O administrowaniu spadkowych gospodarstw wiejskich na wspólny rachunek aż do spłaty współspadkobierców, jako o najodpowiedniejszym środku do utrzymania gospodarstw gruntowych włościan galicyjskich“.

VIII. Posiedzenie czwarte dnia 10 września o godzinie 4 popołudniu.

1) Dr. Witold Skarzyński z Poznańskiego: „O konieczności i możliwości gruntownej reformy kredytu ziemskiego“.

2) Dr. Antoni Donimirski z Prus Królewskich: „O kolonizacyi wewnętrznej“.

3) Dr. Włodzimierz Kozłowski z Przemyskiego: „O reformach podatku od spirytusu“.

4) Dr. Józef Milieski z Krakowa: „W sprawie waluty“.

5) Wybór komitetu zjazdowego, mającego przygotować dalsze zjazdy.

6) Zamknięcie zjazdu przez przewodniczącego.

IX. Wspólny wieczorek w sali strzeleckiej o godz. 8 wieczór. Cena 3 zł. 50.

X. Dnia 11 września wspólna wycieczka do Wieliczki. Pragnący w nią i w wieczorku wziąć udział, zechcą zaraz pierwszego dnia zgłosić się w biurze zjazdu i złożyć należytość.

## REGULAMIN OBRAD

### zjazdu prawników i ekonomistów polskich.

Art. I. Zjazd zagaja przewodniczący komitetu zjazdowego i kieruje obradami aż do ukonstytuowania się zjazdu, t. j. aż do wyboru prezesa i trzech wiceprezesów, tudzież sekretarza



jeneralnego i po dwu sekretarzy na każde posiedzenie. Prezes wiceprezesa i sekretarz jeneralny stanowią biuro zjazdu, które większością głosów uchwała.

Art. II. Pierwszą czynnością zjazdu jest wybór prezesa i wiceprezesów na wniosek komitetu zarządzającego, dalej na wniosek prezesa, jeneralnego sekretarza posiedzeń, wreszcie komisji sprawdzającej rachunki zjazdu przedłożone przez sekretarza komitetu.

Art. III. Wybory odbywają się albo przez akklamacyą albo kartkami. Inny sposób wyboru może być tylko przez zjazd uchwalony.

Art. IV. Po ukonstytuowaniu się, zjazd uchwała na wniosek komitetu zarządzającego regulamin, dalej porządek dzienny, przedstawiony przez komitet, wreszcie poweźmie uchwałę co do sposobu ogłaszania i upamiętnienia swych obrad i uchwał.

Art. V. Prezes przewodniczy pierwszemu posiedzeniu, tudzież zamyka zjazd na ostatniem posiedzeniu, może jednak przewodniczyć także na innych posiedzeniach zjazdu. Jeżeli z tego prawa nie korzysta, każdy z wiceprezesów przewodniczy na jednem posiedzeniu.

Art. VI. Przewodniczący zagaja posiedzenie, udziela głosu, odbiera głos, wzywa do rzeczy lub porządku i w ogóle kieruje rozprawami.

Art. VII. Wnioski samoistne. Obok referatów zgłoszonych i na porządku dziennym umieszczonych, mogą przyjść pod obrady wnioski samoistne komitetu, przewodniczących, sekretarza jeneralnego albo członków. Wnioski samoistne członków, t. j. takie, które nie wysnuwają się wprost z przedmiotu na porządku dziennym będącego i właśnie rozbieganego, będą wzięte pod obrady, jeżeli są poparte przynajmniej przez 10 członków. Wnioski komitetu, przewodniczących i sekretarza jeneralnego potrzebują poparcia. Wnioski samoistne muszą być na piśmie sformułowane i przewodniczącemu oddane i wzięte będą pod obrady, jeżeli są tylko natury formalnej, np. zmierzają do ustanowienia komisji, natychmiast po ukończeniu przedmiotu właśnie rozbieganego się na tém samym posiedzeniu, — w innym razie na najbliższem posiedzeniu przed rozpoczęciem porządku dziennego. Zjazd jednak może uchwalić nagłość wniosku i bezzwłoczny jego rozbiór.

Art. VIII. Porządek mówienia. Każdy mówca, zgłaszając się, winien oświadczyć, czy pragnie przemawiać za lub przeciw wnioskowi, a zabierając głos, wymieni najpierw swoje nazwisko. W mowie należy być tak zwięzłym, aby przemówienie trwało najdłużej 10 minut, tylko sprawozdawcy mogą mówić najdłużej przez 20 minut. Przekroczenie tego czasokresu pociąga za



sobą niezwłoczną utratę głosu. Nikt w téj samej sprawie więcej niż dwa razy mówić nie może.

Przewodniczący układa w ten sposób kolejność mowców, aby naprzemian przemawiał jeden za, drugi przeciw wnioskowi.

Art. IX. Zamknięcie dyskusyi. Zamknięcie dyskusyi nastąpi albo po przemówieniu wszystkich do głosu zapisanych mowców, albo przedtém na skutek uchwały zjazdu. Wniosek zamknięcia dyskusyi może być postawiony każdéj chwili i musi być niezwłocznie poddany uchwale bez żadnej nad nim rozprawy. Po zamknięciu dyskusyi wybierają mowcy zapisani za i przeciw wnioskowi po jednym mówcy generalnym, którzy jeszcze przychodzą do głosu. Sprawozdawca ma zawsze głos ostatni.

Art. X. Głosowanie i uchwały. Po zamknięciu dyskusyi, przewodniczący oznacza porządek głosowania i podaje go do wiadomości. Najdalej idące wnioski winny być najpiérw podane pod głosowanie. Wątpliwości, pochodzące z porządku głosowania, ostatecznie rozstrzyga zjazd.

Uchwały zapadają prostą większością głosów członków obecnych. Głosowanie, które tylko osobiście przedsięwzięte być może, następuje albo przez podniesienie rąk, albo przez powstanie. — Jeżeli wypadek głosowania jest wątpliwym, musi być zarządzone próba przeciwna. Na żądanie 30 przynajmniej członków musi być ézarządzone głosowanie imienne. Przewodniczący ogłasza uchwały zjazdu.

Art. XI. Protokoły i akty. Z każdego posiedzenia będzie spisany protokół zwięzły, przedstawiający ściśle tok obrad, obejmujący mianowicie w porządku chronologicznym wnioski z nazwiskami wnioskodawców, nazwiska przemawiających w dyskusyi i powzięte uchwały ze wzmianką, czy zostały uchwalone jednomyślnie lub większością głosów. Zdanie mniejszości, za którą się oświadczy przynajmniej 10 członków, mogą być na żądanie jednego z tychże do protokołu wciągnięte. Inne okoliczności tylko za uchwałą zjazdu do protokołu mają być zapisane,

Protokół niezwłocznie po posiedzeniu ma być spisany i przed następném posiedzeniem do przejrzenia gotowym. Jeżeli w ciągu tego posiedzenia żaden zarzut przeciw protokołowi wniesionym nie będzie, uważa się go za przyjęty. Protokół z ostatniego posiedzenia będzie natychmiast spisany, odczytany i sporządzony przed zamknięciem posiedzenia. Przewodniczący i dwóch sekretarzy podpisują takowy i komunikują odpis niezwłocznie jednemu z politycznych dzienników miejscowych do umieszczenia. W ogóle tylke komunikaty podpisane przez przewodniczącego i sekretarza jeneralnego są komunikatami zjazdu.

Spisanie protokołów jest rzeczą sekretarzy

Zależy od uchwały zjazdu, czy mają być sporządzone także protokoły stenograficzne z posiedzeń.

W podobny sposób spisuje się także protokoły posiedzeń komisji wybranych.

Wszystkie akty zjazdu przechowuje sekretarz jeneralny, który odda je według uchwały zjazdu przewodniczącemu komitetu, mającego się zająć urządzeniem dalszych zjazdów.

Art. XII Wątpliwość co do regulaminu i uzupełnienie tegoż uchwała ostatecznie bez możności odwołania się do zgromadzenia biuro zjazdu. Biuro ma także prawo przybrać do pomocy za lub bez wynagrodzenia odpowiedni personal.

Wszystkie wnioski przyjęto

Uchwalono także ewentualne wydawnictwo „Pamiętnika Zjazdu“.

### Rozpoczynają się obrady.

Referuje prof. Dr. Kasperek na temat „O potrzebie troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego i środkach do tego celu zmierzających“.

#### *Szanowne Zgromadzenie!*

Jako pierwszy, który przed Wami występuję z tematem, pozwólcie że dam przedewszystkiem wyraz uczuciu najżywszej radości, że zjazd szczęśliwie do skutku przyszedł, że myśl, którą pieściłem i pielęgnowałem przez lat kilka, stała się ciałem. Gdyby naród nasz był związany jednym węzłem politycznym, gdyby nam było przypadło w ndziale prowadzić dalej świetnie rozpoczęte dzieło sejmu czteroletniego, natenczas zaistę już dawno byłyby się odbywały zjazdy prawników polskich radzących nad polepszeniem i wydoskonaleniem jednolitego ustawodawstwa polskiego; dziś jesteśmy społeczeństwem międzynarodowem, żyjącem pod rządem praw różnych, dziś o tę podstawę naszego politycznego bytu nawiązać musi nasz zjazd, poruszyć tę myśl, jak konieczne jest na tle różnorodnych nstaw nasze wzajemne porozumienie. Dlatego rozpoczyna się zjazd od tematu z prawa międzynarodowego — ale nie tego prawa publicznego międzynarodowego, które w walkach i zapasach niepodległych narodów na wielkiej arenie powinno mieć — ale niestety częstokroć nie znajduje zastosowania — lecz od tego prawa międzynarodowego, które w sprawach codziennego życia znajduje swój wyraz, ilekroć osoby zostające pod rządem praw różnorodnych wchodzą między sobą w stosunki, ilekroć powstanie pytanie, według jakiego prawa taki stosunek, który jakikolwiek z zagranicą ma związek, ma być ocenionym. Jestto to prawo międzynarodowe prywatne. Jeżeli Rzymianie z tego powodu, że w ich państwie obok *jus civile* istniało *jus gentium* — tak jenialnie rozwinęli systemat prawny — być

może, że i my Polacy właśnie z powodu, że naszą rzeczą stosować tak różne prawa i uchylać najtrudniejsze kolizyje ztąd powstałe, urośniemy i rozwiniemy się w prawników znakomitych,

Lecz nie tylko interes czysto naukowy nakłonić winien do troskliwej uprawy prawa międzynarodowego prywatnego, przemawiają zatem także przeważające względy praktyczne.

Pomijając, że Polacy mieszkają rozprószeni po całej kuli ziemskiej, a zatem stosunki między nimi wynagają częstego zastosowania prawa międzynarodowego prywatnego, — w samym kraju żyją Polacy pod rządem trzech odmiennych systematów prawnych, gdyby zatem wyłącznie między sobą tylko w stosunki prawne wchodzili, już istniałoby szerokie pole do zastosowania zasad międzynarodowego prawa prywatnego. Gdy nadto Polacy utrzymują takie ożywione stosunki z innymi narodami, tembardziej rozwój międzynarodowego prawa prywatnego ich winien obchodzić. Wszak zawierając stosunek prawny z osobą, pod rządem innego prawa żyjącą, przedewszystkiem wiedzieć muszę, według przepisów którego prawa stosunek ten w razie sporu przez sędziego będzie ocenianym, a jeżeli we wielu sprawach, szczególnie obligatoryjnych, umowy dokładnie stosunek określić mogą, w najważniejszych właśnie sprawach, gdzie rozchodzi się o stosunki rodzinne, jak ważność małżeństwa, opiekę, kuratele, o prawo spadkowe, o prawa rzeczowe, odnoszące się do nieruchomości, wola nasza nie ma mocy, tylko stanowią prawa ściśle, wykluczające wszelką dowolność. Pojąć łatwo, że jeżeli zasady między narodowego prawa prywatnego nie są ustalone, jeżeli np. małżeństwo, w jednym państwie ważne zawarte, w drugim będzie unieważnione, jeżeli nie mogę wiedzieć, czy moje dzieci w drugim kraju nie będą poczytane za nieślubne, czy moja ostatnia wola będzie za granicą uszanowaną i t. p., wówczas usuwa się grunt prawny pod nogami, wówczas panuje niepewność prawna, niedozwalająca regulować stosunków prawnych na przyszłość. Stać na straży swego prawa, bronić go od napaści, jest nietylko prawem, ale obowiązkiem każdego poczciwego człowieka; a osoby, które z zawodu prawnictwu się oddają, mają właśnie swoim rodakom w tém skutecznie dopomagać. Bez znajomości dokładnej prawa międzynarodowego prywatnego nie będą zaś mogły swemu obywatelowi zadosyć uczynić i owszem mogą nawet częstokroć ziomkom swoim, udającym się do nich o pomoc, zaszkodzić.

Z tych wszystkich względów nie ulega najmniejszej wątpliwości, że uprawa troskliwa międzynarodowego prawa prywatnego jest dla nas bardzo wielkiej wagi.

Z tych wszystkich przyczyn pozwoliłem sobie wnieść szereg rezolucyj, mających na celn ożywienie uprawy międzynarodowego prawa prywatnego, pomijając już ten wzgląd, że wszędzie za

granicą te pytania są na porządku dziennym zjazdów i stowarzyszeń prawniczych. Tak w przeszłym roku zajmował się nimi Juristentag niemiecki, a przed kilku dniami w Heidelbergu Instytut dla prawa międzynarodowego (Inst. de droit international) na swém walnym zgromadzeniu.

Wnioski moje opiewają, jak następuje:

I. Już w wykładach uniwersyteckich należy szczególną zwrócić uwagę na prawo międzynarodowe prywatne a mianowicie w podwójnym kierunku:

1) Ponieważ stosowanie prawa obcego zależy od znajomości zasad, na którym jest ono oparte, należy przy wykładzie prawa cywilnego i procesowego porównawczo uwzględnić prawo obce, mianowicie te kodyfikacye, które obowiązują w obrębie dawnego Królestwa Polskiego.

2) Międzynarodowe prawo prywatne i karne winno być przedmiotem osobnych wykładów uniwersyteckich, i wcale nie wystarcza dzisiejszym potrzebom teorii i praktyki, jeżeli poprzestaje się na pobieżnych o nióm wzmiankach albo w prawie narodów, albo w wykładach prawa pozytywnego. Tematy z międzynarodowego prawa prywatnego winne być też jak najczęściej przedmiotem ćwiczeń seminaryjnych.

II. Materiał służący do wyjaśnienia stosunków międzynarodowych prywatnych w kraju naszym winien być jak najskrzętniej zebrany. W tym względzie zaleca się:

1) Dzienniki, a w szczególności fachowe dzienniki prawnicze, winny w osobnej rubryce zestawiać wszystkie znane im przypadki z prawa międzynarodowego prywatnego i wszyscy winni tego rodzaju przypadki podawać do wiadomości publicznej. Różne przypadki byłyby przestrogą i nauką dla innych i zdaje mi się, że nawet w dziennikach politycznych w sprawozdaniach sądowych byłoby dla nich miejsce właściwe. Dziś dzienniki silą się tylko na to, by podawać sensacyjne procesy karne, z których nie wielki pożytek płynie dla czytelników, — korzystniej byłoby dla czytelników, gdyby niejedyn proces cywilny był w dziennikach omówiony, bo nauczyliby się przezorności prawnej, poznaliby sposoby uchronienia się od strat.

2) Należałoby się zająć — a najlepiej do tego by się kwalifikowała Akademia umiejętności albo Towarzystwo prawnicze, zebraniem i wydawnictwem wszystkich aktów międzynarodowych, deklaracyi i traktatów odnoszących się do międzynarodowych stosunków prywatnych, dalej wszystkich ustaw i rozporządzeń, odnoszących się do tego przedmiotu a obowiązujących w Królestwie Polskiem, w Rosyi, Austrii i Prusiech niemniej odnośnej jurysprudencyi tych krajów — dziś bowiem materiał rozrzucony nie da się przejrzeć.

II. Należy szerzyć w kraju znajomość postępów naukowych i praktycznych w tym przedmiocie, a to sposobem następującym:

1) przez sprawozdania o ruchu naukowym, o ważniejszych publikacjach, a szczególnie o pracach odnośnych Instytutu dla prawa międzynarodowego w Brukseli (z „Revue de droit international“ i „Annuaire de l'Inst. d. dr. int.);

2) przez ogłaszanie prac samodzielnych albo przekłady najznakomitszych dzieł zagranicznych;

3) przez rozbiór najważniejszych kwestyj z międzynarodowego prawa prywatnego w towarzystwach i na zebraniach prawniczych.

IV. Wpływ praktyczny na rozwój prywatnego prawa międzynarodowego, można wyrzucić przez należyte stosowanie i interpretacją istniejących ustaw. Mianowicie odnosi się to do tłumaczenia §. 34 k. cyw. austr., czy stan i zdolność cudzoziemca oceniać należy według ustaw jego ojczyzny, ale według ustaw miejsca zamieszkania (*lex domicilii*). Dziś przeważa powszechnie w nauce i nowszych kodyfikacjach (kod. holenderski art. 6 i 9, zurychski §. 2, saksoński §. 7 i 8, włoski art. 6) zasada, że stan i zdolność osoby oceniać należy według jej praw ojczystych; nawet w Niemczech, gdzie najdłużej broniono zapatrywania, że w tych przypadkach należy stosować *lex domicilii*, przyjęto na XVIII zjeździe prawników w Wiesbaden we wrześniu 1886 prawie jednomyślnie rezolucją, proponowaną przez Jaques'a (zob. Rev. de dr. intern. 1886 str. 572), że zasadzie praw ojczystych przy ocenieniu zdolności prawnej i działania praw rodzinnych i spadkowych osoby, należy się pierwszeństwo przed zasadą *legis domicilii*. Wobec tego należy §. 34. k. cyw. austr. tak tłumaczyć, że stan i zdolność prawna cudzoziemców ocenione być mają według praw ojczystych cudzoziemca. Bliższy wywód o trafności tej interpretacji zob. w mojej rozpr. „Prace instytutu dla pr. narodów“ 1884 str. 36 nast.

V. Postęp międzynarodowego prawa prywatnego — a względnie zmniejszenie kolizyj w zastosowaniu praw różnych, może się odbyć albo przez ujednostajnienie ustawodawstwa albo przez zawarcie umów mających na celu uchylenie kolizyj ustaw. Zwążywszy, że wiele kolizyj powstaje z odmiennych terminów pełnoletności — że przeważająca część ustaw ustanawia termin pełnoletności na skończony 21 rok życia (Kod. Nar. art. 588; kod. cyw. Kr. Polsk. art. 345; pr. saskie §. 47, ust. niem. z 17 lutego 1875 l. 1052 dz. u. p.), że nie ma żadnych powodów, dla których Polak, poddany austriacki, miałby dopiero o trzy lata później t. j. ze skończonym 24 rokiem życia stawać się pełnoletnim, należałoby wnieść petycją do Rady państwa, ażeby także



w Austrii termin pełnoletności był ustawowionym na skończony 21. rok życia.

VI. O ile rozchodzi się o zawarcie umów międzynarodowych, celem uchylenia kolizyi, wpływającej ze zastosowania praw różnych w dwóch przedmiotach tego rodzaju umowy już obecnie mogłyby być zawarte:

- 1) w przedmiocie prawa spadkowego i
- 2) w przedmiocie wykonania zagranicznych wyroków cywilnych.

*ad 1.* Służyć ma za zasadę uchwała instytutu dla prawa międzynarodowego, zapadła w Oxfordzie 1880 r. pod VII. „Sukcesya pod tytułem ogólnym, względem oznaczenia osób powołanych do dziedziczenia, rozciągłości ich praw, co do miary lub kwoty zachowku i co do wewnętrznej ważności rozporządzeń ostatecznej woli, podpada pod prawo tego państwa, do którego należał zmarły, a ewentualnie, gdyby obywatelstwo zmarłego nie było znane, pod prawo jego miejsca zamieszkania, bez względu na różnicę dóbr, stanowiących spadek, albo miejsce ich położenia“. Aby rokowania dyplomatyczne w tym duchu były podjęte, a równocześnie uchylone rozrywające jedność spadku, przepisy pat. z 9. sierpnia 1854, należy wnieść petycją do Rady Państwa.

*ad 2.* Niejednostajność zasad, jakich się trzymają państwa różne co do wykonania zagranicznych wyroków cywilnych, jest niesłychanym utrudnieniem poszukiwania prawa, a dłużnik przenosząc się z miejsca na miejsce, może wprost udarennić przymusowe ściągnięcie pretensyi. Słusznie też rząd holenderski jeszcze w r. 1874 wysłał okólnik do wszystkich rządów, aby się co do egzekucyi wzajemnej wyroków sądowych porozumiały (*Juristische Blätter* 1874 str. 261 i *Journal de dr. intern.* I 1874 str. 159). Ponieważ nie wiadomo, jakie stanowisko rządu wobec tego okólnika zajęły, a mianowicie jaką odpowiedź dał rząd austriacki, należy w drodze interpelacji w Radzie Państwa żądać wyjaśnienia a ewentualnie wezwać Rząd, ażeby rokowania w interesie kredytu i bezpieczeństwa prawnego rozpoczął i jak najenergiczniej popierał.

Wykonaniem tych rezolucyj zajmie się komitet wykonawczy.

Nad wnioskami prof. Dr. Kasparka, wywiązała się następująca dyskusya:

Dr. Ernest Till:

Zupełnie zgadzam się ze wszystkimi wnioskami prof. Dr. Kasparka; jedną tylko rzecz chciałbym dodatkowo zaproponować. Jeszcze jest bowiem jedna niedogodność, która nas, tu właśnie obecnych, w stosunkach naszych wzajemnych bardzo dotyka. Chcę mianowicie zwrócić uwagę, na trudności legalizacyjne, jakie za-



chodzą między krajami pod berłem rosyjskiem zostającymi a Galicyą a względnie Monarchią Austr. Uwierzytelnianie dokumentów musi się odbywać w bardzo długiej i dużo czasu wymagającej drodze dyplomatycznej.

Ponieważ między Austryą i Niemcami istnieje już tak zwany traktat legalizacyjny z 25 lutego 1880, sądzę, że nie byłoby powodu dla sąsiadujących państw interesowanych, dla czegoby nie miały zaprowadzić takich samych ulg legalizacyjnych, jakie istnieją między Niemcami i Państwem Austr. Dlatego zaproponowałbym dodatkowo do powyższych rezolucyi, jako punkt VII rezolucyą, że pożądanem byłoby „żeby pomiędzy Państwem Austr. a Cesarstwem Ros., przynajmniej Królestwem Polskiem, legalizowanie dokumentów mogło się odbywać na podstawie takich samych zasad, jakie istnieją w stosunkach między Austryą a Niemcami“.

Prof. Dr. Kasperek.

Co do wniosku Dr. Tilla, ja się zupełnie z nim zgadzam. W referacie moim chciałem podnieść kilka kwestyj z prawa materialnego — i dlatego o téj kwestyi nie wspomniałem.

P. Rogalski Bruno.

Prawda to, że kaźden może się uczyć praw wszelkich, bo inaczej praktyka nigdyby wysoko nie stanęła, i dobrze jeżeli będą uczeni, to im się dank należy. Ale wszyscy nauką zajmować się nie mogą. Co do prawa międzynarodowego — to nie widzę potrzeby — dla czegoby te studia miały się między ludźmi praktycznymi rozchodzić. Co nam po tém prawie.

My naszych własnych instytucyj dać nie możemy — więc mnsimy sobie łamać głowę, które prawodawstwo dać, — czy austryackie, czy pruskie, czy może nareszcie rosyjskie. — Na kaźdym kroku ta kwestya się nam narzuca, ponieważ nie wiemy, które prawo za normalne uważać.

Więc myślę, zostańmy przy tém, żebyśmy się uczyli tych praw, które obowiązują — a w projekta nie bawmy się — Dixi.

Dr. Wilkosz Ferdinand:

Ja chciałem kilka słów przemówić co do punktu V. — Pod tym względem sądzę, że uchwała wiecu, żeby już dziś podać petycyą do Rady Państwa, byłaby przedwczesną. Jest to jak wiemy, kwestya bardzo ważna dla młodego człowieka, — możność rozporządzania majątkiem swoim i osobą swoją. I powiedziałbym, że jak niewolnik, którego się naraz na wolność wypuszcza, nie wie co ze sobą robić, tak i ten człowiek młody, wypuszczony w 21. rok na wolność, mógłby téj wolności nadużyć. Trzeba umyślić przysposobić do tego.

Pomijam już kwestyą, że w krajach południowych, ludzie prędzej się rozwijają, zatem i wiek mniejszy wystarcza do peł-

noletności, w krajach zaś więcej na północ wysuniętych, norma musi być wyższą. Dziś więc, gdybyśmy już zaproponowali petycją do Rada Państwa, byłoby to wnioskiem przedwczesnym. Sądzę więc, że wniosek prof. Kasparka w ten sposób ograniczyć należy: „że zjazd wyraża życzenie, żeby kwestyą tę podnieść w dziennikach, i wtedy, kiedy rzecz się wyjaśni, i gdy umysły się przygotowują — wnieść petycją do Rady Państwa“.

Dr. C z e s n a k :

Wnoszę żeby nad wnioskiem kol. Wilkosza przejść do porządku dziennego, a to z następujących powodów: Ponieważ kraj nasz cały w jednej niejako znajduje się strefie, i nie mamy południowców, więc nie widzę ani powodu, ani przyczyny, daczegoby w jednym odłamie mieli ludzie przychodzić pierwiej do rozumu, niż w drugim, daczegoby Polacy, poddani austriacy mieli być gorzej postawieni pod względem pełnoletności, jak Polacy w krajach niemieckich i rosyjskich. Ja sądzę, że szkoły, i w ogóle rozwój intelektualny w Galicyi nie jest niższy od rozwoju intelektualnego w państwie niemieckim, lub rosyjskim, skoro zaś rozwój nie jest niższym, nie mogę pojąć, daczegoby ludzie młodzi w Galicyi mieli nie mieć zdolności do pełnoletności wcześniejszej, jak się to dzieje w Niemczech lub Rosyi.

Dlatego sądzę, że wniosek p. Wilkosza jest zupełnie nie na czasie, i nie może być w żaden sposób przez Szanowne Zgromadzenie przyjętym, bo nie ma żadnej racjonalnej podstawy. Co więcej, ja sądzę, że w Galicyi, dziś, młodzież, daleko większą ma możność i łatwość wykształcenia, rozwinięcia swych władz umysłowych niż w innych dzielnicach Polski. Skoro zatem w tamtych krajach wystarcza 21 lat do pełnoletności, sądzę, że i tu wystarczy, i żadnego niebezpieczeństwa obawiać się nie należy. -- Zresztą, kto w 21 roku nie doszedł do rozumu, ten i w 24 posiadać go nie będzie.

Proszę o przyjęcie wniosku prof. Kasparka.

P. B a u m f e l d :

Kwestya poruszona przez prof. Kasparka jest nader ważną, i mógłbym powiedzieć, że to jest anomalią, że u nas ten stan jeszcze trwa, i że to, co we wszystkich prawodawstwach jest o tyle ułagodzone, iż mniejszej liczby lat potrzeba, żeby się stać pełnoletnim, u nas zmienionem nie zostało. Dlatego ja popieram w zupełności wniosek p. Kasparka, a muszę się sprzeciwić wnioskowi p. Wilkosza, bo to jest wniosek odraczający. Mnie się zdaje, że nad tém wiele się zastanawiać nie trzeba, że jeżeli mamy robić co, to śpieszmy się, róbnmy odrazu wszelkie kroki potrzebne do tego. Mnie się zdaje, że my w naszym prawodawstwie temu ograniczeniu w ten sposób zaradzić usiłujemy, że w wielu wypadkach podajemy o upelnoleniu, i sądy prawie zawsze przychylają się

do tęj prośby i pełnoletności udzielają, więc lepięj, żeby na to uzyskać ustawę.

Co do przemówienia p. Czesnaka, muszę zauważyć, że tu właściwie nie ma mowy o Polakach, tylko o poddanych austriackich, jeżeli więc my inicjatywę tę weźmiemy i postawimy wniosek, żeby starać się o zniżenie lat potrzebnych do pełnoletności, to przemawiamy imieniem wszystkich poddanych austr. a nietylko mieszkających w Galicyi. Dla tego tęż, zdaje mi się, że nie ma najmniejszego powodu, żeby tu mówić o tęm, że jeszcze nie doszliśmy do tego stanu rozwoju umysłowego, i że nie jesteśmy w tęm położeniu, żeby u nas podobna ustawa mogła być na czasie.

Popieram w zupęłności wniosek p. Kasparka.

P. Bloch:

Stawiam wniosek o zamknięcie dyskusyi z tego powodu, że gdybyśmy weszli w dyskusyę in merito, stracilibyśmy na tęm tyle czasu, że inne kwestye nie byłyby rozstrzęsane. Ponieważ zjazd tutaj jednomyślnie zaaprobował ten wniosek, który ma rzeczywieście ogromną doniośłość dla stosunków ekonomicznych, więc wnoszę, żeby wybrana była komisya, która sformuluje życzenie, jak będzie uważać za najodpowiedniejsze, nie stosujęc się do prawodawstw któregobędz z krajów, — tylko to co ludzie nauki i praktyki, będę uważać za najodpowiedniejsze.

Myśl moja jest ta, że w tęj chwili, prawodawstwo rosyjskie jest w obrobieniu, jest komisya, która opracowywuje kodeks, i bardzo być może, że wniosek tu postawiony, będzie przyjęty przez tych ludzi nauki, którzy pracuję nad tym kodeksem, i może za tym przykładem pójdę i inne państwa.

Nakoniec ponawiam wniosek, żeby zamknęc dyskusyę nad szczegółami, i wybrać komisyę z ludzi nauki i praktyki, którzyby mieli znaczenie i powagę.

Wiceprezes Wierzchlejski poddaje wniosek zamknięcia dyskusyi pod głosowanie.

(Dyskusya zamknięta).

Do głosu zapisani jeszcze byli:

P. Lipowski:

Ja chciałem zwrócić uwagę Szanownego Zgromadzenia na ważnośc wniosku prof. Kasparka. Statystyka sądów naszych wykazuje, że blisko połowa młodzieży naszęj, po dościęciu do 20-go roku życia, stara się o udoletnienie. Te podania wływuję do Sądów en masse tak że na dwóch młoletnich, jeden podaje się o udoletnienie. To się między ludem szczególnie praktykuje ze względu na kontrakty małżeńskie.

Liczęc bardzo skromnie, wypada na jeden sąd powiatowy, 50 podań o udoletnienie, a że mamy 300 sądów powiatowych,

więc wypada 15.000 ludzi, którzy się udoletniają, rzecz która rzadko kiedy kończy się odmową udoletnienia. Najwięcej może 10% nie bywa udoletnionymi. Jeżeli zmiana będzie pod tym względem w ustawodawstwie, w takim razie ogromny ciężar sądom odpadnie.

Te daty statystyczne chciałem podać do wiadomości Szanownego Zgromadzenia.

Wiceprezes Wierchlejski:

Panowie pozwolą, że ośmielę się tu wypowiedzieć i moje zdanie. Ponieważ jesteśmy ciałem zebranym, i to zebranym z różnych dzielnic kraju, więc nie uważam za stosowne żebyśmy formowali wniosek w ten sposób „że należy wnieść petycją do Rady Państwa o odpowiednią ustawę“, sędzę, że byłoby dostatecznym „że zgromadzenie oświadcza się za tём, że porównanie pełnoletności między ces. austr. a innymi państwami europejsk., w których 21 rok jest wiekiem pełnoletności, jest koniecznym“.

P. Kamiński:

Chciałem tylko parę słów powiedzieć, że obawy kol. Wilkosza, że jeżeli teraz wniosek o skrócenie dat potrzebnych do pełnoletności przejdzie, to ludność nieprzygotowana do tego, łatwo szkodę ponieść może, są płonne. O ile wiem, roboty prawodawcze nie idą tak szybko. Jeżeli wniosek postawiony będzie dziś, to można przypuścić, że może zaledwie za lat 5 stanie się ustawą. Zresztą pożądanym jest ujednostajnienie przepisów prawnych pod względem wieku wymaganego do pełnoletności, a wszelkie obawy w tym względzie są zbyt skrupulatne i niepotrzebne.

Dlatego głosuję za wnioskiem prof. Kasparka.

P. Szeligowski:

Ja pozwolę sobie zwrócić uwagę, że istnieje pewna sprzeczność między rezolucjami, wniesionymi przez prof. Kasparka, w dwóch pierwszych ustępach a V i VI. W pierwszych dwóch rezolucjach prof. Kasperek proponuje, żeby o ile możliwości zbierać materiały i ogłaszać go w dziennikach, żeby jednym słowem poznać ten grunt, te traktaty, które mogą w kwestyach prawa międzynarodowego prywatnego mieć znaczenie, dalej proponuje rozszerzenie wykładów uniwersyteckich. O ile uważam za cenne i pożyteczne te pierwsze rezolucyje, to z drugiej strony byłbym przeciwny rezolucyom, proponowanym w V i VI rozdziale. Zdaje mi się, że dziedzina międzynarodowego prawa prywatnego, jest nauką przyszłości, ona kompletnie nie istnieje, a chociaż są świetne dzieła w tym kierunku, to są to pierwsze próby, w rzeczywistości to prawo nie istnieje.

Chociaż nie istnieje żaden międzynarodowy kodeks cywilny, to mimo tego są porozrzucaane rozmaite przepisy. My w Król.

Polskiem mamy niektóre dobre przepisy, które dobrze regulują stosunki. I tak w kwestyi spadków, mamy doskonale zasady art. 3. K. N., gdzie jest powiedziane, że do nieruchomości stosuje się prawo obowiązujące w miejscu, gdzie nieruchomość leży, do ruchomości zaś może się stosować prawo obce. Mamy traktaty, które zawarte były pomiędzy Rosją a Francją i Niemcami w latach 1873 i 1874, mające do tój pory moc obowiązującą, które wprowadziły pewną nowość względem tój zasady, o którój przed chwilą mówiłem, bo pozwoliły prawo francuskie i niemieckie stosować u nas w kraju do nieruchomości. Te dwie pierwsze rezolucyje można przyjąć, jednak V i VI są pozbawione wszelkiego znaczenia praktycznego. Co znaczą petycye do austr. Rady Państwa? Są to petycye, które żądają poprawek do ustaw austriackich, dalej nie sięgają. Zresztą wprzód nim się przyjdzie do jakiej petycji, trzeba wiedzieć, czego mamy żądać. Trzeba jasno postawić kwestyą i stanowisko, jakie zająć musimy. Wprzód nim postawimy wniosek co do uregulowania stanowiska prawa międzynarodowego, musimy przyjść i do jakiejś zasady. Zasady takiej jeszcze nie mamy. Tak samo w kwestyi wykonania wyroków zagranicznych. W kwestyi pełnoletności znowu, możnaby się jeszcze dobrze zastanowić, czy właściwszy 21. czy 25. rok. Więc zawczasie byłoby przyjść do petycji, wprzód trzeba przyjść do poznania tego, co nie jest jeszcze poznane. Więc łącząc się z wnioskiem p. Wierzchlejskiego, mniemałbym, że jeżeli już można zachować rezolucyą prof. Kasparka w ustępach V i VI, to tylko wyrazić je we formie życzenia.

Wiceprezes Wierzchlejski:

Ponieważ dyskusya jest zamkniętą, udzielam głos p. Kasparkowi, jako autorowi wniosku. Może zechce odpowiedzieć na zarzuty.

Prof. Dr. Kasparek:

Spotkałem się z dziwnym objawem, że wniosek mój pochodzący od teoretyka wydaje się zanadto praktycznym dla praktyków. Ja nie tylko chciałem wyrazić postulaty, ale chciałem zarazem w pewnym kierunku jakiś praktyczny rezultat osiągnąć. Odpowiem teraz na niektóre zarzuty.

Pierwszy punkt, jest njednastajnienie pełnoletności. To jest sprawa austriacka, i jeżeli austriaccy obywatele z naszego grona wniosą taką petycyą, to można się spodziewać osiągnięcia celu. Z tego powodu śmiałym się oświadczyć przeciwko wnioskowi p. Wierzchlejskiego, który praktycznej doniosłości nie ma, to przecież Rada Państwa nie jest obowiązana czytać dzienniki.

Co się tyczy ustępu VI. to kwestya poruszona w tój formie, nie nie szkodzi. Ponieważ rząd holenderski zrobił propozycyą co do porozumienia w sprawie wykonywania wzajemnego wyroków,



dla tego zmierzam do tego, żeby znów coś w tym względzie zrobić. Chodzi o to, czy rząd austr. zajął i jakie stanowisko, a jeżeli nie zajął, to żeby się starał o poruszenie tej kwestyi. Może być, że wskutek tej rezolucyi sprawa dalej będzie popchniętą. Tak samo, co się tyczy prawa spadkowego. Zasady przyjęte w Królestwie, o których wspominał p. Szeligowski, bywają teraz zwalczane. Coraz więcej zyskuje uznania zasada uregulowania spadku według jednego prawa. Ze wszystkich uczonych europejskich, tylko dwóch Anglików ze względów terytoryalności przeciwko tej zasadzie się oświadczyło. Zasada ta nie ubliża zupełnie zwierzchnictwu terytoryalnemu istoty prawa spadkowego, musimy dążyć do tego, żeby spadek był uregulowany według jednego prawa. Sprzeczności w moich wnioskach, którą zauważył p. Szeligowski, niema żadnej, z jednej strony czynimy poszukiwania, zbieramy materiały, zgłębiajmy rzecz naukowo (ustępy I, II, III), a z drugiej strony dążmy do reform praktycznych w tych kierunkach, które już dziś są dojrzałe i dostępne dla reformy. Wybrałem z tego powodu tylko takie pytanie z rozległej dziedziny tzw. prawa międzynarodowego, które naukowo są już zupełnie obrobione i przedyskutowane, a mianowicie załatwione przez uchwały Instytutu dla prawa międzynarodowego.

Więc proszę Panów, żebyście przyjęli wnioski, jak one są, bez zmiany.

P. Wierzechlejski:

Był wniosek p. Blocha o wybranie komisji dla ostatecznego sformułowania wniosku. Prosiłbym p. Blocha, żeby zechciał bliżej kwestyą objaśnić, jak rozumie i jakie ma mieć zadanie ta komisja?

P. Bloch:

Komisja ta miałaby za obowiązek przejść wnioski p. Kasparka, a kierując się objawionem tu zdaniem, wypowiedzieć to, co ona uważałaby za najwięcej odpowiadające dzisiejszemu stanowi nauki pod tym względem. Jakie dalsze będą następstwa, czy wniosek będzie poparty przez zgromadzenie prawników austriackich czy nie, to rzecz, która nie należy do tej komisji. Zadaniem tej komisji będzie dać nam wskazówkę tego, co ona uważa za najlepsze w teorii prawa uświęconej przez praktykę. Więc komisja ta powinna się składać z dosyć znacznej liczby prawników, obeznanych z tą materią i ekonomistów, którzy wypowiedzą swe zdanie.

Prof. Dr. Kasperek:

Wyborowi komisji się nie sprzeciwiam, jeżeli takowa ma mieć program obszerniejszy wypowiedzenia życzeń zjazdu i przygotowania rezolucyj; co się tyczy moich wniosków jednak sądzę, że odesłanie ich do komisji byłoby zbyteczne, bo są dokładnie sfor-



mułowane i należycie uzasadnione, tak że nad nimi może wprost głosowanie nastąpić. Przez wzgląd na objawionia tu życzenia, aby uchwały były więcej ogólne i nie przekraczały granic naukowego zjazdu, modyfikuję moje wnioski w ustępie V i VI w sposób następujący:

W rezolucyi V wykreślić słowa „należałoby wnieść petycyą do Rady Państwa“, a w miejsce tego wejdą słowa „byłoby bardzo pożądanem“, w rezolucyi VI ad 1. odpadnie cały ostatni ustęp poczynający się od słów: „Aby rokowania dyplomatyczne w tym duchu i t. d.“, w ustępie zaś ad 2. w miejsce słów „należy w drodze interpelacji w Radzie Państwa żądać wyjaśnienia, a ewentualnie wezwać rząd“ wejdą słowa: „byłoby bardzo pożądanem“.

Z tą modyfikacją brzmiałby ustęp V tak: Postęp prawa międzynarodowego — a względnie zmniejszenie kolizyi w zastosowaniu praw różnych, może się odbyć albo przez ujednostajnienie ustawodawstwa albo przez zawarcie umów mających na celu uchylenie kolizyi ustaw. Zważywszy, że wiele kolizyi powstaje z odmiennych terminów pełnoletności — że przeważająca część ustaw ustanawia termin pełnoletności na skończony 21 rok życia (Kod. Nap. art. 588; kod. cyw. Kr. Polsk. art. 345; pr. saskie §. 47 ust. niem. z 17 lutego 1875 l. 1052 dz. u. p.), że nie ma żadnych powodów, dla których Polak, poddany austriacki miałby dopiero o trzy lata później t. j. ze skończonym 24. rokiem życia stawać się pełnoletnim, byłoby rzeczą pożądaną, ażeby także w Austrii termin pełnoletności był ustanowionym na skończony 21 rok życia.

Ustęp VI: O ile rozchodzi się o zawarcie umów międzynarodowych, celem uchylenia kolizyi, wypływającej ze zastosowania praw różnych w dwóch przedmiotach tego rodzaju umowy już obecnie mogłyby być zawarte:

- 1) w przedmiocie prawa spadkowego i
- 2) w przedmiocie wykonania zagranicznych wyroków cywilnych.

ad 1. Służyć ma za zasadę uchwała instytutu dla prawa międzynarodowego, zapadła w Oxfordzie 1880 r. pod VII. „Sukcesya pod tytułem ogólnym, względem oznaczenia osób powołanych do dziedziczenia, rozciągłości ich praw, co do miary lub kwoty zachowku i co do wewnętrznej ważności rozporządzeń ostatniej woli, podpada pod prawo tego państwa, do którego należał zmarły, a ewentualnie, gdyby obywatelstwo zmarłego nie było znane, pod prawa jego miejsca zamieszkania, bez względu na różnicę dóbr, stanowiących spadek, albo miejsce ich położenia“.

ad 2. Niejednostajność zasad, jakich się trzymają państwa różne co do wykonania zagranicznych wyroków cywilnych, jest

niesłychanem utrudnieniem poszukiwania prawa, a dłużnik przenosząc się z miejsca na miejsce, może wprost udaremnić przymusowe ściągnięcie pretensyi Słusznie też rząd holenderski jeszcze w r. 1874 wysłał okólnik do wszystkich rządów, aby się co do egzekucyi wzajemnej wyroków sądowych porozumiały (Juristische Blätter 1874 str. 261 i Journal de dr. intern I. 1874 str. 159). Ponieważ nie wiadomo, jakie stanowisko rządu wobec tego okólnika zajęły, byłoby rzeczą nader pożądaną, ażeby w interesie kredytu i bezpieczeństwa prawnego rokowania w tym przedmiocie były na nowo podjęte i jak najenergiczniej popierane

P. Wierzechlejski:

Szanowne Zgromadzenie może przez akłamacją przyjąć tak zmodyfikowany przez wnioskodawcę wniosek.

(Wniosek przyjęty przez akłamacją).

Pozostaje mi jeszcze poddać pod głosowanie wniosek Dr. Tilla.

P. Kamiński:

Uważam za rzecz niestosowną, żeby zgromadzenie uchwalało rzecz, której większa część nie zna. My nie wiemy, na czem polecają uproszczenia legalizacyi dokumentów według tej konwencyi austriackiej i niemieckiej. Prosiłbym więc p. Dr. Tilla, o objaśnienie nas w tej kwestyi.

Dr. Ernest Till:

Moje wyjaśnienie może być bardzo krótkie. Ułatwienie legalizacyi według konwencyi z r. 1830 polega na tém, że uwierzytelnienie nie odbywa się drogą dyplomatyczną przez ministerstwa i ambasady, lecz sądy i władze na równi ze sądami postawione, które ustawa wyraźnie wymienia, nie potrzebują wcale legalizacyi swych podpisów, zaś co do innych władz wystarczy legalizacya bezpośrednio przełożonej władzy lokalnej.

P. Wierzechlejski:

Mam zaszczyt oświadczyć, że znowu wniosek Dr. Tilla, wkroczyłby w tę sferę, że jest tylko dla Galicyi, kiedy tymczasem Zgromadzenie ma za zadanie kwestye ogólne rozstrząsać. Chciałbym, żeby Zgromadzenie przyjęło wniosek ten zmodyfikowany w ten sposób, że „zasady co do legalizacyi dokumentów we wszystkich państwach powinny być ujednostajnione i uproszczone“.

(Wniosek Dr. Tilla w sprostowaniu p. Wierzechlejskiego, przyjęty).

Prof. Dr. Kasparek:

Muszę się dotknąć kwestyi materyalnej. Obracałem pewnymi funduszami, chciałem złożyć rachunki, lecz obecnie jeszcze nie mogę, bo będą jeszcze dalsze koszta. Proszę więc, żebyście Pano wie raczyli obrać komisją kontrolującą a proponuję do niej pp. Jasińskiego, Kokowskiego i Szurka Komisya ta ma wynik ba-

dania rachunkowego podać w dziennikach do wiadomości publicznej. (Zgromadzenie zgadza się).

Przystępuję teraz do dalszych przezemnie przedłożonych wniosków dotyczących się dzienników prawniczych. Nie jest to tajemnicą, że dziennikarstwo nasze prawnicze nie jest jeszcze doskonałym. W memoryale, który tutaj mam w ręku, bardzo zdrowe są myśli, jakby to dziennikarstwo urządzić należało, w jakim duchu ma być prowadzone. Dlatego sądzę, żeby wniosek p. Blocha o wybranie komisji prawniczej rozszerzyć, że trzeba by komisję generalną utworzyć, do którejby, jak do puszeki, życzenia nasze składać można było. Ja więc rozszerzając ten wniosek jestem tego zdania, żeby zjazd uchwalił wybrać komisją prawniczą z 15 członków złożoną, w skład której weszłyby całe Prezydium, a nadto 11 członków, na których proponuję: pp. Blocha Jana, Banzamera Jana, Cyfrowicza, Kleczyńskiego, Kusza, Louisa, Machalskiego, Szeligowskiego, Szurka i Tilla. Do komisji tej mogliby Panowie zgłosić swe projekta, a ona rozważyłaby je i na jutro przedłożyłaby nam swe zdanie w tym względzie.

Prof. Dr. Kleczyński:

Ja bym się zgodził z wnioskiem prof. Kasparka, tylko zdaje mi się, że komisja na jutro nie byłaby w stanie sformułować swych wniosków. Czy nie lepiej wybrać komisję, któraby na przyszłym zjeździe wnioski jakie postawiła? Stawiam więc wniosek, żeby wybrać komisją stałą, któraby na przyszłym zjeździe jakie wnioski praktyczne poczyniła.

Prof. Dr. Kasparek:

Komisja ta zastanawiać się ma tylko nad kilkoma mniejszymi pytaniami. Co będzie mogła zrobić na jutro, to dobrze. Co się zaś tyczy projektu p. Kleczyńskiego, to jest na porządku dziennym wniosek, żeby wybrać komisją zjazdową, ponieważ zaś p. Bloch chciał kilka pomysłów przedstawić, więc można by w tej komisji o tém pomówić.

Proszę więc panów o przyjęcie tego wniosku.

P. Wierzchlejski:

Czy Szanowne Zgromadzenie przychyli się do tego wniosku?

(Zgromadzenie wniosek przyjmuje)

Na porządku dziennym, jest referat p. prof. Kasznicy. Udzielam głos p. Kasznicy.

Prof. Dr. Kasznica:

Zanim przystąpię do wyjaśnienia mego tematu, powinienem serdeczne podziękowanie złożyć Szanownemu Zgromadzeniu, za niezasłużony zaszczyt, jaki mnie spotkał. Przyjmuję ten wybór jako dowód pamięci i uznania dla Uniwiestytetu lwowskiego, do którego mam zaszczyt należeć.

(W tój chwili wchodzi hr. Cieszkowski, powitany gorącemi oklaskami, i zawiadomiony o wyborze swym na prezesa zabiera głos.)

Hr. A. Cieszkowski:

Szanowni Panowie! Zaskoczony zaszczytem niespodziewanym pod każdym względem, niespodziewanym, bo wiecie Panowie, że jestem z łaski naszej ukochanéj Almae matris, najmłodszym z pośród was doktorem prawa, nie mogę zaszczytu tego przyjąć ze względów zdrowia. Ktokolwiek się podejmie czego, ten powinien mieć wiarę, że dobrze tego dokona. Kto jak ja, jest na pół ślepy i głuchy, temu niepodobieństwem przewodniczyć. Raczzcie Panowie przyjąć moje najserdeczniejsze podziękowanie, ale i odmowę tego istotnie wielkiego zaszczytu.

Prof. Dr. Zoll:

Jeżeli czcigodny Prezes mówi o wierze w swe siły, to pozwoli, że imieniem wszystkich obecnych wypowiem, że my mamy tę wiarę, że szanowny Prezes, temu obowiązkwowi, jakiśmy na jego barki włożyli, podała, a jest w otoczeniu Szanownych Wiceprezesów Wierzchlejskiego, Kasznicy i Klaczki, którzy w każdéj chwili będą gotowi do zastępstwa, ile razy czcigodny Prezes zażąda.

Prosimy, żeby nam tego zaszczytu nie odmawiał.

Hr. Cieszkowski:

Nie chcę zabierać czasu tą kwestyą ściśle osobistą, i ulegam chwilowo.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.

Czcionkami Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządkiem Stanisława Bayl-go.

# OBRONA KONIECZNA w ustawodawstwie I PRAKTYCE KARNO-SĄDOWEJ.

(Ciąg dalszy).

7. Obrona konieczna dozwoloną jest tylko dla odparcia bezprawnego t. j. naruszenie prawa stanowiącego napadu

- a) na życie,
- b) na wolność,
- c) na majątek.

*Ad a.* Jeżeli napad wymierzony przeciw bezpieczeństwu cielesnemu czyli osobie jest tego rodzaju, że mogłby zagrażać życiu, uzasadnia on także obronę konieczną<sup>36)</sup>. Jednakże nie każdy napad na ciało usprawiedliwia obronę konieczną, co wynika z §§. 143, 157 i 411 u. k., w których ustawa postanawia kary na wzajemne bijatyki.

Twierdzenie, że obrona konieczna dopuszczoną jest tylko w obronie życia w najściślejszym znaczeniu, nie jest uzasadnioném. W pewnym szczegółowym wypadku orzekł Sąd najwyższy, że obrona konieczna ma zastosowanie i dla obrony bezpieczeństwa cielesnego („*zur Vertheidigung der körperlichen Integrität*“). Bezpieczeństwo ciała jest rękojmnią życia; nawet obrażenia na pozór mniej niebezpieczne mogą śmierć człowieka za sobą pociągnąć i nie ma powodu, dla któregooby ustawa odmawiała obrony koniecz-

---

<sup>36)</sup> § 3 ustawy karnéj wojskowej dopuszcza obrony koniecznej w razie bezprawnego napadu na życie, wolność, mienie lub osobę czyli bezpieczeństwo cielesne. Obacz mój „Zarys porównawczy austriackiego prawa karnego wojskowego“. Str. 11.

nej bezpieczeństwu cielesnemu, skoro jęj nie odmawia prawom majątkowym, bądź co bądź niższe od bezpieczeństwa cielesnego zajmującym miejsce<sup>37)</sup>.

Z drugiej strony zauważyć należy, iż nie każda zniewaga czynna uzasadnia obronę konieczną; w szczególności przeciw zniewagom w §. 496 u. k. określonym obrona konieczna nie jest dopuszczoną, jak to Sąd kasacyjny w orzeczeniu z dnia 26 lutego 1887 r. I. 15356 niedawno wypowiedział. Dawniejsza judykatura Sądu najw. w tęg kwestyi zbyt liberalną<sup>38)</sup>.

*Ad b.* Co się tyczy napadu na „wolność“, to należy tutaj przedewszystkiem ograniczenie osobistęj wolności w ścisłem znaczeniu tego słowa, — (uwięziony może dla odzyskania wolności wyłamać drzwi i t. p.), (Budziński, „Wykład porównawczy prawa karnego“ str. 125); oprócz tego jednak można zaliczyć do tęg kategorii napad na kobietę w celach lubieżnych, który zresztą stósownie do okoliczności można uważać także jako napad na życie i bezpieczeństwo cielesne<sup>39)</sup>. Dalej może tu być zaliczonym napad na cudze pomieszkanie, wykonany w celu bezprawnego wyrugowania lokatora w sposób gwałtowny<sup>40)</sup>.

<sup>37)</sup> Orz. z dnia 8 marca 1871 r. Nr. 1360 G. Z. Obacz także orzeczenie z dnia 21 listopada 1879 r. Nr. 212 Zbioru redakcyi „Gerichtszeitung“. Zresztą już Jenull w komentarzu do kodeksu z 1803 r. („Das österreichische Criminal-Recht“) wypowiedziada zdanie, że napad na życie zachodzi i wtedy, gdy takowy narusza bezpieczeństwo cielesne.

<sup>38)</sup> Orz. z dnia 8 kwietnia 1851 r. Nr. 16 G. Z. (obrona dla odparcia zniewagi), z dnia 19 sierpnia 1856 r. Nr. 753 G. Z. (obalenie napastnika żony przez męża tejeż w chwili, gdy żonę szarpał za włosy), z dnia 10 stycznia 1860 r. nr. 936 G. Z. (A. uderzony przez B. kluczem i ostrzeżony przez żonę, że B. ma nóż, zranił go kieliszkiem ciężko w głowę) — we wszystkich tych wypadkach Sąd najw. uwolnił oskarżonych od wszelkięj winy.

<sup>39)</sup> Janka, loco citato str. 119, Herbst, Handbuch des österr. Strafrechtes

<sup>40)</sup> Obacz atoli orz. Trybunał najw. z d. 10 stycznia 1865 r. nr. 1082 G. Z., mocą którego uznano, że napad taki nie zagraża wolności ani mieniu lokatora.



*Ad c.* Największe trudności w zastosowaniu ustawy przedstawia obrona przeciw napadom na mienie.

Nie ulega wątpliwości n. p., że wpędzenie bezprawne bydła na cudzy grunt na paszę jest naruszeniem cudzego mienia, — jednakże nie upoważnia ono właściciela gruntu do otrucia lub kaleczenia tegoż bydła, gdyż nie ma on koniecznej potrzeby, odpierania właśnie w ten sposób napadu owego. Syn właściciela gruntu, który cudze bydło na gruncie ojca pokaleczył, uznany został winnym zbrodni z §. 85 *a* u. k. (Orzeczenie nr. 76 G. Z.).

W pewnym wypadku oskarżony uważając urządzenie wodociągu przez swojego sąsiada za naruszenie praw swoich zniszczył wodociąg i zasłaniał się następnie obroną konieczną, — uznano go jednak winnym zbrodni gwałtu publ. z §. 85 lit. *a* u. k., a Sąd kasacyjny odrzucił jego zażalenie nieważności. albowiem jeżeli oskarżony rzeczywiście w prawach swoich pokrzywdzonym został, to powinien był udać się do władz o pomoc, a ponieważ pomoc sądu nie byłaby spóźnioną, nie może się zasłaniać obroną konieczną ani też określonem w §. 344 ust. cyw. prawem bronienia posiadania <sup>41)</sup>).

Także pobicie złodzieja na gorącym uczynku schwytanego, dopóki tenże nie zagraża bezpieczeństwu osobistemu, nie jest uważanem za akt obrony koniecznej <sup>42)</sup>. W takim razie dozwolonem jest przytrzymanie złodzieja i zabezpieczenie się jego osoby pod warunkami w §. 93 u. k. określonymi <sup>43)</sup>).

Zabicie złodzieja (nawet nocnego) ani według prawa rzymsk. ani według konst. kryminalnej Karola V. nie było uważanem bezwarunkowo jako bezkarne. (Obacz J. F. H. Abegg. „Lehrbuch der Strafrechts-Wissenschaft“ str. 465).

<sup>41)</sup> Orz. z dnia 15 grudnia 1851 r. nr. 92 G. Z.

<sup>42)</sup> Orz. z dnia 12 kwietnia 1854 r. nr. 463 Z. G.

<sup>43)</sup> Budziński, (Wykład porównawczy prawa karnego, str 123) jest zdania, że jeżeli złodziej będąc dościgniętym stawia opór, można użyć koniecznej obrony, ale strzelanie za uciekającym złodziejem nie byłoby obroną konieczną.

Właściciel gruntu, który pobił ciężko dwóch ludzi za to, że przez jego grunta przejeżdżali bez jego zezwolenia, uznany został winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia cielesnego, albowiem bezprawne naruszenie praw majątkowych polegające w danym razie na prostém naruszeniu posiadania nie może być uważaném jako bezprawny napad na mienie w myśl §. 2 lit. *g.* u. k., gdyż przeciw oskarżonemu nie użyto ani gwałtu ani pogróżek, on zatem nie był zmuszony do obrony<sup>44</sup>).

Obrona mienia i praw majątkowych w ogóle nie jest ograniczoną do pewnej sumy; dla ubogiego rzecz małej wartości ma może większe znaczenie aniżeli rzecz kosztowna dla bogacza. Niektórzy wymagali, aby szkoda zagrażająca była znaczną dla napadniętego. (Obacz *Wächter*, loco citato, str. 88).

Różnica upatrywana przez niektórych dawniejszych autorów między dobrem wynagradzalnym i niewynagradzalnym, nie powinna być uwzględnioną i ze stanowiska ustawy austriackiej nie ma żadnego znaczenia. Mała wartość rzeczy będącej przedmiotem napadu nie wyłącza więc obrony koniecznej, zawsze atoli wymagać należy, aby rodzaj obrony pozostawał w należytym stosunku do rodzaju napadu i do środków użytych przez napastnika<sup>45</sup>).

W ogóle co do obrony praw majątkowych podzielone były zdania autorów dawniejszych. Niektórzy obronę konieczną prawa własności cheieli ograniczyć do dóbr nieruchomych (*Boehmer*, *Fichte*), inni do praw niewynagradzalnych (*Feuerbach*, *Marezoll* i inni). Obecnie panuje większa zgodność między uczonymi.

<sup>44</sup>) Orz. Sądu kasacyjnego z dnia 26 lutego 1875 roku nr. 49 zbioru redakcyi „*Gerichtszeitung*“.

<sup>45</sup>) Niektóre kodeksy jak n. p. heski i badeński wymagały, aby pomiędzy wartością zagrożonego dobra a obroną konieczną istniał pewien stosunek. Według ustawy austriackiej sędzia w każdym wypadku ma ocenić, czy napadnięty użył potrzebnéj obrony, i słusznie, bo niepodobna z góry określić, co jest odpowiednim środkiem obrony.

Nauka domaga się, aby obrona konieczna dopuszczoną była ku obronie wszelkich praw bez względu na ich rodzaj i znaczenie a więc n. p. dla obrony czci, praw politycznych i. t. d., gdyż ustawy powinny zapewnić wszelkiemu prawu opiekę w obec bezprawia. Projekt ustawy karnéj austriackiej stoi już na stanowisku nauki, a mianowicie §. 60 projektu z roku 1881 opiewa jak następuje: „Auf Handlungen, welche in Ausübung der Nothwehr oder in unverschuldeter Ueberschreitung derselben begangen werden, findet das Strafgesetz keine Anwendung. Nothwehr ist diejenige Vertheidigung, welche erforderlich ist, um einen gegenwärtigen rechtswidrigen Angriff von sich oder einem Anderen abzuwenden <sup>46)</sup>“.

W ustawie austriackiej obecnie obowiązującej razi szczególniej to, że ustawa nie dopuszcza obrony koniecznej dla ochrony czci, chociaż cześć wyżej od majątku stawiać należy <sup>47)</sup>.

Ustawodawstwo austriackie jest zresztą pod tym względem niekonsekwentnem, gdyż ustawa karna wojskowa, jakkolwiek nie zalicza także honoru w poczet praw zabezpieczonych obroną konieczną, to jednakże w §. 114 d) uznaje jako okoliczność winę łagodzącą, jeżeli oficerowie lub wojskowi charakter oficerski piastujący zaczepieni na honorze w obecności jednej albo kilku osób, dla położenia końca zniewagom takim natychmiast za broń swą przyboczną pochwycą. Karygodność czynu takiego uchyloną jest nawet zupełnie w tym wypadku, gdy celu rzeczowego nie można było w inny sposób

<sup>46)</sup> Wzorem dla projektu austr. ust. kar. był §. 53 ustawy karnéj państwa niemieckiego, który opiewa jak następuje: „Eine strafbare Handlung ist nicht vorhanden, wenn die Handlung durch Nothwehr geboten war. Nothwehr ist diejenige Vertheidigung, welche erforderlich ist, um einen gegenwärtigen rechtswidrigen Angriff von sich oder einem anderen abzuwehren“. Różnica między kodeksem niem. a projektem austr. zachodzi pod względem przekroczenia granic obrony koniecznej, o czém poniżej będzie mowa.

<sup>47)</sup> Już praktycy włoscy oświadczyli się za tą zasadą, mówiąc, że niebezpieczeństwo zagrażające honorowi *aequi parvi periculo vitae*. Krzymuski tom I. l. c. str. 212.

osiągnąć i jeżeli przy użyciu broni miara niezbędnej konieczności przekroczoną nie została <sup>48)</sup>).

Obrona konieczna jest obroną praw bez względu na to czy swoich własnych, czy cudzych dlatego też jest ona dopuszczalną i w obronie innych, chociażby zupełnie obcych osób. Dawniejsze ustawodawstwo (Art. 150 Karoliny) dozwalało jej tylko najbliższemu krewnym napadniętego.

#### D) Umiarkowanie obrony

9. Ustawa nasza używa wyrazu „potrzebnej obrony“ nietylko w znaczeniu przedmiotowym (działanie odporne przedmiotowo w danych stosunkach niezbędne i konieczne), ale także i w znaczeniu podmiotowym: to jest ustawa ma na myśli i taką obronę, jaka według podmiotowego zapatrywania sprawcy była jedynym i niuniknionym środkiem odpornym w danym wypadku.

Sędzia oceniając granice potrzebnej obrony musi uwzględnić także podmiotowe usposobienie sprawcy w chwili czynu, a mianowicie zbadać, czy sprawca w miarę swego osobistego usposobienia i podmiotowego stanowiska w chwili czynu musiał uważać obronę przez siebie rodzaj odporu jako konieczny. — Osoba tchórzliwego z natury usposobienia uzna potrzebę obrony gwałtownej już wśród takich okoliczności, które na śmiałku żadnego nie wywrą wrażenia. Zdania tego broni także Hye <sup>49)</sup> i rzeczywiście

<sup>48)</sup> Obacz mój „Zarys porównawczy prawa karn. wojsk.“. Dawniejsi autorowie jak: Zeiler, Jenull, Feuerbach, Grolman, Martin, Klein, Mittermaier i inni sprzeciwiali się zastosowaniu obrony koniecznej przeciw napadom na cześć. Przeciw temu zapatrywaniu dziś porzuconemu występował już Köstlin, który wyraźnie określa jako wymogi obrony koniecznej „ein die Verletzung eines Rechts, gleichviel welcher Art, drohender Angriff, welcher ein ungerechter sein muss“... (Neue Revision der Grundbegriffe des Criminalrechts).

<sup>49)</sup> Obacz jego komentarz do ust. kar. wydany w 1855 r. str. 201 i 202. Toż samo Berner „Lehrbuch“ wydanie siódme str. 156. — Od rzeczywistego napadu odróżnić jednak należy napad udany n. p. napastnik przykłada pistolet nienabity do piersi napadniętego, ten zaś w błędnem będąc mniemaniu, że ży-

interpretacya ta zgodną jest z psychologiczną stroną obrony koniecznej, na którą ustawa widoczny kładzie nacisk, mówiąc o niej wśród okoliczności wyłączonej zły zamiar i stawiając ją na równi ze stanem konieczności.

Jeżeli ustawa uznaje obronę konieczną jako prawo, jako środek obrony osoby bezprawnie napadniętej, to musi do pewnego stopnia dozwolić, ażeby ta osoba używała tej broni w takim sposobie, jaki według jej zdania w danym wypadku jest jedynie stosownym lub możebnym<sup>50</sup>). Jeżeli ktoś świadomie nadużył tej broni, odpowiedzialnym będzie za to nadużycie według ogólnych reguł ustawy karniej, a jeżeli przez niedbalstwo tylko granice obrony koniecznej przekroczył, będzie karany za to przekroczenie tylko. Jednakże kwestya, czy w obronie koniecznej zachowano należyta miarę, powinna być rozstrzyganą zawsze nie tylko ze stanowiska podmiotowego, ale i przedmiotowego.

Oceniając pojedyncze wypadki ze stanowiska przedmiotowego. przyjdziemy do przekonania, że np. wypowiedzenie obelg albo zgola oszczerstwo nigdy nie mogą być sposobami obrony koniecznej i że muszą być karane jako jako takie podług ogólnych zasad kodeksu karnego<sup>51</sup>).

Natomiast możemy podać kilka wypadków, w których granice obrony koniecznej przekroczone nie zostały: A. broniąc żonę swą C. przeciw B. i D., obalił B. i ciężko

---

cie jego jest zagrożonem, broni się w sposób gwałtowny. Czyn jego będzie bezkarnym dlatego, bo znajdował się w błędzie, który mu nie dozwalał widzieć w czynie popeinionym nic karygodnego, a więc nie będzie on bezkarnym z powodu, że działał w obronie koniecznej, lecz z powodu że działał w błędzie, jakoby jego czynność była sprawiedliwą obroną konieczną (§. 2 lit. f. ustawy karniej).

<sup>50</sup>) Janka, loco citato, str. 120 i 121.

<sup>51</sup>) Obacz orz. Sądu najw. nr. 70, 357, 425 zbioru Glasera. Sprawca nie może się zasłaniać w tych wypadkach swoim podmiotowym mniemaniem, gdyż nie można mu wierzyć, iżby obelgę słowną lub zbrodnię oszczerstwa uważał za koniecznie potrzebny rodzaj obrony.

go przez to uszkodził; sąd wyższy uznał go winnym przekroczenia granic obrony koniecznej, a sąd najwyższy uznał go niewinnym, ponieważ A. w przerażeniu nie był w stanie obliczyć siłę pehnięcia i przewidzieć skutki obalenia napastnika <sup>52)</sup>). W innym wypadku sąd najwyższy uwolnił także oskarżonego, który będąc obalonym przez dwóch napastników, poprosił swego towarzysza o nóż i otrzymawszy takowy jednego z napastników, który na nim stał i nogą na głowie chciał mu stanąć, w obronie własnego życia ciężko, a nawet śmiertelnie skaleczył; towarzysz który mu nóż podał, uznany został również niewinnym <sup>53)</sup>).

Już powyżej przytoczyliśmy orzeczenie Sądu najw. z d. 15 lutego 1859 r. nr. 900 G. Z., mocą którego oskarżony uznany został niewinnym, pomimo, że mógł ratować się ucieczką albo przynajmniej uszkodzić napastnika w sposób mniej niebezpieczny, ponieważ nie można było od niego wymagać zimnej krwi i zastanowienia.

### E) Przekroczenie granic obrony.

10. Wprost przeciwny wypadek stanowi przekroczenie granic obrony koniecznej. W zasadzie każde takie przekroczenie jest bezkarnem, jeżeli nastąpiło tylko z przerażenia, bojaźni lub przestachu. Oczywiście w tych wypadkach nie ma mowy o właściwej obronie koniecznej, bo sprawca, przekroczywszy jej granice, nie działa już w obronie potrzebnej.

Między właściwą obroną konieczną a bezkarnem przekroczeniem granic sprawiedliwej obrony koniecznej, ta zachodzi teoretyczna różnica, iż obrona konieczna jest

<sup>52)</sup> Orz. z dnia 19 sierpnia 1856 nr. 753 G. Z.

<sup>53)</sup> Orz. z dnia 8 czerwca 1869 r. nr. 1283 G. Z. Porównaj orzeczenie z 21 listopada 1879 r. nr. 212 zbioru redakcyj „Gerichtszeitung“, mocą którego wyrok skazujący oskarżonego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała (wbrew wnioskowi prokuratury o zastosowanie §. 2 lit. *g.* i 335 u. k.) został zniesiony jako nieważny, przyczém oskarżony zupełnie od oskarżenia uwolnionym został.



prawem, a czyn w granicach jęj dokonany jest bezkarnym mimo poczytności sprawcy dlatego, ponieważ jest prawnie dozwolonym, — przekroczenie zaś granic obrony koniecznej nie jest dozwolonęm, a czyn nie będzie karanym jako zbrodnia tylko wtedy, gdy zły zamiar nie może być sprawcy poczytanym z tego powodu, ponieważ tenże przekroczył granice obrony koniecznej tylko z przerażenia, bojaźni lub przestachu, a więc wśród warunków ograniczających poniekąd poczytność lub wyradzających w sprawie błędne mniemanie, że działa w granicach obrony koniecznej. To tęż ustawa wyraża się, że „takie przekroczenie kładzie na równi z obroną konieczną“, ale nie identyfikuje obu pojęć.

Między właściwą obroną konieczną a przekroczeniem jęj granic zachodzi prócz tego ważna praktyczna różnica, pierwsza bowiem zawsze jest bezkarną, przekroczenie zaś granic obrony koniecznej może być niekiedy karygodnęm. Co do karygodności przekroczenia tego różne są zapatrywania ustawodawców.

Kodeks austryacki z 1803 r. uznawał obronę konieczną jako powód uniewinniający sprawcę tylko w wypadkach zabicia człowieka i nie uwzględniał przekroczenia granic obrony koniecznej. Kodeks z 1852 r. zawiera postępowanie w obydwóch kierunkach, wszelako ustawodawca z góry wykluczył mniemanie, jakoby każde przekroczenie granic obrony było bezkarnęm, a mianowicie uwzględnia ono tylko takie przekroczenie granic obrony koniecznej, które popełnionęm zostało :

1) w czasie wykonywania sprawiedliwej obrony koniecznej i w celach takiejże obrony i

2) tylko wtedy, gdy podług właściwości czasu, miejsca, osób, rodzaju napadu i innych okoliczności słusznie wnioskować można, że sprawca przekroczył

3) tylko (t. j. wyłącznie) z przerażenia, bojaźni lub przestachu granice

4) sprawiedliwej obrony koniecznej, skierowanej bądź ku udaremnieniu dalszego trwania napadu lub ku zapo-

bieżeniu grożącemu napadowi bezprawnemu na życie, wolność lub majątek swój lub innych osób.

Szczególny nacisk kładzie ustawa na wyraz „tylko“ i daje tém samém do poznania, że jeżeli sprawca przekroczył granice obrony koniecznej nietylko z przerażenia, bojaźni lub przestachu, ale także z innych powodów, np. ze złości, gniewu, zemsty, dzikości, chciwości lub innych namiętności, natenczas zły zamiar będzie mu poczytanym, a takie przekroczenie granic obrony koniecznej może stanowić zbrodnię, występki, lub przekroczenie w miarę istoty czynu. Tym sposobem wypadki samowoli — choć wywołane napadem bezprawnym — karane będą na równi z pospolitemi przestępstwami, a uniesienie, nadarzona sposobność i t. d. będą uważane tylko jako okoliczności winę łagodzące.

Przekroczenie granic obrony koniecznej dokonane tylko z przerażenia, bojaźni lub przestachu nie zawsze jest bezkarnem, owszem ono może być karaniem jako czyn z nieostrożności popełniony podług przepisów II-jej części kodeksu karnego. §§. 235 i 431 u. k. są powołane tylko sposobem przykładowym; tak np. sprowadzenie niebezpieczeństwa ognia może być karaniem jako przekroczenie z §. 459 u. k. i t. p.

Geyer mniema nie bez słuszności, że postanawianie osobnych przepisów co do przekroczenia granic obrony koniecznej jest właściwie zbytęcznym, gdyż wystarczą zupełnie ogólne zasady ustawy o poczytaniu czynów wykonanych w złym zamiarze lub z niedbalstwa (*culpa*).

Jakkolwiek przekroczenie granic obrony koniecznej dokonaniem było tylko z przerażenia, bojaźni lub przestachu i jakkolwiek stan umysłu w takich wypadkach zazwyczaj jest wzburzonym i wyklucza rozwagę, to jednakże ustawa austriacka wkłada obowiązek na sądy, aby w każdym wypadku badały, czy mimo tego wzburzenia sprawca powinien był zachować należytą uwagę i czy przez zaniedbanie tój rozwagi, do zachowania której był obowiązany, naruszył ustawę karną w sposób, stanowiący istotę czynu występkę lub przekroczenia. Postanowienie to na

pozór sprzeczne z sobą samém jest pożyteczném w praktyce, gdyż nie dopuszcza zupełnej bezkarności w tych przynajmniej wypadkach, w których sprawca na bezkarnosć zupełną nie zasługuje <sup>54</sup>).

To postanowienie kar na wypadek nierozmyslnego przekroczenia granic obrony koniecznej okazuje się szczególnie pożyteczném wtedy, gdy popełniono czyn karygodny na szkodę trzeciej w napadzie nie uczestniczącej osoby. Prawo rzymskie zapewniało bezkarnosć „*si defendendi me causa lapidem in adversarium misero, sed non cum, sed praetereuntem percussero, tenebor lege Aquilia: illum enim solum, qui vim infert, ferire conceditur, et hoc, si tuendi duntaxat, non etiam uleiscendi causa factum est*“. D. 9. 2. ad Legem Aquiliam, fr. 45. § 4.

Konstytucya Karola V. (art. 145) zawierała pod tym względem następujący przepis: „Item so eyner in cyner rechten bewisen notweer wider seinen Willen cynen unschuldigen mit stichen, streichen, würfen oder schiessen, so er den nöttigen meynt, treff und entleibt het, der ist auch von peinlicher Straff entschuldigt“.

Dla przykładu podaję kilka wypadków, w których zaszło przekroczenie granic koniecznej obrony w rozumieniu ustawy austr. 25-letni silny mężczyzna w nocy uciekając przed dwoma napastnikami dał się unieść takiej trwodze, że usłyszawszy za sobą kroki biegnącego mężczyzny i domyślając się w nim jednego z napastników nie oglądnał się wcale, nie przekonał się, kto za nim biegnie i wymierzwszy cios ręką w tył po za siebie uszkodził biegnącego w nos bardzo ciężko. Uszkodzonym był chłopak 16-letni, który nie zagrażał mu tak dalece. Sąd krajowy uznał go winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia cieleśnego, wychodząc z zapatrywania, że mu nie groziło niebezpieczeństwo wielkie i mógł dalej uciekać, nie działał więc w obronie koniecznej. Sąd najwyższy uznał jednak, że oskarżony działał pod wpływem trwogi i że w nocy uciekając nie

<sup>54</sup>) H y e loco citato str. 205.

mógł czekać, aż go napastnik dopędzi i zaczepi i nie można też było żądać od niego, aby się pierwój starał przekonać, czy napastnik jest od niego silniejszym. Atoli ten jego czyn stanowił przekroczenie granic obrony koniecznej, gdyż nie miał on powodu dać się opanować trwodze do tak wysokiego stopnia, użył gwałtu za nadto wielkiego, w danym razie nie potrzebnego i dopuścił się przeto przekroczenia z §. 335 u. k. <sup>55)</sup>). W innym wypadku oskarżony broniąc się przeciw dwom napastnikom, którzy go zaczepili wieczorem na ulicy uczęszczanej i ożywionej, począł wywijać na wszystkie strony nożem i jednego z nich skaleczył ciężko w głowę, drugiego zaś zranił lekko. Sąd najwyższy uznał w tém działaniu karygodne przekroczenie granic obrony koniecznej, gdyż taka obrona przeciw dwom napastnikom, którzy go weale nie skaleczyli i nawet nie byli uzbrojeni w żadne niebezpieczne narzędzia, nie była konieczną, zwłaszcza że to się działo jeszcze przed nocą i w miejscu ożywionem, a zatem wśród okoliczności osłabiających niebezpieczeństwo <sup>56)</sup>.

W innym znów wypadku 44-letnia silna kobieta zaczepiała oskarżonego, on ją odepehnął, ona znów z tyłu doń przyskoczyła wypowiadając słowa zdradzające zamiar nieprzyjazny, a wtedy on tak silnie ją od siebie odepehnął, że na ziemię upadła i rękę sobie złamała. Sąd pierwszy uznał go winnym zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała, Sąd najwyższy uznał go winnym tylko przekroczenia granic obrony koniecznej, albowiem obwiniony działał w obronie własnej, znając jednak swoją siłę fizyczną powinien był postępować z większem umiarkowaniem <sup>57)</sup>.

Przekroczenie granic obrony koniecznej może być zbrodnią, jeżeli granice jój przekroczone z prostej zemsty <sup>58)</sup>.

Kto broni się przeciw osobie działającej w granicach obrony koniecznej, ten nie może zasłaniać się bezkarnością

<sup>55)</sup> Orz. z dnia 19 lipca 1854 r. nr 545 G. Z.

<sup>56)</sup> Orz. z dnia 6 września 1854 nr. 573 G. Z.

<sup>57)</sup> Orz. z dnia 18 czerwca 1867 nr. 1186 G. Z.

<sup>58)</sup> Obacz orzec. z d. 23 września 1856 nr. 760 i z dnia 26 lutego 1887 r. l. 15356 (Dz. rozp. Min. spraw., str. 73).

obrony własnej. Jeżeli jednak ktoś napastnika już pokonał a mimo to nadużywa swęj przewagi i dokonywa na nim aktu zemsty, owa pierwotna rola napastnika przemienia się w rolę osoby bezprawnie napadniętej, której przysłuża prawo obrony koniecznej przeciw temu działaniu bezprawnemu. W ogóle przekroczenie granic obrony koniecznej może być trojakię: przedwczesne, spólczesne albo następane. Przedwczesne jest wtedy, gdy nie ma jeszcze niebezpieczeństwa np. złodziej przystawia drabinę, a właściciel domu strzela doń. Spólczesne jest przekroczeniem granic obrony koniecznej w ściśleńm znaczeniu np. mogąc skrepować złodzieja właściciel rzeczy skradzionej strzela do niego. Przekroczenie następane zdarza się po zwyciężeniu napastnika, np. napadnięty ujął rabusia i pastwi się nad nim. Przedwczesne następuje zwykle ze strachu, spólczesne w zapale walki, następane w gniewie i przez zemstę. (Budziński „Wykład porównawczy prawa karnego“, str. 126 i 127.)

Projekt ustawy karnęj austr. stoi po części na stanowisku obecnie obowiązującego kodeksu i różni się poniekąd od kodeksu karnego państwa niemieckiego. Ostatni ustęę § 60 projektu austr. opiewa: „Als unverschuldet ist die Überschreitung der Notwehr dann anzusehen, wenn der Thäter nur in Folge des durch den Angriff herbeigeführten Mangels an Besonnenheit über die Grenzen der Vertheidigung hinausgegangen ist.“ Przeciwnie ustawa karna niemiecka nie zawiera słówka „nur“, ustawa karna niemiecka w §. 53 postanawia: „Die Ueberschreitung der Nothwehr ist nicht strafbar, wenn der Thäter in Bestürzung Furcht oder Schrecken über die Grenzen der Vertheidigung hinausgegangen ist“. Uznaje więc bezkarność przekroczenia obrony koniecznej nawet i w tym wypadku, gdy granice jej przekroczone zostały po części ze złości, zemsty, nieprzyjaźni, nienawiści, a po części z przerażenia, braku zastanowienia lub z przestradchu wywołanego bezprawnym napadem. Ustawa niemiecka wychodzi z zapatrywania, że kto działa z przerażenia, ten działa bez rozwagi i że trudno w pojedynczych wy-

padkach ocenić, czy pobudka złości, zemsty i t. p. przyłączyła się do przerażenia, przestraszenia itd., złość da się podciągnąć pod pojęcie uniesienia i rozgorączkowania wywołanego przez napad bezprawny<sup>59)</sup>).

11. Ustawa austriacka z roku 1852 uwzględnia tylko afekta negatywne, astheniczne: przerażenie, obawę, przestraszenie, nie uwzględnia zaś afektów pozytywnych, sthenicznych jakoto: wzruszenie, niechęć, uniesienie w walce. Nauka nie uznaje tego wyróżnienia za stosowne i usiłuje uzasadnić bezkarność czynów w tym afekcie pozytywnym popełnionych o tyle przynajmniej, o ile zachodzą okoliczności podmiotowe wyłączające poczytanie n. p. *error facti*, niepoczytalność z powodu najwyższego stopnia rozdrażnienia lub wzruszenia umysłowego itp. Odpowiedniejszém jest postanowienie projektu austr. ustawy karnéj, gdyż wyrażenie „Mangel an Besonnenheit“ obejmuje wszelkie rodzaje afektów powodujących brak zastanowienia.

Jeżeli przez brak zastanowienia przekroczono granice obrony w ten sposób, iż naruszono prawa osoby trzeciej nie biorącej udziału w napadzie, naruszenie takie — o ile w ogóle jest karygodnym — należy karać według ogólnych przepisów o czynach z niedbalstwa lub nieostrożności (*culpa*). Zdanie Geyer'a, że w takim wypadku należy zastosować postanowienia o stanie konieczności, jest niepotrzebnym ominięciem przepisów o przekroczeniu granic obrony koniecznej i prowadziłoby do bezwzględnej bezkarności.

W ogóle co do przekroczenia granic obrony koniecznej należy uwzględnić następujące wypadki:

a) jeżeli działający rozmyślnie przekroczył granice, wiedząc o tém, iż używa gwałtu nienależnego po za konieczne granice obrony, odpowiada za zły zamiar, (*dolus*);

---

<sup>59)</sup> Berner „Lehrbuch des deutschen Strafrechts“, wydanie siódme, str. 157, zwraca uwagę na motywa ustawy karnéj państwa niemieckiego, które wskazują, że ustawodawca dążył do tego, aby owe trzy wyrażenia „Bestürzung, Furcht und Schrecken“ wyrażały wszelki „afekt“, wszelki rodzaj uniesienia wywołanego przez bezprawną napaść.



b) jeżeli nie działał w złym zamiarze, ale w danych okolicznościach mógł mieć świadomość przekroczenia w razie odpowiedniej uwagi, odpowiada za niedbalstwo, ale o tyle tylko, o ile czyn tego rodzaju z niedbalstwa popełniony w ogóle jest karygodnym;

c) jeżeli działającemu nawet pod względem niedbalstwa żadnej winy przypisać nie można, natenczas przekroczenie granic obrony koniecznej jest zupełnie bezkarne<sup>60</sup>). Wreszcie jest zasadą ogólnie uznaną, iż dla odparcia spodziewanego napadu np. na prawa majątkowe nie wolno naprzód przed naruszeniem mienia używać środków policyjnie zakazanych n. p. zastawiać sidła w miejscach uczęszczanych.

---

<sup>60</sup>) Janka loco citato, str. 121.

*Dr. J. Morelowski.*

(Dokończenie nastąpi).

## SPRAWY O OBRAZY HONORU.

Spory o obrazy czei przybrały szczególnie w Galicyi niezwykły, normalnym stosunkom weale nie odpowiedni rozmiar, i od lat kilku podnoszą się w kraju poważne głosy tak w publicystyce, jakoteż na zgromadzeniach przedwyborezych i innych, domagające się zapobieżenia tym stosunkom, które ludność wiejską odciągają od pracy, dają jej pochop do próżniactwa i pijaństwa, a zabierają bardzo wiele czasu urzędnikom sądowym, którzyby w innych działach sądownictwa z większym pożytkiem dla społeczeństwa pracować mogli. Ktokolwiek miał niejaką styczność z naszymi sądami powiatowymi, mógł się naocznie przekonać, iż tłumy ludzi zalegające sienie, krużganki i schody budynku sądowego, są to strony sporne i świadkowie o sprawy obrazy honoru, oczekujące na rozprawę, by przy niej się wygadać, pogodzić a na zakończenie pójść do szynku. To pieniactwo stało się więcęj niż sportem, bo chorobą moralną trawiącą ze wszystkich krajów monarchii najsilnieć Galicyą i Bukowiną. Że tak jest w istocie, dowodzą zestawienia, które ze sprawozdania statystycznej komisji centralnej w Wiedniu dla statystyki karnęj porobiłem.

Stosunek spraw o przekroczenia w ogóle, do przekroczeń z urzędu a przekroczeń na żądanie prywatne przeprowadzonych, był w r. 1883 następujący:

	liczba skarg i doniesień o wszystkie przekroczenia	prokuratorских	stosunek procentowy	prywatnych
w Tyrolu	17.572	86.5 pre.		13.5 pre.
w Solnogradzie	5.245	82.0 „		18.0 „

	liczba skarg i donie- sień o wszystkie przekroczenia	stosunek procentowy	
		prokura- torskich	prywat- nych
w Karyntyi	9.575	78.5	21.5
w Austryi wyż.	19.801	78.1	21.9
w Przedarulanii	2.176	77.7	22.3
w Austryi niż.	74.853	76.6	23.4
w Styryi	31.330	75.6	24.4
w Krainie	11.538	71.5	28.5
w Czechach	161.194	66.2	33.8
w Szląsku	22.347	61.9	38.1
w Morawie	74.355	61.1	38.9
w Gorycyi, Gra- dysce i Tryeście	17.615	58.0	42.0
w Dalmacyi	17.399	46.0	54.0
w Galicyi	381.470	45.0	55.0
w Bukowinie	34.385	42.9	57.1

We wszystkich prowincyach Przedlitawii z wyjątkiem Galicyi, tj. na ludność 16,185.337 było w r. 1883 wszystkich przekroczeń 499.385, w Galicyi samėj o ludności 5,958.907, było ich 381.470. Z tych zaś zajmują większą część sprawy wskutek skarg prywatnych tj. o obelgi.

To też sądy powiatowe u nas i na Bukowinie są nad miarę obciążone sprawami karnymi i usprawiedliwić je należy po części z zarzutu, iż w sądach tych, sprawy cywilne sporne i niesporne, po macoszemu są traktowane.

Na jeden sąd powiatowy przypało bowiem w r. 1883 w przecięciu do załatwienia przekroczeń :

	prokuratorskich		prywatnych		razem
w Solnogradzie	213	+	47	=	260
w Tyrolu	233	+	33	=	266
w Karyntyi	269	+	73	=	342
w Przedarulanii	282	+	81	=	363
w Krainie	274	+	109	=	383
w Austryi wyż.	336	+	94	=	430
w Styryi	359	+	116	=	475
w Dalmacyi	243	+	284	=	527

	prokuratorskich		prywatnych		razem
w Gorycyi, Gra-					
dysee i Tryeście	352	+	255	=	607
w Czechach	492	+	251	=	743
w Szląsku	577	+	354	=	931
w Austrii niż.	736	+	224	=	960
w Morawie	598	+	380	=	978
w Galicyi	1029	+	1152	=	2181
w Bukowinie	985	+	1307	=	2292

Gdy więc w siedmiu krajach na jeden sąd powiatowy nie przypada rocznie do załatwienia 500 szt. przekroczeń, w sześciu 1000, to w Galicyi i Bukowinie na każdy sąd powiatowy przypada w przecięciu rocznie przeszło 2000 spraw o przekroczenie do załatwienia.

Ale powodem takiego przeciążenia sądów powiatowych u nas, jest nie tylko mała ich liczba, lecz także pieniactwo ludu naszego, jak to wykazuje stosunek liczby osób oskarżonych o obrazę honoru do liczby ludności w pojedynczych krajach.

		oskarżonych	przypada na
w Tyrolu z ludnością	805.176	1.215	662·7
w Przedarulanii „	107.373	244	439·7
w Karyntyi „	348.730	1.565	286·7
w Solnogrodzie „	163.570	639	256·2
w Austrii wyż. „	759 620	3.136	242·2
w Styryi „	1,213.597	5.703	212·8
w Krainie „	481.243	2.494	193·0
w Austrii niż. „	2,330.621	13.048	178·5
w Czechach „	5,560.819	41.799	133·1
w Morawie „	2,153.407	17.584	122·5
w Tryeście, Gorycyi			
i Gradysee z ludn.	647.934	5.419	119·5
w Szląsku „	565.475	5.286	107·0
w Dalmaeyi „	476.101	7.218	65·9
w Galicyi „	5,58.907	221.825	26·9
w Bukowinie „	571.671	21.670	26·8

Gdy zaś wiadomo, iż bardzo wiele osób o obrazę czei wcale skarżonych nie bywa, przeto oczywisty wniosek, iż w Galicyi i Bukowinie muszą być oskarżane jedne i te same osoby kilkakrotnie do roku, u tych jest zatem popełnianie przekroczeń o obelgi nałogiem; że skargi i rozprawy o obrazę honoru są u nas rzeczywiście rozrywką i zabawką a nie wypływają z poczucia osobistej rzekomo naruszonej godności, dalej, iż skargami takimi zarzucone są sądy nasze bezpotrzebnie, okazuje to zestawienie ilości osób o obrazę czei oskarżonych w stosunku do liczby osób rzeczywiście ukaranych.

W r. 1883 było o obrazę honoru osób

	oskarżonych	uwolnionych	zasądzonych	
w Przedarulanii	244	79	165	= 67·6 pre.
w Tyrolu	1.215	499	716	= 58·9 „
w Solnogradzie	639	288	351	= 54·9 „
w Karyntyi	1.565	730	835	= 54·0 „
w Styryi	5.703	2.905	2.798	= 49·0 „
w Austryi wyż.	3.136	1.621	1.515	= 48·3 „
w „ niż.	13.048	6.955	6.093	= 46·7 „
w Morawie	17.584	9.405	8.179	= 46·5 „
w Krainie	2.494	1.385	1.109	= 44·5 „
w Tryeście Go- rycyi i Gradysce	5.419	3.046	2373	= 43·8 „
w Szląsku	5.286	3.135	2.151	= 40·7 „
w Czechach	41.799	27.157	14.642	= 35·0 „
w Dalmacyi	7.218	5.542	1.676	= 23·2 „
w Galicyi	221.825	181.323	40.502	= 21·4 „
w Bukowinie	21.670	18.098	3.572	= 16·5 „
NB. w Galicyi zachodniej	54.534	39.443	15.091	= 27·7 „
w Galicyi wsch.	167.291	141.880	25.411	= 15·1 „

Powyższe liczby wykazują, iż gdy w czterech krajach z liczby osób oskarżonych ukaraną zostaje większa część, w siedmiu krajach więcej niż 40 pre., to w Galicyi i Bukowinie z liczby osób oskarżonych ukaraną zostaje zaledwie  $\frac{1}{5}$  część, zaś  $\frac{4}{5}$  t. j. w Galicyi 181.323 osób zostało uwolnionych czy to z braku istoty czynu, czy wskutek

pogodzenia się stron, zawsze więc niepotrzebnie był w tych wypadkach wzywany sędzia i niepotrzebnie tracił czas. A jeśli się zważy, iż do rozprawy o obrazę czei, oprócz oskarżonego staje prywatny oskarżyciel, i powołani są zawsze kilku a nawet kilkunastu świadków, iż strony pogodziwszy się w sądzie uraczają nawzajem siebie i świadków, iż każda rozprawa z drogą do sądu i z powrotem zabiera cały dzień czasu, to łatwo obliczyć, ile ponosi kraj śtraty w zmarnowanych dniach roboczych i w wyrzuconym groszu po szynkach i karczmach.

Wiadomo również, iż sprawy o obrazy honoru wytaczają osoby wyższego wykształcenia i stanowiska społecznego bardzo rzadko przed forum sądowe, spory te dotyczą prawie wyłącznie lud wiejski i małomiejski, sfery najmniej inteligentne i najuboższe dla tego są spory te tēm większą klęską ekonomiczną i chorobliwym objawem społecznym.

Główną przyczyną tego chorobliwego objawu jest wrodzone ludowi naszemu pieniactwo i próżniactwo; cytacya do sądu daje powód i zupełne usprawiedliwienie przed własnem sumieniem, głową rodziny i gospodarzem, aby usunąć się od obowiązków domowych, pójść do miasteczka i tam znaleźć sposobność do uraczenia się; z tych pobudek świadkowie pod pozorem przyjacielskiej życzliwości sami się narzucają z gotowością dania świadectwa w sądzie i tam się nieochybnie jawią; ztąd wielu wnosi skargi po każdym odpuszcie, jarmarku i każdej uroczystości familijnej, a bardzo często strony i świadkowie wyszedlszy z sądu powaśniają się w drodze do domu i wnoszą zaraz świeżą skargę, by mieć sposobność do nowego chodzenia i stawania w sądzie. Drugą przyczyną licznych skarg są pisarze pokątni. Społeczny ten chwast trudno wypłenić, a mimo licznych okólników prezydyów sądowych i władz administracyjnych, liczba pokątnych pisarzy nie zmniejsza się, lecz wzrasta i doszło już do tego, iż w karczmach i wiejskich szynkach propinacyjnych siedzą pisarze pokątni z przyborami piśmiennymi, przysłuchują się ożywionym rozmowom i podmawiają osoby często mało przy-



tomne do wniesienia skargi o ublżenie honoru, którą natychmiast piszą po cenie 10 kr. lub niżej, o napisanej skardze zawiadamiają stronę drugą, niejako z obowiązku swego urzędu, i tej również skargę wzajemną piszą.

Również acz w mniejszej mierze przyczyniają się do licznych skarg sędziowie sami, a to usiln<sup>ym</sup> staraniem się o pogodzenie się powaśnionych i wymierzaniem nader lekkich kar. Sędzia karuy traci niecras godzinę, dwie i więcej czasu na to, by strony do pogodzenia się nakłonić, a gdy mu się to nie uda, orzeka karę aresztu najwyżej 3 dni, czasem 12 godzin, lub karę pieniężną 1 do 2 zhr. Kar takich lud wiejski nie uważa ani za hańbiące ani za dotkliwe, owszem służący lub czeladnik rad jest, iż sobie odpocznie w pracy. Kara za przestępstwo winna być dotkliwą, a gdy ustawa za najmniejsze obrazy honoru t. j. obelgi słowne wyznacza karę aresztu od 3 do 30 dni, za inne kary aresztu od 1' do 6 miesięcy, nie powinni sędziowie wymierzać najniższego stopnia kary a nadto korzystać z nadzwyczajnego prawa schodzenia poniżej *minimum* kary, sądy apelacyjne nie powinny zaś, jak to zwykle się dzieje, w razie nieco surowszego ukarania t. j. po nad dni 8, zniżyć w razie odwołania się wysokości kary. Gdyby sądy wymierzały kary dotkliwe, to obawa ich odstraszałyby niejednego od popełnienia obrazy honoru lub nakłaniały do przeproszenia przed rozprawą sądową. Zapatrywanie to wypowiedział już Dr. Tarłowski w broszurze sw<sup>ej</sup> „Statystyka kryminalna“. (Rzeszów 1887), który surowsze karanie jako środek palliatywny zaleca. Jakim sposobem zmiejszyć ten nawał skarg i rozpraw w sądach o obrazy honoru, oto pytanie, na które trudno dać odpowiedź zupełnie zadowolniającą, bo trudno znaleźć radykalne lekarstwo na chorobę zakorzenioną mającą źródło w rozmaitych przyczynach.

We wspomnianej broszurze, zaleca Dr. Tarłowski zaprowadzenie sądów rozjemczych gminnych, któreby przymusowo godziły zwaśnione strony przez mężów zaufania, zanimby skarga do sądu wniesiona być mogła; w Kole

polskiem w Wiedniu podniósł poseł Popowski myśl ustanowienia sądów pokoju.

Zaprowadzenie sądów pokoju, t. j. sędziów wybieralnych jako mężów zaufania i powierzanie im władzy sędziowskiej wymagałoby zmiany ustaw zasadniczych państwa, t. j. ustawy o władzy sędziowskiej, co w obecnym składzie parlamentu austriackiego jest rzeczą niemożliwą do przeprowadzenia.

Zaprowadzenie sądów rozjemczych, któreby nie miały prawa wyrokowania, lecz tylko prawo i obowiązek godzenia stron powaźnionych, a odsyłania do sądu niepogodzonych, zmniejszyłoby może nieco czynności w sądach, lecz nie zmniejszyłoby obecnego pieniacstwa: przeciwnie łatwość wnoszenia skargi i stawania w miejscu swego urzędu gminnego dla jednych, możliwość stawania o jedną sprawę w obec dwóch władz i spróżniaczenia dwóch dni czasu dla innych, byłyby pobudkami do wzmożenia się liczby skarg o obelgi, sposób zaś godzenia stron po wsiach dałby pochoć do większego pijaństwa. Zresztą przy obecnym ustroju gminnym, niewielkich korzyści spodziewać by się można z rozjemczych sądów gminnych. Wszak obecnie zwierzchności gminne mają prawo orzekania i karania w sprawach policyi i innych przekroczeń policyjnych, urzędy gminne po wsiach i miasteczkach tych im przyznanych praw wcale nie wykonują, odsyłając zwykle strony żalące się do sądów, ztąd liczne skargi drobiazgowo ze stosunków służbowych, ztąd liczne prowizorya sądowe o zakoszenie łąk, przyoranie miedzy, posunięcie okapu lub płot i t. p., w których to wszystkich wypadkach zwierzchność gminna na mocy ustawy służbowej, polowej i budowniczej wkroczyć i orzec była mogła i powinna. Lud nasz czując tę nieudolność zwierzchności gminnych, nie rad wnosi tam skargę i mimo pouczenia, iż taka sprawa do kompetencji wójta należy, wzywa pomocy sądowej nie żałując wydatku na stemple i adwokata.

Do zmniejszenia obecnie niepomierniej ilości skarg o obelgi, oprócz nakładania surowszych kar, przyczyniłoby się niezawodnie utrudnienie we wnoszeniu takowych, a to

osiągnąćby można zaprowadzeniem stempla na skargi, protokoły rozpraw i odwołania się do sądów wyższych. Większy niż obecnie 10-centowy wydatek na skargę, wstrzymałby niejednego od lekkomyślniej skargi, wyrok sędziego skazujący winnego oprócz na karę aresztu, także na zwrot kosztów stempłowych odstraszałby od popełniania obelg lub w razie popełnionej obelgi, nakłaniał do przedszerej zgody, zanim koszta sądowe narosną.

Przeciwko nałożeniu stempla nie można wnieść zarzutów zasadniczych, bo chociaż obrazy honoru należą do sfery prawa karnego, mimo to uznane są one za sprawy li osobiste, których ukaranie nastąpić może tylko na żądanie strony obrażonej, a nie z urzędu w imieniu naruszanego porządku społecznego, jak to ma miejsce przy innych występkach. Jeżeli sprawy sierocińskie, opiekuńcze, kuratelarne itd. podlegają opłacie stempłowej, w których nie zawsze o sprawy majątkowe chodzi, to tak samo mogą podlegać jęj sprawy o obelgi, a społeczeństwo na tęg żadnej nie poniesie straty. Prawdziwie ubogi za przedłożeniem świadectwa ubóstwa uwolnionym być może tak jak w sprawie cywilnej od dodania stempla, nieubogi, któremu rzeczywiście na obronie swego honoru zależy, złoży w razie doznanej obelgi chętnie stempel, którego zwrotu na przeciwniku poszukiwać będzie mógł.

Gdyby ustanowiono stempel od skargi na 50 ct., tyleż od protokołu rozpraw, a 1 złr. od odwołania się to w przybliżeniu przyniosłyby opłaty stempłowe w jednym roku :

skarg w r. 1883 było 380.000 po 50 ct.	190.000 złr.
wyroków „ „ „ 86.778, a więc	
najmniej tyle rozpraw, po 50 ct. <i>circa</i>	43.400 „
odwołań liczba niewiadoma, przyjmując je-	
dnak można 1 odwołanie na dziesięć	
wyroków t. j. 8600	po 1 złr.
	8.600 „
	<hr/>
razem	242 000 złr.

Kwoty tęg możnaby użyć na niejednen produkcyjny wydatek państwa, który z braku funduszków nie bywa zaspo-

kojonym. Jeżeli zaś dochód ten będzie znacznie mniejszym, to właśnie osiągnięty zostanie pożądaný cel, to jest zmniejszy się ilość sporów o obrazę czei. W każdym więc razie zaprowadzenie opłaty stemplowej w sporach o ohrazy honoru nie wyrządziłoby społeczeństwu szkody, lecz pożytek.

*Adolf Vayhinger.*

## ZWOLNIENIA CZĘŚCIOWE HYPOTEKI

W OBEC TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Orzeczenia Trybunału administracyjnego cieszą się powszechnie wielką i — przyznać należy — zasłużoną wagą. A składają się na to dwie głównie okoliczności: przede wszystkim bowiem orzeczenia te, jakkolwiek nie mają wprost zastosowania do innych konkretnych przypadków, wiążą organa administracyjne o tyle, że przy rozstrzyganiu kwestyj wątpliwych, organa te liczyć się muszą z wypowiedzianymi przez Trybunał administracyjny zasadami. Po wtóre posiadają orzeczenia Trybunału adm. po największej części motywa tak ściśle i wyczerpujące, że największa ich część nie pozostawia nic do życzenia; a są między motywami często i takie, które są traktatami *en miniature* i arcydziełami *sui generis*. Tego rodzaju są bez wyjątku wszystkie orzeczenia ściśle administracyjne. Nie można zaś tego powiedzieć o wszystkich skarbowych, gdyż pod tym względem Trybunał administracyjny najczęściej stoi na stanowisku bezwzględego fiskalizmu a motywa tego rodzaju orzeczeń, często mniej niż niedość ściśle, prowadzą do interpretacji dla rozwoju interesów wprost zgubnej.

Nie będę tu przytaczał orzeczeń Trybunału, które twierdzenie moje usprawiedliwiają; każdy, kto zna roczniki tych orzeczeń, podziela z pewnością moje zapatrywanie.

Z pomiędzy tych „mniej udatnych“ orzeczeń, zamyślam omówić dziś tylko jedno, *par excellence* fiskalne — orzeczenie z d. 7 grudnia 1886 l. 3427 — a omówić je zamierzam nie dlatego, że najłatwiej da się poddać krytyce,

lecz z uwagi na wielką doniosłość skutków, jakie orzeczenie to w praktyce wywołać jest w stanie.

Wypadek, który dał powód do wzmiankowanego orzeczenia, był następujący:

Deklaracją z d. 13 stycznia 1885 zezwolił c. k. uprz. Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu we Wiedniu, na wykreślenie prawa zastawu dla sumy kaucyjnej 400.000 zł. a. w. z pn. ze stanu biernego kilku w Peszcie położonych realności, oświadczając zarazem, że zadawalnia się hipoteką kilku innych, we Wiedniu położonych realności, na których pomieniona suma łącznie (*simultan*) była intabulowana. Od deklaracyi téj wymierzoną została należność wedle skali II. a to od całej sumy 400.000 zlr., który to wymiar orzeczeniem c. k. ministerstwa skarbu z d. 23 stycznia 1886 l. 23362 został zatwierdzony. Na wniesione do Trybunału administracyjnego zażalenie, zapadło pod dniem 7 grudnia 1886 do l. 3427 orzeczenie uznające żalobę za nieuzasadnioną.

Wyjątki motywów tego orzeczenia przytaczam w dosłowném tłumaczeniu.

„Podług §. 1 lit. *a* ustawy o należnościach, podlega należności każdy dokument, który na to jest przeznaczonym, by zapomocą takowego podług ustawy cywilnej prawa czyjeś zniesione zostały“. Poz. tar. 101 I. A. lit. *a* ustawy z d. 13 grudnia 1862 l. 89 dz. p. p. rozporządza, że od tego rodzaju dokumentów, jeżeli zmiesione prawo da się ocenić (*...eine schätzbare Sache ist*), należność podług wartości i skali II. ma być uiszczoną. Do tego rodzaju dokumentów zaliczyć należy deklaracją z d. 13 stycznia 1885, ponieważ Zakład kredytowy w téjże deklaracyi oświadcza, że położone w Peszcie realności z pod zastawu zupełnie uwalnia, zatem na wykreślenie tabularne tego prawa zastawu zezwala. — Bez znaczenia jest w tym wypadku okoliczność, że w tym samym dokumencie mieści się oświadczenie, iż Zakład kredytowy zadawalnia się prawem zastawu na innych eneyach tabularnych ustanowioném — ponieważ ustawy o należnościach nie zawierają specjalnych postanowień co do należności



od dokumentów, zwalniających jedną z hipotek łącznych, lecz każde zniesienie prawa zastawu uważają na równi ze zniesieniem innych praw“.

Nietrudno spostrzedz, że w przytoczonych motywach, Trybunał administracyjny wychodzi z arcymyślnego założenia, jakoby zapomocą deklaracji, zezwalającej na wykreślenie prawa zastawu z jednej z hipotek łącznych prawo jakieś zostało zniesionem. Nie ulega kwestyi, że treść dokumentu tego rodzaju żadną miarą nie da się subsumować pod przepisy kodeksu cywilnego „o zniesieniu“ praw i obowiązków (§. 1411 do 1450 u. c.). Przechodząc specjalnie do pytania, czy deklaracja, o którą chodzi, zawiera zniesienie prawa zastawu, wypada zauważyć, że prawo zastawu, ustanowione na kilku nieruchomościach łącznie, jest jednolitem, jednym i tym samym na wszystkich tych hipotekach. Nie mamy tu do czynienia z kilku prawami zastawu, lecz z jednym, na wszystkich encyach ciężącym, a prawo to przestaje istnieć dopiero wtedy, gdy pretensya ze wszystkich hipotek wykreśloną zostanie. Za twierdzeniem tém przemawia niedwuznacznie postanowienie ustawy hipotecznej (§. 15), „że wierzycielowi przysługuje prawo żądania całej wierzytelności z każdej hipoteki z osobna“, z drugiej zaś strony stanowi §. 469 ust. cyw. „że nieruchomość dopóty zostaje obciążoną hipoteką, dopóki dokument na dług (*die Schuldurkunde*) z ksiąg publicznych wykreślonym nie zostanie“. Jest tedy rzeczą jasną, że wierzyciel zezwalając na wykreślenie prawa zastawu z jednej z hipotek łącznych, prawa zastawu bynajmniej nie znosi, lecz ogranicza takowe jedynie pod względem rozciągłości na inne pozostałe hipoteki.

Do deklaracji tego rodzaju nie mogą mieć przeto zastosowania postanowienia §. 1 lit. A. ustawy o należytościach i poz. tar. 101 I. A. n., gdyż postanowienia te dotyczą interesów prawnych, względnie dokumentów, z mocy których „prawa według ustaw cywilnych zniesione zostają“. Deklaracje te podpadają raczej pod pozycyą tar. 101 II. lit. b. lub poz. tar. 34 lit. b. i zaopatrywane być winny stemplem 50 ct. od arkusza.

Zasada, przez Trybunał administracyjny w motywach przytoczonych wyżej wypowiedziana, że „każde zrzeczenie się prawa zastawu stoi na równi ze zniesieniem praw innych“ („die Gebühren gesetze behandeln jede Aufhebung von Pfandrechten, wie die Aufhebung sonstiger Rechte“) zastosowana w praktyce, doprowadzić może do niezliczonej ilości absurdów i stać się nawet powodem zastojów interesów. Przykład objaśni to najlepiej. Przypuściwszy, że X. właściciel przedsiębiorstwa pewnego zapisuje na zabezpieczenie kredytu w instytucji Y. zaciągniętego, kaucją 80.000 złr. intabulując takową łącznie na kilku ciałach tabularnych, jego własnością będących. Pomiędzy temi znajduje się ogród, o przestrzeni 2 morgów, wartości 200 złr. Ponieważ inne ciała tabularne, np. przez wystawienie na takowych budynków, zyskały na wartości, instytucja Y. decyduje się zezwolić na zwolnienie z pod zastawu owego ogrodu, który tymczasem sprzedany został, i wydaje odnośną deklaracją. Wedle zapatrywania Trybunału administracyjnego należy od deklaracji tej uiścić stemplową należność wedle skali II. od kwoty 80.000 zł. tj. ponieść wydatek 250 złr., podczas gdy wartość zwolnionego z pod hipoteki ciała tabularnego wynosi 200 złr.!

A cóż dopiero powiedzieć o wypadku, gdzie właściciel dóbr, obciążonych np. sumą 80.000 złr. rozparcelowawszy nieznacznej wartości niwę na 20 przypuścimy ciał drobnych, sprzedawszy je i wydzieliwszy, a obowiązany oddać takowe w myśl kontraktu wolne od obciążeń, udaje się do wierzyciela o deklaracje zwalniające rzeczone drobne ciała z pod hipoteki? Od każdej z 20 deklaracji wypadłoby według powyższej zasady uiścić należność stemplową 250 złr. czyli zapłacić skarbowi państwa kwotę 5000 złr. podczas gdy za całą rozparcelowaną niwę otrzymano 800 złr. ceny kupna! — A przecież wypadki tego rodzaju parcelacji są dziś tak częste i mnożą się z dniem każdym! Do jakich konsekwencji doprowadzić może zastosowanie powyższego orzeczenia w praktyce — o tém wie każdy, kto zna nasze władze finansowe...!

Trzeba więc złemu zaradzić i to zaradzić jak najprędzej — a zaradzić można tylko w drodze odpowiedniej noweli należytościowej, interpretującej autentycznie i ponad wszelką wątpliwość postanowienia odnośnych miejsc ustawy o należytościach.

Powie ktoś może: przecież istnieją rozporządzenia Ministerstwa skarbu z d. 20 kwietnia 1853 l. 11289 z dnia 26 października 1852 l. 36812 i z dnia 11 maja 1887 l. 7874! — Tak jest, istnieją; ale też i na tём koniec. Dwa pierwsze z przytoczonych rozporządzeń, stanowią, że od deklaracyj zezwalających na wykreślenie prawa zastawu ze sprzedanej części hipoteki, lub zwalniających jedną z hipotek łącznych, lub wreszcie przenoszących wierzytelność z jednej nieruchomości na nieruchomość inną tego samego właściciela, przypada należytość stemplowa 50 ct. Tak — ale rozporządzenia te są niestety „im internen Amtsverkehr erlassen“, wydane dls organów finansowych a nie nadające praw „stronom“, gdyż nieogłoszone w przepisanej formie, nie mają mocy ustawniczej. Jaka one mają wartość w praktyce, unaoczniają słowa motywów omówionego orzeczenia: „Der Fin. Min. Erlass vom 20 „April 1853 z. 11289, der nirgends in der zur gesetzlichen Kraft vorgeschriebenen Form kundgemacht wurde, stellt sich weder als ein Gesetz, noch als eine mit Gesetzkraft erlassene Verordnung dar, und der Verwaltungs-Gerichts-Hof konnte schon desshalb nicht in die Prüfung „der Frage eingehen, ob dieser Erlass auf den vorliegenden „Fall anwendbar sei oder nicht“.....

Pragniemy tylko, ażeby owe rozporządzenia ministeryalne jak najprędzej pozbyły się płaszczyka, który tak wygodnie wyklucza ich zastosowanie, ażeby przestały istnieć tylko a zaczęły obowiązywać jako ustawa — a ażeby się to stało, postarać się powinni pp. posłowie nasi we Wiedniu, których pamięci i opiece gorąco tę sprawę polecamy.

*Dr. Aleksander Małaczyński.*

# Praktyka cywilno-sądowa.

## Sprawa syndykalna.

*O ile skarb państwa jest odpowiedzialnym za przewinienia urzędników sędziowskich? (§§. 2 i 4 ustawy z dnia 12 lipca 1872 l. 112 D. p. p.).*

C. k. kancelista Sądu krajowego X. mając sobie czasowo powierzone kierownictwo ekspedytury i otrzymawszy równocześnie w sprawach egzekucyjnych wierzycieli A. o 1650 złr. tudzież B. o 200 złr. w. a. i C. o 311 marek polecenie wyznaczenia delegata sądowego do przeprowadzenia przymusowego zajęcia ruchomości dłużnika D, — oświadczył zgłaszającym się dnia 4 czerwca 1877 o godzinie 8. przed południem o przeprowadzenie téj czynności wierzycielom A. i B., że otrzymał polecenie od c. k. Prezydenta sądu, aby zajęcie przeciw dłużnikowi, na rzecz trzech wierzycieli równocześnie dozwolone, także na rzecz wszystkich równocześnie wykonał i przytém przyrzekł zgłaszającym się dwom wierzycielom, że trzeci wierzyciel C., który się wówczas jeszcze nie zgłosił, ich nie ubiegnie. Dowiedziawszy się następnie ubocznie, iż c. k. kancelista sądowy Y. jako delegat sądowy na rzecz wierzyciela C. pomimo, iż tenże dopiero o godzinie 10, przedpołudniem w tym samym dniu się zgłosił, zajęcie u dłużnika D. przeprowadza, zgłosił się wierzyciel A. z toku téj czynności do tegoż delegata, który go zapewnił, że nie poniesie szkody, skoro się w toku zajęcia zgłosił. Mimo tych zapewnień kancelistów X. i Y. wedle protokołu zajęcia z tegoż dnia tj. 4 czerwca 1877 najwięcej wartające towary od pozycyi 1 do 25 zajęto wyłącznie dla wierzyciela C., od pozycyi 26 do 58 zaś na rzecz B. C. a dopiero od pozycyi 59. do 85. na rzecz wszystkich trzech wierzycieli A. B. i C.

Według uchwał c. k. Sądu krajowego z dnia 7 kwietnia 1882 i 21 czerwca 1884 l. 11832 rozdziałających cenę kupna powyższych ruchomości poniósł wierzyciel A. szkodę w ilości 104 złr. 49 ct. w. a. przez to, że nie uskutecznił także na jego rzecz zajęcia ruchomości w pozycjach od 1. do 58. w protokole zajęcia wyszczególnionych.

Na tej podstawie wytoczył przeciw c. k. skarbowi państwa wierzyciel A. pozew z dnia 4 grudnia 1884 l. 22320 o wynagrodzenie szkody w kwocie 104 złr. 49 ct. w. a. wyrządzonej mu jakoby z winy c. k. kancelistów sądowych X. i Y.

Po przeprowadzeniu pisemnego sporu syndykalnego Sąd krajowy wyższy w Krakowie jako Trybunał I. instancyi oddalił powoda z żądaniem pozwu wyrokiem z dnia 5 listopada 1886 l. 16003 mniej więcej z następujących pobudek.

Zarzut Ekspozytury c. k. Prokuratorji skarbowej w imieniu pozwanego c. k. Skarbu państwa występującej, jakoby przedawnienie zachodziło w myśl §. 1489 u. c. dla tego, iż powód szkodę wywodzi z faktu z roku 1877, wprawdzie nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ powód dopiero z uchwały z dnia 7 kwietnia 1882 l. 6452 dowiedzieć się mógł, jaką szkodę co do cyfry ponosi, a przeto pozew (z dnia 4 grudnia 1884) przed upływem trzechlecia wniesiony przerwał bieg przedawnienia; mimo to jednak powoda z żądaniem pozwu bezwarunkowo oddalić należy.

Wedle §. 2 ustawy z d. 12 lipca 1872 l. 122 dz. p. p. bowiem odpowiada c. k. Skarb państwa za szkody wynikłe z przekroczenia obowiązku służbowego ze strony urzędnika sędziowskiego. Otóż wedle uchwały c. k. Sądu kraj. z 1 czerwca 1877 l. 19009 było obowiązkiem służbowym c. k. kancelisty X., jako kierownika ekspedytu wyznaczyć delegata sądowego do wykonania przymusowego zajęcia na rzecz powoda A., co też tenże urzędnik uskutecznił, wyznaczwszy do tej czynności kancelistę Y. Obowiązkiem służbowym tego ostatniego zaś było w myśl §§. 454 i 455 u. s. oraz wedle polecenia w uchwale powyżej powołanej jemu wydanego „za zgłoszeniem się egzekucyą popierającego t. j. obecnego powoda tę czynność wykonać“ a protokół przymusow egoza-

jęcia z d. 4 czerwca 1877 wykazuje, iż delegat sądowy kancelista Y. z tą chwilą zajęcie na rzecz wierzyciela A. przeprowadził, jak tylko tenże (t. j. obecny powód) do niego się zgłosił, a powód sam nawet nie twierdzi, jakoby przed tą chwilą w protokole należycie uwidocznioną, do delegata Y. z żądaniem wykonania jemu wydanego polecenia się zgłosił. Żaden z tych urzędników nie przekroczył ustawy, stosując się jedynie do otrzymanego polecenia Sądu orzekającego, a ponieważ c. k. Skarb państwa wedle §. 2 przytoczonej ustawy jedynie za przekroczenie obowiązków ustawami nałożonych odpowiada, tych urzędników zresztą w właściwej drodze dyscyplinarnej w ślad §. 12 tej samej ustawy wdrożonej ich przełożone władze od zarzutów przez obecnego powoda podniesionych orzeczeniami z dnia 25 listopada 1884 l. 3566 precz. i z dnia 8 stycznia 1885 l. 7114/84 w zupełności uwolniły, przeto żądanie pozwu jest bezzasadnym.

Na apelacyą powoda zatwierdził Sąd najwyższy ten wyrok z powodów przez Sąd krajowy wyższy przytoczonych, jako zgodnych ze stanem sprawy i z ustawą.

(Wyrok Sądu najwyższego z dnia 24 marca 1887 r. l. 2899).

— e.

*§. 3 ustawy z 16 marca 1887 dz. u. p. l. 35. da się także zastosować do dłużników zostających pod kuratelą z powodu marnotrawstwa, — lecz nie do osoby kuratora.*

W sprawie egzekucyjnej A. przeciw B. o zapłacenie 550 złr. a. w. zpn. przeprowadził wierzyciel egzekucyą, która okazała się bezowocną z powodu braku przedmiotów majątkowych. P'o przyjęciu dotyczącego protokołu do wiadomości sądowej, uznano egzekuta B. za marnotrawcę i zamianowano dlań kuratora C. Następnie wniósł A. przeciw kuradowi B. i tegoż kuratorowi C. prośbę, w myśl §. 3 ust. z 16 marca 1887 l. 35 dz. u. p., o polecenie im, ażeby majątek egzekuta szczegółowo wykazali i wskazali miejsce, gdzie się takowy znajduje, a ewentualnie złożyli przysięgę w cyt. §. wspomnianą, a to wszystko co do egzekuta, pod zagrożeniem rygoru w cytow. §. wymienionego.



Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie odmówił powyższemu żądaniu egzekwenta, z tych motywów, że do kuratora odmawiającego wykazania majątku egzekuta lub zaprzysiężenia tego wykazu, nie da się zastosować rygor §. 3 cyt. ust. tudzież że kurand może nie znać swoich stosunków finansowych.

Sąd apelacyjny lwowski zatwierdził tę uchwałę z motywów I. instancyi.

Na rekurs nadzwyczajny egzekwenta A. Trybunał najwyższy zatwierdził powyższe niższo-sądowe decyzje w ustępie dotyczącym osoby kuratora, ze względu, iż kuratora z osobą kuranda nie można stawiać na równi, i dla tego postanowienie §. 3 rzeczonęj ustawy, odnoszące się jedynie do osoby dłużnika, na osobę kuratora rozszerzone być nie może.

Natomiast zmienił Trybunał najwyższy ustęp uchwał instancyi niższych dotyczący osoby kuranda polecając Sądowi krajowemu we Lwowie, aby w myśl prośby egzekwenta postępowanie co do osoby dłużnika wskazane w §. 3 cytow. ust. wdrożył.

Według motywów bowiem Trybunału najwyższego zdanie sądów niższych, jakoby przepis §. 3 cyt. ust. do dłużnika z powodu marnotrawstwa pod kuratelę oddanego, nie miał zastosowania, nie jest w ustawie uzasadnionem, ponieważ w rzeczonym paragrafie tylko o dłużniku ogólnie jest mowa, a z tego na wyjątek co do uznanego sądownie marnotrawcy tem mniej wnosić można, ile że marnotrawca co do zdolności nabywania praw nie jest ograniczony a także nie jest wykluczoną możliwością, że z jego majątku u niego jeszcze coś bez wiedzy kuratora pozostać mogło.

(Orzeczenie najwyższego Trybunału z 25 sierpnia 1887 l. 9098).

*Dr. H. Szydłowski.*

*Drugi ustęp §. 19 ces. rozporz. z 16 listopada 1858 l. 213 dz. praw pań. nadaje stronie wygrywającej prawo już w drugim dniu po prawomocności orzeczenia żądać wykonania takowego, nie obejmuje zaś postanowienia, iż po upływie tych dwóch dni moc wykonawcza owego orzeczenia gaśnie.*

Wyrokiem z d. 7 lipca 1884 l. 20383 uznał c. k. Sąd deleg. miejski w Krakowie umowę o najem mieszkania w domu pod l. x. w Krakowie między Józefem A. a Michałem B. zawartą — za rozwiązaną i na tej podstawie dozwolił następnie na żądanie Józefa A. uchwałą z dnia 3 września 1884 l. 31273 przymusowego usunięcia Michała B. z mieszkania przezeń zajmowanego, — eksmisyi téj atoli nie wykonano z powodu niezgłoszenia się egzekucyą popierającego.

Dopiero po upływie całego roku po prawomocności wyroku owego — Józef A. prosił ponownie o eksmisyą Michała B., której też Sąd deleg. miejski dozwolił uchwałą z dnia 31 lipca 1883 l. 26858. — Atoli Sąd krajowy wyższy w Krakowie przychylając się do rekursu Michała B. uchwałą z dnia 10 września 1885 l. 16403 odmówił prośbie Józefa A. o przymusowe usunięcie Michała B. z owego mieszkania „z uwagi, że w terminie oznaczonym w §. 19 ust. z 10 listopada 1858 l. 213 dz. u. p. awizant egzekucyi wyroku z dnia 7 lipca 1884 l. 20383 nie wykonał, w skutek czego kontrakt najmu w myśl §. 1114 ust. cyw. mileżąco odnowionym został i jako taki tylko w drodze oddzielnego sporu zniesionym być nie może“.

Na rekurs Józefa A. Sąd najwyższy zmienił uchwałę Sądu krajowego wyższego i zatwierdził postanowienie Sądu pierwszej instancyi z następujących powodów:

Prośba egzekucyjna Józefa A. opiera się na wyroku prawomocnym c. k. deleg. Sądu powiatowego z 7 lipca 1884 l. 20383 orzekającym, że Michał B. jest obowiązany opuścić w przeciągu 3 dni pomieszkanie w domu powyżej pomienionym, a ponieważ nie ma orzeczenia wydanego po myśli dekr. nadw. kanc. spraw. z dnia 22 czerwca 1836 nr 145 Zb. u. s., iż prawo egzekucyi z tegoż wyroku wy-

pływające zgasło w skutek faktów zaszłych po wyroku tym, toż sędzia nie może odmówić prośbie o wykonanie wyroku.

Powołany przez c. k. wyższy Sąd krajowy §. 19 rozp. ces. z d. 16 listopada 1858 nr. 213 dz. pr. p. nie może usprawiedliwić uchwały tegoż Sądu, gdyż obejmuje postanowienie na korzyść wypuszczającego w najem nadające temuż prawo już w dniu drugim po prawomocności orzeczenia żądać egzekucyi, — nie czekając upływu czasokresu w orzeczeniu oznaczonego do opuszczenia mieszkania, podczas gdy w każdym innym wypadku wygrywający zawsze obowiązany jest zastosować się do owego czasokresu (§. 399 i 490 gal. u. s.).

(Orzeczenie sądu najwyższego z dnia 27 października 1885 l. 12511). — e.

*W sporze o uznanie płynności wierzytelności zgłoszonej do upadłości kupca, którego firma wpisana jest do rejestru handlowego, wyrok wydany przez Trybunał pierwszej instancji bez przyzwania asesora handlowego jest nieważny. (§§. 126 i 193 ust. konk. tudzież §§. 150 i 156 ces. rozp. z 3 maja 1853 l. 81 Dz. p. p.).*

W sprawie Antoniego J. przeciw masie rozbiorowej Bartłomieja K. o uznanie płynności sumy 575 złr. a. w. zpn. zgłoszonej do konkursu Sąd najwyższy w skutek nadzwyczajnej rewizyi powoda zniósł równobrzmiące wyroki Sądu krajowego w Krakowie z dnia 2 lipca 1886 l. 10942 i tamtejszego Sądu krajowego wyższego z dnia 19 października 1886 l. 16165 — z uwagi, że ta sprawa należy do kompetencji c. k. Sądu krajowego w Krakowie „jako Sądu handlowego“, ponieważ według załączników pozwu B. i D. krydataryusz jest zaprotokołowanym kupcem, i konkurs w c. k. Sądzie krajowym jako Sądzie handlowym przeprowadzonym zostaje, dalej, że pozew wniesiono, jak napis okazuje, w c. k. Sądzie krajowym „jako Sądzie konkursowym“, i że takowy c. k. Sąd krajowy uchwałą z 11 grudnia 1885 l. 33375 zadekretował do pisemnego postępowania „według prawa handlowego“, że za-

tem ten spór w c. k. Sądzie krajowym „jako Sądzie handlowym“ przeprowadzony został, że atoli wyrok c. k. Sądu krajowego na posiedzeniu dnia 2 lipca 1886 wbrew przepisowi §. 150 ces rozp. z 3 maja 1853 nr. 81 dz. p. p. bez przyzwania asesora z zawodu handlowego uchwalony został, w skutek czego takowy według §. 156 tego samego rozporządzenia jest nieważny.

Zarazem polecił najwyższy Trybunał, aby Sąd krajowy ten spór powtórnie wziął pod obradę w komplecie według przepisu ustawy złożonym.

(Orzeczenie Sądu najwyższego z dnia 14 lipca 1887 l. 8145). —e.

*W sporach z osobami trzeciemi o uznanie prawa własności, nie trzeba dostarczać dowodu, iż rzecz pewną kupiło się za własne pieniądze lub też, iż rzecz darowana przez drugiego w posiadanie oddaną została.*

W sporze o wyłączenie pary koni z pod zajęcia twierdził powód, iż konia kupił od X. za zł. 17, zaś klacz od ojca w podarunku otrzymał.

Te dwa zdarzenia prawne uznał c. k. Trybunał najwyższy za dostateczne do wykazania prawa własności i zmieniając wyroki niższych Sądów dopuścił dowód z przysięgi głównej na zajście powyższych zdarzeń, zarzuty bowiem, iż nie udowodniono:

a) iż powód na kupno konia miał własne pieniądze,

b) iż klacz przez ojca oddaną mu została, — nie mają znaczenia; albowiem

*ad a)* gdyby powód własnych pieniędzy nawet nie miał okoliczność ta nie stanowiłaby przeszkody do nabycia własności konia za cudze lub pożyczone pieniądze;

*ad b)* pytanie: czy darowana klacz powodowi oddaną była, może mieć znaczenie tylko w sporze pomiędzy dającym i obdarowanym (§. 843 kod. cyw.); — zaś w sporze z osobami trzeciemi wystarcza dowód, jako klacz darowaną została, — gdyż oddanie rzeczy darowanej samo przez siebie się rozumie.

(Orzeczenie c. k. Trybunału najwyższego z d. 11 sierpnia 1886 l. 6223). —s.

*Rekurs wniesiony przeciw rezolucyi zatwierdzającej egzekucyjne oszacowanie nieruchomości nie tamuje rozpisania jej licytacji.*

Sąd krajowy krakowski rezolucyą z dnia 15 października 1886 l. 27056, zatwierdzoną rezolucyą Sądu krajowego wyższego z dnia 11 stycznia 1887 l. 21573/86, wstrzymał załatwienie prośby egzekucyjnej *de praes.* 18 września 1886 r. l. 25392 o dozwole nie licytacji dóbr Łapanów aż do załatwienia rekursu Adama W. przeciw rezolucyi przyjmującej do wiadomości akt oszacowania tych dóbr. Sąd krajowy wyższy uzasadniał swą rezolucyą tém, że przed prawomonością aktu oszacowania rozpisanie licytacji jest niedopuszczalnym

Na nadzwyczajny rekurs rewizyjny prowadzącej egzekucyą zniósł Trybunał najwyższy obie równobrzmiące decyzje Sądów pierwszej i drugiej instancyi i polecił stanowcze załatwienie podania o licytację, podnosząc w swych motywach, że w stadium egzekucyi rekurs ten wówczas ma skutek zawieszający, jeżeliby inaczéj przez wykonanie pozwalającej licytacji uchwały egzekucyjnej korzystny wynik rekursu pozostał bezowocnym i bez znaczenia dla rekurenta (dek. nadw. z 2 marca 1799 nr. 459 Z. N. J.), coby w niniejszém wypadku tylko w tym razie miejsce miało, jeżeliby akt licytacyjny prawomocnie do sądu został przyjęty, podczas gdy w innych wypadkach nie może urósć dla egzekuta żadna niepowetowana szkoda.

(Orzeczenie najwyższego Trybunału z dnia 17 maja 1887 r. l. 4290).

*Dr. Karol Pieniążek.*

## Praktyka karno-sądowa.

### *Zasady orzeczeń Trybunału kasacyjnego.*

(Ciąg dalszy).

175. Za ciężkie uszkodzenie ciała uważa ustawa w §. 152 u. k. nie tylko uszkodzenie samo przez się ciężkie, lecz także to, które nie będąc ciężkiem spowodowało przynajmniej 20-dniową słabość lub niezdolność do pracy zawodowej. Przez odesłanie w §. 157 ust. kar. do przepisu §. 152 u. k. wyraziła ustawa cał-

Ciężkie  
uszkodzenie  
ciała  
(§. 157  
u. k.)

kiem jasno, że użyte w §. 152 u. k. wyrazy „ciężkie uszkodzenie“ służyć do oznaczenia skutku w §. 152 przewidzianego i że odpowiada zatem z §. 157 ust. k. i ten, kto zadał uszkodzenie ciała wprawdzie samo przez się lekkie lecz takie, które przynajmniej 20-dniową słabość lub niezdolność do pracy zawodowej spowodowało.

(Orzeczenie z 1 kwietnia 1887 l. 15.340|86 Dz. rozp. 256).

176.  
Lichwy  
przed-  
awnie-  
nie.

Dopokąd wierzyciel w sposób prawnie obowiązujący nie pozbył się możliwości zrealizowania pretensyi, za którą podpada karze z ustawy z 28 maja 1881 nr. 47 dz. p. p., nie może korzystać z bezkarności wskutek przedawnienia (§. 531 ust. kar.). W danym wypadku oskarżony aż do ostatniego czasu przed dochodzeniem karnym popierał egzekucją na majątek dłużnika na zaspokojenie swęj lichwiarskiej pretensyi; iż do wyroku nie odstąpił ani od swęj pretensyi, ani od egzekucyi; znajdował się zatem ciągle w posiadaniu korzyści z inkryminowanej lichwiarskiej pretensyi płynących, gdy w oświadczeniu swém w śledztwie i przy rozprawie głównej złożył zgodził się wprawdzie na zniżenie procentu z 6% na 5%, rzekł się procentu na pewien czas po wyroku i zasystował do tego czasu egzekucją, lecz utrzymał całkowicie w mocy pretensya do kapitału, nie uczynił więc zadość przepisowi §. 531 lit. a. i b. ust. kar. W wypadku gdy oskarżony jeszcze żadnej zapłaty od poszkodowanego nie otrzymał i nie mógł mu dla tego zwrócić gotowizny lub to co otrzymał, szkodę lichwą wyrządzoną tak długo za istniejącą uważać należy, dopokąd sprawca pretensya sposobem lichwy powstałą zrealizować może (*qui actionem habet ad rem porsequendam, habere videtur rem ipsam*). W jaki sposób w takich razach ma nastąpić wynagrodzenie szkody, §§. 7 i 8 ustawy z 28 maja 1881 nr. 47 dz. pr. p. mieszczą zupełnie jasne postanowienia. Tak jak jest zadaniem sędziego



w razie stwierdzenia znamion lichwy nie tylko naka-  
 zać zwrot otrzymanych nadmiernych korzyści, lecz  
 unieważnić zarazem sam interes lichwiarski i tak jak  
 sprawca, chcąc zapewnić sobie bezkarność, oprócz  
 zwrotu otrzymanej nadwyżki z odsetkami musi sam  
 bezprawny interes unieważnić, tak samo i ten kto  
 twierdzi, że warunki przedawnienia z §. 531 ust. kar.  
 na jego korzyść zachodzą, musi przez odstąpienie bez  
 zastrzeżeń od pretensyi sposobem lichwy powstałej  
 zrzec się wszystkich korzyści z tego tytułu otrzy-  
 manych i zabezpieczyć dłużnika przed niebezpieczeństwem,  
 że pretensya później zrealizowaną zostanie. Dopokąd  
 to nie nastąpi, z przedawnienia korzystać nie można.  
 Zresztą w danym wypadku oskarżony swoją lichwiarską  
 pretensyą na drodze sporu i egzekucyi niejedno-  
 krotnie popierał i już z tego powodu odpada karze  
 z §. 1 ustawy z 28 maja 1881.

(Orz. z 1 kwietnia 1887 l. 530 Dz. rozp. 257). 177.

Aż do ukończenia przesłuchania (§§. 105 i nast.  
 pr. k.) fałszywe zeznania świadka stanowią tylko  
 usiłowane oszustwo z § 199 lit. a) ust. kar., które  
 wskutek odwołania fałszu staje się w myśl § 8 ust.  
 kar. bezkarnem. Kiedy przesłuchanie świadka przy  
 ustnej rozprawie głównej uważa się za ukończone, oce-  
 nić należy według okoliczności konkretnego wypadku.

Odwola-  
 nie fał-  
 szowego  
 świadec-  
 twa.

Ogólną bowiem jest zasada, że aż do formalnego  
 ukończenia przesłuchania służy świadkowi prawo, fał-  
 szywe swoje zeznania bezkarnie sprostować. Gdy je-  
 dnak w postępowaniu przygotowawczem §§ 105, 106,  
 150 i nast. pr. k. wyraźnie przepisują, kiedy proto-  
 kolarne przesłuchanie świadka uważać należy za for-  
 malnie ukończone (odczytanie, zatwierdzenie, podpi-  
 sanie protokołu), nie ma takiego jasnego przepisu dla  
 rozprawy głównej i dla tego należy ocenić według  
 okoliczności w szczegółowym wypadku, czy zeznanie  
 świadka ma być uważanem za formalnie ukończone lub  
 nie. W danym wypadku, będącym przedmiotem orze-  
 czenia Trybunału kasacyjnego, ani nie orzeczono je-

szcze zamknięcia postępowania dowodowego, ani nie zarządzone uwolnienia świadka (obwinionego o fałszywe zeznanie); owszem sędzia wezwał go do pozostania w sali posiedzeń w myśl § 298 pr. k. a następnie skorzystawszy z przysługującego mu z mocy § 251 pr. k. prawa ponownie świadka przesłuchał, świadek zaś wówczas swoje poprzednie zeznanie zgodnie z prawdą sprostował — zatem przesłuchanie świadka, w toku którego zeznał fałszywie, nie było jeszcze formalnie ukończonem, lecz tylko przerwaniem z zastrzeżenia podjęcia na nowo w myśl §§ 248 i 251 pr. kar. i obydwa zeznania uważać należy za część jednego aktu, który według swęj całości nie zawierał fałszu. Zresztą leży w interesie wybadania prawdy, by świadek w granicach ustawy mógł bezkarnie sprostować swe fałszywe zeznanie.

(Orzec. 1 kwietnia 1887 L. 685 Dz. rozp. 257).

178 Według § 36 ustawy drukowęj i §. 17 instrukcyi do niej za „należyte“ ogłoszenie sądowego zakazu rozszarżania pisma drukowego, będące podstawą istoty czynu z § 25 ust. k. uważać należy ogłoszenie zakazu w urzędowym dzienniku tego kraju, w którym znajduje się sąd, który wydał zakaz. Przemawia za tą interpretacją także § 493 al. 2 pr. k. — Wprawdzie w al. 2 i 3 § 17 instrukcyi do ustawy drukowęj mowa jest o dalszém jeszcze ogłoszeniu i rozporządzenie ministerstwa policyi z 16 marca 1863 L. 1563 w wykonaniu wspomnionego przepisu zarządziło ogłaszanie zakazów także w centralnym dzienniku policyjnym, atoli dalsze te ogłoszenia mają na celu jedynie skuteczniejsze przeprowadzenie zakazu; dla kwestyi obowiązującego ogół ogłoszenia zakazu są jednak obojętne. Należyte ogłoszony zakaz skutkuje natychmiast w obrębie wszystkich krajów, w których ustawa drukowa i ustawa karna obowiązują nietylko tam, gdzie miejscowe dzienniki urzędowe zakaz powtórzyły.

Zarzut, że rozszerzający pismo drukowe nie wiedział o zakazie, nie może być bezwarunkowo odrzu-

„Należyte“  
ogłoszenie  
zakazu.  
Wpływ  
nieświado-  
mości  
(§ 24  
ust.  
druk.)

conym, zwłaszcza wówczas, gdy powszechne ogłoszenie zakazu po myśli al. 2 i 3 § 17 instrukcyi prasowej nie zostało jeszcze dokonaniem. Chociaż bowiem już osnowa § 24 ust. druk. świadczy o tem, że znajomość świadomości, które ustanowione względem rozszerzania skonfiskowanego pisma drukowego względem rozszerzania sądownie zakazanych druków nie zostało wymienionem, że zatem w ostatnim wypadku nie potrzeba do istoty czynu rozmyślnego (w złym zamiarze) rozszerzania — to przecież według ogólnych zasad prawnych do znamion dotyczącego przestępstwa potrzeba koniecznie istnienia winy rozszerzającego pismo drukowe.

Niewiadomość o zakazie tylko wówczas może, pozostać bez uwzględnienia, jeżeli sam rozszerzający był winien swęj nieświadomości. Nieświadomość niezawiniona czyni rozszerzającego wolnym od odpowiedzialności. Co do księgarzy niewątpliwem jest, że każdy z nich powinien postarać się o źródła, z których szybko i pewnie może się dowiedzieć o ograniczeniach swego przedsiębiorstwa. Gazeta urzędowa „Wiener Zeitung“ jest notorycznie takim źródłem, jest bowiem tym centralnym urzędowym organem, który ze strony prokuratury i ministerstwa spraw wewnętrznych otrzymuje pierwęj od innych urzędowych dzienników krajowych wiadomości o wydanych przez wszystkie sądy w państwie zakazach rozszerzenia druków, a więc dosyć powodu, by każdy trudniący się handlem księgarskim postarał się, by mu ten centralny organ był dostępnym.

(Orz. 21 kwietnia 1887 L. 1669 Dz. rozp. 259).

Książeczki wkładkowe wystawione w przepisany 179. sposób przez c. k. Urzędy pocztowych kas oszczędności są dokumentami publicznymi w znaczeniu § 199 lit d. ust. kar.

(Orz. 21 kwietnia 1887 L. 2163 dz. rozp. 260).

Książeczki  
poczt.  
kas  
oszczęd-  
ności  
dokumentami  
publ.

180. Nie samo sfałszowanie dokumentu, lecz ze względu na przepis § 197 ust. kar. dopiero wprowadzenie z pomocą sfałszowanego dokumentu w błąd stanowi karygodne oszustwo, które w miarę, czy wprowadzenie w błąd się udało lub nie, stanowi dokonane lub tylko usiłowane oszustwo.

(Orz. jak wyżej.)

181. Według przepisów obowiązujących przy wydzielaniu podatku spożywczego, mianowicie najwyższego postanowienia z 25 maja 1828 i ustawy z 16 czerwca 1877 nr. 60 dz. pr. p. o sposobie ściągania podatku spożywczego od mięsa (§. 19), dzierżawcy podatku i ich upoważnieni ajenci stoją co do praw i obowiązków do opodatkowanych na równi z organami Skarbu państwa. Stąd niewątpliwy wniosek, że nie tylko spełniają oni sprawy rządowe (ściąganie podatku od mięsa, rewizya zapasów) na mocy publicznego zlecenia zawartego w kontrakcie dzierżawy, lecz względem opodatkowanych łączą w sobie wszystkie przymioty publicznego urzędnika.

Uszkodzenie na ciele upoważnionego ajenta dzierżawcy podatku od mięsa podczas i z powodu kontrolowania zapasu mięsa stanowi zatem zbrodnię z §. 153 ust. kar.

(Orz. z d. 12 maja 1887 l. 1611 dz. rozp. 261).

182. Podstawą i warunkiem zbrodni dania pomocy z §. 214 ust. kar. (rozp. §. 307 ust. kar.) jest inna spełniona zbrodnia, która musi być już przedmiotowo udowodnioną, jeżeli w ogóle ma być o daniu pomocy mowa. Jeżeli zatem sąd nie uznał przestępstwa głównego za udowodnione, skazanie za danie pomocy przestępcy nastąpić nie może.

(Orz. z d. 12 maja 1887 l. 1844 dz. rozp. 262).

183. Głównem znamieniem istoty czynu zbrodni z §. 201 lit. c. ust. kar. jest bezprawne przywłaszczenie sobie cudzej rzeczy, zatem fakt, że sprawca rzeczą, która się przez omyłkę w jego ręce dostała, na sposób właściciela rozporządza, co ma miejsce i w tym wypadku,

gdy rzecz na korzyść trzeciej osoby (bezpłatnie) obrócił. Nie potrzeba wcale innej korzyści dla sprawcy, jak opanowania rzeczy. Z tych pobudek wychodząc Trybunał kasacyjny dopatrzył się zgodnie z pierwszym sędzią znamion zbrodni oszustwa z §. 201 lit. c ust. kar. w wypadku, gdy obwinieni będąc bednarzami w browarze A. na beczkach firmy B. przez omyłkę do browaru A. nadeszłych usunęli znak firmy B. i wypalili znak firmy A. w celu przysporzenia tychże tej ostatniej firmie.

(Orz. z d. 13 maja 1887 l. 1539 dz. rozp. 263).

Zamknięcie w potocznej mowie oznacza stawienie 184.  
nie przeszkody w przekroczeniu pewnej granicy.

„Zamkniętą“ jest zatem rzecz, jeżeli urządzona 184.  
umyślnie przeszkoda wyklucza swobodny do niej przy-  
stęp obcej osoby, a więc dowolne nią rozporządzenie. z zam-  
knięcia.  
Z tego wynika, że przepis §. 174 II. dz. ust. kar. nie tylko wówczas ma zastosowanie, gdy złodziej dostanie się do zamkniętej rzeczy i opanuje ją za pomocą do-robionych kluczy lub włamania się, lecz w ogóle, jeżeli przeszkodę zamknięciem utworzoną w jakikolwiek inny sposób usuwa, względnie łamie, jeżeli zatem w celu ominięcia trudności musiał użyć siły fizycznej. Dostanie się do piwnicy od innej tylko drewnianą ścianką odgradzonej, po wyjęciu jednej lekko przymocowanej łaty z przegrody, podpada pod przepis §. 174 II. dz. ust. kar.

(Orz. z d. 13 maja 1887 l. 2171 dz. rozp. 264).

Trybunał pierwszy przyznał oskarżonemu bez- 185.  
karność z §. 187 ust. kar. z powodu, że przyrzekł  
zwrócić poszkodowanej skradzioną sumę, skoro przyjdzie do pieniędzy. Zapoznając stałą judykaturę  
Trybunału kasacyjnego Trybunał pierwszy objawił zdanie: że ustawa nie wymaga ścisłego oznaczenia terminu wynagrodzenia szkody i że nawet przyrzeczenie wynagrodzenia „podług możliwości“ wystarcza, skoro kwestya, czy przyrzeczenie zostało dopełnionem, może sędzia rozstrzygnąć na zasadzie §. 904 ust. cyw. To  
Termin odzako-  
dowania z §. 188  
b ust. k.

zapatrywanie pierwszego sędziego jest zdaniem Trybunału kasacyjnego oczywiście błędnem. W §. 881 lit. b ust. kar. mowa jest wyraźnie o obowiązku wynagrodzenia szkody w przeciągu „oznaczonego (*bestimmt*) czasu“. Termin dopełnienia, który zdaniem pierwszego sędziego miałby oznaczyć dopiero sędzia z „uwzględnieniem danych stosunków i okoliczności“ nie jest przecież ściśle oznaczonym i umowa, która pozostawiłaby zmienną woli poszkodowanego, czy w ogóle i kiedy takie oznaczenie i dopełnienie wynagrodzenia ma nastąpić, nie może zastąpić wynagrodzenia szkody przed wykryciem kradzieży i osoby przestępcy przez władzę, jakiego § 187 ust. kar. wymaga. Od tego to wynagrodzenia, nie zaś od całkowitego lub częściowego zrzeczenia się takowego przez poszkodowanego ustawa, odstępując od zasady §. 33 ust. kar., uczyniła zawisłą bezkarność. Wzmianka w §. 188 lit. b ust. kar. o ugodzie nie odnosi się do treści i rozciągłości, lecz jedynie do czasu rzeczywistego wynagrodzenia szkody.

(Orz. z d. 26 maja 1887 l. 3792 dz rozp. 265).

186. Wykonanie kary więzienia, na którą na mocy cesarskiego aktu łaski kara śmierci zamienioną została, rozpoczyna się z dniem, w którym cesarskie postanowienie zapadło. Kwestya, od jakiego czasu taka zamienna kara więzienia liczoną być ma, nie była dotychczas w praktyce jednostajnie rozstrzygniętą. Jeden z senatów Trybunału kasacyjnego orzekł już pod dniem 13 października 1875 do l. 10411, że wykonanie kary rozpoczyna się z dniem cesarskiego aktu łaski, wychodząc z zapatrywania, że „w wyroku śmierci w myśl §. 341 pr. kar. w każdym wypadku, nawet wówczas, gdy nie wniesiono zażalenia nieważności, akta mają być Trybunałowi najwyższemu przedłożone i przez tenże ministrowi sprawiedliwości wraz z opinią udzielone; że wyroki śmierci mogą być wykonane dopiero po postanowieniu cesarskiem względem ułaskawienia (§. 403 pr. k.); że w razie ułaskawienia kara więzienia, której oznaczenie Cesarz Sądowi najwyższemu za-

Rozpoczęcie kary przy zamianie kary śmierci na więzienie.



zwyczaj pozostawia, jest aktem łaski, który powinien wejść w wykonanie z dniem cesarskiego postanowienia; że wreszcie wypowiedziana w §. 400 pr. kar. zasada o wliczeniu uwięzienia do kary ma zastosowanie tylko do osób przez sądy na karę więzienia skazanych.“

To orzeczenie nie mogło jednak wywrzeć wpływu na judykaturę już z tego powodu, że nie zostało publikowanem i szerszym kołom nie było wiadomem. By zatem spowodować jednostajne i właściwe obliczenie czasu kary poddało plenum Trybunału kasacyjnego kwestyą ponownemu rozpatrzeniu w myśl §. 16 ces. pat. z 7 sierpnia 1850 nr. 325 dz. pr. p.

Na tém plenarnem zebraniu zgodzono się ponownie, że przepis §. 400 pr. k. nie wchodzi tutaj w zastosowanie, wprawdzie nie z powodu powyżej nakreślonego a w orzeczeniu z 23 kwietnia 1885 l. 8540 (nr. 774 zbioru) odpartego, lecz z uwagi, że postępowanie urzędowe w §. 341 pr. k. urządzone, jeżeli skutkuje darowanie kary śmierci, nie może być traktowanem jako środek prawny i nie może być zaliczonem do „okoliczności od woli skazanego niezawisłych, wskutek których rozpoczęcie kary doznało zwłoki“, zwłaszcza, że ustawa w §. 400 pr. k. nie ma na myśli takiej zwłoki, która koniecznie następuje na mocy przepisu ustawy w każdym wypadku i do każdego skazańca się stosującego (jakim właśnie jest przepisane w §. 341 pr. k. postępowanie), lecz takie zewnętrzne od woli skazanego niezawisłe okoliczności, które przypadkiem dotyczą tylko pewnego szczegółowego wypadku. Za uznaniem zasad w orzeczeniu senatu z 13 października 1875 l. 10411 wypowiedzianych przemawia i ten wzgląd, zdaniem plenarnego zgromadzenia, że kara więzienia w miejsce kary śmierci wstępująca nawet w tym razie, gdy Cesarz wymiaru kary sam nie oznacza, lecz takowy Trybunałowi najwyższemu, który i co do wymiaru kary opinią swą składa (§. 341 pr. kar.) porucza, jest wpływem cesarskiej woli (por. Art. 13 ustawy zasadniczej o władzy sędziowskiej z 21 gru-

dnia 1867 nr. 144 dz. p. p.) i że właśnie wysokiemu znaczeniu i konieczności najściślejszego wypełnienia aktu woli cesarskiej odpowie, jeżeli zmierzające do wykonania tego aktu, lecz z pewną konieczną zwłoką połączone rozporządzenia, jako to nakreślanie i ogłoszenie aktu łaski i zawartego w nim lub z rozkazu Cesarza przez Sąd najwyższy dodanego wymiaru kary, uważane będą jako z chwilą cesarskiego postanowienia wydane

(Orzeczenie plenarne z 14 czerwca 1887l. 154 pr., nr. 36 judykatów karnych, dz. rozp. 267).

187. Wskutek zażalenia skazanego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała Trybunał kasacyjny uwolnił go od oskarżenia na zasadzie §. 259 l. 3 pr. kar. z następujących pobudek.

Obrona  
kon.  
przy za-  
czepce  
bronią-  
cego się

Trybunał pierwszy przyjął za udowodnione, że oskarżony A. obraził słownie poszkodowanego B., wskutek czego przyszło do bójki pomiędzy nimi, wśród której B. dusił oskarżonego A. pod szyję i gniótł mu części płciowe, ten ostatni zaś w tém położeniu dobywszy noża zadał napastnikowi kilka lekkich uszkodzeń na brodzie i łydce i ciężkie uszkodzenie w dolnej części ciała. Trybunał pierwszy nie uwzględnił tłumaczenia się oskarżonego, że działał w obronie koniecznej, z uwagi „że oskarżony nie był zmuszonym do odparcia bezprawnego (§. 2 lit. g ust. kar.) napadu na siebie, skoro napad ten przez niego samego był wywołanym.“ Zapatrywanie to jest błędnem. Choćby bowiem oskarżony swoją prowokacją spowodował napad prowokowanego na swoją osobę, to przecież napad ten nie przestał być bezprawnym. Napad ten tylko wówczas i tylko o tyle nie byłby bezprawnym, gdyby B. pozostał był w granicach koniecznej obrony. Wywołanie bójki jako też działanie wśród samej bójki mogło spowodować odpowiedzialność oskarżonego w obec ustawy karniej, nie mogło jednak pozbawić go prawa do obrony koniecznej, jeżeli wśród bójki popadł w takie położenie, które odpowiadało wymogom ustawy do

wykonania prawa obrony. Sędzia pierwszy i z tego powodu wykluczył bezkarność z tytułu koniecznej obrony, że zajście miało miejsce w obec więcej osób, od których oskarżony mógł się być spodziewać pomocy: nie zwrócił jednak uwagi, że przykre położenie, w jakim się oskarżony znajdował, wymagało natychmiastowej pomocy i że dopiero rzeczywista a nie tylko możliwa pomoc obecnych zajściu osób była by uwolniła oskarżonego od konieczności użycia własnej siły do odparcia napadu na swoją osobę. Dalsze wywody sędziego pierwszego, że oskarżony będąc równej przeciwnikowi siły i mając ręce wolne mógł być go odeprzeć bez użycia broni i że nie potrzebował ranić w tym celu przeciwnika w tak szlachetne organa, jak głowa a mianowicie dolna część ciała, nie są w stanie wykazać bezzasadności zarzutu koniecznej obrony i mogą wzniesić jedynie wątpliwość, czy oskarżony wykonując prawo koniecznej obrony, nie przekroczył jej granic. Trybunał kasacyjny nie mógł jednak w działaniu oskarżonego dopatrzeć się karygodnego przekroczenia obrony, gdyż ze względu na niezwykle wzruszenie i nader przykrą sytuacją, w której oskarżony wskutek ataku na najdelikatniejsze części ciała znajdować się musiał, słusznie przyjąć należy, że wśród szczególnych okoliczności towarzyszących napadowi oskarżony nie był w stanie ocenić należyście rozmiarów i skutków odporu, jakiego w celu uwolnienia się od przeciwnika użyć był zmuszonym.

(Orz. z 30 kwietnia 1887 l. 3232 dz. rozp. 268).

Przepis §. 178 II. c. ust. kar. ma zastosowanie i w tym wypadku, gdy okradziony osobę, która go następnie okradła, najął jedynie jako zastępca trzeciej osoby, u której w obowiązku służbowym pozostawał (młynarz najmujący robotników na rzecz swego pryncypała).

Jak świadczy C. C. Theresiana Art. 94 §. 11 i §. 466 lit. c wojskowej ustawy karniej, szczególna surowość ustawy względem kradzieży na szkodę naj-

188.

Kradzież  
przez  
najemnika  
(§ 176  
II a k).

modawców uzasadnioną jest względem na łatwiejszy przystęp robotnika do majątku najmodawcy i nadużycie zaufania, jakiem najmodawca robotnika obdarzyć jest zmuszony. W tym duchu Trybunał kasacyjny już w orzeczeniu z d. 21 marca 1879 l. 13.705 (Nr. 195 zбору) wypowiedział zasadę: że przy zastosowaniu §. 176 II. c. ust. kar. rozechodzi się o to, czy złodziej wskutek roboty, do której przez okradzionego został wynajętym, miał łatwiejszą sposobność dokonania kradzieży.

(Orz. z d. 26 maja 1887 l. 3116 Dz. rozp. 269).

189. Podmiotem wykroczenia z §. 409 ust. kar. jest ten, kto nie należy do wojska i przez okaleczenie lub w ogóle umyślne zranienie się pragnie od służby wojskowej być uwolnionym. Okaleczenie się dopiero po złożeniu przysięgi na artykuły wojenne w celu uczynienia się niezdatnym do służby wojskowej i uzyskania uwolnienia z wojska podpada pod przepisy wojskowej ustawy karniej (§§. 293 i nast.) i podpada jurysdykcji sądów wojskowych.

Samokalectwo  
(§ 409  
u. k.)

(Orzec. plenarne dla obrony ustawy z 3 czerwca 1887 l. 3444 Dz. rozp. 270).

190. Wydalanie (*Abschaffung*) za wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych królestw i krajów (§. 249 al. 2 ust. kar.) na równi z wydalaniem z państwa (*Landesverweisung* § 25 u. k.) może nastąpić tylko na zawsze. Ograniczenie tego wydalania na pewien czas jest sędziemu wzbronionem (§. 281 l. 11 pr. k.)

Wydalenie  
z kraju  
(§ 249  
u. k.)

Już bowiem z ogólnego, żadnego ograniczenia na pewien czas nie zawierającego brzmienia §§. 240 lit. h. i 249 ustępu 2 ust. kar. należy wnioskować, że po myśli ustawy wydalanie (*Abschaffung*) ze wszystkich krajów koronnych nie ma być środkiem czasowym. Analogicznie stanowi wydane do §. 242 ust. kar. rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 29 maja 1854 nr. 134 dz. p. p., że pod utratą praw, we wszystkich tych wypadkach, w których ustawa nie mieści szcze-

gółowego postanowienia lub ograniczenia, rozumieć należy utratę praw na zawsze. Ta interpretacya znajduje potwierdzenie i przez to, §. 249 ust. kar. w pierwszym ustępie stanowi, iż wydalanie (*Abschaffung*) z pewnego miejsca lub kraju może nastąpić na pewien ściśle oznaczony przeciąg czasu lub bez oznaczonego terminu, gdy przeciwnie drugi ustęp tego §. mówiący o wydaleniu ze wszystkich krajów koronnych powyższego ograniczenia nie zawiera. Tak więc ustawa karna tylko względem wydalania z pewnego miejsca lub kraju, do występków i wykroczeń ograniczonego (§. 249 f, g, ust. kar.) nadała w pierwszym ustępie §. 249 ust. kar. sędziemu prawo ograniczyć wydalenie na pewien czas. Z tego wynika, że sędziemu nie służy prawo ograniczyć wydalenie na pewien czas w tych wypadkach, w których mu ustawa tego nie nadała (§. 249 ust. 2), mianowicie w razie wydalania ze wszystkich krajów koronnych, które winno być traktowane na równi z wydalaniem z państwa (*Landesverweisung*) z powodu popełnienia zbrodni (§§. 19 i 25 ust. kar.) uregulowanem tymi samymi przepisami.

Nigdy nie wątpiono zaś, że wydalenie z państwa z powodu popełnienia zbrodni nastąpić ma zawsze, chociaż ustawa nie przepisała tego wyraźnie ani tutaj ani przy występkach i wykroczeniach: wynika to zresztą z porównania ustawy karnéj z r. 1852 z ust. z r. 1803. — § 22 ust. z r. 1803 (odpowiadający § 25 ust. z r. 1852) dopuszczał piętnowania przy wydaleniu z państwa zbrodniarzy szczególnie niebezpiecznych, oczywiście w tym celu, by mu na zawsze zatamować powrót, a §§. 83 i 84 ustawy z roku 1803 (obecnie zniesione) traktowały powrót pod jakimkolwiek pozorem zbrodniarza z państwa wydalonego jako zbrodnię. Postanowienie zacytowanych przy końcu §§. łącznie z §§. 81 i 82 ust. k. o ciężkich policyjnych przestępstwach przeszły do §§. 323 i 324 obowiązującej ustawy karnéj i porównawcze zbadanie tych ostatnich dwóch §§. jest stanowczym argumentem za powyżéj wyłuszczonej za-

patrywaniem prawném. Albowiem tylko §. 324 mający za przedmiot powrót osoby z pewnego miejsca lub kraju wydalonej mówi o wydalonej na pewien czas i o powrocie wydalonego przed upływem pewnego terminu, nie mówi zaś o tém §. 323 ust. kar. traktujący o powrocie ze wszystkich krajów koronnych z powodu popełnienia zbrodni lub też za występki lub wykroczenie przez Sąd karny wydalonego. Zasada ta znalazła zastosowanie w §. 472 ust. kar. zakazującym sędziemu z powodu wykroczenia z tego §. wydalić krajowców na czas nieokreślony z pewnego miejsca, obcokrajowców zaś ze wszystkich krajów monarchii na zawsze. Przemawiają zatem i §§. 44 i 46 wojskowej ust. kar., której przepisy o wydaleniu z państwa i z kraju odpowiadają co do swój istoty przepisom powszechnej ustawy karnej, zawierają jednak postanowienie, że obcokrajowcy tylko wówczas mogą być z państwa lub ze wszystkich krajów koronnych wydaleny, jeżeli nie są obowiązani do służby wojskowej lub nie są do niej zdolni, co wskazuje, że wydalenie (ze wszystkich krajów koronnych) i w myśl tej ustawy ma mieć skutek trwały.

(Orzeczenie, plenarne dla obrony ustawy z 3 czerwca 1887 l. 4094 Dz. rozp. 271).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Wincenty Tarłowski.*

## Praktyka administracyjna.

### Zasady orzeczeń Trybunału administracyjnego.

(Ciąg dalszy).

235. Poddanym serbskim nie przysługuje wolność od podatku zarobkowego za eksport i import towarów do względnie Turcyi; przywilej t. z. „wielkiego handlu tureckiego“ obejmuje bowiem tylko poddanych tureckich, za tych zaś od chwili zawarcia traktatu berlińskiego (13 lipca 1878) uznającego niezawisłość Serbii, poddani serbscy uważani być nie mogą. (Art. 13 po-

Uwolnienie poddanych tureckich od podatku zarobkowego za eksport.



koju pasarowickiego, patent Karola VI z 4 kwietnia r. 1725, normale z 28 lipca 1806 i traktat handlowy serbsko austr. z d. 6 maja 1881 l. 84 dz. p. p. z r. 1882)

(Orz. z d. 28 Grudnia 1886 l. 3185 Budw. 3183).

Przedsiębiorstwo handlowe, prowadzone w spółce przez kilka osób fizycznych lub moralnych, stanowi samoistny przedmiot podatku zarobkowego (ein selbstständiger Erwerbsteuersubjekt); podług patentu o podatku zarobkowym z d. 31 grudnia 1812 przedmiotem podatku jest ta osoba fizyczna lub moralna, która wykonuje przemysł podatkowi podlegający lub oddaje się czynnościom zysk przynoszącym.

(Orzec. z d. 4 stycznia 1887 l. 1 Budw. 3327).

Także i w sprawach wodnych należy uważać dzień nadania rekursu na pocztę za dzień wniesienia rekursu ; postanowienie § 92 rozp. minist. z d. 18 grudnia 1855 l. 53 dz. p. p. zastosować należy także do 14 dniowego terminu rekursowego ustanowionego w § 94 galic. ust. wodnej z d. 14 marca 1875 l. 38 d. u. k.

(Orzec. z d. 5 stycznia 1887 l. 52 Budw. 3330).

Chociaż o zamierzonej budowlu wodnej wydane zostało korzystne orzeczenie, okoliczność ta nie nadaje jeszcze prawa do konsensu.

(Orzec. z d. 5 stycznia 1887 l. 52 Budw. 3330).

Drogi publiczne nie przerywają związku między gruntami po obu stronach drogi położonemi ; okoliczność że przez drogę pewną trudno się przeprawić na poprzek (np. droga w głębokim wąwozie) jest bez znaczenia.

(Orzec. z d. 8 stycznia 1887 l. 86 Budw. 3332).

Tylko ci, którzy na podstawie niezaprzeczonego zwyczaju użytkują z dobra gminnego mogą rościć sobie prawo do użytkowania z tegoż dobra w granicach zwyczajem ustalonych. W razie gdy uprawniony przedmiot (gospodarstwo) przestaje istnieć (np. przez parcelacyę) uprawnienie przechodzi na gminę.

(Orzec. z d. 7 stycznia 1887 l. 87 Budw. 3333).

236.

Podatek  
zarobk.  
przedś.  
handl.

237.

Termin  
rekursu  
w spr.  
wodn.

238.

Konec-  
zne bu-  
dowy  
wodne.

239.

Prawo  
polow.

240.

Użytko-  
wanie  
dobra  
gmin.

241. Zmiana wpisu dokonanego w przepisanej formie w księdze metryk urodzenia uzyskaną być może tylko na zwykłej drodze prawa, nie może zaś nastąpić z polecenia władzy administracyjnej. Wpływ władz politycznych na prowadzenie metryk parafialnych ogranicza się bowiem wyłącznie na staraniu i nadzorze, by metryki wedle przepisów były prowadzone, żeby zatém wpisy ustawą wymagane we wskazanej formie i przy zachowaniu przepisanych ostrożności były skutecznie. Jedynie w wypadku opuszczenia pewnego wpisu lub gdy księga lub pojedyncze jej kartki zaginą (dekret nadworny z 5 kwietnia 1844) dopuszczalny jest wpis późniejszy za zezwoleniem krajowej władzy politycznej, chodzi tu jednak tylko o uzupełnienie niedokładnej immatrykulacji lub o restytucyą zaginionego tekstu. Tam jednakże, gdzie wpis dokonany w przepisanej ustawami formie ma być zmienionym, tylko zwykła droga prawa jest właściwą. Jeżeli więc chodzi n. p. o zniesienie zamieszczonej notatki, że *X. per subsequens matrimonium* został legitymowanym, sprawa ta jak dotycząca prawno-prywatnych stosunków należy przed sędziego właściwego.

(Orzec. z d. 8 stycznia 1887 l. 20 Budw. 3334).

242. Przy oznaczeniu podlegającego podatkowi czystego dochodu przedsiębiorstwa kolejowego ani należyci docho-  
Dodatek docho-  
dowy  
strą-  
canie  
wydat-  
ków.  
stemplowych od kuponów ani też umniejszenie wartości materiałów („Couponstempelgebühren“ und „Materialwerth-Vermin-  
derung“) nie stanowią pozycyi, które od dochodu potrącić można. Przedmiotem fasyi te tylko dochody i wydatki być mogą (§ 10 pat. o pod. i doch. i § 6 przepisu wykon.), które wypływają tj. są skutkiem prowadzenia przedsiębiorstwa (durch den Geschäftsbetrieb verursacht), wydatek stemplowy za kupony nie jest takim wydatkiem. Również nie należy do wydatków zmniejszenie wartości leżących materiałów, do przedsiębiorstwa weale nie użytych.

(Orzec. z d. 11 stycznia 1887 l. 53 Budw. 3337).

Tylko rzeczywiście ubodzy krewni duchownego, 243.  
zmarłego *ab intestato*, mogą rościć sobie prawo do Spadek  
po du-  
chów.  
 $\frac{1}{3}$  części spadku, ubogim należnej.

(Orzec. z d. 12 stycznia 1887 l. 107 Budw. 3338).

Towarzystwa ubezpieczeń oparte na zasadzie 244.  
wzajemności, podpadają pod ustawy z d. 26 listopada Towarz.  
ubesp.  
r. 1852 l. 253 dz. p. p. Stowarzyszenie wzajemnej  
pomocy rzemieślników uważane być musi za towarzy-  
stwo wzajemnych ubezpieczeń, jeżeli wypłacone człon-  
kom zapomogi i t. d. uskutecznione bywają z fundu-  
szów powstających głównie z wkładek członków.

(Orzec. z d. 12 stycznia 1887 l. 3456 ex 1886  
Budw. 3340).

Zakonnikowi, pełniącemu obowiązki pomocni- 245.  
czego kapłana przy parafii świeckiej nie należy się Kon-  
grua.  
kongrua; ustawa z d. 19 kwietnia 1885 odnosi się bo-  
wiem tylko do kleru świeckiego (Säkularklerus).

(Orzec. z d. 13 stycznia 1887 l. 23 Budw. 3341).

Dodatki gminne, wymierzone we formie dodatków 246.  
do podatków rządowych nałożone być mogą tylko na Dodatki  
gminne.  
osoby, którym podatek rządowy przypisano. Jeżeli  
gmina uważa, że przypisania podatków tego rodzaju  
wbrew ustawom zaniechano, winna u władzy finan-  
sowej o przypisanie się postarać, nie ma jednakże  
prawa celem wymierzenia dodatków gminnych sama  
orzekać o obowiązku płacenia podatku rządowego. Je-  
żeli przedtym podatek rządowy był przypisany, powi-  
nien ten, kto uwolnienia od dodatku gminnego żąda,  
dostarczyć gminie dowodu, że podatek rządowy od-  
pisano.

(Orzec. z d. 13 stycznia 1887 l. 22 Budw. 3342).

Ustanowienie posagu przez osobę trzecią do tego 247.  
obowiązana, uważać należy na równi z przeniesieniem Należy-  
tość od  
usta-  
now.  
posagu.  
majątkowem na wypadek śmierci, bez względu na to,  
czy małżonkowie stoją do ustanawiającego posag  
w stosunku dziedziców koniecznych lub nie.

(Orzec. z d. 18 stycznia 1887 l. 54 Budw. 3348).

248. Należy-  
tość od  
spadku. Od majątku, który nie jest objęty ani inwentarzem spadkowym ani wykazem sporządzonym (na podstawie inwentarza) w celu wymiaru należitości (§. 46 rozp. min. skarbu z d. 23 marca 1852 l. 82 dz. u. p.) — należitość spadkowa wymierzona być nie może, jeżeli w drodze ustawami przewidzianej nie uskuteczniło sprostowania dotyczących dat. (Dla objaśnienia: W testamencie hr. Nadasdy ustanowione były 3 legaty w łącznej kwocie 50.000 franków. Podczas pertraktacji oświadczyły 3 legataryuszki, że na zaspokojenie tych legatów już za życia spadkodawcy pewne sumy otrzymały i do tych legatów żadnego nie roszczą sobie prawa. Władze finansowe wymierzyły należitość spadkową nie wyłączając powyższej sumy 50.000 frk., która ani w inwentarzu ani w wykazie dla wymiaru należitości sporządzonym, nie była wymienioną. Inwentarz spadku wedle postanowienia §. 97 ustawy o post. w sprawach niespornych, zawierać ma tylko majątek, który w czasie śmierci spadkodawcy w jego posiadaniu się znajdował, — wykaz zaś spadku, który po myśli §. 46 ust. o należ. i rozp. minist. skarbu z dnia 23 marca 1852 na podstawie inwentarza ma być sporządzony, również owych 50.000 frk. nie zawierał. Trybunał adm. znosząc odnośne postanowienie władzy finansowej zauważył słusznie, że władza ta mogła żądać od sądu, by daty odnośnie sprostował lub wdrożyć postępowania o przestępstwo skarbowe — lecz nie miała prawa brać w rachubę owę sumy przy wymiarze należitości spadkowej).

(Orz. z d. 18 stycznia 1887 l. 55 Budw. 3349).

249. Wybory  
gminne. Mieszkający w gminie urzędnicy państwowi, krajowi i funduszów publicznych, pensyonowani oficerowie i wojskowi z tytułem oficerskim wtedy tylko wykonywać mogą swe prawo wyboru w kole I., jeżeli liczą się do przynależnych do gminy; wynika to z niedwuznacznej stylizacji §. 14 ord. wyb. gmin., który

wyraźnie powiada „i z pomiędzy przynależnych w §. 1 pod 2 wymienionych: duchowni i t. d.“

(Orz. z d. 19 stycznia 1887 l. 216 Budw. 3352).

Przy rozstrzyganiu pytania, w jakim terytorjum droga pewna leży, władza autonomiczna ma prawo trzymać się wyniku dochodzeń katastralnych.

(Orz. z d. 20 stycznia 1887 l. 189 Budw. 3353).

Utworzenie kasy zaliczkowej, która dla osiągnięcia zamierzonych celów także interesa kredytowe prze siębrać zamierza, nie sprzeciwia się ustawie z dnia 15 listopada 1867 l. 134 dz. pr. p. -- jeżeli ze statutów wynika, że przeznaczeniem stowarzyszenia jest działać jako instytucya dobroczynna i jeżeli w tym celu udzielane pożyczki nie mają charakteru kredytu na zysk obliczonego. (Orzeczenie to zapadło na zażalenie Leona Buraka i tow. przeciw orzeczeniu minist. spr. wewn. z d. 3 marca 1886 l. 20242, którym utworzenie kasy zaliczkowej w Winniezkach pod Żółkwią podług ustawy z d. 15 listop 1867 uznane zostało za niedopuszczalne, ponieważ kasa zaliczkowa cele swe także i zapomocą udzielania pożyczek osiągnąć zamierza, ustawa zaś pomieniona nie ma zostósowania do stowarzyszeń trudnących się interesami kredytowymi. Trybunał adm. zniósł to orzeczenie, ponieważ ze statutów się okazywało, iż pożyczki, o których mowa, udzielone być miały podupadłym skutkiem nieszczęść członkom i z celów statutowych stowarzyszenie przedstawiało się jako dobroczynne).

(Orzec. z d. 21 stycznia 1887 l. 194 Budw. 3355).

(Ciąg dalszy nastąpi).

*Dr. Aleksander Małaczyński,*

250.  
Drogi.

251.  
Stowa-  
rzszo-  
nia.

## ZAPISKI LITERACKIE.

*Proces inkwizycyjny w ustawach Innocentego III i we współczesnej nauce*, napisał Dr Władysław Abraham, docent uniwersytetu Jagiellońskiego. (Osobne odbicie XX tomu Rozpraw wydziału filozoficzno-historycznego Akad. umiej.). Kraków. 1887).

Literatura polska prawa kanonicznego nie jest bogatą, dlatego witamy z przyjemnością każdą pracę naukową, wchodzącą w zakres tego przedmiotu.

Autor, znany już zaszczytnie ze swych prac na polu prawa polskiego, stara się zbadać w powyższej rozprawie historią powstania procesu inkwizycyjnego, pojawiającego się dopiero w pierwszych latach pontyfikatu Innocentego III, a różniącego się zasadniczo od używanego podówczas jako jedyny zwyczajny sposób postępowania w sprawach karnych procesu akuzacyjnego. W tym celu bada on najpierw formę procesu inkwizycyjnego w pierwszych początkach jego istnienia, a potem stara się sprawdzić, na tle jakich form procesowych ta forma się urobiła. Dlatego dzieli się praca autora na dwa działy, z których pierwszy obejmuje przedstawienie formy procesu inkwizycyjnego (str. 11 do 100), drugi „Wnioski co do genezy procesu inkwizycyjnego“ (str. 100—154).

W pierwszej części kreśli autor na podstawie źródeł w sposób nader szczegółowy cały przebieg procesu inkwizycyjnego. Najpierw mówi o sądzie właściwym do przeprowadzenia postępowania inkwizycyjnego, o osobach sądowi inkwizycjnemu podległych, o powodach rozpoczęcia procesu inkwizycyjnego, tudzież o rodzajach tego procesu i jego stosunku do innych rodzajów postępowania w sprawach karnych, a potem przedstawia tok procesu inkwizycyjnego, stwierdzając, iż formę jego w szczegółach wyrobiła właściwie nauka i praktyka, Innocenty III zaś ograniczył się zaledwie do wydania kilku postanowień w tym kierunku. Szczegółowo rozbiera autor rzecz o rozpoczęciu procesu inkwizycyjnego, o zarzutach dopuszczalnych w tym procesie i o środkach dowodowych.

Za daleko doszlibyśmy, gdybyśmy chcieli wykazywać po szczególe, o ile przyczyniła się praca autora do wyświecenia



przebiegu procesu inkwizycyjnego, dość wspomnieć, że nie ma prawie kwestyi, nad którą autor nie zastanawiałby się i nie wypowiedział o niej swego zdania za źródłowem badaniu opartego. Z tego obfitego materiału musimy tylko podnieść zapatrywania autora na trudną kwestyą, w jakim stosunku pozostawał proces inkwizycyjny do innych rodzajów postępowania w sprawach karnych, a mianowicie do procesu denuncyacyjnego, infamacyjnego i akuzacyjnego.

Autor wykazuje, że Innocenty III sam rozróżnia dwojakiego rodzaju doniesienie, a mianowicie denuncyacją *ad correctionem*, mogącą prowadzić do procesu denuncyacyjnego, i denuncyacją *ad infamationem*, której skutkiem mógł być proces inkwizycyjny. Ten ostatni rodzaj procesu inkwizycyjnego, ponieważ był prowadzony z udziałem donosiciela, nazwała nauka technicznie *inquisitio cum prosequente* lub *promovente*. Z tego to powodu, zdaniem autora, proces denuncyacyjny właściwie zniknął, a miejsce jego zajęła inkwizycya *cum prosequente*, w której niebawem miejsce stałego denuncyanta zajął *promotor fiscalis*. Nie było to jednak dziełem, jak dotąd sądzono, Innocentego III, lecz nauki.

Proces akuzacyjny posiadał zdaniem autora, w czasach Innocentego III, jako *modus procedendi ordinarius* bezwzględne pierwszeństwo przed procesem inkwizycyjnym, co analogicznie i o procesie denuncyacyjnym powiedzieć można. Jeśli proces akuzacyjny nie doprowadził do żadnego rezultatu z powodu braku dowodów winy, można było każdej chwili rozpocząć proces inkwizycyjny.

Postępowanie infamacyjne miało obok procesu inkwizycyjnego swój odrębny zakres. Gdzie chodziło o uśmierzenie większego zgorzsenia, o usunięcie szeroko rozpostartego podejrzenia i o uspokojenie silnie zaniepokojonej opinii, natenczas był właściwym i jedynie skutecznym proces inkwizycyjny, gdzie zaś zachodziły tylko *dicla paucorum, credulitas d'pontium*, osoba, przeciw której było doniesienie wymierzone, uchodziła powszechnie za czcigodną, wystarczała *purgatio canonica*. Innocenty III nie miał więc zamiar zastąpić *purgationem canonicam* w zupełności procesem inkwizycyjnym, lecz pozostawił jej odrębny zakres środka oczyszczającego, we wszystkich jednak przypadkach, gdzie proces inkwizycyjny mógł współzawodniczyć z *purgatio canonica*, przebija się tendencya Innocentego III, aby ją usunąć na drugi plan do znaczenia środka pomocniczego.

Najważniejszą częścią rozprawy jest jednak dział drugi, w którym autor występuje przeciw powszechnie obecnie w nauce przyjętemu zdaniu, jakoby proces inkwizycyjny zawdzięczał swe powstanie wyłącznie Innocentemu III i był tylko dalszym rozwo-

jem dawnego postępowania informacyjnego. Autor wykazuje przeciwnie, że aż do czasów Innocentego III były tak zasada śledcza, jak i forma, na której się proces inkwizycyjny oparł, obce zwyczajnemu kanonicznemu procesowi karnemu i rozwinęły się naprzód w wieku XII nie na polu prawa karnego, lecz na polu stosunków majątkowych kościelnych, stosunków beneficjalnych i stosunków natury czysto duchownej, tudzież spraw małżeńskich, niemniej, że forma postępowania w tych sprawach, jest właśnie tą, z których się wspólnie tak forma późniejszych sumarycznych procesów cywilnych, jak i procesu inkwizycyjnego rozwinęła. Reforma Innocentego III polega, zdaniem autora, tylko na tém, iż powyższe postępowanie, używane już przed czasami Innocentego III w sprawach o *dilapidatio* (t. j. o zniszczeniu majątku kościelnego w skutek złej administracji), rozciągnął do innych przestępstw i formę tego postępowania, nie zmieniając jej istoty, bliżej określił i wyspecjalizował, dodając jako konieczny powód rozpoczęcia procesu *infamatio*.

Do powyższych wniosków dochodzi autor na podstawie następujących wywodów:

Przedewszystkiém wyłącza autor to, co proces inkwizycyjny zawdzięcza działalności nauki (str. 104), a następnie wykazuje, co w pomnikach ustawodawczych, t. j. w ustawach i listach Innocentego III, odnoszących się do procesu inkwizycyjnego, jest nowém. Nowościami temi są: wprowadzenie zasady ścigania z urzędu w drodze procesu wszystkich przestępstw, obowiązek stawienia się inkwizyta, przedłożenie mu kapitulów *de quibus fuerit inquirendum*, wreszcie możliwość orzeczenia kary depozycji, chociaż z reguły winien zapaść wyrok na *anotio ab administratione*. Reszta właściwości procesu inkwizycyjnego, a mianowicie: kwestya, przeciw komu może być prowadzonym proces inkwizycyjny, brak *litis contestationis* i sposób prowadzenia dowodu inkwizycyjnego, nie polega na pozytywnym przepisie ustawowym, lecz jest wziętą przez praktykę z innych rodzaj procesów Tymi procesami są sumaryczne procesy cywilne, w których da się odszukać i zasada śledcza i inne właściwości procesu inkwizycyjnego.

Chcąc tę hipotezę uzasadnić, zwraca się autor najpierw do zbadania celu procesu inkwizycyjnego. Tym celem jest nie tyle ukaranie przestępcy, jak raczej usunięcie kogoś od *administracji* dlatego, że jest *immeritus* i *damnosus* i Kościołowi na stanowisku, które zajmuje, szkodę przynosi. Zły zarząd majątku kościelnego, doprowadzający do jego zniszczenia, stanowił istotę t. z. *dilapidatio honorum ecclesiasticorum*. Ta *dilapidatio* nie była w zasadzie przestępstwem, które mogło spowodować proces karny, chyba że była umyślną, dla własnej korzyści popełnioną,

wtedy bowiem pociągała za sobą karę depozycyi. Dla tych to spraw o dilapidacyą wyrobiło się w wieku XII osobne postępowanie, w listach Aleksandra III spotykamy bowiem przypadki, w których papież poleca przeprowadzić śledztwo i dochodzenie o dilapidacyi z urzędu, a postępowanie kończy się zwykle albo dobrowolném, albo przymusowém ustąpieniem obwinionego z zajmowanego benefycjum. Było to zarządzenie osobnego przewodu sądowego, a formuły, zarządzające to postępowanie, odpowiadają prawie w zupełności formule mandatów inkwizycyjnych Innocentego III. Wskutek tego tudzież z uwagi, że *dilapidatio* należała później przed forum inkwizycyjne i pierwsze ślady procesu inkwizycyjnego właśnie odnoszą się do owej *dilapidatio*, dopatruje się autor związku pomiędzy procesem o *dilapidatio* i procesem inkwizycyjnym. W tém twierdzeniu umacnia autora jeszcze ta okoliczność, że wyż wspomniane właściwości procesu inkwizycyjnego, na które nie można znaleźć w ustawach pozytywnego przepisu, (brak *litis contestationis*, *juramentum de veritate dicenda*, zmuszanie świadków do zeznania i dopuszczalność do świadectwa osób występnych), odnajduje autor właśnie szczególnie w sprawach dotyczących benefycjów i ich stanu majątkowego.

Dalszym dowodem, który autor przytacza na udowodnienie swego zapatrywania jest, że od IX wieku poczyna się wyrabiać w monarchii frankońskiej t. zw. *inquisitio*, rodzaj postępowania, zmierzające do lepszego wyświecenia rzeczywistego stanu sprawy, a używany wtedy, gdy spór toczył się o dobra skarbu. W drodze przywileju uzyskał Kościół prawo posługiwania się tém postępowaniem w sporach o dobra kościelne przed sądami świeckimi. Trzeba więc przypuścić, że ten rodzaj postępowania nie był także bez wpływu na praktykę sądów duchownych. Autor wykrywa też w niektórych postanowieniach prawa kanonicznego, ślady podobnego śledczego postępowania (str. 137). Szczególniej zaś sprawy benefycjalne były przedmiotem tego postępowania, a więc te sprawy, w których później właściwym był proces cywilny sumaryczny (str. 140).

Stąd dochodzi autor do wniosku, iż tak postępowanie o *dilapidatio*, jak proces inkwizycyjny miały za wspólną podstawę ówczesne inkwizycyjne postępowanie cywilne, a za przykład takiego wytwarzającego się właśnie procesu inkwizycyjnego z form już znanych, na polu, leżącym poza obrębem prawa karnego, uważa autor list Innocentego III z daty Perugia IX Kal. Octob. 1198 (Bal. I. 368, a częściowo w c. un. X. ut eccles. benef. (3. 12) c. 56 X de appell. (2. 28) i c. 6 X. de off. archiv. (1. 23).

Oto treść pracy Dra Abrahama. Okazuje się z niej, iż autor poznał dokładnie tak odnośną literaturę, jakoteż źródła

prawa kanonicznego, które umiał użyć, przy właściwém i umiejętném zastosowaniu metody historycznej.

Co się tyczy wyników powyższej rozprawy, wprawdzie nie można powiedzieć, jakoby w kwestyi powstania procesu inkwizycyjnego była praca autora ostatniem słowem, jest ona jednak bardzo cennym przyczynkiem do wyświecenia reform na polu procesu, zdziałanych w XII i XIII wieku. Pierwszy zwrócił Briegleb uwagę (w znakomitým dziele: „Einleitung in die Theorie der summarischen Prozesse. Leipzig 1859, str. 17) na ówczesną dążność ustawodawstwa papieskiego, aby obowiązujący zwyczajny sposób postępowania w sprawach cywilnych i karnych, w niektórych przynajmniej przypadkach zreformować, uprościć i przyspieszyć. Autor wykazuje słusznie, i w tém leży jego zasługa, łączność, zachodzącą pomiędzy temi dążnościami papieży, a procesem inkwizycyjnym, i pokrewieństwo form procesowych w tych nowotworzących się sposobach postępowania. Do ostatecznego wyjaśnienia téj kwestyi, należałoby jeszcze zbadać genezę powstania w owych czasach wytwarzających się procesów sumarycznych, na co sam autor w końcu swéj pracy zwraca uwagę, zadanie to przekracza jednak zakres prawa kanonicznego. Do wytworzenia procesu inkwizycyjnego przyczyniły się oprócz powyższych dążności papieży, jeszcze różne inne polityczne i społeczne czynniki, tak, że chociażby nawet Innocenty III był zaczerpał formę procesu inkwizycyjnego z ówczesnego procesu cywilnego sumarycznego, to przecież nie da się zaprzeczyć, że Innocenty III był twórcą procesu inkwizycyjnego. Nie forma procesu inkwizycyjnego jest rzeczą najważniejszą, lecz wprowadzenie zasad tego procesu na pole kościelnego prawa karnego, i rozciągnięcie ich do wszystkich spraw karnych.

Sposób opracowania jest ściśle naukowy i źródłowy. Zarzucilibyśmy tylko autorowi pewną ciężkość w przedstawieniu rzeczy, która się bardziej czuć daje w drugiej części rozprawy. Da się to jednak wytłumaczyć tém, że autor ze zbytnej sumienności podaje czytelnikowi nie tylko wyniki swych dochodzeń i odnośne dowody, lecz także sposób, w jaki sam do nich doszedł.

*Dr. Maurycy Fierich.*

*Arnolds Ritter von Arnesberg L., weil. Hofr. Prof. Dr., juristische Encyklopädie u. Methodologie. 8 Aufl., nach d. Verf. Tode besorgt v. Privatdoz. Dr. Erwin Grueber M. A. gr. 8 (88 S.) Stuttgart, 1887 J. G. Cotta'sche Verlagsbuchhandlung. 1 M. 50 Pf.*

Encyklopedyą i metodologią nauk prawnych, niestety, młodzież nasza uniwersytecka mało się zajmuje, zapewne nie z winy profesorów, ile raczej z braku zapalu do przedmiotów, które

uczniowie nazywają „niepraktycznymi“. Nie wątpię też, że wielu bardzo z pomiędzy uczniów w ten sposób na rzecz tę zapatrujących się, zdanie swoje odmieniłoby po przeczytaniu znakomitej rozprawy prof. Dr. Roszkowskiego „o znaczeniu Encyklopedyi i Metodologii nauk prawnych“, umieszczonej w nrze 14 i dalsz. „Urzędnika w połączeniu z Prawnikiem“ z r. 1881.

Według definicyi Arndts'a, encyklopedia nauk prawnych jestto w naukowy system ułożony rzut oka na całą dziedzinę umiejętności prawnej w połączeniu z ogólnym wstępem do téjże; powinna określić obszar i granice umiejętności prawnej, zarazem wykazać stosunek jęj do innych umiejętności, wyłuszczyć wewnętrzne jęj ukształtowanie i wzajemny stosunek do siebie poszczególnych jęj części.

Encyklopedyą nauk prawnych, jak wiadomo, różni w różnych systemach wykładają. Niniejszy rys encyklopedyi ma służyć za wstęp do nauki umiejętności prawnej, a w szczególności opiera się na prawie niemieckim. Książka napisana barwnym i jasnym stylem, czyta się z wielkim zajęciem; najlepszym dowodem jęj rzeczywistej wartości jest pojawienie się jęj obecnie już w ósmém wydaniu od r. 1843.

Ile ciepła wieje z téj pracy, okazują następujące słowa, któremi autor zachęca uczniów, aby umiejętnością prawną zajmowali się w sposób prawdziwie naukowy, i ostrzega, aby nie traktowali jęj po rzemieślniczemu: „Was nun endlich die Art und Weise des juristischen Studiums angeht, so ist vor allem zu fordern, dass man sich eine ernstlich wissenschaftliche Erkenntnis des Rechts angelegen sein lasse. Daher muss man die rechtswissenschaftlichen Vorträge nicht blos besuchen, sondern auch von Anfang an mit Fleiss und Beharrlichkeit denselben folgen und des gebotenen Materials Herr zu werden suchen; man muss nicht blos studieren, um ein zum Staatsdienst erforderliches Examen notdürftig zu bestehen, sondern in der Absicht, ein gründlich gebildeter Jurist zu werden, nicht unverständig dem blos nachjagen, wovon man glaubt, dass es praktisch sei, sondern die wissenschaftlichen Grundlagen mit Sorgfalt pflegen; nicht blos auswendig lernen, was Lehrer oder Bücher darbieten, sondern eine lebendige Anschauung aller Rechtsverhältnisse zu gewinnen suchen und juristisch denken lernen; nicht blind den Worten des Lehrers glauben (in verba magistri jurare), sondern auch selbst prüfen und sich Rechenschaft geben, besonders aber selbst auch in den Quelleu sich umsehen (str. 87)... In allem endlich ist es das wichtigste, dass mau stets die Würde der Wissenschaft und die Wichtigkeit des Berufes, dem man sich widmet, vor Augen halte, dass man nicht blos ein guter Jurist



zu werden, sondern als ein tüchtiger zuverlässiger Staatsbürger und guter Christ sich zu bewähren, den festen Willen hege. (str. 88).  
*Dr. Alfred Schlichting.*

Dr. Gustaw Schneider: „*Zur Rechtsprechung des Verwaltungsgerichtshofes betr. die Sicherung des Grundeigentümers gegen Bergschäden*“ (Wiedeń 1887. Manz).

Trybunał administracyjny orzekł 17 kwiet. 1886 do l. 815, że kopalnie tylko w ten sposób prowadzone być mogą, iżby uszkodzeniom cudzej własności było zapobieżoném, w tym celu zaś przedsiębiorca ma obowiązek zarządzić wszystko to, co według ludzkiego przewidzenia zdolném jest zapobiedz wszelkim uszkodzeniom. Tém orzeczeniem zniesione zostało rozstrzygnięcie Ministerstwa, pozwalające na założenie kopalni pod warunkiem, iżby grunta, w których kopalnia ma być założoną, należycie były ogrodzone, — przyczém zastrzegło Ministerstwo właścicielowi gruntu prawo dochodzenia wynagrodzenia szkody w drodze procesu. — Rozprawka w mowie będąca, jest polemiką przeciw zacytowanemu na wstępie orzeczeniu Trybunału administracyjnego, — dozwoliła autorowi poruszyć i rozbierać kilka interesujących kwestyi interpretacyjnych, odnoszących się do ustawy cywilnej (§. 354, 364. 1294, 1295, 1305 i 1306 u. c.), jako też ustawy górniczej (§. 170 ust. gór.) — przyczém autor mógł na poparcie swego zdania, powołać się na powagę najw. Trybunału sprawiedliwości przeciw powadze Trybunału administracyjnego. — Ze względu, że wykonanie zasady przez tenże ostatni Trybunał wypowiedzianej, uniemożliwić, a przynajmniej w wysokim stopniu utrudnić musi prowadzenie kopalni, — autor dochodzi do konkluzji, że gdyby się Trybunał i nadal przy swojej zasadzie opierał, należałoby przystąpić do zmiany prawodawczej, a względnie autentycznej interpretacji §. 170 ust. gór. *E. T.*

Stanisław Bełza, adw. przys. *Wynagrodzenie za prowadzenie spraw.* (Warszawa 1887. Gebethner i Wolff).

Szczęśliwa myśl powstała w gronie kilku adwokatów warszawskich, — pomiędzy którymi i autor powyższej rozprawy — zebrania zasad etyki obrończej, wywołała potrzebę zastanowienia się nad wielu kwestyami dotyczącemi stawowiska i obowiązków adwokata, które dotąd, o ile prawodawczo nie były uregulowane, zależały wyłącznie od dyskretyi indywidualnej. Autor w zacytowanej rozprawie poddał badaniu kwestyą ważną wynagrodzenia adwokata. Na wstępie zaznacza autor dwa przeciwne stanowiska, z jakich na tę sprawę dotąd się zapatrywano. Z jednej strony przytacza dumną zasadę adwokatów paryskich, według której,



umowy o wynagrodzenie adwokata nie są godziwe i ubliżają jego honorowi, adwokatowi nietylko nie uchodzi upominać się sądownie o honorarium, ale nawet nalegać piśmiennie o uiszczenie honorarium nie wolno; — z drugiej strony zasady wypowiedziane przez Edwarda Torosiewicza w „Myślach o powołaniu obrońców“, wedle których, jak każda uczciwa praca, tak i praca adwokata zasługuje na wynagrodzenie, i adwokatowi, jak każdemu innemu pracownikowi, służy prawo upominać się o nie, choćby sądownie. Zanim autor ze swoją konkluzją wychodzi, bada historycznie stanowisko obrońcy w Grecyi, w Rzymie, w państwach nowszych, szczególnie w Francyi, Anglii, Austrii, Niemczech, w Rosyi, a uzbierawszy wiele bardzo ciekawych szczegółów, dochodzi do konkluzji (str. 83) zgodnej z godłem, które położył na czele rozprawy: *„Toute peine merite salaire“* — t. j. że godzi się adwokatowi umawiać się ze swoim klientem o honorarium, i umowę spisywać na piśmie, godzi się brać zaliczkę, dawać pokwitowanie, wreszcie uciec się do interwencji sądu, gdy niesummienny klient pragnie się z bogacić jego pracą, objaśniając przy końcu w szczegółach, jak adwokat w takich przypadkach postępować sobie winien, przyczem zasadą sterującą dla jego działalności powinna być zasada, aby swego stanowiska w chęci zysku nie nadużywał i nie wyzyskiwał klienta, jakoteż zastosował honorarium nietylko do rozmiarów swój pracy, lecz i zamożności klienta, i rezultatów, jakie dla niego zdobył.

Taką, jeśli dobrze pojęliśmy, jest konkluzya autora, i na tę najzupełniej godzić się można. Jak z jednej strony chciwość i zachłanność jest wadą obrzydliwą w ogóle, a tém obrzydliwszą u obrońcy, tak z drugiej strony dumna i nienaturalna poza adwokatów paryskich staje się często śnieszna. *„Toute peine merite salaire“*.  
E. T.

---

## WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

(według ogłoszeń „Gazety Lwowskiej“ w Nr. 249 do 273).

### Upadłości.

- Meilech Reich, spółwłaściciel handlu wiktuałów pod firmą „Meilech Reich i S. Fleissig“ w Rzeszowie i spółwłaściciel realności w Rzeszowie, uch. S. obw. w Rzeszowie z 28 października l. 7686, k. k. adjunkt sąd. Kropaczek, t. z. adw. dr. Koppel, zgł. do 31. grudnia, likw. 30 stycznia 1888 o godz. 9 rano (250);
- Salamon Weledniker, handlarz żelazem w Tarnopolu, uchw. S. obw. w Tarnopolu z 29 października l. 14298, k. k. radca S. kr. Kuźma, t. z. adw. dr. Łuczakowski, zgł. do 12 stycznia 1888, likw. 9 lutego 1888 o godz. 10 z rana (259);
- Debora Bardach nieprot. kramarka papieru i towarów norymberskich we Lwowie, uchw. S. kr. we Lwowie z 10 listopada l. 47119, k. k. radca Theodorowicz, t. z. adw. dr. Waldmann, zgł. do 31 grudnia, likw. 11 stycznia 1888 o godz. 10 przedpołud. (259);
- Gitla Platzman, kupcowa w Probuźnie, uchw. S. o. w Tarnopolu z 8 listopada l. 14696, k. k. sędzia pow. w Husiatynie t. z. Eckhardt, zgł. do 15 grudnia, likw. 17 grudnia (266);
- Chanina Katz kupiec w Bochni, uchw. S. kr. w Krakowie z 19 listopada l. 30479, k. k. sędzia pow. Cyga, t. z. adw. Dr. Trybulec, zgł. do 20 stycznia 1888, likw. 8 lutego 1888 (267);

---

### Niewłasnowolni.

- Wojciech Materniak z Posady dolnej marn., kur. Wojciech Wołczański, ogł. S. pow. w Rymanowie z 18 października l. 6424 (249);
- Michał Kinasz z Kamionki strum. głup., kar. Andrzej Pankiewicz, ogł. S. p. w Kamionce z 24 września l. 9321 (249);
- Wincenty Adamowski z Łahodowa głup., kur. Jan Zwarycz, ogł. S. pow. w Brodach z 7 września l. 14107 (249);
- Iwan Werchowyniec z Rybnika marn., knr. Nykoła Łesiw, ogł. S. pow. w Podbużu z 28 września l. 3491 (249);
- Marcin Jarosz z Dębiny głup., kur. Michał Furka, ogł. S. p. w Łańcucie z 18 września l. 5385 (249);

- Magdalena Miorzwiak z Barysza umyślowo chora, kur. Grzegorz Sowa, ogł. S. p. w Monasterzyskach z 31 sierpnia l. 8077 (250);
- Wojciech Goryl z Kobierzyna marn., kur. Józef Zaraska, ogł. S. pow. w Skawinie z 1 października l. 5938 (250);
- Chema Stefaniuk z Moszkowiec głup., kur. Ilko Stefaniuk, ogłosz. S. p. w Wojniłowie z 26 sierpnia l. 32904 (50);
- Jan Różański z Ruskiej wsi marn., kur. Jan Gnat, ogł. S. pow. w Rzeszowie z 22 marca l. 2989 (251);
- Jędrzej Foryś z Poręby spytkowskiej marn., kur. Adam Grzesik, ogł. S. p. w Brzesku z 14 października 1886 l. 7831 (251);
- Jan Fila syn Jakóba z Nartu starego, kur. Stanisław Fila ogł. Sądu p. w Lisku z 30 września l. 7543 (255);
- Wasył Wołoszyniuk z Moskalówki marn., kur. Demian Wołoszczyniuk, ogł. Sąd. p. w Kosowie z 12 września l. 11781 (255);
- Józef Rachwał z Golcowej umyślowo niedołączny, kur. Jan Gasztyła ogł. S. p. w Brzozowie z 30 września l. 3911 (362);
- Iwan Ryczak z Nanowy marn., kur. Fedio Pytyp, ogł. S. p. w Dobromilu z 12 kwietnia l. 2810 (362);
- Karolina Ostapiszyn z Petlikowiec starych umyślowo chora, kur. Szymko Snihur, ogł. S. p. Buczaczu z 21 września l. 13110 (262);
- Michał Gembara z Czernichowa marn., kur. Jan Gembara Antków, ogł. S. p. w Rudkach z 31 sierpnia 1885 l. 5134 (262);
- Tonko Pyłypczuk z Winnik marn., kur. Stefan Gajocha, ogł. Sąd. p. w Bełzie z 30 września l. 6911 (265);
- Katarzyna Kostnik z Horodenki niesamowolna, kur. Jan Diaków, ogł. S. p. w Horodence z 20 września l. 10432 (265);
- Antoni Kurowski aptekarz i właściciel realności bezwłasnowolny, kur. Dr. Zapałowicz, uchw. S. o. w Wadowicach z 29 października l. 5374 (265);
- Ilko Kancar w z Nastasowa marn., kur. Iwan Mokryński, ogł. Sąd. p. w Mikulińcach z 21 października l. 5552 (266);
- Mykieta Skupa z Dobrotwora marn., kur. Wasył Skipczak, ogł. Sąd. p. w Kamionce z 1 listopada l. 10364 (273);
- Hygin Lesicki urzędnik kolei państwowej we Lwowie umyślowo chory, kur. Lubin Lisicki, ogł. S. p. m. del. S. I. w Lwowie z 5 czerwca l. 26195 (273);
- Ilko Repa z Czystek marn., kur. Pańko Tawuła, ogł. S. pow. w Oleksku z 16 października l. 6290 (273);
- Ewa Freilich z Krakowa umyślowo chora, kur. Lazar Freilich, ogł. S. p. w Krakowie z 14 października l. 33501 (273);

## Ogłoszenia urzędowe.

L. 26687.

**Ogłoszenie.**

L. 120.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę „Wyrób wódki w Krechowie Tadeusza Runge“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych w ks. II str. 150 wpisano.

Lwów dnia 2 lipca 1887.

---

L. 22672

**Obwieszczenie.**

L. 121.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, w Krakowie, poleca wykreślenie z rejestru dla spółek handlowych przy firmie „Maurycy Baruch“, przedsiębiorstwo młyna parowego w Podgórzu i parowej cegielni w Łagiewnikach, jawnego spółnika Emila Barucha, który zmarł, a wpisanie w jego miejsce spadkobierców tegoż jako jawnych spółników firmy, a mianowicie p. Róży Baruch i nieletnich Aleksandra, Karola, Emilii i Alfreda Baruchów, wszystkich w Krakowie zamieszkałych.

Do zastępowania spółki upoważnieni są tylko wspólnicy Gustaw Baruch i Róża Baruch, którzy firmę przedsiębiorstwa „Maurycy Baruch“ odtąd tylko zbiorowo w ten sposób podpisywać będą, że pod brzmieniem firmy „Maurycy Baruch“ całe imię i nazwisko położą.

Kraków 16 września 1887.

---

L. 24446.

**Obwieszczenie.**

L. 122.

C. k. Sąd krajowy, jako handlowy, w Krakowie, poleca wykreślenie z rejestru dla firm pojedynczych firmy „Salomon Weindling“, z powodu zwinienia przedsiębiorstwa.

Kraków 16 września 1887.

---

L. 3421.

**Obwieszczenie.**

L. 123.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Jerzego Silbiger, której używa jako właściciel handlu towarów mieszanych w Choczni, podpisując takową: „Georg Silbiger“.

Wadowice dnia 6 sierpnia 1887.

L. 3321.

**Ogłoszenie.**

L. 124.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Amalii Gruber, której używa jako właścicielka handlu towarów mieszanych i nafty w Rajczy, podpisując takową: „Amalie Gruber“.

Wadowice dnia 6 sierpnia 1887.

---

L. 9280.

**E d y k t.**

L. 125.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi podaje do wiadomości, że do rejestru handlowego firm pojedynczych firma „Hersch Bloch, Petroleum- Öhl- und Parafin Fabrik in Werbiąż niżny“ — wciągniętą została.

Kołomyja dnia 22 września 1887.

---

L. 7502.

**E d y k t.**

L. 126.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Kołomyi ogłasza że zarządził wpisanie do rejestru handlowego dla spółek handlowych, firmy „Eksploatacyja galic. fosforytów i fabryka chemicznych produktów spółki komandytowej Adolfa Paulego“, zaś po niemiecku: „Exploatacion galiz. Fosforite & Fabrik chemischer Producte der Comanditgesellschaft des Adolf v Pauli“ z siedzibą w Turce obok Kołomyi z czasem trwania nieograniczonym, — którą wspólnik rzeczywiście odpowiedzialny w ten sposób podpisywać będzie, że pod firmą w polskim języku swój podpis Adolf Pauli, w niemieckim języku Adolf Ritter von Pauli umieści.

Kołomyja 4 sierpnia 1887.

---

L. 11173.

**Protokołowanie firmy.**

L. 127.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę „Benjamin Salzmann“, handel korzenny w Zaleszczykach.

Tarnopol dnia 20 lipca 1887.

---

L. 29810.

**Ogłoszenie.**

L. 118.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszem, że firmę: „Leopold Eitelberg z Hołoska wielkiego, wyrąb lasu i handel drzewem w Zarudach,“ w rejestrze handlowym dla firm pojedynczych wpisano.

Lwów dnia 24 września 1887.

L. 13770. **Protokółowanie firmy.** L. 129.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Tarnopolu, ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm pojedynczych firmę Semi Rosenzweig, handel drzewem i przedsiębiorstwa budowli rządowych w Zaleszczykach.

Tarnopol 29 października 1887.

L. 5330. **Obwieszczenie.** L. 130.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Chaima Karfiola, której używać będzie jako właściciel handlu zboża w Białej podpisując takową: „Chaim Karfiol“.

Wadowice 22 października 1887.

L. 5338. **Obwieszczenie.** L. 131.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Wadowicach poleca wpisanie do rejestru dla firm pojedynczych firmy Hermana Hupperta, której używa jako właściciel browaru piwnego w Kleczy podpisując takową pod odciskiem stampilii; „Browar piwny w Kleczy p. Wadowice Herman Huppert“.

Wadowice 5 listopada 1887.

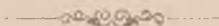
L. 14933. **Zmiana firmy.** L. 132.

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu jako handlowy zarządził:  
a) wykreślić z rejestru handlowego dla firm spółkowych przy firmie filia c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipot. w Tarnopolu prawo podpisywania téj firmy przez Izydora Rossina, natomiast

b) wpisać, iż dyrygent téjże filii w Tarnopolu Jan Winiarz ma prawo podpisywania firmy „Filia c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego w Tarnopolu“ wspólnie z obecnym współfirmantem téjże filii Julianem Roguskm lub prokurystą Henrykiem Brandeisem albotéż wspólnie z jednym z dyrektorów zakładu centralnego Dr. Józefem Kolischerem, Władysławem Riegerem, Maurycym Lazarusem i Robertem Hefernem wreszcie

c) wykreślić z rejestru handlowego dla firm spółkowych przy powyższej firmie prawo podpisywania téj firmy przez Jana Winiarza z dodatkiem „*per procura*“.

Tarnopol 19 listopada 1887.





## PIERWSZY ZJAZD PRAWNIKÓW I EKONOMISTÓW POLSKICH.

(Ciąg dalszy).

Następnie zabiera znowu głos prof. Dr. Kasznica:

W rozwoju szkoły prawa w ogólności rozróżnić można trzy okresy, którym odpowiadają trzy typy tej szkoły. Pierwszy okres rzymski, w którym występuje szkoła prawa, jako osobna, z wykładem jednej tylko nauki prawa rzymskiego. Zauważyć jednak potrzeba, że i ta nauka nie była bez związku z innymi naukami, w szczególności z filozofią, i to nawet z filozofią grecką. W jakikolwiek sposób zapatrywalibyśmy się na znaczenie tej filozofii w Rzymie, czybyśmy ją uważali tylko jako tak zwaną filozofią praktyczną, czy nie, to wszystko jedno, bo najważniejszym jest tu właśnie związek pokrewieństwa z filozofią. Zwracam tu także uwagę na stósunek pomiędzy prawoznawstwem rzymskim a polityką, która przecież występuje w Grecji jako część filozofii. W pomnikach prawodawstwa rzymskiego mamy liczne ślady tej świadomości o związku pomiędzy prawoznawstwem rzymskim a filozofią grecką.

W drugim okresie, który nazwałbym średniowiecznym, występują już wydziały prawne jako części składowe tej całości, którą nazywamy uniwersytetem, *universitas litterarum*. Tu z jednej strony wykładane już są dwie nauki, *utrumque jus*, nauka prawa rzymskiego i nauka prawa kościelnego, z drugiej zaś te nauki pozostają także w związku z innymi naukami, mianowicie z filozofią i teologią, a więc z naukami, które były najdobitniejszym wyrazem ówczesnego na świat poglądu.

W trzecim okresie pozostają wprawdzie wydziały prawne uniwersyteckie, lecz w nich nietylko rozszerza się zakres samych nauk prawnych, ale nadto przyłączają się tu powoli i stopniowo inne także nauki, które dziś obejmują pod ogólną nazwą nauk społecznych, a więc występują tu nasamprzód nauki polityczne, następnie nauki ekonomiczne, statystyka i t. d.

Jeżeli rozróżniamy owe okresy i odpowiadające im typy w rozwoju szkoły prawa, to nie w tém znaczeniu, iżby one ściśle

rozgraniczały się między sobą, iżby, dajmy na to, typu z okresu dawniejszego nie spotykało się już wcale w okresie późniejszym.

I tak, w wiekach średnich występuje niejednokrotnie osobna szkoła prawa, która dopiero później staje się wydziałem prawnym uniwersyteckim. Dość tylko wspomnieć o najslawniejszej szkole prawa, jaką była szkoła bolońska. Co więcej, w czasach nowszych, pomimo i obok istniejących już wydziałów prawnych, powstają osobne znów szkoły prawa. Powołane one zostały do bytu częstokroć wyjątkowemi okolicznościami miejsca i czasu. Wspomnę tu między innymi z naszego życia porobiorowego o utworzeniu szkoły prawa za czasów Księstwa Warszawskiego, tudzież o utworzeniu t. z. kursów prawnych w Warszawie w kilkanaście lat po zamknięciu pierwszego uniwersytetu warszawskiego. Po dziś dzień jeszcze istnieją w sąsiednich Węgrzech t. z. akademie prawne, w Rosyi zaś, mianowicie w Petersburgu, t. zw. szkoły prawoznawstwa, a w Jarosławiu liceum prawne.

Co się tyczy połączenia nauk prawnych z innymi naukami społecznymi w wydziałach prawnych, to nie wszędzie i nie od razu to połączenie nastąpiło. Dziś spotykamy je przedewszystkiem w Austrii, w Rosyi, we Włoszech i w najnowszym uniwersytecie niemieckim, mianowicie w uniwersytecie strassburskim. We Francyi częściowo tylko i chwilowo postępowano w tym względzie naprzód. Za Napoleona III. np. wprowadzano powoli do wydziałów prawnych wykład ekonomii politycznej. Wznowiono tę reformę już za czasów teraźniejszej Rzeczypospolitej.

Najwięcej zadziwia w tym względzie stan rzeczy w Niemczech. Wszakże uczeni tego narodu odznaczają się, jak wiadomo, wielką ścisłością i systematycznością. Tymczasem nietylko wydziały prawne w uniwersytetach niemieckich zachowały dotychczas charakter prawie średniowieczny, z dodatkiem niektórych nowo określonych nauk prawnych, albo takich politycznych, które są zarazem prawnymi, ale nadto spotykamy takie dziwne zjawiska, jak zamieszczenie innych nauk społecznych w wydziałach filozoficznych, albo téż tworzenie osobnych wydziałów ekonomicznych (*Staatswirthschaftliche Facultät*), co mianowicie spotykamy w uniwersytetach bawarskich. Jest to więc jakby objaw pewnej siły odśrodkowej, która zamiast łączenia i jednoczenia nauk społecznych, rozprasza je i oddala od siebie. Wątpię, żeby to można uważać za dowód postępu, aczkolwiek niejednym byłoby może skłonny w imię górującej obecnie specjalizacji nauk, tak się na to zapatrywać.

Jeżeli doszliśmy do tego, że tu i owdzie połączyły się już wszystkie najważniejsze nauki społeczne w wydziałach prawnych, to winniśmy to pożytywać za zdobycz wielkiej wagi. Tym sposobem tylko mogą wszystkie te nauki, a w szczególności prawne,

rozwijać się należycie. Dziś już, na naszym zjeździe podniesiono między innymi, ważność związku nauk prawnych z ekonomicznymi.

Z drugiej atoli strony przyznając taką wagę tej łączności wszystkich nauk społecznych, nie radbym poświęcać ich odrębności i samoistności, ich — że tak powiem — praw nabytych i to dobrze nabytych na ołtarzu jakiegoś nowego bożyszcza, które występuje pod nazwą socjologii. Pomijam już samą niewłaściwą nazwę, co do której nawet twórca jej wahał się i miał jeszcze wątpliwość, a zwracam uwagę na treść tej niby nowej nauki. Czy nie należy zgodzić się na to, że prawie wszystko to, co znajdujemy na stronicach dzieł t. zw. socjologów, jest przede wszystkim wpływem poprzednich badań na polu rozmaitych nauk społecznych? Co do niepewności i chwiejności w użyciu tej iście barbarzyńskiej nazwy, boć złożonej z dwóch różnych wyrazów, z dwóch różnych języków, to odwołuję się przede wszystkim do największej powagi w tym względzie, t. j. do samego Augusta Comte'a, który nazywa tę naukę raz nauką o społeczeństwie, drugi raz filozofią społeczeństwa, potem znów fizyką społeczną, a wreszcie dopiero socjologią.

Neologizm ten razi jego samego. Wyznaje on, że ma wstręt do neologizmów w ogólności. To też nazwa ta nie przyjmuje się odrazu i dopiero w kilkanaście lat po śmierci Comte'a zaczyna wchodzić w użycie i nabywa niemal prawo obywatelstwa w dziedzinie naukowej. Używa jej wielu, nie wiedząc nawet dokładnie, jak ona powstała i jakie jej właściwe znaczenie. Zajmują się nią częstokroć tacy, którzy nie mają dokładnego wyobrażenia o rozwoju nauk społecznych. Uważają ją za naukę jakby zupełnie nową, która dopiero po raz pierwszy wzięła społeczeństwo za przedmiot badania naukowego. Pod tym względem, jak wiadomo już, sam Comte miał takie przesadne mniemanie o sobie, które udzieliło się i jego następcom.

Mimo to wszystko jednak, nie da się zaprzeczyć pewna strona dodatnia i zasługa t. z. badań socjologicznych, a jest nią pełniejsze zastosowanie metody indukcyjnej. Czyli jednak i to można uważać, za coś zupełnie nowego? Czy można przede wszystkim zapomnieć to o Arystotelesie i Bakonie? Czy sam Comte do pewnego stopnia nie przyznaje tego?

A więc nie pozostaje nam nic innego, jak uważać t. z. socjologią jako jeden tylko z objawów w rozwoju naukowym, jako jeden z kierunków i systemów, które dotychczas się pojawiły. Należy ten kierunek po części do historii jak wiele innych, jak nawet i system Arystotelesa, w którego dziełach pomimo to nie przestajemy rozczytywać się z wielkim pożytkiem. I owszem, czytamy dzieła t. z. socjologów, nie pomijamy ich poglądów milczeniem, zajrzymy śmiało w oczy temu wszystkiemu, co t. z. so-

cyologia głosi, ale z drugiej strony, nie poświęcajmy nabytków wszystkich, dotychczas już określonych nauk społecznych temu jednemu kierunkowi naukowemu.

Sądzę, że trzymając się tej myśli przewodniej, należałoby w takich ogólnych naukach, jak encyklopedia nauk prawnych i politycznych, a raczej encyklopedia nauk społecznych, jak filozofia prawa i państwa, uwzględnić wszystko to, co nawet w kierunku badań t. z. socyologicznych zrobiono. Wykład t. z. socyologii już tём samém nie może nam zastąpić innych nauk społecznych, iż po większej części występuje w nim, *sit venia verbo*, niezwykła chaotyczność i niejasność. Odwołuję się do tych, którzy rozczytywali się dokładnie w dziełach choć by nawet takiego Herberta Spencera, czy nie znajdują na każdej niemal stronie steku rozmaitych pojęć i wiadomości filozoficznych, historycznych, statystycznych, politycznych, ekonomicznych i t. p.

Zwracając się tedy do moich myśli przewodnich pozwalam sobie przedstawić ostatecznie wnioszek, ażeby Szanowne Zgromadzenie raczyło przedewszystkiém uznać nazwę wydziałów prawnych za nieodpowiednią już po dziś dzień i natomiast zgodzić się na nazwę wydziału nauk społecznych. Następnie pragnąłbym, ażeby uznano zbyteczne podnoszenie znaczenia t. z. socyologii za niezgodne z prawdziwym postępem nauk społecznych, które w należyтым rozwoju takich ogólnych nauk jak n. p. encyklopedia prawa i filozofia prawa mogą i powinny uwzględnić pomiędzy innymi także t. z. badania socyologiczne. W projektowanej też reformie studyów prawnych w Austrii należałoby mieć to wszystko na względzie i w szczególności rozszerzyć nieco zakres i zadanie wspomnianych wyżej ogólnych nauk społecznych.

Po ukończeniu referatu przez prof. Dr. Kasznicę, zabiera głos

P. K a m i ń s k i :

Obszerniej uzasadniać propozycje przez prof. Kasznicę wypowiedziane, zdaje mi się, że w tём światłém zebraniu byłoby zbyteczném. Sądzę, że wierzymy dziś wszyscy, że nie istnieje poważna nauka prawa bez oparcia się na naukach społecznych. Ale inna rzecz, czy w praktyce rzecz ta jest dostatecznie stosowaną, czy każdy z uniwersytetów, gdzie kształci się nasza młodzież, jednakowo się na tę rzecz zapatruje. Zdaje mi się, że pod tym względem istnieją pewne braki, istnieje pewien zbyteczny nitylitaryzm. Państwo potrzebuje urzędników, którzyby stosowali obowiązujące prawo, a uniwersytet dostarcza mu ich, nie patrząc na to, jak dane indywiduum jest obeznane z naukami społecznymi. Dotykając tej rzeczy, powołuję się na moje obserwacje. Zdarzyło się mi słyseć młodych ludzi, gdym ich zapytał, czegoś się pan uczył, z czego pan byłeś pytany przy rygorozum, i z tego com usłyszał, *obstupui*. Za wielki nacisk położono na kwestye praktyczne.

Dotykając się téj drażliwej kwestyi, jakby w rodzinie, ośmielę się to wypowiedzieć, czegobym gdzieindziej nie powiedział, a mianowicie, że znakomity procent studentów lwowskich, składa rygoroza w Krakowie, to znaczy, że pogląd w obu uniwersytetach nie jest jednaki, czego od doktora prawa wymagać należy. Dlatego należy życzyć sobie, żeby pod tym względem pewna jednolitość zapanowała, żebyśmy na sumę wiadomości przez każdego kandydata posiadanych jednakowo się zapatrywali. Mówię to dla tego, żeby, jeżeli który z obecnych ma wpływ na praktykę danych uniwersytetów, starał się, żeby uniwersytety tak się patrzyły na tę kwestyą, żeby od swych nowych doktorów wymagały ściślej znajomości nauki prawa, opartéj na naukach społecznych.

Prof. Dr. Kleczyński:

P. prof. Kasznica w swéj mowie wykazał nam, jaki zachodzi związek między naukami społecznymi i prawnymi. Jednak nie zdaje mi się, żeby się można zgodzić na rezolucyą, do której prof. Kasznica dochodzi, mianowicie na tę rezolucyą, żeby nazwę wydziałów prawa zamienić na nazwę „wydziały nauk społecznych“ a niepodobném to wydaje mi się dla tego, że nauki społeczne obejmują takie przedmioty, które nie wszystkie ściśle do prawa się odnoszą. Weźmy etnografią, historyą kultury, historyą rozwoju oświaty, wszystko to są nauki społeczne, a tymczasem prawnik ma wiele innych rzeczy do roboty, żeby się tém zajmować. Dlatego i w tych krajach, gdzie przyjęto, że w uniwersytetach mają być wykładane nauki społeczne, przyjęto wykłady tych tylko nauk, które z prawem bezpośredni mają związek, t. j. naukę statystyki, ekonomii politycznej.

Ponieważ społeczeństwo samo jest podstawą, substratem dla prawnika, w skutek tego potrzeba, żeby nauki społeczne były mu wykładane, lecz tylko w tych rozmiarach, które do poznania prawa są potrzebne. Wydziały prawne powinny ćwiczyć ludzi w tych rzeczach, które stanowią podstawę nauki prawnej, a same nauki społeczne nie mogą w tym kierunku wykształcić. Zdaje mi się, że sam prof. Kasznica do pewnego stopnia tę rzecz uznaje przezto, że w §. 5 swych wniosków powiada: „wreszcie zaś, gdyby nazwa wydział prawny miała się jeszcze utrzymać, mianowicie i dlatego, że nauki prawne bądź co bądź mają w tym wydziale pewną przewagę, i to nietylko historycznie nabytą, ale i przedmiotową dającą się uzasadnić i t. d.“ sam więc powiada, że nauki prawne powinny mieć przewagę w tym wydziale, i nie mogą być zastąpione przez same nauki społeczne.

Dlatego nie godziłbym się z tym wnioskiem zmiany nazwy wydziałów prawnych, lecz uznaję potrzebę, żeby nauki społeczne były wykładane łącznie z naukami prawnymi, lecz tylko niektóre, gdyż nie wszystkie nauki społeczne mają ściśle związek z pra-



wem. Zdaje mi się, że obok tych nauk społecznych, które dziś są wykładane, nie byłoby nic szkodliwego, żeby była wykładana socjologia jako nauka, która ma wykazać ogólne prawo rozwoju społeczeństwa, ale nie jako przedmiot obowiązkowy. Dla tych, którzy mają na celu porządkować stosunki społeczne, byłoby bardzo pożytecznym poznanie tych zasad, tak, że wykład socjologii nawet na wydziale prawnym odpowiadałby potrzebom i stosunkom rozwoju obecnego nauk społecznych.

Prof. Dr. Zoll:

Ja najzupełniej zgadzam się z największą częścią wywodów szanownego wnioskodawcy a mego kolegi co do treści tych nauk, które wykładane bywają na wydziałach prawnych. Jeżeli się jednak z jego ostatecznymi wnioskami nie zupełnie zgadzam, to przyczyny są następujące: Jeżeli by nazwa „wydziału prawa i administracji“ była niestosowną i miała być zastąpioną inną nazwą, to pragnąłbym, żeby przedewszystkiém ta nazwa była dla każdego jasna, żeby mianowicie pojęcie, którego do wyrazu zmienionego przywiązujemy, było dla każdego jasne i przystępne. Jednakże, sam p. wnioskodawca powiedział nam, że to pojęcie nauk społecznych nie jest dziś dokładnie określone; a mnie się zdaje, że jeżeli może nazwa „wydziału prawa i administracji“ jest pojęciem trochę za ciasnym do wyrażenia tego wszystkiego, co wykładanym bywa na wydziale tym, to znów wyrażenie „wydział nauk społecznych“ będzie może pojęciem za nadto rozszerzonym. Druga przyczyna jest ta, że może to, czego szanowny wnioskodawca chciałby właśnie uniknąć, to może to właśnie przez przyjęcie takiej nazwy byłoby zaprowadzonym. Chce on mianowicie, żeby tych, którzy sądzą, że stworzyli jakąś nową nankę socjologii, przekonać i powiedzieć im: „wy nie powiadacie nam nic nowego“; jednak zdaje mi się, że może właśnie ta socjologia dała powód do tego, że szanowny wnioskodawca występuje z wnioskiem zmiany wydziału, i kto wie, czy to właśnie nie utwierdziłoby tych panów w ich przekonaniu.

Zresztą Panowie, przy tych nazwach, my się zawsze kierować musimy do pewnego stopnia tradycją lat poprzednich. Ja się pytam, Panowie, czy dziś w obec rozwoju nauk prawnych, w obec rozwoju nauk rolniczych, przyrodniczych i społecznych—uniwersytet — może się nazywać „uniwersytetem“, jeżeli większa część tych nauk nie bywa wykładana? Ja się pytam, czy nazwa „wydział lekarski“ jest właściwą nazwą, skoro nie obejmuje nawet chirurgii, pominiawszy wszystkie nauki przyrodnicze, które stanowią podstawę? Ja się pytam, czy wydział filozoficzny ma właściwą nazwę? Może jeszcze ze wszystkich wydziałów, najwłaściwszą nazwę mają wydziały prawa i administracji.



Szanowny wnioskodawca bardzo pięknie nam rozwinął i powiedział, jakim był rozwój pojęcia prawa, jak do niedawna jeszcze ściśle było odgraniczenie między naukami prawnymi a prawuopolitycznymi. Proszę się przypatrzeć, jak się dziś rzecz ma, jak obecnie to pojęcie prawa coraz bardziej się rozszerza i teraz może by było niestosownem tę nazwę odrzucać.

Z tych wszystkich przyczyn, ja nie zgodziłbym się z ostatecznymi wnioskami wnioskodawcy. Ale z drugiej strony nie odważyłbym się postawić wniosku, żeby przejść nad nimi do porządku dziennego, tylko pozwolę sobie postawić inny wniosek: „żeby zjazd uznając ważność wywodów uczynionych przez szan. referenta, uchwalił, że obecnie byłoby jeszcze przedwczesnie, „w tym kierunku jakąś uchwałę przedstawić“. Taki jest mój wniosek.

Co do p. Kamińskiego, który przedemną mówił, przepraszam go najmocniej, że nie słyszał wszystkiego, co mówił. Jednakże powiedziano mi, że poruszył kwestyą rygorozów na wydziale prawniczym w Krakowie. Nie jest to rzecz, która z wnioskiem jest związana, jednakże jeżeli sądzi, że u nas w uniwersytecie, inną jakąś przypisują wagę do rygorozów, to muszę otwarcie powiedzieć, że znajduje się w błędzie. Mogę zaręczyć, że każdy z profesorów swój obowiązek pod tym względem wypełnia jak najsumienniejszy, a z drugiej strony mogą zaręczyć, bom się niejednogo z kandydatów pytał, dlaczego w Krakowie, a nie we Lwowie zdają, że odpowiadali mi, że im na tém zależy, żeby mieć dyplom Uniwersytetu Jagiellońskiego.

P. L i p o w s k i :

Ja zgodziłbym się z wnioskiem p. Zolla, bo tu nie chodzi nam o nazwę, — tém bardziej, że nauki społeczne wciągnięte zostały do nauk prawnych, a czy te wydziały będą miały tę lub ową nazwę, to jest obojętną rzeczą, — byleby tylko wykładane były te nauki społeczne, które idą z postępem nauki. — Ale 3ci punkt nie był jeszcze poruszany, a jest bardzo ważny. Rozchodzi się o to, czy socjologia ma wejść w skład nauk uniwersyteckich, czy nie. To jest kwestya najważniejsza, a to z tego powodu, że dziś coraz szersze grono jest ludzi, którzy się temi naukami zajmują, i że nauka ta ma dużo pokrewieństwa z innymi naukami, ma pokrewieństwo z nauką filozofii, historii, ale odrębne stanowisko zajęła w nauce dla tego, że postawiła jakby nową teorią t. zw. ewolucyjną, czyli rozwoju naturalnego. Za tą teorią szło, że nauki przyrodnicze oni pierwsi wciągnęli w zakres nauk społecznych, a jeżeli nauka ta kuleje, to na tém, że prawnicze kwestye bardzo mało przez nią uwzględnionemi zostały.

Zgodziłbym się więc, żeby nauki społeczne, a szczególnie socjologia były wykładane, pozwoliłbym sobie tylko poprawkę.

w tym kierunku uczynić, że wykładane być mają nie w wydziałach prawnych, ale w uniwersytetach, mianowicie z tego powodu że tu nie rozchodzi się tylko o wydziały prawne a socyologia dotyka nietylko kwestyi prawniczych, ale musi się opierać na historii. Jeżeli ona do tego czasu nie została jeszcze rozwiniętą dostatecznie, to ma przyszłość przed sobą, bo dziś pierwsze umyśły się nią zajmują.

Ja uważałbym tymczasem za dostateczne, żeby socyologią wciągnąć w zakres nauk z tą poprawką, żeby stała się przedmiotem wykładów uniwersyteckich. A czy ona będzie jako oddzielna nauka traktowaną, to zupełnie jest obojętne.

P. Dr. Boroński:

Kwestya poruszona przez prof. Kasznicę jest w związku z reformą uniwersytetów. W dyskusyi poruszono kwestyą, co właściwie jest zadaniem uniwersytetu, i jak uniwersytet ma kształcić młodzież prawniczą. — Są którzy żądają, żeby uniwersytety dawały praktyczne wykształcenie, ze względu na to, że młodzież prawnicza opuszczająca uniwersytet przynajmniej w  $\frac{9}{10}$  częściach zamiast poświęcać się naukowemu zawodowi, poświęca się zawodowi praktycznemu, i od razu wchodząc w zawód praktyczny potrzebuje być do niego uzdolnioną. — Są inni, którzy żądają od uniwersytetu, żeby dawał tylko naukę, żeby kształcił tylko teoretycznie, żeby praktyka była mu zupełnie obcą, a przynajmniej, żeby tylko uwzględnioną była o tyle, o ile wykłady zezwalają.

Zdaje mi się, że jedną z najważniejszych kwestyi, jeżeli reforma uniwersytetów przyjdzie na stół, byłoby zastanowienie się, czyby nie było praktyczne, żeby obok wydziałów prawnych postarać się, żeby każdy, które ma zająć stanowisko praktyczne, miał sposobność i był zmuszony chodzić do szkoły praktycznej, ażeby do tego zawodu praktycznego się przygotować. Myśl tę rzucam nie dlatego, żebym ją tu przeprowadzał, — ale dlatego, że może ona przyjmie się i do praktycznego doprowadzi rezultatu. Tu zaś, gdy dyskusya została dostatecznie wyczerpaną, wnoszę o zamknięcie dyskusyi.

(Dyskusyą zamknięto).

Hr. Cieszkowski:

Pozwoliłbym sobie jeden dodatek zrobić do powyższego wniosku. — P. Kasznica wspomniał o metodzie badania, a chciałem dodać jeden punkt co do metody nauczania. Co do metody nauczania, jabym poszedł aż do nauki Sokratesa. Tu bym uczynił zadość wnioskowi p. Borońskiego. Rekomenduję szanownym Panom seminarja, nie tak nie posuwa naprzód nauk u młodzieży jak metoda sokratyczna, metoda seminaryjna. Wykłady pojedyncze, uniwersyteckie, te są już przeżyte, nie wy-

stępuję przeciwko nim, ale proszę o dodanie wyrazu „seminarya“ które niestety są jeszcze bardzo mało uwzględniane w uniwersytetach.

Gdy dyskusya już zamknięta jest, — udzielam ostatni głos p. wnioskodawcy.

Prof. K a s z n i c a :

Nie chcę nadużywać cierpliwości szanownego zgromadzenia a to tém mniej że w zasadzie większość Panów, która przemawiała, godzi się ze mną. Rozchodzi się tylko o kilka szczegółów. Otóż kolega Kleczyński wspomniał o naukach społecznych jako o pojęciu zanadto ogólnikowém, i że są nauki społeczne, które nietylko nie są wykładane w wydziałach prawnych ale nadto, które nie mogłyby być wykładane w wydziałach prawnych jak n. p. etnografia. Takich nauk, to się więcej znajdzie, jednak także pod pewnym względem są one wykładane w wydziałach prawnych, n. p. historia; jest ona wykładana na filozofii jako ogólna a jako historia prawodawstw w wydziale prawnym. Co do historii zachodzi pytanie, gdzie ją załączyć, czy do nauk filozoficznych, czy społecznych. jednak nikt nie zaprzeczy, że historia w ogóle ma charakter nanki społecznej. — To nie ujmuje jednakże znaczenia tym nankom, które jednoczą się razem w pewną całość w wydziałach prawnych.

Na wydziale filozoficznym wszystkie nauki bywają pomieszczone i to stoi na przeszkodzie, że inne wydziały nieraz nie mogą określić swego zadania. Zdaje mi się, że jeżeliśmy doszli do pewnego pojęcia nauk społecznych, to należałoby go wcielić w organizacyą nauk uniwersyteckich inaczéj, te nanki społeczne będą bez podstawy, bez gruntu dydaktycznego, nie będą miały wyrazu z składni nauk, które są wykładane. Zdaje mi się też, że to nie przeszkadza, że są pewne nauki społeczne, które są wykładane w innych wydziałach. Etnografia tém mniej może stać na przeszkodzie, że ona co do treści przejmuje wiele z nauk przyrodniczych — że przyrodnicy biorą ją do swoich nauk, więc ona sama nie mogłaby stanąć na przeszkodzie, żebyśmy nie określili bliżej nauk społecznych i nie dali nazwy odpowiedniej pewnemu wydziałowi uniwersyteckiemu. Może i inne nauki znalazłyby się, co do których zaszłyby pewne wątpliwości n. p. pedagogika; i ona ma pewną łączność z naukami społecznymi, ale nie można powiedzieć, żeby całkowicie należała do nauk społecznych,

Więc sędzę, że tego rodzaju nauki połowiczne, z dwoistym a nawet troistym charakterem nie powinny by nam przeszkadzać, żeby nadać nazwę ogólną, skupiającą nauki w sobie. Bo nam chodzi o pojęcie ogólne. Jeżeli doszliśmy do tego, co to jest społeczeństwo i państwo w ostatnim czasie, jeżeli się nie damy pochłonać państwu ani kościołowi, ani gminie ani żadnemu inni

nemu ustrojowi, i nie chcemy organizacyi partryachalnej albo gminnego ustroju, o którym się wiele mówi, — ale który rzeczywistości nie istnieje, to rzeczywiście trzeba uważać za wielki postęp, że społeczeństwo jako społeczeństwo góruje, i że inne pojęcia nie obejmują tyle co pojęcie społeczeństwa. Jeżeliśmy przyszli do przekonania, że społeczeństwo samo dla siebie jest celem, to ani dla idei państwa, ani dla jakiegokolwiek bądź innej, która może być wyrazem pewnego ustroju społecznego, nie będziemy poświęcać całego społeczeństwa, które się rozwija coraz pełniej, i któremu nie można zakreslić pewnych granic. To rzeczywiście uważać należy za wielki postęp, i to powinno znaleźć swój wyraz w organizacyi nauk, w systematyce naukowej.

Więc jeżeli jest pod tym względem pewna wątpliwość, pewne wahanie, to jeszcze niczego nie dowodzi. Wszak w nauce jest bardzo mało pojęć, które mogłyby być uważane za niezbite dogmata, a jednak są do czasu, dopóki pojęcia wyższe nie zostaną zdobyte. Otóż obstawałbym za tą nazwą. Wątpliwości się znajdują, ja sam poruszyłem pewne wątpliwości, a jednak mam to przekonanie, że ta nazwa jest odpowiedniejszą niż inna.

Co do tego, co podniósł prof. Zoll, że nazwa ustalona ma swe znaczenie, że wiele znaczy zwyczaj, tradycja, nie przeczę, niezawodnie, i dlatego ja sam w §. 5. wypowiedziałem to, że do pewnego punktu uznaję ważność tych powodów co do utrzymania dawniej nazwy. Lecz co do zarzutu, że uniwersytety niesłusznie się tak nazywają, gdyż nie obejmują wszystkich nauk, to muszę się gorąco sprzeciwić. Zapewne Panom wiadomo, że nazwa „uniwersytet“ jeżeli powstała i utrzymuje się, to nie dlatego, żeby wszystkie nauki miały znaleźć się tam, ale że tylko najważniejsze nauki. A dlaczego dziś ma być uniwersytet tak nazwany i uważany za „*universitas idearum*“? Nie dlatego, żeby *quantitative* wszystkie nauki były tam połączone, ale dlatego, że *qualitative*, pojęciowo, on góruje, że w idei góruje ta *universitas*, i że to jest jedyny zakład naukowy, który w taki sposób jednoczy nauki podstawowe, nauki, które tak dobrze dla prawnika, jak filozofa i medyka są potrzebne, a także i dla technika, agronoma, górnika, dla wszystkich, którzy się zajmują nauką i którzy znają takie zakłady naukowe.

Jeżeli chodzi o nazwę, to Niemcy wszystkie wyższe zakłady nazywają „Hochschule“, jednak między tymi jedna jest — powiedziałbym — *die hochste* — t. j. uniwersytet, a dlaczego? bo tu właśnie łączą się nauki najważniejsze, najpotrzebniejsze dla wszystkich, na których wszyscy się opierają. Ci wszyscy specjaliści, ci agronomowie, technicy nie mogliby się oddać swemu zawodowi, gdyby nie umieli matematyki, a matematyka jest wykładaną w uniwersytetach. Czysta matematyka jest podstawą

dla techniki; w ogóle wszystkie nauki najważniejsze, podstawowe, są wykładane w uniwersytetach. A wszakże i filozofia, którą dziś tak pogardzamy, i ona jest wykładaną w uniwersytetach. Jeżeli ona dziś jest pogardzana, z tego jednak nie wynika, żeby nie miała przyszłości. Jeżeli będzie odrodzenie nauk, to będzie ono na téj filozoficznój podstawie. I pozytywiści i fizyologowie wytwarzali systematy filozofii, ale oni mieli swoją filozofią; mówili o filozofii, chemii, fizyce, a nie chcieli przyjąć filozofii ogólnej, jako nauki samoistnej. To jest to *punctum saliens*.

Jak w świecie praktycznym, społecznym mamy pytania, o które najwięcej chodzi, jak np. stósunki kościoła do państwa, tak i w świecie naukowym mamy tego rodzaju pytania, jak np. pytanie co do znaczenia filozofii, czy jest nauką, która jest przyczepioną do innych nauk szczególnych, czy téż jest nauką samoistną, ogólną. Według mego zdania, jestto nauka ogólna, podstawowa, od którój zależy rozwój wszystkich innych nauk. Kiedy następuje przewrót w świecie naukowym, kiedy są chwile zwrotu, to ruch ten rozpoczyna się przedewszystkiém w głębinach filozofii. My zapominamy o tém, że drogę nam torowała filozofia. Bo filozofia jest wyrazem idei, która w człowieku powstaje. Gdyby nie było myśli, toby nikt nic nie zrobił. Myśl jest do wszystkiego potrzebna. A co jest myśl, jakie ma znaczenie, jak powstaje, — oto pytania metafizyczne. Odwołuję się do obecnego p. prezesa hr. Cieszkowskiego, znawcy filozofii niemieckiej, odwołuję się, czy nie przyzna mi tego, że w Niemczech, jeżeli tyle zrobiono na polu naukowém, to zawdzięczyć należy temu, co zrobiono na polu filozofii.

Z rozmaitych okresów naukowego rozwoju da się coś przytoczyć. Zdaje mi się, że jeżeli filozofia jest wykładaną tylko w uniwersytetach, to one dlatego samego mają znaczenie uniwersalne, nie *quantitative*, lecz *qualitative*. A historia, jeżeli się wyklada ją gdzieindziej to tylko *ad usum delphini*, ale w całej pełni wyklada się tylko w uniwersytetach. Choćby tylko te dwie nauki, t. j. filozofia i historia były wykładane, to już dla tego samego uniwersytety powinnyby zachować charakter uniwersalny. A nauki społeczne? Mnie się zdaje, że nauki te są może najważniejszą zdobyczą ówczesnych czasów. Nie chcę ubliżać naukom i one mają bardzo wielkie znaczenie przyrodniczym.

Otóż pozwoli szan. kol. Zoll, że we wniosku jego, który wypowiada zdanie, że uznaje ważność tego, co tu powiedzianém zostało, ale uważa to jeszcze za przedczesne, widzę z jednój strony przyjęcie myśli przewodniej, przezemnie wypowiedzianej, a drugiej strony pewne wahanie. Cóż na tém stracimy, czy nam spadnie korona z głowy. jeżeli uchwalimy to, o czém mamy przekonanie, że nauki społeczne są w łączności z naukami pra-



wa — dlaczego tego nie wypowiemy. Jak raz będzie wypowiedziane, to powiedzie i dzienniki do poruszenia téj kwestyi. Wniosek ten p. Zolla ma charakter wniosku pośredniczącego. Ale dla zasady, żebyśmy coś stanowczego przyjęli, radbym, żebyście Panowie wniosek mój przyjęli.

Teraz co do wniosku p. Lipowskiego, żeby uchwalić, żeby socyologią wprowadzić czy to jako naukę samodzielną, czy téż jako pomocniczą, ale nie do wydziałów prawnych, lecz w ogóle do systemu uniwersyteckich nauk, to ten wniosek jest poniekąd jakby podniesieniem, jakby dalszém rozwinięciem mego wniosku, rozszerzeniem jego znaczenia, jednak nie mógłbym zgodzić się na niego w zupełności. W uniwersytetach — co to znaczy? — trzeba dodać, w jakim wydziale. Więc być może, że znowu w wydziale filozoficznym, w tym wydziale, gdzie się wszystko składa, bez różnicy, bez wyszczególnienia, tak, że ten wydział filozoficzny wzrósł tak ogromnie, że liczba wykładowców w nim jest większą, aniżeli we wszystkich innych wydziałach razem.

Co do niektórych wyrazów, użytych przez szanownego pana Lipowskiego, a mianowicie co do wyrazów „że socyologia nabyła prawo obywatelstwa do wykładów uniwersytetu i że ją wciągnąć należy w system tych wydziałów, o ile jest już nauką dojrzałą“ — to nie uważałbym za dosyć szczęśliwe wyrażenia „o ile jest już nauką dojrzałą“. Każda nauka, która się stała ogólną, dojrzewa, ale kiedy się stanie zupełnie dojrzałą, tego niepodobna oznaczyć.

Co do myśli, podniesionej przez p. Borońskiego, na nią zgodzić się można.

Proszę o przyjęcie moich wniosków.

(Głosowanie nad tymi wnioskami odłożono do popołudniowego posiedzenia).

Prof. Dr. Kasperek odczytuje nadesłane telegramy, następnie przemawia w następujące słowa:

Niezawodną jest rzeczą, że gdyby nie słabość i nie ciemnota wzroku, obok jasności ducha, zasiadałby w naszym gronie zasłużony mąż — *Supiński*. Ponieważ my tu z jego szkoły zasiadamy, godzi się, żebyśmy w jego nieobecności — przesłali mu powitalny telegram (odczytuje telegram). Brawo! — (Zgromadzenie przychyli się do tego).

Posiedzenie odroczone do popołudnia.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY DR. ERNEST TILL.